



6547

Mag. St. Dr.

II

Pradkoii to nie mata, aby
Księga przed 2^{ma} przeszło wie-
kami z druku wyszła, istotna-
ta w takiej catości i czystości,
jak ten przekład Owianśza.



KSIEGI
METAMORPHOSEON.

to iest ,

PRZEMIAN,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA
N A S O N A

Wierszami opisané ;

A

PRZEZ W'ALERYANA OTFINOWSKIEGO,

Podczászego Ziemie Sedomirskiej,

Ná Polskie przetłumáczone ,

Ż do Druku podáne.

W KRAKOWIE,

*W Drukár: Andrzejá Piotrkowczyká, Typogr: I. K. M.
Roku Pańského 1 6 3 8.*



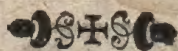
6547



DO NAJASNIERSZEGO
WŁADYSŁAWA IV.

Z BOZEY ŁASKI
KROLA POLSKIEGO,
W. X. LITHEWSKIEGO,
RVSKIEGO, PRVSKIEGO, MAZO-
WIECKIEGO, ZMVDZKIEGO, IN-
FLANTSKIEGO, SMOLENSKIEGO,
SIEWIERSKIEGO, CZERNIECHO-
WSKIEGO; Y SZWEDZKIEGO,
GOTSKIEGO, WANDALSKIE-
GO, DZIEDZICZNEGO
KROLA.

Danie moy (bo ten Tytuł własnie służy Tobie,
Ktoregom też y ia sam Pánem obrał sobie,
Y poddaństwo, z inszymi, ślubowatem cáte.)
Nie Woynyc, ni Tryumphy, niose okazáte,
Ktorychés y iest pelen : coś Ty do poktonu
Przymusił kárk Monárchy żimnego Tryonu,



*I Musulmáninowi tákeś stánat w oku ,
Ze wolat niewstydlíwie náзад umknać kroku ,
A niż sie z Twymi Woyski poznác : tákże Tiwoi
Dziedżiczý nie ufáiac murom , y swey zbroi ,
Woleli Kondycye wzięć niesmáczne sobie ,
A niżli pole stáwić ludziom Twym , y Tobie :
Aleć niose brzydki wiek , y nieścześnie látá ,
Którym nie dat sie byt ták poznác Tworcá świátá
Iák nášym , z táski swoiey : prze co w ták bład srogi
Wpádty , że y ládá co chwality zá Bogi .
I (iesli dzieie ich sa godne iákiey wiáry)
Przez duchy złe robili wszytko , á przez czáry .
Atoli , áby wselkie dusze Chrześciáńskie
Vznawáły nád soba Dobrodzieystwá Páńskie ,
Niechay sie y písmom ich przypátrza , y spráwie .
Lecz Ty , Ziemiáńskapraca , przyim , prosze , táskáwie
KROLV moy : A oddáiac cześć Bogu , że kráie
Poddáne Tobie , inše máia obyczáie .
Cieś sie , że Włoski Naso , zrzuciwszy swe śáty ,
Wdziat Giermak , y z Twymi sie umawia Sármáty .*

W. K. M. Páná mego Mćiwego

wierny poddány ,

*WALER: OTFINOWSKI ,
Podczásy Z. S.*

✠✠✠

P R Z E M O W A

D O C Z Y T E L N I K A .

Z drugi raz iuż Lacińskiego Authora na Polski iezyk
przekładać sie waże/ niech nikt nie rozumie/ Czytelniku
baczny/ abym go/ nad Laciński / wyższym bydz rozu-
miał; abo Ksiegi Lacińskie z rąk Narodu swego wytracić
chciał. Niech Lacińska mowa przy swoiey zostawa praroga-
tywie: Szyje ziemkom swoim / aby sie w niey iako napilniey
ćwiczyla. Lecz iż wielom z nich aduerfa fors tego záyżrzála /
że dla nieumiejetności Lacińskiego iezyka / wielu rzeczy go-
dnych/ pięknych/ skrytych/ wiedzieć sie im nie dostawa/ a tym
czasem rádziby wiedzieli co sie w nich zámyśla: takim chcąc
wslużyć/ y ile ze mnie/ podać posilek; wzięlem ná sie te prace/
miedzy inßymi publicznymi/ y Ziemiáńskimi zabáwami/ Kto-
raby własnje pożytkowi / y wcieße ich/ wslugowála. Alec y
do ozdoby Wycyzny náßey należy / aby iako nawiecey przy-
bywáło iey takich písm / iákimi sie postronne chlubia kráie / y
w swoim / wiel wiekowi / podawa ie iezyku. Do czego iż
wiele głow subtelnych/ aby piorem swym zdobili ia / dawno
przedemna sie rzuciło: nie zdáło sie y mnie záspiać/ ani grzesć
tego/ cymkolwiekby sie Narodowi swemu przygodzić / y
záchować mogł.

Wpodobalem przeto sobie / y wzięlem do zabawy
Owidyusá Násoná (głowieká w dowcip / rozmaíta náu-
ke / miánowicie w Wiersz ozdobny / gládki / wczony / prze-
dniego) Ktorego wpodobania mam slußne y ważne przyzeye-
ny. Wpátrowalem wprzod to/ że Ksiegi Metamorphoseon,
to iest /

Przemowa do Czytelnika.

to iest / Przemieniania / po Polsku / sa skladem / y skarbnica
wszystkich y wcieśnych powieści / ktorými Grecy / y Lacińscy
Poetowie pisma swoje podsycać zwykli ; y nimi / iako kosztow-
nym złotem / drogiemi y świetnymi kamieniami / y perlami /
roboty swe hástuia / y nátykaia. Temowie powieści / du-
ba sa / tchnieniem y zdrowiem / stroiem y ozdoba wszystkich
nacelnieyŝych Poetyckich kúnstow. Podźmy do Grekow /
Homerá / Hesiodá / Pindará / Eurypidesá / Sophoklesá ;
nie máŝtey kárty / owŝem ledwie iest ktory peryod / ktoryby
w iakiey nie wŝrywał sie powieści. Nuż Lacińscy / Virgilius,
Horatius , Lucretius , Lucanus , Seneca , y wiele inŝych / iak
czesto Wierŝe swoje tymi kwiatkami przeplatáia. Nie wspo-
mnie Polakow náŝych / ktorych pisma sa w rekách : ázaż y ci /
ile ktorzy sie wyżŝey ná Helikon wzbili / tych dowcipnych nie
záżywáia gadek ? A przeto iż tá Księgá własná iest pocho-
dnia / ktora oświeca ciemne káty / niepoietney / w Wierŝách /
badź w Xymách / zákrzytey mądrości / y ktora one z cienia ná
światło wywodzi / nie moŝe y tego zabawa bydź dáremna /
y bez saworu / ktory Metamorphosim Násoná / po Polsku
wzymowić. Ale to wietŝa : mylilby sie ten bázro / ktoryby
te przemiany / w tych Księgách wystáwione / básniámi plone-
nymi bydź rozumiał / y w nich nic do prawdy podobnego / nie
náydował ; owŝemby sie wydal / że máło iest wiadomy w
Księgách Mozyŝowych / z ktorych wiele rzeczy Ouidius ,
(takie iest ludzi mądrych zdanie) lubo to pod cieniem / w
Księgi swoje przelozył ; y zda sie tak / iakoby mu / y Historyey
iego / átkomunodować sie chciał. Ale zostawmy to głębszym
rozumom : to pewna / y nieomylna / że wietŝa część iest takow-
wych gadek / pod ktorych figura / y cieniem / zákrzywáia sie po-
trzebne / y zdrowe / żywotowi ludzkiemu / náuki / y przestro-
gi ; wie-

gi; wiele pobudek do Cnoty / do poprawy obyczajów / do przestrzegania powinności / do umiarkowania siebie samego / w pomysłnym / y przeciwnym bezesściu; wiele znówu znacznych przykładów / nagroda wkontentowanej Cnoty / albo też zasłużona kara zatłumionej złości. Coż wietszego / y pożyteczniejszego / oni zacni Philozofowie / wzniośm swoim podawać mogli? Których to osobliwie przedsięwzięcie było / aby bystre / y nieunoszone / dżikich ludzi obyczaje okracali / grube polerowali / y w skromność / y wzdziwłość przystoyna wprowadzali.

Dobry to był starożytnych Medrcow przemyśl: Którzy zabiegając temu / aby mądrość ta / w ktorej sie oni kochali / y wielce sobie poważali / między podłym y pospolitym gminem / nie ztaniała / y nie zpowzedniała / w te iż niedościgłych fabul / obwiali zasłony / aby tym sie tylko poznać dała dowcipom / ktoreby dla niey ćwiczenia / prace / pilności nie żalowały. Lecz nie ten tylko pożytek / Który nieomylny w tym sie piśmie náyduie / wpatrując: ale też wielki w nich smak czuic / y drugim go także życiac / wdać sie na te prace. Co bowiem może bydź weseleszego? co zmysłom ludzkim wcieśnienieszego? iako te predkie / nagle / niedomniemane / różnych y niepodobnych sobie rzeczy / iednych w drugie przekształtowania / y przemiany? Który obraz / lubo strużnie y kunsztownie wymalowany / y żywymi farbami slicznie wystawiony / tak wcieśnić / y zabawić wzrok ludzki może? iako te pozorne / lubo to zmysłonym wzorem wtkane szpalery? Ktore nie tylko wmyślicielom / ale ledwie nie mamia / gdy rzeczy tych przedkim podziwieniem ziety / ledwie temu wierzy / że to nie sa rzetelne y prawdziwe figury / ale dowcipu ludzkiego zmysłne igrzyska / y

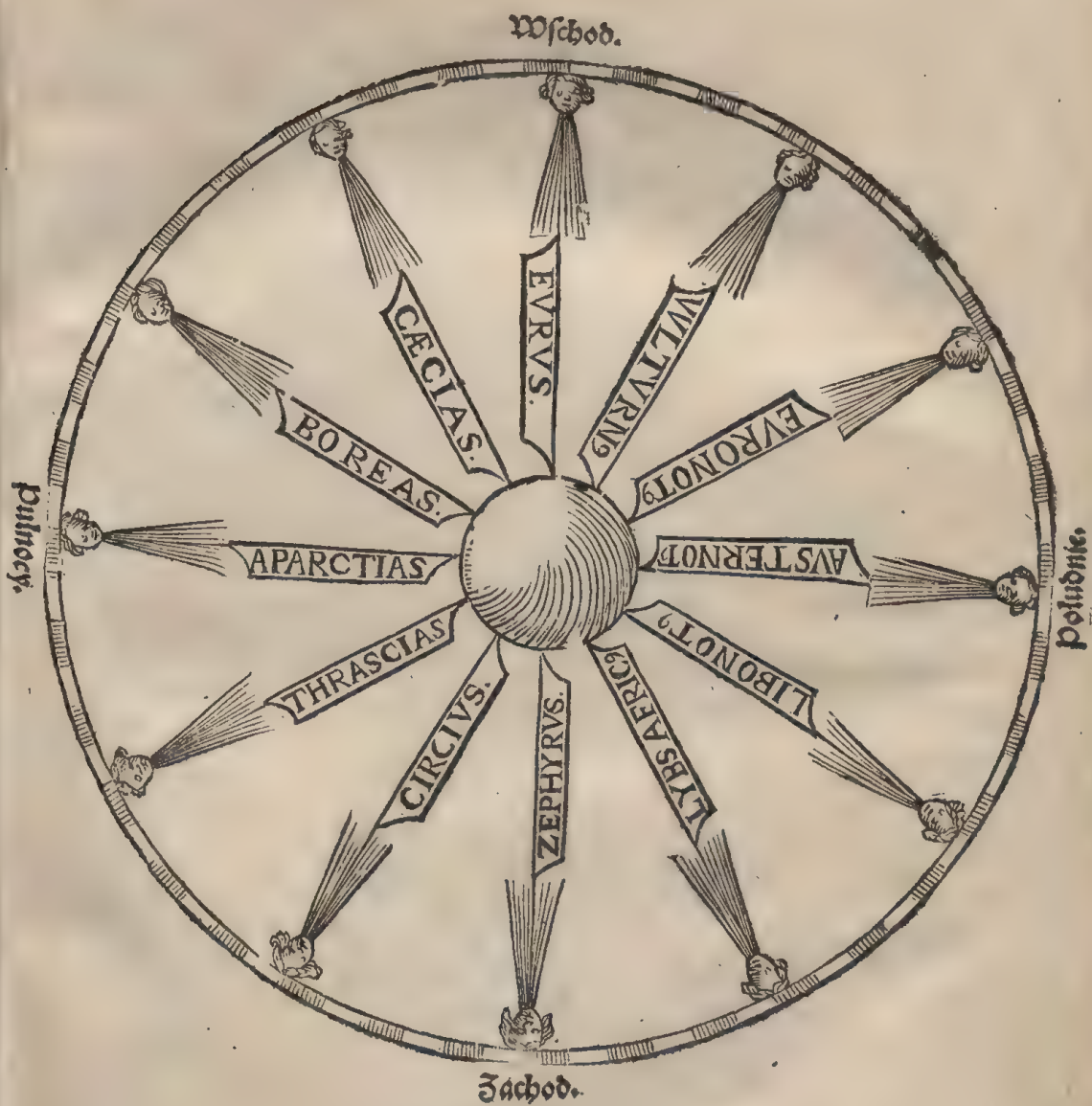
Przemowa do Czytelnika.

Ská / y Kunsty. Lecz o tym dosyć ; y ia zá moie praca / y
zá czas ná nie náložony / dosyć bede miał / kiedy sie tobie/
rozsadny Czytelniku / bądź do pożytku / bądź do wciechy /
iákożkolwiek przyda : á iáko twoia wygoda / do tej mi za-
bawy powodem byla ; tak ieslim w nie potráfit / iá-
ko zupełna nagroda / cále sie nią kontento-
wać bede.

Przeztroga Czytelnikowi.

ZNáyduia sie niektóre Errory w tych Księgách, dla dálekie-
go Authorowego od Krákowa mieśkánia : ktore nie tylko czę-
sem wierś, czasem Rym specá ; ále y częstokroć sens sam
wszystek znośa. Rádze tedy, Czytelniku, ábyś, niż poczniesz
Księgi te czytać, poprawił sobie pierwey Errorow, co lá-
cno bydz może; bo wszystkie ná skończeniu Książ wypisane sa.





GIR

Kolo
tn

CIRCVLYS

Kolo
mo

CIR

POLVS ARCTICVS.

CIRCVLVVS

ARCTICVS

Kolo les
tne

Nawro
tne.

CIRCVLVVS

EQVINOCTI:

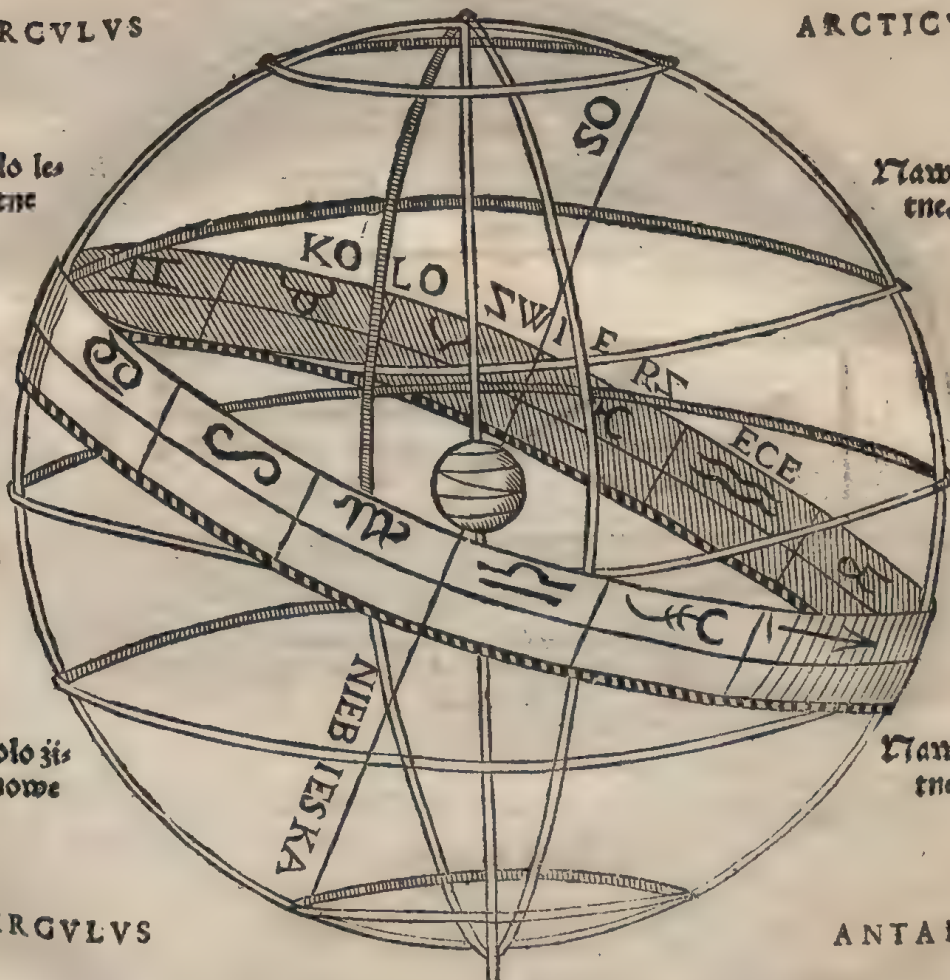
Kolo zis
mowe

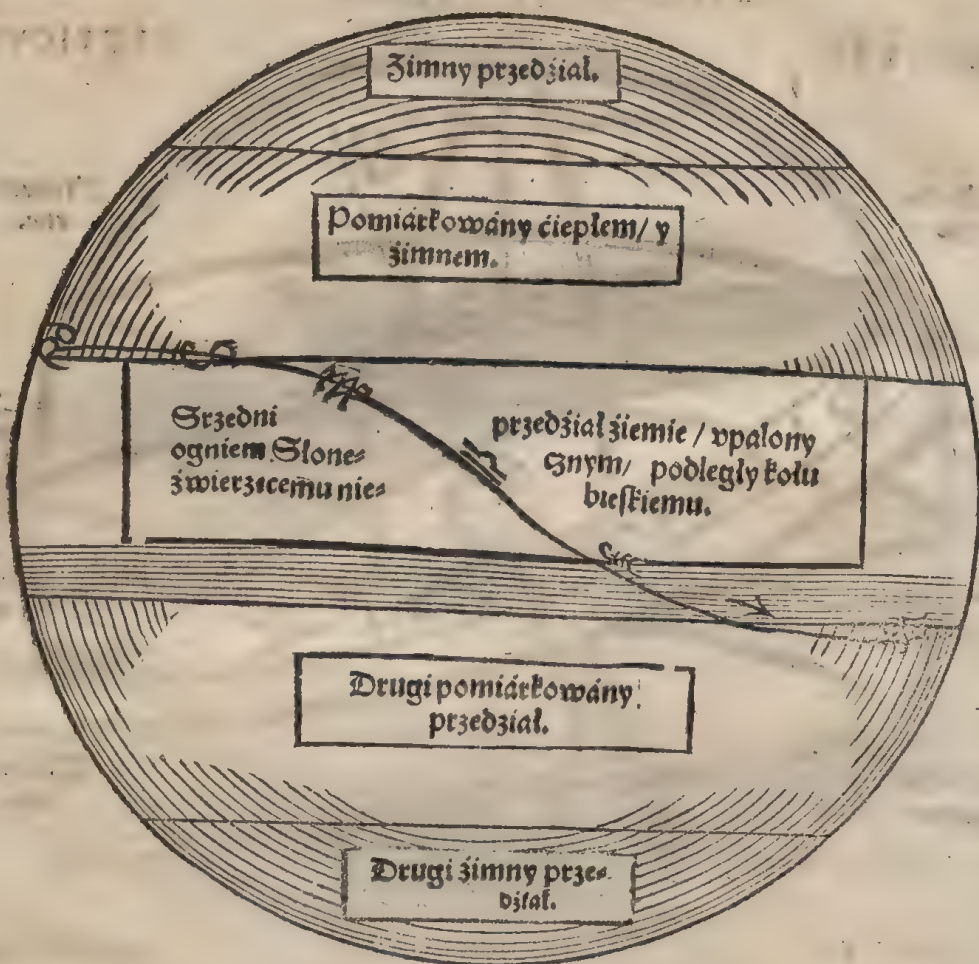
Nawro
tne.

CIRCVLVVS

ANTARC:

POLVS ANTARCTICVS.





Księgi Pierwsze
METAMORPHOSEON,
 to iest Przemian,
 OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
 Wierszem opisanych.

Argument Przedmowy.

Owidys/ zawiązawszy sie zawrzeć w tych Księgach
 wszystkie Fabuly / bez ktorych Poetowie nie żyli ni-
 gdy/ y nie żyją dotąd ; od początku stworzenia świata
 tą te sprawę zaczyna : y aby ta praca dobrze sie mu
 wiodła/ Pogańninem będąc / Pogańskich Bogów sobie na
 pomoc wzywa : Dawszy tym Księgom nazwisko PRZE-
 MIANY. Jakkż powiodło sie mu to dobrze : bo wszystkie
 te fabuly choć są od siebie różne/ tak ozdobnie y sposobnie po-
 wiązał/ y iedne z drugimi spoit/ że sie zda iakkoby iedną z dru-
 giej właśnie pochodziła.

Przedmowa Poëty.

Miel mie wiedzie/ powiedać kstalty odmienione
 W nowe ciała: Bogowie (wyscie bo y one
 Zodmieniali) poszczescie przedsiwzięciu memu /
 A bądźcie sami wodzmi wierszowi wiecznemu :
 Prowadzac go od świata początku pierwszego /
 Aże do terażniejszych czasow wieku mego.

Argument Powieści Pierwszey.

POETA idac za zdaniem dawnych Pogan, trzy początki świata, y rzeczy będących na nim, bydz rozumiał: Boga, Lepse przyrodzenie, y Chaos. Bo tu powieda, że przed stworzeniem świata, była gruba rzeczy pomieszanych gromada, która Bog, y lepsze przyrodzenie, na różne części porozdzielał: zaczął nalepsze z ciał niebo gwiaźdzecne, y insze nieba, po których Słońce, Miesiąc, y inszy Planetowie chodzą, nawyższy plac soba zastąpiły. Niższe miejsca, ogień y powietrze napełniło: a ważniejszy y grubsze żywioły, ziemia y woda, naniżej osiadły.

Powieść Pierwsza.

A Przed morzem / y przed ziemią /
miał To jest, pierw-
wej niż morze, y
niebo było stworzo-
ne.

B. Jedną postać
na świecie była
przyrodzenia.
Mieszanina to
zwano. Chaos,
imie Greckie, po-
chodzące από τὸ
Χαος, ab hian-
do, wedle mnie-
miania dawnych
Pogan, y Pisnia ś.
była przed świat-
tem ochłani nie-
kstałna, y cie-
mnościami obto-
czona, w której
materia Niebios,
z ziemią, z wodą,

P Przed morzem / y przed ziemią / y przed tym niż było
Niebo / co potym soba wszystko otoczyło /
B Jedną postać na świecie była przyrodzenia /
Mieszanina to zwano: tak bez ułożenia.
Wielkość stała nieczemna / nie prawie innego
Nie mając w sobie oprócz ciężaru grubego /
A niezgodnych początków w jedno zgromadzonych /
Rzeczy iestże nie dobrze z sobą połączonych.
C Nigdy iestże światłością światu nie służyło
Słońce / ani Księżycą rosnącego było
Widac iestże / gdy nowe rogi swe odmładza:
D Ni ziemia na powietrzu / które iż obchadza /
Wiśiała / ciężarami odważona swymi /
Ani po długich brzegach ziemię / wilgotnymi
E Odnożami / głębokie morze się szerzelo:
Gdzie ziemią / tam y morze y powietrze było.
Zaczem ziemią nie stała / woda nie pływała /
Ani powietrza światłość żadna oświecała:
Nie niwczym swego kształtu słusznego nie miało /
Owszem jedno drugiemu na spól zawadzało.

Bowiem

F Bówień walczyły zimne rzeczy z goracyimi /
W iedney kupie walczyły wilgotne z suchyimi /
Z twárdyimi miękkie / lekkie z tymi co ciężały :

G Aż Bog / y przyrodzenie lepsze / ten niemáły
Spor rozieło : uczynił bo dział między niemi /
A kazał sie od niebá przec odłaczyć ziemi /
Od ziemi znowu wodom / powietrza gęstego.
Tá osobny plác wwiódł od niebá iásnego.

Te rzeczy gdy już z ciemney wydzwignął gromády /
A porozprowadzáne ná rózne rozsády /
Zgodnym pókojem zwiázal / nagle subtelnego
Wynikła ognista moc niebá zchodźistego /
A wysokości sobie ośiádła nawyższe :

Powietrze sie lekkością / y mieyscem nablizsze.
Gęścieysza nád te ziemiá / y grube w sie wziała
Żywioty / y swoia sie ciężkością zniżela.
W okolo krazna wodá / ośtátanie zabrała
Mieysce / y zupełny świat sobá obegnála.

z powietrzem . y
ogniem , grubie
pomiesána była :
Z tey potym Bog ,
madrościa swoia ,
niebá , żywioty , y
inśe wyselkie rze-
czy stworzył . Te
tedy odchłań , ábo
gromáde , począ-
tkow pomiesá-
nych , Pogańscy lu-
dzie nazywali byli
Chaos ; po Polsku
Mieszaniná .

C Nigdy teſſze
świátłość świat
tu nie służyło
Słońce . Pódtá
Słońce w Látynie
nazywał Tytánem ,

A Mieśiac Phæbem ; á to żad , iáko Diodorus piśe w Księgách Czarnytech starożytności : że
Vranus miał synów Czerdziesiu y pięci , od wielu żon spłodzonych : z których Siedmnaście
od Tyteie wrodzonych , pospolitym imieniem od mátki zwano Titanas , chocia też mieli in-
śe swoje właśne imiona . Słońce też y Mieśiac (iáko Hesiodus mówi) Hyperyoná Tytáná
potomkowie byli ; przetoż iáko Słońce bywa rzeczona Tytánem y Phæbem : iák y Mieśiac Tytá-
nida zowia Póetonie , y Phæbem .

D Ni ziemiá ná powietrzu wstąpiła / ciężarómi odważona swym . To jest : ziemiá
dla ciężkości swey ieśſze nie była zniżona , áż w on czas , kiedy Bog reke swoje przyłożył do
oney mieszaniny ; w porządku práwie stánda : y áni wyżſzey , áni niżej pomknąć sie nie mo-
że . Dla czego też Centrum mundi , bywa rzeczona .

E Ni sie teſſze głębokie Morze ſerzyło . Pódtá Morze zowie Amphitriten . Tá ,
wedle świádecłwa Hesiodowego , była Oceanowa Corká ; która gdy dziwnictwo wieczne Bogom
była poślubiła , pogárdziwszy Neptunem , który sie o nie do stanu Matżeńſkiego stárat , do Atláśá
wstá . Iednak potym od Delphiná była námonwiona , áby żona Neptuná została .

F Bówień walczyły itnne rzeczy z goracyimi . Żywioty w on czas zſoba pomiesáne
bedac , y przeciwnie przynioty w sobie máiac , sprzeciwiały sie spólnie sobie .

G Aż Bog y przyrodzenie lepsze . Wydzwignawszy Bog to wysłsko z oney gromády pomie-
śáney , iáko káżdemu żywiotowi penny właśny przyniot przydał ; iák też káżdy osobnym siedli-
kiem opátrył . Ogień przy niebie nawyżſzey wśádził , pod ogniem powietrze , ziemié naniżej , á
w kóto ziemié wodę , według tego kśtaltu .



Argument Powieści Wtorey.

GDy już Bog rozprztał, y rozłożył na swoich miejscach żywioły, każdej stronie, tak gorney, iako y niskiey, przydał pewne mieszkaniace y zwierzęta. Na ostatku potym stworzon jest człowiek, iakoby przysły Pan y gospodarz ziemie. Stworzenie iego Poëta przypisuje, cześćcia Bogu sprawcy wszech rzeczy, cześćcia ziemi. A ulepienie iego z ziemie, woda rzeczna rozdzielaney, przypisał z błędu Pogańskiego Prometheusowi. Temu twarz nie pochyla ku ziemi, ale wyniosła ku niebu, jest dana; aby patrząc na niebo, myślał o stwórcy iego.

Powieść Wtora.

Tak którykolwiek on był z Bogow włożona
 Rupe posiekl / y iesze znowu posieczona
 Na cześci porodzielał; a wprzód przed insemi
 Na kształt wielkiego kranca zatoczyć sie ziemie
 Rozkazał / aby rowna była z każdej strony
 Potym y morza rozlał chcąc mieć aby ony
 Zuczyły sie nadywać wiatrami raczemi /
 A zaraz w frag oblaney brzegi przydał ziemie:
 Przydał stoły / iesiora / ługi otworzyste /
 Rzeki krzywymi brzegi opasał zchodziste:
 Ktore bedac po różnych miejscach rozdzielane /
 Cześćcia bywają sama ziemia wypłiáne /
 Cześćcia w Morze wpadają. A gdy już w przestronie
 Pole swowolney wody bywają wniesione /
 Miasto rzecznych w morski brzeg biał pedem frogim
 Rozkazał sie rościagnąć y polom chedogim /
 A poznizac dolinom: y lasom odmiennym
 Liściem sie przyodzic / y wstać gorom kamiennym.
 A. Iak dwa pąsy z prawey / tyleż z lewey strony
 Niebo dziela: Piaty jest goretsky niż ony.
 Tak y ciezar zamknięty / tylaż rozdzielają
 Ligba / opatrność Boża y tyleż włożają

A 3

Przedział

A. A iak dwa
 pąsy z prawey /
 tyleż z lewey strony.
 Tu piec Przedzia-
 łow albo pąsow,
 wspomina Poëta,
 które iako na nie-
 bie tak y na ziemi
 znajdują sie. Prze-
 dziel trzedni, wpa-
 łony bywa rzeczon,
 podległy kolu żyw-
 rzecemu niebie-
 skiemu; po którym
 kole słońce cho-
 dząc przez cały
 Rok, czyni ten
 przedział gora-
 cym, y do mieszka-
 nia ludziom nie-
 sposobnym.
 Podle przedziału
 wpalonego z obu bo-
 kon, idą inise dwa
 pąsy na ziemi, kto-

re pomiarkowane
bedac ciepłem y
zimnem, sa do mie-
skania ludzjom
sposobne.

Drugie zaś dwa
pasy (z ktorych ie-
den nadsiemny
podległy oli nie-
bieskiej gorney;
drugi zaś podzie-
mny, podległy oli
niebieskiej podzie-
mney) sa takie,
że na nich ludzie
dla nrozw y snie-
gow wielkich mie-
skać nie mogą.

B Tam y mgłom
tam y chmurom /
y piorunom y
wiatrom. To jest,
na powietrzu po-
zwolit mieszkania
tworzą światá; á
wszakże każdemu
w insey stronie. I
dla tegoż zowie sie
Eurus wiatr
wschodni. Ze-
phirus zachodni.
Boreas pólnocny.
Auster pólnoc-
ny. Iest ich wie-
cey wedle tego
kstratu.

C Taká nteżgo-
dą test między
Bracia. Wiatro-
wie Bracia rzecze-
ni bywáia, dla te-
go że wedle ny-
myslu Poetow,

Przedziałom y na ziemie / z ktorych ten co chodzi
Srzodkiem / do mieszkania sie nikomu nie godzi /
Dla zbytniego goraca : Dwa śniegi stogimi
Okręte sa : tyleż ich między dwiema tymi
Zasądził Bog / gruntownie ie pomiarkowawszy /
A goraco y z zimnem na spol pomieszawszy.
Nad tym wisi powietrze / ktore czym iest lżeysze
Nad cieśkość wod / y ziemie / tym ognia ważniejszy.
B Tam y mgłom / tam y chmurom / tamże y trwożącym
Myśli ludzkie / roztazał stać gromom trząskającym /
Z piorunami wiatrom / zimną przynoszącym :
A wszakże tym nie zgola wszedzie na wifacym
Powietrzu / Tworzą światá pozwolit mieszkania :
Zaledwie ich bowiem sam trzyma / gdy dmuchania
Swoie każdy z nich w rozney stronie odprawuie /
By nie śarpaly światá. C taká sie znayduje
Niezgoda między Bracia. D Eurus tam gdzie wstaje
Jutrzenka / odstąpił y w Nabatheyście kraie
Z do Persow / y do Ziem / ktore pod ranyimi
Samego Wschodu leża / promieniami iasnymi.
Wieczor zaś / y te brzegi co sie zachodowym
Sloncem grzeja / podległy śielom E Zephirowym.
Na Tatarskie Ordy / y pólnocne dziedzińy /
Straszny natarał F Boreas / á znowu krainy
Przeciwnie / oblokami od południowego
Wstawicznymi mołna / G Alustia zadbzonego.
Nad tymi iasne niebo / y prozne cieśkości
Zalozyl / nie maizce nic ziemskiej grubości.
Ledwie tak granicami podzielił pewnymi
Wszystkie rzeczy / gdy gwiazdy / co czas dawnymi
Przytłoczone pod miazga kupa sie taily /
Znacznie sie na niebiosach wszystkich rozświeciely.
Azeby wszelkie kraie mieszkanie swe miaily /
Gwiazdy y kształty Bogow niebo odzierzaily.
Lstnącym rybom w wodzie sie mieszkanie dostało /
Zwierz ziemiá / prástwo mielkie powietrze zabráło.
Nie dostawało iednak iestże y świetnego
Zwierzecia / y wysokiey myśli poietsego /

Coby

Coby inſe rządziło : w tym ſie człowiek ziaćwiel /
 H Ktorego/ lubo to ſam Tworca rzeczy ſprawił
 Przodek ſwiata lepszego / lubo z ſwego łona
 Wypuſciła go ſwieża ziemia / rozwiedziona
 Niedawno będąc z niebem wyſokim / z Ktorego
 Naſienie zatrzymała / iako z przyrodnego.
 Ktora zmieſzawſzy z rzeczna ſyn Japetow woda /
 Wyſtalałował z niej obraz podobny wrodz
 Wſytko rządzającym Bogom : A co inſe ſwemi
 Czyna na dol pátřza zwierzetá ku ziemi /
 Człeku wzniesione lice dal : chcąc aby każdy
 W gore pátřzył / y ewarz miał proſta k niebu ząwzdy.
 A tak ziemiá co przedtym wielce gruba była /
 A niákiego w ſobie kſtaltu nie noſiela /
 Wſytká dopiero w ten czas będąc przerobiona /
 Jeſt w nieznáíome kſtalty ludzi obleczóná.

mieli iedne má-
 tke Aurorę; to ieſt
 zorze poránná , y
 iednego Oycá A-
 ſtreuſá Olbrzymá,
 iako wſpomina
 Heſiodus in
 Theogonia.
 D Eurus , ieſt
 imie wiatru wſcho-
 dniego.
 E Zephirus,
 imie wiatru za-
 chodniego.
 F Borcas, wiatr
 północny.
 G Auſter, wiatr
 od południá wie-
 iący.

H Ktorego lubo to ſam Tworca rzeczy ſprawił. Watpi Poétá iako Pogánin , żeby miał
 Pan Bog (choć to rzecz ieſt iawná) ſtworzyć wſytkó, á oſobliwie y człowieká : y przypisuje tego Czy-
 nu, część ziemi, która ſwieżo rozwiódſy ſie z niebem z oney mieſzawiny pierwſzey, naſienie w ſobie
 zatrzymać z niego miałá; Część Prometheusowi, który był ſynem Japetowym. A Japetus był nie-
 który możny Theſſalczyk, Wránuhor ábo Tytánor y ziemi ſyn, mąż zuchwały y hárdy, y wiecey
 Synow ſwoich cnota niſzeli ſwoia ſławny. Piſe o nim że miał żonę Azę Nimphę, która mu kilká
 Synow wrodziła, między niemi Prometheusá, tak rzeczónego od imienia Grackiego Promethia,
 co wáży opatrność. Bo ten między innymi był bázgo mądry y przemyſlny. Temu tedy dawni Pogá-
 nie przypisowali wlepienie pierwſzego człowieká z ziemi woda rozdziálaney, ále nieoſtrożnie. Ro-
 ieſli Japetus był y z żoną ſwórá y z potomſtwem w on czas ná ſwiecie, tedy to ſatſz ieſt, żeby Pro-
 metheus miał pierwſzego człowieká wlepić ná podobieńſtwa Bogom. Niektórzy rozumieia że to Pro-
 metheusowi przypisano dla tego, iż on náuka ſwa y mądroſcia ludźie grube wieku onego przećni-
 czył, y do ludźkoſci y obyczajow dobrych ſpoſobił. Tenże był zá wieku ſwego Aſtronomiey dobrze
 wiadóm, wedle ſnádećwá Seruiuſá. A iż z gory Kaukázú, Orlá znaku niebieſkiego, y inſzych
 takżę znákow położeńia, y ſkutkow dochodził, pilnie ſie z támtad gwiazdom y biegom ich przypatru-
 iac : przetoż dla takiej pilności y zabawy, zmyſlono o nim, iakoby miał być przyniażany do gory
 Kaukázú, y iakoby Orzeł ſerce z niego miał wyiadać. Plinius też piſe, że Prometheus naprzód
 wynalazł krzósanie ognia z krzemienia; przetoż też piſa o nim iakoby miał ognia od ſłońcá przez
 kradzież doſłać, y ludźiom używanie iego wkázać.

Argument Powieſci Trzeciej.

Gdy inż ona mieſzanina ciemna, wprowadzeniem ſwiátłoſci, y
 przydaniem kſtaltow rzeczom, rozprzatniona była, y gdy zá-
 rozrządze-

rozrządzeniem żywiołów, twarz tak iasna ten świat przywztał; po-
tym na nieciąkie cztery wieki rozdzielon jest, którym wedle różnych
przyśad y obyczajów nazwiska od złota, od srebra, od miedzi y żela-
za, są przydane. Iako bowiem kruszce bārzo między sobą różne są,
a ieden drugiego jest droższy, albo podlejszy: Tak też ony cztery wieki
ludzkie, wielką odmianną były od siebie różne. A złoty wiek, rzeczony
jest za pánowania Sāturnowego, w który dostatek prostey żywności,
y pokoy zupełny na świecie się znaydował.

Powieść Trzecia.

A Złoty naprzód
wiek nastał. Te
odmianny wiekowi
dla tego wprowadzi-
li Poëciowie, a-
by dāłżnić, że ta-
ki jest stan ludzki,
y rzeczy inieckich,
że za postępkiem
lat ludzie y inne
rzeczy odmiennāia
są, od pierwszey
swey zacności, y
dobroci się wyra-
dzāia. Pierwszy on
wiek był rzeczony
złoty, cześćcia dla
dobroci, że ludzie
byli w nich niechy-
trymi y dobrymi;
bo y Theocritus lu-
dzi dobre nāzwat
złotymi; Cześćcia
y dla łātności nā-
bywania żywności,
y rzeczy do niej na-
ležacych; bo lu-
dzie przestrono na
ziemi kiedzieli:
cześćcia y dla dług-

A Złoty naprzód wiek nastał/ który bez przysławia
Żył/ z dobrej woley wiarty y cnot strzegł nie z prawā.
Karania y boiaźni nie bywało / ani
Ludzie za syie byli lāncuchy wiāzani.
Nie bało się pokorne pospolstwo Sedziego
Swego twarzyć/ lecz byli bezpiecni bez niego.
Jeśże ścieta na swoich gorach Sośnia belā
Nigdy na przeystrzoczyste wody nie zstąpiela
Piełgrzymować po świecie / y brzegu obcego
Żaden ieśże czeł nie znał/ procz swego własnego.
Jeśże w toło miast wielkich wałow nie kōpano /
Jeśże z wyprostowaney miedzi nie rabiano
Trab na rogi krzywionych: syfiakow/ ni broni
Nie znali między sobą / narodowie oni:
A nie māiac żołnierza w żadnym wrywaniu/
Bezpiecznie wiek trawili w wdziecznym proznowaniu.
Sāmā wszytko dawała przez się / nie tykana
Brona ziemiā / ni ostrym lemiešem rzezana.
Ludzie na tych potrawach/ co nie przymuśhōne
Z swej dobrej woley rosty przedstawiaac: plone
Owoce/ y poziomki po gorach rosnace;
A iągody glogowe / y ieżyny tkwiance
Na ostrych krzāch/ zbierali/ y żoładz doyżrzały/
Co Jowisshowe drzewa z siebie go miotały.
Wiosna bez końca trwała / ziola się rodziely
Bez śiania/ bo ie wiātry zachodnie pieściely

Swym

Księgi Pierwsze.

Swym ciepłym powiewaniem : zaraz przynasiała
 Zbożu choć nie orana ziemią / y plowiała
 Nieuprąwiona rola / ważnymi kłosaми.
 Już mleka / iuż y słodkie wino sły rzekami /
 A bogate dostarki złotych miodow miały
 Łasy / które z zielonych Jasionow kąpiły.

2.
 tych czasow żywo-
 za, bo ludzie wie-
 ku onego, żywi by-
 wali po kilku set
 lat, dla tego że po-
 wietrze y niebo by-
 to nowsze, zaczęły
 y zdrowsze.

Argument Powieści Czwartej.

GDy iuż wiek złoty przemieniał sie w srebrny po śmierci Sa-
 turnowej, rozmaite przykrości y niedze ludzioru dokuczać po-
 częły. Wiosna, która przedtym ustatwiczna była, na czwarta część
 Roku skrocona, za która Lato, leśien, y Zimie następować, postá-
 nowił Iupiter. W ten wiek ludzie poczęli mieszkąć w iaskiniach y
 lochách, drudzy w kotarbach, w chatách z chrostu uplecionych.
 W ten wiek też zboża dobrowolnie rość prześtały, zaczęły ludzie plu-
 gami ziemię orać, y żiarny sobie na żywność osiewać, domyslili sie.

Powieść Czwarta.

A Gdy Saturna pod ciemną iuż postano ziemię /
 Jowisz pod władzą swoje świat obiał / y plemię
 Srebrne zarazem ztym nastalo podleysze
 Już złoto / wskatze nad miedź żółta kosztownieysze :
B Juppiter dawney Wiosny / ścieśnił w iey przestrzemi /
 A przez Zimy / przez Lata / nierowne Jesieni /
 A krotkie Wiosny cztermi rok zmierzyl ćwierćiami /
 Na tenże czas suchymi naprzod goracami
 Zagrzalo sie powietrze / strodze upalone /
 A lody sie zwiekszy wiatrami ztwardzone.
 W ten czas dopiero w domiech mieszkania nastaly
 Napierwey / a domami Jaskinie bywały /
 A gesty chrost / y pracie lskami wiazane :
 W ten czas naprzod ielo bydz zboża rozsiewane
 Po przeciągłych zagonicach / y nie przyuczeni
 Pracey cieley / zaczęli iarzmem ucisnieni.

A Gdy Saturna
 na pod ciemna.
 Saturnus był syn
 człowieka bogate-
 go Vranusa, ma-
 tki miał Vesta :
 Ten siostrę swoje
 Opim wziął sobie
 w Mążenstwo.
 Brata rodzzonego
 miał Tytana, któ-
 ry aż po śmierci
 Ojca swego woy-
 czynnie chciał pa-
 nować, iednak wi-
 dząc, że matka y
 siostry bądz tego
 życzyły Saturnowi,
 wystąpił temu Kro-

lestowną, z takim iednak dokładem: Zeby Saturnus syna swego żądne go, iestli by się mu wrodził, nie żywił, to dla tego, żeby po śmierci Saturnowej Królestwo na syny Tyranowe przypadło. Rhea iednak matką mądrosć siwa w to potrafiła, że synowie Saturnowi byli wychowani. Bo gdy naprzód wrodziła bliźniętą, Iowisza y Junone, Saturnowi tylko córke wkażatą, a Iowisza od siebie odesławszy, y mianke temu dawszy, potajemnie wychowywata. Drugiego potom syna Neptuna wrodziwszy, nie powiedziatą też o nim Meżowi, y potajemnie też od siebie odesłanego, wychowywać rozkazatą: Trzecim razem wrodziła bliźniętą, Plutona y Glauke córke, te tylko wkażatą Saturnowi, a Plutona także skrytą.

Iupiter potajemnie na Creće wychowany będąc, y dobrze w dziełach Rycerskich ćwiczony, po Ojcu swoim Saturnie imiātu pánował. Bo chocia Strzyeczni Bracia jego Tyranowiconie, chcieli byli otrzymać Pánstwo po Saturnie, zą pomocą Oycą swego, y poimawszy Strzyż swego y żonę jego, wsadzili go byli do więzienia na zginienie, dla tego, że wedle wmony synów swych nie zabijał. Iednak Iupiter wysławszy o tym, z wojskiem przybył, y przeciw Bratom Strzyecznym walczył. A pogromiwszy ich, Saturna Oycą z więzienia wypuścił na swobodę, y w Pánstwie dawnym posadził. Lecz gdy potom Iupiter dowiedział się, że Ociec z podwiedzenia od szańca, był nieprzyjacielem zdrowiu jego, wypędził go z Królestwa. Za czym Saturnus z dostatkami swymi wciekł do Włoskiej Ziemi do Krola Ianusza, od którego był łaskawie przyjęty, y do czasłi Królestwa przypuszczony, dla tego że gospodarstwo rolne bårzo dobrze rozumiał: y tak się w nim kochał Ianusz, że po śmierci jego Oltarz temu na pamiatke postawił, y zrazem Obraz jego wyryć rozkazał, y trzymający sierp w ręku; postanowił y obchody, które zwano Saturnalia. O tej śmierci Saturnowej dale tu znać Poeta, kiedy mówi: Gdy Saturna pod ciemną już posłano ziemię; to iest, gdy zmarł, y pochowano go.

B Jupiter dawney Włoszy szczęśliwy. Już to iawnie iest, że Saturnus y Iupiter syn jego, byli ludźmi, zą czym błąd to co tu Poeta przypisuje Iowisowi, iakoby Rok miał dzielić na cztery części różne, iakie teraz na świecie są. Bo ten sam Wiosna, Lato, Lesień, y Zima czyni, który słońce przez zwierzece koto po niebie prowadzi. Samego Boga prawdziwego iest to dzieło wielmożne.

Argument Powieści Piątej.

Trzeci wiek miedziany, srebrą twardesty y podlejszy był, w który ludzie opokoy y o zgodę niedbaliac, do rozruchow, zwad, y wojen byli skłonny. Potym czwarty wiek zelazny ziawił się, który taką chciwością mienia y zazdrością był wietry, że też ludzie z wielkim niebezpieczeństwem zdrowia, wazyli się weń puścić na Morze okretami: a drudzy taką grubość y frogość w sobie mieli, że iedni drugich z łakomstwa mordowali.

Powieść Piata.

A Spólna przed tymi ziemie, Taka **T**rzeci potym miedziane plemie okrutniejszy powstało, y do strasney zbroie ochotniejszy / A wpaść

A wszakże nie złośliwe. Ostatnie z twardego
 Żelaza jest tenże wiek wrodzenia gorzkiego /
 Wpółkie nieprzyystoyności zaraz się werwały :
 Zginął wstyd / prawda / wiara / a na ich nastąpiły
 Miejsce zdrady / zasadzki / y oszukiwania /
 A gwałty / y przekleta chciwość do dostania.
 Na wiatry iefcze sobie dobrze nieznajome /
 Puścił bezpieczny żeglarz swe żagle latome.
 A te co długo stały na gorach wysokich
 Łodzie / po nawalnościach skakały głębokich.
 A A spólna przedtym ziemię / tak iak y światłości
 A słońca / y powietrza / wielkiej ostrożności
 Rozmierca granicami poznać był długimi.
 A nie tylko już rożnych zbóż / y z powinnymi
 Żywnościami / od ziemi bogatej żądano :
 Ale y do wnetrzności iey własnych zbiegano.
 A te które głęboko była pochowała /
 A do samych piekielnych cieniow zprzymykała /
 Wykopywała skarby / podniata do zlego.
 Już się y moc ziało złota srodliwego /
 A żelaza nad złoto srodliwszego. potym
 Okrutna zaśie wojna nastąpiła / co tym
 Obojgiem walczy / y krwie reka opoiona
 Trzęsie brząkając bronia / strachem napelniona.
 Z drapieży ludzkie żyja / nie iest gość bezpieczny
 Od gospodarza / ani w przyiaźni stateczny
 Zieć przeciwko Swietrowi / nie często sychana
 Zgodą / by między Bracia miała bydź chowana.
 Maż na zgube swej własnej żony się wdawa /
 Żona o zdrowiu meża niemniej przemyślowa.
 Straśne trucizny robia okrutne macychy :
 Lata sobie oycowski obmierzil syn płochy.
 Już na głowe pobożność leży zwyciężona.
 Już y Panna ostatnia z Bogini wrażona
 Niewdzięcznością / B Aistrea / z światła wstapiela /
 A ziemię porużona mordem opuściela.

piernszego wieku
 wolność y miłość
 była między ludź-
 mi, że żaden sobie
 ziemskich mae-
 ności nie przywła-
 szczał: wszystkim
 wolno było pasc.
 ście, y mieszkac
 gdzieby chcieli. A
 że wieku czwarte-
 go, kiedy się ludzie
 rozmnożyli, nasta-
 ło takomstwo, przy-
 wlaszczanie sobie
 rol, tak, y lasow,
 y rozmierzanie zie-
 mie: Nastała y ta-
 ka chciwość w lu-
 dziech, że nie tyl-
 ko żeglowaniem
 po Morzu, nabij-
 wali bogactw, ale
 też y kopaniem się
 w ziemię głęboko,
 dla szukania y na-
 dowania krusz-
 cow: y dla tego
 napisano, że bogá-
 ctwa ażo do cie-
 niow stygijskich
 były przymknione.
 B Aistrea Pán-
 ná. Tak Poeta
 gonie spráwiedli-
 wość, o której ro-
 zumiano, że była
 corká Aistreusá
 Olbrzyma: dáo
 znać Poetá, że
 spráwiedliwości
 już onego wieku
 nie było na ziemi.

Argument Powieści Szoftey.

Ziemia potym zrodziła Olbrzymy, ludzie ogromney wielkości, syny matce podobne: ktorzy iako ciała wielkie mieli, tak też umysłu złość y śmiałość nie mnieysza. Abowiem zniószy gory na gory, y iedne z nich wysoka zrobiwszy, niebá dosięgąc, y niezbożnymi rekoma na same niebiány targać sie wazyli: Ale piorunami postrzelani są, y gory od nich znieśione, rozrzucone po świecie. Iednak przecie niezbożny naród po sobie zostawili: Bo ziemią ze krwi ich pomieszana bedac, takie ludzkie zrodziła, ktorzy od przodków swoich niewiele różni byli.

Powieść Szofsta.

A Olbrzymom w nim krolować. Gigantowie albo Olbrzymowie, byli ludzie ogromney wielkości, ktorzy ciała na kilkadziesiąt łokci wysokie mieli, dwonodzy, y dworeczni, iako inszy ludzkie, z ludzki sie też rodzili. Pożądanie iednak aby wymyślności swa ludzkie animuse cieszyli, inakšymi nie bydz opisuią: powiedaiac, że nie mairac oycow z ziemi sie vrodzili, że byli stworeczni, że byli stworeczni. To najprawdziwsza, że by

A Żeby bezpieczniejsze niebo sie nie zdalo
Nad ziemie; powiedaią: iże sie zachciało
A Olbrzymom w nim krolować / y gory znieśione
Nakłupe walić / aż pod gwiazdy wywyższone.
B W ten czas Cień wszechmocny / aby złość pogromić /
Niebo mocno rzuconym piorunem przelomiał:
C Wytracił Pelion z Ossa nań włożoną /
Tamże pod ona ziemią / przez nich zgromadzoną
Gdy leżały okrutne przytloczone ciała /
D Powiedaią że krew swych synow zwilgotniała
Ziemią / namokły wielce: y tych co zgubiła
Rozgrzana zaś posoka znowu ożywiła.
A Żeby swego rodu żadna nie została
Pamięć / w postać ludzi one zdmieniała.
Ale sie przecie takie plemie nie nadało /
Abowiem y samymi Bogami wzgardzało;
A na stogi mord chciwe y na gwałty belo,
Skąd łatwież znać mogli / iże ze krwi sie rodzielo.

Argu-

li zuchwałymi, wzgardzicielmi Bogów; zaczęli też gniew iego przeciwko sobie pobudzili. Z przykładu pokarania ich wczuć sie mogą ludzie, że iest rzecz niezbożna y škodliwa, sprzeciwiać sie Bogu, bądź sprawa, bądź też bluźnierstwem. I aż walka Olbrzymow przeciw niebu, może sie stosować do buntowników, ktorzy prywatnego pożytku swego szukaiac, podwodzą wiec wielu innych możliwych, prze-

ćwiko zwierżchności porządnej, od Bogá dány. Co nic inšego nie ieſt, iedno ſprzećiwiać ſie Bogu.

B W ten gáſ Oćiec wſzechmocny. Iowiſá Sáturnowicá zowie wſzechmocnym. Ale to mowi wedle błedu Pogańſkiego: bo Iupiter był człowiek ſłaby y ſmiertelny.

C Wytracił Pelion. Pelios y Oſſa, ſa nazwiſká gor w Theſſáliey, które Olbrzymowie ná kúpe byli poznóſili, aby po nich niebá ſięgáli.

D Krwota ſwych ſynów zwilgotniała itemńá. Gdy Poetá piſe, że ziemiá znowu zrodziła potomſtvo nieſpokoyne y niezbożne, że krwi Olbrzymów zſobá pomieszány, y zágrzany ſłońcem: Tym dáie znáć, że od złych Oycom zli ſynowie pochodzą. Podobieńſtvo złotci onych potomków Olbrzymſkich, ználázo ſie w Lúkáonie Krolu Arkádiſkim, o którym niżej będzie rzecz.

Argument Powieſci Siodmey.

GDy ták z Olbrzymſkiey krwi, náſtáło było okrutne y niezbożne potomſtvo, które ſprawami ſwymi niecnotliwymi gniew Boży przećiwko ſobie pobudzało: Bog wielkiego zuchwałſtwa y złoſci, którey ludzic pełni byli, iuż dálej zćierpieć nie mogąc, ná Seym zwołał Niebiańy, aby z nimi rádził o wytráceniu narodu ludzkiego.

Powieść Siodma.

A CO gdy Oćiec Sáturná Potomek wielkiego Sam obaczył/ z ſwoiego Zamku wyſokiego/ Weſtchnął: y wſpominać niewdzięczne potrawy Lúkáońſkiego ſtolu / á prze ſwieżość ſpráwy Jeſzcze nie ogłoſzone / gębokie w tey mierze Zamysł / y Iowiſá godne gniemy bierze/ Rády ſwey zwoływa: Jákóž cico beli Wezwáni/ bez mieſtkania wſyſcy ſie ſtáwili/ B Jeſt droga ktora záwſe ſamá góra chodzi / Znáczna dobrze kiedy ſie Niebo wypogodzi/ Mleczna tá dla białoſci iáſney názywáia: Ta mieſtkańcy Niebieſcy gdy trzeba chadzáia Do powáżnych Pałacow/ zacnie wielmożnego Piotunowládcę/ y do dworu Krolewſkiego: Zlewę y z práwey ſtrony przyſły ſieni ſwiete Przednieyſzych Bogow/ máiać drzawi ſrzedkiem roziete/ Polowica otwárté: poſpolſtvo ſluſnego Mieſtkania tu y owdzie ma doſyć roznego.

B 3

A Oćiec Sáturná potomek Sáturnowic Iupiter. Gruby błed Pogańſki, że Bogá (ktory złoſci ludzkie widział z niebá, y rádził o wytráceniu ludzi) zowie potomkiem Sáturnowym; to ieſt Iowiſem. Gdyż iako Sáturnus, tak Iupiter, Neptunus y Pluto, ſynowie Sáturnowi, ludźmi byli możnymi ná ſwiecie. Bog ſam prawdziwy o tym wytráceniu ludzi rádził, tak Alpotes Mozyſz Prorok

świety wspomina
w pierwszych księ-
gach swoich. Nie-
rychło po Poropie
Vranus spłodził
Saturną, a ten
Iowisza: nie mogł
tedy Iupiter myślić
o wytrąceniu lu-
dzi przedpotopem,
w on czas kiedy go
jeszcze na świecie nie było.

A potężni y zacni świeci zaśie swoje
Na czele postawili pozorne pokoie.
Tu miejsce jest / które bym śmiał wyrzec co trzeba /
Ważylbym się gmachami zwać wielkiego Niebá.
Tu gdy Bogowie w gmachu siedli marmurowym /
Wschmoczny wyższe miejsce sam wziąwszy /
Berłem się podpárł / y trzy y cztery kroc swymi
Na głowie kędzierzami zadrząsał stogimi /
Aż zątym y ziemią / y okrag niemają
Morzà / y wszystkie gwiazdy okrutnie zadrząs.

B Jest droga która mleczna zowa. Tak zowie Poëta kolo mleczne iásno białe, które wá-
dżamy w pogodna noc, przez porządek niebá, nad głowami naszymi rozwiedzione, y wedle domy-
śla swego powiada, że tam tedy Niebianie chodzą do gmachow wielkiego sprawce gromow.

Argument Powieści Osmej.

Tu się zawiera mowa do mniejszych Bogow obywatelow Nie-
bieskich, w której oświadczał Iupiter, że chciał wytrącić wszy-
stek naród ludzki z ziemi, dla złości, których wiele znalazł między lu-
dzmi, kiedy w osobie człowieczey świat przechodził: a mianowicie y
dla zuchwałstwa Lykaóna Krola Arkadyjskiego, który przesyłzał
z tych, którzy Iowisza za Boga czcili, y miał go w domu swoim, mie-
sem człowieczym onego częstować chciał, y zamordować w nocy zamy-
ślał, doświadczać możliwości jego. Dla czegoż Lykaóna nie zgo-
ła zabił Iupiter, ale go w wilka przemienił.

Powieść Osma.

A Sa y mne
puł Bogowie! sa
chłopsy Gozko-
we! Faunowie!
Satyrowie. Sa-
tyrowie iako y
Faunowie, wedle
rozumienia da-
wanych ludzi, byli

W Tym zżalem tak iść mówić: nigdym w one lata
Nie frąsował się bądzey o królestwo świata /
Gdy wezonodzy / co sto rąk miał każdy / brali
Olbrzymi przed się aby niebo wojowali.
Bo aż był nieprzyjaciel stogi / iednak ona
Moyna od iedney kupy była podniesiona /
Z iednego początku: Teraz wsze narody
Gdziekolwiek świat obiegły sumne Morzkie wody /
Konie

Koniecznie mi wytrącić potrzeba / śmiertelne:
 A życie to przez rzeki (przystęgam) piekielne/
 Co ich kolwiek Stygijskim w ziemi wpada lasem.
 Potuże wszystkich rzeczy iartęszę przed czasem.
 Ale będzie odcięta rana nie zleczone
 Niezem / by nie była część zdrowa zarażona.
 A Sam mnie pól Bogowie / są chłopscy Bożkowie
 Sauni / B Nimphy / oraczom chetni Sátyrowie /
 Są Sylwani co w górach mieszkac przywyknęli /
 Ktorzy aż tu godności niebieskiej nie wzięli
 Od nas ięszę / iednak tey kłopoty im dali /
 Ziemię im pozwolęmy by na niey mieszkali.
 A będziecieś Bogowie wy temu wierzeć:
 Żeby oni na świecie bezpiecnymi beli:
 Gdy mnie co piorun / co was mam / y rzadze wiecznie /
 Zdradzić myśli okrutny Lykaon koniecznie:
 Krzyknęli tedy wszyscy / pragnąc pomsty zgodnie
 Z tego / który się wazyc śmiał takowey zbrodni.
 Tak / kiedy ono Woysko niebożne stojało /
 Chcąc by zamordowaniem Cesarstwu / zmieszalo
 Imię Rzymskie / okrutnym strachem był strwożony
 Z nagley kleski / wshytek lud / y świat przestraszony.
 C A nie była mniej wdzięczna / o Augustie / tobie
 Pobożność twoich / iako Jowiś te kładł sobie:
 Który skoro przez głos y przez reka kiwanie /
 On rozruch vspokoil / vstało hemranie.
 A gdy powaga Rządze vcięchnęły mowy /
 Juppiter zaś milczenie przerwał tymi słowy:
 Odrzućcie wy na stronę to wásze staranie /
 Albowiem iuz ten odniosł przystoynę karanie.
 Jaki iednak występek był iego / y potym
 Co za pomsta nań pādła / sam dam sprawę o tym:
 Sławā o złości świata otarła się belā
 Oshy nāsę / ktora aby się zmienić
 D Życzac / z Olimpu się sam spuszcza w wysokiego /
 A Bog spieguiać ziemię / zleka śmiertelnego
 Postać biore: Długoby wyliczać się miało /
 Jak się występku śięła wshedzie znaydowało.

Alle przez

dżicy i kłmi mejo-
 wie, kosmáci, z
 zakonczonymi no-
 gdrzami, z nogá-
 mi kóziemi: kto-
 rzy iako prawdzi-
 wym ludzioru nie
 byli podobnymi po-
 wierzechna postá-
 wa, iak też pew-
 nie y rozumem.
 Plutarchus in-
 vita Syllæ piše:
 że czasu iednego
 Sátyr był vłapiouy
 w lesie, y przywie-
 dziony przed Sylle,
 gdzie on przez wie-
 le tłumaczow py-
 tány bedac, czym-
 by był? nie nie od-
 powiedział: tylko
 z geby głos poda-
 wat. Koniskienu
 rzániu, abo wrza-
 skowi kóziemu po-
 dobny: Potym ná
 roskazanie Sylle,
 który był w ten
 czas napředniocy
 sy w Rzymie, był
 do lasow zápro-
 mādzony. Onych
 tedy dżiwakow le-
 śnych, Pogánstwu
 grube rozumiało
 bydż pól Bogami,
 y wzywáło ich mo-
 dliwámi na po-
 moc. Bo niemy,
 że y Virgilius wzy-
 wał ich in. Ge-
 orgicis.

B Nimphy. Nimphas Poetowie, y inſy ludſie, mnie- mali bydz ofoby Bogiń wodnych, abo ziemſkich.

C A tobie Muſy gnaćcie nie była imtey wdzięczna. To przyſtoſowanie przydał Poeta dla wciechy Auguſta Ceſarza; iakoby rzekł: iako myſytek naród ludzki, niegodnym mordem Iuliuſa Ceſarza wzruſzony był, ktorym w Se- nacie od niewdzię- czynych poddanych był zabity: tak też Niebianie wſłyſa- niſy o Zarádźcie Lykaóna, ktora chciał podeyſć lo- wiſſa, rozgniewa- li ſie byli.

D Z Olympu ſie ſam ſpuſzczam wyſokie. Olym- pus ieſt gorá bar- zo wyſoka w Gra- cey, chmur do- ſięgájąca. Ale tu to imie Olym- pus, wáży Niebo.

E Przeſzedłem gore Menál. Manalus, Cyl- lene, Lycaus, ſa imioná gor Ar- kadyſkich.

Alle przecie mnieyſza ſie ſława pokazała

W tey mierze/ á niſz ſáma prawda wyſwladczáła.

E Przeſzedłem gore Menál; y zwierzá różnego

Stráſhne knieie/ Cyllene / y oziebionego

Liceuſá choiny. Potym ná dzierzawy

Arkádyſkie/ gdzie mieſzkał Tyran nielaſkawy/

A do nieludzkich gmáchow wſzedłem/ gdy dzień biały

Pozne wieczorne mroki z ſwiátá wyganiáły.

Dalem znáć że Bog przyſzedł: y lud poſpolity

Rzucił ſie do modlitew/ lecz złoſci nieſyt

F Lykaón/ iawſzy ſie wpzód śmiać z pobożney ſpráwy/

Wnetſze (rzekł) iáwna go iá/ ieſli on Bog práwy

Czyli człowiek/ doſwiádze tu niebeſpiecznoſciá?

A nie będzie mi długo prawda warpliwóſciá.

Ná to ſie tedy witoey okrutnik náſádział/

By mnie ſpiącego śmierciá nieſpodzianá zgládział;

Tomu ſie doſwiádzenie prawdy ſpodobało.

Ale y ná tym ieſzcze zlemu było máło/

Bo od Molloſow ſobie w zakładzie dánemu /

Niezem gáćło porzezał cztetu niewinnemu;

A ták nápoły martwe członki/ częſciá w wrzácym

Okropie wárzył/ częſciá piekl ogniem gorącym.

Ktore gdy iuſz po ſtolech były rozſtáwione /

Niechce pánu trwáć wiecey/ gmáchy zplugáwione/

A niegodne páłace iego/ ogniem mściwym

Zwyróćcałem / á wſkaſze ſam pedem pierzchliwym

Strwożony wciekl/ y iuſz doſtawſzy wolnoſci

W polu/ prozno chceć mowić/ wyie od jáłoſci/

Jádownoſć ſámego w páſzce ſie zbiera

Chciwoſć zwytká do mordu ná bydło wymiera/

A teraz ſie krwiá cieſzy: w ſierć ſie obrociely

Száty/ á rámióńa ſie w goleni zmieniely

Wilkiem ſie oſtał: Dawnego kſtáletu znaki chowa/

Siwizná táż ieſt/ táż y nieludzkóſć ſurowa

Twarzy iego/ też oczy ſwiecá ſie w ſrzód czolá /

Táż ieſt y okrucieñſtwa wſhytká poſtáć zgołá.

Argu-

F Lykaón pelásgow ſyn. Krol Arkádyſki.

Argument Powieści Dziewiątej.

Iupiter uczyniwszy przedtym w gromadzie Niebiańow namowe, y rade, ktoraby każnia narod ludzki dla złości wygubić miał: przypadł potym na to, aby nie piorunami, ani ogniem, ale wylaniem wód wielkich y potopem. Za czym wielkie niepogody y deszcze poruśzył: a od Neptuna Brata poratowany będąc wodami, potop wielki wprowadził na ziemię; tym wszelkie zwierzęta ziemskie, ptaśtwa, y y ludzkie (opócz tylko dwu osob) pogineli.

Powieść Dziewiąta.

Zaginał już ieden Dom / ale nie samemu
Domowi słusna była zaginać iednemu /
Gdyż po wszyj ziemi sroga A Erynnis kroluje
Jedzą piekielna / co świat w złości tak wprawuie /
Jaki byś rozumiał że sie przysiadz mieli na nie /
Niechże co przedzey wszyscy (to iest moje zdanie)
Cierpia karanie / takie iakie zasluželi.
W czym iedni Jowishowe mowe pochwalili /
A gniewliwemu ieszcze pobudki dodali /
Drudzy zezwoleniem swa strone napelniali :
Wszyscy iednak żalując niewymownie skłody
Tey / ktora miała przypaść na ziemskie narody /
Pytali : Jaki wżdy kształt ziemia będzie miała /
W ten czas kiedyby ludzki z siebie postradala :
Kto będzie na Oltarze wonne kładł kadzenia :
Czyli zwierzom świat podać chciał do spustoszenia :
Leg tym / co o te sprawy pytali / Krol Nieba
Rzekł : (moia to iest piecza) wam sie bać nie trzeba /
Wywiode ia sam plemie narodu ludzkiego
Niepodobne pierwszemu / z początku dziwnego.
A już był postanowił / że po wszyśkiey ziemi
Miał wola piorunami ciskać goracemi :
Ale sie bał / by śnadz od wiela ogniewo belo
Swiete Niebo płomieni w sie nie zapuścielo /

A Erynnis kroluje. Erynnis iedną piekielną kochająca sie w nie-
zgody, y gwadach : tu iednak to imis wazy efekt, tey iedze nie-
zbożność.

B A pominac że to zdawna postać nowiśa kadzenia. Zamyślanat Iupiter świat karac piorunami, iednak powściągnat sie od takiego zamysłu, obawiaiac sie aby sie Niebo nie zapalilo : a zwlaszcza że też wspomniat, iż to iest w przeyżeniu Bogow, że kiedy miała gorzeć ziemia, Morze y Nieba. Wiadomość o przeyżym

potopie, y o tym
przyszłym gorzeniu
świata, wziął pe-
wnie Owidiusz z
czytania pism Pro-
rokow świętych,
ktory ten przyszły
pożar świata wspo-
mina, y Aposto-
lowie go nie za-
milżeli.

C Położył belty
wrobione tekoma
Cyklopow. Cy-
klopowie, albo o-
kragłookowia, byli
ludzie w Sycylii
po iednym oku w
czyle mający: o
tych Poëciowie ro-
zumieli, że Iowi-
soni pioruny robi-
li, co może być
prawdą. Bo Iupi-
ter Król Ziemski,
miał za swego wie-
ku, w Sycylii wie-
le mistrznych Pu-
skarzow, ktory
mu strzelbę y dzia-
ł, y prochy do
nich potrzebne ro-
bili. Ktorego rze-
mieści był też do-
brze wiadomy y
Vulcanus. Bog
prawdżyny, sam
sobie pioruny go-
tuie.

D W iąstkiń Ae-
olich loch zám-
inał świat z pul-
mocy. Aeolus był

A wshytka sie Niebieska os nie zapálela.

B A pomniac ze to zdawna tak postanowila

Boska rada/ ze kiedyś przysc te czasy miały /

W ktore Morze/ y w ktore ziemi/ y niemaly

Pałac Niebieski/ zewszad ogarniony gorzeć /

A pracowita światá wielkosc miała chorzeć /

C Belty reku Olbrzymstkich robote porzuciel;

A do inakhey kazni w tey mierze sie rzuciel:

Przyśiągły rodzy ludzi wytracic wodami /

A ze wshytkego Nieba zebranyimi dżdżami.

Jakoż zarazem w D Iąstkiń Aeolstich loch mocny /

Zapędziny go zamknal dobrze wiatr pulnocny /

A dmy rozpadzaiace wywiedziane chmury.

E A wiatr zaś południowy wyprowadził z gury:

Ten wylecial namokle strzydla zewszad mairac /

A strasna twarz oblokiem brudnym okrywaiac /

Broda cieśka ode dżdżow / ze włosow sciekaly

Wody/ na czyle wszedzie czarne mgly siedzialy.

Piora y dolki / ktore na nich sie czyniely /

Wilgotnymi kroplami napelnione bely.

A iak reka pechnal chmury seroko zwiezione

Grzmot wstaie/ dżdże sie leia z nieba zagefzone:

F Teczá posel Junony/ przyoblotky na sie

Rozne farby / oblotki posilknie zasie

Uabrawszy w sie wod/ za czym zboza sie zwalais /

Oplatane nad ziele Oraczow zlegais /

Z ziemi sie zrownywaie: y wshytka sie praca

Dlugiego roku/ wniwecz bez folgi obraca.

G Jednak na swego Nieba pomście nie przestawa

Gniow Jowisow/ aż mu Brat Neptun pomoc dawal

A posilkowymi go wodami ratuie.

H Ten zwoławszy rzek w dom swoy/ tak z nimi roluie:

Upominania teraz nie czynie dlugiego /

Dosyc zesćie winni mnie sluchac Pana swego /

Wylecie (trzeba tego bowiem) wasze siely /

Otmorzcie domy swoje/ y iesliby bely

Zawady kedykolwiek iakie / zrozrucaycie /

A wod wshytkich ciektayim wodom zpopuszaycie.

Tak ro-

Tak roztaczał : a ony zaraz się wracaia
 A tryknie przehody wnet rozprze strzeniaia /
 A do Morza się wala biegiem rozpędzonym.
 I On trozebem wderzył ziemie wyniesionym /
 Aże wshytka od razu wielkiego zadzala /
 A ztrząśnieniem stwym drogi wodom zotwierala.
 Lece po otworzystych polach zwylewane
 Z brzegu wrzeka / prowadzac ośiewki zabrane /
 Wiosła drzewa / y bydla / ludzkie / y z domami /
 A kościoły / y z ichże świątymi ogniami :
 A jeśli który został dom nie rozwalony /
 A w tak wielkim niebezpieczeństwie cał jest zostawiony /
 Wierzech iego jednak wyższe wody okrywaia /
 A na glebiey y wieże widac się nie daia.
 Już y Morze / y ziemia / rozności nie miały /
 Bowiem się wshytke mieysca Morzem wdzielały /
 A y Morza nie było brzegu : Ten wchodzi
 Na pagorek / a drugi w krzywonośey łodzi
 Tam iedzi / y pogania one wiosłem dlugiem /
 Redy niedawnych czasow rola orał plugiem :
 On nad wierzechy zboż y wsi zatopionych plywa /
 K Ten na wielkim Jlmowym drzewie ryb zdobywa.
 Rotwie (tak szczęście chciało) po łakach miorano /
 Po winnicach krzywymi Okrety stawano ;
 A gdzie subtelne łozki trawa się pasaly /
 Tam porym Morskie sprosne ciełce się skladały.
 Dziwunia się y gajom / y Miasom z Domami
 L Nereidy / ktore tam widza pod wodami.
 Przez lasy po galeziach wysokich plywaia
 M Delphinowie / y soba odeby tracaia.
 Plywa miedzy owcami wilk / a Lwy zoltawe
 Wosi woda / nośi y Tygry nielaskawe.
 Ni siły piorunowe dziłkiemu wieprzowi /
 Ni gołeni pomocne chyże ieleniowi :
 A ptak szukaiać dlugo ziemie oblatany /
 W morzu został / nie maiać gdzie paść zmordowany.
 Niezmiernym swowolenstwem Morza wshytke bely
 Pagorki się zalaly / y w wierzechy gor biely

syn Iowisow z A-
 resty. Pogaństwo
 wierzyło go bydz
 Krolem y włada-
 czem wiatrami :
 co ziad poczatek
 ma, że się znał na
 niepogodach y wia-
 trach. Badać bo-
 wiem Krolem sie-
 dmi Wyspow, nie
 daleko ciásnego
 Morza Sycylijskie-
 go bedacych, (kto-
 re od niego Aełoy-
 skimi były nazwa-
 ne) że mglistey ku-
 rzawy y dymow
 wiatry przysle, y
 niepogody nieomyl-
 nie opowiedal: za-
 czym ludzie głupi
 tak mniemali, że
 wiatry miał w mo-
 cy swoiey. Iaskinie
 tedy Aełijskie by-
 ty w wyspach tam-
 tecznych.
 E A wiatr zho
 południowoy wy-
 prowadził z gory /
 ten wyleciał. Tu
 wiatru z południa
 zmysłona osoba pie-
 knie opisał Poeta,
 przydawiać mu
 głowe, twarz, bro-
 de, rece, y skrzydła
 predkości.
 F Posel Junony
 Tege. Poitonie
 głupie rozumieli,
 Tece bydz osoba

rozumna, ktoraby
roskazania Iowi-
sonie y lanonne
donośila ludziom.
Gdyż teczka jest tyl-
ko łukiem wielo-
farym, który po-
wstawa na powie-
rzyżu, zoddziańia
sio promieni słonecznych o chmury wilgotne.

Włowoene nawałności: Włowiecy pobrała
Woda wszytkich/ a jeśli woda zfolgowała
Ktoremkolwiek/ nieznosnym iednak wtrapieni
Głodem bedac/ musieli zostac pomorzani.
N Phocis Włoniyski grunt z Alceyskim dzielela/
Ziemia wielce rodząyna/ po ki ziemia belá/
Ale onego czasu/ stała sie glebokim
Morzem/ y polem nagłych powodzi ferokim.

G Jednak na swego nieba pomście nie przestawa gniew Jowiszon 17. Iupiter nie miał
tak wiele wody, ktoraby świat mógł zatopić, przetoż Neptunus brat iego poratował go wodami
swymi Morskimi y rzeczynymi.

H Ten zwoławszy wod w dom swoy. To jest Neptunus, który wodami chciał nyo-
dzić Iowiszon.

I Trozebem swoim. Iako Iowiszon piorun przydałi Poetowie, tak też Neptunowi Boga
zmyślonemu Morskiemu, Berło trozebe, y tak rozumieli, że gdy w ziemie Trozebem vderzył,
wzruszenia iey następowały.

K Ten na wielkim Ilmorwym drzewie ryb zdobywa. Ilmowe drzewo kładzie za wszykie
lasy: dając znać, że tak wielka była woda, że nad lasami ryby toniono.

L Nereidy. Były zmyślone osoby Morskich Bogin, tak od Nereusá Oycá swego nazwanych.

M Pływata Delphinowie. Delphinowie są iwinie Morskie.

N Phocis. Jest kraina Gracka między Baecya y Atyka.

Argument Powieści Dzieśiątey.

GDy już narod ludzki przez wody potopu wytrácony był, Deu-
kálion, który miał Oycá Prometheusá, z żoną swą Pyrrha,
która była corká Epimetheusá, sami żywi zostáli, (wedle mniemá-
nia Pogan) łódź ich w ktorey sie wozili, na gorze Baotyiskiey Pár-
názie stánela: A w tym też Iupiter deszcz gwałtowne y chmury,
wiatrem pulnocnym oddaliwszy, powódź one wespół y z Neptunem
uprzatnal, który zwoławszy Trytoná, kazał iemu trabić na od-
wrot wodom.

Powieść Dzieśiąta.

A Tam gora
jest. To jest Pár-
násus w Baoticy.

TAm gora jest gwiazd dwiema wierzchy sięgająca/
párnazem zowia/ chmury grzbietem przenosząca:

Gdzie

B Gdzie skoro Deukalion (bowiem inſe belo
Wſzystkie krainy ziemskie Morze zatopielo)
Przybiel ſie/ y z żona ſwa w łodce przyplawione y:
C Korycyſkie Tymphy/ D y Bogi gory oney
Poczał chwalić/ E y Themis wieſzcza/ ktora miała
Te moc w on czas/ że Boſkie wyroki wieſzłała.
Nad tego nie był żaden mąż lepiſzy/ y coby
Sprawiedliwość miłował wiecey z ſwey oſoby;
Tak że nad one żadna ſie nie znaydowała
Z niewiaſt/ ktoraby Bogi bierzey wazyć miała.
Iuppiter widząc świat już woda zatopiony/
Kto/ że tylko ieden Mąż ieſt należony
Z tak wiela tyſięcy/ y jedney że ſie cało
Z tak wiela tyſięcy wyſc Niewieſcie doſtało/
Oboie w niewinnoſci wiek ſwoy prowadzące/
Oboie wielce chwały Boſkiey pilnujące:
Chmury przez porozrucal/ y deſzcze gwałtowne
Roznoſzły przez pulnocne wiatry niehamowane/
Wkazał Niebu ziemie/ y Niebo też ziemi/
Ni ſie dłuſzej ſierzyło Morze z gniewy ſwoymi.
Bowiem polożywſy ſwe oręże trrogię
Kładzą Morza/ ſam poczał błagać wody ſrogie/
Nad glebią wydanego/ y luſtka ramię
Przykryte mającego/ F modrego Trytona
Wola/ y w głoſna Ronche dać każe: tym znakiem
Do odwrotu wkazać chcąc rzekom wſełakiem.
Wſiał on trabe dziurawa na ſerz zatrecona/
Im dalej tym przeſtrzenię z konicą rozwiedzioną
Trabe/ ktora ſkoro w ſie powietrza nabrała/
Na ſzrod Morza po wſytkich ſtronach zabuczała/
A wſytkie głoſem ſwoim napełniła brzegi/
A gdzie ſwe wſzczyna/ y gdzie ſłońce kończy biegi.
G A ſkoro mokrą broda kapiących ſiać knela
Bożych wſt/ y nadeſta od wrot wykrzyknela/
Wſyſtkie ziemskie y Morſkie wody wſłyſzały/
A ktorych doſzło/ zaraz bieg ſwoy zatrzymały.
Juz Morze brzeg ma/ już ſie y w ſwoie zmieſzcza
A dżyſka pulnerzki/ ſtrugi opadaia:

B Gdzie ſkoro
Deukalion. Deu-
kalion y Theſſal-
czykow krolował,
za iego wieku nie-
ſłychany też porop
przypadł był w o-
ney krainie, kto-
rym wiele ludzi
pogineto. On ie-
dnak z żona ſwa-
ia (ktora była ſtry-
ieczna ſioſtra ie-
go) w łódź wſiad-
ſzy, gory Parnafſu
dopłynął, y zdro-
wie ſwoie w całe
zachował. A ſkoro
opadły powodzi o-
ne, rądził ſie Bat-
wana Themidy
wieſzczy Boginiei,
ktorymby ſpoſobem
ludzi w oney krái-
nie mogli rozmno-
żyć. To Poeta z
bledu obrocił do o-
nego danego y
powſechnego Po-
topu, po ktorym o-
tmioro ludzi było
zoſtało, nie dwoie.
C Korycyſkie
Tymphy ſci.
Zmyſlone oſoby Bo-
gów Morſkich, o
ktorych rozumia-
no, że mieſzkaly w
iaſkiniei gory Pár-
naſſu, ktora zwa-
no Corycium.
D A Bogi go-
ry oney. Tak Po-

ganie rozumieli,
że Apollo Bacchus,
y Muzy, byli Bogá-
mi gory Párnássu:
bo tym od Pogan
była poświęcona.

E X Themis
wlepszę. The-
mis iedną była z
siostr lawisowych,
ktorey on był wzy-
nił gwalt w Má-
cedoniei, gdy przed
nim wciekają. Te
Pogánstwo mieli
za Boginia Wie-
szę, ktoraby ro-
skazowała słu-
nych rzeczy od Bo-
gow żądać; y kto-
ra tajemne zamy-
sły Bogow obja-
wiała.

F Młodrego Try-
tona wola. Try-
ton jest dżin mor-
ski, zwierchnia
potowica ciała po-
dobny meżowi z
rekami: druga
potowica spodnia
rybie, grzbiet y o-
gon okryty młac
tuska modrawa.
Ten czasem trahi
krzykliwe w ska-
rupie zakretna
morskich Matzow:

y przetoż Poetowia zowia go trebaczem Neptunowym.

G A skoro sie tknęła Bożych wst. To jest Trytonowych; tak wiele grube Pogánstwo Bo-
gow miało, że też y Trytona Poeta tu Bogiem zowie.

H O siostr o żono, Deukalion żonę swą zowie siostrą, dla tego że była Stryczna
siostrą jego.

Pągorki sie wynoszą / ziemią sie odkrywa /

Zá pádzeniem wod coraz mieysc wiecey przybywa :

A po długim dniu wstaia z gólymi wierzchami

Lasy / galezi młac zblocone młami.

Przywrocony już świat był / ktory skoro swemi

Oczyma Deukalion pustym / y ná ziemi

Wielkie milczenie wyzra / zálawy sie lzami /

Takimi rzecz do Pyrrhy zaczyna słowami:

H O siostr o żono / o Niewiasto kochana /

Sama tylko iedyna żywo zachowana /

Ktora mnie spolny rodzay / y związki Stryczne

Krewności / y Matzeństwo przylaczyło wieczne /

A dzis niebezpieczeństwa same przylaczają

Ziem tych / ktorek olwiek wschod y zachod widają.

Nas dwoie wysytkim ludem / á co nad to belo

W swoiey bezdenney glebi morze zatapielo :

A ieszce y nadzieia / o żywocie naszą /

Nie zbyt sie jest czym cieścić. bo y teraz strąsa

Serce chmury : Co zá myśl niebogo byś miała /

Gdybys była przezemnie ná świecie zostala :

Ktorem sposobem boiaż / gdybys sama belá /

Zá czym pocieszaniem zálośch byś znosiela :

Bo (wierz mi) gdybys w morzu ty byla zostala /

Ja zá toba / y mniebys pewnie w morzu miała.

O kiedyby mi to dal Bog / ábym dawnymi

Trącić w to náukami umiał Dycowstini /

Zebym zaście odnowić mogli ludzi takowe :

A lac w wykształtowaną ziemię dusze nowe.

Nas dwoie człowieczy rod ná sobie trzymamy /

Tak Bog chciał : my pamiętka ludzi sie stawamy.

Argu-

Argument Powieści Iedenastej.

Deukalion z żoną swoją Pyrrha, po opłdzeniu wód Potopu, Themidy Boginiey Pogańskiej radzili się nabożnie, przez kteryby sposób naród ludzki znowu rozmnożyć mieli? Odpowiedzia swoia nakazała: Aby obadwá rozpasawszy się, a głowy przykrywşy, kości wielkiej Mátki (to iest kámiemie z żemie wzięte) wżad przez głowy ciiskáli. Miotane tedy kámiemie od Deukalioná w męczyzyny, a od Pyrrhy ciśnione, w biały głowe obrocone były.

Powieść Iedenasta.

To mówil/ a oboie rzewliwie płakáli /
 A wzięli przed się / aby zaraz się wdali
 Do Niebieskiego Boga z swymi modlitwami /
 A szukali ratunku swietymi wieściami:
 Tak A do Cephizyjskich wód ieszcze się macacych /
 Wszakże już po znáomym sobie dnách bieżących/
 Rzucili się pospołu. gdzie skoro oboie/
 Szaty y głowy niemi pokropili swoje /
 Szli nawiedzić Boginiey kościol spustoszący /
 Ktorego wierzchy mchem się plugawym śarżaly /
 A Oltarze bez ognia stały: tamże sami
 Skoro Kościelnych stopniow dotkli się nogami /
 Wskok na ziemie oboie twarzą z wpadali/
 A z wielkim strachem kámiem żimny całowali.
 A tak mówili: Jesli mielibyśmy bywać
 Słuszną prośbą Bogowie/ y gniew nie błagali?
 Powiedz Themi/ ktorymby fortelem do tego
 Mielismy iść / by szkoda narodu naszego
 Nagrodzona bydz mogła: Ty y nam strapionym
 Daj pomoc z łaski swej/ y rzeczom potopionym.
 Wzruszona iest Bogini/ y odpowiedz słowy
 Tymi dała: Wychodźcie z kościola/ a głowy
 Przykryćcie/ przypasane śaty zrozuśczaycie/
 A kości wielkiej Mátki swej nązad rzucaycie.

A Do Cephizyjskich wód. Cephisus iest rzeka pod gora Párnafsem.

Zadumali

B Prometheus
wicz. Deukalion
potomek Prome-
theusa.

C Epimetheus
wnak. Pyrrha cor-
ka Epimetheusa.

D Tytánówna.
Taz Pyrrha z rodu
Tytanów powsta.

Zadumali się długo: aż Pyrrha przerwała
Mileżenie głosem / niechcąc / w tym w czym roztazała
Posłuszną bydziesz Boginiey / owsem modły swemi /
Odpuszczenia prosiła wsty trwożliwemi /
Mówiąc: iże się boi / by nie rozgniewała
Matczyney dusze / gdyby kosić iey miotala.
A w tym gdy odpowiedzi wważaia one /
Wielce tajemnicami trudnymi zaciemione /
Wnetże B Prometeowicz łagodnymi słowy /
Jal C Epimeteownie wybijać to z głowy;
Mówiąc: albo nasha w tym roztropność fałszywa /
Albo ta odpowiedz bydziesz musi światobliwa /
A ni do czego z tego drogi nam nie ściele.
Wielka matka / ziemia jest. Kamienie w iey ciecie
Tusze iże Bogini kosciami mianuie /
A też nam nazad miotać perwnie roztazuje.
Aż tedy D Tytánówna wrożka się wzruszyła
Meżowa / lecz nadzieia / w wątpliwości belą.
Tak bardo się oboje na tym zasadzali /
Je niebieskim przestrogom niewierzyć się zdali.
Ale coby wždy komu y to zawadzielo /
Kiedyby się istotnie prawdy doświadczeło:
Odesli tedy w tym / y głowy z przykrywali /
A suknie rozpasali / y zaraz miotali
Kamienie roztazane / za tel grzbieta swego.
Kamienie / ktożby wierzył gdyby sama tego
Dawność świadkiem nie belą / y twardość pokładać
Wrodzona swa poczeło / y zimności stradać /
A miękcząc za odwołka: a skoro zmiekneło /
Zarazem inaksy kstać na się brąc poczeło.
Wnetże bowiem iak przedko wrosłym się ostało /
A przyrodzenia się mu mięksego dostało /
Tak postać czeła wzrokiem mogła bydziesz poietą /
Nie rzetelnać / lecz iakby z marmuru zaczęta:
Nie do końca wyraźna / lecz iakby iakiemu
Obrazowi podobna grubie wyrytemu.
Ktore iednak części w nich y wilgotne bely /
A ziemskie / te się w same ciała obróciely.

A co twar

A co twardego było / y bydz náchylono
 Nie mogło / to ná mocne kóści odmieniono.
 Co sie zá sie żela bydz zdawná náydomáło /
 To także y ná dálshy czas żela zostało.
 Po krotkim tedy czasie / kámiennie miotáne
 Ręka meżá / w meżczyzny iest przekształtowáne:
 A które znówu sáma Niewiásta rzucála /
 Z tego záś rozmnożona żeńska plec powstała.
 Ztąd my twárdym iestesmy rodem / y włożeni
 W prace / ztąd dowodzimy z czegośmy zrodzeni.

Argument Powieści Dwánastej.

PO Poropie, ziemiá władza y promieniami Słońcá (które iest
 przyczyna rozmnażania sie zwierzat y gádziny) przepalona,
 między innymi rzeczami drobnieyszymi bestyi bezrozumnych, Pytho-
 ná też Smoká wielkiego y škodliwego zrodziłá, ktorego pozor nowo-
 tnym ludziom nieznáomy y dziwny był : tego Apollo ustrzelał. A
 żeby pamiatka tej zacney sprawy iego nie zaginęła, postánowił igry-
 ská, które były názwane Pythia, to iest Smoczyny. Od onegoż czasu
 y sámemu Apollinowi przydáne to nazwisko Pythius, Smoczynski.

Powieść Dwánasta.

Iz tych rozlicznych zwierzat ziemiá národziła
 Dobrowolnie / skoro siostrá przepaleła
 Woda ogniem Słonecznym / y lugi wilgotne
 Wzdely sie od gorącá y kałuże blotne :
 A ziemia / iák w żywocie matki obżywione /
 Płodne náiona rzeczy porosły zrodzone.
 A postać iákákolwiek z czasem wzięły ná sie.
 Tak skoro siedmiorzeki A Nylus mokre zá sie
 Role opuścił / á sam z swoimi wodami
 Obrocił sie dawnymi znówu łóżytkami :
 A skoro sie Niebieska gwiazda już zágrzało
 Świeże błoto / mnóstwo sie zwierzat pokazało :
 D Których

A Nylus śledmto
 rzeki. Rzeka E-
 gipská siedmia
 łóżyk płynaca: tak
 rzeczona od nie-
 ktorego Krolá
 Nylá.

Których ci / ktorzy role plugami orali /
 Pod skibami niemáło wśędzie náydowali.
 Z nich niektóre dopiero początek swoy brały
 Przez odwłokę rodzenia : Nktóre się zdaly
 Niedoskonałe / iakby białkom nie mające /
 Często tymże ciałem / iedny już żywiące
 Części były / á drugie ieszcze zostawaly
 Gruba ziemia : skoro się bo pomiarkowały
 Z soba / wilgotność z ciepłem / przez to samo dwoie
 Wszystkie rzeczy początki náprawd wzięły swoje.
 Bo gdy się ogień wodzie wpornie sprzećiwia /
 Wśelaka rzecz wilgotne powietrze obżywia.
 A tak niezgodna zgoda / ná to się przydawa /
 Ze się sama powodem wszystkim rzeczom sstawia.
 Przetoż skoro po świeżym potopie została
 Blotna ziemia / y sama w sobie się rozgrzała /
 A wielkimi goracy / y słońcy ná niebie /
 Niezliczone rodzaje zwydawała z siebie.
 A częścią starodawne kształty przywrociła /
 Częścią nowotnych dzimow mnostwo národziła.
 Niechciałać była wprawdzie : ale przecie z siebie
 W ten czas wielki Pitonie wydała y ciebie
 O wezu / nieznáiony pierwszemu wiekowi /
 Okrutnymes stráchem był nowemu ludowi :
 Gdy się pát rzac z daleka zdumiewał nád toba /
 A tys hániebný z gory plác zawálił soba.
 Tego B Boga lukonosy / nigdy ná żadnego
 Przedtym nie wżymając oreza takiego /
 Jedno ná lánie / á ná sárny / zamordował
 Tyśiacem strzał / aż saydak wśystek wyplądrował.
 A z onego kiedy już poległ ostrzelány /
 Ciekł krwawymi strumieniami iad / przez czárne rány.
 A żeby starodawność / sławy takiej sprawy
 Nie zgładziła / świete gry ludziom do zabawy
 Postánowił / kazawśy aby gromadami
 Spor wiedli / pewnych czasów / między soba sáná.
 A pitonowskimi ie názwał : aby z tego
 Pamiatka zostawała smoka zwalczonego.

B Bóg lukonos
 By. Phæbus ábo
 Apollo: Ten był syn
 Iowisza y Látony,
 iednym rodzeniem
 z Diánną ná świat
 podany; v Pogan
 był mian za Boga
 wieśchy, Proro-
 ków, y mądrości,
 y muzyki, y za wy-
 należące náuki le-
 karskiey. Ten y
 Pythona zabit.

Tám

Tam gdy który z młodzieńców / lubo ręką mezną /
 Lub wozowym zawodem / lub nogą potężną
 Zwycięzył innych : zaraz na wierzch jego głowy /
 Kładli z pełnolistych rozg wieniec Ektulowy.
 Jeszcze bo Mawryzyn nie był / aż śliczne włosami
 Stroni swe Phoebus ściagał ładą gałązkami.

Argument Powieści Trzynastej.

D Aphne rzeki, Peneusa corka, gdy ze wszystkich Pánien które w Thessalie były, za napieknieyszą była mianą, przychodziło do tego, że y Bogi wroda swa wiodzila : sam Apollo przypatrzywszy się iey, bázro się w niey rozkochał. Ktorey gdy ani obietnicami, ani groźbami, do pozwolenia na nierząd, wzruszyć nie mógł, pokusił się gwałt iey uczynić.

Powieść Trzynasta.

A Pierwsza miłość Phœbowa / Peneusowa belá
 Daphne / a nie przygoda iaka go wprawiła
 Przypadkowa w ten kłopot : lecz przyczyna tego
B Srogi gniew Rupidyńa był znieważonego.
 Tego bowiem Apollo Delijski / swym męstwem
 Bedac hárdy / za świeżym nad smokiem zwycięstwem /
 Wyzejawszy a on w ręku piastuje łuk krzywy /
 A rog z rogiem ztulaiąc pociąga cieciwy :
C Co za sprawa / wsteczna dziecino / iest tobie
 Z mezną bronią : rzecze mu : nąsę to osobie
 Należy / co y gestę dziłiemu zwierzowi
 Rány dawać mojem / y nieprzyjacielowi.
 Ktorzysiny y niedawnych czasów odetego /
 A tak wiele stay teraz przytłaczającego
 Swym iadonosym brzuchem / Pithoná zabili /
 A niezliczona lédzba strzał go porązili.
 Ty przestay na pochodniey / Ktora niewiem iaka
 Miłość wzbudzasz / nam sławę puść nąsę w śelaka.

A Pierwsza miłość Phœbowa.
 Tenże co y Apollo.
 B Srogi gniew Rupidyńa. Cupido, wedle mniemania Pogan, był syn nosy y miłości, albo syn Marsa y Wenery. Bog miłości, malowano go pachołeciem nągim, skrzydłastym, z łukiem y strzałami, w którym dwoiaki strzał miał : ledne złości, którymi strzelał, z którymi strzelał, sercá ludzi y Bogów miłością zapalał : drugie były o-

wem oprawnie, ty-
mi nienawiść w
serca wnosil. ten
sie był rozgniewał
na Apolliną.

C Co za sprawa
ditecino test to-
bie z meżna bro-
nia. To jest z lu-
kiem. W tych sto-
wiech jest przymo-
wka czyniona od
Apolliną przeci-
wno Kupidynowi,
ktora go rozdra-
żnił.

D Te Bog w
Nimphie Peney-
skiej wsknął. Te,
to jest strzała z o-
łowianym żeleź-
cem. Bog, to jest
Cupido, w Nim-
phie Peneyskiej, to
jest Daphnie, cor-
ce Peneusa rzeki.

E Owa zaś Ap-
olliną. Ostra i
złocista strzała.

F Druga przed
imieniem miłos-
nika wcieta. Dá-
phne przed Pha-
busiem.

G Żyjąc w tel-
ce czystości niez-
meżney Phœbie.
To jest Dyanie,
ktora też zwano
Phœben. Dy-
nā bowiem posłu-
biwszy Bogom czy-
ścić, zawarła ia
trzymać, i nie

Temu rzekł syn Wenery: Niechay wszystko Phœbie
Lut twoy postrzela/ ale moy ostrzela ciebie.

A iako nad zwierzęta wielkhy Bog prawdziwie/
Tak twoia sława/ mnieysza moiey; nie wstępliwie

To rzekł: a wybawsy sie na powietrze piory /
Stanął wskot na Parnąskim ciemnym wierzchu gory:

A wyrwał z koczana strzał dwie/ a każda miała
Inaksha moc: Jedną bo miłość odpadzała/

A druga ia wzniecała. Ta co ia nieciela
Złocista/ y żeleźcem ostrym lśniaca belą.

A ktora odpadzała/ strych miała ztepiony/
A subtelnym ołowem koniec osadzony.

D Te Bog w Nimphie Peneyskiej wsknął: a przez kości
E Owa zaś Apolliną ciął/ aż do wnetrżności.

Tam wskot ieden miluie/ F Druga przed imieniem
Miłośnika wcieta/ gęstym leśnym cieniem/

A lupieżmi zbitego zwierzęta cieścąc siebie.

G Żyjąc wielce czystości/ niezameżney Phœbie.

Związka nie vglaskane włosy obciągala/
Siela ludzi iey chciało/ ale pogardzała

Chęćymi/ nie cierpliwa/ meżą nie znająca/

Różney gąie bezdrożne przewiedzać woląca.

Ani ona w weselnych pieśniach korzystała /

Ani o miłość/ ani o Malżeństwo/ dbała.

Często Ociec/ winnās mi/ mowil/ corko/ zięcia/

Często Ociec/ winnās mi/ rzekł/ corko/ wnuczęcia.

Alle ona brzydzac sie/ by iaka zła sprawa /

Żapały Malżeńskimi/ z pokorna postawa /

W rumianym wstydzie swoje nadobna twarz kryie/

A wieksza sie rekomā v Oycowskiej hyie/

Mowiac: Oycze namilhy/ pozwol prośe tego

Bym ia zażywać mogła pānienstwa wiecznego.

H A ziednała to była wprzod Dyannā sobie

V Oycā / I iakoż y tey pozwoil. lecz tobie

Dāphno tā twoia piękność/ tym czym bydz chcesz / broni/

A od żadości twoich vrodā twa stroni.

Phœbus przecie miluie / y żada serdecznie

Do malżeństwa z wyżrżaną Dāphnā przyść koniecznie:

A tego/

A tego czego pragnie / spodziewa się / ale
 Jego własne nadszicie zdradza go całe.
 Jako po zżeciu kłosa / lekka ścierni pałała /
 Jako y suche ploty z podpalu gorąca /
 Który albo przymknawszy blisko w nocy sprawi
 Czek podrożny / albo go y na dzień zostawiał:
 K Tak Bog niespodziewanie w gorącym płomieniu
 Wwiązawszy / musiał trwać w strogim utrapieniu.
 Meczac się w wszystek w sobie okrutnym palaniem /
 Karci nieplodną miłość proznym spodziewaniem.
 Widzi z pozorney hyie wiszac nie czasane
 Włosy / cożby rzekł gdyby widział wglaskane:
 Widzi ogniem się łśniące / y iasnym podobne
 Gwiazdom Niebieskim oczy / nad zamiar nadobne.
 Widzi / a nie dosyć jest widzieć / y rumiane
 Usta / chwali rece y pälce wżazane /
 A ramioná / y łokcie daley zakasane /
 Usili do polowice / a iesli widziane
 Ktore członki nie mogly w ten czas bydz od niego /
 Jeszcze ie sobie za coś rozumie lepszego.
 Wcięka ona razka nad lekki wiatr / iego
 Nie słuchając tymi się słowy wabiacego.
 Nimpho Peneysta / postoy / zawściągni swej nogi /
 Ja cie nie gonie iako nieprzyiaciel scogi.
 Nimpho postoy : tak owce przed wilkiem lekliwe /
 Tak łanie przede lwem / tak gołobie pierzchliwe
 Przed Orlem wciękaia : to nie jest nowina /
 Serzedz się nieprzyiaciel swych infym : lecz przyczyna
 Sama miłość jest mego za toba gonienia /
 Niestetyż / byś nie padła na twarz / a zranienia
 Niegodnych nog byś ostem nie poobrazala /
 A mnie boleści swojej przyczyna nie miała.
 Nierownym miejscem bieżyś / hamuy sama siebie /
 Skromniey bież / skromniey / ia sam bede gonil ciebie :
 Wiedz komu się podobasz / nie jestem ia gory
 Jakiey żaden mieśkániec / ani pasterz ktory
 Nie nad stady żadnymi / wierz mi / ia tu czuie /
 Ani żadnych trzod straszny dozorca pilnuie.

chowata przy so-
 bie iedno panny, a
 na myślistwie wśy
 ślek wiek swoy
 trawila : y przetoż
 ia też zwano Bo-
 ginia , nie tylko
 czystości, ale y my-
 ślistwa. y Daphne
 tedy żągżżac tego
 wśyśkiego Dya-
 nie , chciała też
 wiecznie panna
 bydz.

H A niebnała to
 była wprzod Dy-
 ana sobie y Dya-
 ca. V oycá, to jest
 Iowisá , że iej po-
 zwolit wiecznego
 panienstwa.

I Jakoż y tey po-
 zwolit. to jest Da-
 phnie , Penews O-
 cieć. Ale głád-
 kość, iej y wrodá
 przednia , wstroz
 tym rzeczom wcz-
 nitá.

K Tak Bog nies-
 spodziewanie.
 Apollo.

L Mnie Cláros.
 Cláros jest miásto
 Licyjskie , bliskie
 Kolophonu, Apol-
 linowi wieku one-
 go poświęcone.

M Tenedos.
 Tenedos także jest
 miásto Licyjskie ,
 ábo wedle mnie-
 mánia niektórych,

Pamphiliskie,
które się poddawa
to opiece y obronie
Apollinowej.

N Delphicka
kraina. Delphicka
ziemia. Delphy by
to miasto Phocydy
krainy, nie daleko
Parnassu gory.

Tam Poganie po
stawili kościół ku
chwale Apollino
wi, a ten był sta
wny y bogactwy, y
odpowiedziami,
które śśatan czynił
pod imieniem A
pollina, przez o
brzę jego, mówiąc
do ludzi, którzy
przychodzili pytać
go o co przeszłego,
abo przyszłego.

O Patareyska
holduje kraina.
Patará było mi
asto Licyjskie, gdzie
Apollo darwał od
powiedzi, przez
ścisć Miesięcy mro
żnych, nazwano go
tak od Patarego
syna Lápeonowe
go.

P przez mne roz
liczne pieśni y
swoimi tonami.
Bo Apollo jest Bo
giem y muzyki.

Q Pewnać
jest nąś strzala.
Mówił to Apollo,
iako ten który v-

Niewieś wporna dziecko / przed kim to wciekaś /

Niewieś niebogo / niewieś / y przeto nie czekaś.

L Mnie Cláros / M Tenedos / y N Delphicka dziedziń
Służ / O y Patareyska holduje kraina.

Jupiter jest mym Oycem / przez mę iawnno wśedzie
To co było / y co jest / y co potym będzie.

P Przez mę rozliczne pieśni z swoimi tonami /
Zgode zachowywaj wśecznyimi stronami.

Q Pewnać jest nąś strzala / R ale się ziawiela
Pewnieysza iedna / która rane uczyniela

W moim spokojnym sercu / S moja własna głowa
Lekarstwa znalezione. A przetoż mę zowa

Vzdrowicielem chorob / po wśem świecie / wiela /
A moiey władzy wśystkie poddane są ziela.

Nie śterz mę niedznemu / że miłość żadnymi
Nie może bydź zleczone / zioly niaćkami :

A Pánu się własnemu ninacz nie przydaia
Te rzeczy / które wśystkim wobec pomagaja.

Chciał był ięszce w tej sprawie mówić y coś wiecey /
Ale nie zezwalaiać słuchać go / tym precey

Pewnać lekliwym biegiem pospieszela /
A spól z nim nieśkonzone słowa opuściela.

Ta tenże czas dopiero piękna się mu zdała /
Bo y dożierał wiatry odkrytego ciała /

Gdy przeciwnie dmy sporne śaty podnasały /
A gdy w tel włos wśtracony powietrza zganiały /

Pomnażalo się ięszce wcieczka wrody.
Lecz nie trącąc łagodnych słow wiecey / Bog niłody /

Już iako mu radzila sama miłość / skotkiem
Goni ta w ięszce tropy co raz żartwym krotkiem :

Jak gdy zaiaca zoczy chart w polu niemalym /
Ten sobie zgonić życzy / ow wysć z zdrowiem calym /

Jeden iakoby iuż miał przyczapic własciwie /
Już iuż się lupu trzymać spodziawa prawdziwie /

T A wyciągniona traba skotkow się dotyka :
Drugi wapiac / ięśli iuż nie zgonił / wmyła /

Vchodząc przecie raczo przed srogimi zeby /
Aż się prapcie wyrzwa goniacemu z geby.

Tak Bog

Tak Bog z Panną / ten raczy z nadzieie / tą z trwogi /
 Ten iednak który goni / chetnieyszy do drogi /
 A raczy jest / miłości piorami podparty
 A nie chce odpoczynku dać ; ale wparty
 Bieży / aż na pierzchliwej grzbiecie prawie wniesiony
 Włos rozwiewa po syi soba rostrząsiony.

R Ale się ziawiła pewnieysza. To jest Kupidynowa.

S Mota własna głowa lekarstwa znaleźć nie może. Samże Apollo wyznawa, że temu postrza-
 towi, który go potkał od Kupidyna, nie mógł radzić, żadnymi lekarskimi ani żistymi.

T A wyciągnięta traba skółow się dotyka. Myślnie to terminy, którzy chęć ge-
 zowa traba, nogi zacieca skółami.

mięciennie z łuku
 strzelał, y zwierzę
 y nieprzyjaciela ;
 iako sam wyższy z
 tego się przechna-
 lał przed Kupidy-
 nem.

Argument Powieści Czternastej.

Daphne Panną, od Apollina długim gonieniem zmordowana
 bedac, a przed iego oblicznością raczo uciekając, potym Oy-
 cą swego Peneusą rzekę wzywając, aby iey dał ratunek, y dziewięctwo
 aby iey w całe dał zachować, w którym była zamysliła naśladować
 Dyany. Prośbę córki swej Ociec wysłuchawszy, one w drzewo Wą-
 wrzynowe albo Bobkowe przemienił ; na które przemienienie Phæbus
 oczyma swymi patrzył.

Powieść Czternasta.

Szely już potraciwszy pobledniała ona /
 Przedkiego uciekania praca zwyciężona /
 A Apatrzac na Peneyskie wody / te iey bely
 Słowa: Dodaj ratunku proszę / Oycze miely /
 Jestliże rzeki Boska moc macie przy sobie :
 A ty ziemio / gdyżem się ta nazbyt na tobie
 Spodobala / rozstap się. albo przemieniona
 Stracę wroda / dla ktorey mam być obelżona.
 Ledwie modły skonczyła : B Aż nagle przypadlo
 Cieskie cierpienie / ktore członki iey osiadło.
 Mielkie wnetrzności / przedtym w szrod ciała zamknione /
 Stawaia się subtelnym lykiem powleczone.
 Na zielone się roszczki włosy odmieniaia /
 Ramię na gałęzi grube wyrastaia.

A Patrzac na Pe-
 neyskie wody. To
 jest, patrzac na
 wody Oycy swego
 Peneusa.

B Aż nagle przy-
 padło cieskie cier-
 pienie. Daje znać
 Poeta, że już Da-
 phne poczęła się
 przemieniać w
 drzewo bobkowe.
 C Oblapiaiać
 gałęzie. To jest
 drzewa onego, w
 ktore się była obro-

Noga

ciła Dáphne. A
czynił to z kochá-
nia wielkiego, y

żalu.

D Drzewem
mym pewnie be-
dnieś! Ciebie bo
koniecznie nąsę
włosy. Przywła-
ścił sobie drzewo
ono Phœbus, y od
onego czasu obie-
cał, nie nosić na
głowie swej wien-
cá młodego, iedno
któryby był wity z
gąłazek Wánrży-
nowych. Takimiż
śami wienicy
Cybáre swoje y
sądak, zdobyć
miał.

E Ty wesole z
mestwá Hetmá-
ny zdobyć be-
dnieś. W onże czas
Phœbus posłano-
wił, aby Césárze y
Hetmáni Rzym-
scy, po zwycię-
stwach otrzymá-
nych, triumphow
swoich, y wiazdow
wesolych do Capitolum, Zamku Rzymskiego, nie odprawowali bez wienców Wánrżynowych.

F X gdy głos zwycięstwa ich radosny śpiewać będzie. Bo gdy po wygranych bitwach
wiedzdzali Hetmáni do Rzymu, śpiewania bywały rozmaite.

G X gdy Jamki cudne Rzymskie! zdoława sie wstawa swe zdobyły ludne. Mieli ten
zwyczaj Rzymianie, że po zwycięstwach otrzymanych, na wozach Tryumfalnych wiedzdzali do Rzy-
mu: a za nimi prowadzono wodze poimane nieprzyjaciół zwyciężonych, y inne wieżnie rozmaite, y
zdobyły różne, obrazy wzięte z Kotciotów, y chorągwie.

H Też y podwołów światych przede drzwiami stawać będzie. Ziad znać, że w onże
chwile postanowił Phœbus wienice bobkowe wieszać przede drzwiami w przyślonku Zamku César-
skiego; y przetoż ten zwyczaj był zdawná zachowany w Rzymie, że te wienice wieszano takim porząd-
kiem: Ze między dwiema wiencami Wánrżynowymi, był też zawnieszany ieden z liścia debowego

Włoga która tak racza dopieruczko belá /
W leniwe sie korzenie teraz obrociela.
Geba wyniosłym wzgore wierzchołkiem sie astála /
Ná samey iednáz tylko światłość pozostała.

Phœbus iednáz miluie: lecz tak nagła sprawa
Strwożony bedac/ skoro reze swoje prawa
Polozył na onym pniu/ czuie áno serce
Jeśże pod nowa skóra z trwogi drgáło wielce.

C Oblápiáiąc gálezi iak członki / caluie
Drewno / á całowania drewno nie przymuie /

X owšem sie go zbrania: Do ktorego swóia
Mowa/ tak Bog: Jżona nie mozesz bydz moia /

D Drzewem mym pewnie bedzies; ciebie bo koniecznie
Násę włosy/ y cytry/ y sądydki/ wiecznie

Nosić beda Wánrżynie: E Ty wesole z mestwá
Hetmány zdobyć bedzies/ F gdy głos ich zwycięstwa

Radosny śpiewać będzie/ G y gdy Jamki cudne
Rzymskie/ zdoława sie/ widzác swe zdobyły ludne.

H Tęż y podwołów światych przede drzwiami stawać
Nawiernieyszy stroż bedzies/ y obrone dawać

Sam árzedniemu debowi/ czas y wieczystemi/
I A iak moia z włosami iest nie golonemi

Młodzieniska głowa/ także ty ná sobie wiecznie
Ozdoby zielonego liścia nos koniecznie.

K Skoro sie tedy Páan z słowami takimi
Odprawił/ L gáleziámi Wánrżyn wrostymi

Przyzwolił ná nie zaráz/ bo za iego mowa/
Widziano kiedy kinal wierzchem iako głowa.

Argu-

vivity. Drudzy rozumieją, że drzewo debowe było sadzone na podmurzu Zamku Cesarzkiego, a po-
dle niego ze dwu stron dwoje drzewa Wawrzynowe. Z tych rozumieniem, zgadzają się te słowa
Poety: Ty Wawrzynie przede drzewkami nawiermejśy sroż broń i y obronę dawać sam
średniemu debowi.

I Tak mógł z włośkami też nie ogoloneu młodzieńca głowa, tak też ty na sobie ozdoby
zielonego liścia nos. Apollo bywał malowany z włośkami długimi, a bez brody, y taka ozdoba
zda się wieczna mieć: bo y słońce które też czasem zowa Apollinem, promienie swoje wieczne ma,
y nigdy ich nie traci. To tedy też w on czasy słowy tymi stanowił Apollo iako on włośom swoich
nigdy nie strzaga, aby też tak bobkowe drzewo, ścięte zielone na sobie zawsze miało, y żmnie aby
nie opadało.

K Skoro się tedy Pean. Pean też rzeczon Apollo, dla tego że był wynalazca lekarstw.

L Gałeniami Wawrzyn wyprośeni przyzwolił. To jest Daphne inieży obrocona w drze-
wo, zatrzeźnia mierzchem swoim, y zdala się pozwalać na słowa jego.

Argument Powieści Piętnastej.

IO corką Inachar rzeki, wszystkie rowiennice swoje krasa przecho-
dziła: zaczęła sam Jupiter Bog Pogański w niej się rozkochał.
Wyjrzawszy tedy z nieba, że czasu jednego do lasa ciemnego wešla, na
ziemię zstąpił, y chmure mgliście szeroko około oney Panny roztoczy-
wszy, a prosby przydawszy, to czego chciał na niej dowiodł. Iuno
obaczwszy chmure niezwyrodną, z niej się zdrady mężowej domy-
śliła, y pilnie go w niebie szukałszy, a nie znalazłszy, na ziemię się sku-
kać go spuściła. Iednak aby dziewczka ona w gniew Junony nie wpad-
ła, po występku popełnionym, od łowisza w krowe obrocona jest.

Powieść Piętnasta.

A Jest gay w Aemonstkiej ziemi/ wbystek z każdej strony
Pięknym wcięsnym lasem w kolo obtrazony /

B Rostofnitiem go z dawnych lat zowa / **C** przez który
Peneus rzeka/ aż od samey Pindu gory

W slana/ pienistymi toczy się wodami/
A cięskim swym spadaniem/ cienkimi dymami

Trzesace się D obłoki/ do kupy zgromadza/
A z pryskaniem w lasie się wyśokie wprowadza:

A humem tak po wszystkich stronach się rozlega /
Aż głos daleki niż w kracie sąsiedzkie zabiega.

Do dom/

A Jest gay w
Aemonstkiej ste-
mi wbystek z każ-
dej strony. A-
monia jest na-
zwana Thessalia,
od Amona syna
Pelasa.

B Rostofnitiem
go zowa. Tempe,
bywała rzeczona
wśelkie miejsca

Atolne wieśne,
przez które rzeki
płyną, wielość pla-
kowi wodnych, y
lasy z obu stron z
takimi młajac.
Takie miejsca by-
ło w Emoniey,
które tu opisaćie
Poeta.

C Przez który Pe-
neus rzeka aż od
samey Pindus go-
ry toczy się. Pe-
neus jest rzeką w
Thessaliey, inſe ta
meczne rzeki wiel-
kością swą y by-
strością przecho-
dząca. Pocyna się
z brzegów dolnych
gory Pindus, y bieży
miedzy Ofse y O-
limp gory dolina,
z obu stron lasami
okrażona.

D Obtoż do klu-
py zgromadza-
Bo poſpolicie bywa
że z rzek wielkich
zwykły pochodzić,
y na gora się wy-
kazać dymy, z
których się wiec-
na powietrzu ro-
dzą chmury.

E To dom/to pa-
łace samey wiel-
kiej rzeki. To jest
przy samym mie-
scu, które koſko-
ſnikiem zowią, Pe-
neus rzeka ma-

E To dom/to mieszkańcie/to są pałace samey
Wielkiej rzeki / w nich ze skał poczyniwszy iamy
Mieſka / F y wodom pod rząd swoy przynależącym
Prawa daie / y Nymphom w wodach mieszkańcym.
G A tamże poſpolite rzeki się zbierały /
Lecz nie wiadome ieſzcze coby czynić miały /
Jeſli się wprzód radować z ſzczęścią przypadłego /
H Czyli w żalości cieszyć Oycę ſtrapionego :
I Topoliſty Sperchius / K Enipus ſwobodny /
L A Apidanus ſtarzec / M y zawiſe powolny
Amphrifiſus / także N Neas / O wiec y rzeki drugie
Natychniaſt także / które kiedykolwiek długie
Zapędy one miosa / w morze poſadane
Prowadzą błądania wody zmordowane.
P Inachá tylko nie maſ / bo tego iaſt inia
Głęboka trzyma / w której wod łzami przyczynia /
A ſrodze niedził corti ſwey / Jo rzeczoney /
Żaluiac / oplakuie iako utracone /
Niewiedząc nic pewnego czy na ſwiecie żywa /
Czy miedzy nieboſczyki kiedy odpoczywa :
Iz ieſy nigdzieſy nie nálaſz / inż się nie ſpodziawa
By gdzie była. lecz ſercem gorzeſy się nádziawa.
Q Tegdy ona R od rzeki Ocyſſiey się wraca /
S Jupiter raz wyzezwawſy / tak rzecz knieſy obraca :
Panno Jowiſka godná / działem loſa twego
Niewiem kogo uczynić zechceſz ſzczęſliwego /
Skłoń ſie do gáiom / lub tych / lub owych / w cien : (rzecze)
(A obadwa wkaſał) gdyż goraco piecze /
A ſonce / wybawſy ſie w ſrod nieba ſamego /
Pali okrutnie wſyſtko / mocą ognia ſwego.
Nie ſmieſli w knieie zwierſat ſamá wniſć beſpiecznie /
T Z Bogiem moſeſ pustyńie leſne zwiedzić grzeźnie :
A z Bogiem nie z poſpolſtwa / ale z tym który ma
Wſytko pod władzą ſwoją / y w ſwey wielkiej trzyma.
Rece Niebieſkie berło / ale z tym y który
Błędne pioruny puſzczam kiedy zechce z gory.
Nie wiekay przedemna : (bowiem wiekálá)
V Już y paſtwiſka Lerney poſad zoſtawiałá /

A oſadzo-

X Ośadzone role Linceyście drzewami:
 Y Gdy Bog zgromadzonymi na to ciemnościami
 Szeroka ziemię odkrył/ y zabiezał drodże/
 A więczke wściagnął/ y wstyd odiał niebodże.
 Z A tym czasem na strzodek pol Juno powyższała/
 Gdzie gdy lotne mgły w kupe zebrane wyższała
 Na kstałt nocy w iasny dzień/ wielce się zdziwiała/
 A iże ony nie z wod pośły/ pewna była/
 Ni ich wilgotna ziemią z siebie wypuszczała:
 Wierc gdzieby w ten czas maj iey był/ pilno patrzała/
 Jako ta/ ktorey były kradsiezy kryjome/
 Czesłokroć doznanego Malzonka wiadome.
 Ktorego kiedy naleść iuż nie mogła w niebie/
 Z niemalym żalem sama tak mowi do siebie:
 Albo bywam w tey mierze ia osukiwana/
 Albo krzywdę odnośe od własnego Pána.
 A w tym z wysokich Niebios raczo się spuściła
 Na ziemię/ y mgły z kupy oney rozpedziła.
 Lecz on guiać żony swey przyście/ Aa Inachowe
 Corke przedtym przemienił iuż był w białą krowe.

R 2

Argu-

one zbiegły się do Peneusá, niewiedziaty skąd zacząć nawiedziny: czyli żąd, aby mu winsonowały, że Corká tego wstá obelżenia, y była przemieniona w drzewo bobkowe? czyli żąd, aby go cieśły w żalá który miał z wirácenia Corki, bo niewiedziat iesli żywa była, czyli umártá?

I Topolisty Sperchius. Sperchius iest rzeká Theffalska, wypadająca z Peliusá gory, po tey brzegu iest dosyć topoliny.

K X Enipeus swowolny. Enipeus także rzeká w Theffalicy, swowolna ia zowie, dla tego że podczas powodzi, zawnždy wielkie szkody ludzom robi.

L X Noðanus stárec. I ten iest w Theffalicy; stárcem go zowie dla tego, że leniwo płynie.

M X zawnysze powolny Amphrysus. Rzeká Theffalska także, lekko plynaca, przy ktorej Apollo pásat stáda Admetowe.

N X Neas. Ae u iest rzeká w Epirze z Mácedonicy, wypadająca w Morze Ioniskie.

O Wierc y rzeki drugie. Dáie znáć, że inise rzeki Theffalskie, ktore tu nie sa mianowane, zániechanyszy zwiyczáynych przechodysk swoich, obrociły się do Peneusá, aby go nawiedziły.

P Ináchá tyśko nie máś. Ináchus iest rzeká w Acháicy: tá iedno samá rzeká w on czasie nie przyszła nawiedzić Peneusá, dla tego że się bawiła ptáczem y frásunkiem, niewiedząc gdzie się iemu tego własna dziewká podziála.

Q Te goy ona. Ie corke Ináchowe.

R Od rzeki ocyśtey się wraca. Gdy się wracała od Peneusá Oycá.

S. Jupiter tak wytrawiszy. Syn Sáturnow, ktorego Bogiem bydz wierzone.

ska, w iáskiniách skálislych.

F. X wodom práka wá dáie/ y Nymphom. Per Pro. sopopaziam

przydawa Peneusowi, że wodom inysym y rzekom práwa dáie, y ro-

skázuie, máiac zwiierzchność nad nimi: mianował go też Bogiem.

G X tam się pospolite rzeki zbiegály. To iest przed iáskiniá Peneusá, rzeki zbiegły się z dobrej woley nawiedzić go.

H Czyli w żalá losić cieśzyć oycá strapionego. Dá-

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

ie znáć, że rzeki

T **Z** Bogiem możesz. Wdaje się Jupiter przed nią za Bogą, co y niebem w syrkim władat, y piorunami strzelał kiedy chciał.

V Już y pastwiłk Lerney. Lerna, albo Lerne, było jezioro nie daleko miała Argos w Greecy, w ktorej mieszkali smoczycy bestya froga wiele głow miała, ktora był Herkules zabił.

X Ośmieszone role Linceyskie drzewami. Lynceus był Egypciow syn, Hipermestry mąż, ten zabijwszy Dánúsa Stryia y Swiękrá swego, w Argoch panował. Skąd y miało samo Argos było rzeczone Linceyskie, y polá Argińskie były rzeczone Linceyskie.

T Gdy Bog zgromadzonymi. Jupiter.

Z Atym czasem na arzodeł pol Juno poprzysła. Tegoż łowisła żoná poprzysła z niebá.

Aa Inachowe córke. Io.

Argument Powieści Szefnastej.

I Vno zrozumiawszy chytróść łowisła Małżonká swego, prosiła go aby iey one krowe dąrował, iako te ktora była nacudniejszy w w syrkim stądzie bydlá : to dla tego, żeby się náń ma zdradziectwá zemścić mogła. A Jupiter aby gamratki nie wydał odmowieniem, zaráżem dąru onego żenie pozwolił. A oná godząc ná to żeby się z nią częścicy nie zchadzał, Argowi synowi Arystorowemu, sto oczy máiacemu, pilnować krowy kazała.

Powieść Szefnasta.

A Săturnowná.
luno Săturnowa
Córka.

B Aty iako z tym
bedziesz postępowal.
Do łowisła
ręcz obracać
ci.

C Towarzysze
y rodu y tożá.
Dla tego luno by-
ła rzeczona łowi-
słowi łowarzyska,
y rodu y tożá, że
była tego y krowa
rodzona y żona.

T Oć to nadobne bydle / A Săturnowná słow
Swymi / chociaż nie rada / chwali piekność krowy :
Niałyby nie wiedziała / y czyaby była
Pyta / y skąd / y w ktorym stądzie się rodziła :
Jowiś klama / że ziemia z siebie ją wydała /
Nie chcąc by o pasterszu iey pytać się miała.
Atoli Săturnowna by ją iey dąrował /
Prosi. **B** Aty iako z tym będziesz postępowal :
Okrucieństwo jest / miłość porzucić kochána /
A nie dąć / byłoby wnet rzeczá podeyszczána.
Zowad do odmowienia wstyd droge zágradza /
A zrad dąć się wprosić miłość zás rozradza.
Látwieby wstyd miłością był przewycieżony /
Ale mały dąć krowá / gdyby odmowiony

Był

Był C towarzysze rodu y loża / takowa
 Sprawa / mogłaby się zdać była nie byż krowa.
 D Wszakże chociaż zdrayczyła swoje otrzymała
 Bogini / lecz nie zaraż strachu postradała:
 Abowiem się Jowisza obawiała strodze /
 A strzegąc się kradzieżey / zamyka była w trwodze.
 E Aż Arystorowemu nakoniec synowi /
 Samemu iey kazała pilnować Argowi.
 A Argus był ktoremu sto ok opasały
 Głowe / z których koleis dwie się przespiały /
 A inże ktorekolwiek nad one dwie zbely /
 Wszystkie czuwać na strazey wstawiczyney bely.
 Gdziekolwiek stał / F na Jo patrzył : a choć kedy
 Twarz odwrócił / Jo miał przed oczyma wśedy.
 We dnie się iey pozwała pasć / lecz gdy ponika
 W głębia pod ziemię słońce / mocno ją zamyka:
 Jeszcze y brzydki powroz wiąże kolo szyi /
 Gąsienicami a przykrym zielskiem ona żyje /
 Łoże iey ziemią często trawy nie maigaca /
 A napoy / niebezpieczeńwey / przedni / rzeką lgniaca.
 Często potorne rece chce do Argą ściągac /
 Lecz reku nie maś / nie maś czym y Argą śiagac:
 Cieszkosci swoiey przed nim wskazyć się chciała /
 Ali miasto rozmowy głośno zarzekała:
 Ktorem hukiem strodze się sama przestraszała /
 Strodze swym własnym głosem sama się stworzyła.
 G A gdy nad oczysły brzeg przysła Inachyski /
 Gdzie się wiec zabawiała wielekroć igrzyski /
 A w wodzie nowe rogi na głowie wyrzala:
 Zlekła się / aż rćiekac nazał się porwała.
 H Niewiedza y Naiady: Niewie ktoby belą
 Inachus sam / lecz ona już nie odstapiela
 Oycą y siostr. Nie broni siebie się dotykać /
 Nie chce y dziwniacym Amphowi się umykać.
 I Stąrzec Inachus co raz to nad nią postawa /
 Wrywając roznego ziela iey podawa:
 A ona niebożatko / y rąk poliznie /
 A mile dloni Oycą swowego całuje /

D Wszakże cho-
 cież zdrayczyła
 swoje otrzymała
 Bogini. To jest
 krowe od Jowisza,
 która człowiekiem
 pierwej bedac,
 zdradziła Iunone,
 złączynszy się z iey
 mężem.

E Aż Arystoro-
 wemu nakoniec sy-
 nowi. Argusowi.

F Na Jo pa-
 trzał. To jest Ar-
 gus: ten sto ok
 miał, z których
 dzień ieden dziesiąt y
 ośm pilnowało, a
 dnie się przesp-
 piało.

G A goy na o-
 cyły brzeg. Na
 brzeg Inachy rze-
 ki Theffalskiej.

H Niewiedza
 y Naiady. Naia-
 des były Poetom
 Boginie rzeczne.

I Stąrzec Jo-
 nachus co raz to
 nad nią postawa.
 To jest Ociec iey,
 ktoremu per pro-
 fopopaiam.
 przydawa osobe
 Poetą.

K Litera tćdnal
 która noga wy-
 stężyła. Daje
 znać Poetą, że li-
 terami noga wy-
 stężonauemi, na-
 piśła ten przypa-
 dek swoy na pia-

Aku, y to pismo ob-
iawilo oycu corko.

L Potym sie
bydleciu. Corce
swey w bydle obro-
coney.

M Toż tylko tes-
dno możesz. Tyl-
koć wzdychać wol-
no, pomieważ ci
mowe odieto.

N A tam ne-
dznił lożnice y po-
chodnie gotował.
Przy Akciech we-
selnych, iako y nas
tak y y Pogan, to-
żnicą bywała dla
śladu norwego, y
pieć świec lanych,
abo z tuczywa śce-
panych pochodni,
nosono przed pán-
na młoda.

O A musz y Bo-
giem być skodit.
Dla tego, że za-
dneć śmierci nie
podległ, y ten żal
musiał wiecznie
cierpieć.

P Bo iże mi do
śmierci przeście
też zamknięte.
Bo będąc Bogiem,
wyrzucić nie moge.

Q Argus y
gwiazdzony.
Stróż krowy, stem-
ok, iak gwiazd,
glawe młot na-
śladony.

Leżać trzymać nie mogac: y gdyby moc miała

Młowie co chce/ pewnieby ratunku żądała/

A imieniaby swego swoim nie raziła/

A naglego nieszczęścia przystody odtręła.

K Litera iednák/ która noga wytłoczyła/

Miasto słow w piasku/ dosyć dobrze wyrażała

Żalosciwy znák/ ciała swiego odmiány:

To zrozumiawszy Ociec Inachus ztroskány/

Wielkim glosem zawola: Biadaś minie niedzemu/

L A potym sie bydleciu sam wzdychać acemu

Drogow/ y w śnieżney ścieżce zawieszewa/

A biadaś minie niedzemu co raz powtarzewa/

Mówiac: Tyżś to corko ma wielce kochana/

Przez tak wiele rożnych ziem ode minie sukana/

Dopiero sie znalazła: a snadź lepiej belo

Y nie naleść cie/ boby sie y płaczu wzięło.

Milczyś: nie odpowiadasz na nasze pytania?

Alle z głębokich pierśi dobywasz wzdychania:

M Toż tylko iedno możesz: wiec na słowa moie/

Nie odpowiedzi/ ale ryki daćiesz swoje.

N A iam niedznił lożnice gotował dla ciebie/

A pochodnie służące weselney potrzebie.

Nadzieia pierwsza życia minie była po tobie/

Druga wnukow/ ktorem z was obiecowal sobie;

Podziś/ ty teraz z stada meża będziesz miała/

Z stada iuz y potomstwo mieć będziesz musiała.

To naćieżś/ iże sie y skończyć nie godzi

Śmiercią żalosci; O A minie y Bogiem bydz skodzi:

P Bo iże mi do śmierci przeście iest zamknięte/

Musze płacz swoy na wielki przewlec nieskończone.

Te rzeczy mówiacemu/ przyśledyś gdzieś z strony/

Z gniewem wyrwał z rąk corko/ Q Argus ogwiazdzony/

A wydarłszy ię Oycu/ zaraz zaprowadził

Na rożne pasze/ sam sie też blisko posadził.

A siadł na wierzchu gory/ skąd nieuchroniony/

Rozsądził gestooki wzrok swoy na wsze strony.

Argument Powieści Siedmnaściey.

Merkuryus od Oycy swego Iowisza w Obierze paster skim, dla zabicia Argusa, y wyswobodzenia krowy, był posłany : którego on roskazaniu posłuszny bedac, do Argusa przystąpił, y wdziennością grania na multankach, onego zabawiał, aby oczy jego wfsyłkie mogł uspić, y okazyey do zamordowania iego dostać.

Powieść Siedmnaście.

A Le Niebieski sprawca / nie mogac takowey
Cieśkości dluzey B wnuczki znieść Phoroneowey :
C Przyzwał do siebie syna wnet / **D** którego belą
Jasnoswietna onemu Pleias wrodziła :
A kazał mu by Argą żywota pozbawił.
Jakoż on nie mieśkanie na to sie wyprawił /
E Przypilawszy do nog skrzydła / **F** y Sen przynosząca
Laske zarazem wziawszy / w ręce swoz mogaca /
G A natrycie na głowe : y tak przystrojony /
H Z oyczystego sie Jamtu z Iowisza zrodzony
Spuścił na niska ziemie. Tamże z głowy ziete
Natrycie polozył / y skrzydła z nog odpięte /
Laske tylko zatrzymał : y tak po odległych
Od drog polach / sam pedził gromade łoz biegłych /
I Jako iaki pasterch / **K** przygrawiać sobie
W multanki. Wiec muzyce nowey y osobie
Dziwiąc sie **L** stroż Junonin : ktokolwiek głowiecze
Jestes ty / siadź sam zemna na tym giazle / rzecz :
Nie maś bo y pasterwiska bydłu tu lepszego /
A miejsca dla pasterzow w cień sposobniejszyego.
Szedł z nim **M** syn Aelasowey cortki / y niemący
Na roznych mowach trawi wmyślnie dzień cały.
Graniem swym czuynie oczy uspić ościelił /
Ow iednak wdziecznemu sie snowi odeymuie.
A chociaż iedną oczu częć poufspiała /
Druga przecie na strażey czuyna zostawała.
N Pyta potym skąd sie ta muzyka ziawiła /
Bomiem mało co przedtem wymysłona belą.

A Ale niebieski
sprawca, Iapiter.
B Wnuczki Pho-
roneowey, to dzie-
wki. Bo Phorone-
us był Ojciec Ina-
chą.

C Przyzwał do
siebie syna, Mer-
kuryusa.
D Którego by-
ła jasnoswietna
Pleias wrodziła.
Miała, która ta-
zowie Pleias od
matki iey Pleione.
Te zowie jasno-
swietna, bo iest
gwiazda z Pleia-
dek naznaczney-
szą.

E Przypilawszy
do nog skrzydła.
Przypilawszy Pecto-
nie Merkuryusa-
wi nakosłki skrzy-
dlate, to iest skrzy-
dła, które on do
kosłek przywiezo-
wał, kiedy miał
roskazanie Iowi-
szo wo wykonać,
czym była znacza-

Argu-

na chęć i predkość jego. Bo y Merkuryus Pláneta ze wſſtykich naſpieſniey ſie ruſa. Wprowadza to Poetowie y dla tego aby dali znać, że ſynowie maia bydź ochotnymi do czynienia rozkazani Oycom, y ſładzy mąia bydź predkami do wſtugi Panom ſwoim.

R Sen przynoſząca laſkę zaráżem witawſzy. Laſka ta albo páłcat, ná inſym mieyſcu zowie ſie wezokretem, bo para wezow okrecona była: ta laſka on częſem z piekła duſe wyzywał, częſem teſz ludźie przez doſkniecie nia w ſen wprawiał. Ten páłcat albo laſka zńamionowata, że wielka władza ieſt wymowy albo kráſomowſtwa, którym teſz Merkuryus był ſławny. Gładka bowiem y mądra wymowa bywáa zwyciężáne ſercá ludzkie, y ludźie pobudzani do ſpraw wſelkich wykonywania, albo zaniechania.

G Nákłycie ná głowe. To ieſt, Merkuryus czapkę przyzywał, iákiey wzywał w ten czas, kiedy iáka ſpráwe od Oyca zlecona ſprawował.

H Z oczystego ſamku. To ieſt z niebá, w którym Ociec jego iupiter mieſkał.

I Jáko iáki páſtuchá. Bo ſie właſnie w paſterska oſobe obrocił.

K Przygrawáiac w multánki. Dudki ſa, baczek máiace z kilka piſczeli, ktore multánkami zowa po Polſku, dla tego, że w Multánſkiej ziemi nawiecy ich zązywáa.

L Stroż Janonin. Argus.

M Syn Atláſowey corki. Merkuryus.

N Pyta potym. Argus Merkuryuſá.

Argument Powieſci Oſmináſtey.

G Dy ſie Argus pytał, z czego by multánki one były urobione? Merkuryus powiedział, że trzciny, w ktora kiedyſ Syrinx pánná była przemieniona. Tá Syrinx była przedtym z lidzby Náia-
dek Bogiń rzecznych napieknieyſſa uroda: dla czegoż Syn Demogor-
gonow Pan, leſny Bog, w niey ſie ząkochawſzy, chciał ia porwáć; ale
ona umykála ſie uciekaniem: iednak gdy one gonieniem dze do
Ládona rzeki zápedził, aby przez gwałt czyſtoſci nie utráciła, Ná-
iaitek ſioſtr ſwoich proſila o obrone. Tych moſnoſcia Syrinx w
trzcine obrocona ieſt. A Grákwie od onego czasu, piſczalki y dudki
wſelákie, Syringas zowa.

Powieſć Oſmináſta.

A Bog tedy.
Merkuryus.

B W Arkádyjs-
kiej ziemi. Arká-
dya ieſt częſć A-
chaej, trzodkiem

A **B** Og tedy táł dáł ſpráwe o tym ſłowu ſwemi:
Tje ná zimnych gorách B w Arkádyſkiej ziemi /
C Zámádroydzy Tokrenſkie miedzy ſoba miały
D Zńączną iedne Náiaide / ktora nazywáły

Sámy

I Sámý Tymphy Syrynga. F Wiele rązow oná
Ofukała/ gdy od nich bywała gonioná/
A Sátryy/ y Bogi inke/ co w zwyżáynych
Ciemnych leśiech mieřkała / y w polách rodzáynych.
G Otrygia chećiami/ y pániensřtwem swoim/
Boginia same czćila: A iř sie tym stroiem
Ják Dyánna nosila/ śielu ofukała/
H A zá Látoniaby wielom sie wdála:
Kiedyby taka roznořć w tey mierze nie belá/
I Ze tá rogowy/ owá zloty/ luř nořila.
Także teř ofukała y Arkádyjskiego
Boga Pána/ z Liceyskiej gory idącego.
K Ten opásawřy w ostrá choine wierzech głowy/
Gdy iá wyřzał/ takimi pořkał one řlowsy:
Tymphy/ chcey sie łaskáwie stáwić prořacemu/
Dógodź Bogu Mázienřtwá z toba prágnacemu.
Chćiał byl mowić y wiecey/ lecz oná prořbámi
Jego wzgardziwřy/ sama raczymi nogámi
Wziawřy sie/ przez bezdrořne mierřcá wćiekała /
Aże kiedy iuř cichey rzeki dobieřála
L Piářczyřiego Ládonu/ á wielkie przeřkody
Widziála swoiey drogze/ nieprzebyte wody:
Czuřac niebezpieřenřstwo ná sie/ ze řřey śiely
M Jásnyř swyř siořtr prořila/ by iá przemieniely.
W tym Pán mniemáiąc iuř bydź przez sie řch wyconá
Syrynge/ N miářto Tymphy/ trzcine wyrořczoná
Ściřnal. A iře náđ ná sam westchnáł żáłořnie /
Wiátrzem wzrřřone trzciny ozwály sie głořnie/
Jákby sie miały czego wřkářżać z żáłořćiá.
W tym Pán nowá náuka/ y głořu wdzieřnořćiá
Wiedziony bedáć/ rzeki: Poři wieřow sřtánie/
O Tá moia gářć piářtować ćiebie nie przeřtánie.
A ták dudić z nierownyř piářczeli złořone /
A wrořkiem wespól w iedne gromáde zlepióne /
Od tychże gářřow sobie tey řlowsy dořtály/
Ze przeřwiřko Syryngi Pánný otrzy máły.

S

Argu-

dżona byli. **H** A zá táž Látonia. Zá táž Dyánna.

I Ze tá rogowy/ owá zloty luř nořila. Piře Poeta. że tym stroiem nořila sie Syrynx, iáko

iej idáca, zwano
iá przedtym Dri-
modis ábo Pe-
lasgis.

C Zámádrydy
Łokryńskie. iák
sie dla wierřá ná-
piřáło, miářto Há-
mádryády Náná-
kryńskie. Háma-
dryady byly Bogi-
nie leřne. Nona-
cris miářto bylo w
Arkádyey, iák ná-
zwáne od Noná-
kry żony Likaono-
wey: od tego po-
chodźi adiećti-
uum, Nonákryń-
ski, iedno wáży co
y Arkádyjski.

D Żnáćna iedne
Łátáde. Náia-
dy, Boginie rzeczne
były.

B Sámý Tym-
phy. Sámý Bogi-
nie wodne Syryn-
ga názwány.

F Wiele rązow
oná. Táž Syrynga.

G Otrygiřka
Boginia same
wielce czćila. To
ieř Dyánne. Zo-
wia iá tak dla te-
go, że Otrygia wy-
řep, który máćzey
był rzeczón, De-
los, byl w kocha-
niu y Dyánný, ná-
ktorym ona vro-

y Dyánna : tá tylko różnica była między nimi, że Dyánna złoty łuk, á Syryn timerogowy miałá.

K Ten opása wśy ostra choćna wterzch głowy. Iako Bog leśny, leśnego też stroiu wzywał.

L Piaszczystego Łádonu. Łádon jest rzeká w arkadyey.

M Jásaych swych sióstr prosiłá. To jest Nymph támtęy rzeki.

N Mlásto Nymphy trzćine wyproszona scisłał. Zachwyćil rekámi trzćine, w która nagle ciáto icy było obrocone, nád która trzćina gáy westchnął, ózwál sie głos z niey, iákoby wskarżáacy sie.

O Tá móiá garsć pístowác ciebie nie przestánie. Kiedy obaczył Pán, że sie Syryn timerogowy obrociłá, y zá westchnieniem iego nád niá, ózwálá sie pieknym głosem, przez wdmuchnięcie niátru w nie; záráz iá sobie Pán zá muzyke wlubioná przynwiał, iák myśláć : Iáko ty Syryn timerogowy trzćine głosem nárzekáć sie zdáš, iák też y iá graniem w trzćine, bedesie cieśyl w moim stráfunku, y w on czas záráżem, że trzćiny woskiem zlepióney dudki zróbit : które od onego czasu dla tego Syringas zowia, że trzćiná początek má z ciáta Syryngi Nymphy. Máia jedne exemplárze Confilium, drugie Condilium : iá sie tego wtorego trzymál, iáko sposóbniejszego do téy spráwy. Bo ten Muzycki instrument kto go záżywá, rekómá bywá piasłowány, y przez przykládanie pálców ná dziury, głosy odmiénia sie.

Argument Powieści Dziewiętnástey.

A Rgusowi dzwiekem iákieyże muzyki wspiónemu, Merkurys głowe wciáł. A luno oczy z głowy odciętey wybráwśy, ná pta-
kú swego Páwá one wprowadziła, y ogon iego oczymá świetnych
farb ozdobiła. Krowá záś lo. dlugo y barzo z gniewu lunony skaleń-
stwem utrąpióná, nierychłó potym, zá wbláganiem lunony, do pier-
wszego káscálu przywroconá jest, y Boginiey Isidy názwisko otrzy-
málá.

Powieść Dziewiętnásta.

A Gdy iesze Cillenius. Cillenius, abo Cylleński, Merkurys; iák názwány od Cylle-
ny gory Arkadyjskiej, ná ktorey sie był wrodził.

B Láśka przypáwioná. Wezókretem, ktorým z piekła dusze nyprowadził, y sen

A **G**dy iesze Cillenius (máiac swe ná pieczy)

Chciál tym podobnych wiecew przypomináć rzeczy /

Áż obaczewśy / áno cieśtim zwócieżone

Snem oczy / stáncely iúz wśyśkie zámrużone :

Zámilłi záráz / y chcąc sńu przydáć iesze / oná

Gnuśne oczy pomusłál B láśká przypáwioná.

Potym dobrawśy inieczá wnet záftrzymiónego /

Ze wśyśkiewmocy onym ciáło w kark drzymiácego.

Á zruciwśy z kámiéná głowe gestóoká /

Wysoká skále swieżá popłusłál posoká.

Argu leżóh : á swiátko które rozśádkóne

W ták wielu oczu było / iúz iest zágáśone.

A sto ok twych iedną noc o raz ogarnęła.
 C Jedną te Saturanową carką wylupielą /
 D A ptaką swego piora osądziła nimi /
 A odmiánami ogon wpsstrzylą świetnymi.
 E Sámá nárcychże miast sie środze zápałelá /
 Ani gniewu nadáley swego odloželá /
 Ale záraz ná oczý y myál wystáwielá
 F Stráśna Jedze Erin nim : chcąc aby wśádzielá
 G Zdrayczyney Argolickiey w serce ślepa trwogę /
 A przez świat biegáiącá stráśnyłá niebożę.
 H Sam ostatni po stogich pracách pozostawał
 Nilus / co sie iey przez sie przeprawić nie dawał :
 Ktorego gdy we wśystkim dotknelá sie biegu /
 Polozýwśy koláná swe ná kráiu brzegu /
 Przypádlá / á ku gorze dlugá swie wzniósłśy /
 A sámó ktore moglá oblicze podniósłśy
 Ku gwiazdom / y wzdychániem / y lęz wylewániem /
 Widziáno / że y ná tśtalc pláczu porýkániem /
 Przed Iowissem ná niegoż sámego skárzelá /
 A o skónczenie swego nieśczęścia prósielá.
 Iuppiter w tym okrutnym zálem poruśsony /
 Wwiesił sie rełomá w swie swey żony /
 Prośác : aby litości przystoynęj záželá /
 A káźni swey wždy kiedý koniec uczynielá.
 Arzekł : nie boy sie żono / wierz moiey osobie /
 I że tá wiecey nie záda żalu nigdy tobie.
 A żeby wielkšá wagę iego ślubý miáły /
 K Kazał by ich Stygiyskie ieżiorá słucháły.
 Záтым iák iuż w swym gniewie / L potórą meżowá
 Zmiekczona iest Bogini / y lágodná mowá /
 M Táż oná záraz pierwszą postać bierze ná sie.
 A tym czym przedtým bylá / wnet sie óstawá záśie.
 Wcielá y sierć z ciálá / y rogi niśczęciá /
 A oczý / y z swoimi křancámi cięśnieciá.
 Głowá ná subtelnieyszy tśtalc bywá zśezuploná :
 Wracáią sie y rece dawne / y rámioná /
 A kopyto zánikłé ná pół rozdwoione /
 Ná pieć bywá páźnogóci rożnych wyróbióne.

C Jedną te Saturanową carką.
 luno.
 D A ptaką swego piora osądziła.
 Pawá.
 E Sámá nárcychże miast. luno.
 F Stráśna iedze Erinim.
 Erinnis iest iedzą piekielna, cząsem śaleństwo.
 G Zdrayczyney Argolickiey. Ió corce Inacha rzeki Argimow : od Argon : boniem śtanęgo miáślá w Peloponessie, pochodzi adiectivum Argolski.
 H Sam ostatni po stogich pracách pozostawał Nilus. Nilus iest rzeká wielká w Egipcie, tego nie moglá przebydź Ió dla głębokości, kleknelá ná brzegu, y wskáżác krowá sie zdalá przed Iowissem ná niegoż sámego, prośác o skónczenie swoiey nedze.
 I że tá wiecey nie záda. Ió Inachówná.
 K Kazał by ich Stygiyskie. To iest, przýsiągł Iuppiter ná ieżioro piekielne.

L Połora meżo-
wa zmięziona
Bogini. Iuno.

M Tak ona.

Io.

N A teraz ta już
chwala białym
lnem odziani /
Jako wszech nas
zacznieysza Bogi-
nia Kapłani. Io

A nie już bydlecego na niey nie zostawa /
Procz białości. Onaż sie znouu Tympha sstawa /
Prześciągac na posłudze dwu nog : lecz nie śmiała
Przećie mowić / bojąc sie by nie zarczała
Krowim głosem. A wśakże przez gwałt sie przymuska /
A z strachem zaniebdanych słow / mowić potuśa.
N A teraz ia już chwala białym lnem odziani /
Jako wszech nazacnieysza Boginia Kapłani.

nierzadnicą, z krowy w Nimphe przemieniona, była też miąna za Boginia, y była chwálona w Ro-
ścielech od Xieży Egipskich w białe odzienie lniane przybranych. Rozumieli też zdawna wiele
ludzi, że Isis była córką Iowiśa Egipskiego, iedną Bogini co y Ceres : meżą miała brata ro-
dzonego Osirysa, który ia był sobie wziat w Matżeństwo: ta wiele rzeczy potrzebnych żywotowi ludz-
kiemu wymysliła. Psenica y leczmień, których przedym ludzie nie znali, które między innemi
chwalały rośli, ona naprzod wynalazła. Prawa też, przez któreby sprawniedliność wszykim była czy-
niona, y złości boiażnia karania były zniesione, ona stánowiła, stárac sie o vprzatanienie krzywdy y
gwałtown : y dla tey przyczyny dawni Grakowie, nazywali Iside prawodawca, iakoby pierwsza wy-
nálezca Praw. A gdy był potym zabu Olyris Matżonek Isidy, powiedaia że Isis przysięgła nie
chodzić za mąż, y tak wdowa bedac, sprawniedlinym rzadem panowała poddanym, y dobrodziej-
sny ku ludziom wszykim, inśe wszytkie Krole przewyżsała ; za czym też po śmierci swoiey chwala
Bogom należący dostąpiła, w kościele Wulkanowym (który był nie daleko Memphum) pogrzebio-
na bedac. A twierdza to Egipcyanie, iako pisze Diodorus, o czym też ledwie nie wszyscy Poe-
towie świadcza, że taż Isis wynalazła była lekárstwá na rozmaite choroby, y tak náuce lekárskiey
pożyteczna sie też sstała. Zaczym też wierżono, y rozumiano o niey, że przemieniona bedac w ludzbe
Bogini, weseli sie z tego, gdy widzi między ludzmi gospodarstwo y porządek : wierżono ktemu, że
sie zabawiała ratowaniem zdrowia ludzkiego, y że chorych też y przez sen vždrawiała, y ratowała,
zwłaszcza iесли ie wpárzyla bydy godnymi. Drugich też przez sen przestrzegáta : a którzy przestroga
iey trzymáli, nád spodziewanie byli vždrawiani, choćaby też byli zwatpili lekárze o żreću ich.
Tejże Boginiey sluzyli wiec, y oney vžywali, ludzie oczy, abo y inśe członki ciała chore y słabe maza-
cy, a od Boswa Isidy bywali ratowani. Y dokláda Diodorus, że te rzeczy nie były wymysione baj-
ki, ale dzieła praw żywe, które ludzie widzieli. Bo po wszykim świecie Iside chwalono, dla ra-
wnego vždrawiania chorob ludzkich.

Argument Powieści Dwudziestej.

TV Poeta wspomniał poswarek Epapha y Phætona, dla tego,
zeby sposobniey księgi pierwsze z wtorymi zlaczył. Epaphus
bowiem syn Iowiśow, od Io vrodzony, swárzac sie czasu iednego z
Phætonem, chlubiacy sie z zacności vrodzenia swego, zádał mu
to, że nie był synem Phæbowym. Ta przymowka Phæton rozgniewá-
ny, mátki

ny, matki swej Klimeny prosił, aby mu oycą prawdziwego powie-
działa. Która klnąc się twierdziła, że nikt inny, iedno Phæbus był
oycem iego: y podała mu samą drogę do tego, aby sam szedł do Phæ-
bá, to iest słonca, pytać go o to.

Powieść Dwudziesta.

Z Tadże to ludzie wierzą / A że ze krwie samego
Epaphus właśnie wyszedł Jowisza wielkiego /
A B zawięże to po wszystkich mieścinach zachowują /
Że mu tuż przy ojcowskich kościół budują.
C A ląty / y wspaniała myślą / równy iemu /
Był od Słońca spłodzony / Phaeton / ktoremu
Gdy raz o wielkich rzeczach powiedział / y iego
Znieść niechciał / za syna się chlubiąc Phebowego:
D Nie zcierpiał Wnuk Inachow / owszem poruszony
Gniwem / rzekł: E Matce wierzyć we wszystko / salony /
Która cie wdawa bydz z Phebą spłodzonego /
A ty się prozno pyśniesz z oycą fałszywego.
Zapłonał się Phaeton / słysząc taką mowę: (phorwe
Wszakże wstydem wciągnawszy gniew swój / Epá-
Przymowę odniest: zaraz matce swej Klimenie /
Matko / F aby ten mój żal w tym wielkiej był cenie /
Rzekł: Oto ja on wolny człek / y on zuchwały /
Zmilkalem / y zniostem wstydy na sobie niemaly.
Że ta obelża mogła nam bydz zarzuconą /
G A od nas nie mogła bydz przystoynie znieśioną.
H Ale ty / jeśliżem ja iedno Niebieskiego
Gniazda rodzic / wyday znał rodu tak zacnego /
A przyznay mie Niebiosom. Torzefy: potwapiel
Zreforma / y za życie wnet matkę oblapiel.
Prośąc oney pokornie / y przez swoje głowę
Własną / I y przez głowę iey meżá Meropowe /
K A przez Matczystwa iego siostr / by powiedziała /
Kogo prawdziwym oycem iego bydz wiedziała.
Matpliwa iest rzecz / czynili bardszy poruszoną
Klimene / iesli prosba syna Phaetona /
Czy gniwem / dla wystętku żadanego sobie /
Popedliwie tu niebu wznieśła rece obie:

S 3

A pās

A że ze krwie sa-
mego Epaphus
właśnie wyszedł
Jowisza wielkiego.
Go. Daje znać
Poeta, że dla tego
Epapha nierzono
bydź synem Iowi-
sonym, że matka
iego Iowia Boginia
zaczna była chwa-
loną od Egipczy-
ków. Epaphus ten
był syn Iowisow,
który się był z kro-
wy Iowia rodził: te-
go też Egipczy-
nie zawnia, pod
imieniem Apisa,
chwalili, bo iedne
osobie cząstę wa-
ża te imiona, Epá-
phus y Apis.
B zawięże to za-
chowują / że mu
tuż przy ojcowo-
skich kościół bu-
dują. Tak był za-
wna ściana ludzi
pomamit, że lu-
dziom zacnym po-
 śmierci kościół
murowali, y chwa-
le Boska wyrządza-
li. Bo y wyszy po-
wiedziat i oeta, że
Iśia w kościółach

Egiptskich nabo-
żnie chwalili Ká-
plani, w lniáne
gła przybrani: y
tu powieða, że E-
páphowi tuż przy
kościelach oycow-
skich, kościoły też
budowane. To iest,
gdziekolwiek ie-
dno był kościół to-
wişów, tuż stá-
wiono drugi Epá-
phowi. Może sie
y tak rozumieć, że
gdziekolwiek był
kościół iſty, má-
ski Epáphorwey,
tam też drugi był
budowany Epá-
phowi synowi iſ-
dy.

C A ląty/y wſpá-
niała myślaſz rowny temu. Pháeton Epáphowi; który Pháeton, gdy raz o ſobie gorno chlubił
ſie mówił, zá ſyná ſie Pháebowego wdáiac.

D Nie ſcierpiał wnuſł Jnáchów. To iest, Epáphus obraził ſie hárdá mowa Pháetontá.

E Mátce wierzysz ſalony. To iest Klimene, która cie Pháebowym ſynem byđż wdawa
fałſzywie.

F Aby ten moy żal w tym wiekſzy był cié. To iest, aby ſie ten żal twego ſercá tym
bárgziej iat.

G A od nas nte mogła byđi przyſtoymie inſeſtóna. Iákoby rzekł: Przymanwiono mi, że-
bym ia nie był ſynem Pháebowym: ále ia tego niewieđzac pewnie, nie miałem co odpowiedzieć
ſprzećiwnikowi.

H Ale ty wyđay znáł rodu táł zacnego. To iest, ty mátko, ty wieſz czyiem iest ſyn. Ieſli
to ták iest, że moy oćiec Pháebus, proſe, aby i mnie w tym wpewniá.

I A przez głowę mejá tey Meropowe. Bo Klimene miauſzy Pháetontá z Apollinem, mał-
żeńſtwem potym była przyłáczona Meropowi.

K A przez Máłżeńſtwa ſtoſte tego. To iest Meropowych ſioſtr, w których ſie też kochátá
Klimene.

L Jeś ty z tego/ które świat wćieſa bez końca/ wrodzony ſłońcá. Wpewnia Klimene ſwo-
ia przyſiega Epapha, że iego oycem byto Słońce; o którym powiedziáto ſie, że świat wćieſa bez koń-
cá, bo po wſyſtkie wieki wćieſáć będzie rzeczy żywiace ná ſwiećie, y ciepłem ſwoim, y ſwiatłoćia,
poki iedno świat ſtać będzie.

A patrząc ná ſłoneczne ſwiátłá/ ſtorwy tymi

Rzecz wſzełá: Przez te iáſnoſć promieńmi iſknącymi

Jnáczná/ która nas widzi y ſłyſzy/ Ja tobie

Synu przyſiegam; A micy to zá pewná ſobie:

L Jeś ty z tego/ które świat wćieſa bez końca/

Z tego/ ná które patrzyć/ wrodzony iest Słońcá.

A ieſli ia zmyſłóná rzecz powiádam iáká/

Niechay pomſie ná ſobie odnoſie wſełáka.

M Niech mi ſie ono nie da widzieć. Niech koniecnie

Ten dzień oſtátni oczom náſzym będzie wiecznie.

Nie długáć práca będzie ná cie to záſſe/

Poznáć kiedy będzieſz chciał N Pálace oczyſte/

Skąd wſchodzi O ziemi náſey przyległy dom iego/

Zdádſi ſie idź/ będzieſz ſie ſam pytał od niego.

Dopieroż z ſłow mactzynnych wesoł poſtepuie

Pháeton/ wnet y Niebo myſlá ſwoá poymuie/

A Maury ſire raczymi záráżem nogámi/

A co pod gwiazdecznymi mieſkáká ogniami/

Júdiyczyki przebiega: Aż y tam przychođzi

Ná koniec/ kedy właſnie iego oćiec wſchodzi.

Niech mi

M Wlecz mi się ono nie da wdrzeć / ntech Pontcagnte
Ten dzień ostatni ogom moim będzie wzięcie. Pierwey przysięga, tu żał kłotwa
do siebie obrocona, wypełnia Klimene Epaphá, że był synem Stońcá.

N Pałace opusyste. Za pałac Stońcá, Klimene wskazuje synowi miejsce ono, skąd zwykło
wyschodzić:

O Ziemi naszej przyległy dom tego. Ze samá w Murzyńskiej Ziemi mieszká. przetoż mu
powiáda, że nie daleko dom tego : dla tego, że się w támtym tráckie żda stońce wyschodzić. Iákoż
on zaráż y Maury, y Indyjskie kráie przebiegł, doszedł pałacu Oyrowskiego.

Koniec Pierwszych Ksiąg.





Księgi Wtore
METAMORPHOSEON,
 to iest Przemian,
 OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
 Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

Phaeton od Epáphá nągániony, z rozkazánia mátki swey Kli-
 meny, Oceánowey y Thetys corki, przyssedşy do palacu Phæbu-
 sá, prosił o upominek, z ktoregoby znać, że byl synem iego. Ociec
 wdziecznie syná przyiawşy, obiecał wşystko dla niego uczynić, cze-
 goby od niego żadał. A on viety chęcia y śmiałości a rzadzenia wo-
 zu Słonecznego, prosił, aby iemu otec dał w moc wóz y konie Słone-
 czne: Ná co młodzieniec ledwie od oycá pozwolenie otrzymał, y to
 z przydaniem iemu wiela potrzebnych náuk, y przestrog.

Powieść Pierwsza.

A pátac Słonecá
 wysoki byl. Opi-
 suetu Poetá Pá-
 lac Phæbow: a to
 opisánie czyni ná
 podobieństwo pá-
 lacu Kápitoliń-
 skiego Rzymskiego,
 żeby tym wiersza
 wdzieczność zie-
 dnat wierszowi
 swemu.

B Do tam MZu

A Palac Słonecá wysoki byl / y ozdobnymi
 Do gory wywiedziony słupy wyniosłymi:
 Dłásny lśnícím złotem / y iákby płomieniem
 Rózbunkulem ogniştym świecił sie kámieniem:
 Miásto dachowki / wşystek zwierzechu stoniowymi
 Pozornie stał przykryty kóściami białymi.
 Drzwi ktore sie ná dwoie srodkiem otwierały
 Od podwoiow / srebrém sie kóştownym błyszczały.
 Mátersa robota iednak przechodziła /
 B Do tam Mulcyberowa praca znázna belá:

Ktory

Który y morzã ná nich / swolmi rekãmi /
 Opásujące ziemię przez szrodek wodami /
 A okrag ziemię wyryl : wyryl rozszerzone
 A Niebo / nád okregiem tymże powieszone.
 C Wyryl w wodzie błękitne Bogi / D y hugznego
 Trytonã / y E Prothea nieustawniczego.
 A F Egeonã / ktory nád Wielorybami
 Leżac / przyciska skutne ich grzbiety łokciami.
 G A Doryde / y córki iey / ktorych część bywa
 Widana w wodzie / kiedy iako ryba plywa /
 A część ná wyspach siedzac / z głowy rozpuszczone
 Przesuśiają ná słoncu włosy swe zielone.
 A niektóre sie też z nich rybami wazają /
 Lecz nie wszystkie oblicze iedno przecie mają.
 Wszakże sie w tym niewiele różnice zawádza /
 Jak to y siostr / co iedną drugiey sie przyrządza.
 Ziemi ludzie / y lasy przydal / y zwierz srogi /
 A rzeki / y Boginie / także leśne Bogi.
 Nad tym wszystkim kształt Niebã iasnem polożel /
 H Szczęść znakom ná prawe drzwi / szczę ná lewe włożel.
 I Gdzie skoro syn Klimeny torem gorzyszego
 Gościnnã przyheł / y K do oycã waplwego
 Wszedł iuz ginãchu : zaraz iãł spieszno postępować /
 A ku oycowiskiey twarz y kroki swe prostować.
 Lecz wnetże stãnać musiał : ábowiem w bliskości
 Nie mogł znieść żadnã miarã tak wielkiey światłości.
 L W szatlatney śacie siedział sam Phebus ná thronie /
 Lśniącymi smaragami świetnym po wszyj stronie.
 M Po prawey / y po lewey rece / dzień mu biały /
 A Róże / y Róś / wiec y długie wieki stały /
 A godziny ná placach rownych rozłożone /
 N Stalã y nowa Wiosnã / skroni przystroione
 Młóć kwitnącym wieniec. Tuż y Lato stało
 Nagie / kłosiany wieniec ná głowie swej miało :
 A Jesień iagodami brudna deptanymi /
 A zmarzla Zimã włosmi porosła siwymi.
 A tamże Słonce w szrodku siedzac onych rzeczy /
 Wzrokiem swym / ktorym wszystko zwykło mieć ná pieczy /

G

Wyjrza

cyberowa piaca.
 Mulcyber Vulcanus , syn Iowiflow , mistrny kowal , slosarz , złotnik , y puskarz wieku onego ; o tym powieda Poeta , że dwor Słońcã mistrnie zrobił , drzewi ozdobił drogimi kámiennymi , y srebrzem : ná nich był wyrysował kształt ziemi , obywatelów iey y morzã , y niektóre Bogi morskie y Boginie : wyrysował był y kształt niebã , że dwunasta znaków niebieskich.
 C Wyryl w wodzie błękitne Bogi. To iest , iak swe , iako wodã morskã.
 D A hugznego Trytonã. Tryton , trebacz morski , polowica człowiek polowica zaś rybã.
 E Prothea nieustawniczego. Protheus był ten mieśkãncem wod , pásterzem bydła Neptunowego , to iest dziwon morskich : zowie go nieustawnicznym , dla tego , że sie w rózne postaci przemie-

nić mu było wol-
no, wedle pism
Poetów.

F Egeon / który
Egeon był Ol-
brzym, ziemię i
morza syn, który
na morzu miejską
nie swoje miał, i
Tytanom przeciw
Saturnowi wal-
czącym, pomoc
dawał. Z tym Ne-
ptunus o Państwo
walczył, iako pise
Konon in Her-
culea: powiada-
iako, że Egeon od
Neptuna wojna
zwyciężony był, i
w morzu utopio-
ny; i dla tego
Vulcanus wyr-
sował go między
wielorybami.

G A Doryde /
i córki tej. Doris
imie Bogini mor-
skiej, ta miała o-
cá Oceana, ma-
tkę Thetyn, a me-
żę Nereusá: z niej
wielka wielkość
Nymph wrodziła
się, które Nerei-
dami zowią.

H Sześć znów
na pracę drwin.
Czyni tu Poetá
wymianką Zodyá-
ku, kółá zwierze-
cego, które na so-
bie nosi dwoiemá.

O Wyżrzawsy / z Młaiestatu swego wielmożnego /
Młodzienią nowością się rzeczy trwożącego /

Rzekło: Co za przyczyna jest / żeś się w tej stronie /
Wielką drogę podiawsy / stawił Phætonie?

A czegoć na tym Zamku mym żądać przychodzi /
Synu mój / którego się Oycu przeciw nie godzi?

Odpowiedział Phæton: O światło / co swymi
Ciezmierzony świat grzeiesz promieniami wiecznymi /

P Phebe oycze: Jesliż imienia mi tego
Pozwalaś / y iesliż Klimene swojego

Występu nie pokrywa postawa fałszywa /
Wyday sam znał / iako za rzeczą sprawiedliwą /

Zá którymby był własnym synem twym wierzony /
Q A ten błąd z serca mego mógł być wprzetniony.

To rzekł: a Ociec zaraz po skonczeniu mowy /
Lśniące promienie / które miał około głowy /

R Złożywszy / przypięć się mu bliżej roztąże /
A mile oblapić / onego całuje /

Mówiac: aniś ty godzien / abym ja za swego
Nie miał cie zawżę syná przyznawać własnego.

Aniż Klimene sprawy opacznie wdala /
Owszem ci wrodzenie twe słusnie przyznala.

A żebyś w tym mniey wąpił / chciey dziś o mnie czego /
Slubować nie odmówić. Niechay beda tego

S Jeziora oczom naszym nigdy nieznałome /
Co przez nie przysięgaia Bogowie / świadome.

Ledwie to wyrzekł / aż on v T o slub náciera /
A gwałtem Oycowskiego wozá się nápiera:

Prośac pilnie / by mógł mieć z tego pozwolenia /
Z ieden dzień v strzydlonegie konie do rzadzenia.

Zal Oycu iże przysięgał. Trzy / cztery kroc swoia
Jasną głową zátrzaży / rzekł: Tyś mie sam twoia

Płocha prośba do tego przywiodł / żein dał tobie
Nierozmyslna przysięga wyciągnąć na sobie.

O gdyby się godziło mnie nie trzymać wiary /
Dotrzymałbym koniecznie zawżę z każdej miary.

Aleć się przyznam synu / żebym pewnie tego
Comci teraz obiecał / nie iścił samego.

Rozradzać iedną wolno. A rada to moja:
 Ze bårzo niebezpieczna ta jest wola twoia.
 Wielkich bo bårzo rzeczy Phætoncie żadaś/
 A bynamniey sie na to widze nie ogladaś;
 Ze ich ani twe siły beda mogły znośić/
 Ani dziecinne lata wezynią im dosyć:
 Bo stan twoy jest śmiertelny/ a to nie głowiecza
 Sprawa jest/ o ktorey to teraz twoia piecza.
 Niewieś sam o co prosisz; czegoś chcesz wielkiego/
 Niz sie godzi chcieć tym co są z kół Boskiego.
 Niechay sie kto przechwala iako chce/ wolno mu:
 X Ale na ognionoszey ośi stać/ nikomu
 Oprocz mnie/ nie zeydzie sie: Y y sam co prawica
 Straszna pioruny stogie ciśka z błyskawica/
 Rządzą niebą; a możej wielkşy bydz nad niego?
 Nie ma niaikiey władzey rządzić woza tego.
 Z Przykra droga pierwsza jest/ w ktora/ choć bywaia
 Świeże z poranku konie/ ledwie wybiegaia.
 Aa W śród niebą jest naywyższa/ ktora mnie samego
 Tęchac/ gęstość gdy z tak mieysca wysokiego
 Poyrże na ziemie/ abo na morze/ strach bywa;
 A wielce trwoży serce me boiażń lekliwa.
 Bb Ostatnia na ieden bok pochyła: dla czego
 Potrzebuie rządu koni ostroznego.
 Cc Na ten czas też y Thetys/ co podzucanymi
 Przyimować mie wodami zawiśe zwykła swymi/
 Thetys sama nie bywa bez okrutney trwogi:
 Boiać sie bym na ziemie nie spadł z oney drogi.
 Przyday y to/ iak wielka w tey mierze jest praca/
 Dd A wiedz że wstawnie niebo sie obraca/
 A wysokie żarazem gwiazdy swym obrotem
 Prowadzi/ y porywa swym kolistym lotem.
 Ee Ja sie w przeciwną drogę przedzieram potężnie/
 Ff A padku mnie biejący/ ktory inszych meźnie
 Zwycięza: mnie nie moze/ bo przeciwno wszytkiemu
 Przebiegam okregowi bystro lecacemu.
 Myślisz tak sobie: że już masz woż pozwolony.
 Coż wezynisz: Gg chcesz bydz tak niezwyćleżony/
 Coż wezynisz: Gg chcesz bydz tak niezwyćleżony/

ście zwierząt z
 gwiazd nykstat-
 rowanych, a imio-
 ną ich te są: Skop,
 Byk, Bliźnieta,
 Rák, Lew, Panna,
 Waga, Niedźwia-
 dek, Strzelec, Ko-
 żorożec, Wodnik,
 Ryby.

I Gdzie skoro
 syn Altmey.
 to jest. Phæton.

K Do Wyca
 watpliwego. Bo
 ieśsze pewnie nie-
 wiedział Phæton,
 byli Phæbus oy-
 cem iego.

L W śrótney
 ście siedział
 sam Phæbus na
 thronie. Złota
 cym śmiałąmi
 światnym po-
 wszy thronie.
 Opisany pierwey
 Poeta pisał Sto-
 cą, światny złotem
 y sztukami karmu-
 kutonemi, y za-
 cny rysowaniem:
 tu zaś opisuie o-
 be Phæbusa, przy-
 dając mu ście-
 śrótna, y sie-
 dzenie na thronie
 śmiałąmi śa-
 dzonym.

M Po prawey y
 po lewey ręce/
 dając mu biały/
 A Różnyc/
 rok/ wte y dła-
 gie wieli śtaly.

Niebo gniazdecz-
ne nanyższe, ogar-
nelo soba inne
siedm nieb Pláne-
row, a to z wolej
Bożey, y postano-
wienia, y stawię-
nie sie ná oliách
swoich, gorniey
spodniey, we dwu-
dzieściu y we czte-
rech godzin obra-
ca; y ten obrot
swoy zawnędy po-
wrtarza. A iż dru-
gie nieba niższe
Plánetow, sa o-
gárnione od nie-
go, przetoż porywa
ie też soba niebo
gniazdeczne: zá-
czym y one z nim
obracáia sie, y o-
brot ten swoy ná
káždy dzień, y ná
kážda noc powta-
rzáia, chociaż Plá-
netow sie swoje też
inše po niebách
swoich biegi, y ru-
sania, máia nie
jednakié. Wieceż
z obrotu niebá
gniazdecznego, y
z obrotu takze in-
szych nieb Pláne-
tow (miedzy kio-
rymi iest nazyvá-
czniejszye Stónce,
które Phobem zo-
wa) pochodzą y,
plyna, dni, nocy,
czasy, chwile, go-

Ze byś sie śmiał przedzierać przeciwko żartkiewu
Wierchowistowi niebá wkoło bieżącemu:
A tak wieść/ Hh żeby cie twa chęć nie osukała/
A nazad cie rąca oś z sobą nie porwała.
Ii Podobno sie spodziewaś/ że y poświęcone
Gaie/ y miastá Bogow zacnie wystawione/
A Kościoty tam wytrzyś/ pełne skarbów drogich.
Nie myl sie/ droge tylko zdradliwa/ a strogich
Zwierząt kształty. A żebyś nie chybił tej drogi/
Kk Potrzebać iść przez Brta przeciwnego rogi/
Ll A Luk Emoiński/ Mm y Lwa paszeczki zjadłego/
Nn A przez Niedźwiadka strasnego swoje krążącego.
Szyie wielkim zakolem/ Oo y Kaka/ któremu
Już sie inakłym kształtem kark krąży/ niż temu.
Ani ty tego możesz sobie obiecomać/
Być to łatwo przysć miało konie te sprawować:
Konie ogniami stopie / które w piersiach máia /
A którymi y rsty y nozdrzem dmuchaia.
Zaledwie mnie samego posłuszne bydź śmieia /
Storo sie w nich wmyśli zuchwale zagrzejá.
A byia sie sprzeciwia lecom. Ty koniecznie
Pátrzę senu/ byś nie został sobie niepraw wiecznie /
A śmiertelney posługi nie wziął z ręki moiey:
Poki tedy rzecz cala/ popraw prosby swoiey.
Wszak tylko znátow żadaś/ byś wbespieczony
Mógł bydź nimi/ żeś ze ktwie moiey iest splodzony.
Dáiec tedy te pewne znaki: Jż o twoie
Wieczną zgrube/ boiaźnią Oycom ska sie boie/
Dowodze jem iest Ociec. Patrzą mi w twarz/ á gdyby
A w piersis me mógł oczy twe włożyć/ bez chyby
Wyżrzalbyś w sercu moim/ y piezłowania
Wielkie/ y o twoy żywot oycomskie ślárania.
Nákoniec/ co bogaty świat miedzywysytkiem
Zacnieyszego mieć moze/ dostátkami swymi/
W niebie/ w morzu/ na ziemi/ co chceś obierz sobie /
A náprzy sie/ nie będzie odmówiono tobie.
To tylko odpraszam/ co zguba sie zwać moze /
Zgubyc sie/ nie godności/ chce bowiem nieboże.

Oniewiaś

O niewiádomy rzeczy ! coż jest / że się swymi
 Rekami / w syie mey wieśaś łagodnymi ?
 Nie wart nic / będzie dano : by iedno bez skody /
 Wszakem iuż przez Strygome poprzyśiągi to wody /
 Dáćci czego byśkolwiek tylko prosił r mnie :
 Ale się ty sam rachu byś prosił rozumnie.
 Zátym napominanie swoje skonczył. ale
 Pp On iego się przestrogom przeciwiaćć ciałe /
 A przedśiewzięcia swego prośbami popiera /
 A zapalona chęć woźa się napiera.
 Qq Przeto Oćiec widząc / iż nic ważno nie belo /
 Choć zwlaźzał y odradzał / ile się godzielo :
 Rr Wiodł młodzieńca do woza Wulkanśkiej roboty /
 W którego y os / y sam dyfel był złoty.
 Złotym obodem kół w okrag opasane :
 Spice srebro we szrodku rzędem nasadzane.
 Chryzolity / y drogic kamienie / ktorymi
 Wśstęł for oprowiony był wzory pięknymi /
 Nieprzystępna iasność po stronach ciskała :
 A za odbiciem nazad blask słońcu wracała.
 Tam gdy się wielgomyślny tym rzeczom dziwił
 Phæton / y robocie dzielney przypatruie :
 Ss Oto guyna poranna zorzą z łozą swego
 Już y sama powstawszy / od wschodu iásnego /
 Otwierając łukowe wrota / po przestżeni :
 A dawa widzieć swoje pełnoroże sieni.
 Vćiekając y Tt gwiazdr. które niemálymi
 Gromadami Jutrzenką zbiera : a za nimi.
 Sama się z stánowiska powoley gotuje /
 A ostatnia po wszystkich z nieba wstepuje.
 Skoro Vv tedy obaczył Oćiec / Xx że się zátym
 Zaczermieniała ziemią / y z herokim światem.
 A widział / Yy że iuż ledwie dozierać się daly
 Ostatniego Ksieżycą rogi / gdy znikaly :
 Zz Razym godzinom Tytan / aby zaprzagały
 Razal. Aaa iakoz Boginie przedkie nie zmieściły.
 Bbb przywiodły ode łbow ogniem dmuchające
 Konie / Ambrozjowa tręść sie karmiacz :

dżiny, roki, wieki :
 przetoż barzo pie-
 knie tu Poeta opi-
 suie, która w on
 czas czeladź stała
 w pałacu Phæbo-
 nym ; po prawey
 y po lewey stro-
 nie, stał powieśa-
 dzień, ksieżyc, rok,
 y wieki stoletnie,
 y godziny, iakoby
 osoby onym przypa-
 sując.

N Stała y nowa
 Wiosna / strona
 przystrojona mda-
 łac kwitnacych
 wienicem. 12 słoń-
 ce, które Phæbo-
 sem zowia Poeto-
 nie, osobnym ru-
 śaniem, y biegiem
 swoim, ktorym się
 pomyka à Tropi-
 co Cancr, od
 letnego nawrotne-
 go kół, ad Tro-
 picu Capricor-
 ni ; to jest, do ożi-
 mego niskiego na-
 wrotnego kół : y
 zát à tropico
 Capricorni, ad
 tropicum Can-
 cri : iż mówię,
 Phæbus takim bie-
 giem swoim, y ru-
 śaniem się, czyni
 odmiány w roku :
 to jest, Wiosne,
 Lato, lesień, Zi-
 me : przetoż y to

bárzo pięknie w-
prowadza Poetá,
że przed Phabu-
sem stały iakoby
nieśmierć osoby,
Wiosna, Lato, Je-
sień, y Zima; kro-
rym stroy wedle ich
własności przyda-
wa, powiedaiac,
że wiosna stała w
kwitnącym wień-
cu, bo w te chwile
roku najmniey
kniecia bywa. Lát-
to zaś zmyśla ná-
ga osoba w wieńcu
z kłosa w witym: bo
lecie ludzie nie bár-
zo potrzebuia su-
kien y futer, y Lát-
to przynosi żniwo.
Jesień zaś wdat być
osoba poplaskana,
wydeptywaniem
iągod winnych, bo
w te częśc roku
wino zbierają. Zi-
me zaś wprawa-
dźit osoba lodowá-
ta, y obrosta bia-
tymi własniami: bo
zát y lodem ztwar-
dza rzeki y morza,
y kniegami biał-
ni ziemie przysy-
puie.

O Wyprawę
młodzienców, Pha-
etona.

P Phebe oży-
teślił mi tego
młotem pozwa-
la. Jest mi za

Ambrozjowa treścią / Ktorey kto używa /
Nieśmiertelnością każdy obdarzony bywa.
A wzdry z brzegaczami wędzidłami ná nie
Położyły / Tytánowe pełniac rozkazanie. (mi
Ccc W tym óciec przyprowadzi Ddd dotknął się święty
Wsi synowskich / y sprawił ie bydy cierpliwymi
Razego ognia. y wdział ná głowę gorące
Promienie : lecz wzdychania żal przeznaczające
Powtarzając wielokroć / rzekł sercem trwożliwym :
Mozesli bydy oycowski przestrogom życzliwym
Posłusznym / o dziecino / koni zacinania
Zaniechay / owszem mocno strzeż lecow trzymania.
Z swey dobrej wolej onym spieścić przyzwolita /
A wściągając latające / rzecz jest pracowita.
Eee Niechayże cie ná drogę tę myśl nie zawodzi /
Co przez wyprostowanych pieć przedziałów chodzi.
Fff Jest heroka trzymizna ná wstok oddzielony
Szlak / granica trzech pów zewsząd ogarniony :
Ggg Ktorey się od przystą chroni południowego /
Hhh A Niedoświadza z pulnocny wiatrem złączonego.
Tedy / á nie gdzie indziej / niech twa droga będzie /
Znaćne bowiem koleie będą tobie wszedzie.
Iii A żeby się nie ciepła y niebu y ziemi
Należbyt nie dostawało / tobie konimi twemi
Koniecznie ani ná dol zniżać się potrzeba :
Ani swego prowadzić wozu wierzchem niebá.
Wyśleyli wbieży / Kkk znaki popalił ná niebie.
Nizyli spuścił / ziemiá zaś splonie od ciebie.
Szodkiem bezpieczny poydziej ; ani Lll tu kretemu
Wozowi prawe kolo / Mmm ani tu szuplemu
Oltarzowi / lewe cie niechay nie prowadzi. (rądzi
Nnn Miedzy tym dwoygiem siedziej : w ostatkuć niech
Szczęście / Ktoremu cie w moc daram : by o tobie
Lepiej obmyślać / niż ty sam o sobie.
Ja to mówię / álic też po słowach skonczonych /
Ooo Wilgotna noc dotkła się kresów położonych
Ná Hesperijskim brzegu / trudno się iuz bawić :
Pilno nas potrzebuia / musimy się stawić.

Lsknia

Łstnia sie zorzá / spędziwszy ciemności przeddżienne /
 Poryway reka lece / á iesli odmienne
 Serce masz / rády násey / nie wozu / Koniecznie
 Żążyway póki mozesz : y póki bezpiecznie
 Ná całym płacu stoisz / y w trasy nieznáiony
 Nie pedzisz zle żadánych ósi niewiádomy.
 Poufýway rádzie meý / y pozwól mi / prośe /
 Niech ia iákom zwykł / ziemióm świátłá sam rozpośe.
 Ale on nic niedbáiąc / żartkím ciálem spieśy
 Ná lotny woz / á stóiąc ná nim / tym sie cieśy /
 Że wodze pozwolone wziął inż do swey reki :
 Żartym Ppp przymuśonemu Wycu czyni dzieki.

syna przyznawał.
 Ten bład
 serca mego. to
 jest, że wapliność
 w którym teraz
 jest.
 R Słowywszy pro-
 mienie które miał
 około głowy. Fel-
 gorat Ociec tym
 sposobem synowi
 bo dla jasności y
 goracości promie-
 ni, nie mogły być
 Pháeton przystąpić

S Jęsiór! co przez nie przyśtegáta Bogowie. Stryx, iest ieżioro piekielne, przez które Ba-
 gonwie bali sie przytigáć : tak nazwane od żáłości, bo Grekowie Stygen żáłość zowa. Hesiodus
 piśe, że ta Stryx była córká Oceana y Thethyos, która z Pallánitá Olbrzymá sflanszy sie brzemien-
 na, wrodziła córkę Viktorya : która córká że podczas wojny Olbrzymkiej przy Iowiszu stała, za nim
 pomogáiąc, wdzięczność iej za to pokázuiać Iupiter, pozwolił y postanowił, żeby nikomu z Bogow
 nie wolno było przez matkę iej Stygem salszywie przytigáć : á iesliby kto przez nie salszywie przy-
 siązł, aby temu Bosstwo było odięte na sto lat. Zmyślił tedy Poetowie, że Bogowie przez Stygena przy-
 sięgáli, dla tego, że niesmiertelnym nic bázgierz nie iest sprzeciwne, iako śmierć ; y w radości
 żyjącym nabázgierz sprzeciwne, iako płacz.

T O alub nácięra. O obietmce.

V Strydolonogie Konie. To iest bázgo racze, którymi zwyczajnie powoził wóz támsen,
 dodawáiąc światu światłości.

X Ale ná ognionoszy ósi stać. To iest wozem tym, który Stóńce nośi, rzadzić, nikomu
 sie nie zeydzie, iedno mnie samemu.

T X sam co práwica strážna pioruny swe ciska! Rzadich Utebá. Ná Iowisza przyma-
 wia, powiedáiąc, że y ten nie ma z to władzey y vmietności, rzadzić konimi Stóńiecznymi, y wozem.

Z Przykra drogá test pierwsza / w która choć bywała

Swięte z poránka Konie / ledwie sie wbuáta. aczkolwiek Pháeton nápierat sie wo-
 zem y konimi Stóńiecznymi rzadzić, tylko ná ieden dzień : iednak Ociec Pháebus tak mu ná tę prośbę
 odpowiada, y tak mu odradza, iakoby ná cały Rok rzádu tego miał sobie żyżyć. Bieg Stóńiecznych
 koni z wozem po niebie (wedle Poetow) bázgo iest podobny biegoni koni ziemskich, które z wozem
 cieśkim przez gore i ika wysoka przeieżdżić máia. Iáko boniém ná gore długa, á bázgo wysoka,
 konie chocia swieże, z praca wielká y wiotwaniem wieżdżáia z wozem ; tak też konie Stóńeczne,
 chociaż inwieże, ruszywszy sie od niskiego kresu kotá zwierzecego : to iest, od pierwszego stopnia
 Kozorożconego, przez cale put roká bieża ku gorze, áże do kresu naywyższego ; to iest, do pierwszego
 stopnia Ráká. Záczyń zda sie to rozumowi ludzkiemu, że im tá drogá cieśka, w która one le-
 dwie, iako Poetá mowi, wzbiiáa sie ; dla tego, że w nocy y we dnie, wóz z Stóńcem ku gorze
 ysláwicznie ciągną.

A Wórzód utebá test naywyższy / która mule samego / techáć / gdy z táł mieyscá wyso-
 kiego pozirze ná ziemię / y ná morze stráž dywa. Rák iest zńámie kotá zwierzecego naywyższe,
 á ten ma

A ten ma miejsce na puł niebá od strony południowej, in Zodiaco. W tego pierwszy stopień kiedy wnidzie Słońce, inż jest na drodze najwyższej; dla tegoż ia też Poetá zowie najwyższą. Tá droga acz zda sie bydy koniom nałżeysza, iednak zaś Phaeusowi, iako tu sam powiada, bázgo strásna jest, dla sá-mey wysokości wielkiej, na ktorey badac, poglada przez sphaery niższych Planeton, przez ogień y powietrze, na ziemie bázgo niska, y na morze: y sam ymietetności swej nie vsáiac, obawia sie, aby z miejscá tak wysokiego na ziemie nie spadł.

Bb Wstánta na tenen ból pochyla. Iako on, który z wielkiej á długiej gory, przechyliská w sobie máiacey, zieżdza koniami, y cieńskim wozem, ma droge niebiesieczna y pochyla: tak też ko-nie wozu Słonecznego wysedzy w Ráká, máia inż záyse droge pochyla, gdy bieży przez Ráká, Lwá, Pánne, przez Wáge, Niedźwiádká, y Strzelcá. Te droge zaś zá dragie putroká Phaeus odpráwuie. A nie tylko ma droge pochyla, ále też na lewey kolei wstáwicznje przechylisko máiaa: gdyż niebo przez ktore Słońce bywa niesione wozem, jest podobne báni wielkiej skłáney, miazższej, okragley, deley: záczyń iedná koley musi miec w sobie przechylisko. Te wśytkie niebiesieczzeństvá drogi tej niebieskiej, przekládał Phaeus Pháetontowi synowi ku przestroze.

Cc Na ten gásteż y Therys. Therys jest żoná Oceanowá, Bogini morska: o tej powiada sam Phaeus, iakoby sie miałú bać, aby z wysoká nie spadł w morze. Ale to zmyślona przyczyna, wprowadzona na postrách Pháetontowi, żeby tym przeczej zámiechat swego przedśienziecia. Bo y Therys nigdy Słońcá ani Phaeusá nie przymnie wodánu swómu, y nie boi sie aby miał wpáść w mo-rze: bo iako Niebo záywdy dáleko jest od Oceánu, tak pewnie y Słońce, ktore jest na czwartym niebie; y co pospolicie rozumieia, żeby sie na kázdy wieczor náło kapáć w wodách morskich, y wschodząc żeby miał wynikáć z nich, blad to jest.

Dd A wiedz że wstáwicznie niebo sie obraca!

A wysokie zarázem gwozdy swym obrotem

Porywa y pociaga swym kolistym lotem. Siedm gniazd znacnych, ktore Pláne-támi zowia, na niebách swoich badac, máia też swoje biegi, iedne predje, drugie pozniejszye. Ale inśe wśytkie gniazdy geste, ktore sa na niebie najwyższym, sa tak w niebo swoje wpráwione od Stworce niebios, że sie same z miejsc swoich nie pomykáia: z niebem iednak ktore jest niemni nátknione, wstáwicznie sie też obracáia od wschodu Słońcá na zachod, od zachodu droga podziemna do wschodu. O tym tedy tu dáie znáć Poetá, że niebo najwyższe porywa z soba wśytkie gniazdy.

Ee Ja sie w przeciwna droge potężnie przedzieram. Iawna rzecz jest, że Słońce chociaż niebá gniazdecznego zapedem porywane bywa z niebem swoim na kázdy dzień, od wschodu Słońcá do zachodu, y zá od zachodu do wschodu, strona podziemna: iednak ono przecie ma swoy bieg własny, y osobny, sprzeciwny obrotowi niebá gniazdecznego. Tym przechodzi Słońce wśytko kolo Zwierzece zá cały Rok. Niebo bowiem gniazdeczne obraca sie od wschodu Słońcá ku zachodowi. Słońce zaś swym osobnym biegiem záyse sie pomyka od zachodu Słońcá ku wschodowi, od wschodu Słońcá zaś podziemna strona ku zachodowi. Y tak dobrze Phaeus o sobie powiédziat, że sie w przeciwna droge przedziera potężnie: bo bázgo predki Nieb wśytkich obrot nie może Słońca strzymáć, aby swego przyrodzonego biegu odpráwować nie miało.

Ff A pad tu mnie bieżacy! Który inżdy meinte wywéłaz! mnie nie może. To jest, za-pad niebá gniazdecznego porywa z soba wśytkie niebá y gniazdy, wiecznie wpráwione w niebo, Stellas fixas; záczyń ie znyćieża. Planeton tylko znyćieżyć nie może, osobliwie y Słońcá, ktore chociaż też od wschodu Słońcá ku zachodowi, z niebem swoim bywa porywane, iednak też potężnie y wolnie bieg swoy własny odpráwuie, sprzeciwny zapedowi niebá: y tym biegiem sprzeciwnym prze-chádza,

chádza, iako sie powiedzielo, za cały Rok kolo zwierzece wysytko, dla tego nawiecy, aby wystawito z wolej Bożej ludziami cztery części Roku różne: to jest, Wiosne, Lato, Iesiń, y Zime; któreby pewnie musiały nie bydź, gdyby Słońce tym sie biegiem sprzeciwym nie pomykato.

Gg Chcešże bydź tāt niezwyćiešny!

Żebyś tu obrótowi mogli iść niebieſkiemu. Vkázuie Pháetontowi Phœbus, że to nań trudna była vnieć sie wdżierać, y wybić z wozem Stonecznym przeciwnym biegiem, ku wschodowi Słońca: gdyż niebo gwiazdeczne zápedzonym obrotem swoim niebá wysytkie nieśie w krag ku zachodowi. Tym też sposobem vřituie go odwieść od przedśienżecia.

Hh Żebyś cie náząd raga Oś sřoba nie porwátá. To jest, żeby Oś, y kotá wozu Stonecznego, niebá gwiazdecznego zápedem, závřiciagnione, y w zád ku zachodowi obrocone, Pháetontá sřoba nie vřiořły.

Ii Podobno sie spodżiewař / że y poświęcone

Gátie / y miářtá Bogow / y Kořćioty tām vyřizyř. Vkázuie Pháetontowi, że oná drogá która woz Stoneczny chodźi, miářtá bydź iemu iako niezwyćayna, tak strářna. Bo nie iákíe spokojne y przyjemne widziářtá, miářły bydź wystávnione w niey oczom iego; iákíe řa lářy, polá, miářtá, Kořćioty bogáře: ale řrogich żwierzow křřatly, od ktorých ždřády, ábo řřkody iákíey potrzebá sie byřo spodżiewáć.

Kk Potrzebáć těc pzez Byřá przeciwnego rogi. Byk iest známie kotá żwierzeczego, potożone między Baránem y Břiznietámi. Iupiter, iako niżej o tym bedźie, miáć sobie ku potrzebie porwáć gwałtem Europe, Corke Krolá Phœnickiego Agenorá, obroćit sie byř w byká, y tak bykiem vřiořt Pánnę pzez murze ná wysře Krete. Onego tedy Byká posławe wykřřiatowát Iupiter z gwiazd ná niebie.

Ll R pzez řul Emonřřt. Emonia iest co y Thessália: řuk Emonřři wáży řuk Thessářři. Znář niebieřři řřřelcá tymi křotkimi řřony řřpomina, który potożony iest między Niedźniádkiem y Kozorořcem. Chiron boniem chłopokóř Thessářřyk, řyn Sáturna y Philliry (z ktora sie byř gláczyl w koniá sie przemienimy) wychowát byl Eřřulápiuřá y Achilleřá, y zá to od łowřřá ná mebo pzenieřřony, y w kole żwierzecym pořádżony. Drudzy zář monvia, że Chiron nigdy z řuká nie řřřelcá, zářym nie mogł byřł potożony z řukiem między gwiazdámí. y řwierdża że kto inřy byl, z kogo řřřelcá niebieřřkiego vřřyniono, miánonwićie Crotus niekřory: ten byl řyn Euphemiey mámki Bogiř nářuk, który wespóř z Mužámí, ná Helikonie mieřřkářac z muři, myřřřřřwem bawil sie, y zabířániem z řuku żwierzow. Zářřym Muze prořřly zá nim łowřřá, aby go między gwiazdy ná mebo pzeniořř. Co vřřynit Iupiter, przydáv řy iemu pierwey kořřkie nogi, y golenie, dla tego že ná koniu często ieřřdžát, przydáv řy mu y řuk z řřřatami, wedle iego zabány. Ovidius iednak idźie zá tych mnićmániem, ktorzy rozumieřli, że Chiron Centaurus Thessářřyk, byl ná mebo pzenieřřony, y w gwiazdy obrocony, řbo też zářřem y Centaurowie řukow zářřwáli.

Mm R Łwá pářřřęke řiářłego. Miánnie tymi řřony známie niebieřřkie, w kole żwierzecym, między Rákíem y Pánná potożone.

Nn R pzez řřiedziářłá. Niedźniádek iest znář niebieřřki w kole żwierzecym, między Wágá á řřřelcem mieřřce mairacy.

Oo R pzez Ráká řřřoremu. Niebieřřkiego Ráká tu řřpomina, który iest w kole żwierzecym między Břiznietámi y Lwem; o iego pzenieřřeniu ná mebo iák piřřa: Ze gdy Herkules chcąc zářřić řřmoczycę Lerneřřřka, przeciwno niey sie wystářnit; Rák z ieřřiorá Lerneřřřkiego myłářřy, vřřřřřpnát go w noge. Tego on zářřit, á łuno z řářři řřwey ná mebo go pzeniořřta. Nářřominát tedy

Phæbus Phætona, żeby przez te znaki niebieskie wóz Słoneczny prowadził: skąd znać, że ażko-
tniek prosił Phæton żeby mu pozwolono powozić Słońce przez ieden dzień, Phæbus iednak na cały
Rok temu pozwalał tego powożenia.

Pp On tego się przestrogiom sprzeciwiał, Phæton.

Qq Pięto Ociec widząc. To jest Phæbus.

Rr Wiodł młodzieńca do wozu Wulkanistey roboty. Wszyscy Poeci powiedzieli, że Vul-
canus misterstwem swoim foremnie był zrobit drzwiami pátacu Phæbusowego, wypryskawşy na nich
y niebo, y ziemię, y morze. I tu słusnie zrobienie wozu onego Słonecznego, ogniem palącego, przy-
pisuje Wulkanowi, którego Poganie mieli za Boga Ognia: bo yżmieścił swego, którym się bawił,
ten syn Ionisów, nie mógł odprawować bez ognia.

Ss Oto gwyna poranna zorzą otwiera świątynę wrót. Otwieranie świątyni wrót, y
niemi peltorowych, przypisuje Poeci Zorzy porannej: dla tego, że nie tylko złociśta iasnością chmury
y obłoki na wschodniej stronie बदace, farbują, ale też świątynia, y rozana rumianością, one, y
wschodnia część nieba zdobi, a tym sposobem bårzo więcej czy ludzkie.

Tt Gwiazdy! Ktore niemały mi gromadami turzenka zbiera. To zbieranie, y wprzątanie
gwiazd, słusnie Poeci przypisuje turzence. Bo ponieważ przed Słońcem meszaleko chodzi, tedy
prowadzi z sobą rozświecenie od promieni Słonecznych opodalnych na niebo, dla ktorego gwiazdy
mniejszyse gasną: bo zamydły za przytomnością światła wiekszego, mnieysze wstepować musi. Słusnie
także przypisuje turzence naypóźniejszy wschodzenie; bo im się gwiazdy wkażują się z wieczera, dru-
gie o pólnocy, a drugie jeszcze później: turzenka zaś na ośmátku, przed samym wstaniem, oczym się
ludzkim wystawia.

Vv Skoro tedy obaczył Ociec. To jest Phæbus.

Xx Że się zacierwieniła siemka. To jest, że zorzą poranna zfarbowata rumianością y
niebo, y ziemię.

Ty Że się już za ledwie dostrzedł dąły rogi Kitejczy. To jest, widział że się przybliżało do-
kończenie nocy: bo w nocy świat y ziemia ciemna jest, a kitezyc iasno świeci. A kiedy noc prze-
mina, a ranny świat niebo wschodnie oświeca, rogi kitezycowe, ktore przedtym były iasne, blednie-
ją, y niszczeją.

Zz Kaczym godzinom Tytani / Aby zaprzagały / Kazał. to jest Phæbus. Tu dać znać
Poeci, że Godziny, iakoby nierakie służebnice, pilnuia koni Słonecznych w nocy, y one na rozkazanie
Phæbusowe w wóz wprzagaia; dla tego, że godziny pochodzą, y początek swoy mają z biegu Słoń-
ca, y ruszaniem się Słońca, y nieba, odmierzane y dzielone bywają.

Aaa Jakiż Boginie. Godziny Boginiami zowie Poeci, dla tego, że bytnością swą zdadza się
być już się przytomne Słońcu.

Bbb Przywiodłszy od żłobow konie o gniem dmuchające. Połpolite mniemanie jest, iako-
by też Słońce, y konie słoneczne miały w nocy odpoczywać, y paść się w żłobow Ambroży. Za tym
mniemaniem idac Poeci, powieda, że konie Słoneczne karmione w nocy bywają kłanem Ambro-
żowym, bo godziny przywiodły je od żłobow. Ale we ile prawdy, Słońce, a z tym y konie jego, (to
jest Anytolowie, ktorzy ie z rozkazania Bózego prowadzą) nigdy nie odpoczywa: bo y w nocy przywo-
dzonym swoim biegiem w kole żywierzecym pomyka się, y za pędem gwiazdecznego nieba, od zachodu
do Słońca ku wschodowi bywa porywane.

Ccc W tym Ociec. To jest Phæbus.

Ddd Dorwał się wst synowstich / y sprawił te ćierpliwymi raczszego ognia. To jest, wstał
Phæton

Phætona tak sposobił, że im nic nie szkodziła bliskość gorących promieni Słonecznych.

Eee Niechajże ciebie na drogę tę myśla nie zawodzi!

Co przez wyprostowanych pieć przedziatów chodzi. Napomina ięszce Phœbus Phætona, aby koni z wozem nie prowadził przez pieć przedziatów niebieskich, które zonas, albo pászami zowią: ale tylko torem wskośnym koła zwierzecego, które nie przechodzi kresu trzech pászów: to jest, idzie tylko przez wpalony średni przedział, y określony jest granicą, albo kráiem inšych dwu przedziatów pobocznych, które zowią zonas temperatas.

Eff Jest szeroka krzywizna na wskoś oddzielony

Ślák / granica trzech pászów zewszad ogárniony. Opisaie tu Poetá Circulum Zodiacum, krzywiznę mu przypisuiac, y określenie zobu stron, kráiami dwu pászów albo przedziatów, wyższego y niższego. O czym iż się już wyższy troche pisał, tu już powtarzać nie trzeba.

Ggg Który się od przyoskła chroni południowego. Wyższy się napisał, że nieba są podobne báníom wielkim detym, okragłym, skłanym, a miazszym. Te obracają się w iednym mieyscu na Osí niewidzialney, która Osí wpráwiona jest iednym końcem swoim w wierzch nieba, nád głowami naszymi badacy, y drugim końcem w spódek nieba, pod ziemią badacy. Te oboie mieysca, w które wpráwiona jest Osí niebieska końcami swymi, zowią Polos, niektorzy naoskámí, albo przyoskámí miánuia. A dwa są te przyoski niebieskie, ieden gorny nád głowami naszymi; drugi spodni pod ziemią badacy, na podziemney części nieba: który iż się tam troche náchylił ku południowey stronie, przetoż bywa rzeczón odpołudniowy. Powiedza tu tedy Poetá, że ślák szeroka krzywizna wskoś oddzielony, chroni się przyoską podziemnego niebieskiego, polum antarcticum, to jest, oddalony jest od niego.

Hhh Niedźwiedź z pułnocnym wiatrem złazonego. Niedźwiedziem tu zowie Phœbus wozu niebieskie, nád głowami naszymi v przyoską gornego badacy: dla tego ie tak nazywali Grakowie, że te gwiazdy Iupiter (wedle mniemania ich) porobił z Niedźwiedźce takiey, która przedtym była gamraika jego, y z Arkásá syná iey. y o tym także przyosku powiedza, że jest oddalony od koła zwierzecego. A iż te gwiazdy są na pułnocney części nieba, od ktorey Boreas albo Aquilo wiatr powstawa: przetoż Phœbus powiedział o tych gwiazdach, że są złazone z pułnocnym wiatrem.

Iii Aby nie ciepła niebu y ziemi naszbył nie dostawało. To jest, od Słońca nązbyt przybliżonego.

Kkk Śnáłt popalił na ntebie. Znákami tu zowie gromády gwiazd, które są około przyoskła gornego, które maia rozmaite swoje nazwiska.

Lil Ku krętemu wężowi. Ten wąż v przyoską gornego pokrycony leży, z gwiazd wykstatowány: ten przedtym był strożem złotych iabłek Hesperonnych Corek, od Herkulesa zabity jest, a potym od Iunony, wedle Poetow, na niebo wyniesiony.

Mmm Ani ku ścápleniu Oltarzowi. To jest, ani ku przyotkonu podziemnemu. Mocarzy dawni, gdy się przypięgali przeciw tytánóm, máiac z nimi walczyć, Oltarz pierwey postáwivšy, na nim Bogom ofiary czynili: wżac tym przykładem potomki, aby wojen, y innych spraw poważnych, nie zaczęli bez nyzwania Bogá, y oddawania iemu ofiar. Tego Oltarzá podobieństwo wykstatowane jest na niebie z gwiazd, nie daleko przyoską niškego podziemnego, który Astrologowie polum antarcticum zowią.

Nnn Wiedzy tym dwoygiem się dilerz. To jest, nie spuszcza się niško wozem Słonecznym ku Oltarzowi, który jest z gwiazd na niebie pod ziemią, ani też nązbyt wysoko się wzniaży ku wężowi

wężowi, który jest niedaleko przysiółka gornego : ale trzedniego toru i sflaku trzymaj się , to jest kółá żwierzecego.

Ooo Wilgotna noc dotkła się kresów położonych ná brzegu Hesperijskim. Hesperia bywa rzeczona włoska Ziemia, od Hespera brata atlantowego. Hesperia też bywa rzeczona Hiszpania, dla tego, że Hesperus, wieczorna gwiazda, w tamtej stronie naprzód wschodzi. Hesperijskimi tedy brzegami, zowie brzegi morza Hiszpańskiego, ábo zachodniego. Dotknęła się tedy była noc kresów sobie położonych ná tamtym brzegu. Te bowiem kresy są tam náznaczone nocy od łowiszą, do których gdy ona przyjdzie, y dotknie się ich, koniecznie iey tego potrzeba, aby się z wierzbą ziemiemy wmykła. Wstępuje tedy noc pod ziemię, a dzień ná wierzbę ziemię następuje.

Ppp Przymuśsonemu Oycu ditekł syni. Phæboni, który prośbami syná zwyciężony, pozwolił iemu powożenia kóniemi Słońcá.

Argument Powieści Wtorey.

SKoro Phæton ná wóz Słoneczny, ku powożeniu Słońcá, wstąpił, konie iż zwyczajnego ciężaru ciała Phæbowego nie czuły, bystrze biegąc, y wozem miotać poczęły : á on y sama wysokość a miejscá, y widzeniem z bliská niezwyczajnych dziwów znaków niebieskich przestraszony, gdy koni rzadzić dobrze nie mógł, zbiegły ná niská y pochyla stronę niebá : Za czym wiele kráin, wiele Miast, wiele gor, lasów, y rzek głębokich, ogniem Słonecznym przybliżonym popaliły.

Powieść Wtora.

A W tym Pyrois ognisty / **A** W Tym Pyrois ognisty / Eous błęszący /
 Aethon rozpalony / y Phlegon gorący /
 Rące słoneczne konie / przed wozá porwaniem /
 Płomienistym powietrzu nápełniły rżaniem :
B Bliż nogami w strątki / biegu pożądnego
 Zbraniájące, które gdy Thetys / wnuká swego
 Przezyrzanego nieśczęścia C niewiedząc / rzuciła /
 Dopiero się im droga wolna otworzyła
 po niezmierzonym Ciebie, w której żartem razem /
 Zgodnie wszystkie rąco się porwały zaráżem :
 Przecinając przeciwnie chyżymi nogami
 Mgły / po lekkim powietrzu, á w gore strzydlami
 Wysoko się wybiwszy / D wiatry pomiały
 Łurowe / co z tychże stron skąd one powstały.
 Alle Phæton

Ale Phæton/ na ten wóz był ciężar mały/
 Ktorego y słoneczne konie nie poznały/
 A sprzeżay wszystkie nie miał swej zwyczajnej wagi.
 E A iako bez słusznego ładunku/ od flagi
 Moriskiej/ krzywe okręty bywaia miotane/
 A na strony prze zbytnią lekkość tołysane:
 Tak z niezwykłym ciężarem proznie wyprawuie
 Skoki wóz/ y podobny czemu podlatuie.
 Co skoro też wozniki poczuły pogworne/
 Tym sie w potężniejszy bieg wdaia wporne.
 A torowanego sie gościncia puszczają/
 A nie tym którym pierwej/ porządkiem biegają.
 F Sam sie strwożony boi/ niewie w które strony
 Ma nieborak obrócić lec sobie zwierzony.
 Niewie drogi/ a choćby y wiedział skutecznie/
 Rozbiegłych koni zwołać nie może koniecznie.
 Na ten czas sie promieniami naprzód zrozgrzewały
 G Żmnie niebieskie wozy/ y daremnie chciały
 Maczać sie w zakazanym morzu: Czasuż tego
 H A wąż/ który nablizy jest lodowatego
 Przyoska położony/ co mrozem leniwy
 Pierwej był/ y nikomu z wieków nie strąśliwy/
 Zągrzał sie niepodobnie. y nie przywoite
 Sobie gniewy z gorącą przywztał iadomite.
 I A o tobie Boote wieść jest na wsie strony/
 Jjes y ty na ten czas wciel przestraszony:
 Choćias przedtem leniwy bywał/ y przez cały
 Pierwszy wiek/ twe cie wozy przy sobie trzymały.
 A skoro z wrzaskiego nieba na niskości
 Ziemskie porzeczal/ y wielkiej one odległości
 Obaczyl bydz/ Tłuszczesny Phæton/ zdumiały
 Zbladł/ y nagłym mu strachem kolana zadziały:
 Ciemności mu na oczy stogie nastąpiely.
 W takim świetle/ iuz mu sie wozniki przypatrzyły
 Oycowskie/ wolałby był by sie ich nie tykał.
 Iuz mużal K że o rod swoy pytać sie pomykał:
 Żal mu że to wprosiłco chciał. L borzczony
 Chcac bydz synem Meropa/ tak bywa noszony/

Bierze Poeta podo
 bieństwo od koni
 ziemskich, które z
 przynor wyprená-
 dzane bywaia do
 wozow, y do robo-
 ty: y kaže rozu-
 mieć, że konie
 słoneczne były bár-
 zo bystre, bo posta-
 wione w strán-
 kach, spokoim
 nie stały, ale wierz-
 gając vderżaly no-
 gami w stránki, z
 których były przez
 postuge Thetydy
 Boginiey morskiej
 wypuszczone, ku ro-
 boćie w wozie sta-
 necznym. Iakoż y
 w ten czas ie była
 wypuściła, niewie-
 dząc że miało bydz
 na zgubę wnuka
 iey.

C Niewiedzące
 co przyszło miało
 na iey wnuka.
 To jest Phætona,
 bo matka Phæ-
 tontowa Klime-
 ne, vrodziła była
 Thety: zrad że
 iey wnukiem był
 Phæton.

D Konie pomy-
 ślały wiatry Eos-
 rowe. To jest,
 wschodnie, które
 z teyże strony wia-
 ły, z którey ko-
 nie słoneczne wy-
 biegły: ale daie

znać, że miary
były wyćigane od
koni.

E A iako bez sta-
sinegoratunku od
flagi morskiej.

Bierze podobień-
stwo od czego i
nienaladowanego
okretu: daruiac
znać, że iako ta-
kim słakiem sła-
miece iako chce;
tak też y waz sto-
ca, iż nie miał przy
sobie zwycięzney
cieśkości, y sposo-
bnego rzadźce, nie
tym gościncem
siedł, którym było
iść potrzeba.

F Sam sie
strowozony był.
Phaeton.

G Zimne niebies-
kie wozy rozgrza-
ły sie y doremnie
chciały sie magać
w morzu zakazá-
nym. Iupiter ob-
ciążył był plodem
Kalisto Likiono-
we córke, co gdy
obaczyła Iuno,
gniewatá sie bár-
zo, y karatá iá:
potym po vro-
dzeniu dzieciciá, w
niedzwiedźce one
przemieniła. Iupi-
ter iednak z da-
wney táski, one
Niedzwiedźce, y
z synem iey Arká-

Jako sosnowy státek / kiedy go wiec mocny

Popycha po śerokich wodách wiátr pułnocny:

A gdy go Rzadźcá / wodz mu wśystkich pozwaláiac /
Puści Bogom / á modlom swoim poruczáiac.

Cożby czynić miał: przebiegl iuż niebá niemáto /

A ieszce przed oczymá wiecy go zostáło.

Sam rozmierza w umyśle swoim części obie /

Czásem ná wschod ná ten czas nie przystępny sobie /

Czásem ná zachod Slonícá / wżgláda bez nádzieie:

Niewiedzac coby czynić miał / wśytek truchleie.

Ni lecow popuszczáć chce / ni ich zátrzymywáć

Może / ni koni umie imiony przezwáć.

Widzi wśedzie po niebie rozprośione dżiwý /

Widzi y kśtaley zwierzat dżitich, bóiaźliwy.

M Jest miejsce / gdzie Niedzwiedźce iakoby zgárbiony /

Ná dwa łuki zákrája krzywymi rámiiony /

Rogonem stráśliwym / y zátozonymi

Przećiw sobie z obu stron / nożycámi swymi /

Ták ná obádwa bóki członki swe rościága /

Ze nimi obá pláce dwu znákow zásiága.

N Tego skoro czarnym sie iadem pocącego

Páchole obaczyło / stodze grózącego

Wkászeniem krzywego zádla / od baczenia

Odstápiwszy: puściło lece z przeleknienia.

Ktore kiedy iuż leżec ná swoich postrzegły

Grzbiećciech konie / zárazem z zwykley drogi zbiegły.

A iż nikogo / ktoby ie wściágał / nie miały /

W nieznáíome sie káie przez pomiétreze bráły:

A gdzie ie zapad zenie / táń bez wśelákiego

Rzádu leca / po gwiazdách niebá wśółkiego

Stapáiac / pizez bezdrożne miéyscá / porywáia

Wozem / y ráz ku gorze pilno przyspieszáia /

Drugi ráz nádol przykra droga / y niżfemi

Miéyscámi bieg swoý konéza / y ziemié bliźfemi.

O Dżiwuie sie y Kśieżyc niepodobnie z tego /

Ze bráćnie konie nízey biegáia niżiego.

P Chmury sie przepalone w poly dymem kúrsa /

A iako inśe wśyśkie rzeczy ognie burza:

Tak za ich nieuchronnym na sie nastąpieniem/
 Ogarniona ze wszystkich stron ziemią płomieniem/
 Popadawszy sie/ dziury czyni w swe wewnętrzności/
 A schnie gwałtem/ złupiona ze wszelk wilgotności.
 Bledna już y bydzące pasze/ y zielone
 Gałęzi/ z swymi drzewy bywają palone.
 Schną z gruntu wszystkie wobec ziemskie wrodzaje/
 A suche zboże skłódzie swej przyczyny dale.
 Ale iato o rzeczy wskazam sie małe/
 Ginę y wielkie Miasta z murami / y całe
 Narody z ludźmi swymi/ w popioł obracają
 Pożogi stogie. Gory y lasy gorąca.
 Q Gore Achos / y Taurus Cylicyjski gore /
 A Tmolium/ y R Oete trapią ognie spore.
 Gore y wywyżsiona S Jda pod obłoki/
 W ten czas sucha/ a przedtem zbyt bogata w stoki.
 T A Helikon Dziewicom od wieków nadany /
 A V Aemus Oeagrijskim iestże nie nazwany.
 Gore przysparzającymi nad zamiar ogniami
 X Athna/ gore y Y Parnas/ ze dwiema wierzchą:
 Z Eryx/ Aa Cynthus/ y Bb Oehrys niebios sięgająca
 Gore/ y bez śniegow bydz Cc Rodope maitaca:
 A Dd Mimas/ y Ee Dindyma/ y sławna Ff Mikale/
 A Gg Cytheron Bachowi poświęcony całe.
 Hh Ani Tatarskiej stronie mrozy pomagają /
 Gore Ii Kaukaz/ y Kk Ossia/ y z Pindem gorąca/
 A Olympus obiedwie wzrostem przechodzący/
 A Ll Alpy/ y Mm Apennin obłoki noszący.
 Na tenże czas dopiero/ świat już z każdej strony
 Postrzega bydz Phæton wszystkich zapalony:
 A nie mogąc gorącą strzymać tak wielkiego/
 Już rozgryzając parę/ iak z piecą głębokiego/
 Wsty swoimi ciagnie/ y w swej wielkiej trwodze /
 Widzi że sie woz pod nim rozgorywa irodze:
 A nie może już dłużej gwałtem poruszać
 Rurzący/ y perzynny/ znieść wydmuchywający.
 Ciepłym dymem nieborak będąc obtoczony/
 Niewie gdzie jest/ y w które wdąć sie ma strony:

sem w gwiazdy o-
 brocił, y na niebo
 pownuoził, dawszy
 im plac y przysięgę
 gornego. Te gwia-
 zdy od Grekow by-
 wają rzeczzone Ar-
 eti, to iest, Nie-
 dźwiedzie. Polacy
 zowią je wozami
 niebieskimi. Ale
 iednak iuno z nie-
 nawrócić dawney
 przeciwko oney
 Niedźwiedziy,
 prosił i hetdy zo-
 ny Oceanowey, a-
 by tym gwiazdom
 nie dopuścić ma-
 cząć sie w wodach
 morskich: zaczął
 te gwiazdy nigdy
 nie zachodzą, ani
 sie kapia w mo-
 rzu. Te tedy pod
 on czas, w który
 Phæton jęł powo-
 żit Słońce, zagrza-
 ty sie były niepomá-
 tu ogniem ston-
 czynym przyblizo-
 nym, którego pier-
 wey nie doznawa-
 ty, y daremnie
 chciły kapąć sie
 w morzu, bo im
 przecie tego nie
 pozwolono.
 H A waz żagzał
 sie niepodobnie.
 Niektorzy tak o
 tym wezu pisa, że
 Pallas kiedy Ga-

Czariny

gąntom sta sprze- Czarny bo kopeć włoło zemślad go okrywa/
 ciwiałą, a oni A w porzártekich koni/ gdsie chce tam porywa.
 przeciwko niey rzu Na W ten czas (tak to záperwne mieć chca) kiedy w ciálá
 čili mężá: ktorego Czlowiecze/ krewn sie wierzechem pod skóre wdálá/
 pożgárbiánego ná Murzynskich ludzi czarne fárby pobrudziely.
 okragłe zatoki o Oo W ten czas Libijskie kraie mokrádli pozbelý
 ná parivansy, ná Przez goraco/ y wielce suchymi sie sstály.
 niebo wrzuciłá, y W ten czas Nimphy/ bez jezior y źródl/ nárzekály
 w gwiazdy w za- Roztárgawosy swe wlosy: Pp Beotýska stroná
 kret vsádzone o- Pláče Dytki/ Argolska swego Qq Amimoná.
 brociłá. Te gwia- Rr Pyrenskich wod Sl Ephyre. Ni rzeki čiekáce
 zdy miesce swoje Bospieczne sa/ choć brzegi przestroné máiace.
 máia v przygošká A Zákurzył sie Don stódze w sródku swoiey wody/
 gornego, ábo v Zákurzył sie okrutnie B pánus niemlody/
 wierzechu niebá. X Theutránceyski C Ráit/ y D Jsmen spiekacy/
 Ten tež wáż gnie- X Phokáyski E Erymánt/ y znówu máiacý
 wal sie, vtrapióny F Xántus gorzec/ y zóltey G Likormás/ y swymi
 w on czas ogniem Słonecznymi przy- Jaraiacy H Meándér wodámi kretymi.
 bliżonym. X Tenárski I Eurotás/ y K Melás Múgdónski
 I X otobie Bo- Gorzal/ wiec y L Euphrátes gorzal Bábiloniski:
 ete wleśé testná M Oróntes/ N Thermoodon/ gorzal y gleboči
 wše strony. Boo- O Gáńges/ gorzal y P Phásia/ y Q Dunay heroki.
 ter iedno iest co y R Alphéus wre/ palá sie brzegi S Szperchiowe/
 Archoplax gwia- X złoto/ co ie wody prowádzá I Tagowe/
 zdá, którazowia Ogniem čiekze/ y rzeczne ptástwo/ ktore belo (wielo/
 furmánem, ábo Krzykiem swym zdawná brzegi V Meónskie wstá-
 wożnica: miesce W poyśrózod sie X Ráistru zágrzalo: strwożony
 swoje ma nie dá- Y Nilus wčiekł ná swiátá ostáteczne strony/
 leko wozu gwia- X Kryl głoweswa/ ktorey áni widáć iestze/
 zdecznego, y tey Siedmióro tylko/ prochu pełne/ stoi miesce:
 gwiazdzie, per A gdsie siedmiórey rzeki bywały przechody/
 prolopopáziá, Siedm tylko lożyšł pustych zostáie bez wody.
 Poetá przypisue Z Toż y Jsmáriyskich rzek niešczęście tež ruszá/
 boiażń, y wčieká- Aa Zebrá z Strymonem. Toż y ná záchod wysuszá
 nie przed ogniem Bb Xhen/ y Cc Rhodán/ y Dd Padum/ y Ee Tybrá/ ktorea
 Słonecznym. W moc bylo wiele rzeczy podano sámemu. (mu
 K Ze o rod swoy Rozstępuie sie ziemiá z swymi wnetrznóściami/
 pytać sie pomy- Aże Ff swiátlo przenika do pieklá dziurámi/
 kał. To iest, że
 chodźt do Phebu-
 sá, pytáiac sie, ie-
 si był synem tega.

X przestras

A przestrasza tamtego Krola z iego żona :

Wiec y za niestychana przedtym sprawa ona /

Morze gwałtem szupieie od ognia wielkiego /

A nagle polem piasku sstawa sie suchego.

A co morzem dopiero niezbrodzonym belo :

A gory / ktore bylo morze w sie zakrelo /

Wydawoſy sie wyſoko z glebi przesuſzonych /

Przyczyniaia Gg Cykladeſ gesto rozproſzonych.

Na mierſca co naniſze ryby wciekaią /

Ani z to beſpieczeńſtwa Hh Delphinowie maią /

Abysie v nád wody wykazowac mieli /

A zazywac powietrza woczywnego smieli.

Juz y ciela okrutnych Ii ciełcow morſkich cale

Na wznał leża poſamych glebiach pozdychale.

A Kk Nereus z Doryda / y z ſwymi dziewkami /

Wieſc ieſt / że pod cieplymi krył ſie ſam wodami.

Trzykroć y Ll Neptun z wod ſie wynurzac przymuſzał /

A barki z ſtoga twarza wykazac pokuſał :

Trzykroć niemogac wiatru ſcierpiec ogniſtego /

Znowu wchodzie muſiał / aż do dna ſamego.

Inie niebeſpieczeńſtwa wpadł, y ſmierć przed oczyma widzac, żalował, że ſie kiedy ożywał bydż ſynem Stońca. A życzył ſobie tego, aby zdawną był, y zwał ſie, ſynem Meropowym. A ten Meropus poiat byt matke iego Klimene w Małżeńſtwa, iuż potym dobrze iako Klimene miała go (Phaeton-ta) z Phaebusem.

M Jeſt mteyſce / gdzie Niedziwiadeł iakoby zgarbiony / oba plące dwu znatów zaſtała. Nie bez przyczyny przypisue Poeta Niedziwiadkowi, że dwa place ſoba zaſtana ; bo wedle wpaſzania Astrologow, Niedziwiadkowe ſame nożyce wielkie, zdadza ſie zaſtepowac plac Wagi. Ogon zaś iego ſam zaprzata, y zaſtała wſyſtek plac, ktory naznaczony ieſt całemu Niedziwiadkowi.

N Tego czarnym ſie tadem pocacego. To ieſt Niedziwiadka.

O Dnuwie ſie y Bateſyć niepodobnie z tego /

Ze bratnie konie niſzey biegaią niſz tego. Stońce y Mieliac, wedle Poetow, ſa potomkami Hiperyona Tytana, ktorych Thea porodziła : y dla tego Stoneczne konie, bratnimi mianuie Kieſyć ; ktoremu, per prolopopziam, przydaie czucie, rozum, y dżiwowanie ſie ſtuſne. Bo pará koni ktore ciagna wóz Kieſycony, niſſza dobrze koleia biegaią, a wyſſza zámſe cztery konie wozu Stonecznego ; a w ten czas opak, kiedy iuż ogień wſyſtek ſwiat ogarnął.

P Chmury ſie przepalone w poſy dymem kurza. Chmury ſa ná ſredniej części powietrza, daleko od nieba Mieſiecznego : iednak ogień Stoneczny tak był w on czas przybliſzony do nich, że ſie iuż rozzorywały.

Q Gore Athos y Taurus Cyklyſſi. Tu wſpomina Poeta gorynawyſſe, ktore ogniem Stonecznym (wedle wymyſtu iego) gorzaly. Athos ieſt gorá w Ibracyey bázgo wyſoka, tak ná-

L Bo chcec byé rzeczonym ſynem Meropa. Iż Phaeton chlubiać ſie z zanege wrodzenia, y chcec go do wielcé, poſedł byt do Phaebusa, aby go przyznał byé ſynem ſwoim. Phaebus wdzięcznie go przniał. A on z tey okazyey proſił oycá o pozwolenie rydaku koni y wozá Stonecznego. Pozwolenie to otrzy-mał, ale iednak z wielką ſkoda ſwoia : bo niemogac, y niewmieiac wla-dac konmi Stonecznymi, w oſlá-

żwána od Athosá Olbrzymá, który ta góra przywálony iest. Taurus gorá Cylicyjska, Tmolus gorá rzeká w Cylicyey.

R Oetá gorá Thessáljska. Herkulesowym spaleniem sławna.

S Jodá gorá Phrygijska. A dwie są gorze tego imienia, iedná we Phrygiy, druga w Krecie.

T Zettong gorá Beotijska. Dzienica dla tego názwana, że była poświęcona Muzom Pánnom.

V Oemus! ábo Aemus! Gorá Thrácka bázgo wysoka, ná ktorey powiedáia, że był rozszárpany Orpheus Poetá, od piáných Niemiast. Ten Aemus był rzeczón Oeágrijski, to iest Orpheyjski: bo Orpheus był synem Oeágrá rzeki. Zowie tedy Poetá one gore ieszcze nie Oeagryjska, dla tego że ieszcze ná niey nie był Orpheus zabity.

X Aetná gorá Sycylijska. Z ktorey zánysie dymy i płomienie wychodzą.

T Párnássus. Góra Phocydy dwuwierzcha, też Boginiom náuk poświęcona.

Z Eryx. Tákże gorá w Sycylii, Erycynskiej Wenerze oddána.

Aa Cynthus. Gorá ná wyspie Delu, od ktorey Apollo Cynthius rzeczony.

Bb Othrys. Gorá w Thessalii.

Cc Rhodope. Gorá w Thrácyi, y Lecie śniegi ná sobie máia: ták rzeczona od Rhodopy Pánni, córki Strymonowej, z ktora był Neptunus splotził Athon Olbrzymá.

Dd Mídás. Gorá iest w mniejszej Asyey.

Ee Dydymá. Gorá iest we Phrygiy, Mátcie Bogom Cybeli poświęcona.

Ff Mítále. Gorá w Kárey.

Gg Cytheron. Gorá w Baotey, Bachusowi oddána, ná ktorey obchody niektóre ku chwale iego były oiprawowane.

Hh Ant Tátárskiej stronie. Scythia tu Poetá rozumie: która iest kráina północna, gdzie mieszkáia Tatarowie.

Ii Auklissus. Gorá w Tátárskiej ziemi sławna, przykównaniem do niej Prometheusá.

Kk Ossá Pindus! y Olympus. Gory Thessalskie bázgo wysokie.

Ll Alpes. Gory są bázgo wysokie, Włoska Ziemia od Niemieckiej y Fráncuskiej dzielące.

Mm Apenninus. Gorá bázgo wysoka, Włoska Ziemia dzieląca.

Nn W ten czas Murzynskich łodzi garne fábry pobrudziły. Poczernienie Aegyptow tu wspomina Poetá, y przyczynę tego. Były przedtym narody Murzynskie białego ciáta, ále w on czas czarno zfarbowáni są: dla tego, że krew w cielech ich pod zwierzęcniá skóra, w on czas ogniem była przypalona.

Oo W ten czas Libickie kraje. Libia, kráina Afrycka, bázgo sucha, rzeczona od Libiey Nimphy, żony Epáphowej.

Pp Beotijska stroná pláže Dyrki. Dirce iest słok w Baotey, názwany od Dyrki żony Likusowej, która w ten słok obrocona była.

Qq Animone. Tákże zdroj, w Miásta Argos.

Rr Pirene. Zdroj w Akrokorynthu, tego wody Pireńskie rzeczone są.

st Ephyre. Miasto tamże.

Tu zaś Poetá rzeki długim rzędem wspomina.

A Zákutzył się Don. Don Látinnikom Tanais, rzeká wielka w Moskwi, Europe od Asyey dzieląca.

- B Peneus. Rzeka w Theſſalicy.
- C Rakt. Rzeka w Myſſyey, która Teutrántia kráine polewa iest y Miáſto tegoż imienia tamże: oś niego idzie adiectium, Teutránteyſki.
- D Iſinethos. Rzeka w Booticy.
- E Erymánt. Rzeka w Phocydzie, wypadáiąca z Erymánu gory Arkadíſkiej.
- F Xántus. Rzeka Troiańska, o której powieda Poetá, że drugi raz wiała gorzeć: co ſie wypełniło. Bo pod czas wojny Troiańskiej gorzała ta rzeka, na proſbę Wenery.
- G Liſormás. Rzeka w Aetolicy, żółte piáſki nioſąca. Ta potym była názwana Euenem.
- H Meándes. Rzeka Phrygiſka.
- I Eurotás. Rzeka iest w Lákonicy, y Tenáru gory Pomorſkiej, w morze wpadáiącey.
- K Melás. Rzeka Migdońska.
- L Euphrátes Bábiloniſki. Rzeka iest w Armenicy wieſſey wielka, która Bábilon dzieląc, w czerwone morze wſiępuie.
- M Orontes. Rzeka w Syryey, z Libanu gory ſpadáiąca.
- N Thermodoon. Rzeka w Tátarſkiej Ziemi, po dle której przedtym Amaſones mieſzkáły.
- O Gánges. Rzeka w Indyey.
- P Pháſis. Rzeka Kolchička.
- Q Dunay. Rzeka wielka w Europie, która przez Niemiecká Ziemię y Węgierſká bieży do Tátar, y potym ſiedmá odnog wpada w morze.
- R Alpheus Rzeka, iest w Elidzie, wedle Piſy Miáſta płynąca.
- S Sperchiowe. Sperchius rzeka w Theſſalicy.
- T Tagowe. Tagus rzeka w Hiſpánicy, złote piáſki máiąca.
- V Meon. Rzeka w Lidzey: zjad Meóniki, adiectium.
- X Káister. Rzeka przez Azýa bieżąca, na której leży ſie wiele tábeci, y innych wodnych (ptaków).
- T Nilus. Rzeka w Egipcie.
- Z Toż y Iſinartyſkich rzek. Ta iest Tráckich: bo Iſmarus iest gorá w Thrácyey, z której niektóre rzeki początek máia.
- Aa Strymon y Hebrus, Rzeki Tráckie: oſobliwie Hebrus ſławny iest nieſieniem odcieſtey głowy Orpheuſowey.
- Bb Rhenus. Rzeka, dzieląca Fráncuſká Ziemię z Niemiecká.
- Cc Rhodanus. Rzeka we Fráncuſkiej Ziemi.
- Dd Padus. Rzeka we Włoſkiej Ziemi, która y Erydánem rzeczona.
- Ee Tybrys. Rzeka Tuſciyſka, przez poyrzodek Rzymu płynąca. O tym Tybrze powieda Poetá, że mu wiele rzeczy w moc było podano, dla tego, że ſłátki wodne ta rzeka chodży do Rzymu, którymi ſiętá towarów y żywnoſci dodáwano Miáſtu.
- Ff Swiátko przemiła do piekła / y przeſtáſſa Królá támtęznego i żona. Podziemny ten król, wedle Poetow, Pluto; żoná iego Proſerpiná.
- Gg Cykládes. Sa wyſpy na morzu Egieyſkim, w okrag wſáđżone. O tych powieda Poetá, że ich przybýwato; bo káždy págorek w morzu wyſuſonym bedący, zdał ſie bydż Cycłas.
- Hh Delphines. Swinie morſkie.
- Ii Cielców morſkich. Cielcowie morſcy, Lácinnikom ſa Phoce.
- Kk Nereus. Pogónom Bog morſki, żonę miał Doryde, z której poſto wielkie mnoſtvo Nereidum; to iest Bogiń morſkich.

LI Neptunus. Brat także Iowisow, chociaż był człowiek, iednak je možny, y na brzegách y wyspách morskich pánuiacy, Pogánstwo mieli go za Boga morskiego.

Argument Powieści Trzeciey.

Zlemia w tak stráśnym zápaleniu: Izy wylewáiac, Iowisá prosiłá, áby okregu tey od pożaru onego rátkiem swym bronil. Ná tey prosbe, Iupiter w Phaetonta piorunem uderzył, y z wozá wíchrem wyrzucił, y tak zábity, wpadł w wody rzeki Erydánu.

Powieść Trzecia.

A Jedną wszy-
tko żywłaca zie-
miá. Tu per pro-
sopopziam, ,
to iest, osoby zmy-
slenie, przydawa-
Poeta ziemi twarz
wsta, rece, czolo,
y wprowadza one
mowiacá. do Iow-
wisá, y narzeká-
iaca. Rozumieia
drudzy, że tu Tel-
lus, Bogini zie-
mie, mowi, ále-
nieostrożnie: bo tá-
tu włásnie mo-
wiaca. jest wpro-
wadzona, która
sie w on czas o-
gniami rozpada-
ła, y która zboż lu-
dziom, y żywno-
ści, bydlu także
traw, y słom, zá-
wsze dodáie; y któ-
ra plugami, y rá-
dlami. bywa rze-
zana. Ale Tellus.

IJedną wszytko żywłaca ziemiá (tak belá
Morzem sie ze wszytkich stron wkoło obtoczelá)
Miedzy wodami morzá / y miedzy gestymi
Zrodłami / ná ten czas iuz wieke zszczuplónymi :
(Bó wtem sie ná niskosci pochowały bely /
A we wnetrznosci ciemney mátki swey pokrely)
Suchá bedac / y we wse wilgotnoscí glodná /
Podnioslá áz do syie twarz swá wszytkorodná :
A wystáwiwszy reke przed czolo / wstrzasnelá :
Wszytkim scodze / á sámá iakby przyklelnelá.
A nízey nízi zwyklá bywác / w ten czas belá /
A swietym glosém swoim te słowa mowiela :
BO naymożnieyszy z Bogow / iesli sie tak tobie
Podoba / y iam te kázi zasluzyła sobie !
Dla czegoż wždy pioruny twe omieksiwáta /
A mnie wiele strapioney iuz nie dokonáia ?
Przecznie zginac máiacey od ognia prostego /
Nie ma sie godzić C zginac od twego włásnego /
A sprawca zguby ciehsyć ? Záprawde / że swoje.
Wsta ledwie rozdziwiam / ná te słowa moie.
(Bo ieý byl dym záwalil gebe) poyrzey prosze /
Ná włosy spalone / y turz co w oczách nosze :
Perzyná twarz osiádlá. Też mi to nagrody :
Ten zysk zá wrodzaiow mych dáiesz wygody ?
A zá me czynnosci / y zá me rzezania /
Ktore od krzywych plugow / y bron / bez przesłania

Supelny

Żupelny Rok odnośe : y że obmyślałam
 Bydłu rozgi zielone / y ludziom dodawałam
 Żboż / y żywności wdzięcznych / wam żiol na kądzenie :
 A lubom zaśluzyla ia sobie zginienie :
 Jednak D coć wżdy zawinił brat twoy : powiedz / czemu
 Morza wbywa losem podanego iemu :
 Jż coraz to sie daley od nieba odwodzi.
 Tliech cie bratnia / y moia krzywda nie obchodzi /
 Lecz sie wżdy nad swym niebem zmiłuy : z kądzey strony
 E. Poyrzy / że iuz przyośieł oboj zapalony.
 A iesli y przyośkow ognie wiec naruszy //
 F. Jakoż wpaść y wąsę palące nie musz ?
 G Oto prące y sam Atlas / y zmożony
 Ledwie / rozgorzały świat wstrzymywaramięny.
 Jesli morza / iesli y ziemie zginać maia //
 Jesli tegoż y dwory niebieskie czekaia :
 H Wszyćy sie bez porządku walimy wśelkiego
 W mieśaninie / co była za świat dawnego.
 Wyrwi z ognia : A iesli zbedzie co / na pieczy
 Swaicy chćiey mieć / y sam radz o ostatku rzeczy.
 Te słowa rzekły ziemia / zamilkła tym precey :
 B o niemogac kutzawy znieść / ni mowić wiecey /
 Sama swe własne osta w siebie obrociela :
 A w bliższe niebo szczytkow odchlani spuściela.
 I Ale Ociec wszechmocny / świadczac sie wśyskimi
 Nieślącami / K y tym co woz dal / niebieskimi :
 Że gdyby sie od niego ratunki nie dały /
 Wśyskie rzeczy zniszczeniem cieśkim zginać miały.
 Powstawşy / do zwierzębnego gmachu sie wdaie /
 Skad na przestrona ziemie chmury wiec podae :
 Skad gromy / skad pioruny / śle na świat fieroki.
 Lecz ani sie w ten czas mogł zdobyć na oblaki /
 Ktore bylo nad ziemie wyprowadzić trzeba :
 Ani mogł y deszczow mieć do spuszczenia z nieba.
 Żagrzmiawşy jednak / puscił prawica od vcha
 Dobrze wymierny prorok / ktorym kol / y ducha
 L poganiacza pozbauił oraz : zaczęł swymi
 Wstronił zaraz ognie ogniami srogimi.

zmyślona Bogini,
 nie dodawa lu-
 dziom, y bydłu ży-
 wności : przetoż
 nie Boginiey iakiey
 przydano ta mo-
 wa, ale samey zie-
 mi, per prolo-
 popziem.
 B O namożniesz-
 ły z Bogow.
 Do Iowisza tak
 mowi.
 C Zginać od twe-
 go własnego.
 Od piorunu.
 D Coć wżdy za-
 winił brat twoy.
 Neptunus Bog
 morza.
 E Poyrzył / że
 przyośieł oboj
 zapalony. Dwa
 boniem sa przyoś-
 ki, y dwa końca
 osi niebieskiej. Ie-
 den gorny, polus
 arcticus rzeczo-
 ny; drugi podzie-
 niny, ktorego my
 nie widzimy, an-
 tarceticus rze-
 czony. Te obadwa
 iuz sie w on czas
 zapalały.
 F Jakoż wpaść y
 wąsę palące nie
 musz ? To iest,
 iakoż sie y niebo
 bedzie mogło otrzy-
 mac ?
 G Oto prące
 y sam Atlas.
 Atlas był Krol
 Maurytański, 14-

petor syn, był prze-
mieniony w gore,
przez wystawienie
jemu od Perseusa
głowy Gorgońskiej:
y imię jego dāne
oney gorze, która
tak się wysoka zda
ła być, że Poeto-
wie wdali to mie-
dzy ludzkie, iakoby
ona na swych rā-
mionach miała
niebo trzymać.

H Wbyscy się
walczyli w mie-
scinie. To jest w
ono Chāos, w on
nieporządek rzeczy, który był przed światem.

I Ale Ociec wszechmocny. Iowiś abo Iupiter.

K Ktym co woz dał. Phæbem.

L Pogaństwo. Phaetontā.

M Erydan w się przyimuje. Erydan rzekā jest we Włoszech, w którą wpadł Phaeton pio-
runem zabity.

Ronie z strachu przypadły/ w zad skok wdziały /

Z hui śli zbywały/ porwanych lecom odbiejały.

Nā jednym miejscu v3dy/ nā drugim zlamāna

Oś leży/ od mocnego dysła oderwana.

W tey stronie spie się z kol porozmiatywały/

W tey tylko znaki woza zbitego zostały.

Tāmżę gdy świetne włosy iuz Phætonowi

Plomien opalał/ leci prosto ku dołowi:

A długim przez powietrze ciągiem niesion bywa:

Jak z wypogodzonego nieba się widywa

Gwiazdā lecieć/ która aż wpadać nie może /

Jednak iakoby wpaść miała/ zdać się może.

Ktorego/ od oyczyzny daleko / feroki

M Erydan w się przyimuje/ y w swoy grunt glebości:

W obcey stronie pogrzebu jemu pozwalając/

Nieście się kurzące vsta oblewając.

Argument Powieści Czwartej.

Słostry Phaetontowe Heliādy, żalofny upadek y śmierć brata
swego oplakuiac, dobrotliwością y miłosierdziem Bogow, w drze-
wā Topolowe, przy grobie jego, obrocone są. A lzy ich (iako Helio-
dus y Euripides świadczą) z gałązek kapiące, a ciepłem Słonecz-
nym ztwardzione, w burstyn są przemienione.

Powieść Czwarta.

A Tām ciała ta-
rzace się troistym
plomieniem. To
jest piorunem. Iā-
ko Neptunowi
jest przydane ber-
to trozebe: iak też

Tam ciała kurzące się troistym plomieniem
W grob włożyły/ y żimnym nakryły kamieniem

B Nāiādy Zesperyjskie: a żeby znać dały

Czyby grob był: Wierś nā nim taki napisały:

Tu leży Phaeton/ sprawca woza oycowskiego/

Nie zdolāci/ lecz przecie wazyl się wielkiego.

Alle ociec

C Ale oćciec żalością zięty niezrównana/
 Zatrzył był twarz swą płaczem troskliwym oblaną.
 A godzili się wierzyć / wdając bezpiecznie /
 D Ze ieden dzień bez słońca minąć miał koniecznie :
 Aż pochodnie ogniowe światła dodawały/
 A w tym złym iakośkolwiek światła ratowały.
 E Wiele y Klimene żalu pełną okrutnego/
 A iakoby rozumu zbywszy zupełnego /
 Skoro wyrzekła wszystkie słowa / które było
 Wyrzec się iey w tak ciężkim nieszczęściu godziło :
 Rozszarpawszy na sobie szate / pobięgała
 Wszytek świat / E a wprzód członków bezdechych
 Potym kości : Jakoż te z światła pozbierane / (hukała/
 Nalazła już na obrzym brzegu pochowane.
 Kedy padłszy / w marmurze imię ryte łzami
 Złała / odkrytymi ięściściami pierściami.
 G Niemniej y Zeliady siostry narzekania /
 A prozne wspominki śmierci iż swe dają;
 Pieściłami pierśi tluć / w dzień / w noc / bez przesłania/
 Niechcąc go przymować od nich narzekania /
 Woląia Phaeontá niedznie ku sobie /
 A jałem wielkim zięte / kląda się na grobie
 A gdy czterokroć księżyc odprawił swe drogi/
 Napelniając swoy kraniec złagonymi rogi :
 Ony według zwyczaju wielki płacz wydały /
 (Zwyczaj bo ten z pokrewney powinności miały)
 Nalaywsza Phaeontá z nich / gdy przypaść chciała
 Do ziemi / mocno trętwieć nogi swe poznała.
 Białey Lampiecie do niey pospieszyć się zdało /
 Ale y te korzenie nagle zatrzymało.
 Trzecia się włosów targając refomą rzuciła /
 Lecz miasto nich zielone roszki odlomiła.
 Tey żal że pniem iey nogi trzymane bywaia :
 Owey / że się iey barki galeziem stawiaia.
 A gdy się tym dziwnia rzeczą / ali loná
 Leczana skora / żywot / pierśi / y ramię /
 A rece ogarnęła : Samy zostawiały
 Wsta tylko / co matka Klimeny wolały.

Ionisowi przydałi
 Poetowie, piorun
 trokończący. A to
 dla trzech skutkow
 iego : abowiem
 czasem z wierzchu
 rderza , czasem
 pali, a czasem nie-
 znacznie przeniká
 iac, zabija : abo
 dla tego , że ie-
 dnym rązem we
 trzy miejsca bije.

B Władcy Geo-
 spertyfik. Bogi-
 nie rzeczne Wło-
 skie , abo zacho-
 dnie : które czyniły
 pogrzeb ciała za-
 biego Phaeontá.

C Ale oćciec ża-
 łością zięty nies-
 zównana. Pha-
 bus.

D Ze ieden dzień
 był bez słońca.
 Pod wrażeniem
 między Poetá ,
 żeby w on czas ie-
 den dzień istał się
 noca ciemna , aż
 ogniami przez cały
 dzień świecono :
 dla tego , że Pha-
 bus z żalu i Phae-
 ontá zabitego, za-
 krył był twarz
 swoie.

E Wiele y Kli-
 mene żalu pełną
 okrutnego. Ma-
 tka Phaeontowa.

F A wprzód
 członków bezdu-

Toż członków bezdu-

chych sukółki/ po-
tym losci. Bo sie
spodziewala ma-
ika, ze ciato syno-
wskie martwe, ie-
scze nie pogrzebio-
ne lezalo, y prze-
toz członkow su-
kala. Ale kiedy sie
nie znaydowalo,
bo iuz byto spalone,
wedle zwyczaiu
Poganskiego, prze-
toz potym samych
kosci sukala.

G Niemcey y
Helady. Helia-
des corki slonca,
ktore slunce Gre-
kowie zowia Eli-
os, siostry Phae-
tonowe: imiona ich sa te; Phetusa, Lampetusa, Lampetie.

H Ktore tasy Erydan biorac w sie/ podacie. Burzyna tu poczatek wspomina, ktorego
znacze Wloskie Panie wzywaly do ochedostwa.

Coz czynic matka miala: to sie na te strona/
To na owe wdaie/ biegaiac/ gdzie ona

Popad zenie: kolo cor nedznica zachodzi/
Caluie ie/ poke sie calowac iey godzi.

Nie dosyc iednak na tym/ chce sie iey y wiecey/
Kusi sie cial odrywac ode pniow tym piecey:

Odlamuie mlode galazki rekami/
Ale z tamtad iak z rany krew plusczy tropkami.

Zaczynam/ ktorakolwiek z nich obrazona bywa/
Wola/ posolguy matka; a badz litościma

Nad nami: Nase w drzewie sarpas bowiem ciato:
Zegnamy cie; iuz z corek twych drzewo sie sstalo.

Jakoz na te ostatnie slowa nastapiela
Stora drzewna/ ktora iuz y wsta okrela.

Zgad lzy cieta/ y z nowych galezi kapiace
Zywice stawiaia sie/ sloncem twardzieiace:

H Ktore tasy Erydan biorac w sie/ podacie
Ku noszeniu/ w Lacinskie Paniom mlodym kracie.

Argument Powiesci Piatey.

Cygnus Krol Ligurów, pokrewnościa bliski Phaetontowi,
przy brzegu rzeki Padu, nieszczęście przyjaciela swego oplaku-
iac, y zaluiac barzo zginienia siostr iego, ktore w drzewo topolowe
byly przemienione: z wielkiego smutku y zalu, w labecia obrocon jest
od Bogow.

Powieść Piata.

A z Sitenela
zplodzony. Cy-
gnus, syn Szenie-
lon, Phaetontowi
y krwia macie-
rynska, y zyczli-
wością przyjaciela.

Bxi/ kiedy sie ten cud sstal/ A z Sitenela zplodzony
Cygnus/ ktory chociaz tej krwi tobie zlaczony
z matki jest/ Phaetoncie/ ale wietsey belá
Wagi milosc/ ktora mu blizszym cie czyniela.

Ten opuścimy Panstwo (bo B w Ligurskiej ziemi
Lud mial w swoim poddanstwie/ y z miast gównemi)
Napelnit

Napełnił nárzekaniem/ y brzegi zielone/
 C A Padum: y D Siostrami łasy zągęszczone.
 Temuż cztęu gdy ścięszal głos/ a piora ząsie
 Białe/ włosow postawę przyoblokły ná sie/
 Pierśi z siebie pociągła syie wypuściely /
 Rumiana sie przetróda pálce połączely:
 Bóś sie w mech skrył/ gebá nos ztepiały wydawa /
 A w tym sie nowym ptakiem łabećiem sam sstawa.
 Lecz niebu y powietrzu/ zwierzać zdrowia swego
 Niechce. Nieustupnie bowiem ognia spuszczonego
 Od niego nie zapomniál. Przetoż do zabawy
 Jeziora sobie obral/ y ferokie stawy.
 A iż mu obrzydł ogień/ inż czasowi kwoli /
 Ná przeciwnych ogniowi rzekách mieścić woli.

śka obowiązy.
 B W Liguria
 ściey ziem. Li-
 guria iest krainá
 we Włoskiej ziemi,
 ludzi krainu onego
 zwano Ligurami.
 C A Padum.
 Padus rzeka we
 Włoskiej ziemi.
 D Siostrami
 łasy zągęszczone.
 Bo siostry Phæton-
 towie przemienio-
 ne będąc w drze-
 wá, łasy soba przy-
 czynily.

Argument Powieści Szoftey.

Phaebus dla wypadku Phætona syna swego, bárzo sie frásuiac
 y gniewaiac, posługi do dawania światu światłości Słone-
 czney, przez pewny czas zaniechal był: lednak od Niebianow pro-
 śbami, a od Iowisá y groźba, przywiedziony, konie przelekle zebrał,
 y wprzágły one w wóz, powinność swoje uczynił, y czyni.

Powieść Szofsta.

Tamczasem A Phætonow Oćiec pospecony/
 A iakoby z ozdoby wśfelkiej obnażony:
 Taki/ iaki zwykł bywać/ gdy światu zachodzi/
 W nienawisć sobie światłość wśfelką przywodzi.
 Nieprziwiałećiem sobie/ x dniowi sie sstawa /
 Dmyśl swoy wśfsteł ná płacz żalowy podawa:
 Wiec do żalosci ięszce y amewu przykláda /
 Z którego dółśa służbe światu wypowiada
 Mowiac: Dóść/ że stan moe przez te wśfstkie lata/
 Nigdy nie był spokojny od początku świata:
 A przecie moie prace w žal sis obracáia /
 Ponieważ ani toncá/ ni wdzięczności znáia.

A Phætonow
 oćiec. Phæbus.

A

Niech

B Temu pánu
tżad wozu potu-
ge sámentu. Ná
Iowisá przymow-
ká.

Nlech sie podeymie inhy kto światłonośnego
Wozá wozić: A iesli nie náydzie takiego
Jáko sami Bogowie zeznája: Ja B temu
Pánu rzad kolo niego zostáwie sámemu:
Alboć wídy doświadczymy lecow mych mogacych /
Nlecha piorunow / z oycow sieroty czyniaczych.
Bo doznawmy síl koni ognistych / osadzi
Ze ten gárłá nie winien / co nimi złe rzadzi.
Przy tey rozpráwie Słońcá / y przy wshyskiey mowie /
Stali okolo niego wkrąg wshysey Bogowie:
Przykrzac sie mu prośbami swemi pokornemi /
By sie nie zkwápił mnożyć ciemności ná ziemi.
Jowis ogniow spuszczoney wymowki też dawa /
Lecz po krolewsku przecie / groźb do prośb przydawa.
A zátym konie zbiera Phebus swe sialone /
Jesze pierwzym przestráchem wielce potrwożone:
A srodze ie ostroga y bigiem mordue /
Ich bo śmierci synowstiey przyczyna náydue.

Argument Powieści Siodmey.

PO wprzeżeniu od Phæbusá koni w wóz, Iupiter obchodził niebo,
pátrzac iesli go kedy ogień nie náruśyl. Potym przypátrował
sie ziemi, ktorey po opaleniu przywrócił znouu trawy, y lasy ziel-
nościá odziewał.

Powieść Siodma.

A Ale Oćiec
wszechmocny.

Iupiter.

B A iż mu napil-
nieyşe Arkádyjs-
kie kákie / iáko
własne. Arkádyjs
Poeta zowie wła-
sna Iowisowi, dla
tego, że sie w niey
Iupiter ośobl. wie
kochał, badź ála

A **A**Le Oćiec wszechmocny / Niebieskie obrony
Wkrąg obchodzac / opátrza iesli z ktorey strony
Nie wpadło co / albo ogniem nie zwógláło:
Wszakże wárowno wshystko bagacz bydz / y cáło z
Ziemie / y robot ludzkiey / przyzrzec sie wdáie.
B A iż mu napilnieyşe Arkádyjskie kákie /
Jáko własne: żrzdóła im / w glebiey sá cágce /
Wrócił / y rzeki teżge płynąc nie śmúciące.
Dál ziemi trawy / drzewom wóláscie sie odmienić
Razá / y opalonym lasom sie zieleńić.

Argu-

Macie gámraki, która mu tam ná Cyllenie gorze Arkádiyskiej, Merkuryusá vrodziła: badź też dla tego, że Arkádowie, nie mnay niżeli Kretenczyj, tym się też chlubią, że się w ich kráinie vrodził Iupiter.

Argument Powieści Osmej.

Iupiter w gory Arkádiyskiej przechodząc się, ohaczył nadobną corke Likáonowe Kalisto, leżącą sobie w południe pod gáiem. Przeciwno tey zapaliwszy się, aby iey tym snádniej mógł záżyć, postáwe Dyány przywztał (bo też ona była służebnicą Dyány) czym ją podśedł, y pozbawiwszy pániestwa, brzemienia nabawił.

Powieść Osma.

A Gdy się tam/ y sámi/ wracając przechádza /
A Nonákrenska dziewice z trefunku nadchádza:

Rtorey iáko się przedko przypatrzył cudności/

Záraz niezbytý ogień zápuścił pod kóści.

Nie miała ta w zwyczaj u welny przasć/ nie miała

Głowy trafić/ zántlem swa siate wstąsywała.

Nieuglaskane włosy czepić ściagał biały/

W retu poćisć/ albo łut nosić/ y strzali.

B Żołnierka była Pheby/ á nie była infia

Nád nie/ ktoraby miała Boginier bydz mífia

Z tych/ ktore wstąpić mogły C ná Menál bezpiecznie:

Ále żadna nie może możność trwac siatecznie.

Szodek niebá wysokie Słonce przemiáło /

Gdy się oney odpocząc pod gáiem záchciało,

Pod gáiem/ w którym drzewa niákiego człku

Kabac się nie godziło/ zá żadnego wiekú.

Tám zdiawfý saydał z ramion/ siétki łut złożył

Z ciéiwý/ á w trawie się sáma porzucił /

Pod kárki malowane lubie podeślafý.

D A w tym ztrudzona iá bydz Jupiter wyżerawfý/

A bez strojá leżaca/ tak rzekł: Ten kradziony

Wystepek/ może nie doysdz vsu moiey żony:

A choćby też y dosiedł. O wsáktechmy swoi/

Swat będzie: ale y mnie swat zá nic nie stoi.

A Nonákrenska
Dziwice. Tak zo-
wie Kalisto, córke
Likáonowe. No-
nákrys jest miásto
y gorá Arkadij-
ska.

B Żołnierka by-
ła Pheby. Phe-
be, Dyáná, Tri-
nia, iedno wáza.

C Ná Menál.
Manalus gorá
Arkádiyska stá-
na, z lásem, po-
inrecona teyże Dy-
anie, w którym
oná rada wczáfý
swoje odprawa-
wała.

D A w tym ztrud-
zona Jupiter
wyżerawfý. Iu-
piter, tenże co lo-
wif.

Wziawſzy tedy Dyany ubior/ y poſtawę /
 Zawola nad nią/ kończąc przedſiewzięta ſprawa:
 Panno/ ktoraś ieſt częścią towarzyszek moich /
 Na ktorych górach łowom zażywałaś ſwoich/
 Powiedz proſzę: Panna w tym na głos ieſo mowy/
 Podzwignawſzy z zieloney murawy ſwey głowy/
 O witayże Bogini/ rzecze: według mego
 Rozsadku/ zawiſe wielka Jowiſia ſamego.
 Co on ſłyſząc/ śmiechem ſie wielce poruſzywa /
 Rad że już y ſam nad ſie wynoſzony bywa.
 Całowania iey daie niepohamowane /
 Takie iakie od Panny nie mogły być dane.
 Gotulaca ſie ſprawę dać / gdzie polowała /
 Obląpieniem zawiſciał / że przeſtać muſiała.
 Aż na oſtatek koniec wziął grzech popelniony /
 Jednak ſam pżecie z plącu zſzedł nieobiawiony.
 Bronić ſie mu ona/ ile mocy miała /
 Jak białagłowa. (E O byś to była widziała
 Saturnowno/ laſkawieybyś ſie iey ſtawiła.)
 Ale kiedyż to tego panna przewalczela ?
 Albo kto Jowiſowi zdolał kiedy meſtmem ?
 Odſzedł na ſwe niebioſa Jupiter z zwycięſtmem.
 Ona ſie gniewa na gay/ ſwiadka gwałtu ſwego :
 Z ktorego wracając ſie / ſarada pełnego
 A ſreżal/ y luku/ ktory zawięsiła belą /
 Na taintymże go ſamym mieyſcu zabila.
 Aż oto z ſwym zaſtepem/ przez Atena wedręła
 F Dyktynna/ y obłowem pyſſna poſtepuie :
 Kedy wyſzrawſzy owe/ woła iey ku ſobie.
 Ta wcieka/ bojąc ſie/ aby w tey oſobie
 Jupiter nie był. Jednak ſkoro obaczela/
 Ze oſkał Nymph przy ſobie wielki prowadziła;
 Poznała że w tey mierze już nie było zdrady:
 Zatem y ſamą weſła w liczbę iey gromady.
 Nieſteży! trudnoſz twarzą wyſtepu nie wydać.
 Trudnaſ ſie rzecz/ dobremu za złe nie zawiſydać.
 Ledwie od ziemie ſwego troche dzwiga wzroku /
 Już do Boginiey nie ſmie przyſłazyc ſie boku ;

E O byś to by
 la widziała Sa
 turnowno. To ieſt
 Iuno, Saturnowa
 corko.

F Dyktynna Dy
 kta. jednak Dy
 ktynna była corką
 Iowiſową, w Kre
 cie myſie, ktora
 Dyane pánien
 ſtwa ſwoie była
 poſlubila, y z nią
 tak wielkie towá
 rzyſtwa miała, że
 też luźnie y ſame
 Dyane Dyktynna
 nazywali.

Jako

Jako pierwsey bywalo: y ktoli swey wadzcie /
 Już sie miedzy wshyskimi nie za pierwszą kładzie /
 Ale milczy: a w znacznym twarzy zaplonieniu /
 Dawa znać o swiego wstyd u naruszeniu.
 Tyśiac przyczyn Dyana / poznać iey grzech / miała:
 Jedno że panna / wiec sie z tym nie rozumiała.
 Powiedała iednak / że Tymphy postrzegaly.
 Dziewiatym krancem rogi Mieścieczne wstawaly /
 Gdy lowem G ocieżala / y goracem / swego
 Brata / Bogini / ganiu dopadła chłodnego:
 Z ktorego sie hemtżaca krynica wshczynala /
 A sama w sobie piastki potarte mieszala.
 To miejsce pochwalivszy / stopie omogzela
 W wierzchu wody / ktora też także pochwalela.
 Potym rzekla: plac ten iest od ludzi odlegly /
 Nie masz kogobysmy sie tu na ten czas strzegly /
 Omylmyśta zdroiowa woda nase ciala:
 H Czego sie Parrhazyjska Tympha zawstydala.
 Wshyskie z siebie szaty swe zwlozcza / a ona
 Odklada / aż musiała od nich bydź zwleczona
 Choć nie rada. Jakoż gdy szate z nię zložely /
 O ieden raz wystepk y z ciałem odkryly.
 A gdy rekoma żywot swoy zaslonić chciala /
 Srogo na nie Dyktyska Dyana powstala /
 Mowiac: Jdź piecz niegodna. Niech niecnota twoia
 Soba / poświęconego nie plugawi zdroia.
 A zатыm iey odstąpić kazala na strone /
 A gwałtem od swey zgracie odpędzila one.

G Ocieżala go-
 racem swego brata
 Bogini. Przy-
 czynę przynosi Po-
 eta, dla ktorey by-
 ła Dyana ocieża-
 ła, że bratnimi
 płomieniami była
 wpalona, to jest o-
 gniem słonecznym.
 Phoebus bowiem,
 ktorego inaczej go-
 wa, Apollinem, jest
 rodzonym bratem
 Dyany: bo y Apol-
 liną y Dyane bli-
 źnielą, Larona y-
 rodziła.

H Czego sie Parrhazyjska Tympha zawstydala.
 Kalisto tak mia-
 nuie, od Miastła
 Arkadyjskiego Parrhazey, ktore bylo
 zalożone od brata
 iey Parrhasya.

Argument Powieści Dziewiatey.

GDy Iupiter Kalisto pánne zelzył, y gdy ia Dyana iako podey-
 zrzana, y brzemienna, od gromady towarzysek swoich od-
 pedzila: ten wystepk, chociaż przymuszoney, nie był odpuszczony od
 Iunony. Ta bowiem zdradziectwem iey rozniewana, Kalisto (do-
 czekawszy tylko pologu iey) w Niedzwiedzice obróciła: aby daley me-
 ża iey lowiśa, wdziecznością swa nie wprowadzila. Dziecięciu iey by-
 ło dane imie Arkas.

Powieść Dziewiąta.

A Żonk wielkie^a
Gromowladce.
Iuno, a Gromo-
władca, Iowis.

B Żaloznicą/
Artasą syną vro-
dziła. Kálislo już
była zległa, y Ar-
kasą miała.

C To rzekłszy / za-
czelne ta włosy
pochwyćta. Iuno
Kálisla.

D A pełny strach
chu gardziel. Bo
już w Niedźwie-
dzice się obrociła:
zaczem miało mo-
wy, straszny ryk y
mruczenie w gar-
dzielu miała.

Pogulą to wielkiego Gromowladźce belą
A Żoną wprzód/ lecz na dalszy czas każn obłożelą.

Nie masz przyczyny/ aby zwłoczyc się to miało /
Bo już (co też Boginia bierzey obrażało)

B Żaloznicą/ Artasą syną wrodziela.

Ná co gdy Juno stroga myśl z wzrokiem puściela/

Rzekła: Tylkoć też tego zdrączyyna niegodna

Niedostało/ byś z krzywdą mą została płodna;

A mego się Jowiszą sromotą odkrelą:

Trafie iednak w to/ abyś bez pomsty nie belą.

Bo te postać/ co się z niey podobasz/ y sobie/

A moiemu mezowi/ odeymie dziś tobie.

C To rzekłszy: za czelne ią włosy pochwyćta/

A o ziemie/ gniewliwa/ twarzą vderzela.

Ona pokorne rece podnosi z prośbami /

Aliści się czarnymi wnet kosmacinami

Barki iezyc poczely; y rece skrzywione /

Wyrozhy ná pazury ostro zakońzone /

Zarazem już powinność nog odprawowały.

A vsta/ co niedawno wielce smakowały

Jowiszkowi/ w sprośna się pasczke zmieniely.

A żeby zaś vmysłu prośby nie zmiećzely/

A mowe iey odieto. zaczął głos gniewliwy /

D A pełny strachu/ gardziel wypuszczał rykliwy.

Myśli wprawdzie nie zbyła swoiey przerodzoney /

Omsem y w niedźwiedzicy też trwa przemienionej.

Vstawicznym wzdychaniem żalosc swoie głosi/

A iakie ma/ do nieba y gwiazd/ rece wznosi.

A choć tego nie może wymowic ięzykiem /

Niewdzięcznym iednak zowie Jowiszą/ swym rykiem.

Ach/ ileżtroć sama się w lesiech kłasc nie smiała:

Przy domu się y rolach niegdy swych błakała!

Ach/ ileżtroć przez skały vchodziła ona /

Śladogonnnych psow głosem bywając pedzona!

Przedtym sama myśliwa bywchy/ zieta trwoga/

Razą się przed Myśliwcy vnosiła noga.

Czesłokroć zapomniawszy samą cymby belą/
 W gestych sie puszczał/ zwierzę obaczywszy/ kłel.
 A Niedzwiedzica bedac /srodze sie lekala
 Kiedy z trefunku w gorach Niedzwiedzice wyrzala.
 Nakloniec sie przed wilki chronila samymi /
 E Choc tam własnego miała oycą między nimi.
 F Tym czasem Arkas przybył/ matka nie znaiacy/
 Od Likonona posley; Pocomek/ nosiacy
 Troje piec lat / na ten czas swego wrodzenia :
 Ten gdy zwierzę goni/ gdy sie w dąbrowy odmienia :
 G Gdy Erymantskie lasy ścieżkami obraca /
 Napadł na matkę: ktora/ iak przedko obacza
 Arkas/ tak stanela; y podobna belą
 Poznawaiacey/ aż y oką nie spuściela.
 Ale gdy nani tak owi patrzałabespiecznie/
 Zlał sie/ y nie śmiał ku niemy przystąpić koniecznie.

E Choc tam własnego oycą miała między nimi. Bo Kalisto była corką Likononową, zplodzoną od niego. paki jeszcze nie był w wilka obrocony.
 F Tym czasem Arkas przybył. Syn Kalisto.
 G Gdy Erymantskie lasy. Erimanthus go ra w Arkadye.

Argument Powieści Dzięsiatey.

Arkas syn lowisow, z Kalisto w Niedzwiedzice obroconey wrodzony, gdy już mając lat piętnaście, lowami sie bawił na Erymancie, napadł na Niedzwiedzice matkę swoie, która chciał zabić, niewiedząc kto była. Iupiter iednak nie dopuścił, y na niebo tak one, iako y Arkas, przeniosł, y gromady gwiazd z nich uczynił. Grekowie te gwiazdy zowia Arctos, albo Helikas, albo Cynarsuran, a my wozem niebieskim. A dogadzaiac żądaniu lunony, Thetys y Ocean, nie dopuszczaią tym gwiazdom nurzać sie w wodach morskich: y przetoż zawsze nad głowami naszymi, y przyoską zwierzchnego niebieskiego, w nocy pogodnej świeca.

Powieść Dzięsiata.

Ależ już miał śmiercionośnym przebić ją żelazem /
B Ale go wszechmogacy fukal/ y zarazem
C Występuje wprzatnal/ **D** y oboje one.
 Zibowiem przez powietrze prozne pochwycone/

A Ależ już miał śmiercionośnym przebić ją żelazem. Arkas matkę Kalisto, w Niedzwiedzice obroconą.

Raczym

- B *Allego wszechmogący, iupiter.*
 C *Występek wprzeczna. To jest nie dopuścić tego arkałowi, aby był miał zgłębszy, zabrawszy matkę.*
 D *Oboje o ne. To jest syna z matką.*
 E *Wpoczął gromady gwiazd z nich na niebie.*
 F *O tym się wyższy pisał, że wozu niebieskie z nich porobił iupiter.*
 G *Ze się już tey zdracznicy. Kallisto, która była obroconą z Niedźwiedzice w gwiazdy.*
 H *Do Thety siwy, y starca Oceana. Do Bogi morskiego, y żony jego, chcąc się vskarżyć przed nimi żalu swego, który miała z przeniesie niakallisty na niebo.*
 I *Wiedzieć / że za mte infia niebo otrzymała. Kallisto, w gwiazdy obroconą.*
 K *Dopiero wierzchem nieba gwiazdy dąrowane /*
 L *Wszystkie inż sobie światem mieć Likiona może /*
 M *Alle wy / jeśliście / iak macie bydz / dbali*
 N *O Narkrywde tey / ktorasie sami wychowali :*
 O *Do błękitnego morza zejść nie dopuszczaycie*
 P *Siedmiom gwiazdom / y owsem przez ie odpadzaycie.*
 Q *Abowiem za zaplate nierządu / sa one*
 R *Niedzy inne na niebo wysokie wlozone.*
- Raczym wiatrem przenioszysy / polozyl na niebie :
 E Wpoczął gromady gwiazd z nich bliskie siebie.
 Rozgniewała sie Juno / skoro obaczela / (ciela.
 F Ze się już iey zdracznicy w szkod gwiazd rozmie
 G Wstąpiła do morza / wnet H do Thety siwey /
 W starca Oceana / ktorego w pocziwey
 Powadze / za wsze wszyscy Bogowie miewali :
 Tymże / gdy się o drogi przyczynie pytali /
 Powiedziała. Pytacie / co to za rzecz nowa /
 Dla czterom ia / ktoram jest wszech Bogow krolowa /
 Z niebieskich się palacow tu do was udala :
 I Wiedzieć / że za mte infia niebo otrzymała.
 W niechay mie za kłamce ludzkie maia wśedzie /
 Jesliże / skoro tylko noc na świat przybedzie :
 K Dopiero wierzchem nieba gwiazdy dąrowane /
 Z mym wielkim żalem / od was nie beda widziane :
 Tam tedy koniec ośi nayostateczniejszy
 Krawiec obeymuie / y w plac jest nayszczuplejszy.
 Bedzieś co / przegby sie kto obrazac Junony (ny :
 Strzedz miał : albo wiec gniwem iey bydz porusos
 Ktoram pożytek / miasto skody / wczyniela.
 Och / wielkaś jest moc moia / cozem nia sprawiela !
 By głowiekiem nie byla / iam tey zakazala :
 Ali ona / na moy zal / Boginia sie ostala.
 Takie karanie klade ia na ludzkie zlosci :
 Takci zacna potega jest moiey moznosci.
 Niech iey dawna twarz wroci / niech za dobra sprawe /
 Znowu iey zas Niedźwiedzca odeyme postawe.
 L Jak Argolskiey wczynil byl Phoroneownie /
 Czemuż / kazawshy przez isc dawney Saturnownie /
 Nie poymie tey : y na me nie polozy loze /
 M Wszak już sobie światem mieć Likiona może :
 N Alle wy / jeśliście / iak macie bydz / dbali
 O Narkrywde tey / ktorasie sami wychowali :
 P Do błękitnego morza zejść nie dopuszczaycie
 Siedmiom gwiazdom / y owsem przez ie odpadzaycie.
 Abowiem za zaplate nierządu / sa one
 Niedzy inne na niebo wysokie wlozone.

Byta

Bytá / co sie plugawym nierzadem zmazała /
W wodach sie chedogiego morza nie plockała.

Q A gdy Bogowie morscy pozwolili tego /
Zaraz sposobnym wozem / do nieba iasnego

R Juno / malowanymi wiachala pawami :
pawami / wpsrzonymi swiezo tak farbami /

Po zabitym Argusie : Jak sie stalo tobie /
Ktorys przed laty bywal bialy w swej osobie /

Swiegotliwych wst kraku / gdys czasy przeszlymi
Nagle jest przyodziany / piory czarnawymi.

Byl to bowiem ptak przedytym / iak srebrny w osobie /
Sniegu podobne piora noszacy na sobie :

Rownal sie golebiom bez zmazy bedacym /
S Nie dal przed soba gesiom / zachowac mniacym

Czuynym krzykiem glowny Grod Rzymski : ni samemu
Labeciomu / na rzekach sie kochajacemu.

Jezyk mu sie skoda stal. abowiem przez sprawe
Swiegotnego jezika / infa wziat postawe.

A barwa iego / ktora przedytym biala belá /
Potym sie zas w przeciwna bialej obrociela.

L

Argu-

kazac nie moze, bo dzien jest, a gwiazdy we dnie nie bywaja widziane : Ale skoro nastapi noc, miey-
cie mie za ktamce, jest ich nie wygrzycie w przyskaka gornego w wierzchu nieba.

L Jak Argolskiej uczynil byl Phoroneowicie. Phoroneowina, to, wnuzka Phoroneusa,
ktora byl pierwey lupiter w krowe obrocit, a potym iey znorwu postawe biatoglonska przynrocil, y
Boginia z niey uczynil, przednanyssy zone.

M Wszak iuz sobie swietekrem miec Likonka moze. Poniewaz corke Likanonwe zwiody
byl, y na niebo lupiter miedzy gwiazdy one wsadzil.

N Ale wy testiescie! Oceante y Thety. Bogowie morscy. (na.

O Na krzywde tey! ktoraście sami wychowali. Bowiem Iuno od Thetydy byla wychowá-

P Do blednego morza zejść nie dopuszczaycie. I dowiodła tego, bo tu Niedzwiedzica,
ktora wozem po nassemu zowia, nigdy pod wody morskie nie zachodzi, iako inssie gwiazdy : y onssiem
sie w wierzchu nieba zanyse daie widywac w pogodna noc.

Q A gdy Bogowie morscy. Thety y Oceanem.

R Juno malowanymi wtechala pawami. Tu Poeta, dla sposobniejszego spoienia powiesci
z powiesciadmi, wspominal, ze Iuno odprawinssy rzecz y Oceana, wiechala na niebo wozem ciagnio-
nym ode dnu prakow kochanych sobie panow : ktorym niedawno piora vmalowala byla oczyma wy-
branymi z glowy Argusa zabitego, iako to jest wspomniono w pierwsey Kiedze. Bo zarazem dnu
innych prakow tu wspomina : Kruka, o ktorym powieda, ze pierwey byl bialy, ale dla pletlinosci,
byl czarno zsfarbowany. Bedzie niżej wspominal y wrone, o ktorej zmysla, ze teź byla czlowiekiem.

S Nie dal przed soba gesiom / zachowac w calosci mniacym glowny Grod Rzymski

załem / od was
nie beda widzia-
ne. Powiedziala
Iuno z gniewem,
przed Oceanem y
Thetyda, ze infa,
to jest Kalkisto (mia-
sto niey) niebo o-
trzymala : to jest,
na niebie byla po-
sadzona, y w gwia-
zdy obrocona. Te-
mu ieszcze Ocean
y z Thetyda, nie
bardo wierzyli, bo
sie to bylo dopiero
stalo, y ieszcze tych
gwiazd nie widzie-
li na niebie nigdy.
Vpewnia ich tedy
o tym Iuno, iako-
by chciala rzec :
Teraz tych gwiazd
wam na niebie v-

Dotyka tu Poetę, co Linius in prima Decade wspomina: Bo gdy czasu iednego Senones Francyjczowie, oblegli byli Rzymski Zamek, Capitolium rzeczony, nocnym forteleni iużby go byli wzięli, gdyby byli geści krzykiem swoim strażey nie przebudżyli. Ale iednak straż obudzona, odpędziła Francyj.

Argument Powieści Iedennastej.

K Oronis panna, spodobala się była Apollinowi, który przyiązni iey żączywał. Ona iednak nie była temu wierna w miłości. Co gdy kruk, stróż nad nią postawiony, obaczył: leciał do Apollina, powie dzieć mu o iey nierządzie. Wrona przestrzegła go, aby drogi niepożyteczney zaniechał: y wspominała swoje nieszczęście, do ktorego też była przysła, przez nowin nośenie. Bo gdy czasu iednego Minervę Erychtoniusa, Wulkanowo dziecko, bez matki na ziemi poczęte, y swoich czasow doszłe, wzięła, y towarzyskom swoim, corkom Cerkropowym, w skrzynkę złotowierzbowa zamkniętą, ku wychowaniu dała, rozkazawszy aby wewnątrz nie zaglądały. Wrona iednak wpatrzywszy, że ony w skrzynkę żączywały, powiedziała przed Boginią: nie otrzymałaś za to żadney łaski, ale rączyż gniew.

Powieść Iedennasta.

A Wszyska Emoniska ziemia tak piękney nie miała/
tak piękney nie miała/ jak Lariska Koronis.
Emoniska ziemia, Thessalska kraina,
Lariska Koronis: dwie panny byty tego imienia,
iedney się żalecał Neptunus; ta miała oycę Koroneusa króla rhydy.
Druga była Larissyska, od Larissy miasta Thef-

A Wszyska Emoniska ziemia tak piękney nie miała/
Jak Lariska Koronis. ta się podobala
B Apollo tobie/ pości albo czyści belą/
Albo się postrzeżenia w występku chroniela.
C Ale psak Phebow pogul cudzołostwo oney/
A niemogac zamilzeć wady zataionej:
Ciagnal raczo do Pana/ spieć nieuproszony/
Za którym pierzyszymi swoimi ramiony
Szczęśliwa się Wrona natychmiast wdała:
Aby się o przyczynie drogi dowiedziela.
Ktora przeiawisz/ rzekla: Korzyści z tej drogi
Nie wezmiesz Kruku: radz/ słuchay meż przestrogi:
Pątrz com ia teraz. pytay czymem pierwey belą:
A skąd to: przyznasz/ że mi wiara zaszkodziela.

Czasu

Czasu bowiem iednego/ bez matki zplodzone

D Dziecie Erychtonium/ w skrzyneczce zamkniętione /
Z świeżego wplecioną chrostu Aktejskiego :

E Trzem pannom corkom/ ze dwu natur złożonego
Cekropá/ do chowania/ Pallás była dala.

A iż taielea co iest/ środze zakazała /
Aby ná tajemnice iey nie zagładały.

Jam ná Jlmie/ ktorytám stał blisko niemáły/
Skrywszy sie miedzy miękkie liście / spiegowała /

Coby ona rodziná z skrzynki poczynála.

Dwie były co broniły oney niemiępliwie /

Pándrosá z Ersa/ ale iedná niecierpliwie

Aglauros / boiażliwych siostr w łupie wezwála /

A zaciągnione wezły ręká rozwiązáła.

Aż wewnątrz niemiowiátko/ y rościągnionego

Wejá nalizły/ z iegoż ciała wyrosłego.

Com ia wshysko Boginiey odniosła/ á za te

Posługe/ áto taká dano mi zapláte :

Je opieki Minerwy bywam odsadzána ;

A gorzey nizeli ptak nocny poważána.

Nie złe tedy/ by pracy z mey plagi wzor bráli/

A niebezpieczeństwá swoym głosem nie szukałi.

Lecz mniemam/ że nie z dobrej woley czyniela

Tego/ że mie w swiego ptaká odmienielá.

Choćbys samęy Pallády pytał/ pewnoie ona

Nie zaprzy/ lub iest ná mie wielce obruszoná.

potym aby pokrywał, powiedáia, że on naprzód wóz wymyśliwszy, ná nim sie wóził.

E Trzem pannom corkom/ ze dwu natur złożonego Cekropá. Cekrops dla tego to iest rzeczón dwoiaki, abo że dwu natur złożony, y dwukształny : że go tak wdano, że był częścią iedną człowiek, druga częścią wąż. Drugi rozumieia, że iako Lacińnicy zmyśliłi Iánusa być dwoubli-
cznym : tak też Grekowie zmyśliłi Cekropa być dwakształnym. Demostenes powiedá, że dla te-
go ; iż w porádku był człowiekiem wielkiej mądrości, y w sprawowaniu rzeczy mądrych, zżywał
y sił, y imiałości. A trzech cerek Cekropowych były te imiona : Pandrosos, Aglauros, Herse.

śalskiego nazwa-
na : miała oycá
Leucyppá ; zwano
ia ináczey, Arsy-
noe : tey sie zále-
cał Apollo, y z nie-
go poczeła syná
Æskulapiusa. Co,
gdy potym sprawę
miała z Elátowym
synem Ischifem,
ná zádanie Apollí-
nowe, Dyána po-
strzelita strzala.

B Apollo. Syn
Iowiszw, y Lato-
ny.

C Ale ptak Pheo-
bow. Ptak Pheo-
bow kruk, ktorego
był Apollo Koroni-
dziejá strożá przy-
dat.

D Dziecie Ery-
chtonium. Eri-
chtonius był syn
Wulkánow, bez
matki, z nogami
wężowymi, które

Argument Powieści Dwánastey.

T V wroná o sobie powiedá, że pierwey była człowiekiem, corká
króla Koroneusa nadobna, o ktora sie wiele młodzieńców bo-
gących

gątych stąrało: iednak gdy sie po brzegu morskim przechodzili, Neptunus Bog morski, obaczywszy ią, chciwością ku nię był zapalony; y gdy ię gwałc uczynić uśiłował, od Boginię Pállady, dla zachowania pamięństwa, w ptaká wrone przemieniona jest.

Powieść Dwánaśta.

Bowiem Koroneusa / którego w kráinie
 A Phoebyskie sława dosyć głośno do tad słynie /
 (A wiadome powiadam rzeczy) oycami miał /
 Krolewska iá też córka przed laty bywała.
 A młodziencow też / co mi służyli / niemáło
 (Nie waz mie sobie iekce) bogatych bywáło.
 Głódność mi zaskódziła / bo gdy m po herotkiem
 piasku / lekkim sie sobie przechadzała trokiem:
B Oto mie nad brzegami morski Bog zoczywszy /
 Zamiłował. á czasu niemáło straciwszy
 Na łagodnych namowách / zgwałcić sie mnie zbiera /
 A ze wszystkich sił swoich / goniąc mie / náciera.
 Ja wciekam / gestego odbiegając brzegu /
 Cieśkim ztrudzona piaskiem morduję sie w biegu.
 Bogow y ludzi wzywam do ratunku swego /
 Ale głos moy głowieńá nie doszedł żadnego.
C Dziewicá sie litosćá tylko poruszyła
 Przeciw pánnie / y z pewną pomocą przybelá.
 Ja rece swe ku niebu podnoszę do gory /
 Aż sie bárki lekkimi ielý czernieć piory.
 Wmyślnie sáte z rąmion zmiátam / ále oná
 Mchem porozszy / w skóre jest wszystkie obroconá.
 W nágiem pierśi / dloniámi / wderzać sie chciała /
 Leczem dłoni / y nágich pierśi / iuż nie miała.
 Bieże / á piasék mi iuż nogá nie zatrzymywa /
 Játo pierwey bywáło / owšem mie porywa
 Wszystkie sobá lekki wiátr / z wierzbú ziemié / ktory
 Nagle mie ná powietrze prozne wzbił do gory.
 Zátym dziewcá w występtu żadnym me doznána /
 Jestem zá towarzyšká Miner wie oddána.

A Phoebyskie
 kráinie. Phocu by-
 łá, w ktorey Koro-
 neus pánowál.

B Oto mie nad
 brzegami morski
 Bog zoczywszy.
 Neptunus.

C Dziewicá sie
 litosćá poruszy-
 ła. Pállas Bogini.

Argu-

Argument Powieści Trzynastej.

O Pisuie Poetá Niktymene, Krolá Nikteusá z Lezbu wyspy cor-
ke: ktora niegodna miłościá oycá swego własnego uwiedzio-
ná, potajemnie z nim sie zchodziła. Zaczynam od Bogow w Soue no-
cnego ptaká obroconá, obliczności drugich ptakow, którzy ná nie zdá-
wse waza, chroni sie.

Powieść Trzynasta.

Coż stąd iednak za korzyść: gdyż przy brzytká swoie
Niecnotę/ ná wżetwość nastąpiła moie

A Niktymene. y ptakiem/ iak y ia/ sie oształ /
Czy tá wieść vsu ieszcze twych nie doleciała:

Która B po wśytkim Lezbie dobrze sławna belá /

Je Niktymene loze oycowstie zeizła.

Ptakiem sie wprawdzie oszła: lecz máiac ná oku

Grzech swoy/ swiátlá sie chroni/ y ludzkiego wzroku.

Ciemnościámi sproszná sra sromoté zastáma /

A co żywo sie po wśhem świecie z nią wgnáia.

morzu Egiejskim, iak rzeczoný od Osadce Lezbá.

A Niktymenena
stąpiła ná wżet-
wość moie. Ni-
ktymene corká Ni-
kteusá, ktora sie
nierządna miło-
ściá oycá była ie-
ła: zá co w soue
obrocona była.

B Po wśytkim
Lezbie. Le-
sbos iest wyssep ná

Argument Powieści Czternastej.

Kruk, lekce wazac przestroge dána od Wrony: przecie oskárzył
Koronide w Apolliná, że ná nim nie przedstawiać, Ischisowi
młodziencowi, synowi Elátowemu, teź podczas rada bywała; o co on
rozniewawšy sie, gámratkę z łuku zabił: czego potym żaluiac, Kru-
kowi dla pletliwości białá farbę odiał, á czarna piorá iego odział.
Chciał teź y umieraiacey porátowac lekárstwy, ale dáremnie: bo
śmiertelná ráne wzięwšy, umrzeć musiała. T. gdy stos drew, ku
paleniu ciála iey, wedle zwyżaiu Pogań. kiego, był zgotowany: wy-
proł pierwey Apollo płód z żywota iey, y nazwanšy go Aesculápiusem,
dał go do Chironá, sławnego lekárza, aby tam był wychowany, y w
náuce lekárskiej ćwiczony.

Powieść Czternasta. ¹

Tak mówiący Wronie/ Krul rzekł: Twe rozradzanie
 Na twa zgube niech będzie / ia nic niedbam na nie:
 Bo z twej nieperwney wrożki / niechce brać przestrogi /
 Od przedśiewzietey tedy nie wściagnął sie drogi.

A Jie Aemoni-
 stego młodzień-
 cę. Młodzieniec
 Aemoniski, Ischia.

Owszem to Panu zaniost/ A Jie Aemoniego
 Młodzienią/ z Koronida widział leżacego.
 Ten grzech swej miłośnice gdy słytał Bog/ z głowy
 Zaráżem wieniec rzucił na ziemie Laurowy /
 Na twarzy zbladł/ pioro mu/ którym brząkał w strony/
 Upadło: spadła krasa / a sam zapalony
 Okrutnym gniewem/ wziąwszy przed sie wmyśl mściwy/
 Porwał z wycząne swoje broni/ y luk trzywy
 Na cieciwe nałożył: z tegoż wymierzone
 Pierśi/ z swymi pierśiami czestokroć laczone /

B Żarym oną po-
 strzegł. Koro-
 nida.

Nie ochroniona strzala przebil. B Ża tym oną
 Postrzegł/ że śmiertelnie już jest postrzeloną:
 Cieśko westchnawszy/ z rany żeleżca dobelą /
 A czerwona krewia białe członki swe stropielą.
 To náostaték rzekłszy: mogłam ia bydz Phebie /
 Ża niezdzierżana wiare starana od ciebie.
 Lecz mi wprzód bylo trzeba vrodzić co tobie:
 Teraz nas dwoie w jedney umiera osobie.
 Rzekła: a wespól ze krewia żywot wytoczela /
 W tym w ciało prozne dusze zimność nastapiela.
 Ach niestety! nierychło karania stogiego

C Miłośnik zaś
 żałował. Phæbus.

C Miłośnik żałował: y siebie samego
 Ze słuchał/ y nązbyt sie gniewał/ nienawidzi/
 A poka tego sobie niepodobnie brzydzi.
 Przez ktorego sprawę był y grzech popelniony/
 A przyczynę żalości/ wiedzieć przymusiony.
 Brzydzi sie lukiem / reką / brzydzi y z rekami
 Plocho wypuszczonymi od siebie strzałami.
 Upadła Koronide/ żalofny/ piasłue /

D Nie zcierpił
 Phebus aby płod
 tego. Nie zcier-
 piał Apollo, aby

Śmierć odegnąć ratunkiem poznym wsielue.
 Nákoniec y do proznych lekarstw sie wdawa:
 Lecz y w tym bydz darcemna praca swa vznawa.

A widząc

A widząc to że już stos dREW nagotowano /
 A członki iey ostatnim ogniem palić miano :
 Dopieroż w ten czas ciężkie wzdychanie wywodzi
 (Bo się niebieskich twarzy łza maczać nie godzi)
 Z głębokości serdecznych : iako przy macierzy /
 Kiedy owo kto iawnym machnieniem vderzy
 Kłania zanieśiona od vchą prawego /
 Umyslnie we czoła głowę ciężcią sšącego.
 Skoro iednak niewdzięczne w pierśi wlał wonności/
 A ciało vobłapał w ciężkiey swey żalości :
 A już odprawił pogrzeb on niesprawiedliwy.
 D Nie cierpiał Phëbus/ aby iego płod właściwy
 W popioł się miał obrocić ; tak / że iednym rązem/
 A z ognia go y z matki wyrwał : y zarazem
 Dwukształnemu w iasłunia E zawiódł Chironowi.
 A spodziewającemu się nagrody krukowi/
 Za niesfallymą powieść/ rozkazał by swymi
 Włogami/ między prażni nie postać białymi.

ten syn, którym
 Koroni chodzi-
 ta, miał być z
 matka spalony.
 E zawiódł go
 dwukształtnemu
 Chironowi. Był
 ten Saturnow syn,
 z Fylliry Oceanu-
 wny, z ktora się był
 Saturnus złączył,
 przynajmniej, ko-
 nia posłane : dla
 tegoż bywarzczon
 dwukształny, bo
 był połowica koni,
 połowica czło-
 wiek. Tenże był
 sławnym leka-
 rzem.

Argument Powieści Piętnastej.

O Cyrrhoe corką Chirona lekarz, nie kontentuiac się oycą swe-
 go naukami ; przysłych rzeczy opowiadaniem, y wieściami się
 bawiła : bo dziecięciu Aeskulapiusowi, temu co go otec iey na wy-
 chowanie wziął od Apollina, praktykowała ; że lekarstwy miał u-
 marle do żywota przyprowadzać, że z Boga miał się stać trupem, y z
 trupa Bogiem ; iże od Dziada łowisza piorunem miał być zabity.
 Prorokowała y oycu, że iadem smoczym miał być dreczony, iże z
 Boga miał się stać śmiertelnym. Ktore Proroctwo skoro ogłosiła,
 w klącze przemieniona jest : dla tego, żeby nad wola Bogów, dalszych
 tajemnic nie obiaśniała.

Powieść Piętnasta.

T Am czasem Chiron/ y koni y głowiek napoły /
 A z wychowancą Boskiego rodu/ był wesoly :

A z wychowani-
 cą Boskiego ro-
 du Aeskulapiusa.
 Syna Apollinowe-
 go.

Cierry:

B Centaurowa
corka przyszła/
Ocyrrhoe. Chir-
onowa corka.

Centaurem piśe
Chirona, dla tego
że był że dwoi na-
tur złożony.

C Ktora zrodzi-
wszy kiedyś nąd
byłtym Raki-
kiem. Kalkus iest
rzeką w Myssiey,
płynąca przez Phry-
gię: z tej rzeki ie-
dná Nimpha vro-
dziła corkę Chiro-
nowi, y dala iey
imie Ocyrrhoe, dla
tego że sie była v-
rodziła ná brzegu
Kalká rzeki by-
strey.

D Oycowskiego
rzemieślá. Táz O-
cyrrhoe nie kon-
tentuiac sie lekar-
stwy, ktorých sie
była náuczyła od
oycá, vdata sie do
wielby.

E Rozgrzała sie
Bogiem. To iest
duchem Apollino-
wym, który iey
przyszle rzeczy ob-
iawiat.

F Poyżawşy
ná dzieciátko. Ná
Æskulapiusá. Prá-
kazuje mu, że
miał zdrowie da-
wac światu, y iak
sie w on czas stá-

Niebymownie sie ciesząc / ták wielką zacnością /

Choćiaz była z niemálą złączoną trudnością.

Az oto B Centaurowa corka przyszła / swymi

Przyodziawşy ramięná włosami świetnymi.

C Ktora zrodziwşy kiedyś nąd bystrem Rakkiem /

Ocyrrhoię názwała Timpha swym iezykiem.

Tanie przestając ná tym / iże sie iuz belá

D Oycowskiego rzemieślá dobrze wyuczelá :

Táiemnice zamysłów Boskich obiawiała.

Przetoz y w ten czas / skoro w niey opánowała

Myśl / wiejsza popedliwość / y iak ogniem stogiem /

Tym co go w pierśiach miała E rozgrzała sie Bogiem :

F Poyżawşy ná dzieciátko / ták rzekła ku niemu :

Rosć dziecie / przynoszące zdrowie światu wşemu.

Tobie beda częstokroć dawać ludzkie ciała :

Moc twa odiete dusze bedzie przywracála.

Jednak to tylko ieden raz bedziesz mogli sprawić /

Drugie raz tego Boski gniew nie da odprawić.

G Bowiem ogniem dziadowskim bedziesz zawściagniony /

A z Boga sam sie astanieś ze krwie wyprożniony.

Azásie Bogiem bedziesz / cóś teraz iest ciálem :

Owa dwakroć odmienisz swoy stan w czásie málem.

H Wiec y ty ludzkim kształtem / oycze wrodzony /

Lubo nieśmiertelnością iestes obdarzony /

A masz trwać przez wşe wieki : iednak przecie tobie
Przyidzie ná to / że śmierci bedziesz życzyl sobie

Ná ten czas / gdy od iadu w członki zawziętego /

Draczon bedziesz posoka wezá Lerneńskiego.

Abowiem ná wieki żyć ciebie mającego /

Vczyniażás Bogowie śmierci podległego.

I A trzy Boginie przedze dokonają twoiey.

K Nie dokonczyła była iestże mowy swoiey :

Alle gdy sie powiedać cóś wiecey zawziela

Kolo władzy Boskiej / serdecznie westchnela.

Lzami iey wypadłymi iągody spłynely.

W tym rzekła : Já mie sie wprzód sady Boskie iely /

Juz mi wiecey nie wolno mówić. Juz mi mego

Odiete wżywanie głosu wrodzonego.

Jáprawde/ że te wiefze náuki nie stáły

Nigdy zá to/ ktore mi gniew Boży ziednały.

A lepiey mnie nie wiedzieć było przysłych rzeczy:

Już mi widze y twarz/ y wzrost wziet jest głowiecyy.

Już nád wfiekie pokármý trawá mi smáknie:

Już mie po wielkich polách biegąc chce zeymuie.

W klácze sie wfysłká wradzam/ L y w pierśi oczysłte:

M Lecz przecz/ wfysłká/ przyczyny nie widze záiste:

Bowiem moy dwoisty jest oćiec. Gdy mowielá

Takie rzeczy/ málo iuż rozumiana belá:

Bo w ostarłku nie miałá iedno nárzekánie /

A iákieś niepoiete mowy zamieśánie.

Náwet ni słowá/ ni głos klácze przyródzony/

Alle iáby głos klácze zdał sie bydź zmyśłony.

W málużłkim iednáł czásie/ iuż włásnie rzáć ielá:

A bártki swe ku trawom zielonym ściágnelá.

Zá tymże sie y palce w gromáde zrástáia /

A lekkie wiecznym rogiem kopytá ściágáia

Pieć páznogei. Szylá y twarz róście/ á háty

Co dluzka część/ w ogon sie odmiienia kósmáty.

A iáko lotne włosy po hýi leżáły /

A nápráwa sie grzywe nagle zodmieniáły:

Ták rownie záraz y głos zóstał odmientiony /

A oblige/ N y imie dáł/ cud dopusłzony.

M

Argu-

y Koronidy. Drugi ráz żywot iego odnowian jest, kiedy po śmierci ciáłá iego, y po spaleniú pioru-

nonym ogniem, ná niebo przeniesiony jest, y Bogiem z głowieká wczynnony.

G Bowiem ogniem dńádwófstim bedíteś záwáściágniony. To jest Iowisłonym: bo Iowisł był

Oycem Apollinowym, a Dńádem Áskulapiusłowym; y tenże iego zniósł ogniem swym piorunowym.

H Wiec y ty ludzłkim fístátem/ Wyge vrodzony!

Dreżon bedíteś posłá wész Lernensłkiego. Prákykuie znóu Oycu swemu Chiro-

nowi, że choć nieśmiertelny był, miało mu przýść do tego, że sobie miał żyć śmierci: co sie ie-

mu też wypełniło. Bo gdy czásu iednego stáł w niego góspóda Herkules, Chiron z sáydaká iego do-

bynsł strzát, iádem smoczyce nápusłczonych, one oglédowát: iedná z rák iego wypadłsł, ránilá w

noge Chironá: która ráná choć mála, ták wielkiego bolu Chironá nábáwila, że sobie żyćzł śmier-

ci, y od niej vmárt dńá dzieniątego.

I X trzy Bogánie przedze pókonáta twótey. Párki, ludzłkiego żywotá przádkí, zowie Bo-

giniámi; tych trzy licza Póctowie: Lachesis, Cloto, y Atropos: te były cerkí Erebu, y nocy.

W niciách tych które ony przéda, Póctowie powiedáia, że sie żywot ludzłki záwiera, y dlugóść iego.

A przernánie nici przelżionych, śmierć ludzłiom przýnosi. A chociaż Párki skońcżyły żywot ciéłsłny

Chironá lekářz ránnego strzátá iádonitá: iedná on po śmierci miłóśńerdzłiem Bogow ná nieśł

to, bo chore ludzie
wzdrawiał lekar-
stwy. i praktyknie
mu, że miał przy-
wracać dusze v-
marłym: y to sie
przezeń słało, ale
tylko ráz, gdy Hip-
politá od koni roz-
targánego, do ży-
wotá przýwrócił.
Prákykowála mu
y to, że z Bogá
miał sie słać tru-
pem, y tak sie mu
dóstało: bo pioru-
nem Iowisłonym
zábity był. Práky-
kowála mu, że
miał zás z trupá
słać sie Bogiem, y
że dwákroć żywot
swoy miał odno-
wić: y tak sie sła-
ło. Ráz bowiem
żywot wził, kiedy
sie vrodził Ásku-
lapius, z Apolliná

przeniesiony, y niedzi gromady gwiazd włożony.

K Nie dołożyla była tejsze mowy swoiey. Ocyrrhoe.

L X w pierśi ogysze. W Chironowe.

M Lecz przez wyszła, bo moy oćiec dwoiłty test. Dżiwowała sie Ocyrrhoe, że przynamniey nie szła sie put koniem, y put człowiekiem, takim oćiec iej był: ale wyszła w końską postawę była odmieniona.

N X imie dał cud dopuszczony. Pierwey bowiem corke Chironowy zwano Ocyrrhoe, iako by Raczpłynną: ale potym przynajęcie końskiej postawy, inſe iej nazwisko zjednato; bo i od onego czasu nazywano Hippos; to iest Klacz.

Argument Powieści Szefnaſtey.

Merkuryus, Apollinowi, stada Admeta syna Pheretowego pasacemu w polach Piliyskich, na żart był pokradł krowy, y w niektorym leśie skrył: a Battowi, który to widział, krowe dąrował, proſząc żeby tey kradzieży nie obdawał. Te Battus wziawſzy, twierdził, że ten kameń (który tam blisko w polu leżał) przedzeby to powiedział, niżej ta. Merkuryus natychmiast, na doświadczenie stątku iego, odmieniwſzy postawę, wrócił sie (rzekomo zmyślając że krow szukał) y Battowi dwoiaką nagrodę obiecał, iesli by powiedział gdzie ſa. Ten wnet wskazał las, w którym sie paſły: y przetoż dla złamania wiary, w kameń od Merkuryusa obrocon iest.

Powieść Szefnaſta.

A płakał zacney Philiry syn. Chiron, syn Saturnow, którego mu Philirą vrożila.

B Delphicki Apollinie. Delphi było Miasteczko w Phocydzie, tam Apollo miał kościotławy, w którym przez obraz odpowiadze dawał pytającym: a nie on to sam czynił, ale ſłania, pod imie-

A Płakał zacney Philiry syn/ y w swym strąsunku/ Dąremnie ſie v ciebie dopraſzał ratunku

B Delphicki Apollinie: boś ani wiecznego Ty mogł ſkazać Dekretu Jowisza wielkiego:

Ani choć byś mogł ſkazać/ w tych krajach nie beśa/

C WElim ſie/ y na polach Meſſiyskich/ bąwieleś.

On czas to był/ gdyś w ſkore paſterſka przybrany/

D Admetowemu ſtadu ſtrożem był przydany.

Jednać reka ty z leśney Olimy dżwigala/

Siedmiogłosa piſczalkę druga piąstowała.

Tam kiedyś ty myśl swoie zabawał mielością/

Kiedys ſniary swoiey cieſzył ſie w dziecnoſćia:

Tak wieſć iest/ żeć na E polu Pyliyskie aż beło/

Nie dobrze pilnowane bydło/ wſtąpielo.

To iak

Co iak przedko postrzegł F syn Atláswyny Máie /
 Milgkiem ie odegnawšy / ząkról między gáie.
 A iz krądzieſtwa żaden nie zrozumiał tego /
 Oprocz stárcá w oneyże wsi wrodzonego /
 G Battem go okoliczny lud wſyſtek mianował.
 Ten zapuſtow / y paſtwiſk zielonych / pilnował
 Moźnego Telenſá : y nád wſpániały mi
 Wſtáwiczna ſtraż trzymał / ſtádami kónſkimi.
 Tegoż ſie bał : chcąc iednáć ząbieżec tey ſpráwie /
 Wziął go zą rękę / y rzekł ku niemu láſkawie :
 Goſpodarzu / ktoryś ieſt kółwieć / proſie ciebie /
 Chćiey ty ſam moiey pilney wygodzić potrzebie :
 Jeſliby o tey trzodzie chćiał ſie kto dowiedzieć /
 Nie przyznaway / abyś miał kedy o niey wiedzieć.
 A żebyś wdzięcznoſć vznał zą taką dogode /
 Dam ci zaráżem biłą krowę zą nagrodę.
 Jákoż dał : á ow wzięwſzy / rzekł : iuż idź beſpiecznie /
 Rychley twą krądzieź kámién ten wyda kóniecznie /
 A niſiá : á ná kámién wkazał leżacy.
 W tym H z Jowisá zrodzony prawdy dechodzący /
 Zmyſlił / iákby miał odeyſć przecz : á ná te ſpráwe /
 Przywziawſzy y głoſ ná ſie inſzy / y poſtáwe /
 Wrocil ſie náзад zaráż / y rzekł : Bráćie mieli /
 Nie widziáliſ / ieſli tu iákie nie chodziely
 Krowy po tey gránicy : álbo ieſli one
 Wiedziálbyś przez kogo bydź pewnie pokrádzione :
 Nie tay / proſie : Słubueć / że tobie / poſpolu
 Z iáłowica / zaráż dam y piękneho wolu.
 I Stárzec zátym / iák przedko wſlyſzał / á ono
 We dwóy náſób nagrody iuż mu przyczyniono /
 Powiedziál : pod gorámi tam były onymi ;
 A pod gorámi były záperwne támtymi.
 Rozśmiał ſie w tym K Atláſow wnuk / y rzekł onemu :
 Mnieſ mie to wiárolomy wydaieſ ſámemu :
 Mnieſ mie wydaieſ : Razał zátym / by w poteżny
 Kámién ſie on obrocił / człęk krzywoprzyſiężny.
 A ztád L probierzem náżwan w zlotá doſwiádczeniu /
 A zmáżá ná niewinnym zoſtáwa kámiénii.

niem iego, ku wie
 dzieniu ludzi. Od
 Miáſieczká onego
 ieſt náżwany, A-
 pollo Delphicki.

C W kłim ſieſ
 y ná polách Meſſe-
 ſenſkich bawileſ.
 Elis Miáſto ieſt
 Peloponeſu, ná po-
 lách Meſſenſkich.
 Meſſená była y
 kráiná, y Miáſto,
 w Peloponeſie,
 nie dáleko Pílu :
 ztád adiektiui
 Meſſenſki.

D Admetowemu
 ſtádu. Admetus
 był Theſſalski krol,
 ktorego ſtáda rok
 paſał Apollo, gdy
 mu było Boſtwo od-
 iete, dla tego że
 pomordował Cy-
 kłopy, ktory robili
 Iowiſowi, ná v-
 ſtrzezenie Eſku-
 lápiuſá pioruny.

E Polá Piliy
 ſtę. Peloponeſkie,
 bo Pylus, ieſt
 miáſto w Pelopo-
 nezie.

F Syn Atláſo-
 wny. Máie, Mer-
 kuryuſ.

G Battem go o-
 koliczny lud wſy-
 ſteſ mianował.
 Batus, imie chło-
 pá Peloponeſkiego,
 ktory ſtróżem ſtád

Nelenśa Krola Philijskiego, oycą Nestorowego.

H z Towiśa zrodzony. Merkuryus.

I Strzeżący. Battis.

K Atlasowi wnuć. Merkuryus.

L Probertzem nazwan. Bo Merkuryus Battis przemienił w kámién próbierny, na którym złotnicy złota doświadczają.

Argument Powieści Siedmnaſtey.

W Athenách pánny, corki Cekropowe, o których sie wyſſey pi-
śáło, Aglauros, Herſe, y Pandrosos, ſwieto Minerwy
obchodząc, nioſły w koſzykách przywieńczonych czyſte oſiáry : z któ-
rych iedne, iáko ze wſech napieknieyſza, Herſe, zámilował Merku-
ryus, wracáiac ſie do towiſa przez powietrze, po przemienieniu Bat-
tis w kámién.

Powieść Siedmnaſta.

A z támtądże zaráziem rownymi ſie piory
Wzbił/ A wezokretney laſki noſiciel / do gory :
W latáiac/ z wyſoká patrzał na dziedziń
B Minichyſkie/ C y wodzieczne Minerve kráiny /
A ná drzewa D pieknego Lyceu. A tego
Dnia/ trefunkiem/ na głowách z zwyczajú dawnego/
Tioſty oſiáry czyſte panny/ w wieneczonych
Koſzykach/ E do Pallady Jamkow poświęconych.
Złód wracáiac ſie/ F Bog przedki wpatrnie /
A iuż nie w proſt wmyſlnie droge odpráwue /
Ale iá w iedenże kraj ná kóło zátacza :
Jáko raczy prát kaniá/ kiedy wiec obacza
Wnetrze bydłece/ w kóło których G wielka ſtoí
Rupá Kieſey/ krázy/ á odſtąpić ſie boi :
Owſzem nádziecie ſwoie/ chciwa/ miotánymi
Oblátue ná kóło ſkrzydłami raczymi.
Ták ná powietrzeu krájne H Cyleńczyk obwody
Czyni/ nád I Akreyskimi wieſáiac ſie Grody.
A czym nád inſze gwiazdy iáſność wielka wodzi
Jutrzenka/ czym Jutrzenka Kieſzyc zás przechodzi :

Tym

Tym grzeczniejszy / nąd inſe panny / Zerſa belá :
 A towarzyski ſwe / y on obchod zdo bielá.
 Zdumiał ſie z iey wrody / K z Jowiſką zrodzony :
 A na lekkim powietrzu będąc zawieſzony /
 Zápalił ſie rownie : iáť gdy poteżna mocą
 Ołow bywa ciąniony / L Báleárſką procą.
 Leći on / y w ſwoym właſnym rozgrzewa ſie ſtołu /
 Táyduiać / ktorey nie miał / goracość w obłoku.
 Kieruie lot / y iuż ſie ku niebu nie máiać /
 Zálátnie / ná rożne mieyſca ſie wdáiać.
 Ani ſie táí / táť ma wſność w ſwey gładkoſci :
 Ktora ácz doſyc w ſobie miała przyſtoynoſci /
 Ale iey ieſzcze ſwoim przyczynia ſtáreniem ;
 Włoſy glaſzyc / naſownia náciaga / by ná niem
 Jáko náſtátniey leżał : ſtára ſie y o to /
 Aby bramy / y wſyſtko wiđać było złoto.
 Aby okragły M pálcát / ktorego ſen ſpráwa
 Przymodzi y oddala / trzymał reka práwa.
 Aby y ná wdátnych nogach znaćne bely
 Bociki / y pozorny blaſt ſoba czyniely.

wiec bydlá ná oſiáre Bogom ſwoim rzezáli

H. Cyllenſcyk. Merkuryus.

I. Akreſſkiemi Grody. Akreſkie Grody, Athenſkie.

K. z Jowiſką zrodzony. Merkuryus.

L. Báleárſką procą. Hiſpáńſką.

M. pálcát okragły. Tak mianuie wejokret, którym ſen wprowadzał y odpadzał Merkuryus.

Argument Powieſci Oſmináſtey.

Merkuryus, ſkoro wſedł do izby, w ktorey trzy loża córek Ce-
 kropowych ſtały, Aglauros naprzód go poſtrzegła, y o przy-
 czynę przyſſcia pytała. Dał on ſpráwe o ſobie, y proſił iey, żeby mu
 to u Herſy ziednała, aby żona iego bydz chciála. A tá od niego za
 poſługę taką, żadała złotá wielkrey wagi. Pallás, dla tego łákom-
 ſtwa barzo ſie ná nie rozniewála, pámietaiac zwaſzczá y otworzenie
 ſkrzynki, w ktorey był zawarty Erychtonius.

chwalili, y ieyo-
 braż po śmierci, o
 którym wieſć by-
 tá, że ſpadł z nie-
 bá, w Zamku pil-
 nie chowáli.
 D. Pielnego Ly-
 ceu. Lyceum,
 ſkoła w Athenách,
 wielu Philoſophow
 náuka y madro-
 ſcia ſławna, oſo-
 bliwie y Aryſto-
 leſá.

E. Do Zamkow
 pálládſie po-
 ſwieconych. A-
 thenſkich.

F. Bog przedſi-
 pátnie. Merku-
 ryus.

G. Wielka ſtoł-
 kupá Kateſzey po-
 gáńſkich. Ktorzy

Przemian Owidyusowych
Powieść Ośminasta.

A Pándrosos, Aglauros, y Herse.
Iako sie wyżsey po
wieda, były corki
Cekropowe.

B O imie sie Bo
ga wywiadować
smiała. O imie
sámego Merkury-
sa, ponieważ też
on był ieden z Bo-
gów.

C Wnuś Atla-
sow y Pleionin-
Merkuryus.

D Moc złotą z
niego, z Merku-
ryusa.

E W tym Bogu
ni wojenna, Pal-
lās.

F Páiz i strza-
szenia żądzała.
Dać znać Poetā,
że Pállās srogo po-
żrzański na A-
glauze, tak cieśko
westchnęła, że sie
ypáiz na piersiach
iey wisała, ża-
trzešla. Páiz, była
obroną pierśi mie-
dżiana, od Wulka-
nā vrobiona, na-
iac na pozórzodku
wierzchu swego
kbiatł głowy Gor-
goniney z węzami.

Tey wiec zwykła była vzywać Pállās, y one na piersiach zawięsona nosić.

G Lemniacka dziecię. Erychtoniusa, dziecię z węzowymi nogami, które sie było poczęło
w ziemi, y z niey sie vrodziło bez matki, a Wulkanus był Oycem iego.

H Ze y Bogu y siostrze. To jest Merkuryusowi, y siostrze Herse.

P Alac stal/ máiący gmách w sobie obłaczony /
Stonowa wshystel kósćia wewnątrz zaśklepiony ;

W Którym trzy loża stały wsláne : Tyś miała
A Pándroso prawe/ lewe Aglauros trzymála.

W Śrzednim Zersá leżała : Tā z loża lewego
postrzegła/ gdy przychodził naprzód / Merkurego :

Z B o imie sie Boga wywiadować smiała/
Z przyczyyny sie przyścia przez dzieki pytała.

Ktorey C Wnuś Atlasow y Pleionin powiada :
Jam iest/ ná którym oćiec wola swoje składa :

Ja przez powietrze nosze roszkania iego/
A oycem swym własnym mam Jowisá sámego.

Nie bede ia przyczyyny zmyślał sobie iney /
Ty tyłko chćiey bydz wierna osobie siostrzyney :

Chćiey ciotka bydz potomkā mego. Zersá / memu
Przyściu przyczyyna : nie szkodzi ty miluiacemu.

Tymi tam nan Aglauros oczymá pátrzeła /
Którymi sie niedawnych czasow poważela /

Widzieć tajemnic joltey Minerwy schowanych :
D Moc złotą z niego / względem służb chce obieca :

A tym czasem z gmáchu iść przymusza onego. (nych :
E W tym Bogini wojenna France ogromnego

Wzrośtu swego/ przeciw niey zaráz obroćić /
A tak cieśkie westchnienie zewnatrz poruszeła :

Ze zároveň z piersiami/ y tā co leżała
Tā meżnych piersiach F Páiz/ z strzeszenia żądzała.

Wspomniała bowiem sobie/ iże ona belá
Tajemnice niezbożna reka swa odkryła.

Gdy wyzrzała/ nádz z mowe z soba vczynionā /
G Lemniackā dziecię / bez matki zrodzonā.

H Ze y Bogu y siostrze/ obmierzić sie miała :
A złotem sie wzbic/ co go tak chćiwie żadała.

Argu-

Argument Powieści Dziewiętnastej.

A Glauros, iedną z corek Cekropowych, nie tylko była ląkoma na złoto, ale y zazdrościła sistrze swey Herse, szczęśliwego z Merkurysem małżeństwa: Ta zazdrość na nie przypadła z gniewu Pallady. To daie znać Poetę, gdy tu wymyślił własną osobę zazdrości, y opisał iey Dom, przysady, y sprawy. Teyże zazdrości Pallás użyła, prosiwszy iey o to, aby Aglaure iadem swoim natchnęła. Co ona wszystko uczyniła.

Powieść Dziewiętnasta.

N Ateychmiał sie A Bogini tam wdawa świata/
 B Kedy mieszkanie swoje ma zazdrość przeklesta.
 Dom plutawa posoka wszystko zaspecony/
 W iaskiniach y niewidnych lochach utajony;
 Promienistego Słońca nigdy nie znający/
 W helkim wiatrom do siebie przystępu broniący:
 Smutny/ gnuśnego zimną wędzję napelniony/
 Ognia prozen/ ciemnością także zaciemniony.
 Tamże kiedy już przyšla C panna/ strasna woyna/
 Stanela przede drzwiami: bo za rzecz przystoyna
 Nie rozumiała tego/ by w sam dom wchodziła.
 Tak iednak hufelinem w podwoy wderzela/
 Alze sie drzwi na ścieżay otwarły strasnione.
 Wyżrzy w tym wewnątrz/ ano swe nienascone
 Wsta/ Jaszorcym miesem pasie zazdrość mściwa/
 A nad strawa/ swych niecnot godna/ odpoczywa.
 Wyżrzawszy ia/ odwróci oczy. ale ona
 Leniwo sie podnosić z ziemię/ zasępona/
 W pol obiedzionych wezow ciała zostawuie/
 A sama gnuśnym krokiem z miyscą postępuje.
 Lec skoro obaczyła Boginią nadobną/
 Wroda/ y wszystkimi broniami ozdobną:
 Westchnęła/ aż ziewnienie panny doleciało:
 Błada twarz/ chudość wszystko osiągnęła ciała.

A Bogini świata
 ta. Pallás.

B Kedy mieszkanie swoje ma zazdrość przeklesta. Zazdrość, jest żalosci, y strasunek przychodzący ludziam z cudzego szczęścia. Te Poetę zmyslił byż osoba sprosna, chuda, blada. także krzywo patrząca, iaszczorki y węże iadająca. Dla tego, aby wkazał, że zazdrość jest wada bardzo zła, która nie tylko trapi czło wieka, w którego sercu jest: ale go też podwodzi na to, aby ku skodzie y wpaadkowi bliźniego swego, wiele rzeczy zmyslał; y robił; y przetoż ja-

Edgier

zdrość cząsem
wielkie niepokoe
wzbudza, y mezo-
boystw przyczyna
jest.

C Panna straszna
woyna. Pallas,
ktora też miana
za Boginia wojen.

D Atoli Trytoni-
da. Trytonia,
Pallas, tak rzecz-
na od Trytonidy
ieżiora, y ktorego
zmyślała, że się
naprzód wykazała.
E Ona gdy w-
chodziła Bogi-
nia widziała.
Zazdrość.

F Grod Miners-
wy. Zamek A-
thenński, państwa
Pallady należący.

Gdziekolwiek iedno poyrzysz/ nigdziey prosto / żeby
Sprochniała rdza zburzwała/ wygladała zgeby.
Pierśi żołcia zielone/ ięzyk napoiony
Trucizna/ śmiechu nie maś/ iedno porusiony
Cudzym iakim nieszczęściem: śłania nie żarzywa/
Czynnymi bo budzona straszunkami bywa.
Alle widzi/ z niesmakiem swym/ y vtrapieniem/
Pomyślnie sprawy ludzkie/ z dobrym powodzeniem,
Przygane każdemu / y sama sobie dawa:

A sama się nagroda swoiey złości astawia.

D Atoli Trytonia/ choć się nią brzydziła/
Tak iednak do niey rzecz swa krotko obrociła:

Jdź/ zepsuły iadem iedne corki Cekropowa;
Koniecznie tego trzeba/ Aglauros ią zowa.

Nierzetkły wiecey/ sama raczo się vmknęła/
A koncem śfeliną z ziemię odepchnęła.

E Ona gdy wchodząca Boginia widziała/
Jezowatymi za nią oczyma patrzała.

A odprawując iakies tajemne mruczenie/
Bolec poczęła na iey szczęsne powodzenie.

Wziawszy zątem kły krzywy w ręce swa/ gestymi
Obwody okrecony z wierzchu cierniowymi/

Czarna chmura odziana/ w droge się puściła:
W ktorey tedy się kolwiek iedno obrociła/

Wszędzie y zboża kładzie na powal kwitnace/
A wielkim gwałtem pali trawy zieleniace.

Wierzchy v mąkow wpyłkach obrywa z nasieniem:
Ludzi/ Miasta/ y domy/ zaraża swym technieniem.

Aż oto obaczyła przed sobą stojący/

Rozumem/ bogactwem/ y pokoiem/ kwitnący

F Grod Minervin. Lecz patrząc/ ledwo leż wstrzymwała/
Przeto/ iż płacznego nic w nim nie widziała.

Argument Powieści Dwudziestej.

GDy już zazdrość, osoba swa straszna, do lożnice Aglaury, corki
Cekropowej, przyśledszy, serce iey iadem swoim zarażił: do-
wierzył oną srodze się frasowała o to, że siostry iey tak sławne małżeń-
stwo poty-

stwo potykało, częstokroć sobie śmierci życzyła, żeby tego oczyma swymi nie oglądała. Naostatek, siedząc na progu przede drzwiami, przystępu y mieysca w dom, Merkurysowi broniła: czym on rozgniewany, w kamień ją obrocił.

Powieść Dwudziesta.

A Le kiedy do tego gmachu weszła/ który
 Łożnica był Aglaury/ Cetrpowey cory:
 Odprawiłać postuge sobie poruczona /
 Rekę na iey pierś kładzie/ werdzy vmoczona.
 A ości we wnętrzościach kłace zamnăją/
 A skodliwie natchnionym iadem ją zaraża.
 A po głębokich kściach kryjomo roznaśa
 Czarna truciźne/ y wśrżod płuc one rozprasa.
 A żeby się przyczyny nieścześnie nie zdaly
 Wniewymy bydz/ gdyby się herzey rozbieżały:
 Rodzona iey przed oczy siostry wystawiała/
 A małżeństwo/ którym bydz wścześnie miała.
A A Boga pod nadobnym wkażała kstatem /
 A wśwstkie inśherzeczy ozdobiła gwałtem.
B Którymi Cetrpowna srodze rozdrażniona/
 A niewidomym wielce żalem vtrąpiona;
 Cäle nocy/ cäle dni/ strąsowliwa wzdycha /
 Wśfegaiac suchotami mdłymi dziewką licha.
 Jak gdy niewstańcznym słońcem śnieg topnieje /
 A nie mniej się fortunney herzy szczęściem grzeje:
 Tak iak kłace ziele ogniem podpalone /
 Gdy bez płomienia wolnym ciepłem bywa tłone.
 Często vmrzeć chce/ by tey schadzki nie widziała:
 Często/ iako grzech/ oycu powiedzieć ją chciała.
 A naostatek sobie vsiadła na progu /
 Chcac wypchnąć/ y przystępu nie dopuścić Bogu.
 Ktoremu/ gdy łagodne oney słowa dawał/
 Gdy aby go puściła/ prosić nie przestawał;
 Rzekła: prowadz się daley/ ja się ztad nie rusze/
 Aże cie pewnie pierwey przez odeyść przymusze.

A Boga wkażała
 ją pod nadobnym
 kstatem. Mer-
 kurysa.
 B Którymi Cetr-
 powna. Aglaury
 705.

C Ręzy Cyllen
zyt. Merkurys.

C Ręzy tedy Cyllenicyt/ rzekł na one morze:
Stanmyż tak/ y trzymaymy sobie te vmowe.
W tym drzewi swym wozokretem rzeżane otwiera/
A ową gdy sie porwać przeciw niemu zbiera:
Ktoremkolwiek członkiem wstać siedząca pokusa/
Żaden sie dla leniwey ciekłości nie rusza.
Sama sie przecie sili z proga na dzwignienie/
Ale już y w kolanach ztwardziało spoienie:
A wszystkie pąznogcie y z palcami ziebnieja/
A żely/ poraćiwszy z siebie krew/ blednieja.
Jako wrzod/ co go Rakiem zowa/ niezleczony/
Szeroko sie rozchodzić zwykł na różne strony/
A do skazonych części zdrowe przymieszować:
Tak sie z nienagła w pierśi poczęło wwiezywać
Smiertelne zimno/ ktore y pozawierało
Żywotne drogi/ y dech w oney zatrzymało.
Nie chciała już y mówić: a choćby też chciała/
Nie mogła/ bo przechodu głosu nie miała.
Już kámién żyje trzymał/ już gęba ztwardniała:
Sama tylko w białwanie krwie proznym została/
W kámién sie obrociwszy. A ten nie był biały/
Bowiem go iego własne iady zfarbowwały.

Argument Powieści Dwudziestej pierwszej.

GDy sie tak pomścił Merkurys nad Aglaura, Iupiter otec ie-
go ukazał sie iemu, rozkazyjąc, żeby bydła, które sie pały po
Phænickiey krainie, przypędził do brzegu morskiego: Co on uczynił.
Przy którym bydłe, iż sie przechadzały córki króla oney krainy Ageno-
ra, z których na iedne Europe wążac, w Cielcá sie przemieniwszy Iu-
piter, do niey sie zbliżył, pozwalając sie iey głaskać, y wieńce kłaść
na rogi, y na grzbiecie swoy wsiadać. Co kiedy uczyniła, powoley z
nią do brzegu przystępować, puścił sie zátym w pław w morze, y za-
mieszł na wyspie Krete, y tam zamysłu swego dowiodł.

Powieść

Powieść Dwudziesta pierwsza.

A Gdyż za niezbożna myśl / y mowę bezpieczną /
A Syn Aelafowny **B** wziął z niey pomste dostatec
 Opuściwszy Palladzie holdujące **C** kráie / (Sna.
 Sam się miotaniem skrzydeł do niebá wdaie.
D Gdzie oćiec ku sobie go zaráz przywolałszy /
 A przyczyny miłości przed nim nie przyznawłszy /
 Rzekł: Synu / wierny sprawco mego roszkázania /
 E Opuść się iak nayreczey / bez wśhego mieśkánia /
 Na ziemie / ktora się twej matce przypatrnie
 Z lewey strony / Sydoniska dziedzić iá miánnie.
 Tam stádo / ktore widzisz sam / iże się pásie
 Po gorách / nád morzki brzeg pozgániaj w tym czásie.
 To wyrzekł: á wnet z gory bydło pospadzáne /
 Wolnym krokiem ná brzegi idzie roszkázane.
 Gdzie się **F** wielkiego Krolá corá / igrzyskami
 Bawiela / **G** osadzona Tyrskimi dziewczkami.
 Nie w iedney sworze miłość z wielmożnością chadza:
 Ani iej wespól z sobą w iednym krześle sadza.
 A to pomage berla opuściłszy swego
 On Hoćiec / y wśhech Bogów rządząc / v którego
 Reka iest vzbroyona I ogniem trozebátem:
 Który kiedy zachce wśhystkim wstrząsa światem;
 Wziął ná się postać Byka: y z iáłowicami
 Poręka / skazac miedzy mlodymi ziolami:
 Wielcy niż śnieg / ktorego stopy nie tłoczely /
 Ani go sobą **K** Austry wodniste topiely.
 Kłab się nád frze wydal z łopátok / schowale
 Podgarle się zwiésilo: Rogi wprowadzić mále;
 Ale tákie / że z trudná rozeznáć možno /
 Jesli ich nie vmyślnie reka vrobiono.
 Nie daly przeystoczystey perle wpród iáśności /
 Czoło nitáká groźne nie było stogóścią:
 Oczy stráchu nie miály / twarz pókoj znáczeká:
 L Czemu Agenorowá corá się dziwiela.
 Nie zdráził się go chcąc uknúc / z trwoga przystepnie /
 Achwaśc twórc / bialá gebe iego nim czestuie.

A Syn Aelafowny. Merkuryus.
B Wziął z niey pomste. Z Aglaury Cerkropowny.
C Kráie Pála. Iádite holdujące. Atheńskie włości.
D Gdzie oćiec. Iupiter.
E Opuść się ná ziemie / ktora się z lewey strony przypatrnie matce twej. Tak miánnie Phanicza, ktora od lewey strony ná putnocy podlegla iest eleká dom niebieskim: z ktorých iedná iest Máia, mátká Merkuryusowá. A co mowi, z lewey strony, rozumieć potrzeba, że to mowil wygledem oso by swey. Bo tak w on czas stál Iupiter, że Phanicza była po lewey ręce iego.
F Wielkiego Krolá corá. Europá, córka Agenorowá.
G Osadzona Tyrskimi dziewczkami. Tyrus iest wysp, ábo y miásto w Pheniczy: Tyrskie dziewczki, z Tyru wzięte ná pa-
 Rad służe.

H Ojciec y wszech
Bogow rzadzą.
Iupiter, wedle
mniemania Po-
gan.

I Ogniem tro-
zębąty. Ogień
trozębąty, piorun,
który ma trzy sku-
tki: bo raz tchnie-
niem y duchem
swoim żarzą, dru-
gi raz łupą y rani,
trzeci raz żąpala.

K Austry wo-
dnie. Południa-
we wiatry.

L Czemu Ageno-
rów cota. To jest
Europą.

M Rad gómrat.
Iupiter w ciela
przemieniony.

N Obludne sto-
py na wodach stawa.
Bo Iupiter na osukanie Europy, na chwile przyniżył był postać ciela
obludną.

M Rad Gómrat: Niz mu rostkę spodziana sie nada/
Caliąc rece/ ledwie dalsza rzecz odkłada.

To po zielonej trawie wyprowadzie stoki:

To po żółtawym piasku białe kładzie boki.

A z nienaglą przez bojaźń od siebie oddala.

Raz poklepywać rece pánienstkiey pozwała

Swoich pierśi: Drugi raz rogów nádstawie /

Gdy ich świeżymi wieniec samą koronuje.

Tamże niewiedząc kogo sobą przyciskała.

Krolem ska dziewką/ w ten czas wolu przysięść śmiała.

Gdzie Bog nie rozpustniając z razu swego biegu/

Z nienaglą od ziemię/ y od suchego brzegu/

N Obludne naprzód stopy swe na wodach stawia:

A potym sie y w dalsze kraśny wyprowadza.

A żródkiem O zdobycz nieśle przez morska rownine:

A gdy strach nieostrożną ogarnął dziemczyne /

Tá brzeg sie odbieżany ogląda z swej drogi:

Prawa ręka niedzicą dzierzy sie za rogi;

Lewa na płaskim grzbiecie położona trzyma.

A cienie ścasy na niey mocny wiatr rozdyma.

O. Zdobyc, Europe pánne.

Koniec Wtorych Ksiąg.



Księgi

Księgi Trzecie
METAMORPHOSEON,
to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

K Admus, Agenora krola Phaenickiego syn, z rozkazania oycá swego, po wszystkich częściach Ziemie, szukał siostry swej Europy, przez zdradę łowisza ukrądzioney: ale gdy iej nie znalazł, a bał sie przysć przed obliczność oycá swego, radził sie Apolliną Bogá, gdzieby mieszkać miał? Przez odpowiedz iego, na miejscu znakiem pewnym wskazánym, Baotia miásto budować zamyslił. A máiac czynić ofiárę łowisowi, posłał towarzyse, dla czerpánia wody, z bliżskiego Marsowego stoku: ktorzy od srogiego Smoka tam mieszkáiącego, pokasani y pomordowani byli.

Powieść Pierwsza.

Iż byl/ zrzuciwszy Bytá postać obludnego
Bog Jupiter/ sam á siebie obiawił samego:
A X na Dykcejskich polách bawił sie znaiomy.
Gdy wodártey córki swej/ Bóciec niewiadomy
C Rádnowi szukać kazał: y zaraz karanie /
Jesliby iej nie nálażł/ náznaczył wygnanie.
D Jedną spórniwá/ czyni go y złym y pobożnym:
Świat zwiedziwszy (ábowiemi ktoż iest rák ostroży:
Żeby miał doródz kradzieży Jowisza wielkiego?) (nym/
E Zbiegły Agenorowicz/ wraz y oycowstkiego
N 3. Gniewu/

A X na Dykcejskich polách. Dykcejskie polá, sa Kreteńskie. Di-
ce, iest gorá ná wyspie Krecie.
B Ociec ntes wiádecmy. Agenor.
C Rádnowi. Synowi.
D Jedną spórniwá

wał / syni go y
złym / y poboż-
nym. Pobożnym,
że kazał corki zgi-
nioney szukać :
złym, że wygná-
niem groził Kád-
mowi, iestliby lio-
stry nie nálażł.

E Zbiegły A-
gehorowicz Kád-
mus.

F Do Phebowey
wieszczy sie wda-
wa. Do obrazu A-
polliną, który w on
czas przez obraz w
iaskni Kástaliy-
skiej posła wiony,
odpowiedzi darwał
pytającym.

G S iáskintey Ká-
dmus Kástaliy-
skiej. Castalius.
iest stok wypadają-
cy z gory Parnássa.
Támże iest y iá-
skiniá tak nazwa-
na.

H Pheba. Apolli-
ná.

I Brudy Cepht-
yzyskie. Cephisus
rzeká w Beotiey.

K Polá Páno-
pyzkie. Pánope
miasto w Phocy-
dzie.

L Smok Márs-
fow. Smok, ktore-
go Mars Bog miał
z sivego.

Gniewu, y oczyszny swey chroniacym sie stawa:
A potym F do Phebowey wieszczy sie wdawa /
Rády szukać / pilne odprawia pytanie /
W ktoreyby ziemi miał swe sposabiać mieszkánie.
Krowá tobie (rzekł Phebus) w iármie nie chodzaca /
Ani krzywego nigdy plugá nie znáiacá /
Zábieży w polách : zá táj ty sie poprowadzisz /
A gdzie stánie / tám mury y miásto posadzisz /
A Beocya ochrzciś. Jákoż ledwie z niskey
Wyşedł tylko G iáskintey Kádmus Kástaliyskiej /
Gdy wzrzał iáłowice powoley idáca /
Zadnych ná hýi znátow iármá nie máiacá :
Zá która w ieyże tropy rázce puścił nogi /
Chwalácy milczkiem H Phebá / wodzá swoiey drogi.
A kiedy iúż y I brody przebył Cephyzyskie /
A fet okie przebieżał K polá Pánopyzkie ;
Krowá stánela : á swe rogámi wspaniale
W gore ku niebu wznioşły czolo okázále /
Glosy swe po powietrzu puściła ryczáce :
A ták ná towarzystwo zá soba idáce
Pilnie wgladájac / leglá : y miedzy miékkimi
Gładki bół polożyla trawámi mlodymi.
Kádmus widzac to / dzieki Bogom odprawia /
A obca ziemie wsty swoimi cáluie :
A gory pozdrawia / y polá nieznáioime.
A Jowisowi modly chcąc oddáć widome :
Posyla slugi swoie do krynicy osobnych /
By żywych wod dla ofiar nábráli sposobnych.
Lás stál stáry / siekiera żadná nie gwałcony :
W árzodku był loch práciem y chrostem zágefżony /
Máiac niske sklepienie z spoitonych kámiemi :
A wielká wod obfitość z dostátnich strumieni.
Gdzie okrutny L Smok Mársow leżał wtáiony /
Czubem / y pstrocinámi złotymi wpsrzony ;
Ogniem mu oczy wielkie páłaly / á ciáło
Zaráźliwym sie iádem wşyřtko odymáło :
Trzy mu iezyki z strogiey şnowáły sie geby /
Trzema rzedomá stáły w niey şkarádne zeby.

Tám sko-

Tam skoro M ci co w Tyryskich królestwach sie rodzieli /
 Miejsca tego krokiem sie niebezpiecznym dotkneli;
 A wiadro dzwiel wydaló spuszczone na wody:
 Ukazal z dlugiey łamy leb wielkiey wrody
 Modry waz/ y ksykanie rozpuscił straszliwe.
 Wypadła z reku woda/ a ciało trwożliwe
 Rzwie pozbyło/ y członki strachem przerażone
 Pomartwiały/ strętowaniem nagłym ogarnione.
 On krążymi zakrety zatoki luskate
 Wiać/ rązo sie zgina na dzwona gąrbate;
 A na powietrze wielka polowa dzwigniony/
 Poglada na wysiłek gay wielce rozstrożony.
 A takiego był wzrostu/ i takiego bez chyby
 Jest ten/ N co dwa niebieskie wzór dzieł/ gdyby
 Zupelnegoś mógł widzieć. A tak bez mieśkania/
 Lub sie do broniey brali/ lub do wciekania:
 Lub też strach nie dopuścił obojga; O pheniki
 Jedne żrę/ drugie dusi/ ogonem niedźmi:;
 A okrutnie zajął/ te para smrodliwa/
 Te zabiła posoka iadu zarażliwa.

M Ci co sie w
 Tyryskich królestwach
 rodzili. To jest to-
 wążyswo Kád-
 mowe.

N Co dwa nie-
 bieście wzór dzieł
 li. Przyrowniwa
 Poeta wielkość
 tamtego smoka
 ziemskiego, Smo-
 koni niebieskie-
 mu, który jest z
 gwiazd wyksialo-
 wany, między wo-
 zy niebieskimi.
 O pheniki. To-
 wążysie Kádmo-
 we z Phamecy.

Argument Powieści Wtorey.

K Admus, towarzysów swoich posłanych po wodę, długo czeka-
 wszy, szukał: y gdy siedł w gay ciemny, gdzie krynicą była,
 naścał smoka, który towarzysze jego iedne już był pozabił, a drugie
 dopiero mordował. O co żalem ziety, z nim sie zawarł pojedynkiem,
 y aż z wielką pracą, ale go przecie zabił.

Powieść Wtora.

A Już cienie małe/ Słońce najwyższe czyniło/
 Gdy/ coby towarzysstwo tak długo bawiło/
B Z Agenorą zrodzony/ wielce siedziwiał/
 A śpieszno sie spiesgować sam ich wyprowadził:
 Na krycie jego zdarta ze Lwa skóra belą/
 Reka ofszep z świetnego żelaza nożela/

A Już cienie ma-
 le/ słońce czyniło.
 Już było południe
 nastąpiło.
 B Z Agenorą zro-
 dzony. Kád-
 mus.

A przy

- A przy tym żartki poćiſt: to tylko bron tała /
 Ale ſerce mocniejszy miał nad bron wſelą.
 Skoro w gay wſedł/ na rzeczy padł nieſpodziewane /
 Bowiem y ciała nalaſz ſwych pomordowane:
 C R zwycięzca. C R zwycięzca nad nimi wzroſtu okrutnego /
 Smok. Krwawym iſzykiem ſmutne rany liżacego.
 Co wyſzawſzy/ żałość go nieznośna porwała;
 Ktora ruſony rzekł: O nawierniejsze ciała /
 D Na rozboyn. Albo D na rozboyniczym gárle ia wſiade:
 sym gárle. Na Albo dziś waſzey śmierci towarzyszem bede.
 ſmoczym gárle. To rzekł: a prawa ręka porwał ſtuka ſtąły/
 A wielka moca kámiem wyćiſnął niemąły.
 Wzruſzyłyby ſie były z iego wderzenia
 Tęczyſe mury/ a waz zoſtał bez zranienia:
 A w luſce/ iak w pancerzu/ nie wznowiſy ſtąży/
 Czarney ſkory twárdoſcia cieſkie zbił rąży.
 Ale twárdość przelamał poćiſt wyrzucony/
 Ktory w poſtrod przegubom grzbietowych wtłniony
 Stąnął/ jelezcem wſyſtkim wpadſzy do wnętrzoſci.
 On z bolu/ rozgrzewſzy ſie w okrutney ſrogoſci/
 Leb na ſwoy grzbiet obrocił: a patrząc na rany/
 Gleboło wpadły poćiſt/ kaſal rozgniewany.
 A lub go wielkim gwałtem wrychwać pokuſywa/
 Ledwie go iedną z ſrodku paćierzom dobywa:
 A to jelezce w koſciach zoſtało wtłwione.
 Dopieroż w ten czas/ gdy na gniewy dopełnione
 Przyſła ſwieża przyczyńa z przypadki nowymi/
 Gárlo ſie wzdymać ima zelami wſytkimi:
 Z żarązliwej paſzeczki ſiwa cieze piana /
 Ziemia drży/ kónieżyſtymi luſkami drapana:
 A czarny dech/ ktory z wſt piekielnych wychodził/
 Pozarążane zioła plugaſtwem zaſinrodził.
 A ſam raz ſie w okragle krance żaraczywa/
 Podczas nad długie drzewo ſproſtowany bywa:
 Raz pedem/ iako rzeka wzburzona deſzczami /
 Bieży/ przeſtadżający chroſt łamiac pierſiami.
 E Agenorowic. E Agenorowicz troche ná zad wſtepuie /
 Kádmus z Ageno- Lwim łupieżem nabiegi iego zatrzymuje:
 rá zrodzony. Pha-

A wyſtás

A wystawiona bronia pąszechle ziałała
 Ządzierzyna/ do siebie się przymykaląca:
 On srożej tym wiecey/ ciężko rozgniewany/
 Awardemu żelazu proznie dawa rany:
 A na oszczep podany naraża swe zeby.
 Już się była puściła z iadomitey geby
 Posoka/ y zielone trawy poiuchała/
 Ale coż/ przecie rana śródliwa nie była:
 Bo wmykaniem razu wszelkiego wchodził/
 A żartko śmie nazał zranionej wchodził.
 A wzał wstepowaniem zchraniał się śtychowi/
 Ani daley dopuścił nigdy iść rązowi.
 Aże Agenorowicz raczym nastąpieniem/
 W samo ugodził gąrło powtorzonym pchnieniem;
 Gdy wstepującemu na wspaniał dąb zawądział:
 A toli mu ow siela tak dobrze dosądził/
 Że z syia y dąb przebił: y drzewo strzywione
 Zostawiało ciężarem wezła/ nadmożone;
 A grzmiało/ kiedy częścią ostatnią ogoną
 Twąrdosć iego potężnie bywała sieczoną.
 Ztym kiedy F zwycięzca w przeciwnika swego
 Wielkości się przegladal/ iuz zwyciężonego
 Głos slychan iest; lecz ztrudna mogło bydz wznano
 Składby był; toli pewna/ iże głos slychano:
 Przecz wezem/ z Agenorą zrodzony/ wzroł bawis?
 Przyjdzie ten czas/ że się sam wezem także stawiś.
 On wspaniał z glosem y barwę stracił z tej przestrogi/
 A najeżone włosy wstały z wielkiej trwogi.

recydes o Kádmu-
 wym vrodzeniu
 tak pisze: Agenor
 Neptunow syn,
 córke Belowe, Da-
 wno rzezoną, po-
 iat sobie za żonę:
 która mu vrodziła
 Phenixá, y Isaa
 córke, która po-
 tym poiat Egi-
 ptus: druga Me-
 lia, która poiat
 Dánaus. A potym
 zai spłodził Agenor
 Kádmá, z Argio-
 py córki Nilusá
 rzeki.

F Zwycięzcą,
 Kádmus.

Argument Powieści Trzeciej.

SKoro Kádmus wielkiego onego Smoka zabił, żeby iego wytrącone
 z czeluści, z napomnienia Minerwy, po ziemi rozsiał: z których
 zaraż haniebna wielkość ludzi zbroynych vrodziła się. Ci między sa-
 ba wiodac wojne domowa, sami się zniszczyli, oprócz tylko pięci me-
 żow; tych imiona były: Vdeus, Chthonius, Pelor, Hyperenor, y E-
 chion.

chion. Ktorzy z bitwy pozostawszy, Kadmowi potym byli pomocnikami, w budowaniu miasta Baotrey, albo Theb.

Powieść Trzecia.

A Goy miejsce
owo gotuia wiec
zacnym igrzys-
skom. Wkazywać,
iako wyrastało żo-
t nierstwo zbrojne,
z zębów smoczyc
rozrżanych, bierze
podobieństwo od
żwycia Rzymian,
ktorzy gdy w dni
śmiete igrzyska od-
prawować mieli.
Theatra one obra-
żami, albo opona-
mi, obraży osob na
sobie mairacymi,
zdobili. Tak tedy
z ziemię wkazowa-
li się, wyrastający
w on czas żołnie-
rze, iako wiec zda-
dza się obraży osob
ponstawiać, który-
mi ściany bywają
obitane.

B Nowym nte-
przycicielem. To
jest, z smoczyc ze-
boru wyrosłym żo-
t nierstwem.

C Ziemiorodney
braciey. Ciz to
smokorodowie.

D Pierściami
tłuka matkę trawa-
wa. Wpadaia w
bitwie na ziemię,
ktora ich porodzi-
ła.

A Z oto przyiaciolką przybywa meżowi/
Pallás/ kedyś z wysokich obłokow/ Kadmowi:
A także smoczę zeby kłasc w wzruszającą ziemię:
Z ktorych się miało ludzkie począć nowe plemię.
Osluchnął on/ y w brozdy plugiem porażane
Rostrzasnął sięw śmiertelny/ zeby rozkazywane.
A w tym rzeczy nad miarę wielkie się zjawiaia/
Skiby się na zagonach ruszać poczyniaia:
A napierwey/ z oranych brozd/ ofszepy wschodzą/
Potym z pstrymi kutasy fyszaki się rodzą:
Wydaia się y rece/ zaráz y z pierściami/
A rożno obciążone ramięna broniąmi:
Meżowie/ w tarczach świetnych/ ziewu występuia.
Tak iak bywa/ A gdy owo miejsce wiec gotuia
Zacnym igrzyskom/ y na plac na to sprawiony/
Malowane po ściianach wieśiaia opony:
Na ktorych wiec obraży znienagła powstaia/
Wprzod twarzy/ potym inke członki podnasaia;
Aże nakoniec całkiem/ cicho wprowadzone/
Bywaia na krawędziach nogami stawione.
Kadmus nieprzyacielem B nowym przestraszony/
Za bron się znorui porwie. aż z ziemię zrodzony
Jeden glosem zawolał: Zadzierz się w pokoju/
Nie wszczynay domowego miedzy swymi boiu.
Lecz C z ziemiorodney braciey/ sam mieczem bliźszego
Zabil/ samże poćskiem poległ od dalszego:
Ow zaś co tego zabil/ mało dluzey żyje/
Albowiem go też infty zaráz także biie;
Aż dech/ ktory dopiero wziął/ musiał polozyć:
Tym przykładem/ isła się zgraia wszystkich strożyć/
A padną swoia woyna/ y przez spoleterany
Naali bracia/ koncząc wiek niedawno dostany:
A mlodość swoje kładąc biwa nielastawa/
Goracymi D pierściami tłuka matkę trawia.

Pierścib

Pięć ich jedną z gromady tey/ żywi zostali/
 Z nich jednego imieniem Echionem zwali:
 Ten swoje broń na ziemię porzucił/ y zwały
 Jaraż zrazu zaniechał/ E z przestrogi Pallady/
 Zjadł braterskiego przymierza z pokojem/
 Z odzierżany sam zaś słowem ztwardzał swoim:
 Te towarzysze pracy miał F Sydonczyk nowy/ (wey.
 G Gdy miasto/według wieści/ zakładał Phebo

E z przestrogi,
 Pallady Boginiei
 F Sydonczyk!
 albo Sydonist
 gość / Rádme
 Phebo. Bo Sydon
 Miasto jest w Pha-
 niccy.
 G Gdy Miasto
 zakładał. Baocya.

Argument Powieści Czwartej.

Dłana, gdy w dolinie Gárgáphiyskiej, w letne czasy, uśtawi-
 cza polowania praca zmordowana, w stoku sie niektórym
 kapala: Akceonowi Arysteusowemu y Autonoiey synowi, na toż
 miejsce z tráfunku przybiedz, y naga te Boginia wyzrzeć, sie przyda-
 to. O co ona rozzniewana, w Helenia go obrociła, dla tego, aby tego
 nie mógł nikomu powiedać.

Powieść Czwarta.

A I wż stały Theby Miasto/ iuz w wygnaney dobie/
 Mogłes za szczęśliwego zdąć sie/ Rádme/ sobie:
B Mars y Wenus/ świećkami dostać sie beli:
 Przy tym ci co z tak zacney mątki sie rodzieli/
C Tak wiele synow/ corek/ y D umilowanych
 Wnułkow/ a iefcze ktemu iuz lat dochowanych:
 Ostatniego dnia jedną zawiżdy czekać zleku
 Trzeba/ ni żaden może przed skóńczeniem wieku/
 Z ostatnim pogrzebem/ szczęśliwym bydz zwany.
 Pierwsza tobie (ktoryś żył w szczęściu bez odmiany)
 Rádme/ E Wnuł własny przyczyna był żalu tego/
 Z cudze rogi nagle dane żołu tego.
 Z wy pśi nasyćmi krowia swojego Pána.
 Z gdyby sprawiedliwie rzecz była badana/
 Nie z tego grzechu/ ale z fortuny przyczyna:
 Coż abowiem z omelki mogła bydz za winą?
 Gorą była/ ze w foch stron lasy obtozona/
 Z roznego zwierza bicia posoka ziułona:

A I wż stały The-
 by miasto. Theby
 miasto, w on czas
 założone y posta-
 wnione od Kádmá:
 to inaczey Beocya
 zwano.

B Mars y Wenus /
 świećkami
 dostać sie Ráda-
 me. Poist był ba-
 niem, żona Her-
 mione, Marsona
 y Wenerzyno cor-
 ke.

C Tak wiele sy-
 now/corek. z Her-
 miona; bo wtem
 sfłodził Kádmus
 cztery corki, Seme-
 le, Agave, Auto-

noe, Ino ; y syna
Polidora.

D Wiele vmsto-
wanych wnukow.
Ci byli wnukowie
Kádmowi, Bachus
naprzód wnukiem
Kádmowym byt, z
Semele á Iowisá
vrodzony. Drugi
wnuk Kádmow,
Pentheus, z Agá-
ny y Echioná zje-
ciá. Trzeci Akteon
z Antonoj y Aryste-
usá. Czwartý Le-
árchus y Melicer-
ta, z Ino corki, y
mezá iey Athá-
mántá : pierwszy
przyczyna żalu byli
sobie Kádmie.

E Wnuk wlas-
ny. Akteon w le-
leniá przemienio-
ny.

F Ziąntyfski
młodzieniec. The-
báński akteon. Hi-
ántonie bowiem
byli ludzie w Beo-
liey.

G Podłásaney
Dyánie świetco-
na. Dyáná, Bogi-
ni lasow y myśli-
stvá, carká Iowi-
sá y Látony.

H Gárgaphia.
Imie doliny gwy-
szayney Dyánie.
I W której to-
nie pieczárá stálá
Pieczárami z Ka-

Już pul dnia wshystkich rzeczy cieniow z vmnieysálo ;

Już rowny plác / w árzod obu kresow / Słonce bráło :

Gdy tych / ktorzy myśli stwá iemu pomagáli /

Á po bezdrożnych knieciách wspot sie z nim blákali ;

F Ziąntyfski młodzieniec / tymi potkał słowy :

Tomárzyfse / odložmy ná dáley swe łowy.

Już bowiem y sieci / y oszczepy / ziušone

Krwia zwierzęca / wielce są teraz nádmożone :

Á iuż dziś szczęścia dosyć. Druga rána zorzá /

Gdy iá hástránnym wozem dzień przywiedzie z morzá

Powtorzymy swej spráwy. Wiec / iż w drodze swoiey

Słonce rowno odległo od ziemie oboiey /

Á ciepłá pára łupa polá : Poniechaycie

Łowow / y wezłowáte sieci pozbieraycie.

Oni zaráżem wola iego wypelniáią /

Á przedśiewzieta swoje práca porzuciáią.

Swierczyna / y Cypryssem ostrym / ostloniona

Doliná / G podłásaney Dyánnie świetcona ;

H Gárgaphia przezwiškiem bylá : I w której łonie

Pieczárá wdzieczná stálá / odległa ná stronie ;

Tie bylá tá rzemiešlem żadnym wyrobiona :

Wšákże táka iey piękność bylá przyrodzona /

Ze rzemiešlo náturá przechodzić sie zdálá.

Samorodne ábowiem zástlepienie miálá

Z suchych / á wilgotności trawiácych / kámieni.

W niey przežroczyšley wody / z ciekácych strumieni

Z práwey strony stoł sumial / K vstá otworzone /

Zieloná trawa z kráiom máiac obkružone.

Tám wiec / gdy sie łowámi swymi sprácowálá /

W iásney wodzie dziemięce członki swe kápálá

Bogini lášow : táńże ná ten czas wstápielá /

Á iedney z Bogini wodnych / čo iey broń nošielá /

Podálá pocišć / sárydák / y łuk odložony :

Druga / iey háte zieta podielá rámiiony.

Dwie nogi rozbierály / tásmámi ściágnione :

Á Jšmenška L Krokále wceženšá niž one /

Rozpušczony po šiwi włos w wezel zbierálá :

Choć sámá ná swej głowie nie zebrány miálá.

Támże

Tąmże Boginie wodne / M Niphe y Ziále /
 Także Ránis / także y Psekás / y Phiale :
 Nábrawszy krytey wody / rekami własnymi
 Wszystkie rąco wiadrami laly przestronymi.
 A gdy sie N Tytánowná w wodzie płocze oney /
 Oto O wnuł Rádnow / zbywszy pracey odłożoney ;
 Po niewiadomym gáiu chodząc poblądzony /
 Nie szczęściem swym P ná zapuśt nápadł poświeco-
 Q Tak sady Boskie chciały. á skoro nogami (ny :
 Wstąpił iuz ná nizine podmołła stokami ;
 A skoro nágie Nimphe międzyzne wyzrzały /
 Wderzymy sie w pierśi / wielki krzyk wydały :
 A wszystkie nárzekaniem swym gay nápełniely /
 A stojąc wkoło / soba Dyánne okrely.
 Jedná sama Bogini z nich nayurodziwsza /
 Wszystkie prawie ramięny swoimi przewyższa.
 Jáka bárwa przeciwnym słońcem wderzonych /
 A hárlatney Jutrzenki władza zrumienionych
 Obłokow bywa : taká / w twarz y zawstydáney
 W ten czas była Dyánny / bez háty widziáney.
 Ktora choć od swey zgráie obtozona belá /
 Jedná bókiem stánawszy / w tyl twarz obrociela.
 A iákoby sie do strzał swoich / które miała
 Pogotowił / porwać rozgniewána zdála.
 A tak nábrawszy zdroiu rekami własnymi /
 Lunela iemu w twarz / y wodami mściwymi
 Zkropiwszy włosy iego / te słowa przydała /
 Którymi przysły iego wpaadek znać dáła :
 Już sie teraz wday dotąd chceś / á wśedzie
 Niechay sie tobie wolno przechwalác tym będzie /
 Żeć sie Dyánne widzieć bez háty zdarzelo :
 Chlubze sie ; będzieśli mogli / będzieć sie godzielo.
 A nie grozić mu wiecey : zaraz po tey mowie
 Dáie Jelenie rogi popłuskáney głowie :
 Dáie y długosć hýi / y wśy zostrzone
 Żakónęza / rece w nogi czyni odmienione.
 A z bárkow rościagnionych goleni dobywa /
 A brudną sierć ciało zupełne pokrywa.

ská zowa , lochy
 przyrodzone źie-
 mne ; z których
 częsem y krynice
 wypadá.

K Wśá otworzo-
 ne. To iest brzegi
 oney dziury, z któ-
 rey stok wypadá.

L Ktokále J-
 smeniska. Nim-
 phá, to iest, corká
 rzeki Ismená.

M Niphe / Ziá-
 le / Ránis / Psekás
 y Phiale. Sa imio-
 ná rzecznych Bo-
 giń, służebnic Dy-
 any.

N Tytánowná /
 ábo Tytániska
 Dyáná. Ceusa Ty-
 tána wnuczka.

O Wnuł Rád-
 now. Akreon.

P Wśá zapuśt.
 Ná gay, w którym
 sie kapáta Dyáná.

Q Tak sady
 Boskie chciały.
 Zwykli ludzie tak
 mówić, kiedy nie-
 umieia przyczyny
 przytoczyć, dla któ-
 rey sie co istáto.

R Pan od Auto/
notey wrodzony.
Akreon,

Przydana jest y boiazni: wcieka stworzony

R Pan/ od Autozoiey zacney wrodzony.

A nie moze sie samze sobie wydzierowac/

Ze mu tak bieg przychodzi raczo odpirowac.

Argument Powiesci Piatey.

AKreon od Dyany leleniem uczyniony, po lesiech y tu y ow-
dzie, ieszcze rozum czlowieczy maiac, tulal sie, mow y iuz zby-
wszy; wzdychanie tylko, y postekowaniem, zalosc swoie dawal
znac: bo ani do krolestwa oycy swego brac sie smial, ani w lesiech
mieysce bezpieczne do mieszkania sobie bydz rozumial. Gdy tedy byl
w watpliwosci, coby czynic mial, na wlasne swe psy napadl, ktorzy
na Pana swego, za zwierza go maiac, kupa sie rzuciwszy, onego zamor-
dowali. To dla tego zmyslono jest, ze Akreon tak byl zapalczywie my-
slivy, ze na onym myslistwie wszystko potracil, iako y dzisia na
swiecie takich jest wiele.

Powieść Piata.

A Skoro rwarz/ y rogi swe/ obaczyl w wodzie/
Chcial rzec: O iakozem ia nedzny w swey przygodzie!
Ale nie mogl: bo glosu nic nie wychodzielo;
Tylko westchnal: y tyloz glosu iego belo.
Lecz lza za lza/ po gebie nie swojey splywala/
Myśl iednak tylko sama dawna/ w nim zostala.
Coby czynic? y dotad mialby sie obrocić?
Czy do domu y gniachow krolewskich sie wrocić?
Czyli sie miedzy lasy pustymi ukrywac?
Tego strach/ a owego wstyd/ nie da zazwyczaj.
On to myśli/ alic psi krzyk wydali stogi/
Zoczynszy go. Melampus naprzod czarnonogi/
Z nim Jchnobates czuyny/ w slad gonca wparty/
A Jchnobates Gnozyiczyl: a Melampus z Szparry.
A potym sie na tych glos y inshy zbiezeli/
A ochotnicy/ a nizli raczy wiatr/ lecieli:

A Jchnobates
Gnozyiczyl & Me-
lampus z Szpar-
ry. Gnoslos jest
Miaso na Krecie

Dorceus

Dorceus bystrooki/ Pámphagus ląkomy /
 Orybązus przebiegow po gorách świadoomy;
 Arkadyistich gniazd wsfyscy: Nebrophonos mejny
 Morzysarna/ y Theron Dawizwierz potężny:
 Alélaps lotny z nimi. Pterelás nogami
 Slawny: y Agre iego nie gorża nozdrzami:
 Zileus stogi/ świeżo od wieprza rąiony /
 Alápe z żartkim skokiem/ od wilka splodzony:
 Apememis za bydlem chodzić przyuczona /
 Alárpia synow swych para osadzona:
 B Sycyoniski Lądon z brzuchem podkaszalym/
 Alá Dromás/ y Kanáchá/ y Cynkiem niemáłym
 Vpsitrona Styktá/ Tygrys/ Alce z strąśnym głosem/
 Lewkon białym/ Albolus czarnym kryty włosem;
 Duży Ląkon/ y biegły Aello/ á zątem
 Alá Tos/ y Wilczek raczy/ z Cyprem swoim brątem:
 Alá czarne gólo máiac rozdzielne ląsina
 Chmytác/ Kruczek/ y Rudlá/ z znaczną kosmácina.
 C Wlec y od Dykteyskiego Oycá popłodzeni/
 Alod Ląkonti Mátki wsfyscy porodzeni:
 Alá Porwif/ y Jąsnozab/ y Szczętác/ krzykliwy/
 Alá infty/ ktorych liczyć czas nie da testliwy.
 Tey zláie chciwey ná lup/ przez opoki/ skály/
 Alá przez kámienie/ ktore przystępu nie miály:
 Alá gdzie iest trudna droga/ y gdzie iey nie belo/
 Wielkie za Alteonem mnostwo sie wákelo.
 On wciéka przez mieyscá/ przez ktore za niemi
 Częstokróć sam biegiwał: Niestetyz/ przed swemi
 Slągami Pan wciéka. Chciál rzec: Pámietaycie /
 Alá Alteon iestem/ Páná swojego poznaycie.
 Ale słow zamysłowi iego nie dostało:
 Alá tez wsfysko powietrze psimi głósy brzmiało.
 Alá yppier wsfie iemu we grzbiecie Cygan żadał rány:
 Po nim drugie Gromizwierz/ á w gorách schowany
 Oresytroph/ w łopátce wwiązwał zębami:
 Pośledz ci wsfili/ iednáł przez górę ścięskámi
 Przebiegali wsfok/ á kiedy oni go trzymáli/
 Infty sie/ niosąc zęby ná niego/ zbiegáli.

wyspie, Sparta;
 miasto w Lakoni-
 cy zacne: z tych
 tedy miysc byli a-
 ni psi.

B Sycyoniski Lą-
 don, Pies ten;
 gdzie blisko rzeki
 Sycjonu wrodzony
 był.

C Wlec ob Dy-
 kteyskiego oycá
 popłodzeni/ á od
 Ląkonti mátki.
 Dickie iest górą
 w Krecie wyspie.
 Laconia jái iest
 kráina w Achá-
 iey.

Już mieyscá/ do czynienia ran/ wiecey nie eſtáie.
 D Stała on/ y rył/ ácz nie człowieczy/ wydaie:
 D Stała on/ y rył/ ácz nie człowieczy/ wydaie:
 Jedná taki ná ten czas glos tám był ſłyſány /
 Jákowy od Jeleniá nie mogli bydz wydány.
 Záłoſciwym bo ſwoim nápełnia ryczeniem
 Wiádomé gory / y nog ſwoych iákby ſklonieniem
 Połorny/ proſacemu podobny ſie eſtáwa /
 Cicha twarz/ iák rámioná/ tám y ſám/ nádawá.
 A towarzysztwo iego rzeczy niewiádomé/
 Jeſzcze przyſzczuwániem ſwym pſy beſtwi lákome:
 Akteoná po ſtronách pilnie wpatrzáia;
 Akteoná/ iák tego co nie był/ woláia.
 On głowe ná ſwe imie wznóſi nieſzczéſliwy /
 Ci nárzekáia/ że nie záżywa leniwy
 Wciechy z nimi/ kóło zdobyczy tráſioney.
 Záprawde wolalby był ſám nie bydz przy oney /
 Lecz przecie ieſt: chciałby był widzieć te zabáwe /
 Ale nie obracáć ſie ſwym włáſnym pſom w ſtráwe.
 Ze wſyſtkich go ſtron wſyſcy wkoło obſtapieli/
 A chéiwe w ciełe iego geby potopieli.
 Pod poſtáwá Jeleniá/ mſciwi / fałſzywego/
 Okrutnie ſwego páná hárpáiać włáſnego.
 Já czym tám ſkończył żywot ſwoy/ przez geſte rány /
 E A tym gniew ieſt wblágan/ ſáydáczney Dyány.

E A tym gniew
 ieſt wblágan ſáydáczney
 Dyány.
 Gniewáta ſie o to
 Dyána ná Akteoná,
 że nágoić iej
 widziáł: gniew
 ten iej wblágan
 ieſt, y wſpokoion
 ſmierciá tak okru
 tna iego.

Argument Powieſci Szoftey.

I Vno, máiac já podeyżrzána, o meżá lowiſá, Semele, Kádmowe y
 Hermiony córke, przemieniwyſy ſie w Bábe Beroen, (która iej
 máinka kiedys była) do niey przyſtá: y po rozmaitych mowách,
 nádoſtátek iej rádziá, áby potym lowiſá nie przypuſzczáá do ſiebie,
 iedno ázby przyſedł z táka wielmożnoſciá, z iáká zwykl przychodzić do
 lunony. Zaczym Semele podwiedzioná, proſiá ogulnie, áby to dla
 niey uczynił Iupiter, czego by žádaá. Iupiter przyſiágl przez Stry-
 giryſkie wody, że to wſyſtko był gotow uczynić. A potym Semelá
 miánowáá, że chéiáá, áby do niey z táka wielmożnoſciá przyſedł,
 iákó do

iać do Junony przychodzić zwykł. Iupiter, aczby to był rad nazać wrocił, co rzekł: iednak nie mógł przysięgi zlamać. Nawiędził ia tedy gromami, y piorunami: ktorymi y dom iey, y one same zapalił. Dziećcie iednak Bacchusa, ieszczenie dosłę, z żywota macierzyńskiego wyprote, w swoy wd rozdarty wprawił, y zaśył: a potym gdy sie Mieście wypełniły, dziećcie ono wyszło z wda, y było dane ku wychowaniu Nymphom, na gorze Indyjskiej Niście mieszkaiacym.

Tu też wspomina Poeta, że Iupiter czasu iednego zaniechawszy poważnych spraw, z Junona żona swoia żartował, twierdząc, że w złączeniu małżeńskim, więksa lubość poczuwaa białęglowy, niżeli mężczyzny; czego Juno przala: y puścili to na rozśadek Tyrezyasza, który był wiadom dobrze tey rzeczy, gdyż y sam, z pewney okazyey, był raz białęglowa, y spytany, powiedział bydz prawdziwe zdanie towsowe. O co Juno gniewaiac sie, Sedziemu wzrok odiela. Iupiter zaś skode te nagradzaiac, dał Tyrezyasowi wiadomość przyszłych rzeczy.

Powieść Szosta.

W Watpliwości ta iednak wieść ieszcze została/
Jednym siebo nad słusność okrutniejszya zdala

A Bogini bydz Dyana: Drudzy pochwalaię /

A za zacna / z twardego dziewictwa / ia maia.

Ma swęgo rozumienia / dowod / każda stronę /

Lecz tak nie mowi samą B Jowisową żonę /

Zeby albo ganiła to / albo chwaleła:

Dosyć ma że sie samą wielce wcieśela /

Taglym C wпадkiem domu Agenorowego.

A dla tegoż D zawzięta nienawiść / na iego

Od Tyrskiej nierządnicę / przeniosta rodzinę.

A też do pierwszych ma iuz y świeżę przyczynę:

Bo z Jowiszą wielkiego / z ieyże wtrapieniem /

Zastąpiła niedawno E Semele brzemieniem.

Ża czym iuz y na klatwy ięzyk rozpusćiwşy /

Rzekła: Cożem wskorala / często sie swarzyćwşy?

Z samą sie mnie koniecznie zetrzeć przridzie ona.

Samę / słusnieli wielka zowis mie Junona /

p

A Bogini okrutniejszya sie zdala.
Dla tego, że Akreona, za tak mały y nieumysłny występек, w Ieleniā przemieniła.

B Jowisową żonā. Juno.

C Wпадkiem domu Agenorowego wcieśyla sie. Boakreon był nimu kiem Kadmowym, gdyż go wrodziła była corka Kadmowa Autonoe, meżowi Ariflesowi. Kadmus zaś był syn Agenorow. Penheus także

Strące.

żabity, był wnu-
kiem Kádmowym,
bo go była wrodziła
Agáue, córka Kád-
mona, meżowi
Echionowi.

D Zawzięta nte-
mawiać od Ty-
fleynterzadnice.
Od Eurapy, która
z Phaniczy por-
wat był Iupiter, w
ktorey jest Tyru-
miasto.

E Semele. Cor-
ka Kádmowa.

F Epidaurys
sta Beroc. Epi-
daurus, jest miá-
sło w acháey, z
tego była Beroc bá-
ba, mámką przed-
tym Semele.

G Oná. Iuno, w
osobie mámkí.

H Prze Bogi pod-
miotne. Dáte
znác, że pod osoba-
mi Bogow, ludzkie
zdrady czynia nad
drugimi.

I Onliby był.
To jest, iesliby był
Iupiter prawdzi-
wy.

K A tak bywa o-
słáhciony / do
wysokiey wstepu-
jąc Junony. Da
się znác niżej, kie-
dy się z nią zcho-
dzi.

Stráca. Jesli mi słusnie w práwiey przychodzi

Niebieskie nosić berło / y iesli bydz godzi

Rolowa / y siostra / y zóna Jowisowa.

Siostrám jest / ale zóna niestusnie mie zowa.

Lecz y zdráczyna przestác ná ukradce moze /

A niewielka ztád krzywde náse wezmie loze.

Pogzla : własníe tego tá potrzeba belá /

Zeby iáwny grzech pełnym żywotem nosić.

A to się iezy z Jowisá mátká bydz záchciało /

Czego mnie saméy iedney ledwie się dostało.

Tak wielka / widze / ofnosc w swoiey ma wrodzie /

Lecz y tá / postaram się / bedzie iezy tu skodzie.

Nie bede Sáturnowna : nie bedzieli ona

Od swégo Jowisá do piekła ztracóná.

To rzekly : porwała się z stolice swey skokiem /

A zolcáwóm się wshytká okrywshy oblókíem /

Do Semetynych gmáchow iác się pospieszela :

A nie pierwey od siebie chmury oddalela /

Aż Bába postác wziawshy / siwymi włosami

Stron przykryla / y skore zbrodzila zmarstkami :

A pokrzywione czlonki swoje drzec zmyślela /

A zgrzybiały sobie glos babstí wczyniela :

A F Epidauryska się Beroc wdála /

Która w dziecinstwie mámká Semeli bywała.

Támże gdy w spolne zloba wdály się rozmowy /

A o roznych się rzeczách zabawiały słowy /

Przyšlo też y Jowisá wspomniec : záczym G oná /

Westchnawshy / w te słowa rzecz wshzela / stára zóna :

A ia / by tu Iupiter przybył / o to stoie :

Alle się záś w tey mierze wielu przygod boie.

Czesto sie boriem tráfia / H prze Bogi podmiotne /

Ze ich wiele w małzenstwo przychodzi stomotne.

Pierwey tedy / nizliby Jowis sie tu stáwil ;

Niechby pierwey znát iákí milosci wypráwil /

I Onliby był. K A iákó bywa osłáhciony /

Kiedy wiec do wysokiey wstepnie Junony :

Proś / by się tak wielmożnie twéy dotknął osoby /

Pokázawshy wprzód wshytkie swe Bostie ozdoby.

Takimi

Takimi / ob Junony / słowy poduszona /
 L Nicostrojna Kadmowna / bedac pobestwiona:
 Napiera sie / by iey dal Jowi / ocz prosiela /
 Choć tego / czego chciała / ięszce nie ochrzciela.
 Odpowiedział ná to Bog: Wybierz / co chcesz / sobie /
 Słubując / że nie będzie odmówiono tobie.
 A żeby mi w tym wielka wiara była dana /
 Za świadka sobie biore M Stygijskich wód Pána:
 Który y strachem wielkim Bogom iest / y Bogiem.
 Wesola / przy swej mocy / y wpadku stogiem /
 Semele / ná zginienie bieżąca w miłości /
 I tey / z ktora sie iey ozwał N Gámrát powolności /
 Rzeka: A toż ia tego dziś prośe y ciebie /
 Abyś mi dal w ozdobie takowey sam siebie;
 Wiątkę y sie O Sátoruwnie stáwiaz do zabawy /
 A w iátkę y z nią małżeńskie odprawuieś sprawę.
 Chciał iey był wstać zátkać: Lecz słowa puszczone /
 Już były ná powietrze wypadły przestronne.
 Westchnął iednak: bo niechcieć / iuż tego y ona /
 A przezeń bydy przysięga / nie mogła wroconá.
 Przetoż smetny / do nieba wszedł ná thron wysoki /
 Zaciągnawszy chodzące z twarzą swą oblók:
 Którym przydał dździe stogie / wiátry / y lśkánia /
 A gromy / y niechybnych piorunów trząskánia.
 Wszakże ile mu iedno sposobow zostawa /
 Wszystkimi / swoje Boskie siely / záttrzymawa.
 Ani tym był ná on czas ogniem vzbroyony /
 P Którym przezeń stórki Typhęus znieśiony:
 Názbył bo było dano stogosci tamtemu.
 Q Jest piorun drugi dobrze lećcey / ktoremu
 Mniej stogosci Olbrzymiska prawica dodała /
 Mniej płomienia y gniemu / do niego wmieszała:
 Niebianie to wystrzałem szerszym zowa; tego
 On wziął / y R do domu wszedł Agenorowskiego.
 Lecz nie zniosło niebieskich burz śmiertelne ciało /
 Wskiem sie S gamtrackiem dary rozgorzało
 Tak fródze / aż musiano i niemowiatko mále
 Żywoτά matki wydrzec / ięszce niedożyłale.

L Nicostrojna Kadmowna. Semele.
 M Stygijskich wód Pána Plutoná: bo Iupiter, y inšy Bogowie Po-gańscy, mieli zwy-
 czay przysięgáć, przez páńá wód Stygijskich, y przez same Stygem.
 N Gámrát. Iupiter.
 O Sátoruwnie, Iunonie.
 P Którym prze-
 zeń stórki Ty-
 pheus znieśiony.
 Bo tego naygroz-
 szym piorunem Iu-
 piter zabił.
 Q Jest piorun
 drugi dobrze le-
 cęcy / ktoremu
 mniej mocy przy-
 dała prawica Ol-
 brzymow. Bo Po-
 etowie zmylili, że
 Olbrzymowie Sy-
 cyliſcy, pioruny
 gotowali Iowisza-
 ni, iedne potę-
 nieysze, drugie
 lżeysze.
 R Do domu A-
 genorowskiego
 wszedł. W którym
 mieszkala Semele
 Kádmowa córka,
 a wnuczka Agy-
 norowa.
 S Gámrát, ient
 dary. To iest, wiel-
 możnościa ona, y

ogniami, z który-
mi Iupiter gwałtat
przyszedł do Seme-
le.
T Niemowiatko.
Bachus.
V Oycowskim.
Iowisowym.
X Inoncie ciotce
się dostało. Bo Ino
była rodzona sio-
strą Semele.
T Nymphom Ni-
sejskim. Nymphy.
Nisejskie, tak na-
zwane. od wierz-
chu góry Cythero-
nu, który jest rze-
czon Nisą.
Z Bachus. dwa
kroć. wrodzony.
Raz bowiem vro-
dził się z Semele.
drugi raz z wdą
Iowisowego: we-
dle wymysłu Poe-
tów.
Aa Bieglego Ty-
reśgo. Tyrezyas
Thebańczyk; Ewe-
jów syn, wieścze-
k, o którym pisał Po-
etowie, że swiá-
dom był obojey płci
męskiej i niewie-
ściej.
Bb Siedm Je-
sien. Siedm lat.
Cc Ten tedy z
roztępcą wzięty.
Tyrezyas.
Dd Saturnos.
Iuno. Iuno.

A tak ie mlodo wódzie V oycowskim (ieśli to
Rzecz ieś do wiary godna) zaráżem zasztyto /
Kedy iuz macierzynskich czasow dopelniało:
Potym iednak X Inonie ciotce się dostało /
Tá ie w pierwszych pieluchách tájemnie chowała;
Táż ukradkiem y Y Nymphom Niseyskim wydała:
Ktore ie po iaskiniách dlugo ukrywaly /
A do wzrostu zyrwnością mleczna napawaly.
A gdy za wyrokami Bogow niemelnem /
Rzeczy się prowadzily takowe na ziemi.
A kiedy iuz y Z Bachus dwakroć wrodzony /
W bezpiecznym wychowaniu swym był upewniony.
Wdą / że stodczy winney z ichwoycow /
A na strone powazne prace odlozyw /
Jupiter / widzac takze bydz nie zabawiona /
Mazenskie wyprawował żarty swe / z Junona.
Mowi: wiecy wy smaku macie / y lubosci /
A nizli my mezczyzny znamy iey w milosci.
Ona przala: acoli na to się zgodzili /
Ize się dobrowolnie na zdanie puszcili
Aa Bieglego Tyreśgo / w takiej sprawie swojej /
Gdyż temu smak milosci był wiadom obojey.
Ten bo był wielkie weże dwa z soba złączone /
W zielonym lesie zgromil / ktem vderzone.
Czym (dzivna rzecz) z meżá był w niewiaste zmieniony:
A w tym / przez Bb siedm Jesieni / kstatcie / zostawio-
Osney iednak wyzrazow / znowu zaszione / (ny.
W onymże lesie / weże z soba połączone /
Rzekł: Jesli tak wielka moc ieś was vderzenia /
Ze stan sprawce w inaksa osobe odmienna:
A teraz was vderze. iakoz nie zabawiel:
A skoro vderzenie drugi raz odpráwil /
Zaráz był y do pierwszey postaci wrocony;
A znowu zasz przypadł kstatc nań przyrodzony.
Cc Ten tedy w smiesney zwádzie / za rozienice wzięty /
Gdy za Iowisem skazal / spor rozwodzac wsczety;
Twierdza / że Dd Saturnowna tak się wraziła:
Ze nad wśelaka słusność frásowliwsza belá.

Nie według matercy gnterwając się / swego
 Slepotą zarażila wieczna wzrost sędzięgo.
 Ee Ociec iednak wszechmocny (gdz Boga żadnego
 Nie mogą być psowane sprawy przez drugiego)
 Za wzrost wzięty / Ff przyszłych go rzeczy wiadomości
 Szczodrze wzięt: y rżyl karania godności.
 Gg On po Hh Aonstkich mieściach sławny / prosiacemu
 Niechybne wieśchy czynił / ludowi wshystkiemu.

skicze bo. Aonia częśc jest gorna w Beotiey.

Ee Ociec iednak
 wszechmocny. lu.

pter.

Ff Przyszłych go
 rzeczy wiadomości.
 sćia. Tyresiasa.

Gg On. Tenże
 Tyresias.

Hh Po mieściach.
 Aonistich. Beotyi.

Argument Powieści Siodmey.

Tu wspomina praktykę pierwszą Tyresiasową, która wydał o
 Narcysie. Bo gdy go pytano, jeśli miał przysć do stárości
 Narcissus: powiedział Tyresias; przyjdzie, jeśli by sam siebie nie
 znał. Ta praktyka się potem wypełniła. Narcissus ten był synem
 rzeki Cephizu, młodzieniec zacney urody, którego Panny rady wi-
 działy: a między innymi, kochała się w nim Echo. A iż niedbał o nie,
 przyszło iey do tego, z frąsunku, że się wniwecz obrociła, ciało iey zni-
 szczało, głos tylko y do tych czasów w leściach się ozywa. Zaczynam Ne-
 rnefis, zemścicielką pysnych, natchnęła iemu miłość samego siebie.
 Aprzeróż gdy czasu niektorego długimi łowy zmordowany, wodę z
 zdroju czerpał; a wyobrażenie twarzy swej w niey wyzrzał: tak się
 bårzo rozkochał sam w sobie, że z zbyrney miłości ku samemu sobie,
 wiednać poczał; potem w ziółko, nazwane Narcyskiem, ktorego
 kwiat żółty, obrocon jest.

Powieść Siodma.

Anapierwszą / prawdy y głosu niemyślnego
 Doznała / A Lierope miodra / Tyreszego.
 B. Ktorzy / kiedyś trzymają swą ręką z: trzymający /
 A mokrymi wodami / swymi dobiegający /
 C. Cephisus gwałt wzięt. I tegoż jasiapiela.
 D. Sliczna Nympha / y dziecko z czasem urodziła:

A Lierope mo-
 dra. Nympha, O-
 ceana y Thetys
 corką. Miodra dla
 tego, że woda kto-
 rey ona była oby-
 watelką, miodra
 jest.

B Ktocey Kłody.

Liryopie.

C Cephissus rze-

ką w Beocye.

Ale tu waży osoba

zmyślona Bogą o-

ney rzeki, który był

gwalt uczynił Li-

ryopie, skąd ona

poczęła Nárceyssa.

D Słagna Ním-

phá. Liryope.

E Rzekł wieść.

Nárceyssowi.

F Cephizego sy-

nowi. Nárceyssowi.

G Głosna Ním-

phá Echo. Ktora

wedle Poetow,

miła y ciato swo-

je. Była przedtym

bárzo mowna, y

sáme lunone dłu-

gimi słowy, ku iey

škodzie, zabawi-

ła: zacząłm roz-

gniewania Bogini,

monie iey odieła,

á tylko ośtátnie sto-

wá dáta iey wy-

mawiać. Potym y

ciato wyrzuciła z

fráunku, á kości

iey w kámién o-

brocone; odgłosom

od náfych nazwi-

na jest.

H A Juno ta by-

ła w to wpadwi-

ła. Iowissowá zo-

ná, Bogá ná ten

czás náywyższego,

wedle mniemania

Kogan.

Dziećie/ Ktocey ták piękne z przyrodzenia belo/

Ze wszystkich z rázu miłość do siebie wabiło:

Nárceysem go názwała. á zaráz sie rádzić

Rzuciła: długieli dni będzie mógł promadzić:

A bedzieli mógł wieku dotrwać doyrzálnego:

E Rzekł wieść: Jesli siebie nie pozna sámeego.

Długo wrożki Wieśćkowe prozne sie bydz zdaly/

Alle sie doświadczaniem/ y rzeczą/ wydaly.

Wyświadczył ie bo sposob śmierci niewidány/

A haloney miłości zapal niesłychány.

Bogdy nád dwádzieścia lat/ rok ieden przechodził

F Cephizego synowi/ á w ten czás sie godził/

A zá páchole/ y zá młodziencá/ bydz miány;

Od wielu był młodziencow y pánién żadány.

Lecz stoga pychá/ Ktora w tey młodości belá/

Ni młodziencow/ ni pánnom/ ténąc sie dopuściła.

Tegoż to/ G głosna Nímphá/ wyrzala sámeego/

Ná pierzchliwe Jelenie sieci miecacego/

Szumna Echo: Ktora ni zmilzcć mowiacemu/

Ni poczatku dáć słowu przywykła żadnemu.

Echo w ten czás osoba iefcze/ nie glos/ belá/

Wszakże swiegotliwością takáż sie bawiła:

A toż wzywánie wsi/ co dziś/ w ten czás miała/

Ze z wielu słow ośtátnie tylko powtarzáła.

H A Juno iá w to była wpráwila/ dla tego/

Ze gdy mogła częstokroć Iowissá swoiégo

Zbieżec/ zchodzącego sie ná gorách I z Nímphámi/

Oná chyta/ długimi Boginiá mowámi/

A z Nímphy zuciętały/ záwse zabawiała.

Co iáko Sáturnowna przedko zrozumiała/

Rzekła: Tego/ co bywam nim oszukiwana/

Mála tobie iezyká władza/ będzie dána:

A krotkie głosu twégo będzie wzywánie.

Jakóž zisčila sama rzecz przegrażanie:

Jednáł powtarzáć głosu/ przy skonżeniu mowy/

Ná wolność/ y rozność z słyhanemi słowy.

Przeto skoro Nárceyssa poluiac poczęła/

Zápalwchy sie/ miłżkiem po nim sie puściła

Wiegoż

Wiegoż tropy; a im go biegiem goni retfym /
 Tym sie sama plomieniem rozgżewa goretfym :
 Nie inaczey/ iako gdy gwałtem siarka żywa /
 Na pochodnia wmuśkana/ plomienia żarywa.
 O ileż króć przymknąc sie ona potuśala
 Z łagodnymi ku niemu słowy ! ileż chciała
 Rązow/ pieśzzone prośby do niego przynosić !
 Lecz natura nie dawa czynić temu dośić.
 Żadnego zacząć nie pozwala słowa :
 Ale czego pozwala/ ona iest gotowa/
 Żeby samego dźwięku tylko pilnowała/
 A do niego słowa swe zawsze odselala.
 A gdy sie/ w onym czasie/ kiedyś na płac iny
 K Młodzieńczyk oderwawşy/ od wietney drużyny/
 Wyrzekł: Kto tu iest/ y iest; Echo sie ozwała.
 A on/ że sie mu to rzecz barzo dziwna zdala/
 Żadunawşy sie/ stanął w miejscu potrwożony/
 A puściwşy pilny swoy wzrok na wszystkie strony/
 Wielkim głosem zawołał: Chodź sam. L Ona iego
 Takimiż słowy wola/ siebie wabiacego.
 A gdy powtore porztał/ a przecie żadnego
 Nie mógł widzieć do siebie przystepuiacego :
 Przecz przede mna wćiekasz ? rzecze : ale ile
 Sam słow wyrzekł/ także ich nazad odniósł tyle.
 W przedśiwiećciu swym iednak bedac wtwierdzony/
 A omylnego głosu postawa zwiedziony/
 Rzekł: Tu sie zeydżmy. na co Echo/ tegoż chcaca/
 Nikomu odpowiedzieć chetney nie myślaca/
 Zeydżmy/ rzecze : a chcac swe całe isćić słowa/
 Wypadşy z lasu/ bieży/ bedacy gotowa
 Oblapiać rekami/ hyie spodziwana.
 M Leg on nie przypadać na sprawę podana/
 Wćiekal iak napilney. a w tym wćiekaniu/
 Rekoma sie swymi iey bronil oblapianiu/
 Mowiąc: pierwey ciasto me dusze zbydż pozwoli/
 A niżejbyś miała mnie ty mieć powoli.
 Nie odpowiedziała nie nieboga w niewoli/
 Na iego słowa: tylko/ mnie ty miey powoli.

I 3 Nymphami.
 Z wodnymi Bogi-
 niemi.

K Młodzieńczyk.
 Narcissus.

L Ona tego.
 Echo.

M Leg on. Nar-
 cissus.

Wzgąrdzona tedy/ między lasami głuchymi
 Kryje się/ gałązkami tylko zielonymi
 Zawstydzona twarz swoje zawsze zasłaniając:
 Z od tych czasów w pustych iaskiniach mieszkając.
 Miłość iednak nie tylko że wcale zostawiła /
 Lecz ięszce / bo! ze wzgardy/ wzrostu iey przydawa:
 A czuły smutki/ nadznie wycienczyły ciało/
 A zbudzenie zmarłkami skore pozyskało:
 Krew wsiyską na powietrze wstąpiła z ciała /
 Przy samym tylko głosie/ a kościach/ zostala.
 Głos trwa/ lecz tenu kaza wierzyć bez wątpienia /
 Ze kości przyoblokły postawę kamienia:
 A przetoż się po leśnych pustyniach wkręwa/
 Tu widziána na żadney gorze nigdy bywa.
 Wsiyscy iednak słyszeć mogą niewatpliwie/
 Co sprawuje dźwięk/ który wstawnie w niey żywie.
 Tak te/ tak inie/ y z wod/ y z gor/ porodzone
 Tymphy/ tak kupy meczyzn na się nasadzone/
 Poomelet Narcissus: zład każdy wzgardzony /
 Rece ku niebu wzniozszy/ mowil wrażony:

N Niechay się y
 samemu. Narcys-
 sowi.

O Rámmuzya.
 Tąż jest co y Ne-
 mesis: y Pogan by-
 ła Bogini, zemści-
 cielka pysnych, y
 innymi niestusnie
 pogardzających.

P Tu młodzień-
 cie. Narcissus.

N Niechay się y samemu miłość tak nadebra /
 Niechay tak pożądaney osoby dostawa:
 Jaka też waga nasza chce y niego miała.
 Jakoż prosbom tym miejsce O Rámmuzya dala.
 Zdroy był/ żadnego błota w sobie nie mający /
 Jasnymi się/ iak srebro/ wodami błyszczący:
 Ktorego ni pasterze/ ni kóz y pasione /
 Tu się tykały bydła/ w gorach rozpuszczone:
 Ni go ptał żaden/ ani zwierz macił zapewne;
 Tu z wysoka galezi spadające drzewne.
 Trawa się wkoło niego piękna zieleniała/
 Która zawsze wilgotność błiska ożywiała.
 Alas wsiysko to miejsce w krag osłaniający/
 Żadnemu go słonec grzać nie dopuszczający.
 P Tu młodzieńiec/ łowem/ y goracem ztrudzony/
 Leży/ wesołością miejsca y zdroiu zwabiony.
 A gdy swemu pragnieniu chciał dać wgrążenie /
 Inie mu w tym/ a ciejsze/ wrosto pragnienie:

Bowiem

Bowiem gdy się napiiał przejrzozystey wody /
 Zwiedziony w niej postawa wyzrąaney wrody:
 Q Zamiłował nadzieie bez ciała / z kwapieniem/
 Rozumiejąc bydz ciałem / to co było cieniem.
 Sam się sobie zdumiewa / a wzrok zamyślony
 W nieruchomey swej twarzy / trzyma wtopiony.
 Nie inaczey / iakby miał bydz wykształtowanym
 R Z Paryjskiego marmuru / obrazem kowanym:
 Patrzy / leżąc na ziemi / na oczy nadobne /
 Dawiemą gwiazdom niebieskim cudności podobne.
 Patrzy na S palce godne reki Bachusowey /
 A na T włosy przystoynne głowie Apollowey:
 A na iagode we włos ieficze nie wbrana /
 A na hyie z stoniową koscia porównana;
 A na wsta / nie zwykła odziane wdzięcznością /
 A na rumianosc z śnieżną zmieszana bialością.
 Sam się pragnie / y na się sam wazy halony /
 Tenże jest / co y chwali / y bywa chwalony.
 Oraz y prosi / y sam też proszony bywa:
 Oraz y zapala / y sam się rozgorywa.
 Jleżkoć on zdradliwy stok darmo całował:
 Jleżkoć hyie / co i z wierzchu wpátrował /
 Rekami swymi w wodzie łapać wsieluje:
 Ale tam y samego siebie nie náyduie.
 Niewie co widzi / lecz się tymże rozpaliwa /
 A oczy ten bład bestwi / co y osukiwa.
 Na czymże się zabawia / o latwie wierzacy /
 A postaci znikome prozno chwytający:
 Niemáš tego co żada / y co bázno lubi:
 Odwroc się tylko náзад / a zaraz to zgubi.
 Postawa tá / ktora się dawa widzieć tobie /
 Cieniem jest / nie mającym nic swego przy sobie.
 Ztoba przychodzi / ztoba trwa / ztoba odeydzie /
 Jestliże się z tad tobie kiedy odeyść zeydzie.
 A wśátłże on ni głodem / ni snem przymuśiony /
 Nie może bydz z onego miejsca odwabiony.
 Ale pogląda / leżąc między trawą silną /
 Nienásyconym okiem / na piekność omylną:

Q Zamiłował
 nadzieie bez ciała
 z kwapieniem.
 To jest, wyobraże-
 nie twarzy y ciała
 swego, widziane
 w wodzie: będąc
 tey nadzieie, że by-
 to osoba, ale nie
 było tylko cieniem
 ciała nie mają-
 cym.
 R Z Paryjskiego
 marmuru. Paros
 jest wysp Egip-
 skiego morza, bia-
 łym marmurem
 sławny.
 S palce godne
 reki Bachusowey.
 To jest, tak piękne
 iako y w Bacchá-
 T włosy przy-
 stoynne głowie Ap-
 pollowey. Daie
 znać Poetá, że wło-
 sy na głowie Nár-
 cyssá, tak były pie-
 kne, żeby ie brt
 mógł sam Apollo
 na głowie swey
 nosić.

Przez oczy swe ginie. A trochę powstałszy /
 A rece tu lasom/ w trąg stojącym/ podawłszy /
 Rzekł: Ach lasy! okrutniey kżoż miłował? Wście
 Świadomy dobrze/ bowiem wielom bywałyście
 Sposobna w tym ochrona: kżoż wżdy drugiego
 (Gdyż siela wiekow życia minelo waszego)
 Przez długi czas pomniacie/ cierpieć meke tatk/
 Kżoby zemna miłością miał wiednać iednąk?

Widze/ y miłuię coś: ale co miłuię /
 A widze/ nigdziey tego przećie nie náyduię.
 Taki bład miłośniká srogi opánował.
 A żeby się tym ciężey trafil/ y frásował;
 Nie morze nas rozłącza/ nie droga/ nie gny /
 Nie wysokie z bramami zamkniętymi mury:

Trochą nas wody/ że się nie zchodzim/ hánuię /

V A sam się do-
 trzymaniu on nie
 odeymie. To jest
 ono wyobrażenie,
 które Narcissus
 widział w wodzie.

V A sam się dotrzymaniu on nie odeymie.
 Bo ilekroćia wodom dam swe całowante /
 Tylekroć rospięta geba on pozwała ná nie:
 Rozumiałbys że się tuż dotykamy siebie /
 Miał rzecz miłuiących prześkłada potrzebite.
 Kżośkolwiek jest/ wynidz sam:przez mie/dziećie/zwodzisz?
 A doład/ nie wżyte prośbami/ odchodzisz?

Zaprawde/ ni vrodá/ ni takie są moje
 Lata/ by ich odbiegąc nogi miały twoie.

Milowały mie Timphy: też y ty mnie teraz/
 Nie wiem iaka nadzieia lasti ciężysz nie raz.

Bo kiedym rece swoje ia ściągáł tu tobie /
 Tyś także dobrowolnie siegał mie tu sobie.

Gdym się ia śmiał/ tyś się śmiał: a gdy się trąsiło
 Mnie plakać / czesko twoie lzy też widac belo;

A odznaczales kájde reku mych kiwánia:

A ile się z nadobnych wst twoich ruchánia
 Poigac mogło/ y słowá wymarowane bely;
 Chociażci y te wst mych nie dochodziely.

X Jamci sam ná-
 padł ná wyobra-
 żenie. Obacza się
 sam Narcissus, że
 się sam w sobie roz-
 kochywa, y w wy-
 obrażeniu swoim.
 Ale mu to przećia
 nic nie pomaga.

X Jamci to sam/ nápadlem ná wyrozumienie /
 Ani mie osłukwa me wyobrażenie:

Miłością się sam siebie własná rozgorycam /
 Sam y ogień podzegam/ sam y palon bywam.

Coż uczynię? Mamże być prosić/ czyli prosić?
 O coż mam prosić potym/ gdyż już na tym dośię;
 Że to/ czego ja żadam/ przy mnie się nędzywie/
 Mój miś własny dostatek w ubóstwo wprowadzie.
 Bodayebym odstąpić mogł od swego ciała/
 Ażwa miś miłośniką chęć opánowała.
 Radbym żeby nie było tego co miuie:
 Już bowiem/ prze cieśki żal/ sił w sobie nie czuie.
 A już niewiele zbywa czasów mego świata/
 Gdyż w pierwszym prawie wielki/ koniec swoje lata.
 Lecz y śmierć nie uczyni żadney mi cieśkości/ (dnosci.
 Owszem przez nie wszystkich swych mam pozbydź truś
 Y Jabyś chciał/ by miłośnik mój żył dłuższe lata/
 A śmierć/ dwu zgodnych w iedney duszy/ bierze z swiata.
 Tak rzekł: a do twarzy się Z głupiec wrócił oney; (ta.
 Gdzie gdy łzami zdrowy zmacił/ na wodzie wzruszoney
 Stała się ciemność piękna: która wchodząca
 Kiedy wyjrzał/ zawołał z żalością gorącą:
 Gdzie uciekaś? stoy. frogie/ mnie milującego
 Nie odbiegay/ niechay się napatrzyć wždy tego
 Bedzie wolno/ czego mi doetnać się nie godzi:
 Aż się wždy czym miłość kałona ochłodzi.
 A gdy się on frąsunkiem trapi w oney dobie/
 Szate z wierzchu od guby rozpianęszy na sobie;
 Białymi dłońmi pierśi swe odkryte/
 Aż subtelna rumianość brały pierśi bite:
 Rownie iak iabłk/ które noszą iedną stronę
 Barwę zielono białą/ a drugą czerwona.
 Albo iakto jagody winne/ gdy się grono
 Jeszcze nie dośię/ trzymać poczyną czerwono.
 Których pierśi/ iak skoro w czystey zayrzał wodzie/
 Już też dłużej wytrzymać nie mogł tey przygodzie:
 Ale iak się żółty wost wolnym ogniem grzeie;
 Tak potanny żrzon stoncem gorącym topnieie:
 Tak się on/ wycienżony miłością/ rozplywa/
 A tajemnym/ zniemagła/ ogniem niszczone bywa.
 A już y farby białey z rumianą złączoney/
 A żiele/ y dżości/ nie ma przyrodzoney;

Aa *Nad piękno-
ścią się pnięta.
Nad Narcyso-
Bb Przegląda się
w Strygijskich.
W piekielnych wo-
dach.
Cc Naiady. Bo-
ginie rzeczne, sio-
stry Narcyso-
Dd Dryady.
Boginie leśne.*

A te rzeczy/ które się świeżo podobają /
Już się widzieć zarazem nikomu nie dają :
A na koniec y samo wniwecz poszło ciało /
To które dopieruczko Echo miłowało.
Czemu wszystkiemu gdy się Echo przypatrzała /
Choć rozgniewana/ iednak bärzo żalowała.
A ilekroć on wyrzekł : Niesłotyż/ żalownie/
Tyle ona/ Niesłotyż/ powtarzała głośnie.
A kiedy on rekami bil swoje ramienia /
Ta też dźwięk oddawała tenże vderzenia.
Ten był głos ostateczny/ na koniec/ onego
Ta znikoma się wode zapatruiącego :
Ach/ darmo miłowane dziecko ! tyleż było
Słow tych/ które na ten czas miejsce wypuściło.
A gdy rzekł/ Bog cie żegnay : Echo na te mowę/
Bog cie żegnay/ rzekła też : Potym ow młga głowę
W trawie złożył/ śmierć oczy zamarła płaczace/
Aa Nad pięknością się Pnięta zadumiewające.
A potym dostawszy się do krain podziemnych /
Bb Przegląda się w Strygijskich teraz wodach cie-
Żalobliwie go siostry/ Cc Naiady/ płakały/ (mnych.
A wrznięte mårkożę na bracie składały.
Płakały y Dd Dryady/ leż y tych niechęciała
Echo żaniechąć/ by im przydrzeżnić nie miała.
Już stos drew/ do palenia ciała/ zgotowano/
Już potrzebne pochodnie ponápřawowano.
Już trunną jest/ co popiół w się zachować miała/
Ale nigdziey nie mogli dopytać się ciała :
Tylko kwiat/ miasto ciała/ żółty natrasiała /
Ktorego żrżodeł listki białe obaczają.

Argument Powieści Osney.

DRuga praktryke Tyresiasowe Poeta tu wspomina, która ta by-
ła: że gdy Pentheus, Echionow y Agawy syn, wnuk Kad-
mow, Bydzil z jego ślepoty, powiedział Tyresias : I ty Pentheusu
mogłbyś bydz szczęśliwy, gdybyś oczu nie miał, y obchodow Bacho-
wych

wych gdybyś nie widział: przyjdzie czas, kiedy będziesz rozszarpány,
y rozrzucony po wielu miejscach. Ta praktyka wypełniła się iemu.
Bo gdy Liber oćiec, ku miastu Thebom się przybliżał, y obywatele
Thebańscy wwieńczeni, długim rzędem iemu ku czci wychodzili z be-
bny, z dudami, z śpiewaniem, y krzykiem: Pentheus do onego obcho-
du przylaczyć się niechciał, y przał, aby Bachus, syn Semele, miał
bydź Bogiem. Nád to ieśsze, rozkazał czeládzi swej, aby Liberá poi-
mawşy zwiázali, y do niego przyprowadzili. Liber iednak w Aká-
tesa niektorego przemienił się był; y tak nieznáiomý, był do niego
przywiedziony,

Powieść Osma.

Doznána iedná prawda/ wielce był wślawiony
Po wśystkich Greekich miastach/ A wieśzeł do-
A wielkie imię było między ludzimi tego. (świadczone):
B Ale Echionowicz zmięwa y tego/
Wzgardzić Bogow/ Pentheus/ y z wi- śszych słow sydzi/
A C stárcowi wragać śmie, tym że nie widzi:
Slepote mu ná oczy tego wyrzućciac.
Lecz śwymi skroniami stárzec potrzásáiac/
Powiedział: O śakobys y ty był śczęśliwy/ (pliny/
Kiedyby cie wczas odbiegł ten twoy wzrok chel-
Zebyś ofiar Bachowych nie widział: bo iście
Przyjdzie dzień/ y blisko iest/ w który ogrywiście
Ziáwi się w ten kát D Liber/ E nowy syn Semele:
Ktorego iestli chwala nie wćciś w kóściele/
Niematpliwie ná skutki drobne podzieloný/
Ná cyśiac mieřc/ nedzmiu/ będzieś roznieśiony.
A krowia swoia zplugáwiś laso tej kráiny/
F A matka swoje wlasna/ y G siostry márczyny.
A przyjdzie to/ iże ty Boskiey wielmożności/
Nie będzieś chciał powinney oddać wćciwości.
Záczym przyjdzieć nárzekáć/ z swa wielką stomotą/
A przyznáć/ że iá śieła widział pod ślepota.
Te słowa mowiácemu/ Pentheus prześkádza:
Acoli za słowámi śama rzec przychádza/
Q 3

A Wieśzeł do-
świadczoney. Ty-
resias.
B Ale Echionow-
icz. Echionow-
syn Pentheus, krol
Thebański.
C Stárcowi.
Tyresiasowi.
D Liber. Bachus
Bog.
E Nowy syn Semele.
Semele była
żoná Kadmowa,
która był brzemie-
niá nabawił lo-
wiś; záczym vro-
dziła Bachá.
F A matka swo-
ie wlasna. egá-
ne, bo sie tá zmiá-
zátá krowia syna
swego, kiedy go
zábniáta.
G Siostry márc-
zyn. Antomey
Ino: ktore Her-
mione Kadmowi
wrodziła.

A we

H Waleczne smokorodow plemie.
Ludzi możniejszego
w oney zgrai z pospolstwem idące,
zowie Pentheus smokorodami, y
plemieniem walecznym: że początek ich, iako yiego, był od onego żołnierstwa, które z zębów smocznych, w ziemi wianych, nagle było wrosto.

I Spisane Tolumbasy. Bebny.

K A wamże sie ia stąrcem w przod pogne dawać: Obroć mowy Pentheus do towarzyszy swych KAdmowych, którzy wespół z nim Pheniczy, y oyczynę opuściny, potym przez wielkie niebezpieczeństwa do Baotey byli przysli.

L z Tyru wniezione Bogi, tyrus wyspę ię, Pheniczy przyległy.

M A serce/prose/ smoka onego weźmić. Chciał Pentheus, aby dawni towarzysze iego, nąsładowali smoka onego Baotyskiego, który

A we wszystkich sie pełnił prorocztwá wieszekorbe.

Bachus przybył: z nim swięto następnie nowe /

A pola brzmią hułaniem/ y zgrai sie wali:

Młotki/ niewiastki/ z meźmi wespół sie pomiešali;

Pánowie/ y pospolstwo rzeczy niewiadome /

Sypa sie ná obchody sobie nieznaíome.

Na które sie Pentheus tymi pušcił słowy:

Co za śaleństwo wáše opetało głowy /

H Waleczne smokorodow plemie: tymi czasy /

Także wiele I spisane moga Tolumbasy

Miedziánym pretem bite: y z rogi krzywymi

Głosne surmy/ y czary/ z zdrádami swoimi:

Ze tych/ ktorým niekiedy woienne nie były

Nieczę y trąby strąsne/ y wielkich woysk śiely

Z dobytymi broniámi: Teraz z sprośnym gminem

Niewieści krzył/ y wściekłość podsycona winem /

A czę: bebny moga tak nagle poholdować.

K A wamże sie ia stąrcem/ w przod pogne dziwoś (wac:)

Coście przez długie morzá / Bogi swe wiezione

Tu stáwili/ wciegła L z Tyru wniezione.

A teraz sie bez woyny imać dopuszczacie:

Czy wam młodzieńcy/ co sie świeższych lat bydz znaś

Abliższych mego wieku/ ktorým hártowane

Zbroie przystoynię nošić/ niżli obtrącane

Chmielina winna tyki/ y w byfak staloney

Głowe swoje wbić/ niżli w list zielony:

Niećcie w pamięci/ stąd swoy naród prowadzić /

M A serce/ prose/ smoka onego weźmić /

Ktory sam ieden wielu żywota pozbáwiał.

On gątko swe/ dla stołu y ieżierá/ stáwiał:

Alle sie wy dla własney sławy odwajacie.

On ludzi meżne pobil/ á wy zwyciężajcie

Nikczemne niewieściuchy/ w zaburzoney dobie/

Zacność swoje oczysta trzymać na sobie.

Jesliby też przyzrenie Bogów tak mieć chciało /

Zeby Thebom naszym stac długo dać nie miało:

Niech działá/ y meżowie/ wala mury iego /

A żelázo/ y ogień/ brzmi około niego.

Zostawia

Zostawilibysmy my nadzniczy bez winy/
 A wieceybysmy mieli z tej miary przyczyny/
 Narzekać na nieszczęście; niż go nie rozgłaszać/
 Gdyż ten płacz nasz / wstydyby nam nie mogli przy-
 Ale teraz N Dziećciną / Theby weźmie / płocha / (naśać.
 Co się w wojnie / ni w broni / ani w koniu kocha:
 Ale we włosiech / w mirze pachniacey maczanych /
 A w wienicach z waniaciacych zioł pouwiłanych:
 A w poważnym sąlacie / y w kosztownie tkanej
 Szacie / ozdobnym złotem gęsto przeplatanej.
 Ktorego ia (tylko wy oddacie przeszkode)
 W krótkim czasie / bez chyby / do tego przywiode /
 Ze się y przywziętego oycą zaprzec musi /
 A zmyślonych obchodów / o które się kuśi.
 Miałoby miał śmiałości / ze Bogą zniwaził
 Marnego O Alkrysius / y zamknąć się wazel
 Greckich bram przed nim: A ten potrafiż w to? żeby
 Przyszednia się tego bał Pentheus / y Theby?
 Idźcie tedy (tak sługom rozkazuje swoim)
 Idźcie śpieszno / a niechay w rozkazaniu moim
 Żadna zwłoka nie będzie: y przywodźcie tego
 Przyprowadźcie zarazem do mnie / związanego.
 P A dźiad go / y Q Aethamas / y krewnych gromady
 Strofuisa słowy / lecz on nie słucha ich rady:
 Owszem za namiętnością / gorętszym się szarwa /
 A wielkży wścieganiem gniemowi plac dawa.
 Samo mu hamowanie sroży jest przeszkoda.
 Takem ia widział rzeczke / bieżąc cicha woda /
 A wolnuczkim śmętniem / po ki nie nie belo /
 Coby iey bezpieczenemu biegowi szkodziło:
 R Ale gdy pradowiny z drzew w wodę zwalonych;
 A w stręty poczynione z kamieni znieśionych /
 Wściegały ia: Już bystrzey / y pienisto biegła /
 A srożey / dla zawady / która ia zaległa.
 Aż oto potrwawieni słudzy się wracają /
 S A pytaicemu się Panu / powiedają /
 Gdy chciał wiedzieć gdzie Bachus / że go nie widali:
 Tylko śmy towarzyszą iego tam zaśtali /

wody, przy ktorey
 mieszkał, tak bro-
 nił, że wiele towa-
 rzyszów Kadmowa-
 nych pozabijał.
 N Dziećciną pło-
 cha. Bachus mło-
 dzieniec: ktorego
 wbiór bogaty tu
 wspomina.
 O Alkrysius król
 Argiwów. Który
 też Bacha, z wo-
 skiem zachwałcom
 przychodzącego,
 pogardził, y bra-
 my miasta przed
 nim pozawierał, y
 iego obchodów
 przypuścić nie-
 chciał.

P A dźiad go / y
 Aethamas / y kre-
 wnych gromady
 Strofisa. Dźiad
 Pentusów Kadm-
 mus, bo Agawe,
 córka Kadmowa,
 wredziła Penthe-
 usą.

Q Aethamas /
 Kadmow jace.
 Dal mu Kadmus
 córke swoie Ino,
 za żonę.

R Ale gdy pra-
 dowy. Prado-
 winami zowa Eli-
 sowie, drzewa po-
 obalane w rzeki,
 na których się wiec
 i statki wodne
 rozbijała.

S A pytaicemu

Który

sie Panu Penthe- Ktory tamte obchody samże odprawował/
 usowi. I Snadż z Tyrenczyki kiedyś on tu przywedrował
 T Snadż z Ty- Za swoim nabożeństwem, temusmy związali
 renczyki. Z ludź- Kere opak / y teraz tobie go oddali.
 mi narodu Tyr- Poglądał tam Pentheus nań oczyma swymi /
 skiego. Ktore gniew iego własny czynił straszniejszy:
 V Do Acetesa. Alubo czas karania záledwie odwołaga /
 Ktorem sie był Ba- Jednak V do Acetesa tak swa rzecz obraca:
 chus wczymil. O máiacy garlo dáć / y swoim zginieniem
 X Neonta. Iest Bydż ná potym przykładnym inšym/ nápomnieniem/
 Lidya, ábo ráczey Powiedz prawda: iakie iest własne imie twoie?
 Thuscia. Gdzie oczyszne/ y kedy masz Rodzice swoje?
 T Zuczylem sie X przecz tu nabożeństwo wniosles z Sekta nowa?
 plerwey sterow- Ná co on rzekł bez trwogi: Acetem mie zowa /
 wác. To iest okre- Oczyszna X Neontia/ á Rodzicy beli
 tem rzadzić, ábo Tacy/ co sie z podlego pospolstwa rodzieli.
 Galerem, ná wa- Nie zostawił minie Ociec roley/ ktoraby mi
 dach. Duży cieley orali: ni welnonosnymi
 Z Zuczylem siero Stádami mie opátrzył: ánim niákiego
 zeznáwác dźdzy- Od niego nigdy nie brał bydła rosleyszego:
 ste gwiazdy Olen- Vbogi bo y sam był; tylko co sieciámi
 skiey kozy. Oleno- Wstáwicznie ryby wiec lawial/ y wedámi/
 miásto iest Beory- X drgájące/ wedzištěm wyprowadzał z wody:
 skie, ábo Acháj- To rzemieřto bywáło/ to iego dochody.
 skie; w tym mie- X toż rzemieřto gdy mi náostátku zdawał/
 řkála niewiářlá, Do swoiey mowy słowá te iefęze przydawał:
 która zwano A- Następcó/ y dziedzicze mych zabaw/ niech moie
 máltea, ábo kozá, Bogáctwá/ ktoremkolwiek miał/ iuż beda twoie.
 która bylá má- Jákoż nie odumárl mi nic wiecey/ záiste/
 ka łowisowa po- Oprocz wody/ y to řa dobrá me oczyszte.
 tym. Zá co ia teź Lecz ia niechcac sie iedną řpráwá báwić wiecey/
 Iupiter ná niebo Y Zuczylem sie sterowác okretu tym precey /
 wniořł, w gwiazdy Z pomocá reki práwey/ y Oleniřkiey Z kozy:
 ia obroćmyřy, y Dźdzyřte gwiazdy/ Tářgeten/ Ziády/ y wozy
 mieřce iey nie dá Niebieřkie rozeznáwác/ y wiátrów mieřkánia /
 leko wóřnice, kto- X řpofobne okretom mieřcá do wiejdzánia.
 rego Grekowie go- A idáć raz do Aa Delu/ wiátry wnieřiony /
 nia Heniochón, Z trefunku przyplýnałem ář do Bb Chiřřkiey řtrony:
 dámyřy. Te tedy
 dźdzyřte gwiazdy
 nřł, on co sie
 zwáć Aceteseu:
 znáć y Tářgeten,
 która iest iedná z

A fortunę

A fortunnymi wiosły przybywszy do brzegu /
 Wyśiadłem na wilgotny piasék w lekkim biegu.
 Gdzie kiedy już ciemna noc z płacu zstępowała /
 A zorza się rumieniec zrana poczynala /
 Wstała ia / y świeżych wód nośić rozkazuje /
 A drogę / tam gdzie ony były / wskazuje:
 Sam z pagórku zdaleka idąwszy przepątrować /
 Coby mi też powietrze chciało obiecować.
 A potym towarzysztwo swe wsiadać zwoływam /
 Sam się też do okrętu zaraz pospieszynam.
 Cc Jakoż Ophetes / pierwszy z towarzysztwa / rzecze:
 Owośmyś / nam się droga nie przewlecze.
 A za zdobycz to mając / po brzegu nadobne
 Przywiódł dziecię / panińskiego wrodzie podobne /
 Na pustym polu wzięte: które iak zcieżało
 Winem / y twárdym spánieniem potaczac się zdało:
 Żaledwie za nim idac / ia się wbiłorowi
 Zdaleka przypatruiac / twarzy / y chodowi:
 Nicem tam widzieć nie mogł / we wszytkim / takiego /
 Coby w tej dziecinie bydz miało śmiertelnego.
 A rzekłem towarzysztwu: Niechce twierdzić śmieie
 Jakie Bóstwo / ale wiem / że Bóg iest w tym cieie.
 Ktokolwiek iednak iestes / chciey nam bydz przychylnym /
 Niechay cie prace nasze strożem znáia pilnym:
 A tym odpusć. Na co się Dyktys wyrwał: Że my
 Bynamniej tych modlitew nie potrzebuemy:
 Dd Dyktys / nád ktorego niit Reie doleść przetży /
 A spuścić się po linie ná dol / nie był retży.
 Toż Libis / toż Melanthus skabnik lisowaty /
 Toż Alcymedon mowi / toż y w glos bogáty
 Epopeus / co serca Żeglarzom dodawał:
 A gdy mieli odpocząć wiosły / takty dawał.
 Toż / co y ci / y inże pospolstwo też krzeczy /
 Tak záwse zaślepiona iest chęć do zdobyczy.
 Jam iednak ná to się też ozwał / gniewem zięty /
 Nie dopuśćże ia tego: By ten Ec ciężar święty
 Miał bydz naszym soshnowym okrętem zelżony:
 Gdyż do niego nappierwsze prawo iest mey strony.

Pleiadek, które
 myżoniemy Bába-
 mi. Znaty Hiady,
 dząjownice, y wo-
 zy niebieskie, kto-
 rych znáiomóć
 iest potrzebna wszy-
 skim, którzy chcą
 po morzu żeglo-
 wac.

Aa Delu. Delus
 wysp ná morzu
 Egipskim.

Bb Chyrskie stro-
 ny. Chios, zacny
 wysp lonow.

Cc Jakoż Ophel-
 tes. Ieden z to-
 wárzyšov Bacho-
 wych.

Dd Dyktys. Dru-
 gi z towarzysšov
 acetosowych.

Ec Ciężar świę-
 ty. Bachusowa
 osoba.

Jakoż przystępu broniąc / szukał w sobie rady.
 Ale Likabás śmielszy ze wszystkich gromady /
 Który za meżoboiństwo odnosił karanie /
 Skazany był / z Tuskiego miasta / na wygnanie /
 Zajął się : y mnie / com mu przeciwił się / chutnie
 Swą młodą pieścią / w gardło uderzył okrutnie.
 A pewniebym w morzu był w ten czas / bez przyczyny /
 Gdybym się był / z przestrachu / nie uchwycił liny.

Argument Powieści Dziewiątej.

Liber, albo Bachus, niekiedy do Naxu wyspu biorąc się (iako to
 sam powiedział Pentheufowi, w osobie Acetesá poimanego) na-
 padł na Tyreńczyki, od których, w osobie pácholecia nadobnego, był
 poimany, y iakożacna iaka zdobyczą, do Gálery wzięty. Ten chciał
 aby go Zeglarze właśnie do Naxu wiezli, gdzie mieszkanié jego było :
 ieden z nich Proteus, obiecował to iemu. Ale gdy gdzie mdzicy Ga-
 lere popadali, zrozumiawszy to, pokarał Galerniki. Galera bowiem
 ich, chociaż na wodzie była, tak cudownie stanela, że iey z mieyscá
 ruszyć nie mogli wiosłami, y żaglami : w tym rozmaite postawy dzi-
 kich zwierzoŭ, wprowadził w Galere one, których zlekšy się Zegla-
 rze, w morze powyskakowali, y w świnie morskie przemienieni są.

Powieść Dziewiąta.

A niebożna gromada chwaliła tę sprawę :
 W ten czas Bachus dopiero zmieniwszy postawę /
 (Bachus bowiem był) iako kiedyśby wołanie
 Jakie / miało mu twarde iego przerwać spanie :
 Albo gdyby dopiero miał mu być wrocony
 Po przepięciu / do serca / rozum przyrodzony :
 Zawołał : Coż działacie ? Czemu tak wrzeszczycie ?
 Kto mi tu wniośł / y doślad zawieść mi myślicie ?
 Nie boj się / rzekł Proteus : my nie zabawimy / (my.
 W który port / y w który kraj chceś / tam cię stawia
 Ku Nax

A Ku Naxu sie/ rzekł Liber/ z okretem niech chyna/
 Wysep ten jest mym domem/ wam będzie gościna.
 Przez morza/ y przez wszystkie Bogi przysięgaia
 Z draycy/ że mu w tej mierze słowa dotrzymają.
 Jakoż y mnie samego przymusiłi nagle/
 Rozwinąć na okrecie malowanym żagle.
 W prawey rece nam Nax był/ a mnie/ gdym w tej strony
 Żagle swoje podać chciał/ co czyniś śalony?
 Rzekł Opheltes: Czyli sie y tobie wściec przyjdzie?
 Albo niewiesz że o sie każdemu tu idzie?
 Należa sie mię strone. Część krowaniem glucho
 Dacie mi znać czego chce; a część śępcę w ucho.
 Należa to ią/ żądumiąły/ rzekł: niech kto chce bierze
 Rząd okretowy na sie/ iam zgłupiał w tej mierze.
 Jakoż odbiegłem służby/ grzechu w raz/ y zdrady/
 Czym pobudziłem na sie gniew wszystkiey gromady.
 Bo mię wszyscy laiali; a między innymi/
 Ożwał sie Ethalion/ w głos/ z słowa takimi:
 To to iuz zdrowie wszystkich ma poledz na tobie;
 A zą tym wszystkie praca/ com ią miał na sobie/
 Sam na sie bierze: y Nax w prawie zostawie/
 A w insha strone okret podiety kierwie.
 W ten czas Bog/ przesydzając/ dopiero iakoby
 Zdrady miał postrzedz/ swojej tknacey sie osoby;
 A poyrzawszy po morzu z okretu krzywego/
 Zawolał/ zmyśliwszy twarz sobie płaczącego:
 Nie natychcście brzegach stawic mie ślubili/
 A nie teyem ią ziemię dopraszał sie: czyli
 Żarobilem/ Żeglarze/ wam na niechęć taka?
 Albo iesli to będzie z wasza sława iaka?
 Gdy wy dorosli/ chłopie małe osiukacie/
 A wszyscy sie jednemu w fałsu wznać dacie.
 B Długom płatał/ a zdraycy z mych łez przesydzali/
 A przetrówniny morskie racze wiosła gnali.
 Teraz tobie przez niego przysięgam samego/
 Albowiem nie maś Boga nam przytomniey śęgo;
 Że tak prawdziwe rzeczy powiadam/ z tej miary
 Jako sie niepodobne żądza bydz do miary.

A Ku Naxu.
 Naxus wysp jest
 morza Egipskie-
 go, z Cykladek
 najbliższy: ten
 był rzeźbiony y Dio-
 nysias, iako Soli-
 nus piśe, dla te-
 go, że tam mie-
 śkiwał Bachus,
 którego też zwano
 Dyonizyusem: albo
 dla tego, że ten
 wysp inśe Cyklá-
 dy wrodzeniem ni-
 na przechodzi.

B Długom pła-
 tał. Teraz Acetes
 dawa na wyrozu-
 mienie Pentheu-
 sowi, że był nie A-
 cetesem, ale Ba-
 chusem.

Stanał okret na morzu tak zaſtánowiony/
 Jakby na suchym ladzie miał bydź poſtánwiony.
 Niepodobnie ſie nad tym wſzyſcy zdumiewali:
 A zacząć wioſłami wod nie przeſtawali/
 A żagle rozpoſtáli/ aby przyzwoita
 Praca mogli ratować/ pomocą ſowita:

C Zámua wioſła bluſzcze. Cud
 w on czas był (wedle
 wymyſtu poe-
 ty) uczynił Ba-
 chus, gdy Galere
 zaſtánowił, tak że
 ruſſona bydź nie
 mogła. Ale y to
 cud, że nagle na
 wodzie morſkiej,
 wiele chwaſtu blu-
 ſczowego z gro-
 mami ſtworzył, w
 którym wioſła że-
 glarzom wnikłane
 były. Też bluſzcze,
 które były poſwie-
 cone Bachowi, wy-
 rozſy z wody, piety
 ſie nagle y po za-
 glech.
 D A w okolo Ty-
 gryſow. Rozmai-
 tych zwierzow ná-
 stworzył na ten
 czas Bachus, ná
 poſtrách żegla-
 rzoim.

C Zámua wioſła bluſzcze/ y mocno wiete
 Zatrzymawaia przez ſwe pomotánia krete/
 A rozrywaią żagle cieſtkimi gronami.
 Sama ſwoie obtoczywſy czolo iągodami/
 Trzęſie ofszepem/ winnym liſciem okreconym:
 D A w okolo Tygryſow ſtraſliwych/ przy onym/
 A wielkość Oſtrowidzow okrutnych/ leżała/
 A cyntkami wpiſtrzonych Ryſiow/ ſrogie ciała.
 W tym meżowie z okretu powyſtákiwali/
 Bądź ſalenſtwem ruſzeni/ bądź ſie polekali.
 Atoli pierwſy Medon/ czernieć ſie pocyna.
 Krzywym ciałem/ y grzbietem zgarbionym ſie zgina.
 Ktoremu rzekł Litabus: Co ieſt/ prze Bog żywy?
 Tła iákieś w trotkim czasie przerobion ieſt dſimwy?
 Aż y temu ſtánela gęba rozſherzona/
 A nozdrza ſie rozdeły/ y ſkorá ſtwardzona
 Luſte wnet w oczemgnienu przyoblokła ná ſie.
 W taż Libis/ chcąc wwiezłych wioſel dobyć zaſie/
 Poyrzy/ aż rece iego w kúpe ſie zbieżały/
 Tak że zaráz rekami tuż ſie bydź nie zdály;
 Ale rázey ſkrzelami mogły bydź nazwane.
 Drugi/ chcąc za powrozy chwyć ſie ſkracáne/
 Reku nie miał/ y ciałem obciety zgarbiony
 Wpadł w wodę/ koniec máiac ogoná ſkrzywiony:
 Tak iáko ſie ſkrzywiaia rogi v kſieźycá/
 Gdy ſiego nie wkaże iedno polowicá.
 Zátym dopiero wſzyſcy ſkaćać pocynaia/
 A kraząc ſie/ geſtymi kroplami pluſkaia.
 Raz ſie ná wierzch wydáiac/ drugi raz ſie kryiac
 Pod wody/ y koleń ſie ná kſtalc tancá wilac:
 A wſetecznyimi ciała miećać/ otwártymi
 Wyrzygaia/ zámwiała wodę/ nozdry ſwymi.

Tak/ że z dwudziestu/ co nas na okrecie belo/
 Jedno siemnie E iednemu zostac przychodziło.
 F Aż Bog ztretwiały umysł rozgrzał w zimnym ciecie/
 Mowiac: porzuc przez boiażń / a sam sie miey śmieie
 Prosto ku wyspie Nary. iakożem to sprawil.
 Gdzie iakom przedko okret do ladu przystawil/
 Tak sie do nabożeństwa zarazem vdałem/
 A obchody Bachowe swiete powtarzałem.
 Długo nas / rzekł Pentheus/ te plotki bawicły/
 Tak/ że odwłoka gniew mogł swe utracić śiely.
 Sludzy/ G pchnawşy na syie fałszerza/ porwycie/
 A frogimi mekami do piekła pošliycie.
 Nåtychże miast H Tyrenski Acetes porwany/
 Do twardego był zaraz więzienia podany.
 A gdy na skazany mord/ frogiego naczynia/
 A żelaza/ y ognia/ co żywo przyczynia:
 Dobrowolnie sie snadz drzwi same otworzely/
 A lancuchy (tak wieść iest) co na rełach bely/
 Dobrowolnie opadły: choć sie nie nąydował
 Zadentaki/ ktoryby z niego ie zdeymował.

E Jednemu mnte
 zostac przychodilo
 to. Acetesowi, bo
 wyslycy inşy w ryby
 morskie sa obroce-
 ni.
 F Aż Bog. Ba-
 chus.
 G Pchnawşy na
 syie fałszerza/
 porwycie. Bacha
 w osobie Acetes-
 wey, zowie fałse-
 rzem; dla tego, że
 sie mu zdał zmy-
 ślone rzeczy, y do
 wiary niepodobne,
 powiedac.
 H Tyrenski A-
 cetes. Ale przecie
 Bachus.

Argument Powieści Dziesiątej.

GDy na rozkazanie Pentheusa Krola, Acetes (abo sam Bachus
 w osobie Acetesá, ktora był przywziat) poimany, był do wie-
 zienia wsadzony ku stráceniu: drzwi dobrowolnie sie otworzely, y lan-
 cuchy z rak iego cudownie opadły. Pentheus na te cudá niedbáiac,
 iechał na gore Chiteroná, aby ganił tych, y fukał, ktorzy Bachusá
 chwalili, y iemu ofiary oddawali. Tam matka iego Agáwe, máiac
 przeciw synowi umysł nieprzyjacielski, dla bluźnierstwa przeciw Ba-
 chusowi, wespoł y z siostrami, Ino y Autonoe, na Pentheusa sie tyka
 swoia, ktora chmielina winna zielona obwiniona była, rzuciła: y
 onemu, choć iuż umizaiacemu sie, rece zobcinawşy, głowe urwały.

Powieść Dziesiąta.

IEdna A Echionowiez w swym wporze leży/
 A iuż młogo nie śle/ ale tam sam bieży!

A Echionowiez.
 Echionow syn Pen-
 theu.

B Cytheron. Gorą
w Beotiey, Bacho-
wi, y chwale iego,
poświęcona, za
poganištwą.

C Własna matka.
Agawe.

D O Autonoe
ciotko. Autonoe
ciotką była Pente-
usowi, bo go była
wrodziła Agawe,
rodzona siostrą Au-
tonoi; która ro-
dzicielką iego A-
gawe, zabiła go,
nie mając miłości
żadney, matkom
gryzayney ku dzie-
ciom. Oto widzi-
my, że dla nżgar-
dy nabożeńštwą,
choć iż fałšywe-
go, y matki zabi-
iły syny swoje.

E Dla dusze Akteona
vmárte! /
Bądź ty Autonoe
miłosierditem
wzruszona. Bo ona
była z oycą Akteo-
nā, który sie był w
leleniā obrócił.

F A druga od
Inot oderwana.
Tā druga była cia-
ika Pentheusowa,
ā siostra Agawy.

Kedy na nabożeńštwā odprawe/ świecony
Brzmiał B Cytheron/ wdziecznymi pieśniami wstas
A krzykliwymi głosy/ ktore wydawali (wiony:
Ci/ ktorzy sie na chwale Bachowe zchadzali.
Jāk rzeżwy kōn/ miedzianą trabe slyšac/ zgrzyta/
A za brzmiaćym iey glosēm/ cheć do wojny chwyta:
Tāk powietrze hukaniem długim vderzone/
Rušyło Pentheusa; ktory kiedy one
Wolania poczul/ znou zapalił sie gniewem.
Jest piękne pole/ żadnym nie zarosłe drzewem/
Niemał na szrodku gory/ zasiadłe wesoło:
Ktorey kończyny lasy obciąża wkoło.
Tā teyże gorze/ kiedy okiem swym przekletym
Przypatrować sie rzeczom on po wazył świetym;
Naprzod go iego C własna matka obaczela;
Naprzod śalonym biegiem za nim sie puściela:
Naprzod Pentheusowi swemu rāne dała
Cisniona tyka/ y nań gwałtu zawolala:
Mowiāc: Przebadzcie do mnie rychło/ siostry obie/
On to dziłki wieprz/ ktory siozi buia sobie
Po nāšych polāch/ w tego trzeba nam zawadzić.
A zātym sie pocyna do łupy gromādzić
Wšystkā śalona zgraia/ wšystkie sie zbiegaia
Niewiāsty/ strwożonego na vmor ściagaia;
Już strwożonego/ iuż słow zlych nie mowiācego;
Już sie winniācego/ iuż grzech znaiacego.
On iednā porāniony/ wola z wielkiej mocy:
D O Autonoe ciotko/ doday swej pomocy/
Bądź ty wždy miłosierdziem przynamniēy rušonā;
E Dla dusze vmártego twego Akteonā.
Onā zās/ że z pāmieci Akteonā zbełā/
Prošacemu prāwice samā vtrāciela.
F A druga oderwana gwałtem od Inoiey/
Nieśczęsny nie ma reku: ktoreby do swoiey
Mātki ściagać miał: tylko ciało pośietāne
Wtāzuie oney/ y członki posārpane.
Mowiāc: przypatrz sie matko. co gdy obaczela
Agawe/ zārāz glosēm strāšliwym zawela/

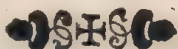
Szyja miecąc: po wietrze włosy rozkulalą/
 A wziąwszy w ręce głowę wrwając/ wolalą:
 Towarzyſtki/ tą sprawą w sławę nas wiera.
 Nie przedzy/ z wyſokich drzew/ wiatr liścia odziera/
 Choć iż Jeſiennym mrozem zwatłone bywają/
 A choć iż ſie galezia ſłabo już trzymają:
 Jako przedko rekami nielutości wemi/
 G Poſarpane ſą meſkie członki/ niewieſćciemi.
 Takim tedy przykładem będąc napomnione/
 Wzafieżają ſprawować obchody wznowione
 H Iſmenſkie białegłowy/ I kurzac kądziłami/
 A Ołtarze gęſtuąc ſwiete oſiarami.

G Poſarpane
 meſkie członki.
 Pentheuſowe.
 H Iſmenſkie
 białegłowy. The-
 bańskie rzezone,
 od Iſmená rzeki
 Beotyjskiej.
 I Kurzac kądzi-
 łami. Na cześć
 Bachuſowi.

Koniec Trzecich Książ.



Księgi



Księgi Czwarte
METAMORPHOSEON,
 to jest Przemian,
 OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
 Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

Przykładem skarania Pentheusa, białogłowy Thebańskie ną-
 pomnione, oddawały ofiary Bachusowi. Sama Alcythoe z sio-
 strami swymi, pogardzała Bachusem, y prząta go bydz synem lowi-
 sowym: y w swieto iego zapowiedziane od kapłana, służebnikom swo-
 im, iednym welne y len prząć, drugim płotno robić rozkazala. Kto-
 re przy robotcie dawne dzieie sobie wspominaly. á naprzod, iedna z
 nich myślała co pierwey powiedzieć: czyli o Dercécie Pannie, która
 przemieniwszy sie w rybe, w jeziorach mieşkala? Czyli o iey corce,
 która sie obrociła w golebice? Czyli iako też Nais młodzienców nie-
 ktorych ciała, obrociła czarami y ziołmi w ryby? Czyli iako mor-
 wy drzewa białe iablka, sa zfarbowane czerwono?

Powieść Pierwsza.

A Światły chwa-
 ły Bachowey.
 Te swieta, na-
 przod od Orpheu-
 sa w Thrácie byty
 zmyślone: w które
 ofiary czyniono Ba-
 chowi, iakoby Bo-
 gu iakiemu, y Hy-
 mnym śpiewano, za-

Ale y Alcythoiey corce Mineowey
 Nie zdalo sie/ żeby A świat/ y chwały Bachowey
 Powinien kto przestrzegac: B y owsem zachwale/
 Ze nie był Jowisowym synem/ śmie przec całe.
 A towarzyskami iey niezbożności bely
 Siostry własne/ które toż/ co ona/ twierdziely.
 Przypadlo w tym/ że Kapłan zapowiedział swieto/
 A kazal/ by od wszystkich to było przyieto:

Żeby y

Zeby y Pánie/ y te ktore im służyły/
 Od wszelkich robot/ w on czas/ uwolnione były;
 Odkrywszy skorami pierśi/ porzuciły
 Czepce/ á ná wárkoce wienice powkládały.
 Rozkazał y to: Aby tyki rozmaíte
 W rece swe bráły/ winna chmielina obwite.
 A ktoby przykazanie to lekce poważał/
 Takiemu gniewem Bożym surowym przegrązał.
 Jákoż mátki/ niewiástkí mlode/ y co miały
 Wielkie láta/ we wszystkich poslušne sie sstały.
 Radziel/ plotná/ kósyki/ ty ktore robiely/
 Porzuciwszy/ do ofiar wszystkim sie rzuciely.
 C Bachá halńicem zowiac/ D Szumnym/ E Ogniorodem/
 F Dwa razy prodzonym/ y G dwóch mátek Plodem:
 H Wychowńicem go z Tizy/ wielkim krzyczac glosiem/
 I Pierzchliwym/ y/ z zárosley głowy/ Długowłosem:
 K Wiec y dawca śmiałości/ y wszelkiej swobody/
 L Winoprasem/ y M słodkiej nalezka iągody.
 N Nocnikiem/ y O Krzylaczem/ Wzręszcem nazywáią/
 A inszych wiele imion takich przydawáią/
 P Jákoweć/ Liber/ Greckie dawały narody:
 Q Bowiemes ty jest záwsze wstáwiczníe młody.
 Tys młodziencem ná wieki: R y nigdy ná niebie
 Takogo tak ozdobyńim nie widác/ iák ciebie.
 S Kiedy sie bez rogów przyda stánać tobie/
 Pánienstkieyś we wszystkim rowien jest osobie.
 T Tys poholdował wszystkim kraie ná wschód slonćá/
 Aż do Indyey (ktora Ganges oblał) kónćá.
 V Tys dla wzgárdy swey zábil Pentheá hárdego/
 A Likurgá/ hálabárt pyšny noszącego.
 X Tys Tyerhencyki w morze wmiotal/ ty rączymi
 We pstrych ślach Y wmiész wládać Lámpartámi
 Z A białegłowy/ ktore po twej woley chodzą/ (swymi.
 Z Sátrrámi wespółć zá toba sie wódzą.
 Aa A stárzec lasta wspiéra słabych nog/ piitány/
 A ná Osielku siedzac/ iezdzi kołysány.
 Gdzie sie kolwiek obroćis/ Młodzienskie wolanie
 Prowadzi cie/ y wielu białychgłów śpiewanie.

niechanszy robot.
 A w ten czas lu-
 dzie powinni byli
 przybierać się w
 skorzane odzienia,
 wienice nosić ná
 głowách, á w re-
 kách tyki, winny-
 mi látoroslámi do
 wierzchu okreo-
 ne.

B A owsem zus
 chwale śmie przeć
 że nie był Towis
 słowym synem.

Śmie przeć alcy-
 toe, y nie przyzna-
 wa Bóstwa Bacho-
 ni, y świat świe-
 cić nie chce.

C Bachá halńi-
 cem zowiac. W spo-
 mina tu Poetá roz-
 maíte nazwiska,
 ktore Grekowie w
 Hymnie przydawá
 li Bachowi. Bo
 Bromius wáży zu-
 chwałć, ábo śla-
 lenćá.

D Szumnym.
 Licus wáży zbaw-
 ce frásunkow, ábo
 sumnego.

E Ogniorodem.
 Bo mátká iego Se-
 mele, ogniem pio-
 runowym ogárnio
 ná była, kiedy Ba-
 chá z niey wpa-
 rał Iupiter.

F Dwa razy w
 rodzonym. Bo sie
 dwa razy rodził

Bachus. Raz przed
czasem, z żywota
Semelinego, drugi
raz z wdą Iowiso-
wego.

G Dwu matek
płodem. Jedne
matkę miał Seme-
le, Iupiter też sta-
nał mu za drugą
matkę, bo w wdrze
iego dziecko w Se-
meli poczęte, y wy-
prote z niej, do
swęj doskonałości
przyszło, y z wdą sie
iego wrodziło.

H Wychowania
cent-go z Nisy.
Nissa był rzeczony
wierzech gory Cy-
theronu, na kto-
rym był wychowa-
ny Bachus.

I Pierzchliwym.
Tayoneus waży
pierzchliwego, y
do mordu pory-
wczego.

K Wiec y dawca
śmiałości y wśfel-
kiej swobody.
Eleltus boniem
wazy podwodce,
abo dawca śmia-
łości: bo picie wi-
na, czyni ludźie
śmiałe, y nązbyt
bespieczne.

L Winoprasem.
Lenea: Bo prasy y
kuffy winne, z lat
sie mieć w opiece
swaicy, y ocalości.

Bb Bezmiar Bębny/ vderżane płaskimi dloniami/
Dete dzwonki/ y surmy z wielkimi dziurami.

Ap przy nich Cc orszak niewiaśc Ismenistich zebrany/
Prosi/ byś do nich z łaską przybył vblagany.

Tak ony roszkania swiete poważaly.

Lecz przecie Mincowny na to nic nie dbaly:

Bo nie kánuiac swieta/ z niewczesney ochoty/

Rozmáitey pilnuią w domu swym roboty.

Te cients welne przedac/ te na takąz spráwe

Palcami rozpráwuiac żarcłimi postáwe:

Albo wiec płotną robia siedzac za krosnami/

A sluzebnice trapią ciestłimi pracami.

Iesze z nich iedną lekkim káutkiem nic spuszcżaiac/

Gdy proznowaly drugie/ na swieto wzglád máiac/

Rzekla: Dd My też/ ktore sie Pallady dzierzemy

Boginiey Iepheey/ inśa rzec przed sie weźmiemy/

Pozyteczney ról naszych pracey vlyywaiac/

A koleig cołowiek sobie powiedaiac:

Czymbrsny proznuiace vsy zabáwialy/

A testliwego czasu sobie vtracaly.

Przypádly na to siostry/ y sameyze oney

Razaly poczac/ iakó w tym dobrze ćwiczoney:

Oná myśli/ coby im wprzod powiadać miała/

Abowiem takich rzeczy niemáło wiedziála:

Watpiac/ Ee czy Babilonśka Derceto o tobie/

Oktorey Palestyni tak wierza o sobie:

Ze skoros w rybá lúste czesć ciála vbrała/

Żmieniwszy postać/ w ichżes-ieziorách mieřkala:

Ff Czy ráczey/ iak iey cortá pierzem sie przykreła/

A na wysokich wieżách lat swych dotrawiela:

Gg Czy co Nais śpiewaniem/ y zioly spráwiała/

Gdy Młodzieńce na nieme Ryby przerobiela:

Hh Aż samey na toż przyszło. Ii Czy to/ co sie stało

Morwie/ za to co sie iey krmie dotknac przydało:

Ze czarny owoc rodzić na potym musiała/

Choć przedtym bialy záwse z dawnych lat radzála:

Alle siostry iż iesze o tym nie slychaly/

Te naprzod sobie powieść práwie iey kázaly.

Żatymże

Jatymże ona przecie przasć nie przestawiając

Tak zaczyna one rzecz / drugim powiadać.

To jest winnych iagod. Bo wedle wiary Pogan, Bachus był wynalazcą winorośli, y gospodarstwo okolo winnic.

N Nocnikiem. Nocnik Niktyleus: dla tego tak był rzeczony, że w nocy naywiecey obrzędy ku chwale jego odprawowano.

O Krzykaniem y wrzaskiem. Iachus y Enan: bo z krzykiem, y wrzaskiem świątą jego odprawowano.

P Jółweć / Liber. To jest Bacchus.

Q Bawiemes ty też wystawienie młody. Tak pogaństwo wierzyło, że Bachus jest wiecznie młody, y wolny od starości, a jatym napiekniejszy.

R X nigdy na niebie / Takiego tak ozdobnym nie widać / tak ciebie. Niektórzy rozumieją, że to tym nazwiskiem Liber, zowie słońce, które jest napiekniejszy na niebie. Bo y dawny Pogaństwo tak wierzyli, ktorych sentencyę trzymać się Virg. lib: 1. Geor: przydaje słońcu to imię Liber.

S X kiedy się bez rogów pyśda stanać tobie. Tak Poetowie o Bachu pisze, że raz rogi do głowy przyprowadził, a drugi raz bez nich bywał widziany, y był podobny Pannie. Sextus Pompeius pisze, że to dla tego zmyślił, aby dali znać, że ludzie takomnie wino piący, sławia się bestyom podobnym, y siogimi. A ci zaś ktorzy go skromnie używają, Pannom podobnymi bywają, y twarz pięknością, y cichością.

T Tyś pohodoował wszystkim krócie na wschod słońca. Historykowie wspominają, że ojciec Liber z wojskiem wielkim, w ktorym y niewiasty były, do Indyjskiej wstargnął, y on naród spokojny mordem y wysetczeniem wytrącił: y tak był nad nim sławne zwycięstwo otrzymał.

V Tyś Pentheę y Likurga zabił. Pentheus był od niewiast piących zabity: y Likurgus Król Thracki, sam sobie nie chcąc nogę wciąć, od czego y umarł, kiedy winorośl, na wzgardę Bachę, wyrebował: iednak Poetowie, aby zacnymi dziełami sławili Bachusę, zabicie tych mężow iemu przypisali.

X Tyś Tyrthenycki w morze wmiatał. Wysssey to, lib: 3. Onidys opisuje: że Bachus wystrącił z okrętu żeglarze Tyrthenkie, wystawivszy im przed oczy ich, postaci frogich zwierzw.

T Wnieś w ludź Lampartami. Bo wedle wdania Poetow, w Bachow woz dwá Lampartowie wprzagrani bywali, ktorzy go wozili.

Z A białogłowy ktore. Teżwano Bachas, ktore piąństwem, y ślawnstwem niesopustnym bawili się, ku chwale Bachowej: przy ktorych też Satyrowie byli: to jest piąńcowie, mąskary, y wbiop Satyrów na sobie noszący.

Aa Stársze laska wspiera słabych nog. Sylenus, który iż był Bachowym nauczycielem w młodości, Bachus go y w starości przy sobie chował, y ślanował.

Bb Brzmia babiny wderżane; brzmia dzwonki y śariny z wielkimi dzurkami. Daje znać Poeci, że Pogaństwo, przy chwale zmyślonych Bogow swoich, używają Muzyki.

Cc Orszak niewiast Ijmenistich. Thebaiskich: Ijmenos bowiem rzekł jest w Beotii.

Dd My też ktore się Pallady dierżemy; Boginiey lepszej. Pallade, córce Iowisowej, Mineowe córki lepsza Boginia bież wyznawaty, y ślawnie: Bo ta nie była Mistrzynią prognowania, y gryżk niepotrzebnych, tak Bachus; ale raczej wynalazca rzemiest. y robot potrzebnych; wynalazca przedziwna, tak z wetny, iako y z iednabi, y że lnu: Mistrzynią także robienia Muchawierow,

plócien, y innych rozmaitych materji, do odzieży ludziom należących.

Ee Czy Babilońska Derceto o tobie. Dercetu, która głupi ludzie nazywali też Atergätu, Bogini była y Pogan, iedną z ta, która Rhea nazywana; która Syrowie częli niedzeniem ryb. O teypisze Diodorus w trzecich Księgach: Ze nie daleko Askalonu jest jezioro, tam jest kościot z acney Boginiey, która Syrowie zowa Derceten. Obraz iej ma twarz białogłowska, a ciało inſe ma podobieństwo ryby. Tu Poeta daie znać, że ta Dercetu, z człowieka w rybe przemieniła sie była.

Ff Czy także tak iej córka. Tej Dercety była córka, Semiramis Babilońska, która odprawiwszy wiele wojen, y zbudowaſy Babilon, synowi który iej źle myślił, Państwo spuściła; a sama sie w gotebice obrociſy, po wieżach latała; a drudzy rozumieli że do Bogow posła.

Gg Czy co Nais spiewaſtem. Nais Nimpha niewielom wiadoma, która tak sie wielkimi czarami bawiła, że też nimi młodzieńce niektóre, one drażniące niepokojem y przymowiskami, w nieme ryby z obracała.

Hh Alsamey na toż przyſło. Bo też potym sama sie w rybe obrociła.

Ii Czy to co sie stało Morawie. O zſarbowaniu iabtek mormonych, niżej bedzie.

Argument Powieści Wtorey.

TWspomina Poeta, które sobie powiedały dawne dzieie, przadki, y robotnice Alcythoi, przy robotcie. Powiedały o Piramucie młodzieńcu, y Thysbie pannie, którzy uroda y luty rowni, spodobali sie sobie. Za postepkiem czasu, dali sobie pewna godzinę, zeyść sie przy Grobie Krola Nina, który był pod lasem. Na te umowe przyſła pierwey Thysbe, y ku promieniom Mieściecznym zayżrawſy Lwice przechodzącey, wskoczyła miedzy skały: w uciekaniu upuściła zawicie z głowy, które napadſy Lwica, poślepiała, y pokrwawiła, geba ſwa poruſzona z mordu bydlecego.

Powieść Wtora.

Piramus był y Thysbe / on miedzy wſyſtkiem
Młodzieńcy napięknierſy / ta też wſyſtkie ſwemi
Przymioty y gładkością Panny celowała /
Co ich kółwiek wſchodowa ſtroną w ten czas znała.
Przyległe mieli domy w mieście / które była
A Semiramis ceglany murem okrazała.
A toż mieſkanie zſoba w takowey bliſkoſci /
Uczyniło im pierwszy wſtep do zſaiomoſci.

A Semiramis
ceglany murem.
Semiramis
była żoną Krola
Assyryjskiego Nina,

A za czas

A za czasem wrosta miłość / y mogliby
 W porządne się małżeństwo przysadzić / byt / bez chyby :
 Lecz bronili rodzicy / a bronić nie mieli :
 Oboje jedną myślą ku sobie gorzeli.
 A koby to miał wiedzieć / nie był żaden taki /
 Na miętylko z sobą mawiali przez znaki.
 Ano im kto zagrzebać kuś ogień wiecey /
 Tym się bądziej on stroży / y żarzy gorecey.
 Subtelna skąlubina rozpadła się belą
 Ścianą / ta która domy obadwa dzieliła :
 A ięszce pewnie od tad tak ją budowano /
 A prz:z długie / tey skazy / czasy nie widziano.
 Czegoż miłość nie zwiertzy ? wyście ją z oczeli
 B Żalotnicy / y przechod głosowi sprawieli.
 A wiele razy przez nie / y pooblebna mowa /
 A piekzone poszeptem przechodziły słowa.
 Często stał Piramus z tey / Thysbe z drugiey strony /
 A chwytając wzajem z wst oddech wypuszczony /
 Mowili : żądrościwa ściana / coć z tey złości
 Żawiaże się / że naszey przeszkadzają miłości :
 Azaby to rzecz wielka była / gdybyś sama
 Całym się złączyć ciałem pozwoliła namą.
 A ięśliż tak ściana niechcefi nam darować /
 Rozwiedz się / abesmy wżdy mogli się całować.
 Ale y tego / nie śasmy niewdzięczni / co mamy /
 O wfemci się y za to powinni bydz znamy :
 Żesmy do spólnych wst przechod otrzymali.
 Wszakże widzac że darmo słowa swe puszczali /
 A noey sobie dobrej winiuiac / y wstania /
 Każdy swey stronie swoje dawał całowania :
 Lecz bez wfelkiego zysku. A gdy świt iurzeyfky
 Speditwshy nocne ognie / sam nastał iasnieyshy :
 A słońce promieniami wesolego zola /
 Wwfylkie / rosa przypadle / osuszyło ziolą.
 Na zwyczajne zaś miejsce zefili się oboje /
 Gdzie cicho narzekając na przeszkody swoje /
 Stanowia : straż wyść nocą / y wynisć za brone.
 A żeby kto z nich w inia nie zbłąkał się strone :

niewiasta wielkie
 go wmysłu, która
 Miasto Babilon
 murem, gese wie-
 że maiazym, była
 obroczyła.

B Żalotnicy.
 Piramus y Thysbe.

C przy Ninowym
grobie. Ninus był
dawny Krol Babi-
loński, abo Assyri-
ski, syn Below.

D z tegoż wy-
chodu morza za-
raz brudna noc.

Zdało się onym za-
lotnikom, że dzień
nierychto zchodził,

ale on zwyciężnie
z słońcem w mo-
rze wpadał: z kto-

rego morza noc też
wedle swego cza-
su wysła; onym

bardzo potrzebna, y
pożądana.

E z niespodzia-
nym swoich pod-
stępny sposobem.

Tak bowiem cicho
wysła Thysbe, że
nikt tego nie czuł.

F nad grobem.

To jest Ninowym.

Naznaczaia y miejsce/ C przy Ninowym grobie /

Pod drzewem bliskim grobu/ spolem zeyść sie sobie.

A Morwa tam wysoka przy krynicy stała/

Tuż sie obiemą stronom ta rzecz podobala.

Lecz sie im zda że bardzo leniwo dzień zchodzi /

Choć zwykłe w morze wpadał/ D y z tegoż wychodzi

Morza/ zaraz brudna noc: ktorey ciemnościami

Chytra Thysbe wchodzi/ nie strzygnawszy drzewiami.

E z niespodzianym/ swoich/ podstępny sposobem/

Zatkawszy twarz/ niedlugo stanęła F nad grobem,

A pod wspomnianym drzewem wsiadłszy/ czekała/

Tak ją miłość serdeczna bardzo wdziała.

Aż oto Lwica idzie/ pasczke przestrona

Z pomordowanych wolow mając poufona /

Chęć pragnienie wciąć swoje bliskim stokiem.

Która gdy Babilońska Thysbe bystrym okiem/

Ku promieniom śnieżnym idąc/ obaczęła;

Z strachu do ciemnych lochów rąco wstogęła;

Gdzie w wścieczce spadła ię z głowy bawelnica.

A gdy się znowu nazad śroga wraca Lwica/

Nasyciwszy pragnienie swe dostatkem wody /

Najęz/ bez niey/ zawicie napada z przygody;

Ktore y okrutnymi pazury dziurawi/

A poufona gęba z iadu bardzo krwawi.

Argument Powieści Trzeciej.

PO wyszciu Thysby, Piramus na miejsce miadawane troche
pożniej przyszedłszy, bawelnice pamięńska rozdarta, y pokrw-
wiona znalazł: Rozumiejąc tedy pannie bydz od Lwice ziedzona,
sam sie swoim mieczem przebił. Potym Thysbe porzuciwszy boiażń,
na onoż sie miejsce wrociła; a użyżawszy młodzieńca już umiera-
iacego, domyśliwszy sie że mu dała przyczynę do śmierci: żeby samą
dłużej w cieślkiej ałości nie żyła, tegoż sie też przebiła mieczem. Ich
krwia w on czas Morwa, drzewo stojące skropione, owoc który przed-
tym biały był, czerwona rumianością zfarbowało, z wolej Bogow.

Prośili

Prośili rodziców, aby po śmierci kości ich w jednym dżbanie pocho-
wane były: iakoż stało się tak. Bo spalwszy ciała ich (wedle zwyczajów
Pogan) kości, y popioł ich, w jednym dżbanie do ziemi zchowano.

Powieść Trzecia.

Oraz też choć późnocy wyszedł/ w ieyże przybiegł tropy /
Lecz poznawszy zwierzece/ wierzchem piastu/ stopy/
Zlekl się strodze: a skoro i- fcyże napadł one
Zawicia odbieżane/ bårzo pokrwawione /
Rzekł: dwu nas miłośników/ iedną noc zabiela/
Ona iednak dłuższego życia godną belą.
Moja dusza w tym winna: Jam cie światą zbawiał
Niedźna dzie wko/ ktorzym cie tu w noccy wyprawił:
Sam w przod nie śedłszy w te tu strasne miejsca. ale
Wy Lwowie/ ktorzy się tu chowacie w tej skał/
Proszę/ w tej krzywdzie ciało moje poszarpaycie:
A wnatrże me strogim swym zębom strawa daycie.
Aleć boiazliwego rzecz/ pragnąc zabićia.
Podniosłszy tedy one żalofne zawicia/
Niosł pod drzewo. a gdy już ucałował wsty/
A napoił słonymi łzami one chusty:
Przyimże teraz ode mnie/ rzekł: trunku krwi moiey.
W tym dobywszy od bołu/ z poszew/ broni swoiey/
We wnatrzu swym wtopił: kora nie mieścić
Wyrwał zaśie z goracey rany/ vmierając.
A sam padł wznał na ziemię: krew posła do gury /
Nie inaczej iako gdy z ołowianej rury/
Kiedy się gdzie napadnie/ woda wystrzelowa:
A miała dziurka/ sumiac/ powietrze przerywa.
A Aliz sie onym mordem y drzewo zpluściło/
Zatrzem ciemna postać na się wzięć musiało.
Abowiem korzenie krwi oney nasycione/
Bronatno zfarbowwały owoce zrodzone.
Aliz też z onych ciemiow wychodzi y ona
Jeszcze y nie do końca z strachu uwolniona:
Niechcąc by przziaciela miała w czym ofukać/
A okiem go/ y sercem/ nie przestawa szukać:

A Aliz sie onym
mordem y drze-
wo zpluściło.
Tu daie znać Poe-
tę, że krew wycie-
ka z ciała Pirá-
musowego, prze-
śedłszy w korzenie
drzewa Morwowe-
go, brunością
rumianą zfarbo-
wują owoce jego,
które przedytym by-
ły białe. O czym
niżej mówi Tysbe-
że to drzewo mia-
ło znak mordu na
sobie nosić.

Gotuiac

Gotuiac ſie powiedać/ w iakię trwodze belą/
 A iakich niebeſpieczeńſt w bez niego zajął.
 A ſkoro y mieyſce/ y kſtalt drzewa poznał/
 A inſzey ſarby iablka/ niſ pierwey/ wyzrzał/
 Zdumiała ſie: watpiac/ by melką w tym nie belą.
 A kiedy ona ieſzcze te rzeczy myśleł/

B Obaczywſzy/
 áno on. To ieſt
 Pirámus.

C Ruſzyły tednáſt
 proſby y Bogi.
 Dáie znác, że z
 woley Bogow były
 zſárbowáne iabl-
 ká Morwowe,
 kryná zabitych.

D A ciála po ſpa-
 leniu. Bo ten zwy-
 czay byt y Pogan,
 że ciála vmártych
 y zabitych, palili, a
 koſci pozostále v-
 plokawſy winem,
 we dzbany mie-
 džiáne one kładli,
 y do ziemie chová-
 li, y mogily wyſo-
 kie ná mieyſcách
 pogrzebowych ſy-
 pali. A co poſpoli-
 cie iednego czło-
 wieká koſci w ie-
 den dzbán kładzio-
 no, tu nádz zwy-
 czay, dnu oſob zá-
 bitych koſci, w ie-
 den dzbán włożo-
 no, Pirámá y Ty-
 ſhy. Ten przyklad
 wczęſi że młodzień-

B Obaczywſzy/ áno on członkami wſyſtkiemi
 Mierac ſie/ po ſkrwawionej trzepoce ſie ziemi:
 Coſnie ſie w zad/ wſtá iey nádz Burpan zbledniály/
 A podobne ſie morzu chwieiacemu ſtály:
 Kiedy wiec owo wolny wiátr powiewa ná nie.
 Ale ſkoro poznał ſwe vmilowánie /
 Záraz niegodnym pierſiom ſwoim rázy dáwa/
 A zkońchálych wárkogow tárgác nie przeſtáwa.
 A oblápiaiac ciáło ſmutnymi rekami /
 Ponápelniał/ rány otworzone/ lžámi.
 A pláč ze trwá mieſzał; wſtá ſwe trzymáiac
 Wóſciech iego/ á głoſno/ Pirámie/ woláiac:
 Rtoráż mi cie przygodá teraz odeymuie?
 Odpowiedz: Thysbe cie/ twá kochána/ miánuie:
 Podnieſ wždy twarz ſwą ná iey proſby wniżone.
 Jákož záraz oczy iuz ſmierciá obciążone
 Pirámus wznióſt: ále záſ záwárl ie / poyzrazwſzy /
 A oná támiſe ſwoie zawicie poznawſzy /
 Rtemu gdy poſtwe z koſci ſloniowey wyzrzał/
 Rtorá ná ten czás w ſobie iuz broni nie miál/
 Rzekłá: Twojá cie reká/ y miłość/ zgubiłá /
 Nieſzczęſny Pirámusie/ y iamci nie zbelá
 Dużoſci z rák ſwych/ Rtorá ná tož ſie zeyſć može:
 Mám y miłość/ co mi teſ do rány pomože.
 Poyde y zá vmárlym/ niech twierdzá y w grobie/
 Mnie przyczyńá ſmierci/ y to wárzyſká tobie.
 A z ktorým mnie ſmierć tyłko/ ách nieſtet yž! ſamá
 Rozláczyć mogłá/ táž ſie nie dá láczyć námá.
 Jednymi ſlowy tednáſt proſimy nedznicy /
 A moich/ y was/ iego nieſzczęſni rodiocy:
 Niech tych/ ktorých miłość/ y ſmierć/ zſobá zláczelá/
 Jednáž w ſobie/ ná wieki/ záchowá mogielá.

Alle ty

Ale ty drzewo/ które teraz jedno ciało
 Odkrywasz swym gąleziem/ bedziesz odkrywało
 Wnet y drugie : y mordu znać nościć na sobie/
 A iabłkã rodzić musisz sposobne żalobie/
 Na pamiątkę dwoicy krwie. Rzekłszy to : porwała
 Bron/ która ieszcze z mordu świeżego gorzała /
 A końcem w nistkie pierśi podprawiwszy/ one
 Naległa/ tak aż przepadł stych na drugą stronę.
 C Ruszły iednąk prośby y Bogi/ w tej sprawie /
 Ruszły y rodzice : bo od tych czas prawię/
 A owoc po dojrzeniu czarno sie zfarbował;
 D A ciała po spaleniu/ ieden dzban zachował.

sam y pannom ;
 wdawać sie w po-
 táimne żaloty, y
 nierzady, iako jest
 rzecz od Boga za-
 kazana, y nieucz-
 ciwa, tak też y
 skazanie Boże za
 soba ciągnie. A to
 sam zamysł nierza-
 dny, zginienie przy-
 most Piramowi y
 Thysbie.

Argument Powieści Czwartej.

GDy iedną z służebnic Alcytoi, skończyła mowę : Leukotoe ro-
 dzona siostrą Alcytoi, poczęła powiedzieć o cudzołóstwie Mar-
 sa z Wenery, y o nierządzie Słońca. Czasu iednego Słońce wyżrzą-
 ło Marsa, przymykającego sie do Wenery, y te nowine meżowi iey
 Wulkanowi oznaymiło : który rozgniewawszy sie, urobił sieć z kolec
 miedzianych subtelnych, y do tego tak sztucznie przyprawił, że Mar-
 sa z Wenery złączonego zawarta, y tak dobrze uchwyciła, że ieden
 drugiego żadnym sposobem odbreżec nie mógł. Otworzywszy potym on
 gmach Wulkanus, obudwu ułowionych, oczom Bogow w wszystkich ku-
 niasmianu wystawił; y tym sposobem zemścił sie zdradziectwa ich.

Powieść Czwarta.

PRzeştala (bo sie też czas krocił) Alcytoe/
 A inka rzecz tak wszczęła znowu Leukotoe :
 (Drugie siostry milczały/ słuchając z pilnością)
 A To Słońce/ co wszystko swa oświeca światłością/
 Miłość też była kiedyś przed laty porwała :
 A toż ia teraz bede wam przypominala :
 B Ten Bog/ iako w wszystkich jest nato zgodne słowo/
 Wpizod postrzegł cudzołóstwo z Wenery Marsowo.

A To Słońce
 miłość też była
 kiedyś porwała.
 Z iakieby przyczy-
 ny, Słońce miło-
 ścią sie też nierza-
 dna bawiło, niżej
 w piątej Powieści
 daie o tym znać
 Poeta.
 B Tenbowtem

Bog napierwey
wszystko wpátu-
ie. To jest Słońce.
Poganie tak byli
grubymi, że y Słoń-
ce mimemali bydź
Bogiem, wszystko
widzącym napier-
wey, y żywym. A
my Chrześciance
wiemy, że jest tylko
rzeczem Bogim za-
czyn, które samo
sie nie rusza, ale
od Boga promiada-
ne bywa przez cały
rok. Poeta iednak
o nim powiada, że
iako samo w sobie
żafne jest, tak też
wszystko widzi.

C Wszakże tak
plugawego wy-
stępu żaluie. Da-
je znać, że Słońce
nie tylko widzia-
ło, ale żalowało
występu onego, y
powiedziało przed Wulkanem.

D Do meża / z Junony zrodzonego / bieży. Do Wulkanu, którego samego Iuno z Iowisza
poczęła, y wrodziła. A ten był misternym kowalem, puśkarzem, y złotnikiem, wieku onego.

B Odbieżał y młotą. Gdyż był kowalem, puśkarzem, złotnikiem, y ślosargiem przednim.

F A Lemnienczyk otwórz y drzwi. Wulkanus z Lemnu. Bo iż ten był śpietnej twarzy, prze-
żoż Iupiter z nieba go zrzucił na wyspę Lemnum, gdzie był od Symonu przyjęty.

G Jeden Bog nie śmieszny. Niektórzy rozumieją Merkuryja.

Ten bowiem Bog napierwey wszystko wpátuie /

C Wszakże tak plugawego postępu żaluie.

A Do meża / z Junony zrodzonego / bieży /
Wkazyując y kradzież / y miejsce kradzieży.

Który / za tą nowiną / E odbieżał y młotą /
A kowalska mu z reku wpadła robotą.

Wszakże natych miast począł zaraz robić gwałtem /
Lancuski / sieci / siła / tak subtelnym kstatem.

Ze sie doyrzec nie dały. bo nie tylko one
Cienście były nad mićci naciemicy przedzione :

Alle y paieczyna nie rownała z nimi /
Co sie owo pod belki wieśa wysokimi.

A tak subtelnie spaiał ognia z ognia /
Ze sie y w reku dać czuć nie zdaly iak żywy :

A tak sztucznie opasał łozie siecią ona /
Ze iak przedko na nim legł gamrat z tego żong :

Zaraz siły no wymi / meżowey naprawy /
Powieźli poimani / oboie w pulspawy.

F A Lemnienczyk otwórz y drzwi Stomow / prawie
Wpuścił Boga / gdy owi leżeli plugawie.

Atoli tamże zaraz G ieden Bog nie śmieszny /
Zdał sie bázdo do tegoż plugawstwa bydź chetny.

A mieszkańcy niebiescy mieli śmiechu z siebie :

Bowiem długo pamiętna ta rzecz była w niebie.

Argument Powieści Piątej.

W Enus, dla występu swego rozstawionego od Słońca, gnie-
wając sie, wpuściła temu w serce miłość Leukothoi, córki
Orchana, Achemeńskiego Książęcia, y Eurynomy. Które żeby panny
tym sná-

ym śnádniey dostało, w postawie matki iey Eurynomy sie przemieni-
ło, y tak zamysłu swego dowiodło. A gdy oćiec Orchamus corke
bydź zelżona, za oznaymieniem Klitiei, Słońcowey też gámratki,
dowiedział sie: corke pod ziemię wkopał, á potym Phabowym mi-
łosierdziem, w krzak kądziłowy odmieniona iest.

Powieść Piąta.

A Mści sie wstok Cytherea/ y nie zapomnioney
Ostawy/ y smotory wielom obiańwioney.
Przetoz/ kto ia wydaniem miłości obraża/
Tego ona takowaz miłością zaraża.
Coż ci w ten czas za pomoc proda twa dała/
A na cóc sie promieni twych iasność przydała/
B Ziperonow synu: C bo ty/ ktore swymi
Ogniami/ wshytkie ziemię palisz/ goracyimi/
Nowotna sie miłością musisz rozgorywać:
A ty/ ktoryś powinien wshytko opatrywać/
D W Leukotois iedney dziewczyny osobe
Wzrok wlepił/ cóś go winien świátu na ozdobe.
E Czasem na wschodnim niebie rąnsze twoie wstanie/
Czasem leniwse w wody bywa západanie.
A kiedy cie zabawa zápatrzenia zdymie/
F Przedluzasz nieprzespianey nocy godzin zimie.
G A czasem y samemuć zaciąć sie przygadza/
Kiedyc skaza wmysłu na oczy przychadza:
Aże z weyrzenia twego/ strach ludzi zdeymuie/
A nie dla tego bládość na cie nastepuie
Zec Káiezycyca/ blizsiego ziemi/ postać skodzi:
Lecz miłość sama/ sárbe te na cie przywodzi.
Jednes tyłko posubil: H ánic iuz iest miela
A Klimene/ y Rhodos/ y tá co rodziela
Aeyska Cyrce/ y co loza twego chciała
Klitye/ choc ze wzgardy žal niezmierny miała.
Leukothoe przywiódla w zapomnienie / siela
Wonných Arabskich pánién/ ktorey mátká belá
Nadobna Eurynome. Ta skoro wrosta/
Tak sie wysoko wstawe/ y gládkość/ wyniosła:

A Mści sie w-
stok Cytherea.
Wenus tak była
rzeczona, od wyspu
Cythery, na ktorej
skoro sie była wro-
dziła z piany mor-
skiej, skorupa Mat-
ki morskiego była
przyniesiona: tey
przypisuje Poeta,
że rozgniewany sy-
nie na słońce, zá-
rąziła ie miłością
Leukotoi.
B Ziperonow
synu. To iest, 17
słońce. Bo Hesio-
dus pisze, że słońce
iest synem, Tytáná
Hiperyoná, z má-
tki Thyiei; z tadże
słońce czasem też
od Poetow bywa
rzeczane Hiperyo-
nem, ábo Hiperyo-
nomiczem.
C Bo ty/ ktory
swiatni ogniami
wshytko palisz.
Obrocinysz Poeta
mowe swoie do
słońca, ktore wshy-
tkie rzeczyogniem
swoim rozgrywa;

dziwnie się, że się
też y jako miłości
rozgrzewać dalo,
y na Leukothoe się
zaparzyło.

D W Leukotoia
osoba wyrok wleś
pił / co go w
mien światu na
ozdobe. Daie znać
Poeta, że Słońce
dla tego na niebie
posadzono jest, aby
wyspek świat o-
świecało, okiem
swoim nań pa-
rzyć.

E Czasem na
wschodnim nie-
bie rąsię twoie
wstanie / Czasem
leniwo w wody
twoje zapadanie.
Lecie gdy Słońce
wchodzi w Riká,
przedko, y rano
wstaje: wdaje Po-
eta, iż dla tego, że
się spieszy parzyć
na Leukothoe, y
niedługo się bawi
pod ziemią. Lecie
także leniwo za-
pada Słońce, gdyż
długi jest dzień.
Poeta wdaje, że to
dla tego, iż zmie-
skiwia długo nad
ziemią, przypa-
truiać się Leuko-
thoi.

F Przedłużaś nie
przepańcy noc
godzin janie. I tu
Poeta żartowna

Ze I iak wiele wszystkich nią matka celowała /

K Tak wielką ona zaśie matkę przewyższała.

L Ociec Orchanus / Miasta Achmeńskie sprawował /
Który po dawnym Belu siódmym się rąchowal.

M Pod Osia Zesperviśka / na Zachodniej stronie /
Sa laci / gdzie Słoneczne pasia się konie ;

Na których / miasto trawy / Ambrozja maia /
I nieśmiertelnymi się / iedząc ią / stawiaia :

N Zmordowane głonty swe / dniową posługą
Żywią : y na pracę je posilaia druga.

N A gdy się tam bawily konie pasia ona /
I koley odprowadza noc na się włożona :

Do kochanej lożnicy wszedł O Bog nieznaiony /
Wziawszy na się osobę matki Euryatomy.

Gdzie widząc / między ściana bar Pánien / siedząca
Leukothoe / kadziel wartkim wrzećcionem przedając

Przy świetle / dał / iak matka corce / całowanie.

A przy tym zaraz przydał y to rozkazanie :

Aby przez wstąpiły wszystkie służbnice /

Nowiac : że matka z corką / ma swe tajemnice.

Jakoż wysły przez wszystkie / nie nie zamieszkały /

A Bog sam tylko z Panną w lożnicy zostawły /

Rzekł : Jam jest on / który świat rozmierzam feroki /
I który wzrok / na wszystko puszczam / bystrooki.

Przez mnie y ziemia widzi. Jam jest światła oko /

Alle mi wierz / że w tobie zakochał głęboko.

Zblądła ona / z boiażni / rące iey zmartwiała /

Alz prześlica z wrzećcionem / z nich po wypadaly :

Strach one / wprowadzie / zdobył : lecz on bez zabawy

Do własnej się iasności wrocil / y postawyl.

P A Panną choć widzeniem nowym przestraszona /

Q Jasnoscia iednak Boga będąc zwyciężona /

Gwałt / bez wsego wołania / na sobie odniosła.

R Z czego w Klirey zazdrość nieznosna prosta.

Widząc bowiem niezmierną miłość ku niey / Słonica /

Wzruszona na zdrączyng swą aniemem / bez końca :

Cudzołóstwo iey wszystkim ludziom rozgłaszała ;

Alz iey y własnemu iey Oycu powiedziała.

Ten zaś

Ten zagniewany stródze/ córke swa profaca /
 Rekami na Słoneczną światłość skazuiaca/
 Ze jego gwałtu siłmi nie mogła zbydź swemi:
 Bez litości/ w głębokiej dał zakopać ziemi.
 A ięszce piasku na to zpromadziwszy siele/
 Wesoła na niey kazał vsypać Mogiele.
 S Ale z Hiperyoná zaśie wrodzony /
 Rozsił promieniami swymi T. Rurhán wywyżsiony.
 A tobie Leukothoe dał przechod/ przez który
 Zakopana twarz mogłaś wkazać do gory.
 V Ty iednak Nympho/ głowy raz już zaduśionej
 Nie mogłaś wznieść/ ciężarem ziemi przyłożonej.
 Tylkoś bez krwieleżalá/ ciało. y już tego
 Żaden nie przwi/ że nad terzecy/ żalostniejszyego
 Po ogniach/ co spaliły Phaetona/ frogich
 Nie widział nic/ X Poganiacz koni wiátronogich.
 Wiele razy/ przez swoje on promienie ciepłe/
 Kuśił sie znowu wrócić żywot/ w członki strzęple:
 Lecz iż mu w tym zrzadzenie Boskie przeszkadzało /
 Y Świeta słodycza miejsce pokropił/ y ciało:
 A nánárzekawszy sie/ w swym żalu iak trzeba /
 Rzekl: Z Sprawie ia/ że przecie ty dotkniesz sie niebá.
 Jakoż niebieskim trunkiem nápuşzone ciało/
 Stopiwszy sie/ wonnością ziemié namaczało:
 Tak iże tam z onego miejsca lekkim rązem /
 Rozpuściwszy korzenie przez skiby/ zaráżem.
 Rozga sie kądś dłowa z ziemié pokazała:
 A wierzechółkiem swym twárda Mogiele przerwała.

mene, która Słońcu wrodziła Phaetontá: Rhodon, córka Neptunowa, która Słońcu wrodziła siedmi synów. Od tego potym był nazwany Rhodos, wysp Liczey przyległy. Wspomina y nadobna matka Circes czarownice, to jest Perse; w której się też Słońce zakochało, y Klitie. Tych wszystkich zaniedbawszy, powieida, że się Słońce trzymało samey Leukothoi.

I Ják wiele wyspyłkich gładością matką celowała. Matką Eurynome.

K Tak wiele zaś ona. Leukothoe matkę przewysła.

L Ociec Orchamus miastá Achemeńskie sprawował. Znaćć Leukothoi wkazuje Poetá od rodziców. powieidać, że ia wrodziła nadobna Eurynome, Oceanowá y I betydy córká. Oycá miata Orchamá, który od Belá dawnego początek rodu swego prowadził, y był siódmy od niego. Belus bowiem spłodził Abamá, Abas Akryzysá: ten Danáen: Uánae Perseusa: Perseus Bache-moná: Bache-mon achemenesá: achemenes Orchamá. Miastá Achemeńskie, sa Perskie: bo achemeńscy sa Persowie.

przyczyna przynosi, dla której Słońce długo się bawić ziemie pod ziemią, y długie noce czyni: powieidać, że i tam długo trzyma miłość Leukothoi.

G A zaśem y samemu zaćmić się przysgadza. Zatówna także przyczyna Poeta przynosi, dla której Słońce się zaćmia, czasem y blednie. Ze nie dla tego, iż krag Mieśieczny, który jest na niższym niebie, przechodzi pod Słońce: ale dla tego, że miłość Leukothoi, błądźć iemu przynosi.

H Ják iż miła y Alimene / y Rhodos. Tu dawne gámraki Słońcowe, wspomina Poetá, Kli-

M Pod Ośia Hesperyska i. e. sa łakt. Tu opisuie miejsce, na którym Stoić, abo Phaebus, koni swoich popasa. Dwie sa Osi niebieskie, y dwa wierzchy niebá : iedną iest gorna, nad głowami naszymi, wpráwiona w niebo między wozami niebieskimi. Druga Oś podziemna iest, której my nie widzimy nigdy, bo iest wpráwiona w niebo pod ziemią, ex diametro gorney Osi. Te podziemna Oś, zowie tu Poeta Ośia Hesperyska : y innierdzi, że Stoić, konie swoje pasa pod ziemią, na niektórych łakách, gdzie iest wiele Ambrozey ziela, niesmiertelności dającego.

N A gdy sie tam bawily konie passa ona. Tu opisal czas, w który Stoić Leukothoe nawiedzało, y w iakiey postawie.

O Bog intermity. To iest Stoić.

P Panna choć widzeniem przestraszona. Leukothoe.

Q Jasnoscia tedenat Bogá. Stoić.

R Z czego w Alitycy zasrość nieznosna wrosta. Ta dawnieysza gámraká Stoićowa ; zayrzac Leukothoi łáski Phaebowej, Oycu Orchámovi, o tym wystepku iey powiedziała, który kazał ia żywo w ziemi zakopć. Oto y Pogánie karali, nierządy w dzieciách swoich.

S Ale z Hiperponá wrodzony. To iest, Stoić rozsypalo Mogile, y pomogło wyrość na gore Leukothoi.

T Barchany wywyższone. Kurhán, iest Ruskie przezwisko Mogily.

V Ty tedenat Nympho. Ty Leukothoe.

X Pogánitác koni wiatronogich. Poeta o tym powieida, że po zginieniu Phaetontá, nie żáłosniersego nie widział Phaebus, który iest rzadzca koni slonecznych, nad to zakopanie w ziemi od Oycá żywey Leukothoi : która w on czas w drzewo kadjidłowe obrocił, nie przestając sie w niey kochać przecie.

T Swieta stodyga miejsce pokropil. Ambrozja.

Z Sprawie tak je przecie ty dotkniesz sie niebá. Kiedy powieida, wrocić ci żywota nie moze, spráwie to iednak, że z ciebie, y z twego drzewa, beda wonne kadjidla brác, na chwale Bogu, które aż do niebá dochodzić beda przez ofiary.

Argument Powieści Szoftey.

K Litie Nymphá, założnica też Stoićowa, od niego porzucona, z wielkiego żalu, inszych sie Nymph towarzysztwa chronila, y przez dziewięć dni y nocy, niczego nie iedzac, ani piac ; w polu pod niebem naga siedziála. A potym za zmiłowaniem sie Bogow, w ziele slonecznik, obrocona iest, który y dziś na dawna miłość pamietáac, za Stoićem sie kwiátem swoim obraca. Proszono potym Alkithoi, żeby też co powiedziała : y powiedziała krotko o pásterzu Ideyskim Daphni sie, który dla miłości obrocony był w kámiień. O Scythonie, który raz w niewiáste, drugi raz w mezczyzne przemienal sie. Powieidała y o Celmie, który był wierny dozorca towiśá, kiedy był málým, y iáko

y iako był przemieniony w Dyament, dla tego że obdawał był ludziona
Iowisza bydz śmiertelnym człowiekiem. Zaniechał mówić o Kure-
tach, z wielkiego deszczu wrodzonych: y o Krokusie młodzieńcu, który
gdy nie mógł dostać Panny, która zwano Smilax, oboje w żele y w
kwiecie obroceni są.

Powieść Szofa.

A W Szafie choć żal Klitycy miłość wymawiała/
Choć do wydania/ żalosc przeczne iey dała /
Nie zchorzył sie z nią wiecey/ iuz B sprawca światłości:
Owszem od tad czynił koniec iey miłości.
A od onegoż czasu przykło mścić y tey /
Tu przecz/ iedno dla głupie miłości żążytey.
Bo sie y towarzysztwa z Tymphami chroniela /
A w wszystkie dni/ y noce/ pod niebem trawiela/
Na samey koley siedzac wsta wiecznie ziemi:
Nie zdobyła sie wiecey włosmi gosanymi.
Przez dziewięć dni/ y chleba/ y wody/ nie znała:
Rosa tylko/ a łzami/ post swoy odzywiała.
Ani sie nigdy z ziemię ruszyła nieboga /
Tylko C patrząc zawnie w twarz idacego Boga/
Ozymá wsiędy iá nim obracała swemi.
Zá tym twierdzi/ że członki iey wzięły w ziemi/
A część farby/ na ktora zaraz nastawiela
Trupia b'adość/ w proznej trwie ziola obrociela.
Na części jest czerwoność/ wsta kwiat pokręwa/
Który barzo podobny fiołkowi bywa.
Sama za Słońcem / choć iá trzymaia korzenia /
Zawnie sie obracaiać/ miłości nie zmienia.
Skonczyła Leukothoe powieść swą. lecz one
Tak niestochanym cudem bedac poruszone:
Jedne/ by to bydz kiedy miało/ nie wierzely:
Drugie/ że Bogom wszystko nie trudno/ twierdziely.
Takim iednak/ ktorzy są Bogu prawdziwymi:
Lecz Bachus nie może bydz liczon między nimi.
A skoro sie z ta sprawa siostry wciśly/
Współ wszystkie Alkithoicy wsiłnie prosiely /

A W Szafie choć
żal Klitycy mi-
łość wymawiała.
Danie znać poeta,
że Klitya Słońce
na wieki pogar-
dziło, dla tego, że
powiedziała Ojcu
Leukothoi, wysie-
pek iey; niedba-
jąc na to, choć to
z miłości ku Apol-
linowi, y z żalu
swoego czyniła.
widząc że inśa
wolał.

B Sprawca świat-
łości. Słońce.

C Patrząc w
twarz idacego
Boga. Słońca.

D Zamilgła iá
miłości Daphne
słowy/ z sławney
Jdy gory. Iá jest
góra iedną we
Phrygii, druga
na wyspie Krete,
gdzie ten Dáphnis
mierzadem się ba-
wił: y dla niego w
kamień obrocony
był.

E Nieustawiany
Scythos. O tym

By też.

Scythonie dzirwa-
ku, co raz bywał
mężczyzna, drugi
raz niewiasta, nie
czymia wzmiątki
żadney Poetowie.

F X Adámántá
Celmá. Adámás
Celmus, Iowisá
był wychował, w
którym sie on, poki
niewielki był, ko-
chał. Ale skoro pá-
nowánia nádziwiá
tem dostąpił Iupi-
ter, tego Adámán-
tá w kámién obro-
cił, dla tego, iż to
powiedział ludziom, że Iupiter był człowiekiem śmiertelnym.

G X Kurety. I o tych, aby sie mieli z deszczá sporego zamnożyć, y vrodzić, żaden z da-
wnych Poetow nie mowi. Strabo też tego o nich nie wspomina, tylko, że zdaniem drugich idac,
powieda: że Kuretonie iedno byli, co y Korybántes, albo Telchines, którzy w Kreće obrzędz nie-
które, ku chwale Iowisowi, odprawowali, śpiewać broniąmi, dzwonkami brzęczac, w bebn
biąc, y głośno śpiewając.

H X Kroká y Smiláká. Krokus ten młodzińczyk był, w którym gły sie Pánná, Smiláx,
rozkochołá, a żążyć go nie mogła, oboie w żółta jroceni sa. Krokus w safran, a Smiláx w powoy.

Argument Powieści Siodmey.

H Ermáphrodytus, Merkurjusz y Wenery syn, w iáskiniách
gory Idy, od Náiadek Nymph wychowany: opuściwszy ich
mieszkánia, do stoku Sálmaká, y do Nymphy, która zwano Salmácis,
przyszedł, tam zarazem oblápieniem od Náiády Sálmakí, związány y
zatrzymány był, która puścić go niechciała koniecznie, prośac Bogow,
aby obádwa w iedne osobe spoieni byli: y tak sie stało. Zaczym Her-
máphroditus, za złaczeniem dwu ciała, tak mężczyńskiego, iako y bia-
łogłowskiego przyrodzenia stał sie uczestnikiem; a stó on taká przy-
sada zaráżony, że kćokolwiek iedno weń webrnał, stawał sie zaraz
chćiwym do miłości, y uczestnikiem meżkiey y niewieściey płci.

Powieść

Powieść Siódma.

A Skąd zdroy/ Salmácys Nymphy/ niesławny : y cze
 Woda woda swoia/ członki osłabia każdemu :
 X przyrodzenie zaraz niewieście zámnaża/
 W takim/ krotkolwiek sie go dotykać poważa/
 Vżćie sie. bo przyczyna tego nieznáiona/
 Choćiaz moc zdroiu wshytkim ludziom iest wiadoma.
 B páchole/ ktore swemu Merkuremu/ belá
 Cythereyska Bogini kiedyś wrodziła/
 C Náiady/ D pod Ideyska gora wychowały :
 Ktorego twarzy pozor ták był okazały/
 Ze oycá z mátká/ w iego mogli poznác osobie :
 E Jákóz y imie przywziął od oboygá sobie.
 Tenże/ gdy troie pieć lat przeżył wieku swego/
 Opuściwszy przez gory kraiu oczyszczonego/
 X odbieja wshy Idy/ y miescie iey obitrych :
 Miał za rostkó/ po kraiach biegąc rozmaitych ;
 X z niewiadomymi sie poznawác rzekami/
 Takimi/ swoz frásunek/ leczył zabáwami.
 F Onże y do Licyskich Míast zaszedł odległych/
 G Aż y do samych Rárow/ Liczey przyległych :
 Redy nálażł iezioro przednie wody czystey/
 X áże do samego gruntu przeżyroczystey.
 Nie rodziło sie żadney tam iezierney trzciny/
 X iáłowych pokrzyw/ y ostrey sitowiny :
 Tylko wody/ ktore sie w stroś przegladác dały.
 Jezierne iednak brzegi/ w krag sie opasały
 Darniem/ własníe iák żywym/ y rozmaitymi
 Ziolami wstáwiczníe sie zieleniacymi.
 H Tánżé Nímpha mieszkála/ co y polowáníem
 Żadnym sie nie báwila/ y z luku strzeláníem.
 Ani sie do żartkiego bregu wpráwowała/
 X ten tylko z Náiadek l Dránná nie znála.
 K Wieść iest/ że siostry własné czesto iey mawiały :
 Wez małowány sáyda/ Salmáko/ y strzaly ;
 Nieśay wżdy z proznowáníem pracowite lo wy.
 Oná iednak niedbáiac ná siostr swych namowy /

V

Ani sáy

A Skąd zdroy
 Salmácys Nymphy... Salmácys,
 iest stok w Kárey,
 o którym tak pisa,
 iákoby woda z nie-
 go, tym którzy ona
 pila, ábo sie ni-
 niey kápiá, miała
 przynieść nierzad-
 ne poządlinowości.
 Aleć to prawdzi-
 wśa, że dostáiki,
 y niepomierność w
 życiu, y rostkó, sa
 ludziam przyczyna
 cielesnych chciwo-
 ści, y nierzadow.
 B Páchole/ktore
 Merkuremu
 Cythereyska Bo-
 gini wrodziła.
 Hermáphrodytus,
 od Wenery wrodzo-
 ny, z Merkuryusá
 oycá.

C Náiady. Bo-
 ginie rzeczne.
 D Pod Ideyska.
 Ida góra, we Phry-
 gíey.

E Jákóz y imie
 przywziął od o-
 boygá sobie. Bo
 Hermés Grekom
 iest Merkuryus, á
 Wenus Aphrodytá.
 F Onże y do Li-
 cyjskich Míast.
 Licza, iest ziemiá
 w mnieyszej Azyei,
 od niey adiekti-
 uum Licyski.

Gaz y do samych
Karyow. Karyas,
kraina też jest w
mniejszyey Azey.
Karrowie, ludzie
z Karyey.

H Tamże Almaz
pha mieszkała.
Salmacu, córka
ziemie y noc, nie-
wstydlinay y nse-
teczna.

I Dyank. Bogini
czystości y łowow.
K Wieść jest że
siostry własne.
Siostry własne, Na
iały wodne.

L A Cythorskim
grzebiem. Cy-
thorus jest gorą,
na ktorej jest wie-
le drzewa Buxa-
norwego, z ktorego
w tamtey krainie,
grzebiecie robia.

M Radoila sie
wod / coby też
przystalo. Prze-
gladala sie w wo-
dach.

N Pachole wy-
jrzala. Hermi-
phrodya.

O Nais zamil-
gala. Salmicis.

P A pacholeca
sie twarz Hermi-
phrodya.

Q Tak Ksiezyc
podczas swego za-
ciemienia. Gdy wiec
abo z przyrodzoney
przyczyny, abo czą-
rownymi słowy, że

Uni saydata/ ani strzał w rece swe brala :

Ni swego proznowania z łowami mieskala.

Owsem w zdroiu swym piekne czlonki oplokuac/

L A Cythorskim grzebiem włosy rozczosuiacz;

Wiele razy onych wod/ na ktore patrzela /

Coby iey też przystalo/ pilnie sie M radziela :

Czasem/ odkrywszy cialo rakliem przezroczytym/

Lezala/ lub na liściu/ lub na zieli czystym.

Czesło też rwala kwiatki / iakoz ie snadz rwala

A w te tam czasy/ kiedy N pachole wyrzala.

A wsilnie poczela pragnac wyrzanego :

Lecz sie pierwey przyblizyc niechciala do niego /

Choc sie przez odevac spiechyl : az sie przystroielal /

A odzienie na sobie w kolo opatrzelal :

Cheac, by iey to ziednala twarz vformowana /

Zeby tym iefze gladsza mogla bydz widziana.

Potym rzekla te slowa/ ze wstydem zmieslane :

O dziecie/ nagodnierz sie za Boga bydz miane/

Lubos jest Bog / a mozesz bydz y Rupidyne /

Lub z smiertelnych rodzicow/ smiertelny mes synemz

Szczesliwy twoy jest ociec/ y matka szesliwa :

Szczesliwa siostra/ iesli jest gdzie tobie zywa :

Szczesliwa/ co pierśiami karmila cie swymi.

Alle dopieroz nader ta nad szesliwymi/

Ja szesliwsza bydz moze slusnie policzona /

Jesli sobie masz tedy ktora poslubiona :

Albo ia znasz malzenstwa swoiwego bydz godna.

Lub tedy masz/ ia teraz niech bede zastrudna /

A milosc sobie ziednam v ciebie kradziona :

Lub nie masz/ ia zostawam chetnie twoia zona.

Lazmyś wespól. to rzekly O Nais/ zamulezala :

P A pacholeca sie twarz wstydem zfarbowala.

Niewie bo co jest milosc/ lecz mu wstyd przystoi.

W takowa barwe Slonice iablka zwykle stroi/

Ktore naprzeciw iego rodza sie promieni :

Tak sie farbowana kos sloniowa rumieni.

Q Tak Ksiezyc pod czas swego zaciemienia/ gdy rožno

W dzwontki buac/ chea ludzie spadzac ie na prozno.

Alle on

Ale on/ gdy mu Nymphá prośba przynagląda /
 A iuż do białey hyie rece swe ściągala :
 Chcąc by/ choć iak brat siostrze/ dał swe całowanie.
 Powiedział : daremne to iest twoie stąranie :
 Ja wćiekam/ y wszystko w raz opuściam ztoba.
 Na co rzekła Salmácys/ potrwożywszy soba :
 Gościu/ owszem ty wszystkie mieysca te miey sobie/
 Jam gotowa tu wiecey nie zawadzać tobie.
 Jakoż taka postawa zaraz pokazała/
 Zmyśliwszy twarz/ iakby sie náзад wroćić miała.
 A padłszy ná koláno/ nisko sie zchyleła /
 A skrywszy sie w gesty chrost/ z daleką pátrzelą.
 A on/ iako to dziecie/ będąc xperwniony/
 Ze w onym zielu nie miał iuż brdż postrzeżony ;
 Z mieysca ná mieysce/ to tam/ to sam sie przechodzi /
 A w wodách igraiących/ wpizod do kostek brodzi :
 A potym wdziecznością ich będąc wwieziony/
 A nagła do łapania chećia poruśiony ;
 Zewlokt subtelne śiaty swe / z młodego ciała.
 Nad którym sie Salmácys wielce zádumala :
 Abowiem nága iego zbestwiona gładkością /
 Sroga sie zapaliła ku niemu miłością.
 Goreia oczy Nymphie/ iak Slonice/ gdy swymi
 Błask ze zwiérciádła bierze/ promienmi iásnymi.
 Ledwie odwołke cierpi/ ledwie rostkof zwołcza :
 Czy obłápić/ czy niecháć/ śalona rozpaga.
 A on w tym raczo ciała wstrzepawłszy dloniami /
 Wskoczył w glab/gdzie tam y sam miecac rámionami :
 Swiecił sie w przyzroczystey onych wod iásności/
 Jako gdy owo obraz kto z sloniowey kóści/
 Albo białe lilie/ pieknyim skłem odzicie.
 A zátym Náis lepszey iuż będąc nádziele/
 Zámwola głosem : Mój iest/ iużem zwycięzela.
 Jakoż rzuciłszy śiaty / w szrod wod sie puściela /
 A odpycháiącego chwyta/ bez mieśkánia :
 A przyniewolone mu dáie całowania.
 A dzierzac pod nim rece spodkiem podłożone /
 Pieści sie/ poklepujac pierśi przymuszone.

miał sie kśiejcy :
 niektórzy rozumie
 li, że brzakaniem
 w dzwonki mie-
 dziane, zámienienie
 ono mogło bydź od-
 dalone: ale dár-
 mo.

R Krol ptaſzy.
Orzeł, ktorego to-
wiſonwym ptakiem
pod obrona iego
badacym, dla tego
bydź rozumiełi po-
ganie, że między
wſyſtkim ptaſtwem,
ſam Orzeł nigdy
nie był piorunem
zabit, y weźom
ieſt wielkim nie-
przyacielem.
S Wielonogowie
Polipus, wielonog
morſki, ieſt ryba
dżimney wielko-
ści, z wiela nog,
którymi wiec tru-
dnoſć żądaie rybi-
znom : bo kiedy
ktorego z nich na-
gami ſwymi dłu-
gimi wymie, tak
go ściśnie, że ſie
żadnym ſpoſobem
iemu wyrzec nie
może.
T Prawnuł A-
tláſow. Hermá-
phrodítus. Atlás
boniem ſplodził
Máie, ta Merku-
ryuſa : Merkury-
us Hermáphrodý-
ta.
V Oycze/ y má-
tko/ daruy ſynowi
rzecz nowa. To ieſt
Merkuryuſu, y
Wenero.

Raz tá/ drugi druga ſtrona/ w oney dobie/
Wſyſtká ſiela młodziencá przyciſka ku ſobie.
A náoſtátek zſoba ſie mocuiącego/
A wſilnie ſie wymknać od ſiebie chcącego.
Owilkála iáko waz : ktorego R Krol ptaſzy
Porwánego wyſoko wznióſzſy/ ſmiercią ſtráſzy :
A on wiſiac/ okolo nog/ y iego ſyie/
A roztoconych ſkrzydél/ ogonem ſie wíie.
A iáko bluſzcze pniáki ſoba obkrcáia/
A iá S Wielonogowie mórſcy ſie żnacáia/
Nád tymi co ich łowiá : kiedy ie ſwoiemi
Tráfi ſie im záłápić nogami długiemi.
Trwa w przedſiewzięciu T Prawnuł Atláſow poteżnie/
A ſpodzianych luboſci Tímphie broni meżnie.
A oná go przytula do ſiebie/ y cálem/
Jáko ná nim leżála/ ſpuſciwſzy ſie cálem/
Rzeklá : po proznicy ſie złoſniku morduieſ/
Nie wcieczęſ/ choć ſobie wćiec obiecuieſ.
Bogowie/ wložcie ná nas obu káżń wzáiemná :
Niech ſie z nim nie rozlácam wiecznie/ y on zemná.
Jákoż náláſzły/ Bogi ſwoie/ proſby one :
Bo obie cíiele zſoba zroſły ſie zlázone/
A iednej twarz oboygú zarázem ſpráwiono :
Jáko gdyby galezie ſkora przymleczono :
A pátrzałby kto ná to/ gdyby ſie zraſtały/
A kiedyby záś potym powoli wzroſt brały.
Tak gdy ſie oblápieniem ciáſnym/ y ci zeſli/
Nie dwá byli/ lecz przecie dwoiáki kſtalt nieſli :
Nie niewiaſtá/ nie otrok : nie iedno/ nie dwóie :
Ni to/ ni owo : albo zda ſie bydź oboie.
Przeto ſkoro obaczył/ iſe go iúž bely
W pulmeżczyżne/ te piękne wody/ obrociely :
A on cáłym meżczyżná był/ w nie ſie ſpuſzczáiac/
Członki ſwe zwatlone/ y rece/ rozciagáiac.
Rzekł Hermáphrodyt/ ále iúž nie meżká mowá :
V Oycze/ y mátko/ daruy ſynowi rzecz nowá/
Synowi/ co od obu was má imie ſwoie :
Niechay máž/ ktorykolwiek wſtápi w te tu zdroie/
Pulmeż

Pulmejem będzie/ y niech gąbratnym się stanie
 Każdy ten/ ktemu się wod tych tknąć dostanie,
 A miała nątychże miast wage tą przyczyna/
 O budwu rodzicom/ dwóchstaltnego syna.
 Abowiem/ o co prosił/ zaraz uczynieli/
 A tajemną przyprawą on zdroy napuścili.

Argument Powieści Osmey.

GDy siostry, y służebnice Alcycyhoi, przy robotcie powiedały sobie te dawne przypadki, a nie przestawały świętą Bachusowego gwałcić, przedzeniem, y plotną robieniem: powieda tu Poeta, że Alcycyho, z czeladzia swoia, była przestraszona od Bachusa, hukiem cudownym bebnów niewidzianych, wrzaskiem dud, przemienieniem przedze w winorośli winne, y postaciami frogich zwierząt, które się w wieczor pokazały. Następce była skarana od Bachusa: bo gdy z boiażni, szukała gdzieby się skryć, ona, służebnice iey, y siostry, w nietoperze są przemienione.

Powieść Osma.

IDz koniec był powieściom. A Ale przecie ową
 Pilnuie swej roboty/ corka Mineowa:
B A Boga lży/ y święto gwałci zwołane.
 Aż się nagle ozwały bebn y niewidziane
 Zuczynym dzwiekiem: ozwał się y bał z rogiem krzywym/
 A drobne dzwonki głosem zabrzmiwały krzykliwym.
 Dał się czuć wonny safran/ y mirrha pachniaca:
C A zątym się zjawia rzecz wiata przechodząca.
 Bo się y ono plotno wstok zazieleniwa/
 A śata liściem/ na kscalt bluszu/ się okrywa:
 A częst się obrociła zaraz w winorośli/
 A co niciami było/ w same latorośli;
 Z osnowy list wyраста/ a y czerwoności
 Malowanym iągodom pozycza iasności.
 Już był dzień minał/ Dżas tałowy nadchodził/
 Który się ani noca/ ani dniem/ zwąc godził:

V 3

Tylko/

A Ale przecie
 ową. To jest Al-
 cytoe.

B A Boga lży.
 Bacha.

C A zątym się
 zjawia rzecz wiata
 przechodząca.
 Tu wspomina Po-
 eta cudą zmyślo-
 ne, y każą od Ba-
 chusa wprowadzona
 na Alcycyho, z iey
 domownicami, o
 gwałcenie świę-
 ta Bachusowego:
 które cuda, jeśli się
 działy prawdziwie
 tedy ie śatan czy-

nit ku wtwierdze- Tylko/ ze dniem nieperowney nocy przybliżanie.
 niu białochwał- Riedy nagle poczęło trząść się budowanie/
 swą, między lu- Z okrutnie się gorzeć tłuste lampy zdąły:
 dzmi. A wszystkie gmachy iasnym plomieniem palą.
 D Cias nadocho- Z obludne postaci strogich zwierzo wely
 dił / który się ani Po palacach/ które już dymem się kurzely.
 dnem/ ani nocą/ E Siostry się dawno kryją / y różne miejscami /
 nazywać godzi. Przed światłem/ y wielkimi chronią się ogniami.
 już noc następo-
 wala. A gdy się rozbiegały do cieniow strwożone /
 E Siostry. Mi- Małe ich człontki/ błontka są przyoblezione:
 neowny. Z w subtelne się piora ramiona pokreły /
 Ale tego ciemności widzieć zabroniely.
 Jakim/ do tej odmiany ony przyşły / kształtem /
 Z iako dawna postać straciły tak gwałtem:
 F Ximie od po- Pierze ich nie wnośi/ iednak się wieśiają
 znego wieczora Po powietrzu na skrzydłach/ co się przeżyżać dają.
 swe maia. Bo ve- A chcąc mowić/ nie mogą / bo mowa wstała /
 Iper, po Lacinie Głos tylko/ y to mały/ styśian bywa z ciała:
 wieczor: od czego Lekkim strzeżeniem swoje czynią nárzekania/
 dano im imie, ve- Przy domiech/ a nie w lesiech/ maia swe mieszkania.
 Ipertiliones, S wiatości nienawidzą/ po nocy latają/
 iakoby wieczerni- F Ximie/ od poznego wieczora/ swe maia.
 cy.

Argument Powieści Dziewiatey.

I Vno (frásuiac się, że Ino Kádmowa corka, Bachusowa mámká,
 gdy iej siostry skarane były, ona ze dwoygiem dziećci w całości
 została, chociaż była wżárdzićielka Bostwa iej) pod Tanár gore
 wysoka wyspu Peloponesu, piekielna droga idac, z stapila do ladz,
 które są mśćicielkami niezbożnych: y iedne z nich Tysphone, przeci-
 wko ney, prośbami y groźbami pobudziła, aby Athamánta Krolá
 Thebańskiego, wespol y z żona iego Ino, zprzeciwniki swoje, sażeń-
 stwem, y wściekłością zarádziła. Ktorey wola, piekielna Bogini, nie
 mieszkaiac wykonała.

Powieść Dziewiąta.

A Dopieroż złośność Bostwa Bachowego wstała
po wszech Thebach/ Bktore y ciotką rozstawiała;
Twierdząc/ potężne siły bydz Boga nowego/
C Choć tylko ta sama z siostr nie vznála zlego:
Oprocz/ że sie niebezpieściem ich trapić musiała.
(Ta też/ wiedząc że w sobie D wysoka myśl miała/
Dla synow/ y małżeństwa Athamantowego/
E A dla Boga/ staraniem swym wychowanego)
Ostry m wzrokiem patrząc/ Juno nie zcierpiała/
Ale owszem tak sama w tęcz sie z soba wdala:
A mogłże/ **F** z Tierzadnice zrodzony/ to sprawić?
Własney twarzy **G** Meonkie jeglarze pozabwić?
A w morze ie powmierać? **H** Mogłże/ zamieszać
Sprawom/ matce syna dać na rozszarpanie?
A zrobić to/ iże y **I** Mineowe cory/
Niewidanymi przedtem odziały sie piory?
A Junonie ni na co nie stanie możności/
Tylko na niezemszzone plakać doległości.
Lecz y to na mie dosyć/ placz jest nasha strawa:
Bachus naucz/ co y z ta poczniemy sprawa.
Czasem y nieprzyaciół przykład poda zdrowy:
K A nam może bydz wzorem/ mord Pentheusowy.
Czemuzby sie nie miało zeyść/ trapić Jnoiey/
L Aby była przykładem siostr/ y rodziny swoiey.
Jest gościniec/ żalobnym cisem zaciemniony/
Biejący wielka ciśa/ aż w piekielne strony.
M Redy nieruchomy Stry/ mglami dmucha wśedy/
A wśystkie świeże dusze przechodza tamtedy:
A postaći te/ ktore z trobow powstawia.
Bladość/ y **N** Troz/ feroko te mieysca trzymają
Cierniem zrosle/ na ktorych/ dusz zawśe tłum stogi/
Do piekielnego miasta niewiedzących drogi:
A do strasznego dworu/ czarnego **N** Plutona/
Tyśiac przestepow miasto ma. a każda brona
Otwarta jest. A iako morze w swoje lono
Wśystkie rzeki zabiera: tak też mieysce ono

A Dopieroż złośność Bostwa Bachowego wstała. To jest, kiedy był pokarany Pentheus, dla wżgardy imięta Bachowego, y kiedy była pokarana y Alcithoe z siostrami swymi: dopiero Bachowe Bostwo: sławę wielką, y powagę, mieć poczęło v ludzi.
B Ktore Bostwo y ciotką rozstawiała. Ino ciotka była własna Bachowi, a rodzona siostra Agawie: która saleństwem sie bawiac w Bachusowe świątyni swego własnego Pentheusa zabiła. Antioe zaś, druga siostra Inoiey, wtrąciła była syna Akteona, bo od Dyany w ielenia obrocony był: ona tedy ciotką rozstawiała Bostwo Bachusowe. Czym sie bardo obrządku luno przeciwniey.
C Choć tylko sama z siostr nie vznála zlego. Oprocz, że sie y niebezpieściem ich trapić musiała.

Dusze

To dacie znać Iuno
 słony temi, że są.
 ma Ino między
 siostrami, ięszce
 nie była wtrąpio-
 na swym własnym
 nieszczęściem, abo
 wtrąca dzieci, kto-
 re ięszce w całe
 miała: ale tylko
 się frąsonała, dla
 nieszczęścia siostr
 swoich, y że syno-
 wie ich, Pentheus
 y Akteon, marnie
 pogineli.

D Wysoła mysl
 miała dla synow
 y małżeństwa At-
 thamantowego.

Zdało się Iunonie,
 że Ino harda była,
 dla tego, że synow
 swoich dwu, Kle-
 archa y Melicer-
 te, miała zdrow-
 nych, y całych:
 wiec y dla tego, że
 się iey zdarzyło być
 żoną Athamanta,
 który był Krolew-
 Thebańskim.

E X dla Boga
 strątanem swym
 wychowankęgo.
 To jest dla tegoteż
 była harda, że Ba-
 chus, tak sławny
 Bog, był iey wy-
 chowankiem.

B S nierządnicę
 rodzoną. Bachus
 z Semele.

G Akteonście też

Duże wszystkie przyjmie / a wszystkie płac maia /

X nie dba / choć największą następnią zgraię.

Włocza się blade cienie / bez kości / bez ciała /

O Cześć się ich po Bazarze czasem przechadzała:

Cześć / po krogim Tyranna podziemnego domu;

Cześć ich rzemieślo robi takie / iakie komu

Żywność przedtym dawało / z pracy iego reki:

Druga część / za swe grzechy swoje cierpi meki.

P Atoli Saturnowa córka / zacne swoje

Opuściwszy na ten czas pozorne pokoię:

Przewiodła to na sobie / że tam była: (tak siela

Gnie wowi swemu w ten czas była pozwolela)

Kedy gdy wešla / a prog zadrzal zatrzaśniony /

Cieżarem / iey świętego ciała / przyćśniony:

Q Cerberus / trzy pasczki wzgore wzniozłszy swoje /

Natychże miast szękanie wypuścił też troie.

Ona R siostr zawałala / z Trocy porodzonych /

Bogin niełutościwych / y nie przeproszonych.

A te siedziały w wrot tarasu mocnego /

Małaczach z Dyamentu / zapory / twardego.

Czarne weje ze włosow swoich zeszływały;

Ktora poznawszy iedze / tu niey powstawaly

Z tamtad / gdzie cieniow było największe zaciemienie:

Pospolicie tam zowa / zloczyncom dreczenie.

S Tam Tytius na dziewiec staian rozciągniony /

Musi dać śarpac wnatrze / y brzuch wystawiony.

T Tam Tantalus zgłodniały / w wodzie wode goni /

Temuz Jablon / wiżacych nad nim iablek / broni.

V Tu Syzyphus z kamieniem morduje się / który

Albo w gore pchać musi / albo ścigać z gory.

X Tu Tryonie / raczej kolo kreći toba /

Xsam się gonisz / y sam wciekasz przed sobą.

Y Tu y Belowe wnuczki / każn odnośa wieczną /

Za mord / który zrobiły nad bracia stryieczną.

Abowiem bez przestania / musza wod odmiennych

Nadaremno dodawać / do kadzi bezdennych.

Te wszystkie Z Saturnowna kiedy obaczela /

Aa Naprzod na Tryona twarz swa zamarzela.

Potym

Bb Potym Syzyphá widzac/ rzekł: przeczże temu
 Męci cierpieć nad bracia/ przychodzi samemu?
 Cc A Athámás w dworze swym mieszka/ pyhny z żoną:
 Mnie/ z dawnych lat/ y siebie mając za wzgardzoną.
 Zátym przyczyny gniewu/ y drogi swey/ dała/
 przyznawszy sie do tego/ czego by tam chciała.
 Dd A tego chciała/ by dwor Kadmow był zniesiony.
 A Athámánt aby był Ee od siostr zaciagniony
 Na iáti zly czynek. w czym nie tylko grozby/
 Lecz obietnice wespól mieszała/ y prosby/
 Przynaglając Boginiom. iakoz bez zabawy/
 Jak przedko dokóńczyla Juno swoiey sprawy:
 Ff Tyssphone okrutnie zagniewána / swemi
 Zatrzasnąwszy kłká kroć włosami swemi;
 Gg Pozwieszane nad gebe weze odrzuciła /
 A rzekł: Nie potrzeba w tej mierze mów śleć/
 Bo wiem/ czegokolwiek twe rozkazanie chciało:
 Móżeś peronie rozumieć/ że sie to już stało.
 Już tu Hh w brzydkim krolestwie bawić sie nie trzeba/
 Nieś sie zaś na lepszy byt/ do szczęsnego niebá.

Æ

Argu-

To jest, iako Pentheusá Bachus przez swoje slugi zabił, o nie oddawanie części ziemu: tak też y mnie wolno karác Athámántá y z Inoa, y o wzgardze zacności mey, zgładzić.

L Aby ślá przykładem siostr/ y todumy swotey. To jest, iako Agáwe siostrá iey, zabiła z galeństwą Pentheusá syna: y iako Authonoe wtráciła syná Akreona; tak też chce (mówiła Juno) aby y tá przykładem siostr, wtráta dzieci trapióna była.

M Kedy nieruchomy Styx. jezioro ná przedpieklu snwodliwe.

N Do Plutoná. Krolá piekielnego.

O Cześć sie ich po Bázárze. Bázár Tureckie nazwisko, mieyscá, ná których sie odpráwia targi.

P Atoli Sáturnowá córko. Iuno.

Q Cerberus trzy pászczki. Cerberus pies troygłony, stróż piekielnych wrot.

R Siostr zawałála z nocy porodzonych. To jest, iadż piekielnych trzech: Tyssphony, Alekto, Megery. Mátká ich była Noc, Oćiec Acheron: te nieuproszonymi gniewano, że żadney w siebie folgi nikomu vprosić nie daly.

S Tam Tytius. Ten był Olbrzymem tak wielkim, że dziwniecioro ślay ciátem swoim, vkladłszy sie, zástępował. Chciał czásu iednego gwate wcznić Dyánie: ale zá to strzátami Apolliná do piekła wpędzony: y ná takie karánie zdany jest, że Sepowie nigdy nie przedstawia wyiadać serca iego, ktorego zámysle przecie przgrasła.

T Tam Tántalus zgłodniáły. Tántalus był syn Iowisow, z Ploty Nimphy: który gdy Iowisowe tajemnice ludziom obnáwił, y máiac Bogi gościć w domu swoim, mieso syná swego Pelopá, onym ku iedzeniu nágotował: do piekła wtrácon jest, y tak bywa dreczon, że ani może pić wody,

glazze. To jest Ty-rheńskie.

H Móglie/ zaa mieszanie spráwto wsiy mátkie / syná dác ná rozszárpánie. Pentheusá tu rozumie, o którym sie pisało w rzeciey Kiedze, że go Agáwe, mátká iego, zabiła, o to, że był wzgardzicielem świątá Bá-chowego.

I Mnérowe córki niewidztány me przedym odnáły sie ptory. To jest, w postáwa nieto-perzow, w ktore były przemienione.

K Q nam móże być wzorem mord Pentheusowy.

która sie warg jego dotyka; ani iábtek ielć, chociaź niedáleko niego wiśa.

V Tu Szypphus z kámiennem morduje sie. Ten Szypphus był syn Aeolow, który gdy w ysmie rozboiem sie bawił, od Teseusa zabity, y do piekła od Bogow wiracony bedac, kámiem niezmyczáynie wielki, od dotu ku gorze wstawniczenie mocą prowadzi: á nigdy go ná wierzchu nie może zařtanowić, bo mu zaś ná dol wćieka; zá czym bez przeřłania, ná wysoka gore sam go soba pcha.

X Tu! Tryon! tógę Koło krećitoba. Tryon Phlegiasow był syn, ten ná swiekrá swego, którego corke poiać miał, dotzdráálny y ognisty był meznaczenie wrobił, w który on nieostrożnie wpadłszy, zgorzał: z te° wyřtepu, żaden z ludzi, y z Bogow, niechćiał go oczyřcić. Iednak gdy go Iupiter oczyřcił, tak sie polepszył, że sie ważył Iunone námarwiać sobie ná mierzad: trgo dowiedziánszy sie Iupiter, wiraćit go do piekła, gđie do koła przywiazány uřł, które bez przeřłanku z nim sie obraca.

T Tu y Belowe wnuczi. Te były meże swaie, braty stryieczne, pomordowały, z rořkazania Oycá swego Danausa, który takiego mordu pozwołit cor kom, dla tego, że to był Apollo praktyka swa oznaymit: że Danaus od iednego synow Agistowych, miał być zabity: dla którego zloczynřwa teź do piekła odestánc, w którym wřławniczenie wode dárennie nořa, y leia do káđzi przećieká-

Z Sáturnowná. Iuno Bogini.

Aa Náprzód ná Tryoná twarz swa zámartřzyłá. Dla tego, że od niego była żelżona, kiedy ia miał námarwiać ná mierzad. (iacey.

Bb Potym Szypphá wdozaci rzekłá: przećże temu. Szypphus był bráć rodzony Athámánzow, z gniemu tedy ku Athámánowi, Iuno mówiła: Szypphus! wieczne tu meki ćierpi, dla tego, że sie nie bał Bogow: A czemuż Athámás, który mnie, y meżá mego łowiřá, lekce sobie waży, rořkosy y powagi zążywa, w Zamku swoim mieřkáiac.

Cc Athámás w dworze swym mieřka pyřny! z żona. Athámás Krol Thebáński, z Inoa swoia żona, który miał żone corke Kádmowe.

Dd Ntego chćiałá! by dwor Kádmow był znieřony. Nienawiřci tey, Iunony przećwko Agenoronskiemu y Kádmowemu Domowi, przyczyná tá była: że Agenor táka corke zplodził, która sie spodobalá łowiřoni, która on, pořławe Cielcá przywzianřsy, ná Krete wyspę przeniósł, y oney zążywał, żony swey zaniechanyřy: y z ona Semela, Kádmowa corka, á wnuczká Agenorowa, miał

Ee Od stořtr. Od iadź piekielnych,

Ff Tyřyphone ořrutnie zągniewána. Iedná z iadź piekielnych. (Bachá.

Gg Porwieřane náđ gebe weźe odrzuciłá. Bo miařło wřesow, weźe ná głowie miařá,

Hh W byřpřłim Kroleřtwie. W piekle.

Argument Powieřci Dzięřatey.

T Tyřyphone, iedná z Eumenidek, álbo iadź piekielnych, Iunony rořkazanie czyniac, z podziemnego Dworu Plutonowego, dłu-ga iářkiniá, do tych co mieřkáia ná wierzchu ziemię, wyszedřsy: do Dworu Athámántowego wbiegłá, y táđ gořpodarzowi, y żenie jego, w zánádrá strářne weźe puřciłá y pokropem iádu onych zarářziłá: záczym rozumy ich, bez řkody ćiał, były náruřsone, y řalenřřtwem zepřo-wáne.

wane. To sprawiwszy, wrociła się przechodem Tanaryjskim, do piekielnego lochu.

Powieść Dzieśiąta.

Wesoło wysła Juno/ która/ gdy zaś miała
Wnieść w niebo/ A Taumantowa Jrys opłotała
pokropieniem swej rosy: ale nieszczęśliwa
B Tyssiphone/ zarazem w rece swe porywa
pochodnią krwią zbrozoną; y szorc na się wdziawszy/
A pokreconym wżem biodra przepasawszy/
Wysła z domu. płacz/ bojaźń/ wlece się za ona:
Wlece strach/ y ślaniaństwo z twarzą potrwożoną.
A gdy w progu stanęła/ C twierdzą/ że zadrżały
Podwoje Eolijskie/ y stodze zbledniały
Drzwi Klonowe/ Słońce przez z ramięta wstąpięło.
Co Athamanta z żoną/ tak bardzo ztrwożęło/
Że z domu wciec chcieli: lecz nie dopuścili
D Żla Erynnis/ y owsem od wrot zaścapięła.
A rościagnawszy rece swoje zagniewane/
Swiatami iadowitych iaszczurek ściągane/
Zatrześciłbem/ aż na nim weże zachrzęściły:
A iedny po ramiętach brzydkich się składały/
Drugie na pierś spadły/ straszne swymi kłyki/
Kopa bluzę/ scigimi błyskały ięzyki.
Potym dwa weże z sprosney głowy wysłupnione/
Swa zaráźliwa ręka wypuszcza: a one
Do Athamanta się/ y Inoiey/ wdawszy/
A zánadrzą ich rączym gółgiem pobiegawszy:
Cieskiego vtrapienia w oku nadychały:
Tłukich tam oni ran ciała nie żądali/
Ale serca nieżnośne cierpiały gryzienia.
Przyniosła y trucizny/ godney podziwienia/
E Pian z Cerberowey geby/ r iadu/ co belą
F Z okrutney go Echidny smok nicy zdobelą.
A do blednych omleł przymieszawszy checi/
A myśli reopioney w ślepy niepamięci:
G Złość/ y lzy/ wespół stęła/ y ślaniałość wścięła/
A cheć do mordu/ co krwią rozworzyla ciepła/

A Thaumantos
wna Jrys opłotała.
Juno zdala
się bydz niejako
zmazana, wstapię-
niem do piekła:
przetoż ia lry, to
jest Tecza, pokro-
pieniem rosy swej,
iako by oczyszcila, z
kopciu piekielne-
go.

B Tyssiphone/ tea
dną i iad: piekiel
nych. Z rozkazania
lunony, wycho-
dzi z piekła, ku
skłodzie Athama-
nowey.

C Twierdza/ że
zaadrżały podwoje
Eolijskie. Podwo-
je Dworu Atha-
manta, wnuka
Acolowego.

D Żla Erynnis,
Tyssiphone iedzą.

E Pian z Cerber-
rowey geby, sli-
psa piekielnego.

F Z okrutney go
Echidny smok
nicy zdobyła. Ta
Echidna była dzi-
wem, Panna polo-
wica, a druga po-
łowica smoczycą:
z nicy się vrodził
pies Gessonow, y
pies Plutonow Cer-
berus, y smoczycą

Lernejska, y Chi-
merá.

G Złość / y ty /
wespół stąłá.
Iáko lekárstvá z
żiot zdrowych, y
dobrych, czynione
bywáia: tak teź ie-
żá piekielna, tru-
cizne y zaráże ná
Athámántá, z rze-
czy żytych robilá.

A smążyła to w panwi: á żeby nie dała
Zgestnać temu / świniey wšy zielskiem to mieszála.
A gdy sie owi sprawa potrwożyli ona /
W puściła w pierśi obu trucizne šalona:
A pochodnią ná kóło często obracała /
Ktorey wzruszaniem / ognia z ognia dostawała.
A tak tam iuż zwycięzca zostawšy / y swemu
Gniemowi uczyniwšy dosyć zawziętemu:
Do państw sie piekielnego króla zaś wdała /
A znowu z wziętego sie wezjá odpasála.

Argument Powieści Iedennastej.

A Thámás, od Tysiphony Boginiey piekielney, wespół z żoną sa-
leństwem zaráżony, Leárchá syná swego, iakoby w polowaniu,
miásto zwierzá, porwawšy, o kámién roztracił. Ino zaś żoná iego,
drugiego syná Melicerte, ze skály wysokiey w morze sie puściwšy, zfo-
ba w głębokość porwála. Iednak ná prosbe Wenery, zá wnukiem
uczyniona, Melicertá y Ino, od Neptuná morskiego rzadźce, w licz-
be Bogow włożeni sa; tak że Melicertá Pálemonem, á Ino Leuko-
thoa sstawšy sie, miedzy Bogi wráchowáni zostáli. A towarzyszké
Inoi, częścią kámiéniami, częścią ptakámi, sstały sie.

Powieść Iedennasta.

A Wátychmiast
Eolowicz. Athá-
más wnuk Eo-
low, żiec Kád-
mow.

B Porwał Leár-
chá. Syná swego.

C Mátka zaś
rozżarzona. Ino
żoná Athámán-
towa.

D Kiebie Me-
licertá nágo piá-
słowála. Leárchy-
y Melicertá, syno-

A NAtych miast Eolowicz będąc zaráżony /
W puł dworu swego trzytnął / równie iak šalony:
Żey towarzysze / sieci rzucicie w ten lás swoje /
Widzialem tu w nim Lwice / y z nią szczeniat dwoie.
Jákoż / głupiec / mniemáiac że zwierzece stopy /
Puścił sie sam zá własná żoná / w ieżę tropy:
A B porwał z mátczynego łoná / śmieiacego
Leárchá / mále rece sobie dáiacego.
A zátreciwšy kiltá kroc nim / iáko proca;
Rozbił o twárdy kámién / nieme wstá mocą.
Potym bądź to žal / bądź to trucizná sprawiła /
C Mátka zaś rozżarzona / żalójnie zámela:

Rozstát:

A roztargany włosy / falona biegła /
 D A ciebie Melicertę / nągo piastowała /
 Rezytując: o hoy Bache. Tę co / z wściechnieniem
 Juno się pod Bachowym ozwała imieniem:
 Alóż już E z wychowanką korzyść będziesz miała.
 Wiśiała tam / nad morzem blisko / wielka skała:
 Cześć iey spodkiem flagami wyglodana biała /
 Która wody przykryte ode dźdźow broniła.
 W teyże wierzch był zmierzły / na wielkim pozorze /
 A czoło na przestronie wydało się morze.
 Tamże (tak iey falenistwa siely dodawały)
 Ino sama wbieżała na wierzch oney skały /
 A spuścić się na morze namniej nie strachala /
 Współ z Melicertą synem / co go piastowała.
 Żatym się zapieniły wody z wderzenia.
 Lecz wlitowawszy się Venus utrapienia
 F Niewinney swoiey Wnuczki / takimi G Strypow
 Słowami pochlebiła / Bogu Neptunowi:
 Neptunie Boże / H który masz pod swą zwierzchnością
 Wody napprzylegleyse niebiosom bliskością /
 Wielkichci rzeczy żadam ja / przez próby swoje:
 I Ale ty miłosierdzie miewy przecie na moie /
 Których strum / na Joniyskim morzu / miece strugi:
 Nie zbraniay się wżdy / przyiać ich miedzy swe Bogi.
 Słusniebymci y ja znać miłość morstwa miała /
 K Jesliżem kiedy zsiadła piana też bywała
 Na szrodku iego glebi: y iesli mi belo
 Na sobie L imię od niey nościć / zawse mielo.
 Dal miejsce Neptun prośbie: y zbawił wszystkiego
 One parę / cokolwiek miała śmiertelnego.
 A wielmożność zarazem wysoka im nadał:
 A przezwista / y twarzy nowotne / powkladał.
 M A samże Leukorhoe / sam y Palemona
 Bogiem nazywał / dawnieysze ziały z nich imiona.
 N Sydoniskie towarzyski / ile aśtało siely /
 O Za swoia Pania / własnym iey tropem / spiechyly.
 A iak przedto wstąpiły na poczet skały /
 Tak się już ciele o ich śmierci vperwniały:

wie byli Athamán
towi.

E S wychowanką
cā korzystać
miałła. Z Bachu-
są: to mowi Juno
przesydzając, gdyż
Bach i no wycho-
wiała.

F Niewinney
swoiey wnuczki.
To jest Ino, albo
Inus: która była
corką Hermiony.
corki Wenerzyney
która miała z
Marsem.

G Strypow
Neptunowi. Bo Ne-
ptunus był rodzo-
nym bratem Iow-
forowi, a Venus by-
ła corką Iowiszą.
Zaczynam słusnie v-
znawać Neptuna
za strypa swego.

H Który masz
pod swoia zwierz-
chnością wody /
napprzylegleyse
niebiosom blisko-
ścią. To mowiła
Venus, niggledom
Plutona, któremu
dostał się dział pań-
stwa, odległy bār-
zo od nieba, w pie-
kle, y w podzie-
min. A Neptuno-
wi, dział państwa
na wodach dostał
się, które są bliższe
nieba, niżeli pie-
kła.

X opł. I Ale ty miłoś

sterdżie mley
przećie ná mole.
To iest ná Ino, y ná
Melicerte syná
iey, którzy w on
czas topili sie w
morzu.

K Jesliżem kiedy
zstała piána by-
wała. Wenus bo-
niem poczeła sie z
piány morskiej, y
ze krwi rodzą-
nych członkow,
ktore byt Saturnus
wzwał Ojcu swe-
mu, y do morza ie
wrzucił.

L X imie od niey
nosić. Bo Wenus
też nazywana iest
Aphrodyta, od te-
go imienia A-
phros, ktore wa-
ży piáne.

M X samże Leuthoe / sam y Palemona. z Ino, uczynił Neptunus Boginia, nazywana Leu-
cothea: z Melicerty syná iey, uczynił Palemona.

N Sydoniśkie towarzyszyli. Białogłowy Thebańskie.

O Za swota pánia. Ino.

P Gántac Boginia. Iunone, z ktorey nienawisć, przypádko ślaniałwo ná Athámánta.

Q X z zbytniey / ná zdrayczyzna swota / surowości. Zdrayczyne, te nysyłskie były rzeczo-
ne, Iunony, ktorekolwiek spráwa nierządna miewáły z Iowisem mężem iey, bądź dobrowolnie,
bądź z przymuśsem: ále tu oná Europe miała ná pamięci.

R Za swota Krolowa. Za Inoa, Athámántowa żona.

S Calkiem sie zawiesiwşy / przylgnęła ku skałce. Iuno rozgniewána ná one białogłowy,
ktore szukały swoiey ráníey, y żalowały zginienia iey: chcąc sie przymowki pomścić, á nie życząc im
tego, aby ich w Boginie obrocona, iáko ich Pánia Ino, z synem iey Melicerta, zabroniwszy im ska-
kąc w morze, w skały, y w kánnienie one poobracáta: część ich też obrociła w ptaki. A żeby pamié-
tne było karánie ná Domem Kádmowym, kázata ie nazywáć Kádmowkami.

X oplakiwały Dom Kádmow / swymi głosy /

U rełomá śiaty swoe targały / y włosy:

P Gántac Boginia / z wielkiej niesprawiedliwości /

Q X z zbytniey / ná zdrayczyzna swota / surowości.

Alle Juno / nie mogąc tych przymowek znośić /

Rzekła: uczyni możność moia y wám dośię /

Bedzie pamiętna srogość moia y ná wám.

Jákoż nástąpiła rzecz sama za słowami.

Bowiem / ktora z nich była dobra / za ta mowa

Rzekła: poyde ná morze R za swota Krolowa:

Lecz chcąc skoczyć / nie mogła y ruszyć sie; ále

S Calkiem sie zawiesiwşy / przylgnęła ku skałce.

Drugiey sie / w zwykłym płaczu / w pierśi bić záchciało /

Alle y ta już twárdziec poznála swe ciało.

Tá gdy ná morskie wody rece swe podawa /

Tak / iak rece ściagnęła / łamienna sie sstawa.

Tá / iak sie za warkocze rwála rozpuszczone /

Wyżralbys był we włosiech włosk pálce ztwárdnio-

Owa / cokolwiek ktora ná on czas działała /

(ne.

Tá już tak aż ná wieki zostawáć musiała.

Cześć sie ich ptástwem sstało / y też morza one

Podziś dzień strzydły sieka / Kádmowki rzeczone.



Argument Powieści Dwanaściey.

K Admus Agenorow syn, rozmaitymi przyjaciół swoich doległościami, kłopotem, y nieszczęściem zfrasowany, Stolicę Thebańską sobie obrzydźwszy, wespół z Hermiona, Marsa y Wenery córka, żona swa, z tamtąd odsiedł, y do ziemie się Słowiańskiej poprowadził: gdzie z żoną, od Bogów w postać Smoka obrocon był. A obadwá potym czolganiem zaleźli do gestwin lasów; a pomniac ieść, że niedawno ludźmi byli, wstrzymawali się od kśania ludzi.

Powieść Dwanaście.

A **N** Jzwie Agenorowicz/ że corką/ y mały
Wnuć iego/ Bogami się już morstkimi sstały.
Zwyciężony y żalem/ y przypadki zlemi/
Rdziwami/ iakich się napátrzył/ wielkimi:
B Wychodzi z miasta swego Osadźca strapiiony/
Jakby nieszczęściem mieyscá/ nie swym/ wyciąniony:
A potrudzony środze/ z długiey blańininy/
Zbiegła żona C dośedł aż Słowiańskiej krainy.
Tamże y przygodami/ y láty/ ścieżali/
Kiedy sobie nieszczęścia swe przypomináli/
A cieśkiey nedze/ z sobą/ obchod. tak surowy
Kadmus/ swe narzekania zaczął/ temi słowy:
Czyli on Smok był święty? w on czas przebodżiony
Moim własnym ofczepem/ gdym wyszedł z Sydony/
A rozsiemwalem swymi rekami własnymi
Jegoż zeby/ nowotne nasioná/ po ziemi:
Zá ktorego/ iesli się iaki wyrok Boży/
Nieublağanym gniewem tak nádemna sroży:
Prośe/ bym y sam w wejź został obrocony/
A ná przeciągły iego brzuch/ był rozwleczoney.
Tak rzekł: a brzuch mu zaraz ná dłuż się rozchodź/
Czuie/ że się z stwardzialey stóry łuská rodzi:
Widzi y to/ że wsiysko czárne iego ciało/
Modra wymi ktoplami wpsrzone zostało.

A Niewie Agenorowicz. Kadmus, że corká, y mały wnuć iego. Corká Kadmowa bytá lno, mały wnuć, Melicertá.
B Wychodzi z miasta swego. Theby opuszcza.
C Dośedł aż Słowiańskiej krainy. Tá jest Epirowi przyległa: nazwana Illiricum, od Illiryjsá Poliphemowego syná, góże Kadmus z Hermione, w smoká, on sam, y żoná iego obrocona jest.

D Wielkich co wnuć póciedy nábawieni. Kadmus, y Hermione, chociaż w smoki obrocony, tym się cieszyli, że mieli

padł na

wnuka sławnego,
 Bachusa: którego
 ich corka Semele
 była wrodziła, któ-
 ry też od zwycięzo-
 nych Indow chwala-
 lony był, y od A-
 chajczykow kościo-
 łami czczony.
 E Sam Abanti-
 towiz. Z tegoż po-
 czatku Akrysius,
 syn Abanta Krola
 Arginow, powie-
 da Poeta, że sam
 zosławiał wżgardzi-
 cielem Bacha, któ-
 ry go do Greckich
 miał, y nabożeń-
 stwa jego, przypu-
 ścić niechciał, ani
 wierzył, żeby Per-
 seus miał być sy-
 nem Iowisowym.
 Abantes, byli też
 ludzie w Euboicy
 mieszkający.
 E Wrodziła Dá-
 niae / forcelnie
 zgwalczona. Dá-
 niae, corka Akry-
 siusowa: te oćiec
 na wysokiej wieży
 w zamknięciu cho-
 wał, nie życząc iey
 żadnego małżeń-
 stwa, dla tego, że
 iemu prakrykowa-
 no, że od wnuka
 zginać miał. Ie-
 dnak Iupiter, zám-
 kniona w wieży,
 plodem obciążyt, z
 uia się zlatczywszy,

Padł na ziemię iak długi / a nogi skulone
 Wycienzawszy z nienagła / były zakończone.
 Rece ieszcze zostają / a po ki zostawa
 Ręką / ręką on obie tu gorze podawa.
 A gdy lzy po cłowięczy gebie ieszcze ciekły /
 O nanebznierża żono (wsta iego rzekły)
 Przysław sie ieszcze / po ki przysław sie podawa !
 Przysław sie do mnie / po ki ieszcze mie co sstała !
 Weź rękę / po ki ręką jest / y po ki smoczy
 Wszystkiego do ostátka kstałt mie nie obkoczy.
 Chciał był ieszcze y dluzey przewlec mowę swoie /
 Ale ieżył / który się rozszczepił na dwoie /
 Nie dał mu słow wymawiać : y ileć to swego
 Zanośił się wskazyć nieszczęścia wielkiego /
 Rzytaniem się ta wszystką sprawą odprawiła :
 Taki bowiem naturą glos mu zostawiła.
 Lecz pieściłami pierśi swe nągie tłukać / żoná
 Poczetay Kadme / woła glosem / potrwóżoná.
 Nieszczęsny Kadme / zewlecz z siebie ten dziw strogi :
 Co jest ? gdzie tu ramię / gdzie rece / gdzie nogi ?
 Gdzie sárba / gdzie się y twarz / gdzie wszystko podziato :
 Cokolwiek było / w sam czas mowy mey zmieszalo.
 Coż najlepszego / Rządźcy niebiescy / czynicie ?
 Że w takowegoż smoka mnie nie obroćicie ?
 Tak rzekła : a on żenie geby polizuić /
 A po miłym sie łonie / wznaiac ie / snuić :
 A oblapiánia oney daiać / sam się wiić
 Okolo niej / y kolo iey znaíomey byie.
 Ktokolwiek tam był w ten czas obecny (a belí
 Towárzyse) wszyscy się okrutnie strwożeli.
 Ano się na nich śliskie byie polyskaia /
 Takie / iakie y smokow zubarzych bywáia.
 Jakoż y ci / nátych miast / dwá y się rkażáli /
 Ktorzy się wespół z soba po ziemi czołgáli
 Aże w gestwine / która leżała pod gáiem :
 Ani się ludzi żadnym strzegli obyczáiem ;
 Ani sami nikogo kasańiem skodzieli
 Laska Smocy : pomyślaczym y sami beli.

Alub w ten kształt oboje byli przemienieni/
 D Wielkich iednak/ od wnuka/ poćiech nabawieni.
 Ktorego zwoiowana Indyja chwaleła/
 A Achaiia kościoly/ na część mu stawiela.
 E Sam Abantowicz z tegoż początku idacy/
 A od murów go/ Greckich miast/ odpadzaiacy
 Akryzyus zostawał: co w porę stogiem/
 A woyny sie poważał sam podnosić z Bogiem.
 A nie rozumiał go bydz z Bogów zrodzonego/
 Ani Persea synem Jowisza wielkiego:
 Ktorego/ złotem na kształt deszczu pokropiona/
 F Wrodziła Daniae/ fortelnie zgwalciona.
 Żal było niepodobnie bärzo Akryzemu/
 (Tak prawda musi końca zawsze doisc każdemu)
 A tego/ G że zniwazyc śmiał Boga własnego:
 A tego/ że H y Wnuka nie wznał swojego.
 I Już ieden na wysokie niebo iest włożony/
 K Drugi/ w dziwny iaszczurey łupież przystroiony.
 L Rzezał miekkie powietrze strzydly sumiacy mi;
 A kiedy nad piaskami krazyl Libijskimi/
 A z wietey Gorgonskiej głowy krew kapała:
 Te krople/ w różne weże/ ziemią z obżywiała.
 A z tychże przyczyn ten kray/ w weże iadowite/
 A w gądziny/ bogatym sstał sie/ rozmaite.

wietrze latał nad piaski Libijskimi. A w on czas, z kropli krwi, które z głowy Gorgonskiej padały na ziemię, wiele sie wezow namnożyło w Libijskiej ziemi. A coby to za Gorgony były, niżej będzie w samym textcie.

Argument Powieści Trzynastej.

Atlas Krol Maurycyński, łapetow, y Pleiony (albo iako dru-
 dzy chca Klimeny) syn, od Themidy wieśczezy (która zdawna
 przednia między Boginiami była) wziął był odpowiedz, y przestroge,
 aby żadnego, z rodu Iowisowego, nie przyjmował gośpoda, iesliby
 chciał ogrod, w którym złote iabłka rosły, w całości, bez škody trzy-
 mać. Gdy tedy dla tey przyczyny, Perseusowi synowi Iowisowemu,
 dluga pod on czas droga spracowanemu, nie pozwolił w domu swym

A

odpoczy-

przez krople złote-
 go deszczu, na łono
 iey puszczane.

G że zniwazyc
 śmiał Boga wła-
 snego. Bachusa.

H A wnuka nie
 wznał swojego.
 To iest Perseusa.
 Bo Akrysius Da-
 niae spłodził, a Da-
 niae Perseusa.

I Już ieden na
 wysokie niebo iest
 włożony. Bachus
 między Bogi poli-
 czony.

K Drugi w dzi-
 wny iaszczurey lu-
 pież przystroiony.
 To iest Perseus, w-
 zbroiony głowa od
 cieta Meduzy, na
 ktorey miasto wło-
 sow, weże y ia-
 szczurki były.

L Rzezał miekkie
 powietrze.
 Perseus przez po-

odpoczynienia: ten wyniesiona głowę Gorgony, iemu przed oczy wystawił, na którą on pożyżawszy, w gore, tegoż imienia, obrocon jest, która wierzchem nieba się dotyka.

Powieść Trzynasta.

A Lata po wysokościach. Perseus.

B Trzy kroć się ocięra o mroźny wóz: trzy kroć goście cał białki rozpiera. Tak nie ciężko było latać Perseusowi, że trzy kroć przybliżał się do przysiółka niebieskiego górnego, gdzie są wozy niebieskie. Latał y niżej, tam kiedyś ręką wkoło zwierzęcy białki swe rozpiera.

C W Hesperyjskim królestwie. W zachodnim: bo Hesperus gwiazda, na zachodzie słońca pokazuje się.

D W królestwie Atlásowym. Atlás był synem Iapetą, który miał za swego wieku, pięćdziesiąt lat panowanie na morzu, y na ziemi wschodniej y zachodniej.

E W morzu, co słonecznym koniom wód podnosi. I przyimie nimi ich spracowane.

Z Tamtąd/ przez niezmierzone powietrze/ pędzony
Niezgodnymi wiatrami/ tam y sam nośony
A Lata po wysokościach/ na kształt dżdżowej chmory/
Nadaleka od siebie ziemię patrząc z góry/
Wszystek świat przelątnie. B trzy kroć się ocięra
O mroźny wóz; trzy kroć/ gdzie Ręk białki rozpiera.
Czesłokroć nawiedza wschód/ często zachód Słońca;
A kiedy do swojego brał się iść/ dzień/ konca/
Nocnego się iakiego strzegąc obyczaju:
Prosił o odpoczynek/ C w Hesperyjskim królestwie/
D W królestwie Atlásowym. ażby się z swoimi
Jutrzenka okazała ogniami ranymi:
I poranek przywiódł dzień/ światłość przynosiący.
Tu/ wszystkie ludzkie wzrostem ciała przechodzący
Atlás Iapetowicz był/ który zawołaniem
I ostatnie/ co ich świat ma/ ziemię był Panem:
E W morzu/ co słonecznym koniom wód podnosi/
I przyimie nimi/ ich spracowane ośi.
Tysiąc trzod/ y tyleż stad/ w paszach mu chadzało/
Sąsiedztwo/ ziemię tego/ żadne nie ścisłało.
Drzewne ciała/ i lśnącym złotem się świeciły/
F W złote liście/ złote y jabłka/ rodziły.
Temu rzekł gość Perseus: lub chcesz być wzruszony
Zacnością rodu/ Jam iest z Jowisza zrodzony:
Lub się chcesz wielkim sprawom/ z dżiwem/ przypatrować/
Nad nasze patrzyć/ będziesz się miał czemu dżiwować.
Gospody/ y noclegu/ ja proszę u ciebie.
A on w pamięci Wroźke chowając u siebie;
A dala była wroźke te/ G Themis z Parnazu:
Atlásić/ przyidziesz w swój czas ty/ do tego razu/
Je twój sad wszystek będzie ze złota złupiony/
I korzystać te/ będzie miał z Jowisza zrodzony.

Czego

Czego bojąc się Atlás / sad swoy z owocami
 Otarasował zemśad twárdymy gorami :
 A na strazey zaszadził smoká okrutnego /
 Ktory wśyſtkie przychodnie odpadzał od niego.
 A sam rzekł : podźże mi precz záraz z tej kráiny/
 Abyś y mnie zás nie dał do tego przyczyny :
 Ze te / o ktorych klamaś / ſpráwy ſa fałſzywe /
 A z Iowisá zrodzenie twe / nie ieſt prawdziwe.
 A przydawſzy gwałt do prośb / ośiągájącego /
 A gładkie ſłowá / z meźna mowa / dájącego /
 Slábſzego nád ſie / wypchnąć chce ſwymy rełami.
 Ktoż bowiem / Atláſowi / porównał ſielami :
 Atoli rzekł Perſeus : ponieważ tak ſobie
 Zniwazaś ſławę náſę / než ia / ten dar / tobie.
 A wzniózſzy twarz Meduzy brzydłá / z lewey ſtrony (ny.
 Sam swoy wzroś / z twarz / náząd podał / odwrocóſz
 A Atlás / iáť wielki był / w gore ſię przemienia /
 Brodą y włoſy / w láſy : rece y ramięnia
 W polá / ná oney gorze : á co głowa belo /
 W wierzcholeť ſię naywyżſzy / gory obroćielo.
 Kości ſię w kámién mienia / ſam ná wśyſtkie ſtrony
 Płazał ſię / wyroſzſzy ná wzroſt niezmierzony.
 A wśyſtko (tak w tym Boſkie rozrzádzenie pádło)
 Niebo / y z tak wielá gwiazd / ná nim ſię wkládło.

ſne ogrody w Afryce, nie daleko miáſia Lixu. W tych ogrodách roſły złote iábłká, ktorých ſtrzegł
 ſmok nieſpiacy : Herkules iednáć, poſtány badac od Euryſteuſá, Krolewicá Miceńſkiego, ſmoká
 onego zabíwſzy, iábłká złote porwał.

G Themis z Párnézu. Bogini wieſzcza : tá praktykowáli Atláſowi, że ktoś z Iowisá zro-
 dzony, miał go do wboſtwa przymieſć ; y przetoż Perſeuſowi nie dopuſcił báwić ſię w tej kráinie.

Argument Powieſci Czternaſtey.

Perſeus Gorgononos, przez Maurytáńſká ziemię lecąc, obaczy-
 wſzy Andromede, dla pychy mátki iej (keora ſię náđ Nimphy
 Nereidy pieknieyſza bydź mieniła) do skały przykowána, y morſkiej
 beſtyey ſmokowi ku ziedzentu nágotowána ; kraſa y uroda wwie-
 dziony, zákochał ſię w niey. Vczyniwszy tedy umowę z Cepheuſem

Murzyni.

Murzyńskim Krolew, ląsowym synem, y z Kássyopeia, rodzicami Panny, aby mu była dana w małżeństwo, iesliby bestya zabił: broniąmi swymi smoka zamordował, y tym sposobem pannie otrzymał.

Powieść Czternasta.

A Zippotow wnuk. Acolus, bo ten był syn Iowisow, którego mu Acesta wrodziła, corka Hippoty Trojańczyka. Poeto wie pisał, że ten w rządzie swoim, y władzey, miał wia try, kiedy chciał, one wypuszczał; a kiedy też chciał, w więzieniu je zamykał.

B A siekl ono / skrzydlatych nog swoich rucha niem. Pisa Poetowie, że Perseus miał też iakieś mi sternie zrobione skrzydła, którymi latał po powietrzu. **C** Którymi Cepheus / y z mieśkańcy tamtecznymi / rzadził. Cepheus był syn Phoenikow, Krol w Egiptey.

D Gdzie też niesprawiedliwy Zammón / był osadził niewinna Andromede. Niesprawiedliwy Jupiter Hammónski, albo piasieczny, kto

Zamknął był A Zippotow wnuk wiatry do więzienia /
Ruz (ypominącem badac do robienia)

Jutrzentą była wesiła / na wysokim niebie :
Gdy piora / ktore na noc był odpiał od siebie

Perseus / znówu do nog obu przywiązaawszy /
A ostrą broń do boku swego przypasaawszy /

Zartklim sie / na powietrze mietkie / wbił porwaniem :

B A siekl ono / skrzydlatych nog swoich ruchaniem.

A zostawiwszy siela narodow na ziemi /

patrzył na lud Murzyński / y króie / C Ktorem

Cepheus / y z mieśkańcy tamtecznymi / rzadził.

D Gdzie też niesprawiedliwy Zammón / był osadził

Niewinna Andromede / na stogie karanie /

Zaieżyła / macki iej własney / niewościąganie.

E Która gdy Albantowicz obaczył / a ona

Przywiązana do skały stała / za ramię :
A gdyby włosini wiatrek nie ruchał był maly /

A ciepłym płaczem / oczy iej / nie wilgotniały :

Mniemalby był / by obraz z marmoru robiony.

A stałtem iednak / wrody piękney / wwieziony /

Zdumiaawszy sie ; y ognia zarywać poczyna /

A skrzydły / na powietrzu / miotać zapomina.

Wszakże stanaawszy troche / rzekl / westchnaawszy rzewnie :

O nie takich lącuchow godnás ty iest ! pewnie /

Ale takich / iakimi spólna chęć ściągają

Ludzie takowi / ktorzy w sobie sie kochają.

Powiedz / co to tu za kray ? y iak imie tobie ?

A czemu takie nośis lącuchy na sobie ?

A milczała ona naprzód / y nieśmie y słowa

Jednego do mężczyzny przerzec / białagłowá :

A twarzby swa rekami pewnie zastoniela /

Kiedyby przywiązana do skały nie belá :

Tylko

Tylko oczy/ bo tylkoż te w swej mocy miała /
 Nie szczęśliwymi łzami swymi zalewała.
 A wszakże/ gdy nie przestał o w iey przynagliwać/
 Aby sie nie zdała swych występkom pokrywać:
 Imię ziemię / y swoje / y iak wielką miała
 Matką iey/ w głódności swej/ wśność/ powiedała.
 A ięszce nie wszystkiego była wyprawiała:
 Aże oto sum morska woda uczyniała.
 Przyszedł bezdenным morzem/ smół stogiej wrody/
 Tak wielki/ że mu wśstęł grzbieć wyglądał z wody.
 Za czym krzyknęła Panna/ widząc on cud sprośny.
 F Przybieżała y matka/ y oćiec żalosny /
 Biedni oboje/ ale większa bieda oney:
 Bo nie przynieśli żadney pomocy strapioney/
 Tylko godny czasowi płacz/ y narzekanie/
 A y iey opłakany syie sie wieshanie.
 G Do których tam gość tak rzekł: przeczże wżdy płaczenie?
 Jawnie wy sposobny czas na płacz mieć możecie:
 Lecz ile/ gdy w tej godzinie ia tej nie ochronie.
 A cożby było? gdybym was też prosił o nie
 Ja Perseus/ z Jowisza zrodzony: y H z oney/
 Ktorey Jupiter w wieży od oycá zamknięoney /
 Sam w łono bogatego nąspiżował złotą.
 I Jam wezwolosey zbawił Gorgony żywotą:
 A ważyłem sie / swymi miotánymi piory /
 Na powietrzu niebieskim/ wylatywać tory.
 Słuszniey ia wáśym zięciem mam bydz/ niż kto drugi:
 Zwłaszcza/ gdy do przymiotow swych przydam za:
 Niech iedno bogostawia Bogowie/ á ona (slugi:
 Mo: a będzie/ gdy przez mie będzie wyzwoloná.
 Na tym stąwam. iakoz y rodzice przestáli /
 A krolestwo (á nie dziw) w wienie obiecáli.
 Aż oto/ iako nawa gdy idzie przez morze /
 A K praca swych Bosinow/ L staba ono porze:
 Tak soba wody dzieli/ on zwierz rozbieżały:
 A nie był pewnie daley iuz od oney stály /
 Jedno/ iako daleko proca wyciąsiony
 Mogł bydz ołow/ przez miękkie powietrze nieśiony.

ry swoia odpo-
 dzia, był nakazał
 corke Andromeda
 karać, że pyche
 matki iey Kassy-
 peie.

E Ktora gdy A-
 bantowicz oba-
 syl. Perseus, A-
 bantow wnuk.

F Przybieżała
 matka / y oćiec.
 Cepheus, y Kassy-
 opeia.

G Do których tak
 rzekł gość. To jest
 Perseus.

H Z oney/ Ktorey
 Jupiter w wieży
 od oycá zamknię-
 ney. Danae tu o-
 kolicznosciami o-
 pisaie.

I Jam wezwolosey
 zbawił Gorgo-
 niony żywotą.

Gorgony były corki
 Phorkowe, których
 było trzy. Nasla-
 sa między nimi

Medusa; ta gdy
 czasu iednego, po
 brzegu siemorskim
 przechodziła, tak

sie Neptunowi
 spodobala, że iey
 w kościele Miner-
 ny nie zfolgował.

Ta zniwaga Pál-
 las obrażona, wło-
 sy Meduzyne w we-
 że obrocila, y twa-
 rzy iey przydała ta

ka moc, że krokol-
 wiek na nie wey-

żrzał, w kámién
był obrocony.

K Praca swych
Bosmanow. Bo-
smanami zowa po
spolicie Okretni-
ki, abo tych co ná
Galerách robia.

L Sítaba ono
porze. Sztaba, iest
stuka drzewa, z
przyrodzenia, zá-
krzywionego, któ-
ra w poyrzodek
wśelákiego sláku
wodnego wprá-
wuia.

M Tak racym
Ináchides. Per-
seus Arginczyk.
Arginczycy bo-
wiem byli rzecze-
ni Ináchowscy, od
Ináchá Krolá, kto
ry im pánowat.

N Zieciá nowe
go wítała. Perse-
usá.

O X táż dísá przy
koralách náturá
zostálá. Perseus w
on czás, twarz Gor-
gony, ná rozzách
niektorych był po-
táżyt, á one zá do-

Tám mlódzieniec/ pchnawşy sie nogámi do gory/

Gdy sie iuz pod obłóti same wybil piory /

X cien iego czernial sie po wody wietzechowi:

Smoł/ przeciw wvzrzanemu rzucił sie cieniowi.

A iáť Orzel/ gdy w czystym polu smoká zoczy/

Kiedy/ku slóncu/ grzeie śiny swoy grzbiet smoczy/

Spuścivşy sie náń z gory/ z tylu go popádnie:

A żeby z siebie zráżić nie mogli go táť śnádnie/

X náwrocić pářczeki swoiey iádomitey/

Topi mu swe pázury w fyi luská krytey.

M Tak racym Ináchides/ spadşy z gory/ rázem/

Przebil práwá lopátke/ kónczyłstym żelázem

Bestrey křykáiącey/ áż po křyżi v reki.

Ktora z tey/ ktora miała z oney rány/ męki/

Raz ku gorze wysoło podnosi swey fyi/

Drugi raz sie pod wody znówu y z nią kryie.

Czásem sie w mieyscu křeci/ ná křstale okrutnego/

Kiedy go stráşy zláia pşow/ wieprzá dżikiego.

Jáko sie iednáť przedko smok zá nim zagoni /

Táť sie on wkaşeniu skrzydlámi wchrońi.

Raz grzbiet/ gdy sie wkaşe / w skorupe wbrány

Sieczy/ y siebrom w bokách cieşkie dawa rány.

Drugi raz ostrá bronia tych części nie chybia /

Gdzie iest náciénşy ogon/ y postawá rybá.

Aż bestya wyrzyga/ pářczeká przestroná/

Wody/ zmieşáne wespól z posoká czerwóná.

Lecz y iemu ścieżáły piórá z nápluskánia/

X nie śmiał iuz/ Perseus/ dluzey mieć wśania

W nagreżlych skrzydlách/ ktore nósił ná swych nogách.

Przeto w táť seogich/ swego poiedyntku/ trwogách/

Gdy wyřzał/ że ná glebi morskiey byłá skálá/

Ktora w císá wysoło nád woda stawálá/

A pod czás burzey/ wody iá záś okrywály:

Teyże on/ lewá ręká / wiawşy sie skály /

Trzy/ y cztery křóć pchnawşy / powtarzánym rázem /

Podziuráwil bestrey wnatrze/ swym żelázem.

Zá tym/ z weselem/ N zieciá nowego wítaia /

X podpora go/ domu swego/ názywáia.

A przyznawaia/ że on ich jest wybawiciel/
 Rássepe mátká / y Cepheus rodziciel.
 Już y panna/ wyieta z lancuchow/ chodziła/
 Która tych prac przyczyła/ y nagroda belá.
 On sam/ woda wmywšy rece swe zwyciężne /
 Obawiaiac sie/ aby w czym piaski poteżne
 Gorgoniskiey wezwolosey glowy nie psowaly.
 Liścia namięzšy/ które ziemię odmiećzaly/
 A rozgi pod wodami zrosle ścięle i za tym
 A twarz kładzie/ Meduzy Phorcynowny / na tym.
 Z czego wnet świeża rozgá/ prawie oká mgnieniem/
 Moc dzimw/ żywym swoim chwyciłá drzeniem/
 A z samego dotknięcia/ tak bázro zewárdniała :
 Że z gáleziem/ y z liściem/ wšyská zkámieniała.
 A Nymphy morskie/ kiedy te sprawę wyzřzaly /
 Tłá wielu rozgách tego cudu doświadczały :
 A rády były/ że sie im toż nádawáło.
 Dla tegoż rozmnożywšy tych náśion niemáło /
 Káżdá swoje/ po wodach/ rożnie rozsiemáła :
 O A táż dziś przy koralách nátura została.
 Lecz sie tym tylko ná sie twárdość brác przygadza/
 Które iuż prozne wody powietrze obchadza.
 Zátym to/ co niedawno chrostem w morzu belo/
 W twárdy sie/ nád wodami/ kámién obroćielo.

tknieniem sie iey
 sfláły sie kámién-
 uemi. Boginie
 morskie widzac
 to, pokassáły tego
 cudu, ná inszych
 rozgách, y zdarża-
 to sie im ; bo kto-
 rymi iedno rozgá-
 mi dotknety twa-
 rzy Gorgony, ká-
 miennymi sie sflá-
 wáły. Z onych te-
 dy rozgá kámienie
 tych, wšianwšy ná-
 sienia Nymphy,
 rozmiotáły ie po
 wodách morskich.
 Z tego poczatku, y
 dziś rozgi koralo-
 we rosla w morzu :
 które z wody wy-
 nleczone, iáko ie
 skoro powietrze o-
 beydzie, kámienie
 sie sflawáia.

Argument Powieści Piętnastej.

PO zabićiu smoká, stawiał ołtarze, y ofiáry ná nich Bogom Po-
 gáńskim oddawał, Perseus. Potym bántket weselny był od-
 prawowány, ná którym, przy dobrej myśli, gościom powiedał, iá-
 kim fortelem glowe Meduzy wćiał, że ze krwi iey wrodził sie Pegá-
 sus, koń skrzydłasty, y Chryśáor brát iego. Powiedał ktemu, dla cze-
 go wlošy miała przepletáne weźami : że to ná nie przypádło z gniewu
 Boginiey Pallády, ktorey kościół zelżyłá, miauwšy w nim nierządna
 sprawę z Neptunem.

Powieść

Powieść Piętnasta.

A Wołenney dſie
wicy drugi. Wo-
ienna dziewica zo-
wie Pállade. Ro-
zumiał Perſeus, że
z láski Pállady o-
trzymał zwycię-
ſtwa nád Smokię,
przetóży tey ofiäre
cynit, dziekuiac
iey zä pomoc.

B Krowe Min-
nerwie, Pálladzie.

C Tobie cięle
ſkrzydłonogi, Mer-
kuryſu, bo ten
miał we zwycza-
ju, że ſkrzydła przy-
pinat do koſtek,
dla chyżſzego bie-
gu.

D A byłä nays-
wyſſemu między
Bogi. Iowiſowi.
E Zimen/co pod
moca ſwa. Hime-
neus, äbo Himen,
v Pogan był Bog
weſela: tego wzy-
wano piermiämi,
äby błogoſławit
nowożeńcom.

F Z Cepheſkich
Pánów przedney
ſe oſoby. Co ieſt,
Murzynſkich: bo
Cepheus był Kro-
lem Murzynſkim.

G Abántowicz
bada. Perſeus,
wnuk Abántow.

H Lincydes,
Ätyopczyk.

T Rzem Bogom/ trzy ołtarze / on z dárnia ſtánowi:
Pierwſy/ po lewey rece/ Merkuryſowi;

A A woienney dziewicy drugi / z prawey ſtrony;
Sámemu Iowiſowi w ſrodku poſtáwiony:

B Krowe Minnerwie/ C tobie cięle ſkrzydłonogi /
D A Byłä nayswyſſemu/ biie/ między Bogi.

Zätym wziął Andromeda niewypoſázonä /
Nagrode/ zä odwagę/ zäcnie odpráwionä.

E Zimen/ co pod moca ſwa weſela mierwa /
Ä miłość do małżeńſtwa onego zágrzewä:

Ä ognie ſie z rozlicznych daia/ zäc zapáchow /
Ä ſiela rozmaitych wiencom wiäi z dáchow.

Ä ſkrzypce/ y piſczalki/ y pieśni ſzczeſliwe
Brzmia/ wſedzie dobrej myſli/ znäti niewatpliwe.

Támże/ przez odemknione połowicä wrotä /
Siela było/ w otwártych ſieniäch/ widäc złotä.

Gdźie gdy Krolewſki bankiet/ pełen wſey ozdoby /
Wſezeli / F z Cepheſkich Pánów przedneyſe oſoby;

Ä ſtoro z potráwämi iuż ſie odpráwili/
Ä kórzaniem dobrych win/ głow podweſeleli:

O narod ſie/ y ſtroj ich/ G Abántowicz bada.
Ktoremu/ iedenże z nich/ H Lincydes powiäda

Ä ſtroj támtecznych ludzi/ y ich obyczäie.
Ä powiedziawſzy / ſam ſie w takä rzecz z nim wdäie:

Proſze też/ nameżnięſzy Perſeu / ia ciebie/
Nie len ſie też/ powiedziec nam o ſwey potrzebie:

Jakäſ ſiela/ y iäkim fortelem/ to ſpráwieli;
Zeſ weżowloſey głowy/ Meduzy pozbáwieli:

I Powiedziäl Abántowicz ná to: tak ſie eſtáło/
K Mieyſce iedno pod ſimnrm Atlasem leżáło

Ktoregury/ iäť mury/ zewſad opáſáły:
Nä Których pierwſzym wſtepie / dwie ſieſtrze mie-

Phorkowny/ L co iedyne oko miały obie / (ſtály
Ktorego wzäiem zäwſze wſyzcäły ſobie.

Tom ia/ wſyſtet ſie ná te ſpráwe odwäżywſzy /
przemysłnä zdräda wträdł/ reke podłóżywſzy

Przez

M Przez gluche miejsca/ y drog żadnych nie mające /
 Przez skały/ lamánymi lasy sie ieżące/
 Doszedł domow/ w których Gorgony mieszkaly:
 Gdzie siela/ oczy moje/ postaci widziały
 Ludzi/ y zwierzo/ ktore z Meduzy wyzrzenia /
 Z samych siebie w twarde sie zmieniły kamienia.
 N Nie jednak/ iej straszna twarz/ widzieć sie zdarzała
 W ten czas/ gdy sie wezwowie/ y sama wspiela.
 A żarząca postać iej sie odbiła
 O tarcz z miedzi/ co z lewey ręki mey wiśiała:
 N A wciążem iej sły / z ktorey w teyże chwili
 O Raczostrzydły Pegazus/ z bratem/ wystoczył.
 Oba ze krwioiedneyże matki porodził.
 Przydał y to/ iak w wielkiej powietrza przestrzeni/
 Siela/ z niebezpieczeństwem/ krain przelatywał.
 Powiedał/ ktore morza pod sobą widywał:
 A ktore ziemie przykło poznawać mu z gory /
 A których sie dotykał gwiazd/ rączymi piory.
 A gdy sie ieżce o wi słuchać gotowali /
 Umilkł on. aż ieden z przednich/ co słuchali /
 Spytał go znówu: co by za przyczyną belą?
 Że w włosiech/ tylko iedną z siostr/ weże nośiela?
 Odpowiedział Perseus: ponieważ sie o tym
 Gościu pytaś/ co godno pamięci na potym/
 Także wiedz: że ta miała nad inie gładością/
 Wielom gąchom nadzieia bedac/ y zardością:
 Zgodne jednak/ tych co ją znali/ na to głosy/
 Że nie wdzięczniejszego nie miała/ nad włosy.
 P Tey rzadzą morza (iako iny twierdza) śmiele
 Q Gwałt uczynił/ w Boginiey Minerwy kościele.
 Przed zym sie Jowisową corką odwróciła/
 A paiza pánienstwa twarz swa zastłoniła.
 Lecz żeby bez karania ta złość nie została /
 Gorgoniskie włosy w sprosne weże zomieniła.
 A dziś/ aby straszna swym przeciwnikom belą /
 R Weże na pierśiach nosi/ ktore porobiła.

3

Księgi

ym widział wiele ludzi w kamienie przemienionych.

N A wciążem tey byle. Powiedał Perseus Lincydowski, że wielkim przemyślem głowa

I Powiedział Aś
 bantowicz. Per-
 seus.

K Niejsze iedno
 pod innym ziele
 sem leżało. Ktore
 gory / iak mury /
 zewszad obtoczy-
 ly. W spomina Per-
 seus, że w miej-
 scu bargo obron-
 nym, murem y go-
 rami obtoczonym,
 Phorkowny Gor-
 gony mieszkaly.

L Co tedyne oko
 miały obie. Kto
 tego wział w
 gasy sobie. Iny
 pisa, że ich było
 trzy: ale Perseus
 powieda, że dwie
 były. Znać że ono
 oko było wymowa-
 ne, bo inaczej, nie
 mogły by były so-
 bie na przemiany
 pożyczac. Znać y
 z tad, że gdy ie-
 dna drugiey poda-
 wała, Perseus ra-
 ke wkradka podło-
 żywszy, dostał oką
 onego.

M Przez gluche
 miejsca y drog za-
 dnych nie mają-
 ce/ Przez skały /
 lamánymi lasy.
 Dnie znać, że wiel-
 ka przewaga, y
 praca, doszedł do-
 mu Gorgony Me-
 duze: przed kro-

Meduzy wiał: bo naprzód, nie patrzył na nie, iedno aż pierny twarz tarcza załkonit, aby sie żarad-
 zliwa iey postać odbijała o tarcz: potym zaś w ten czas do niey ku zabiciu iey przystąpił, kiedy oná,
 y wezowie na iey głowie bedacy, spali. Drudzy iednak piśa, że w ten czas Persens zażywał tar-
 czej krzystalowey przez która patrzył na twarz Gorgony.

O Rągo (czydy Pegazus i z bratem) wyskoczyli. Z Chryzórem. Bo że krwio, która
 z syie Meduzy wyciekła, cudownie prodzili sie, y Pegásus, y Chryzáor, dobyły miecz w reku trzymá-

P Tey rzadzą morzã. Neptunus.

Q Gwałt uczynił w Boginiey Minery Pościele. Pállas, ábo Minerva, była córka
 Iowisowa. Pogámie mieli iá ża Boginã dziwniówá, mądroić, wojny, y rzemieś: y kościoty iey po
 śmierci budowali, y chwale Boska wyrządzali. Ta rozniewány sy sie na Meduze, że w kościele iey
 z Neptunem spráwe miała, włosy na głowie iey w weże obrociła, dla tego, żeby sie nia żalowniczy
 brzydźili. Pállas iednak też głowe one Meduze, z wezami, przenosiła na pąże swoje.

R Weże na pterády nośi. Pállas: y zámie ie na iey tarczy, z głowá Gorgony, málusia.

Koniec Czwartych Książ.



Księgi

Księgi Piąte
METAMORPHOSEON,
to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisaných.

Argument Powieści Pierwszey.

GDy Perseus zabiwszy Smoka, z niebespieczeństwa, y boiaźni śmierci, Andromede wyswobodził: Ociec iako był obiecał, dał iemu corke w małżeństwo; y na weselu, które krolewskim dostatkem było sprawowane, wiele Książat tamtecznych było. Ale Phineus, brat Cepheusa, któremu Andromeda pierwey obiecana była, miał to sobie za krzywdę, y zelżywość, że lepiey poważono przychodnia, niżeli powinnowatego: przy onym bankiecie sroga zwade uczynił, w ktorey, z obu stron, wiele osob pozabiano.

Powieść Pierwsza.

AGdy to powiadał A mąż z Dánaí zrodzony /
Tám/gdzie wielki B Cepheński lud był zgromadzony.
CJakis rozruch w krolewskich gmachach/igł powstawać/
A nie ten/ co weselny obchod zwykł ~~był~~ dawać;
Ale okrutna zřoba przynosiacy zwade:
Ktora zarazem wřysřte/ pomieřał bieřiade
Podobny morzu/ ktore spořyńie stoiace /
Wřetřkloř wiatrów poburzy/ przez wody sřazace.
DZuchwałřy Phineus/ ze wřysřřtey gromady/
Ktory napřednieřřym był przyczynacy tey zwady /

A Mąż z Dánaí zrodzony. Perseus.
Dánaí syn.
B Cepheński lud.
był zgromadzony. Lud do Cepheusa krola poddańřiną, naleřacy.
C Jakis rozruch.
w Krolewřřich gmachach. w Cepheusowych.
D Zuchwałřy Phineus. Ten był

bratem Cepheus^a
Krol^a, ktoremu
Andromeda pier-
wey obiecana byla
w matzenstwo.

A Ant^a cie wydrze
Jowisz/ w zloto
obrocony. Prze-
szedza z tego Phine-
us, co powiedana
o Perseus^u, z dzie-
go oycem byl lupi-
ter, w zloto obro-
cony.

F Alec ia vpor
corek Nereowych
bierze / A Am-
mon rogonoszy.

Nereowe corki sa
Boginie morskie,
nad ktore Kassio-
peia, zona Cephe-
usowa, wdawala
sie byz pieknie-
sa. Te gniewajac
sie o zniewage, pro-
sily Neptuna, aby
co skodliwego do-
puszczal na Kassio-
peia : Neptunus
wieloryba z morza
wyslal, ktory osiew-
ki pol Cepheus-
owych pswal. A
gdy sie to dzialo,
radzil sie Cepheus,
ymysly ludzkie, Iowi-
ska Ammonskiego,
to iest, Iowisowe^o
obrazu, na kstatu
barana rogatego
wyksztaltowane^o,
coby czynic z y i-
koby Bogi vblagacz

Trzeszac / z miedzianym grot^{em} / ofszep Jasionowy /

Krzyknal glos^{em} : Otom ia / otom iest gotowy

Wstac sie wydarcey zony. bo ani ty / ktory

Niec ia chce / swymi iuz sie z tad wnieiesz piory :

E Ani cie wydrze Jowisz / w zloto obrocony.

Zatym / gdy iuz wycisnac chcial ofszep stalony /

Zawolal nan Cepheus : skadze to pochodzi

Rodzony bracie : ze cie mysl na zle zawodzi :

A takaz to wdziecznoscia placisz odmazone

Sluzby / y zdrowie corki mey / ofwobodzone :

Bo nie Perseus (iestli prawde znasz w tey mierze)

F Alec ia vpor corek Nereowych / bierze /

A Ammon rogonoszy / z bestya : co bel^a

przysla morzem / by sie mym ciatem nasyciela.

W on czas tobie wziera iest / w ktory zginac miala.

Dzis iestli tego pragniesz / aby garlo dal^a /

Jalem sie naszym ciechyc chce. Zlas mial malo

Natym / gdy ia oko twe zwiazana widzialo :

A ty bedac iey Stryiem / y mezem / ze swego

Niechcial^{es} iey ratunku w ten czas dac zadnego /

Jesze zalowac bedziesz / ze ia kto ratowal :

Zaplate mu za to bedziesz odeymowal :

Ktora / kiedyby tobie wielka sie bydz zdala /

Prosilbys byl o nie / gdy na skale wisiala.

Nie bronie iey wziac temu / ktory o nie prosiel /

A ktory z mey starosci sieroctwo sam znosiel.

A nie gelemi / kontrakt znami zawar^l / stow /

Ale przy krzywdzie naszey / vmrzec byl gotowy.

Nie wierz tez / byl^{ny} nad cie mieli go milowac :

Lecz zdrowia corki naszey / musim w nim szanowac.

G On nic na to niedbajac : raz na brata oczy /

Drugi raz na Persea / stogi swoy wzrok toczy :

A miecac twarza / to tam / to sam / na przemiany /

Niewie / w kim wpzod utopic / pocisk rozgniewa^s

Atoli jednak na tym pomysliwszy malo /

Nat Persea vderzy^c / napzod mu sie zdalo.

Alle ofszep / daremnie moca wycianiony /

W krzeslo wtknal : za ktora sprawa rozdrazniony

Perseus /

Perseus / z wezgiłowia się porwał / y bez chyby
 Zarázby Phineusa przebił był : kiedyby
 Za ołtarz nie wskoczył. Nie słusna rzecz iście /
 Ołtarz niebożnikowi pomógł oczywiście.
 Wwiązł iednak niechybny grot / H w Rhetowym ciele /
 Który / gdy z tego razu / na ziemię się ścięło /
 A gdy z kości żelazce było wyciągane :
 Wierzał / iusząc posokę stoły postawiane.
 W tenże czas y pospolstwo / którego moc było /
 Niepohamowanym się żarciem paleło.
 Wszyscy po ciści miećć. gdzie y tacy beli /
 I Co z życiem / godnym śmierci Cepheda / sadzili /
 Który był w ten czas wyszedł z domu / narzekając /
 A prawem się / y wiara / w wszystkim oświadczać ;
 A gościnnemi Bogi / że nie z jego rady
 Pokoju wzruszon : y nie on przyczyna tej zwady.
 Przybyła tam y K Pallás wojenna / y chyża /
 Od złych rąk broniła brata / swą paizę /
 Sercą mu dodawać. Był też w tej gromadzie
 Atys Indyjski / teżże łączący się zwadzie :
 Ktorego (iako o tym ludzka wiara była)
 Limniace Timpha / w iasných wodach wrodiła :
 I Samá Gangeza rzeka / własną corką bywła.
 M Tenże / lubo się zdał bydy ze wszech wrodiwszy /
 Lecz ięszce / pyśnym stroiem / przymnażal wrody /
 Szesnastym tylko rokiem / wiek swoy zdobiąc młody.
 N Delure na sobie miał Tyrskiej roboty /
 Ktora / piękny pásaman / w krag obchodził złoty :
 Kamienie się we złocie żył mu świecić /
 Krzywa związła / włosy się pachniące / zdobiły.
 On wprowadził daleki cel darda trafić umiał /
 I ciagnieniem iednak łuku lepicy się rozumiał ;
 A tamże też / kiedy on / czasu teżże trwogi /
 I hyptkiego łuku / gibkie począł ciągnąć rogi :
 O Perseus na ołtarzu dragim natrąconym /
 A ięszce nie do końca z ognia wgaśnionym /
 Dał mu w gebe : że się y zgruchotały kości /
 A twarz jego wrodozney pozbyła piękności.

Jupiter przez obraz
 odpowiedział : że
 corkę Kassyopey
 trzeba wyrzucić
 Smokowi. a zia-
 kieby okazyjy zbu-
 dowano Apollina-
 mi kościol, na pia-
 skach Libijskich,
 tak Poetowie wspo-
 minają. Czasu ie-
 dnego, Liber oćiec
 wojsko prowadził
 przez puszczę Libij-
 ska, gdzie wody nie
 było ; zaczęły żo-
 nierstwo, z czelá-
 dźią, y konmi, by-
 to vtrapienie pra-
 gnieniem. Liber,
 nymal oycá łowi-
 ść, prośąc go o
 wodę : natychmiast
 wskazał się temu bá-
 ran, którego gdy
 żołnierstwo gonilo,
 doprowadzone by-
 ło do wody : y tak
 nysicy w on czas
 domyslili się, że się
 im Iupiter w po-
 stawie barana vka-
 zał. Zbudowali te-
 dy z tej okazyjy,
 na cémym miej-
 scu, kościol Iowi-
 sowi Poganie ; y
 obraz, na kstatk
 barana rogatego,
 iemu ku chwale
 postawili : przez
 który obraz, śśian
 dawał odpowiedzi

ludziom. Onego te
dy Iowisza Ham-
mona, Poeta tu
zowie rogonoszym.
G On nie na to
miedbając. To jest,
Phineus.

H w Rhetowym
gele. Rhetus był
ieden z towarzy-
szów Phineuszowych
I Co z ślepiem /
godnym śmierci /
Cepheę sadził.
Cepheę, Oycę An-
dromedy.

K Pallas wolens
na / y chyżat do
stych rąsów bro-
niś brata / swo-
pajsa. Pallas by-
ła rzeczona wojen-
na: bo ia też mia-
no ją Boginią woj-
ny, y pomocnicę
ludzi rycerskich. I
sam Perseus, nie
mogłby być dąć od-
poru tym, którzy
się nań porwali,
gdyby mu była nie
była przystonna.
Pallas, y nie bro-
niła go pajza swo-
ja, iako brata: bo
iako Pallas miała
oycę Iowisza, tak y
Perseus był syn Io-
wiszow.

L Samā / oycę
Gangesa rzeki.
Ganges jest rzeką
w Indyey.

M Tenże. Atys.
N Delirus miał

Tego / skoro obaczył postrądzanego /

A w swojejże własney krwi twarzę miećącego /

Affryyjski Litabās / towarzysze Kochany /

A przyjaciel w obludzie żadney nie doznany;

A postrzegł tego / że już Atys / z rany strigiey

Wydychał żywot / duszę pozbywając drogiey :

Porwał łuk / którym pierwej ow chciał pomoc sobie /

A rzekł : niechay już zemna sprawa będzie tobie.

Krotko się z pachołcey śmierci chlubić będziesz /

A wiecey z niey obelży / niż sławy / nabędzieś.

Jedną na ostrożnego / że strzala trąsielą /

W faldach się tylko ścący tego zawięsielą.

P Wszakże Atrysionowicz lepiey go wymierzyl /

Bo broniał / ziuszoną krwią Meduzy / wderzyl

Tak w pierśi ; że powtarzać nie potrzeba było.

A ow / kiedy umierać już mu przychodziło /

Oczyma swemi / które w czarney mgłę pływały /

Wystrawoszy / ano leży Atys otrzewiał /

Przytulił się do niego. by iedney godziny /

Ślężona śmierć / w podziemne zanieśli krainy.

Q Aż oto Suenickiey obywatel skrony

Phorbās / od Aethyona rodzica zplodzony /

A Amphimedon co się w Libiey wrodził

(Z których każdy / z osoby swey / na zwałę godził)

We krwi / na onym miejscu / na którym się belą

Ziemią ona szeroko wśedzie napoielą /

Padli : zaraz się iedną / padłszy / porwać chcieli.

Alle Perseusow miecz na przeszkodzie mieli /

Który ziebrą przeciąwszy Amphimedonowi /

Tę wylot nim sam gardziel przebił Phorbantowi.

Leż Attorowiczowi Erythowi / który

Obracał w reku swoich halabart dwopiory /

Już nie mieczem / Perseus śmierć zadawał śmiaily :

Alle wypukłym wzorem kufel okazały /

A z sporego kawałka kruszczy wrobiony /

Porwałszy w rece / dal mu raz nieustrzeżony ;

Aż zaráżem krwią począł blwać karmazynowa /

A leżąc na wznął / ziemię eluc śmiertelną głową.

Potym

R Potym z Semiramidy krwie wrodzonego
 Polidemoną/ potym S y Kaukazyjskiego
 Abara/ y Licetą Szperchesyowicą/
 A z nieostrzyżonemi włosami Licą/
 Phlegiasą/ y Klitą zabawę/ na kupy
 Zgromądzono/ nogami swemi deptał trupy.
 A Phineus nie śmiejąc stać na płacu/ bliskiem
 Nieprzyjaciela swego: rzucił nań pociskiem:
 Ale Idasą trafił pocisk wniesiony/
 Choć w tej zwadzie/ do żadney nie wiazał się strony.
 Który na Phineusa wzglądając stragiego
 Posępny mi oczyma/ tak mowi do niego:
 Ponieważ/ w wojnę wciągnąć mnie/ zdalo się tobie/
 Przyjmij nieprzyjaciela/ coś go zrobił sobie/
 A nagrodź moie rany/ swoia rana druga.
 Co chcąc żyć/ gdy z ciała dobywał broni długą/
 Gotując się znowu mi cisnąć: padł zemdlały
 Na głonki/ które inż krwie były ostradaly.
 Tu też/ pierwszy po Krolu z gości Cepheowych
 Odytes/ poległ mieczem/ od rąk Klimenowych.
 Protenorą Zipseus okrutnie morduje:
 Zipseowi Licydes także nie folguie.
 Był też tam Emathyon/ gwałt wielkiej siarości/
 Co się y Bogow bał/ y strzegł sprawiedliwości:
 Ten/ że mu lata walczyć nie daly śędziwe/
 Laila tylko/ a broni przeklinał skodliwe.
 Ale mu/ Kromis/ oltarz oblapił iacemu/
 A drżącymi rękoma on trzymającemu/
 Ściął mieczem głowę/ aże za onymże razem/
 Na poszczodku oltarza została zarążem.
 Wszakże/ na polu żywym ięzykiem swym/ kłelą/
 Aże ostatet dusze wżród ogniom wstchnelą.
 Potym bracia/ Prothea z Ammonem/ rodzone/
 T A kieścieniami meze nieprzewycięzione/
 Gdyby zawse nad kieścien/ miecz nie miał mieć siela:
 Phineusowa ręką obudwu zabiela.
 Y A Kapłana Cerery Boginiey/ Alphitą/
 Ktorego/ biała zwiazka/ skron była okryta.

Ciebie

Tyrskiej roboty.
 Tyros jest miasto
 w Phanicy, sta-
 nne rzemiestem
 farbowania wełny
 y jedwabion.

O Perseus na of-
 tarzu dragieni na
 trąsionym. Ota-
 rzę, tu, y wyższy
 wzmiankę czyni:
 ten wiec pogah-
 siwo w domiech
 swoich stawali w
 dzień wesela, ku
 chwale Hymeneu-
 soni.

P Wszakże Akry-
 zionow. Perseus
 wnuk Akrysonow.
 Q Aż oto z Sues-
 nickiej strony
 Phorbasa, z mi-
 sta Murzynskiego,
 Suenium, wy-
 sly.

R Potym z Se-
 miramidą krwie
 wrodzonego. Se-
 miramidą powin-
 nować swem do-
 gniacemu.

S A Kaukazyjs-
 kiego Abara.
 Tatarskiego: bo
 Caucasus gorą
 wysoka jest, w Ta-
 tarskiej ziemi.

T A kieścieniami
 mi meze nieprze-
 zwyciężone. Kie-
 ściem jest broń Ta-
 tarska, stuką oło-
 nu, albo kości, na
 rzemienia przy to-

porzysku wwiąza-
na.

v X Káplana
Cererę Boginię/
Alphitę. Ceres,
Bogini zboż, kło-
rey Káplan Alphi-
tus, był zaproszony
na ucztę weselną,
ale go nie wśano-
wano.

X Cyniphiyski
Pelátas. Gára-
mántyjski. Cynips
bowiem rzeká jest
v Gáramánton,
od ktorey adiecti-
uum, Cyniphi-
ski.

T Niebzy Násá-
mony. Násámo-
nes, są ludzie w
Libii, niedaleko
Sirtes mieszkáią-
cy.

Tiebie Lámpetowiczu/ nieślusna rzecz belá
Wtrącić w taką posługę/ ktorąby skódziłá:
Bowiemeś ná to tylko ty był záciągniony /
Byś w naczyniu pokoiu/ Cytrze lechtal strony ;
X żeby wdzięczne granie/ y głos twoy rzetelny /
Przyozdobil y obiad/ y obchod weselny.
A wždy/ chociaż z daleká/ z ciebie stoiącego/
X niewoienne piórko w ręku dzierzącego /
Pettálus prześydzáiąc. rzekł : swoiey muzyki
Ostaték/ przed Strygiyskie zámiesz nieboszczyki.
A záтым strych wwiązil w lewey iego skroni :
Upadlon/ od strógiego razu bystryy broni.
Duma iednak záłosna/ chociaż iuz umierał /
Z tráfunku is nápadşy/ pálcámi przebierał.
Ale strógi Likormás/ niechcąc tego / żeby
Bez pomsty mezoboyca miał wyść / z tey potrzeby :
Od prawego podwoiá pochwyciwszy / spórą
Vderzył go/ w poyśrzodek şyie w kóść / zaporą :
Aż ná ziemię padł/ ná křtalcie cielcá zabitego.
Chciał też był od podwoiá/ drag/ porwać lewego
X Cyniphiyski Pelátas/ lecz go przez śrzód dłoni
Rorythus Mármurowicz przebił/ kóncem broni :
Ktorem/ przypchnął do drzewá rękę prawá iemu. ;
A Albás mu ból przebodł/ iuz w więzionemu.
X przetoż nie padł/ owšem/ choć duşá ślá z ciała/
Wiśiał z podwoiá/ bowiem ręká go dzierżalá.
X Meláneus zabít z Perseowey strony.
X naybogátşy w rola Y między Násámony
Dorylás. á Dorylás ten był / náđ ktorego
Nie nálażł tam w şerokie polá bogátşego /
X ktoby miał wşynąć wiecey : tegoż w łono
Náchylonego/ ostrym pociskiém/ tráfiono.
Śmiertelne ono mieysce/ y raz w nie zádaný.
A kiedy iuz obaczył/ samże sprawcá rány
Bádryiski Alcyneus/ wypuszcżającego
Duşę z szczekániem/ y wzrok stráşny krećącego /
Rzekł : miejże dosć ná tey/ cóś is przylegl/ ziemi /
Ktoreyś pierwey śielá miexał przed inşemi.

Záтым

Jąrym iego/ proznie krwie/ zostawił tam ciało.
 Wszakże mu się nie długo cieszyć tym dostało:
 Albowiem wytracać/ ięszce z ciepłej rany
 Z Zemścićiel Abantowicz/ szefelin wyrwany /
 Vgodził mu nim w nozdrze: tak/ że przerażony
 Przez poyárszodek syie/ etwiał z tej/ y z owej strony.
 A iże mu się szczęście pomysłnie stawiło/
 Dwu się mu/ iedney matki synow/ znieść zdążyło.
 Bowiem choć rożnym kształtem/ y Dánus/ y Klity/
 W iednymże czasie polegl/ od niego zabity:
 Gdyż ofszepisko/ duzo pchnione/ Jasionowe/
 Przepadło aż przez wdy obadwa Klitowe:
 A Dánusowey geby pocisk też nie minął/
 Aa Tamże y Mindezyiski Keladon też zginął.
 Bb A Astreus/ ktory miał matkę z Palestyny/
 Ale oćiec niewiedzieć z ktorey był krainy.
 Cc A Ethion/ co przysze rzeczy wpátrował/
 A wżdy na wieśobie ptaśey na ten czas hwańkował.
 Dd Zabił y Krolewskiego giermká/ Toaktesa/
 A morderce własnego oycá Agurtesa.
 Wiecey iednak zostawa/ nád to co się stało:
 Bowiem się wszystkim prawie Perseusá chciało.
 Zgadze się husce kupia/ zaśluge podieta
 A praca zniwajać/ y przysięge świętą.
 Ma wprowadzie przyiaciela z świekrá/ tá tu strona/
 A matka mu iest chetna/ y nowotna zóna/
 A nápełniáa sieni krzykiem: lecz zwycięża
 Wielki grzmot zgráie/ y krwie chciwego oreża/
 A konáiacych ludzi zálosne stekania:
 Ee Gdyż Belloná/ pilnuiać swego powołania/
 A dom/ y wszystkie gmáchy iego splugawione
 Krewia polewa/ y miecha bitwy ponowione.
 Sámeo Perseusá w kóło obftapieli/
 Phineus/ y tysiać ich/ co zá nim szocze.
 Pociski mimo boki/ oczy/ vszy/ leca/
 Ktore/ geśke niż zimny grad/ nań wszyscy mieca.
 Lecz on/ obaczwszy tam filar murowany/
 Stágnął przy nim: y máiać tyl obwárowany/

Z Zemścićiel A-
 bantowicz. Per-
 seus.

Aa Tamże y
 Mindezyiski Ke-
 ladon. Minde-
 sus, iest miásto w
 Syryey: od niego
 Mindezyiski.
 Bb A Astreus /
 ktory miał matkę
 z Palestyny. Pá-
 lestyna, iest ziemi-
 cą w Syryey.
 Cc Ethion / co
 przysze rzeczy w-
 pátrował. Dáje
 znać, że się ten
 wieśobami bawił,
 ktore go iednak w
 on czas omelity.
 Dd Zabił y Krol-
 ewskiego gierm-
 ká. Wyrostká, kto-
 ry bróń z Phineu-
 sem, brátem Kro-
 lewskim, nasał.
 Ee Gdyż Bello-
 ná pilnuiać. Kal-
 lás, Bogini woj-
 ny.

Ff Cháonſki
Molpheus. I o
ieſt Epirſki : bo
Cháonia częſć ieſt
Epiru.
Gg Nábátheyſki
Ethemon. Na-
bathæa, ieſt krá-
iná ſzczeliny A-
rábiey.

Hh Ráwálec ſie
go Pánu właſne-
mu. Molpheusowi.
Ii Broni wtopił
Merkuryſowe.
Merkuryſowska
ſable, to ieſt, tá-
kim kſtatem v-
robiona, iákiey v-
żywał Merkuryus.

Obrocił ſie przeciw tym/ co ſie nan ſkupieli :
Dzierzac ná ſobie wſyſtkich/ tych ktorzy nan bieſi.
Z lewey ſtrony/ Ff Cháonſki Molpheus/ náćierał/
Z prawey mu Gg Nábátheyſki Ethemon przypierał.
A iáť Tygrys/ ktorego głod wypze z puſtynie/
Gdy dworygá ſtada ſłyſy ryk/ w rożney dolinie :
Myſli/ ná ktore ſie ma rzucić z tego dworygá/
Choć/ rzucić ſie zupełná ma cheć/ do oboygá :
Táť Perſeus/ ná ſpráwe rozmyſlał ſie one /
W práwali/ czyli w lewa/ ma ſie wdáć ſtrone.
Molpheusowi iednáť naprzód gołen przefel /
Zá ktora rána záraz véćieć poſpiefel :
A wſháťze mu Ethemon dokuczał z ſwey ſtrony/
A im dáley/ tym báźſiey gniewem zápalony/
Chćiał go byl iáťo/ z bóku ciąć/ w káťk wynieſiony :
Ale miecz nieoſtrożnie blatem vderzony
O ſilar/ popádał ſie. áże w ſámo gáťło
Hh Ráwálec ſie go Pánu właſnemu/ opáťło.
Jednáť mu oná rána przyczyny nie dáła
Táť wielkiey/ żeby w ten czás vmorzyć go miała.
Lecz w ſtrwożonym/ y prożno podnoſzącym głowe/
Perſeus/ Ii bron wtopił Merkuryſowe.

Argument Powieſci Wtorey.

GDy miedzy goſćmi, we dworze Krolá Cepheusá, ſtráſná ſie bitwá prowadziła, y wiele ich z obu ſtron broniami, ktorych im potrzeba dodawała, poległo : náoſtátku Perſeus, obawiaiac ſie wielkiey ſprzećiwnikow gwardyey, roſkazał ſwoim, aby z poyżrzenia iego wſtápiłi. Záczym głowe Gorgony podnioſł : Ná te ſkoro poyżrzał Phineus, ze wſyſtkimi ſwymi pomocniki, w kámiennie obroćeni ſa; y ták godne ſkaránie odnioſł zá one zwáde, y mord, ktorego byl powodem.

Powieſć Wtora.

ALe ſkoro Perſeus poſtrzegł/ że wſtáie
Mieſtwo iego/ przed oná náwáľnoſćia zgráie/
Rzékł :

Rzekł: ponieważ tak na ma nacieracie dusze/

A Ja od nieprzyjaciela ratunek wziąć muszę.

Odwroć tedy twarz swoje/ kto żyć sobie życzy/

A ktokolwiek z was/ mnie się przyjacielem liczy.

A zartym Gorgonine wyniosł w gore głowę.

Tam Tessalus na te się ozywiał mowa/

Rzekł: kogoby inszego tobie trzeba szukać/

Ktoregobys dziwami swemi mogł osukać.

W tym nani/ śmiertelny pocisk/ rzucić się wdawa:

Lecz się zaraz białwanem marmorowym stawia.

Ampigowi też/ co stał blisko/ a gotowa

Broń zanosił się wrazić/ w pierś Linceydesowa

Pełna serca wielkiego/ nartych miast zretrowiała

Prawa ręką/ ni się sam/ ni tam/ ruszyć dała.

Alle Nibeus/ który tym fałsem świat zwodził/

Je się z siedmiuchodego Nilusa wrodził:

Przetoż siedm rzek na tarczy nosił rysowanych/

Częścią siebrem/ a częścią złotem po włączanych/

Rzekł: znay Perseu/ domu początku moiego/

A pocieche te zanieś do piekła ciemnego/

I że od tak zacnego meża ginieś ręką.

Rzekł: lecz głosu ostatnia część/ prawie w pul dźwięcz

Zostala zaćmiona. a przecie się zdala/

Jakby otwarta gęba mówić iśćże miała.

Wszakże już słowom przez nie przechodu nie belo.

Alubo ich to szuka na tym nie wtelo:

Atoli y tych Eryx surowie strofuie/

Mówiac: że słabość serca to rączy spramuje/

Jeście tak są leniwi: a niżli zmysłony

Tud iaki/ y fałszywa potęgą Gorgony.

Spieścież tedy/ a zemną obalacie tego

B Młodzieńca/ czarowaną bronią trzefacego.

Jakoż już następował sam nani/ gdy w też tropy

Od ziemię zatrzymane były jego stopy.

A sam się nieruchomym wnet stawia zarazem/

Wybroionym się wświstek przypoblił obrazem.

To ci wždy pośarami są siwe własne winy/

Alle Perseow jeden żołnierz/ bez przyczyny/

Aa 2

Atkon

A Ja od nieprzy-
jaciela ratunek
wziąć muszę. To
jest od głowy Gor-
gony, na którą sam
pojrzyć nie śmiał.

(tu

B Młodzieńca/
czarowaną bro-
nią trzefacego.
Perseusa, Gorgon-
ska twarz wysła-
wianego, która
się zdala byłą czą-
rowna, dla tego,
że ludzi obracała
w kamienie.

Alkontheus/ broniący Páná w barde one /
 Twárdym sie kámieniem esłal/ wyrzawšy Gorgone.
 Ktorego Astyáges/ iż żywym bydz wierzel /
 Mocno go długim mieczem przez plecy vderzel:
 A slyšac że miecz zabrzmiał/ przyšedł w zámýslenie /
 Ták że zaráz toż ná sie przyiał przyrodzenie.
 Jákoż ná mármorowey twarzy/ choć z dáleká
 Pośłác/ dziwuiacego/ została człowieká.
 Aleby wziąć to času niemáło musiało /
 Gdyby wšyſtko poſpolstwo miánować sie miało.
 Atoli dwieście osob do bitwy zostało:
 A dwieście ich/ wyrzawšy Gorgone/ ztwardniało.
 Dopieroż táń Phineus/ w ten czas/ nieſpokoiny /
 Zażáłował nieſluſnie zápočetey wojny:
 A ná káždego własným imieniem wołáiąc /
 Kátunku sie dopraſzał; á nie dowierzáiąc /
 Ná tym co nablížey ſtał/ obmácywał ciało.
 Ale widzac to/ że iuż wšyſtko zkámieniało /
 Odwrócił sie/ y rece ſwe ku gorze wznóſzac/
 A rámiona zýmáiąc/ rzekł/ pokornie proſzac:
 Zwyćiezco/ odwróć ten dziw/ od ſtrony choć winney /
 Oddal od nas Meduzy twarz kámionoczynney:
 Oddal proſe. Nie żadne ná cie záwaſnienie
 Przywiodło nas do wojny: Nie Pánſtwá prágnienie.
 Ożoneſmy do broni porwali ſie/ twojá
 Spráwá leſza zaſługa/ lecz dawnoſćią mojá.
 Żal mi/ żem nie wſtąpił ia tobie/ ſwey ſtrony.
 A wſzakże/ o Perſeu nieprzewycięzony /
 Niech ſame tylko duſe wyproſe ná tobie:
 Inſze rzeczy/ co ich ieſt/ wšyſtkie pobierz ſobie.
 Te ſłowá mowiácemu/ á ołá ſwoiego
 Do tego/ co go proſił/ wznieſć nie ſmiciácego/
 Perſeus rzekł: nie ſmiały Phineu / ia tobie
 Dáć to dziś chce/ czego ty żywyc móżeſ ſobie.
 Bo głułu niſzemnemu zá wielki dar ſtoi/
 Kiedy ſrogiey od mieczá ſmierci ſie nie boi.
 Ty ſie nie boj; bo cie y od mieczá wybáwie/
 A nieſkázne ná cie pámiatka wyſtáwie:

C Żebyś w domu naszego świętą / mieszkał wiecznie /
 Żeby zawsze na cie patrząc / koniecznie
 Żona moja pocieche wielką miała z tego /
 Widząc przed sobą obraz małżonki pierwszego.
 D Rzekł: a zaraz przelożył Phorkowne na one /
 Na która się Phineus obrocił był strona.
 Phineus potrwożony środze / w którego
 W ten czas oczy swe zchronić wsiłuiącego /
 A syją / nącychże miast / widomie zmartwiałą:
 A w mocny kamień / oczu wilgotność / ztwardniała.
 Jednak przecie w stał trwożliwe wyborcie /
 A oblicze / iakby się prosiło pokornie:
 A rece modłace się / w twarz zniwolona
 Znać było / na marmurze znacznie wyrażona.
 E A gdy już Abantów wnuk / Phinea okrocił /
 Do oczystych się Jamków y z żona swa wrocił:
 Gdzie Dziada swego / choć mu złe się też zachował / (wał.
 Broniac / y krzywdy się mścić / F Preta powoio-
 Abowiem ten / przez wojne własnie wygnanemu /
 Jamki był powydziarał bratu Akryzemu.
 Ale ani moc ludzi na to nązbieranych /
 Ni osądzenie Jamków gwałtem zwydzieranych /
 Nie mogły go przed wzrokiem okrutnym zaślonić /
 G A od weżonośego dziwowiska zbronąć.
 H Ciebie jednak / o Rządco Seryphu małego /
 Polidekte / w nienawiść niublaganego /
 Ani cnota młodzieńca znacznie doświadczona /
 Ani wiele prac / ani niedzła przedłużona /
 Zmieknąć mogły: bo przeciw onemu przestąpił /
 A konca nieślusinnemu gniewowi nie dał się;
 A sławy mu / na która robił / nie przyznawał /
 A zabicie Meduzy zmyślonym wdawał się:
 Aleć damy znać prawdy / byleś go wziąć zdolal.
 W tym / zamrużajcie oczy / Perseus zawołał /
 Aż / twarz Meduzy / prawie oką mgnieniem / (niem.
 I Twarz Krolewska stała się / beze krwie / krzemien
 A 3

C Żebyś w domu
 naszego świętą.
 Cepheus.

D Rzekł: a zaraz
 przelożył Phor-
 kowne. Glone Me
 duzy, Phorkowey
 corki.

E A gdy już Ab-
 antów wnuk.

Perseus, gdy nie-
 przycięty swe gny
 ciężki po onym we
 selu, odiechał z
 żona swa, do Ar-
 gos oczymy swej.

F Preta powoio-
 wał. Bo ten Pra-
 tus, Akrysuowi
 Dziadowi Perse-
 sowemu, Pánstwu
 był wydarł.

G A od weżono-
 śego dziwowiska
 zbronąć. Od twa-
 rzy Meduzy.

H Ciebie jednak /
 o Rządco Sery-
 phu. Seriphus,
 jest wysp jeden z
 tych, które Spo-
 rades zowią.

Rządca jego był
 Polidekies.

I Twarz Kroles-
 wską stała się ka-
 mieniem. Twarz
 Polideksa Krola
 Seryphskiego, Ma-
 gnetowego syna.

Polidekies, Ma-
 gnetow syn, gdy
 czasu jednego Per-
 seus, z matka swa

Dánáe, był w domu w niego, Dánái miłością był wmiędziony, ale iey nie śmiał gwałtu uczynić, bo-
 iąc się Perseusá. Bántket tedy nágotował, na który wiele ludzi zaprosił, a ośobliwie Perseusá.

A gdy się pytał Perseus, czyżby wczte płacić miał? Polidektes powiedział: Konie. Ale Perseus rzekł: że słusniej głowa Gorgony. Po skończeniu wczty, goście i z Perusem, konia do Polidektę przyprowadzili: tym on pogardził, a z obietnice, wspominał się głowy Gorgoniny; ktorey ieśliby nie przyniósł, groził Perseusowi, że matkę jego miał wziąć za żonę. Czym się Perseus obrażał: ale go Merkuryus pocieszał, obiecuiac mu bydź wadzeni, do dostania głowy Meduze. Za poradą tedy Merkuryusą, dostał Perseus od Nymph niektórych, syśak Orkowego, y obuwia skrzydlastego, y torby. Tymi skrzydłami Perseus latając, przybył do Oceanu: gdzie Pallade, y Merkuryusą, miał sobie przytomnych, od których był napomniony; aby wczianysy na głowę syśak Orkow, a odwróciwszy oczy swe, głowę Meduzy Gorgony spiacey (która sama z siostrą imienną była) wciął. Szabla tedy Merkuryusowska wciął głowę Meduzy, y w torbę ją wrzucił, wciął z tamtąd. Gorgony drugie, siostry oney zabitey, że słu obudzone będą, gonily Perseusą: ale go widzieć nie mogły, dla syśaka Orkowego. Perseus tedy do Seryphu się wrocił, kazał Polidektesowi Krolowi ludzi zwołać, obiecuiac że im głowę Gorgoninę miał wskazać. Y gdy się potym wnieśliwo ludzi zbiegło, na rozkazanie Polidektę; Perseus mściąc się nad nim zuchwałstwa jego, odwróciwszy się sam, głowę Gorgony, z torby wyjętą, wskazał wszystkim. Za czym y Polidektes, y wszyscy inni, którzy iż widzieli, w kamienie byli z obracani.

Argument Powieści Trzeciej.

TU powieść Poeta, iako Pegásus, koń skrzydłaty, (ktorego wyzyscy wzmianka uczyniona jest) z posoki odciętey syie Meduzy, poczał się y urosł, y do góry Beotyjskiej Helikonu, przyszedł: Tam gdy w ziemię kopytem nogi swey uderzył, natych miał stok, który Hippokrene to jest, koński strumień, bywa rzeczon, wyniknął. Dla przypatrzenia się temu zdroiowi Pallas, opuściłszy Perseusą, posła, która od Bogiń nauk, Muzami nazywanych, z osobliwa ludzkością, y ochotą, do niego zaprowadzona jest.

Powieść Trzecia.

A Dotadże Trytona złotorodnego, ma bratu Pallas, tak rzeczone od jeziora i wienkiego: była towarzyska w on czas i ersejoni, uratowała złotorodnemu. Bo iako Pallas cor ka była towarzyska,

A Dotadże Tritonia towarzyska była
Złotorodnemu bratu/ B potem opuściła
Seryph/ y aleboła się chmura obtoczywszy/
C A w prawey stronie Trytu, y Giar/ zestawiały:
Gdzie nasyżeszuplersia droga/ przez morze/ widziała/
Sama się/ iak nasyprościey/ D Ku Tebeom wdała/
E A ku Zeitonowi Dziewicemu. Ktore
Gdy napadła/ stanawszy zaraz w wierzechu gory/

Tak do

- F Tak/ do namiętanych siostr/ zaczęła swe mowy:
 Sławny jest bardzo w uśmie nasych/ stok wasz nowy/
 G Meduzeyczytowym snadź wybity kopytem;
 To przyczyna mey drogi/ jem też chciała ytem
 Wzrost zabawić/ skądby tak dziwny zdroj wychodził:
 Bom widziała/ gdy sie sam z matczyney krwi rodził.
 H Odpowie Vrania: O Bogini święta/
 Z ktoreykolwiek przyczyny twa drogą podięta;
 Lub domy nasze widzieć umysł nasz/ lub inşy:
 Nie może duszy naszej/ nad cie/ bydz niſt miſy.
 A zarazże Pallade do wod prowadziła.
 Która gdy długo na zdroj wybity patrzała/
 A nalaſy/ dawnemi zapuſzczone ląty/
 A iſtkinie/ y zioła/ z rozlicznemi kwiaty:
 I Przyznała/ że Meoniſkie panny niewatpliwie/
 Względem mieſc/ y zabaw ſwych/ żyła ſzczeſliwie.
 Na co druga/ z siostr/ rzekła: O gdyby cie była
 Cnota twoia/ do wielkych ſpraw nie obrociła/
 Trytoniſka Pallado: bez weſego watpienia/
 Byłabyś też naſzego zaſtęta zgromadzenia.
 A teraz twoie ſłowa ſa pewno prawdziwe/
 Że to mieſce/ y życie naſe/ ieſt ſzczeſliwe.
 A w wdzięcznych tu/ dni ſwoie prowadzimy/ w cząſciech;
 Ale ktoż przed niecnota cał wydzie/ w tych cząſciech?
 Zwłaſzcza naſz ſtan/ ktory ſielada czego boi/
 K A ſtogi Pireneus przed oczyma ſtoi:
 Który niedawno w tak nas wielka wprawił trwoſe/
 Że do tych cząſow y ia/ przyſć k ſobie nie moſe.
 tych było dziewięć: Melpomene, Euterpe, Clio, Thalia, Terpsichore, Erato, Polimnia, Calliope.
 y Vrania.
 G Meduzeyczytowym snadź wybity kopytem. Pegasus koń, był rzezon Meduzeyczy-
 kiem, bo ſie wrodził ze krwi wyciekłej na ziemię, z ſwie Meduzy, w on cząs, kiedy iej głowe wciął
 Perſeus: przy czym biła Pallás Bogini.
 H Odpowie Vrania. Jedną z Muż Helikońskich.
 I Przyznała/ że Meoniſkie panny, Muzy, Boginie náuk, zowie Meoniſkimi. Beotia, była
 pierwſzy rzezona Meonia, od tej Muzy ſa rzezone Maoniſkie: bywała rzezone y Aoniſkie, od Aonicy.
 K A ſtogi Pireneus. Trácki Krol, o którym będzie niſzej.

tak y Perſeus ſy-
nem był Iowiſo-
nym.

B potym opus-
ścił Serpyph.
Seriphus, ieſt wy-
ſep ieden z tych,
które zowią Spo-
radymi.

C A w prawey
ſtronie Cypr / y
Giar / zoſtawio-
wſzy. Cyprus,
ieſt wyſep na mo-
rzu Pámphiliy-
skim. Cyaros,
wyſep na morzu
Egeyſkim.

D Au Theboni
wdala. Theby,
miaſto w Beotey.

E A tu Heliko-
nowi Diteuigea-
mu. Helikon, go-
ra Beotyſka, o kto-
rey było w Kſie-
gách wtorych, y w
Powieſci wtorey.

F Tak do ná-
gonych ſioſtr zaa-
czła. To ieſt, do
Bogin náuk, ktore
Mużami zwano.

Argument Powieści Czwartej.

MVfa, Boginie mądrości y nauk, które z mózgu Iowisowego, iako mniemano, były urodzone: gdy czasu iednego ku Párnazowi gorze się spieszyły,, deszcz wielki poczał iść, prośbom zdradliwie od Pireneusa (który był Thrackim Tyránem, y Daulide, miasto Phocyskie, Sturmem był wziął) aby do Zamku iego wstąpiły, uczyniły to. Ten uwiedziony krasa pánien, drżwi o nich zawársky, gwałt im uczynić zamýsławał: ale Muzy w ptaki się obróciwszy, wyleciały; które gdy Pyreneus gonić chciał, y lecieć też za nimi powazyć się śmiał, syje złamał.

Powieść Czwarta.

A Ten Tyran.
Pireneusa tak go-
wie.

B Daulidskie / y
Phoceyskie wło-
ści. Daulis, iest
miasto w Phoc-
dzie **A** Phocis,
iest kráina w Gra-
cey, w ktorej iest
Parnassus.

C Thrackim żoł-
nierzem. Thracya,
iest Europy krai-
na, Macedonien
przyległa, skąd żoł-
nierze miał Pire-
neus.

D Za zwycięże-
niem Austrá. Iest
ten wiatr od poł-
dnia, ktorego gdy
północne wiatry
zwyciężyły, nasta-
piła zaraz pogoda.

T En Tyran / y **B** Daulidskie y Phoceyskie włości/
C Trackim żołnierzem podbił pod swe ośiadłości:
A został Krolew Pánstwa niesprawnego.

Ten / gdyśmy do Kościola raz sły Párnasskiego/
A wyrzawsky nas / postawę wziął na się zdradliwa;

A oddawsky część / Bośwu naszemu / pocziwa/
Rzekł: (bo nas poznał) Panny Mleonskie / postoycie

W ten deszcz (ktory śedł) w dom moy zchronić się nie
Gdyż y Bogom częstokroć w taką niepogodę/ (boycie:

Podla chálupá / stoi za przednia gospode.

Burze się tedy oney vlekły gwałtowney /

Dálisiny iego prośbie vwieść się namowney:

A weszlisiny do pierwszych gmachow / aż też ony
Dzide vstały / y wiatry od północney strony /

D (Za zwyciężeniem Austrá) przez powygániały
Brudne chmury / że z nieba vstąpić musiały.

Mysiny się też poczły w swą drogę wybierać /

Lecz swoy dom / Pireneus / kazał wnet zamierać /

Z wielką radością na gwałt gotuiac się: ktory
Minał go / bosiny vshły / odziawsky się piory.

A on / iakby też własnje miał lecieć za nami /

Wbiegl na wysoki Zamek / y rzekł: ia za wami

Taż dro-

Taz droga/ co ihy/ poyde. y tak iak szalony /
 Opuściwszy sie z wieje/ poległ roztracony :
 Gdzie gwałtem/ y kości w swej twarzy wshytłie skruszył/
 A umierając/ ziemię krwią grzeszną poiłszył.
 Muzá to mowi : alic piorá zafumiály
 Po powietrzu/ y ludzkie głosy sie ozwały
 Z szrod wysokich gálezi/ pozdrowienie dając.
 E Czego pilno/ z Jowisza zrodzona/ słuchając /
 Patrząca/ śladby brzmiała tak rzetelna mowa ;
 A czyi ięzyk/ tak dobrze mogł wymawiać słowa.
 A mniemala by ludzie/ áno prástwo belo/
 Bo sie stoł po gáleziách dziewiec rozsádziło :
 Ktore / ta mowa/ co iá już trącić umiály/
 Na odmiane swiego stanu narzekály.
 Czemu kiedy sie Pállas bázro dzimowała/
 F Párnaska iey Bogini taka spráwe dala :
 Niedawno y te/ przez swar/ to sobie spráwiely/
 Ze powietrznego prástwa soba przyczyniely.
 G W Pelleysskich/ one/ polách były porodzone/
 H Cortki od bogatego Pierá spłodzone :
 I Mátka onym/ Enippe/ Peonyska belá ;
 Ktora Enippe / iako dziewiec troć rodziela/
 Tak K dziewiec troć Lucyny mozhney záżywała.
 Taz to byla/ gromada glupich siostr/ zbardziála.
 L Przefiedsy Emonskich Miasł/ y Achaysskich/ siela/
 Temi/ ná zwáde/ slowy/ znami nastapiela :
 M Tespiadzkie Boginie/ czas już przesiść tego /
 Lágodnościá swa zwodzić pospolstwa prostego.
 Jesli sobie vsacie/ rozprawcie sie znami/
 A glosem/ wam nie damy wprzod/ y náukami.
 Tylož nas iest/ iak y was/ N lub z Meduzysskiego
 Zrodla sie nam foruycie/ y z Ziánteysskiego.
 O Lub z Emátyisskich lásw my wam wstapiemy /
 P A sami sie do śnieżnych Peonow znieśiemy.
 A jebyśmy swej spráwy nie były sedziámi/
 Niechay Timphy/rozeyma ten spor miedzy námi.
 Szpetnac rzec byla/ o to spor wieść : ále ieszcze
 Szpetnieysza/ stracić wyjsze/ bez odporu/ miejsce.

Bb

Apzetoj

E Czego pilno :
 Jowisza zrodzo-
 na / słuchając.
 Pállas.
 F Párnaska iey
 Bogini. ledná z
 Muz Párnasskich.
 Parnassus, iest
 gorá Phocidy dwo-
 wierzcha, ná któ-
 rey sie teź Boginie
 náuk bawiály: wy-
 sey Poetá zmyślił,
 że Pállas wshytála
 sroki mowiace, y
 ná swoisie nieszcze-
 ście narzekające ;
 á mniemála żeby
 to był głos ludzki.
 Ale ledná z Pár-
 nassysskich Bogin,
 powiedziála iey, że
 Pierus niektory,
 miał dziewiec co-
 rek, kóre iemu
 Peosska Enippe
 vrodziła te bedac
 harde, y liczbá, y
 głosu przyiemno-
 ścia, Aonsskie Mu-
 zy wyzwály do spo-
 ru, glosem, y pre-
 śniami; chcąc ich
 wyprzeć z ich osi-
 dłości, która miá-
 ty v zdroiu Medu-
 zysskiego. Ale gdy
 były zwyciężone od
 Mez Aonsskich, zá
 rozsádkiem Bogin
 wodnych, w sroki
 były przemienione,
 y głosu pieknego
 pozbawione.

G Wopelleyfich
one polach. W Má
cedońskich. Pella
boniem, iest Miá-
sto Macedońskie sta-
wne, vrodzeniem
sia tam Alexán-
dra Wielkiego.

H Corfi od bo-
gatego Piera splo-
dzone. Pierus był
niektory bogaty
Greczyn, który
miał dziwnie co-
rek też wezonych,
wierszem sie ba-
wiał, ale gtu-
pim, y fałsu pet-
nym.

I Mátka onym/
Enippe Peony-
fka, Paonia, iest
część Macedoniey
gorna: z tamtey
tedy kramy była
tá Enippe.

K Dítěwieć kroc
Lucyny możney
żółtywała. Bogi-
niey rodzenia.

L Prusofsy
Emonfich mafi
y Achajfich/ et-
lá. Emonia, ie-
dno co y Thessalia,
Achaia także: sa
ziemie Greckie.

M Thespiadz-
kie Boginie. The-
spiaz., było miasto
w Baotiey, tam
były w poświęca-
niu corki Iowiso-
we, Boginie nauk:

z od tego miasta nazwane sa Thespiadzkie.

Aprietoż/ ná te spráwe/ Tymphy wybieráta/

Q Ktore przez piekielny Seyr ná sad przysięgáta:

Rozbieráta zaráz między sie siedzenia/

Z szeregoglażowego zrobione kámenia.

R Gdzie pierwsza/ choć iest iestże przyzwána nie belá/

Przyznáiac sie do sporu/ ná plác wystąpielá/

Spiwáiac o tym głosem: iák często m ewali

Żwyciestwa nád Bogami/ Olbrzymi zuchwáli.

S iák Typhesus z ziemie dobywfsy sie strógi/

Wszystkie mieszkańce niebá/ tak nábił wil trwógi:

Ze tel podawfsy/ zbiegli aż w Egipskie strony/

Gdzie leie/ ná siedm lożyf/ Nilus rozdzielił.

Aż tam (tak pieśniámi twierdzić śmiałá swemi)

Ziemiorodny Typhesus zabiézał za niemi.

Ktorego gdy Tiebiánie za soba zoczyli/

Wszystcy sie pod kłamiwe postáci pokryli.

Jowis sie Báránem sstał. I skąd Libijska stróná/

Z krzywemi rogi/ swego křtalcu Ammoná.

Delijski sie Apollo/ zámknáł w Kruczym cieles

V A w Rozle sie wtaíl potomek Semele.

X W Kotce Phebowá siostrá. Juno sie zmiénia

W biela Krowe: Wenus sie w Rybe obrociela.

Y W pierze sie Jbisowe Cyllenius kryie/

Co taki iest iák Boćian/ y tak pafá żwie.

Aż do tad/ Pierowna przy Cytrze spiwála:

A nas/ Meonfkie Muzy/ ná spor w ywabiála.

Leg ty/ podobno/ czasú nie mafi sie tu bawic/

A trudnoć/ nászym pieśniom/ vsu swych nád stáwic:

Tie mieszkań/ gdy porzadnie spiwác bedzieś chciała/

Rzektá Pallás: bede ia rada cie słuchála.

Jákóž zaráz pod gáiem/ ná to siadlá w cieniu;

Muzá też rzektá: Już to iedná ma w zleceniu/

Albyć/ osporze nászym/ krotka spráwe dała.

A zátym też wdátna L Kalliope wstála/

Bluszcem/ długie wartocze/ w węzel zawiázawfsy/

A krzykliwych stron pierwey palcem sprobowałfsy:

Rozpuściła muzykę swá ná wodzieczne tony/

Przykładáiac tu temu tak swoy wiersz wezony.

Argu-

N Lub: Meduzyjskiego źródła się nam foruycie! y: Stanteyjskiego. Zródło Meduzyjskie, iest Aganippe, Stok koniski Hiantejski: tem Meduzyjskim bywa rzeczony, dla tego, że od Meduzyjszka Pegaza, przez vderzenie w ziemię kopyty jego, był wczyniony. Tenże stok, albo źródło, bywa rzeczone Hiantejskie, to iest, Baotyskie: bo Hiantowie, byli ludzie Baotyscy. V tego źródła Musa miały swoje mieszkanie, y osady.

O Lub: Ematyskich lasów. Z Macedońskich: bo Emathia iest część Macedoniei, która też inaczej zwana, Paonia.

P Asamt się do śnieżnych Peonow iścielemy. Peonowie, są ludzie w Macedoniei, po górach mieszkający, na których śniegi długo legają.

Q Ktore przez pieklesny Syx. Imię iezióra piekielnego, przez ktore Bogowie, y Boginie, zwykli byli przysięgać.

R Bóże pierwsza chociaż teżże przyswana nie była. Zmyła tu Poeta, że iedną z cerek Pierowych, głupie, pieśnią swoją, wystawiała Olbrzymi, z ich możności; Bogi zaś ponizają, słabość y bojaźń onym przypisuiac: bo powieida, że Typhus Olbrzym (pod on czas, kiedy drudzy Olbrzymi walczyli na niebo,) strachu nabawił Niebiań, tak, że wszyscy Bogowie zuciekać byli aż do Egiptu. A gdy ich y tam gonil Typhus, boiac się go, pokryli się, przynijamysy powierzchne obludne postawy. Spiewała Pierowna, że Iupiter w on czas przemienił się w Barána, Apollo w kruką, Bachus w kózła, Dyanna w kotkę, Iuno w białą krowę, Wenus w rybę, Merkuryus w lwisą.

S Jaki Typhus y iemte się dobywszy. Typhus ziemiorodny. Iest to imię wielkiego Olbrzyma, bywa tu rzeczony ziemiorodny: bo w pierwszych Księgach powiedziat Ouidius, że się Olbrzymowie z ziemi wrodzili.

T Skąd Libijska strona: y przyswymt rogi! swego Ekstatute Zamoná. Powieida, że Libijscy ludzie, Obraz Iowisza, robia sobie na kształt Barána: dla tego, że w on czas Iupiter odmiemil się był w Barána, kiedy go Typhus gonil aż do Egiptu.

V Włosz! potomek Semele, Bachus.

X Włosz! Phebowá siostrá. Dyána.

T W piurze Tbisowe! Cyllentus. To iest Merkuryus, ten był rzeczony Cyllenizykiem: dlatego, że się był wrodził na gorze Cylenie.

Z Kalliope. Iedną z Muz Párnaskich.

Argument Powieści Piątej.

Gdy już córki Pierowe odprawiły się z pieśnią, która, na wżgór de Bogow, sobie były złożyły, y ona Aonńskie Muzy zwyciężyć się spodziewały: Kalliope, iedną z Muz Aonńskich, wziawszy na się powinność odprawowania pieśni, przeciwko nim; ku czci y sławie Bogow, rzecz wszystkie swoje obraca. A naprzód wystawia Cerere Boginiá Wrodzaiow: wystawia y Iowisza, który Typhusa Olbrzymá zmoł, y trupá jego przywalał gora. Potym powieida, iako Wenus

gniewdłac się, że Dyana, y Proserpina corka Cerery, w dziewictwie się kochały, Bóstwem iey, y stanem Malżeńskim, pogardzając, Pluton, albo Ditem (który przestraszony duzości a Olbrzyma Typhusa, Aetna gora od Bogow przywołanego, y nia zatrzaskiacego, z podziemnego piekielnego lochu swego na ten czas był wyszedł) przez Kupidyną syna swego, checi do malżeństwa nabawiła: zaczął on płomieniem cielesnym zapalony, Proserpine, u gory Aetny kwiecie zbierająca, gwałtem porwał, y one z sobą do piekielnego państwa swego, w rydwan wsadzona, zawiózł, y z nią z sobą wziął.

Powieść Piata.

A Nappierwsza Ceres / role plą-
giem poorala.
Ceres miała oycę
Saturną, matkę
Opim. Poganie
rozumieli o niej,
że naprzód wy-
lęzła. wprawnie
rol, y zaszewanie
ich ziarny zboż-
ni, dla żywności.
B Włożona test
Herola wyspą
Trynakryjską na
Olbrzymowe cia-
ło. Pochwaliny
Calliope Cerere
wierzący: wysta-
wia zaś Iowisza,
który Olbrzymkie
trupy przyniósł wy-
spę Trynakryjską,
to jest Sycylię.
Bo Sycylia, bywa
rzeczona. Trina-
cria, dla tego, że
ma trzy wierchy.

A Nappierwsza Ceres / plugiem role poorala /
Nappierwsza ludzioru zboż / y żywności dodała.
Nappierwsza prawem narod wielu człowieczy:
A z iey łaski oracze biorą wszystkie rzeczy.
Jey kwoli teraz śpiewać chce / ze wszystkich siel /
By tylko godne pieśni me / Bostwa iey / bely.
Godną bowiem Bogini / aby y wierzami
Wdziękość iey wyrządzał każdy / y pieśniami.
B Włożona jest Herola wyspę Trynakryjską
Na Olbrzymowe ciało / która ie przyćiska:
Wielkim swoim ciężarem: C y Typhusa / który
Nad niebiosy się kiedyś śmiał spodziwać gory:
Mordować się on wprawdzie / y wstać jest ochoczy /
Lecz mu Ausoniski Pelor prawa reke tłoczy.
Lewą przylegl Pachinnie / a w wielkiej przestrzeni
Lilibem przyćśnione obiedwie goleni.
Głowe Sycylską Etnę przysiadła / spieczoną /
Z której / leżąc wznął / piaszki Typhus wymiata.
Okrutną swą gębą stogi płomien bluie /
A zwalić z siebie ziemię / często wsiełwie.
Pchając miasta / y wielkie gory / z swego ciała /
Ządze y ziemią kiedyś okrutnie ządzała.
D A bal się Król umarłych / by się nie padały
Grunt y ziemię / y w sobie dziur nie podzialały.

Ktores

Ktoremiby wkradłszy się śniący dzień / ztrwogańe
 Nieboſzczyki / przeſtrąſzyć mogli nieſpodziewańe.
 Na tej to ſtkode mając wzgląd / E Tyran podziemny
 Wyſzedł na świat / pałac ſwoy opuſcił wſy ciemny.
 A wſiadł na woz / wozil ſie konmi wronemi /
 Patrząc / F całoli wſyſtko ieſt w Sykuſkiej ziemi.
 A bacząc bez wſey ſtkody / bydz kraine one /
 Z ſercą / wſelaka boiaźni / odłożył na ſtrone.
 G Widząc go iedną / z ſwoiey gory / Erycyną /
 Gdy ſie przeiejdzał / rzekł tak do Kupidyna:
 Synu moy / moia broni / me rece / ma ſielo /
 Weźm oreze / co wſyſtkim zawſe ſtrąſne belo;
 H Strzel w ſerce Bogu / ktory oſiadł oſci ſwoie
 Wziął / I w oſtątnim z tych kroleſtw / co w dział ſły
 Ty niebieſkie mieſzkańce kładziej pod ſwe nogi : (na troie.
 K Ty ſamego Jowisza / ty y morſkie Bogi /
 A tego / co nad Bogi ma władza ziemskimi /
 Okracasz / y holdnieſz / ſztałami ſwoiemi.
 L A w krainach tych / co wieczney poddane ſa nocy /
 Przecz matczyney / y ſwoiey / nie rozciągaj mocy.
 Idzie tu o trzecia część ſwiata. bo y w niebie
 (Taka cierpliwość naſza) wzgardę znamy ſiebie.
 A poſpolu y zemna / ſławna od wiecznoſci /
 Co raz bądziey niſzczeie / potęgą miłości.
 M. Żaż nie widzisz / że Pallas / z ſztałczyng Dyaną /
 Przsa ſie naſ / N y Cerery cortą chce bydz Panną.
 Jeſliż dopuſciemy bowiem / y ta taki
 Vmyſł ma / aby z niemi ſtan wiodła iednaki.
 Ale ty / ieſli Pańſtwu co przyiacielſkiemu
 Szczęſcia życzyſ / O Boginia złącz ſtryiowi ſwemu.
 Ledwie to rzekł Venus : a on bez mieſzkania /
 Naſładuiac w tey mierze matczynego zdania /
 Dobył wnet z ſaydaka ſztał. a między tyſiacem
 Jedne / nad ktora / z końcem oſtrſzy ſtrych mającem /
 Nie było / obrał ſobie / co y nie chybiała /
 A żadna nad niſ lepiey luku nie ſłuchala:
 A wyſtąpił wſy noge / tak pociągnął rogu /
 Że wędziſta P ſztał / wgodził w ſerce Bogu.

na ſobie : to ieſt.
 trzy gory ſkaliſte
 przy morzu, Pello-
 rum, Lilibetū,
 y Pachinum.

C A Typhcal
 ktory. Kalliope
 Muza, wſpomina
 tu miłośnawie, ie-
 dnego nazuchwał-
 ſego z Olbrzymow,
 Typhęſa; że choć
 był z inſymi ſwe-
 mi brat, przywła-
 lony tak wielkimi
 gorami, iednak v-
 ſitował częſu ie-
 dnego wſtąć, y gory
 z ſiebie przucić: ale
 mu wſtąć nie do-
 puſzczają, trzy mi-
 nowane gory, kto-
 re ſa w Sycylii,
 Pelorus, Pachi-
 nus, Lilibetum;
 które go potęgą
 przyćiskają. A gło-
 we iego przyćiska
 Aetna gora.

D A biał ſie krol
 vmarły. Powie-
 da Kalliope: że dla
 mocowania Ty-
 phęſowego, z go-
 ram, ktorymi ieſt
 przywalony, zie-
 mia kiedyś zadrża-
 ła, tak, że ſie bał
 Pluto Krol vmar-
 łych, żeby ſie grun-
 ty ziemi nie po-
 watliły.

E Tytan podzie-
 lany wyſzedł niſ

świat: to jest, Pluto wyszedł na wierzch ziemi, opuściwszy piekło.

F Ciałoli wyszło w Sykulskiej iemi. w Sycylii.

G Wdząc go tędnął z swej góry Erycyną. Eryx, góra jest w Sycylii, Wenerze kiedyś poświęcona, od niej Wenus, nazwana jest Erycyną. Tą tedy Wenus, widząc Plutona wyszłego z piekła, a iędzającego po ziemi Sykulskiej, kazała go Kupidynowi, swemu synowi, postrzelić.

H Strzel w serce Bogu. To jest, Plutonowi.

I W ostatnich z tych Królestw/ co w dłał sły na troje. Trzej bowiem synowie Saturnowi, tak się byli podzielili Państwem świata wszytkiego: Iowisowi działem przypadło panowanie niebá y ziemi: Neptunowi panowanie morzá, y wysp yego: Plutonowi kráie podziemne, y piekło.

K Ty samego Iowisá/ y tego co ma władza náł Bogi stem skłmł/ okracasz. Wenus, mówiąc do Kupidyná, przypisuje mu to, że on y Bogá samego Iowisá, y inszych Bogów, snadnie okracá: dla tego, iż wszyscy Bogowie Pogańscy, będąc ludźmi, bawili się nierządami.

L A w kráich tych/ co wieczny padáne sa noc. To jest, w piekielnych kráich, czemu nie rościągasz swej władzy, y moicy?

M Żaś nie widział, że Pállas z strzelogyna Dyánna/ psa się nas. Pállas bowiem, y Dyánna, która z łuku na żywierz strzelałaniem się tylko bawiła, były wiecznymi Pánnami, w czystości się kochającymi: y dla tegoż powieda Wenus, że się iey przatły.

N Córka Cercry chce być pánna. To jest Proserpiná, pogardza mężczyznami, y brzydzi się małżeństwem.

O Boginia ślacz Strzytowi swemu. Proserpina Plutonowi. Plutoná żowie Strziem Kupidynowym: Bo Kupido, jest syn Iowisow, y Wener: Iowisowi zaś był rodzenym brátem Pluto.

P Strzelał w gołęb w serce Bogu. Plutonowi.

Argument Powieści Szoftey.

M Vżá Kálliope, prowadząc pieśń przedśiewzieta, przypomina w niej y to, że gdy był Pluto Proserpine porwał, y wozem swym uchodził z nią ku Tandryjskiej iáskini, Cyáne Nimphá, której się Anapus strumień zálecał, chcąc mu w tej mierze wstret uczynić, sprzeciwiała się iemu, y ná chwile go zátrzymala. O co Bog podziemny rozniewawszy się, berłem w ziemi uderzył, która się zárazem rozstała. Zaczynam on raczso, z porwana żoną, do piekła się wprowadził.

Powieść Szofła.

A Od dawnych murów/ miastá Etny. Atná, iáko jest gorá, tak też jest miastó w Sycylii, nie dale-

A Od dawnych murów/ miastá Etny/ w miejscu bliz Jest glebotie jezioro/ Perguza przezwiskiem: (Kiem/ Gdzie tak záwse łabecich krzyków wielkość belá/ Ze ich niśkad B Kaister/ nie słychał tak śiela.

Lásy ze

Łąsy ze wŝech stron/ wody iego okrywaly /
 A liściem/ iak zaŝona/ ŝtonice odganiały.
 Gąlezie chłod/ a ziemią wilgotna rodziła
 Różne kwiecie/ y wiosną wŝtawiczna belá.
 C W tym leśie Prozerpiná/ gdy ŝobie igrała/
 A ŝiolki/ y białe liłe/ ŝczykała;
 Wapelniać podolki/ y koŝytki niemi/
 Z rowiennicami ŝie w tym wprzędzając ŝwemi/
 Według zabaw pánienŝkich: nie tylko D wyzrjana
 W ten czas ieŝt od Dytęŝá/ y zamilowana/
 Lec y porwana zaráz: tak mu ŝrodze belá /
 A bázno w nagłym czasie/ miłość ŝie zmocniła.
 E Czym przęŝraŝona bedac Bogini okrutnie /
 Mátki/ y towarzyszek ŝwych/ wolala ŝinutnie.
 F Ale mátki tym częŝciey. lec ŝtoto on ŝwemi
 Podolet od wŝt oddał/ rekami właŝnemi:
 Ze z opuŝzoney ŝaty kwiátki zwepadały/
 Dopieroż wczyniła o to pláč niemały:
 Táka/ przy młodych lećiech/ proŝtota táń belá/
 Ze iá bázniey ta ŝtoda/ niŝ wielka/ ruŝelá.
 G Ten iednak ktory porwał/ cieŝac ŝie z zdobrycy/
 Pedzi woź/ a ná łonie wielkim głoŝem krzyczy/
 Rázdego z nich miánujac/ y rdza ŝerbowane
 Lece trzeŝac/ po ichŝe karkach poŝladane.
 Przez gębokie ieźiorá/ y śiárka śmierdzace/
 H Śmugi Palikow/ z ziemię przerwaney ŝumiace.
 I Bieży/ áż y dalekich Báhęczytkow doŝedł/
 Narodu/ co z Korynthu dwumorzego poŝedł.
 A do inŝych ŝie kraiów obęych zaprowadził/
 K Gdŝie między nierownemi porty miáŝto ŝadził.
 L Przęŝka Aretuza/ y M Cyáne/ máia
 W ŝerod ŝiebie mieyŝce/ ktore wody zalewáia/
 A mieŝceia/ ciaŝnemi wiecie rogami. (mi)
 N Táń między Sykuliŝkami/ zacnieyŝa/ Timpha-
 Cyáne/ mieŝkanie ma. ŝad ieźioro ono/
 Takŝe/ iakto y one/ Cyána rzeźono.
 Tá/ áż po brzuch/ z ŝerzodku ŝie wody wykázawŝy/
 Rzytelná wielkim głoŝem/ O Boginiá poznawŝy:
 Tymnie

ko murew iego,
 ieŝt ieźioro Pergu-
 zá, ábo Pergus.
 B Káŝter. Rze-
 ká w Azyey, nie
 daleko Ephezu
 miáŝta plynaca,
 ná ktorey tábeci
 wiele ŝie chowa.
 C W tym leśie
 Prozerpiná/ gdy
 ŝobie igrała. Pro-
 ŝerpiná byla corká
 Iowiŝnowá, y Cere-
 ry, Boginiey zbo-
 D Wyzrjana w
 ten czas ieŝt od
 Dytęŝá. Od Plu-
 toná.
 E Czym przęŝra-
 ŝona bedac Boga-
 gini, Prozerpiná.
 F Ale mátki.
 Cerery.
 G Ten iednak
 ktory porwał.
 Pluto.
 H Śmugi palik-
 ow. Ci byli dwá
 ŝynowie Thalece
 Nymphy, ktora gdy
 byl Iupiter plodem
 obciázyl, obawia-
 iac ŝie oná runęty,
 proŝiła, aby ia ŝie-
 unia, rozŝapniŝy
 ŝie, poźarli; y tak
 ŝie ŝtalo. Iednak
 potym, ŝ opárzna-
 ŝci Iowiŝnowey,
 ŝtalo ŝie to, ŝe on
 plod záczezy, niŝy-
 woćie mátki za-
 bity, powtore obje-
 wiony byl. Bo ŝkoro

czas słuszny, i vro-
dzenia sie ich, przy
sedł, wysły dwore
dzieci żywe z zie-
mie, które nazwa-
no Pállikami, iá-
koby powtore ży-
wiałymi. Przez
támte tedysmugi,
to jest ieżiorá Pá-
likow, iechał Plu-
to z Proserpina.

I Bieży / áz y
dalekich Báchey,
cykow doszedł.
Bacheyczy ludzje
początek rodu swe-
go, od Báciiásá
niektorego prowá-
dzacy. Báciiás bo-
wiem, Dyonizow
syn, mieszkát w Ko-
rynucie; ten dwu-
morzem bywa rze-
czony, dla tego, że
bedac zbudowany
ná istmie Pelopo-
neskim, od iedney
strony pátrzy ná
morze Egieskie;
od drugiej, pátrzy
ná morze Ioniskie.

K Góje mte-
dzy nierównymi
porty miásto sá-
bił. O támych
bowiem porciech

powiedzia, że jest teden mniejszy, drugi wiekszy; y dla tego ie nierównymi zowie. Miedzy támy-
mi porty, záfádžit tenże naród Báchajski miásto, które nazwane jest Drepanum. A drudzy rozu-
mieia, że nie Drepanum, ale Syracusas.

L Przeyśka Aretusá / y Cyáne. Aretusá, strumień jest w Sycylii, niedaleko miásta Sy-
racus: ie zowie Przeyśka Poetá, dla tego, że wedle mniemania niektorych, Aretusá poczyňa sie
z Stokow, nie daleko Przy miásta; á potym zás ginie, wpadając w ziemię: poniknem iednak pod-
ziemnym bieżąc, wydżiera sie zás ná wierzch ziemi w Sycylii.

P Ty mnie daley nie poydżieś, bo gwałtownym wzięciem/
Nie możesz/ przymusiłoney Cererze/ byđz zięciem:
Prosić/ á nie wydżierác/ oney trzebá belo.

Q Teżci y mnie (iesliże będzie sie godzielo
Mála rzecz z wielką równác) Anápis milował /
A wždy próśba/ nie gwałtem/ iák te/ mnie poymował.
Rzekłá to: á zámściagnác zyczac oney sobie /
Rece swoje/ ná strony/ róściagnelá obie.

R Lecz Sáturnowicz / w gniew sie tym wiekszy zámżia-
Aná stogie swe konie surowo krzyknawşy/ (wşy/
Berlem swoim krolewskim ták cisnął: że w wodzie
Nie zostało sie/ áże gdzieś ná samym spodzie.
Czym sie/ w wstrząśnionej ziemi/ dziorá wczynielá /
Ktora pochyłony woz do piekła wpuścielá.

S Ale Cyáne/ żalem / z Boginiey porwánia/
Trapiac sie/ y z swoich wod nieufánowania /
Ná niezliczoná ráne táiemnie bolálá:

A nagle swemi łzami własnemi nişczálá.
Nákoniec/ wycieńczona/ w wodę sie zmienielá/
Ktozey zacną Boginiá dopietuczko belá.
A widziałbys byl/ iákto y członki miekczály /
Jákto sie y náchylác kóści pozwalály:

Páznogcie twárdóść kładly/ á cokolwiek belo
Cześci w niey subtelnieyszych/ to sis wpzód topielo:

Jásne włosy/ y páłce/ nogi/ y goleni /
Bo cienka rzecz/ łacwie sie w zimną wodę zmieni.

Potym rámioná/ y grzbiet/ bóki/ y znikome
Pierśi/ z obracály sie w strumienie widome.

A ná mieysce żywey krwie/ Ktozey pełne bely /
Nábiegło martwey wody w zepsowane żely:

Ták iż zaráz we wşytkiey nie nie zostawáło
Takiego/ coby rektá wiác sie dác miáło.

Argu-

M Cyāne. Iest imie także krynice obfitey, y wieczney, nie daleko miastu Syracus, wypa-
dające z brzegu dolnego góry niektorey. Tym imieniem też była nazwana, dziewczka niektora Sy-
rakuzńska, która sie samą była zarzęzając, na rozkazanie Bogów, których sie w tej mierze radzono.
A iż za iey śmiercią, nastąpiło było oddalenie morowego powietrza, Syrakuzanie chwytając Boską oney
oddawać pozwolili, y na wieczną iey pamiątkę, imie iey krynicy przydali.

N Tām miedzy Sykulskiemu zacnieysza Nymphami/ Cyāne. Cyāne, tu iest imie Nimphy
jedney Sykulskiej, która obaczwszy, że Pluto Proserpine porwana nieie, ganiła ten iego gnalto-
O Boginia poznawszy. Proserpine.

P Ty mnie daley nie poyditesz. Plutonie.

(wmy postępek.)

O Teżety mnie Anapsis mlowat. Anapus, albo Anapis, iest rzeka w Sycylii, o ktorey
tak wdaia, że Cyāne krynice miluje; dla tego, że z soba sie złączysz, w morze wpadaia.

R Lec Saturnowicz. Pluto, syn Saturnow.

S Ale Cyāne żalem; Boginię porwania; trapiac sie. Boginia tu zowie Proserpine;
dając znać, że Cyāne Bogini, żalując, y płacząc, do piekła nieśionej corki Cererzyney, w wodę sie
obrociła.

Argument Powieści Siodmey.

M Vza, prowadząc ieszcze pieśń przedsięwziętą, przeciwko cor-
kom Pierowym, przypomina w niey: iako Ceres, matka Pro-
serpiny, szukając corki swey po wszystkich świecie, przysłała potym do
chłupy, babę niektorey, y goracem utrapiona, żądała od niey wody.
A ta iey dała napoy z ieczmiennym gaszczem zmieszany, który gdy
Ceres iakomopita, chłopiec domowy poczał sie z niey nasmiwać; za-
co go ona obrociła w robaką, który zaraz w ziemię ustąpił. Potym
gdy sie od Nimphy Arethuzy dowiedziela, że corką iey była porwana
od Plutona: łowiszą prosiła, aby iey mogła bydź wrocona. Naco lu-
piter pozwolił, z takim dokładem, iesliby w piekle pokarmu iakiego
nie skośrowała.

Powieść Siodma.

A T Am czasem/ corki/ matka darmo boiażliwa/
po morzu/ y po wszystkich ziemiach/ przepływa.
B Ni mokrowłosa rana zorzą/ iey widziela/
Ni pozna gwiazdą/ by gdzie odpoczynać miała:
Bo plomieniorodnego/ C z Echny gory/ sobie
Sposobiwszy luzyma/ pelne rece obie.

A Tym czasem
corki/ matka darme
mo boiażliwa.
Matka była Ceres,
corką Proserpiną.
B Ni mokro-
włosa rana zorzą
iey widziela. Ni
pozna gwiazdą.

Cc

Niemo:

To ieſt, we dnie, y
w nocy, nie odpo-
czywała

C D Etny gory
ſobie ſpoſobuſzy
lugowa. Etna,
ieſt gora w Sycyli-
cy, ktora ogniami
wſtawnicznymi dy-
cha: na tey ſa la-
ſy ſoſnowe niemá-
te.

D W mnteyſzy
ſie wzroſt, niſz má-
lá táſſzorká / odi-
mienia. W roba-
ká, Ceres, iákiego
tu y nas nie máſt,
obrociła chłopie,
Stelionem go miá-
nuie, co Polacy zá-
krzeczka máia;
ále ten ieſt z ro-
dzáin gwierzat.
Ten iednak, z ro-
dzáin robakow, iá-
kie ſnadź Wloſka
ziemiá má.

E Doſłá y Cyg-
ny. Cyane, iak ſie
wyſſey piſáło, Nim
phá pierwey bylá,
ále w on czás in-
ſze bylá w wodę
obrociła.

Nie mogąc ſie wſtromić w żalu rozpuſzczonem /

Biegała po ciemnoſciách / przwodzianych árzonem.

A gdy záś ſwiatłość dzienna / gwiazdy zátlumiała /

Tá w ſchod / y zachod ſłońca / cortki ſwey ſukała.

Gdzie / gdy z okrutney pracy / zemdlała / á wody

W wprágnieniu nie mogła doſtáć / dla ochłody ::

Cháte ſłoma poſwta / z tr. ſunku wyjeżała /

Do ktorey / kiedy w niſkie drzwi zákolátála /

Wyſłá Bába. á widząc Boginiá ſtoiać /

Pilnie / otroche wody / ſobie ſie modlać ::

Z táſe tey / ktora ſamá dla ſiebie wárzeła /

Jeczmienney ieſy polewki ſłodkiey wdzieleła.

Ktora kiedy Bogini piła / á to mále

Stána wſzy przed nią chłopie / wſetecznie zuchwale /

A máiać z niey / y lákoma zwac ſie iá wáſeło.

Co iſe niewymownie one obraziło :

Tá / co ſie geſciey bylá na ſpodku wſtála /

Nie doiedzioná iucha / oczy mu zálała.

Skąd ſie záraz ná iego twarz zmázy rzuciely /

A rece ſie nátych máſt w nogi obrociely.

A przemienionym członkom / ogon ieſt przydány /

A ſam ná krotka poſtáć ieſt wykſtalcowany.

A żeby wielkiey mocy nie miał do ſkódzienia /

D W mnteyſzy ſie wzroſt / niſz mála táſſzorká / odi-
(mienia.)

A przed dſiawiać ſie Bába / y plácząc /

Wcieka / y przed reka dſi mu ſie tkać chcąc.

W dſiore wbiegſzy / imie wziął ſarbie ſwey podobne /

Gdyż y gwiazdſzy ciało iego / krople drobne.

Lecz liżyć / ktore ziemie / y morzá zwiedziela /

Bogini ſukać / zmięſkáloby ſielá.

Neoli / kiedy ieſy inſz ſwiátá nie ſtawáło /

Znowu do Sykaniy wrocić ſie ieſy zdáło ::

Gdzie pobiegawſzy wſzedzie / E doſłá y Cyány.

Tá / gdyby bylá do tey nie przyſłá odmiány /

Niewatpliwieby wſyſko bylá powiedziála :

Lecz choć chciała / ieżyká / y geby / nie miała.

Wſátkie znák dála mátee / gdzie ſpadſzy z przygody /

Pás Perſephony pływál / wierzchem ſwiſtey wody.

Ktory

Ktory/ skoro dowodnie Bogini poznała/
 Jakby w ten czas porwana corką iey bydz miała:
 A wlosy swe pogela targac nie gosane/
 A pierśiom swym zadawać razy powtarzane.
 Alubo/ gdzieby corką była/ niewiedziła/
 Wszystkie iednak/ na świecie/ ziemię przeklinała:
 Dobrodziejstw one swoich/ zowiac nie wdzięcznymi/
 A żywotodarnego zboża niegodnymi.
 F Lecz Trynatriey bierzey/ nad inſe/laiała/
 Na ktorey lice/ zgrabny swey/ posłać kowała.
 Przetoż plugi/ służące do ziemi orania/
 Polamala reka swa sroga/ bez mieśkania.
 A G zagniewana / iednak śmiercią poznosiła
 A oraczow/ y wolow pololomnych sieła.
 A dobrze sie oddawać rolom/ zakazala:
 A zboża/ samy w sobie wszystkie/ zaprowala.
 Zawolane/ przez wszystkie światá tego kraie/
 Leża na powal/ buyne ziemskie wrodzając:
 Niszeja/ w pierwſzey trawie/ zboża; raz ie psuie
 Zbytne słońce/ drugi raz/ zbytni deszcz morduje.
 To wiatr/ to na nie gwiazdy nacierają chłodne/
 To rozrzucone ziarna/ praśtwo zbiera głodne:
 To Matonog/ to ostry/ psenne żniwa głucha/
 Ze w trudnym/ do plewienia/ chwascie ginac musza.
 H Na ten czas z Elejskich wod/ glowe wydzwignowſzy/
 Kochanka Alpheowa/ y w tel odgarnewſzy
 Od gola/ aż ku rſom/ kofy rmaczany/
 Rzekła: o Rodzicielko zboża/ y szałany
 Po wszystkich świecie panny/ stroć nedze niezmierney/
 A przestań gwałtem trapić ziemię tobie wierney.
 Nic w tey mierze/ zaprawde/ ziemią nie zgrzeszeła/
 Ze z przymuszenia/ i zdobyć przez sie przepuściła.
 Ja też nie za ocyżną przyczyniam sie swoia/
 K Bom tu gościa. a Piza jest ocyżną moia:
 L Od Elidy rod wiode/ ia/ y z przodki swemi: (ziemi.
 Teraz przychodzi / nieśkam tu w Sytanſkiej
 Wszakże mi to/ nad inſe/ wdzięcznięſze są kraie/
 A na tym/ Aretuza/ mieśkanu przestaie:

F Lecz Trynatriey bierzey nad inſe laiała. Tri-
 nacia, iest sycy-
 lia, ta naybarzniej
 klela Ceres, dla
 tego, że y niey na-
 laża pas corki
 swey, plynacy pa-
 wodzie, w ktora
 Cyade Nimpha,
 byla obrocona.

G zagniewana/
 iednak śmiercią
 poznosiła y ora-
 czow/ y wolow.
 Tu poeta przypi-
 suie Cereze, że w
 gniewie swoim, y
 frąsunku, dopu-
 ściła morowe po-
 wierze na oracze,
 y na woty neura-
 dzay kiemu, y ze-
 psowanie zboż. A-
 le te sprawy nie by-
 ły Cerezyne, ie-
 dno Boga praw-
 dziwego.

H Na ten czas z
 Elejskich wod/
 glowe wydzwi-
 gnowſzy/ Kochan-
 ka Alpheowa.
 Elejskie wody, zo-
 wie one, ktore
 przez podziemne
 poniki, od Elidy
 Olimpijskiego mi-
 sta, przychodzi do
 Sycylii, alpheowa
 kochanka arethu-
 za, byla ta kiedyś
 zacna dumpha,
 tawarzystka dy-

ny myśliwa : ie-
dnak, gdy czas uie-
dnego spracowa-
na, w wodach Al-
pheusa rzeki, sie
kapata, tak sie
Alpheusowi spodo-
bała, że ia chciał
sobie zatrzymać. A
gdy ona aż do Sy-
cylii wciekała,
gonił ją: y potym,
z łaski Dyany, kto-
rej wzmala, w
strumień obrocona
jest. Temu stru-
mienowi, Poeta,
per prologo-
piziam, przydaie
osobę, y mowę, gdy
Arethuze wpraw-
dza, mowiaca do

Cerery.

I Zdobysz przez
sie przepuszcila.
Proserpine, porwa-
na od Plutona.

K Bontu go-
scia / a Piza jest
oyszyna moja.
Piza, jest Arkady-
skie: miasteczko,
dla tegoż to mi-
asteczko, zowie o-
czyzna swoia, że sie
nie daleko tego
miasta, ta rzeka
wyszedla.

L O Elidy rod-
wode. Powieda
Arethuzą, że od E-
lidy rod wiodła.
Elas, jest miasto
Olympskie, nie-

A tu iey ośiadłości namilke są prawie.

Przeto prośe / chciey z nami obeyść sie łaskawie.

Czemum z miejscą rufona / y z przyczyny czyiey

M Przewiezionam przez morza / tu do Ortygiey :

Bylem iedno sposobny czas na te rzecz miała /

Bedec wshystko dowodnie powiedziec umiała.

Kiedy tey y ty wolna od strasunku bedziesz /

A na weselsza sie twarz / za czasem / zdobedziesz.

Mnie droge / przez sie / daie ziemią rozstapioną /

Ktorey wnetrznemi lochy / bedac przenosona /

Tu swą głowę wydzwigam: N y odzwyżsionych

Napatrzam sie gromad gwiazd / rozno rozsadzonych.

O Stygową tedy wodą / gdy niedawno plyne /

P Widziałam twą / oczyma swemi / Proserpine.

Juzci poprawdzie smetną / ale przecie ona:

Tic na twarzy nie była ieszcze przestraszona:

Lecz naywieksza Krolowa jest swiata ciemnego :

Lecz naymożniejszy żona / krola piekielnego.

Co wshyskawshy matka / tak sie zadumala /

Ze sie wshystka kamienna własciwie bydz zdala :

A dlugo / tak iakoby bez pamieci belą.

Lecz skoro zamyslenie / zalosc / odpedziela /

Wbiegla wozem / z pochmurna twarzą / na niebiosy :

A zagniewana barzo / roztrachawshy włosy /

Stanela przed Jowiszem / mowiac: Jam do ciebie /

O Jupiter / Q przyšla w swey / y w twey krwie / pos-

Jesli iuz / matce / lasti twey znać sie nie zeydzie / (trzebie.

Corki / przynamniem / krzywdą niechay cie obeydzie :

Kolo ktorey spraw / prośe / niechciey zimniem chodziec /

Dla tego / ze iey przyšlo ze mnie sie vrodziec.

Nalazlac sie wzdy corka / iuz dawno szukana /

Jesli iey zguba / ma bydz nalezieniem zwana :

A iesli to jest / znaleść : ze kto ja wzial / wiemy:

Bedzieli iednak chcial nam wrocic ja / przyimiemy.

R Bo nieslufna / wydziercy / by mu corka twoia

Żona byla / iesli iuz nie jest corka moja.

Jupiter / za statecznym tey sprawy poieciem /

Rzekl: iak mnie ztoba / corka / spolnym jest dziecieciem /

Tak iey

Tak iey krzywdę/ spólniem też winien/ mieć na pieczy.

Lecz/ słusznali/ własnymi imionym zwać rzeczy;

Ta sprawa nie jest krzywda/ lecz szczerą miłością/

S A ten więc/ nie będzie nam wstydem/ y żalością.

Ty tylko chciej Bogini. bo lubby też czego

Zdało się nie dostawać/ ieszczę y v tego:

T Jowiśowi Bratem bydy/ ażaż to jest mało:

Choćby mu też inzego czego nie dostało:

Lecz zaprawdę/ ani mnie samego jest mnieyszy:

V Oprocz działu/ którym ia wziął nadeń przedniey:

Alle iścić rozrodu ich/ tak bärzo trzeba:

Może się Prozerpina wrócić zaś do nieba.

Jestli tam czego wsta iey nie skosztowały/

Bo dawno na to dekret/ X Pärki już wydały.

jest Sycylii: do tey Orthygii, powiada Arethuzá o sobie, że jest przeniesiona. Iakimże sposobem? Wspomina Vergilius in Eneide, Alpheus rzeká, złączym się z Arethuzą strumieniem, wpada w ziemię, y podziemnymi ponikami, aż pod morze płynąc, znówu w Orthygii, wyspie Sycylijskiej, na wierzchu ziemię wybiega.

N A odwyżsionych nąpärzających sie/ gromad gwiazd. Mowi to Arethuzá tym względem, że inšym gwiazdom podległa była, płynąc po wierzchu ziemię, v miastá Elidy. Wpadłszy zaś pod ziemię, y podziemnymi ponikami płynąc długo, aż pod morze, á wybiegłszy na wierzchu ziemię, w Orthygii już słusnie sobie przywłaścza widzenie gwiazd odzyskające.

O Stygowa tedy woda. Piekielna.

P Widziałam tam oczyma swoimi Prozerpinę. Powiada Arethuzá Czerze, że podziemnymi piekielnymi poniki bieżąc, wpärzylá corke iey Proserpine w piekle, bydyżona Plutoná, gwałtownie od niego porwana.

Q Przyšlá w swey/ y w twey Kwieci potrzebie. Dla tego mowi, że te Proserpine, corke swa, miała Ceres z Iowišem.

R Bo nieślusna wydziercy. Plutonowi, który gwałtem wziął Proserpine.

S A ten więc. Pluto.

T Jowiśowi bratem bydy/ ażaż to jest mála. Pluto bowiem jest rodzony brát Iowiśowi.

V Oprocz działu/ którym ia witał nadeń przedniey. Przyznawa Iupiter, że iemu dostał się dział światá przedniey, á podlešy Plutonowi. Iowiśowi bowiem, w działie przypádlá Olympus gorá, że wszystkimi by nayodlegleyszymi kráinami wierzchu ziemię: ábo iako niektorzy chca, działem przypádló iemu niebo. Plutonowi zaś Krolešwá podziemne, ábo iako niektorzy chca, piekielne.

X Pärki. Przadki ludzkiego żywota.

dáleko Pizy. A w Sykańskiej ziemi, gościem się bydyż powiada, bo podziemnymi ponikami bieżąc, w Sycylii, na wierzchu ziemię się wydárlá.

M Przewieszona przez morzá/ tu do Orthygii. Orthigia, jest imię dwu wyspów, z ktorych iedná jest na morzu Egejskim, druga przyległa

Argument Powieści Osmej.

GDy Ceres nie mogła Proserpiny z piekła wyprosić, dla tego, że tam zjadła siedm ziarn, z jabłka granátowego wrwanego z drzewa; co na nie powiedział Askaláphus świadek, który to widział: Proserpina zafrásowana, świadka onego w puhacza obrociła. Wspomina ktemu Poeta, iako towarzyski Proserpiny, Syreny, aby oney szukać sposobnie mogły y po morzu, w ptaki, z pánieńskimi twarzami, były przemienione.

Powieść Osma.

A Władca iednak Boska / inaczey mieć chciał. /
kazuje przyczyny, dla których iudno było wyważyć z rak Plutonowych Proserpine, te zwała-
szcza, że Proserpina, w piekle będąc, wrwała była, w ogrodzie podziemnym, jabłko z drzewa, y jadła z niego skorke, y iaderka. A Iupiter obiecał ią był przywrócić, pod tą kłódnicy, jeśli by tam czego w piekle nie skościoną.
B Acherontesowi, acheron, jest rzeka piekielna, która była oycem Askaláphusowi A Orphne Nymphá, mąka.

Tak rzekł: ale sie Ceres na to năsądziła /
Abby iako napredzey córke wywazela.
A Władca iednak Boska / inaczey mieć chciał /
Abowiem panna iuz post była przelamala:
Bo idac przez ogrody owocem sadzone /
Z niskiego drzewa / jabłko wrwała czerwone;
Z wnetrza iego / skorek doby rószy zbledniących /
Zeżwała wstyswemi / siedm iaderek málých.
Czego tylko samemu Askaláphusowi
Dowrzec przyslo: ktorego / B Acherontesowi
Snadz między piekielnemi zacnięska /
Pod brudnemi zrodzila / Orphne / iáskliniami.
Z tegoż przestrogi / gdy iey drogá wstret swoy wzila /
C Zalóściwie / Bogini Erebu / westchnela:
Z brzydkiego wnet świadka / ptakiem uczynila.
Bo gdy go D Phlegetyńska woda pokropiela /
Głowa w nos / w mech / y w wielkie oczy sie przerabia:
Sam odety / na zolte strzydla sie sposabia /
Z w łeb otrutny roście / y w pazury krzewe /
Z nie zmagala / buynych pior / barki leniwe.
Ptakiem sie sstawa / przyslo za oznáymiacym /
Puhaczem anusnym / ludziom niebezpieczeńie wrozącym.
E Ten iednak / moze sie zdać bydz godnym karania /
Dla ięzyka / w przestrodze / swego niewósciągania:

Ale w

F Alle wy / przez ptaśnych pior / y nog / zażywać
Achelowny / ponieważ twarz pánienśka macie ?

Czy prze to / że kwiatki rwać / w on czas / z Prozerpina /
Byłyście samey sobie do tego przyczyna :

Tieście sie lotnymi Syrenami stali.

Bogdyście / po wśem świecie / prozno iey szukały /

Aby zarazem morze / wśe pilność znało ;

Skrzydły sie / nad wodami / wieść wam zachciało :

A prosiłyście Bogów o wolność / w tej sprawie /

Jakoż sie wam / w tej mierze / stawali łaskawie.

A widziałyście samey to / gdy członki wśe /

Przyobloczyły na sie żolte piora ptaśe.

Lecz aby melodya wśom ludzkiem miała /

A godność wśt / mówić sie nie odzwyczaiła :

A pánienśkie oblicza / przy was sie zostały /

A głos ludzki / któryście z przyrodzenia miały.

zawždy ogniem wrzaca, y goraiaca.

E Ten tednś. Askaláphus.

F Alle wy / przez ptaśnych pior / y nog / zażywać Achelowny. Tu przyczyna przynosi, dla
ktorej Syrenes miała skrzydła, y piora ptaśe, a oblicza pánienśkie. Były te corki Achelou rzeki, y
Melpomeny Muzy, które gdy pilnie szukały po świecie Proserpiny porwanej, a znaleźć iey nie mo-
gły, Bogów prosiły, aby im skrzydła przyprowadzili, żeby niemi y nad wodami morskimi wieść sie mo-
gły, y tym doskonały szukać Proserpiny, nie tylko po ziemi, ale y po morzu. Z miłosierdzia tedy Bo-
gów, w psaki obrocone sa : ale twarzą ich, zostały im pánienśkie, y głos wdzięczny człowieczy. Te
nie daleko morzą Sykulskiego, ciásnego, mieszkają, y tak wdzięcznie spiewowały, że zeglarze do sie-
bie wabily, aby ich wśpiny, topily.

Argument Powieści Dziewiątej.

M Vza, ieśsze przedśiewzieta pieśń prowadzac, przypomina tu :
iako Iupiter pozwolił, aby Prozerpina, po pułroczu, z matka na
ziemi, a po pułroczu, z mężem Plutonem, w piekle mieszkwała. Ce-
res tym bedac poćieszona, znówu z Aretuzą w rozmowy sie wdała, kto-
ra dawa sprawę o sobie taką, iaka jest dana o niey, w tejże książce.
wyższej, w Annotaciach siódmej powieści, pod litera G.

C Złośćwa

Bogini Erebu.

Erebus, ieś częć

piekła. Boginia ie-

go, zowie Prozer-

pina, która też z

gniewu, Askalá-

phá w puhaczd

sprosnego przemie-

niła, iż za tego

świádecnem, o

iedzeniu iábika, z

piekła wymić nie

mogła.

D Phlegetoniska

woda potropiła.

Phlegethon, ieś

rzeką piekielną ;

Powieść Dziewiąta.

A Za Boginią/
dwom Krolestw.
Piektu, y ziemi.

B Co sie Dy-
tesowi smetna
zdala. Plutonowi.

C Lecz chlebo-
dawca Ceres. Ta-
ki iey tytuł przyda-

ie, dla tego, iż ko-
ganie wierzyli, że
Ceres była nie tyl-

ko wynalezca zboż-
a, y dawca ich, y
stworzycielka. My

zās wiemy, że ten
jest dawca zboż, y
żynności ludzjom,

ktory luźni stwo-
rzył.

D A tyś przecz A-
retuzo/ z oyczyny
wcielła. Za spyta-

niem od Cerery,
Aretuzą Nymphą,
daie sprawe o przy-

ściu swym z Achá-
iey, do Sycylii,
tak iako sie przy-

poninało wyższej
w teyże książce, w
Annotathey ponie-

ści liodney.

E Aich Bogini.
Aretuzą.

F Alpheus. Rze-
ka jest w Elidzie,
ktora y Aretuze,

y innych wiele
rzek, z soba prowá-
dzi do morzá.

W Szatkje roziemca bedac Jupiter/ w tey mierze/
Brátu kwoli/ y siostrze żalosney/ Cererze /

Rok ná poly rozdzielił. y prze tej przyczynie /

A Za Boginią/ dwom Krolestw/ dawczy Prozerpine:

Nakazał/ by mieskanie swe tak podzielił/

Jakoby tyleż z matką/ ile z mężem/ żelá.

W tym wnet y Bogini/ twarz infia pokazała.

Bo B co sie Dytesowi/ pierwsey smetna zdala /

To sie w ten czas czolo iey tak rozweselo /

Ze podobne krancowi slonecznemu belo :

Gdy sie owo pod dżdzyfte chmury wiec zakryie/

A zaś zwróciwszy ie/ ná wierzch sie wybiie.

C Lecz chlebowdawca Ceres/ bedac wperwiona /

Ze iey iuz doskonale corká przywrocóna:

Do pierwsey rzeczy swoiey wracaiac sie/ rzekla :

D A tyś przecz/ Aretuzo/ z oyczyny wcielła :

A z iakiey/ swieta rzeka/ sstałaś sie przygody :

Żatym zaraz/ ná mowe iey/ wcielły wody :

E Aich Bogini/ z żrzedla głowe wydźwignawszy /

A reka zielonawe wartkoze wyzawszy ;

Dawna/ F Alpheia rzeki/ miłość przypomniała/ (wala/

Mowiace: Jedná iá też/ z Nymph Acháyskich/ by

A żadna/ nád mie/ gáioy pilnieysza nie belá :

A żadna sie sieciámi rádniey nie bawiela.

A lub staroy/ z wrody/ nigdy nie pragnela /

Lubem po wszystkich stronách za meżna stynela :

Przodek iedná/ w gládkości/ przed wielom ich miala/

Choćiem sie / w chwaleney twarzy/ namniey nie ko-

A lub to infych Pánien/ nigdy nie mierziálo/ (chala.

Wnie prostaczki/ nierzkać / wstryd bylo za me ciálo :

Lecz y tom za grzech miala/ zem sie podobala /

Pomnie to/ gdym sie z lasow G Stymphálskich wra-

Spracowana: goraco bowiem dotuczalo/ (cala

A ieszcze sie goraca praca przyczyniálo.

Znalázlam wody/ wirow żadnych nie máiace/

Ciche/ y bez szemrania wszelkiego idace :

Przey

Przeżyjeszże aż do ziemi / gdzie glazow niemają
 Roznych / y do liczenia nie trudnych / leżało.
 A te wody / nie rzekłbyś y sam / by iść miały.
 Tam wierzbowe zarośli sive z osiadały:
 A woda wychowała topole / co miałym
 Cieniem wygadzać brzegom przywręty pochyli.
 Nad tenże brzeg / y wody / gdym ja przystąpiła /
 Naprzodem stopy tylko nożne omoczała:
 A potem mi do kolan webrnąć się zaczęła /
 Ale y sama ięże miała na tym mało;
 Rozpasałszy się / ściałym te / com w nich chodziła /
 Ziały y z siebie / na krzywey wierzbie powiesiła.
 A takem się nurzała naga / dla ochłody /
 Raz odpychając / drugi / gątnąc pod się wody.
 Gdzie / gdy tak swe pływania w rozny kształt przeplątał /
 A wydany mi na wierzch ramiony wymiatał:
 Nie wiem com / ruszając się / pod wodą postrzegła /
 Przed cym gdym / z strachu / na kraj strumienia wybiera
 Alpheow głos / dał mi się z wod słyseć wybornie: (glą/
 Dokąd się Aretuzo kwapiś / tak wporne;
 Dokąd kwapiś / rzekł znowu gebochrąpioną.
 Ale ja / lubom już z łat była obnażona /
 Bom ich na drugim brzegu zostawiła belą:
 Ze wszystkich sił / w długam się wciągnęła puścić.
 Lecz y on zapalony biegl / gdzieś ja bieżała:
 Bom mu się / naga będąc / tym gotowsza zdawała.
 Tak ja bieże / tak mnie on goni zapalczywy /
 Jak przed iastrzabem gołab wciąka pierzchliwy.
 A iak bywa / kiedy wiec iastrzab raczopiory
 Pedzi stado gołebi / kiedy między gory.
 H Jam y pod Orchomenem / y Psophida belą /
 I Cyllene / y Menalskie zakrętem zwiedziła:
 A nawiedziłem zimny Eryman musiała /
 K A Erim miasto / które Arkadya miała.
 A nad wszelką nadzieję / trzymałam się wiecey /
 A nie waptliwie / nad mnie on nie biegał precey:
 Ale / jem mu sielami nie poro wynwała /
 Trudnom / y długim biegiem / wydolać mu miała.

G B Symphala
 sfich lasow wra-
 cala. Z Arkadij-
 skich: bo Stim-
 phalus, jest ieżo-
 ro w Arkadyey.

H Jam y pod
 Orchomenem / y
 Psophida była.
 Orchomenos,
 jest miasto w Ba-
 tiey. Psophis,
 jest miasto Arká-
 dyjskie.
 I Cyllene / Men-
 alus / Eryman-
 thus. Sa imiona
 gor Arkadyjskich:
 iako się y wyższy
 wspomniato.
 K A Erim. Elis,
 także miasto Ar-
 kadyjskie, tak rze-

czone, od Eleusa
syna Tantalowe-
go: przez te wys-
stkie miejsca, y
kraie, powieda A-
retuza, że wcieka-
ła przed Alpheu-
sem, w postaci me-
ża, one goniącym.

On bowiem przyrodzenie miał na pracę trwałe /

Bieżałam y ia iednak przez pola niemale:

A przez gory / okryte drzewem / y przez skały /

Przez kamienie / y tam gdzie drogi nie bywały.

A iże słońce w tyle mnie było / cien stogi

Widziałam / moje własne poprzedać nogi.

Jesliż tego iedno strach we mnie nie mnożel /

Alleć za prawdę / y sam teten mie nog / trwożel :

A wielkie tchnienie wsty / ktore tak sie zdalo /

Ze włosiąna / na głowie / zwiazke rozwięwało.

Rzekłam iednak / wcieczka sprácowana dluga :

Dyano gine / zmiluy sie nad swoia sluga ;

Day ratunek tey / ktorey plecy nożywały

Czesłokroc y twoy łuk / y saydak pełnostrzały.

Wzruszona tedy memi / Bogini / prośbami /

Porwawszy iedne / mieży gęstemi chmurami /

Wrzuciła na mie. L kedy / okrytey obłokiem /

Rzekła / wszędzie swym bystrym wpatrując okiem /

Niewiadoma / okolo czaych chmur na mie godzi /

A dwa kroc / gdzie ia była / to miejsce obchodzi :

A dwa kroc / Aretuzo / Aretuzo / woła :

O iakżem ia tam niedzna / miała bydz wesola :

M Ale y onemu.
Alpheoni.

Jesli tak / iako owca / kiedy obchodzace

Wilki slysy / okolo obory wyiace :

Czy iako zaiac / kiedy / pod krzem siedzac / czuie /

Ze go pilno okrutna zlaia pšov spieguie :

N Dyana w ten
czas przerwała
grunty iemne.
Dyanie to przypi-
sane Aretuza, że
poniki podziemne
wczynila, ktorymi
ona pod morze
idac, aże do Or-
thygiey wyspu Sy-
cylyjskiego sie prze-
nosi, Alpheowe
mody inż z soba po-
mieszcane miaac.

A ruszyć sie nie śmieiac. M Ale y onemu

Nigdziey sie daley pomyślać niechciało samemu :

Bo / że iadnego skladu mego nie przeymuie /

Chmure / y miejsce gdzie mu znikla / opatruie.

A członki me / iuz zimne poty osiadaia /

Juz sklane krople / z ciala wshytkiego padaia.

Juz / kedy stapie / wshytka stopa sie omoczy:

Juz sie / z wilgotnych włosow / szczerá rosa toczy :

Tak / zem sie precey w wodę przemieniona esłala /

Nizlimci to nieszczescie swe wypowiedziala.

Alle on przecie poznal wodę ulubiona :

A rzuciwszy postawe / w meżá odmieniona /

W swoje

W swoje własne wody obrocił / tym radniey /
 Alby sie sam pomieścić zemna mógł tym snadniey,
 N Dyana też przerwała w ten czas grunty ziemne /
 W które ia / przez poniki puściwszy sie ciemne;
 Alze do Ortygiey sameyem przebelą /
 Która dla tego sercu moiemu jest miela :
 O Je toż przezwisło nosi Bogini / co ona / (nā.
 Przez która ia nā wierzch tej ziemi jest wowiedzioz

O Je toż przezwi-
 sło nosi Bogini.
 To jest, Dyana.
 co ona: to jest wy-
 sep Ortygia, bo też
 Poetowie zowią
 czasem Dyane,
 Ortygia.

Argument Powieści Dziesiątej.

C *Alliope Muzą, kończąc pieśń przedsięwzięta, przeciwko cor-
 kom Pierowym, wierzę tu jeszcze wspomina: że Ceres, Bogi-
 ni zboż, wyważywszy córkę od Plutona, do Athen przybieżdała wozem;
 który przez powietrze ciągneli dwā skrzydłaci Smokowie: y on woz
 dārowała Triptolemowi, Celeusowemu y Deiope's synowi, dla tego,
 aby uprawiania roley, ośiewania iey, y używania zboż, ludzi po
 świecie uczył. Który gdy aż do Tatarskich krajow przyjechał, od
 Linkā Krolā tāmtecznego, gospoda przyiety, w niebezpieczeństwo
 śmierci był zaciągnion: Lindus bowiem przyczynę przyiechania iego
 zrozumiawszy, z zazdrości Tryptolema chciał zabić; Ceres iednak nie
 dopuściła: bo onego Krolā Tatarskiego, w Lamparta zwierzę prze-
 mienila. Naostatek powieida Poeta, że po dokończeniu pieśni, Nim-
 phy rozsądkiem swoim, Helikąńskim Muzom zwycięstwo przyśa-
 dżily: a Pierowych corek pieśń pogardzona. O co gdy sie ony gnie-
 wiać, Muzom laiały, w sroki obrocone były.*

Powieść Dziesiąta.

S *Kończyła Aretuzā. w tym też bezodwłoki /
 A Bogini wrodzaiow / wprzagszy w woz dwā smoki /
 Włożywszy im w geby wedziodła / iak trzebā /
 Pobiegła przez powietrze / srodo ziemie / y niebā.
 B Potym do Trytonskiego miastā / woz posłala
 Tryptolemowi / y siać zbożā rozkazala.*

Dd 2.

A Bogini wro-
 dzaiu Ceres. V
 Pogan.

B Potym do Try-
 toniego miastā
 woz posłala Try-
 ptolemowi. Miā-
 sto Trytonskie, A-
 theny: iak nāz

Cześć

zwane od Pallady,
ktora też była rze-
czona Trytonia, a-
bo Tritonis; dla
tego, że w ieżiorá
Trytoniey, wrodzo-
na bedac, tam sie
naprzód pokazała.
Triptolemus był
syn Celeusa, y Dei-
opes Nimphy, kto-
ry napierwey w A-
zyckiey stronie, spo-
sobu jiania zboż,
był dobrze wiado-
my: wdał sie do Tá-
tar, chcąc wczyc
(z poruczenia od
Ceresy) tamte lu-
dzie, oświećania
rol zbożnymi ziár-
ny.

C X nąd Azyl-
ska ziemie wy-
wyższoney. Asia,
jest trzecia część
świata, poczyn-
sie od Indyey, a od
Europy, dzieli iá
Taurus gorá.

D Ale Ceres w
lámpártá go os-
brociłá. Iż Linkus
Krol Táatarski, za-
zdrościzac sławy
Tryptolemonowi, kto-
ra miał z ymie-
ietności gospo-
dárstwa rolnego,
chciał go zámor-
domać. Przetoż
słusznie mścizac sie
Ceres, takiey gru-

Część ná nieuprąwionej ziemi/ część ná roley

Tey/ co sie odlegala w górem powolej.

A gdy iuz był młodziemiec w góre wyniesiony/

C X nąd same Azyska ziemie wywyższoney:

Do Táatarskich narodow woż swoy nakierowal / (wał.

Ktorem tam w ten czas Ordom Krol Linkus páno-

Gdzie gdy w dwor wszedł Krolewski/ zaraz go pytano

X o przyczynę drogi: y iakby go zwano:

X z ktorych karow światá/ w te kraie przechodziel?

Powiedzial: Jam sie w sławnych Athenách wrodziel/

Tryptolemus mi imie. ánim tu w te strony

Okrete m iest przez wody/ iakim przywieziony:

Ni sie dostapić/ nogom mym/ ziemie dostało/

Powietrze mi sie samo wszedzie otwieralo.

Cereryne roznośe dary/ żeby one

Po szeroko przeciągłych polách roztrząśnione /

X zbożonośe żniwá z siebie wydawały:

X potrzebna żywnościá świat opátrowały.

Gruby człowiek/ zazdrościá wzruszony plugarwie /

Życzac áby sam mogl bydz powodem tey sprawie;

Gospoda go do siebie przyial: y spiacego

Chciał przebić: D ale Ceres/ bron podnoszącego

W lámpártá obrociłá. Kazawşy / by záśie (ná sie.

E Mopsopercyk / rzad światych woźnikow wziął

F Tu iuz/ nayzacnieysza z nas/ skonczyła śpiewanie/

Ná ktore/ Nimphy/ tak siwe zgodne daly zdanie:

Ze pánný Helikonskie/ dánt w nim otrzymaly.

Wszakże/ gdy zwyciężone / stomotnie láialy /

Rzekla im Kalliope: poniewaz wam malo

Ná karanie/ swarem swym/ zarobić sie zdalo:

Ze iestże przyczyniacie zlych słow/ do swey złości/

G A cierpieć co/ my żadney nie mamy wolności.

Do słusznego sie tedy karania wdany/

X nąd wami/ to co gniew kaze/ wykonamy.

H Smiecia sie Peonowny/ rzecz te wazac lekce/

X tak sie sroga grozba serca ich tknac nie chce.

Atoli/ kiedy glosem wrzeszcząc sie kusiaty/

X zuchwalemi swymi rektomá groziely:

Wyżrząły

Wystrzwały przez pąznogacie piora przechodzące /
 A ramioną sie miękkim mchem odziewające.
 A gdy sie w twarde nosy / geby ich mieniely /
 A gdy ptakom do lasow soba przyczyniely.
 Bowiem / gdy rece w gore wznosząc / narzekaly /
 Na powietrzu sie / barkow ruchaniem / zwieszaly
 Sroki / napelniające swoim swarem lasy /
 W których taż swiegotliwość trwa / y po te czasy.
 A rzegotania także milna chrąpliwe /
 A do naśladowania slow ludzkich / są chciwe.

bości, w lampartą
 go odmiemla.
 E Mopsopey był
 rzad swiętych
 wojnikow wysła
 na sie. Triptole-
 mus Ateński, albo
 Attycki. Attycka
 bowiem kraina też
 zwano Mopso-
 piam, od Mopso-
 pa krola: ten z ro

skazania Cerery, rzadził lecami, pare w on woz wprzeżonych Smokow: zowie ie swietemi woźni-
 kami, że, wedle mniemania Pogan, swieta Boginia Cerere wożili, y onymiz woźnikami, z tam-
 tych kraion: odieżdżat.

F Tu tużi naysacniejszy z nas / skonczył śpiewanie. Konkludie Poeta on spor, który
 Pierowny zaczęły były z Mużami Helikońskimi: y powieda, że po dokonczeniu śpiewania, albo wier-
 sów, z obu stron, Nimphy na rozjem wezwane, zgodnie Helikońskim Mużom madrość, y zwycię-
 stwo, przypisaly.

G. A cierpieć co / my żadney nie mamy wolności. Dla tego, że Boginiami bedac, żadna
 ich dolegliwość nie mogła wciażyc.

H Słieta sie Peonowki. Pierowe corki, zowie Peonowkami, to iest, wnuczkami Peoná:
 bo Enippe matka ich, miała oycá Peoná. Gdy już Nimphy pochwalily pieśń Kalliopey, y Mużom He-
 likońskim zwycięstwo przypisaly, gniewaiac sie o to Pierowe corki, taisy. Kalliope to wstysawszy,
 pogrozila im karaniem. Ale ony lekce sobie powazywszy te pogrozke, śmiaty sie z mey: dla czego też
 bez odwloki, od Muż Aoniskich w sroki obrocone byly, w których y dzisiaj dawna swiegotliwość
 znayduie sie.

Koniec Piątych Ksiąg.



Księgi

Księgi Szoste METAMORPHOSEON.

to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

A Rache, białogłowa Meońska, córka Idmonowa, była sławna hawtami, y umietynością farbowania welen drogich, y przedzienia ich, z których muchaiery, czamłery, y saie wzorzyste, dziełem tkackim robiła: tego rzemiestła nauczyla ia była Pallás. Iednak ona zhardziawszy, chciała sie z Mistrzynia spierać, dziełem tkackim, zwycięstwo sobie obiecuiac. Pallás, postawe baby przywdziawszy, radziła, by takiey pychy zaniechala. Ale gdy ona nie przestawała harda bydz, rozgniewana Pallás, stawiła sie do sporu: zacząłm obiedwie wárstacy postawiwszy, y przedze na nie nałożysz, forstacy, abo saie wzorzyste, foremnie robia.

Powieść Pierwsza.

A Wiersz Aon-
skich Bogin / y
gniew pochwalas
ia Pallás. Wpro-
wadza Poeta Pál-
láde, pochwalá-
iaca wiersz Aon-
skich Bogin: po-
chwalaiaca y
gniew, przeciwko
córkoni Pierwiny,

G Dy tych powieści/ Pallás Trytoniska/ słuchala/
A Wiersz Aonstich Bogin / y gniew pochwalala.
Rzekla iednak: coż po tym/ chwala tego zdobić/
Trzeba też ná to/ by nas chwalono/ zarobić:
Ropatrzyć to / żeby słusna odniosł plaga
Každy/ kto Bóstwo náše przywodzi w zniwage.
Jakoż wnet/ B ná Meoniska Arache/ powstała
O to/ że sie przedzeniem welny/ z nią rownala.

Nie była

Nie była ona sławna / ani wrodzeniem /
 Niżacnym miejscem / tylko subtelny przedzieniem.
 C Ociec iey Kolophonski / Jomon / Dzwawa rośa
 Z Phokajskich ryb / sfarbował welne siatkowłosa.
 A matki już nie miała / lecz także y ona
 Z pospółstwa była / iako y iey mąż splodzona.
 Sama iednak / lub w podłym domu sie rodziła /
 Po Lidzkich miastach / sławna / rzemieślnem swym /
 E Miasteczko iey / Zipepy / mieszkaniem bywało :
 Gdzie siela Timphy / by na iey robota patrzało /
 Buynych winnic / F swojego Tmolu / odbiegały /
 G A wody swe / Paktolskie panny / opuszczały.
 A nie tylko już własnie / na zrobione szaty
 Barzo rzecz była miła patrzeć : lecz y na ty
 Ktore sie iey dopiero robić przydawalo /
 Tak wielka ro soble wdzięczność / rzemieślnio iey / miało.
 Lub w pierwsze splachcie / welne niesprawną ztażala :
 Lub raczemi palcami przedze rozprawiála.
 Lub powtarzając co raz / czochraniem swym gestym /
 Zmieszala welny / mgłom sie równające gestym.
 Lub okragle wrzećiono palcem obracała /
 Lubo subtelna igła wzory haftowała.
 Ktekbys / je od Pallady była wyrugona.
 Do czego / nie tylko je nie znała sie ona /
 Ale wrażliwszy sie tak zacna Mistrzynia /
 Wazyła sie zniwazić / okrutnie / Boginia.
 Mowiac : y z nią / o skute / iść sie ia podymie /
 A karanie / przegramli / iakie także / przyime.
 Ale Pallas / Baba sie stara uczyniwszy /
 A siwy fałszywy włos / na stroni włożywszy :
 Slabe głonki wspierając laska / przystapiela
 Do Atachny / y taka mowe do niey wszedła :
 Nie w hyskiego sie / w starym wieku / ganieć godzi /
 Gdyż za dawnemi laty doświadczenie chodzi :
 A ty nie gardz ma rada / ludzi tobie snadnie
 Tkaniem rożnych Materyi / zmoczyć przypadnie :
 Ale z Boginia / niechciej sprzeczać sie wpornie.
 W owszem / bez wśelakiej zwłoki / pros pokornie.

Alby twe

ktore w froki, dla
 chłaby, y doikli-
 nych rymow, były
 przemienione : y z
 tej okazyey, pocze-
 ta też myślić o ska-
 raniu tych osob.
 ktore iey Bosstwo,
 lekce wazyły, a
 mianowicie o wy-
 konaniu pomsty
 nad Arachna.

B iła Meonia
 ska Atachne po-
 wstała. Meoniska,
 Lidyska; bo Lidya
 zwano też Meonia,
 od Meona krola.

C Ociec iey Ko-
 lophonski / Jo-
 mon. Kolophon,
 jest miasto Lidyi-
 skie. sławne kiedyś
 obrazem Apollino-
 wym, y odpowie-
 dziami, ktore w
 kościele, sobie zbu-
 dowanym, czynił :
 zjad adiektuów,
 Kolophonski.

D Dzwawa rośa
 sa / z Phokajskich
 ryb / sfarbował
 welne. Phocaa,
 było miasto w lo-
 nicy: drugie, tegoż
 imienia, w Kary-
 ey. Phokajskie ry-
 by, zowie Muri-
 ces, małże mor-
 skie, twarda skoru-
 pa okryte, których
 sok farbuje welny
 czerniano.

B Miasteczko
tey. Sipepy. Hi-
pape, miasto Li-
dyjskie.

F 3 swote Tmo-
lu. Tmolus, a-
bo Timolus, go-
ra Lidyjska, wino-
rosłami osadzona.

G Wody swe/
Paktolskie pán-
ny. Pactolus,
rzeka w Lidzey,
złotem piaskami
stawa, od niego
adiectivum,

Paktolski.

H Migdonskie
niemiestki. Mi-
gdonia, część jest
Macedoniey, y
Phrygiey: od niego
adiectivum,

Migdonski.

I Arosi panny
trwoga zadna nie
zdiela. Arachny.

K Bo z Jowisza
zrodzona. Pallás.

L W osobne
nawoie. Nawoy,
jest walcakci, na
ktorym przedze,
abo jednabna, a-
bo wielniána, abo
lniána, do wyra-
biania nawiniata.

M Ociagnawszy
postawe. Postawa
zawia pocienn-
y, przedze wzdluz
miasto gruntu, na
plotno nagotowa-
na.

N Bardem po-

Abytwe hárde mowoy/ mimo sie pusciela:

A pusci pewnie/ kiedy bedziesz iey prosiela.

Lecz na mie stogo/ o to/ Arachne porzrzala/

A roboty zaczetey/ natych miast przestala;

Ledwie/ od vderzenia/ rece swe hamuiac/

Nakoniec/ gniewowi sie iuz nie odeymuiac;

Na nieznaczną Pallade/ wsiadla slowy temi:

Glupia Babo/ y latey zwatłona dawnemi/

Widze/ je y dlugo zyc/ nie zawse rzecz zdrowa:

Tiechay slucha/ tych moich slow/ twoiá Synowa/

A corka/ iesli ie masz: mamia z sie baczenia.

A ty/ o sobie nie badz tego rozumienia/

By mnie medrka uczynic/ przestroga trwa/ miala:

Gdyzem y ia rozumu iesze nie stradala.

Ala/ przecze y ona stawic sie tu zbrania:

Przez o skute/ w rzemieśle/ zemna sie isc zchrania:

Na co Bogini rzekla: Oto sie stawiela,

(la/

W tym/ Pallada sie stawiszy/ Babia twarz zrucies

Nowiac: Timphy część Bostwu memu wyrzadzala/

A H Migdonskie niemiestki/ chwale mi oddaia.

I Atoli panny zadna zrad trwoga nie zdiela.

A wshakze sie nieboga przecie zaplonela/

A nagle vderzona/ rumianosc osiadla

Przymuszone iagody/ lecz y ta wnet spadla:

Jako/ kiedy owo wiec zorza/ wstaiac rano/

Sarbowac zwykla soba powietrze rumiano;

A po niedlugiey chwili/ zabiel sie zasie/

Gdy niebo/ wschodu slonca/ iuz przywezmie na sie.

Trwa w przedsiwzieciu swoim/ dziewka/ pelna chluby/

Chec glupiego zwyciestwa/ pedzi ia do zguby.

K Bo z Jowisza zrodzona/ ani sie iuz zchrania/

Ni przestrzegac chce wiecey/ ni sie sportu zbrania.

Ja zym na rozne mieysca rozsiadly sie obie/

Osobna/ kazda/ przedze/ postawila sobie.

L W osobne nawoie robote wprawiona/

M Ociagnawszy postawe/ N bardem podzielona:

O Rończystym gołnkiem watek w szrodek zapuszczony/

Chyżemi palcy mieca/ z tey/ y z owey strony.

Zbiada

P Zbiłaiąc materya zębami twárdemi/
 Na te spráwe/ do gestey plochy wpráwionemi.
Spieśa pilno/ rekámi wczonemi/ obie/
 Szat swych/ áże ku pierśiom/ podkásawşy sobie.
Chec sámá pobudza w nich/ do pracey/ ochote.
 Nieśaia y škárlatne nići w te robote:
Q W goracych pierwey Tyrskich kotlách przewarżáne /
 A cienie czynią/ różná sárba wyrabiáne:
 Jak teżá/ gdy sie po dźdzu słońcem podfutrnie /
 A krzywym lukiem/ wielká część niebá zśárbuie;
 Na którym sie tysiąc barw różnych widzieć dáwa /
R Wśáże wzrok przemiiáne sámó ofukáwa.
 Tak/ że chociaż sie iedno drugiego tykáło /
 A iednoż było/ á wždy inşe sie bydź zdáło.
 Botám/ y ciągnionego sielá w sobie złotá/
 A stárodawne dzieie/ miała tá robotá.

tym wátkiem: skąd sie sława płočno.

P Zbiłaiąc materya zębami twárdemi. V nas tego naczynia zebátého nie máś, ále w Turcech, skąd była Aráchne, do robienia materyi, tych zebow záżywáia.

Q W goracych Tyrskich kotlách. Tyrus, iest wyspá w Phaniczey, názwana od Tyrá Phenikowego syná: tam zdawná sokiem morskich żółwikow skorupiátych, pieknie wetny, y iedwabie sárbowano, y z támtąd, w inşe ie kráie wóżono.

R Wśáże wzrok przemiiáne ofukáwa. Bo chociaż tylko kilká sárb zda sie mieć ná sobie teżá, iednak iest ich wiele, dla predkiego ich przemiiánia, y odmiány.

Argument Powieści Wtorey.

T Wspomina Poetá, co zá wzory, Pállás, ná swoje robote dáwála, á ktore też Aráchne. Atoli, iż wzory swoje, Aráchne, dáwála, ku wżgárdzie Bogom, á ná złość Pálládzie, obroćila iá w páiaká.

Powieść Wtora.

A Pállás/ Cektropski Zamek/ y z Marsowa skála /

B A zwáde/ o toż Páństwo/ wysyla niemála.

C A śeść par Niebian/ siedząc osobámi swemi
 Na krzesłach / á Jupiter w śródku miedzy niemi.

Re

Każde

dielona. Bardo,
 iest trzciná potu-
 pána drobno, stá-
 niána w przybiá-
 czke, ktora zbiáia
 płočno: á teżowa
 plocha.

O Kónzysym
 Gólnikiem watek.
 Wátkiem zowią ni-
 ci z kłebká ná ce-
 wke zwite, ktore
 pospolicie w czot-
 nek wpráwimşy,
 przerzućaiąc z tej
 y owey strony, przeż
 podługną przedze,
 mieśaia postáwe z

A Pállás i Cektropski Zamek, y z Marsowa skála. Cektropski Zamek, iedno wazy, co Aithénski, tak

nazwany od królá
Atheńskiego Cakra
pá, który go ludo-
wał : Marsowa
skála zowie Poetá,
gora niekora ská-
lista, przy mieście
Atheńskim stoia-
ca, dla tego, że
sám Mars zabit
Halkiocyfús, Ne-
ptunowego syná,
dla Atcypy białey-
głowy.

B Aż wáde o toż
pánstwo. Spor był
w on czas o to, ie-
śli Pállás, czyli Ne-
ptunus, miał dác
imie ziemi oney,
ábo y miástu, które
w on czas świeżo
osádzono. Bogowie
tak nakazáli, áby
ten dat imie ziemi
y miástu, któryby
rzecz potrzebniej-
sza ludzjom wyná-
lazł. Neptunus te-
dy berłem troze-
bym w-ziemie vde-
rzał, zá czym koń z
niey wyskoczył: Pál-
lás záí grotém o-
szczepá swego, tra-
ciłá też w-ziemie,
y wyrosto z niey
drzewo oliwne. W-
tym Bogowie, wi-
dzác że potrzebniej-
sza rzecz (to jest o-
liwne) ludzjom wy-
nalazł Pállás, że-

Káżdego/ z Bogow/ imie/ iegoż twarz znázela :

Lecz Jowisá/ iak Królá/ postać iáwna belá.

D Moriskiego Boga tájze E. zrobilá stoia-
cym/

Trozebem swym/ chropáwa skále dsiuráwiacym.

A z oney rány srzodká/ zдал sie koń wypadác/

Zá który kunst/ przezwisłó miał był miástu nádác.

Sámá też siebie/ Pállás/ wyrobilá potem/

Przydawfky sobie tarcz/ y oszczep/ z ostrym grotém :

A zeláznym fyszakiem głoweswoá przytkelá/

A ták wyz przedni blach ná pierśi wloželá.

Ná ostátek/ nád swoim wymysláiac czynem/

Zrobilá y to/ iáko ieyże fefelinem

Ziemiá pchniona/ wydálá z siebie vrodziwey

Olinoy/ z iágodámi krzak zielonosiwey.

A iak tá spráwá Bogom/ wielkim dziwem belá/ (czelá.

Ktora sie luz ták/ w ten czas/ zwycięstwem skon-

Lecz/ żeby zazdrośnicá sławy zrozumialá/

Jakiey placey/ zá glupstwo swe/ wygládác miálá :

Przydálá/ w czterech rogách farba oznázone/

Cztery spory/ krotkiemi znáki rozsádzone.

F Wiednym Thrácka Rodope/ y Nemus był rogu/

Ktorzy/ że sobie imie náležáce Bogu/

Przywlaszczác śmieli: ludzmi ácz przedtym bywáli/

Wszakże potym gorami zimnemi sie sstáli.

Drugi rog nioś G nieśczęsny los Pigmeyskiey żony ;

Ktora przewycięzona bedac od Junony/

A żoráwkiem sie/ zá iey rośkázaniem/ sstálá :

H A z moyná/ narodo wi swemu/ sie ozwałá.

I Wyrobilá y w trzecim rogu/ Antygone/

Co kiedys nád Jowisá wielkiego śnadz żone/

Gładkościa sie/ przepychem wielkim/ wynosiélá :

Zá co iá w ptáká/ Juno wielmożná/ zmienielá.

A K áni oney Troiá/ áni oćiec stáry

Láomedon/ mogł pomodż/ y wesprzec z tey miáry/

By sie boćianem/ piorá wziawfky/ sstác nie miálá :

A kłócacy m sobienosém nie kłaskálá.

A który rog nád inśe/ iefcze sie nádowál/

L Ten osierociálego Cynáre křtaltowál :

A on kościelne progi / y głonki swey cory
 Ścisłając / zdał sie płakać / kāmien tlocząc z gory.
 A na ostatek / skrajnie brzegi / M spokojnemi
 Poobwodziła w okrag / drzewy oliwnemi.
 A choć inakšym kształtem łaty wyrobiła /
 Robota iednak swoie / drzewem swym skonczyla.
 N Meoniska zaś Alrachne / zrobila swa strona
 O Europe / Bykowa postawa zwiedziona:
 A tak to wszystko dzieło było wyraźliwe /
 Żebyś rzekł / że y Byk był / y morze prawdziwe.
 Sama sie na odbiegły brzeg / oglądać zdala /
 A iakoby wołać swych towarzyszek miała.
 A iakoby ią trwożył / wód bliskich / strach stragi /
 Dla czego boiaźliwey wmykała nogi.
 P A Aferyen przy tym zrobila / ano ią
 Orzel dzierzac / mocuie sie z nią siela swoia.
 Q Wyrobila y Lede / z kształtnemi cieniami /
 Jako pod łabaciami leżała skrzydłami.
 Przydała y rozliczne zalotnikow sprawy /
 Jaki Juppiter / przywziawszy Sátyrskiej postawy /
 Napełnił dworgiem dzieci / R piękna Tytylene. (ne.
 S Jaki sie Amphitryonem estawszy / zwiodzi Alkme:
 T Danae złotym ogniem pożył Asopide:
 V Mnemozyna Pasterzem / X wezem Deoide:
 Y A ciebie też Neptune / zmienionego w wolu /
 Wyrobila / Z z Eolska dziewczica pospolu.
 A iako / w ten czas gdyś był Aa Enipem widziany /
 Spłodziłaś lud Aolski / wzrostem niesłychany.
 A iako / wziawszy na sie barania postawe / (we.
 Bb Zwiodziła Bisaltę pannie / na wfeteczną sprą-
 Cc A iako zoltowłosa / koniem cie poznała /
 Mātka zboż / y koniem cie k sobie przypuszczała /
 Dd Mātka konia łownego / z wartoczem wozowym.
 Ee A z Melantas sie chował / w kształcie Delphino:
 A tak to tam porządnie wszystko wyprawiła / (wym.
 Ze y osoby wszystkich / y miejsc trafiała.
 Ff Był też y wieści Phebus / tam wykształtowany /
 Jako raz bywał w pierze iastrzebie obrany:

zwolili, aby ona
 dala imie ziemi, y
 miastu.

C A Hebe pa-
 nteblan. Dwana-
 ście Bogow siedza-
 cych w radzie, mie-
 dzy ktorymi łowi-
 śa naybarziej było
 znać: bo wszystkich
 była oznaczyła, ale
 między wysłukiemi
 znać było łowisza,
 bez oznaczenia.

D Morzkiego
 Bogatkie. Ne-
 ptuna.

E Zrobiła stolas-
 cym trozobem.
 Z berlem troze-
 bem.

F W tednym
 Thracka Rodos-
 pe / y Nemus był
 togu. Amus był
 Krol Thracki, go-
 ne miał Rodope:
 to dwoie ludzi tak
 byli zbardzieli, że
 Amus zwał sie lo-
 wiszem, a Rhodo-
 pe nazwyla sie
 lunona. Tych lu-
 piter karzac, w
 gory obrocił.

G Niechcący los
 Pigmeykiej zo-
 ny. Pigmewie,
 sa ludzie, ktorzy
 po gornych mie-
 scach w Indyey
 mieszkawali: wzro-
 stu żaden (iako o
 nich pisa) nie był

wiekszego, nād
dwie stopie, y nā
ciwierć, człowiekā
pospolitego.

H Z moynana
rodowi swemu
sie ozwałā. O ie-
dneý tu tedy białey
głowie, tamtego
narodu, powie-
da Poetā, że by-
ła obro-
cona w żorawia,
od lunony: dla te-
go, że sie rozumiā-
tā by-
dż pieknieýsa
nād nie. y tāj to
woyne naprzod za-
czetā z Pigmeycz-
kami, samā tegoż
narodu pierwey
bedac.

I Wyrobila y w
trzecim rogu Zni-
tygone. Ta by-
ła cōrkā Lāomedon-
tā, która luno
przemienila w bo-
ciana: dla tego, że
z iey lowi-
sem, nie-
rzadna sprawy
miała.

K Zni oney Tro-
tā. Bo Lāomedon
ocię iey, był kro-
lem Trojańskim.

L Ten osiero-
ci-
tego Cynāre
stratował. Był ten kiedyś Krolē Affryjskim, którego cōrki tāk byty zuchwāte, że sie te-
ż inwier-
dzy by-
dż vrodzi-
w-
se nād lunne: o co luno rozzniewaw-
szy sie, obroci-
tā ie w stopnie kamienne, y
Kōściolā swego, chcąc aby po nich deptano.

M Spokoyne-
m-
drzewy oliwne-
m. Pokoy-
znāmionu-
iacymi, bo tych co pro-
sili o pokoy, po-
tym byto-
znac, że-
gāłazki oliwne w rekāch-
nasālī. Drzeweni-
swym-
stōn-
sytā. to iest-
olmynym.

N Meonistā: zās-
Arāchne. Tu-
wspomina-
Poetā, że-
Arachne-
wprowadzā-
lā nā-
forstat-
snyoy, który-
robiłā w-
krosnāch, w-
zory, o-
cudzo-
st-
st-
wāch-
Bogow-
dannych-
Pogāńskich.

Drugi welw-
i-
sierc: Jāk-
o w-
pāster-
skieý-
osobie/
Mā-
tāreowe-
Issen/
poniewo-
lił-
sobie.

Jāk-
o by-
lā-
falszywa-
i-
agoda-
zwiedzi-
onā

Gg Erygone/ od Bachā. Hh iak-
spłodził Chironā

Dwoistego/ Saturnus w-
kon-
iā-
przemieniony.

Nākoniec/ skrāynie-
wszystkie/ teý-
roboty/ strony/

Ii Subtelna-
listwa/ w-
okrąg-
byly-
zobrabiane/

Mā-
i-
ac-
nā-
sobie-
kwiaty-
bluszcem-
przeplatane.

Nie moglā/ teý-
robo-
cie/ za-
dneý-
dāc-
przygāny

Pāllās/ y-
za-
zdrość-
samā. w-
sā-
t-
k-
un-
st-
nādany

Kk Bolał-
bā-
r-
zo-
dzie-
wice. prze-
co-
te-
ż-
robote

Zdāt-
lā/ wy-
ra-
żā-
i-
aca-
Nie-
biāno-
w-
stomote.

Al iak-
z-
olnet-
z-
Cytorskich-
gor/ w-
reku-
erz-
ymālā/

Tāk-
nim/ tr-
zy/ y-
cztery-
kroć/ Arā-
chne-
w-
le-
b-
dālā.

Czego Mm-
nie-
sz-
e-
f-
s-
na-
dzie-
w-
cā/ nie-
mog-
ac-
znieść-
wieceý/

Obieśilā-
sie-
snu-
rem-
zā-
gā-
r-
lo/ tym-
preceý.

Jednāk-
w-
z-
ali-
w-
s-
y-
sie-
Pāllās/ obie-
soneý/

Podnioslā-
i-
z/ y-
rzeklā-
te-
słowā-
do-
oney:

Zyi-
ie-
s-
i-
e-
z-
e: āle-
prze-
cie/ wi-
s-
z-
ł-
o-
s-
n-
i-
co-
wie-
cz-
nie.

Al-
ze-
by-
s-
y-
po-
tym-
tāk-
nie-
żylā-
be-
spie-
cz-
nie/

Ten-
de-
kre-
t-
y/ k-
arā-
nie/ nā-
cie-
dzi-
s-
wy-
dāne/

Niech-
be-
d-
zie-
zie-
ci-
om-
twym/ y-
wnu-
kom/ po-
wie-
dāne.

Potym/ kie-
dy-
i-
u-
z-
sā-
mā-
od-
nieý-
od-
ch-
od-
zi-
elā/

Nn-
So-
kiem/ Z-
e-
k-
ā-
t-
e-
ý-
s-
t-
y-
ch-
zi-
ol/ one-
po-
k-
ro-
pi-
elā:

Ze-
zā-
rā-
z/ iak-
ieý-
s-
trā-
f-
ne-
pr-
zy-
pi-
ā-
w-
y-
do-
pād-
ly/

Wār-
ko-
z-
e-
ieý/ y-
no-
z-
dr-
zā/ y-
w-
s-
y-
o-
pād-
ly/

Z-
g-
łowā-
z-
by-
t-
z-
mālālā-
nā-
t-
e-
y-
ch-
m-
i-
ā-
st-
/ y-
cā-
l-
e-
m

Nagle-
sie-
prā-
wie-
w-
s-
y-
s-
t-
i-
m/ mālā-
s-
stālā-
ciā-
l-
e-
m.

Z-
bo-
ku/ m-
i-
ā-
sto-
go-
leni/ pālce-
z-
wy-
r-
ā-
stālā-
y/

In-
s-
e-
w-
s-
y-
s-
t-
i-
e-
cz-
lonki/ br-
zuch-
zā-
stā-
pil-
niemālā.

Z-
k-
t-
o-
re-
go-
onā-
prze-
cie/ y-
prze-
d-
ze-
s-
po-
sā-
bia/

Z-
pā-
i-
ā-
k-
i-
e-
m-
sie-
s-
stā-
w-
s-
y/ dā-
w-
ne-
p-
lotnā-
rā-
bia.

O Europe bytowa postawa zwiediona. Europą była nadobna panna, córka Króla Phenicckiego Agenora: te Iupiter, w ciela się przemienivszy, na grzbiecie swoy wziął, y przez morze z nią płynąc, na Kretę wyspę zaniósł. Ten wzor Arachne, wprzód wyrobiła dziełem tkackim, na forstacie swoim.

P Wzstępen przy tym. Była ta córka Ceusa Tytana; tey Iupiter inaczey nie mogł pánienstwa odiać, iedno że się w orta przemienił.

Q Wyrobiła y Leda. Leda, była córka Thespiusa niektorego, z matki Androniki: abo iako drudzy rozumieia, była córka Tyndarowa: y te Iupiter chcąc pánienstwa pozbawić, w posłanie tabecią na nie przypadł. A ona z takiego złączenia, nie człowieka wrodziła, ale iate zniosta, z ktorego potom Kallor, y Pollux, y Helena, wyległy się.

R. Pieśń Nistrene. Anyope, ta była córka Nikteusa, która gdy Iupiter zgnatć miał, w Satory się przemienił.

S Jak się Amphitryonem sstawy, zwiodł Alkmene. Iupiter nie tylko pánnom wystyd odeymował, ale y cudzołóstwa iawne robił: Ato do żony Amphitryonowej, przychodził w osobie Amphitryona męża iey, z ktorego cudzołóstwa, ona Herkulesa poczęła.

T Dánie złotem ogniem pożył Asopide. O Dánie wyższej się powiedzielo, w Kśiedze piatę, że iey Iowis plodu nabawił, ztorem się deszczem wczynivszy. Asopowna zaś była Aegina, Asopowna córka: tey Iupiter doszedł, w ogień się przemienivszy.

V Wnemożne pasterzem. I te, kiedy panna była, osukał, w pasterza się przemienivszy, Iupiter. Ta dziewczęć Mulas wrodziła Iowisowi.

X. Wzjem Deotbe. Deois, wedle rozumienia niektorych, iest Proserpina: y te zaciagnął do mierzad, przemienivszy się w weżę dwoistego. Te wszystkie wzory, kształtowała Arachne, na robocie swoiey.

T. Xciebie też Neptune. Tu zaś wspomina, że Arachne wzory robiła, y z cudzołóstw Neptunowych.

Z. Z Eolfska diewica. Z córka Eolowa, ktorey własnego imienia Poctowie nie wspominaia: z ta sprawnie miał Neptunus, wotem się sstawy.

Aa Entpem widziány. Enipeus, rzeką Theffalską, w te się przemienivszy Neptunus pánne niektoza, Tyro, Salmonowe córke, porwał na swa wola, y Iphimeda, Aloenowa żonę, z cudzołostí: z ktorego cudzołóstwa wrodziła się, Otus, y Ephialtes, Aloidowcami rzeczeni, wgrostu niesłychanie wielkiego.

Bb Zwiodles Bizaltska pánne. Te Neptun zeprował, w bórana się przemienivszy: tey było własne imię, Bifaltis.

Cc Wiatko żółtowlasa matka zboży y ciebie matka konia lotnego. Temi słowy dacie znać, że Neptunus, w konia się przemieniał, z Cerera, y z Meduza, nierządne złączenie miewał. Te wzory, z cudzołostí y nierządow Neptunowych, wyrobiła Arachne na forstacie.

Dd Wiatko konia lotnego, z wiatkożem weżowym. Matka konia lotnego, zowie Meduza; dla tego, że z niey wrodził się Pegazus, lotny koń, za złączeniem się z nią Nepruną, w koniskiej postać; przyszedł iey w warkocz weżony, bo miało warkoczow, miała weże na głowie.

Ee Wzłantas się chował w kształcie Delphinowym. Melanto, była Deukalionowa córka, te z irażył Neptunus, w morska świnię się obrocivszy.

Ff Był też y wiejski Phebus. I tego tam była wykształtowała Arachne, na forstacie: iako się przemieniał raz w iastrzabę, drugi raz we lwę, trzeci raz w pastuchę: bo w pastuskiej postawie, osukał Makareonne, iże.

Gg Krygona. Te był zwiódł, y do siebie przymabił Liber, to jest Bachus, wskazawszy iey iągody winne.

Hh Jak spłodził Chirona dwoustego / Saturnus. Poetowie zmyśliłi, że Saturnus, obawiając się, aby kradzież jego nierządna nie była widziana od jego żony, w konia się przemieninyszy, z Pillira, Oceanowa córka, mieśał się, y spłodził Chirona Centaurá, który potowica był koń, potowica człowiek. I tego nykstatowata była Aráchné.

Ii Subrelna listwa kłóste. Kráie wyrobiłá z wzorow rozmaitych żiot, y bluszczow.

Kk Bolał bórzo dińwice. Pálláde.

Ll Jak solneł / z Cytorstich gor. Cithorus, jest gorá w Páphlagoniey, ná ktorey wiele buxpanow roście: z drzewá tedy ná tey gorze vciętego, był vrobiony on czołnek.

Mm Niebezpieśna dítewka. Aráchné.

Nn Solkiem Heláteystich iioł / one pokropiła. I Pálládzie przypisuię to Poetá, że solkiem żiot czarownych Heláteystich, kropiła Aráchné, chcąc iá w paiaćá przemienić: skąd znáć, że ięsti iáki cud w on czas vczyńiła, w osobie Aráchny, tedy moca sátráńska. Nie była tedy Boginia Pállás, iáko Pogáństwo rozumiało.

Argument Powieści Trzeciey.

Niobe, Tántalowa córka, dla zuchwałstwa swego, Phébowey, y Dyány możności, doznála. Gdy bowiem wśyscy Thebanczycy, z rády Tyrezyasá wieśczká, Latonie ofiáry czynili: samá Nio-be, z siedmiá synow, y siedmiá corek swoich, ználázła się bydz wzgárdzićielką Bostwá, wprzod wspomnoney Boginiey. Apollo tedy z Dyána, do miásta Theb przyśedłszy, wśyskie syny Nioby, z lukow postrzeláli. Zá czym óciec Amphion, z wielkiego żalu, samego siebie zabił: mátká zaś smetkiem utrapiona, była przemieniona w skále marmurowá.

Powieść Trzecia.

A Lidya igrzy-
tála. Lidya, ięst
kráiná w Azey
mnieyszey, między
Káryá, y Phrygia,
legáca.

B po miástách
Phrygiystich.
Phrygia, kráiná
mnieyszey Azey.

C A bytem w

Ale ná tercę wśysktá A Lidya zarzytála /
A wieść o niey / B po miástách Phrygiystich latała:
A po herolim świećie / sstała się wiadoma.
Przed ściem zá mą / Niobie bywála znátomá
Aráchné / w ten czas / gdy też samá Pánná belá /
C A bytem w Meonie / y w Sypilu jełá.
A wždy się káznia / ziemti swey / nie zbudowála /
Zeby miéstkáncóm niebá folgowác vmiála:

A nie

Nie mówić nic/ coby wrażyć ich miało.

Wiele rzeczy/ nieboge / na pyche wbiłało.

D Wszakże ani w meżowych zamkach / E ni w zacności

Oboygá domow/ ani w krolestwa możności /

Nie Kochała się tak/ (choć przecie się Kochała)

Jako w potomstwie swoim własnym/ które miała.

A najwyższeliwść z matek/ pewnieby ta belá/

Gdyby się była szczęściem swym nie wnośiela.

Bo gdy F od Tyrezego Mántho wrodzona/

Dziewką wieszczą/ y Boskim nátcnieniem ruszona/

Po śródokach drog/ tak swymi ogłaszała słowy :

Zbierzcie się/ o G Ismenistie/ w tupe/ białegłowy/

H A Látonie/ y dwiemá z Látony zrodzonym /

Osiarucie kądzielá/ z umysłem skruszonym :

A Laurowemi wieniec/ zdobcie włosy swoje :

Látóna tak/ przez wstá/ rostkázuie moje.

Jakoż się wszyscy zaraz rzucili ogolem/

Klász na głowy/ z mieściami Thebańskimi spo-

I Laurowe wieniec/ y ná ognie święte/ dáwać

Wonne kądzielá/ y prośb pilnych nie przestawać.

Aż oto y Niobe/ z zgráia przyszła potem /

Śnáczna Phrygijska káta/ przetykana złotem.

A ile gniw dopuścił/ grzeczna/ stojąc sobie /

Porozpuszczała włosy ná ramiona obie.

Zátrzązhy piękna głowa / á wspaniale czolo/

A pykny wzrok podnioshy/ poyrzála ná kolo.

A zawolála głosem : Coż wždy zá kálenstwo :

W tak głupie was prowadzi/ ludzie/ nabożenstwo :

K Bogi slyśane/ mimo widziáne/ chwalićie/

A memu Boswu/ do tad/ osiar nie palićie.

L A nie Tántalus/ tak wiedzcie/ oycem jest/ któremu

Boskich się stolow zepłó/ dotykáć samemu.

M Mátka/ Pleiádek siostrá/ á N Dziadem jest moim

Wielki Atlás/ dźierzacy niebo kárkiem swoim.

O Jupiter drugim Dziadem/ którego koniecznie/

P A świekrem swym/ bez chluby/ moge zwáć bespie-

A nie się narod Phrygijski/ iáko Pániey/ boi :

Pod ma władza/ krolewski/ Rádmow/ Q zamek/ stoi.

Lud /

Neonley / y w

Sypilu byłá. Ma-

onia, jest iedno co

y Libia. Sypilus, jest

miasto, y gorá, w

Phrygiey.

D Wszakże ánt w

meżowych zam-

kach. Amphion,

maż Nioby, był kro-

lem Theb iásta,

przy którym zamki

y mury był pobudo-

wat.

E A w zacności

oboygá domow.

Bo obádwa od le-

wisá pochodzili.

Amphion bowiem

był syn Iowisow, z

Antyopy : Niobe

żát, Iowisowá

wnuczká, gdyż

Tántalowá corká

była.

F Od Tyrezego

Mántho wrodzo-

na. Tyreżás był

ślanym wieszczek,

corká iego Mán-

tho, była też do-

brze wyuczona oy-

ca swego náuk, y

wiescbámi się też

báwila.

G Ismenistie bła-

teglowy. Thebáń-

skie, tak rzeczone

od Ismenn rzeki.

H A Látonie/ y

dwiemá z Látony

zrodzonym. Látó-

ná, corká Ceusá

Tyránomiczá, te

Jupiter pániá-

swą pozbał : z R Lud/ meżá mego Cytrá/ y mury zbabłone /
 niego brzemiená Ode mnie/ y od meżá / bywáia rzadzone.
 sie sstawšy, vrodzi W Ktorykolwiek kát domu/ wzrok swoy wykierue/
 tá bytá bliźniatá, W każdym/ wielkie dostátki wšystkiego náydnie.
 Apolliná, y Dyáne. Rtemu/ y tmarz Boginiey godná przystapielá/
 Te tu zowie, z Lá- X dziewek siedm/ y młodych synow tážie śielá.
 thony zrodzonemi, Agdy ieſzcze niewieſtki/ y ziecie/ przydacie /
 Mánto, y każe á- Dopiero/ ſkąd ſie hárdóść mnie bierze/ ſpytacie.
 by im ofiary czynili Jákóž tedy Látone/ nad mie wáżyć śmiecie/
 ludžie. S Ktorá z Tytánowiezá Ceuſá iść wiecie.
 I Laurowe wieſi X Ktozey wielká ziemiá/ pod czas iey rodzenia /
 ce. Bobkowe. Nie pozwaláá kiedys máłego ſłożenia.
 K Bogi ſyſſá, T Boginiey wáſzey/ niebo y ziemiá / niechciálá/
 ne/ mímno widziá, X morze przyiać/ gdy ſie po ſwiecie blałáá.
 ne/ woliće. To Až Delos wyſpá/ cieſzac iá ſłowy ſwoiemi /
 ieſt Apolliná, y in- Rzekſy : iá ſie po wodách tułam/ ty po ziemi /
 ſych, co tylko a V Nie trwále oney mieyſce/ do pologu dáá :
 nich ſyſſycie, z á Redy ſie tylko dwoygá dzieci mátká ſſiálá.
 Bogi mácie : á Ato ieſt iedno ſłodná częś plemienia mego :
 y znacnoś widziće, Szczęśliwam iá ieſt/ y niſt nie záprzy mi tego.
 niechcecie mieć X że ſzczęśliwy będzie y wieku oſtátek/
 zá Boginia. Rtož watpi : ſam mie czyni beſpieczná doſtátek.
 L Máte Tántá, Wielſham ieſt / niželiby wſtkodzić mie miálá
 lus oycem teſt. Fortuná/ choć iážby tež y naybaržiey chciálá ;
 Tántalus byt ſyn X nie može ták wielá doſtátkow mie zbáwić :
 Iowiſſow, z Plory Jákby mi dobrze wiecey nie miálá zoſtáwić.
 Nimphy, krol Plry Już moie dobro / bo iážni wſheláá przechođzi.
 giyſky, ktery kiedys X myślcie ſobie / że mie fortuna wſtkodzi
 Bogi w dom ſwoy Wiákiey niemáley części dziaték moich : X ále
 przytaniſy, nágo- Przecie wiecey niź dwoie/ zoſtáwi mi w cále.
 towat im między Z nabożeńſtwá ſie tedy ſpieſno rozbiegáycie / (cie.
 innemi potráwá- X Y wienice wáwrynowe/ z głow ſwych poſzrucay
 mi, mieſo z ſyná Jákóž poſluſzni bedac/ y wienice zmiotáli /
 ſwego Pelopá. X nieſkonczonych ofiar záraz zanićháli.
 M Mátká Pleo Cichym tylko poſepte/ każdy z ſwoiey ſtrony/
 ſdeł ſtoſtrá. Tá- Jákóž mogli/ chwale Boſtwu oddáiac Látony.
 yge, bytá mátká Z Ale im ſie dálſza byđz od ſieroctwá zdálá
 Nioby. Pleiadek, Bogini/ tym iá ciežey przymowká boláá.
 ábo Pleionczánek, Celeno, Elekirá,
 ieſt licžba ſiedm :
 Tážgetá, Máia,
 Sterope, Merope,
 Celeno, Elekirá,

Przetož

Aa Przetoż pospiesz w sy sie/ ná sam wierzech Cynthorby /
 Bb Do dwóch dzieci swych/ z tymi wdala sie slowy:
 Oto ia mátká śmiała/ tym zem was zrodziła /
 Rozumiałam/ że nád mie Bogini nie belá
 Procz Junony/ á teraz wacpliwość w tym czynia:
 A od ołtarzow gonia mnie/ iak nie Boginia.
 Rtoram we cści bydz miała/ przeze wszystkie wieki.
 Jeśli mienie spusćcie/ dzieci/ z swej opieki /
 A nie sam tu tylko žal / bo do grubey sprawy /
 Cc Przydala Tantalowná/ y ięzyk swoy żwawy.
 A taniey was ściacować/ nád swe dzieci/ śmiała /
 A mnie osieroconá bydz opowiedziála.
 Co ná same niech pádnie/ ktora z szerey złości /
 Dd Niechciála oycá swego wysć w wielomowno.
 To wyrzekłszy Latoná/ y prosba wnieść chciała : (ści.
 Ee Ale zaś Phebus rádził/ by iey zaniechála ;
 Mowiac/ że dluga skarga/ zwłoka iest karania /
 Tegoż też/ y Dyana sama/ była zdania.
 A za tym/ przez powietrze/ odkryć obłokiem /
 Ff Raczmy/ do Kadmeyckiego Zamku spádzi/ (K.
 Gdzie blisko murów/ Gg pole leżało przestroné /
 Wstawiżnym bieganiem konstym rozłożone :
 A plác wtretowany wśędzie/ y rozbity /
 A wielościom wozów/ y twárdemi kopyty.
 Támże/ podośiadałszy koni swych ćwiczonych/
 Cześć siedmiu/ Hh z Amphiona synów porodzonych/
 A Tyrskiey farby siodły/ grzbiety ich ściśkali :
 A złotemi munstuki geby kierowali.
 A wprzód Isinen/ ktory y pierwszym zastąpieniem/
 A pierwszym/ mátki swoiey/ kiedyś był brzemieniem :
 Ten/ kiedy křtalenym kólem wpráwny koni prowadzi /
 Kiedy pieniaca gebe ná wędzidle sádzi ;
 Krzyknął glosem/ nieśteryż/ á strzalał gdzieś z góry
 Przepádał mu przez pierś/ ledwie y nie z piory.
 Tak/ że y wodzá puścił/ stráciwszy moc w ręku/
 A zlekka ná prawy bok spádl/ po przednim leku.
 A słyśac trzask sáydata/ ten co stał nablizey /
 Sypilus/ wodz koniowi popuścił tym chyżey.

Sf

Jak mas

y Hálcyone : te
 wysyskie sflaly sie
 gniazdami mielibie
 skiemi, z łaski lo-
 wiśowej, wedle
 Poetow.

N Dziadem iest
 moim wielki A-
 tlás. Ten był krol
 przedtym Maury-
 táński, a potym od
 Perseusa w kámie
 niśta wysoka gore
 obrocony. Ten za
 wieku swego, splo-
 dził siedm corek z
 Pleiony, między
 niemi Taygete, má-
 tke Nioby: słuśnie
 go tedy Niobe,
 dziadem zowie.

O Jupiter drus-
 gim dziadem. So
 Tántalus, ktorego
 corká była Niobe,
 był synem Iowiso-
 wym, z Ploty Nim-
 phy.

P A wielekrem
 swym zwąc moge
 Iowisá. Amphio-
 on boniemi, maż
 Nioby, był też syn
 Iowisow z Anyo-
 py.

Q Zamek Káda-
 mow. Pańśiwo Be-
 otyjskie.

R Lud meżá me-
 go Cytra. O Am-
 phionie powiedá-
 ą, że iak wiele
 mogli cytra, y stro-
 nými, że kámie-

nie do gránia ſie
iego ſchodziło, żá
czym nie trudno
iemu było poſtawić
mury Thebańskie:
bo ludzie grubi, do
Paná dobrotlime-
go, y muzyka ich
podwefeláſzacego;
ſchodzili ſie, y ſpie-
ſno mury Thebań-
skie robili:

8 Ktora z Tytá
nowicá Ceuſá-
tá wzięte. Ceuſ,
był Olbrzym Tytá-
non, y ſyn,
óciec Látony y A-
ſterey.

T Boginiey wá-
ſey, niebo y ſie-
miá niechciała.
To ieſt Látony. lu-
no bowiem ná nie
rozgniewały ſie,
że do ſiebie przypu-
ſciła meżá iey, Pi-
zhoná ſnoká ná
nie wypuſciła, y po
wſyſtkim okregu
ziemié, one prze-
ſladowała. Aż po-
tym blakáſiaca ſie,
Aſterey iſoſtrá iey,
w Delos wyſep o-
brocona, do ſiebie

ia przylecia.
V Kierwaſe o-
ney mieyſce do
potogu dáta. Bo
Delos, ieſzcze by-
ła w on czás ſtu-
ká ziemié, po mo-
rzu pływáſiaca, nie

li Ják mądry Sztyrnik/ kiedy chmur poſtrzeże nágle/
Boiác ſie dżdżow/ Kk rozciągle zewſzad zbiera żagle:
Zeby przyſtepu wiatrom nie dawal wieſiacym.

Lecz nieuchronna ſtrzała/ poſła za bieſzającym/
A drżąc/ wynioſła ſyie iego/ ták przedartá/

Że y gołe żelezce/ widáć było z gárlá.

A on iák ſie pochylił/ ták po konſkiey nodze/

Przez grzywe ſpadł / y ſiemie krwá poiufyl ſrodze.

Phedymus záś nieſzczesny/ y Ll tegoż imienia

Co dziád iego Tántalus/ od koni ćwiczenia/

3 z wyzáyney ſwey zabawy/ gdy ſie powracáli:

Do ſwietnych ſie zápaſow młodziénſkich wdáli.

Gdzie/ gdy ſie iuz obádwa zpoili pierſiami/

Gdy ſtuł dokázywáli mocnymi ſielámi;

Strzała/ tega cieciwá pchniona/ w oney chwili

Obu przebiła/ iákże zláczyli ſie byli:

Stekneli weſpol obá / weſpol zwaſtonemi

3 bolu członkami/ obá polegli ná ziemi.

Weſpol leżąc/ oſtátne oczy obracáli:

Weſpol obá y duſz ſwych kochánych zbywali.

Co gdy poſtrzeżł Alphenor/ y pierſi zkrwáwione

Obáczyl/ plakał/ potym członki iuz zemdłone

Voblápiawſzy/ podnieſć chciał w wielkiey żáłoſci:

Alle y ten w pobożney poległ wczynnoſci:

Abowiem go Mm Apollo Delyſki/ zárazem

Smiercionoſzym pod ſerce vgodził zelázem:

3 ktorym náząd y częſć pluc Ná waſami wyrwano/

A duſe ná powietrze z krwá o raz wylano.

A wſháke Damaſichton włoſmi ozdobiony/

Nie proſtym był ſpoſobem w ten czás poſtrzelony:

Bo ránton/ gdzieſie golen poczyňa/ y liſty

Nieſiſte/ podkólánek z wyl wiázáć zeliſty.

Ten gdy ſzkodliwa ſtrzała wyciągáć przymierza/

Przepádła mu przez gardziel druga/ áż do pierza.

Alle te krew wypchnęła/ áż w gore ſtrzelela/

A przec przez zdzioráwione powietrze ſkożelá.

Oſtátni Jlonens/ ſyn Lioby/ ktorý

3 prozna proſba/ wzniósł też był rece ſwe do gory/

Nierwieſ

Niewiedząc/ że nie wbyłszy należeli ktemu;
 Wołał: wszyscy Bogowie/ odpuscście nędznejmu.
 Jakoż wzruszon był Oo prośba/ luto władzą/ ona/
 Lecz trudno było wściagnąć strzale wypuszczone;
 Atoli od namnieysey rany on zbył gąrlą/
 Bo nie głęboko w sercu strzala sie oparła.
 Wieść o niebezpieczeń/ żal/ y płacz ludzki niemają/
 O nagłym zęściu synow/ matce ich znać daly.
 Ktora/ że to Bogowie mogli/ dzimowała/
 A że śmieli uczynić/ okrutnie gniewała.
 Pp Bo już oćiec Amphion/ przeklota żelazem/
 Poległszy/ y żywota/ y żalu/ zbył rązem.
 Niestetyż/ iak Niobe ta z swoiey osoby/
 Niepodobna bynamniey do oney Nioby:
 Ktora od Látóninych oltarzow/ goniela
 Lud niedawno/ y przez śrzód miasta przechodziela/
 Pyšno głowe swa nosząc/ y wystawne ciało:
 Czego iey y przyiacioli niemáło zayżrzało.
 Lecz byla/ pod taki czas/ swego utrapienia/
 A od nieprzyiaciela godná wżalenia.
 Zchyla sie do zimnych ciał/ y bez rzadu wżego/
 Ostatecznie całuiąc/ z synow swych/ każdego;
 Bláde rece ku niebu wznosząc/ mowi smutna:
 Wćiesze sie mym żalem/ Látóno okrutna;
 Wćiesze sie/ y nasyć swe pierśi/ memi łzami:
 Nasyć y srogie serce/ moiem ierostkami.
 Siedmiz pogrzebow gine/ niebezpiečna nád wielu/
 Ráduy sie moy zwycięzco/ y nieprzyiacielu.
 Lecz niewiem/ przez cie też y zwycięzco przyznawam:
 Gdyż ia nędzna/ przy wielkym dostátku zostawam
 Niżeli ty/ szczęśliwa. bo tak wielkiey zgráie
 Synow pozbywszy/ przy mnie zwycięstwo zostáie.
 Tak rzekła: aż cięciwá od łuku zabrzmiała/
 Ktora/ opioz Nioby/ wszystkich potrwogála.
 Bo ta w niebezpieczeń śmiała. Staly przed marami
 Bráciey/ żalobne siostry/ z blugiem i włosami:
 Z ktorych iedná/ chcąc kłwiącey strzaly dobyć z ciała/
 Włozymy wsta w brata/ dusze postrádála.

nielafnie wyspa: aż
 potym wyspa sie
 sstała. na iednym
 miejscu stoiaca,
 ktora iest poiwie-
 cona Látónie.

X Ale przeće
 wtecey mż dwote.
 Poronnywáiac
 Niobe dwoie dzie-
 ci Látóny, z swoich
 dzieci cznorgiem-
 naćie, lekce sobie
 ia wáży, y dla tega
 mowi: choćby też
 y Bogowie rozznie
 wáli sie, tedy iey
 nie mogli tak wie-
 le dzieci wziąć, że-
 by iey nie miało
 wiecey niż dwoie
 zosłać, iako Látó-
 ná miała.

T Wiefce Wá-
 wżynowe. Bo-
 bkowe.

Z Ale im dalsze
 sie bydi wdała
 Bogini. Látóna.
 Aa Przetoż po-
 spieszwszy na
 wierzch Cyntow.
 Cynthus gorá, ná
 wyspie Delu, od
 ktorey Apollo, Cyn-
 thus rzeczony.

Bb Do dwocy
 dzieci swych/ ty-
 mi wdała sie Ro-
 wy. To iest do A-
 polliná, y Dyány-
 Ce Przydała
 Tántalówna.
 Niobe, corká Tán-
 sala.

Da Niechcíała
oycá swógo wyć
w wielomowno-
ści. Bo Tantalus,
czásu pewnego sie-
dzac v iednego sto-
łu z Bogámi, y ie-
dzac z nimi, táje-
mnie Bogów, kto-
rych było nie po-
trzeba ludziom po-
wiedać, nie mogł
w sobie zadržymać:
zá co był skazan od
Bogów do piekła,
w którym głodem
y pragnieniem by-
wa trapión. Wie-
lomownośćią tedy
Niobe oycá náslá-
dowała:

Ee Ale záś Phe-
bus. Apollo.

Ff Kaczym do
Kádmejskiego
zamku. Kádmejs-
ki zamek, Thebán-
ski, od Kádmeá
zmurowány: á czá-
sem też y wysyłka
Beocya, bywa rze-
czona Kádmejska.
Do tych zamków
zbiegał Apollo z Dy-
ána, chcąc sie
mścić wzgardy má-
tki swej, ná Ni-
oba.

Druga/ chcec rodzićielke ciehyć v trapióna/

Zamknela rzecz/ á czuac sie bydz zarazóna/

Jakás skryta choroba/ twárdo ściela żeby:

Y nie otwára ich/ áz gdy duśa ślá z geby.

Tá sie prozno/ wnetác przed nieszczesciem/ zbiera:

Ona/ natych miast/ nagle przy siestrze vmiera.

Kryje sie tá/ strwożóna vpatrzylyś one:

Owa ich śeść zabito. z ktorych/ na swa stronie

Káżdá/ inakšym kształtem/ rane wycierpiała:

Atoli iefze iedná z nich pozostawała;

Já ktora/ mátká/ w swa iá okrywaiac śáté/

Proślá bázó/ mówiac: mley wždy litość ná te.

O iedne/ á namnieysza ze wšystkich/ cie prośe/

O namnieysza/ y iedne/ niech to wždy odnośe.

Prośi ona: ále tam nátychje miast y tá

O ktora prośi/ tájze poległa zabita.

Y tá osierocońa/ między pobitemi/

Y mezem/ y córkámi/ y syny własnemi

Osiaďy/ twárdnieć ielá: zaczym uż nie włada

Y wiáć włosini/ y ná twarz blada barwa pada.

W slup/ przy iagodách smutnych/ ocz y pośly prawie/

Y nie żywego nie maś we wšystkiey postawie:

Y z twárdym podniebieniem/ iezyt sie strzepl cały/

Y wšystkie żety nagle rufac sie przestaly.

Ani sie kark zchylie da/ ani rece moga

Powinności swey czynić; toż sie dzieie z nogá:

Bo sie żadna namnieyszym nie rufá stapieniem/

Y w samey/ wšystko wnatrze/ sstało sie kámieniem.

Pláże iednak/ á w tym iá wicher wziął/ y w cale

Zaniośy do oczyszny/ postawił ná skale:

Redy stóiac ná wierzchu wysokim/ potnieie/

Y z mármurowey twarzy žalosne lzy leie.

Argu.

Gg Pole wstáwczym biegániem koniskim rozłożone. Pole, ná którym Synowie Nioby,
zwykli byli konie wieźdząc.

Hh Z Amphioná synów porodzonych. Amphion bowiem był mąż Nioby, tá mu była vro-
dziła siedmi synów: tych iemu, iáko tu Poeta powieđa, postrzelat Apollo z Dyána, ná prośbe mátki
Latony. A imioná ich te były: Ismenus, Syphilus, Phadinus, Tantalus, Alphenor, Damafichon, Ilioneus.

Ii Jáś mady Sycerné. Szernik iest ten, co rudlem śikut, ábo okrety, rzadzi.

Kk Rozciągle zbiera żagle. Żagle, śa pláchy plácienne, pod którymi wiatrem okrety bieć

zwykły: które, kiedy zaś nawałności następia, zbierają, dla tego, aby mocy nad okrzem nie miały.

Ll Tegoż imienia! co diad tego. To jest Tantalus: bo diad jego takie imię miał.

Mm Apollo Delijski. Apollo, co się w Delu wrodził.

Na Wasłim wytwano. To jest, kraiami ostrymi żelazcą.

Oo Prośba Iulowładić ona. Apollo.

Pp Bo iuż ośiec Amphion! żelazem poległ. On, którego synowie y córki pobite, z żalu wielkiego, samego siebie żabił.

Qq Wstąpił twórcznice Iela Niobe. Tu wspomina Poetá, skaranie y samey Nioby od Látony, y Apollina syná iey. Bo Niobe, nie tylko z żalu, ale y z woley Látony, y Apolliną, w kámién byłá obrocona, który wichrem był potym zámiesiony do iey oyczyzny, y postawiony na skale. Vdat tu Poetá w tej powieści trzeciej, że Dyana, Látona, y Apollo, karáli cudowna śmiercią tych ludzi, którzy im Bośtwá nie przynawiali, ani ofiar oddawać chcieli. Czego przykład wykazá w Niobie, w synach, y córkách iey. Zaczyn pogánstwo wierzyło, Látonę y Dyane, byż zacymsi Boginiámi Co y w Dzieciách Apostolskich bywa wspomniano: że Ephezyanie mieli Dyane za wielką Boginiá, y córke Iowisonę. Ale temu wśstkiemu, my Chryśćianie, nie wierzymy, dla tego, że ciá Látonie, Dyanie, y Apollinowi przydane, były zmyślone od Poetow, za spráwa Satana, który ludzi od znáomości Bogá prawdziwego odwieść chciał. Abo iesli nie zmyślone były, tedy ie Satan czynił, dla vtwierdzenia między ludźmi bálwochwalstwa.

Argument Powieści Czwartey.

T Akim przykładem pokaranej Nioby, ludzie przestraszeni, bali się Látony, y Boginiá iá bydż rozumieć, tym pilniey ofiarámi Bośtwo iey częli: zaczęli ieden człowiek w on czas ozwał się, powiedaiac, że y Licyjscy chłopi o wżárdę iey byli skarani. Bo gdy czasu iednego Látona, dla nienawiści Iunony, bliźniac, które w sobie miała, Apolliną, y Dyany, nie mogąc spokojnie wrodzić, po świecie się poniewierála; potym nierychło ná wysp Delum przyśedşy, one porodziła. Ale gdy yż támtad dla gniewu Iunony uciekała, nosząc z sobą dzieci dwoje, do Licyey przyśła, gdzie chciała się woda ochłodzić w prágnieniu, od ktorey chłopi Licyjscy odpadzáli iá: tych oná, podniósşy ręce ku niebu, przekleła, tak, że się w żaby zarazem obrócili.

Powieść Czwarta.

A Wmaziáac wkręcy tak iáwny gniew Boży /
Co żywo / y z białych głow / y z mezczyzn / się trwoży.

Sf 3

Rzym

A Blizniorodney Łátony. Bo
iá wrodziłá Apolli-
ná, y Dyána, ie-
dnym yrodzeniem.

B Że ludzie po-
bli byli. Ci którzy
Łátonie pić wody
bronili.

C Oltarz ku
chwale Náiádom.
Náiády, Boginie
rzek y stokow, tym
oltarz ná błocie był
postáwiony.

D Czy Faunom.
Faunowie, Pogá-
nom byli leśni Bo-
gonie, iáko y Sá-
tyrowie.

E Jowiszwá żo-
ná swiátá záká-
zowála. Iuno: á
to z gniewu, że Łá-
toná z Jowissem
przemienna zostá-
ła.

F Bledny De-
los. Bo ten wysp
zdał się z mieyscá
ná drugie mieysce
pomykác pierwey,
y płynác pomorzu.

G Chociaż to z
smátkiem było má-
coffe. To jest lu-
nonie, która była
mácocha Apolliná
y Dyány.

H A pare Bo-
gow ná swym w-
ności łonie. Bó
Dyána y Apolliná,

A tym goretská chęcia/ káždy z swoiey strony
Bosstwo A blizniorodney wychwala Łátony.

A iż to pospolity zwyczaj iest człowieczy/
Swiezym dzieciom dawnieysze przyrównywać rzeczy:

Rzekł ieden: że w Licyiskiey ziemi zbojorodney/
Nie vsili też oracze dawni/ pomsty godney

Żá to/ że sie Boginia táj wżgárdząc wazeli.
Nie sławná to rzecz żtad/ B że ludzie podli beli/

Dziwna iedná: A iam sam widział mieyscá one/
Widziałem y tezioro tym cudem wstawione:

Bo mie oćiec/ będąc iuż sam w láta doyżrzáłym/
A zuiąc sie ná drogę dáleká niertwáłym;

Posłał był z przebránemi wolmi/ á pewnikiem
Opáczyl mie / z támtecznych ludzi / przewodnikiem:

Z ktorem pász przegládáiąc/ nádeflisny stáry /
A brudno okopćiały / z palenia ofiáry

Oltarz/ w sámych ieziorá sżródku postáwiony /
A zewszád chwieigá sie trzcina obtozony.

Kedy stánawşy troche/ á poyżrzawşy ná mie/
Cichym poszeptem do mnie wyrzekł: Mól sie zá mie.

Jam też/ mrużácey iego násládując mowy/
Mól sie zá mie/ rzekł tákże/ posępnemi słowy.

Potymem spytał/ iáko tego co był wiadom/
Jesli ten C oltarz stánał ku chwale Náiádom:

D Czy Faunom: czyli z Bogow / tych kráiw / ktoremu:
Młodzienię/ rzekł przewodnik: nie z gornych żadne:

Bogu/ ten oltarz służy/ ále go swym oná (mu)
Názywá/ ktorey kiedys E Jowiszwá żoná

Swiátá zákázowála: áż z politowánia /

F Bledny Delos/ zyczył iey ná sobie zmieştánia
Ná ten czás/ kiedy też sam lekkim wyspem bywał/

A nie vgruntowány/ po wierzchu wod pływał.
Tám wśpárşy sie ná pálmie / y drzewie oliwnym/

G Chociaż to z smátkiem było mácoffe przeciwnymi:
Łátoná dwoie dzieci táżem wrodziła.

Lecz y tám (iák wdáig) nie zmieştála sielá:
Bo iey przyşło z pologu vchodzieć Junonie /

H A pare Bogow ná swym wśrók wnośić łonie.
Agdy

A gdy sie już wysoko/ przykre słońce wzbieło /
 I A grunt Chimerorodney Licyey paleło :
 Niezwykła praca bedac Bogini ztrudzona/
 A stonecznym goracem wielce wysuszona :
 W cieśkie pragnienie wpadła/ y mleko dające
 Wyssały były pierśi już/ dzieci laktance.
 Na ten czas na dolinę poyrzawszy z przygody /
 Obaczyla jezioro średnio glebey wody :
 Kolo ktorego chlopistwa grubego niemalo/
 Chrost/ witle/ rokićnie/ y loze rzezało.
 Jakiey nad blotnistemi miejscy bywa sieła.
 Tam tedy K Tytanowa cotka przystapiela/
 A kolaniem na ziemi padszy/ bedac głodna/
 Żanośila sie czerpac/ y pic wode chłodną.
 Ale iey ona chlopow gromada bronila.
 Do ktorey/ temi slowy/ Bogini mowila :
 Dla czego mi bronicie wod : ktorych kazdemu
 Uzywianie iest wszedzie wolne. a mnie czemu
 Nie ma bydz wolne : gdyz y samo przyrodzenie /
 Nie podalo nikomu w osobne dzierzenie
 Slonca/ ani powietrza / ani wod obfitych /
 A iam tu do dobrodzieystw przysla pospolitych :
 Ktorych/ pokornie prosze/ bronieć mi niechciejcie/
 Ci sami/ o mnie tego rozumienia miejcie/
 Abym ja/ lub w tey wodzie krapac sie tu miala/
 Lub plokac zpracowane czlonki swego ciala :
 Ugasic tylko cieśkie/ chce/ swoje pragnienie :
 Bo zbywszy wilgotności moie podniebienie/
 A mowic mi nic nie da/ y ogien tak stogi
 Sebe zial/ ze glos nie ma do przechodu drogi.
 Wiedney mie kropki trunku daruiecie zdrowiem /
 A ia/ zem od was wziala żywot/ w wszystkim powiem :
 Bo mi żywot/ wespolek z woda/ o raz dacie.
 Do czego slusnie/ prosba tych/ wzruszyc sie macie/
 Co z mego łona rece sciagaja/ dla trunku.
 L A dzieci w ten czas rece dzwigaly/ z trąfunku.
 Kogozby nie zmiekzyla tak pokorna mowa :
 Kogo Boginiey prosba/ y lagodne slowa :

dzieci Laitonine :
 Paganstwo mieli
 za Bogi.
 I A grunt Chimerorodney Licyey paleło. Chimerá, Grekom ko-
 ze mazy: zowie te-
 dy Poeta Licya,
 Kozorodna. Moze
 sie wykladac, Chi-
 meronozna Licya :
 to iest, maiaca w
 sobie gora, ktora
 zowia Chimerá.
 K Tytanowa
 cotka, Laitona.

A ci prze-

L A dzieci w ten
 czas. Apollo z Dy-
 ana.

M Bo corka Ceo-
owa. Taz Lato-
na.

A ci przecie nie tylko one odganiała/
Ale grozb/ y grubego laiania przydała/
Jesliżby niechciała odeysć z tamtad. za tym
Jednak y chlopstwo/ iesze malo mairac na tym:
Rekami/ y nogami/ iezioro miesiali/
A to tam/ to sam skaczac/ blotą porusiali.
Wycierpial gniew pragnienie. M bo corka Ceowa/
Ni sie niegodnym modli/ ni iuz mowi slowa
Ktoreby wadzic mialo iey Boskiey osobie.
Ale rzekla/ ku gwiazdom wznozyly rece obie:
Zyciez iuz/ niezbednicy/ wiecznie w tym ieziarze.
Jakoż dosyc sie stalo Boginiey/ w tey mierze:
Bo sie im zaraz mieskac w wodach spodobalo/
A raz/ w kaluzney glebi nurzac wshystko ciało:
Drugi raz/ tylko same glowy wkazywac/
Trzeci/ po wierzechu wody/ czasem sobie plywac.
Czesotkroć nad brzegami ieziernemi siadac:
Czesotkroć/ raczoznowu w zimne wody wpadac.
Jakoż y teraz tez swe iezyki brzydliwe
Wprawuila/ w wystawiczne swary niezgodliwe.
A zlozywszy wstyd/ choc sie pod wodami dusila/
Jednak y pod wodami/ zlorzeczye sie kufila.
Glos sie ich chraplwym stal/ garla sie zwodzimaly/
Regotania ich wielkie geby zrozszierzaly:
Plecy z glowa sie zefly/ swia gdzies zniszczala/
Grzbiet zzielenial/ brzuch/ co iest wielka czescia ciała/
Zabielal sie / y tak iuz po kaluzach sami
Skacza sobie/ nowymi stawily sie zabami.

Argument Powieści Piarey.

DRugi powiedac nastapil drugiego rownego przykladu: twierdzac, ze Satyr dudka, imieniem Marsias, smial z Apollinem spierac sie graniem piszczalka, ktora powiedala, ze Minerwa wymysla. Ten dla pychy, z ktorey niechcial synowi Latony ustapic, odarty iest z skory: ktorego smierci, Nimphy, y Satyrowie iego bracia, y chlopi, frasuiac sie o to, ze iuz grania iego ostradac mieli, tak plakali,

plakali, że z ich też rzeką wezbrala, która jego imieniem, *Mársyas*,
od przodków dawnych, we Phrygii, była nazwana.

Powieść Piata.

Tu skoro tedno te rzecz wszystkie/ iako wiedzial/
Niewiem który z Licyskich meżow wypowiedzial:

A Wspomnial drugi Satyra/ który zwyciężony

B Trytonyjska pieszczalka/ od syna Latony

Sila cierpiał. bo murzał: Coż? także sie czuieś

Przednim Muzykiem/ że y mnie sławy wymuieś?

Ow zawałat: Niesetyż/ iam zrobił grzech gruby.

Lecz/ masz to bydz pieszczalka przyczyna mey zguby?

Wolaiacego tednak/ z skory odzierano/

A tylko samo szczerze mieso zostawiano:

Krwia ociekła odcięta/ zely/ wygadaly/

A bez skory/ kramarnice boiazliwe drgaly.

A mogloś był polizyc wnetrzności skazace/

A konce zel/ przez pierś w skroś przegladaiace.

C Plakali pololowni/ onego/ Faunowie/

A Bogowie leśni/ y bracia Satyrowie.

D Plakal świetny na ten czas Olympus/ plakaly

Wszystkie Nymphy/ E y ci co po gorach pasali

A melnonosze trzody/ y bydla rogate.

Alz tym rodząyna ziemia nagrażnela/ á te

Lzy/ ktorych sie nad miare nasycila belá/

Skoro swemi wnetrznymi zelami wypielá:

A skoro z nich w gromade wody pozbierala/

Náprozne im powietrze zwypadać kazala.

Od tadze miedzy lady pochylolbrzezyste/

Wiodacey do morza swe wody przejrzozyste:

F Phrygijskiej rzecce/ imie Satyrskie nadano/

A od *Mársyas* iá *Mársya* nazwano.

miam, dacie znać, że ludzie okolo gory oney mieszkaiacy, żatowali muzyką swego.

E A ci co po gorach pasali. Pasterze wśhelacy.

F Phrygijskiej rzecce imie Satyra nadano. To jest, te rzeki, co sie z onych też zjawia, nazwano *Mársyas*.

A Wspomnial drugi Satyra.

Satyrowie, iako sie rzekło, byli ludzie

leśni, ktorych zá Bogi chwalił pro-

flygmin.

B Trytonyjska pieszczalka. Wyná-

leziona rozumem Trytonijskiej Pallá-

dy.

C Plakali pololowcom Faunowie.

Faunowie, y Po-

gan byli Bogowie polni, y leśni.

D Plakal świetny na ten czas Olympus.

Olimpus, jest góra bár-

zo wysoka w Gre-

cycy, miedzy Ithes-

salia y Mácedo-

nia, bo przewyższa

obtoki. A czasem to

imie wazy niebo:

per prolopo-

peiam, przyda-

wa to Poeta gorze

nieczuley, że pla-

kala *Mársyas*: ábo per metoni

Argument Powieści Szoftey.

GDy ludzie płakali Amphioná, y potomstwa iego niedawno od Apolliná y Dyány pokaránych. Nioby nie płakali, bo sie ná pyche iey y po śmierci gniewáli, tylko Pelops, syn Tántalow, Nioby też, iako siostry swey, płakał; á ku pocieszeniu iego, zjeżdżali pográ- niczni zacni Pánowie. Ten iż był ukazał bárk lewy ze stoniowey kości zrobiony, wspomina krotko Poetá, skąd to miał. Tántalus bo- wiem, gdy w domu iego bawił sie Iupiter, chcąc sie doświadczyć, iesli przysle, y przesle rzeczy wie, y widzi? zaprosił go ná obiad, y mieso z iednego z synow swoich zabitego, Pelopá, w inise potrawy umie- szał. Co Iupiter widząc, skarał Tántalusa, wtraceniem do piekła: gdzie w piekney rzece stoiac, y drzewo iablczáne, pełne owocu, przed soba máiac, głód wstáwiczny cierpi, bo sie mu y woda umyka, y iablka. Możliwość iednak Bogow, którzy byli uczestnikami oney uczy, częsci wszystkie ciała, Pelopá porabanego, w doskonale ciało włożone były. Agdy nie dostaowało bárka lewego, ná iego miejsce wprawili stoniowa kość. W tych nawiedzinách Pelopá, siła pográ- nicznych pánow Poetá wspomniawszy, dokłada, że samych Athen- czykow nie było: bo pod ten czas woyská Pomorskie onych nawiedzały.

Powieść Szofsta:

A X płakáć Am-
phioná / y z po-
tomstwem iego.
Amphion był syn
Iowisow, z Antyo-
py, matzonek Nio-
by: iego w on czas
ludzie płakali, ja-
kuac vpadku do-
mu iego.
B Młaki nte.
Młak: potomstwa
Amphionowego,

Pospolstwo/ porzuciwszy przykłady tatowe /
Wrocilo sie przypadki przypominac nowe /
A X płakáć Am- hioná/ y z potomstwem iego ;
B Młaki nie: bo sie godná nie zdała bydż tego.
C Jeden sam tylko Pelops/ oney oplátiwał ;
Reoty/ kiedy fátę swá od pierśi odkrywał/
Wkazał lewe ramię kóściane/ stoniowe ;
Ten z rodu miał tam ona obie iednakowe.
Bo iak prawe/ tak lewe z ciała bylo / ale
Gdy go oćiec ná strużi zrabal był zuchwale /

Bogo

Bogowie złożyli zaś członki w jedno ciało.

Leż je ięscze śnadź iedney kości nie dostało /

Tey / Ktora zwykła dzielić od syie ramię /

A nie mogła bydz / żadna miara / należona :

Tłā miejsce iey / wstawił inśa kość sioniowa :

A tak sie zaś stał cały Pelops / skutą nowa.

Alle sie pograniczne rycerstwo rzuciło /

Aby Pelopā / w żalu po śiestrze / cieśelo. -

A bliskie miastā Krolow swych prosiły / żeby

Pomogli im / takieyże odprawić potrzeby :

D A Argos / E y Sparta / F y Pelopskie Miceny /

G A Kalidon / gdy ięscze nie podley był ceny

V straszney Dyany : H y Orchomeny żytnie /

A Korynth miedzią sławny / I y Messeny bitne :

A Pátry / y Kleony mące / K y Neleyska

Pilos / L y Trezen / ięscze w ten czas nie Piteyska :

A inśe miastā / Ktore ofady swe miały

W Isthmie / co go z obu stron morzā oblewały.

A te / Ktore o podal bedac zosadzane /

M Od dwumorzego Isthmu / mogły bydz widziā

N Wyście samy (ktozby rzekł) do nich nie przybely

Atheny. a nie dziw / bo wojny przeszkodziely :

O Bowiem przyśledsy woyskā / z Pomorzā / Potaniskie /

Tāieżdżaly na ten czas P mury Cetropanskie.

Gg 2

Argu-

sto w Lákoniey, inaczey ie zowia, Lácedemon.

F A Pelopskie Miceny. Micena, miasto Peloponeskie, te bywāia rzeczone v Poetow, Pelopiádskie; dla tego, że Pelops to miasto rozszerzył, y ozdobił.

G A Kalidon, gdy ięscze nie podley był ceny v Dyany. Kalidon, iest miasto w Aetolii, powiada o nim, że ięscze był niepodley ceny v Dyany. Ięscze bowiem Oeneus, Kalidoński krol, nie rozgniewał był Dyany wzgarda, y nie śanowaniem iey żadnymi ofiarami : za co ona pokarata go potym si oginił dziłun wieprzem, puszczoney w krāie poddāne iemu.

H A Orchomeny żytnie / y Korynth. Orchomenos miasto w Beotiey, Thessaliey, y Arkadyey : te zowie żytnemi, dla wrodzaiow. A Corinthus, miasto Acháńskie.

I A Messeny bitne / y Pátry / y Kleony mące. Messene, iest miasto y kraina Peloponeska, bitnemi ie zowie dla tego, że z Lácedonczykami, o wolność, wstawnicza wojne prowadzilo. Pátre, miasto w Acháey. Kleone, mące miasteczko w Arkadyey.

K Neleyska Pilos. Miasto w Messeniey, w ktorym panował Neleus, Nestorow oćiec.

L A Trezen / ięscze w ten czas nie Piteyska. Trezen, miasto w Pelopenesie, w ten czas nie Piteyska, bo w on czas ięscze w nim nie krolował Pitew, oćiec Etry, a dziad Tegeusow.

był Niobe: tey ludzie nie płakali; bo zuchwałstwem swoim, y hardością, ziednała sobie zginienie.

C Jeden sam tyłko Pelops / oney płakał. Bo był rodzonym bratem Nioby, bedac synem Tantalusa, iako ją onā.

D A Argos. Przypomina tu wiele miast, ktorych Pánowie przyjeżdżali do Pelopā, cieśyc go w tego cieśkim żalu. Argos, iest miasto barzo sławne Pelopanesu, tak rzeczone od Argā, ofadżce iego.

E A Sparta. Sparte, albo Sparta, iest zacne mi-

M O dwumorszego Istmu. Isthmus, rzeczona jest krótka ziemia, między dwiema morzami leżąca.

N Wyście sami nie przybyli Atheny. Atheny, miasto Atyckie, to miasto w on czas nie przybyło, z Panem swoim Pandyonem, cieścić Pelopą; dla tego, że wojna było trapiące.

O Bawiem przybyłszy wojska z Pomorza. Przez wojska z Pomorza, rozumieja niektórzy obywateli morza Euxyńskiego, Amazony, którzy mieszkali na i morzem, w rzeki Thermoodontu.

P Muzę Cekropasie. Atheńskie, od Cekropa postawione.

Argument Powieści Siodmey.

Tereus Krol Thraków, syn Marsow, gdy sąsiądom swoim wojenne ratunki dawał, Pandyonowi też w Athenach panującemu, kiedy przeciw iemu bliskie miasta walczyły, z wojskiem na pomoc stał się: dla czego też córke swą Progne, iemu w małżeństwo dał, ale jednak niebezpieśliwie; bo y pod czas wesela, sowa na domu onym była widziana, która niebezpieśnym bydy ono małżeństwo, wrożyła. I wypełniło się to potym: bo gdy po przeminieniu pięci lat, Progne, siostrze rodzona widzieć pragnęła, prosiła Tereusa, aby iechawszy do Athen, siostrze iey z soba przywiózł, dla tego, żeby się widaniem iey wcieśyla. On żony usłuchawszy, do swiekrza swego iechał, y wymogł to prośbami swymi u niego, że córke swoje Philomele posłał, aby siostrze rodzona, Progne, nawiedziła.

Powieść Siodma.

A Te był Thraci
cki Tereus Krol/
posiłekami swy-
mi. Które był dał
Pandyonowi, Kro-
lowi Atheńskie-
mu.

B Rod swoy od
Gradywa lizył.
Od Marsa: La-
cimicy boniem,
Marsa Gradywem
też nazywali.

C Pandyon sta-
ł iem swym mieć.

A **T**ę był Thraci Tereus/ w posiłek danemi
Ludzi mi sremi/ na głowę pogromił/ zbrojnymi.
Stąd się y za zwyciężce wstawil wysokiego:

B widząc go bydy w ludzi/ y w skarby możnego /

Rtemu/ że y B rod swoy stał od Gradywa i czeł /

C Pandion/ zięciem swym mieć barzo sobie żyzył.

Jakoż zań dał swą Progne. D lecz nie pochwalala
Tego znąc Juno: bo bydy w łóżnicy niechciała.

E Nie był y Zimeneus/ F y Charytes wdzięczne /
Które samy małżeństwo czynić zwykły zreczne.

G Ale iedze piękne/ pełne wszelkicy zbrodnię /

H Wzięte gdzieś od pogrzebu trzymały pochodnie.

Jedze

Jedze y loże ślali/ I y spadły gdzieś z strony
 Puhacz/ vsiadł na wierzchu lożnice/ mierżtony.
 Ten ptał był/ gdy Tereus z Progna się złączali.
 Ten ptał był/ kiedy się y rodzicami sstał.
 Winbowalac wprawdzie/ y Bogom K dziekowala
 Thracya za to/ y dzień ten świecić kazala/
 W ktora L ta/ ktora ovcem miała Pandyoną/
 Tak wielkiemu Krolowi była poslubioną.
 A w ktory sie im Jrys pojadny narodziel:
 Tak ich długo/ fałszywa nadzieia/ świat zwodziel.
 Już powtarzając lata/ iasne słońce belo
 Przez piec Jesieni/ czasu swie przeprowadzielo:
 Gdy Progne/ pochlebuiac mezowi/ mowieda:
 Jesliżem kiedy laski twoiey godna belą/
 Albo mi pozwol/ żebym siostrę nawiedziela:
 Albo to spraw/ aby tu siostra v mnie belą.
 A rez ovcu/ że ia ma mieć przedko v siebie.
 Za wielki wpominek przypimeto od ciebie/
 Kiedy mi sie z rodzona moia daś wciekyc.
 Jakoz sie dn w te droge zara/ poczał spieszyć/
 A Galerom sie kazal na morze goto wać. (wac/
 A gdy mu przyšlo M w porcy C kropskie wstepo-
 A przez piaca robiacych ludzi/ y przez żagle/
 Żaraz sie N do Pireyskich brzegow przybil nagle.
 Kedy/ O skoro sie iedno z świekrem pozchodzali/
 Wpizod/ na wiraniu/ prawe rece sobie dali;
 A potym w nieskzesliwe wdawke sie rozmowy/
 Pozczal ow szerokiemi przypominac slowy:
 Przyczyna bydz przyiazdu swego/ w te tu strony/
 Prosbe/ Po wyzgenie siostry/ od swey zony.
 Slubuiac za tey predkie nazad od stanie.
 Aż oto/ na ovcowskie zaraz roskaranie/
 Nadobna Philomel e/ w powarzod. k ich wioda/
 Bogata stotiem/ ale bogatsza vroda:
 Q Jilic wiec skychwamy bydz wodne Naiady/
 K A przebiegające sie po puszczach Dryady:
 Gdyby kto/ takich na nie stroy wlozyl/ bogaty/
 A obral takze w kstaltne porobione facy.

Pandron, Krol A-
 theński, ojciec Pro-
 gny y Philomelle;
 ten żył sobie
 mieć żeciem Te-
 reusa, Krola Trá-
 ckiego, dla iego
 bogactw y potegi;
 iakoz dat mu Pro-
 gne.

D Lecz nie po-
 chwala tego Ju-
 no. Iuno, łowi-
 sowa żoná, Bogini
 małżeństwu; bo w
 iey tożnicy bydz
 niechciała.
 E Nie był y Ju-
 meneus. Bog we-
 sela, y małżeń-
 stwa, y Pogan.

F A Charytes
 wdzięczne. Były
 trzy Boginie, które
 zwano wdzięczni-
 cami, wstawnicze
 towárzyski Wene-
 ry: imiona ich są,
 Aglaja, Thalia, y
 Euphrozyne; y te
 niechciały bydz
 przy oym weselu.

G Ale iedze pieś
 kielne. Lumeni-
 des, Grekom ná-
 zwane, tych trzy
 osoby mienna bydz
 w piekle Poeto-
 wie: Tyssphone,
 Aleto, y Megera;
 które iako inše złe
 rzeczy wprowadza
 w małżeństwo, iak

H Wistate góścieś
od pogrzebu/ trzy
mały pochodnie.
Z pogrzebowemi
świecami przybyły,
miasto weselných.

I R spadły
góścieś z strony/
puhacz. Sowa v-
ładła na mierz-
chu tożmce, która
w ten czas była,
kiedy się złączali
małżonkowie; y
kiedy tyś, syna
pierworodnego,
Pragne rozżiła, by-
ła widziána.

K Wistowałaś
Thracya za to.
Thracya, jest krái-
ná Europy bárzo
przestrona, Misiey,
y Macedoniey przy-
legła.

L Tą/ która oycá
miałá Pandyoná.
Progne.

M W porty Ces-
tropskie, Atben-
skie.

N Do Pireeys-
skich brzegów.
Athyckich: bo Pi-
reus, jest gorá
przymorzu, w krái-
nie Athyckiey.

O Skoro się tes-
duo; światłem
poschodzali. Z
Pandyonem.

P O wzięcie
siostry. Philome-
le, która była ro-
dzona siostrą Pro-

gny.

Rtorka widząc Tereus/ tak ia sobie zchwaleł/

Ze się/ iak śnop na ogień włożony/ zapaleł.

Albo chrost/ albo stertá siána włożona.

Godnác była twarz tego/ lecz bázniey wrodzona

Chciwość go podżegála: bo też tamte kráie

Ludzi rodzą/ w gámráckie skłonne obyczáie.

Pála on/ y swoia/ y swego rodu wáda.

Wziął przed się/ towarzyski iey podchodząc zdráda/

A mámkę przénáymowác/ y v samey cnoty

Przez złoto/ y kosztowne dostáwac kleynoty;

By ná to y krolestwo przyszło rozkáfowác.

Náostáték/ y gwałtem wzięcia chce probowác/

A po wzięciu/ stoga się woyna bronic bierze/

Nie máiac nic/ czegoby nie wáżył w tej mierze:

Bo iuż w niepowściągnioná miłość zámiedziony/

Nie mógł się w sercu zmieścić/ zapal zapuszczoney.

Już się/ zwłóka tej spráwy/ w gorzkość mu obraca/

Co raz/ wola Prognine/ wspomínac się wraca:

A próśb swoich/ przyczynia do tej rzeczy siela.

Tak go wnetże wymowca miłość uczyniela.

A ile się mu mowy przedłużyć trafielo/

Twierdził/ że tak Prognine rozkázanie belo.

Nákoniec/ s zapláka wsty kłká kroc serdecznie/

Mówił: że Progne y to chciałá mieć koniecznie.

Ach niestetyż/ Bogowie/ iak serc ludzkich siela

Nie widoma ślepota środze zaráziela?

Pobożnym człkiem czyni Tereá/ złość szera

A występek go w sławę wysoká wbieta.

Ale coż/ kiedy tegoż Philomellá chciałá?

A rekómá oycowstiey syie się chwytála/

Przez swe zdrowie/ á ráczey przecim swemu zdrowiu/

Prośac/ áby pozwoлил/ bydz iey pogotowiu

W droge wsiádac/ y siostrę náwiedzić prośac.

Pátrzy ná nie Tereus/ á widząc stoiacá/

Wprzód obmácywa/ potym cáluie wstámi/

A wdátá iey syie oblápia rekámi.

Lecz/ im sobie wiecey zda pozwalác w tej mierze/

Tym gorętszá podniáta/ niecnocie swey/ bierze.

Bo ile

Bo ile razy ona oycą pocąluie/
 Tylekroć on/ iey oycem bydz sobie winiuiie.
 Wszakże choćby też y tak/ iako on chciał/ belo/
 Pewnieby go cnotliwym to nie wzyniolo.
 Atoli oćiec prośba obu wyćiezon y/
 Pozwolił : za co ona dziekuie z ukłony/
 Rozumie to/ niešťczesna/ z dobrym bydz obiemá/
 T Co nagłym bydz wpadkiem/ miało siostrom dwie
 V Nie daleka iuz drogá zostawała słońcu/
 Bo łonie dobiegály iuz ku nieba łoncu :
 Gdy potrámy krolewskie ná stoly stawiano/
 X hoynie/ w kubki złote/ winá nalewano.
 Potym oddáli ciála swe spániu cichemu :
 X Ná co Krolowi przysło też Odryzyiskiemu.
 Rtory choć Philomelle odśedł/ iednak w checi
 Gorzał bázro/ przywodząc sobie do pámieci
 Twarz iey/ y chod/ y rece/ á co nad to belo
 Członkom/ ktorých sie iemu widzieć nie godzielo/
 W myśli swoiey/ iako chciał/ tak sobie malował :
 A spáć nie mogąc/ ogień sam ná sie gotował.

X Ná co Krolowi przysło też Odryzyiskiemu. Krol Odryzyiski Tereus : bo Odryzowie,
 są ludźie thraccy; y tych iest miásto Odryz, od ktorego adiectivum Odryzyiski.

O Jakie wloc
 sychywamy ná-
 iady. Boginie rze-
 czne.
 R X przebiegá-
 táce sie Dryady.
 Boginie leśne.
 S Zapiátawšy
 serdecznie. Powie-
 dat Tereus, że mu
 y plakać kazála
 Frogne, aby iedno
 y tym mogli iey zje-
 dnać przywiedzie.
 nie siostry
 T Co miało bydz
 wpadkiem sios-
 trom dwiemá.
 To iest Frogne, y
 Philomelli
 V Nie daleka dro-
 gá zostála słoń-
 cu. To iest, iuz
 wieczor następ-
 wał.

Argument Powieści Osmej.

ZEgnął sie Pándion z zięciem Tereusem, odieżdżającym od nie-
 go, y z corką także Philomela, prośac, aby iey miłość oyc-
 wska pokázował, y one iak narychley potym odesłał : który wszystko
 obłudnie obiecował, zamyslał iednak oney, ieszcze w drodze mor-
 skiey, gwałt uczynić. Y dokazał zamysłu swego.

Powieść Osma.

Dziś iuz. y w drodze wszyscy byli też gotowi :
 Gdy prawa reka wż. arcy Pándion zięciowi/
 Że łam poruczał mu/ A towarzyszył drogi/
 Mówiąc : o Tereusie/ o zięciu moy drogi/

A Towarzysze
 drogi. Philomela.

Jakoś

Jakoś ty chciał / y iako chciały siostry obie/
Tak ia w opiece/ corce swa/ oddawam tobie:

Gdyż z pobożności poszło moje pozwolenie.

Przez wiare/ y fere naszych zpowinowacenie/

A przez Boga cie prosze/ z wielką wkładnością/

Abys oney śanował oycowską miłością.

A przedko (niechcefli bydz śmierci mey przyczyna)

Odśylay/ mey starości pocieche iedyna:

Albowiem wszelka złoła bedzie y mnie dluga.

A ty też Philomello B (dosyc to/ że druga

Siostra daleko mnie jest) iesli iedną zelą

W tobie dobra/ prosze/ bys do mnie sie spiefelā.

Roskāzował/ ā corce dawał całowania/

Ciche swe lzy mieściąc/ w śrząd roskāzowania.

A gdy iuz w zakład sobie prāwe rece dali/

A dane/ obā spolnie mocno postulali:

C Prośil/ by pāmietnymi wstām / od niego

Pozdrowili y corke/ y wnuka mālego.

Ostatnie ledwie im iuz mogli dāć pożegnanie/

Prze cieśki placz/ y lzami wst swych zalewānie.

D A bal sie postrzeżenia myśli swey/ w tey mierze.

A skoro Philomellā śiāda na galerze/

A skoro sie iuz w morzu otopily wiosłā/

A daleko od lądu Tawā sie odniosłā;

Krzyknal glosēm Tereus: iuz mam za wygrānā/

Gdy z sobā rzecz wnosie/ wielce požadānā.

Zatym skaczac z radości/ frasunkū zabacza/

Ledwie dālśā wcieche okrutnik odwłacza:

Ołā z niey nie spuszcziac/ podobny chwememu

Orłowi/ obłowem sie krowawym żywiacemu:

Kiedy owo/ ostrymi swżmi pazury

Trwożliwego zaiaca/ wyrwozcy gdzie z dziury:

Poimāny/ wciezki nigdziey nie nayduie/

E A rozboynik z zdobyczy swoiey tryumphuie.

B Dosyc to / że
druga siostra dā-
leko mnie jest:

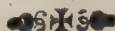
Progne.

C Prośil/ by po-
zdrowil corke / y
wnuka mālego.

Corke Progne,
wnuka lizsā, syna
Tereusowego.

D A bal sie po-
strzeżenia myśli
swey/ w tey mie-
rze. Bo mu serce
wrozylō, y domy-
slawal sie, że go
mial w tey mierze
Tereus zdrādzic.

E A rozboynik z
zdobyczy swoiey tryumphuie. Tereus, podobny rozboynikowi gloscia, radawal sie, że Philomella
z nim posłano.



Argu-

Argument Powieści Dziewiatey.

Tereus Philomelle do Thracyey okretem przywiozłszy, wprowadził ją, albo raczy wewlokł do stajnie niektorey leśney, y zdrażem zgwałcił. Y po tey sprawie, zamknięta, potajemnie w oney stajni chował, aby iey bezpostrzeżenia czyiego, do niegodney miłości używać mógł. A gdy iemu ona laiała, y groziła, Tereus ięzyk iey kleśczykami uchwyciwszy, mieczem urzał, aby złoczynstwa iego nikomu powiedzieć nie mogła. A przed siostrą iey, a żoną swoją, tak udał: że Philomellą, z niewczasu drogi morskiej, w chorobę wpadłszy, umarłą, po ktorey y sam sie w żalobe oblokł.

Powieść Dziewiąta.

Iwż droge odprawił/ iuż y zbiegłe bely

Okrety/ do swych tołasných brzegow sie przybiely:

A Kiedy Krol/ B z Pandyoną córke wrodzoną/ (wioną.

Wciągnął w stajnię/ w pustyniach leśnych postą:

Gdzie poblada/ y wśelka rzecz a sie trwożąc/

A z płaczem/ gdzieby siostrą była/ pytał/

Zamknął/ y nie taiać sie z swey złości przyczyna/

Zgwałcił zdraycę/ y pannie/ y same iedyne.

A ona/ często oycą dąremnie wolala:

Często siostry/ y Bogow/ na pomście wzywala/

Drżąc iak trwożliwa owca: ktora pokrwawiona/

Z geby siwego wilka bedac wytargniona/

Jeszcze sobie bezpiecna bydz cale nie tuży:

A iak golebica/ gdy krwia swa pierze ziurzy/

Wroży soba/ bojąc sie/ by zaś nie trafiła

W chćime pazury/ w ktorých dopieruczko belą.

Przyśledły iednak k sobie/ włosy swe targala/

A podobna plączacey/ pierśi mordowala;

A rece wzgore wznosiac/ mowila: O gruby

A okrutny Tyranie/ przyczynico mey zguby/

Ani cie żadość oycą moiego/ ruszela/

Ni pobożne lzy/ ktorých nawylewał śielą:

3 b

Upro

A Kiedy Krol.

Tereus.

B z Pandyoną
córke wrodzoną
Philomelle.

Ni prosby siostry moiej/ ni mow stan pánieniski/
 Wszystkoś zmieścił/ y slubesź nieważyl małżeński.
 Jam zdrayczyńa stroiey sie własney siostry sstała/
 A ciebie/ złość twa/ dwu żon mężem wdziałala/
 A mym nieprzyjacielem/ y pomsta za wine.
 Czemuż? abyś sie chlubić miał wielkša przyczynę/
 Że nade to/ coś sie wazyl zbrodni/ nie masz wiucey/
 Dusze mey/ wiarołomco/ nie wydrześ co piecey?
 A bodawbyś/ Tyránnie/ pierwey to był sprawiel/
 Tuziś mie tak niegodnych pokładzin nabawiel.
 Bo po śmierci/ miałabym prozna grzechu dusie.
 Jesli to iednak widza/ co ia cierpieć musze/
 Obywatela nieba/ iesli nie stradali
 Bogowie/ tey możności/ co pierwey miexali?
 A iesli wszystko/ co mam/ w raz zemna nie zginie?
 Riedyzkolwiek y ciebie karanie nie minie.
 Ja sama/ odlozywszy wselki wstyd na strone/
 O sprawach opowiadac twych nie przypomina.
 A iesliże w tey mierze wolność bede miała/
 Bede to na wszystkie świat ludziom podawala.
 A choć mie też y w głuchych lesiech zamkna kedy/
 A lasy ia napelnie/ twa robotę/ wšedy:
 A kamienie wiadome wzrusze tym/ y gory/
 Wšyszy to niebo/ y iesli w nim Bog ktory.
 Tymi slowy/ skoro gniew w Tyránnie wzruszela/ (la:
 W którym nie mnieysza boiażn/ nad wselki gniew bez
 Oboygiem pobudzony/ miecz z poferem wyrzyna/
 A one/ zapalony/ za włosy porzyna;
 A opak wyprociwszy rece/ mocno ściaga.
 A Philomella/ sama żyje sira wyciaga.
 Widzac miecz/ y koniec iuz śmierci nadchodzący.
 A on y laiący/ y oycá wolaiący/
 A iesze chcący/ iezyl/ bawic sie mowami/
 Wzrzal miezem: z gęby go dobywszy kleszczami.
 Ostatek sie go iednak w poszrod gardla siomal/
 A sam iezyl/ po ziemi drgając/ wyśkakiwał:
 Jako skakac zwykl ogon weza przecietego/
 A umierając/ szukać stop pana swojego.

Twierdza też (lecz ja temu sam nie śmiem dać wiary)
 Że y on nie mając w swym wfeteczeństwie miary/
 Po tym swym złym wczynku/ iak chciwość kazała/
 Czesłokroć zranionego/ wrócał sie łzyć ciała.
 A toli/ choć tak wiela zbrodni zplugawiony /
 Nie wzdrygał sie do Progny wrócić/ swoiey żony:
 Rtorą / wyżrzawşy meżą / o rodzona pyta/
 A on smetny/ z fałszywym wzdychaniem ią wita/
 Zmyślając że umarła: a płacząc nad miarę/
 Łzami swymi/ tym wielką iedną sobie miarę.
 C Progne sie iednąk wiecey nie pytaiąc o tem /
 Żrucila z ramięm sęate/ blyszcząc sie złotem:
 A wżalobi wşy sie/ czy grob postawiela
 Domniemaney nieboszce/ a samą znośiela
 Ofiary za iey dusze/ y cieśko D płakała
 Smierci siostry swey/ ktorey nie tak płakać miała.

C Progne znośi
 Iak ofiary/ za dusze
 siostry swey. Bo
 za wdaniem kłam-
 liwym Tereusą,
 rozumiała że iak
 umarła. A y Po-
 gan były ofiary za-
 duszne.
 D Płakała sio-
 stry swey/ ktorey
 nie tak płakać
 miała. Bo ponie-
 waż żyła była, nie
 trzeba iey byto tak
 płakać, ale żywa
 z niewoley wyhá-
 wić.

Argument Powieści Dziesiątey.

Philomellá nie mogąc mowa obelżenia swego siostrze obdawić,
 iednak przez litery, iedwabiem czerwonym, na białym płotnie,
 wysyła, oznajmiła, kazaўşy ie siostrze zanieść. A ta litery przeczy-
 tawşy, y rzecz wşytkę zrozumiaўşy, czas sposobny do tego mając, za-
 myśliła była, iakoby święto ku chwale Bachusowi odprawować, y
 zwyczajem z pniaństwą saleiacey, do stáynie oney spieszyła sie, y z
 tamtad siostrę porwana, w odzienie Bachowym obchodom służące,
 przewlokła, a twarz iey bluszczem zielonym zakrywşy, na Zamek Te-
 reusow wprowadziła.

Powieść Dziesiąta.

Iak był y rok odprawił Phebus/ iako trzeba /
 A wşytkie dwoienasćie przebiegl znaki nieba:
 Coż ma rzec Philomellá/ straża osadzona?
 A w muiowaney stáynie kámienney zamkniona.
 Niemym wştom / do stárgi/ odiet przystęp wşelki:
 Lecz nieśczęście ma przemyśl/ y żal domćić wşelki.

A przetoż/ dawszy biała na krosną postawę/
 Szkarlatnymi niciami wyszła te sprawę/
 Cokolwiek się z nią działo: a nie mając moimy/
 Przez znaki/ wprosiła iedney białegłowy/
 By one iey robote/ zamiosła swej Paniey.
 A zamiosła/ niewiedząc nic co było na niey.
 Lecz gdy to złego Krola żoną zrozumiała/
 A wiersz/ nie szczęścia swego/ smutny przeczytała:
 Zamilkła (a że mogła milczeć/ rzecz jest dziwna):
 Żalosc iey bowiem wsta zawarla/ przeciwna.
 A choć się iey koniecznie o tym pytać chciało/
 Jeżykowi gniewliwych słow nie dostawało.
 Ni płakać laczno było: lecz słusność nieśmiać
 Z niesłusnością/ biegala/ pomste wymyślać.
 Był czas/ w który niewiasty Thracie odprawiły

A Swięta Ba-
 chowe/ co się we
 trzech lat wraca-
 ły. Trieterica,
 od Greków rzeczo-
 ne, iakoby Troro-
 cznice.

B W nocy Rho-
 dope brzmiała
 diatetkiem miedzi
 wśedy. Rhodope,
 imię gory Thra-
 skiej, na której
 ludzie w nocy od-
 prawowali obcho-
 dy ku chwale Ba-
 chusowi, z wrza-
 skiem dud, y dźwię-
 kiem dzwonków,
 y piszczałek mie-
 dzianych.

C A twoje Ba-
 che/ y swoje furya myślała. Bo gnyczył był, one obchody Bachowskie, z furią, piánym sposobem odprawować.

A Swięta Bachowe/ co się we trzech let wracały:
 Noc była wśyskim głośna/ swietymi obrzedy/ (dy.

B W nocy/ Rhodope brzmiała brzękiem miedzi wśedy

W nocy Krolowa wysła z gmachow swych/ iakoby
 Część Bogu oddać mogła/ zwykłymi sposoby.

Desperackich/ w krag siebie/ narwieśawszy broni/

Winnymi macicami okryła swe stroni:

Z lewego boku sierci ielenie wisiały/

A na ramieniu leżał szefelin niemaly.

Wzruszona straszna Progne/ po lesie biegaiac/

A niemala białychgłow zgraię z sobą mairac:

Lubo dosyć na swoim własnym gniewie miała/

Jednak C y twoje/ Bache/ furię zmyślala.

A zaraz dobieżala y staien bezdrożnych/ (żnych/

Gdzie/ o hoy/ krzyżac/ wrzęszac/ wiela głosow ro-

Wybiła drzwi/ y siostrę porwała rodzoną.

Która zaráżem w Bachow wbiór obleżoną/

A w bluszę głowę okrywa/ y zmartwiała z strachu.

Prowadzi/ do swojego Krolewskiego gmachu.

Argument Powieści Iedennastej.

Progne wzruszona krzywdą siostry swej, y okrucieństwem męża swego, zarzęzała syna swego małego Itysa, y potrawę z niego Tereusowi nagotowała. Potrawy oney naciadły sie, gdy Itysa syna żadał, y on sie pilnie pytał: Progne głowę dziecięcia rzuciła na łono jego. A Tereus widząc, że okrucieństwo okrucieństwem nadgrodzone było, gdy sie chciał zemścić nad żoną, y siostrą iey, y gonił obiedwie, z wolej Bogow, wszyscy byli obrozeni w ptaki: Progne w iaskółkę, Philomellą w słowiką, Tereus w dudkę, Itys w bazanta. Pandion zaśie, takim nieszczęściem corek swoich zfrasowany, sam sie zabił.

Powieść Iedennasta.

Lecz skoro Philomellą to porozumiała /
 Ze A w niebożny / Tyrński dom sie zaś dostala /

Zlekła sie nieszczęśliwa / y na twarz zbladła.

Alę Progne / gdy mieysca po myśli dopadła /

A narzędzie odświetne z siebie wnet zrzuciła /

A stomie zlitwa / niedzney siostry / twarz odkryła:

A wdala sie zaraz do iey oblapienia.

Lecz ona nie miała z to / nieboga / sumnienia

Woczy iey wryzować / czytać sie iey bydy zdrayczyna:

Chciała przysięgać / iże nie za iey przyczyna.

A wlepiwszy wzrok w ziemię / świadczyła y Bogi:

Ze przez gwałt odnieść despekt musiała tak frogi.

B Miałto mowy / reke ma. Progne pala iady:

A nie mogąc swoiemu gniewowi dać rady /

Gromi siostrę / że płacząc / bawi sie ładaczem.

Mowiąc: żelazem sie tu trzeba mścić / nie płaczem /

A jeśli nad żelazo naydzieś co twardego:

Juzem ia do wszystkiego gotowa jest zlego.

Albo Krole wskich gmachow spalić sie potuše /

Albo Mistrza Tereę / ogniem zgubić musze:

Albo iezę / albo wzrok / od mey broni straci /

Albo tym / czymci odiał wstyd / wszystko zapłaci:

3 h 3

Albo

A W niebożny
 Tyrński dom.
 Tereusow.

B Miałto mowy
 reke ma. Bo iż ie-
 zyką nie miała,
 przetoż reka, przez
 znaki oznajmowa-
 ła, co miała była
 mówić.

C Ato daniacie
ze Jtys przychodzi.
Syn maly.

D Ach/ iakoz jest
podobny oycu.
Tereowi.

E A postrzeghy/
ze sie w niey mysl
litością chwiała.
To jest, czujac, ze
mitoierdzie na
dziecieciem wla-
snym, poczetlo ia
mniezyć.

F Gangeska
Tygrys. Indyjska.
Bo Ganges rzeka,
jest w Indyj.

Albo z niego/ tyśiacem ran/ dusze wyplosze.
Wielka rzecz jest/ na ktora ia sie dzis zanose.
Wszakze ieszcze pewnego nic nie mam w tey mierze.
A gdy to Progne mowi/ Ca to do macierze
Jtys przychodl: ktorey sie przyczyną podala
Myślic o tym/ co potym z nim postapic miała.
Jakoz skoro nan stogi swoy wzrok obrociela/
D Ach/ iakoz jest podobny oycu/ wymowiela!
A nie rzekhy nic wiecey/ zle mu myślic iela/
A skrytym sienan gniewem rozpalac poczela.
Skoro sie iednak chlopiec do matki pot wapiel/
A hyie iey malymi rekami oblapiel/
A calowania dawal nieustanowione/
Niepalac w nie dziecinskie pochlebstwa piefzone.
Poruszyła poprawdzie matke ta rzecz/ ale
Nie przelomiony przecie gniew zostawal w cale.
A niechetnym okiem lzy przymuszone lala.
E A postrzeghy/ ze sie w niey mysl litością chwiała/
Powtore od Jtysa twarz swa odwróciela/
A na przemiane/ to wen/ to w siostre/ patrzel.
Mowiac: przecze lagodna wolna temu mowa?
A ta straciwszy iezyk/ nie moze rzecz slowa?
Temu wolno na matke wolac zamyslon?
A tey czemu nie wolno/ na siostre rodzona?
Patrz/ iakiemuś sie zona dostala mezowi/
Ty/ ktoraś corka własna jest Pandyonowi.
Odradzaj sie od swoich: wydzie to za cnote/
Gdy w mezu Tereusu/ starzech zla robote.
W tym porwala Jtysa/ iako gdy zarliwa
Sface pod ielenica cieie wiec porywa/
W pustych leśtech/ F Gangeska Tygrys/ y gdzie bely
Gorne odlegle gniachy/ tam go wprowadziely:
Redy/ y rece ksobie wyciągającego/
A smierc swa widzacego/ y wolającego
Matko/ matko: w ten czas gdy oplacic ia godziel/
Miezem pchnela Progne/ gdzie bok sie z pierśią zcho-
Tak/ ze mu twarzy wiecey nie przyšlo iuz wznośc: (dziel.
Abowiem miał na iedney ranie oney dosyc.

Wszakze

Współże y G Philomella/ skoczywszy żarazem /
 Wystrzonym/ gardziel mu/ przerznela żelazem;
 Rżlonki porabala/ na polu żyjące /
 A ięszce w sobie dusie potrofię mąjące:
 Których częśc/ żaraz w garcach miedzianych wárzono /
 Częśc przy ogniu na roznach żelaznych pieczono:
 A gmach wshstet zsiniała krwia bel zplugawiony.
 Na ten bankiet prosił jest Tereus/ od żony:
 Ktora zmyśliwszy świat / co ie w onym kraju
 Białegło wy obchodzić/ miały we zwyczajii;
 Przy czym tylko iedyna mężczyzna bywała /
 Towarzystwu/ y slugom/ przez odcyć kazala:
 Pyśny tylko Tereus zostal/ nie niewiedzac/
 Ktory/ na stolicy swych dawnych Dziadów siedzac/
 Jadal/ y w swoy własny żywot/ naktal swegoż ciała.
 A tak sie mu śleporá w tym postrzedz nie dala/
 Ze rzekł: zawoławcie mi Jersa co precey.
 A Progne/ swey wciechy niechcac tate wiecey/
 Rzekla: wewnątrz go już masz. on sie w tym obziera/
 A nie widzac go/ tym sie pilniey go napiera:
 A znou sie on pyta/ y znou go wola.
 Aż oto Philomella/ z pomsty swey/ wesola/
 Wpadły/ wściekłego mordu pełná/ Jersowe
 Otwawiona głowe/ w twarz rzuciła Dycowe:
 Nie dbając nic/ choć wiecznie już pozbyła mowy.
 A z swego sie w sła nie ciekyla słowy.
 Ale Thracki Król / prawie śaleiac na poly/
 Rozruciwszy potrawy/ zprzewracawshy stoly/
 H Warkoczoweżych z piekła siostr/ na pomste wzywa:
 A raz sie rzucac/ garcem otwartym/ porywa/
 Kiedyby to mogło bydz/ pokármo w żalostnych/
 A pozbydz/ z niegodnego brzucha/ potraw sprośnych.
 Drugi raz/ plázac/ roznym narzeká sposobem /
 A synowstím/ sam siebie/ nazwawiac grobem;
 Z golym/ I Pandyonowe/ miezem/ gonicory.
 K Lecz Cektropiántki/ ciała swe odziewshy piory /
 Wypadshy na powietrze/ L iedná w las leciala:
 M Druga sobie pod dachy mieszkánie obrala.

G Philomella/
 gardziel mu prze-
 rznela żelazem.
 Siostrzenicomi swe-
 ma, którego już
 pierwszy matka
 Progne, srodze by-
 la ranila, y ciato
 iego na stuki po-
 rabala, nyszczac sie
 okrucienstwa Te-
 reusowego, y nie-
 zbownosci, który
 nie tylko panien-
 stwo iej odial, ale
 też iezyk iej byl vr-
 gual, y one w wie-
 zieniu trzymal.
 H Warkoczow-
 weżych siostr na
 pomoc wzywa.
 Tak zowie iedze
 piekielne, abo Eu-
 menides, które
 miasło warkoczow-
 maia weżami glo-
 wy porosle.
 I Pandyonowe
 cory. Progne, y
 Philomela: tych z
 mieczem gonil Te-
 reus.
 K Lecz Cektropi-
 ántki. Atheniántki,
 Progne, y Philo-
 melá.
 L Jedná w las
 leciala. Słowi-
 kiem sie sflanszy.
 M Druga sobie
 pod dachy mies-
 zkánie obrala.
 Przerobiona w ja-
 skółkę, która ma

na pierśiach czter-
woność, na znak
zabitego syna.

N A ten co był
w swym żalu /
pomsty tak pra-
gnącym. Tereus.

O Tąż żalosc
posłała Pandyo-
nā. Czego donie-
dzianysy sie Pandyon, oćiec Prognys, y Philomele, z żalu wielkiego, sam sie żabit.

W do tych czas / z iey pierśi / mord nie iest znieśiony /

W owsem / mech rumiana krowa iest naznaczony.

N A ten / co był w swym żalu / pomsty tak pragnącym /
Ptakiem sie sstał / na głowie swey czuby noszącym.

Miasto mieczā / konczył nos mu z geby stoi /

Dudkiem go zowa / mając twarz tak o we zbroi.

O Tąż żalosc nagle / w czasy ostatney starosci /

Posłała Pandyonā / w podziemne ciemności.

Argument Powieści Dwanaściey.

PO śmierci Pandyonā, syn iego Erychteus, na krolestwo Ateń-
skie nastąpił, który czterech synow, y cztery corki, potym splo-
dził, z ktorych były dwie sobie podobne: ledne Prokryn, dał Cephálo-
wi, o drugiey Orythiey, powieda tu Poeta, że sie iey zalecał wiatr puł-
nocny, Boreas; który gdy żadnymi prośbami nie mógł tego w rodzi-
cow otrzymać, aby mu ia dał w małżeństwo: sił swoich zdżywszy,
przypadł do Athen, y pánne porwawsy, przez powietrze zaniósł do
Thrácyey. Gdzie od niego brzemienna sie sstałszy, bliźnieta wro-
dziła, Zethesā, y Kalásā; ktorym potym z rāmion piorā wyrosły,
aby z ktoreykolwiek miary, podobieństwo oycā Boreasā, na sobie no-
sili: a potym dla runā złotego, iechali byli morzem z Miniowcami.

Powieść Dwanaście.

A Po ktorym E-
rychteus. Ten był
syn Pandyonow,
wychowany od
Pállady. Skoro bo-
wiem Pandyon,
przed czasem v-
márt, zstrąsowany
bedac niebezpie-
czeń, y spadkiem
corek swoich: Ery-
chteus zgodnie od

A **P**O ktorym Erychteus / w tym Państwie krolował /
Ktory wtpliwa rzecz iest / czy wiecey przodkował;
Jestli sprawiedliwość / czy woyski meznymi;
Ten / między ozdobami innymi swoimi /
Czterech senow / y cztery corki miał nadobne /
B Z ktorych dwie / bārzo były do siebie podobne.
C Cephálus krolowiez / obłogosławiony
Był tym / że z ciebie / Prokrys dostał sobie żony.
D Żłosc Theresā / a Thrácy ludzie prześladzali /
Ze dać Boreasowi drugiey / odmawiali:

W dlugo

E A długo Bog Kochaney nie miał Orythyey /
 Po ki prosba dochodził / a nie śielami / iey.
 Lecz gdy nie łagodnymi nie mogli sprawić słowy /
 Tym / co mu jest zwyciężny / y prawie domowy /
 Gniewem poruszony / rzekł : słusnie wżgardzan bywam /
 Dla tego / że o reja swego nie żązywam
 Srogości / y dużości / y gniewu / y groźby :
 A przydawam te / co mnie nie przystoia / proźby.
F Mam ia moc / ktora chmury posępne rozpraszam /
 Morza wzruszam / y deby sekowane znašam /
G Śniegi ztwierdzam / y ziemie twárdym gradem sškodze.
 Ja / gdy pod niebem z wiátry / brácia swa / sie zchodze /
 (Bowiem to mnie iest polem) tak śiel z nimi ruszam /
 Ze powietrza / wtarczka naša / sumieć muszam.
H A skaza / z przestronych chmur / ognie wytrącone.
 Ja / kiedy w iamy ziemne wpádne zašklepione /
 A w głębokie iástinie srogi grzbieť swoy wloze ;
 I Niebošczyki / y wszystkie świat / boiaźnia trwoze :
 A w tymem ia małženstwá mogł był doyść sposobie /
 A K Erychtea / świekrem / bez prośby / mieć sobie.
 Tych słow / y ięšcie głębszych / náмовишъ wiecey
L Boreas / wzbił sie w gore skrzydlami / tym precey.
 Gdzie iego pierze wszystkie ziemie owionelo /
 A po serokich morzách wody poiezelo.
 Sam wierzechem gor za soba plašcz wołóť okurzony :
 A wmiataiac ziemie / w chmure obleczony /
 Do Orythyey / stráchem strwozoney / poťwápiel /
 A zakošana / skrzydly żółtymi / oblápiel.
 A gdy leciał / ogniem sie rozpalał gorecey /
 A niechciał sie hámować w biegu swoim precey :
M A że ludu / y miasta / dopadł Tykońskięgo.
 Tam dopiero y N żona Monarchy zimnego /
 Tam sie y rodzićielka O Akteyczanka sštala :
 Gdyž iednym porodem / dwoie bliźniat miała.
 Ktore oycowskie pióra ná sobie nošeli /
 Choć inše wszystkie członki mácierzynskie bely.
 Twierdza iednak / że pióra nie wšpol rošły z ciáły :
 Bo kiedy ięšcie byly nie poobraštały /

Ji

A lřna

Athenianow ná
 Pářiřwo dziedzi-
 czne był wzięty.

B z ktorych dwie
 bářzo sobie były
 podobne. Prokrys

z Orythia.

C Cephalus Eo-
 lowyt. Ten był
 syn Deioneow. Ale
 iż Deioneu Eolá
 oycem miał, sta-
 śnie go tu zowie
 Poetá Eolowczy-
 kiem, choćiaž był
 wnukiem Eolá ;
 ten był poiat Pro-

kryn.

D Ślość Tereka /
 a Thraccy ludie.
 Znać że Thrac-
 wie nie pozwalá-
 ná to, aby miała
 bydź dána Orythy-
 ia Boreasowi.

E A długo Bog
 Kochaney. Boreas.

F Mam ia moc /
 ktora. Chłubi sie
 Boreas z swey mo-
 cy, ktora rozmaí-
 tych rzeczy doká-
 zuie.

G Śniegi ztwier-
 dzamy twárdym
 gradem sškodze.
 Staśnie to o sobie
 mówi Boreas, bo y
 śniegi púłnocnymi
 wiátrami ztwier-
 dzaia sie, y grády
 ná powietrzu mno-
 żyć sie nie mogą
 bez tegož wiátru
 púłnocnego zimne-

go, który y lecie na
powietrzu z wody
stuki lodowe czy-
ni, z wolej Bożey.

H A ſkaza prze-
stronnych chmur
ogie wytracone.
Phizikon niekto-
rych ieſt ſenten-
cja, że wiatry na

powietrzu z przeciwnką zſoba walcząc, chmury z chmurami zbijają; z którego otracania ſie chmur
o chmury, tyſkawice y gromy pochodzą: znać że też tej ſentencyey był Poeta, gdy tu taki effekte
przypiſiue Boreáſowi.

I Nieboſzytki y wſyſteł ſwiał boiáſinta trwoże. Phizykonie rozumieia, że wzruſzenie,
ábo trzeſienie ziemi, dzieie ſie od wiatrów, w lochy, y zawálſká podziemne, przez tájemne prze-
chody wbiegłych: które drogi ku wierzbom ziemi nie mając, gwałtem wielkim ziemi przery-
wają, y czáſem góry wielkie rozwalają, do przyrodzonego mieſca ſwego, ſphery powietrzney, ſpie-
ſac ſie. ſtaſnie tedy y to o ſobie powieida Boreas, że gdy wpada w záſklepienia podziemne, trwoży
boiáſnia piekło, y ſwiał wſyſtek: to ieſt, ludźi na ſwiecie mieſkáiaće.

K Erychreá ſwieteſzem mteć ſobie. Bo Orythia, była córká Erychteuſowá.

L Boreas wzbił ſie w góre ſkrzydłami tym ptecey. Przez prozopeia, przypiſiue tu oſobe
Boreáſowi, bo y przydał mu mowe, y wſzyſey gniew: przydał y ſkrzydła, ktorými ſeroko wieie: przy-
dał y porwanie Orythyej ſkrzydłami.

M Nie ludu dopadł Cykonſkiego. Cicones, iedno co y Thrákonie, ludźie z Thrácyey.

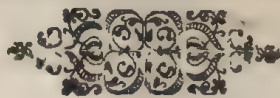
N Żona Monárchy iinnego oſtálá ſie. Orythya, ſtálá ſie żona wiatru zimego putnocnego.

O Ateyáńká. Atheniáńká Orythya, bo ſie vrodziłá w Athenách.

P A Káláts y Zethes. Bliźnietá, które była Orythya vrodziłá Boreáſowi; ktorzy potym po-
bokách obraſtáli piory, áby oycu ſwemu byli podobnymi.

Q Ná nieznátome morze wſiedli z Minowcámi. Minowcy, ábo Minia, byli bárzo da-
wni ludźie w Theſſáliey, tak názvani od Miniaſa Orchomenowego, ábo też Neptunowego ſyná,
który im kiedyś pánował: z tymi przy lázanie, wypráwnił ſie był do Kolchos, Kalais, y Zethes.

Koniec Szoftych Kſiag.



Kſięgi

Księgi Siodme
METAMORPHOSEON,
 to jest Przemian,
 OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
 Wierszem opisaných.

Argument Powieści Pierwzey.

PElia, syn Neptunow, synowcowi swemu ląsonowi, życząc śmierci, namowił go, aby żeglował do Kolchos, krainy Azyskiej, dla dostania runa złotego: które iż pod frogą straża było, rozumiał Pelia, że sie ląson zamtad nie miał żyw wrocić. Atoli ląson nie spodziewając sie tego na Stryia, zebrawszy wielką gromadę młodzi Greckiey, y okret wielki, Argo, zbudowawszy, puścił sie do Kolchos: gdzie Medea, Krola tamtecznego Aeety corką, rozkochawszy sie w nim, pomagając mu do tego; o czym przyiechał.

Powieść Pierwsza.

A Gdy sie już Mintowcy na morze wdali /
B A wody Pągazeyskim okretem rzeźali;
B Byli y v ślepota strapionego frogę
 Phinea / y zietego starością wboją:
C Gdzie ob starcá pánienstkie prástwo odpędzieli
 D Ci / co sie z Aquiloná byli porodzieli.
A wycierpiawszy wiele przy zacnym Jazonie /
 Aż E w Kolchickiey / ná koniec / oparli sie stronie.
F Gdzie błotny Phasis, biega raczymi wodami.
 Tamże / kiedy G do Krolá przystąpili sami /

A Wody Pągá-
 zeyskim okretem
 rzeźali. Argo, on
 wielki okret, ná-
 zwány jest Pągá-
 zeyskim, dla tego,
 że był zbudowany
 przy gorze Pomor-
 skiey, która zwa-
 no Pagasa.
 B Byli v strapo-
 nego ślepota /
 Phinea, Przyczyna

ślepoty Phineaso-
wey w starości, te
bydź powiedzia
Poetowie: był ten
synem Phoenixa, y
Káshopeie, krole
Thráckimżacnym,
miał pierwey żonę
Kleopatré; te o-
puściwszy, Hárpá-
likę Tatarską bia-
tagłowę, Tátár-
skiego Czárá cor-
kę, synom máco-
cha mprowódził.
Tey on kwoli, dwu
synow swych z pier-
wszey żony, Orythá
y Kerámbe, oślo-
pil. Zá co od Bo-
gow, y sam w stá-
rości pokarany był,
nie tylko ślepotę,
ále y wbośtwem:
Códzie od stá-
rá pánienskie prá-
stwo odpedził.
Harpix, byli
drapieżni y plugá-
wi pracy, z twarzą
mi pánienskim:
ci z woley Bogow,
potráwy wydzie-
ráli Phineásoni.
D Ci co sie z A-
quilóná byli po-
rodzili, Aquilo ie-
dno wáży co y Bo-
reas. Synowie A-
quilonowi są, Ze-
tes y Káláti, kre-
rzy broniámi swy-
mi Harpijá, dra-
pieżne ptaki, od

H R Phryxysticy sie pilno dopraszáli welny;
I Słyhany iest od niego głos ten/ stráchu pełny:
Sieláz/ wy Miniiowcy/ pracey podeymiecie /
A nizeli złorego runá dostaniecie.
K Lecż Etowne / inſe myśląc / w tey mierze /
Nátych miast/ niespodziána miłość/ pod moc bierze:
Ktora/ dlugo sie zſoba łamiąc / gdy widziála
Ze rozumu/ z faleńſtwo ſwoie/ iuż nie miała /
Rzeklá: prozno/ Medea/ wſtret czyniſ tey rzeczy /
Ktora nie wiem/ ktory Bog ma ná ſwoiey pieczy.
A dziwna rzecz / że ſie coſ y we mnie nájdzie
Podobne temu/ co ſie miłościá miánuie:
Bo/ czemuż mi przykre ſa oycowſkie wſkazánia ?
Jakoż názyt ſa przykre/ według mego zdánia.
Czemuż nieżnoſna boiażń mnie opanowála ?
By nie zginal ten/ com go pierwſzy raz wyjrzáł.
Skądże ſie wrodziły stráchy w tobie wſzete ?
Wyrzuc/ pánienskim ſercem/ płomień zámziéte
Nieſzczęſna dziewko/ ieſli możeſ. o kiedyby
Mogłám to umieć/ medrſa byłábyś bez chyby !
Lecz mie przez dzieki/ nowy gwałt indziej prowadzi/
L R inſe mi Rupido/ inſe rozum radzi :
Widze dobre / á złego chęć ſie ma imiue :
M Krolewſta corko/ przeż cie goſć ten ták fráſnie :
Je myſłąc o małżonku/ w obcey ziemi ſobie/
Nie widziſ/ że y ten kráy może go dáć tobie :
A ten bedzieli dlugo żył/ albo wmrzeli //
O Bogow w mocy/ czynić z nim co beda chcieli.
Niech iednáć żyie/ według moiey życzliwoſci/
Wſak tego życzyc/ godzi ſie y bez mieloſci.
Coż bowiem winien Jázon ? láta Jázonowe/
Prawdą ieſt/ miſiałoby ſerce bydź ſurowe/
Coby go nie ruſzyły : w wſyſtych ſie wkorzenia
R enota/ y zacnoſciá ſwego wrodzenia.
A choćby mu też czego nie doſtáło ieſzcze/
Wrodá iego/ muſi w wſyſtych mieć mieyſce.
Jakoż záprawde/ y me ſerce poruſelá.
Lecz gdybym mu rátkunku/ iá/ nie obmyſlelá/

Rognio

N A ognioopáreby go ożionely woly /
 O A z ziemię z rodzonymiby nieprzyiaćioły /
 Ktore sam śiać ma / musiał w wojnę sie ochynąć :
 Albo od łakomego smoka śmiercią zginąć.
 Czym samym / kiedybym ia tego dopuścił /
 Przysnałabym / P iżem sie z Tygryce rodził /
 A że w sercu żelazo noże / y kamienie :
 Czemuż iuż y ná iego nie pátrze zginienie ?
 A ogu swych pátrzeniem nie pluśańwie ? Q czemu
 Nie pobudzam okrutnych cielcow przeciwnie mu ?
 R A stogich ziemiorodzców ? y smoka zulego ?
 Bogowie / niech w tych rzeczach chcą / co jest lepsze
 Ale ia / czynić ráczey / niżli życzyć / wole : (go.
 Jaz to iednak wziąć oycu królestwo pozwole ?
 A S przynieźnatomym sie przychodniu opowiem ?
 Aby / będąc ode mnie dąrowany zdrowiem /
 Wiechawky za morze / poiał sobie druga :
 A Medea zostanie pomsta cierpieć długa.
 Uczynili to iednak / że bąrzey polubi
 Inśa nad mie / moia go / da Bog / krzywda zgubi.
 Alec y twarzy nie ma / y postawy takiey /
 Bym sie po nim obawiać miała zdrady iakiey :
 Bo wdzięczność iego / nie da spuścić mu z pamięci /
 A mnie / y moich sobie pokazyanych chęci :
 A wpziod mi poprzyśięże dotrzymanie wiary /
 A ia za świadki Bogow / przyzowe z tej miary.
 Czemuż sie trwożyś ? kiedy żadney nie masz trwogi ?
 Gotuy sie / a sama swęy nie bądź zwolka drogi.
 Będzie powinien Jazon / do swęy śmierci tobie /
 A z weselną pochodnią przylaczy cie sobie :
 A beda cie przez miasta / y Grecya wielka /
 Wszystkie niewiasty swoia zwać obronicielką.
 Przetoż ia / siostra / brata / oycá / Bogi swoje /
 A ziemię / y oyczyste wszystkie kraie moje
 Opuściwszy / za morze obroce swe drogi :
 Ponieważ y oćiec mój jest / co prawda / stogi /
 A ziemią moia gruba / brat iejsze dziecięciem /
 Lubo sie siostra / z moim zgadza przedśiewzięciem.

Phineasa odpędzi-
 li, goniac ie z Thra-
 cyey, áże do wy-
 spow, Płota rze-
 czonych.

E w Kolchickiej
 oparli sie stronie.
 Kolchi, jest kraj-
 ná Táatarska, ná
 wschod stóna,
 między rzekorem,
 ktore zowią Ma-
 oris, y między
 morzem Kaspi-
 skim.

F Góste błotny
 Phórys, jest to
 imie rzeki w Kol-
 chách.

G Do króla przy-
 stąpili sami. Do
 Aethy, ktory w Kol-
 chách pánował.

H A Phryxey
 ściey sie pilnie do
 praśáli welny.
 Phryxus był, A-
 thámaza Eolowi-
 cá syn, od Nephela
 vrodzony, ktora
 gdy vmarta, poiał
 inśa, i no nazwa-
 na. Tá Phryxa y
 Helen, páńwie-
 za, mając w niena-
 wici, namowila
 oracze, żeby żył-
 ná zbożne ogniem
 posuśyli, aby wśia-
 ne, pożytku nie
 przymiosły. Co gdy
 uczynili, nastąpił
 nieurodzaj, y głod.
 Athámaz niewie-

dzac przyczynynie-
urodzaiu, postat do
Apolliná Delphi-
ckiego, rádzac sie,
coby czynic miał?
Ino postáncow o-
nych przenáietá
pieniádzmi, áby
powiedzieli przed
Athámázem, że
Apollo kázal sobie
osiárowác Phryxá
y Helle. Vwierzy-
wszy on temu, Phry-
xá syná, y córke
Helle, przyprowá-
dzić kázal ku zá-
bićiu ná osiáre. A-
le zopátrznósci, y
miłosierdzia Bo-
gow, báran ze zło-
ta welna stanal,
ná ktorego oniwlo-
ženi, przez powie-
trze wniiesieni sa.
Tám Helle z boiá-
žni zemknawszy
sie, spádtá ná mo-
rze, ktore též od
niey nazwiskonzje
to, Hellespon-
tus. A Phryxus
zdrowy, byl prze-
niesiony do Kol-
chickiey kráiny.
Od tego tedy Phry-
xá, rzeczone sa
welny Phryxeyskie.
Suidas állego-
rya złotego runá,
wykláda o náuce,
która Grekowio zo-
wia Chimian:

T Nawiełszy Bog we mnie iest/ máłych rzeczy zbede/
A ná to miejsce/ wielkych nie równo nábede.
V Dostapie y Greckiego okretu zacności /
A lepszych/ nádtuteczne/ kráiom znáimomości:
A miast/ v nas/ y po wśhem świecie záwołanych/
A ludzi ćwiczonych/ y náuť niesłychanych.
X Wiec y Ezonowiczá dostáne / ktorego
Nie dálabym/ zá swiátá dostácti wśystkiego:
Przy ktorym / y wśyscy mie szczęśliwa názwá/
A Bogom miła/ y gwiazd siegáiąca głowá.
Což: choć iá niewiem ktore (iáko powiedáią)
Y Gory/ sie zśoba w poyárzod morskich wod zbiíáią;
Z Jáko Chárybds/ ktora jęglarze zásmuca/
Raz morze piie/ drugi z siebie ie wyrzucá;
Aa A iáko lákoma/ psy osádzona zlymi/
Scyllá/ miedzy wodámi szkeła Sykulkimi:
Jednáť/ kiedy to bede/ co miluie/ miálá/
A v Jázoná bede ná lonie siedziálá:
A po dlugich sie morzách jęglowác náloze/
Niczym sie/ áciśkáiac go/ wiecey nie zátrwože.
Przyśłoliby mi iednáť/ kiedy bać sie czego/
Nie balábym sie/ iedno o mezá sámego.
A zá małženstwož to máš/ Medea/ sposobne:
Ze imie występkowi dáwaš táť ozdóbne:
Ráczey wváz/ iáť wielkiey powázáš sie złości/
A pótić wolno/ vchroi sie nieprzyśtoyności.
To oná zśoba mowi: áž iey nie mieśkánte
Enotá/ pobožnosť/ y wśtyd/ przed oczymá stánie:
Bb A Kupido tel záraz podal z wyciežony.
A oná sámá posłá w zapust záciemiony/
A w gay lásém okryty: kedy dáwny láty
Wśrod niego/ Cc Perseidy/ stal kóściol zekáty.
A iuž sie byl w niey zapal miłości przelomiel/
A po wielkhey sie części zwatłony vskromiel:
Ale / iáť predko znówu záýżezálá Jázoná/
Táť sie plomieniem miłość w niey ielá: á oná
Jágodámi/ y twarzá/ wśkól sie rozgorywa/
Jáť/ gdy sie owo iskrá w perzynie vkrýwa/
A potym/

A potym/ kiedy iey wiatr pościelkiem wygodzi/
 Znowu zaśle do damney potegi przychodzi:
 Tak ta/ w miłości słabej/ y zemblałey prawie/
 Storo młodzienca w kstałeney zayrżala postawie/
 Rozpalila sie znowu od iego wrody.
 A też poprowadzie/ w on dzień/ z iakieysy przygody/
 Tak byl nadz wyczay pieknym/ Dd zrodzony z Ezona:
 Ze mu ledwie mogła bydz rownia wymysłona:
 A moglby miluiacey/ każdy to odpuszcic.
 Poglada ona/ ołā niechcac z niego spuszcic;
 Wssem tak w twarzy iego/ wzrok swoy wtopielā/
 Jakoby go dopiero pierwsy raz zoczelā:
 A nie głowietkiem go bydz własn timerozumiālā/
 Szalona/ y przetoż go odstapic niechcialā.
 Ee A storo gośc przemowil do niey/ za swa sprawa/
 A reka swa/ reke iey takze wial prāwa/
 A poszeptem ratunku prosil/ na swa strone/
 A inszey żony ślubil nie znāc/ mimo one.
 Żarāżem/ zālāwsy sie lāmī/ powiedziālā:
 Nie prze to/ żebym co mam czynic/ niewiedziālā/
 Bo mi nā wiadomości prawdy/ nie nie zchodzi:
 Ale mia samā miłość nā wyszisko podwodzi.
 Atoli zostāniesz ty cal/ z laski mey: ale
 Trzebā/ by też slubow swych dotrzymal mi cālē.
 A w tym on/ Ee przez światości trokstałeney Boginicy/
 Jako/ Bostwem swym/ onych lasow gospodynicy;
 Gg A przez rodzicā/ świekrā swego przyślęgo/
 Wsystkie rzeczy nā świecie przegladācego:
 A przez swe powodzenia/ y przyszle trudności/
 Ktorych sie nā sie przedko spodziemal wielkości/
 Przysiagl: ā dostapiwsy iuz tym v niey wiary/
 Tabral zaraz od niey żiol/ nāpelmionych czāry.
 A przecwiczysy sie sam wzywānia onych/
 Wesoly/ do gmāchow sie wrocil nāznāczonych.

dechwā Strābonā, który pise, że wiele slockow wypada z gory Kaukazu, piaski złote mofacych, ktore
 obywatelē tāmecni zbierali, y w wodach chwitali skorāmī kosmācymī, tak że wetnā onā, nā sko-
 rāch złālā sie bydz złota; bo drobnego złotā ziarnek wiele sie wieśāto: przetoż nie jest rzecz wāpli-
 wa, że lāzon oāiechawsy do Kolchov, woyna dostawal złotā y skārbow, do ktorych iākies tu prawo
 dziedziczne sobie przypisowal. To jest, z chwāci złotā, woyna podniosl przeciwnko Kolchom: iako też
 nie dawne-

bo powieda, że lā-
 zon wziāl Kolchi-
 ckemu Krolowi
 ksiāżkę nā pārgā-
 minie pisānā, o
 sposobie robienia
 złotā, przez rze-
 miesto Chinnickie.
 Drudzy przez złote
 runo, ku ktorego
 dostāniū, iechal byl
 lāzon do Kolchov;
 rozumieia samē
 skārby złotā, kto-
 rych wiele bylo w
 Kolchickim Pān-
 stwie, zebrānych
 od Phryxā, Athā-
 māntowego synā,
 ābo też od Aethy
 krolā tāmecznego:
 go: bo rzecz podo-
 bna jest do wiary,
 że byl Phryxus prze-
 niosl zloba z Gre-
 cyey skārby ojca-
 nykie, w onczās,
 kiedy boiac sie
 zdrādy mācochy
 swey, do Aety kro-
 lā Kolchickiego,
 wdat sie byl. Krāi-
 nā też Kolchicka,
 dla wrodzāiow
 swoich, y dla przy-
 ległości Kāukazu
 gory, mā dostātek
 złotā; wedle twiā-

nie dawnego czasu Hiszpani wczynili, którzy naśladować przemysłu tego lązóná, okretami też do Indej żeglowáli, aby tamtemu narodowi, przez wojnę, złoto y skarby zábráli.

I Słyżány test od niego glos ten / stráchu pełny. To iest, odpowiedź przykra, Aetá Krol wczynił lązonowi, y towarzysom iego, że z wielką pracą, y trudnościami, mieli dostać runá złotego. Iuno iednak, y Pállas, iáko wspomina Apollonius, z życzliwością swoięy ku lązonowi, poráfil w to, że takie prace wielkie, trudnościami y niebezpieczeństwá, o których był wyskazał Aetá Krol Kolchicki, nie przypadły ná lązoná. Rádżili bowiem Wenerze, żeby posłała syná swego Kupidyná, do corki krolenskiej Medeie, kżoryby w sercu iey chęć sprawił ku lązonowi, zá kżoreyby pomocą, bez prac wielkich y trudnościami, mogli dostać runá złotego; to iest, skárbon Kolchickich.

K Lecz Eetowna miłość pod moc bierze. To iest Medeá, corká Aety, poczyyna byđż przyiácielem lązonowi.

L Inse Kupido / inse rozum rádżi. Kupido, Bog miłości.

M Krolowska corko / przez cie gość ten táł stráśute. Krolenska corká, Medeá, gość lązon.

N Rognotopáreby go ożlonely wóły. Bo runá złotego strzegli cielcowie dycháiacy ogniem, y żołnierze zbrojni, y smok nigdy nie spiacz.

O X z iemnie zrodzonymi nteprzyiácieli / Kżore sam śiáć má. O tych z iemnie zrodzonych nieprzyiáciotách, y o śianiu ich od lązoná, będzie niżej.

P X sem sie z Tygryce tobistá. Tygrys, iest zwierz racy, y duży, bárzo okrutny, w Hirkáńskich leśiach miesem żyacy.

Q Czemu nte pobadzam cielcow. To iest, czemu ich czárámi nie drażnie, aby sie rzucili ná

R X stogich niemiorodicow. Ludzi, ábo żołnierzow, z iemnie, ábo ná ziemi wrodzonych.

S Przy nieznanymym przychodniu. lązonie.

T Nawieśły Bog we mnte test. Kupido, który ia był nábánwił chęci ku lązonowi, nawieśły bywa rzeczon, że Bogi wśyśkie zwycięża strzátami swymi, kiedy káże Wenus.

V Dośiápie y Greckiego okretu zacność. Argo okretu, który był zacny dla tego, że przed lązonem, żaden był tak wielkiego nie zbudował.

X Wlec y Ezonowicá dostáno. lązoná, syná Ezonowego.

T Gory sie zśoba w porząd morśkich wod zbitáia. Cyáneykie tu skáty rozumie, kżore y Simplegades zowia: te pod czas powstania nawalności, patrzáiacym ludziom, zdádża sie pomýkáć po morzu, y zśoba sie zbiegáć, y zbitáć.

Z Jáko Chárybds Etorá. Chárybds, iest przepáść w ciáśnym morzu Sycylijskim, kżora w sie okrety ciągnie, y pożera, y záś ie z siebie wyrzuca y nusiá, kżore zowia Taurominium. A powie táia, że Chárybds, bylá bábá rusliwa, y takoma: kżora gdy też kżedyś Herkulesowi wóły bylá pokráślá, od niego do sykulskiego morzá wrzucona iest: y zádże przepáści morśkiej, dostało sie imie iey.

Aa Jáko lákoma Scyllá. Scylla, także bywáia rzeczone miejsce skaliste, ná morzu ciáśnym Sycylijskim, gdzie woda odbita o skáty podługane, zda sie przećkáć: o te skáty wiec rozbíiaia sie okrety, pod czas wiańrow.

Bb X Kupido tel záraz podał zwyciężony. Gdy inż Medeá, ná cnote, y ná pobożności, wygládał mziac, poczelá sie hámowáć w zámilowaniu lązoná.

Ce Persidy stáł kóściot / Sełáry. Hekáte, bylá corká Persy, syná Stóńcowego. Ná onych miejscách bowiem byli dwá, co sie zwáli synami Stóńcá: ieden Aetá, drugi Perses. Aetá Kolchom pánowáł: Perses záś w Tauryckiej kráinie krolowáł, á poiał był sobie żonę z Nimph támićskáiacych, kżora mu Hekáte corkę wrodziłá. Tá doróży, iadonnych żiol kórzienia ználáglá, y o-

cá swego

ca swego otrutą, wynalazła y czary. Potym iey własny syn *Aetá*, do *Kolchów* ia wezwat, y zą mał-
żonkę wziął, z nim mieszkając, troje dzieci mu vrodziła: *Cyrce*, *Medea*, y *Agialeś* syná, krotogo
drudzy *Abysyrem* zowią. Co pewnie dla tego zmyślono, że *Medea* y *Cyrce*, były czarownice. Iednak
wiele ich jest, co rozumieia, że *Hekate*, iedno jest co y *Prozerpina*, przetożona nąd vmartłymi, y nąd
niebośczykami, która przy mowách czarowników, y czarownic, często bywała wspomínana. Tey
możność opisuiac *Hesiodus*, powieda: że tey *Hekacie* dat *Iupiter* możność ziemskich wysłklich
rzeczy, y morskich, wielką, á prawnie bezmierna, y iákoby seina: skąd ia też nazwano *Hekate*.
Drudzy zaś rozumieia, że też *Miesiac* bywa rzeczón *Hekate*, trzykstatna. *Miesiac* bowiem zda się
bydź trzykstatny: raz bowiem świeci petnym okregiem, drugi raz potonica, trzeci tylko kráiem.
Tenże *Miesiac* raz bywa nąd ziemiá, y nąd lásy, drugi raz pod ziemiá. Atoli, iákieżkolwiek są
rozumienia o niej, *Hekate*, wedlug prawdy, nic innego nie była *Pogánom* y czarownikóm, iedno
zmyślona *Bogini* piekielna, która też zywano *Brimo*, to jest strąsycielka; dla tego, że w strąsney się
postaci, że trzemi tły sprosnymi, pokázováta, tym którzy iey wzywali. Krotko mowiac, pod imie-
niem *Hekaty*, táł się *Satan*, który się miásto *Hekaty* ozywát, y pokázováł czarownikóm, y czynił
dla nich czego żádáły. Też *Hekate*, znác że *Pogaństwo* miáło też zą *Boginiá*, bo iey oltarz wspomí-
na *Medea*: drudzy rozumieia, że *Hekate* jest *Prozerpina*, krolowa piekielna.

Dd Brodzony z *Ezoná*. lązon.

Ee A skoro gość przemowil. lązon.

Ff Przez światosć trokstatney *Bogini*. To jest przez *Bóstwo*, y z acność *Hekaty*, która w
lesie onym była czczona oltarzem, y ofiarami; które też zowią światosćiami *Poetá*. Te zowią trzy-
kstatna, dla tego, że tym imieniem *Hekate* nazywano: naprzód *Kiężyc*, potym *Dyáns*, wíec y
Prozerpine piekielna: ábo dla tego, że iey trzy głowy przydávano, iako y *Cerberowi*.

Gg A przez rodzicá świetła swotego przyszłego. To jest *Słońce*: bo *Aetá*, był syn *Słońca*.

Argument Powieści Wtorey.

GDy lązon *Medea*, córke *Krolewska*, á wielka czarownice, w
tym upewnil, że ia miał sobie wziąć w małżeństwo: oná ciel-
ce ogniem dychające, y smoká bárzo czulego, złotego runá stroże, czá-
rownymi słowy przymusiła, áby się nie sprzeciwiali młodzieńcowi
lązonowi. Czárámi iey sstało się, że woły tak powolne były, że się
w iárzmo wprzadz dály; ktorými wolmi on szukał ziemię porawssy,
posłał ia zębami smoczými. Bo połowice zębów smoka onego, kto-
rego był zabił *Kádmus*, dárováli byli, *Mars* y *Pállás*, *Aeócie*
Krolowi Kolchickiemu; z tych zębów nátychmiast wyrosli żołnierze
zbroyni, którzy przez czary *Medeie*, między soba się powádziwssy,
spólną wojnę pogineli. Oczy zaś czulego smoká, spánieniem zabáwione
były,

były, z którym łązon złotego runa dostał, a dostawszy, wespół z Medea
do Korynthu odiechał.

Powieść Wtóra.

A Pozbiegali się
ludzie na pole
Marsowe. To jest
na pole, przy któ-
rym stał poświęco-
ny gaj Marsowi:
bo w onym gaju,
na drzewie buko-
nym, położone było
runo złote, które-
go czynny smok
strzeżeł.

B Sam Król
skarlatne. Aetá.

C Wszakże Ezo-
nowicz, łązon.

D Pomartwie-
li Miniowcy.

Tomarzystwo iá-
zonowe.

E On nic nie
czuł. łązon.

F Dziwno to
było Kolchom:
To jest ludziami
iámtiecznym, y pod-
danym króla Ae-
ty.

G Wybierając
z przyłbice mie-
dianey iáskozorce
zeby. To jest smo-
kowe. Bo Aetá
Kroń, te darowa-
ne sobie zeby smo-
cze, w skarbnicy
swojej, w przyłbi-
ce miedzone, cho-
wał.

A Skoro zaś iutrzeyse świtanie nastáło /
I áśnoświetne gwiazdy z nieba pospadzáło /
A Pozbiegali się ludzie na pola Marsowe /
I stali na stáiskách : B Sam Król skarlatowe
Szaty mając na sobie / wystąpiwszy z zgráie /
I nágny stonowym berlem / o podal iey stáie.
Wypuszczono y byki potym / duzonogie /
I twárdego nozdrzá ogniem dmuchájącym frogie :
Których pára gorzáły ziólá zaráżone.
I iák fumia Kominy / palu nápełnione :
Albo iák w ziemnych piecách rozgrzane kámenie
Biora w się ogień / przez wod mokrych pokropienie :
Ták pierśi bycze / mając płomienie zámienione
We wnętrzu swym / chrapiáły przez gárdlá palone.
A C wszakże Ezonowicz / siedł ná nie bez trwogi /
Lubo káidy z nich / swoy náń leb nástawiał frogi /
Krogie okowane potężnym żelazem :
I biáć / prochu pełná ziemię / cięskim rázem /
Kozpolowiconymi swymi kopytámi ;
Dymonośnymi wśędzie ciśkali rykámi.
D Pomartwieci Miniowcy z strachu / lecz tey páry
E On nic nie czuł / ták wiele mocy miały czáry :
Owszem do wśiácych gardł / smála refá siagał /
I głaśkząc / w nieznáíome iármá ie powprzagał :
I przyniewolił / cięski plug / ciągnąc zarázem /
I ostrym rzezáć / pole niezwytkie / żelazem.
F Dziwno to było Kolchom : ale ortrzezwiali
Miniowcy / wrzaskiem sobie serca dodawáli.
A on sam G wybierając z przyłbice miedziánéy
Iáskozorce zeby / ciśkał po roli oránéy :
H Który stwór / niewidomym nápuszczony iádem /
Zmukł zyla ziemia / ták / je rosl nowym przykładem :

Bo się

Bo się ciąły norowymi sstały zeby śiane.
 A iak dziecię / w maczonym żywocie włane/
 Postać głowiek bierze / y pod liczbą dane
 Bywaia w nim powoli głonki wkładane;
 Choćiaz mu też y widzieć nie pozwola słońca /
 Aże kiedy już własnie dojrzeia do łonca:
 Tak skoro obraz na sie głowieczy przywzieli
 Ci ludzie / co sie i w ziemi brzemiennej poczeli/
 Wypadli wnet na rola: a nie tylko sami/
 Codziwnierza / ale y z gołymi broniami.
 Ktore / gdy K ku młodzianca Emonskiego głowie
 Oszczepy swe obracać L wyrzeli Gerekowie:
 Nie tylko / iże twarzy swe na dol zwiesieli;
 Ale z strachu / y serca wsiłcy potracieli.
 M Nawet sama ta / ktora go wbespieczala /
 Przelela sie okrutnie: y skoro wyrzala
 Iże iednego zgraiła tak wielka opadła /
 Pobladła; y pozbywszy krwie z strachu / wsiadła.
 A żeby żele dane / w czym nie fwanowało/
 Przymawiania iakiegoś przydała niemalo /
 N A niepoiterych znakow: a zarym on smiele
 Ruciwszy ciekli krzemien / O na nieprzyiaciele/
 Wsiłke zwade obrocil / z swej siewie pedzona /
 Na same one bracia / z ziemie porodzona.
 Ktorzy przez spolne rany / y domowa woina/
 Poginali w ieden raz wsiłcy / reka zbroyna.
 P Tryumphiua Gerekowie / glosem blogoslawiac/
 Q A chciwym oblapianiem zwycięzce / sie bawiac.
 R A tybrs cudzoziemko / oblapić go chciał /
 Gdybyś od swego wstydu przeszkody nie miała.
 Ale to iefze mnieysza; slawac zakazala
 Czynie tego / co z swoia wina bydsz widziala.
 To coć sie iednak godzi / czynisz z ostroznoscia/
 Weselac sie z tey sprawy tajemna radością:
 A czyniac dzieki Bogom / swoimi modlami /
 Jako tym / ktorzy rzeczy tych byli sprawcami.
 Zostawa iefze wspić / z rolu przypianemi/
 Smoka / znacznego gubem / y ieziki trzemi:

H Ktory siewa
 Zeby smocze.
 I W iemi brze-
 miennej. Bo w
 niej, iakoby w ży-
 wocie matki, po-
 czeli sie byli zro-
 bow onych sma-
 czych, y porodzili
 emi żołnierze.
 K Ku głowie
 młodzianca E-
 monskiego. I a-
 zoną.
 L Wyrzeli Geres
 kowie. Towarzy-
 stwo łaznonow-
 Minowcy.
 M Nawet sanka
 ta. Krolowa Me-
 dea.
 N A niepoiterych
 znakow. To jest,
 kreslania czaro-
 wnicom zwiędz-
 nego.
 O Na nieprzyja-
 ciela. Na żołnie-
 rze, iniezo z zie-
 mie porodzone.
 P Tryumphiua
 Gerekowie. We-
 seli bedac, ozyw-
 ia sie.
 Q A oblapi-
 niem zwycięzce
 sie bawiac. Łazo-
 na: ten bowiem
 zostal był zwycięz-
 ca nara żołnierzmi
 onymi, gdy bez pra-
 ce tego, przez wzja-
 rowanie od Me-
 deie, sami sie po-
 bili.

R Nty byś ciu
dziotemko. Me-
dea, z Kolchow
obcey kráiny.

S Po trzy kroć
mowił słowa.
Czarowne, kto-
rych go była Me-
dea nauczała.

T A sprawczy
na korzyści. Me-
dea.

V Żywiejca v
dal sie. Iazon.

X Vdał sie w
swo strone. Do
Greczey.

A Konczáto krzywymi zębami / stráśnego /

Rtory / z dawnych lat / strożem był drzewá złotego.

Atoli Iazon / ziela niepomnego sokiem

Pokropiwszy go / y sam stána w sy nad smokiem /

S Po trzy kroć mowił słowa / twárdy sen rodzące /

Burze morskie / y rące rzeki hánujące :

A wspił go. á skoro spánie nieruchome

Opánowało smocze oczy nieznátome :

Skoro iuż požádáney złotey dostał welny

Iżonow syn / y z lupu / został pychy pełny ;

T A sprawczyná korzyści / wespół z nim wchodziła /

Ktora mu drugim lupem / y korzyściá belá :

V Żywiejca vdał sie też nazad w X swoje strone /

Y A wprowadził w Cektropskie porty / nowá żonę.

T A wprowadził w Cektropskie porty. Thessalskie, te zowie Iolcyskimi : bo Iolcos, miásto było w Thessaliez, w którym sie vrodził Iazon.

Argument Powieści Trzeciej.

Iazon skoro Medea zjoba do Greczey przywiozł, prosił iey, áby swymi náukámi czarownymi, Aezoná oycá iego, iuż zgrzybiátého, y oštátnia stárošcia obciążonego, w młodziénski wiek znowu wpro- wádziła, stárość y siwizne oddaliwszy : ktorego prośbom żoná Me- dea dogadziáiac, pomocy Bogow wzywála ; potym wozem ode dwu smokow čiagnionym, po rozmaitych kráinách nocá iędziła, zbierá- iac ziola do tego potrzebne.

Powieść Trzecia.

A Tánzels Emon-
skie mátki. Emo-
nia, iest Thessalia.
Emonskie mátki,
Thessalskie biatę-
głowy, z meźmi
swymi, czynily ofiá-
ry Bogom, zá syny,
z tak dalekiey
kráiny przywroco-
ne.

A T Anzje Emonskie mátki / y z oycw stárymi /

Z podártkami / znióży sie wespół / rożnymi /

plomieniem rozpuszczáły kádziá zložone /

Zá syny / z tak dalekiey drogi powrocone :

A v oltarzú stála / B z złoćistymi rogi

Ofiárá / v mowny ślub pełniaca przed Bogi.

C Lecz / że przy tym nie było iuż śmierci blížego

Iżoná / y dawnymi láty zwátłonego /

Rzekł

D Rzekł Ezonowicz żenie : o Kochanie moje /
 Znam ja to / żem y zdrowie powinieci swoje /
 Choć wszystko od ciebie mam ; bo nie tylko miarę /
 Lecz twa uczynność ku mnie / przechodzi y wiara :
 Jeśli jednak co mogą / iakoż mogą / czary /
 Wymi lat mych / a niech ie weźmie oćiec stary.
 To do niey rzekły / lżami żałal sie : E a ona
 Pobożnością taką bedac porużoną /
 Choćiaz milżkiem / przywiodły sobie do pamięci /
 Że po niey / własny oćiec / nie znal takiej chęci /
 Rzekła : coż mezu / z wst twoch wysły to za słowa :
 Jamże to tak bezecna iedna białagłowa /
 Ktorabyś tobie twoich lat wymować miała :
 Dla tego / bym ich komu inżemu przydała :
 Strzeż mie w tym / o Żekato / y miey w swej obronie /
 Ty sie niesłusnych rzeczy napieraś / Jazonie :
 Gdyż ia bez tego / moge wygodzić y tobie /
 A wslużyć w tym snadniey / niż ty życzysz sobie :
 Bo kolo wieku / swiętą swego / tak pochodze /
 Że nautę / nie twymi lary / go odmłodze :
 F Niech mie jednak trokstałena ratuje Bogini /
 A do tak wielkiej sprawy / sama sie przyczyni.
 Nie dostawało ieżgze trzech noc / co miały
 Uczynić krąg / z złazonych rogów dostonały.
 G Lecz gdy iuż pelny miesiąc / ziemię okazała
 Oświecił / y poglądał na nie twarz całą :
 Wyflą z gmachow / na sobie śat swych nie zapiały /
 Boso / y po ramięnach włosy rostrzaśnały /
 Nie wzięły żadney slugi / tylko swa osoba
 Błażala sie / po śpiacey nocy / sama z sobą.
 Bo iuż ludzie / y ptastwo / y zwierzęta bely
 Wszystkie wobec smężnym sie śnem uspokoiely.
 A ona / bez wszelkiego chęstiu / w cisy oney
 Chodziła / tulając sie / podobna uspioney :
 A chrośty cicho stały / powietrza milżały /
 Same sie tylko iasne gwiazdy polyskały.
 Do ktorych ona ręce swoje wyciągała /
 A po trzy kroć sie do nich co raz obracała :

Kt 3

po trzy

B 3 złościłym
 rogi ofiar. Bo y
 Pogan był ten gny-
 czay, że byłat o-
 fiarom. nąznaczo-
 nych, rogi pozla-
 cali, ku wieksey
 czci Bogom.
 C Lecz że przy-
 tym nie było E-
 zona. Oycą Iazo-
 nowego.
 D Rzekł Ezonow-
 wżenie. Iazon,
 Medei.
 E A ona pobo-
 żnością takowa
 bedac porużoną.
 Iż Iazon, z miło-
 ści ku oycu stare-
 mu, y zgrzybię-
 mu, ślatal sie pil-
 nie o odmłodzenie
 wieku iego : temu
 sie dżinuiać Me-
 dea, wspomniála
 sobie, że ona oycą
 swego Eete, zdria-
 dżiła, y frąsun-
 kiem żądany,
 zdrowia iemu pe-
 wnie wymięsyla.
 F Niech mie
 jednak troksta-
 tna ratuje Bogi-
 ni. Hekate : iako
 wyższej powiedzia-
 no w tej księdze,
 w powieści pier-
 wszej, była corką
 Persesá, syná stoń-
 cowego, iakoż
 rodzona Medeie.
 G Lecz gdy iuż
 pelny miesiąc o-

świecił stemie.
Kiedy już pełnia
nastąpiła.

H Ktrogłowa
Żelato, wspomni-
życielko prac na-
szych/ y wy Bo-
gowie nocy/ przy-
badście. Pod tymi
imion, ścianow
nocnych wywata
do potrzebyswoicy.
Medea czarowni-
ca. Poeta nąfla-
duiac Orpheusa,
ktory in Argo-
nauticis, zowie
Hekaten trike-
phalon, zowie
tez Hekate ktoglo-
wa: dla tego, ze
trzy glony mała,
na prawey stronie
koniska, na lewey
pisa, a w poprzod-
ku, glowe dzikie-
go meza. Ta byla
Boginia czarow-
nic. Iawnio jest y
wiad, ze sie pod
tym mieniem tal
śatan.

I Ktorech wlas-
dza/ gdym chciła
ła/ rzeki sie wrac-
aly. Iżiwy wiel-
kie wspomina Me-
dea, krola Kolchi-
ckiego corka, a zo-
na Iazonowa, kro-
re przez wymanie
Bogow nocnych, y
przez czary robila;
miedzy innymi, ten

Po trzy kroć woda rzeczna włosy pokrapiała/

A po trzy kroć/ wsta swie/ na wiatr otwierala.

Potym padly na ziemie kolanami/ z mocy/

Rzekla: o nawiernieysza tajemnicom nocy/

A złote gwiazdy/ ktore po sloncu goracem

Nastepuiecie/ wielka gromada/ z miesiacem/

H Ktrogłowa Żelato, sprawy tey wiadoma/

A wspomozycielko prac naszych/ nie kryjoma:

A slowa/ y czarowne skutki/ y ty ziemi/

Co czarowniki wzmagasz siolami mocnemi:

A wy dmy/ y wy wiatry/ y wy gory wielkie/

A wy rzeki ciekace/ y ieszora wskelcie:

A wy Bogowie lasow/ y Bogowie nocy/

Przybadzcie mi/ prosie was/ wszyscy ku pomocy.

I Ktorech wladza/ gdym chciła/ rzeki sie wracaly

Do żrzedel swych/ czemu sie brzegi dziwowaly.

Ja/ do cichości morza wzruszone przymuszam:

Ja znowu/ czarownymi slowy/ one wzruszam.

Ja y chmury rozpadzam/ y zasie wprowadzam:

Ja y wiatry rozganiam/ y zasie zgromadzam.

A gdy slowa/ y czary moie/ mocy rusza/

A iaszgorce sie geby stogie padac musza.

Szczere staly/ y deby/ podwracam/ wyniosle

Lasy wzruszam/ y gdy chce/ gory wstrzasam roste.

A ziemia sie trzasc musi/ gdy ia potrzebuie:

Ja niebo szczytom z grobow wstawac roztazuje.

Ja y ciebie kszycu sciacam/ K chociaz wladza

A dzwiek Cypryskiey miedzi/ pracy tey przeskladza.

A gusla moie/ wozy twe czynia bladymi:

Bledniecie y iutrzenka czarami moimi.

L Wyście/ czary me/ w bykach ognie z zatlumialy:

Wyście niecierpliwe ich kyle w plug wprzagalaly.

Wyście y wezorodze sfoba powadzili:

Wyście y okrutnego smola snem wspiely.

M A potym/ gdy obronca przez was byl zniešiony/

Złota welne az w Greckie zastalycie strony.

Terazby trzeba sofu/ ktorymby zmieniona

Starość/ mogla w mlodości kwiāt bydz przerobioš

(na/

A pier

A pierwsze się tedy lata znowu nawróciły.
 Wroćcieście / bo y gwiazdy nie darmo świeciły /
 N A nie darmo / niewiedzieć skąd / stanął przed nami
 Wóz przyciągniony / smoków nieściągłych kłami.
 Jakiż przytarł był w ten czas / wóz spuszczonej z nieba :
 Ręko / skoro ona dosiadła iak też : ba /
 A poglaskała smoków / we śle wprzeżonych /
 A poruszyła lecow na grzbietach złożonych /
 porwana jest do góry : skąd różne krajiny /
 Lecz y wodziecne / Thessalskie / wjeżdżała rowniny /
 A do wjeżdżanych / smoki swe wkręciła :
 Wpamiętać O ziół / które y Ossa radzała /
 A Pelion / y Othrys / y Pindus nawręży /
 A Olympus nad Pindus / niebios ięścię bliższy :
 Gdzie część słabszych / z korzeniem prosto wyrwała /
 Część / zakrzywionym sierpem miedziąnym / rzezała /
 P A w Apidanie się tedy moc ziół spodobało /
 A w Amphryzie ich także znalazła niemało .
 Q Dodał y Enipeus / y Peneus / sielą /
 R A na Sperchyskich wodach nieco ich zdobera :
 S A na brzegach sitowiem zarosłych / y Behy :
 Narwała y żywiących ziół do swojej potrzeby
 T W Euboyckiej Anthedonie / co się ięścię bely
 V Odmiana Glaukowego ciała / nie wstawięły .

dzim wielki , że y
 niebościki z gro-
 bowi wzbudzała , y
 kłami z nieba
 ściągła , że bieg
 rzek zatrzymawa-
 ła . że y chmur
 rozpażęła . Takie
 figle czynił wroc
 satan między ro-
 gany , kwoli tym .
 którzy temu służy-
 li . y onego wywa-
 li . Te dzimny ier-
 dnak nie były pra-
 wdziwe , ale obla-
 dne , y oży ludzkie
 mamiace .

K. Choćta diwne
 Cyprickie miedzi
 pracy twej prze-
 skada . Gdź więc
 czarownice stały
 czarownymi krie-
 życą wzmiejszały ,
 abo go z nieba
 ściągły , insy lu-
 dźle zabiegali te

Argu-

mu , brząkali w naczynia miedziane , aby tym dźwiękiem , słowa czarowne

moc , y skutek ich , nie przechodził do mieszkań .

L Wyście / cały miedzi w bykach ognie zacięliście . Przypomina tu to wysłko Medea , co

robiła czarami w oczyszczonej swej , dla łagoda .

M A potym / gdy obrońcą . To jest smok .

N A nie darmo stanął przed nami wóz / ciągniony kłami dwu smoków . Iż Medea wy-
 wala nocnych Bogów , y piekielney Hekaty : przetoż dwa żyli duchowie , w postaci smoków , z wozem
 z powietrza zbiegli , gotowi będąc Medea nosić , gązieby iedno chciała .

O Ziół / które radzała Ossa / Pelios / y Othrys / Pindus / y Olympus . Ossa , Pelios , O-
 thrys , Pindus , Olympus , są imiona własne gór i heffalskich , na których zbierała Medea , ziola do
 swej rzeczy służące : iedne wyrwać z korzeniem , drugie przycinać sierpem .

P A w Apidanie się tedy moc ziół spodobało / y w Amphryzie . Apidanus y Amphrysus , są
 też i heffalskie rzeki .

Q Dodał y Enipeus / y Peneus / sielą . Enipeus y Peneus , są imiona rzek w Thessalicy .

R A na Sperchyskich wodach . Sperchius , także rzeka w i heffalicy .

S A na brzegach y Behy . Bebe , także miasto i heffalskie , nie daleko którego jest jezioro ,

nazwane Bebei: to iezioro Poeta nazywa pewnie; Beben.

T W Euboyfkiey y Anthedonte. Anthedon, iest miasto Beotyjskie.

V Odmiana Glaukowego ciata. Glaukus, byl rybny, który za skotowaniem ziela ponnego, w morski dzw przemieniony byl. Ale tu mowi, że one ziola ieszcze sie byly nie wstawily: bo w en czas, ieszcze sie byl nie przemienil Glaukus.

Argument Powieści Czwartej.

Medeá gotuiac lekarstwo, na oddalenie zgrzybiałości Aezono-wey, a na przywrocenie duzości mozki, niezliczonych zioł z rożnych krajn naniozsy, one w kotle warzyla. A skoro obaczyla, że kopyść, która wrzace ziola miešala, w drzewo oliwne iagodami obciężone, byla przemieniona, y prany na ziemi padaiace, w ziola kwitnace, y zielone, obracaly sie, gardziel Aezonowi tasiakiem przerznela, y krew stara wypuściuwszy, na miejsce iey, przez one rany, polewki oney z zioł rozwarzonych, nalala. Za czym starzec pozbyuwszy siwizny, y zmarskow, byl odmłodzony, y do pierwszey czerstwości przywrocony.

Powieść Czwarta.

A Dziewiaty
diten / y noc ia
dziewiatata. Dacie
znać, że za dzie-
niec dni pobiega-
wszy wiele swia-
ta, lotem sara-
now, wrociła sie
Medea do lazoná.

B Skad wrocił
wszy sie sinocy /
pozrucali skory.
Dacie znać o wiel-
kiej mocy zioł o-
nych, których sa-
mym wachaniem,
smocy stare skory z
siebie pozrucali,
y byli odmłodzeni,
ci co ia mogli.

A **D**ziewiaty dzien / y noc ia dziewiata widziála /
Gdy wšyskie polá / lotnym wozem przebiegala :
B Skad wrocił wšy sie sinocy / zaraz pozrucali
Skory z siebie / choc tylko onych zioł wachali.
A ona nie przechodzac progow / pod swe dachy /
Owsem pod niebem sama stanawšy przed gmachy /
A dotknienia sie / meza własnego / chroniela /
A dwa oltarze zaraz z darnia postawiela :
C Żekacie ieden / ktory stal z prawego boku /
D Z lewey strony Młodości / oba na widoku.
Skoro iednak E ziolami w krag kofy skokowymi
Obadwo obstawila / y chrošy leśnymi /
A z domu wybranych dołkow / ziemi zodnašala :
Zaraz do odpławiania ofiar sie wdała.
A zabila nożem owce czarnowelne /
A z sie posoka dołki otapialy pelne.

A iednym

Wiednym kuflem/ chłodne mleko nACHYLALA /
 Drugim kuflem rzadkiego miodu nADDAWALA /
 Wespół ie z modlitwami swymi WYLEWAŁAC :
 Którymi Bogów ziemskich na pomoc WZYMWAŁAC /
 F Prosiła y vmartłych Reolá / z tego żona :
 By w ostatniej starości dusza położona
 ZAWŚCIAGNAWŚY / brąc sie iey z członków nie spieśeli.
 NA co/ kiedy już oni chętnie pozwoleli/
 Oblagani modłami/ y długim semránieniem :
 Przyniesiono żarązem/ ża iey rostkazaniem/
 Aż ku ołtarzom / ciało żona zemdlone.
 Ktore/ przez mocne czary/ twárdym snem vspione/
 Ják trupá / ná vslánych ziolách položela.
 Lecz Jazoná / y czeladziego / wyprawiela /
 Nie chcąc/ by tajemnice/ światu niesłychane /
 Niepoświęconym okiem miały bydz widziáne.
 Jákóz/ Którym kázano/ żaraz ná te mowe
 Rozbiegli sie ; á ona roścarchawśy głowe/
 Jákó wiec zwykły czynić Bachowi służące/
 Obchadzała ołtarze w kolo gorájące :
 A gesto nászczepáne luzywa / maczala
 W rowách/ Ktore czarney krewie sáma znápelniála :
 A zmogone/ ná obu ołtarzách palela/
 G A potym stárcá/ trzy kroć/ płomieniem czyściela/
 Trzy kroć woda/ trzy siátka : á H tym czasem wrzáło
 Lekárstwo/ y kłpieiac/ w kotle sie bieláło.
 I Tám/ w Emonskiey dolinie/ rzezane korzenia
 Wárzyla/ kwiećcie/ brudne sóli/ y náśienia :
 Przydáiác/ z wschodnich kráíow/ kámyków dostánych/
 A piasków Oceanńskim morzem wypłótánych :
 A mieśiecznego sřzonu/ w nocy zbieránego /
 A sówich strzydł/ y mieśá z nich nie obránego :
 K A wnatrze wilkótkowe / Który z przyrodzenia
 Postác zwierzęca/ gdy chce/ w czło wieczá odmienia.
 A przyczynila ięsze skorupę do tego/
 Cienka luská pokryta/ żółwiá Libickiego/
 A watroba ielenia / do Ktorey przydała
 Leb/ y nos wrony/ co lat dziewięć set przetrwála.
 L

C Żeláćie iedem
 ołtarz/drugi mios
 dości. Medea He-
 kátie : nocney y
 piekielney Bogi-
 niey. ołtarze y ofiá-
 ry czynila ; z owiec
 brudnowelnych,
 iednáiac sobie ta
 chwála pomóc iey.
 ku swej potrzebie.
 D S lewey stro-
 ny mlodości. In-
 uentá ; ábo mło-
 dość, y Pogan by-
 ła Bogini, młode
 ludźie w opiece
 swey máiaca.

E Żiolámi Ros-
 syżakowemi y
 chrosty leányimi.
 Kossyszczko, jest
 źiele, nie wysokie-
 go krzaczka, má-
 iace ná sobie listki
 podobne nárgymá-
 niem skráynim, li-
 stowi debowemu.
 Tego czarownice
 zwykły vżywać.

F Prosiła y v-
 martłych Reolá / z
 tego żona. Oto tu
 wykłada Poetá, co
 przez imię Hekáty,
 rozumiála Medea
 czarownica, że nie
 kogo inśzego, iedno
 Prozerpine, która
 Poganie żona krolá
 vmartłych, to jest
 Plutoná, bydz wie-
 rzli.

G A potym stárcá
 cá trzy kroć pło-

Tymi/

mentem cyćciła.
Ezona wspanego.

H Tym gąsem
w kotle lekarstwo
wziąło. To jest,
przyprawą z żółt
rozmaitych czar-
wanych, w nocy su-
kanych, na odda-
lenie starości od
Ezona gorybiate-
go.

I Tam w Emon
Riey dolinie. W
Thesalię.

K Wnatrzej wil
kossowe. Tym na-
zwiśkiem nazna-
wano ludzi ra-
kich, o których
mniemano, że się
na pierwszy czas
przemieniali w
wilki, a potem zaś
w wilcza postać po-
rzuciwszy, ludźmi
się znowu stawa-
li. Ale to śalwier-
ski wymysł, do-
swiadczali tego
ludzie ostrożni.

L Eudziosem
Bā. Medea.

M Liber ster-
dnat / że odmo-
dula Medea y o-
ny. Bachusa, wy-
protego z wdā lo-
wisomego, wzięta
naprzód lno, cio-
tka jego, a potem
dany był Nimphom

na gorze Inyjskiej, Nyssie, mieszkającym, do wychowania. Onym tedy Nimphom, mánkom Ba-
chusowym, które się już były zstarzały, Medea czarami młodok przywróciła, za prośbą Bachusa.

Tymi / y innych rzeczy rozmaitych zgrała /

Ktore swego własnego przezwiśka nie miała;

Gdy Ezonowi / prawie umierającemu /

L Eudziosemką / lekarstwo gotując po swemu /

Sucha oliwna gałąź / w retu swych trzymała;

A one rzeczy wiarząc / oślawnie mieszała;

To co na spodku było / na wierzech wyracać /

A na spodek zaś wierzchnich rzeczy naganiać;

Oto wnet obracany był / w kotle gorącym /

Z suchego / napierwey się oślawia zieleniącym;

A po niedługim czasie / liściem obrastł /

A zaś wnet iąгода się oliwna okrywa.

Kedy zaś z kotła piany rzucił ogień żądły /

A gdzie gorące krople / na ziemię wpadły;

Rozliczne z siebie / ziemią / wypuszczała ziele /

A kwiecie siela / y traw buynych / bārzo wiele.

Ktore / iako Medea przedko obaczęła /

Tak gardziel stārcom / gołym mieczem otworzela;

A pozwoiliwszy stārę krwi wycieć z onego /

Świeżymi napełniła sokami samego.

Których skoro się nąpil / lub gęba / lub rana /

Zrzucił z brody / y z włosów / siwizne wmieścił;

A przywztał czarną barwę / y chudość zpedzona;

Wstąpiła y bładłość / y śpetność mierzona;

A z przyczynieniem ciała / nieodwrotnym rāzem /

Napełniły się zmarłki głębokie żarāzem /

A członki odmłodziły. co gdy wpātrował

Ezon / y sam się temu okrutnie dziwował;

Cując / że się wien znowu rāż czerstwość wracała /

Ktora przed czterdziestā lat / w nim się nāydowāła.

A zātym wnet y umyśtrożny / z kādęy miary

Przywzławiwszy / nacych miast wiek zrzucił z siebie stās (ry.

Pāt rzal z wysoka M Liber / nā tak wielkie dziwy /

A mając przed oczymā przykład niematpliwy /

Że māmkom tego / młody wiek mogł bydz wrocony;

Zjednat / że odmłodziła Medea y ony.

Argument Powieści Piątej.

Medea (wiedząc że stryja meża iey lązoną, Peleás, nie życzył żywota lązonowi, y dla tego go był na droge Kolchicką nąmowił, żeby tam zginął) szła do niego, y do iego corek, iakoby uskarżając się na lązoną, meżę swego, że iego miłości nie znała, chociaż na niebárzo zarábiały wyrwaniem iego z niebezpieczeństwa, w którym był, dostawiać złotego runa, y ziecchaniem samą z nim od oycá, y przywrocciem młodości oycu iego Aezonowi. Czemu wierząc Peleásówny, nastąpiły goracymi prośbami, aby też y oycá ich odmłodziła, y podzieliła się tego, ale na zdradzie: bo przywiodła corki iego do tego, że same oycá swego, w nadziei odmłodzenia, zabiły. A Medea czując, żeby była za to pomstę wzięła, skrzydlątami smoki wchodząc niebezpieczeństwa, rozmaite kráie przebiegała.

Powieść Piąta.

A Żeby swojej zdradzie końca nie czyniła /

A Tá / która się nad rzeką Phazyjską rodziła /

B Zmyśliwszy / że w głęboką z meżem zaśła zwąde:

C Szła prosić Peleás / na niego / o radę.

Ktorego corki / chcąc iey wielką pokazały /

Bo też ich oćiec / już był lący oćieżały.

Lecz ie D chytra Kolchowska zwiódła / rzecz fałszywą

Przyodziawszy postawa przyiaźni zdradliwą.

Tá / licząc uczynności swe przeciw meżowi /

Gdy rzekła / że wróciła młodość Ezonowi:

Peleásówny / tegoż chwyciły się gwałtem /

Tuś / że ich oćiec / mógł tymże zmiłodnać kwałtem.

Ezego panny / nierzekając się w niey dopraszały /

Alle ia y w nagrodzie znaczney upewniały.

Lecz się ona / na sprawę tę / zmiłczywać zdala /

A iakby wątpiąc / swoje zamysły zwlaźczała:

Jednak / będąc powaga prosiących zmiłczona /

Przyobiecawszy sprawić / ocz była prosiłona /

A Tá która się nad rzeką Phazyjską rodziła. Me-

dea. A Phasis jest

rzeka Kolchicka,

na której się mno-

ży ptacy wodni,

Phasiani, po

Ralsku, Bążanci.

B Zmyśliwszy

że z meżem zaśła

w zwąde. z lązo-

nem.

C Szła prosić

Peleás. Peleás

był rodzony stryja lą-

zonow, który pra-

gnąć spadkow po

nim, nie życzył mu

żywota. Ten pod-

wiodł był lązoną,

aby wiele młodzi

Greckiey z soba
wzianysy, iechal
okretem, dla naby
cia złotą do Kol-
chos. Na tego Me-
deá była nieláská-
wa, y o zdrowiu też
iego myśliła
D Chytra Rol-
powka. Medea
Kolchicka.

E Po trzy razy
iuz Phebus / po-
nie w Ziberze
plawione. Hibe-
rus, iest rzeká Hi-
spáńska, w zacho-
dniey stronie : to
dásie znać Poetá,
że iuz trzy dni były
przeżinely.

F Zdrádna Ete-
towná. Chytra
Medea. Bo czysta
woda przystáwi-
nysy do ognia, y
ziola nie máiaće
mocy, w niewá-
rzyła, ná to go-
dzac, áby Peleás
zábuiy, nie był ob-
zywiony, áni od-
młodzony.

G Sen y Rola
sámego wiał.
Peleásá.

H Zá Kolchickiey
niewiásty rozkáz-
sem. To iest, Me-
deie, żony lázo.
nowey.

Rzekła: żebyście wielką wfnosć o mnie miały /

Ten / co byście najwyższym bydz go rozumiały /

Wodź owiec waszych / wnetże iágnięciem sie sstanie.

Jákoż przywiedziony był przed nie / niemięskanie /

Rosmáty báran / láty zwałony dawnymi /

Z rogámi kolo skroni pozákrzywianymi.

W którego chore gárló / skóro vderzelá.

Emoniskim nożem / y w krwi zelázo zmoczelá /

Którey ięszce troche miał ; wnet y mocne sóti /

Z glonki iego / w kóciel rzuciła gęboki :

Też sóti / y członkow / y ciála wmnieszáły /

Z rogów / y przy rogách láta wypaláły :

Áż sie ozwał młody bek z kótlá / w máley chwili.

Czemu gdy sie okrutnie wsfyscy zádziwili /

Wnet z támtad y wypádló iágnię / y skatálo /

Z bogáto mlecznego wymienia sukálo :

Z Peleásowny sie nád tym zdumiewáły :

Z widząc pewnosć / tymże cięzej przynaglály.

E Po trzy razy iuz Phebus / sobie pomierzone

Ze sli wypzagał konie / w Ziberze plawione /

Z czwarta noc / iásnymi gwiazdámi palála :

Gdy F zdrádna Eteowná / ná ogień stawiała

Czysta wodę / y ziola nie máiaće mocy.

Á iuz / zá ociążeniem ciála / iák to w nocy /

G Senzábićiu podobny / y Rola sámego

Wziął był pod swoje władzá / y wsfyskie stráž iego :

Którego snu / y słowa przyczyniały bely /

Z potężne ięzyká czarownego siely.

Atoli H zá Kolchickiey niewiásty rozkázem /

Corki / táń kedy oćiec leżał / weşły rázem /

Z obştapily loże / do których gorliwie

Rzekła ona : czemuż tak stápacie leniwie :

Czy wátpicie ? ia radzę / mieczów dobywáycie /

Á iákó napredzey / krew dáwna wypuszczáycie /

Ábym / młódzka / nápełnić moglá prozne żely /

W retu waszych iest żywot oycowski / y siely.

Jesli tedy co / w sercách / pobożnosći mácie /

Á iesli / o możnosći mey / nie powátpiacie :

Wlázćie

Władźcie lasy oycu/ starości go zbawcie /
 A zła krew z niego/ spólnym orzeżem/ wypłabcie.
 Tam/ lub sie każda sobie pobożna bydz zdala/
 Wszakże sie/ na niezbożność/ iedną wprzód wdala/
 A chcąc nie bydz zła/ złości wielkiej sie wazela:
 Żadna iednak na rązy swoje nie patrzelá /
 Lecz stojąc przeciw sobie/ oczy odwracaly /
 A oslep/ frogie rany oycu żadawały.
 Ktory/ kusil sie przecie wznieść/ choć krwią zbroczony/
 A chciał wstać z łóża/ lubo w poly zamorzony:
 A cierpiąc/ sielu mieczow/ rązy tak niemale/
 Mowil/ podnosiąc wzgore rece pobledniale:
 Składzcie wam to/ o cortki ślone / pochodzi:
 A kto was na mord/ oycá własnego/ podwodzi:
 Co one słysząc wszystkie/ strwożymy sie wielce/
 Opuściły zarazem y rece/ y serce.
 A wszakże go Kolchońka/ choć chciał mówić wiecey/
 Gątło przecinawszy/ w wtrop wrzuciła tym pracey.
 Aleby była y tá/ pomste swoje wzięła/
 I By była strzydląstymi smoki nie vmknęła.
 Lecz K nąd ciemny Pelion/ wzbiła sie w oblaki /
 Nad gmachy Philireyskie / y Oehryn wysoki /
 A mieysca/ sławne sprawa L Kerambá dawnego.
 Ten/ pomoca Nymph/ wszedł potopu głównego:
 Bo będąc na powietrze piory wniesiony /
 M Od Deukalionowskich wod jest ochroniony.
 N Dolska iey Pitána/ była z lewey strony /
 O A dlugi obraz smoka/ z kamienia zrobiony/
 A P gay Jdeyski/ w którym/ kradziej syná swego
 Bachus krył/ cielcá/ miasto ielenia dzikiego.
 A gdzie/ Q Rorytowego oycá/ zmarłe ciało/
 Bárzo niewielem piasku przykryte leżało.
 A polá/ ktore R Metá/ przez szczytanie nowe
 Przestrąsyla/ y S miasto Eurypilowe:
 W którym/ T Royskie niewiasty zrogacieć musiały/
 Kiedy Zerkulesowe woyská odchadzały.
 V A Phebeyska Rhodon/ X y Jaliyskie Telchiny/
 Ktorych/ ogu mieniacych wszystko na kstałt iny/

I By była stryja
 olatni smokini
 vmknęła. Miałá
 boniem Medea po
 rozumienie z śa-
 tany: przetoż w po-
 staci smokow; wo-
 zem one z penne-
 go niebespieczeń-
 stwa - przez wyso-
 kie powietrze, w-
 nielli z górami.
 K Nád Pelion/ y
 Oehryn. Pelios y
 Oehrys, gory The-
 salskie są. y nąd
 gmachy Philli-
 reyskie. nąd dom
 Chironow, ktore-
 go była Phillirá
 Saturnowi wrodzi-
 ła.

L Kerambá dła-
 wnego. Keram-
 bus, mąż, niektory
 był, co pod czas po-
 topu, z powodzi
 rzek przypadłego,
 pomoca Nymph, w
 ptaká obrocony be-
 dac, odleciał ná
 gory wysokie.
 M Od Deukali-
 onowskich wod.
 Od wod potopu, á-
 bo powodzi.
 N Dolska Pitá-
 ná. Pitane, jest
 miasto w Eoliej,
 zowie ia Poetá E-
 olska, dla tego, że
 w tym mieście E-
 olus pánował.
 O A dlugi obraz
 smoka. Czynn

nymianke Poetá
onego weża, który
gdy głowę odcieta
Orpheusowi, y do
Hebru rzeki Thra-
ckiej wrzucona,
chciał psonać, od
Apolliną, obrocony był w kámién

Jupiter nienawidzac/ w swej zapalczywości /
Powmiałal ie w braterskie morskie głębokości.

Y Przebiegla y Kárteyskie mury/ Cey dawney /

Gdzie sie kiedyś zdumiewać miał/ iak rzeczy sławney/

Z Alcydámás/ gdy corká iego/ dziwna spráwa /

Z słowická/ golebica estála sie lastawa.

P Gay Jodeyski w którym królestwie syná swego/ Bachus król. Thyoneus był syn Liberona.
ábo Bachow, ten był ukradł cielcá Phrygijskim pasterzom, á gdy go gonili, óciec dał mu ráunek.
Thyoneusá obrociwszy w mylincá, á cielcá w ieleniá: co on obaczynsý, przemineli go.

Q Korytowego oycá ciáło. Óciec Korytow, był Páryż, Trojański Krolowic, mátká Oe-
none. Ten gdy Heleny porwánej w Grecyey, miłościá nierządna sie zapalał: óciec zrozumianysý,
zabił go. R Merá/ przez szekanie. Mará, iako pisze Higinus, była sobáká i kárá Athen-
czyka; która Páná swego od chłopow zabitego, wyciem swoim była oznaymiła, Erygonie zenie iego.

S Míasto Euryptlowe. Eurypilus, Herkulesow był syn, który pánował na wyspie Koo,
wieszczek vmieciety.

T Koryskie niewiasty rogáćce muśtály. Wstawiáiac Poetowie lunone, y to byli zmyśliłi
o niey: że ona niewiasty niektóre na wyspie Coos, w krowy rogáce obrociła, dla tego, że iej láci-
ty, kiedy wojsko Herkulesowo odchodziło, y przez ich zbojá, stádá Geryonowe podżiło.

V R Phzebeyska Rhodon. Wysp, Pheboni poświęcony.

X R Jálisykie Telchiny. Telchinowie, iest imie národu, ábo ludu Rhodyjskiego. Ialifus,
iest też iedno miásto na wyspie Rhodzie, od niego adiectivum, Ializyjski. Telchiu, też iest miásto
w Aethyopiey, mieszkáncy iego byli rzeczeni Telchines, którzy ná co iedno weyżyzeli wzrokiem swo-
im, káżdá rzecz pswáli, od ionisá potopieni sa. O tym dáie znáć Poetá, kedy mowi: Powmiał
tal ie w braterskie głębokości: to iest w Neptunowe.

T Przebiegla y Kárteyskie mury/ Cey dawney. Ceá wysp iest, który Grekonie zowia
Kos, ábo Hydryzá. Kártea, iest iedno miásto ze czterech, na wyspie, która zowia Ceá.

Z Alcydámás. O tym wiać była, że vmárt z żalu, przedtym, niżeli sie corká iego w
golebice przemienila.

Argument Powieści Szoftey.

TWieszcze przypomina Poetá, które mieyscá, wozem ode dwu
smokow ciagnionym, przelatywała Medea: y krotko spráwe
dáie o nich. Gdy Phillius niektory, był uwiedziony cięfská miło-
ścią Cyliná, syná niektorey Pániey Hirzey, y wiele rzeczy ná iego
roskazanie czynił, potym wolu niektorego otárganego, iemu odmowil.
Dla czegoż frásuiac sie Cyknus, o upor y nieuczynność Philliusá, po-
ssedł ná gore bárzo wysoka, y z niey sie ná ziemié desperácko puścił.
lednak

Jednak, za zlitowaniem Bogów, w ptaką labecią, obrocon jest. A Hirce matka jego, płacząc, w jezioro się rozplynęła.

Powieść Szosta.

Z Tamtead y A na Zyrystie jeziora patrzała /
 B A na Cytnow ray / w którym wciech było śielą;
 A co go samże wstawil / wdałszy się w labecią:
 C Bo Phillius / postuśny bedac pacholecią /
 Vchwyciłszy y ptakow / y lwa okrutnego /
 Dał mu / y z rozkazania zaś iegoż samego
 Vchwycił znowu byka / ale rozgniewany /
 Ze tak w oney miłości ciasno był trzymany:
 Choć go prosił / ostatnia chcąc to mieć nagroda /
 Odmowil mu / niechac iuz w tym mu bydź wygoda.
 D Czym obrażiwszy się ow / rzekłszy / dalbys potym:
 Spuścił się z skały. y tak rozumieli o tym
 Ze spadł / a on w labecią zmieniwszy się z gory /
 Zarazem na powietrzu zawiesił się piory.
 A iż Zyrze / matka iego / niewiedziała
 Jesliże on żyw został / tak rzewnie płakała /
 Ze się w jeziora wode sama roztopiła /
 A na onoż jezioro imię swe włożyła.
 Tymże to miejscem / E Pleuron wieś / była przyległa /
 Do ktorey kiedys F Rombe Ophiowna / zbiegła
 Boiżliwymi swymi strzydły: by się belą
 Zranienia / od swych własnych synow / vchroniela.
 A potym się chynela ku polom przestroney
 G Wyspy Kalaury / zdawna Latonie świeconey.
 Bo iey wiadoma była dobrze / tamta strona /
 H Gdzie są zmienieni w ptaki / Krol / y iego żoná.
 I Cyllene iey pomiać przyšlo / lewym kraiem /
 K Gdzie Menephron / miał (zwierzat okrutnych
 Z matka leżec. patrzała L y na Cephizego / (zwyczaiem)
 Niebezpiečia / wnuka swego / oplakuiącego:
 Rtory / prze Apollowgniew / na się obrocony /
 W petatego morskiego cielca jest zmieniony.

A na Zyrystie
 jeziora. Hryje.
 rzeka jest Beory-
 ska. Była przedtym
 Nympha, ale plá-
 cząc syná vtráco-
 nego, w rzekę swé-
 go imienia, obra-
 ciła się jeziorá re-
 dy Hryjskie, zowie
 se, które po ba-
 kach tej rzeki,
 znáduia się.

B A na Cytnow
 ray. To jest, miej-
 sce wcieśne, pozor-
 ne, y zielone, przy
 wodách, przy kto-
 rym Cyknus, w ta-
 becía się był obro-
 cił.

C Bo Phillius.
 O i bilitie, iako
 y co z desperacyey
 wtopił się, y w ta-
 becía obrocony
 jest, w Argumen-
 cie tej powieści,
 pisało się dostate-
 cznie.

D Czym obrażi-
 wśy się ow: Cy-
 knus.

E Pleuron. Wieś
 niektora w Eto-
 lii.

F Rombe Ophi-
 onowna. Ta była

Pogla

Korka Ophiassá nie Poglądała M y ná dom Eumelá / Ktory
ktorego: o tej iest Tlá powietrzu / swey własney oplátował cory.
wiedc, że do stá
dzieci vrodziłá. tá w ptáká przemieniona iest, aby iey własne dzieci nie zábiły; gniewáiac sie ná
nie o to, że ich wiele bylo.

G Wyspy Kálaury. Calaurca, wysp iest nie dáleko Krety, tak nazwany od Kálaurá,
Neptunowego syná.

H Gdite sa zntentent w ptafi / Krol / y tego zóná. Rozumiecia niektorzy, że tu czyni
wzmianka Ceixá Krolá Tráhińskiego, y zony iego Hálcyony, ktorzy byli w ptaki obrozeni.

I Cyllene przyszło pomitác. Cyllene, gorá w Arkádyey, gdzie Merkuryus vrodzony.

K Gdite Menephron mtał. Mátká iego Blas, gámi obrzydly zamysł Menephroná, o kto-
ry byl od Bogow karány.

L Xná Cephysiego. Cephisus, rzeká w Beotiey, płynaca mimo Delphy, która przedtym
człowiekiem była, wedle Poetow. O tym człowieku powieda, że plakał nieszczęcia wnuka swego,
ktorego byl Apollo w cielcá morskiego przemienit.

M Xná dom Eumelá. Eumelus, byl syn Almetá Krolá Thessálskiego, ktorego też w
ptáká obrocono.

Argument Powieści Siodmey.

W Roćiwssy sie potym do Thessáliey Medeá, skoro zrozumiałá,
że sobie lepiej poważał lázon Kreuze, corke Krolá Korynty-
skiego Kreontá, iże i a sobie w małżeństvo wziął: gniewáiac sie, dwor-
onego Krolá zápalila; zá czym Kreuzá, wespol y z oycem zgorzála. Sy-
ny zaś swoje, ktore miała z lázonem, przed oczymá meżowymi pozá-
biála: y tak sie krzywdy swey, y wzgárdy, ostatnia nieiáká srogo-
ścia pomściwssy, vstlá ná zamek Pálladyjski, do Athen.

Powieść Siodma.

A Nád Pirthe-
ssa Ephira. E-
phire miásto, ktore
potym nazwano
Koryntem. Pirhe-
ne, srok w Koryn-
cie: od niego ad-
iectivum, Pir-
rheński.

B Lez goy zá-
stála przy swym
mezu nowa zóna,
Gdy Medeá, dlugo

N Nakoniec / A nád Pirtheńska stánelá Ephira (ca
Tlá strzydlástych swych smotách / gdzie zá prawde szes-
Stárzy / głośno to wsemu swiátu rozslawiali /
Je sie tam przedtym ludzie / z bedl dżdżownic / radzáli.
B Lecz gdy zástála / przy swym mezu / nowa zóna /
Tlierzác / że C przez Kolchickie czáry zniósłá ona /
Ale y popaliwssy krolewskie pokoie /
Kels własna zábiła / spolnych dzieci dwoie :
X mátká / zemściwssy sie krzywdy / choć niezbożnie /
D Vsiá przed Jázonowá bronia / dosć ostrożnie.
X vnies

A E wniesiona bedac smoki Tytáńskimi /

F W zamki sie Palladyjskie wprowadziła z nimi /

Kto re / latających też wysoko przy niebie

Widziały / sprawiedliwy Phineu / y ciebie /

A starego Peryphea / z Poliphemonow

Wnuczkę / w strzydlastą odzież vstroioną nową.

zmieszkała v Pel-
asá, y corek iego,
odiechanysy Iazo-
ná: on iako Pogá-
nin, tym czasem
inśa sobie żonę zie-
dnat, Kreuze, kro-

ła Koryntyjskiego córke. O co gniewáiac sie Medeá, w dzień wesela, posłała Pániey młody wieniec przypráwiony Náphta, która sie snádnie od ognia y z daleką zápala, y płomień wielki podaje: ten zápalit sie od lanych świec, zá czym dwór Krolenski, y dwoie dzieci zábitá. A Náphta, jest klij, ábo tłustość nieiaka ziemna.

C Przez Kolchickie czáry. Których sie náuczyla w Kolchos, przy oycu.

D Wstąpiła przed Jásonowa bronta. Vchroniła sie pomsty, y wniesiona do Athen.

E Wniesiona smoki Tytáńskimi. Miesięcznymi, ábo nocnymi, bo Titanis, miesiąc zná-
mionuje, ábo ze krwi Tytánów pobitych, zamnożonymi.

F W zamki Palladyjskie. Athenśkie, gdzie Phineu, Periphás, y wnuczká Poliphemono-
wá, przemienieni w ptaki, wedle wymysłu Owidyusowego.

Argument Powieści Osmej.

G Dy Medeá, odbiegşy już lázoná, do Athen smokámi była przyniesiona. Krol ámteczny Aegeus, goşpoda ia przyiał, y małżeństwem sobie przyláczył. Iednak miał syna Tezeusa, który roz-
máitými trudy, y sprawámi, sprácowány bedac, w nieznáiomey go-
ściá postáwie, do domu oycowskiego ná mieszkánie przyszedł. Tego
Medeá obawiaiac sie, trucizne iemu, która zowia skálna kuczmer-
ka, (Aconiton) nágotowála: bo przez czáry y dyabły, poznála, że
to był Thezeus, syn meżá iey; czego ieszcze óciec iego własny niewie-
dział. A wśáckże postrzegşy ná rekoieści mieczá synowskiego, herbow
y znákow domu swego, oderwał mu od geby kubek z napoiem, podány
od Medeie; którego postrzeżenia boiac sie oná, mgła sie odziawşy,
śmierci wstąpi. A Aegeus dziekuiac Bogom, zá syna przywroconego,
iże w tak ciężki grzech nie wpadł, wielki bándiet spráwił ná wszystkie
Erychteycky: przy którym bándiecie, śpiewano pieśni o wielkich
działach Thezeusowych. A wśáckże po oney dobrej myśli, nástąpiła
trwogá: bo Minos, krol Kreteński, gniewáiac sie ná Aegeusa, o zá-
mordo-

mordowanie syna własnego Androgeusa, opowiedział mu sie z froga
woyna; y posilkow w rożnych sasiad nązbierawszy, śielą Państwa
iego poosiadał.

Powieść Osma.

A Thezeus w
dwumorzym I
stnie pokoy spł
wil. Istnem bywa
rzeczona, każda
ziemią wąska,
miedzy dwiema
morzami leżaca:
y przetoż dwumo-
rzem bywa rze-
czon, że z obu bo-
kow swoich morze
ma. W tym Isth-
mie pokoy był wczę-
nił Thezeus: co gą
pokoy, krotko po-
wiem. Aegeus krol
Atheński, rądził
sie Apolliną, który
sie przez obraz oży-
wał, iakimby spo-
sobem mogł do te-
go przyić, aby mu
żoną syna vrodzi-
ł. Powiedział A-
pollo, że syna miał
mieć, jeśli by pier-
wey z niewiaśla
sprawę miał, nize-
liby sie do Athen
wrocit. Iechawszy
do Pitheusa, krola
Threzeńskiego, o-
znaymit mu te od-
powiedz Apollino-
we. Co wysławszy
Piteus, swoje cor-

M Edea iednak przyiał Egeus laskawie/
Wszakże godzien nągany przecie/ w iedney sprawie:
Bo nie tylko że przyiał/ iako gościa/ one/
Ale ia y za własną zarazem wziął żonę.
Tym czasem/ nieznaomy oycu syn/ sie ziawil
A Thezeus/co w dwumorzym Istmie pokoy sprawiwl.
B A na tegoż Medea/ zgube zgotowała/
Stalną kuzmerkę/co ia z Tatárskich Ord miała.
A iako wdawaia/ że naprzod iad taki
C Z zebow sie Echidneyckiey vrodził sobaki.
D Jest iastimá sklepista/ z zabrudzona dziora/
Maia ca w sobie droge pochyła/ E przez ktora
Zacny Tyryntski rodzic/ opieraiacego/
A wzrok od dnia/ y słonca/ odwracaiacego
Cerbera/ dyamentem lancuchy spietyrmi
Wywlokl: ktory/ gniewami wzruszony wścieklymi/
F Troglosem swym/ nápełnil powietrze przestronę/
A biala piána polá pokropil zielone:
Ktore piány/ wdaią ludzie/ że sie zsiadly/
A iak rodząyney ziemie/ y plodney/ dopadly/
Tak wzięly moc skodzenia. á iś sie zradzaly (ly/
Bunyieysze/ y czestwieysze/ w wierzburtwardcy skas
Chlopstwo/ kuzmerka stalna/ zprzezynało one.
Toż ziele/ chytrey żony reka przypriawione/
Samże oćiec Egeus/ podal pie synowi/
Nie poznawşy go/ iako nieprzyiacielowi.
A Thezeus/ iuz chetnie był przygotowany/
Nie wiadomy/ prawica wziac kubek podany:
Ale oćiec/ znał rodu swego/ ná stoniowey
W niego reł oiesci/ poznawşy mieczowey/
Zrąził kubek od geby. á ona przez czary
Wzruszşy mgle/ śmierci sie vmknęła z tey miary.

Lecz oćciec/ lub sie cieśzył z zdrowia swego syna/
 Widząc iedną/ że o włos/ miała go przyczyną
 W cieśki grzech nie wprawila/ złaśy sie/ ofiary
 Na oltarze gotuie/ y dla Bogow dary:
 G Rozdobimśy rogi rożnymi wienicami/
 Zabijać tłuste woly kaze/ toporami.
 A tak to obywatel wdawał tamteyśy/
 H Ze Erychteycom/ nie był dzień nad ten zacnieyśy.
 Bo weń Senat/ y Szlachta/ czei na sie sprawiali/
 Spiewając pieśni/ ktore z winą w głowy brali.
 I Ciebie Thezeusza/ miał za naymeźnieyśego
 Miarathon/ dla zabicia był Kretenskiego.
 K A za to/ że Kremion swoy orze bezpiecny/
 Musić y obywatel dziekowac tamteczny.
 Twoy to dar/ twoia reka/ wszystko sprawowala.
 L Epidauryska na to ziemią też patrzała/
 Gdyś ty/ M bulawowładzą/ znośil plod Wulkaniski.
 N Widział/ zlego Prokrusta/ śmierć/ kray Cephis
 O A Eleusis/ do chwały Cerery wprawiona/ (zaniśki/
 Widziała nieodwloczna P zgube Cercioną.
 Dal garło/ Q y on Scynis sławny/ zlymi dzieły/
 Który na złe żążywał wielkiey swoiey siły:
 Ten bowiem miażse drzewa/ rekami własnemi/
 A wysokie choiny/ zginął aż tu ziemi/
 Od ktorych potym ludzkie ciała rozkarpáne/
 Bywały po szerokich polach rozciśkane.
 R Droga do Alkatoiey/ S za śmiercią Skironą/
 A do Lelegskich murów/ iest vbezpieczona:
 Ktorego lotra kościom/ ani ziemią dała/
 Ani żadna pozwolić/ mieyscá/ wodá chciała;
 Przetoż ie/ długo miecac/ dawność odmieniła
 W skały/ y Skironowym imieniem przykrelá.
 Lecz gdyby twe/ Thezeu/ lata/ równac z dzieły/
 Pewnieby dzieła/ látom/ nie nie wstapieli.
 My za cie/ naymeźnieyśy/ Bogom sie klániamy/
 My sobie/ przez twe zdrowie/ winem podpiamy.
 Brzmi dwor krolewski glosem/ pełnym życliwosci/
 A w mieście/ nie masz mieyscá proznego radości.

ke Etre (ktorey
 już był Neptunus
 dziwidwo odiat)
 iemu w małżeń-
 swo dał. Egeus
 mając z tamtad
 odiehać, żonę już
 brzemienną same
 do kamienia nie-
 ktorego przypro-
 wadził, pod kto-
 rym kamieniem,
 podłożył był y bory,
 y miecz. A żenie
 rozkazał, iestliby sy-
 na wrodziłá, żeby
 go do niego nie po-
 stála, iedno ażby
 on dorósł, sam
 przez sie on ka-
 mien odwałit, á
 wzianśy z pod nie-
 go miecz, y bory,
 aby do niego przy-
 niósł. Spodziewał
 sie bowiem, że
 zjadł miał poznać,
 iestli ten był synem
 iego, ktorego E-
 tra wrodzić miała.
 Thezeu tedy gdy
 dorósł, za vkażá-
 niem matki, y ka-
 mien odwałit, y
 bory, y miecz,
 wziął: y gdy do
 Athen ku oycu iá-
 dac, wiele zboy-
 ców, ktory byli ob-
 legli Isthm, pozá-
 bił. A gdy do A-
 then przyszedł, nie
 iest pierwey pozná-

ny od oycá, áz vy-
żzał oćiec reko-
ieć mieczá swego,
ná ktorej był znak
od niego czyniony.

B Ná tegoż zgu-
be / gotowała
Miedzá / skalna
kuczmerka. To zie-
le iest bárzo iádo-
wite, y ludzkiemu
zdrowiu škodli-
we. Zowią ie An-
coniton, A-
tropoconon.

C Z zębów sie
Echidney skiey w
rodził sobáki. To
iest, z zębów Cer-
berá, maiacych w
sobie iad Echidny.
Bo Poetowie zmy-
śliłi, że sie Cerbe-
rus rodził z Echi-
dny smoczyce. Po-
wieda tedy Poetá,
że skalna kuczmer-
ká, žiele iádowi-
te, początek wzie-
to z zębów Cerbe-
ronych.

D Jest iáskiniá skłépistá / z zabiudzona disturá. Blisko Herákleie Ponthyckiey,
iest gorá Pomorska, Acherusias nazywana, przez ktora do piekła chodzą, y z ktorej ogromno wy-
chodzi rzeká: Acheron.

E Przez ktora zacy Tyrynyski rodził. To iest Herkules. Tírinthis, miásto iest w A-
cháiey, od tego Herkules był rzeczón Tyrynyski, dla tego, że sie też tam bawił: y o nim tu po-
wieda, że iáskinia ona, ktora iest w gorze, Acherusias rzeczoney, do piekła zstąpił był, á wycho-
dząc z niego, Cerberá táncuchami dyamentowemi wywlokł, opierájacego sie.

F Trogłossem swym nápełnił powietrze przestroné /

A biata piána / polá pokropił zielone. O Cerberze psie piekielnym, powieda Poetá,
że gniewáiac sie że był z piekła wywleczoney ná wierch ziemié, trogłossem swym powietrze nápełnił,
to iest troistym szczekaniem, ktore ze trzech pászczek iego pochodziło. Powieda y to, że w on czas kli-
ny, ábo piány, z pászczek trzech Cerberowych padały ná ziemié, z ktorych zrádłych, á z ziemiá do-
bra zmieszanych, wyrosła kuczmerká skalna, žiele iádowite, y truiące ludzi: początek też, wzięta

z zębów

Allec (tak nigdy żadna roślina nie iest figzeta /

Ponieważ zámie kłopot z weselem sie zpieta)

Z zwrocenia swego syná / y pociech niewiele

Doczekał sie Egeus / y málo wesela.

T Woyné Minos gotuje / ktory áz był meżnym

Żołnierzem / y wielościá okretów potężnym /

Potężniejszym iednáł był ieszcze w gniew oycowski:

Bowiem go Andrageow bólał mord synowski /

Ktorego / chcąc sie zemścić / zabicia / przystoynie /

Wpřod siegał y przypiaciół pośielców / tey woynie /

A potem / gdzie przystępu morzá pozwaláły /

Wśedzie tego okrety rázce przebiegáły.

V Jákoż Anaphe wyspe / zaráz opánował /

Potym X Astypáleyskie królestwo zholdował:

Anaphe / przez ztwardzone kontrakty pokojem /

Alle Astypáleyskie páństwo stogim boiem.

Y Potym niská Mitone / y Kreta sie sknaga,

Z Bialá Cymolská rola / y Aa Cychnon kwitnaga /

Bb. A Scyron / y Seryphon równa / Cc. y Pároné

W twárdogłaze mármury / bárzo sławna strona:

Dd. Która / niezbożna Arne / zdrádzić sie wazela /

Sitonowego / chciwa / wżiawşy złotá sielá;

Wśátkze zarázem w ptáká zmieniona iest / o to /

W takiego / co y do tych czas miluje złoto.

A ktory czarne nogi zámie ma / y ktory

Rawa sie sstawşy / odzian iest czarnymi pióry.

Eżebow Cerberowych. A teraz to żele. zamyse sie na twárdych skátách rodzi.

G Rozdobitwszy rogi wieńcami, zabił i kaze kluste woty. To iest *Aegens*, na ofiarę *Bogom*, bić kaze woty, ktorych rogi, co bogatsi, pozłacali: wbożsi zaś, w wieńce tylko z gálazek zielonych wice, kładli im na rogi.

H Ze Erechteycom. Athenczykom, ktorzy od Erechteusá Krolá, byli też nazywani Erechtey. I Ciebie Thezeusá miał *Márathon*. Początek pieśni, która w on czas wysławiano Thezeusá, przy dobrej myśli *Márathon* iest pole, y las, nie daleko Athen miastá: na tym polu zabił był Thezeus Kretańskiego frogiego byká, który w Athyckiej krainie szkody wielkie czynił.

K Ażá to! że *Xremion*. Wier była w Korynthu, na ktorej grunciech, dzięki nieprze szkody wielkie czyniły, y trudność wielką żądawały oraczom: ale y te wprzátat Thezeus.

L Epidauryska niemá. Epidaurus, iest miasto w Peloponezie.

M Bulawowładzich; znosił plód *Wulkan*ski. To iest *Peryphila*, zboyce niektorego, co sie mienił bydż synem *Wulkaná*. zowie Thezeusá bulawowładzica, dla tego, że zamyse z bulawa chodził.

N Wódz i tego *Proktrusa* śmierci; *tray Cephizant* *Proktrus* był zboyca znaczny, w Atyckiej krainie, ktory też mieszkwał przy rzece *Cephizie*, tego Thezeus zabił.

O X Eleusis. Eleusis, iest wieś y miasto Athyckie.

P Sgube *Cercyoná*. *Cercyon* też był toir *Arkadyjski*.

Q Kon *Scyrus*. I ten był też zboyca, na *Isthmie* sie bawiacy, ktory dwiema choicami ludzi rozłazgował; zginając ie, a do nich ludzi za nogi przyniezuiac.

R Droga do *Alkathot*. *Alkathoe*, iest miasto, ktore inaczey zywano; *Megára*, ktore był *Leleá* murem obtoczył.

S Ażá śmierci *Skironá*. *Skiron* też był rozbojnik, ktory nie daleko *Megary* na skátach mieskał. Ten wiec przychodnie niewiádomo, na skáty droga wczymiona prowadził, zaprowadzone, na dot spychał z wysoká. Tego Thezeus z skáty zepchnął do morzá, w ktorym wronat: ale iednak morze go z siebie wyrzuciło. Był schowany potem do ziemi, ale go y ziemia prziać niechciała; przetoż kosi iego w skáty obrocone są.

T Woynie *Minos* gotule. *Minos*, był syn *Iowison*, od *Europy* wrodzony: krolował w *Krecie*, miał syná *Androgeosa*, dziełem *Sermierskim* y *zapańniczym* sławnego. Ten gdy czasu iednego w *Athenách*, w zaczętych sporze zwycięstwo otrzymał, wielką zazdrość sobie ziednał; za czyn, z na-prawy y rozkazania *Ageusa* Krolá, potajemnie był zamordowany. Czego dowiedziawszy sie *Minos*, woynie podniosł przeciwko *Athenianom*.

V Jákóz *Anáphe*. *Anáphe*, iest wyspa na morzu *Kretańskim*, iedna z *Porádek*.

X *Astypaleyskie* krolestwo. *Astipalia*, ieden wysp z *Cykládek*.

T Potym nijska *Mikone*. *Mikone*, ieden także wysp, z tych, ktore *Cyclades* zowia.

Z Biała *Cymolska* wola. *Cimolus*, też iest wysp na morzu *Kretańskim*, w ktorym rola sa z białey gliny.

Aa *Cythron* ábo *Syphnon*. Imie wyspu, ktory między *Cyklady*, od niektorych bywa policzon.

Bb X *Scyron* y *Seryphon* rowna. *Scyros*, wysp na morzu *Egejskim*, gdzie *Achilles* od mátki swej był skryty, w wberze pánieńskim, żeby go nie prosono, iść na woynie *Trojańską*. *Seryphos*, także ieden wysp z *Cykládek*, kámienny.

Cc X *Paros*. *Paros*, też iest ieden wysp z *Cykládek*, marmurem sławny.

Dd Ktora nteżbożna *Atne*. Imie białey głowy; o ktorej powieda, że była podátá wysp *Paron*; nieprzyjacielowi *Syphonowi*, wżiawszy od niego pewna liczbę czerwonych złotych, za ktory wyspepek przemieniona w káwę.

Argument Powieści Dziewiątej.

GDy Minos, Krol Kreteński, z Atheniány wojował, wiele wyspów z Cykládek; które go przedtym miały za Pána, odstąpiły go. Nie miałac tedy słusnych woysk, ku wyprawieniu sie na te wojne, żadał ratunkow od Aeaká, Aenopiyskiego Krolá, przeciw Atheniadnom. Agdy ten odmowil, z wielkim żalem odiechał od miasta Achen. Iednak skoro Cephalus, miałac za soba Prokryn, corke krolá Acheńskiego, sam za Atheniány prosił, ludzko iest przyiety od Aeákowcow, y pomoc otrzymał.

Powieść Dziewiąta.

A *Leg ánt Oliáros / ni Dydyne / ánt mus / ánt. Oliáros y Dydyne, wyspy sa morza Egeyskiego, z liczby Cykládek.*

B *Tenos / Andros y Gíár. Tenos, także ieden wysp z Cykládek, ná nim kiedy był kościół Neptunowi ku chwale, postawiony od Pogan. Andros, także ieden wysp z Cykládek. Gíaros, ieden wysp z tych, które Sporades zowią.*

C *Ni Pepáretos. Ten iest wysp ieden z Cykládek.*

D *Gnozyfistim okretom. To iest, Minosowym. Kreteńskim, bo Gno-*

A **L** *Leg ánt Oliáros / ni Dydyne / ánt*

B *Tenos / Andros / y Gíár / choć byli wzywáni:*

C *Ni Pepárethos / iásna oliwa zkochały /* (ly.

D *Gnozyfistim okretom / swych posielkow dać chciały*

E *Ż támtad do Enopiey / Minos / lewym bokiem*

Wdał sie / do krolestwa / Łakowcow / skotkiem.

Enopia / stary wiek / zwał / támtę krainy /

F *Alle im zaś Łakus sam / dał tytuł iny /*

N nazwał ie Egina : á przyczyna tego

Ta była / że toż imię było matki iego.

Tlum wielki ludzi bieży / G tak zacnego zleka

Chcac poznać : H zachodził y Telámon z daleka /

X Peleus też / drugi syn / z krolewskich dzieci

Wnieyfy niżli Telámon / y Phokus / syn trzeci.

I *Wyfiedł y ocieżały Łakus / starością /*

X o przyczynie drogi / pytał sie z pilnością :

Leg westchnawfhy / y swoy žal wspomniawfhy surowy /

K *Rządzą stá miast / tymi mu odpowiedział słowy :*

Profe / pomóż mi pomfhy / o syná żaczetey /

X nie wymawiaj sie bydz częścią wojny światey.

Wciechy iákiekolwiek szukam / śmierci moiey.

L *Rzekł Azopides : nie kładz w tym nadzieie swoiey /*

Czegom y ia nie winien / y moi poddani :

Bosfmy my / z żadną ziemią / nie są tak związani /

Jako

M Jako z Cekropczykami: ktorzy/ y státeczne
 Przyiązni známi máia/ y przymierze wieczne.
Co slyszac Minos/ odśedł smutny/ mowiac rzewnie:
 W wielkie žal obroci sie/ tá twa woyná/ pewnie.
Abowiem/ rozumowi iego/ ták sie zdáło/
 Ze mu wynisć ná wielka pocieche to miáło /
Woyna grozić: á niź nia ná nich nástepowác /
 A wszytkie siely swoje tá m wprzód wykáfowác.
Jeszcze sie N z Enopiyskich murów/ doyrzec daly
 O Likteyskie narwy/ ktore świeżo wybieżaly:
Gdy P Attycka galera/ żagle m przypedzona /
 Q Do przyiacielskiego jest portu wprowadzona.
R Tá ktorym/ y Cephalus przybył swa osoba /
 Rozkazania oyczyny niosac wespół z soba:
S Atoli Eákowi młodzieńcy poználi
 Cephála/ chociaż go czas dawny nie widáli:
 A ná przywitaniu mu dawşy rece swoje /
 Żurmem go prowadzili w oycowskie poćoie.
Wchodzi Pan/ pełny sławy/ y wielkiej zacności/
 Jeszcze y teraz máiac znáć dawney głádkości/
Nieście rozge oliwy/ przyiemney głowieku /
 Z nim/ iáko z stárşym/ weşli/ dwá młodşego wieku/
T Alitus z prawey/ á Butes z lewey iego strony/
 Ktorem/ oycem był Pállas/ Egeow rodzony.
Támże/ iáko sie iedno przedko z soba zeszli
 V Cekropczycy/ napierwey spráwe swoje wniesli.
Odpráwnie Cephalus/ rzecz przez sie wskázana /
 A goraco o pomoc proşac nie mieşkána:
Przypomina przymierze/ y Przodków zwyczáie /
 A to/ że tu X o wszytkie idzie Greckie kráie.
A skoro ták poważna/ w ten czas/ Cephalowá/
 Zleconemu poselstwu/ pomogła wymowá:
 Eákus/ lewa reka ná krzesle sie wspárşy /
 Rzekł: wiem ia/ iáko z soba żyli náşy stárşy /
 A że wy Athenczcy/ w przymierzu tymżeście /
 Nie prościeş nas o pomoc/ lecz ia sobie weście.
Wiádoma jest potegá wyspy náşey / ále
 Co iej kolwiek jest/ wy ia zá swa mieycie cále:

A wszy

sos, miásto jest ná
 Krećie.
E z támtad do
 Enopiey. Ano-
 pia, ábo Anonia,
 był wysp bázgo ja-
 cny, który kiedyś
 trzymał pánowá-
 nie ná morzem,
 Tá mieli pocza-
 tek rodu swego,
 Eákowcy.
F Ale tm záz E-
 ákus sam dáł ty-
 tuł iny. To jest,
 támté kráie, y
 miásto. Eákus syn
 Ionisow, názwat
 był Eginá, od
 imienia máiki
 swey, z ktora lupi-
 ter miał iego sá-
 mego, y Rhádá-
 mántá. O co sie
 iemu luno, y tcy
 kráinie, sftánszy
 wielka nieprzyia-
 ciółka, morowym
 powietrzem, one
 ludzi wymiśczyła.
G Tá zae nego
 głowieka. Mino-
 sá Krolá Krety.
H Záchodił y
 Telámon. Eá-
 kow syn.
 I wyszedł y oćie-
 żály. Eákus, sam
 Krol.
K Rádick stá
 miast. Minos, bo
 Kretá, miáta sto
 miast.
L Rzekł Anopi

Des. *Æakus*, A-
zopow wnuk. Bo
Æginá, *máthá*
Æáková, córka
była rzeki *Azopá*,
ten odmówił po-
mocy przeciw *A-*
thenianom, *Mino-*
soni.

M *Jáfo* z *Cektos*
pyszałmi. Z *A-*
thenczyki.

N z *Ænopystich*
murów. *Mury*

miast, które były na wyspie *Ænopiey*.

O *Liktystie* nawy. *Kreteńskie*, tak rzeczone od
miasta *Kreteńskiego* *Liktu*, które też tak było nazwane od syna *Deukalionowego*, *Liktá*.

P *Atycka* galeria. *Athenński*, bo w *Atyce* są *Atheny*.

Q Do przystanku tego portu. Do *Æákowego*.

R *Uá* którym *Y* *Cephálus*. *Cephálus* był *Posel Athenński*, między innymi, człowiek bardzo
pięknej wrody, syn *Dekoneow*, a wnuk *Eolow*.

S *Atoli* *Æálowi* młodzieńcy. Synowie *Krolá* *Ænopińskiego*, *Æáká*.

T *Alitus* z *práwey* i *á* *Butes* z *lewey*. Towarzysze *Cephálowi*, synowie *Pállásá*, którzy go
prowadzili do *Æáká*. A ten *Pállás*, był jeden z synów *Pandyoná*, *Athenńskiego* *Krolá*. Ten, oprócz
Pállásá, miał innych trzech synów, *Egeusá*, *Liká*, i *Nisá*.

V *Cektropczy*. *Athenczy*.

X O wszystkie *Greckie* *kráte*. Tymi słowy dawał znać *Cephálus*, że *Minos* chciał mieć pán-
owanie całej *Greczey*. A to dla tego wnosił, aby pobudził *Æáká* do pozwolenia *politikow Athenianom*.

Argument Powieści Dzieśiątey.

Æ *Akus* *Krol Theffálski*, *lowisów* y *Aeginy* syn, sam tu wspo-
mina, że gdy w wyspie *Aenopiey*, albo *Aenomiey*, (który też
potym imieniem żony swey, *Aegina* nazywał) *ćieśkie* *morowe* *powie-*
trze na one *kráine* przypaść było, y tak bardzo, że przez zarażenie pary,
ziemie, wody, traw, y ludzi, y bydła, do wiary niepodobna, wielość
zginęła, y miejsce ono prawie w ludzi było ogołocone. Ta żalosna w
ludziach y w dobytках szkoda, z gniewu *lunony*, na obywatela *Aegini-*
skie była dopuszczona, dla tego, że samego *Æeaká*, *Iupiter* z *Aeginy*
spłodził; a jeszcze *Æeakus* na złość tej, *Aegina* nazywał one *kráine*, kto-
ra zwano *Aenopia* *pierwey*.

Po-

Powieść Dziesiąta.

Aelus westchnał/ y rzekł głosem żalobliwym:
 Lepsze wżdy/ za początkiem/ szczęście sło/ płacziłbym.
Ogym/ bodaybym tylko mogł powiedzieć/ co wiem/
 Jakoż choć nie porządnie/ wszystko iednak powiem;
Nadna nie zabawie was okolicznością:
A Już ci popiołem leża/ y zburzyła kością/
Oktorych sie to pytaś/ y z którymi sielą
 Dochodow moich/ o raz/ nagła śmierć zgubiela.
Sroga zarazą pądlą na lud rozmnożony/
 Z wielkiego zagniewania nieubożney Junony /
Ktora sie / ta tu wszystko zbrzydziła kraina:
B Przeto/ że is tak zowia/ iako iey zdrączyła.
Gdy iednak/ tey pomfiechney plagi/ postrzeżono/
 A dośc tego/ skądby sie wzięła/ nie można /
Lekarstwami is znosić chciano: ale one
 Miało pomocy/ same pądły zwyciężone.
C Anaprzod/ ziemię niebo/ gęsta mgła trapielo /
 A pognuśniale ciepła w obłoki wprawielo:
A potym/ D skoro miesiąc napelnił swoimi/
 Po cztery kroc/ swoy kraniec/ rogami pełnymi/
A zaś go umniejszaiąc/ kaził cztery razy:
 Ciepły wiatr z południa wiał/ y pąrne zaraży.
Rozymieście prawie/ jeziora stojące
 Powietrze zarażało/ y rzeki ciekące/
Rozmaitych gądzin / tysięcy niemalo
 Po nieuprąwionych sie pustyniach błąkało:
Ktore/ swym iadem/ wszystkie wody splugawiely/
 A wprzod sie tak potężne choroby ziawiely:
Wszdychaniu pśow/ y prąstwą rozlicznego w pierzu/
 Rozmaitych bydel/ y dziękię zwierzu.
Dziwnie sie niebezpieśny oracz/ że w pul roley
 Woly sie iego kłada/ bez wszelkiej niewoley.
Owczych stad chore beki slychac/ smutnym kształtem /
 Welne z siebie miecacych/ y chudnacych gwałtem.
Kon kiedys biegiem sławny/ zbywa swęj żartkości/
 Zapomina zwycięstwa/ y dawney godności:

A Już ci popio-
 tem leża / y zbur-
 twiała kością.
 Bo w on wiek, mie-
 dzy Pogány palono
 ciała umarłych: a
 porośnięte popioły y
 kości, chowano w
 ziemie w fąskach
 miedzianych; kto-
 ra powieściu daie
 znać, że iuż byli
 pomarli.

B Przeto że latat
 zowia i jako iey
 zdrączyła. Wk-
 ązie przyczyna, dla
 ktorey sie gniewa-
 ła Iuno, na krái-
 ne one: zdrączy-
 ła Iunony była E-
 giná, dla tego, że
 z iey meżem łowi-
 szem, miała sprá-
 we cudzołożna.

C Anaprzod sie
 mie niebo / gęsta
 mgła trapiło.
 Wkázue Poetá, z
 czego sie byto po-
 wnetrze morowe
 ząwzielo w oney
 kráinie, nie tylko
 na ludzi, ale y na
 bydła, y na inśe
 zwierzęta.

D Skoro mies-
 ąc napelnił, cze-
 ry kroc swoy kras-
 niec. Po wysci-
 czterech mieśiecy.

Steła y żłobu stoiać / widząc tuż przed sobą
 Śmierć / na się mierząca / z leniwa choroba.
 Niżli wieprz gniewać się wspomnietywa / ani
 Poufować biegowi swemu / śmie lani.
 Ni niedzwiedzie / na stada nacierają / meżne /
 Choroby bowiem wszystkich wiele potężne.
 Pełne brzydkich ciał lasy / y pola / y drogi /
 Od których y powietrze zaraża smrod stogi.
 A dziwna rzecz / że ani psi / ni pracy chciwi /
 Ani się ich y wilcy śmieli tknąć śródziwi.
 Opada mięso z kości / dla nabytey skaży /
 Wiątr szkodliwy / na kolo / roznośi zaraży.
 A za tym też / powietrze morowe / zarażem /
 Jeszcze cięższym / niż pierwej / nastąpiwszy razem /
 Na mizerne mieszkające tuteczne natarło :
 Eż się y w murzech / miast wielkiego / oparło.
 Gdzie się naprzód wnetrznosci w ludziach rozpala /
 A od cieplekich gorączek środze rozpada /
 Czego znakiem czerwoność / y oddech gorący /
 Jakoby figury ognia / z gardła wychodzący.
 Wzdyma się teżyty w krąg postkorupione /
 Stoja wsta / na ciepłe wiątry otworzone :
 A w palenie w sobie / ludzie / czuiac żywe /
 Ziaianiem w się powietrze biorą zarażliwe.
 Nie mogą znieść pościeli żadney / y nakrycia /
 A życząc sobie końca dożyć swego życia /
 Na ziemi twarde pierśi swoje pomietują :
 Lecz y na ziemi chłodu namniey nie náyduia /
 Jeszcze się od niej ciało barziej rozgorywa /
 Lekarza nigdziey nie maś. owsem się porywa :
 Alor na same lekarze / y na to przychodzi /
 Że ich własne nauki imże barziej szkodzą.
 A im kto bliższy tych / co służą im w chorobie /
 Tym prędzey uczestnictwo śmierci jedna sobie :
 Zdrowia nadzieie nie maś / y ratunku siebie /
 Wszyscy / choroby koniec / widzą w swym pogrzebie.
 Każdy żądżom dogadza / y nie maś żadnego /
 Ktoby miał dbać o to / co jest pożytecznego.

Bowiem

Eż się y w mur-
 zech miasta wiel-
 kiego oparło. W
 Eginie.

Bożbiem pożytecznego nie nie nadydziesz wśedy:
 Ciała chorych/ bez wstydu/ leża lada kiedy/
 W rzekach/ jeziorach/ studniach: y nie pierwey pićiem
 Wsmierzaia pragnienie/ niż skńczonym życiem:
 Z trych wód/ prze mdość/ nie mogac wstać/ w nich umia
 Nadywia sie tednā ci/ co y te piiaia. (taia:
 Robmierziwshy sobie lezenie/ nadznicy/
 Wysłakuiā z łoj/ w swey sie ratuiac testnicy.
 A iesli ktorym sieły wstać nie dopuszczały/
 Na ziemie sie zraczaia/ y z cālými ciały.
 Rāzdy wciēka z domu swego/ iāk śalony/
 Bo kāzdy rozumie bydz dom swoy zārāzony.
 A iz/ przyczyny zlego/ nie były wiedziāne/
 Wśystkie mieysca ogolem były podeyżrāne.
 Po drogach sie nā poly umārli tulāli/
 Ci/ co stać iākokołwiek nā nogach zdūżāli:
 A drugiebyś byl wyżrzał rzewliwie plāczace/
 A leżace po ziemi/ y wyracāiaace
 Wśtatecznym ruchāniem oczy zmordowane/
 A wznośace ku niebu cłonki zwiyracāne/
 Tu y awdziej konāiac/ gdzie kogo śmierć zaślā.
 Czymże sie w ten czas/ moia myśl strapiona/ pāślā?
 A czym pāść bylā winnā? gdym żywotem swoim (moim.
 Zbrzydźiwshy sie/ F chćialem bydz czaśtka zmārlym
 Gdziekołwiek sie bo/ bystry wzrok/ rzucić przydāło/
 Wśedzie pospolitego ludu moc leżāło:
 Jāko/ kiedy czerwliwe iābłka z drzewā leca/
 A iāko/ kiedy żoladz deby z siebie mieca.
 G Ato widzisz ten kōściol/ co stoi przed nāmi/
 Długimi wyniesiony ku gorze stopniāmi/
 Jupiter mu iest pānem. ktoż oltarzom iego
 Nie dodāwał kādjidłā/ w ten czas dāremnego?
 Jleż kroc/ gdy zā synem oćiec/ māj zā żonā
 A łodlił sie/ nagle podiāł śmierć nieustrzeżonā/
 Przy gluchych oltarzach/ y kādjidłā świētego
 Cześć mu w reku zostālā nie dopalonego?
 Jleż kroc wprowadzeni cielcy do kōściolā/
 Goy Kāptan/ czystym winem/ polewāł ich czołā/

F Chćialem bydz
 czaśtka zmārlym
 moim. Zyczyłem
 sobie vmrzeć z my-
 mi poddānymi.

G Ato widzisz
 ten kōściol. Wka-
 zuie, że ludzie pod
 on czas nie zānie-
 chywāli wzywāć
 łonwisa, o vīmie-
 rzenie morowego
 powietrza, y ośiar
 iemu palic, āle
 dāremnie: bo y ci
 sāmī co ośiārōwā-
 li, tāk nagle vmie-
 rāli, że im cześć
 kādjidłā nie do-
 palonego, w reku
 zostawālā.

H Padali/ żarte/ żan/ śmierci nie czekać. Srogość morowego powietrza, tak wielka była w Eginie, że nie tylko ludzie przy ofiarach umierali nagle, ale i bydlą na ofiarę przyniesione, padały powietrzem, nie czekając żarzenia, albo zabicia.

I Wrażone noże/ trocha krótko zmagała. Tak w on czas bydlą chore były, że za zabiciem cielcom na ofiarę, bardo mało krwawienia wychodziło, z ośierdźcia bydląt, nrozek żadnych nie mogli brać Aruspices, pluconie szczekowie, ktorzy nie z żetek żorierdźcia wyprozych, rzeczy, y przegody przyszłe wprowadzali, y nrożyli.

Modlitwy/ służące tej sprawie/ odprawiające/

H Padali/ żarzeniey śmierci nie czekać.

X ia/ gdyż za oczywiste/ y za syny moje/

Sam ofiary oddawał Jowisowi swoje/

Ofiarę/ bardo straszne podałę tęczenia/

Z nących miast/ bez wsięgo padły vderzenia:

Ledwie i wrażone noże/ trocha krótko/ zmaczała/

Z ktorych pierwey prawda poznawać się dała:

Xiażne z nich przestrogi Bostie ludziom bely/

Chore krótko ośierdźcia/ znaki swe straciły.

Przeńitą do wnętrza/ choroby żalosne:

Widziałem przed kościołem/ leżąc trupy sprośne.

A żeby ięsze śmierć tym obrzydlivša belą/

Z w swiętych ołtarzow/ leżało ich śielą.

Drudzy się/ obmierżiwszy sobie swiat/ wieśiają/

Z boiażni śmierci/ śmiercią samą odpadają:

Chetnie przychodzącego czekać zginienia.

Obchodami/ kolo ciał zmarłych wynoszenia/

Nie bawia się/ przed trupow bowiem zgrają froga/

Z bronami się ludzie przecisnąć nie mogą:

Ale albo na ziemi leżą nie grzebione/

K Albo bez dostátku na stosy drev kładzione/

Z bez wsięgo wczimowości: nawet się spierają

Z o stosy/ y cudzym aż ogniem gorą.

Nie maś y ktoby płakał/ prze co L duś dostatek/

Z młodziencow/ y stárcow/ y synow/ y matel/

Błakają się po świecie: bo miejsca na groby

Nie estáie/ y na ognie drev/ palic osoby.

Argu-

K. Albo bez dostátku drev kładzone. Bo iáko się często wspomina, Poganie zwyczaj mieli palic ciała vmártych swoich. W on czas iednak, dla gestych pogrzebow, już drev nie stáwáto, z cym iedne trupy ládą iáko palono, drugie cudzymi drwy.

L. Duśe młodziencow y stárcow/ błakają się po świecie. Pod czas morowego powietrza, częstość pokázuja się w nocy postaci, y cienie nieboszczkow zmarłych, które nie żywi widywaia. Też y w on czas w Eginie miejsce pokázowały się; y przyczynę przymór Poeta, dla ktorey się blakają po świecie duśe one vmártych, te zwłaszcza, że y miejsce na groby nie stáwáto, y drev na spališká trupie, y pewnie że y sámych grubárcow niemięle było. Ziad znáć, że to było mniemánie Pogan, że pogrzeby przystojnie oddáne vmártym, wielce náležály do wspokoienia duśi ich. A sposobem przecimnym rozumieli, że nie oddáne pogrzebow vmártym, duśe vmártych wielce stráśwáto, y oddáwáto je od towarzysztwa tych, ktorzy w polách Eliżyjskich, na przedpieklu kędy odpoczywáli; z cym duśe takie, wedle wiary ich, poniewierac się po świecie musiály.

Argument Powieści Iedennastej.

PO cieńskim morze, który długo na onym wyspie, wielką škodę w ludziach, y w bydłe czynił, Aeakus król, modlitwa pokorna prosił lowisza, aby mu przywrócił y rozmnożył poddane: a mianowicie widząc mrowisko wielkie, pod debem lowisowi poświęconym, prosił, aby iemu znów dał tak wiele mieśczan, iak wiele było onych mrowek, aby tak pusty on wysp, mieśkańcami był napelniony porządniemi. Wysłuchał iupiter modlitwę Aeakową, y z mrowek onych ludzi nátworzył. Ci byli nazwani Mirmidones, to jest, Mrokowcy. Grekowie bowiem, mrowki Mirmides zowią.

Powieść Iedennasta.

A W Tymem ia rzekł / widząc tak los swoy niebezpieśli-

O Iupiter / iesliż głos o tobie prawdziwy / (wy-

B Jes kiedyś plod z Eginny miał / mey rodzielieli /

A nie wstydzisz sie nam bydz oycem / oycze wielki:

Albo mi przywróc moie / powietrzem zniešione:

Albo mnie samego / w grob polož / miedzy one.

C Na co on / słuchając mie / w tak cieńkiey potrzebie /

D Lyskanie / y szesliwy grom / wypuścił z siebie.

A iam rzekł: serce me / to za dobry znak bierze /

Alle mnie ty sam / proše / chciey szczęście w tey mierze.

Z trefunku / blisko E z nasion Dodonskich zrodzony /

Szeroki Jowisowi stal dąb poświęcony /

Na którym / dlugi szereg / widzieliśmy debie /

(giebie:

Mrowek / w szupley swey / wielki ciężar / nošac

A po chropawey skorze / pilnujac swey drogi.

Z których mnoštwa / gdy mie dziw opánował stogi /

Rzekłem: day mi tak wiele mieśczan / oycze miely:

A spaw / by sie me puste mury napelniely.

W tym sie on / z swym gąleziem / zatrzasnal ni z czego

Wielki dąb / y zašumiał bez wiatru w ślekiego.

A we mnie przeleknionym / aże pomarewiał

Wszystkie głonki / y włosy na mnie powstawaly.

En 3

Alle

A W tymem ia rzekł. Król Aeakus to o sobie powieda.

B Jes kiedyś plod Eginny miał mey rodzielieli

A nie wstydzasz sie nam bydz oycem / oycze wielki.

Przypomina lowisowi, że był synem

iego: y w nadzieie to, chce bydz od niego wysłuchany.

C Na co on. Iupiter.

D Lyskanie / y szesliwy grom / wypuścił od siebie.

Z tryskania, y z gromu, który ná-

stąpił po modlitwie, Aeakus brat

dobry znak, wysłuchania swego od lowisza.

E Z nasion Do-
donskich rodio-
ny. Dodoná, miá-
sto iest Molossydy
kráiny w Epirze,
okolo ktorey gáie
byly debowe, łowi-
soni poświęcone.

F Ziarnonoszym
woyskiem. Z mro-
wkami, ktore le-
cie ziarná znasá-
ia do gniazd swo-
ich, dla żywności
ná žime.

G Ktorem tuż
był odwył gło-
som. Daie znać,
że po wyginieniu
ludzi, w páństwie
iego przez morowe
powietrze, iuż sie
był odczył słucháć
głosow ludzkich.

H Spleśny Te-
lámon przyšedł.
Syn stárszy Eá-
kow.

I Mirmidonami
ie nazywa. To iest
mrowkowcami.

Bo Grekowie, mro-
wki zowia Myr-
mides.

K Wiátr Euro-
wy / chciał sie w
Austriá cmentić.
Bo tego byto potrze-
bá do iego żeglu-
gi, gdyż wiátre
wschodnim, kło-
nym z domu ie-
chat, nie mogli sie
náżad wrocić, ie-
dno áże Austrem.

Alle przećie y dab / y ziemie / cáłowałem.

Jednáť znać / podobienstwem namnieyszym / nie dá-
(lem)

Abym sie miał spodziwać czego : choćiem wielką

Miał nadzieie / legzem ia mocą cáł wśelką.

Aże też y noc potym twárda nástapielá /

Która / skoro nas práca ztrudzonych wśpielá /

Owżé dab przed oczymá zdał mi sie stać memi /

Z gáleziem / y z onymi mrowkami wśytkiem /

A drzeć gwałtem / áże pol przyległych niemálo

(lo:

F Ziarnonoszym sie woyskiem w krag popprzytrzasá

Ktore / róść mi sie zdáło nagle / co raz wiecey /

A wznosić prostym cáłem od ziemie / tym precey ;

Szczupłość / wielość nog trącić / y fárbę czárnawá /

A członki przyobłoczyć cłowicza postáwá.

Sen zšedł / á ia widzenie swoje gánie / srodze /

A nárzekám / że nie máś ratunku y w Bodze.

W domu mym iednáť wielkie hemránie powstáło /

A mnie / zem glosy ludzkie słyszał / tak sie zdáło :

G Ktorem tuż był odwył / ále gdym nadzieie

Ja był tákiey / że sie to przez sen wśytko dzieie /

H Spieśny Thelámon przybiegl / y drzewi otworzywszy /

Rzekł : Ocyze / náđ wiáre / cud wyśrzył przerażliwśy /

Wynidź : y wyszedłem ia nátych miast / áż iákie

Widziałem przez sen meze / táńzem wyżrzal tákie.

Po ktorych gdym pogládał / oni sie klániali /

A wśyscy / zgodnym glosem / Krolew mie witáli.

Ja też zá tym / ślubyswe / pełnie Jowisowi /

A miásto dawne puścizam świeżemu ludowi /

A rol stárych oraczow przestronie pustynie /

Co po zmárych zostály / rozdzielam miedzy nie :

X I Mirmidonami ie nazywam. Skąd blisko

Zda sie chodzić / od ichże początku przezwisko.

Ciałás ich widział / tákież mieli obyczáie /

Jakie y teraz máia ludzie / y te káie.

Skapy to / y ná práca rod iest bárzo trwály /

Szánowny / y okolo rzeczy swoich dbáły.

Ten lud láty / y sercem rowny / máś gotowy

Z soba ná woynę / byle iedno K wiátr Eurowy /

Ktory

Który ciętu szczęśliwie wniosł/ niechciał sie lenić/ (nić.
(Bowiem go był ten przyniosł) w Austrá sie odmies

Argument Powieści Dwanaściey.

GDy Cephálus, ná gorze Himettie, w Atyckiey kráinie będący, polował, dla osobliwey ciała piękności, od zorze porannej porwany był. A tá widząc, że był przywiązany całą miłością do żony swey, Prokrydy, á chcąc serce iego od niey oddalić, rozchodząc się z nim, w podejżnienie wprowadziła żone iego; tak ia udając, że wiary małżeńskiey nie całé iemu trzymała. Za czym on w odmienionej nieznáiomey postáwie, wróciwszy się do żony, pokuśał cnoty iey obietnicami, y podárkami; y nákloniwszy iey do woley swey, ná ten czas iuż troche, dopiero się iey obiawił bydz mężem.

Powieść Dwanaściey.

NA tych/ y inšych mowách/ sielá dnia strawiwszy/
Obiadowi iedną część lepszą zostawiwszy/
Noc potym spániu dał. A leż kiedy już kónice
Swoie/ po niebie złote rozpuściło słońce/
(B A ięsze trwały wiátry z południá wieiace/
Trzymáiąc żagle/ ná zad wrócić się máiace)
Gromáda/ do Cephála/ zeszli się sáмого/
C Pallántowi synowie/ D iáko do stáršego:
E A Cephálus/ do Arolá/ poszedł z nimi záraz/
Ale y tego twárdym snem spiácego nálaż.
F Aż Phokus Zákowicz/ w progu ie przyimował/
G Bo Thelámon lud/ z brátem/ do boiu bráłował.
H Tám Phokus Cektropczyki/ gdy w gmáchy wprowadził/
A w pięknych się pókojach wespół z nimi posádził/
I Wyżezal/ że Záłowicz K trzymał oszczep/ złotem
Z nieznáíomego drzewá/ záłowany grotém.
A pomowiłszy málo/ w srod rozmow/ rzekł: y ia
Jestem ten/ có się lásem báwi/ y zwierz biia:
Jednąk się dawno z myślá swą lámie/ stádby to
Drzewo wsięto/ y z których lásw go dobyto?
Kiedyby.

A Leż kiedy już
Kóme po niebie
rozpuściło słońce.
To iest, kiedy dzień
po nocy nástąpił.

B A ięsze trwały
ty wiátry. Dla
których się nie mó-
gli ruszyć w drogę.

C Pallántowi
synowie. Pallás
Pándyonowicz,
miał dwu synów,
Klitá y Buteśá.

D Jáko do stárš-
šego. Bo stáršym
onego poselsstwá
był Cephálus.

E A Cephálus
do Arolá poszedł
z nimi. Do Arolá-
ká.

F Aż Phokus,
Zákowicz, na-

- młodszy syn Eä
 kow.
 G Bo Telamon.
 Nałarłszy syn iego,
 lud brakował do
 wojny.
 H Tam Phokus
 Cerkopzyli. To
 jest Ateńczyki.
 I Wyżal że Eä
 ołowiz. Cephalus.
 K Trzymał o
 Bzep. Który iż bär
 zo sie Phokowi po-
 dobął, pilnie sie on
 pytał, z iakiego był
 drzewa, y z ktore-
 go lądu.
 L Rzekł drugi z
 Ateńczyków.
 Cephalus, powie-
 dając o tym ofe-
 pie swoim, że nad
 piekność swoję,
 miał y te godność,
 że nigdy nie był ci-
 śniony bezkorzyści,
 y onsem sam sie z
 ma dobrowolnie
 wracał do Pána.
 M Pyta potym
 Nereyski mło-
 dzieniec, Phokus,
 ktorego była Ne-
 reoná Psámmná-
 te, wrodziłá.
 N On o wyspi-
 ktm. Cephalus.
 O Ktożby synu
 Boginiey. To jest
 Phokusie, bo ten
 był synem Psám-
 náy. Nymphy
 morskiey.
- Kiedyby iasion/ żolty snadzby był: a gdyby
 Glog/ sekowałyby zaś musiał bydz bez chyby:
 Ten nie wiem skąd jest: ale pocisku żadnego
 Oczy me nie widziały/ nad ten kstaltenieyszego.
 L Rzekł drugi z Ateńczyków: ięszce dżiw znacznieyszy/
 Ze w tym oręzu/ nad kstalt/ pożytek zacnieyszy:
 Bo gdziekolwiek cisne/ wszędzie dolātuie /
 A wyrzucony pocisk fortuná tierunie /
 A znowu sie zaś nązad/ krowia ziufony/ wraca:
 Choćiaż mu w tym nieczyia nie pomaga praca.
 M Pyta potym Nereyski młodzieniec: ná coby
 Dána tá broń/ y skąd/ y od ktorey osoby?
 N On o wyspiłtim/ zą prośba iego/ sprawę dawa.
 Dla wstydu iedną/ inšych rzeczy zámilczawa.
 A tając/ skąd te broń wziął/ żalem przyćśniony
 Tak mowil/ wplakując wráconey żony:
 O Ktożby/ synu Boginiey/ mógł bydz takiey wiary?
 Żebym ia musiał plakać teraz ná te dary?
 A musie plakać długo/ iesli długo wieku
 Sady Boskie przedłuża/ biednemu głowieku:
 Tá mie broń/ żony miley/ pozbawiła moiey/
 Bodaybym iey był nigdy nie miał w rece swoiey.
 P Prokrys/ siostra nadobney Orythiey belá/
 Jesli snadz do vsu twych/ wiecey dochodziła
 Slawá o Orythiey: ale wierz mi/ kto by
 Chciał twarz/ y obyczaje zrownąć/ y osoby:
 Godnieyszaby porwania Prokrys/ perwnie belá.
 Te oćiec Erechteus/ te mnie przyłazela
 Miłość samá; co żywo szczęśliwym mnie zwało:
 Jąkoż byłem/ lecz Bogom ináczey sie zdáło.
 A byłbym był podobno do tad/ y lat wielu/
 Ale w drugim miesiącu po moim weselu/
 Ná rogáte ielenie sieci miecacego;
 Q Z sámych wierzchow Zimettu / ząwse kwiłna-
 Rozpedziłszy ciemności/ z gory mie wyjeżdża
 Rumiána rána zorzá/ y gwałtem porwála:
 R Niechay sie nie obraża tym/ ná mnie/ Bogini/
 Wiem że grzečna/ rumiána/ y złaczenie czyni

Miedzy dniem/ miedzy noca. y Szyć sie iey zidzie
 Wieczna treścią/ T iam iednak korzystał w Prokry:
 W sercu Prokryde/ w wściech Prokryde chowałem/
 Swieże związki/ y swięty ślub przypominałem/
 A niedawna łóżnica/ y w przod otwierdzone
 Malzeństwo/ nie na długa chwile opuśczone.
 Ale Bogini/ w gniew sie wzięwszy bez pamięci/ (ci/
 Rzetła : nu zły głowiec/ niewdzięczny mey che-
 Czas już/ zaprawde/ skonać/ te lamentey tobie/
 Gdy cie ia mierze/ mieyże swa Prokryde sobie.
 A już sobie idź do niey. lecz iesli co moze
 Sielá ma/ wolalbys iey był nie mieć/ nieboże :
 Jakoż/ gdy zaś do Athen przyšlo mi sie wracać/
 Jalem Boginiey słowa/ w myślach swych obracać :
 A strach mie zdiał/ aby też przeciwko światemu
 Zoná nie wystąpiła/ prawu małżeńskiemu.
 Twarz z láty/ cudzoloſt wu wierzyć pozwaláły :
 Ale iey obczytae bac sie nie kázáły :
 V Mnie tam iednak nie bylo/ á ta zaśie belá/
 Od ktoreyem ſiedl/ X gorſzac ſoba ludzi ſielá.
 Lecz/ iż my miłośnicy/ boim sie wſyſtkiego /
 Jam wziął przed ſie/ ſam pilno żalu ſukać ſwego/
 A podarkámi kuſić/ żony ſwoiey wiáry :
 Jakoż żorzá/ chetnie mi ſtánelá z tey miáry :
 Y Bo mie trwożac/ zminilá ná inſza poſtáwe/
 A widziáło mi ſie/ zem y ſam czul te ſpráwe.
 Já czym wſedſzy/ nie bedac znáiomym nikomu/
 Z Do Palladyſkich Athen/ y do ſwego domu/
 Aa Nálazlem go/ nie tylko bez wſelákiey winy/
 Lecz y do podeyżrzenia/ nie bylo przyczyny :
 Owſem byl/ : porwánego Páná/ wtrápiiony/
 A iam ledwie/ przez tyſiáć zdrađ/ przeſzedł do żony.
 Co widzac/ zdziwilem ſie/ y chcialem z tey miáry
 Zamysł zmienić/ y wiecey nie kuſić iey wiáry :
 Ledwie ſie wſtrzymal/ á ſle bázno ſie też ſtáło/
 Że mi ſie iey obáwicie zaráżem nie zdáło :
 Żle y to (bo meżowi tak ſie nie godzielo)
 Że ſie y całowánien niedznice zdrađzielo.

(dziej : P Prokryś siostwa
 nadobna Ory-
 thyey / była go-
 dnieysza porwa-
 nia. Prokryś y O-
 rythya, obiedwie te
 były corki Erech-
 usá królá Athen-
 ſkiego. Cephalus o-
 nich zdanie ſwoie
 powieđa, twier-
 dzac, że Prokryś
 godnieysza była por-
 wania, niżeli Ory-
 thya.

Q Z ſámych
 wierzchow ſie
 metu. Himerus,
 gorá ieſt w Aty-
 ckiey kráinie, któ-
 ra zánwſe ſmierem
 kwitnie.

R Uciechay ſie nie
 obraża Bogini.
 Poránna żorzá.

S Szyć ſie iey zey-
 dſie wieczna tre-
 ścia. To ieſt, że,
 lem Ambrozya,
 która wiecznymi
 czyniá tych, co iey
 wżywáli.

T Jam iednak
 korzystał w Pro-
 kryde. To ieſt,
 wolalem ia, niżeli
 poránna żorża,
 ktorey ráko ſie ny-
 maniał, w teXCie
 o tym znaydzięſ.

V Mnie tam ied-
 nak nie bylo / á
 tá záta była / od
 ktoreyem ſiedl.
 To ieſt, y to przy-
 wodziło mnie, á-

bym waspil o wie-
rze, y cności Pro-
krydy, moiey żony,
że intrzenna żorzą
od ktoreyem ia
sedl, była tam (to
jest) nie daleko
żony moiey, y mo-
gła widzieć iey pla-
szew w domu. A
iam tam w tam-
ten czas nie był.

X. Gorbac soba
ludzi ślepi. To jest
sam przykład zo-
rą poránney, kto-
ra Cephalá do cu-
dzotostwa namo-
wa swa prowadzi-
ła, gorszyt y inszych,
y Cephalá, który
z niego domysla-
wał się, że ie^o żoná

mogła wpaść, iako y żorzy poránney do tego przyszło, która iego samego do cudzotostwa namaniála.

T Bo mie trwożąc, zmiénia ná insza postáwe. Żorzą, żona Cephalowe do niego w po-
deyżnienie wdawşy, sama go przenienia w insza postáwe, aby dowiodła, czego chciała.

Z Do Páldystich Athen. To jest, do miasta Palládzie poświęconego, gdzie on też żony
swey był odsiedl, gdzie miał swoy własny dom.

Aa Wlazłem swoy dom. Nie tylko bez podeyżżenia, ale owsem vtrapiiony z porwánego
Páná; to jest, mnie Cephalá, ktorego żorzą poránna, gwałtem była wzięta.

Smutna była/ ále to rzecz jest naypewniejszyá/

Że nie mogła nád one smutná/ byś piękniejszyá.

Miłościá/ porwánego mezá/ bo palála.

Ty Phokú/ wważ/ iáká wdzięczność w sobie miała/

Gdy w ten czas/ w który stogim żalem sie trapiála/

Tak piękná/ iako temu możesz wierzyc/ belá.

Nie wspomnie/ ilekroć iey przymioty wstydlive/

Odpadzały przez moie namowy falszywe :

Ilekroć powiedála/ że sie ia iednemu /

Kedykolwiek jest/ chowam małżonkowi swemu:

I iednemu/ poćiechy swey dotrzymam calo.

Komuzby sie bázgnemu nie dosyć to zdoła :

A zwlaszcza doświadczymşy iam to letce majel/

Owszemem sie ná własná swa sławę odważel :

Gdym ia nátoniec/ ná swa przymusił wygode/

I obiecalem dobrá/ zá noc/ dáć nagrode.

I wspominkow ieszce wiecey przyczynielem/

A zá tym iey/ krzyknawşy/ sam sie obiawielem/

Mowiac : zmyślonym gamrat/ ále mąż prawdziwy /

I złamania twey wiary/ świadeł niewatplivy.

Argument Powieści Trzynastey.

P Rokrys (iako sam mąż iey Cephalus, o tym spráwe dáie) oba-
czywşy że była od mezá swego namowiona ná nieśátek, że wsty-
du, y zbrzydźiwşy go sobie, posła ná lásy : y przyłączywşy sie do Dyá-
ny, Boginiey czystości y łowow, przy niey sie bawiła : przeproszona ie-
dnak od mezá, wrociła sie do niego, y w wielkiej z nim miłości mie-
jskáła : y oszczep, który miała od Dyány, y chárta Lelápsá, niepodo-
bnie raczego, dárowála mu, który pies potym w kámién sie obrocił.

Powieść

Powieść Trzynasta.

A O Na gorące cichym wstydem/ nie nie rzekła/
 Lecz z zdradliwego domu/ natych miast wciekła:
 Obrzydziwszy sobie/ za takim obchodem/
 Mnie/ ogolem ze wszystkich mężczyznstem narodem:
 Błagała sie po gorach/ lowca przed sie sprawe
 Przy boku Dyanninym/ wziąwszy za zabawe.
 W ten czas awaltowny zapal/ przebieżał przez kości
 B Mnie osierociąlemu/ aż do wnetrzości:
 Odpustum już prosił/ y grzech swoy przyznałem/
 Żebym też wystąpić tak sam mogł/ nie przalem:
 Złafczą/ gdyby mi dano w pominki iakie/
 A gdyby w pominki ięsze były takie.
 Toż wżdy/ gdy trzymody swego wstyd u sie zemściła/
 Nazad sie znówu do mnie wrócić namysleła.
 Zgodnieśwa w dziegnych lat z soba zająwała.
 Dala nad to/ iakby mi mało była dala/
 Dary/ y w w pominku charta/ nad ktorego
 Miedzy wszystkichmi charty nie było retszego:
C Jak Cynthia/ od ktorej był/ wdawać śmiała/
 A ten też/ co go w reku mam/ ofszep/ mi dala.
 Lecz iż y tego/ widze/ chce sie wiedzieć tobie/
 Co za szczęście/ ten drugi dar/ miał też przy sobie:
 Także wiedz/ trudna rzecz ci powiem ku wierzeniu/
 A w wielkim to musi być tobie podziwieniu:
 Gadki/ ktorym nie mogł dać rozum ludzki radu/
 Wykladać iedy/ rzeczne Boginie Naiady:
D A trudney wieści bálwan leżał obalony/
 Zakretnych odpowiedzi pomnieć/ oduczony.
E A wśakże światobliwa Temis/ bez mieśkania
 Zemściła sie/ swoiego nieuprósowania:
 Bo F na Aonkie Theby/ natych miast puściła
 Bestya/ ktora na lud wszystek sie rzuciła.
 A przyszedł iey na pastwe/ nie tylko dobytek/
 Ale y pospolity wiejski narod wszystek.
 Zbiegło sie śiela młodzi okoliczney z nami/
 A obegnąłisiny pol niemal śieciami:

A Ona gorące
 cichym wstydem.

Prokrys.

B Mnie osierocią-
 ciąlemu. Cepha-
 loni.

C Jak Cynthia.
 Iak Dyana.

D A trudney wie-
 ści bálwan le-
 żał obalony. The-
 bański ludzkie, wi-
 dząc czasu onego,
 że Nymphy y Nai-
 ady, przysle rze-
 czy opowiedały iá-
 wnie, kościół sie
 ich trzymał. The-
 midy zaś Boginiey,
 trudne odpowiedzi
 dającej, kościół
 za nic nie mieli, y
 obraz iey byli oba-
 lili.

E A wśakże swia-
 tobliwa Temis.
 Powieda, że The-
 mu rozniewana,
 obaleniem obrazu
 swoiego, lisa za-
 chwátęgo na ona
 Thebańska króina
 przepuściła, który
 y bydlá, y chiopy,
 częstokroć strąsył.
 A w śieciach ona
 bestya nie mogła
 być zabita, ani ad-
 psow wgoniona,
 chociaż ia często-
 kroć szczerwano.

F Na Aonkie
 Theby puściła

bestya. To jest, li-
sa składowego.

Ale on zwierz tak żartkie skoki wypł. wował/
 Że obierze v sieci zwierzechne przestawował/
 Aż musieli y charty z smyczy nan pozmykać:
 Nie omieśćawa iednak y on sam vmykać/
 Oskutwając złaie/ praka nie leniwchy.
 Aże si. w chywy prawie na to zezwoliwchy/
 Prośli mie/ bym zemknał też z elapśa swego/
 (Bo to przezwisko było psá darowanego)
 Ktory/ iuż sie dawno rwał chciwcy do zdobyczy/
 Chcac zartymawiaćcey/ z chywe swey/ zbydż smyczy/
 Ledwie zemknał: ali wnet doyrzeć go nie moge/
 Tylko/ co tu y owodzie/ znać na piasku noge:
 Już nam y z ogu zgałal/ prawie w oku mgnienu/
 Nie chywey ofszep leci/ w potężnym ciśnieniu.
 Nie chyweyby sie kule z chywey proce śiały/
 G Ni z Gortynskiego luku wypuszczone strzały.
 Stał pagorek wysoki w środ pola/ na ktory
 Wpadłszy ia/ na on dzwony bieg pátzylem z gory:
 A on raz sie zwierz zda/ iuż iak wchwycony/
 Drugi raz sie od razu zda bydż oddalony:
 Wiec chytry nie wciela w prost/ ani w ciąż/ zgoła/
 Lecz zdradza goniacego/ kłajacy do kół/
 By nieprzyiaciel nie miał biegu rozwieść kedy.
 Jakoz on/ rowny biegiem/ naciera nan wśedy/
 A zda sie go iuż trzymać czasem/ choc nie trzyma/
 Tylko sie za powietrze chciwa gaba ima.
 Ja mu iednak posilek chcac też dąć/ z swey strony/
 Jużem y w reku trzymal ofszep wymierzony/
 A za nawiazanie iuż chcialem wiać/ ali
 Poyrze/ H a oni oba marmurem sie sstali:
 Amniemalbyś/ że przecie ieden z nich wciela/
 A drugi/ iak y pierwey/ na powietrze szeka.
 A wlasnie to/ Bogowie sami/ znać/ mieć chcieli/
 I Jesli w ten czas przy sobie ktorego z nich mieli:
 By sobie oba byli biegiem rowni wiecznie/
 A ieden nad drugiego nie miał koniecznie.
 Był który Bog, co ich w kámień przemienil. Tenże potym pies Cephalow, na niebo przeniesion był.

G Ni z Gortyn-
 skiego luku. Kre-
 zńskiego: bo Gor-
 tym, jest miasto w
 Krecie. daie znać,
 że pies był bázgo
 chywego biegu.

H A ont oba mār
 murem sie sstali.
 To jest, y pies, kro-
 ry lisá gonil, y lis.

I Jest w ten
 czas przy sobie
 ktorego z nich
 mieli. To jest, ie-
 su przy pie, y lisie,

był który Bog, co ich w kámień przemienil. Tenże potym pies Cephalow, na niebo przeniesion był.

Argu-

Argument Powieści Czternastej.

Cephálus pytany, co by też za wade oszczep ten miał, o którym była mowa? Plącząc powiedział, iako nim żone swoje zabił: ktorey dał był ktoś spráwe, że słyssał Cephála, rozmawiając w lesie często z kimsi; kiedy on z wiatrem chłodnym, w uprótowaniu, rozmawiał. Za czym oná chcąc się dostrzedz tego, w krzaku leśnym się ukryła: w którym on krzaku, rozumiejąc z daleka że był zwierz taki, zabił żone własną. A tá umierając, iż go prosiła, aby to dla niej uczynił, żeby tá Dmá, która za Nimphe iakás miała, ná lozu jej nie legła. Spráwił się też tego, iako tu powieść dostatecznie, tak, że z wesola twarzą, lubo to z wielkim jego żalem, umierać się zdala.

Powieść Czternasta.

To wyrzekłszy/ Cephálus/ zámilkł: A lecz owó ząsíc
 Pytał/ co by za wine/ oszczep/ też miał ná sie?
 Powiedział on: O Phokú/ żalow mych początciem
 Poćiechy są/ lecz y te przypominie porządkiem.
B Mílo/ o Lácydą/ wspomnieć przeszle lata/
 W ktoreśmy/ w wielkim szczęściu/ żązywáli światá:
 Jam szczęśliw żoná/ żoná szczęśliwa mná belá/
 Spólna práca/ y miłość/ obu nas żywiła:
 Oná/ choćby też Jowis chćiał iá mieć zą swoje/
 Nie wieceyby nád miłość wáżyła go moie.
 A żadná sie też taká nie nálażlá iefszé/
 Ktoraby pierwsze/ nád nie/ y mnie miáła mieysce:
 Choćby y sámá Wenus przyšla/ iednáż belá
 Miłość/ y sercá náše iednáko pálelá.
 Riedy sie iúż wierzchy gor slóncem oświecály/
 Moie to wstáwiczne zwyżáie bywály/
 Zem do lásów ná lony/ po młodziensku/ chadzał/
 Leczem ni slug/ ni kóni/ ni czuynych psów wadzał:
 Anim zą sobá lniánych sieći kázal nósić/
 Bowiennem ná oszczepie sámym miemal dósić:

A Lecz owó ząsíc
 Phokus.

B Mílo/ o Lácydą.
 Synu Lácydą.
 Phokus.

C A Dmy/ stinna
dolina wiełacey /
fukałem. Dma
zowie miatr chlo-
dny, lecie powie-
waiacy: do tego
slowa wiec sive o-
bracał Cephalus,
iakioby do iakiy o-
soby, aby go spr-
cowanego ochlo-
dził.

D R zmyślony
wystepel. iakioby
sie Cephalus miał
iakiy Nimphie
zalecać.

E Jakioby n-
swo prawdziwa
zdrączyła, Dma,
ktora mniemala
bydż Nimpha, z iey
meżem porozumie
nie mająca.

Ktorem/ gdy sie prawicą moia oblowielą /
A mordu rozmaitech zwierząt nasyćielą ;
Do chłodu/ y do cienia leśnego/ zchadzałem/
C A Dmy/ zimna dolina wiełacey/ fukałem ;
Dmym pragnął/ w srod goracą zawise południego
Dmym czekał/ pociecha ia zowiac trudu mego.
Dmo (pamiętam to y sam) przychodź/ zwyklem śpiewać/
Katury/ z ciebie me lono chce ochłode miewać.
Chciey to czynić / coś czynić zwykła y mnie nie raz /
Wlzy goracą/ Ktorem smażon bywam teraz.
A podobno (tak moje nieszczęście mieć chciało)
A wiecy sie łagodnych slow w to wmieszywało ;
Bom był zwykły y to pieśnia przyznawać iey swoia/
Tyś sama ustawiczna rostkosa iest moja :
Ty mnie sama wciekasz/ ty sama śmiuiesz /
Ty/ że las y pustynie miluje/ sprawuiesz.
Spraw/ prośe/ y to/ aby twego powiewania
Godne byly me ysta/ za wse przyimowania.
Gdym ia to mowil : nie wiem/ kto sie ostryfiawszy/
A moich niepoietych slow nie zrozumiawszy/
Dme/ tak czesto wzywana/ za Nimphe śacował ;
A mniemaiac/ bym sie ia Nimphe rozmilował :
Niatych miast/ lekkomyślny fpięq/ z nowina idzie /
D R zmyślony wystepel zaniozhy Prokrydzie/
Moie śepty/ ięzykiem wypowieda głośnym /
A miłość przedko wierzy : iakoż wnet nieznośnym
Zalem zieta/ na ziemie wpadła ; y ona
Pochwili iedną (iak mam sprawe) otrzezwiona/
Rzekła : niedznicajem ia iest/ y nieszczęśliwa /
Ktorey miary/ przysiężny maż/ nie dochowywa.
Plona wieścią wzruszona/ tym sie potrwogala/
Co nic nie iest/ boiac sie imienia bez ciała.
Grasnie sie/ E iak na swo prawdziwa zdrączyła :
Watpiac iedną/ boi sie dać zwiesć ta nowina /
A nie wierzy : y gdyby sama nie widziala /
Ganic tego wystepku meżowi nie miała.
Wszakze/ gdy iutrzejhy swit noc odpędził znouu/
Jam zaś wszedł w las/ gdzie bedac już pelen obloru/
Zawola-

Zawolałem : Dmo moia/ wiedz o mnie w tym zieli/
 Przybadz/ prośe/ a ochłodz mnie/ po tak piac wielu.
 Niedzy ktorymi slowy mymi/ iż sie zdalo/
 Ze sie takies westchnienie wstyszeć mi dalo;
 A gdym znou rzekl/ przybadz namilka : zachrzestlo
 Liscie pod krzem/ y krzakiem samym coś zachrzestlo :
 Rozumiecze ze tam zwierz byl/ w tak miejscu bliskiem/
 Rzućilem prosto na on krzak/ tym swym pociskiem :
 Aż tam padłszy/ przebita Prokrys przez pierś środze/
 Zawola głosem : ach mnie/ niestetyż/ niebodge.
 A ia/ wstyskawłszy głos swojej wierney żony/
 Pobieżyłem ku niemu prosto / iak śalony :
 Lecz znalazłszy iż prawie już umierająca/
 A zpluskane swe ściany/ krwia własna iusząca;
 F A wspominek od niej samey dąrowany/
 (Niestetyż mnie niedzemu) ciągnąca z swej rany :
 Ciało iey/ nie równo mnie wdzięcznięsze/ niż moje/
 Podniosłszy/ na własne ie biersze rece swoje :
 A przynawłszy od pierśi ściany/ zawięzł
 Sroga ranę/ y krew nią wściagnąć wsiłuię/
 Prośac : by przecie y mnie/ meżu niebożnego
 Nie opuściła/ y w czas dokonczania swego.
 G Ale ona już prawie sił wstysłkich pozbywłszy/
 A śmierci samey bliższa/ niż żywota/ bywłszy/
 Samą sie/ wielkim gwałtem/ na to przymusiła/
 Ze te ięszce kilka słow do mnie przemówiła :
 A przez łóża naszego zgoda/ y przez Bogi/
 A przez mieszkańce nieba/ o meżu moy drogi/
 A przez krewnie/ co ie mam/ y com kiedy miała/
 A ięślićci sie dobrze kiedy zachowała :
 A przez miłość co była/ y co nią dziś gine/
 A ktora/ do tey śmierci/ dała mi przyczynę/
 Prośe pokornie : znieś te rzecz/ co mie dolega/
 Niechay na łóżu naszym/ wiecy Dma nie lega.
 A ia dopiero melke postrzegłszy w imieniu/
 Kłalem sie/ żeś niesłusnie był w tym rozumieniu.
 Ale na coż już kłatwy me pomocne bely :
 Bo ona padłszy/ ze krwi straciła y siely.

F A wspominek
 od niej dąrowa-
 ny / Ciągnąca /
 niestetyż / z swej
 rany. Oszczep ten
 który miał od żo-
 ny swej, którym ię
 potym zabił.

G Ale ona. Pro-
 kryz.

Atoli potki patrzyć mogła/ w mie patrzelą /
 A nie szczęśliwey dusze swey/ w usta me zbela:
 A znać było/ że wiara sprawocie mey dala/
 Bowiem z wesełsa twarzą umierać sie zdala.
 A gdy to plączący Pan/ plączącym wywodzi/
 Oto do nich Łakus/ z dwiema syny wchodzi/
 A z nowotnym rycerstwem/ które z poręcznymi
 Cephalus nątych miast wziął/ spżety wojennymi.

Koniec Siódmych Ksiąg.



Księgi Osme

METAMORPHOSEON,

to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYV SZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwzcy.

MInos Iowissow, y Europy syn, Krol Kreteńczykow, gdy dla syna swego Androgeusa, z zazdrości od Atheńczykow zabitego, nad tymiż Atheńczyki chciał pomstę wykonać, Megare miasto, w którym Nisus panował, przyległe Athenom, woyskiem swoim obległ: spodziewając sie, że Megare zwycięwszy, łatwo mogł ostatek osiąść: Iednak gdy wątpliwe szczęście przy obudwu zwycięstwach sie bawiło; tym czasem Scylla, Nizowa corka, często wstępowała na wieże, dla głosu wdzięcznego, który sie z muru oney wieże, za namnięszym traceniem, ozывał: mając to ieszcze od tad, że Apollo, gdy ieszcze te wieże murowano, swoje lutnia, albo skrzypce, na onym murze pospolicie kładał.

Powieść Pierwsza.

AGdy iutrzentka iasny już dzien odkrywała /
A nocne ciemne czasy / z swiata wyganiała /
A wstal wiater wschodni / chmury wilgotne powstaly /
A poludne wdzieczne dmy biegu dodawaly
Powracającemu sie nazad Cephalowi /
A temu / ktory mu dal Zakus / ludowi:
Tak / że pierwey / a niż czas przyszedl spodziewany /
Fortunnie przypedzeni sa w port pojadany.

pp

A wstal wiater
wschodni ktorym
byl przynieiony Ce
phalus do Eginy:
a nastal poludnio-
ny, ktory go nad
nadzieie, przedzej
w domu stawil.

Tym

B Minos brzegi
Lelegyjskie pſu-
te. Megaryjskie,
od Lelegá, ſyná
Neptunowego,
który ie był poná-
prawniał, tak ná-
zwáne.

C Ná mieſcie
Megaryjskie. Megá-
rá, miáſto w on-
czás Attyckie.

D Który w ſwych
włosiech promień
miał karmázy-
ny. Niſus, ieden
był ze czterech ſy-
now Pándyoná,
Krolá Acheńskie-
go, któremu džia-
tem dziedziſcznym
dostała ſie była
Megará miáſto.

Ten miał ná gło-
wie ſwoiey pro-
mień włosów kár-
mázyńnych, o
których rá była
praktyká wieſz-
kow, że pokiby w
cále miał ten pro-
mień, kroleſtwa ie-
go przy nim zoſta-
wać miało. A ſko-
roby go wrócił,
miała zá tym ná-
ſtąpić wróć kro-
leſtwa.

E Między obie-
má ſtronámi.
Między Minozem,
á Nizem, Panem
ná ten czás Me-
gáry.

Tym czásem **B** Minos/ brzegi Lelegyjskie pſuie /

C Ná mieſcie Megáryjskie/ áł ſwoich probuje/

Redy **N**izus pánował: **D** Który/ w wierzchu głowy

W ſwych ſiwoch włosiech/ promień miał karmázy-
(nowy/

Wielka wſność kroleſtwa: bo poſi go eſtálo /

Kroleſtwa odiete bydz od niego nie miało.

Szoſty raz iuż/ rogámi ſwoimi/ **K**áſzyc wſtawáł/

A wždy ſie do pókoju ſpoſob nie podawáł:

A długo bárzo/ **E** między obiema ſtronámi/

Zwycieſtwa wápliwymi latało piorámi.

Bylá **K**rolewſká **F** wieżá/ wyſoko ſtoiacá/

Mury w ſobie/ zbyt głoſno brzegáce/ máigá /

W Ktore/ ſnadz ieſzcze od tad/ ten dźwięk był wpołony /

Gdy ná nich złote geſle ſwe kładł **G** ſyn **L**átony:

Tám / y czáſu pókoju/ częſtokróć chadzáłá

H **N**izowá córká/ y w nie krzemienimi brzoſzáłá:

Ale chadzáłá częſto tám/ y czáſu wojny/

Pátrzac / **I** gdy trwáwe bitwy zprowadzáł **M**ars

A iże támtá wojná niemáły czás trwála / (zbroiny.

Nie tylko/ że iuż **P**ány co przednieyſze znála /

Ale znála rynnſtunki/ y ſtroie/ y konie /

A ſáydaki robione **K** w **C**ydoneyſkiej ſtronie:

A przed inſymi/ dobrze znála y ſámego/

A iże y názyt/ **L** wodzá **E**uropeyſkiego.

Który/ lub ná głowę wzięł ſyſak wpięzony/

Jey zdaniem/ niſt nie mogli bydz piękniey wſtroiony:

Lub mu ſie miedziána tarcz wdziac ná ſie tráſieło/

Tátomu/ iáko iemu/ kſtalteniey w niey nie bylo.

Cisnalli ſybtá ofhczep mocnymi rełami /

Chwalila wmięſtnoſć/ złączona z ſielámi.

Jeſli go też wiec kiedy lúć ciągnáć widziála/

M **J**e ták **P**hebus ſtał/ y bral ſtrzáłé/ przyſiegála.

A gdy twarz odkrył/ ſyſak zdiawſzy z ſwoiey głowy /

A wſtárláć / ná biały kón ſwoy wſiádl goro wy/

A w piękny rzád/ y w ſiodło wbrány wzorzyſte:

A gdy manſteukiem džiaſlá kietował pienie /

Ledwie że ſie iuż czulá/ ledwie/ y to máło

Rozumu/ przy **N**izownie biedney/ zoſtawáło:

Ofhczep/

Ofczep / co go piastował / za szczęśliwy miał /
 Szczęśliwymi y wodze / co w rękę miał / zwał.
 Ma chęć / by sie iedno w tym Pannie sposob znalaz /
 A przez nieprzyjacielskie woysk / biec zaraż;
 Ma chęć / y z oney wieże wysokiej sie spuścić /
 A wprost sie N do obozu Gnozyjskiego puścić:
 Lub nieprzyjacielowi pootwierać brony /
 Lub czynić to / czego by chciał Mynos z swej strony.
 Jedną / zamysłowy sie o tym iak siedział /
 A O na biale Dykceyskie namioty patrzał /
 Rzekł: niemiem co lepiey? czyli sie radować /
 Czyli tey tak okrutney wojny mam żalować?
 Tego wprowadzie / że Mynos ten / co go milnie /
 Nieprzyjacielem mi sie ośtał / bärzo żaluie:
 Ale gdyby nie wojny te zaś były iście /
 Nie przysłoby mi bylo znać go oczywście.
 Atoli / kiedyby chciał dać pokoy tey zwałdzie /
 A przymierze uczynić / mnie wsiarowy w zakładzie /
 Miałby mie towarzysk / y zastawa zgody.
 O napiętniey sy z Krolow / iesli tey prody
 Jaks ty iest / była rā / co cie rodziela:
 P Słusnie / y bärzo słusnie / Bogu była miela.
 A ia / bym trzy kroć była szczęśliwa / gdy z gory
 Mogłabym sie / przepadły przez powietrze piory /
 Q W oboziech / Gnozyjskiego Krola / przedko stawić /
 A iemu sie samemu tego / krom iest / sprawić:
 Bobym mu tam y miłość swa opowiedziela /
 A coby za posagu chciał po mnie / pytał.
 Tylko żeby nie pragnął Zamkow oycā mego:
 Bo rāzey niech nadzieia zginie lożā mego /
 Nizbym przez zdrade / czego ia dowodzić miała /
 Choć to / dobroć zwycięzce / gęsto sprawowała /
 Ze zwycięzonych / nierżkać / nie nie wciążelo:
 Lec zwyciężonymi bydz / wielom lepiey belo.
 Słusna pewnie / Minożā / przymiodła przyczyna
 Do wojny / ktora podniosł / o zabiciu synā:
 A rzec ma sprawiedliwa / y bez watpliwosci
 Potęge / ktora wesprze swej sprawiedliwosci:

F Wieżā mury
 w sobie zbyt gło-
 śno brzęgać /
 mātaca. Opisa-
 tu Poetā, wieżā
 niekiora zamku
 Megareńskiego,
 ktorey mur nānie
 ktorym miejsca był
 głośno brzęgiący:
 czego przyczyna by-
 ło to, że Apollo w
 on czas, kiedy Al-
 kathooni ponia-
 gat - murowania
 murów tamiecz-
 nych, zawiesił tam
 był na tey wieży ge-
 śle swoje. Od one-
 go czasu wdzięcz-
 ny dźwięk geśli ie-
 go, przeszedł w-
 ściāne murowa-
 nia: żā cym onā
 kiedy w nie trac-
 no cymkolwiek
 wdzięczny dźwięk
 z siebie podawāł
 G Syn Lātōny.
 Apollo, Poganom.
 Bog, yżaczny mu-
 zyk.
 H Wzowā cōrkā.
 Scyllā.
 I Gdy Frowawe
 bitwy sprowadza
 Mars zbroyny.
 Iż Marsa Pogan-
 ſtwa miało żā Bo-
 gā wojny, przetoż
 sprowadzanie bi-
 tew y wojen, Poe-
 tonie iemu przypis-
 nia, chociaż ich

kie inſy przyczyna
był.

K W Tydoney,
ſkiey ſtronie. Kre-
teńſkiey: bo Ci-
donia, ieſt miasto
w Krete.

L Woda Euro-
peyſkiego. Mino-
zja, ſyn Euro-
py.

M Ze tak Phe-
bus ſtał / y brał
ſtrzały powiada-
ł. Phebus był ſyn
Iowifow, y Latio-
ny: miano go zą

Bogą mądrego,
muzyki, wieſzczy,
y lekarſtw. Ale iż
go y zą Bogą wo-
jennego miano,
przetoż go z lukiem
miałus zawiſe.

Scylla niedzac to,
rozumiała, że Phe-
bus, lepiey y kſtat-
towniey łuku nie
mógł ciągnąć, i-
ako go ciągnął Mi-
nos. A to wſyſtko
żad pochodziło, że
go zamiętowała.

N Do obozu
Gnozyſkiego pu-
ścić. Gnozyſki o-

boż, Kreteński, od Gnozu, miasta Kreteńskiego, rzeczony.

O Na Dykteyſkie namioty pątrzała. Na Kreteńskie, bo Dykte, ieſt gorą w Krete.

P Służnie! y bardzo ſłużnie! Bogu była miła. Europe matka iego wspomina, która Iu-
piter odmiennym ſie w wolu, wnoſt na Krete, y matka Minozowi uczyni: z vrody iego gładkość iey
miarkuiac.

Q W obozie Gnozyſkiego królą ſtawić. W obozie Minozą.

R Muru moie. Muru Megareńskie, Scylla zowie murami ſwoimi, chociaż ieſzcze miała
oycą: dla tego, że iedyna córka będąc y oycą, dziedzicznym ſie ich ſpadkiem ſpodziewała.

Za czym łatwie ſie / tuſze / zemſci on ſwey ſłody.

A ieſli R mury moie pewne tey przygody /

Czemuż mu rączy miłość naſzą / miastą tego

Nie ma otworzyć: a niż potęgą woynſt iego?

Xiemu lepiey będzie brać / gdy nikt nie zbrania /

Bez odwroci / bez bitwy / y bez krwie rozlania.

Bo ſie boia / Minozie / o twe zdrowie / żeby

Ktoć głupi go nie wziął / gdy przydzie do potrzeby.

Kroź bowiem ieſt tak ſrogi / żeby na krew twoie

Znać cie / nie ſtawia śmiały ſkładać broń ſwoie?

Przetoż ia / chwalać te rzeczą przedſtawisz ciu ſwemu /

Na tym ſtawam / y ſamą ſiebie wydać iemu /

X oyczynę w poſagu / potym żyć ſpokojnie /

Uczyniwszy tey koniec wprzykrzoney woynie.

Alle to malo ieſt chcieć / ſtraż w bramach gotowa /

A od wſyſtkich bram klucze / ſamże oćiec chowa:

X tego / ia nieſzczesna / nabierzey ſie boia /

X ten ſam zatrzymawa / w tey mierze / cheć moie.

Bogowieby to dali / bym oycą nie miała;

Aleć y każdy Bogiem ieſt ſobie bez miala:

Niedbaly m iednak proſbom / fortuna przeſtkadza.

Gdyby na druga przyſzło / co na mie przychadza /

Wazela by ſia / w takiey ognia zawziętości /

Zgubić wſyſtko / cokolwiek przeſtkadza miłości.

A czemużby meznieyſia mnie inſzą bydz miała?

Beda ia przez ognie / y przez miecze / iść śmiała.

Lecz mnie ogniom / ni mieczom / nie trzeba do tego /

Alle mi potrzeba ieſt wloſa oycowſkiego:

On mnie ieſt złota drożſzy / iego rumianości

Szczesliwa mnie uczynia / y pewną żadości.

Argument Powieści Wtorey.

Scylla, Minoza oyczyzny swey nieprzyjaciela, srodze sie rozmilowawszy; a nie widzac sposobu inzego, przez ktoryby mu sie mogła zalecić, y onego sobie pozyskać; zamysliła iemu otrzymania zwycięstwa nad oycem pomoc, przez wrzucenie iemu promienia włosow karmazynowych: w którym promieniu możność wszytką krolewska, y całość miasta, zawisła była. Spiacemu tedy oycu, promień od włosow ostrzygnęła; y brony otworzywszy, przez poyrzodek nieprzyjaciol przechodząc, one Minozowi sama przyniosła, tuśac że sie iemu tym zasłużyć, y żona iego zostać miała. Ale on Scyllę polaiawszy, do Megary kazał tym pilniey sturmować: y wziawszy ją, y prawu zwyciężonym dawszy, sam do Krety popłynął.

Powieść Wtora.

Po tym też noc (gdy ona to z sobą mówiła)
 Wspięta ściana w wielką przyspieszała;
 A iey w raz z ciemnościami śmiałości przybieła.
 Bo/ A gdy uspokojenie pierwej nastąpiło/
 W które wpracowane dziennymi troskami
 Ciała ludzkie/ wymuie sen swymi skrzydłami/
 Cicho/ w oycowski pokój/ bezecna wstępnie/
 A włos żywotny córka oycu wyrzuciła:
 A ciebie sie korzyścia/ zdobyta niegodnie/
 A niebie z sobą sromotny łup/ świadka swey zbrodni/
 A wyszedłszy za brama/ przez nieprzyjaciela/
 (Tak na ten czas zaśludze swey wśła śmiele)
 Aż do namiotu Króla samego przebieła/
 A do zadumanego te słowa mówiła:
 Miłość mie/ wprawdzie/ w ten grzech wprawiała/ atoli
 Ja córka Króla Tiza Scylla/ z dobrej woli/
 Oczyżne/ y Bogi iey/ poddavam dziś tobie.
 Ciebie tylko nagroda za to chcąc mieć sobie.
 Weźże ten w pominek na znak mey miłości/
 Warkocz karmazynowy. będąc tey wfności/

A Gdy uspokoi-
 lenie pierwej na-
 stąpiło. W pier-
 wej.

Ze ia na ten czas tobie nie sam wartocz / ale
 Oycą swego własnego głowe / dąwam ciele.
 Proszę / weź mie za morze / y do Krety z sobą /
 Albym tam iuz mieszkając / ciehyła sie toba.
B Swoy dar tlos To rzekłszy / niezbożna mu ręką B swoy dar tloczy:
 Ocy wartocz czter-
 wony, oycy wstrzy-
 żony spiacema.
 C Razał Bosmā
 nom z wiosły na
 galery wsiadać.
 Okretnikom tym,
 co na Galerách
 robili.
D R odcumos
 wawşy. Termin
 iest żeglárski, nie
 monia oni, odwie-
 ząc okret, od brze-
 gu, ale odcumo-
 wąc: a miasto v-
 wiaząc okret, mo-
 wia oni, vcumo-
 wąc.
 C Razał Bosmānom z wiosły na Galery wsiadać /
 D R odcumowawşy ie / od brzegu odkłádac.
 O stomoto / naszego niešťczesnego wieku!
 Bogowie niech cie z światá swego wyruguią /
 A ziemiá cie / y morza / niechay nie przyimuią.
 A ia pewnie nie bede ták w rozum obrány /
 Albym Krety / w ktorey iest Jowis wrychowany /
 A ktora wşyřtká Pánřtřu podleglá moiemu /
 Miał sie dopuścić tyłac dziwowi takiemu.
 To rzekł: a času niechcac iuz trącić z tey miary /
 Rozkazal zaraz gwałtem dobywac Megáry.
 Jákoż mu sie powiodło / bo y wzięto one /
 A on też znowu wziął z niey / co chciał / ná swa strone:
 A potym / sprawiedliwym ná wřem bedac Pánem /
 Zostáwivşy swe práwá nowotnym poddánem /
 C Razał Bosmānom z wiosły na Galery wsiadać /
 D R odcumowawşy ie / od brzegu odkłádac.

Argument Powieści Trzeciej.

Kiedy iuz Scyllá obaczyła, że Galery Minozowe puřciły sie ná
 morze, po wzięciu Megáry, lámentowała bårzo, y nárzeka-
 ła nań. A potym nie rozmyřlá ac sie, puřciła sie z nim w morze, y
 wchwyciła sie rudlá Galery iego, chcac aby ia z soba wziął do Krety,
 ale on tym pilniey przed nią wieřdzał. A w tym czasie oćiec też tey,
 z żalu, obrocony w krogulcá, gonil ia, chcac sie mřcić náń: ale y
 oná náń yeh miář, w ptáká Skowronká przemieniona iest.

Powieść Trzecia.

A widzac Scyllá / że iuz wypády ná wody
 Galery / a tey zą złość Krol nie dáł nagrody /
 Zánie:

Zaniechawszy już prośby daremnie czynionej/
 Zapaliła się gniewem/ y rowna śaloncy/
 Narzekając okrutnie/ rece wyciągała/
 A rozkudlawiwszy włosy swe/ głosem wołała:
 Gdzie wchodziś Minozie/ y ziała przyczyna
 Opuścisz mie/ A tak wielkiej sławy swej sprawczy:
 Ktoregom/ nad oyczynę/ ia wmiłowała/
 A lepiej niż własnego oycą poważała:
 Gdzie wchodziś Tyranie? Ktoremu zwycięstwo
 Dala moia powolność/ y B me okrucieństwo.
 Ale ani cie/ widzę/ o nieublagany/
 Miłość ma rusza/ ani wspominek dany/
 Ani nadziei szczęścia moiego wszystkiego/
 Przeniesiona na ciebie samego iednego:
 Bowiem/ doładze się ia vdam opuszczona:
 Do oyczyni? już ta leży zwyciężona.
 Ale chociażby iefze y ta się oparła/
 Zdrada ma własna weście do niey mi zawarła.
 A bedeż y do oycą nawrócić się śmiała:
 Ktoregom nie szczęśliwa tobie darowała.
 Nie szczanie mie/ z mey zbrodnicy/ w nienawiści maia/
 Pogranicznicy/ przykładu mego się lekcia.
 Drogę sobie na wszystek świat pozagradzała/
 Żebym C do samey Krety/ wolny przystęp miała.
 Ale iesli y do tey niechcesz mie przypuścić/
 Owszem mnie/ nie wdzięczniku/ masz wola opuścić/
 Nie wierze by Europa matka tobie belą:
 D Rączy cie niego ścinna Syrtys wrodziela/
 E Albo Tyaryca/ w puszcach Armenickich schowana/
 F Albo Charybdis/ rożnym wiatrem kołyszana.
 Nie za Jowiszwąsty/ na świat wyszedł/ sprawa/
 G Nitwey matki Byłowa zrodzono postawa.
 Szalszyna to jest bayka/ byś się ty z nich zrodził:
 A wśakże/ iesli ciebie który z Byłow spłodził/
 Musiał byż okrutniejszy/ niżli inşy Bocy:
 Ani się w żadney nigdy kochał iałowicy.
 Karze już/ oycze Tazu/ występi doznane/
 A Ciesście się mym nie szczęściem/ wy mury poddane.

Przyzna

A Tak wielkiej
 sławy swej spra-
 wczyna. aczkol-
 wiek Minos, swa
 przewaga y pote-
 ga, doślat miast
 Megary: iednak
 Scylla rozumiała,
 że podaniem od
 niey wlośa karmá
 zynowego oycow-
 skiego, sławy y
 zwycięstwa doślat:
 y dla tego się tu
 sprawczyna iego
 sławy zowie.
 B Nie okrucień-
 stwo. To jest, com
 oycą zdradziła.
 C Do Krety
 przystęp miała.
 Do państwa Mi-
 nozowego.
 D Rączy cie nie
 gościnna Syrtys
 wrodziła. Syrtys
 sa niebezpieczne
 miejsca żeglina-
 cym po morzu. Ale
 per tropum,
 to jest przez zamiá
 ne nazwisk, tym
 imieniem nazywa-
 ni bywają mie-
 skañcy, y obywa-
 tele miejsc, Syr-
 tom przyległych.
 Ci bowiem ludzie,
 którzy mieszkają
 nie daleko Syrtys,
 sa okrutni meza-
 boyce, y wydziercy,
 żadney ludzkości,
 y boiażni Bożej w

sobie nie mający.
 podobni opryskom
 Podolskim. bo go-
 ścię, którzy się
 wiec tam do nich
 trąsali, czasem iá
 wnym gwałtem,
 á czasem kryjo-
 mym mordowali,
 y dostáki ich zá-
 bierali. Przypiso-
 wala tedy Scyllá
 Minozowi, że
 miał rodzice sro-
 gościá podobne
 obywatelom Syr-
 tejskim.
 B Albo Armeń-
 ska Tygrycá. Ty-
 grysonie są zwie-
 rzowie srodzy, du-
 ży, y procy, w pu-
 śczách się Armeń-
 skich mnożący: z
 gniewu tedy Scyl-
 lá przymawia, że
 Minos był potomi-
 kiem nie człowie-
 czym, ále zwierzą-
 leśnego.
 F Albo Charyb-
 dys. Charybdis
 jái jest przepásé
 ná morzu, ná któ-
 ra gdy okret przy-
 pádnie, bywa od
 niej pożarty. Gdy
 tedy Scyllá powie-
 da, że Minozá
 Charybdys wrodzi-
 lá: to dáie znáć,
 że w sobie nie miał
 żadnego mióśter-
 džia.

Przyznawam się żeś winná/ y gotowá zginąć.
 Jednak przecie/ jeśli mnie nie ma już śmierć mścić/
 I Niechby przynamniey/ tego raka/ mnie zabiela/
 Ktoregom niezbożnością swoią obraziela.
 K Ale ty/ coś zwyciężył/ opat idzieś zemną/
 Występiem się/ występu mego/ mścić nademną.
 Bo złość/ com iá oczysznie/ y oycu/ zrobiela/
 A zwycięstwa/ y sławy/ ciebie nabawiela.
 Prze co/ godná mieć mezą z ciebie okrutniká/
 L Endzolożnicá/ która drzewem zwiódłá Bytá/
 A nośiła w żywocie swoim plod mieszańy.
 Czy nie dochodzi wsku twych/ mój głos stróśńany?
 Czy też wiatry roznośá prozne słowa moje?
 Co pędzą y okrety/ niewdzieczniku/ twoie?
 Nie dziwno mi tedy/ gdy stróśńym cię bydy znałá
 Pásipháe/ że Bytá/ niż ciebie/ wolałá.
 Niesłetyż mnie niedzicy/ tyś rad śpieśńey drodze/
 A już wiośly siekane wody sumia srodze:
 M A moia ziemiá ztobą odchodzi ode mnie.
 Ja jednak/ choć ty to nie czyniś datermnie/
 Nie pamiętny mych zasług/ przecie się pokwapię
 Gonić ciebie/ y N krzywey rufy się włapię/
 A po morzu za wami będę się plawiela.
 Jakoż rzekłszy to/ w morze zaráżem skoczela/
 A za okretami się w pław puściła z mocy:
 O Do czego iey Rupido/ tak dodał pomocy/
 Że oná towarzyszká brzydka dopłynela/
 A Gnozyfkiey galery mocno się wielá.
 Ale skoro/ iey własny oćiec/ postrzegł z gory/
 Ná subtelnym powietrzu wieśńając się piory/
 (Bo się już był krogulem szał złostrzydlatym)
 Przypadł/ chcąc się mścić ná niey nosem swym górs-
 Czego oná złąkły się/ rufy się puściela: (bátym.
 Widziano jednak/ P kiedy Dmá iá podchwyciela/
 A już wpadałá/ bez wśelákiey śródy
 Zatrzymála/ tak/ że się nie docknelá wody:
 Oná jednak nátych miast w pierze obleczóna/
 A w praćá/ okrytego mchem/ iest odmieniona/

A sko-

Q Skowronkiem nazwana. Ktorego imienia
Dostała / z oycá swego warkoczá wrznięcia.

G W tway mātē
byłowa zwodzo-
no postawa. To

jest, aniś ty Iowisow syn, ani Europá twojá mákka, o ktorej powiedáia, że ia w posławie byká
zwiódł Iupiter.

H Ciesście sie mym nteśszczęściem! wy mury poddane. Mury Megárskie.

I Niechby przynamniey! tego raśa mie zabiła. Oycá swego przez to rozumie.

K Ale ty cośz wyćieżył. Minozie.

L Cudzołożnicá! Ktora drzewem zwiódła byká. Pásipháe, żoná Minozowá, tak była nysse-
teczna, że miłością byká wwiędzioná będąc, rádzila sie Dedálá, mistrnego rzemieślniká, iákimby
sie sposobem z bykiem mogła złączyć. Ná iey żądanie, wymyślił Dedalos sposob : wrobił deta kro-
we z drzewá, z wierzchu bázgo podobná krowie żywey; zá iey pomocą Pásipháe złączyła sie z by-
kiem; y z tego złączenia, nosila w żywocie plod mieśsány, Minotaurum, który sie vrodził polo-
wica człowiek, połowica wół, ktore go pilnie chowano.

M A moia ztoba iemta odchodit ode mnte. To jest, zda mi sie odchodzić : bom sie spo-
dziwiała, że tam ztoba mieśkác miałá, gdzie ty iedzieś. Ale ponieważ wieżdzaś Minozie, iuż
sámá ziemiá, w ktoreym sobie mieśkác obiecowála, vchodzi mi.

N Krzywey sie rusy włápte. Rusá, jest poslednia część okrętu, ábo Galery.

O Do tego y Rupto. Bog miłości.

P Kiedy ta dmiá podchwyćś. Kiedy ia wiatr podiał.

Q Skowronkiem nazwana / Ktorego imienia dostała z warkoczá wrznięcia. Skowronek
y nas jest nomen primitivum, imie samorodne, nie pochodzące od drugiego. Ale y Grekom
imie Ciris, ktorym skowronká zowia, jest derivatum, skąd inąd pochodzące : bo pochodzi od
Greckiego stowá, Kirin, co wáży strzyż : po Polskuby sie mogło przetozyć, strzyżyk, ále sie nie go-
dzi : bo Polacy inszego ptáská, który namniejszy jest ze wśyśkich, strzyżykiem zowia.

Argument Powieści Czwartej.

M Inos zwycięzcá, Atheniány poholdowawşy, taki ciężar náo-
státek ná nich włożył, áby kázdego dziewiatego roku, niekto-
rych z synow Szlácheckich, ná Krete wyssep posyłałi, do Lábyryntu, od
Dedálá cieśle mistrnie zbudowánego, ku ziedzeniu Minotaurowi,
(ktorego była wrodziła Pásipháe, Minozowá żoná, złączywşy sie z
bykiem, przez tegoż Dedálá mistrstwo) y gdy iuż dwá rázy krwia
Atheniánow był on dziw nákármiiony : zá trzecim rázem, koley przy-
blá ná Thezeuśá, Aegeiá krolá Athenieńskiego syná, który do Lá-
biryntu sam dobrowolnie iechał ; tám zá ráda corki Krolewskiej
Aryádny, ktora sie była rozmiłowała młodzieńcá, wchronił sie nie-

bespieczeństwa śmierci, y trafił nazad do drzwi Labiryntu, po smarku w skobłą uwiązanego: y porwał z sobą Aryadne, zabiwszy Minotaurą, która iednak był na brzegu zostawił: wśakże o opuśczoney Liber zawiadował, y wieniec zię głowy wziąwszy, w gwiazdy go obrocił; które do tych czasów Mathemacyey wkazują na niebie.

Powieść Czwarta.

A Jaki przedko na Kureński lad. Na Kretański: bo Kuretonie, byli dawni obywatela

Krety.

B Po pokojach pałacu rozkłada bogate zdobycy wszystkie. Lapy, które przyniozł z wojny, po pokojach domu swego rozwieszować, y rozkładając kazał, dla przeyrzienia, y przewietrzenia.

C Nowością dwu kształtnego płodu. Minotaura.

D W budynie wielogmachy. Labirynt.

E Meander Phrygijski. Rzeka we Phrygii kreta.

F W którym gdy Minos zawarł młodzieńca y wolu. Minotaura.

O Siary zątym Minos/ Jowisowi iści
 Krewia sta wolow: y wszystkie zdobyte korzyści/
 A Jaki przedko na Kureński lad z galer wysiada/
 B Po pokojach pałacu swego rozkłada:
 A iuz sie też był polog rozstawił mierziony/
 A brzydkie cudzolostwo/ iego własney żony/
 C Nowością cudownego dwu kształtnego płodu.
 Lecz Minos/ zelizność te chce znieść z swego rodu/
 Domyślił ten płod chować pod ślepymi dachy/
 Razawszy go D w budynie wśadzić wielogmachy:
 W którym Dedalus/ mistrzem naprzędniejszy bywasy/
 A ciesielskim go dziełem słucznie postawiwszy/
 Pomieścił znaki: y drzwi krzywo pozasądzał/
 Zeby żaden z tych/ które do niego wprowadzał/
 Dla omelnych przechodow/ nie mogli droga stąca
 A wrócić sie/ y trafić nazad/ żadną miarą.
 A iak woda swa igra/ E Meander Phrygijski/
 Czasem płynąc kretymi swoimi lozyski/
 Czasem zabiegając sam sobie/ w zad sie wraca/
 A wzroł/ ku przychodzącym wodom/ swoy obraca:
 Raz w te strone/ skąd sie wziął/ nadawając biegu/
 Drugi raz do pieknego morza ciągnąc brzegu:
 Tak tam/ Dedalus/ krete powymyślał drogi/
 Tak gęste drzwi/ tak częste ponasądzał progi:
 Ze/ y samemu trafić nazad/ trudna belą: (ślelā.
 Tak blednych przechodow miał/ ten gmach/ w sobie
 F W którym/ gdy Minos zawarł młodzieńca/ y wolu/
 Cudownie/ ięszce w matce/ złączonych pospolu/

G Aktejska krewia / po dwa kroć / ten dzień był żywiony /
H Trzeci kroć iednak / w dziewięć lat / padł postroniony /
Do słuchając / w tej mierze / rady Aryadny /

G Aktejska krewia
był ten dzień po
dwa kroć żywio-
ny. Iż Minotau-
rus, był mieszaniec
bestjałskiego przy-
rodzenia, przetoż
miesem człowie-
czym był żyw. A
mianowicie, dwa
kroć był żywiony
Aktejska krewia,
to jest, mordem
ludzi Athenskich:
bo Athenczycy, z
przymuszenia, sla-
cya, z ludzi za-
cnych, po dwakroć
dawali, na ży-
wność Minotau-
rowi.

Thezeus / kiedy tuż miał wchodzić w on dom zdradny /
Kretego smurka koniec / w kłobek zwinionego /
Wwiązawszy w skobla podwoia pierwszego:

Omielnymi zakrety przechadzał się wśedy /
Aby mógł Minotaurą wyśpiegować kedy.

Jakoż wpadł nań / y tak mu gotowo się stawił /
Ze go / swa ostrą bronią / y garką pozbawił:

A drzewi (których drugi raz nikt nie trącił) nalaż /
A po kreconych smurach / z tamtąd / wyszedł zaraż.

I Wziął w tym y Minozowne / Egeowicz / nagle /
K Zkora / ku Drey wyspie / rozpuścił swe żagle.

L Lecz się towarzysze swej / złe okrutnik stawił:
Abowiem ią na brzegu onymże zostawił.

M Do opuśczonej iednak / z ratunkiem / pochwapił
Liber sam / y żalością strapioną / oblaścił;

Aby / gromada gwiazd / wiecznie wstawił one /
N Zdiawszy z głowy / na niebo cisnął iey korone:

Ktora / gdy po powietrzney latała przestrzeni /
Ogień się poczynił z iey drogich kamieni:

A siadły w miejscu; lecz trwa przecie kształt korony /
Miedzy weżownikiem / y kłeczniem / zostawiony.

H Trzeci kroć te-
dnak w dziewięć
lat / padł postron-
iony. Na strawę
onemu żywioni,
nie stano ludzi z
Athen, bez miotła-

nia losow; na kogo los padł, by nazacnięszy był, musiał tam iść. Thezeus tedy, z losu wysłany be-
dac na strawę Minotaurowi, iako meżny człowiek, zamyslił zabić one bestya: y uczynił temu do-
ść, za pomocą corki Minozowej, y rada. A iako skoro zabił Minotaurą, wysłała też ona frogę dań.

I Wziął w tym Minozowne / Egeowicz / nagle. Thezeus Aryadne.

K Zkora ku Drey wyspie. Dya, jest iedną wyspą z Cykladek, nie bázgo odległa od Kre-
ty, sławna Aryadna, y Bachem, który iey tam pilnował.

L Lecz się towarzysze swej / złe okrutnik stawił. Aryadnie Thezeus.

M Do opuśczonej iednak / Liber sam pochwapił. Bachus.

N Zdiawszy z głowy / na niebo cisnął iey korone. Te do tych czasow, Mathematykowie
wskazują na niebie, miedzy weżownikiem, y kłeczniem. A kłeczniem, y weżownik, są gromady pe-
wne gwiazd, na niebie.

Argument Powieści Piątej.

D Edalus, Eupalamow syn, cieśla bázgo przedni, który, z rozkazá-
nia kre-

nia król Kretański, Minoz, zbudował był tak foremny pałac,
 Labiryntem nazwany, że y on sam z niego żadna miara wynieść nie-
 umiał. (bo go też weń samże Minos był wśadził, o to, że za jego nau-
 ka, Pásiphée, żona Minozowa, z wolem się zchodziła; y Thezeus, ie-
 go przemyślem, zabił Minotaurá, puł człowieka, y puł byka, którego
 była urodziła Pásiphée.) Bedac tedy, y z synem swoim, do tego
 Labiryntu wśadżony, á chcąc z támtąd wciec, y gniewu królewskie-
 go się uchronić: sobie, y synowi swemu Ikárowi, woskiem zlepił
 piorá przyprawił, którymi obádwał z Labiryntu, wzbijwszy się do góry,
 iako ptacy wylecieli. Ale iednak Ikárus, iż przestroge oycowską le-
 kce wazac, wyższyć latał, niż było potrzeba: za roztopnieniem się od
 słońca wosku, w który były wprawione piorá, upadł w morze, które
 od niego Ikáryjskie jest nazwane. Dedálus zaś pogrzebszy syná, obro-
 cił się do Sycylii, do króla Kokála.

Powieść Piąta.

A Tym cássem
 Kreta sobie. Kre-
 ta, jest wysp, kto-
 ry od zachodu ma
 morze Adryaty-
 ckie: zwano go
 przedtym Kureta,
 bo tam Kuretonie
 mieszkali.

B Zietę miłościá
 Kráiw tych / w
 których się rodził.
 Kráiw Athen-
 skich.

C Przyrodzenie
 odnawia. Przeci-
 wko przyrodzeniu,
 nowotnym wymy-
 ślem, skrzydła so-
 bie robi, máiac
 wola losem wcie-
 kąc przez morze,
 z Krety.

A Tym cássem / Kreta sobie Dedálus zbrzydźmy /
 W długim się wygnaniu wielce wstęśniwszy :
 B Zietę miłościá Kráiw tych / w których się rodził /
 Goraco w tym / by się mógł do nich wrócić / chodziel.
 Ale widzac / że morzem zewśad go zámkniono /
 Rzekł : choćby mi ziemia iść / y woda / broniono /
 Lecz powietrze jest wolne. y lub Minos / mniema :
 Pánem się bydz / nic iednak do powietrza nie ma ;
 Poydziem tedy : co rzekłszy / przeciw wśystkiey mierze /
 Tá nieznaiony fortel puszca się / w tey mierze ;
 C Przyrodzenie odnawia / rzędem piorá stáwia /
 Mniemyse wpizod / á za każdym krotkym / dluzsze wprás
 Jáłby ná pochodzistym pagórkú rość mieli. (wia.
 Táł wiec chlopi / z nierównych zložone pieszeli
 Dudki máia : niciami szrednie wiąze pierza /
 Al co mniemyfych lipkiem woskowi powierza.
 Rtáł mála krzymizna / swoy czyn wyśtaltował :
 Ze we wśystkim prawdziwych ptakow náśládował.
 Stal /

Stal/ tuż wespolek przy nim/ y D Jkurus młody /
 A niewiedzac/ że sobie sam służył do słody/
 Czasem mech chwytal/ wdzieczna geba rozdmuchniony/
 Czasem pałcy odzieral/ wrost ustanowiony:
 A żeby tylko swemu igraniu wygadzał/
 Nie dbał nic/ choć tak słuczny czyn oycu przeskładał.
 E Lecz skoro już rzemieślnik/ w wszystko skończył cało /
 Zaraz swe/ na dwu skrzydlach/ wzbił od ziemi ciało;
 A na miętym powietrzu wieśiając się z góry /
 Wzyl syna / iak swoimi miał też władać piory /
 Mowiąc: prośe/ Jkure/ środkiem leć. bo gdyby
 Niskoś leciał/ F piorąchy nagrezły/ bez chyby:
 A gdy nązbyt wysoko siedlbyś/ bac się trzeba
 Brdź z skrzydeł nie otopił wosku/ G ogień z niebą:
 H Środkiem tych dwóch miejsc latay / sluchay zdania me:
 I Ani na Bootesa patrząy pulnocnego: (go/
 K Ani patrzą na Helice / z ogonem rozwitym /
 L Ni tam/ gdzie stoi z mieczem/ Oryon/ dobytym:
 N Nie się dierz/ ia sam będę wodzem twoiey drogi.
 Wszakże już w ten czas/ gdy mu dawał te przestrogi/
 M Starcowe się polięzli łzami zalewały /
 A strachu pełne rece oycowstie zadrżały.
 Atoli/ ostatni raz syna całowawszy /
 A skrzydlami/ od ziemi/ w gore się porwawszy/
 Leć sam naprzód/ iednak nie bez wielkiey trwogi /
 Środze o towarzyską bojąc się/ swey drogi:
 Jako/ gdy na powietrze/ prać/ zwoździ przestronę/
 Z gornego gniazda dzieci/ iefcze nie ćwiczone.
 A prosił/ by go pomniał wszędzie nąśladować:
 A wczyl/ iak się miał miejsce sędliwych wátować.
 A miećac sam skrzydlami / pilno wpatrował /
 Jakoby się też y syn/ z swoimi/ sprawował.
 Tych/ kiedy woda ryby ktoś wyższał łowiaczy/
 Lub pasterz/ na lasce się swoiey wspieraiący;
 Lub oracz na łożicy/ dżiwgo obiał frogi:
 Mniemaiąc/ że lataiac/ same widział Bogi.
 A pomineli byli już po lewey stronie/
 N Poświeconą/ od dawnych lat/ Sámón/ Juno

D Jkurus młody. Syn jego, ie-
 sce mały.
 E Lecz skoro już
 rzemieślnik wszy-
 sto skończył. De-
 dałus, gdy skrzydeł
 dorobił.
 F Piorąchy ną-
 grezły bez chyby.
 Od wody morskiej
 iesliby bąrzo niska
 latał.
 G Ogień z nie-
 bą. słońce.
 H Środkiem tych
 dwóch mteysc las-
 tay. Miedzy nie-
 bem, a miedzy
 wodą.
 I Ani na Boot-
 esa. Bootes fur-
 man, Polakom gro-
 mada gwiazd na
 niebie, nie daleko
 wozu gwiazdecz-
 nego.
 K Ant na Helice.
 Helice, iest wiek-
 szy woz z gwiazd.
 przyoika gornego,
 nąd gotowan-
 nymi.
 L Ni tam/ gdzie
 stoi Oryon. Ten
 był za wieku swe-
 go, myśliniec sta-
 wny, który się bą-
 wit przy Dyanie.
 Ale gdy się ten
 chlubił z swoich
 sił, dużości, y prze-
 myślności; powie-
 dać, że żadnego
 zwierza nie maś

tak frogiego, kto-
regoby nie zabit.
Bogowie chluba
iego sieobrazimysy,
roskazali ziemi, a-
by wrodzila Nie-
dzwiadka, ziadte-
go robaka, od kto-
rego on wykaszony
bedac, umarl. In-
piter iednak, na
prosze Dyany, z
Oriona y niedzwia-
dka, gwiazdy nie-
ktore na niebie v-
czymit. Orjona, te-
go Polacy zowia
Kosa: dla tego, ze
niektore gwiazdy
na nim savytozone,
na ksztalt kofy tra-
wney chlopskiej.

M Starcowe
polizkt. Dedal-
lowe.

O X Delon/ y Páron/ y znowu prawa strona
P Lebinthon/ y Kálidne/ w miedw bogacoma;
Q Gdy chlopse tak w lataniu swym sie rozkochalo/
Ze/ chacia nieba ziete/ wodza odbiezalo.
Lecz/ skoro mu sie przyšlo wzbić do gory wyzey/
Goracość stonca/ gdy sie pod nie przymknal blizey/
Wnetze topić pachniace woski iela one/
Którymi/ strzydlá iego byly polepione:
Alz sie wshyskie musialy porozplywać rožno/
A on/ gołymi miecąc rekoma na prožno/
Zbywshy pierzyszych wiosel/ potrzebnych w tey mierze/
Gdy iuz zadnego wiátru strzydlami nie bierze/
Wpadl w morze. gdzie y wsta/ oycá wolaiace/
A samego/ w sie skryly wody zieleniace:
Ktore/ R od niego zaraz przezwisła dostaly.
S Lecz oćiec/ á nie oćiec iuz osierociály/
Zawolal: o Jkäre/ Jkäre/ moy synie/
W ktoreyze cie/ ia/ bede miał hukac kramie:
Jkäre wolal/ lecz wnet y madrość mu zbrzydla/
Widzac po wodách iego plywaiace strzydla.
Przyšlo mu iednak/ tamze pochowac go w grobie/
Ta wyspie/ ktora imie iego wziala sobie.

N Poswiecona od dawnych lat/ Sámón. Sámos, wysp na morzu Káryjskim: ta bywa
rzeczona lunoniska, ábo lunonie poswiecona, iz na niey luno byla wychowana.

O X Delon/ y Páron. Te imiona, sa wyspów morza Egeyskiego.

P Lebinthon/ y Kálidne. Sa te imiona wyspów niektorych, z Cykládek. A Cyklády, sa
wyspów morza Egeyskiego, na koto rozsadzone, od ktorego rozsádenia też imie wzely. Bo Cyclus,
rozumie sie koto, ábo kraniec, po Grecku.

Q Gdy chlopse. Ikárus.

R Od niego przezwisła dostaly. Bo morze ono nazwane Icarium, to iest Ikáryjskie.

S Lecz oćiec/ á nie oćiec. Bo iuz syná zbyl, ktorego tylko iednego miał.

Argument Powieści Szoftey.

K Vropátwá ptak, gdy widziálá Dedálá, wlasnego syná pogrze-
buiacego, z iego nieszcześcia bárzo sie cieszyła. Ta bowiem
kuropátwá byla niedawno młodzieńcem Tálusem, ktorego gdy mátká
iego dalá byla w rzemieslo, do Dedálá pokrewnego swego, á on do-
wcipeń

włcipem swoim, wynalazł był pile trącka, y cerkiel: żayżrzac mu tego Dedalus, z muru go zepchnął, powiedziały że sam spadł. Młinerwa iednak Bogini, lecacemu ratunek dała, bowiem niż do ziemi doleciał, w kuropátwe go przemieniła. Słusnie się tedy kuropátwa ona, zalem Dedalowym cieşyla.

Powieść Szofa.

W Tenże czas/ gdy biednego syna on grzebił ciało /
 Z gąlejszego wiazu/ patrzyć się nań zdało
 Piśltwey kuropátwie/ y trzepiotać piory/
 A welele oświadczać kłókoraniem/ z gory.
 Jeden tylko taki ptak był/ onego wieku /
 A nieznajomy przedtym/ żadnemu człowieku;
 Ggyż w niedawney/ był ptakiem uczyniony / dobie /
 Na niestawie/ Dedalu/ długowieczna tobie.
 Bo mu była/ niewiedząc Boskiego przeżyżenia/
 Rodzona siostrą/ A dała syna do ćwiczenia:
 Dzieciś z wielkim dowcipem/ we dwunastym lecie.
 Ktore/ wpáttrzywszy kóś średnia w rybim grzbie:
 Na ieyże kłótal/ y ostre żelazo odkłówać / (cie/
 A hartowne zeby/ w nim kłózał wykłóbować:
 A tak on sam wprzód znalazł wyrywanie piely.
 Wprzód znalazł/ między tymiż żelaznymi dzieli /
B A naczynie/ ktorego bórki nitem spoiel:
 Tak iednak/ drugie kłónce/ rowno w nim rozdwoiel/
 Ze lubo iedney części w mieyscu stać przychodzi /
 Druga ia/ piętnym kłóncem/ na kóło obwodzi.
 Czego mu barzo żayżrzac/ Dedalus/ z świętego
 Na wielki go dol/ zamku/ pchnął Palladyjskiego;
 Skłómały/ że mu przyşło z przygody spáś. ale
 C Pallás/ dowcipom będąc przyiacielem całe /
 Przytawły go/ y w ptaká żarązem zmieniela/
 A pierzem go/ na śródku powietrza/ okłóla.
 Wşół je ten dowcip/ ktory przedtym mieniał srogi /
 Wşół się w sęzydlá iego obrocił/ a w nogi.

A Dała mu była
 syna do ćwicze-
 nia. Tego zwano
 Talusem, albo ku-
 ropátwa.

B A naczynie/
 ktorego bórki nite-
 m spoil. To iest.
 cerkiel. wynalazł
 Talus, potrzebny
 barzo do rozmi-
 row cięślom.

C Pallás. Bogini
 mądrości y Pa-
 gán.

przo

Przez wisko iednak dawne/ przy nim sie zostalo.
 Lecz ten ptak/ nie wysoko podnosi swe ciało;
 Ani sobie gniazd nigdy na galeziach rabia/
 Ani na wysokich miejscach mieszkania sposabia:
 Wisko nad ziemią lata/ przy chrościech sie mnoży/
 Pomniac swoy wpad/ miejscem wysokim sie trwoży.

Argument Powieści Siodmey.

Aeneus krol Aetolski, Parthæonow syn, pod czas zbierania owocow ziemskich, z pierwiastek ich (iako Poganiń, Bogów prawdziwego nie znając) czynił ofiary Cererze Boginiey zboż, Bachawii, y Palladzie, y Bogom inszym. Dyane zaś umyślnie ofiara prze-minała, ani ku czci iey kądziela palila. Tey wzgardy ona mszcząc sie, frogiego dzikiego wieprza, na pola Káli dońskie puściła, który wielką škodę czynil y we zbożach, y w bydłe. Y gdy tak Aeneus nie przestawał pogardzić Dyana, Meleager, z rozkazania oycy swego, wzięwszy z soba wiele szlachty Greckiey, w towarzystwo myślistwa, starał sie zabić go: Czego mu też pomogła y Atalanta, corka krola Schaneusa, przybywszy z Arkadyey, w ktorey Meleager barzo sie rozkochał. Od tey naprzód on zwierz był raniiony, a potym od Meleagra zabity.

Powieść Siodma.

A Do Eneystkiej
 krainy przyiety.

To jest do Sycylijskiej: bo Aetna góra, jest w Sycylii.

B Ale Korkalus nierządc. Korkalus był krol Sycylijski, do ktorego był Dedalus przyleciał, wchodząc gniewu Minozowego.

C A iuz też było sprośney dani

A Też iuz był pracami niezwykłymi ziety Dedalus/ A do Eneystkiej krainy przyiety.

O czym/ iak przedko sprawę Minozowi dano/ Zaraz posty wyprowadil/ by mu go wydano:

B Ale Korkalus/ nierządc/ przyrzekl go ochronić/ Lecz prośbony/ y wojna podial sie go bronić.

Dla tegoż go co żywo za ludzkiego miało.

C A iuz też było/ sprośney dani/ śląc przestalo sławne Acheńskie miasto/ Kretenszykom: bo iak Zacny Thezeus/ zniost był iuz/ odwaga swoia.

Iuz y wiencami ludzkie kościoly zdobieli/

D Iuz y poklon Minerve żołnierskiej czynieli/ A inszym

A infym Bogom; ktorym y dawali dary /
 A kadzidla palili/ y krwawe ofiary :
 A racza sławá/ była iuz poroznościelá
 E Po Argolicckich mieściech/ Thezeowe dzieła.
 F Tegoż ratunku/ w wielkim gwałcie swym/ szukali
 G Ci ludzie/ co w bogatey Acháiey mieszkali :
 Tegoż pomocy zebrał H Kalidon/ w potrzebie/
 I Choćiaz Meleágra miał swojego v siebie.
 A wieprz dzięki/ był próśby przyczyna pokorney/
 A slugá/ y zemściciel/ Dyánny vporney.
 Twierdza bo/ że K Eneus rok przeżywszy cały/
 Ktorego vrodzay miał wshytkiego niemáły :
 Napierwshęgo swojego żniwá/ część Cererze/
 Część Lieowi winá/ vdział w ofierze :
 Jolcey zaśie Minerve / oliwney tłustości.
 Gdzie/ L z rzadżcom rolnych wshczetey/ hárdę vcz-
 A Bogom infym wshytkim/ dostało sie śiela : (ciwości
 M Sámej tylko tey/ co sie z Látony rodziela/
 A oltarze od wshytkich opuśzone bely/
 A ofiary sie żadne ná nich nie palely.
 N Ruśa też gniew y Bogi : y my nie puścimy
 Rzymy dy dámo/ owšem sie niedlugo zemścimy :
 Bo choć nas kto wdawać moze wżgárdzonymi/
 Nie bedzie iednáł/ nas mogli nazwać niemścivymi.
 Tak vrażona wżgárdz Bogini/ mowiela :
 Já czym/ w Eneusowe polá/ wnet puścIELá
 Zemste swoje/ dzięki wieprzá tak wielkiego /
 O Ze spásny Epir/ byká nie miał rośleyshęgo.
 (Wprawdzie Sykulskie kraie/ mnieysze bydło maia)
 P Czy mu welbie/ y krwia/ y ogniem paláto/
 Szylá sie iezy/ stois stráśliwe szecińy/
 Jáko gestę ofszepy/ albo ostrożyny :
 Wzraca piána/ chrápliwym gárlęm/ płynie z geby/
 A tly tkwia/ iák Indyjskich wielkich stoniow zaby :
 Grom z nozdrz leci/ tchnieniem swym pali chrost stojacy/
 Raz/ w trawie ieshczę depce vrodzay roścacy/
 Drugi raz/ orazowi ná żalósć niemála /
 Q Siepa okrutnym pyskiem nadzieie doyzrzála :

R r

A wa

siak przestalo.
 Miasto Acheńskie,
 iuz było zaniecha-
 to posylać ludzi, ná
 ziedzenie Minotau-
 rowi, chtłopyko-
 mcowi, ktorego
 iuz był Thezeus za-
 bił, podpáry ráda
 Aryády.

D Już y poklon
 Minerve i y in-
 fym Bogom. Za-
 to dobrodzieyswo,
 że ich zbawili Mi-
 notaurá, ktoremu
 żalosna dań da-
 wali.

F Po Argolicckich
 mieściech. Po A-
 chajskich.

F Tegoż ratunku
 w gwałcie swym
 szukali. Tezeusa,
 ktorego dzieła iuz
 były sławne.

G Ci co w bogá-
 tey Acháiey mies-
 zkali. Acháia, iest
 szeroka kráina w
 Grecyey, która też
 drudzy máia zá-
 wyspe : bo morzem
 Egeyskim, y lon-
 skim, iest oblána,
 okrom tylko máley
 cząstki, która sie
 złącza z ziemiá.

H Kalidon w
 potrzebie. Miasto
 w Aitoliey zacne.
 I Choćiaz Me-
 leágra miał, Me-
 leágrus, ábo Me-
 leáger, był syn kro-

l4 Kálidon'skiego
Aeneus, człowiek
rycerski, y meżny.

K Eneus gęś
Ceterze / gęś
Lecow. Aeneus,

iako Pogánin, ro-
zumiał że Ceres
była danca zboż.

á Bachus sprawca
wrodzajow winá:

Pállas zái, że też
była danca oliwy,

zym zmyślonym
Bogom swoim,

część wyrządzał
ofiarámi.

L 3 rzadcow
rolnych wśzyscy
wzciłości. Vka-

zuie, skąd sie był
nziat on zwycaj,

oddawánia ofiar
zym Bogom, powie-

dać, że go byli
wynáleżli rzadcy.

rol, to iest oracze.
M Samey tył
to też / co sie z

Lárony rodziłá.
Dyány samey, ot-

tarz był opuszczony
od Aeneusá.

N Ruffa też
gniew y Bogi.

Dyána rozgniewa
nysy sie, że iey A-
neus nie ofiaro-
wał, zbiera sie ná
gniew przeciwko
iemu, y mścić sie
tey wzgárdy zamy-
ślarwa.

O 3e spásny E-
pir, nie miał bys

A Wáżne mu owoce / z swymi drzewy / krzywy /

A iągody z gáleziem / zieloney oliwy.

Sroży sie y ná bydło / że go ni zlaynicy /

Ti pástusy / ni sroży zbronić moga bycy.

Vcieka gdzie kto może / wśyscy bárzo boia /

R Tufac / że sie y w murzech mieyskich nie ofioia.

S 23 Meleager / y z nim Romonnik ochoczy /

Chciwi sławy / zábieгли temu złemu w oczy :

T Tyndárowe bliźnietá / ieden sermierz przedni /

Drugi między konnymi iedźcy nieposledni /

V Jazon / co wprzód wynáleżł zeglówanie wodne /

X Pirythous z Thezeem / towarzysztwo zgodne :

Dwa Thestyowiczowie / Pleryp / y Toxus /

A własny Alphareow potomek / Linceus.

A Leucypus okrutny / y poćiskiem meżny

Atástus / y z nim Idas / w raczy bieg potężny :

Y Aeneus / z niewiasty w meżá przerobiony /

Hippotous / y Dryas / y Phenix spłodzony

3 Amintora / Z y rowni Aktorowiczowie /

Aa A ten / co go wysłali byli Elidowie /

Phileus / á przy nim / y Telamon brát iego /

Bb A własny Achileśá rodzić przeważnego :

Cc Był Pheretowicz / Dd był y Jolans Ziányiski /

Ee A Euryyon / raczym ludziom biegiem bliski :

A Echion / ktorego nié nim nie przechodziel /

Ff A Lelex / ktorego kray Tarycyiski spłodziel.

Pánopeus / Hippázus / Zylens srożacy /

Gg A Nestor / w pierwszym wieku dopiero badacy.

A drudzy do nich Hh z starych Amiklow przybeli /

Ii Co od Hippokoontá wyprawieni beli.

Przybył w też / Kk z Párbazyiskim Aneusem / tropy /

Ll A ociec Vlissos / swietier Penelopy :

Mm A Ampikides / wielkim dowcipem wczony /

Nn A Elides / bezpiecny ieszcze od swey żony.

Oo Tegeryśka Atalántá Scheneowná / bela

Zbiegła też do nich / Pp co gay Liceyski zdobielá /

Pánná przedniey gładkości / ná ktorey mierzb śaty /

Po iey wdátnych biodrach / ściagal pás bogaty :

Włosy

Włosy na niey/ zebrane w ieden węzeł/ stały/
 Qq Kolczan z lewego barku wisiał pełnostrzały.
 Z szeregów stonowey kości kształtnie wyrobiony:
 Lubi też w lewey trzymała ręce/ nalożony.
 A twarz taka była przypiąwa/ że gdyby
 Chciał się iey kto przypatrzyć/ przysnalby bez chyby/
 Ze/ y panna w swej twarzy/ dziecięcą twarz miała/
 A w dziecięcy/ panienska też się náydowała:
 Rr Tey/ Kijaże Kálidonskie/ iak przedko záyżrzało/
 Tak/ choć nąd wola Bogom/ mieć mu się iey chciało.
 A rzekł/ zárwa w sy nagle płomienia strytego:
 O iako się ten może mieć za szczęśliwego/
 Ktorego/ za małżonką/ tą sobie obierze!
 Lecz że mu mówić nie dał/ czas y wstyd/ w tey mierze/
 A wielka go od tego odwabiła praca:
 Do przedsiemzietych łow w śpieszno się obraca.
 Lás stał gesty/ wysokich drzew pełny/ ktorego
 Sietiera nie tykała/ za wieku żadnego:
 Ten/ lub pogatet swoy miał/ w nadobney równinie/
 Lecz przecie tu pochyłey poglądał dolinie:
 Na która/ gdy družyna ona się ztupiała/
 Cześć się iey/ sieci miotać/ zárązem rzuciła:
 Cześć psy wyszorowała/ cześć tropu páttrzała/
 A swoiego nieszczęcia na vmor szukała.
 Była żłobowacińa głęboka/ co wody
 Dżdżowe/ zwykły nią były miewać swe przechody:
 Pod nią/ zaraz na samym końcu tey niziny/
 Jezioro stało/ pełne gestey roticiny/
 A drobnych wodnych traw/ y sitowia błotnego/
 Złotowierzby/ y trzciny/ y chwastu różnego:
 Stamtądje/ frogim pedem/ wieprz wypadł ruszony/
 Jak/ z przerywanych obłoków/ ogień wytrząśniony/
 Na swe nieprzyjacioly wprost/ aż lás niemący
 Soba walił: y chrosty/ z biegu siem dawwały.
 Młodzieney trzycza/ dzierzac rekami meżnymi
 Oszepy nasta wione/ z groty żelaznymi.
 On przypada/ psy miecac/ ktory nan napadnie/
 A szekaiace/ pedem swym rozpadza śnádnie.

Ek roaleyskiego.
 Epirus, iest krái-
 na Grecka, która
 też zwano Cháo-
 nia.

P Qq mu we
 łbie/ y kwiata y os-
 gniem pałata.
 To iest, dziakiemu
 wieprzowi frogie-
 mu.

Q Sietia náo
 dsieta doyrzała.
 Zboża doślate,
 które są nódżiaia
 oraczowi.

R Tusiaci/ że się y
 w murzech mteyo
 stich nie zostoi.
 To iest, w mieście
 Kálidonie.

S Aż Meleager /
 y z nim komornik
 ochoay. Daeznac
 Poetá, że wiele
 szlachty Greckiey
 zjechało się, ku zá-
 biciu wieprza one-
 go dzikiego.

T Tyndarowe
 bliżnieta. Kastor
 y Pollux, Tyndaro-
 wi synowie, ie-
 dnym razem vro-
 dzeni.

V Jazon / co w
 przod wynalazł
 żeglowanie wo-
 dne. To iest, który
 naprzód wynalazł
 budowanie długie
 go y wielkiego o-
 kretni, Argo, rze-
 czonowego, w on czas
 kiedy miał iechać

do Kolchos. Acz-
kolwiek niektórzy
rozumieją, że Da-
nau pierwszym był
wynaleźca okretu
mielkiego.

X Pirythous z
Thezeem/ towko
czysto zgodne.
Pirythous, był syn
Ixyonow, król Lá-
pitow, który całą
przynajmniej przyla-
czony był Thezeu-
sowi Atheńczyko-
wi, zgladzący Mi-
notaurą.

X Geneus z
ntewiały w me-
ża prz. robiony.
Ten był syn Elá-
ton: tak go wdá-
wano, że się był z
przodku wrodził
białogłowa, której
gdy był pánienstwo
odiał Neptunus, za
nagrodę krzywdy,
w meżá iá przero-
bił; á w meżá ie-
scze takiego, co
żadnym żelazem
nie mógł bytż zrá-
mony.

Z Rowni Akto-
rowiczowie. Aktor
był zacny y bogaty
człowiek. Dziad
Menecyusá oycá
Pátrokłowego: po-
tomstwo, chociaż
odległe, támtęgo
Aktorá, zwano A-
ktorowiczámi.

W przod/ ofszep prozno przyšlo pchnąć / Echionowi /
Borytko klonowemu dal ráne pniatowi.

Drugi/ gdyby był nie był tak mocno ciśniony/
Nie wątpliwie trąciłby był w grzbiec wymierzony/
Lecz poszedł dalek/ choć go leciał bázno bliski:

A pánem tey broni był Ss Jázon Páagazyiski.
Ampikides też ciśnal swa/ rzekłszy: o Phebie /
Jeslim záwsze czcił/ y czczę do tych czasów ciebie/
Zdarz/ byśmy z tego/ ná co tuśmy się ziechali

Z pewnym naszym orężem/ dziś tryumfowali.
Jakoż wsparł go Bog/ co mogł. ale raz zádaný
Nie sprawił nic/ ábowiem wieprz wszedł bez rány/

Prze to/ że z lecącego ofszepu/ zerwała
Grot Wyánná/ á drewnu prozno iść kazála.

Czym rozdrażniony będąc środze/ zwierz sierdżisty/
Nie lęz sam soba rzuca/ nád piorun ognisty.

X plomieniem/ oczymá/ y pierśiámy dycha.
A iáť Tárán/ gdy śiela ludzka go popycha /

Lata wiec/ tłukac mury w gore wywiedzione/
X wieże rycerskimi ludźmi ofádzone:

Tak leciała ná one młódz/ bestya oná.
X naprzód Eupalámá/ potym Pelágoná/

Obálila/ co prawych strzydeł pilnowáli:
Atoli towárzyse leżących porwali.

Alle z Hippokóontá Enezým zrodzony /
Nie mógł być/ od śmiertelnych rázów/ vchroniony:

Ábowiem/ kiedy on chciał tel iuż podać/ z trwogi
Padł/ bo mu podkoláneť podciął wieprz v nogi.

Tc Snadźby był y Piliyczýť / z był tam duśe swoiey /
Nie dočekawşy wojny/ pod mury v Troiey;

Alle pchnawşy się kóncem ofszepu wsparłtego /
Wskoczył ná gáláz drzewá/ blisko stojącego /

X tak nieprzyiaciela iuż zniwazał sobie /
Przed ktorým/ w oneyż prawie sam wciekał dobie:

Vv On srogi/ zeby o pień otárfy debowy /
Spieşy pilno ná czyiśi wpadeť gotowy;

X poostrzywşy broni/ v d tozrywa zá tym
Enego Orythyaśá/ pýskiem swým gárbátým

Alle Rá,

Ale Xx Rąstor/ y Pollux/ dwa bracia rodzeni/
 Jeszcze w ten czas w niebieskie gwiazdy nie zmienieni/
 Obá znaczni nad inſe: obá w raczym biegu
 Wozili ſie ná koniech/ dobrze bielszych ſniegu:
 Obá miecac ofszepy ſwe różnymi mieſcy/
 Wyſkali po powietrzu ſwietnymi żelezcy.
 A nie zbylby pewnie/ on zwierzim był/ w te czasy/
 Gdyby była nie wſła márchá/ w geſte laſy/
 A w mieſcá nieprzybyte/ w ktorych/ áni broni
 Nie mogli niſt dobrze záżyć/ ni wprowadzić koni.
 Telamon iednak po nim poſeďl/ lecz w biezeniu
 Padł ná twarz/ poſknał wſy ſie ná drzewnym korze:
 Yy Ktorego gdy Peleus dzwiga/ oto ſtrona (niu:
 Zz Przypáďlá Tegeycańká/ z ſtrzała náłożona/
 Ktora/ wyciągną wſy łuk/ tak zwierz wymierzela:
 Ze mu pod ſamym wchem ſkóre przepárzela/
 Aż poſoła/ trochá ſie ſięćcin záczerniała.
 Nie wiecey iednak ona z tad póćiechy miała/
 A niſi Meleager: ze ſie mu zdárzelo
 Krew wprzód wyjrzec/ y inſym wkázać ieý dzieło/
 A w pewnie w nagrodzie ſámie/ zá ieý cnoty.
 Lecz mlódyſieny/ wſtydzac ſie tey ſwoiey ſromoty/
 Z wrząſkiem ſobie dodaia ſerc/ káždy iáť ſlepy/
 Bez wſelkiego porządku/ miecac ſwe ofszepy:
 A ſámi ſobie ſpolnie ſluzac do przekaſy/
 A ſámi ſobie ſpolnie/ ſwoie pſuiac rázy.
 Aaa Aż Zálabártonoſy Arkad zágniewány/
 Niewiedzac/ co zá dekrét od Bogow náń dány/
 Záwolał: o Młodydzy/ wyjrzy z was wnet káždy/
 Jáťo náď białogłowa bron/ meſka ma záwzdy/
 Jedno mi teſ wſtápcie. bo choć zechce ſwymy
 Bbb Látomia go okryć/ broniami wlaſnymi/
 Znieſie go ma práwica/ náď wola Dyány:
 Tak hárdé ſłowá mowil/ pycha opetány.
 A dwooſtrza ſiektiere wział wſy w race obie/
 Wſpiał ſie/ y ná kónicach ſwych pálcow/ ſtánał ſobie:
 Lecz ná pierwſzym poſkáníu/ zwierz ámiálká przewyſſa:
 Bowiem tam/ gďſie ieſť droga do ſmierci nábliſſa/

Drugzy ná tym
 mieſcu, w tácinie
 czytáia, A ſtori-
 da que parens:
 ále lepiey ieſť czy-
 táć, A ſtorida q;
 pares. Ci Akto-
 rowiczowie byli,
 ábo Menetius y I-
 rus: ábo Eurytus y
 Cteates; bo y či
 przodká ſwego
 mieli, Aktorá.

Aa Xten/ cogo
 wyſtáti byli El-
 dowie/ Phileus.
 To ieſť, obywatela
 miáſta Elidy, Arká
 dyſkiego, w kto-
 rym odprawowa-
 ne były zabawy, á-
 bo ćwiczenia, wy-
 ſcigániem ſie ná
 woziech, ku chwa-
 le Iowiſowi Olim-
 piyſkiemu.

Bb X wlaſny Me-
 chleſá rodzić. To
 ieſť Peleus.

Cc Był y Phere-
 towicz. Admetus,
 ſyn Heretow.

Dd Był y Jolá-
 us Złányſki.

Ten był ſyn Iphi-
 klow, wnuk Am-
 phitryonow, ktory
 Herkaleſowi, w
 zabíjáníu Hidry
 Lerneſkiej, po-
 mocnikiem był. A
 Hiantes, byli lu-
 dzie w Beotiey: z
 tad adiectiuu.
 Hiantyſki.

Ee **X** Earytyon
z rączy bieżym.
Ten był synem Iru-
sa Aktoroniczka,
iako wspomina A-
pollonius.

Ee **X** Elex Eto
tego Eray Atry-
cyński spłodził.
Naryx, miasto jest
w Lokrydzie krái-
nie, która jest przy
legła Beotey.

Gg **X** Nestor/
w pierwszym wie-
ku dopiero będą-
cy. Ten był synem
Nereusa, król Pi-
lu miasta: który
potym z piaciadzie-
siat okretow do
Troiey przyjechał z
Grekami. W on-
czás młody był,
kiedy na wieprza
dzikiego z innymi
ślawat, ale potym
żył do trzech set-
lat.

Hh **3** starych
miłow. Amikle.
miasto było w Kre-
cie, y port.

Ii **Co** od Hippo-
foonta. Ten był rodem Lacedemonczyk, który wyszedłszy Tyndareusa, na miejscu jego do czasu
krolował: a potym był od Herkulesa y z synami zabity. Ten też był w on czas syny swoje wysłał.
przeciwko dzikiemu wieprzowi: Enezymá, który w tym tu polowaniu rannony, od wieprza zginął,
y drugich dwu, Altona y Deryppá.

Kk **3** Párchazyjskim Anceusem. Z Arkadyjskim.

Ll **X** oćtec Vlissow/ swiętier Penelopy. Laertes: bo Penelope, żona była Vlissowá.

Mm **X** Ampikides wielkim dowcipem wczony. Mopsus, ampikow syn z Chlorydy,
dla tego mu doncip wielki przypisuje, że był wieścikiem, przyszłe rzeczy wieścącym.

Nn **X** Eklides! teżże bezpiecny od żony. Amphiaráus, syn Ekleusow, był też wieścizek
dobry: ten wpałszy w wrozek swoich, że się nie miał wrócić z wojny Thebańskiej, krył się, aby go
drudzy złota nie ciągnęli do wojny. Iednak przecie krył się żenie swoiey (rozumując one bydz so-

Lono mu para zebow rozdarł/ takim rązem:

Że nie tylko Anceus sam/ wpadł zarazem/

Lecz y trzewa wypadły/ y krewo się puściła/

X wszyscy się w krag ziemiá posoka ziuszła.

W tym/ ná nieprzyiaciela onego gotowy/

Wypadł y Pirytous/ syn Tryonowy/

Trzesac oreżem lowczym mocno/ ręká práwá.

Ccc **N**á tego/ Egeowicz/ z strwożona postáwá/

Rzeczył głosem: o przednia części dusze moiey/

Milša mnie/ niż ma własná/ wściagni ręká swoiey/

X z dalać się winien mieć Rycerz/ do ochoty;

Lecz y Anceus garko dal/ z porney cnoty.

Co rzekłszy: cięśka swoie rzucił zaraz potem

Rogowá broń/ miedzianym zakłówana grotom;

Tey rzuconey/ tak żeby celu nie chybiła/

Odd **E**skulowego drzewá gálaz zawódziła.

Ecc **R**zucił y Ezonowicz swá też broń/ lecz oná

Trefunkiem iakoś będąc od wieprza zrażoná/

Przešla szekającemu psu/ przez órzodek garká/

X przez trzewá/ aż potym w ziemi się opátła.

Fff **L**ecz Eneowiczowey ręká/ różne dzieło/

Bo gdy mu się ofczepow dwá rzucić zdárzelo/

Jeden z nich/ wprowadzie/ w ziemi wtłnął: ale drugi

W wieprzowym grzbiecie/ koniec swoy wtopił dlugi:

Czym gdy stojeie/ gdy w krag także kółá czyni/

Gdy wspol z świeżá krwá/ piána sumigosa się ślini;

Ggg **S**prawca rany drażniąc go/ śrech swoy w nim po-

Miedzy same lopátki/ aż go y wmarza.

(narza

Argu-

bie życzenia, y wierna) powiedział, gdzie mieszkać miał. Tą potym męża wydała Adraſtoni, wzianyszy ją nagrodę lancuch złoty, od corki Adraſtoney. Ktory iako skoro był na niojne Thebainſka z drugimi odiechał, ziemia ſie rozſłapinyſzy, żywo go pożartła.

Oo Tegeyſka Atalanta Scheneowna. Arkadyſka: Tegea bowiem, było miasto w Arkadyi; ta była corka Scheneuſa bardo gládka.

Pp Co gay rycerſki zdoſiła. Liceus, ieſt góra w Arkadyi, na tej był gay, w którym Atalanta myśliſtwe ſie bawiła, y dla tego ia zowie gáiu onego ozdoba.

Qq Kolcan; lewego bártu wſiiał. Kolcan, ieſt część ſáydaká, w którym ſiżaty bywáia.

Rr Tej Kśiaże Káldonſkiej iáſt przedko. Meleáger.

Ss Jázon págazyſſi. To ieſt Theſſálski: bo Págage, było miasto w Theſſálii.

Tt Snadby był y Piſtygę, Neſtor, rzeczony Piſyſki, od Pílu miáſta Meſſenſkiego, w którym pánował. Tenże potym był na wojnie pod Troia.

Vv On ſrogi. Dzikie wieprz.

Xx Káſtor y Pollux; ieſſe w on czas w gwałtoby nie zmienił. Bo potym nie rychło byli przenietieni na niebo; z nich ſtánęła gromáda gwiazd, która bliźnietami zowia w kole żywierzecym.

Ty Ktorego goy Peleus. Ociec Achilleſow.

Zz Przypáda Thegeyſanta. Atalanta.

Aaa Ní Sálábartonoſy Átláſ. Ancus Arkádeyſki.

Bbb Zárona, Láſeńczonka Djána.

Ccc Ná tego ſe Geowia. Iázon.

Ddd Eſkulowego drzewa. Eſkul, ieſt rodzaj debu we Włoſeck.

Eee Kzucil y Ezonowia. Iázon.

Fff Leq Eneowiczowey reſt. Meleágrowey, bo ten był ſyn Aeneuſa.

Ggg Sprawca rany draſniac go. Meleáger.

Argument Powieſci Ofmey.

Meleáger, ſyn Aeneuſow, zabinyſy iuż dzikiego wieprza: głowe, y ſkore, pánnie Atalántie, dla tego, że wieprza napierwey ránił, chetnie pozwolił. Co gdy iego Wuiowie, Plexyppus y Toxeus, ktorzy mieli oycá Theſtyuſa, widzieli, cieſko ſie o to gniewáiac, ſkore iej wydárli; iednak odnieſli karanie za ten upor. Meleáger bowiem gniewem poruſſony, wielkim popędem porwał ſie do nich, y obudwu bronia ſwa pomordował.

Powieść Ofma.

A Gdy od Meleágra, legł iuż on wieprz dziki /
Towarzyſe, ſwoimi ſczęſliwymi krzyti /

Wefe

A Jego meżney
reki. Meleagro-
wey.

B Rzekł: Monak
kryjska dziewczę.
Atalanta Arkady
ska: bo Nonacris
jest miasto w Ar-
kadye.

C A Testyowic
owie nabórtey.
Plexippus i Toxe-
us, rodzeń Mele-
agera Wionie.

D By dawca.
Meleager.

E Koney dar / y
dawcy wystąpił
tu prawo. Odieli
Atalantie, to co
iej był dat Mele-
ger: y Meleagro-
wi odlił prawo
dania, wskazując,
że iemu nie wolno
było, sąsiedzić są-
memu ona dżyczy-
zna.

Wesele oświadcza / sięgając przez dżięki /
Wszyscy / rekami swymi / A iego meżney reki.
Dziwuisia sie / y patrza na zwierzą stojącego /
Tłá bázro wielkim plácu ziemie leżácego :
Tknąć sie go iedną / ieże nie śmieia bezpiecznie /
Lecz przecie / każdy broń swą / uszy w nim koniecznie.
Sam Meleager / swa nań nastąpiwszy noga /
A wciawszy mu mieczem / iego głowę frogą /
B Rzekł: Monakryjska dziewczę / weźm zysk mego prawa /
A niech ztobą w dział idzie / reki moiey sprawą.
Jakoż / lupież twárdymi ostrzy szczecinami /
A pysł iey záraz oddal / z wielkimi zębami :
Z którego ona będąc kontentá towáru /
Ciechy sie / y darem / y sprawca niemniej dárú.
Lecz iż iey tego inshych zayżżało niemálo /
We wshystkiey zgrái / o to / semranie powstało :
C A Testyowiczowie nabórtey gniewáli /
A wyciągając rece / z okrzykiem woláli :
Stoy panno / cudzych lupow brąć sie nie nápieray /
Ani nam sławy własney / z rak náshych wydzieray ;
Ani sie záwodź / swoiey wrody xšnościa :
D By zaś dawca / nád twoia nie plátał głádkością.
A zátym / stáwivshy sie iey tak nieláskáwo /
E Koney dar / y dawcy wzięli dárú práwo.
Nie cierpiąc iedną tego / Rycerz doświádczony /
Ścisnąwszy zeby / krzyknął gniewem porużony :
Wydziercy cudzey sławy / wnet sie náuczycie /
Je łatwiey grozić / niż to spráwić / co myślicie.
To rzekł : á bezecnemu dawshy moc mieczowi /
Nie spodziwane pierśi przebił Plexypnowi.
A Toxowi / co miał czynić / myślacemu /
A mścić sie brátniey śmierci / obáwiałacemu /
Nie dájąc myślic dłużej / broń swą ciepłóstką
Z pierwszego mordú / zágrzał zaś krowia towárzyšką.



Argument Powieści Dziewiątej.

A Lthea, matka Meleagra, skoro usłyszała, że bracia iey od syna iey pozabiciami byli: pniaczek czarowny, albo śmiertelny, od przadek ludzkiego żywota skryty, (w którego całości żywot Meleagrow zawisnął, a w spaleniu iego zginienie) ogniem, z gniewu, spaliła. Ten iako skoro zgorzał, Meleager też umarł. Po śmierci, iego siostry, gdy żalować iego zginienia, płakały, w samym lamentcie w ptaki przemienione są; które, od braterskiego imienia, Meleagrowkami nazywane są.

Powieść Dziewiąta.

A Lthea/ gdy zwycięzca syna bydz słyszała/
Osiary po kościołach Bogom roznaślała.
Ale skoro wyrzekała A bracia swa pobita:
A miasto napelnila żalością obfita/
A na płacz/ y na lament głosny sie wdala/
A kościowne swie haty/ w czarne z odmieniała.
Lecz skoro sprawca mordu/ był iey oznarmiony/
Odpadł płacz/ y w chciwa iest pomsta przetobiony.
Na on czas iefcze/ B kiedy Thestyonna bela
Meleagra/ swoiego syna/ wrodziła/
Pien był: ktory/ C trzy siostry/ na ogień wrzucili/
A zaraz/ przedac kadziel śmiertelną/ mowieli:
Także wiedz/ synu/ teraz świezo narodzony/
Jec ieden kres/ z tym drewnem/ od nas naznaczony.
Co wyrzekły Boginie/ wysły: ale matka
Nie pozwalając pnowi gorzec do ostatka/
A z ognia go wyrwała/ y woda zmoczyła/
A we wnetrznych tajemnych budynkach ukryła
Tak/ że dlugo w schowaniu był/ nie widząc światła/
D Twe/ młodzieniec/ przy sobie zachowując lata.
E Lecz potym/ rodzicielka/ y pien wytoczyła/
A luzyma/ y suchych drowek nianośiela:
Aby tym różniey mógł bródz/ y przedzey spalony
Na ogniu/ ktory go iuz czekał nalożony:

S a

A Bracia swa
pobita. Dnu The-
styonczow.

B Kiedy Thestyo-
owna była. Al-
thea, Thestyonna
corka, siostra ro-
dzona Plexypa, y
Toxusa.

C Trzy siostry
na ogień były wo-
rzuciły. Parki,
które wiek ludzki,
y trwalość iego.
(wedle mniema-
nia Fogan) miały
w swej wolej.

D Twe młosa
dziećce. Melea-
grze.

E Lecz potym.
Po zabiciu Plexip-
pa, y Toxusa, brá-
ciej swej.

A po

F Młotki y sio-
strą walczy samą
z soba. Młotki Me-
leagrá, tego co za-
bit: a siostrą To-
neusa y Polyppá,
pobitych.

G Thestyonie.
Althei, matce Me-
leagrowey.

H Ten stos drew/
niech wnetrznosci
wlasne spali moie.
To jest, syná
mego Meleagrá,
który sie ze wne-
trznosci moich v-
rodził.

I Do piekielnych
iads / tak mowa
wszyscy: O trzy
Boginie. Do Ty-
syfony, Alekto, y
Megery: bo tylko
te trzy osoby ich,
wymyliłi Poeto-
wie.

K Niech już teraz
ten dom zagnie.
Eneusa meza swe-
go, dom przekli-
na, rozniewiana
mordem bráciey
rodzonych.

L Gdy Thestytus
z swych osterco-
cony. To jest, o-
ciec Althei, kto-
remu Meleager
syny pozabijał.

A po cztery kroć / w płomien wrzucić go / już chciała /
A po cztery kroć / znou w tym sie hamowała:

F Młotki / y siostrą / walczy samą z soba wielce /
Dwie rzeczy / to zdzierają / w raz / w niey iedno serce.

Czesło na wsta bladość kład / strach przysiley złości;

Czesło oczom / dodawał gniew swey czerwoności:

A raz sie iey twarz cymśi stogim grozić zdala /

Drugi raz / iakby iefszę zmiłowac sie chciała:

A lub / serdecznym iadem / lzy iey wysychały /

Wszak sie przecie / w oczach iey / lzy náydomwały.

A iak okret / gdy y wiater pódzi go po wodzie /

A fale morskie sobie w raz ma na przeszkodzie /

Dwoy gwałt cierpi. bowiem też dwoy gwałt on sie kuśi /

A on niedziń / obiemá posłusny bydz musi:

Nie inaczey sie / w ten czas / działo G Thestyonie /

Ktora / w narowach swoich / bledzac niewymownie;

Raz w sobie gniew swoy duśi / záledwie trzymány /

Drugi raz sie nim wzrusza znou na przemiany.

Lecz iz lepsza siostra bydz / niż matka / wolala /

Ta taka sie pobożna niezbożność wdała:

Je sie rązey / dusi krewnych swych / cieşyc wciela.

Przetoz / skoro škodliwy ogien moc wziął / rzekla:

H Ten stos drew / niech wnetrznosci własne spali moie.

W tym / iak śmiertelne drewno / wziala w rece swoje /

A przed pogrzebowymi oltarzmi stanela

Nieśczesna / I do piekielnych iedz / tak mowa wszęclá

O trzy Boginie / ludzkie występi karzace /

Poyżrzyćie ná ofiary / z gniewu pochodzace:

Wszęclá sie / y zbrodnia robie / y śmierć śmierćia czyşczo /

Złość ná złość puszcam / pogrzeb pogrzebami işcza

K Niech już teraz niezbożny dom ten / wiekom wiecznie /

Przez zgromádzone zále / zagnie koniecznie.

A máś / z zwyciężce syná / cieşyc sie z swey strony

Eneus: L gdy Thestytus / z swych ostercocony:

Lepiey / ze obá pláćac bedziecie / tylko wy

Nieprzystoynie pobite / Bráciey moiey / głowy /

A świeże duşe / znaycie y w grobiech ma wiare /

A przypinćie / z wielkich rzeczy / sprawiona ofiara:

M Zle z moiego żywota/ wrodzone dziecię.

N Niesłoty/ gdzie mie nieśie moje przedsięwzięcie ?
Bracia/ odpuszcćie matce/ ktorey rece/ prawię

Niewiem przez wstawia/ w zapoczetey sprawie.

Znam ia/ że on zasłużył stracić też swą duszę/

O Lecz przecie/ sprawce śmierci/ samą ganić muszę.

Ale/ także to on już ma umknąć bez kary ?

A żywym/ y zwycięzca zostawać/ z tey miary ?

A w pyche z fortunnego wpadać powodzenia ?

P A w Kalidonie krolew zostac / bez wątpienia ?

A wy/ ktorzyście trocha popiołu sie sstali/

Niebożężykami w ziemi badziciecie mieściłi ?

Żadna ia tego miarą dopuścić nie moge:

A owszem złośnikowi do zguby pomożę.

Niech y oycowskię zgina/ wespół z nim/ nadzicie/

A krolestwo ; toż sie niech y z oycyżna dziecie.

Ale gdzież teraz miłość/ matkom wzwożająca ?

Gdzie/ ku dzieckom/ żywliwość rodzicom wrodzona ?

Gdzie prace/ ktorem dzieśnięć nośiła miesiące ?

Bodayjem cie/ pokis miał ięszcże wiek dziecięcy/

Naypiętszym ogniem była spalonym widział/

Ktoremum ia/ na on czas/ spalić cie nie dała :

Żyłś do tad z łaski mey/ teraz już w tey dobie

Umrzeć musis/ coś własniesam zasłużył sobie.

Weźmijże już zaplate/ za złość pokazaną/

A odday na zad duszę/ dwą kroć sobie dając :

Przez rodzenie/ y pniał/ z płomienia wyrwanie :

Albo mie puść w grob Braciey mey/ na dokonanie.

Che/ a nie moge: coż mam czynić zlek stróżany ?

Raz mi w oczach mych stoia/ Braciey moiey rany/

A frogi mord: drugi raz/ serce me/ w tey mierze

Pobożność przelamuje / y imie macierze.

Ach mnie niedzney! zle/ Bracia moi/ zwyciężycie.

Lecz przecie zwyciężycie/ gdy to odzierżycie /

Je was tymi nabawie/ nagle/ poćiechami/

A w tey tropy/ poyde też y sama za wami.

Tak rzekła : a na stronie twarzy odwróciwszy/

A drżąc/ ręk/ głownią śmiertelną chwyciwszy/

M Zle z moiego żywota wrodzone dziecię. Tak zowie Meleágrá, dając znać, że sie był nieśczęśliwie wrodził.

N Niesłoty! gdzie mie nieśie moje przedsięwzięcie. Sama si tu z soba morduje Altheá, w gniewie swym, myslac czynić ma.

O Lecz przecie sprawce śmierci tego ganić muszę. To jest, sama siebie, gdyż mnie matce własney, przysłaoby go zabić.

P A w Kalidonie krolew zostac bez wątpienia. Bo tego miasta Eneolfskiego, był Książciem Eneus, otec Meleágrá: a Meleáger, miał też po śmierci oycá bydz krolew.

Q A wżdy nā ten
čas tymże o-
gniem był palo-
nym/ Meleager.
To sie wyszko dżia-
ło przez gustā, y
czary, mocą śā-
tāńska.

R A zā szczęśliwe
twierdziac/ Ance-
owe rāny. Tego,
ktorego był dżiki
wieprz, przed o-
czymā wyszskich,
zabit.

S A towarzyszył
łożā. Zony.

T Kiedy też tuż
była biała perzyna
węgla pniatko-
we okryła. To jest
kiedy pniak śmier-
telny dogorzał.

V Szwant odo-
nosi Kallidon.

Bo pierwey ono
miało ozdoby mia-
ło z cnoty, y me-
sina Meleagro-
wego: A w on czas
iuz onā ozdoba,
przez śmierć Me-
leagrowa, wpa-
dła.

X Ociec świzna
swoia. Eneus.

T Abowiem māt-
ki była iuz wā-
wila wwiata, śā-
mā sie była iuz
sua własna reka
zabitā.

Z Choćby mi
Bog dał Helifon-
skie mādrosći/
Nie mogłby

Nā porząddek sam/ one/ płomienia/ cīsnelā:

Ktora w nim/ albo samā/ wnet stekac porzela/

Albo też/ iakby stekac własciwie sie zdala/

Gdy w poniewolnych ognia/ wrzucona/ gorzala.

Niewiedzial Meleager/ ni był w miejscu onym;

Q A wżdy nā ten czas/ tymże ogniem był palonym/

A z ul wnatrze swoje tlec/ ciepleta goracością:

Jednak zwycięzał wielkie bole/ cierpliwościā;

Żalując/ że tak marna śmierć był znasany/

R A zā szczęśliwe twierdziac/ Anceowe rāny.

Nawet wolał/ w ostatnich słowach iuz niemożnych/

Oycā starego/ brāciey/ y siostr swych pobożnych/

S A towarzyszył łożā/ y mātki bez małā:

Lecz/ gdy sie w nim goraczka/ y boleść wzmagała/

Oslabiał. potym y to oboie wstało:

A dusza też/ z nienaglą opuściłszy ciało/

W lekkie powietrze posła/ T kiedy też iuz była

Biała perzyna/ węgla pniakowe okryła.

V Szwant odnosi Kallidon/ miasto przednie wielkie/

Placza starzy/ y młodzi/ y pospolstwo wszelkie:

Lkaia Kādni Pānowie/ żalownymi głosy:

Wyia/ poroztargawszy nā głowach swych włosy/

A podrapawszy twarz/ krzykliwymi słowy:

Niestetyż/ Kallidonskie wrzeszczac białegłowy.

X Ociec/ świzna swoje/ y twarz pomarszczona

Prochem przytrząsa/ w brzydlim piasku porzucona/

Wskazując sie nā swe przedłużone lata:

Y Abowiem/ mātki była iuz zbawila światā

Reka własna/ wiadoma iey zbrodni plugawey/

Przepchnieniem przez wnetrznosci broni nielaskawey.

Lecz/ Z choćby mi Bog/ sto wst dal narzymowniejszych/

A sto iezykow/ iako napolerowniejszych/

Dowcip/ y Helifonskie wselanie mādrosći;

Nie mogłbym wypowiedziec/ niedźnych siostr/ żaloso-

Ktore/ y śinych pierśi tuc sie nie wstydały/

(ści:

A ciało odziewały/ y ododziewały;

Calując/ iuz lezace nā mārach/ bez miary/

Nie tylko ciało/ ale calując y mārę/

Przytulaly y popiol potym k sobie / mile :
 Potym padly / lezaly na iego mogile :
 A oblapiac / ryte imie na kamieniu /
 Obfite lzy puszczały po tymże imieniu.
 A kiedy też iuz swego niebezpieścia byl syty
 Dom Eneusow / z dawna wielce znakomity :
 Te siostry / Latoniczanki / procz samey Gorgeny /
 Aa A Kochaney synowey / słachetney Alkmeny /
 Przyodziawszy ie / z ciała wyrostymi piory /
 A dawsy skrzydła z ramion / podniosła do gory :
 A rogowe im nosy do tego przydawsy /
 Wysłała na powietrze / w ptaki przemieniawszy.

człowieczy zostala. Aa A Kochaney synowey / słachetney Alkmeny. To jest, oprócz De-
 ianiry, która bylo Herkulesowi dano w małżeństwo, która też była córka Eneusa Króla.

wypowiedzieć ne-
 dnych siostrz i-
 tości. Dacie znać
 Poeta, że sie niemy
 powiedzianie fra-
 sonały siostry Mele-
 agrove, o imierc
 brata rodzanego : y
 z miłosierdzia Lá-
 toniczanki, to jest
 Dyany, w ptaki
 przemienione ; a-
 procz Gorgeny .
 która przy osobie

Argument Powieści Dziesiątey.

T Hezeus, po zabiciu wieprza Kalidońskiego, gdy sie do Athen
 wrócić chciał, przeszkode temu uczynił, y droge zdawał, Ache-
 lous rzekł, powodziami swymi, z deszczow gwałtownych przypadłymi.
 Y zarazem prosił Achelous Thezusa, aby wśedł do domu iego, a ten
 był iaskinia zasklepiona, kamieniem y skorupami małżow wodnych,
 y żeby tam poczekał opadnienia wod : dał sie namowić Thezeus, wśedł
 w dom iego. Atam przy obiedzie, gdy poyrzałwszy na morze, wyjrzał
 wyspę niektory, pytał sie Acheloa on ; y powiedział Achelous, że to
 przedtym były Naiady ; które gdy Bogom czyniły ofiary, Acheloa też
 przepomniaty ofiarami. Za czym on rozgniewany, przemienił ie w
 wyspy, Echinady rzeczone : a miejsca, na których mieszkaly, poroz-
 walał powodziami.

Powieść Dziesiąta.

T Am czasem / wojne z wieprzem skonczywszy niezmierny /
 Thezeus / wespól z swoim towarzysztem wiernym /
 A Ku Erechteyskim zamkom Palladzinym ciągnął :
 B Lecz go / wezbrawszy z deszczą / Achelous wśięciągnął /

A Ku Erechtey-
 skim zamkom
 Palladzinym cią-
 gnał. Tak, przez
 okoliczność, mia-
 nuie Atheny, abo
 z zamki Athenskie,

dla tego, że były w
opiece Pallady Bo-
giniey, y od króla
Erechteusa, były
zbudowane.

B Lez go Achelous wciągnął.
Achelous jest rzeką,
Aetolia od Arkadianiey dzielącą.
Hesiodus pisze, że Achelous był
Oceánów y Tethyos syn: Ten gdy sobie w małżeństwo
żądał Deiamiry, córki Aeneusa króla
Kálidońskiego, Herkulesa przeciwko
sobie rozniewał, który też tey-
że panny pragnął. Zaczął był z nim
spor, mocowaniem się, Achelous: ale
od Herkulesa zwyciężony bedac, w
rzekę, płynącą pod miasto Kálidon,
skrył się, dla czegoż też od mego
rzekę oną nazywają, Achelous.
Rzeczony, per proso popzią, mowę tu przyda-
wa Poeta.

C Przeważny Cetrópczyku.
Thezeusa tak zowie, potomka
Cetróporu.
D Pozwolił Egeowicz.
I hezeus.

Etol ska rzeką / mówiac: Wstap do domu mego /
A nie zwierzay / tak bystrey wodzie / zdrowia swego /
C Przeważny Cetrópczyku / Ktora nie nowina
Ze sie y stały wala / y wielka drzewina:
X oborym sam widal przy brzegach stoiaće /
Z wielkimi dobytkami ta woda płynące;
Gdzie wshystkim przyść do swego musialo wpadu /
Jako infemu bydłu / tak konstiemu stadu.
X ten potok / choć w sobie nie zawse wod miewa /
Ale gdy ciepło śniegow na gorach zagrzewa /
Sielą ciał ludzi mlodych / roznymi czasami
Topić zwykł / zakretnymi swoimi wierami.
Bespieczniey iść / gdy rzeką ma swe przechodzisko /
X mała woda w swoje iuz wpadnie lozysko.
D Pozwolił Egeowicz / y rzekł: Acheloie /
X w dom poyde / y zdanie rad uczynie twoie.
Jakoż zostal / y wspol z nim wszedł do iego sieni /
Z gestodziurawych morskich złożoney kámieni /
X z ostrych piaseczników / y mchami mielkimi
Mlajacey dno wslane / po wilgotney ziemi.
Z żołwiow morskich / iey było wierzchnie podniebienie /
Z skorup / swe na przemiany niosac przedzielenie.
X gdy iuz / dwie części dnia / słońce przemierzelo /
Thezeus / z towarzystwem / Ktore przy nim belo /
Wsiedli na wslanych krzesłach / ta tu strona
F Tryonowicz / G Leser / Trezeński Pan / ona /
Troche świdziny mając iuz na skroniach glownych:
Posadziła y drugich / onym we czci rownych /
H Rzeką / Akarnanckiego kráiu herotiego /
Bedac wielce wesola / z gością tak zacnego.
Gdzie / przystapiwszy Nymphy bosymi nogami /
Nápełniły gotowe stoly potrawami:
Też potym / skoro obiad odprawił sie cały /
Perłowymi puhary wina dodawały.
Z támtad / po morzu ozom podległym / poyrzawszy /
I Wielkie Fiazę / rzekł / palcem swoim wskazawszy:
Co ono jest za miejsce / y co za imie ma
Ta wyspa / co ia iedna tylko wzrok bydz mniema?

Odpow.

Odpowiedziałą rzeką : wyspą / co widzimy /
 Nie jedną jest / piec ich tu / w tym miejscu / bydsz wie-
 Zdaleką sie to tak zda. K lecz / żebyć rzecz belą
 Miniey dziwna / co Dymna gniewem swym zrobiła :
 Naidy to bywały ; ktore / kiedy bely
 Na ofiary / dziesiątek cielcom raz zabiely /
 A rolnych Bogow / przy tych ofiarach / wzywaly /
 A mnie wzgardziwszy / świetne tańce odprawiały.
 Nadealem sie sam w sobie / y iak wielki bywam
 W ten czas / gdy największymi wodami opływam :
 Tak wielkim był tam gniewem / y woda / w te czasy
 Burzac sie sam / od lasow oderwalem lasy /
 A polą od pol : y płac / gdzie Timphy mieszkaly /
 (Ktore sobie mnie w ten czas dopiero wspomniaty)
 W morzem zrzucił / y frogim morskim / y swym szturmem /
 Całam ziemię rozwałił / aż odpadła burmem :
 A w tak sie Echinatek wiele rozdzielał /
 Jako ich / na poysrzedku wod / tu widzisz ślady

I Wielkie Klaje ; tzeft. Thezeus.

K Lecz żebyć rzecz była miniey dziwna / Co Dymna gniewem swym zrobiła. Bo ta, rozumieć je była ze wzgardy pominięta ofiarami, od Aneusa króla Etolskiego, y mścić się tej krzywdy, puścił w nieprzód dziękiego w jego państwo : który y sam siłą ludzi pomordował, y z tej okazji, dwu Thestyoniczow, swagrow Aneusowych, Meleager siostrzeniec jego, pozabił. Siostrą rodzona Althea, śmierć sobie zażądała, y córki iey w płaki przemienione są. Rzeczy, y kazni tak dziwne, żeby przecie Achelous, nie tak dziwnymi być wkazał, przelożył też y swoje sprawy przed Thezeusem, y kompania jego : przypominając, iako też sam dla tego tylko, że Naidy Bogom inszym ofiary czyniac, jego nimi pominały, pozrzucac także w morze, nadeściem od swoich wod gwałtownych, y wyspę Echinatek ; z nich naczynił.

(my : E Z ostrych ptas
 segnkow. Z ká-
 mieni piaszczystych.
 F Tryonowiz.
 Pirythous, mily
 przyjaciół Thezeu-
 sou.

G Zeler Trezeus
 st. Trezen, jest
 miasto w Pelopo-
 nesie : grad adie-
 ciuum, Trezen-
 ski.

H Rzeka Akar-
 nasskiego króla
 achelous. Akar-
 nania, część jest E-
 piru : ludźie onych
 miejsc, hynais
 zwani Acarna-
 nes.

Argument Powieści Iedennaftey.

AChelous to mowi do Thezeusa : Perymele, Hippodamantowa córka, gdy od Acheloa rzeki, była zgwałcona, oćiec iey własny, dla występku popełnionego, z wysokiey niektorey skały, w morze ją wepchnął. Ale rzeką Achelous, o całość zdrowia gámratki swey, stá-
 rać się, Neptuną prosił, aby iey nie zatapiał, y oney iakie bezpie-
 czne miejsce zgotował, w którymby mieszkala : albo żeby iá w iakie
 miejsce

miejsce przemienił. Na co Neptun pozwolił, y one w wyspę obrotił, który od iey imienia, zowia Perymelen.

Powieść Iedennasta.

A Zowe Perymela. Perymele, wysp morza wschodniego.

B Oty nosičelu
trozebu. Neptu-
ná iák zowie, kto-
ry zá znák swego
pánštná, nosi w
reku berto troze-
be.

Cztery Krole-
stwaś nabliższego
ziemi i światem do-
stał. Trzy syno-
wie Saturnowi,
pánstwo iwiata
miedzy sie podzi-
lili. Jupiter wziął
pánowanie niebá,
i wierzchu ziemie.
Neptunus pánowá-
nie nád wodami
błednymi morski-
mi: krolestwo ie-
go, stałnie Ache-
lous powiedział być
nabliższe ziemi.
gdyż morze wodá-
mi swymi, i ná zie-
mi, i przy ziemi sie
potożyło. Plutono-
wi zaś dostało sie
krolestwo nanizsze
i bázgo odległe od
wierzchu ziemie;
to jest, w odchtá-
niach piekielnych
pod ziemią.

D. 22 Etokym sic

A Co ono od drugich widziś/ inſza ſtrona
Daleko hen/ daleko iedne oddzielona:
Wypśa to ieſt mnie miła/ między inſzych wielę.
Ktora żeglarz/ po ſwemu / A żowie Perymela:
Tey (prawda) mnie pánienſtwa zbawić ſie przydało/
Co oycá Zippodámá/ ták xſtaſowało:
Ze ſtaſawſzy ſie/ ná wlaſna krew/ zápámietáły /
W głębia morſka/ corkę ſwa/ ná śmierć zepchnął z ſkály.
Jam iá iedná podchwycił/ y wznioſł kęs do góry/
Mówiac : B o ty trozebu noſicielu/ C ktory
Kroleſtwaś/ nabiżſzego ziemi/ działem doſtał/
A pánem/ morſkiey błedney wody/ ſameś zoſtał:
D W ktorym ſie kónieżymy/ y z ktorego bieżemy
E My wſzeſtkie rzekł/ co ſie ſwietem i bydź wiemy:
Przybadź/ á wſłuchay mie w tym / o co cie proſe /
Sam ſie iá znam/ F żem winien ieſt tey/ ktora noſe:
Lecz ty/ y miłóſierny badź/ y ſpráwiedliwy.
A ſam/ kiedyby niechciał bydź ták zápalczywy /
G Zippodámás/ nád corká miałby ſie zmiłować /
A mnieby tego zá grzech mógł nie przepiſować.
H Ty/ cóś teź prze oycowſka ſurowość záżarta/
Miał wſyſtkie ziemię ſobie przed láty zawártą:
Rátuy te/ co dla oycá ginie/ nie mieſkanie/
I Day iey mieyſce / lub ſamá mieyſcem ſie niech ſtanie/
Ktore y iá obłápie. iákoż ná te mowę
Krol morzá zezwalaíac/ ſklonił ſwoie głowę/
Ták/ że ſie tym y morſka woda poruſzała/
A Timpſá ſie przelećła: lecz przecie pływála/
A iám ſie ſam pierſi iey tykał pływáiaczych /
A w trwożliwym ruchaniu / z ſtráchu ſie miecácych.
Ktorych gđym macał/ żulem twárdzieć wſzeſtko ciało/
Żulem/ że ſie y w nácrze ziemiá pokrywáło:
Żulem/ gđy nowa gлина żłonki powłegzone/
Stáły ſie wnet ná cieſtki wyſep odmienione.

Argu-

Porozumy / y / którego bieżemy. Stawa się rzeki Achelous, które mówiła do Neptuną, prosić go, aby Perymela zepchniona z skały od ojcą Hippodamantą, była od niego ratowana. Pragnąc tu Achelous Neptunowi, że jego rzadem, rzeki wszystkie w morze wpadała, y jego możnością, wod dostatek miała, którymi zawsze bieża. Aleć się to wszystko dziecie, nie Neptunowym rzadem, ale opatrzością Bogą najwyższego.

B Wyrzekł wszystkie / co się światyimi bydy wlemy. Zdawną Pogańscy ludzie byli tego mniemania, że rzeki, zwłastą wielkie, Bosstwo nieiakię w sobie miała, dla tego, że potrzebne są wielce ludziom, y szkody czynią powodziami. Zaczyn, dla tego Bosstwa, świątami ie y teraz Achelouszowie. F Żem winten test tej / która nośse. To jest Perimeli, która w on czas podchwycił.

G Hippodamias. Ociec.

H Ty / coś też przy oycowstwu surowość miał zawarta iemte. To jest, ty Neptunie, który też od oycy swego Saturan, nie miał bezpiecznego miejsca na ziemi. Bo Saturanu, bratu swemu Tytánowi, obiecał był syny swe, iesliby się iemu który wrodził, zabijać: aby się po śmierci Saturanowej, Państwo jego dostało Tytánowiczom. Zoną jednak Saturanową, potajemnie syny wychowywata, w odległych krainach, tak, że mając o tym niewiedziat. Ale względem wolej oycowskiej, y postanowienia, nie mieli miejsca na ziemi.

I Daj tej miejsce / lub samą miejscem się ntech stante. Prosił Achelous Neptuną, aby nie pozwaliał Perymela oycu topić, abo iey wskazał miejsce bezpieczne, abo ona miejscem uczynił: iakoż niemieszkanie, poczyniwszy powoli twarzą, wyspa się sstała, dawne przezwisko na sobie nosząc.

Argument Powieści Dwanaściey.

Tę rzecz prześła, kiedy powiedziałą rzeką Achelous, nie wierzył temu Ixyonowicz. Ale Lelex, y inśy, gánili mu to; a dla potwierdzenia rzeczy tej, powiedział Lelex także rzecz trudną do wiary, ale prawdziwą, o wiosce iedney, co ia też zatopił Iupiter: który z Merkurysem, przywziawszy postawy ludzkie, przechodzili krainę Phrygijską, aby ludzkich umysłów, y dobrośliwości (iesli w nich iaka była) doświadczyli. Agdy żaden, z mieszkańców tamtecznych, niechciał ich przyjąć gospoda: naostatek, weszli do chaty wieśniaka niektórego, Philemona, od którego hojnie, y szcudrobliwie, wedle ubóstwa jego, y szczupłości, byli częstowani. Abowiem oprócz inśych prostych potraw, Philemon chciał dla nich gasiora zarządzić, którego tylko iednego miał. Bogowie jednak, przedstawiać na inśych potrawach, nie kazali go zabijać: owsem będąc wdzięczni takich chęci, pokazanych od onych dworga ludzi starych, kazali im mieszkanie

skanie swoje opuścić, a na gore za soba spieszyć się; upewniając, że się nad ich sąsiady, którzy ich przyjąć niechcieli, zemścić mieli. Iakoż zaraz po wyjściu z tamtąd, y swoim, y oney pary ludzi starych, zatopili one wieś wodami wielkimi. To wszystko na on czas Lelex powiedział.

Powieść Dwanaście.

Rzeką to powiedział wsty / zamilkła: a owi

A Tryonowicz.
Pirithous, węgár-
dziciel wielki zmy-
ślonych Bogów,
który temu nie
wierzył, żeby Bo-
gomie mieli odep-
mować powierze-
chne wyobrażenia
rzeczom stworzo-
nym, a inſe im
nowe kształty da-
wać.

B Pelopejskie
polá. Phrygijskie.
Bo Pelops, był sy-
nem Tantálá,
Phrygijskiego kro-
lá.

C Pitreus. Lele-
gow oćiec.

D Przyszedł y
Atłasow wauk. No-
siciel wężokretu.
Merkuryus: Bo
Atłas, z ktorey się
wzrostł Merkury-
us, była córka A-
tlása.

E Ci odpoczytku
sobie. Iupiter. z
Merkuryusem.

Gdy wſzystcy takiemu się zdziwili cudowi /

A Tryonowicz z tych / co wierzili / hydziel /

A iako hardy / y ten co rad Bogi hydziel /

Rzekł: Acheloe / rzeczy powiedział zmyślone /

A mniemasz ty / Bogi bydz za nieprzemożone /

Ze to zwierchnia / y daia / y biora / postawe.

Alle sie zádumáli wſzystcy ná te spráwe /

A nie chwalili tych słow / á przede wſzystkimi

Lelex / znáczny rozumem / y laty dawonymi /

Tak rzekł: niech niſt / zá podle / Bogów bydz nie mniema /

Niezmierzona iest Boża moc / y konca nie ma:

A zegokolwiek kiedy Niebianie zachcieli /

Wſzystko poſwoiey woley záwždy mieć muſieli.

A żebyś w tym mniey wátpił / iest lipie zbliżony

Ná gorách Phrygijskich dá / murem obtożony.

Samem y mieysce widział / y ſłyſzał rzecz one /

Kiedy mnie też wypráwił raz był w tánte strone /

Ná B Pelopejskie polá / C Pitheus / ktorego

Oćiec przed laty krolew był / králem onego.

Tám nie dáleko leży ieziore nadobne /

Gdzie kiedyś ludzie mieli mieſzkánia ſpoſobne;

A teraz tylko wody / á nurkowie ſámi /

A lſki tám plywają / po niey / gromádami:

Tám był przyszedł Jupiter / w czlowieczye y postáwie /

D Przyszedł y Atłasow wnuk / z oycem o raz práwie /

Noſiciel wężokretu / pior y nog nie mając.

E Ci / odpoczytku ſobie / y mieysca ſukáiac /

Do tyſiaca ſie domow wpráſali / lecz one

Tyſiac domow / były im záporami zámknione:

Atoli

Atoli ie/ choć ich lud wżgárdzał pospolity/
 Przypela w domek/ słoma/ a trzcina posyty/
 Pobożna babá/ Baucys/ z meżem Philemonem/
 Tak starym iat y sama/ ktorzy w domu onem
 (Jako sie ięsze z soba złączyli z młodości)
 Aże do swey zgrzybialey/ mieszkali/ starości.
 A w takiej cierpliwości/ przez wszystkie wiek/ żeli/
 Ze sobie w swym wbostrze namniey nie testnieli.
 Nie był tam Pan/ ni słudzy/ dom był dwie osobie/
 Ciz y rostkázowali/ y sluzyli sobie.
 Skoro tedy Bogowie/ F do cháty ich zešli/
 A w niskie drzwi/ zchylone głowy swoje/ wnieśli;
 Razal im sieść ná ławie stárzec/ co tam belá/
 Ale ia pierwey gruba chusta nárzuciela
 Ochotna Baucys/ potym popiołu ciepłego
 Rozgárnawşy/ y wzdawşy ognia wieczórąşego/
 Liście/ y skóre sucha drzewna/ kładlá ná niem/
 A ná płomien wzniecała swym bábskim dmuchaniem:
 A przynosząc luzymá szepánego drobno/
 A trzask/ co gdzieś pod strzechą leżały osobno/
 Po kęsu/ pod kocielek máły/ podkładała/
 A náć z iárzyny/ co mąż przynioşt/ obrzynála:
 A on sam dwożebymi widłami/ z 3 olciáley
 Polec świnińy ziawşy/ z belki okopciáley/
 A długo chománego grzbietá wkróiwşy/
 Zwárzył dla nich/ we wrzaca wodę go wrzuciwşy.
 W tym czasie iedną/ żeby sobie nie testnieli/
 Rozmowami sie z soba spólnymi bawieli.
 Aż też zátym/ za twarde vcho zámieşone
 Ziawşy z ściány koryto/ z buki wyrobione/
 Postáwivşy/ ciepła ie wodą nápełnieli/
 A gościom nogi/ niż im ieść przyşlo/ vmeli.
 W śród izby pościel była/ z miękkiey rogożiny/
 A w loża/ y dragi/ y nogi/ z wierzbiny:
 Ktore sukniámi z wierzchu swoimi nákreli/
 Co ich tylko zázymać w światá zwykli beli.
 Lecz y te rák iuż wiotche były/ że rzec może
 Káždy/ że ich wierzbowe godne było loże.

F Do cháty ich
 weszli Bogowie.
 Iupiter z Merku-
 ryusem.

A gdy sie iuz Bogowie vsadzili sami/
 Wnet/ podkasana babá/ drzącymi rekami/
 Stol/ ktory stal na stronie/ do nich przystawiała:
 A iż v niego trzecia noga krotka bela/
 Skorupe pod nie dala/ ktora podłożona
 Gdy sie stol zrownal/ miętka starla go zielona.
 Zátym dala dwofarbych iągob oliwianych/
 A owocow glogowych/ lagrem rozwarzanych:
 Podrozniku/ y rzodkwie/ z twarogiem pospolu/
 A iáiec wybieranych z ciepłego popiolu;
 A wszystko to na miskach glinianych nosiela.
 Potym/ z takiegoż srebra czásie postawiała/
 A z bukowego drzewa kufel wtozony/
 Wszystko po wierzchu złotym woskiem pokoszoný.
 A gdy iuz z ciepłej kuchni/ co mieli/ wyslali/
 Nziemiskanie młodego winá na stol dali:
 Potym wety/ vmienawszy sie kes z potrawami/
 Stara/ pomarszczonymi swoimi rekami/
 Przyniosla/ y orzechow/ y fig siodnieiacych/
 A w szerokich kofach sliv/ y iáblek pachniacych/
 A gron winnych/ bronatno zfarbowanych z rodu/
 A bialy plastr/ miedzy tym/ iárzecego miodu.
 A nád wszystko/ wesole twarzy przystapiely;
 A ochota/ z ich cáley pochodzaca siely.
 A w tym/ ilektoć w czasy winá nie stawalo/
 Baczac/ że dobrowolnie zás go przybywalo:
 Kiedy iuz samo przez sie iáwnie rość widzieli/
 Stodze ná nieslychany on cud sie zdumieli:
 A wznioszy rak/ sercem sie modlili struszonem/
 Baucys/ y z potrwożonym swoim Philemonem:
 Prosiac/ by tego zá grzech im nie poczytali/
 Ze tak proste potrawy przed nich gotowali.
 Byl iednak ieszcze v nich/ y gasior iedyny/
 Sam tylko bedac czynnym strozem/ oney woiny/
 A tego oni chcieli iárzezac dla gości.
 Lecz on/ leniwa starosc ich/ z pior swych iártkości
 Zmordowawszy/ stuczny sie wychodzeniem broniel/
 Aż y do samych Bogow/ nakoniec/ sie zchroniel/

Ktorzy go bić nie dali. y do nich/ w swęy mowie
 Taka rzecz uczynili: Wysłali Bogowie/
 Od ktorych/ każi odnośa sąsiedzi swowolni;
 Ale od tego zlego wy będziecie wolni:
 Tylko dom swoy opuśćcie / a podźcie za nami/
 A wbieżcie na te gore/ wespół z soba sami.
 Wsłuchali/ y gdy sili Bogowie przed nimi/
 Oboie wspierając sie łaskami swoimi /
 Dawnymi/ niebożetą/ ląty ocieźeli /
 Na pochodzistą gore/ iak mogąc bieźeli:
 Ktorey wierzchu/ gdy własnie już dobiegąc mieli /
 A byli tak/ iak z łuku strzelec raz przestrzeli /
 Obeyżrzeni sie / ano wody z zalewały
 Wszystkie domy/ ich tylko sam sie został cały.

Argument Powieści Trzynastej.

Iupiter y Merkuryus, chalupe Philemonowa w kościół foremnie
 budowany przemienili: a nagradzając mu iego ludzkość, obiecali
 y uczynić dla niego wszystko, o coby iedno prosił: y prosił Philemon,
 aby mu tego pozwolili, żeby mogli bydź Kapłanami w onym kościele;
 z takim iednak przydatkiem, aby on nie widział śmierci żony swoiey,
 y Baucys aby niewidziała skonanía meżá swego. y dostapili rzeczy
 żądane: bo skoro do wielkiej zgrzybiłości przyszli, w drzewa obro-
 ceni byli. Skoro Lelex tej powieści dokończył, powieda im znowu
 Achelous rzeką, podobnych tym rzeczom wiecey.

Powieść Trzynasta.

A Gdy oni tym rzeczom wielce sie dziwuia/
 Gdy niešťześcia sąsiadow swoich oplakuią/
 Widząc wszystko zalanó jeziorém głębokiem /
 Wierzchow domow pobożney wsi / sukaią wzro-
 Wszakże tylko chalupe swą całą uznali. (kiem:
 A toli/ kiedy oni swych oplakiwali/
 Ona chalupe miała/ Ktora ledwie w sobie
 Mogła dać miejsce/ na dwie pánów swych osobie/
 T t 3 W ko

W kościół test obrocona: a co sochy bely/
 W potężne sie filary natychmiast zmieniley/
 Z posyćcia sie dachówka sstała pozłożona/
 Szuk warkiem drzwi/ miał murem ziemią położona.
 Co widzac y Baucys/ y Philemon strwożony/
 Do modlitew wdali wymysł okorżony;

A Do ktorych
 Saturnowicz. 14-
 piter.

A Do ktorych Saturnowicz/ łagodnymi słowy
 Rzecz swoje uczyniwszy/ takięż żążył mowy:
 Ty sprawiedliwy stąrcze/ y ty żono iego/
 Godną zaprawde meżą tak sprawiedliwego/
 Powiedzcie szczerze/ czego od nas byćście chcieli.
 Na co Philemon z Baucys/ gdy sie zrozumieli/
 Rzekł Bogom: niech kościół swego pilnujemy/
 A żebyśmy Kapłanmi w nim byli/ prosiemy.
 Wiec/ iżesiny też zgodnie przeżyli swe lata/
 Niechay/ godziną jedną/ wprzát nie nas z światá:
 Żebym y ia nie widział grobu swoiey żony/
 A od nieyem też nigdy sam nie był grzebiony.
 Co (iż w modlitwach wiare mieli) otrzymáli:
 Bo y kościołem/ przez wiek swoy/ sie opiekáli/
 A potym/ kiedy ląty zwatleni długimi/
 Z trefunku/ przed stopniámi stali kościelnymi/
 Przypomináiac sobie przeszłą plagę sroga/
 Ktora zátopiła tak kráine chedoga:
 Wyżrzáła Baucys/ áno iuz Philemon cały/
 Drzewnymi gálazkami stal zázieleniáły.
 Philemon także postrzegł/ że też wshysko ciało
 Na Baucydzie/ gáleziem także porastało.
 Nad czym sie podumáli oboie: áto li
 Widzac/ że nad twarzami ich rosty powoli
 Wierzechy drzew/ rozmawiali/ po ki wolność mieli/
 Aż náostátek/ sobie spólnie powiedzieli/
 Bog jegnay towarzysiu: potym też zaráżem
 Skórą drzewną/ y vsta ich okryła ráżem.

B Tyáneyscy mie
 Błáncy. To iest,
 mieszkáncy táme-
 czni. Tyánia, iest
 kráiná przyległa
 Phrygiey i w tej

A do tad B Tyáneyscy mieszkáncy/ tá m obie
 Wlázuia/ we dwa pnie/ zmienione osobie.
 Te rzeczy/ nie podli mi stárcy powiedzieli/
 A tácy/ co przyczyny/ klámáć mna/ nie mieli:

A iam

A iam widział po drzewie wieniec powieszane /
 Gdzie / gdy w swoje wieśhał świeżo zgotowane /
 Rzekłem : C niech chwalcy Bogów estana sie Bogami /
 A co ich częli / częni także beda sami.
 Przestał już mówić Lelex : wśhałże wśhstkich belą
 Tak dziwna rzecz ; y powieść tego / poruśhelą /
 Osobliwie Thesę / bārzo / do ktorego
 O wielkich cudach Boskich słuchać pragnącego /
 Podparłszy sie na łokciu / y podiawłszy głowę /
 D Tak / Kálidonśka rzeká / záczelá swą mowę :
 Sa / o meiny Rycerzu / niektorzy takowi /
 Co już tak trwáią / iáł sie ktory z nich odnowi :
 Sa też ci / co chociaż ich postać przerobiono /
 Lecz sie im záś przemieniać przecie pozwolono.
 E Jáł też tobie Protheu / pozwolono belo
 Mieszkające morzá / ktore ziemie obkrazelo :
 Bowiem cie / raz młodzińcem / drugi lwem widziano /
 Byłś wieprzem / był węzem / co sie go tknąć bano :
 Czasem y w rogatego wolu sie zmieniales /
 Czasem w kamien / czasem sie w drzewo obracales.
 Często / ciekaca woda / biegales w zawodzie /
 Często kroczył ogniem był / przeciwnym wodzie.

támtá wioská sta-
 lá : od niej adie-
 ctium, Tjánę-
 ski.

C Wiech chwalcy
 Bogów / estana
 sie Bogami. Mo-
 wi to Lelex, wedle
 wiary swej głu-
 piej Pogańskiey.

D Tak Káli-
 donśka rzeká.
 Achelous.

E Jáł też tobie
 Protheu. Prothe-
 us, był Oceanow y
 Thetyos syn. ten o-
 puściłszy ojczyznę
 Pallene, na wyspie
 Kárpácie kroło-
 wal : był y wie-
 szczkiem sławnym
 wieku onego, kto-
 ry w rozmaite sie
 posłany przemie-
 niał.

Argument Powieści Czternaſtey.

Erysichton Thessálczyk wżárdziciel Bogów, gdy w gáiu Cere-
 rze poświęconym, wiele drzew siekiera był pogwałcił : dab też
 bārzo wysoki, w którym Nimphá niektora mieszkála, ściáć roskázał.
 Záczym Hámadryády, gor onych obywatelki, zbiegły sie do Cerery,
 prośac, aby sie tak wielkiey zniwagi y niezhobności zemściła. Ceres
 tedy, ich mowa, y swoia krzywda, wzruszona, umyśliła Erysichto-
 na nowym sposobem karania utrapić ; to jest, nienádadaniem sie, y
 wstáwicznym łáknieniem : co y tak uczyniła.

Powieść Czternaſta.

NJe mnieysza / w tey mierze / mocna / A Autolikowa
 Własna żoná / á córká Erysichtonowá.

A Autolikowá
 własna żoná. Au-
 tolikus, był óciec

Tey o

Anizkley, mátki
Vlissefony, czło-
wiek wiele forte-
low, do osukirwa-
nia ludzi, w sobie
máiacy: tego żoná
była Metrá, corká

Erysichtóná.

B Tey oćtec w-
zgárdzał Bogi.
To iest Erysichton.

C On śiekiera
Cerezyn gay.
Ceres była miána
já Boginia zboż,
ktorey gaie po-
świacáli wiec Po-
ganie. Z gaim te-
dy Cerezge po-
świecone go, wyra-
bowat drzewá E-
rysichton.

D Dab wielka
ligbe obwiazek
ná sobie máacy.
Zwyczay ten mieli
Poganie, że żadá-
iac ratunku v fa-
teśnych Bogow
swoich, ábo y v Bo-
gin, ktorým drze-
wá niektóre po-
świecone y oddá-
ne staly, obowiego-
wali wiec one
drzewá, czasem
chustámi, czasem y
stoma: aby Bogo-
wie ich pátrzac ná
to, tym przedzy ich
rátonali; y on
tám dab, który tu
wspomina Poetá,
miał ná sobie wie-
le obwiazek.

B Tey oćtec wzgardzał Bogi/ áni ich chciał chwalić /
Áni im żadnych ofiar ná oltarzách palić :

C On śiekiera/ Cerezyn gay/ śnadź zwyrebowat /
On y zapusty świete żelázem w ypśował :

Gdzie stogi D dab sam tylko ieden był stoiaćy /
Wielka ligbe obwiazek ná sobie noszący/

E A tabliczek pámiotnych/ y wienców przyiemnych/

Ktore były dowodem modlitw niedáremnych.

F Czesłokróć pod nim leáne Boginie Dryády/

Odświetne swoje tańce odpráwiały rády.

Czesłokróć zá rece sie spólnie wymowáły /

A miáśność iego nimi w krag obeymowáły.

Ktorey miára/ piethásćie łóćci wypelniała /

A wysłokóść/ tak infeláśy przenaśala :

Ják te láśy/ ktore tám w okolicy bely /

Wzrostem swym pospolite trawy przenośiely.

Nie mogła iednáć w tym bydź tak wielka przekázá/

G By Dryopeczyk nie miał puścić nań żelázá :

Ktory slugom swym kázal/ by świete dab ścieli.

W czym gdy oni/ choć kázal/ rozmyślać sie ieli/

Wyrwawszy od iednego śiekiera gotowá/

Z taką/ niezbożny człowiek/ wysádził sie mowá :

H Choćby nierzekac kochántkiem Boginiey śnadź/ ale

Własną sámá Boginiá/ miał bydź ten dab cále :

Tedy żielonym wierzchem ziemie sie tknąć musi.

Co rzekłszy/ gdy śiekiera od lew go ciąć kuśi/

Żádrzał/ y záieczal dab/ przed swym podrabániem.

Zá czym sie záraz liście zábieláło ná niem/

A záraz y żoledzie/ y gálezie cále /

Nagle ná sie przybrały fárb y pobledniale.

I A z sámego/ gdy teńá niezbożna go ciela /

Zá rozdwoieniem skory/ krew sie lać poczelá :

Ták/ iáko sie wiec zwykła lać z przerznionej fyi /

Gdy kto w ofiáre cielcá przed oltarzem biie.

Stretwieli iednáć wśyścy/ ná ten cud pátrzáiac /

Z ktorych/ gdy sie ktoś ozwał/ rzecz te rozradzáiac/

A chcąc záwściágnąć berdyś/ ná rázy gotowý/

K A wzrokiem sie Theśfálczyk/ rzucił nań/ y słowy/

Mowiac:

Mowiac: poniewaz ty masz stad nawielka szkoda/
 Wezmijze pobożności swojej te nagrode.
 Obrociwszy sie tedy od drzewa żarązem /
 Ściął mu głowę siekiera z hyie/ iednym rązem:
 A zaś sie wrocił siec on odziemeł debowoy/
 Z ktorego w ten czas / dal sie słyszeć głos takowy:
 Ja Nimpha/ ktora Ceres ma namilka sobie /
 W tym drzewiem jest; y iaz dziś praktykuje tobie
 Umierając: że z zbrodniey terażnieyshey swojej
 Pomste wezmiesz/ z pociecha wielka śmierci moiey.
 Ale on iednak/ kończąc swoje przedśmierzanie /
 Rtorem sie na onego debu wdał ściecie;
 A gestymi rąkami drzewo nadwiałone/
 A mocnymi linami ku ziemi ciągnione /
 Tak mordował: aż też y wpasć musiało/
 A moc lasow przyległych soba przyprowadzalo.
 Za czym y swa/ y lesna szkoda/ potrwożone/
 Wszystkie k Ceresze/ z żalem/ sły L siostry rodzone/
 A wbrane w żalobe/ prośba dołączaly:
 Aby z Erysychtona sprawniwość miały.
 Jakoż ia dosyć na to zastały gotowa /
 Abowiem/ M wsech pięknieysza żatrzaśnawsy glo-
 Żatrzaśna o ieden raz/ y polmi wszystkimi / (wa/
 A wrodzaymi/ rożnych zboż/ pełnokłosymi:
 A szukała sposobu iego pokarania.
 A iż/ z swych spraw/ niegodnym stał sie zmiłowaa:
 Żarązliwym go głodem wymyśliła škodzić: (nia/
 Z ktorem iż sie Boginiey nie godziło zchodzić/
 (Stanela bowiem Boska władza wrey mierze /
 Ze sie nigdy nie godzi bydz z głodem Ceresze)
 Oreade/ Boginia gorna/ wyprowadziła/
 Do ktorey tak mowe swoje obrociela:
 Vv

Argu-

taki cud uczynił, ku temu celowi, żeby zalecić, y rozmnożyć białowchwałstwo okolo Cerery, żeby ia
 prawdziwa Boginia bydz wierzona, y one aby chwaloono.

K A wzrokiem sie Thessalię rzucił nani y słowy. Erysychton, na onego człowieka, kto-
 ry go hamował, aby nie rabat debu świętego.

L Siostry rodzone. Oney Nimphy, ktora Erysychton zabił ścieciem debu: to jest, Dryady
 insze, prosiły Cerery o sprawniwość z niego.

M Wsech pięknieysza. Ceres.

E A tabliczek pła-
 metnych/ y wien-
 ców. Daie znać
 Poetę, że na swo-
 ich świętych de-
 bach, zamięszwa-
 li y wieniec, y ta-
 bliczki pamiętne:
 to jest, na których
 były wyrze litera-
 mi, albo też y rze-
 zaniem snycerskim
 niektóre przykła-
 dy ludzi ratowa-
 nych, od onego Bo-
 gaa, albo Boginiey.
 F Czesłokroś
 pod nim leżne Bo-
 gnie i Dryady.
 Daie znać, że był
 dab on święty.

G By Dryopey
 był nie miał.
 Driopes, byli zda-
 wna ludzie w
 Thessalii, y sama
 Thessalia była na-
 zwana Dryopeia,
 od krola Dryopa.
 Dla tego y Erysy-
 chton był rzeczon
 Dryopeyckiem.
 H Choćby nie-
 rzek Eochantem
 był Boginiey.
 To jest Cerery.

I A z samego sie
 krew lać pozela.
 Szatan w on czas

Argument Powieści Piętnastej.

Ceres, zmyślona Pogąńska Bogini zboż, zuchwałstwem Erysychtonowym rozniewiana, iedne z Oreádek, to iest Bogiń gornych, áże w Tátárskie odległe kráie posłała, do zmyślonego też Bogá Głodu : áby go imieniem iey prosiła, żeby ná Erysychtoná wśytkimi siłami nátań, y onego áby głodnym uczynił, odiawśy mu możność násyćania sie potrawami. Oreás tedy Boginiey posłusna, ode dwu Smokow wieżiona bedac, osobe głodu chuda, y stráśna, w polách znalazśy, wola y poruczenie Cerery, oney opowiedziála.

Powieść Piętnasta.

A Głód stráwy chćiw. Głód tu osobe mieć chce Ceres, y do niego, iáko do osoby, posła, Oreáde Boginią Gorna.
B Swietokradzkie wnetrznosci Erysychtonowe. Swietokradzkie mu wnetrznosci przypisue Poetá; to iest, niezbójne, chwaly Bogom wymuiace : gdyż lekce wáżył Bogi, y Boginie, ktorych sie drudzy bali.
C Jedno sie niech przemagać nie da dostátkowi. Jedno sie niech przemagać nie da dostátkowi. A moich sił zwyciężać ie° wporowi. Iáko by rzekła, spraw to głódzie, że choćby Erysychton do áskú po-

Iest miejsce w ostatcznym Ord Tátárskich Kráiu /
 Ziemia smutna / y przykra / y bez wrodzaiu :
 Pola bez drzew / gdzie záwśie mroz mieřka leniwy /
 Záwśie bládość / y drzenie / y A głód stráwy chćiw :
 Roskázje temu / áby wpusćil sie w surowe
B Swierokradzkie wnetrznosci Erysychtonowe :
C Jedno sie niech przemagać nie da dostátkowi /
 A moich sił zwyciężać / iego wporowi.
 A żebyć sie dluga bydz / tá droga / nie zdála /
 Alto woz moy / y pare smokow / bedzieř mialá :
 Wejnz ie / iedno lecmi vmiey z gory wládać.
 Iákoż ona inż niechcac tey drogi odkládac /
 Przez powietrze sie / wsiadśy ná on woz / pusćielá /
 Aże sie w zimney ziemi Tátárskiej stáwielá /
D A ná wierzbách samego zmárzłego Kaukazu :
 Gdzie záwśieciagna wśy smocznych řy lecami / zrázu /
 Záraz głód w białogłowskiej wyřzála osobie :
 A on po kámienskiej roli chodzac sobie /
 A páznogćiami chwasty rozliczne wyrýwa /
 A rzadkimi zebami z ziemi zielsť dobywa :
 Włos ná nim náiezony / oczy w glab západle /
 Bláda twarz / wárgi śinym męsiřkiem násiádle /

Żeby

Żeby z geby wyrosłe/ chropawe/ sprochniałe/
 Skorą twarzą/ przez którą wewnątrz widać ciałe.
 Niżej biodra kości suche tkwiały: ciała mało/
 Gdzie brzuch był/ miejsce tylko brzucha zostawiało;
 Pierśi/ rozumiałbyś sam/ żeby wisieć miały/
 A tylko ie pacierze grzbiotowe trzymaly:
 Chudość naprzyczyniała członkom/ części zrosły
 W kolan: kości w stop wysoko się wzniosły.
 Która osoba/ kiedy z daleka wyjrzała;
 Abowiem do niej blisko przystąpić nie śmiała;
 W tym się z nią/ w czym Bogini kazała/ umawia/
 A sama się troszeczkę w miejscu zastanawia.
 A wszakże/ choć z daleka/ y nie długo stała/
 Czując już głód y w sobie/ bawić się z nią bała.
 Dla tegoż nawroconych smoków zacinając/
 E Biegła do Emoniey nazad/ nie mieszkać.

sobie Krym, Prekop, y Náháy: tedy to niechaj wie Czytelnik, że tu wzmianka Poeta czyni
 ziem Tatarskich wschodnich, podległych Państwu Chana wielkiego, w którym tam Państwie jego
 stoi góra Kaukasus.

E Biegła do Emoniey: Do Thessaliey.

Argument Powieści Szefnaftey.

Głód, który też Ceres za osobę wdawa, imieniem Cerery, od
 Nymphy gorney prośbony, aby Erysichtona nieniadłem (nie-
 sytym) uczynił: z mieszkania się swego w nocy ruszywszy, w dom ie-
 go poszedł, y samego siebie, przez uszy, nozdrza, we wnętrzości spia-
 cego wpuścił, y natchnieniem swoim tak go zaraził, że y w nocy przez
 sen zdało się mu, że wszystko zjadał, a nasycić się nie mógł. A skoro się
 ocucił, zarazem potraw szukał; a ustawicznie iedząc, nigdy głodu
 wśmierzyć nie mógł.

Powieść Szefnafsta.

A Głód/ chociaż zawsze jest przeciwnym Cererze/
 Rozkazania iey iednak słuchając w tej mierze/

A A głód chociaż
 zawsze jest przeci-
 wnym Cererze. Bo
 Ceres, wedle mnie

mánia pogan, nie-
sie z soba dostatek
zboż, y chleba Głód
żółt jest takoby o-
bá w to nysytko
ogolocona, y nie-
dostatek z soba nie-
saca, y żawysze po-
trzebuia.

B Do swietos-
kradżynney łoj-
nice wśedł zaraz.
Do Eryfichtoná
światokradźce,
ktory Boginiom
chwały wymował,
bedac ich wzgár-
dżicielem.

C A zátym tchem
puscił sie sam w
niego. To jest
technieniem, tak
zepsował żoładek
iego, y wnetrżno-
ści, że pokarmy
iedzone nie mogły
go pośilac: za czym
on choć siłe iadł,
był przecie takna-
cym.

D Jeszcze Eryf-
chtoná sen głá-
skál swoimi. To
jest, ieszcze Eryf-
chton był spánem
zabawiony.

Przez powietrze/ rączy mi wiatrami/ potibány/

Natych miast zániesiony jest w dom roskazány/

A B do swietokradżynney łojnice wśedł zaraz:

Ktorego gdy głębokim snem spiacego nálaż/

(Mocbo była) oboia ręką go oblápiel/

(piel.

C A zátym sie tchem wpusćić sam/ w niego/ potwá-

W nozdrzách/ w pierśiach/ y w gebie/ láknienie záłożył/

A w proznych iego żelách twárdy post zámnożył.

A skoro roskazania spelnil Ceterzyn/

Wrodzayne zarázem opuścił kráiny:

A do swego chudego domu sie obrociel/

A ná zwyżayne sobie polá sie zás wrociel.

D Jeszcze Eryfychtoná nedznego/ swoimi
Przyiązliwy sen głáskál/ piorámi cichymi:

A inż sie/ chociaż w spiaczki/ iedzenia nápiera/

A prozna geba rusa/ y zab o zab ściera:

A czym pokármem/ gárlo ofutáne/ dawi/

A prozno cienia pára/ miásto potraw trawi:

A dopieroż/ gdy ze snu przyśedł do ocknienia/

Tymże sie bázziej stroży w nim cheć do iedzenia/

A po lákomey iego gebie sie rozmnaża/

A herokie wnetrżności w nim soba zaráża.

Zá czym/ wśyskiego prágnać/ przychodzi mu chćiwie/

Co morzem/ co y ziemiá/ y powietrzem żywie.

A choć dostátkiem potraw ná stol mu stáwiaia/

On przecie nárzekáiac/ że mu iesc nie dáia/

Potraw w potrawách szuka: málo nan iednego/

Coby bylo dość dla miast/ y ludu wielkiego.

A im w objárty swoy brzuch/ pokármow tka wiecey/

Tym y láknie/ y iesc sie nápiera/ gorecey.

Ják morze/ ktore ze wśech ziem rzeki w sie kryie/

A przecie wod nie syte/ choć ie zámždy piie.

A iák ogien/ ktory sie nigdy nie wżali

Drew w sie mietánych/ ále wśyskie gwałtem pali:

Owśem/ im mu ich wiecey kto kiedy dodawa/

Tym on mniey ná takowym dostátku przestawa:

Ták Eryfychtonowe wśta/ pożeráia

Wśyskie potrawy/ á wždy iedzac/ iesc wóláia/

Strąba chłelka/ przyczyna bywa mu trawienia/
Brzuch proznieyſzy/ im więcej w ſie bierze iedzenia.

Argument Powieſci Siedmnaſtey.

GDy Eryſichton, wſyſtkę majątność oyczystą bruchowi ſwemu był wyſafował: miał też iedyna corkę Metre, która była do Neptuna dziewictwo utraciła, te on zaprzedać musiał: iednak aby ſie uchroniła iarzma niewoley, Neptuna proſiła, aby iey do tego dopomógł. Tey on w ſtárego rybitwa obroconey, pozwolił, aby mogła ná ſie przywdziwać poſtawy rozmaite. y tym ſpoſobem oycá głodnego, przez czas niektory żywiła. Atoli przecie Eryſichton, wſyſtko przeżarſzy co miał, ſwoie ciało ná ſobie kaſał, y iadł: y tak niedznym ſpoſobem śmierci zginął. Náoſtátku też powiedá o ſobie Achelous, że ſie w rózne poſtawy przemieniał.

Powieść Siedmnaſta.

A Iż głodem/ y przeſtrzeſniſtweſm brzuchá głoſkiego/
Pouſzczuplat był ſiela dobrá oyczystego:

Allec ſie y teraz głod ieſzcze nie umnieyſza/

Ani/ gardziela chciwość/ dawney ieſt ſkromnieyſza;

Bo gdy przezeń majątność stráwiona ieſt wciorká/

B Zoſtála mu/ nie tego oycá godná/ corká:

Od utrátńiká iednak/ y tá ieſt przedána.

Wſhákie/ dziewká wſpániała/ zbraniáiac ſie Páná/

Ru nabliſſemu morzu rece wyciągnawſzy/

Záwolála nabożną modlitwą/ weſtchnawſzy:

Ty/ ktoryś zył wziął/ z moſey odietey czyſtości/

(A Neptun był wziął) wyrwi mie z wielkicy cieſſi

Jákoż wnet/ modlitwá iey/ była wyſłuchána: (koſci.

Bo choć dopiero była widziána od Páná/

Tuż za nią idacego/ Neptunowá ſpráva/

Meſka ſie przyodziála/ nátych miaſt/ poſtawá/

A przywziela ná ſie kſtałt iákby rybitwowy.

Do ktorey on (wyżezawſzy ją) tymi rzekł ſłowy:

A Tuż głodem
pouſzczuplat był.
Eryſichton.

B Zoſtála mu/ nie
tego oycá godna
corká. To ieſt, go-
dnieyſza leſſzego
oycá.

C Niech tak Bog
morza błogosła-
wi. Neptunus, syn
Saturnow, k. ory
był mian za Boga
morza, dla tego,
że za swego wieku
miał panowanie
na morzu, y na wy-
spách.

D Ze corka mo-
gła przemieniać
swe ciało. Często
Pánom przeda-
wał Dryopegan-
ta. Iako jest wyz-
szy w Powieści
czarnaśley, że Ery-
sichon był rzeczon
Dryopezykiem,
tak y corka iego
Dryopezanka by-
wa nazywana po
oycu, od Dryopey-
skiej kráiny. Dáie
znać Poeta, że z v-
bośtwá, Erysichon
corka swa przeda-
wał ná niezgad,
aby sie y sam przy-
niey żywił. Te prze-
miány corki Erysi-
chionowej, w roz-
máite posławy dla
tego zmysłoto, że
Metra, corká E-
rysichionowá, tak
była bązogłádka,
że kto iedno ia o-
baczył, káždemu
sie podobá. A iż
nieku onego ie-
szyć ludzie pienię-
dzy nie używali,

Rządźco/ w wboğa karmia obleczoney/ weby/

Ktory nia swey korzyści szukał w wodách wśhedy/

Niech sie tobie tak wśhystko morze wspotoi/

Niech sie bęspieczna rybá we dy twej nie boi/

Zeby koniecznie ná nie byłá wchwycona.

Tylko mi powiedz/ gdzie sie dziewká dzialá ona?

Ktora tu/ w podley sukni/ dopiero chodziła/

A z rozkudláng głowa ná tym brzegu byłá:

Bom ia ná brzegu widział oczymá swoiemi/

A teraz nigdziey tropu iey nie znać ná ziemi.

Oná czuiać/ że iey to Bog dał/ ocz prosiła/

Nie pomálu sie y tym w sobie wćiesela/

Ze sáma/ o sie sáma/ pytać sie ślyślá.

Pytájącemu iednáć tak odpowiedziá:

Ktokolwiek iestés/ odpusć: ia nie poglądałem

Nigdziey teraz/ bo swotey pracy pilnowałem.

Abys iednáć mniey wátpil/ Cniech tak ninieysiemu

Bog morza błogosławi/ rzemiestu moiemu:

Ze ná tym brzegu/ żaden procz mnie/ od lat śiela/

Człowiek/ á białagłowá tym bąrszey nie belá.

Wwierzył Pan/ y w piastu náwroćiwśy nogó/

Ofutány/ poszedł zás ná zad swoia droga.

A ona też/ swoy dawny kształt/ ná sie przybrała/

A wśhedł w dom oycowśki/ znowu tam mieśkálá.

Alle gdy oycu tego postřzedz sie dostało/

D Ze corká iego mogła przemieniać swe ciało/

Często Pánom przedawał Dryopezante: ále

Oná to w kłacz/ to w ptaká/ to sie w krowe cále/

To w ielenia zmieniaiąc/ ná zad wchodziła/

A łakomego oycá niezbożnie żywiła.

Atoli/ gdy sie iuz tá zarázá zmocniła/

A máietności iego wśhystkie potrawiła:

Aż mu żyć ostatnimi przyszło potrawami/

Sam/ swoje potym członki/ iáł śarpáć zębami;

A swoim własnym/ swoje własne żywił ciało/

Wśsiuac go z wierzchu/ póki go śstawáło.

E Ale cóż ia obcy mi przykłády sie bawie?

Sam sie ráczey/ za przykład/ wśhystkim wám wystá:

A mnie

A mnie bowiem samemu / lecz ograniczona
 Do odnawiania ciała / moc jest pozwolona.
 Bowiem teraz czymem jest / tym sie widzieć daram /
 Drugi raz sie zaś weźm brzuchopełnym sstawam.
 Pod czas ze mnie jest bydlny wódz / w rogi zmocniony /
 Lecz te skorom wziął / ieden z nich mi jest ztracony;
 F Ze czoło me / iak widzisz / drugiej broni zbelo /
 A w tym iego westchnienie cięskie nastapielo.

przełoż ci którzy
 sie Metrze zalecá-
 li, dawali iey zá-
 iey nierządna v-
 czynność, orce,
 woly, kromy, ko-
 nie, zboże. Widzac
 to Thessálsy lu-
 dźcie, że Erysichto-

nowi, w wlostrwie iego, dosłatkow, y żywności przybywato: wdawali, że Metrá corká iego, przemie-
 niałá sie w rozmaite rzeczy. y z tej okázyey poszedł ten wymysł, o przemienianiu sie iey w rozmaite
 postány. E Ale cożta obcynt przykłady sie bawte. Do Thezeusá, y do Lelegá, mowi
 Achelous, wdawáiac, że on miał moc ograniczona, przemieniania samego siebie: bo sie tylko we
 trzy rzeczy mógł przemienić, w człowieka, w byká, y w smoká, abo weżá.

F Ze czoło me / iak widzisz / drugiej broni zbelo. To jest drugiego rogu, który ná czelo
 miew a wolowie.



Koniec Osmych Ksiąg.

Księgi



Księgi Dziewiąte METAMORPHOSEON,

to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisaných.

Argument Powieści Pierwszey.

GDy Thezeus pytał Achelousá, czemu by ieden rog miał przyłomiony? Dáie sprawę o sobie, powiedáiac, że tego przyczyná, spieranie sie z Herkulesem o Deianire. A Deianira, była corká krolá Aeneusa, Pánná z Aetolskich Pánien napieknieysza. Tá gdy miała wiele młodzieńców do siebie, óciec ia temu dáć w małżeństwo postanowił, który by dla mocowania, y za pásy chodzenia, stáwiwszy sie, zwycięstwo odniosł. Agdy wiele ich, o to małżeństwo, daremnie sporten odprawowali; náostátek też dwie osobie, Achelous y Herkules, mocowaniem spieráć sie o nie wáżyli. W tym sporze, Achelous rozmaitymi zdrádamí Herkulesá podchodził, w rózne postáwy odmiéniáć sie: ále potym zmordowany, y zwałony, Herkulesá zwycięzca uznał: który corkę krolewską w małżeństwo otrzymał.

Powieść Pierwsza.

A Którego westchenta. Achelousá rzeki.

B Także tego Boskiego góla obnáżenia. Boskim czotem Poetá zowią, czoto Achelo-

A Którego niezwyčajnie cięskiego westchnienia/

B Także iego Boskiego góla obnáżenia/

Gdy sie Czacny Neptunow Wnuć/ pytał przyczyny:

D Rzeká/ ná grubych włosiech máiac wieniec z trzciny/

Rzekłá: świeży žal we mnie/ pytanie twe/ wstęyna/

Ktoż bowiem/ przegrána swa bitwe/ rad wspomina/

O The

Panny : dle wi-
dząc że Herkules
z nim wdał się w
te żaloty, wślapił.

L Lecz on Her-
kules.

M Jowiśśa swie-
kram dając De-
tánirze. Gdy się w
żaloty Herkules
wdał do Detániry,
powiedziat jej, że
śedysz zań, inie-
krem będzieś lo-
wiśśa miata. Chlu-
bił się y z tego, że
rozkazania wmiat
pełnić mącossyne.
A mącossynę by-
ła Iuno, Iowissowa
żoná : gdyż się on z
Alkmeny, Amphi-
tryonowej żony, v-
rodził.

N Jam zaś rzekł.
Achelous.

O Bo iessze Bo-
giem nie był Her-
kules nadoany.
Poki żyw był, mia-
no go za członie-
ką : a skoro samo-
go siebie spalił, do-
piero mniemano,
że Bogiem został, y
że ná niebo był
przeniesiony.

P A mte w dół
być wód panem.

Mnie Acheloa, y
Aneasu, Ojczy-
Detániry.

Q W aród twych
państw cię kacy
sobie. Moni te da

Lepśa ta/ nád twoy iezyk/ mam swa reke práwa/

Te gdy wygram/ niedbam/ choć wygrasz geba zwa-
żatym się porwał : a mnie/ com dopiero srodze (wa-

Żardzie mowil/ wstyd było wstąpić tey trwodze :

V Wśatżem/ zielona śate swa zrzuciwszy z siebie/

Rámion nádal/ y w plácum stánał tu potrzebieś.

Rrece oddalone od siebie trzymałem/

A do bitwy wszystkich swe członki zgotowałem.

Lecz on garsciá mie prochu osypawşy/ z wrzaskiem/

Sam także żołym będąc posypány piaskiem/

Raz mie za kark/ drugi raz porywa za nogi/

Ze wszystkich mie stron práwie doświadczáiąc/ stogi.

Nie miał iednáł y z moie cięskóść ś. l/ y ze mnie/

Bowiem cokolwiek czynił/ to czynił daremnie :

Bowiemem stał/ iáť gorá/ ktorá wielkim gwałtem

Ślagi morskie wiec tłuka/ rozmaitym křtalcem :

A oná wszystkie ślasy wytrawawşy śtatecznie/

Stoi przecie/ ná mieyscu onymże/ bezpiecznie.

Rozekřlismy się troche z soba/ ále zaśie

Zbiegřlismy się wnet/ y cheć całá máiac ná sie/

Stánelismy obádwa w křoku/ wierząc temu :

Ze wstepować nie miał/ z nas/ żaden żadnemu.

Juzem y ziego noga/ spolił swoje noge :

Juz całymi pierśiami/ iáť nateżey moge/

A pálce iego pálcy pcham/ y żolo żolem :

Jákom też widal/ woli śpierać sie z wolem

O piękna iáłowice/ po paşy chodząca/

A w nagrodzie/ zwyciężcy/ dość sie máiac.

Pátrza wiec/ y trwożá sie niewiádomie śtádá/

Rogo oná tryumphu ma nábáwić zwáda.

Trzy křóć mie chćiał/ X Ale ydes/ odepchnąć od siebie/

Alle dośćć wżynić nie mógł tey potrzebie.

Czwarty raz iednáł/ z mocy mey się wydáł meżnie/

Rrece/ dzierżące go/ zrzuciwşy potężnie/

Dal mi pieśćia (musze sam práwde wyznáć ná sie)

A potym mie od siebie odwróciwşy zaśie/

Cięskł/ ná moim własnym w wiesił się grzbiecie.

A ięśli mi w tey mierze/ wiáta dać zechćećie/

(Bo nie

(Bo nie szukał fałszywej sławy / chluba taka)
 Zdalo mi sie / zem gora przywalon był iako
 Ledwie iednak rece swe wprawil wpocone
 Pod rece iego / na me karki zalozone:
 Ledwie sie / z spicia onych / znouu wyswobodziel /
 A od ciała ie mego / daley porozwodziel.
 Lecz on ziaiaiącego trapić nie przestaiac /
 A do sil mi sie pierwszych nawracac nie daiac /
 Za syie mie pochwyil : aż narych miast / sremi
 Musiałem kolanami przykleknac na ziemi /
 A powalony / potym piasek gryść zębami:
 Widzac iednak / zem nie mogl zrownac miu sielami /
 Do swoich sie fortelow rdałszy strwożony /
 Wymknąłem sie z iego rak / w wezã przemieniony.
 Lecz ktorom sie / zatokiem kretym / ial pomyslac /
 A strasliwie iezykem rozdmwoionym kłotac:
 Y Rozsmial sie Trynerycz / y wlasnie iakoby
 Przefydziac z forteli / y moier osoby /
 Z Rzekl : iefize to dziecinstwa / v pieluch mych dzieło /
 W ktorych okruene weze b.c mi wolno belo.
 A ty / choć byś nad infie weze był rosłszy n /
 Pewnie byś Acheloe / był dobrze c robnier sym /
 Aa Niz ieden namnięszy was / z Echidny zrodzony:
 Z ktorey ran / taki gmin był wezow rozplodzony /
 Ze żadney glowy / choć ich sto miała / nie belo /
 Zeby / z wcięcia iey / dwu wezow nie przybelo:
 Tem ia / weźmi sie / iako galeziem / ferzaca /
 A w tak wielkim / iaki był / mordzie / sie mnożaca /
 Wierżac wstromil / ale y wymloklem z dziory.
 A coż rozumiesz co sie ztoba estanie / ktory
 W obludnego sie wezã czolgaiać osobie /
 Nie swym orejem / ale cudzym trześiesz sobie:
 Bb Ktorego czysci kłralt wprofony kryie.
 To rzekłszy / ial mie dusic / wziawszy za wierzch syie /
 Tak / ze gardo scismione / ial kleszczami / maiac /
 A palcy / mocne palce iego / odwadzaiac /
 Wsilowalem wymknac kark z rak / dusiacemu.
 A wśakże / zostawala mnie zwycięzonemu

Kx 2

Trzecia

Aneusa Achelou.
 przez przyrządck
 państw moich pty-
 ne, między Akar-
 nania, y Arolia.
 R Ale ia swoy.
 Dla tego, że Ache-
 lou był domony,
 bo w państwach
 Aneusowych bieg
 swoy odprawował
 wodami.

S Oprocz / żeby
 mi to miako wao
 dyć / że w krolew-
 stey Junony kła-
 sce mocno stole /
 y pomsty sie ule-
 boie. Przefydzac
 sie zda Achelou z
 Herkulesa, że on
 zabiegaiac łasce
 Junony, macochy
 swojej, musiał iey,
 by w najgorszych
 rzeczach, wstęgo-
 wać: Achelou zaś
 nic do Junony nie
 należac, mógł bez
 taski iey bydż. Te
 słowa sa iakoby
 żarty, ale daley
 następie nań su-
 rowym słowy, iak-
 ko iest w texcie.

T Ale on. Her-
 kules.

V Wśakżem ite-
 lona śiate swa z
 rzuciwszy z siebie
 Zielona śiate, wo-
 de, która sie zda
 gawpse bydż zielo-
 na. Albo trawy,
 które były po brze-

gách rzeki iego.

X Alcides.

Herkules.

T Rozamiat sie
Tyrynthycyż.Herkules, tak ną-
zwány od miasta
Tyrynu Achajskie-
go, w którym był
wychowany.Z Rzeki ięszce
to dyctęistwa / y
pieluch mych dzie-
to. Gdy Herkules
ięszce dziecięciem
był w pieluchách,
dwu wozów wy-
puścił nań była
luno mącóchá:które on w rece
wziął, tak ści-
skal, że pogdychać
musieli. A iż w on
czas za dąna oká-
zya od lunony, sta-
wy był dostąpił,
przez podawienie
onych wozów: prze-
toż co go przedym
zwano Alceus, po-
czeto go od onego
czasu zwąć Hera-
kleusem; to jest,
lunonina sława.
Bo luno po Gre-
cku, Hera, á
Cleas, sławá ro-
zumie sie.Aa Niz tedy nas
mniejszy waz / z
Echidny rodzo-
ny. Echidna byłaSmoczycá, przy Lerneńskim jezierzem mieszkáca, słowem, y słowi máca. Te był Herkules z
wielką pracą zamordowat, bo iako iey skoro iedne głowe wciat, wnetże dwie wyrastaly. Dawal
znác słowy tymi Herkules, że w on czas był mniejszy Achelous, niżeli Echidná, chociaż sie też w wezjá

Trzecia ięszce postawa / Była okrutnego /

Która przywziawszy / boium ponowił pierwszego.

Ale on z lewego mi boku zabieżawszy /

A za mieśiste karti rekami porwawszy:

Przytulonego k sobie / tak mie ciągnął stogi /

Aż me schrlone / w twárda ziemię / wpychał rogi /

A potym mie na piasku powalił przestronym.

Wszakże / nie dosyć ięszce máiac y ná onym /

Cc Ják mie reką wziął za rog / tak go zwalil zgołą ;

Ze y z spustofálego wytárgnal go zgołą.

Dd Atoli go Náiady záraz poswieciely /

Riábki / y pachniacym kwieciem nápełniely

Tak / iże ten rog / który mym bywał przed laty /

We wśelákie dostátki iest teraz bogáty.

Tak mowil Achelous : áż z wslugiacych

Jedná poważna Nymphá / przyšla do siedzących /

Ná obie stronie włosy swe porozpuszczawszy :

A fiaty swoiey / stroiem Dyánni / wśkafawszy /

Przyniosła / w tymże rogu / Jesienny dostatek /

Mloc owocow / znáczących bankietu ostátek.

A gdy dzień potym oświł / y gdy pierwsze słonce

Rozpuszcilo po gorách promieni swych kónce :

Młodzienicy sie też w swoje droge wypráwieli /

Ci co v Acheloa goścni do tad beli.

Ponieważ też iuz były opádły y wody /

A żadney / w przeszćciu / przez sie nie miały przeszkody.

Bo gdy one wćichna / y w brzegi sie wśadza /

Nikomui przez sie czekać przepráwy / nie wádza.

A w tym też Achelous / y z twarzą wolowá /

A z wylamánia rogu / obnáżona głowá /

W porósrod sie wod zanurzył : á lub wśmecony

Musiał bydz ztad / że tak był barzo ofśpecony /

Ná inśnych iedná głontach zdrow był doskonále :

Atoli niehcac wrdac sromoty swey cále /

Wbiera swoje głowe / álbo w rońćine /

Albo w gęsto / po mierzchu / wśtáwioną trzćine.

Argument

przemieniał Achelous. Bb Z którego cytał stał wproszony Krete. To jest, cudzy kształt weźd.

Cc Jak mie wiał z rogami tak go zwatlił zgoła. Powieda Achelous Thezenowi, że mu Herkules, mocuiac się z nim, ieden rog w czele przylomił. Co dla tego Poetowie zmyślili, że gdy rzeką Achelous, dwiema łozyskami rozdwoionymi, ciekła przedtym do morza, Herkules chcąc wygnać Kalitydńczykom, tamże mocna wrobił, tam kedy się rzeką dzielić poczyniła: y ona tamą wypart wysyskła wodę achelouską w iedno łozysko, a drugie łozysko osuszył, tak, że na nim ludzie ogrody sobie porobili, sady, role, y taki. Co było z wielkim pożytkiem Kalitydńczykom.

Dd Stoli go Niatody zaraż poświęciły. Xiabli y świecietem pachniacym napelnily. Tu wdaie Achelous, że z onego rogu, który mu odtomił Herkules, wczmyli Nimphy rog dostatku wszelkiego, Cornu copix, napelninysy go rozmaitymi owocami, y iagodami: y Boginiey wrodzajności, która zwano Copia, oddaly, y poświęciły.

Ale tu o tym rogu dostatku wiecey mi przyjdzie pisać: Ovidius Libro quinto Fastorum, wspomina też Rog, który zowie rogiem dostatku. Powieda tam, że gdy Iupiter w dzieciństwie swoim, był kryjomo wystany od matki swej do Krety, aby tam był potajemnie wychowan: Kozą niektóra Amalthea, wymieniem go swoim w dzieciństwie żywila. Ta kiedy ieden rog swój o drzewo odtomiła, który znalazły Nimphy niektora, podniosła, y obwinawszy go śnieżnymi żioty kwitnacymi, y napelninysy iablkami, y iagodami, przed obliczność Iowisza przyniosła. A on skoro panowania swego dostąpił, y na Stolicy Oycowskiej vsiadł, mánke one swoje Kozę, w gwiazdy niektóre obrócił, a z onego rogu iey, wczmył Rog dostatku. Diodorus zaś o Rogu dostatku, insha wnosi Historia: Powieda bowiem, że Iupiter Hammon, przechodził się nie daleko Ceraunyskich gor, wygrzanysy Pánne przedney gładkości, imieniem Amalthea, oney się rozmiłował; która mu wrodziła syna, wrody y duzości przedney: z kochania się tedy wielkiego w oney białeygowie, dat iey zwierzechność nad krainą niektora zachodnią, która kształtem swoim była podobna rogowi wolutowemu; dla czego ją zwano zachodnim rogiem. Lecz iż Amalthea była gospodyni wielka, przetoż krainę sobie od Iowisza w moc podana, naprawiła, y nasadzeniem winnic, y drzew rodząnych, y wprawnieniem rol, y ich oswiadczeniem pilnymi, y bydlá, y sład chowaniem. Za czym to nastąpiło, że krainá ona, rzeczona Cornu Copix, Rogiem dostatku, y Rogiem Amaltheie: Bo Amalthea, była Pánia, y dzierżawca oney krainy. I gładże też weszło to w zwyczaj, że każda ziemia, y maietność ziemská, naprawiona, y osadzona dobrze chłopcy rolnymi, ludźie zowią Cornu Copix, Rogiem dostatku: dawaiac takim nazwiskiem znać, że maietność ona jest we wszelakie dostatki obfita.

Argument Powieści Wtorey.

ZWycieczką Herkules, mając pływac przez rzekę Euenum, która była na ten czas deszczami wezbrała, Nessowi chłopokonowi, żone swa Deidnire, poruczył, aby iá na grzbiecie swoim przez wodę przenosił. Ale on wroda iey uwiedziony, nie płynął z nią wprost, ale zakretnymi krzywiznami, szukaiac miejsca, gdzieby iey gwałt uczynić mogł. Co ona zrozumiawszy, prosiła męża o ratunek: zaczęym Nessus od Herkulesa strzela z łuku wypuszczona, postrzelony był,

Strzała taka, która była Lerneńskiej smoczyce posoka przyprowadzona.
 Vmierając Nessus, darował sate swoje zekrwawiona, y iadem smoczyce napoiona, Deianirze: udawszy, że iey do naprawy miłości meżowej, z dawse służyć mogła.

Powieść Wtora.

A Ale y ciebie
 Nessus. Nessus
 Centaurus, chlo-
 pokon, był wedle
 mniemania nie-
 których, przewo-
 znikiem v rzeki E-
 wenu Etholskiej,
 sen sie był podiał,
 w on czas, kiedy
 Herkules odie-
 dzał od twiekra
 swojego Aneusa,
 krola Aetolskiego,
 na sobie przez rze-
 ke przenieść na
 drugi brzeg, Deia-
 nire, żone Herku-
 lesowe.

B Tak panna
 strawiła. Deiani-
 ra powodem mu
 była do śmierci: bo
 dla niey postrzeło-
 ny był od Herkule-
 sa, strzała iadonwi-
 ta.

C Powracając
 sie nazad zaś w
 oczyszczone strone.
 To jest, do miast
 Beotyjskiego Theb,
 w którym sie vro-
 dzili, Bacchus y
 Herkules.

D Przyszedł był

A Ale y ciebie Nessus/ B też Panna strawiła/
 Bowiem cie własna miłość iey garku zbawiła:
 X dla nieyes jest lotna strzała postrzelony.
 Abowiem/ gdy Herkules z Jowisza zrodzony/
 C Powracając sie nazad zaś w oczyszczone strone;
 X do domu własnego niosąc swoje żone/
 D Przyszedł był do Ewenu rzeki/ Ktora belą
 W ten czas powodziła/ ze dżdżow/ brzegi przepelnies
 X gestymi wierzami tak sie wznosiła/ (la:
 Ze przeprowy nikomu przez sie nie dawała.
 E Tam do niego chłopoton przyszedł nieznajomy/
 Nessus członkami duży/ y brodom wiadomy:
 X znalazłszy onego cieśko frasownego/
 O żone sie/ niż o sie/ bierzciey bojącego/
 F Rzekł: Alcydo/ ty sie plaw sam na te tam strone:
 A ia na drugim brzegu stawie y twa żone.
 G Jakoż Alonczył, dawszy te rzecz w moc wodzowi/
 H Poruczył Kalidontę lekką Nessowi:
 Choć y z strasznego strachu/ okrutnie blednąca/
 X rzekł sie/ y Nessu samego/ bojąca.
 I A sam/ buzdycan y luk/ przez rzekę rzuciwszy/
 X z saydakiem/ y w storze lwiej/ w wodę skoczywszy/
 Rzekł: ponieważm poczał/ musze dokonywać.
 Jakoż niechceć/ w tey mierze/ sobie omieścić/
 Ani hulka/ łatwieysze gdzieby były brody:
 Ani dba/ aby go w czym ratowały wody.
 Dośedłszy iednak brzegu/ gdy luk przecięsiony
 Z ziemie mu wznosić przyszło/ po: nał głos swej żony:
 A postrzegłszy/ że Nessus/ z złości swej wrodzoney/
 K Chciał osobie uczynić gwałt/ sobie zwierzoney;

Krzy-

Rezygnat: o okrutniku/ ażaz sie to godzi :
 Na coż cie/ prozna wśność nog twoich/ zawodzi :
 Ja to co mówię Nessę/ miew/ ródze/ na pieczy/
 A moicy własney/ sobie nie przywłaszczay/ rzeczy.
 Jeslić sie nie zdało/ mnie w tey mierze śanować/ (wac
 L Przynamniey/ każn oycowska/ mogła cie hāmo-
 Od niebożnych pokładzin. wierzyć tedy możesz/
 Ze nie wydziesz/ ni koniska moca sie wspomozesz.
 Bo rana/ nie nogami/ pufszę sie po tobie :
 Ale on iego słowa lekce wazył sobie.
 M Lecz ow vchodzący/ grzbiet strzala wymierzona
 Tak trafil/ że ia widać było druga strona :
 Bo żeleżce/ w śród pierśi/ tkwiało zakrzywione/
 Ktore/ iak skoro z ciała było wysłupnione/
 Krew sie rzuciła dziora oboja/ rumiāna;
 N Z żarzą/ Lernińskiego iadu/ pomieszana.
 Ktorey nabrawszy Nessus/ na śmierć zgotowany/
 Rzekłszy : że nie umre/ aż zemrze sie swej rany.
 O Dał Deianirze śać/ w ciepley krwi zmoczona/
 Jakby rzecz/ na naprawę miłości sprawiona.

do Ewenu rzekł.
 To jest w Etoliej.
 E Tam do nies
 go chłopotosi
 przyśled niezna
 tomy. Nessus mie-
 śaniec. potowica
 ciała człowieka. po-
 towica koń.
 F Rzekł/ Alcydo.
 Herkule.
 G Jątoż Hosi
 był. Herkules z
 Aoniej, albo i he-
 bancyk : bo i he-
 był w Beotiej.
 H Porczył Kō
 lidonke lekkawa/
 Nessowi. Deiani-
 re żone swa, z Kā
 lidonu miastā.
 Lekliwa ia żowie,
 że sie bārga bała
 Argu- powodzi, rzeki E-
 wenu, y Nessā dzi-

wakā, który ia miał przeność przez wody.

I A sam buzdygan/ y tuł. Herkules.

K Chciał osobie zwierzoney wżymić gwałt. Deianirze, żenie iego.

L Przynamniey każn oycowska mogła cie hāmować. Bo oćiec Nessow, był Ixion, który
 iż też kiedyś miał same lunone do mierzadu sobie nāmawić, do piekła odesłany, obracaniem wś-
 wicznym na kole, bywa dreizon. M Lecz ow vchodzący grzbiet. Herkules.

N Z żarzą Lernińskiego iadu pomieszana. To jest, strzala iadem smoczyc Lernińskiej
 nāpuszczona, która był postrzelony Nessus, zā czym krew z niego plynaca, była pomieszana z iadem
 smoczyc : która krwila, że y śać była zboczona, musiała y ta mieć w sobie żarżę.

O Dał Deianirze śać/ iakoby na naprawę miłości. Nessus, gdy sie poczuł byż śmiertel-
 nie postrzelonym, iadem nāpuszczanym od Herkulesa strzałami : powiedział Deianirze, że iego su-
 knia miała taka moc, że Herkules gdyby iey zżywał, nigdy żadney insey, nād Deianire, miłować
 nie miał, y żarż ia iey dārować obiecat. Która ona potym, doniedziwyszy sie że w kim inšym zā-
 kochał Herkules, posłała ia iemu, nie rozumiejąc że to był Nessus na zdradzie wżymił, aby sie po-
 walił śmierci swej nad Herkulesem.

Argument Powieści Trzeciej.

Gdy Herkules, przez Oechalskie krolestwo, na wysp Eubea rze-
 czony, przeprowił sie : łole, corki Eurytowej, sie rozmiłował, y
 one sōba

one z soba wziawszy, do ożczyzny niosł. Deianira widząc umysł me-
żę swego od siebie oddalony, ściete one posoka Centaurowa, wespół z iá-
dem smoczyce poiussa, temu, ofiary Iowiślowi czynić mającemu,
przez Lichásę chłopcą posłała. Te ściete wdział na sie Herkules, do
oltarza przystępując, a skoro ogniem ofiarnym była zagrzana, iádem
Lerneńskim, y z wierzchu y wewnątrz go zarażila. W frogim tedy
wdreczeniu, gdy żywota skończyć nie mógł, Lichásę oddawce tak
przykrego dárú, z gniewu porwawszy, w morze Euboyskie ciśnał, kto-
rego wola Bogów, w skále tegoż imienia przemieniła. A Philoktete-
sowi, czeládnikowi swemu, kazał na gorze Oecie stos drew, ku spale-
niu samego siebie, nágotować: na którym stosie, poslawszy sobie
skóre lwia, ukládl sie, buzdycan pod syie podłożywszy; y tak kaza-
wszy podpalić drwá one, zgorzał. Lúk iego y z strzałami, dostał sie
Peántoniewiczowi.

Powieść Trzecia.

A Gdy sie też
tuż bely Spá-
wy Herkulesowe
wspedy rozstawi-
ły. To iest, gdy już
po przemienieniu
wielu lat, wstawił
sie był wielce Her-
kules, po wsem
świecie: y gdy już
luno, macochá y
nieprzyjaciółká ie-
go, náściła sie by-
ła, y wcieśyla, ne-
dzámi, y trudami
pracownych dzieł
iego.

B Zwycięzcá wro-
ciwszy sie z Echá-
lisyjskiej strony.
Herkules, iáko Po-
gánnin, poiat był
sobie druga żonę,

A Po niemáłym czasie/ A gdy sie też już bely
Wielkiego Herkulesa sławy rozstawiely /
A wasń na niego / iego macochy Junony:
B Zwycięzcá wrociwszy sie z Echáliyskiej strony /
C Ceneyskiego Jowisá czcił / w ofiárach swoich.
Sława w tym / Deianiro / doślá wśtu twoich /
Ktora / do prawdy ráda fałsz często przydawa /
A z máłego poczatku / przez kłamstwo swe wstawa:
Ze miłościá Jole pánny / wwikłány
Srodze / D Amphitryonow syn był domniemány.
Czemu skutecznie wierzac / miłuiaca żoná /
Wieściá nowych zápalow / będąc potrwózoná ;
Naprzód sie ná serdeczny plácz wśystká wdala /
Którym / nedznica / sobie żalu przyczyniála:
A potym / ná coż sie plácz moy przyda : mowiela /
Gdyż z moich lez / E gámratká bedzie sie cieśela :
Leczże tey tu przećie bydź / potrzebá mi tego
Abym tey też wyrządzić moglá co nowego:

A śpieścić

A spieszyć trzeba/ po ki spieszyć mi się zydzie/

A po ki/ w torzyć drugie/ loże me nie przyidzie.

Starczyć się? czy krzywdy mojej milczec bede?

F Czy w Kálidonie zaś? czy tu przecie ośiade?

Czy się z meżowych gmachow wyniosę/ tym precey?

Do którychby nie pewno nie puszczono wiecey/

G Choćbym też/ Meleágrze/ siostrac się nazywała:

Lecz się bede/ na wszystko złe puścić wolala.

A iak niewieścia krzywdą/ y žal/ może ślęła/

H Śmierć mey zdráczyny (da Bog) będzie to świad-

U rózne potym pomsty/ z myśla się wydzierá; (czelá.

Já najlepsza te iednak/ nád wszystkim/ wybiera:

I Postać ślęte/ w Nessowej posoce ziuřona/

By zaś nápráwić moglá miłość utrácona.

Já czym K niewiadomemu zleca Lichásowi

L Nieostrożna swa żalóść/ nieść Zerkulesowi.

A dáć ślęte/ prosi/ nieboraczká/ pilnie:

Aby oná/ meżá iey/ doślá nieomylnie.

M Ktora wziąwszy Boháter/ wdział iá/ niewiadomy

Je Lernenskiey smoczyce iad w niey był kryjomy.

N A gdy kądzielo w płomien kładł/ z warg swych/ ofiára/

A wino/ ná ołtarze z mármuru/ lál czára;

Moc się onego iadu/ nagle w nim zágrzała/

A po wszystkich się członkach zárázá rozlała:

Ktora áż długo znośil/ on swa ślęteczność/

Lecz gdy nie mogł zwyciężyć/ bolu/ cierpliwością/

Odbiejał y ołtarzow/ y glosem/ wyniosła

O Nápelnąwszy Oete/ láśami porosła:

Szarpal śmiertelną ślęte/ ná sobie/ záráżem/

Alle się z nią y skóra odzierála ráżem.

A co leżęce plugawą rzecz iest tu wspomnieniu/

Albo ląnela do członkow wszystkich/ w óká mgnies-

Ze iey nie mogł odedrzeć: albo stáwy brzydkie

Nia zdziurawił/ y kóści poodkrywał wszystkie.

Sámá krew/ bláchy woda polaney przykładem/

Wrzała/ y skwárzyła się gorącym iadem:

A ląkoma chorobá wnatrze wysuszała/

A że modry pot plynął/ ze wszystkiego ciała:

Iolę, córke Euryrá

krolá Achałskie-

go: ktorey gdy, iá-

ko człeku niepe-

wnemu, óciec wy-

dać niechciał, woy

sko nań przyprowá

dził, przez ktore,

miasto Euryionu

Achalia, wziął,

y syny iego, Toxe-

usá, Doioneusá, y

Kliuyusá, pozabi-

iał: á Iole poimá-

na złoba prowá-

dził.

C Ceneyskiego

Jowisá ziti.

Herkules. Ceneus

ieśt górá niekto-

ry Eabiey: ná niey

był zbudowany ko-

ściót Iowisowi, y

obrazowi iego. O-

nego tedy Iowisá,

zowie Ceneyskim,

od mieyscá, ná k-

rym był chwalony.

Tamtemu tedy I-

owisowi, ofiarował

Herkules, dzieku-

jąc zá zwycięstwo

nád Achalia.

D Amphitryos

now syn doanies

mány. Herkules.

Amphitryon był

Thebáńczyk nie-

ktory żony, miał

żone Alkmene,

ktora mu w nieby-

tności iego, Iupiter

náwiedzał. Ziad

wrodziła Herkule-

śa, który przecie
był rzeczon Amphi-
tryonowiczem, dla
tego, że żona am-
phitryonowa vro-
dziła go.

E Gámrarka be-
dzie się ciepła-
Jole, która Deia-
nirą miała za gá-
mrarkę.

F Czy w Kálido-
nie żałujesz tu prze-
cie ostatecz? Czy się
do oycá Eneusá,
do miasá Kálido-
nu wroce? czy w
Herkulesowym do-
mu bede mieska-
ła?

G Choćbym też
Meleagrze / a to-
straciła nazwisko.
Nie śloby mi to,
choćbym się też Me-
leagrowa siostra
nazwała: iakoż
tak było, bo Deia-
nirą była rodzona
siostra Meleagrá.
Który spalaniem
pniaká czarowne-
go, zmarł.

H Śmierć me-
zdróżyney. Jole.

I Postać śać /
w Nessowej po-
socy niużona. O-
nego Nessá Cen-
taura, co go zabił
Herkules strzala,
Lernejskiej smo-
czyce iadem nápu-
szona: ktorej, tá-

X nápolu spalone żely / w głos sumniały.

A gdy się śl. prym iadem śpiki rozpływały /

Wznieśli ku gwiazdom rece / zawołał z westchnieniem:

P Ciepłże się Saturnowo, teraz mym zginieniem:

Ciepłże się / a na bole z nieba patrząc moje /

Okrutna! nasyc niemi śrogię serce swoje.

Albo i ślim (iako ten którym zdrowia głodziem)

A od nieprzyziaciela zmiłowania godziem /

(Boś ty moy nieprzyziaciela) choroba strapióna /

A zmierzła / y ná cieśkie prace wrodzona /

Weź mi duszę. za dar / śmierć / mnie niedzmemu stoi:

A taki też właśnie dar macosze przystoi.

Q Zajem ja Buzrydą / nie sam zniósł śrogięgo:

Pielgrzymśka trwóia kościół świecie pysłacego:

X nieprzemożonemu kiedyś Olbrzymowi:

R Nie wydarł macierzynskiej strawy / Anteowi:

Ni mnie S troiśta postać pasterszą w Ziberze /

T Ni twa postać troiśta / strwożyła Cerberze:

V Wysię / rece me / śrogięch Byków rogi rwały:

X Was Elis / was y wody Scymphalijskie znaly:

Y A Pártheniski gáy: waszym mestwem wnieśiony

Z Pás / z Thermoodontskiego złotą wrobiony.

Aa Ani iablek / czuyny sinoł / mogł wstrzedz przedemną:

Bb Ani woyna wstórali / Centaurowie / zemną /

Cc Ani wieprz / Arkadyjskiej skazca okolicy:

Dd Ani to wciechyło Lernejskiej smoczyce:

Ze w mordowaniu / ná wzrost wielki wyrostała:

A im ta bąrzy bity / tym wielka moc brała:

Zaj / Ee gdy w Thrátow / łonie trwóia ludzka spásione /

A śtáynie wyżrzal / brzydki trupow napelnione /

X onychem zaráżem z gruntu nie popsował:

A łoni / y Pána ich / sam nie zamordował:

Ff Te rece / y Nemejska potwora zglądziły:

Gg Te Rakuzá / strasny cnd / w Tybrze wtopiły.

Hh Tam hysia niebo dzwigał: li á że rostkáziac

Bąrzy się zmoła Juno / á niź ja pracując.

A teraz mie choroby nowe iakies qonia /

Którym / ni enota moge odiać się / ni bronić:

Boy we

Bo y we wewnętrznych płucach/ tle ogień nie zbyty/
 A po wszystkich sie członkach pąsie iadowity.
 Kk Ale Eurystheus zdrow/ a będziesz kto taki?
 Ktoryby wierzył/ że jest na świecie Bog iaki?
 Ll Tak rzekł: a po wysokości Cecie zinszony
 Biegaj/ iak był/ gdy w sobie ośzep ma wtkniony/
 A ten mu wcieli/ co te rane miał od niego.
 Często kroćbys go widział był skałającego/
 Często drząc/ często ścący na sobie śarpaiąc/
 A wielkie drzewa młac/ y gniewem palając:
 Do gor Mm rece/ y niebą/ wznosząc/ Oycowskięgo.
 Aże też w tym Lichasą Nn wyzwał strwożonego/
 A zchraniającego się po dzurawey skałce.
 A iż się stogim bolem rozgrzał był już całe/
 Rzekł: tyżes to/ śmiertelny dał mi dar/ Lichasie?
 A sameś się/ zguby mej/ sprawca stał w tym czasie?
 Z tego gdy pobledniałszy/ y drząc niewymownie/
 Potrwożony mu Lichas/ wymierzał się słownie:
 Mowiącego/ y do nog sobie pąsć chcącego/
 Porwał Alcydes/ y nim w krag siebie samego
 Złkrećiwszy/ po trzy y cztery kroć/ porwanem (nem.
 Oo Cisnął w Euboykie wody/ mocniej niż tărăz
 Pp Atoli na powietrzu ztwardział on/ wisiący.
 A iak wdaia/ że deszcz gwałtem padaący
 Zimnym wiatrem krzepnąć zwył/ skąd się śniegi rodzą:
 Z śniegowych zaśis stuczek/ gdy się z sobą zchodzą/
 Krawcami na dol lecąc/ w kawałki ztwardnione/
 A na gęste bywają grady przetobione.
 Także też on dużymi rekami ciśniony/
 A w strachu/ z wilgotności wszelkich obnążony/
 (Jako stary wiek twierdzi/ z naszym podziwieniem)
 Na proznym się powietrzu twardym stał kāmieniem:
 A w Euboykim się morzu/ w skałce zmienil mąla.
 Postać przecie słowietą zatrzymawszy cała:
 Ktorey/ y dziś jeqlarze deptać się wājuia/
 Ják żywey/ a Licha ia/ do tych czas mianuia.
 Qq Lecz ty zacny Jowiśow synu/ drzewa śiela
 Zwałiwszy/ Rr tego/ co go Oetą nosiela/
 A y 2

dem y posoka, była
 żarżona śatą oną
 K Niewiadomo
 mu zleca Lichas
 Sowi. Ten Lichas
 był chłopcem y
 Herkulesa.

L Niekstrożna
 swa żalose nieśc
 Herkulesowi. Nie
 ostrożna żad, że
 miasto naprawie-
 nia mitości, ta śa-
 ta, o śmierć miał
 przyprowadzić
 M Atoż wias
 wsiy Bohater.
 Herkules.

N A gdy kądosi
 w płomieni kładł.
 To jest, właśnie w
 ten czas, kiedy o-
 śirował Bogom.

O Niekpelnosy
 Oete glosm.
 Oetą gorą jest w
 Thessaliey, śmier-
 cia, y spalskiem
 Herkulesowym

slawna.
 P Ciesze się Śa-
 turnowo/ teraz
 mym zginientem.
 Iuno była mąco-
 cha Herkulesowa:
 do tej z gniewem
 mowi, aby się cie-
 śtą z boleści, y
 wrzodow iego iá-
 dowitych.

Q Żażem ta Bus
 zrypda/ nie sam
 zniósł stogiego e
 Tu wprowadza
 Poetą, samego Her
 kulesa przed swoia

A w sto

śmiercią, dzieła
swe zacne wspomni
nawacnego, Babilon,
był król Egipski,
okrutnik mściwi,
który goście jwoie
zabijał, iakoby Ba-
gam na ofiarę ten
od Herkulesa nad
którym takąż zdr-
da chciał wczynie,
jest zabity.

X w stopy włożywszy: łut/ śayda/ y ss strzaly/
Ktore znomu w Troian/ kim krolestwie bydz miały/
T Razaleś/ aby nośil z Peanta zrodzony:
Przez ktorego/ gdy iuz był ogień podłożony/
X iuz płomien ogarnął stos drzewa onego;
Zaraz/ Vv kosmata stora/ sam / lwa Temeyckiego
X Odziales drwa/ v syie w sparzy na bulawie/
Polozyles sie y sam: Y y nie inaczey prawie/
Jako/ kiedy byś bedac ozdobion wieńcami/
Leżał wieśiadnik/ między winnymi kuflami.

R Nie wydał macierzyńskię stawy/ Anteowi. Anteus, był Libijski Olbrzym, który wysy-
slił, do mocowania sie z łobą, wyrwał, a káždego zabijał. Bo iako skoro mocować sie z kim, zie-
mie dopadł; matka iego ziemia, mocniejszy go czyniła. Tego Herkules do ziemi nie spuszczał,
podniósł żądał. **S** Troista postać pasterza/ w Siberze. Geryona, o którym powiedzia-
że troie ciaki miał, a w ostatney Hiszpaniey pánował: temu był ślądą wydarł Herkules. Hiberus
zół rzeka, jest w Hiszpaniey.

T A twa troista postać stworzyła Cerberse. Cerberus, jest pies piekielny, wedle Poetow,
ktoremu z iednych pierśi, trzy syie, z głowami strąsnemi, wyrosły. O tym serzey naydziej w Sz-
sley Kńedze, y w Powieści Sosley.

V Wyście rsece mel stogdy byłow rogi twały. Wspomina miánowicie onego byka, z któ-
rym niezwyčajne zabawy niewata Pásphee, żona Amozowa: tego byka, z Krety do Peloponesu,
przyprowadził Herkules Eurystheusowi.

X Was Elis was y wody Stymphálicke znáły. Elis, jest pospolite imię kilku miast w
Grecyey. Stymphalus zaś, jest w Arkádyey, w którym bawili sie ptacy dziwney wielkości. Ci gdy we
zbożach szkody wielkie ludziom czynili, od Herkulesa z támych wod nypłoszeni byli.

T X Pártheni si gay. Parthenius góra, jest w Arkádyey, w ktorey gaju, Herkules łania,
wielkiej predkości, był wchwyć, z rogami złotymi.

Z Pás z Thermodontskiego stola. Eurystheus, Sthenelá królá Micénskiego syn, za pod-
wiedzeniem od Iunony, macochy Herkulesowej, był iemu wielkim nieprzyjacielem: który życząc
mu zabitey śmierci, wymyślał iako natrudniysze sprawy, y postugi, y roskárował imieniem Boginiey.
Ten też roskázał był Herkulesowi, czasu iednego, dostać pásá złotego, w którym chodziła Hippolite,
Krolowa Amázonow. I tego Herkules dokazał: bo za pomocą Thezusa, Amázon, wedle rzeki
Thermodontu mieszkájące, zwałczył, y pás złoty, z krolowey złupiony, Eurystheusowi przyniósł.

A A Ant táblef, guyny smok, mógł ostrzedz przedemna. Rozumie złote iabtká, Hesper-
idum: których chociaż czynny smok strzeżł, przecie ie Herkules oberwał, y Eurystheusowi przyniósł.
Varro, przez iabtká Hesperowych corek, rozumie owce y kozy, welny drogicy, za ktora wiele złotych
przychodziło ludziom: bo Grekowie, y owce, y iabtká, zowa mela. W tych owcach iż sie kochano,
przełoż zmyślono, iakoby miały bydz strzeżone o z czynnego smoka. Dla tego, że ogrody Hesper-
idum były obwiedziane, zakretna, ná kšcatt weżá, odnoga morska: ábo że ich stróż, y dozorca, był
człowiek niewiele spiacy: ktorego zwano Draco, ábo Smok.

Bb Ani wojna sforak Centaurowie/ zemna. Centaurowie, chłopokoniowie, byli też ludźmi Theſſaſcy, ramię y głowa, podobni ludziom; a poſładkiem y nogami, koniom. Tych w zwiadzie iedney pozabiłat Herkules.

Cc Ani wieprz/ zefadyskiej ſkaję ofoſtce. Niepodobnie frogi dzięki wieprz, w Arkadyjskiej ziemi, we zbożach, y w ludziach, ſkody czynił. Tego Herkules żywo wchwytnyſzy, do Euryſteuſa, króla Miceńſkiego, przynioſt: którego obaczynſzy Król, przelektł, ſkrył ſie w naczynie niektóre miedziáne. Dd Ani to wcieſzyło Lernejskiej smoczyce. Ta beſtya, ſchowata w bagniskach krzewiſtych, ieżiora Lernejskiego, miała ſto głów; tej nic nie pomogło, chociaż iej głowy zcináne znouu nyrastały, bo ia przecie Herkules z iwiata zglądził.

Ee Gdy w Thrákowie ſontie ludzka krowa ſpáſione. Dyomedes Król Thrácki, był tak frogi, y żadney ludzkości w ſobie nie mający, że goſcie ſwoie, byſtym koniom ſwym ku zabiciu y ziędaniu wywoził. Tego Herkules, y koni, y żywota pozbanil.

Ff Te rece/ y Nemeyſka potwore zglądziły. W Nemeyſkim leſie, był lew bárzo frogi, y ſzkodliwy: tego Herkules rekami ſwymi zduſił, y ſkore z niego zdianſzy, na ſie wypráwnona przywdziemat. Gg Te Ákufy/ ſtráſny cud w Tybrze wtopiły. Káku, był wielki zbójca we Włoſkiej ziemi; który nie tylko ludzi po drogach mordował, ále też z towarzyszem ſwoim wii palit: zięcym nazywano go ſmem Wulkanowym. Ten gdy był Herkuleſowi woli pokradł, y chował ie w iáſkini, wprowadzone wſpak z á ogony, od Herkuleſa potym był zabity.

Hh Tam był niebo diwigał. O Atláſie Królu Maurycáńskim, piſa Poetowie, że ramię y ſwymi niebo trzyma. V tego gdy był Herkules częſu iednego goſciem, proſzony od Atláſa, á by niebá na chwile głowa potrzymał, áży Atláſ drugie ramię ſwoie, ſpoſobnie podłóżył ku dźwiganiu iego: y tak uczynił Herkules. A drudzy rozumieia, że to dla tego zmyſlono, iż Atláſ w náuce około biegow niebieſkich, był dobrze ćwiczony. y Herkuleſa goſciá, teżże náuki tajemnie náuczył.

Ii Ōſe roſkázatci báſtę ſie ſmogła Juno/ niſiła ia prácutac. Iuno ſamá przez ſie nie roſkázowała Herkuleſowi, ále zawniżył przecinko niemu podwodził Euryſteuſa, Stenela Króla Miceńſkiego (ſyn: ten mu z pobudka Iunony, trudne co ráz, y niebeſpieczne ſpráwy roſkázował. Wielkie tedy meſtwa ſłowy tymi Herkules ſobie przypisuje, gdy powieſta, że ſie bárziej Iuno, y Euryſteus, ſprácowali, wymyſlając iemu roboty trudne, y roſkázując: á niſeli Herkules, by y natrudnięſe roſkázania ich pełniac. Nie dawáci Herkules Iunonie, przyczyny żadney do gnienu przecinko ſobie: á przecie mu była nieprzyációłka, dla tego ſámego, że go miała Alkmená z Iowiſem mężem iey.

Kk Ōle Euryſteus zdrow. Z žáloſcia y z gniemem monił to Herkules, pátrząc na ſwoie niedze, á na roſkoſy Euryſteuſowe: iákoby rzekł: Iam cnota, y meſtwem ſwoim, wiele dzieł zácných zrobił, duſzoſcia y odwaga moia, wſyſtek iwiát przeczýſciłem, y wmiotł je ſzkodliwych beſtyj y ludzi: á przecie tak iádowitemi wrzodami, y boleſciámi, bywam dreczon. Euryſteus z á, człowiek ze wſyſtych naymeſpráwiedliwyſzy, cnota ſwoia żadnego poſpolitego poſytku nie wprowadził, á przecie dobrego zdrowia y roſkoſy záżywa. I z ádže głupie domyſlał ſie Herkules, że Bogá nie máſſ na iwiecie.

Ll Tak rzekł: á powſyſtkiej Ōccie ſiufony. Oetá, gorá ieſt miedzy Mácedonia y Theſſália: po tej Herkules, w boleſciách ſwoich wielkich, biegł iák ſalony.

Mm Rece wznioſac do niebá oycowſkiego. To ieſt Iowiſowego: bo Iupiter był oycem iego.

Nn Zicháſſa wyirzát Chłopcá ſwego, który mu był ſiáte zárażona, ábo iádem smoczyce, (ábo záraża Fráncuſka) przynioſt od żony.

Oo Cisnął w Euboyjskie wody. Ponieważ nąd tym morzem kończył żywot Herkules, w te tedy wody, z gniewu, cisnął chłopcą swego niewinnego.

Pp Moli na powietrzu stwardniał on. Lichas, w kámién był obrocony, iésze lecac przez powietrze. Qq Lecz ty zacy Jowisow Synu. Herkulesie.

Rr Tego co Oetá nosiła. Oetá, gorá między Macedonia y Thessalia, iáko sie wyżssey rzekło.

Ss Strzały które znowu w Trojańskim krolestwie bydy miały. Była w on czas praktyká Bogow, ludziom przez odpowiedź Apolliná obiańwiona, że bez używania strzał Herkulesowych, Troiá wzięta bydy nie mogła: y tak sie potym sstało, bo musiano z nimi szukać Philoktetesá, y z nimi go prowadzić ná wojne Trojańska. A dokładniey mowiac: że znowu, to jest, drugi raz miały bydy pod Troia. Bo pierwey też strzały Herkulesowe, widziały Trojańskie krolestwo, w on czas, kiedy Herkules, wespol z Thelamonem, y z tymi co sie w Argo okrecie wiezli, Troia był zwałczył. Drugi raz zaś w Trojańskim krolestwie były, y widziały ie, w on czas, kiedy Agamemnon z woyskiem Grekow Troia burzył, o wydarcie Menelausowi Heleny, przez Paryżá.

Tt Kazales aby nosił z Peánta zrodzony. Philoktetes, Peántow syn. Ten z rozkazania Herkulesowego, nágotował był stos drew, ku spaleniu ciała iego: y temuż Herkules, máiac sie wkłóć ná onym stosie, oddał, y dąrował strzały swoje.

Vv Kosmata sfora lwá Nemejskiego. Lwá, który sie był wchowal w lesie Arkadyjskim, który zwano Nemea.

Xx Odziales drewá. Herkulesie. bo tu Poetá mowe do niego obraca.

Ty Nie tnáżey! tedno kiedybyś leżał błędnie! Ozdobiony wieściami miedzy winny mi kufkami. Zdobiac Poetá Herkulesá wierszami, powieda, że sie nie bał ognia, który go palić miał, leżacego ná skorze lwiey, polożoney ná stosie drew: ále z twarzą tak wesola, iáka wiec mieć zwykt biesiadnik w wieniec przybrány, kiedy leży winem podpimśy.

Argument Powieści Czwartej.

GDy Herkules, w frogim onym ogniu Oeteyskim gorzał: wprowadza tu Poetá, lowisá Sáturnowicá, mowiacego do Bogow, áby sie nie frásowali o spalenie iego z przyczynę przynasac, ponieważ Herkules miał mátkę człowieka Alkmene, á oycá lowisá Bogá, że tylko to co z mácierze wziął, ogniem miało bydy zniszczono: ále to co z lowisá wziął, miało bydy wolne od śmierci, y nie miało bydy strawione ogniem. T te cząstke trwała obiecowal wziąć do niebá, y tak zá pozwoleniem Bogow uczynił: bo wozem, w który cztery konie były wprzeżone, porwánego wniośł ná niebo.

Powieść Czwarta.

A Wzgardzce
swolego. Herku-
lesa, który nigacz

IWz mocny/ y ná wszystkie strony paláacy/
R do bokow sie A wzgardzce swego spieśacy/

Plomien

Plomieniu kumiał: gdy sie tym B Bogowie strwożeli /
 Boiać sie/ by obroncie światu nie stracieli.
 Ale to C Saturnowicz pozurwysy/ tak swymi
 Rzecz swa do nich wyprowadil/ wsty łagodnymi:
 O Niebianie/ cieśy mie boiażni waszą wielce/
 A bärzo sie weseli z tego moje serce;
 Ze wždy są ludzie / ktorzy o mnie pamietaia /
 A rzadzca mie/ y oycem swoim nazywaia.
 D A syn moy/ dosć waszych checi zna żywliwych /
 Ktory choćby też w co wpadł/ dla spraw swych pierz:
 Jam przecie radzić o nim powinien. a żeby (chliwych):
 Znać było/ że ia wgladam sam w iego potrzeby:
 Odetyski w was ogień/ niech nie czyni trwogi.
 Bo kto wshyskim srogi/ ogień nie będzie mu srogi/
 Ni żadna goracośćia może bydz trapiomy;
 E Procz tey polowy/ ktora ma z mätczyney strony.
 Ale cokolwiek ze mnie wziął/ musi bydz wieczne/
 A śmierci proznej/ y od zabicia bezpiecne;
 A nigdy niepożyte niakim plomieniem:
 Bo ia to żaraz/ z iego światu wprzatnieniem /
 Zaniośe na niebiosu; tufae/ że tey sprawie
 Wshyscy wobec Bogowie/ stawia sie łaskawie.
 A choćby też y komu zdac sie to nie miało /
 Ze sie Zerkulesowi Bogiem bydz dostało:
 A żayżrzalby mu tey czci/ gdy weyżrzy powoli
 W iego zasługi/ y ten/ choć nie rad/ pozwoli.
 Jakoż wshyscy Bogowie pozwolili/ ale
 F Krolewska żona/ choć sie toż chcieć zdalać cäle /
 A inshych Jowisowych slow mile sluchala;
 Te ostatnie/ z mesmakiem wielkim/ przyimowala:
 A gniewala sie bärzo/ że iey przyimow: ono.
 A tym czasem/ cokolwiek mogło bydz spalono/
 Ogień tak pożarł/ że nic nie zostało prawnie
 We wshy Zerkulesowej wspaniałey postawie
 Takiego/ co by potym poznać sie dać miało:
 O sobliwie sie tego nie nie nąydowało
 Co miał z wyobrażenia matki powziętego /
 Tylko co z podobienstwa nioś Jowisowego

Jak gdy

sobie ognia nie
 miał.
 B Bogowie sie
 strwożyli/ boiać
 sie by obroncie
 światu nie straci-
 li. Dać znać sto-
 wymy Poeta. że
 Bogowie łaskawi
 byli na Herkulesa:
 bo gdy już na sto-
 sie drowleżac, na-
 gotował ciało swo-
 ie do spalania, bali
 sie żeby nie zgnał
 obronca, y przecz-
 yciel ziemie.
 C Saturnowicz.
 Iupiter.
 D A syn moy.
 Herkules.
 E Procz tey polo-
 wy/ ktora wstała z
 mätczyney strony.
 Dawał znać Iupi-
 ter, że ciało tylko
 miało zgorzeć; Bo-
 stwo zaś ktore był
 wziął z łowisą,
 miało bydz nie-
 ruszone od ognia.
 F Krolewska
 żona te ostatnie
 słowa z mesmakiem
 przyimowala.
 Znac że ma-
 chocha była luno
 Herkulesowi: bo
 jakoż żył w te-
 go, klacki trudne
 prace miał, jak też
 po spaleniu tego,
 acz pozwalala na
 to, żeby Herkules
 wzięty był do nie-

ba; ale przecie do-
 myliwſzy ſie, że to
 iey przymawiał lu-
 piter, wiedząc że
 mu przez wſyſkie
 czasy była nieprzy-
 iacielem, oſtanie
 ſłowá Iowiſſowe z
 nieſmakiem przy-
 mowátá.
 G Ták gdy Ty-
 rynthys zbył.
 Herkules Tyrn-
 thyſki. H Pogał ſie wſkázowác zaráz y roſleyſzy. Zmyſla Poetá, że Herkules po ſpaleniu,
 Boſtrem ſwoim pokázal ſie roſleyſym, y w powadze wſpániałey.
 I Tego Ociec wſzechmocny/ ná woſie/ y ná czterech koniech/ woz ciągnących. Daie znáć
 Poetá, że Iupiter Herkuleſá, iáko zwycięzce, ná woſie tryumfálnym ná niebo przenióſt, y między
 gromády gwiazd poſadził, y w gromáde gwiazd obrocił, która Grekowie Engonafin zowia.
 Jáł gdy wyliniony wóz/ ſtárey ſtóry zbywſzy/
 Wwiał ſie z wył/ ſwieża luſka ſie pokrwyſzy:
 G Ták/ gdy Tyrynthys zbył śmiertelnego ciała/
 Duſá iedną/ polowá lepſá/ w nim zoſtálá.
 H Pogał ſie wſkázowác zaráz y roſleyſym/
 Wſpániałá powaga ſtał ſie porzeſnieyſym.
 I Tego Ociec wſzechmocny/ odzálowánego/
 Stodkiem ſámych głebókich chmur záchwyconego:
 Ná woſie/ y ná czterech koniech woz ciągnących (cych.
 Wzniozſzy/ poſadził między gromáda gwiazd Iſtías
 Argu-

Argument Powieſci Piátey.

E Vryſtheus, Sthenelá Krolá Miceńſkiego ſyn, gdy obáczył Hil-
 luſá, y inſá brácia iego, ſyny Herkuleſowe, w meże ſie rozra-
 ſtác: obawiaiac ſie, gdy przyida do lat, żeby go Páńſtwa Miceńskie-
 go nie pozbáwili, gniewu, którym ieſzcze ná oycá ich był zápalony, nie
 poprzeſtał y ná ſyny. Ktorzy, że w Thráhińſkiej ziemi, w Ceixá
 krolá, po śmierci oycowskiej báwili ſie; opowiedział ſie mu z woyna,
 ieſliby ich pod obrona ſwojá chowác miał. Ale oni dobrowolnie w-
 ſtapili do Athenczykow: z których potym ſpoſobili woysko przeciw
 Euryſtheuſowi, którego w bitwie Hillus zábil. Z tego Hilluſá żona,
 Alkmene, mátká Herkuleſowa, w on czas rozmawiała, wſpomind-
 iac zacne iego dzieła, y wſkarzáiac ſie nieſzczéſcia ſwego, powiedala
 iey to, iáko luno, nápráwiła była Lucyne, Boginia rodzenia, ná to,
 żeby była przeſkázala ten pológ, którym Herkuleſá wrodzić miała.
 Bo lubo przybyła Lucyná do onego pologu, iednak z roſkazania luno-
 ny, trudniła go, zláceniem reku, y ſpléciem palcow, y przyma-

wianiem

wianiem pewnych słow do tego: aż Gálánthys, służebnicą Alkmemy, to zdradę znośiła, powiedziawszy Lucynie, że już Páni zległa. Zą czym Lucyną wierzwiwszy, rece y pálce złaczone, rozwiodła, á Alkmene dopiero z brzemiéná rozwiązána jest. Iednak rozniewawszy sie ná Gálánthys, w łásice ją przemieniła; przydawşy iej to, aby geba swoy płod rodziła, która nieprawde mówiła.

Powieść Piąta.

A Poczul Atlas ten ciężar/ ni ieżce był swego
 B Stenelski Eurysteus/ gniewu zbył srogiego:
 Owszem C nienawiść, która ná oycá náciérał/
 A ná tego potomstwo/ okrutny wywierał.
 Lecz/ długimi kłopoty/ utrapiona silnie
 D Argolicka Alkmená/ przemyślała pilnie
 Komu by sie/ ciężkości swych/ wskazać miała:
 A komu by dowodnie wypowiedzieć śmiała
 E Syná swego/ ná świecie/ dzieła pracowite:
 Komu by y przygody swoje rozmaite.
 F Nie miała/ proz Jole. te/ swemu synowi
 Zerkules/ za żóns wżiać kazał był Zillowi:
 Z którym/ iże pod ten czas brzemieniem chodziła/
 Tak swoje rzecz/ Alkmená/ do niey wyprawiła:
 Niech przynamniej/ Bogowie/ łaskawieć sie stáwia/
 A krotkiey cie odwołki/ ná on czas/ nabawiá;
 G Gdy ná zlezeniu/ będzieś Jlihyey wzywáć/
 Co rodzącym niewiastom/ zwykła wstugiwać:
 Bo mnie nieprzyiacielá z niey/ Juno spráwiela.
 Dla czego/ kiedyś ja też ná toż przychodziła
 Zem miała Zerkulesá meżnego wrodzić;
 A dziesięty już miesiąc własnje miał nádechodzić:
 Tak gwałtowna mi ciężkość żywót rozpiérá/
 A tak wielkie to było/ com ja w sobie miała:
 Żebyś tego ciężaru/ sprawcą bydz kontecznie
 Wzawáć mogła Jowisá/ y samá bezpiecznie.
 Ażem ledwie została żywá w tej chorobie.
 Jakoż y teraz/ gdy ja przypominam sobie/

A Poczul Atlas
 ciężar. Atlas (we-
 dle mniemania
 Poetow) ramięny
 swymi dźwigając
 niebá, pocztł że
 niebo cięższym sta-
 ło się, za przenie-
 sieniem ná nie-
 Herkulesá, od lo-
 wiśá.

B Stenelski Eury-
 steus. Stenelá
 Krolá Miceńskie-
 go syn.

C Nienawiść ná
 Zerkulesowó po-
 tomstwo wywie-
 rał. Po śmierci
 Herkulesá, został
 Hillus syn iego, y
 inşy synowie: tych
 głównym nieprzy-
 iacielem był Eury-
 steus, iako y oycu.
 D Argolicka Al-
 kmená. Mátká
 Herkulesowá, żá-
 łośna też była z
 śmierci.

E Syná swego.
 Herkulesá.

F Nie miała/
 proz Jole. o-

procz żony, wnuką
swego Hillusa,
która że już też z
możem swym brze-
mieniem chodziła,
máćka Herkule-
soná Alkmená,
w rozmowie sie w-
dátá z nią, o polo-
gách: winstuać,
aby sie iey Bogowie
łaskawiey sławili,
niżeli iey samey
sławitá sie luno,
kiedy Herkulesem
synem swoim, oy-
cem meżá iey, cho-
dziła.

Gdy bedziesz
Jlithyey wy-
wát. Ilithya, bytá
w Pogan Bogini,
która o rodzących
zawiadowatá: te
Łacinnicy zowia
Lucyná.

H Lucyny wolá-
tác. Lucyná, ie-
dná co y Ilithya,
Bogini położnic
Pogáńskich.

Żinnym stráchem trátwieia cłonki/ z tey powieści:
Bowiem y wspominać to/ iest też część boleści.
Siedm nocy/ y tyleż dni/ leżaca w tey miece/
Z cięskkich bolow / Ku niebu wznosiłam sweracc:
Ze wšego swego gárłá/ H Lucyny woláiac/
A do zatrudnionego rodzenia wzywaiac.
Jákoż przyšla; lecz znać/ że miałá ná mie zmowe:
Gdyż nieżbożney Junonie chciatá dać má głowé.
Bowiem slyšac stékánie moie/ z lámentámi/
Siadłá ná tym ołearzu/ co stál przede drzwiami;
A ná lewe koláno/ práwe záłożywšy /
A pálce z pálcy/ w rák obudwu/ siusiwšy/
Mocno/ ná kšealt grzebieńiá spoione/ dzierzalá:
Czym samym/ porodzenie nie zátrzymawála.
Cicho ktemu czarowney przyczyniáiac mowy/
A plod/ co sie rodić miał/ záwšciagaáiac słowy.
Mecze sie iá/ y glupia/ przeciw rozumowi/
Dáremnie niewdziecznemu láie Jowisłowi:
Vmrzec chce/ y nárzekám/ ták/ że me ieczenie
A nátrwárdšeby mogło porušyc kámenie.
Zbiegły sie do mnie chorey/ y Thebáńskie Pánie /
Záluiac mie/ y dáiac swe nápomínánie.
Z pospolitych też iedná/ sluzebnic/ przybelá
Zoltowłosá/ Galántys/ przezwišto nošielá:
Wšelákie roszkázánie pelnić vmiciáca/
A dla posług swych lástka w wšyškich máiacá:
Tá postrzegłá/ pátrzáiac w rzec/ iáko ostrožna /
Ze coš w tey mierze robi/ Juno niepobožna.
Bo gdy sie drzwiami/ y tám / y sam/ przechadzałá/
A ná ołearzu siedzac/ Lucyne wyžrzálá /
Rece/ ná záłożonych kolánách/ dzierzaca /
A postuláne pálce z pálcy/ ściškáiacá/
Rzekłá: ktoraškolwiek iest/ winstuy Pániey moiey/
Juž Argolská Alkmená/ proiná máti swoiey;
Bo/ požadnym potomkiem/ iuž sie wćieselá.
Co slyšac rodzących Pan Bogini/ škoczélá/
A strwožona/ spoione rece rozetwála:
A iám sie też brzemiénia swego/ wolná sztalá.

Lecz z tego oszukania / gdy Gálántys potym
 Tłásmiewác sie poczelá (iáko wieść jest o tym)
 Rozgniewána Bogini / popadły śmieiąco/
 Ciagnelá za wártoce / á podnieść sie chcąc
 Wderzylá o ziemię; áż w tym v niebogi
 Rece sie nátychże miast obrocily w nogi:
 Chyżość / poprawdzie / dawna przy niey sie zostálá /
 Dawna sie y ná grzbiecie fárba zatrzymálá:
 I Lecz sie sámá / w dáleko kštalé rożny / zmienielá.
 A iz kłamliwá gebá / pomoc sie wazelá
 Rodzacey białegłowie / gebá y dziś rodzi:
 Lecz iáť pierwey / do domow nasych często chodzi.

I Lecz sie sámá
 dáleko w rożny
 kštalé zmienielá.
 Bo sie Gálántu o-
 brociłá w ławicę,
 która gebá płód
 swoy rodzi.

Argument Powieści Szoftey.

Dryope, córka Eurytowá, siostrá Iole, która też przedtym
 miłował Apollo. gdy przystepowálá do ieżtora Nymphom po-
 świeconego, dáry im przynosić, á z drzewá nádwodnego Lotu (w
 które Lotos niekóra Panná byłá przemieniona, kiedy przed Pryápeu
 wćiekálá) tylko kilká kwiatkow wrwálá, áby nimi dziećcie, Amphi-
 oná, zabáwiłá: y nátych miast, dla tego, że sie drzewá świetego
 zgwałścielka sstálá, do pniaká tego przyrosłá; y wšyšká w kštalé
 drzewá przemieniona jest. Tylko że iešćże przy niey człowieczá twarz
 zostáwálá.

Powieść Szofsta.

A Gdy sie tym Alkmená báwi / powiedáiac/
 Ciesko westchnelá / sluge stárá wspomínáiac:
A Do ktorey widziac iá bydz jáłosná / Wnućowa /
 Rzećlá: mátko / rufá cie / widze / tá rzecz nowá /
 A cóż / gdyć dziwne zekćie powiem / siostry swoiey /
 Choć bez wielkiey jáłości nie będzie to moiey:
 Jedynaczkáż v mátk: swoiey / oná belá /
 (Bowiem mnie inšá mátká oycu wrodzielá)
 Ale byłá tak nieśná / że przede wšytkimi
B Białogłowámi przodek miałá / Echálšćimi /

A Do ktorey
 wnućowa rzećlá.
 Iole, żona Hillośá
 Herkulesowiczá.

B Białogłowá
 mi Echálšćimi.
 Echálšćia jest miá-
 ństo w Euboykiey

kráiniez od tego
adiectinum,

Echálski.

C Do Bogá: kto-
ry w Delphiech mie-
stowa / y w
Delu. To jest, do
Apolliná. Delphy,
miasto w Phocy-
dzie. Delos w sep-
morski; na którym
sie był Apollo vro-
dził: y Delphy, y
Delos, poświęcone
były Apollinowi.

D Andremon
wstał. Dryope.

E Gdy sie przed
Prvápowym plu-
gastwem zchra-
niała. Pryápus,
był syn Bachow y
Wenery, który dla
dźwiny płodności,
był mian od pogan
za Bogá, y stróżá
ogrodów. To imię,
często też wazy w
Lacinnikow, wsty-
dliwych łonek mez-
ki.

F Dawne iednak
swe imię sobie
zatrzymała. Bo
przecie, ona drze-
wo zwano Lotos,
jakie imię miała,
kiedy ieszce czło-
wiekiem była. A
Lotos, jest drze-
wo iągody rodzą-
ce.

G Pogul to Ama-
phizus miał. Syn
Andremonow, z.

Dryopa one zwano: ktora (choć iuż belá

Przez wielki gwał/ dziewictwa swiego pozbelá

C Do Boga/ ktory w Delphiech mieszka/ y w Delu)

D Andremon wziął/ czym sięzł w zdal sie bydz nád.

Jest nadobne iezioro/ pochylo lezace/

(wielu.

Na przykład morskich brzegow/ kráwedzi máiace:

Zároste/ Mirtowym chrostem/ wierzbomisko.

Nád ktore/ gdy Dryope przystąpiła blisko/

Jak tá/ co w tym wyrokow Boskich niewiedziála:

Owšem (ogby sie ieszce bázyley gniewać miała)

Wieniec ná ten czas/ chcąc mieć ná część Nymphom/ wielá/

Z syná/ wdzieczny ciężar/ ná łonie nośiela/

Co ieszce roku nie miał: śać mu co raz dáiac/

Z ciepłym go/ pierśi swych/ mlekiem posiłaiac.

Przy tym iezierze/ Lotos/ wodne drzewo stało/

A iuż sie było w ten czas śátecznie odziało/

W nádziecie iągody przyślych/ kwiecień śárlatowym:

Ktorego/ kwoli śámy m wóciechom synowym/

Gdy Dryope/ nárwawşy/ chłopieciu dawála/

Jam też (bom przy tym była) toż wczynić chciała:

Allem wyzwała/ że y krople krwi padały

Z kwiecia/ y gálezie sie/ od strachu/ wzdrygály.

Bowiem (iáko starego chłopstwa twierdzi śiela).

W to drzewo/ śnadz sie Nymphá Lotos/ przemieniela/

E Gdy sie przed Prvápowym plugastwem zchraniała:

F Dawne iednak swe imię/ sobie zatrzymała.

Nie śtychála nic przedtym/ śiostra moia/ o tym:

W śak że gdy sie/ strwożona/ wzad wracála potym/

Chcąc sie śpieşyć/ do ofiar Nymphom odprawienia:

Przyśgnely iej/ nátych miast/ nogi do korzenia/

Tak/ że choć wielka moca oderwać ie chciała/

Nie mogła nic/ tylko co przyśwami ruśála:

Z owšem/ ode spódku skóra wyrastaiac/

Powoli sie wznośiła/ łono zakrywáiac.

Co widziac/ gdy rwać reka włosy swe zámiośła/

W przedkim czasie/ zielonym gáleziem porośła/

Z głowy sie zielone gáłazki wydały.

G Pogul to/ nátychże miast/ y Amphizus máły/

(Albo

(Abowiem sie tak zdalo zrazu Eurytowi /
 Aby dano przezwisko to jego Wnurowi)
 Ze y pierśi mączynne ztwardniały / y iemu
 Nie dostawało sie już nic mleka / sfacemu.
 Patrząc łamiała / gdy siostra ma dokonowała /
 Leczem żadney pomocy dać iey nieumiała:
 Tylko / on pień rostacy / ile zniosła sielą /
 Oblapiając z gąleziem / smutnam sie bawiela.
 A przyznam / że mi tymże drzewem sie bydz chciało /
 A raz skora przyodziać utrapione ciało.
 A że też mąż Andremon / H y oćiec / w też tropy
 Przybieżeli żalosi / szukać Dryopy;
 Ktoram im wkażała w drzewie / gdy pytali:
 Lecz y to ięszce ciepłe / oni całowali /
 A mocno sie do niego przytulać sami /
 I Drzewa swego korzenie / deptali nogami.
 Już moia wdzięczna siostra / procz twarzy / nie miała
 Coby drzewem nie było / tylko że z iey ciała
 Na wyrośnionym liściu / ży sie wysadzały.
 Lecz po ki wsta przechod głosowi dawały /
 Takowy / na powietrze / lament swoy puściela:
 Jeśli kto (byle wiara niedznym dana belą)
 Tedy / a przysięgam przez Bogi / y nie raz /
 Nieślusnie to karanie cierpieć musie teraz.
 Niewinnym żywot wiodła / a fałsemli ide /
 Niech / y z swoim gąleziem / na wśchnienie przyide /
 A siekierami / w skutki drobne / pośieczona /
 Na ostatęk na popioł bede obrocona:
 To iednak niemowiatko / z gąlezi mączynnych
 Zdeymcie / prośe / a do rąk oddaycie mączynnych;
 A sprawcie / by pod drzewem mym często igrało /
 Aby często / pod drzewem mym / mleko piiało.
 A kiedy sie już imie słow dobrze wymawiać /
 Nauczcie ie / niech umie y matkę pozdrawiać /
 Smutnie mówiac / w tym / matka moia / pniu przebywa.
 Niech iednak / strzedz sie wody / nie zapamiętywa /
 A niech / kwiecia z drzewa rwać / w obyczaiu nie ma: (ma.
 Owszem / każdy krzak / niech bydz Boskim ciałem mnie

Dryopy: bo iż nie
 mogł y ssać matki,
 w drzewo nagle o-
 broconey.

H A oćiec w te
 tropy przybieżał.
 Eurytus, oćiec
 Dryopy, y iole.

I Drzewa swego
 korzenie. Bo sie
 corka iego obroci-
 ła w nie.

Przemian Owidyusowych

A ciebie też mezu moy / już żegnam / Kochany /
 A ciebie droga siostró / y oycze stróskany :
 Proszę / iesli co macie w sobie pobożności /
 Niech y w tym doznam waszey powinney miłości /
 Rzezać moich zielonych gałązek nie dajcie /
 A żadnemu ich bydłu gryść nie dopuszczajcie.
 A iż się mnie / nachylać do was / już nie zidzie /
 Wam się wznieść / y ostatnie całować mie / przyidzie.
 Wzniesiecieś do mnie / y syna małego / co precey /
 Potim wolna / gdyż mówić już nie moge wiecey :
 Bo się już drzewna skorą / pnie na białą syie /
 A w też się ia y sama obleczona kryie.
 Zdeymcieś / proszę / y z oczu moich rece swoje /
 Bo już sama zawarta skorą oczy moje.
 Jakoż y mowy / y wst / natych miast nie stało :
 Ciepło iednak w gałązkach / długo potym trwało.
 A gdy Jole / te sweżale wspominają /
 A Alkmeną iey palcy oczy ocierają
 Samą też niemniej płacząc : rzecz się nowa wszczęła /
 Która wshyście frásunki one / zawóściagnęła.

Argument Powieści Siodmey.

I Olauz, był syn Iphiklā, bratā Herkulesowego, który gdy przyszedł do
 zprzybiąlego wieku, na prośbę Herkulesową, od Heby Boginiei,
 do młodzieńskiego wieku przywracon był : ktorey, gdy chciała przy-
 siadż, że napotym takiego dāru nikomu dać nie miała, Themis nie do-
 puściła przysięgąć; wiedząc, że dzieciom Kállirhoi, Iupiter miał roska-
 zać dać taki dār, aby z dziecińskiego wieku, były nagle pomknione
 do meżkiego. To dla tego, aby się mogły pomścić mordu oycā swego.
 Tu wiele rzeczy przysłych, Themis opowiada, iako wieścza, y Bogini.

Powieść Siodma.

A Jolauz / na
 swe pierwsze lata
 przetobiony. Ten
 był synowiec Her-
 kulesow, syn bratā

B O na wyniosłym progu / stał chłopiec młody /
 Pierwszym mchem odkrywać dopiero iągody /

A Jolauz / na swe pierwsze lata przetobiony

B Od Zeby / ciotki własney wi. Imożney Junony /

Za pro

C Za prosba ieyże meżá. D też/ gdy przysiądz chciałá/
Ze tym nikogo potym dárówác nie miałá/
E Záhámowálá Themis/ táka swojá mowá:
F Już dycháia/ niezgodne Theby/ woyná nowá/
G Rápáneus/ nie będzie mogli bydź zwyciężony/
Aż muśi od Jowiszą vpásć/ porážony:
H A brácia sie/ ránámi/ równi sobie sstána.
I A wieśćeż/ żywo ziemiá polkniony przerwáná/
Do przyiaciół sie swoich/ przedtym zmártych/ stáwi:
K A syn/ co mśczęc sie oycá/ mátki gárłá zbáwi.
Aż tá spráwa pobożnym/ ktora y zlym będzie/
Lecz go grzech własný/ trwożyć nie przestánie wśe/
Ták/ że nierzłác dom/ ale y rozum wtráci. (dzie/
L Beda go stráżyć y iedź piekielnych postáci/
A duszá mátki zefley/ M do tad / aż próśony
Bedzie o niešťeśliwé złoto/ od swey żony:
N A bół mu/ Phegeýski miecz pótkwný/ otworzy/
Má ten czás sie dopiero nisko vpoťorzy.
A będzie/ Acheloyśka O Kállithoe/ tego
Pilno sie v Jowiszą dopraszáć wielkiego/
By iey synowie/ ieśże nie dobtze mowiacy/
Sstáli sie meźmi/ láta doyrzálé máiacý:
A żeby nie dopuśczał/ zlemu człowiekowi
Bez pomśty wyśdź/ P co żywot wziął zemścićielowi.
Jakoż Jowisí/ zwyciężon łagodnymi słowy/
Stáwi sie do tey rzeczy/ ná on czás/ gotowy:
Q A páśierbicy swoiey/ y synowey kwoli/
Młodym dzieciom/ meźámi chetnie bydź pozwołi.

wiszą. wkládłá sie ná tożu: y wżianýś Hetkulesá, przytknelá go do ciátá swego, y potym go z pod-
leńniká swoiego, ku ziemi spuściłá, ná podobieńśtvo rodzącyh bratychgłow. y tak go dopiero zá
syná przyjaciá, y Hebe mebieśka, zá żone iemu dáć pozwołila. Tego zwyczáiu dżiśia náśládnia y Po-
ganie, w przospołabrániu sobie dzieci, ktorych teź, choć dorostlych, przyporem wżianýś, przepuśczá-
ia ie ku ziemi przez kóśule swote, y dopiero ie przymuia zá dzieci.

C Za prosba tey meżá. Herkulesá.
D Też/ gdy przysiądz chciałá. Hebe.
E Záhámowálá Themis. Themis, sławná Bogini Pogánśka: ktorey zdawná kościoty stá-
wiano, y miano ia zá Boginia spráwiedliwości: ktora nie dopuścza, aby głość, ktora miałá bydź nie-
šťána, miano ia y zá Boginia wieśchy.
F Już dycháia nowá woyná Theby. Themis wieścza bedac, widziátá co sie dżiać miátó
ná iwie.

rodzonego Herku-
lesowego, Iphiklá.
B Od Heby/
cortki Junony.
Hebe byłá miána-
zá Boginia młodo-
ści, á vrodziłá sie
byłá z lunony, ócz-
ojcá, wedle Po-
tow. Te byto da-
no Herkulesowi
ná niebo wniesio-
nemá, zá żone. O-
czym ták Poetowie
piśá, powiedziac:
że w on czás, kiedy
uż był ná niebo
wniesiony Herku-
les, Iupiter rádził
żenie swey, luno-
nie, aby uż przy-
ielá Herkulesá, zá
syná przospołabo-
nego; y aby to po-
kazáłá, chociaź
zmyślenie, że go v-
rodziłá, aby ták
uż ná potym byłá
ku niemu mácie-
rzińskiey życziwa-
ści. luno tedy, vsta-
chawśy rády lo-

na świecie, w przyszłe czasy, y opowiedziata to słowy trudnymi. Woyne ona w Thebach, pod on czas podnosił dwá bracia rodzeni, Eteokles y Polinices; ci byli synowie Oedypowi: gdy przyszli do meżkiego wieku, a dowiedzieli sie, że Láius, piernuszy mąż matki ich Lokasty, od Oedypa syna, gdy sie od obrazu Apollinowego wracał, był zabity; y że tenże Oedypa syn, Lokaste matkę sobie był wziął za żonę: wzięwszy to dobrze, że sie wrodzili z tak brzydkiego małżeństwa, y byli synmi tego, którego by sie bráty słusnie żywać mieli, Oedypowi sámemu z domu wychodzić, dla takiej smoty, nie dopuścili. A o królestwo z soba taką wczynili zgodę, aby ná przemiany doroczne panowali. Eteokles tedy, iako starszy, pierny rok pánowania swego o dpráwował. Po skończeniu roku, bráś Polinices chciał, wedle wmony, pánować w Thebach, y mówił brátu starszemu, aby mu wstąpił: ten iednak wstąpić niechciał, do wojny sie nágotowawszy. Zaczym Polinices, w takiej krzywdzie swoiey, vciekł sie do Krola Adrásta, v którego córke, imieniem Argia, wprzódo sobie otrzymał w małżeństwo: A potom obwarowawszy sie, od swiekrá wżetymi pomocami, y mając z soba siedmi wodzow, Adrásta, Tydeusa, Amphiaráa, Kápaneusa, Hippomedontá, y Páthenopeusa, podiechał pod miásto Theby, y siurmem go dobywał.

G Kápaneus! nie będzie mogł byś zwycięzony! tedno od Jowisza. I te słowa, duchem wieszczym mówił Themis. Kápaneus był ieden z siedmi wodzow, którzy stóiac przy Polinicesie, wojkiem swoim w on czas oblegli byli Theby. Ten był wżądźciélem Bogow, y napierwszy siurmuć na miásto, rzucił sie z drábinami, do murow Thebáńskich: ále iednak od Thebáńczkow, wielkimi kámiennymi z gory ciskałacych, był porážony. y tak powiedano, że Jowisowymi piorunami był zabity.

H Bracia sie! ránami! rowni sobie ostána. Oedypowi synowie, Eteokles, y Polinices, którzy sie z soba powádžili o pánowanie: ci mieli spólnymi ránami poginać. y tak sie potym sstało, wedle Proroctwa Themidy.

I Król szedł żywo itemia posłton. Amphiaráus, wiedząc że go Adrástus Krol, na wojne Thebáńską zaciągnąć miał, iż był wieszczkiem: przetoż przeczuwszy, że sie z wojny wrocić nie miał, skrył sie. A gdy sie ón pilnie pytał Adrástus, żoná Amphiaráoná powiedziata, że niewiedziata kedyby był mąż iey. Iednak gdy Adrástus żenie tego Eurypili, darował tancuch złoty, aby go powiedziata: tym darem zwyciężona, meżá wydała. Zaczym musiał iechać na wojne, na której go ziemia, rozstapawszy sie, żywo pożarta, wedle proroctwa Themidy.

K A syn! co mścić sie oycá! matkę górcá zbawi. Amphiaráus, y wodz w wojsku, y wieszczek, zrozumianszy, że go żoná iego wlasna, Eryphila, wydała práwie na pewna śmierć, wkazawszy Adrástowi, kedy kryjomo mieścić: gniwniác sie ná nie o taką nienitość, Alkmeonowi synowi rozkazał odieżdżiác, aby Eryphile, matkę wlasną zabít, na pomste krzywdy oycowskiey; co on potym wczynił. I przetoż tu słusnie powie da o nim, że iedna spráwa Alkmeon był pobożny, y niebożny: Pobożny był tym wzgledem, że rozkazanie oycowskie wczynił: Niepobożny zaś, że matkę wlasną zabít.

L Beda go strąszyć y iado piekielnych postać. Iż Bog prawdziny, rozkazuje część oycá y matkę: przetoż zawżdy karał tych, którzy tego przykazania przestępcami bywali, y Alkmeonowi nie przepuścił. Bo naprzód od sátiad z oyczyny wypędzony był; potym rozum wrócił, y tutaj sie po Akarnániey, aby mogł być oczyszciony: á iedze go piekielne wśedy strąszyć, y duszą matki iego.

M Do tado! aż prośbony będzie o nieszczestliwe złoto! od swey żony. To iest, aż będzie prośić Kállirhoe, meżá swego Alkmeoná, o on tancuch złoty, który był wziął po zabitey matce swoiey: y prosiła go potym ón Kállirhoe, ále nie otrzymata: bo go iuż był darował Alpheisbei, żenie swey piernuszy. Onoż złoto, żonvie nieszczestliwie, dla tego, że komukolwiek sie dostało, był nieszczestciem wielkim trápiony.

X boż mu

N **R** boż mu Phegejski mąż pokrewny, otworzy. Prorokowie Themis, że zabita śmier-
cia miał zejść z świata Alkmeon. Bo niecz synów Phegejskich, pokrewnych jego, miał mu bok
otworzyć; y tak się stało: bo był zabity od synów Phegejskich, Temoná y Axiona, o to, że mając
pierwey Alkmeon żonę, siostrę ich rodzoną, która zwano Alphefibeę, opuścił ją.

O Kállirhoe dopraszać się będzie. Tá Kállirhoe, Alkmeonowi kilku synów była wrodziła.
Po zabiciu tedy męża swego, od Phegejskich synów, miała prosić Kállirhoe Bogów, aby dzieci jej
pradko dorosły, ku wykonaniu pomsty nad Temonem y Axyonem, którzy ojca ich zabili.

P Co wiał żywot zemścić się. Alkmeonowi, który śmiercią Amphiaráę ojca, mścić
się, matkę zabił.

Q R pasterbicy swotey y synowey Ewolt. To jest, kwoli Hebie, bo tá corká była lunony,
bez ojca wrodzona. Zaczem była pasterbicą Iowiszoną, y synową lunony: bo była żona przysposobie-
nego syná jej Herkulejá.

Argument Powieści Osmey.

G Dy tak Ioláus stárzec, od Heby do młodzieńského wieku
przywrocony był, usłysawszy to niebiánie, przypadli ná to,
aby takie dary y inszym były dawane: Zorza poránna, uskarżała
się ná zgrzybiłość Tytoná, męża swego: Ceres uskarżała się, że Iá-
zon ośiwał: záczy rozruch w niebie powstał, który Iupiter usmie-
rzył; powiedziawszy, że urad swoich, y ustaw dawnych, odmie-
niać niechce, áni może; bo y Aekowi, y Rhádámántowi, y Mino-
zowi, synom swoim własnym, pozwolił się stárzec. Który Minos, choć
przedtym młody bedac, był stráśny narodowi, ále zstárzawszy się, bał
się młodego Miletá: który Miletus, gdy chciał Minozowi królestwo
wziąć, od Iowisá przestrásony, dobrowolnie uciekł do Azyey; w kto-
rey miał to, imieniem swoim nazwane, záłożył, y tamże wziął sobie
w małżeństwo Cyáne, rzeki Meándrá corkę; która mu wrodziła bli-
źniectá, Kauná y Billide. Tá potáiemnie chęć wziawszy do brátá,
dorozszy lat, list do niego pisałá, wiodac go wielá przyczyn, do nie-
rzadu pokrewnego, ná który pozwolić niechciał.

Powieść Osma.

T Rzeczy/ gdy wiekszymi wsty powiedála
Themis/ iak tá co przyszłe przygody wiedziála:

2 a a

By táż

A Bytąż łaska /
inšym dāna bydź
nie miała. To ieſt
łaska, przemienia-
nia ſtārego wieku
w młody.

B Jākōż ſie Pāl-
lāntownā. Zorżā
porānna, corkā ol-
brzymā Pālāntā:
miała tā ſtārego
meżā, Tythōnā.

C A Ceres / nā
ſtōwizne ſwego Jā-
zonā. Lāzon, ā-
bo laſius, był ſyn
Iowiſſon, z Ele-
ktry: w tym Ce-
res tak ſie bārzo
kochāłā, że iemu
kwoli, wielkā ob-
ſtość zboż dātā, nā
weſele Hermiony,
ſioſtry Lāzonowey:
ktora mu wroziłā
ſynā Plutā. A ten
naprzod ocheda-
ſiwo, y ſkromnoſć
w życiu zachowy-
wāć, y pieniedzy
zbierāć nāuczyl.
Frāſowālā ſie tedy
Ceres, y o ſtōwizne
lāzonowe.

D Wulkan Ery-
chtonowi. Eri-
chtonius, był ſyn
Wulkanow, z na-
ſienią iego nā zie-
mie pāſtego, po-
czety, y wroſty.

E Wenus chce
odmłodnić Anchiz-
eſā. Bogini mi-

Wielkie / młedzy / Niebiāny / ſemrānie powſtało /

Bo ſie to wſyſtkim / zā rzecz nieſluſzna bydź zdāło /

A Bytāż łaska / y inšym / dāna bydź nie miała.

B Jākōż ſie Pālāntownā / zārāz wſkarżālā

Nā bārzo wielkā zeſtość lat / meżā Tytonā /

C A Ceres / nā ſtōwizne ſwego Jāzonā:

D Wulkan chce wrocić nāzad wiek Erychtonowi /

E Wenus / o przyſzłe czāsy trapiąc ſie / ſtānowi.

Odmlodzić Anchizeſā: Kāždy ſie Bog wdawal

Jā tym / komu był chetny. ſtād iż rozruch wſtāwal /

Jupiter āż ſam / ono hāmuiąc wolānie /

Ozwal ſie / mowiac: ſtādże wam to zāmieſzanie:

Jeſliże ia w przyſtoyney ieſtem / w was / wadze /

Rcoż tak wiele przypisāć może ſobie wladze:

Zeby wrādy Boſkie nā nice wywrociel.

F Z wrādy Boſkiey / bowiem / Jolāus ſie wrociel.

Do przeſzłych lat: G z wrādy Boſkiey / pogotowie

Meżni ſie / Kāllichoi / māiz oſtāć ſynowie:

Boni z prchy / ni z meſtwā / tego beda mieli.

A żebyście y o tym ſkromniey rozumieli /

A iā ſam / zgody Bogow muſe nāſlādowāć:

Bo gdyby mi przeciw niey przyſzło poſtepowāć /

H Nie zgarbilby ſie był / nāſ Eakus / ſtāroſćia:

I A Radāmāntby kwiſnal / wiecznā był młodoſćia

Z mym Minozem / ktory ſie iuż tak zſtārzał qwałtem /

Ze inākſym kroluie / ā niż pierwey / kſtāltem.

Jākōż / tak Iowiſſowā wzruſzyła ich mowā:

Ze żaden / z Bogow / nie ſmiał przemowić y ſłowā.

Widzac / że ſie Eakus / y Radāmānt / beli

Dawnyymi ſwym laty / bārzo pokarczeli:

A Minos / ktory przedtym kiedy bywał młody /

Wielkie / ſamym imieniem ſwym / ſtrāſył narody.

W ten czās tak był oſlabiał iuż / z wieku zeſtego /

Ze ſie y z ſiel / y z Pheba oredā pyſniacego /

K Zlatſzy Deionowiczā Miletā / tak mniemal / (miał.

Ze ſie przed nim / w kroleſtwie ſwym / oſiedzieć nie

A choć rozumiał / że go Pānſtwā miał pozbāwić /

Nie ſmiał mu ſie y o to / nieborak / zāſtāwić.

Wſpāke.

L Wszakżeś sam dobrowolnie wcielił/ ty Mlecie/
 A przez morze Egejskie/ zeglował po świecie:
 A miastoś sobie/ w ziemi Asyjskiej/ zmurował/
 A imieniem osadźce/ sameś ie miąnował.
 Tamże poznana M Tympha/ nadobney wrody/
 Córka Meándra rzeki/ swoje krete wody
 Wracającego/ w iednoż miejsce/ rązow śielá:
 Kiedy sie/ po oyczystych brzegách/ przechodziela
 Cyáne/ N wrodziła dwoie bliźniat tobie/
 Biblida i Raunem: lecz Biblia/ ná sobie
 Przykład ten zostawiła/ na wiek pozostály/
 O Bytylko/ co sie godzi/ Panny milowały.
 Bo sie oná/ w rodzonym bracie/ rozkochála
 Tak/ iako w bracie siostrá/ Kochać sie nie miała.
 Nie czuląc sie oná nie zrażu/ w tym zápale/
 Ni sobie miała tego za żaden grzech/ cále:
 Gdy y rekami/ bratnią żyie/ obłapiála/
 A całowania/ ktemu/ częste przydawała.
 A długo samá siebie/ za niepostrzeżeniem/
 Kłamliwym pobożności zawodziła cieniem.
 Lecz tym czasem/ powoli/ miłość gore brala:
 Przeto stroyno/ do bratá/ często przychadzała/
 Pragnąc/ aby sie mogła zdać iak napiekniewysa.
 Alesli która/ nád sie/ widziála cudniewysa/
 Zazdrościła iey bázno: chociaż niewiedziála
 A samá iefcze w ten czas/ czego pożądała.
 Jedná/ w tym ogniu/ ślubow żadnych nie czyniela/
 Tylko/ co sie ná sercu okrutnie trapiela:
 Już go y Pánem zwała swym/ y tak sie bliskiém
 Krewnym związkiem brzydziła/ y iego przezwiskiém;
 A z wielkim przwinowała/ te rzecz/ wprzykrzeniem/
 Ze ia siostra zwa/ á nie Biblida/ imieniem.
 Nie miała z to ná iáwi/ iedná/ bezpieczeniśwá/
 Tak brzydkiego/ do serca/ wpuścić wseteczeniśwá.
 Ale sie przecie zdáło iey/ ze widywała/
 Gdy sie wpookoila/ to co milowała.
 Zdała sie/ y do bratá/ przytuląc swe ciało/
 Wszakże ia to/ choć spiaca/ bázno ząstromało.

Ala 2

tości: która, iako
 Vergilius wspomina,
 żona Anchize-
 sa była, y Eneasza
 mu syná wrodziła.

F 3 wródy bo-
 wiem Bostiey!
 Joláus sie wro-
 cił. Iáko o tym
 świeżo nápiśáło sie
 w siódmej powie-
 ści.

G 3 wródy Bo-
 skiey! Kálluhoi
 synowie. Dáie
 znáć Iupiter, że o-
 sobnym przwile-
 iem, z przeżyje-
 nia Bogow, dzieci
 Kálluhoi, miály
 przyć do wieku
 młodzińskiego na
 gle: ále inszym te-
 go dárz pozwalać
 niechce, dla nie-
 odmienney wródy,
 która postanowił
 Bog prawdziwy, á-
 by sie ludzie zsta-
 rzowali, á potym
 umieráli, á nie by-
 li odmłodzani.

H Nie zgárbis-
 by sie był Eátus.
 Był ten synem Ió-
 nisonym, którego
 mu była Egná v-
 rodziła, á przecie
 sie zstárzeć musiał.

I A Kádákánt
 z Minozem. Rhá
 dákánt byt synem
 Ionisonym, z Eu-
 ropy, także y Mi-
 nos; á przecie y ci

Przeto

musieli się zsta-
rzyć.

K Blatby się De-
ionowicz Mle-
t. Różne są mnie-
mânia dawnych,
o tym Mlecie. Ie-
dni bowiem twier-
dza, że się wrodził
z Euxantiusa, y Mi-
konu maki. Dru-
dzy mniemają, że
z Apolliną, y Areie.
Kleothowej córki:
z tymi zgadza się
Aristocritus, który
piśe, że Areá była
córka Kleoty, z
której, y z Apolli-
ną, y wrodziło się
dziecie, które na-
zwało, Mlaká ná-
zwany, po wro-
dzeniu było potożo-
ne: to ojciec wzia-
wszy, od onego dzie-
ta, na którym leża-
ło, nazwał. Mile-
tem. Poeta iednak
powieda, że był si-
nem Deiony Mile-
tus, y Stóncą; bo
dokłada, że był py-
śny, z ojca Phae-
busa.

L. Wszakże sam
dobrowolnie vi-
cieli ty Mlecie.
Gdy ten Miletus
przyszedł do wieku
mężkiego, widząc
że wielką była nie-
nawieć Mmózá,
ku niemu: wstąpił.

Przeto ocuciwszy się/ długi czas milczála;

Atoli sam: sobie/ ten sen/ powtarzála/

Mówiąc: o niedzajem ia/ y odżałowána/

Coż się rozumie postać/ w cięba noc widziána?

Bodayzby mi się/ tá rzecz/ nie wyrażála.

Jakoż/ ná coż się przyda/ zem ia ten sen miała?

Bo lub/ zápra wde/ on sam iest piękney postáwy/

P Ale mi przecie swoy wzrok/ dal znać nie láskáwy.

Podoba mi się iednak/ y mogłabym zátem

Miłość iego wielką znać/ gdyby nie był brátem.

X onby mie był godzien./ lecz siostra bydz sioodzi;

Gdybym iednak ná iáwi/ nic/ co się nie godzi/

Nie wáżyła się czynić. záby co wádzielo?

Gdyby się/ pod podobnym snem/ z nim zisć tráfielo?

Sen świadka nie ma/ lecz ma lubość przyłáżona.

Alch/ Venus/ y ty z mátką/ Rupto/ pieśzóna/

Jákieyżem ia/ tá ráza/ wciechy zájęła!

X iako/ wielka chciwość/ dotknęła mie belá!

Gdy się/ w leżácy/ spíti/ y wfsyśko topiło

Tak/ że mi y teraz to wspomnieć sobie mielo/

Choć krotka rośkoś była/ y noc nie leniwa

Predko przešla/ początkom moim nie życliwa.

O gdyby się/ zmieniwszy unioná/ godzielo

Q Zláczyć namá? iakoby y to dobrze belo

R. Żebym y ia synowa/ Raune/ oycu twemu/

S X tys zięciem zostac mogł/ rodzicowi mehu?

Dalby to Bog/ spolna nam każda rzecz mieć sobie/ (bie.

T Procz Dżádow: życze iednak przednieyszym bydz to:

V Alz nie wiem/ kogo mieć chceś mátką/ dzieciom swoim?

Niestetyż/ zem ia córką iest rodzicom twoim!

Gdyż ty mnie nie możesz bydz niczym/ iedno brátem/

A co záwadza/ musim spolnie przesiáć ná tem.

Coż mi tedy widzenia práktykuia takie?

X máiali powage/ ná srociecie/ sny iakie?

X pelniali się ktore? lepiey się spzáwiáli.

Bogowie/ co záżony siostry swoje bráli.

X Tak Sáturn/ Opim bliska we krwi/ poial żone/

Y Ocean Tethyn/ Z Rzádzcą niebieski Junone:

Lecz iś Ciebieńie/ prawem swym osobnym żywam/
 Czemuż im/ ia/ wstawy ziemskie przyrównywan?
 Albo tedy ten zápal/ ludziom zakazany/
 Musi bydz wiecznie z sercá moiego wygnany.
 Albo niech/ iesli tego sieła ma nie może/
 Umre/ y umarła mie položá ná lože:
 A položona ná nim/ niechay brát całue.
 Ale y to/ dwu osob/ zgody potrzebuie:
 Bo może bydz/ że co sie mnie wpodobáło/
 Onemu sie wystepkiem wielkim bedzie zdáło.
 Aa Atoli Polowcy/ z siostr zony miewáli.
 Ale skądże sie/ w pamięć/ y ci mnie dostáli?
 A przez ich ná wzor biore? y gdzie sie wnosze?
 Odstąpie przez ode mnie/ sprosne żądze/ proste.
 A niech/ kolo bráterskiej miłości/ nie chodzi
 Siostrá biedna/ gorecey/ á niźli sie godzi.
 Prawdą/ gdyby on był wprzód fukał tej miłości/
 Mogliby był/ snadź/ w tym moiey doznác powolno:
 Przetoż ia/ iżem wzgárdzác nim/ wolej nie miałá/
 Bede sie samá/ lastki iego/ doprafála.
 Bedziejsze moglá mowić? y przyznác swá wáde?
 Bede. przymusi miłość/ y pokryie zdráde.
 A iesliby wstyd wstá wściągá/ list to sprawi/
 A tájemnym-mu piśnem/ zápal moy obiówi.
 Jákoż/ idac iuż zá tym przedsiwziety m zdaniem/
 A wspotkawszy swá watpliwa myśl/ ná niem;
 Wzniosła sie ná bok/ w spárzsy lewa ręká głowy/
 A eut mowila smetna/ zálosnymi słowy:
 Niechże sie iuż napátrzy brát/ siostry strapionej/
 Ktora mu do miłości przyznam sie faloney.
 Lecz/ niestetyż/ w coż ia to wpadam nieścześliwa?
 A ktorego plomienia/ myśl moia zárywa?
 W tym drzaca ręká/ słowá winylne składáiac/
 W prawey rece drot/ w lewey próżny wost/ trzymá:
 To pocznie/ to rozmysla/ to pisze/ to nowie
 Odmietnie ná strone/ tabliczki wostowe:
 Odmienia/ gáni/ chwali/ krysla/ y záciera/
 Wziete kładzie/ á znomu položone zbiera.

Aaa 3

pierwey do Samu.
 przed nim: Potym
 przyszedłszy do Ká-
 rrey, miasto zbudow-
 wat, y swoim ie-
 imieniem nazwał.
 Drugiż zaś pisał,
 że Miletus miasto,
 od Sárpedoná, syn-
 ná Iowisowego,
 było zbudowane, y
 od miasta Miletu,
 w Krecie bedace-
 go, tak nazwane.
 M Tymphá/cor-
 rás Meándra rzec-
 ki. Cyane, á Me-
 ánder, jest rzeká
 we Phrygiey, ta-
 mánym bázgo, y
 pokrzywionym to-
 żykiem płynaca.
 N Wrodziłá
 dwote bliźniat to-
 bie. Tobie Milecie,
 wrodziłá Cyane,
 Kauná syná, y Bi-
 blide córke.
 O Wy tylko / co
 sie godzi / páńny
 miłowáły. To jest
 przykładem swoie-
 go nieścześcia, v-
 czy Bibliu wśelkie
 páńny, aby sie chro-
 nity wśelkiej nie-
 czystoty, y nierzą-
 dow; á osobliwie
 pokrennych.
 P Ale mi przecie
 swoy wzrok dáł
 znác me lastáwy.
 Kaunus, przez sen.
 Q Złazyć uas
 má. Pórac się.

Czego

R Żebyś ta sy-
nowa / Kaune / o-
cu twemu. Mile-
toni, którego też
corka była sāmá.
S A tys jieżciem
zostać mogli rodzi-
cowi memu. Te-
muj Miletoni.

T Prosz Dita-
dow. Bo iáko był
ieden oćiec, ták y
ieden dżiad obie-
má.

V Alz niewiem
kogo chceś mieć
mátká / dżięciom
swoim. To jest,
niewiem kogo
chceś mieć żona.

X Tak Saturn
bliska we krwi po-
tał sobie żona.
To jest Opim, cor-
kę Vránusá oycá
swego, y Węsty má-
tki swej.

T Ocean The-
tyn. Oceanus był
też ieden z synow
Vránusowych: ten
siostrę rodzona
Thetyn, wziął był
sobie w małżeń-
stwo.

Z Rzadicki me-
bieści Junone.
Iupiter, iáko Po-
gánin, y zuchwał-
ec, wolej Bóży
nie wiedzący, idąc
przykładem oycá
swego Saturná,
rodzona siostrę
swoję, pojął sobie

Czego chce / niewie: á co lepszym się raz widzi /

To się iey nie podoba / to zaś sobie brzydzi.

Czym się / ze wstydem / śmiałość w twarz iey mieściła /

Tá początku się listu / siostrę napisała;

Lecz się iey zaś y siostrę zdáło wymazować /

Bb Ale / w porwanym wosku / słowa wyrysować:

Tóć zdrowie miłośnicá posła / którego

Nie może mieć / jeśli nie od ciebie samego.

Wstyd mi / niestety / bázno; wstyd / miánować siebie /

Alle pragnieśli wiedzieć / czego chce od ciebie?

Życzylabym / by sprawa mego wpalenia /

Mogła się bez moiego odprawić imienia.

A aby pierwej Biblis / poznána nie belá /

Alzby się / w swej nędzy / całé wperoniéla.

Mogła y ciebie iście / bez wszelkiej trudności /

Wyświadczyć mnie / y sercá moiego ciężkości /

Bárwa / y chudość / y twarz / y oczy zmoczone;

A wzdychania / z tajemney przyczyny / wzbudzone:

A częste oblapiania / y wcalowania /

Które / brallis do swego kiedy wwiązania;

Mogłes czuć / że nie były siostrzynskie. átoż

Ja / choćem serce miała w okrutney niewoli /

A chociaż we mnie wnatrze ślaniem gorzało;

Cc Wszystkom czyniła / co mię wleczyć w tym miała:

(Świadcami są Bogowie) y pilnom chodziła

W tym / bym Da Rupidynowych strzał się wchroniela;

Znośac więcej przykrości / dziewczka nieśczęśliwa /

A niżli znośic dziewce / podobna rzecz bywa.

Teraz się zwyciężona znáiac / w swym frásunku /

Musze się już / y ciebie / dopraszać ratunku:

Ty możesz milniac zachować / y stracić;

Wybierzże z tego dworgá / czym mi chcesz być płacić.

Nie nieprzyjaćiółka cię o to prosi / ále

Tá / która lub krwá z toba złączona jest całé;

Złączenia iedná / ięszce życz sobie więcej /

A ciężniej się powiazać z toba chce / tym precey.

Niech stárcy práwá strzega / y nim się sprawuia /

Złego się / y dobrego / z niego dowiauią.

Wytáć /

My tak/ choć z nieważna miłością/ wydziemy/
 Rtorzy/ prze młodość swą/ co przystoi/ niewiemy.
 Owszem sie/ wierzymy/ mieć wolność w rzeczach wszelkich/
 Zwłaszcza przykładom Bogów/ naśladować wielkich.
 Ti groźny oćiec/ ni nam wzgląd starwy przekązi:
 Ti strach/ Ee kiedy przyczyna strachu sie odrązi.
 Wdzieczna krądzież/ braterskim okryciem imieniem:
 Wolno mnie/ skrytym ztobą bawić sie mowieniem.
 Wszak y częste dajemmy sobie oblapienia /
 A iawne przyczyniamy do nich całowania:
 Ff Tak iednak zacney rzeczy/ nie dostaie ieszcze/
 Zmiluy sie/ a tey prośbom pokornym/ day mieysce/
 Rtorac sie do miłości przyznawa bezpiecznie:
 A nie przyznawałabym do niey sie koniecznie /
 Riedyby mnie/ ostatni zapal/ nie przyciskał.
 Zmiluy sie/ byś zaś sobie przymowki nie zyskał:
 A takiey/ na mym grobie/ nie pisano winy/
 Zem ia gárlo musiała dać/ z twoiey przyczyny.
 Tymi słowy/ gdy inż wołł wshytek nápełnielá /
 Gg Po próżnicy pisząca reke opuścielá:
 A ostatni też stánał wierś/ ná samym kráiu.
 Pieczętując iednak te złość/ według zwyczáiu/
 Hh Przyciśnionym sygnetem/ lzámi go maczáłá/
 Gdyż żadnych wilgotności w izeyku nie miałá.
 Zárym/ wstydańcey sie podobna/ wezwawşy
 Jednego z slug/ rzekłá mu/ pochlebstwa przydawşy:
 Slugo wierny/ tabliczke te (wszak samá swá tu)
 Nieś memu: a pochwili dolożyłá/ Brátu.
 Gdy mu iednak tabliczke one podawálá /
 Wypádlá iey z rak/ co ácz zá zla wrozkę miałá;
 Leg ia przecie posłálá. y czeládnik dbáły
 Przeniósł te tájemnice noca/ zá czas máły.
 Wszakże pozawşy czytáć/ okrutnie sie zdumiał
 Ii Meándryfski młodziemiec: á skoro zrozumiał
 Zamysł iey/ rzekł: ledwie sie/ z gniemu zápalenia/
 Wściągájąc od onego slugi vderzenia:
 O zakázaney rzeczy/ sprawco niecnotliwy/
 Náciekay potic wolno/ y potádes żywy:

w małżeństwo, la-
none.

Aa Atoli Eolos
 wcy. Eolowi sy-
 nonie, mianowi-
 cie Makareus, z
 rodzona siostra
 swoia, tájemne
 schadzki miewal,
 y brzemieniem ia
 obciążył: o co wiel-
 ki kłopot oboie od
 oycá mieli. Tylko
 ten ieden Maka-
 reus, był taki. Bi-
 blii iednak kłam-
 liwie twierdzi, iá-
 koby takiego ny-
 stepku, drudzy E-
 olowi synowie, nie
 li sie dopuszczać.

Bb A te w poro-
 wánym wołku /
 słowá wyrzowác
 lz sie sama Biblii,
 z brátem: nie mia-
 lá wdác w rozmo-
 wy, z strony swego
 zamysłu złego: prze-
 toż list do niego zá-
 czyná, w te słowá.
 A ná tablicy wo-
 skowej; bo ten
 żywczaj bywał mie-
 dzy ludźmi, że wo-
 skowi liter powie-
 rzáli, pápierni nie
 máliac, który w on
 czas ieszcze nie był
 wynáleziony.

Cc Wshytkom cy-
 mla! coby mie v-
 leżyć mialo, wş-
 tkichem irzodkow

Boby

*fukala, chodząc
koto tego, aby mi
było do tego nie
przyszło, na co się
żanosi.*

*Dd Ruptoyno-
wych strzał. Milo-
ści nieprzystojnej.*

*Ee Kiedy przy-
szyna strachu się
odrąst. To jest,
kiedy się już od-
ważymy na to, a-
byśmy się w tej
mierze niczego nie
bali.*

*Ff Tak iednak za-
cney rzeczy nie do-
stanie iestże. Zla-
czenia się naszego.*

*Gg Po próżnicy
piśaca. Bo on list
nie miał nic sprá-
wić.*

*Hh Przypięto-
nym sygnetem /
hannego magata.
aby tym rozśia iey
miłość wyrażił Poe-
ta; piśe, że ia tak
była miłość wysu-
syła, że żadney wil-
gotności w wściech
nie miała: a iż sy-
gnet, którym pie-
czetowała, we-
tżach maczać mu-
iała.*

*Ii Meándryski
młodzieniec. Kau-
nus, wnak rzeki
Meándra.*

*Kk A żaraz swo-
iey Pániey. Bi-
bliidzie.*

Boby cie tu okrutna śmierć / pewnie potkała ?

Gdyby z soba sromoty mey nie zaciągala.

Jakoż on porwawszy się / wciekl potrożony /

Kk A żaraz swoiey Pániey / odniosł słowa ony.

Zbladłaś Biblido / wżarade odnioszsy ? y cialo

Twoie / okryte zimnem lodowatym / działo.

Storo iednak myśl kśobie przysła utrapiona /

Wrocila się na mieysce iey / wściekłość falona ;

A iżyk / westchnawszy wprzod / wypadł na te mowe :

Słusnie mnie to potkało / głupia białagłowe.

Czemujem ia / z tą rana swoia / się odkrela ?

Czemum się y tablicy zwierzyć pospieszela ?

Takich słow / ktorych własnie tać się godzielo ?

Wprzod mnie / zdaleka / trzeba zrozumieć go belo

Jesliby mie w tej mierze zechciał naśladować.

Ll Pierwey mnie było żagla polowa sprobować /

Jakiby mi wiatr słuzyc chciał / na morze główne.

Mm A teraz moje plotna / kreca dmy nie rowne :

Dla czego narażana bywam y na śkaly.

Nn A prawnie mie Ocean / topi w sobie cały.

Oo Bo iuz zwrot nie zostawa / mym żaglom / niaki.

Waciągalyć mie / niebezpieścia mego / pewne znaki

Od tej miłości / w on czas / gdym tablice kładła

Sludze swemu / a ona z reku mi wypadła :

Czym się / z nadzieia / wszystko winowecz obrocielo.

Alle / ażaz nie lepiey nierówno to bylo ?

Zeby się albo on dzień / albo rośkoś sama /

Alle lepiey zeby dzień / zwolotł był między nama :

Bog mie sam napominal / przez widome znaki /

Gdyby nie był przeskoda / rozum ładaiać.

Słusniem ia / nie zwierżając woskowi wszytkiego /

Miała się z nim rozmowić sama / kolo tego ;

A ystnie / bezrozumne odkryć tajemnice :

Wyżzałby był iż / wyżzał twarz / swey miłośnice.

A wiecybym wymowić mogła była słowy /

A niżeli się na list zmieszcilo woskowy.

A woblapialabym była syie harda.

A iesliżeby iaka chciał mie karmić wżarada /

Umiera

Umierałacabym sie była uczyniła/
 A uchwyćiwszy sie nog/ o żywot prosiła.
 A wsemibym go była konała sposobu.
 Bo gdyby jednym nie dal zmieścić swej osoby/
 Zmieściłyby go wszystkie. ale też podobno
 A sługa winien/ że ta rzecz nie była smatrowno:
 Który/ wierze/ że przytko w te sprawie wstępował/
 A godziny/ y czasu/ nań nie wpátrował.
 A ten mi nieostrożny postępek przeskódziel/
 Pp Abowiem sie on ani z Tygryce wrodził:
 Ani żelazá nośi/ ni twárdych krzemieni/
 Ani dyamentowych/ w pierśiach swych/ kámieni:
 Ani sie łwiczym mlekiem poił: nieomylnie
 Da sie on użyć/ gdy go prosić bede pilnie.
 Jákóz ja/ póki dusza nie wynidzie z ciała/
 Bede sie/ zamysłow swych/ potężnie trzymála.
 Bo gdyby te spráwe/ wżad cofnąć sie godzielo;
 Pierwsza rzecz/ że zacząć nie trzeba iey było:
 A druga/ popierać już tego zápożecia.
 Bo choćbym ja odbiegła swego przedśierwzięcia/
 On przecie długo musi to w pamięci chować:
 Żem sie go ja/ tak grubo/ wazyła mówać.
 A bedzie sie mu zdáło/ choćbym też przestála/
 Żem albo ná te rzeczy płocho sie porwála:
 Albo/ żem kusić/ albo zdrádzić go myślela;
 Albo wwiérzy/ iżem zwyciężona belá.
 Qq Nie tego Boga móca/ który rożnym křscałtem
 Ná serce moje/ wielkim następnie gwałtem/
 Ale swej własney żadzy. Rr Przetoż/ nie przychodzi
 Nie mi już czynić/ iedno to/ co sie nie godzi.
 Skáżona jest ma wola/ bom y nápiśála/
 A prosiłam: y choćbym wiecey nie przydała/
 Nie może mie/ w tey mierze/ nié ináczey sádzić
 Jedno tak/ że mi przyślo okrutnie pobládzić.
 Ss Atoli/ choć chce do próśb/ do tad we mnie cáła/
 Lecz uczynkowa wáda/ náydnie sie máła.
 Tak rzekła: lecz z myśla swa walczac/ choć żaluie
 Że sie kusiela/ kusić przecie sie gotuie:

B b b

Li Pierwey mnte
 było żaglá polo-
 wa spróbować.
 Bierze Bibliá pod-
 bieństwo od tych-
 co po morzu żegl-
 ia. którzy częsem
 polonáca żaglá pta-
 nia sie: bo gdyby
 wysłstek rozwineli.
 rychleyby tam byli
 gdzie niechca, ni-
 żeli kedy chca. A-
 toż sobie gáni swoy
 posłepki, że sie pu-
 ticia ná te rzeczy.
 nie zrozumianwszy
 pierwey Kánná
 bráta, iá kokol-
 wiek.

Mm A teraz mo-
 te płoćná kreca
 dmy nterowne.
 Moż zamysł, ro-
 máte przeskódy
 mi wnosá: zacząym
 niemiem czego sie
 trzymać.

Nn A práwie
 mte Ocean topi
 cály. W wielkie
 niebezpieczeństwo.
 w męstawe, y w
 obelżenie sie, y żgi-
 nienie podawam.
 iáko on co w O-
 ceanie tonie.
 Oo Bonte zostá-
 wa już wrót
 mym żagłom. Bo
 już y słow moich, y
 rzeczy tey, z któ-
 ram sie odkryta,
 trudno náząd wro-
 cić.

26 y

Po Abowtem sie
on ani z Tygryce
wrocił. Z dziękcy

Uż y nązbyt; oczkolwiek iednak sie pokuśi/
We wszystkich niešťeśliwa wżgarde cierpieć muśi.

frogiey bešťey, w ląśách Armeńskich schowáley. Qq Ute tego Boga móca, Kupidyná:

Rr Przetoż nie przychoy nie mi tuż czynić i tedno co sie nie godzi. Bo te już widziáła do-
brze, y czuła w sobie, że sie tey na nśelki niewśtyd odważyć przychodziło: przetoż tak desperacko
mowi. Ss Ato! choć chęć do prośb! do rad we mnie ciska. Lecz wżynkowa wódá / znáyo
duie sie máła. Przyznawa sie w tych słowach Biblis, że ieśsze wżynkiem nie zgrześyla: ale prześa
ma chce, y gotowa ieśt, dopraśać sie tego y brata, ná co sie ząnzietá: iakoż y pilnie dopraśála, ale
zámśe wżgarde odniósła.

Argument Powieści Dziewiátey.

Niewiedzac Kaunus, iakoby sie miał uchronić wśeteczeńśtwá
śwey śiostry, oyczynne opuściwśy, mieśkánie sobie obrał w
Káryey, gdzie miáśto, imieniem swym nazwane, záłożył. Ato! Biblis
poślá za nim, szukać go: y tak wiele narodow zwiedziwśy, onego
nie nálaźlá, potym do Káryey przybiegła. A tam wśtawicznym frá-
funkiem, y płaczem, zniedzona, ná śtok sie rościekła: który też imie-
niem iezy bywa rzeczon.

Powieść Dziewiáta.

A W obcey te
mi miáśto dla
siebie muruje.

To ieśt do Káryey
przniechanśy, mia-
śto, Caunum,
nazwane od siebie,
murował.

B Tam Miletos-
wini rozum. Bi-
blidy, corki Milet-
owey.

C A do odmó-
wienia sie miłó-
ści przyznawa.
To ieśt, przegnáwa
że brát iezy Kau-
nus: niechiał iść
za iezy wola.

D Bez ktorey

Bon nie widzac kónica / cheć iezy tak brzydkiey
Odbiega / y oyczyny / y spórwy tey wśytkiey /

A W obcey ziemi / miáśto dla siebie muruje:

B Tam Miletowin rozum / dopiero śwántuie /

Ktora / zbywśy baczenia / y śáre drze z fýie /

A podobna śialoney / w rámioná sie biie :

A już sie wśytká iáronie bezrozumna eśtawa /

C A do odmowienia sie miłóści / przyznawa :

D Bez ktorey / oyczyny / y brzydki dom opuścza /

A po zbiegłym sie bracie / iegoż tropem / puścza.

A iák twym przywienionym ktiem / E Trorocznice /

F Izmáruśkie odpráwiáć zwykły piáńnice /

G O potomku Semele : tak Biblis humiáła /

A po śetokich polach biegáiąc / krzykáła.

H Ná cò / y Bubażyśkie niewiáśty / pátrzály /

A śwoimi wláśnymi oczymá widziáły.

Gdy sie

Gdy sie/ I opuściwszy ie/ K po Kárrách błatála/
 L X w Licyey/ M y w zbroynnych Lelegách/ tulála.
 N Już Krágon/ y Limiren/ pominela belá/
 O Fantiskie wody/ P y gore/ gódie Chimera żelá:
 Szrodek ognio wy maiać/ pierś zgeba iak lwice;
 Ogón smoczy/ wyrosty z zadniw polowice.
 Nie stawáło uż lasów/ gdyś zbiegła/ wpádła
 Biblido/ goniać bratá/ y włosy swe skłádła
 Nátwardy ziemi leżac: y zapámietále
 Wstá twe liście gryły/ z drzew poopádále.
 Często ia Q Lelegeyskie Tymphy podnosiely:
 Często/ áby o sobie ródziła/ prosiely.
 Cieścac iey myśł/ ktora uż była ogłusála/
 X sama iako niema/ ná polec leżála:
 Páznogciámi zielone zieliska wyrymáiac/
 X szrodem leż/ oczu swych/ trawę odwilżáiac.
 Ktoremu śnadź/ Náiády/ przechód sposobiely/
 X áby wiecznie nie mogli wysychać/ spráwiely.
 Coż też uż wiecey mogli uczynić dla oney? (ney/
 Tám wnet/ iak krople kápiá z świerczyny przerznięo
 Jáko lipki kłiy/ z ziemi wrodzáyney plynie:
 Jak wodá/ ktora lodem była/ słońcem ginie/
 Já ciepłym zachodowym wiatrem: tak własnymi
 Rozćiekły sie/ R Phebeyska Biblis/ łzami swymi/
 Nát stóć sie obrocila: ktory/ y w tey dobie
 Przez wisło Pániey własney swej/ nosząc ná sobie/
 Miedzy onymiz przecis dolinami chodzi/
 X z pod czarnego wieszu/ wody swe wywodzi.
 Licya, iest kráina mnieyszy Azey, miedzy Pámphilia, y Kárya.
 M X w zbroynnych Lelegách tulála. Lelegowie, narod był waleczny w Káryey.
 N Już Krágon: y Limiren. Cragos, iest góra w Licyey, Apollinowi poświęcona. Limi-
 re gáś, iest miasteczko w Licyey, nie daleko tey gory.
 O Fantiskie wody. Xanthus iest góra w Licyey.
 P X gore/ gódie Chimera żelá. Chimera, iest też góra w Licyey, ktora, iako Aetná w Sy-
 cylii, dymy, y sflachcie płomienow z siebie wypuszcza. Zkąd nżiawszy Poetowie okázá, zmyślili
 Chimera bódz zwierzę, ktory ma przodek Lwa, posładek Smoczy, a z paszeczki tego płomien wycho-
 dzi: y że na gorze niektozey mieszkali.
 Q Lelegeyskie Tymphy. Káryjskie: bo Lelegowie w Káryey mieszkáli.
 R Phebeyska Biblis. Wnuczka Phaebova.

Bez miłości, zwat-
 pny o mię.

E Trorogmic.

Bachowe śmiał

po trzecim każdym

roku przypadają-

ce, nazywali je

Grekonie, tri-

terica Orgia.

F Zmąryskie

zwęły piánice.

Thráckie biálegto

ny. Bo Ismarus,

jest górą w Thrá-

cey.

G O potomku

Semele, Bachu-

cie.

H Wá co y Bus

bazyjskie niewia-

sty. Káryskie: bo

Bubalus, iest zie-

mica niektoza do

Káryey należaca.

I Opuściwszy

te. Bubazyjskie

ziemice.

K Po Kárrách

błatála. Károwie

sa nazywani, ludźie

w Káryey miejsk-

iacy.

L X w Licyey.

Argument Powieści Dzięsiatey.

NA wyspie Krécie, iest miasto Phæstos, w którym Liktus, mąż umysłu, y wielkiej wiary, mieszkając, żony swej, Theletuzy, brzemiennej, y bliskiej rodzenia, prosił, iesliby dziewczkę urodziła, aby ia zaraz strąciła; a iesliby syna, żeby go pilnie, ku ozdobie oyczyny, wychował. Gdy tedy oboie, nad przysłym przypadkiem, lży wylewali; Isis Bogini, pokazała sie przez sen, z towarzystwem swoim, Teletuzie, napominając, aby sie nie frąsowała, a corki urodzonej nie zabiła, obiecując iey bydy wspomóżcielką. Vsluchnaussy Isidy matka, przed oycem powiedziała, że sie syn urodził. Mámce też rozkazano, aby dziecięcia ogladywać nikomu nie pozwoliła. Zaczym wychowano dziewczkę, pod imieniem, y ubiorem chłopca: y nazwał go oćiec, imieniem dziádowskim, Iphis.

Powieść Dzięsiata.

A Sława takiego
go cudu. Biblidy
przemienionej na
Bok.

B Sto zacnych
miast. Kretens-
kich/soba napeł-
niła. Kretá wysp.
tak iest szeroki, że
w one dawniejsze
czasy, sto miast w
sobie miewał.

C. Przemienie-
ciem/ w niedaw-
nym czasie/ Iphi-
sowym. Bo te była
Isis Bogini, z bia-
teglony przerobi-
ła w mężczyznę:
iako o tym będzie
niżej.

D 3 Gnozyfiskim
państwem prze-

A Sława takiego cudu/ podobnoby belá
B Sto zacnych miast Kretenskich/ soba napełniła:
Gdyby sie była Kretá/ nie wstawila nowym. (wym.
C Przemienieniem/ w niedawnym czasie/ Iphisos
Bo też ten/ co D 3 Gnozyfiskim państwem przedty chodziel/
Phæstski tray/ nieznácznego Likta byl urodzil/
Człowiek idacego z prostego narodu:
Który/ ácz wiecey nie miał/ nádzacność/ dochodu;
Ale wiáre/ wzywot/ wiodl nienáganiony.
Ten/ takie słowa wyrzekl/ do brzemiennej żony/
Gdy sie już w przedkley/ brála polog leżeć/ dobie:
Dwu rzeczy/ żono moia/ mnie trzeba po tobie;
Jedney/ ábyś boleści nie wynawsy siła/
Fortunnie mi/ dalibog/ syná urodziła.
Drugiey/ á tá iest ciężka/ bo y sam nie widze
Dostatku przy nas/ ná te rzecz/ która sie brzydze/
Ieslibys iedną corkę (strzez Boże) powieli/
(Opuść to pobożności) chce byś ia zabiła.

Rzekł

Rzekł to : á oboygá twarz/ lzami sie oblalá/
 A tego który kazal/ y tey co sluchalá.
 E Lecz przecie Telethuzá/ mezá/ choć ná práśno
 pilnie prosiłá/ by iey nie trzymal tak ciasno.
 Atoli Liktus/ w swoim vporze stal trwaly.
 A iuz oná nosilá plod w sobie doyrzaly/
 F Gdy sie iey Ináchowná przez sen wkazalá/
 Albo v lozá stalá/ álbo sie stac zdalá :
 G Z ktora/ á odświečna pompa/ w towarzysztwie belá :
 H Samá/ ná czel/ rogi miesięczne nosielá/
 A klos/ iásnoświecny sie złotem zolcietacy/
 A krolewska korone. I byl z nią hezetaacy
 Anubis/ K y Bubastys świeta/ y pstry skory
 L Z rozna odmiáná/ Alpis : M byl z nią y on/ ktory
 Glos zárlumia/ y pálcem rádzi do milczenia :
 N A dzwonki/ O y Osyrys trudny do znáydzenia ;
 P A przychodni waz/ stogich iadow nápełniony/
 Którymi ludzi/ wprawia w sen nie obudzony.
 Q W ten czas do niego/ iakby sie ze spánia trzezwiaacy/
 A oczywiscie one osoby widzaacy :
 R Takich/ zacna Bogini/ słow zázyła swoich :
 O Telethuzo/ czesci towarzyszek moich/
 Odrzuc ná strone zale/ y cieśkie wzdychania/
 A nie bierz meżowego przed sie roskazania.
 Owszem/ á iak cie Lucyná przedko ośwobodzi/
 Wez/ á choway pilno/ coct olwier sie vrodzi.
 Jam Bogini pomocy : ia ná twoy stásunek/
 Poniewaz prosisz/ pewny przyniose ratunek :
 A taki/ że nie bedziesz ná to nárzekalá/
 Jeś niewdzieczney Boginiey chwale oddawalá.
 Co rzekhy : z loznice iey przez posla. T á owá
 Kretenczanká/ powstawhy z lozá ná iey słowá/
 Stretwiale swoje rece/ ku gwiazdom wznosielá/
 A o ziszczenie tego widzenia/ prosielá.
 Jak skoro tedy ná nie bole iuz nátręly/
 A ono brzemie soba/ ná świat/ z niey wypárly :
 Dziewka sie/ zmanionemu oycu/ vrodzielá/
 Ale ia przecie matka za chłopca nosielá.

tem chodil Phe-
 styfki tray. Gno-
 sos, bylo iedno
 miasto z przednich
 ná wyspie Krecie.
 Phastos, takze
 miasto bylo w Kre-
 cie, od Minozá zbu-
 dowane, á od Gor-
 tynow zburzone.
 B Lecz przecie
 Telethuzá. Zoná
 Liktova.
 F Gdy sie iey In-
 achowná przez
 sen wkazalá. I o,
 corká Inachowá,
 która w kronie o-
 brocona ledac. gdy
 záś czlowieczá po-
 sławe przynzielá,
 zá Boginia bylá
 chwalone, názwá-
 na Ifis: tá sie tedy
 przez sen wkazalá
 Telethuzie.
 G Z ktora z o-
 świečna pompa
 w towarzysztwie
 bylá. To iest, miá-
 lá przy sobie towá-
 rzystwo odświečne.
 H Samá ná czel-
 le rogi miesięcz-
 ne nosilá. A klos
 zolcietacy, y kro-
 lewska korone.
 Byly to iakoby Her-
 by nieiakie wla-
 sne (które tu w spo-
 mina Poeta) oney
 Boginiey. Abowię
 w kościelech iná-
 czej iey nie málo-
 wano, iedno w ko-

ronie krolenskiey **X** wierzył temu każdy: bo o tey chytrości
 zstarey, przy ktorey **O**procz matki/ żaden człek nie miał wiadomości.
 były kłasy pozłoci- **V** Oćiec iednak ofiary Bogom odprawował/
 ste, y świetne rogi **X**dziecine dziadom takim imieniem mianował.
 miesięczne. Tak ia **B**o też dziadowi iego/ imie Jphis/ belo:
 byli stroić postano- **K**tores/ w ten czas/ y matkę wielce wciebelo/
 wili Kaptani Po- **J**e mezkiesy płci/ y żeńskiey/ zarówno służyło;
 gascy, aby Bogi- **T**li podobieństwo zdrady żadney/ na nim belo.
 niey swey powin- **N**ie zrozumiane kłamstwa/ z niepoietą rada/
 ność wielką zie- **C**icho się pod pobożną wkręwały zdrada:
 dnali, a sobie po- **S**troy był chłopiecy/ ale twarz/ iako dziewczęciu/
 żytek od ludzi, kto- **T**ak przyiemnością/ mogła służyć y chłopięciu.
 rzy się więc obie-
 cowali, w choro-

bach swoich, y potrzebach, do Isidy. **I** Był z nią y ściskający Anubis, Ten był pies, stróż Isidy,
 y Osiryda męża iey kiedyś: przez iego obraz, dawni Egipcyanie chwalili Merkuryusza.

K **X** Bubastys święta. Była y ta święta, tak nazwana od miasta Bubasta, towarzyszą
 wierna Isidy. Herodotus powiada, że y same Dyane zwano też Bubasta.

L **I**ż różna odmiana Apis. Był ten wół, rozmaite pstrocinę na skorze swey mający: przez
 obraz ten, chwalili Egipcyanie Osiryda, męża Isidy, iako zboży, y gospodarstwa rolnego, wynalazcę.

M **W**ył z nią y on/ ktory glos szałumia y palcem. Harpokrateja przez te okoliczności
 mianowie: którego malowano, a on palcem wstał przeciwko, wczac ludzi niemiłe mówić.

N **X**ozwonki. Był ten zwyczaj y Pogan, że kiedy odprawowane było wroczyście nabożeństwo,
 y ofiary Isdzie, dzwonkami też kazali brząkać Kaptani. y te dzwonki przez sen mądziatą Teletuzą.

O **X** Osyrystrudny do mądziatki. Osyrys, ten był mąż Isidy, abo Themidy, ktorego na
 każdy rok z wielkim frąfunkiem szukali Kaptani, a znalazłszy, z niego się wesełili: nablądziac w
 tym przykładu samey Isidy, która gdy była wstysata, że iey mąż Osyrys, był zabity od Tychoná, y na
 struki porabany; z wielkim płaczem, y żalem, ciata y kości iego szukata. A znalazłszy ie potym, ma-
 żowi grob zbudowata, y kości iego w wien schowanysy, dopiero się pociesyla.

P **X** przychodni waz, stogich iadów napelniony. Którym ludźi wprawta w sen nies
 obudzony. rzy nabożeństwie Isidy, był ten noson waz, iakoby rpsiony. Niektórzy rozumieia, że
 obraz Krokozyła nosono. Drudzy mniemaią, że inzego ktoregoś weża iadownitego, który kiedy rka-
 sił człowieka, iuz musiał vmrzeć. A dla tego nosono, aby ludźie wiedzieli, że Isis była wżerowniel-
 ka tych, którzy od weżow kasani byli, iesliby iey nzywali.

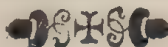
Q **W**ten głos do niej, Do Thelthazy.

R **T**akich iacna Bogini. Isis.

S **J**ak cta Lucyna przedko oswobodził. Lucyna, Bogini polożnic Pogańskich.

T **A**owa Kretenganka. Teletaza, z Krety wyspu.

V **O**ćiec iednak, Likus.



Argument Powieści Iedennaftey.

GDy Iphis, dziewczka bedac, w mężczyńskim iednák ubierze, przez fortel matki, chodząc, do lat dorosłych przyśła. Ociec ofsukany, mniemaiac, i a bydz mężczyzna, żone synowi domniemánu ziednal, Iánthe pánne, z Thelesty wrodzona: z mowa była, posag obiecáno; dzień weselny náznaczono. Iphis dziewczka sie bydz widzac, frásowała sie, że iey też dziewczkę w małżeństwo dać miano: frásowała sie y matką, aby ten fałs nie był obławion, z wielką niesława cor-ki. Ale gdy wzywála Boginiey Isidy, ráutowála i a. Bo gdy iuż dzień wesela náidchodził, aby małżeństwo było słusne, Iphin dziewczkę, w młodzieńcá przemieniła. Venus, Iuno, y Hemeneus, przy pokładzi-
nach byli. Ten cud zmyślony, przypisał Poeta Isidzie, i ako Poganin, na zalecenie Bóstwa iey.

Powieść Iedennafte.

WTen czas iuż / po dziesiątym / trzeci rok nastamiał /
Gdyć za małonkę / Iphi / ociec Janthe dawał:
Która / takiej wrody y glądności belá /
Je nia wshyetie A Phestyjskie Pánny przechodziła.
BOd Dykteyskiego bedac Telesty splotzona /
Kowny wiek / równa piękność / była im wrodzona:
ACod iednychże Mistrzow / y nauki swoje /
A ćwiczenia młodości swey / brali oboje.
Az teyże wzwoyczaionej przyiaźni ku sobie /
DŻa prosteferca / miłość chwyciłá ich obie:
A obiemá im / ráne iedną żądałá:
Wszakże rozna / każda z nich / nádziała trzymála /
Ozekiwaiac z chęcią małżeństwa spólnego /
A czasu / do złączenia / postanowionego:
Ktorego iednák mężem / Janthe bydz mniemála /
Tego iuż za własnego swego śácowála.
Iphis sie też záleca / lecz watpi w tey mierze /
By miała mieć to co chce, czym wzrost większy bierze

Żápat

A Phestyjskie
pánny przechod-
ziła. Kretenskie:
bo Phestus, iest miá-
sto w Krecie wy-
spie.

B Od Dyktey-
skiego Thelesty
splotzona. Thele-
stes, był otec Hi-
anty Iego zowie
Dykiejskim, to iest
Kret:ńskim: bo w
wyspie Krecie, iest
gora Dykte, w
ktorej nie daleko
mieszkał Telestes.

C Od iednych-
żę mistrzow bráli
swe nauki. Iedneż
mieli náuczycielá
w swej młodości.
Bo y mież Poga-

ny bywało to, że
rodzicowie w do-
miesch swoich cho-
wali takie osoby,
od których, młode
ich potomstwo było
ćwiczone.

Dż proste sercá.
Zá niewinieratne
ieście, y niewia-
dome.

E Córka sie Flori-
ca w byku rozko-
chała. Páspiháe,
żoná Minogowá.

F Ale przec nie
hámuteś y ty I-
phiś siebie. Iphiś
tu iż y do siebie
sámey, te rzecz ty-
mi słowy obraca.

Zapał w sámev/ pánná sie w pánnie rozkochywa
Tak cieśko/ że sie od lez ledwie zátzymywa
Mowiác: iákis mie koniec czeka/ zá tak dżiwnym/
A wśemu rozumowi ludzkiemu przeciwnym
Mym zamyslem: ktorym sie /z głupim bezpieczeniśtwem
Zá nieznátiomym świátu/ vganiam malżeńśtwem?

Kiedyby mnie/ Bogowie/ chcieli vśolgowác/
Własnie mie byli mieli kázác zamordowác.
Ale iesliże lepiej żyć mi rozumieli:
Słusnie mi przyrodzenie takowe dáć mieli /
Zeby mi sie porzadnie/ choć zley rzeczy/ chćiało/
A chcenie me/ z ludzkim sie zwyczáiem zgadzáło.
Nie wywiera ná krowe krowá / swey chćiwosci /
A kłáczá / w drugiey kłáczé korzysá miłości:
Báran ná owce/ ielen ná lánia mrze raczy/
Tymże sie też y ptáśwo kśkaltem sřoba laczý.
A miedzy zwierzety to nigdy nie bywało/
By sie kiedy sámi cv/ sámi ce chćiec miáło.
Jabym nie żyć wolála/ álbobym życzela/
Zeby iuż Kretá dżiwy wśelakie rodziela.

E Córka sie Slońcá/ bylá w Byku rozkochała /
Niewiásta w sámcu: iam iá jedná celowála
Szalenśtwem swym (prawdeli znác sie godzi) ona
Bowiem bedac nádzieia miłości zbestwioná/
Zdrádzila sřobá Byká/ pod krowiá postáwa:
A gámrat ofukány/ zwiedzion byl ta spráwa.
Ale tu/ choćby wśystek świát z dowćipy swymi /
A sam Dedálus/ przybyl skrzydly woskowymi:
Coż spráwi: ázali on misterśtwem swey głowy
Przemienić mie w meżczyzne moze / z bialeýgłowy?
Zali potráfi Jántho/ przerobić y ciebie?

F Ale/ przec nie hámuteś y ty Iphi/ siebie?
A sáma sie nie bacząc/ nie zbymaś swey wády?
A zawzietych zápalow/ prożnych dobreý rády?
Wraż to pilnie/ czymci przyślo sie vrodzić:
A iesli sáma siebie niechceś w blád záwodzić /
Proś co słusna/ miluy co sámi cv sie godzi /
A nádzieia miłosniť żyw/ nádzieia go zwodzi.

Alle rzecz

Ale rzecz sama / ciebie / y tey iuz odsadza /
 Alto od obłapienia nikt cie nie odpadza :
 Ani czulość dozorce / od Janty cie goni /
 Ni surowość oycowska nie sie sama broni.
 A ty przecie / na tey twej sprawie / nie wryjesz /
 Ni z niey (choć wszystko bedzie) pociechy żążyjesz.
 Choćby Boskie / y ludzkie staranie / w tym belo.
 Atoli mnie ni naczym do tad nie schodzielo :
 A Bogowie sie zemna obchodza laskawie /
 A ile moga / moier przychylni sa sprawie.
 Co ia chce / chce y oćiec / chce swietlier / y ona /
 Ale niechce natura / nad wszystkie zmocniona.
 Taz mi sama przeskadza. oto pozadany
 Juz czas / y dzien weselny przyfedi zawolany /
 A Jante iuz miec bede. lecz prozno sie kuse
 Wiecey sprawic / bo przecie w arzod wod pragnac
 G Malzeniska Juno / H y ty Zimenee / czemu (musze.
 Przybywacie ozdoba aktowi swietemu :
 Kiedy nie masz ktoby sie zenil : gdyz my na sie
 Slub ten wzia wшы / I obiedwie spolnie poydziem za
 Wyrzekly to / zamilkla : ale nie mniej druga (sie.
 Pannę frasznek trapi : K ktora prosba dluga
 Goraco / Zimenee / na ciebie naciera /
 A przedkiego przybycia twego sie napiera.
 L Atoli / cokolwiek ta / przez prosbe swa / wtacza /
 M Trwozliwa Telethusa / raz daley odwlaeza ;
 Drugi raz za / z choroby zmysloney przyczyny /
 Odklada znownu / one sprawe / na czas iny.
 Czesto sie / y nieszczescia / wymawia znakami :
 Czesto rozmaitymi / przez sen / widziadlami.
 Ale gdy tez iuz wiecey sposobow nie miala /
 Ktoremiby / tey sprawie / dluzey przeskadzala :
 Bo sie tez iuz przyblizal czas malzenstwa tego /
 A iuz wlasnie tylko dzien ieden byl do niego :
 Związke sobie / y corce swey / z glowy rzuciwшы /
 A roztarchana / oltarz mocno oblapivшы /
 Zawolala : N o Jfis / co na Parathonie /
 A na Mateotycznych polach / y Pharonie ;

G Malzeniska
 Juno. Malzen-
 stwom zyczliwa.
 H A ty Zimenee.
 Nie raz sie powie-
 dziato. ze ten byl
 Poganom Bog we-
 sela malzenskiego.
 I Obiedwie spol-
 nie poydziem za-
 ste. To jest, nie o-
 zenimy sie, ale spol-
 nie zalicz obiedwie
 poydziemy.
 K Ktota goraco
 Zimenee / na cie-
 bie naciera. I an-
 the tu rozumie,
 ktora tez z swey
 strony, barzo sobie
 onego malzensstwa
 zyczyla, y naciera-
 ta prosbami na Hi-
 menee, y na ma-
 tke Iphigone Te-
 lethuze, o nie.

L Atoli cokoś
wielką. Iante.

M Twójstwa
Teletusa. Manka
Iphisowa.

N O Isis/ co na
Paretonie/ A na
Mareotickich
polach/ y Pharo-

nie. Paretonii,
jest miasto Egip-
skie. Mareotis
żółci jest jezioro tam
że w Egipcie, nie
daleko Alexan-
drii. Pharos jest
wysp przyległy A-
lexandrii. Na
tamtych miej-
scach była chwał-
lona ta Bogini
zmyślona, Isis: tej
tedy w on czas
nazywała Teletu-
są.

O Gdzie Nylus
plynie siedmio-
nogi. Rzeką to jest
Egipska, sie-
dnia przechodzi sk
plynaca.

P Ze ta swiat w
dli. Iphi. Bo za
Isidy rada, nie za-
bita iey matka.

Q A Bogini of-
tarzem swym za-
trzesla. Isis.

R A rogi sie na
samey zalniaty
miesieczne. To jest
na obrazie Isidy,
rogi miesieczne
bedace, zalniacily
sie. Albo sie iey vkazala w takiej ozdobie, w takiej ię przedtym przez sen widziata.

A tam miekka/ O gdzie Nylus plynie siedmionogi /

Przybadz/ prosze/ z ratunkiem: a wyzwol mie z trwo-
Ciebie/ Bogini/ kiedyś ja oczyma swoimi (gl.

A z tymi ozdobami widziata twoimi /

A towarzystwo wszystko poznalam dowodnie:

Poznalam dzwiek miedzianych dzwonkow/ y pocho-

A wazalam pilnie twoie rozkazania: (dnie:

P Ze ta swiat widzi/ y tam prozna jest karania/

Rada to/ y przestroga twa sie dziecie prawie:

Zmiluy sie nad obiedna/ a pomoz tey sprawie.

Ja tymiz slowy/ lez iey wypadlo nie malo:

Q A Bogini oltarzem swym (iako sie zdalo)

Zatrzesla: ba tak bylo wstrzasnienie rzetelne /

Ze y wszystkie podwoie zadzialy koscielne.

R A rogi sie/ na samey/ zalniaty miesieczne/

A zemklad zabrzeczaly glosno/ dzwonki wdzieczne.

Nie cale iednak iescze wtwierdzona w wierze:

Lez mairac to za wrojke szczelowa/ w tey mierze/

S Ato matka/ z kosciola/ z wesolym flak okiem.

Ja ktora/ nad smoy zwycay/ pospiesniemych krokiem:

Wypadla Iphis/ I bialej plci iuz zbywajaca/

A w mekka moc znacznie sie zapomagajaca:

A w surowa twarz/ y te co dlugie bywaly

Nie wozosane wolosy/ wskok sie postracaly:

A duzosci natychze miast wiecey nabela/

Nizli iey w ten czas miala/ kiedy panna bel.

Bo ty/ cos bialaglowa niedawno bywala/

Cudownies sie mezczyzna/ w malym czasie/ stala.

Oddawaycieś przystoyn kosciolom ofiary /

A cieście sie ta sprawa/ z niewatpliwey wiary.

Jakoz one/ y ofiar kosciolom nadaly/

A iescze nad tym/ napis taki napisaly:

Wszystko Iphis mlodziemiec spelnil/ to co bel

Iphis panna/ wypelnic Bogom/ poslubila.

W tym tez/ gdy swiat/ iutrzechy dzien/ oswiecil soba

V Venus/ Juno/ y Zimen z nimi swa osoba

Przybiezal na wesele/ y na schadzke one /

Ta ktorey iuz maz Iphis/ Janche wziat za zone.

- S Ato matka. Telethusa.
 T Białe płuzy zbywająca. Białogłowa bydy prześlająca.
 V Wenus/ Juno/ y Hymen. Wenus bowiem była Bogini miłości, Juno, Bogini małżeń-
 stwa, Hymeneus, Bog wesela y Pogan. Ci byli na onym weselu, Iphisa y Hianny.

Koniec Dziewiętych Ksiąg.





Księgi Dzięsiąte METAMORPHOSEON,

to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

O *Orpheus*, Poeta y Muzyk niepodobnie sławny, *Apollinow* y *Kalliopy* syn, (albo iako drudzypisza, *Oedgrá* rzeki, y *Polimniey* *Muzy*) wziął był sobie w małżeństwo *Eurydyke* pánne, z kó-
ra nieśczęśliwie złączony będąc, áczkolwiek ná chwile żywot spokoj-
ny, y iako sie iemu zdało, wćiesny prowadził: iednak po niedługim
czasie, towarzysztwo ono małżeńskie, niespodziana śmierć *Eurydy-
ki*, było rozerwane. Bo gdy tá czasu iednego, przylaczywszy sie do
Nymph, po łakách chodziła, y kwiatki copieknieysze śczykała; wka-
saniem od źmnie w piete żádanym, do podziemiánów posła. Zaczym
srodze zásmucony wdowiec *Orpheus*, nie tylko śmierć tey tu ná ziemi,
łzami gorzkimi oplakiwał: ále też wśáiac wmiętności wdzięcznie
gránia ná cytárze, do piekła y podziemiánów zstąpił, aby z támtad
żone wyprowadził. Gdy tedy iuż, przez *Tenaryjskiey* gory idskinia,
tám w niskość piekielna wstąpił, *Plutoná*, y *Prozerpine*, tak bárzo
graniem zwycięzył, że mu pozwolili żone z támtad wyprowadzić: z
takim iednak dokładem, żeby ná nie nie weyjrzał, iedno áżby ná
wierzch ziemi z nią wyszedł. *Orpheus* iednak obeyrzał sie wząd: zá-
czym *Eurydyká*, od *Plutoná* náząd do piekła wrocona, w wielkim zá-
lu męża zostawiła.

Powieść

Powieść Pierwsza.

Z Tamtądże A Zimeneus żółto przystrojony/
 Biegl przez wielkie powietrze/ aż B w Cykoniskie stro-
C Gdzie/ aż go y Orpheus wzywał do małżeństwa/
 A stawił się mu: ale/ ni błogosławieństwa/
 Ni chetney twarzy przyniosł/ D ni powinowania
 Szczęsnego/ z sobą/ stadu nowemu/ mieszkania.
E Pochodnia też/ która mu w ręku gorzeć miała/
 Żalonym tylko dymem/ krusząc się/ śpiąca:
 A lubo nią/ hermizac/ obracał do kół/
 Żadnego/ z niej/ wywabić ognia/ nie mógł zgola.
 Koniec początku gorzki: F bo gdy nowa żona
 Wielką gromadą Bogin rzeźnych osadzona/
 Po zielonych się łąkach z nimi przechodziła/
 Włażona od weży/ w kostkę/ duszę zbela.
 Ktorey napłakawszy się/ na światą przestrzeżeni
G Rodopski wieśniak/ chcąc doysdz nieboszytkow
 Wajzył się puścić w piekło/ H wroty Tenarskimi/
 I: Przez ludzi/ rozdzielone już z ciałami swoimi:
 A przez obłudne/ różnych postaci/ osoby/
 Porozłączane/ dawno już/ z swoimi groby.
K Aże y Prozerpiny doszedł/ y samego
 Króla zmarłych/ niewdzięczne Państwo rządzącego:
 Gdzie stanałszy/ y w głosne wderzawszy strony/
 Rozpuścił przy nich dymy swa/ na smutne tony;
 A tak rzekł: o Bogowie L światą podziemnego/
 W który wpadamy/ cośmy z rodu śmiertelnego;
 Godzili się powiedzieć prawdę/ y wolnoli
 Bez okoliczności to wyrzec/ co mię boli:
 Nie przeto/ żeby moie pełne leż żrzenice
 Życzyły sobie widzieć piekielne ciemnice:
 Nie przeto/ bym trzy syty Cerberskie wyniosł/
M Dziwu Meduzyjskiego wezami obroste/
 Miał chcieć wiązać/ przyśledłem teraz tu w te strony:
 Ale swojej kochaney szukać/ y was/ żony.
 Na którą/ nadeptana żmiał/ iad puścić iść/
 Czym iey y roztaczających lat/ y duszę zbawiać.

Ccc 3

A Zimeneus żół-
 to przystrojony.
 Bo był Bog wese-
 la, y świąt taka
 farba iasna, przy
 weselach żążywał.
 B w Cykoniskie
 strony. Cykono-
 nie, ludźie byli w
 Thracy, podle
 rzeki Hebru mie-
 skający.

C Gdzie aż wy-
 wał go do mał-
 żeństwa. To jest,
 on zacny Muzyk y
 Poeta, wzywał
 Himeneusa.

D Ni powinow-
 wania. Co wysy-
 sko znaczyło, że o-
 no małżeństwo Or-
 pheusowe z Eury-
 dyką, miało być
 nieszczelne.

E Pochodnia
 też krusząc się w
 ręku mu śpiąca.
 Zwyczaj był y Po-
 gan, przed panna-
 młoda, piec pocho-
 dni na wesela no-
 ścić: ale y te w on
 czas gorzeć nie-
 chcieli.

F Bogdy nowa
 żona. Eurydice
 już żona Orpheo-
 wa była.

G Rodopski wie-
 śniak/ chcąc doysć
 nieboszytkow cie-
 ni. To jest Orphe-

Chcia

us, wazył sie do
 piekła zstąpić, mie
 dzy nieboszczyki
 H Wroty Te-
 naryjski. Ta-
 narus, gorą Ló-
 koińska przymarzu:
 zjad adiectiuu,
 Tenaryjski. W tey
 gorze skalistej, iest
 pieczarą głęboko
 w ziemie idaca:
 tam Poganie rozu-
 mieli bydy prze-
 chod do piekła, a-
 bo nrota.
 I Przez ludzi roz-
 dzielone tuż z swy-
 mi ciaty. Przez te,
 którzy iuż dawno
 poumierali.
 K Nie y Prozer-
 piny doszedły sk-
 mego krola. Nie-
 wdzięczne pán-
 stwa rządzącego.
 Piekielnym kro-
 lem, abo Bogiem,
 iest Pluto: a Pro-
 zerpina iest zona
 iego.
 L Swiata pod-
 ziemnego. Piekła,
 abo lochow piekiel-
 nych.
 M Dziwu Mes-
 duzyjskiego wes-
 zami obroste.
 Cerbera rozumie,
 psa piekielnego tro-
 tłego, który, iako
 Meduza, miało
 niofow, miał we-
 że na głowie: tak
 też Cerberus, miał.
 Chcialem ci ja byl/ ten krzyż wycierpieć wsiłnie/
 A przec nie moge/ zem sie o to starał pilnie:
 Ale miłość przemogła/ N Bog ten/ ktory z swemi
 Dzieły/ dobrze znaiomy iest na wshytkiey ziemi/
 Tu/ niewiem/ iestli: lecz ze iest/ teyem nadzieie:
 Bo iestli stare/ prawde powiedaia/ dzieie/
 O. A tyś snadz/ Prozerpino/ przez gwałt wzięta belą/
 A nie was iedno/ miłość/ pospolu złączelą.
 Ja przez te/ strachu pełne/ miejsca/ y okrutne
 Przepasći/ y milczenia/ pustych krolestw/ smutne/
 Prose: daruycie mie zaś Eurydyki ducha;
 A P wśak wshytkie rzeczy/ wam/ posłusne bydy mus
 Bo lub krotko/ lub długo/ na świecie żyemy/
 Wshyscy sie do iednego siedliska splekemy.
 Tu ciagniem/ tu ostatni dom nasz: wy wshytkiego
 Q Nasterse pánstwa macie/ narodu ludzkiego.
 A ta/ skoro dożyżalnych lat znowu doprzeje/
 Wásemu prawu/ iako y drugie podłże.
 A wy mis/ wpominkiem tym swym/ zniemolicie/
 Gdy mi z nią ieszcze pozyc dluzey pozwolicie.
 Przeczylilyby iednak/ w tym/ Boskie przeyszenia/
 Niechay każdy da temu wiare/ bez wątpienia/
 Ze mie z nią/ z tych ciemności/ iuż nie pozbedziecie:
 Cieściesz sie oboygá nas zguba/ gdy tak chcecie.
 Takie słowa kiedy on mowil/ gráiac smutnie:
 Wshytkie go bláde duše/ plakály okrutnie.
 R A Tantalowi sie wod chwytać odechciało/
 A Tryonowe sie kolo zadumáło:
 A Tytyusa kárpác Sempice przestály/
 A wiader swych/ Belowe wnuczki/ zámiechály.
 A ty Sisyphie/ ná swym wsiadleś kámienu
 W ten czas/ iak twierdza/ w oney muzyki ziańwienia.
 Napierwshy raz piekielne záplakály iedze/
 Niestychanie žaluiac/ Orpheowey nedze.
 S Ni mu krolewska mogła wymowić sie zóna:
 Ni ten/ co go podziemna Pánem zowie stróna.
 A wshem/ Eurydyki przywołáli sami/
 Ktora/ miedzy świeżymi gdzies stala cieniámi.

Atoli wysła/ chociaż chroma/ widząc meż /
 Dla rany/ która była odniosła od meża.
 A tamże mu zarazem wziąć ją pozwolono:
 Te iednak kondycya na niego włożono /
 Żeby obzierać nazad nie wazył się/ ani
 Widzieć żony/ aż wyndzie z piekielnych otchłani.
 Bo inaczey z daru nie. co przywiał na się/
 Puszczili się oboje wespół na świat zaście
 Przytko pochyła ścieżka/ y cichym milczeniem/
 A gestomglistym zerwad zaśleptona cieniem.
 A iuz/ pod wierzchem ziemię gdzieś byli/ bez mął/
 Gdy on/ bojąc się/ aby żoną nie wstała/
 Pragnąc ją widzieć/ raczym obrocił się razem:
 Zaczym y ona nazad wpadła zarazem:
 A wyciągając kniemu/ z daleka/ ramioną/
 Chciała go chwycić/ lub bydz przezeń wchwyconą.
 Lecz y o to/ niebezpiečna/ prozno się kuściła/
 Bo tym tylko wstępne powietrze mieściła.
 Atoli/ lub to drugi raz iuz wmierala/
 Żadney iednak meżowi winy nie dawała:
 Jakkoz/ trudnoby go też w czym miała winować/
 Chybaby w tym/ że ia śmiał tak barzo mielować.
 Wszakże go naostatku przecie pozegnala:
 Lecz ta rzecz/ ledwie wśu iego doleciała.
 Bo one/ na to miejsce/ znowu zaś zepchniono /
 Kedy mu iey pierwey wziąć było pozwolono.
 Czym niepodobnie bedac Orpheus strwożony /
 Zdumiał się/ patrząc na śmierć drugą swojej żony.
 T Nie inaczey/ iako on/ który Cerberowy
 Trzy widząc (a średnia z nich na lącuchu) głowy/
 Nie pierwey strachu/ niżli dusze zbył: gdyż mało
 Wytrwałszy/ ciało iego kāmieniem się sstało.
 V A Olenus/ co pyche wymawiał zenine/
 Jey własna/ dobrowolnie/ na się biorąc wine.
 A ty/ wsiadca swey niestrwalej wrodzie
 Niebezpieśliwa Lethea/ coście kiedyś w zgodzie
 Z sobą żyli/ teraz się kāmieniami sstałi:
 A na wilgotney Idzie mieszkania dostali.

sto tierci długiej
 miał na sobie we-
 że. A że Cerberus
 Meduzyjskim dzi-
 wem bywa rzeczo-
 my, rozumiecia nie-
 ktorzy, że dlatego,
 iż Echidna, która
 Cerbera y Orthę,
 Geryonowego psa
 z Typhloona wro-
 dziła, była potom-
 kiem Meduze.

N Bog ten/ktor-
 ry znaliśmy test
 na wszystkich dzie-
 mi. Cupido, Bog
 miłości.

O A tyś snadzi
 Proserpino/ przez
 gwałt była wzię-
 ta. Co się nie dzie-
 to iedno z miłości.
 Wszak wszyscy
 te rzeczy/ wam
 posłuszne bydz
 muszą. To jest, co
 wy, rozkazujecie du-
 szy ktorey, to wczy-
 nic musi.

Q Kląskanie pnia
 sławacie. Da-
 ie znąc, że do pie-
 kła wiele dusz lu-
 dzi zmarłych idzie,
 zaczym dla tego
 przypisać Plato-
 nowi naserse pnia
 sławo.

R A Tantálowi
 się wod chwycić
 odechciało. Co
 cierpieł w piekle,
 Tantálos, Tytios,
 Syssphus, Ixion, y

Chciał

Belowe wnuczki:
znajdziesz to Czy-
telniku, w książce
czwartej, w po-
wieści dziemiowej.
S Wt temu kro-
wiska ni tego/ co
go paniem zowie
podziemna stro-
nka. To jest, ni
Prozerpiná, ni
Plato.

X Chciał się znowu on wrocić nązad/ Y ale frogi
Przewoźnik/ zabronił mu przez ieżoro drogi.
Wszakże przecie żalobe odprąwował/ siedząc
Z Cále siedm dni nad brzegiem/ nie piąc/ ni ieżąc.
Strąsinek/ żalosc/ smutek/ pokarmem miał swoiem/
Z lzy nieprzeplątane/ przednieyszym napoiem.
Atoli nąostatek/ nárzekania smutne
Odprąwowsy/ ná Bogi piekielne okrutne:
Aa Ná wysoką Rhodope odşedł/ y do Zemu
Podleglego wiatrowi/ z wiekow/ pulnocnemu.

T Nie ináczey iáko on/ ktory Cerberowi. Kogoś tu wspomina Poetá, á nie miánuie osoby
iego: ktory gdy widział Cerberá, z piekła na świat od Herkulesá wywleczonego, tak się zląkł, że
się w kamień obrocił.

V X Olenus/ co pycha wymawiał żenina. Olenus ten poiat był żone, ktorey imie było
Letha. Te gły Nimphy káráć chciały, dla hardości z vrody, Olenus iey występki na się obrocił.
Záczym obádwa w kamień, ná gorze Idzie, przemienieni są.

X Chciał się znowu on wrocić. Orpheus.

T Ale frogi przewoźnik. Charon, ktory przez Stygen, ktora dzieńwieć kroc okraża piekło,
duże czotnem przewozi do piekła, wedle Poetow.

Z Cále siedm dni nad brzegiem, Stygu rzeki.

Aa Ná wysoką Rhodope odşedł/ y do Zemu. Rhodope y Hemus, są gory Thráckie, pul-
nocnemu wiatrowi podległe.

Argument Powieści Wtorey.

ORpheus, o przywroceniu żony zwaćpiwşy: z żalu, od towarzy-
stwa, y obcowania z niewiaściami, wstrzymawał się, y z nimi
ná potym żadnego spolku nie miewał. A prawie wszytkie białegłowy
sobie obrzydziwşy, Sodomia robił, ktorey też y Thraków nauczył.
Odşedł potym ná niektory págorek, y tak wdzięcznością grania, ro-
dzánu wszelkiego zwierze, drzewá, y kamienie, tak przerażał, y w-
cieśzał, że do niego przychodzili słuchać go.

Powieść Wtora.

A Już trzecie
stońce / rybami
roł / stonęzelo.
To jest, trzy lata
iż były przemina-

A W trzecie stońce/ według trybow dawnych/ belo
Zawarty roł/ rybami morsłimi/ stonęzelo:

Z wşdy

A wżdy przecie Orpheus od białychgłow stronił/
A wśhelakiej niewieściej miłości/ się chronił:

Czy prze to/ że nieszczęścia iey pierwej spróbował;

Czy prze to/ że się był już nie żenić ślubował.

Wiele iednak było tych/ co go bārzo chćiały:

Wiele tych/ co odniosły wżgārde/ żałowały.

B Pāgorek był/ na którym plac leżał przestrony/

Rozmāitymi zioly/ y chwasty/ zielony:

Cienia iednak żadnego nie miał on. ātoli

Gdy siadł/ z Bogow zrodzony/ śpiewał/ nā tey go:

A wzruszył wdziecznych swych stron: y cień się wnet nālaz/

C Bo y Chāonśki przybył dāb / nie zmieścił żaraz;

D A zapuś/ Zeliādom zdawna poświęcony /

A Eſkul/ galeziami ku niebu wzniesiony:

A miękkie lipy/ y buē przymknął się potężny.

Przymknął się zā nimi E y Wāwryzn niezamejny /

A kručze się leſzczyny wkażay z bliskā:

F A Jāson/ nawładniesz y z drzew/ nā oſzczepiſtā.

A bezſeka iodlā/ y ſyſtāmī gārbaty

(gār:

Smrōk/ G y iawor/ w bieſiādny chłōd zāwſe bo

A rzekobrzegie wierzby/ y różnych barw klony /

A lotynia/ y bugſpan wſtawnie zielony:

A cienie tāmāryſki/ y mierzchnoſarbiſty /

A figi z iagodami/ odzianymi liſty.

A wyſcie z nimi przyſły wraź/ bluſzcze pōmte:

Przyſłyſcie y wy/ liſciem winoroſli kryte;

A brzoſt winem odziany/ grāby / ſwierki/ z nimi /

A plone drzewā/ iabłki ciekłe rumiānymi:

H A nagrodā zwycięzcom/ palma gibkōwātā/

I A ſōnia ſpodkiem wznioſłā/ ā wierzchem koſmātā

Rochāntā mātki Bōgow: bo z dawnego wiekā

K Cybelſki Arys/ w iey pien zmienil ſię/ z człowiekā.

D d d

Argu-

y wyſkie: z tāmtey krāiny przychoǳiły deby. ſłuchāc Orpheuſā.

D A zapuś Zeliādom poświęcony. To ieſt drzewā topolowe, ābo oſſowe, w ktore były obrocone ſioſtry i haetontowe, Heliades, z żalu ſmierci bratā ſwego.

E A Wāwryzn nie zamejny. Dla tego ie tak zowie Poeta, że tym drzewem ſłātā ſię nā przod Nimphā, Daphnē: dla tego, że mehciała nigdy meżā miec.

F A Jāson drzewo. Ktorego nabarżney, nā oſzczepiſkā do oſzczepow, wżymāli Rzymiānie.

ty, po ſmierci Eu-
rydyki; piſe Poe-
ta, że ſłōnce rybā-
mi było ten rok
skończyto: bō ryby
w kole mebieſkim
żnierzącym, oſtā-
tnie mieſce trzy-
māia, y dla tego
rok kończy.

B Pāgorek cienia
żadnego nie miał,
ātoli Cień ſię po-
tym nālaſt. Bo
rozmaitych drzew
liſy nāſtapily, nā
ſłuchanie wdzie-
cznego grānia Or-
pheuſowego: kto-
rych, wedle Rhe-
toryki, ſiela wyli-
cza Poetā.

C Bo y Chāonś-
ki przybył dāb
nie zmieścił. Mo-
loſſia, krāinā ieſt
Epiru: tā nāzwa-
nā też ieſt Chao-
nia, od Chāonā
meżā, ktorego gdy
był brāt Helenus,
z nieoſtrożnoſci, y
niehcacy zabił,
krāine, w ktorej
mieſkał, od niego
nāzwał, Chāonia.
Tam ſię deby ro-
dzą, y bārzo regie,

G Ntawor w białadny chłód. Bo dawni, zwykli byli lecie bieliadować, pod drzewy iánwórowemi, gdyż te liściem swoim szerokim, doskonały chłód przynosił lecie : żmnie zaś, za opádnieniem liścia, rozgrzewe od słońca, przepuszcza to drzewo snadnie.

H Nagrodą zwycięzcom/ palmá. Dla tego tak o niej mowi, że zwycięzcy, wracáiacy się z wygranych bitew do Rzymu, w wieńce palmowe też byli przybierani.

I Sośnia/ Kochánka matki Bogow. Cybele. A Cybele była żoná Sáturnowá, która zwano y Ops, y Rhea, y dobra Bogini, y Berecynthia, y matka Bogow.

K Cybelski Atys. Atys było páchole, które Cybele milowała sposobem wężym, y kazała: iemu w czystości żyć, á kościotł swego pilnować. Ale on zapomnianysy rozkazania, z Nimpha nie-która nierząd popełnił. W tym frasunku okłesnił samego siebie ; á potym gdy się zabić chciał, w so-śnie przemienony. Od tego czasu, Sośnia poczęła być kochána Cybeli.

Argument Powieści Trzeciej.

C I páriissus, Amikleow syn, z wyspu Cey rodzic, bárzo kochány Apollinowi, przez nieostrożność, postrzelił był strzałá ieleniá oglaskánego, złotem y perlami ozdobionego, Nimphom poświęcone-go, y sobie też kochánego. Za którego zdechnieniem, tak wielkim potym żalem był trapiiony, że sáмого siebie chciał zabić : iednak Phæbus w tym go frasunku cieszył. On iednak przecie tak bárzo ieleniá płakał, że przez częsty płacz krwie ostrádał. Apollo tedy ná nim się zmiłowaawsy, w drzewko Kupressowe go odmienił, aby nedze iego skończył.

Powieść Trzecia.

A Był y Kupres w tej kupie. Kupres, iest rodzaj drzewá we Włoskiej ziemi ; tego gáłęzie naszerzej się od ziemi roz-wodzą, á ku wierz-chońi coraz to kro-tyse wyrastaia : y przerożda się bydź wierzchem swoim podobne kopcowi wspanemu, który y ziemi sámej się.

A Był y Kupres w tej kupie / w kstałt kopca czubaty /
Teraz drzewo : lecz B chłopcem kochányim przed laty /
Bywał / snadź tego Boga / który sira krzykliwa /
Cytre stronami / á luk náciaga cieciwa.
Bo iż w tenże czas / wzrostem wysokim wstawiony /
C Zyl też Kärtheeskim Tymphom / ielen poświę-
Swymi rozwiedzionymi heroko rogami / (cony /
Wielkimi / odkrywáiac głowe swa / cienkami :
Rogi miał złotem iszniace / z łopátok spuszczony /
Przez syie / hálzbánt wiśiał / kámiennmi sádzony :
Ná czele mu / z pieknego srebra odłokany /
Pákiel się trząsa / rzemieniem cienkim owiązany.

Zobuch

Z obuch uszu/ po stronach głębokich/ sie sstały
 Dwie perle/ ktore y wiel/ y wzrost ieden miały.
 Ktory/ przyrodzonego pozbywszy lekania/
 Przywył był iuz/ nawiadzać y ludzkie mieszkania:
 A gęstokroć/ syie swey/ głowięku tozdemu
 Nadstawiać ku głaśkaniu/ choć nieznaiomemu.
 D Lecz/ nad inſe/ tobie był záwſe namileyſzy
 Kupreſie/ z Ceeyſkiego rodu napiętnieyſzy:
 Tyś mu rogi obwiał/ raz różnymi zioły/
 Drugi raz/ iezdno ná grzbieť wſiadſzy mu weſoły/
 Wytrcales ná nim/ to ta/ to owa ſtrona/
 Powoła gębe/ wſzda kieruiac czerwona.
 Goraco wielkie było/ w porząd dnia ſamego/
 E Gdy ſłonce młaly bártki cze/ raka brzeżnego:
 W trawie ná ziemi/ ieleni leżał ſpracowany/
 Wiodac ná ſie chłód/ z cienia drzewnego podány.
 W ten czas/ Kupreſ páchole/ nie rozſadne ieſze/
 Niewiedzac co ieſt/ z łuku ſtrzelil w ono mieyſce:
 A tak dobrze ieleniá/ ſie zala ſwá/ wygodziel/
 Ze ſie/ ná ſwoie nogi/ wiecey iuz nie wzwodziel.
 Wſháłze/ tedy go wyzrał zdycháiac z tey rány/
 Sam zaś ſwey właſney ſmierci fukał/ zſtráſowany.
 F Ktorychże/ Phebus/ póciech/ iemu nie miánował:
 Proſiac: aby nádſtaſnoſć/ bázziej nie żálował.
 Lecz on przećie/ wzdycháiac tego ſie konicznie
 Dopraſzał y Tiebiánow/ by mogł pláć wieceznie.
 Jákoż/ gdy z niego zbytnie lzy/ krew zwnoſiely/
 Człontki/ w zielona farbe/ mienić ſia poczeły:
 A wloſy/ ktore z góla białego wiſiały/
 Z mienagla náieżona czupryna ſie sstały;
 Pozwoliwſzy wierchow ſwemu ruchomemu/ (mu.
 Wziawſzy twárdoſć/ ku niebu pátrzyć gwiazdecznej
 G Co pátruiac ſmetny Bog/ weſtchnął ſerdecznej/
 A rzekł: iuz y nam ciebie przyidzie pláć wieceznie:
 Lecz y ty/ inſych bedzieſ muſiał opłakiwáć/
 H A przy placzacych záwſe/ z powinnóſci/ bywáć.

Ddd 2

Cyparyſſus, á kochał ſie bázgo w onym ieleniu.

B Gdy ſłonce ſtały bártki cze/ raka brzeżnego. To ieſt, gdy ſłonce wyſzedſzy z bliżniat y
 ráká niebieſkiego ſoba palito: to ieſt, gdy lato náſtawáto; y dni nagoręce bywały.

roki, á ku wier-
 chowi ſięzupleyſzy
 y okra gło kończá-
 ty bywa.

B Chłopcem by-
 wał kochányim te-
 mu Bogu / Ktory
 Cytre ſwanácta-
 ga ſtrónami. To
 ieſt Apollinowi, kto-
 ry y w Cytre gra-
 wał, y ſtrzelaniem
 z łuku bawił ſie.

C Był też Kár-
 teyſkim Tima-
 phoni / ieleni po-
 swiecony. Kár-
 thea, ieſt miáſto
 na wyſpie Cea, rze-
 czony; z tad adie-
 ctium, Kártey-
 ſki. Kártheyſkie
 tedy Nimphy, były
 te, ktore mieſká-
 ły w wodách, koło
 miáſta onego be-
 dacych. Tym był
 poświęcony ieleni
 niekory ogłaſká-
 ny, korego niko-
 mu nie go ſzito ſie
 zabiać.

D Lecz ná inſe
 tobie był nami-
 leyſzy Kupreſie/
 z Ceeyſke^o rodu.
 Cea, ieſt wyſpa ná
 morzu Egeyſkim,
 naród tam wie-
 ſkáiacy, był re-
 czon Ceeyſki: te-
 gż tam narodu
 członkiem był y

F Ktorychże/Phœbus/poćedy/ temu nie miłanował? Phœbus, ieden co y Apollo, v którego w wielkim, Atys, był kochaniu.

G Co upátetac smetny Bog. Phœbus, widząc Cyparyssá w drzewo przemienionego.

H X przy plágacych zawiſe z powinności bywać. To ieſt, poſtánowił w on czas Phœbus, y roſkazał, aby przy pogrzebach, máiu Kupreſowego wżymano.

Argument Powieſci Czwartej.

T V Orpheus w pieśni ſwey wſpomina, że Gánimedes, ſyn Trozákrolá, był pácholeciem, ſliczney twarzy, y dziwna ciáta pieknoſcia nádány: tego Iupiter tak ſie rozmiłował, że w orlá odmieniwszy ſie, do ſiebie go ná niebo przeniósł, wziawſy go ná grzbiet pierzem okryty, y uczynił go podczáſym ſwoim. Przeciwwko temu Iuno, Iowiſowa żoná, zbytnia zazdroſcia była wzruſzona, nie dowierzájac óń meżowi.

Powieſć Czwarta.

A Tak! lás! gdy piſorym do kupy
zprowadził. Or-

pheus.

B Skoro pogul
zgadzác ſie ſtrony
To ieſt, ſkoro ná-
ſtroił ſwoielutnia.

C Muſo má-
tko. Obraca rzecz
do iedney z Muſ,
mátki ſwoicy, Or-
pheus, to ieſt do
Kállipy.

D Pierweyem te-
dná! ſpiewał. Tu
Orpheus ſam po-
wieda, że piſał teſz
pierwey mierſe, o
woynie oney, w ko-
rey Iupiter pioru-
námi pozábił Ol-
brzyny, ná polách
Phlegyſkich: kro-
re polá y w Thrá-

A Tak! lás/ gdy piſorym/ do kupy zprowadził/
X w ſrzód zwierzá/ y ptaków rożnych/ ſie poſádził:

Ják B Skoro pálcem wzruſzył ſiron/ á poczul one
Zgadzac ſie/ chociaſz głoſini zſobá rozroznione/

Tak krzyknał: Od Jowiſá day záczác pieſń moie/

C Muſo mátko/ Jowiſ bo wſzedzie moc ma ſwoie:

X tenſe niech prowádzi y wierſi moy/ y mowe/
Wielem kroc ía wyſtawiał moſznoſć Jowiſowe.

D Pierweyem iedná! ſpiewał ſurowſemi rymy
Woynie/ co ía kiedys miał z ſrogimi Olbrzyny:

X zwycięſzne pioruny/ przezeń wyſtrzeláne/
X po ſerokich polách Phlegyſkich/ rzucáne.

Teraſ/ lágodnieyſzym inſz głoſem/ ſpiewác trzeba (bá/

O mlodych pácholetách/ wdziecznych X zádzcom nie-

X pánnách/ wpadáacych w miłość zákazána:

Czym ſobie zárabiały ná łáſz/ z ſwa nágána.

E Zámiłował był kiedys/ z ſercá vprzymego /

Bárzo/ Gánimeda/ krol Bogow/ Phrygiyſkiego/

F Tak/ że ſie náláſzlo to/ czym bydſz yczył ſobie

Bárzicy Jowiſ/ niſz czym ieſt/ y był w oney dobie.

W zádné

W żadnego iedną ptaká / niechciał bydz zmieniony /
 Jedno w tego / co iego roznośi piorony.
 Jakoż / siekac powietrze kłamiwymi piory /
 Wziął Ilowego wnuká / przy sobie / do gory.
 Ktory / aż do tych czasow / iest na służbie iego.
 A sam tylko Podczaszym zostawşy v niego /
 Rubkami Jowisowi słodki napoy dawa:
 G Lubo na tey posłudze / Juno / nie przestawa.

cyey, y w Kámpá-
 niey, y w Thessali-
 cy, bydz powiedá-
 ia.

E Zamiłował
 Gánimeda Phry-
 gijskiego. Gáni-
 medes, był Krolá
 Phrygijskiego, ábo
 Dárdanjskiego Tro

zá, syn: powieda tedy Orpheus, że Iupiter, kocháiac sie w Gánimedesie, porwał go, posłáwé Ortá
 przyniáwşy. Co dla tego iest zmyślono, iáko Lactantius piśe, że porwał Gánimedesá przez ro-
 te żołnierzow, ná których chorągwi było wyobrażenie Ortá. Abo też porwał przez okret żołnierzem
 opátrzon, ná którym był Herb, Orzeł.

F Ták, że sie nálażło to / cym sobie Jowis ięcył bydi bársiey / niż tym cym był. Iákoż
 záraz odmienił sie w Ortá: którym sławşy sie, porwał Gánimedesá, Ilowego wnuká. Bo Ius był
 oycem Trozá, oycá iego.

G Lubo ná tey posłudze Juno nie przestawa. Lubo sie o to gniewa Iuno, máiac meżá oń
 w podeyżżeniu.

Argument Powieści Piątey.

T V záś Orpheus, w Cytháre brzakáiac, spiewa wierşe, o oycu
 swoim Apollinie, y opácholeciu Hiácyntie. Ten Hiácyntus
 był syn Amikle białeygłowy, y Diomedesow, młodzieńcem wielkíey
 gládkości; w tym sie kochał Apollo, kochał sie y Zephirus wiatr. Lecż
 gdy on wolał Apolliná, Zephirá wiatrá zachodniego ná sie rozgnie-
 wał. Czasu tedy iednego, gdy z igrzyská, zaczął spor z Apollinem,
 tiskaniem do gory kregu kamiennego: gdy naprzod Apollo krag wy-
 ciśnał, Zephirus gwałtownie wiać poczał, y on krag kamienny tak ku
 Hiácyntowí obrócił, że nim był zabity. W on czas krew, która by-
 lá z rány wypłynęła, Apollo w kwiát, tegoż imienia, przemienił: y ná
 niezapominanie iego, ná każdy rok, Hiácyntowiny obchodzić roska-
 zał, w pewny czas.

Powieść Piąta.

A **C** Zebie Amiklewicu / Phebus też bez chyby
 B Ná wysokięby niebo wsádził był: kiedyby

A Ciebie też A-
 miklewicu /
 Phebus też bez
 chyby. Amikle-

wicz, był Hiacy-
thus, syn nickto-
go zacnego meża.
Amikasa, który
miało, od swego
imienia, amikle
nazwane, osadził.

B Wła wyśokie
niebo wsadziłby
był. Policzylby był
aho między gwia-
zdy, aho między
Bogi: ale drudzy
Bogowie tego nie
pozwolili.

C Atoli przecie
wiecznyin być się
się zdążyło. Zio-
ta wysytkie, y chwa-
sy, żądają się byż
wieczne: dla tego,
że chociaż na jume
naci zioł psują się,
y chociaż też y plu-
giem korzeni ich
grzynane bywają;
przecie ony na ka-
żda wiosne, to jest
kiedy słońce z ryb
wyszedłszy, w bará-
nà wchodzi, krza-
ki zwyczajne z
kwieciem, z korze-
nià wypuszczają.

Taka też niecz-
ność ma y Hiacy-
thus, to jest Spilco-
ne żele: że cho-
ciaż ie lećie bydo
żel, abo y kosa pod
nieczone bywa, prze-
cie ono z korzenià
swego, swoy zwy-
czayny krzak z

Smutne wródy Boskie/ temu nie przeczęły/

A płacu/ na wśadzenie ciebie/ pozwoleły.

C Atoli przecie wiecznym być się zdążyło

Tym kśtalcem/ ktorymci się takim być się godziło.

Bowiem/ ilekroć zimà wiosnie wstępuje/

A bąran za wodnistą rybą następuje:

Tylekroć ty wyrastaś drzewem podniesionym/

A zakwitasz wesoło na daru zielonym.

D Ciebie nad wszystkie inśe/ oćiec mój miłował:

E Ti w Delphiech/ leżących w śród świąta/ rośka:

Pod ten czas/ F y kiedy Bog rzekł wodoogonna (zował

Eurote nawiędzal/ y Sparte nieobronna.

G Ani o cytze/ ani dbał o swoje strzały:

Owszem/ iakoby na się już zapamiętały/

H Ti sięci nosić/ ni się pso w wymawiał wodzić:

Ti w towarzysztwie/ gory naprzykrz się przechodzić:

Samym przyzwyczajeniem miłość żywić w sobie.

I Już słońce wybiegało między nocy obie/

Jak te co minęła/ tak te co przychadzała:

A w rowni między nimi już stało/ bez mąla.

Gdy wszyscy z siebie swoje szaty pozrzucawszy/

A całe swe/ oliwa/ ciała namązawszy:

Jeli się ciskać krągiem kamiennym/ do gory.

K A między nimi/ Phebus sam napierwey: który

Wziawszy go w rękę/ tak nim wyćisnął wysoko/

Ze ażę gdzieś w obłokach odkrył się głęboko:

A nierychło bąrzo spadł/ na ziemię ztwardniała:

Co się y skutka działo/ y siela niemąla.

L Potym plochy Tenarczył/ y igrzyska chciwy/

Porwał się także/ w gore rzucić krąg zdradliwy:

Alle on/ z powietrza wstok/ cięskim spadłszy razem/

Odkoczywszy od ziemi/ tobie w twarz żarącem

Wderzył/ Ziacyncie. za która przeczyna

Pobladł/ zarówno y sam Bog/ z ona dziecina.

A sam/ dzwigając z ziemi/ czasem go podpiera;

Czasem/ żalosne rany/ ręką swą ociera:

Czasem/ dusze już prawie pozbyte nąpoly/

Przyłożonymi wciągnąć wsiłnie zioły:

Alle ja-

Ale żadna miara bydz nie mogł ratowany:
 Abowiem już śmiertelne było one rany.
 Jako/ gdyby na rozgach żółtawych stojące
 Lilie/ kto/ w wilgotnym ogrodzie rosnące
 Polamał/ y siółki/ y maki żłochale/
 A oneby wierzchy swe zwiesiły zwiedniałe:
 Aniby sie już wiecey ku gorze wznosiły/
 Owszemby/ wierzchy swymi/ ku ziemi patrzały:
 Tak sie/ vmierająca głowa/ pokładala/
 Kiedy już przyrodzoney siły pozbywała.
 A była sobie własnym swym ciężarem belą/
 A na iedno sie ramię/ zemdlala/ zwiesiała.
 M Wpadał/ Ebalczyku/ Phebus rzekł z żalości/
 Oskutany/ w napierwym kwiecie swey młodości.
 Widzietwa rane/ ktoraś odniósł za mą sprawą:
 Tyś jest mým żalem/ tyś jest złością mą plugawą.
 Prawice moie/ pisać beda na twym grobie/
 Bom ia przyczyna zguby/ y śmierci twej tobie.
 Lecz/ iakieyże też winy ia mam bydz przyczyna:
 Oprocz/ żeby igrzysko miało też bydz winą.
 Wina y to/ gdy sie kto w kim rozkocha/ belo:
 Ach/ bodawże mnie/ za cie/ vmrzeć sie godzielo!
 Ale/ iż tego Boskie bronia rozrządzenia/
 Ty zawże ziemną musisz mieścić/ bez wątpienia.
 Ciebie ia/ w swych pamiętnych wściech/ bede nosić:
 Ciebie pieśniami/ ciebie y cytra swa głośli.
 Ty zmieniwszy sie w nowy kwiat/ y kształt pisania/
 Naśladować nasiego bedziesz narzekania.
 N A przyjdzie to/ ze sie sam/ choć w czas pośledniey
 Na ten kwiat wloży/ Aiaz/ Bohater przedniey
 A wycyta go każdy/ na tym liściu/ snadnie.
 Te rzeczy/ gdy Apollo sam wyrzekł dokładnie:
 Oto sie/ rozlana krewo/ po ziemi wstawa/
 A pokropiwszy ziola/ wnet krwia bydz przestawa.
 O A ślicznieyfm/ nad Tyrska brocz/ wyrasta kwiatem/
 A kształt własney liliey/ na sie bierze zatem:
 Kiedyby nie śkarlatna fąrbą na tej belą/
 A owaby na sobie sębrney nie nosiła.

kwiędem, mpa-
 sęga na każda
 wiosne.

D Ciebie nad
 wszystkie inſel o-
 cieć moy miło-
 wał. Orpheus, oy-
 cem zowie Apolli-
 na, bo tak było.

E A w Del-
 phich i leżacych
 w szkod światła i
 rozkazywał wten
 czas. Delphy, mia-
 ło było w Phocy-
 dzie, o tym tak
 Geographowie ro-
 zumieli mektoży,
 że w porządku
 świata było. Daie
 znać słowy tymi, że
 Apollo z miłości ku
 Hiacyntowi, za-
 niechał był kościo-
 ła swego Delphi-
 ckiego, y dawania
 odpowiedzi w nim.

F A kiedy Bog
 Eurote rzekł wo-
 dogonna! Nławie-
 dzał y Sparte os-
 bronna. Euro-
 tas, jest rzeką w
 Lakoncy, przez
 Sparte miało pły-
 naca: tej brzegi
 bogate sa w drze-
 wa bobkowe: y dla
 tegoż Apollinowi
 poświęcone.

G Ani o cythra
 dbał ani o strza-
 ły. Daie znać, że
 choć też czasem
 nawiedzał Apollo,

Alpheus

brzegi Eurotaso-
wa, albo miasto,
Spárte: iednak na
cyrze nie grawał,
ani dbał o strzelá-
nie z łuku, myślał
wszystko o Hiacy-
cie.

H Nie ścieł noście/
mi sie pśow wyma-
wiał wodzić. Dá-
ie znać Orpheus.

Je Apollo tak bardo zamilował Hiacynta, że już nie przeskrzegając powagi swej Boskiej, kwoli Hiacyntowi, nie wzbraniał się i nosić wieńca, i pśow wodzić: to jest, łonon i myśliwca pomagać iemu.

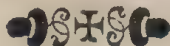
I Już Bosce wybiegało między nocy obie-Południe tu rozumie Poeta, które już było nastąpiło.

K A między nim Phebus, Apollo.

L Potym płody Th-narcey. Hiacynthus Łakoniczek, tak nazwany od I benaru gory Pomorskiej. M Upadał Ebalcytu. To jest, Łakoniczku: bo Ebalia, jest miasto w Lakonicy, gdzie też mieszkwał Hiacynthus.

N A przyjdzie to/ że się na ten kwiat włoży Sam Aiac. Prorokował w on czas Apollo, że po długim wieku, krew Aiaxa, żołnierza Greckiego, w toż ziółko, i w kwiat jego miała się przemienić. O A licznymyśm nad Tyrifa brogi/ wyrasta kwiatem. Z wolej Apollinowej, w on czas, krew ziała, wyciekła z głowy Hiacynthowej, była przemieniona w ziele, które zowią Hyacinthus, po Polsku, Spilcone ziele: tego kwiat jest czerwony, na listkach kwiātu tego, znajdują się litery Greckie, żółkami ciemnoczerwonymi wykształcone, cy, cy, w tych Apollo (wedle mniemania Poety) zostawił pamiatke narzekania swego, i żałości. bo tam te litery waży, niestety, albo ah, ah. A nie dziwne to, literom się znajdować na ziołach niektórych; gdyż wiemy, że też jest ziele, które zowią Palma Christi: na którego liściu, wiele liter Żydowskich, tak rzetelnych, że też czasem czytane być mogą, znajdują się. A nie tylko to, ale są też zioła, z których mleczy białe sok ciecie, iako ex Tithymalis: z drugich żółty, iako z iaskółczego ziele, które zowią Chelidonium: z drugich zaś może się wygnieć sok krwawy, iako ex Androteo, albo Hyperico, którego żółte kwiecie, albo i pakowie kwiecia, kiedy kto ściśnie, zarazem palce jego krwawym się sokiem zfarbuia. Tegoż ziele liście zielone, kiedy je kto mocno na dłoni zetrze, sok także czerwony z siebie wypuszcza, zwłaszcza kiedy je palcy ściśnie po ztarcu. Zowią to ziele Polacy, dziurawcem, albo dzwonkami.

P Atoli nie ma wstyd/ ztad/ Spárta nadobna. Nie ma wstyd dla tego, że na pamiatke śmierci Hiacynthowej, święto, Hiacynthowiny nazwane, na każdy rok obchodzić postanowił Apollo. Przez Spárte, niektórzy rozumieia miasto, w którym się Hiacynthus urodził. Drudzy zaś rozumieia, o osobie baby Hiacynthowej. Spárta bowiem, była żoną Lacedemonową, matka Amikleusa: a baba Hiacynthová.



Argument Powieści Szoftey.

A Machus, iest miasteczko na wyspie Cyprze, którego mieszkańcy, niezbożnym zwyczajem, zwykli byli na ofiarę Iowiśowi, (którego ołtarz, był niedaleko ołtarza Wenery) przychodnie y goście, zabijać y palić. Tych okrucieństwem, Wenus obrażona, żeby mięyscá y siedliská, nie musieli odmieniać, karząc onych, w woły ie przemieniła: które, od wielkości rogów, Rogaczami nazywani są od Sálaminczyków. Tu też wspomina Poeta, że córki Propetowe, w mieście Amáthuntie porodzone, bliźniły Bóstwo Wenery, przac ia bydy Boginia. O co ona rozniewawszy się, ta ie bezecnoścá pokarała, że się napierwey przedawać wazyły na nierządne sprawy. Potym ie w krzemienie przemieniła.

Powieść Szofła.

A Le spytallibys też miastá Amáthuntu /
 W loc małego/ w trusze bogatego gruntu:
A Czy Propetowien sobie narodzić życzeło?
 Mniemam/ żeby tak było na nie pozwoleło:
 Jak na onych/ co kiedyś w ciele im kazano
 Dwa rogi nosić: prze co Rogaczmi ich zwano.
W których/ przed drzewiami/ stał ołtarz postawiony/
 Gościnnego Jowisza/ zabójstwem wslawiony.
Który/ gdyby kto wyrzał krwio oplywający/
 Rzekłby/ że tam bywało bici cieley sfacy;
Albo Amáthuntyscy dwuletni barani:
 Ano goście bywali na nim mordowani.
Aż sama dobrociwa Wenus/ takowymi
 Wzruszona ofiarámi bedac/ niegodnymi:
A swoje własne miastá/ opuścić się bráła/
B **A** Ophruzyjskich pol/ odbieźć iuż chciała.
Ale rozmyśliwszy się/ rzekła: coż zgzeziely
 Te wdzięczne miejsca? co me miastá przewiniely?
Różey niezbożny naród/ niech będzie wyrznięty/
Albo śmiercią/ na iaką zarobil/ starány:

Lec

Albo

A Czy Propetowien narodzić.
 Propetczanek. Tu
 Orpheus, na głosć
 biatymglowom, w-
 kázuie, że pácho-
 lesá gładkie, y Bo-
 gom się podobaly,
 y ozdoba były miá-
 stom swoim: A spo-
 sobe przecinnym,
 dziewki Bogom by-
 ty obmierzły. y
 miast, w których
 się vrodziły, były o-
 speceniem, y spro-
 mota. I dowodzi
 tego, przykładem
 cerek Propeto-
 wych: który Pro-
 petus, był ohywa-
 telem miasteczka
 Amáthuntu: tego
 córki, memuięy

były obrzydłe Mie-
szczanom, a niżeli
ludzie, co ie Rog-
czami zwano, kto-
rzy goście zabijali
na ofiary, iako by-
dło, a rzeczy ich
zabierali sobie.

B A Ophituzys
skich pol odbie-
żeci. Cypryjskich,
natraca Poeta na
dawne imie wyspu
tego: bo przedtym
Cyprum, zwano
Ceraistem, od imie
nią wezją, który Grekom, Ophis, bywa rzeczono.

Albo tym/ iesliby co bydz moglo takiego/

Co iesi/ miedzy wygnaniem/ a śmiercią/ średniego.

Alle iakież ia/ za to/ mam im dać karanie.

Jedno odmiáne/ kszatu/ nowa puścić na nie.

Jakoz myslac/ y z inad dostawsy przestrogi;

A widzac/ ze przytwarzsy ich moga bydz rogi:

Natychze miast/ stogoscia zawolane wielce

One ludzie/ w okrutne zomieniala cieke.

Atoli/ Propetowny sprosne / przaly tego /

Zeby Wenus/ Boginia bydz miala. dla czego

Rozgniewana Bogini/ tym ich pokarala/

Ze wpziod/ na wfeteczenstwo/ puszcily swe ciala:

A skoro wstyd wstapil/ krwie w wsciech ztwardmialy/

A malo sie/ nad ostry krzemien/ rozne sstaly.

Argument Powieści Siodmey.

Pigmalion, krol Tyrski, obraziwszy sie niewstydlivoscia iawną corek Propetowych, ktore od Wenery, dla wfeteczenstwa, w krzemienie byly obrocone: zamyslil bezzeński żywot prowadzić. Ie-
dnak przecie o białychglowach myslac, obraz panny ze sloniowej ko-
ści wykstałowal, ktorego pieknościa tak byl uwiedziony, ze Wene-
ry prosil, aby mu taka zone darowala. Wenus tedy dogadzaiac ie-
mu, w figure kościana, ktora on byl na lozu polozyl, dusze wprawila:
y zta zona, krol potym Papha syna spłodzil, ktory na wyspie Cyprze,
miasteczko, swego imienia, zasadzil, y wyspie Cyprowi, dal drugie
imie, Paphos.

Powieść Siodma.

A Tychze/ gdy
Pigmalion. Pi-
gmalion, krol Tyr-
ski, ktory obrazi-
wszy sie wfetecen-
stwem Propeto-
wych corek, zamys-

A Tychze/ gdy Pigmalion postrzezl wfeteczenstwo/
Tak go wrazilo ich sprosne b:spieczestwo;

W ktorym/ bialaglowsta plec/ ma swoy sinat wrodzony:

Ze zel bez towarzyski dlugo/ y bez zony.

B A tym czasem/ wziawsy kosć w rece swe/ sloniowa/

Wyrobil z niej/ misternym kszatem/ stule nowa:

A dal

A dal iey taką piekność/ że rzecz niepodobna
 By się wrodzić miała/ panna tak nadobna.
 W ktorej robocie swojey/ zakochał się gwałtem:
 A ta/ takowym była wypRAWIONA kształtem/
 Jako panna/ ktorabyś rozumiał bydz żywa/
 Jedno/ dla wstępu/ soba ruszać nie skwapliwa.
 Tak bärzo był kunszt sztuczny: że obeyrzawszy on/
 Dżimwie się/ näd czynem swoim/ Pigmälion/
 A w zmysłoney się panny cieie/ rozkochywa:
 A czesto/ pälcy swymi/ one obmacywa/
 Probując/ ciäemli iest? czy stoniowa koscia?
 A choć iefszę była/ rzecz ta/ pod watpliwością/
 Cälowanä iey swoje/ bärzo mile/ daie:
 A wierząc/ że mu ona takimiż oddaie/
 Mowi do niey/ trzymając iż ze wšyſtkiey śiely.
 A mniemając/ że się mu w niey pälce topiely/
 Bojąc się/ by iey zśinieć nie przysło z tey miary:
 Raz iey wšnie pochlebia/ drugi raz iey darty
 Pännom wdzięczne/ przynosi/ nā iey zniwolenie:
 To perłowe mäciece/ to drogic kāmienie;
 To mäle ptaſtki/ to y kwiecie färbowane/
 To y lilie/ to y piely mälowäne:
 A z Zeliadyſkich drzew/ buſtyny ciekäce/
 Pamiatke/ odmiäny swey/ nā sobie noſiace.
 Przyozdabia y członki iey/ piekny odzieniem/
 Daie pälcom pierścienie/ z koſtownym kāmieniem.
 Daie y ſyi länench: daie wšom drogic
 Perły/ daie noſenia pierśiom nie wbojie;
 Wšyſtko rzeczy przysłoynne: ſamā nāga belä/
 Nie mniey iä iednäk wdzięcznoſć/ niſ w ſätäch/ zdo:
 Potym one zänioſſy C nā poſciel wſläna/ (bielä.
 Tyrſka karmäzynowa brocza färbowanä:
 Towärzyſka iä lożä zowie/ y ſtojaca
 Nā poduſtki poſläda/ iäkby żyć mäiäca.
 D Swieto było/ po wšyſtkim Cyprze znäkomite/
 W ktore bywały bydlä/ bialoſhyie/ bite:
 Złotem ozdobne rogi/ nā sobie noſiace/
 A kadzidlä ſie wſędzie kurzyły/ pachniäce.

Iliż żyć w beżżeń-
 ſtwie.
 B A tym cęsem
 witaſſy kosc w
 rece swe / Ronto-
 wa. Daie znäc
 Poetä, że ludzie w
 beżżeńſtwie żyäcy,
 przecie myſlä o
 białychgłowäch,
 jākō y Pigmälion.

C Nā poſciel w
 ſläna / Tyrſka
 brocza färbowanä.
 To iest farba
 karmäzynowa, z
 purpur, äbo jotrwi-
 korw morſkich, y
 Tyrä miäſta łowio-
 nych: ä Tirus,
 iest miäſto w Phoe-
 niczey.

D Swieto było
 po wšyſtkim Cy-
 prze znäkomite.
 Swieto takie, kro-
 re Pogańſcy ludzie,
 nā chwale Wene-
 rze, y obrazowi iey,
 ſwiecili y obchodzi-
 li, ſpiwaniem
 Hymnow, y pale-
 niem bydlä nā o-
 ſiäre, z białymi ſy-
 iami. W to ſwie-
 to Pigmälion, ziu-
 ſzymi, teſz ſiäżył
 Wenerze, y oſiary
 iey zabuäł, y palit:
 proſiac Wenerę y

nijenie, aby mu
data żona podobna
oney, z słońcowey
kości wrobioney.

E A iż obecna
Wenus / przy
swym świecie by-
ła. Aczkolwiek w
Amazuncie, w ko-
ściele, Wenerę stat
obraz, iednak po-
ganie wierzyli, że
osoba samey We-
nery, była w nie-
bie: tej obecność
niemiędzialska, wie-
rzyli, przy onym o-
brazie, w świątyni.

F Jako Zime-
tyjski wołk. Hy-
metus, iest gorą-
w Atyce, na kio-
rej iest wiele wrzo-
su: z tamtąd pszczo-
ły braty wiece nie-
le miodow, i wo-
sku.

G Ciało tuż by-
ło / y tuż żęły dęga-
ły w cieło. Daje
znac Poetą, że We-
nus Bogini, wyslu-
chawszy modlitwe
Pigmalionowe, z
kamiennego obra-
zu nieczulego, żo-
ne żywa mu wczę-
niła, z kłora on po-
tomstwo miał. I
temu wierzyć nie-
rzeba, bo Poetą,
taki cud zmyślony.

przypada Wenerze, aby ia wdał za Boginią prawdziwą.

H. Dopieroż Paphyjski pan, Pigmalion.

W toż światło, Pigmalion / w ołtarz stać /

Gdy się modlił / a tego wymówić się boić:

Bogowie / jeśli wacha możność znaczna wśedzie /

Panną / z słońcowey kości / niech ma żona będzie:

Wyrzekł przecie: zdarzcie to / prosie / z swej litości /

Niech mam podobną żonę / tej słońcowey kości.

E A iż obecna Wenus / przy swym świecie była /

A widział / do czego ta prośba mierzła:

Tę znał iey łaski / trzy kroć wśplonęły płomienie /

Aż swe / y na powietrze / wywiodły promienie.

A on skoro się od swych ofiar wrócił / zrazu

Copredzey / do swej panny wdał się obrazu.

Do ktorey / iako przedko wśtąpił na posłanie /

A zapoczął iey pilne dawać całowanie;

Żdala się też zagrzewać: a gdy się zaś wracał

Całowac ię / y pierś iey rełomac macał /

Niekęć kość / y twardości zbýwać poczynala:

A dotykającym się palcom / wmykala.

Tak / F iako Zimetyjski wołk / od słońca mięknie /

A w wiele kształtów / palcy formuje się pięknie.

A sam / z siebie pożytku / oddawać się spiechy:

A gdy y zdumiewa się on / y wapiąc ciechy /

A bojąc się / miłośnik / ięszce ofukania /

Powtore znów maca / swoiego kochania:

G. Ciało iuż było: y iuż dęgały żęły w cieło.

(le)

H. Dopieroż Paphyjski pan, słow swych dobył śmiesz

Dzieki czyniac Wenerze: a potym swe chciwe

Wsta / gwałtem tkal w wsta iey / iuż nie fałszywe.

Poczuła to ona / y zawśtydziła środze:

A podmoższy tu światłu / oko swoje / w trmodze /

I Miłośnik / wśpolek z niebem / obaczęła:

Przy ktorey sprawie / sama Bogini też była.

A skoro się / dziewięć kroć / z sobą postulały

Nieśliczne rogi / kłaniec / z siebie / czyniac cały:

Wrodził się z iey Paphus / ktory od tej doby

Madal wyspie przezwisko / wzięte z swej osoby.

Argu-

I Mitoanika/ wespolek z niebem/ obaczyła. Bo pierwej on obraz, ani członicką żadne-
go, ani nieba nie widział.

Argument Powieści Osmej.

Pleśń Orpheusowe tu wspomina Poeta, która złożył o nierządzie
Murrhy: Ta była Cyniry, króla Cypryiczekow, corką, na iey
máćkę Cenchreide, Venus sie była rozgniewała, o to, że Cenchreide
lepiej poważono, niżeli Boginia. Mszcząc sie tego Venus, corkę iey
takim głupstwem zarażiła, że przeciwko oycu własnemu, miłością nie-
zbożną gorzała. Iednak nie znaydując sposobu żadnego, do wykoná-
nia żądzy swoiey, obieśnieniem sie, żywot swoy skończyć zamysliła:
czemu, máćką postrzegłszy, zabiegała pilno, prosba, y groźba osławy,
przywożąc iá do tego, aby obiawiła przyczynę, tak okrutnych zamy-
słów swoich. A wśakże, na śielá słów mámczynych, nie odpowie-
działa ona nic, iedno westchnawszy, nazywała bydz szczęśliwa máćkę,
sámym mężem.

Powieść Osma.

Od tegoż zaś Cynirás/ iest też wrodzony /
Ktory/ między szczęśliwe mogłby bydz liczony/
By był nie miał potomstwa: Ktorego/ y sprawy
Brzydkie/ y żywot/ iá dziś chce śpiewać/ plugawy.
Ale/ daleko od tad/ y wy corki/ badźcie;
Daleko od tad/ y wy rodzicy/ odstępście:
A śmakowaliby też wam/ moy wiersz/ z tey miary
Albo mu/ proście/ żadney nie dawaycie wiary:
Albo daćcieli/ wierzyćci y temu bezpiecznie /
Je/ y ten grzech/ przystoyna wziął pomstę/ koniecznie.

A Jesli Ismarczykkom/ samo przyrodzenie
Widzieć takowe rzeczy/ dało pozwolenie:
B Kadem/ że náš świąt; radem/ że y te dziedziny
Daleko odległe są od tamtey kráiny /
Ktora/ takichy smoty spłodzić sie wazela.
C Niechay Panchewska ziemia/ Ammomu ma śielá /
Cynámon/ y kadzidl/ z drzew wypoconych wiele /
A Kostan swoy niech rodzi/ y rozliczne ziele:

Lee 3

Ale gdy,

A Jesli Ismarczyk-
cykom samo przy-
rodzenie. Thrá-
kom, ábo Thrácy-
skim ludziam. Bo
Ismarus, iest go-
rá w Thrácyey, od
ktorey idzie Ismá-
ryczyk, y Ismáry-
ski.

B Kadem że náš
świąt odległ y ob-
tey kráiny. Tema
rad był Poeta, że
Włoska ziemia, or-
czyzna iego, była
odległa od oney
kráiny, w ktorey
tak niezbożna dzie-
wka, Murrhá, zni-
lażła sie.

C Niechay Pan

cheyła stemł.
Panchaia, krái-
ná Arábiey sze-
śliwey, w tey sie
rodzi dostatek ká-
dzidła, cynamo-
na, &c.

D Jedną cie / z
trzech siostr. Z
iadz piekielnych,
do takich sprosno-
ści pobudził, nie
Kupido.

Alle/ gdyby y Mirhe iefcze rodzić miała/
Miałoby / z tego drzewa/ sławy mieć musiała.
Przy sie Kupido tego/ Mirho/ by twey zbrodni
Miała bydz winny iego strzaly/ y pochodnie:
D Jedną cie / z trzech siostr / dragiem piekielnym snadz
Riadu nasyconą gądzina natchnela. tknela/
Grzech iest/ mieć w nienawiści oycá/ ale táká
Miłość/ wielkshy grzech iest/ niż nienawisć wsheláka.
Sielá przyiezdza paniat/ wysokiého rodu;
Sielá przednieyshey młodzi/ ode słonca wschodu /
Vbiegátac sie/ o tey małżeństwo/ y nie raz:
Wybierayże iuz sobie/ Mirho/ meżá teraz/
A wybieray wzdý/ miedzy wshytimi/ iednego/
Choćci nie naydzieś/ miedzy wshytimi/ żadnego.
Cznie sie wprawdzie oná / w swey sprosney chorobie/
R woiuiac z miłością/ mowi samá sobie:
Coz robie? dokądze sie z myślá swá wnosze?
Was Bogowie/ y ciebie pobożności/ proše/
R was swiete/ rodzicom/ práwa: po wściagaycie
Zlych mych myśli/ y złości mey sie sprzećwiyacie/
Jesliż to złość iest: bom ja iefcze nie przyznała /
Alby pobożność/ táká miłość/ potepiała.
Inse zwierzetá/ same z sobá sie zymuiá /
A wzdý im tego ludzic za grzech nie ráchniá. **
O nedznamem ja/ ktorey/ zrodzić sie zdarzelo
W tych kráiąc: nieśczęście mie/ mieyscá/ porázielo.
Alle/ przeczże sie wracam? y co mi sie dzieie?
Odstapćie zakázane/ ode mnie/ nádzieie.
Godzien on iest/ záprawde/ by go mielowano:
Leżiák oycá. By bylo mnie tego nie dano/
Zem sie corká/ Cyniry zacnego/ zrodziela;
Perwie legác z Cynirą/ mogłabym też belá.
Teraz/ iz moy iest/ moim bydz mu sie nie godzi /
Bo tá bliskość/ ktora mam z nim/ tey spráwie škodzi.
Jesłoby mi sie/ gdybym obca byla wiecey:
Nie przyidzie tedy/ iedno wmitnac sie coplecey/
Opusćiwshy oycyzne/ gdzie w dalshy kráiny;
Alby do zle zynienia/ wstrzedz sie przyzry.

Alle mie

Ale nie z tego ognia zatrzymywa sielá /
 Abym z Cynira/ zawię / widząc go / mówielá :
 A tykała się go/ y często całowała/
 Jeśli bym się już wiecey spodziewać nie miała.
 A coż sobie/ w tej mierze/ wiecey obiecuię
 Niebożna dziecko ! czyli y w tym się nie czuię ?
 Że prawo/ y krewn gwałcię : a ty to matczyną
 Chceś dobrowolnie/ samá/ zostawiać zdráwczyną ?
 A zaloznica ocy/ y synowi iego ?
 Siostra/ y rodzicielka/ brata rodzonego ?
 A nie będzieś się/ siostra/ balá/ których głowy
 Miasło włosow/ przeklęty plód noszą wezowy ?
 A których/ pochodniami widzą się bydź pchani /
 To w oczy/ to w twarz/ ludzie grzechem pomazani.
 Wszakże/ gdyś nie uczynkiem ięże nie zgrzeszela /
 Strzeż się/ abyś wiecey o tym nie myślela ;
 Ani się waz/ małzeństwem zakazanym bawić :
 Ani moźney natury przymierza plugawieć.
 Tybyś snadź chciała/ lecz rzecz samá tego broni/
 Pobożny on/ ani się do niczego skłoni :
 Co iest niezwożanego. o chciałabym iście/
 By go tenże/ co mnie/ zęgl ogień/ rzeczywiście.
 Tak sobie rzekla : ale Cyniraś wspaniała
 Miałac już do niej poczet młodzienców niemáły/
 Myśląc co czynić : wśyśtlich imioná ich liezy/
 Pytając/ którego/ z nich/ meżem sobie życzy ?
 Oná milcząc/ topi swoy wzrok/ w oycowskię twarz :
 A we łzach oczy plawiac/ tym bázyley się jarzy.
 Aż Cyniraś/ będąc tej zupełney nádzieie/
 Że to wśyśtko z pánienskiey boiaźni siedzieie :
 A z áwziętego plázu/ pilno ją hánuie /
 A coraz/ ocierając twarz/ ona całuje.
 Z czego się niepodobnie/ Mirhá/ radowała :
 A pytána/ káto by meżem swym mieć chciała ?
 Rzekla : tego/ któryby był podobny tobie.
 Czego nie wrażając namniey/ Ociec/ sobie/
 Pochwalił ją ; y serca nie znájąc skrytości /
 Rzekł : takieyże do końca bądź mi pobożności.

Lecz ona/ gdy pobożność wspomniona tey belą /
 Czuiąca sie w złych myślach/ twarz nadół spuściła.
 Już noc/ swojego kresu/ wpoły dobiegała/
 A sen pouspokaił/ od prac/ wśelkie cięła:
 Gdy Cynirowa corką/ czuie/ nieśczęśliwa/
 A im daley/ cieźszym sie ogniem rozgorywa:
 A łalone zamysły/ znouu przed sie bierze;
 Raz rozpaczając/ drugi/ bestwiał sie w tey mierze:
 To iey wstyd/ to ia zaś chęć do złego ziymuie;
 Atoli/ czego sie ma trzymać/ nie náyduie.
 A iako drzewo/ ktore podcinane bywa/
 Kiedy iuż ostatniego ciecia oczekiuwa;
 Jż niewiedzieć/ na ktora stronę sie poloży:
 Zewszad/ ludźi stojące wkoło siebie/ trwoży.
 Tak/ że iey wmyśl/ różną rana nadwatłony
 Chwiał sie/ nieśtatktem/ to tam/ to sam/ wnośiony /
 Z obu ran siely biorąc. wśelkie swey chorobie
 A i koniec/ ni początku/ moze naleść w sobie/
 Procz samey śmierci: ktora tak posmakowała /
 Ze zaráżem/ o garło/ przyprawić sie chciała.
 Jąkoż/ rzucona przez belę tąsmą odpasana/
 Poczynaąc zadziergać hyie zgotowaną /
 Rzekła: Bog cie/ Cyniro/ żegnay. lecz przyczynę
 Chciey wmażyć/ przez kogo ia niedźna dziś gine.
 Ktore słowa/ choć echo wyrzec sie iey zdaly/
 Wiernych iednak/ mamezynych/ wśu doleciały:
 Wychowanie swoiey/ progu pilnuiacey.
 Przetoż babą/ ledwie że iuż nie do wiśacey
 Porwawszy sie/ wybiła drzwi; a widząc one
 Narzedzia/ od niey na śmierć swoje sposobione:
 A wielkim głosem wola/ y sama sie biie/
 A zadziergi przeryna/ y pilno od hyie
 Poodeciągane wzięty/ palcami rozprawia.
 A takoniec/ zrobiwszy to/ czasem sie zabawia
 Rzewliwym płaczem/ czasem panny obłapianiem/
 A o przyczynę/ tak słył zamysłów/ pytaniem.
 Lecz panna milcząc/ wzrokiem po ziemi kieruie /
 A postrzeżenia śmierci leniwey/ żaluie.

A stąra w tym przynagła/ y wártożę siwe /
 A pierśi odkrywając swoje nieuczciwe :
 Prosi/ y przez kolebki/ y przez pierwszą strawę /
 By te/ co ja strąsię/ odkryła iey sprawę.
 Ale/ od pytałacey/ odwraca się ona.
 Mąmka zaś/ w wybadaniu badac wperwioną/
 Nie tylko obiecanie dotrzymanie wiary ;
 Lecz mowi : powiedz/ z iakiey/ rąunku/ chceś miary ?
 Dam go ja tobie/ iako sluga twa zycziwa/
 Wszak ięsię/ starość moia/ nie iest tak leniwa ;
 Lub w tobie/ wściekła miłość/ rozpuszcza siwe kół :
 Mam ja na to lekarstwa/ mam słowa/ mam ziola.
 Luboby cie kto psował czarami iakimi/
 Postaram się ja/ że cie w wolnie swoimi.
 Lubby cie też gniew Boski trapił/ z iakiey miary/
 Nie strąsił się/ y tego zbedzieli przez ofiary.
 O coż wiecey mam pytać ? gdyż dom/ y dostateki
 Ciele masz/ ciele zdrowie oycá/ y swey matki.
 Dopieroż Mirrha/ z oycá swolego wspomnienia/
 Cieskiego/ z wnetrzności swych/ dobyła westchnień
 Mąmka się iednak/ tego nic nie spodziewała/ (nia.
 Zeby panna/ tak sprośna złość/ przed się brać miała.
 Jąkożkolwiek/ gula ja/ trapić się miłością.
 Dla tegoż/ tym iey z wielką prosiła pilnością/
 Aby się/ doległości swych/ iey powierzyła.
 Już ja y na swym babskim łonie posadziła
 Zbyt płacząca : y swemi rękoma drżącemi
 Obląpiła/ słowa ciesząc ją taktami :
 Widzę ja/ że ty miłość iakąś tań w sobie.
 Nie boy się/ y w tey moge ja wslużyć tobie/
 Że nie postrzeże oćiec. co smąkuiac ona/
 Porwała się/ podobna haloney/ z iey loną :
 A wtuliwszy twarz w pościel/ rzekła : coś mi łowi/
 Odstap/ prośe/ a odpusć mojemu wstydomi ;
 Odstap/ rzekła : albo się przestań pytać/ prośe/
 Co ja za wtrąpienie/ y żal/ w sercu nośe :
 Bo tarżecz/ o kora się pytaś/ grzech iest stogi.
 Co wslyszawszy baba/ wielkiey pełną trwogi/

Rece ląty/ y strąchem dżące/ wyciągając/
 A wychowanicy swey/ do nog wpadając:
 Raz prosi/ á drugi raz grozi/ iesliby to
 Co ia dolega/ przed nia miało bydz zakryto.
 A obiehanie/ wfsyftkim obteuie głośc/
 Ażazeta śmierć/ wfsedzie po świecie roznośc.
 Ale/ kiedyby ficerze poufąc iey chciałá
 Powierzoney miłości/ pomoc obiecalá.
 Podniosła ona głowę/ y wypuszczonymi
 Omogyla/ mąmczyne pierśi/ łzami swymi/
 A żestokroć powiedać žal swoy zaczęnalá:
 Żestokroć zaśie/ w sobie głos zatrzymawalá.
 Należoniec/ wfsydańcey podobna/ zakrywfsy
 Szata swa twarz/ y żalem cieftkim sie wzruszysy:
 O fzeftliwaz/ meżem iest/ matką moią wiecznie/
 Rzekłá: á wyrzekfsy to/ wftchnelá serdecznie.

Argument Powieści Dziewiatey.

B Abá, mąmka Mirrhy, porozumiaufszy ná co sie ona brdlá, po-
 trwożyla sie bårzo: y rozradzala te fprawę, iáko moglá. Ale
 widzac pánne, śmierci sobie z tey miary bårzo życzaca, podielá sie
 iey w tey złości wfsłużyć. Iákoż, pod czas obchodu świat Cerery,
 który trwał przez dziewięć dni, y dziewięć nocy, gdy krolowa ze wfsyft-
 kimi infsymi białymigłowami, ná tym feście byla; ozwalá sie mąmka,
 krolowi Cynirze, náracić pánne nadobna, y takich lat, iáko y Mir-
 rha. Y fprawila, że Mirrha, przeffala iedne noc z oycem wła/fnym,
 niewiadomym.

Powieść Dziewiata:

Z Czego/ żimne mąmczyne członki/ y zleniale
 Kości/ nátych mnaft dzieńie przeieto niemále.
 (Już bowiem zrozumialá) y włosy powstały/
 A siwizna sie wziesyl/ głowy iey wierzch cały:
 A moc słow/ do tey ieszcze przyczynialá fprawoy/
 By iey moglá rozradzić/ zamysł tak plugawy.

Lecz

Lecz panna/ lub te rade miała za prawdziwa/
 Rącey sobie umarła bydy żywy/ niż żywa;
 Zwłaszcza/ iesli nie dopnie przedsiwzięcia swego.
 Co słysząc baba/ rzekła: żyj/ dostapiś swego.
 A niechcąc iey mianować oycą/ zamilknela:
 Wszakże/ swa obietnica/ przysięga zamknela.
 A Swiato/ zacney Cererze/ bylo obchodzone/
 Ono/ w ktore gromady niewiaśt niezliczone
 W białych świątach znasza/ trybem tamnych krajow/
 Wience z kłosa/ pierwiastki swoich prozdziow:
 A całe dziewięć nocy/ z moźmi pokładania
 Strzedz się zwykły/ iak rzeczy godney zakazania.
 W teyże też y Reolewska/ zgrat/ była żoną/
 Odprawnianiem tajemnych ofiar zabawioną:
 Ktorey loże/ prozno brdy/ chytra matka czuic/
 A podpilego winem/ Cynire/ holduiac/
 Ozwała mu się/ z piękney panny naraieniem:
 A te/ acz mu fałszywym pokryła imieniem/
 Wszakże prawdziwy/ w sercu/ zapal mu wznieciecia/
 A twarz/ za przednie piękna/ panny/ zaleciecia.
 Te spytałszy/ iakoby wielkie lata miała/
 Gdy ia rowiennica bydy Nitrze/ powiedziała/
 Rozkazał sobie przywieść. po ktora/ gdy owa
 Wrocila się w dom/ także/ do niey/ rzekła słowa:
 Niech iuż/ wychowanica moja/ się weseli/
 Bosmy dowiedli/ czego dowieściesziny chcieli.
 Wszakże przecie/ nie bierz rade sie wielce
 Nieszczesna dziewczka/ bo ia wieşsze trwoży serce.
 Czas był/ w ktory milczalo/ na świecie/ co żywo/
 B A Bootes/ ku dolu/ dyśla zniżał krzywo
 W niebieskiego wozą: gdy ona plugawy
 Zamysł swoy kęsząc/ do zley wdala się sprawy:
 Przed ktora y sam/ z nieba/ wcieli kśięzyc złoty/
 A gromady gwiazd/ niechcąc widzieć iey niecnoty/
 Pod chmury się pokryły: noc poświarty zbela/
 C A twoia się śliczna twarz/ Jkare/ zakrela:
 A twoia Krygono/ ktora pobożnościa
 Sławnaś iesi/ y niezwykła/ ku oycu/ mielościa.

A Swiato zacney
 Cererze. To imie-
 to, Grekom. było
 rzeczone, The-
 mosphoria; po
 Polsku, rocznice
 Cererzynie.

B A Bootes/ ku
 dolu dyśla zniżał.
 Bootes, bywa rze-
 czon y Arctophi-
 lax, gromada
 gwiazd, ktora fur-
 manem zowia. O
 tym powieda Poe-
 ta, że dyśla zni-
 żał: dawniac znać,
 że iuż patnocy przy-
 chodziło, kiedy

Mirrha żył wcz-
nek zacząć mia-
ła.

C A twota się
ślizna twarz /
Pare / zafryła / y
twota Erygono.
Dacie znać Poetę,
że gwiazdy, choć
były jasne w nocy:
iednąk kiedy Mir-
rha grzech miała
z oycem popelniać,
były zaciemione, y
ogie swoje za-
kryły. Przez imię
Ikara, rozumiej
tu gwiazdy niebie-
skie. Erygone, na-
oyca, Ikara, tak
dobroliwa była, że
kiedy się dowie-
działa, byż zabie-
rego od chłopów,
śmierć samą sobie
żądać myślała: ale
iednąk, z mitotier-
dzą Bogów, oboje
w gwiazdy niebie-
skie obroceni są.
Tego Ikara, na-
zywano też Boatem,
albo Arcturum:
a Erygone, nazwa-
na panna, która
jest w kole żwie-
rzecym, wiedzy innymi znaki niebieskimi.

D Tamże zaraz / bezecna / zachwyliła płod Łązirodowy. Dacie znać Poetę, że ony nocy
słała się brzemienna Mirrha, z oycą.

Po trzykroć / cieniem idąc / w nogę się zabiela:
Czym była przestrzeżona / aby się wrociła.
Po trzykroć / pogrzebowym hukiem / puchą sprosiny
Ciesząc się znacznym grojąc / wydał głos żałosny:
Lecz ona przecie idzie / a tym bezpiecnieysza /
Ze ciemność / y brudna noc / wstydu iey umnieysza:
Lewa się rafa / reki mamiężney / trzymając /
A druga / ślepey drogi przed sobą macając.
A gdy na ostatni prog wstąpić iey przychodzi /
Już drzwi otwiera / iuz y do lożnicy wchodzi /
Podkolanki iey / z strachu / strasząc / zadrżały:
Dziękła farbą / y krewn / y sam rozum cały.
A ta / im / do niecnoty / bliżej przystępuje /
Cym się gwałtowniej trwoży / tym ciezej żalić /
Ze się na złe odważa: y by można była /
Kadaby / niepoznana / nązad się wrociła:
Opierając iednąk / gdy ciagnaciak może /
Wła krolewskie iuz / stara / wprowadzając loże /
Rzekła: weźmiże swoje własną iuz / Cyniero.
Tamże / przeklęte pierśi / zlażyła doptero /
A sprawiła / że w loże grzechem obrzydliwe
Wziął / niepobożny oćiec / wnetrżności własciwe.
Ktory / pánienstwy trwogi zbysząc z iey głowy /
Prosi / by się nie bała / łagodnemi słowy:
A podobno / względem lat / iako to wtęc bywa /
Wiedząc ona byż młoda / cotka ją nazywa:
Także też iego oycem miannie / y oną /
Zeby / świadkami grzechu / były y imiona.
Jakoż wnet / oycą / pełny żywot niegodnice
Wyniosł przeklęte plemię / z plugawey lożnicy:
Bowiem Tamże zaraz w się zachwyliła / nowy
Bezecna białagłowa / płod Łązirodowy.



Argument Powieści Dżesiaty.

W Druga noc, y daley, uczynek plugawy powtarzał Cynirás z Mirrha, a potym nierychło kazał sobie przynieść świecę zapaloną, chcąc się przypatrzyć piękności gámratki: a obaczywszy, że córką iego była, dobywszy miecza, gonił ją, ale ona ciemnością nocy podparta, z reku iego się wymknęła. Obaczywszy potym że była brzemienna, żywot sobie obmierziwszy, y bojąc się śmierci, a grzech swój wyznawaiac, Bogów pilnie prosiła, aby iey to dali, żeby żyjąc, żywych nie gorzyla, ani umarła umarłych. Wysłuchana od Bogów, w drzewo Mirrhowe obrocona jest.

Powieść Dżesiatą.

D Rugiey nocy dopieroż złości poprawiali/
 Aż y miary w tym żadney nie zachowywali.
 Po wielu iednak zabaw/ wśeteczney lożnice /
 Gdy Cynirás/ chcąc poznać warz swey miłośnice/
 Kazał światła przynieść: a przy nim zarazem
 A córke/ y w wstąpił swoy/ wytrzymał razem/
 Westchnął; y zamilknawszy chwile zadumany/
 Wyrwał z pośew broni/ która wisiła w ścianę.
 Lecz Mirrhá/ dobrodziejstwem nocy ciemnomglistey/
 Raza wciągnęła wfla/ śmierci oczywiſtey;
 A A Palmiste Arabey/ y Pancheyſkie kraie
 Opuściwszy/ na puste pola się wdaie.
 Po ktorych się błąkając/ żelá. aż swe drogi
 Dziewięć razy/ mieściczne odprawiły rogi.
 Gdy iednak/ zmordowanej trudami takimi/
 Przyſzło troche B w Sábeyſkiey odpoczynąć ziemi;
 Nie mogąc już brzemienia dluzey w sobie noſić /
 A niewiedząc y ſamą/ o co pierwey proſić:
 Miedzy bojaźnią śmierci / y teſtnicą życia /
 Tak proſiła/ życząc swey biedy rychło zbycia:
 O Bogowie (ieſli ſa ktorzy miedzy wami /
 Co nád wyznáiacemi/ złość swą/ grzeſznikami

A Palmiste Arabey/ y Pancheyſkie kraie. Arabey zowie palmiſtym, dla tego, że ſie tam w nich wiele palm y daktylow, rodzi. Panchaia, ieſt kraina ſzczęſliwej Arabiey, w ktorej ſie rodzi do ſtatek kádzidła: ziad adieſtiuſu, Pancheyſki. B w Sábeyſkiey odpoczywać nie mi. Sábewie ſa naród ſzczęſliwej Arabiey: kraina ich bywa zezcona Sabaa.

Zmilować się umieć) ią się winną dawać /
 A wślad ię się kazi / godną bydy przyznawać.
 A wśladże / żeby żywych nie gorzyla / żywa
 Ti umiera / tych co ie zniosta śmierć żarliwa /
 Oboygą mi krolestwa zażywać nie dacie :
 Ani mi życia / ani śmierci / pozwalaycie.
 Jakoż iest Bog / co łaskaw na grzech swoy znające :
 Bo y oney / ostatnie prosby tak gorace
 Wysłuchali Bogowie / liśćcia ruszeni :
 Gdyż mowiącey / wnet ziemią przykryła goleni /
 A przedarte pąznogicie przerosły korzeniem ;
 Ktore / miały bydy potym pniaką wtwierdzeniem.
 Kości się w drzewo mienia / spik we wnatrż zostawa /
 Krew się wślad / wilgotnym sokiem nagle sstawa :
 Kace w wielkie gąlezi posły / pälce w mäle /
 Skora wślad stwardziała w lub / y ciało całe.
 A inż bylo / rostace drzewo / obroczo
 Cieśli żywot / y pierśi pelne osloniło /
 Gotuiac się y syie okryć ; ale ona
 Nie czekać / aż wślad będzie ogarniona /
 W następuiace drewno / sama się schyleła /
 A dobrowolnie / w skorze / twarz swą wtopiła.
 A choć zmysły / y ciało straciła / lecz ciepłe
 Plączem ię / z drzewa krople padały wyciętke.
 A mial ten plącz swą wage ; bowiem Mirrhá / wśladzie
 Imię pániey swey nosząc / wiecznie stynać będzie.

Argument Powieści Iedennastej.

A Donis syn, ktorym była zastapila Mirrhá, w drzewie, w ko-
 re märke iego była obrocona, dopelnivszy swoich czasow, za
 laska Lucyny, Boginiey brzemiennych, urodził się. Tpo przemi-
 nieniu kilkunastu lat, był pacholetiem takiey wdzięczności, że sama
 Wenus, za pomoca Kupidyna, zakochała się w nim, niemniej iako
 Mirrhá w Cynirze. A żeby częściej towarzystwá z nim zażywać mo-
 gła, towami y myślistwem z nim się zabawiła. Iednak nigdy nie
 goniac

goniac frogich zwierzow, iedno boiaźliwe. Do czego Wenus sama r
napominaniem, Adonisa wiodła.

Powieść Iedennasta.

- A **A**zy z tego łoża dziecko / Buz też belo
W drzewie wrosło : iuz y na to sie sądzielo /
By mogło sobie droge do wyzwobodzenia /
Z wiecznego / wynaleść / z matką rozłączenia.
W arzod drzewa brzuch sie wzdymał / bole rozpierał
Matkę srodze / a bole / ni żadnych słow miały /
C **C**zy wywiana mogła by być głosem / od rodzącej /
Lucyną : na kstałt iednak płodem sie maczającej /
W drzewo sie nachylać / częstokroć stękała :
Z obficie lanemi łzami wilgotniała.
Wskazy / Lucyną / przecie cicho przystawiały /
Z rece na bolące gałazki włożymy /
Jelą słow / pomocne położnicom / prawić :
Ża czym sie żaraz drzewo poczeło dziurawić.
Z przedzierawymy skore / zimny płod wydało :
Zi na koniec / y dziecko / głosem zapłakało.
Ztore / Łaiały / zioly okrywamy miękimi /
Łasniarowały żaraz łzami maczynymi.
Z postać onego / y twarzy / takowa belą /
Zeby y sama zazdrość one pochwaleła :
D **D**o iakie / na spalerach / nagle Rupidyny
Zwykle małui / taki ślad był tey dzieciny.
Z żeby stroj ich nie był różny / albo temu
Wdepni sądak / albo przypni go o wemu.
Bieży cicho / y zdradza wiek mieszkanie świata :
Z nie tak nie przemija przedko / iako lata.
E **E**to y on / y z siostry / y z dziada spłodzony /
Ktory / niedawno / w twardym drzewie był zam-
Niedawno sie wrodził / teraz sie nadawa / (Emiony :
Z dopiero wnet pięknym dziecięciem sie ostawa.
F **F**Wnet młodzieniec / wnet meżem grzecznym / w każdej
Zi sie y samey musiał spodobać Wenerze. (mierze :
G **G**zym sie mu / ognio w matki swej / zemścić przydało :
H **H**abowiem gdy pachole lufonofe / I chciało
Matka

A **A**zy z tego łoża
dziećcie. Adonisa
poczęty z kájirod-
zwa, y ze złącze-
nia corki z oycem.

B **B**uz też było
w drzewie wrosło.
W drzewie, w kto-
re Mirrhá, matka
iego, była obroco-
na; iuz było došlo
swego czasu, y do-
skonalości.

C **C**zy wywiana
mogła być Lu-
cyną, Lucyną, Bo-
gini położnic, nie
mogła być wy-
wiana od Mirrhy,
w drzewo obroco-
ney, bo iuz yst nie-
miała.

D **D**o iakie na-
spalerach nagle
Rupidyny małui-
ta. Chcac zalecić
Poeta piękność
Adonisa dziecie-
cia; powieda że
był bázgo podobny
Kapidynem, kio-
rych wiec na spa-
lerach nągiem pa-
cholety małui, z
sądakami.

E **E**to y on / y z
siostry y z dziada
spłodzony. Ado-
nis, ktoremu Mir-
rhá była matka.

z jaram siostra.
Cynirás też iemu
był jaram i ojcem,
y dziadem, bo sie
rodził z corki ie-
go.

F Wnet miłdilem
cem/wnet mojem
grzesznym. Dnie
znąc Orpheus, że
lata predko bieżą,
a ludzie młodzi
predko do wieku
męskiego przycho-
dzą. Iako Adonis,
ktory dorost pred-
ko, y spodobał sie
samej Wenerze.

G Czym sie mu
agnow / młot
swoy / zemić
przydło. Bo tym
posobem, Adonis,
poincił sie nad
Wenera, która by-
ła nábawila młó-
tka iego, Mirrhe,
niegodney miłości,
przeciwko własn-
emu oycu.

H Abowiem gdy
páchole tułono-
se. Kupid.

I Chciało cało-
wać młotke swoje.
Wenera.

K Obrážona Bo-
gini w piera/ode-
pchnęła syna.
Venus, niestro-
żnie całuiac Kupa-
dyna, wyszły
przez sáydek żele-
cem, troche w
pierz obrážona by-

Młotke swoje całować/ niechając/ pierś iey białą
Wylázła z środka drugich/ ranił troche strzala.

K Obrážona Bogini/ odepchnęła syna/
Lecz sie/ do wiśkszey rany/ dała tym przyczyna:

Abowiem gładziej wpadła/ niżli sie wpásć zdala/

L A wprzód/ Cytereyczanką/ w tym sie osukała.

Rtóra/ tak sie gładkości młodziencą chwyciła/

Ze y do brzegów morskich iuz sie nie kwapiła:

A M wrócić sie do Páphu nie myśliła/ swego/

Głębokim morzem/ ze wszech stron obkrazonego.

N A do rybnego Gnidu/ y do Amathuntu/

Sielą/ w bogate truszcze/ mającego gruntu.

Wstrzymawa sie od niebá/ ni sie przyznac zdraza/

Ze bázniej Adonisa/ niż nie bo poważa.

Tego sie trzyma/ tego náśladuje wśedy:

A dla tegoż/ stanawszy w cieniu lada kedy/

Zwyczay miała/ głaścć sie pięknie/ y chędożyć/

Zeby tym sobie mogła gładkości przymnożyć.

Przez wiele gor/ y lasów/ chrostów/ y kamieni

Biega/ wstąsawszy śatę swoję nad goleni/

A stałtem piękney Dránni/ goni/ y psę ścigie

Wśelki zwierz/ przed którym sie bezpieczna bydzć cznie.

Lub záiace/ mające krotkie przednie nogi/

Lub wysokie ielenie/ z wyniosłemi rogi:

Lub racze lánie. lecz sie dżikich wieprzów chroni/

A od chciwych wilków/ y od niedźwiedzi stroni

Wzbroionych w pazury: y od niezmierzonych

Lwow/ rozmaitych bydel mordem násyconych.

A tobie/ moznali rzecz/ bázno tego broni

A nápomina/ abyś strzegł sie ich/ Adoni/

Mówiac: ná lekliwy zwierz nácieray serdecznie:

Lecz ná śmiałe/ śmiałym bydz/ nie bázno bezpiecznie.

A ty młodziencze/ z moim strachem/ nie badź śmiały:

Nie drażń tych zwierząt/ którym náture broni daly.

Zebyś zaś nie przyplacił sławy/ swoia życia.

Bo wiem sie nie wzruszą młodością niczyją/

Ani gładkością/ ani miłości przyczyna:

Ani lwi/ ani świnie odziane szczecina;

A inszych

A inszych zwierząt serce/ y oczu żarliwe;
 Pioruny/ wieprze/ z krzywych swych kłom mieca/ ży-
 O A Lwi/ w stogie sie mordy zaprawili wielce/ (we.
 A stadzie ich nie lubi barzo moje serce.
 A gdy spytał Adonis: czemu: powiedziała
 Rzecz dziwna/ y prze iaki występek sie stała.
 Powiem tobie/ ale jem barzo sie strudziła:
 A Topola/ z chłodnym sie cieniem nagodziła/
 A za pościel/ narmiana trawą/ stanie namą.
 Odpocznijmy tu tedy: rzekłszy/ legła sama:
 A na lonie młodzieńskim położywszy głowę/
 Tak wspaniała/ całowaniem przeplatając/ mowę.

ta: a gdy go przy-
 kro od siebie ode-
 pchnąć chciała,
 niekiedy sol i rane
 ięszce zadawała. Dla
 tego goż powieść Poe-
 ta, przyszło iey bar-
 zo Adonisa zamię-
 nować.

L A wprzód Cy-
 terey zanką. We-
 nus, Cytereska
 rzeczona, od Cyte-
 ry wyspu.

M Wrocić sie do Páphu swego. Páphus, iest miasto na wyspie Cyprze: to bywa rzeczone
 Wenerzynym, dla tego że iey było poświęcone.

N A do rybnego Gnidu/ y do Amátuntu. Gnidos, iest miasto Doryckie, w którym też
 był kościół Wenerzy, z obrazem iey barzo wyszczególnym. Amatus także miasto w Cyprze: y te oboje by-
 ty poświęcone Wenerze.

O A Lwi w stogie sie mordy zaprawili wielce/ A stadzie ich nie lubi barzo moje serce.
 Powieść zaraz przyczynę Wenus Adonisowi, dla czego Lwom nie lubiło iey serce: co będzie szerzej w
 Powieści dwanaściey.

Argument Powieści Dwanaściey.

A Talánta, corką krola Scheneusa w Scyrze, chyżością nog, y
 predkością, inszych przewyżsaiaca, radziła sie Apollina w ko-
 ścielu tego, iesliby za mąż iść miała. Ten iey powiedział, aby sie od
 małżeństwa wstrzymawała. A gdy wiele zalotników o nie sie stara-
 li, niechciała po prostu za żadnego, tylko z takim postanowieniem,
 aby pierwej każdy z nią sie biegiem spierał; któryby ją wyścignął, za
 tego iść pozwalala. A kogoby ona wyścignęła, aby niebezpieczeństwu
 śmierci podlegał. Gdy tedy wielu wyścignęła, y śmierci nabawiła;
 náóstatek Hippomenes Megareusow syn, z nią sie wdał w spor: ten
 iż Boginiey Wenerzy wzywał w zączeniu biegu, ratunku i mu dać
 nie omieszkala.

Powieść Dwanaście.

A podobnoś o
tey pannie/ y sam
ty słychywał. O
Atalantie, corce
Schenensá Krolá.

A P Odobnoś o tey pannie/ y sam ty słychywał/
Z ktora żaden mężczyzná/ biegiem/ nie zrownywał:
A tá wieś nie iest bayka/ bo pewnie tak było/
Ze sie to/ by ia kto miał wćiec/ nie trąfiło.
A nie rozeznalbyś sam/ czy křtalem wrody/
Czeli/ zacnięsia była biegiem wzawody.
Tá/ gdy Apollowego balwana pytała/
Rychłoli/ y iakiego meżá bedzie miała?
Rzekł balwan: Atalanto/ nie po mezu tobie/
A chron sie go/ bo nie masz przez go żyćzyc sobie.
Lecz/ ze sie nie wchroniś/ rzecz iest niematpliwa/
A sama křtalc odmieniś/ lub zostanięś żywa.
Czym ona potrwózona/ y za maz niechciała/
A po głuchych sie puszczách/ zdżiczała/ blała:
Cieřkami odstrańiac/ tych/ kondicyami/
Ktorzy sie iej wporne napierali sami;
Mowiac im: ze nie moge nieczyia bydź żona/
Jedno/ od kogo bede biegiem zwyciężona.
Nog tu trzeba. raczfy tu/ lożnice/ y żone
Jako zwyciężca/ weźmie oraz/ ná swa stronę:
A leniwy/ zapłaci śmiałość/ swoia głowa:
To niech zakładem bedzie/ to nářa wmowa.
Już poprawdzie/ y ona śrogo sie stawiła;
Ale tak iej wroda/ płocha młodzi zmiamiła:
Ze/ nierzłac/ zalotnikow moc sie zgromadziło/
Lecz y ná kondycę takie pozwoleło.
B. Siadł też był Hippomenes/ widzieć tego chćiwy:
A wważiac zakład tak niesprawiedliwy/
Zamolał: y ktoż sie/ z was/ narydzie tak śkalony?
Zeby z taką odwaga miał dostawać żony?
A ganiłby/ tak głupia miłość/ młodzi oney:
Alle C zayrzawşy twarży sam/ pięknie stworzoney/
A ciála/ za zwłęzieniem śaty (iako mego/
Albo/ gdybyś y ty był biały głowa/ twego)
Zdumiał sie: e podmożşy race/ rzekł pokornie:
Odpusćcie/ ktorem ganił dopiero wporne/

B Siadł też był
Hippomenes.
Hippomenes był
młodzieniec ślá-
chetny, wnak Ne-
ptunow.
C Zayrzawşy
twarży. Venus,
powiedziac Ado-
nisowi o zawoździe
Hippomenesowym
z Atalanta, przy-
gnarwa eo; ze Hip-
pomenes, ganiłby.

Bo mi

Bomi ięsze nie była/ przyznam się/ wiadoma
 Korzyść/ ktorey żywycie sobie/ tak latoma.
 Achwalac one y sam/ zapalił się zaraz/
 A nie żyjąc/ aby się kto tak raczy nalaż/
 Coby ja wcielił: trapi zaszczość swą duszę/
 Moriac: czemuż ja tego szczęścia nie potużę?
 Śmiałych sam Bog ratuie. a gdy rzecz tak nowa
 Hippomenes wważać pogal/ swoja głowa:
 D Panną przed wyszłkie inşe/ iak ptał wybieżala/
 A lub się/ E Mońskiemu młodzieńcowi/ zdała
 A niżeli Tatarska strzala/ lecieć rzecy:
 Przecis się on piękności iey dziwuie wiecy.
 Aż y piękność/ chyży bieg/ przyczyniał sielą/
 Taśma się/ oderwana od piat/ wiatrem wielą:
 Włosy/ po białym grzbiecie/ latały zlociste/
 Ponczoski/ pod kolana/ opadły wzorzyste:
 Glans/ na białe panielkie ciało/ padł rumiany/
 Nie inaczey/ iak gdyby kto gmach pobielany
 Czerwonym obil sukniem/ ktoreby niemalo
 Luny swojej sębiştey/ na ściány dawalo.
 W czym gdy się gość przeglada/ aco wpzod wsey zgracie
 Acalanta/ na kresie zamierzonym/ staie.
 Jaka wieniec zwycięstwa bierze. ale owi
 Pląza/ ktorym/ stogiemu kwoli zakładowi
 Szysa swa przyšlo plącić/ zawod niezdarzony.
 F Atoli on/ przygoda ich nieustrasony/
 Srojac w srzodka/ rzekl/ oczy swe w twarz iey wlepiwszy:
 Nie masz dziwu/ że ztoba przegrali leniwszy;
 Lecz się też zemna iedno doświadczy: bo luboby
 Szczęście/ w tej mierze/ chciało wesprzeć mey osoby/
 Nie popadnieś niakiey zelżywości/ z tego
 Ze zwycięzca uczyniś człeką tak zacnego.
 G Bowiem mnie Megareus oycem iest/ a iemu
 Onchestus/ Neptunus dziadem zaś owemu/
 Jazymem ja prawnikiem iest ktola wod/ ale
 A cnota nie zostawam rodu swego cäle.
 A wygraśli też/ sławne twe/ bez chyby/ wśedzie
 Imię/ z zwyciężonego Hippomena/ będzie.

był bargo, tak gna
 pia odwaga y za-
 kład, który gar-
 tem było trzeba
 plącić, gdyby był
 nie żyrzał y wa-
 rzy, y ciała tak pie-
 knego, iakie było
 y niey samey, y y
 adonisa.
 D Panna przed
 wyszłkie inşe. A-
 calanta.
 E Mońskiemu
 młodzieńcowi.
 Beotyjskiemu, Hip-
 pomenesowi.

F Atoli on nieustrasony. Hippo-
 menes.

G Bowiem mnie
 Megareus oycem iest. Iakoby
 rzekl: Neptunus
 spłodził Onchesta,
 Onchestus Megareusa, a Megareus,
 mnie: iestem
 tedy prawnikiem
 krola wodnego
 Neptuna.

To gdy ten mówi: pięknie wżglądać nań oną /
 Watpiąc/ czy chcieć zwyciężyć/ czy byś zwyciężoną/
 Rzekła: Ktoryś Bog/ ludziom gładtym nie zwycięży /
 Chce teraz/ aby zginął człek tak wrodziwy.
 Ponieważ mu chce dać/ zemna do małżeństwa /
 Nie bez wielkiego iego/ ztąd niebezpieczeństwa.
 Widz ja to y samą/ zem nie jest tak droga / (na:
 Zeby ten dla mnie podać miał chcieć/ śmierć tak sro
 Nie wroda mnie iego wzrusza/ choć y oną.
 Słusnie/ ode mnie/ ma byś wielce poważoną.
 Ale coż? ieszcze chłopiec: nie iego samego/
 Ale mi wieku iego żal niedożyźzalego.
 Coż? chociaż on sam jest cnot wielkich napełniony/
 A na wszelką śmierć wmyśl ma nieustraszoną:
 Coż? że się czwartym w rodzie/ Krolowi wód/ liczy:
 Coż? że mi milnie/ y mieć mie żoną życzy;
 Kiedy zginie/ iesliże szczęście mu przeszkodzi.
 Gościu/ wstap przec/ pokie wstapic sie godzi:
 Porzuc króważną lożnicę/ z miłością nit zemną /
 Bowiem/ okrutnie stogie małżeństwo jest zemną.
 Wiem/ zeby żadna panna toba nie wzgardzała/
 A owsem każda/ z mądrych/ twoiaby byś chciała.
 Lecz ja/ przeczem do ciebie serca przyłoża?
 O ktora/ dopiero ich gardo dało siela.
 On niech widzi/ y zginie: gdy go to nie tknelo /
 Ze zalotników/ dla mnie/ tak wiele zginelo:
 A iego żywot mierzi/ zginąć tedy musi.
 Ten/ prze to/ że się zemną o małżeństwo kuśi /
 A z krzywdą go śmierć potka/ w nagrodę miłości:
 H Aż zwycięstwo nie bedzie/ moje/ bez zazdrości.
 Wszakże nie z mey przyczyny/ bodaiś był medrshy:
 Lecz kiedyś prosta/ bądź wżdy/ nizeli ja/ reczshy.
 Ach/ iak chłopcu/ panienska twarz natura dała !
 Ach/ niedziśu/ bodaybym cie była nie znała !
 Godzienbys był żyć/ gdybym ja szesliwsza belą/
 A małżeństwu/ wrađa Boska/ nie przeczela.
 Jedenbys ty był/ z tych/ co liczyć sie ich moze/
 Z ktorymbym ja życzyła/ zlażyć swoje loze.

H Aż zwycięs-
 two nie bedzie/
 moje/ bez zazdro-
 ści. To jest, lubo
 ja zwycięze, tedy
 moje zwycięstwo
 nie moze bydź bez
 zazdrości, mnie,
 ktorabym mu żi-
 czyła, zeby on zwy-
 cieżył.

Tak mo

Tak mówiła: Niało w rzeczach nie ćwiczona /
 A i pierwszym Kupidynem dopiero dotknięta:
 Nieumiejąc ratunku dać swojej żadości /
 Miluie / y goraco / a nie zna miłości.
 Już sie / widzieć on zawód / moc ludzi skupiła /
 A oćiec Atalanty / y pospolstwa siela:
 Kiedy Hippomenes / krewno własna Neptunowa /
 Płaczliwym głosem westchnał / wyrzekłszy te słowa:
 K Niech Cythera / śmiały zamysł mój / sprawuie /
 A miłość / która samą wznieciła / ratuie.
 L Przeniosł te prośbe do mnie / wiatr nie zazdrościwy /
 Która wzruszona / nierzek / przystęp iey chętlivy
 A wolnem vcho dała: lecz przyznam sie ktemu /
 Ze y z ratunkiem przybydz / nie zmieściłam iemu.

I pierwszym Ku-
 pidynem dotknię-
 ta. Pierwszą mi-
 łością.
 K Niech Cythera
 też / śmiały za-
 myśl mój sprawa-
 wuie. Chce Hip-
 pomenes, żeby go
 Wenus ratowała
 w onym zawodzie:
 która zowie Cyte-
 reyska, od wyspy
 ieyże poświęcone-
 go: A ten wysp ie-
 den jest z Cyklá-
 dek.

L Przeniosł te prośbe do mnie: Do mnie Wenerę.

Argument Powieści Trzynastej.

Sama Wenus tu powieść Adonisowi, że Hippomenesa ratowa-
 ła, daniem iemu trzech tabelek złotych; które kazała rzucić, w
 biegu, przed oczy Atalanty, aby sie po nie schylać, w biegu omie-
 skłać, y była zwyciężona: y za takim fortelem, otrzymał Atalan te
 w małżeństwo. Ale iednak, iż Hippomenes, z żoną swoją, sstali sie
 niewdzięcznymi dobrodziejstwá Wenerę, y kądziła iey na ofiarę
 nie palili: Wenus sie na nich rozgniewała, y z gniewu, niepowścią-
 gliwa wśeteczność w ciała ich puściła. Bo kiedy czasu potym pred-
 kiego, zapuste mąki Bogów przechodzili, w ktorey była iaskinia pod-
 ziemna, tey Boginie poświęcona, a w niey chowano obrządy: sstapi-
 wszy do niey, cielesnym swym pożadliwością, y chęć, niedba-
 iac na nabożeństwo, ani na miejsca światobliwość, dogadzali, we-
 Lwy sa obroćci.

Powieść Trzynasta.

A Jest pole / Damaśenskim lud ie tamten zowie / (wie /
 Przednia część ziemi / w ktorey mieści się Cypro /
 Ggg 3 Ktore /
 A Jest pole / Da-
 maśenskim / lud
 ie tamten zowie.

Damascus, jest
miasto w Syryi,
od niego idzie ad-
iectivum, Da-
masceński: albo
przez wytriedney
literę, dla wierśi
Lacińskiego, Da-
masceński. Dama-
seńskim polem Poe-
ta zowie, ono, na
którym stała iá-
bliń, złote iáblkã
rodząca: z koro-
go drzewa Wenus
wyrwała była kilka
iáblek, na porze-
bę Hippomenes-
owe. Ale drudzy
rozumieia, że te
iáblkã były wyrwa-
ne z ogrodu He-
esperidum, nie
w Cyrze.

B Czy Megarey-
ski pan. Syn Me-
garensi, Hippo-
menes.

C Scheneyńska
pánka. Scheneu-
sa córka, Atalan-
tá.

D Neptanowo
plemie, Práwnuk
Neptanow, Hip-
pomenes.

Ktore/ stárey támteczni/ ná kóściol moy dáli:
A aby go zá posag wzywál/ kázali.
W tym polu drzewo stoi/ zóley list noszące/
A gálazie/ zóley tez zlotem sie blyszczące.
Z támtad z trefunku idąc/ trzym w rękutrzymálá
Złote iáblkã/ ktorychem wkázać nie miałá
Jedno Hippomenowi. iákożem ie iemu
(Powiedziawszy pozycet) oddálá sámemu.
Już w traby wderzono/ iuż z stránow trzuconych
Wypadłszy/ to oboie, t ziemi pochylonych/
Ledwie sie/ wierzchu piasku/ dostepowác zdáli:
Arzekłbys byl/ żeby y po morzu biegáli
Nie omoczysz nogi/ y chodźć bez chyby
Po kłósiu zboż nie żetych/ dopieroż mogliby.
Dodaie młodziencowi serca/ trzysł stojących/
A przyiażńi wśytekich práwie/ ygłos woláiących:
Teraz czas Hippomene / teraz trzeba tobie
Gwałtem spieścić/ y gwałtem cieńsko czynić sobie.
Nieomieszkimay/ wygras. watpliwá rzecz belá/
B Czy Megareyski Pan/ czy wiecey sie cieńská
C Scheneyńska pánka/ z glosow tych/ ktore słyszála.
O ileżkróć omyślnie oná postawálá!
Miaiąc go/ y etwarzy odbiegálá smutná/
Tey/ ktorey sie iuż dawno przypátrzála chetná.
Suche/ z zmordowanych wst/ kuczú sie ziaćania/
Choć daleki ięszce byl kres do dobiegania.
Ná tenże czas dopiero/ D Neptunowe plemie/
Jedno/ z onych trzech iáblek/ rzuciło ná ziemię.
Zá ktorym sie niezmiernie pánka zapátrzewósz/
A wielce sie ná owoc on wlatomiwósz:
Opodal wybożysz/ z swoiey drogi/ w strone/
Wznioslá z ziemię/ okraglá skutk zlotá one.
Minal iá Hippomenes/ skąd wesołe glosy
Po wśytkim plácu posły/ áże pod niebiosy.
Lecz oná wnet to z wólá biegiem nagrodziéla/
Bowiem znownu młodzienca pozad zostáwiéla.
A choć sie/ drugim iáblkã ciśnieniem/ wściagnéla/
Nietżak go doslá/ ale znomu wysćignéla.

Już tyl

Już tylko ostatnia część biegu zostawiała/
 On krzyknął: Ty/ coś mi ten wspominek dała/
 Rączy teraz. a potem w stronę placu tego/
 Aby przedko nie mogła wrócić się do niego/
 Trzecia struka złota tak cisnął/ że się zdala
 Panną rozmyślać długo/ czy po nie iść miała?
 E Azem ją przymusiła wznieść ono/ ku temu.
 Cieszkoscim przyczyniła złotu wznoszonemu:
 Abym/ przynamnię zwłoka/ one zabawiła.
 Lecz żeby mowa/ nąd rzecz/ leniwsza nie była/
 Skonczy tym już/ że panna przegrała w zawodzie:
 A zwyciężca/ za żonę/ one wziął w nagrodzie.
 Coż rozumiesz/ Adoni? iesliżem ja była
 Nie godna wżdy/ za to com dla niego czyniła/
 Żeby mi Hippomenes y sam był dzikował/
 A pachniacym kadzidłem/ mnie też wśanował.
 Ale zapamiętały/ ani mnie pochwałę/
 Ani/ za moje chęci/ żadnych ofiar pałę.
 Ja też/ pełnym niewagi trapiąc się kłopotem/
 A zabiegając/ by mnie kto nie wzgardzał potem/
 Samam się przychecała do obojga strąty.
 Przechodzili oni ten kościół/ co przed laty
 W gestych go lesiech (iako przedtym był ślubował)
 F Matce Bogom/ przeznacny Echion zbudował:
 Tam sobie/ z długiej drogi/ w nim odpoczywali/
 Tamże y pokładziny swe odprawowali.
 Bo niewczesna chciwością Hippomenes zięty/
 Nie mógł wytrwać. a podpał ten z mey mocy wśczęs
 Był loch/ trochę mający światła w ziemi nisko/
 Jakby iaka iastkonia/ od kościoła blisko:
 Przyrodzonym kamieniem/ wewnątrz/ wsklepiony/
 A nabożenstwem/ z dawnych czasów/ poświęcony.
 Do którego był kapłan/ chroniac ich od stazy/
 Drewniane/ dawnych Bogom/ poznaśał obrząz.
 Do tegoż wśchdyż żaraz/ gci to miejsce zbawiel/
 G Ażakazany grzechem/ kaplice splugawiel.
 Odwróciły/ postaci Boskie/ twarz na stronę:
 A w wieżysia/ ozdobna/ wbrana korona

E Azem ją przymusiła.
 musiała. Ażakazany.
 te. Wenus to o sobie
 powiedział.

F Matce Bogom / przeznacny
 zbudował Echion.
 On Matka Bogom
 była Cybele,
 która Bogi, wedle
 (ty: Postaw, rodziła.
 Echion zaś był ie-
 den z towarzyszy-
 Bów Kadmowych,
 którzy się byli z je-
 bow smoczych po-
 rodziła.
 G Ażakazany grzechem
 kaplice splugawiel.
 To jest
 pokładzinami w
 kościele, chociaż

Matka

z żona : czego było H Młotki Bogow/ blugo sie na to namysłala /
zakazano w koście I Jesli winnych/ Stygijska woda/ karać miała.
lech y w poganiśwa Ale ze to każn lekka/ przeto za czas mały/
H Młotki Bo Te kyle/ ktore pierwey glądkiem bywały/
gow/ wbrana w Zoltawey sierci/ z wierzchu/ grzywami pokrela;
wieżysza korone. Na garbate pazury / palce przerobiła :
Cybele, abo Bere- Zramion/ lopatki przednie/ po wyrastowały/
cynja : ktorey o W pierśi sie skupil/ wshystek ciezar ciała/ cały.
braż, miał na glo- Ronce ogonow/ wierzchy rysia piaskowe/
wie wieżysza koro- Oblicze/ v oboygá / stara sie surowe.
nie głota, na ktorey K Na miesyce slow/ ryczenia straszliwe wydaia /
byly wyrobione, po- Na miesyce lożnic/ w lesnych gestwinach mieskaia :
dle siebie stoiace, Lwy sie sta wshy strasnymi inshym/ wshakze sami
geste podobienstwa L Musia gryść Cybelline wedzidla/ zębami.
wieżyczek malych. Tychze/ y inshych zwierzat/ M przyiacielu miely /
I Jesli Stygijska woda karać. Ktorych/ z wieczka zadna nie znaia sie/ tely/
To jest pieklem, y Wshem/ pierśi swych/ bitwie nadstawiaia radzi : (wodzi.
mekami piekiel- Chron sie/ N niechay wždy smialosc trwa/ dwiema nie
nymi. K Na miesyce
slow/ straszliwe rygenta wydaia. Dacie znać, ze Hippomenes, y Atalanta, we Lwy przemienieni.
L Musia gryść Cybelline wedzidla zębami. Bo Cybeli Boginiey, taki woz przydawali
Poetonie, w ktory byli wprzaganí, miało woznikow, dwa Lwowie.
M Przyiacielu miły. Adoni.
N Niechay wždy smialosc twoja dwiema nie wadzi. Wenus to mowi do Adonisa: niech
nie wadzi y mnie, y tobie.

Argument Powieści Czternastej.

ADonisa, Cynery y Mirrhy syna, Wenus zbytnie miluiac, wier-
nie napomniała, aby sie nie bawil myślistwem około zwierzow
srogich, pazurami y zębami uzbroionych. On iednak na przestroge
nic nie dbaiac, do wieprza dzikiego blisko przystapil z oszczepem : z
czym zwierz rozerwal mu ud, tam gdzie sie z brzuchem złącza ; z tey
rany on zarazem umarl. A Wenus ze krwi z niego wyćiekley, ziolo-
ko z niego uczynila, kwiecie iego krwawo zfarbowawszy. To ziele zo-
wia Anemone, po Polsku, zawilek brunatny ; jest drugi płowy.

Powieść Czternasta.

A W prawdzie ona/ B dawszy mu takowa przestroga/
C Na powietrze/ łabeci para/ posła w droge.
 Lecz y w nim onoz serce dawne zostawalo /
 Ktore sie/ tey przestrodze/ przecie sprzeciwiło.
 Jakoz wnet/ gdy z trąfunku/ psi na trop trąfili/
 Dzika swinie z kniey głębokiey ruszeli /
 Ze iuz wypadać miała: D Cynireyzyt w kroku
 Stanawszy/ vderzył w nie cieśkim razem/ z boku.
 Lecz ona/ nawrociwszy swoy pyśt otworzony/
 Wyśarpnawszy oścep/ krwia swoia wiuşony /
 Zwierz niepodobnie stogi: wciekającego/
 A bezpiecnego miejsca sobie patrzącego /
 Zgoniwszy/ wtopila zeby w łonie iego:
 A w piaśet obalila napoly martwego.
A Wenus/ ieszce lekkiem wozem swym biegala
 Szrodkiem powietrza w ten czas/ y nie dojeżdżala
 Łabeci rączych strzydly/ do Cypru swojego:
 Gdy stekanie poznawszy vmierającego /
 Ku niemu ptaki biale swe wykierowala.
 Lecz/ skoro go przelektym z wysoko widziala/
 A ciato sie/ w własney krwi/ wystrzala walaiac /
 Skoczyla: a łaty swe/ y włosy/ targaiac/
 Żalofnymi pieściami w pierśi sie swe biela;
 A skarzac sie na Boskie sady/ tak mowiela:
 Przecie sie wafła wola nie we wszystkich stanie/
 Bo placzu mego/ pamięć nigdy nie wstanie
 Po tobie/ o Adoni; gdyż śmierć twa tak rana /
 Na każdy Rok/ swych czasow/ bedzie powtarzana.
 Wszakze/ krew twa/ musi bydz na krwiát odmieniona.
 Żaż sama tylko/ miała moc te/ E Persephona/
 Ze niewiaste/ w pachniaca mietke przemienila:
 A ia/ choć ztad zazdrości bede miała siela/
 Przerobie tej F młodziencą wnet Cynireyskiego.
G Jakoz/ skropiwszy wieczna treścią/ krew onego/
 Jedno sieiey dotknela/ wnet sie wznosić ima
 Na kształt banki/ co wiatrem/ na wodzie/ sie wzdzy
 (ma.
 A nie

A Wyprowadzile
 ona. Wenus.

B Dawszy mu
 taka przestroge.
 Adonifoni.

C Na powietrze
 łabeci para/ po-
 śła w droge.

Wenus, która w
 woz swoy wprza-
 gala pare łabeci, y
 nimi sie wozila.

D Cynireyzyt
 w kroku stana-
 wszy. Adoni, syn
 Cyniry.

E Persephone/ iże
 niewiaste w miet-
 ke przemienila.
 Poetowie powieda-
 ja, że też Minthe,
 przedtym Nimpha
 byla, z która nie-
 rzady robił Pluto.
 O co Prozerpina
 gniewaiac sie, w
 pachniaca mietke
 one przemienila.

Tym przykładem
 pobudzona Wenus,
 ciato Adonisa, ko-
 chankę swego, za-
 bite od wieprza
 dzikiego, przemie-
 nila też w żiotko,
 ktore zowia Ane-
 mone, to iest, za-
 mitek pławy.

F Młodziencą
 przerobie Cyni-
 reyskiego. Adoni-
 sa, syna Cyniry.

G Jakoz skro-
 piwszy wieczna

treściła. To jest,
 sokiem Ambrozjo-
 wym, wieczność
 dawać.
 H Wiątry łatwo
 go wracają. Bo te-
 go ziela, to jest za-
 wila, kwiat nie-
 rwaty, y przedko
 pada wiatrem.

Ż nie wyszło godziny wiecy / gdy nadobny
 Że trwie sie kwiat uczynił / farda iey podobny:
 Jaka na sobie jabłka granatowe maia /
 Ktore / pod miękka skora / iaderet swych taia.
 Krotka iednak wieche / z soba / ten kwiat nośi /
 Bo sie y słabo trzyma / y lekkością znośi:
 Ponieważ / z gniazda iego / łatwo go ztracaia
 Te H wiątry / ktore wszystko wszedzie przewiercaia.

Koniec Dziesiątych Ksiąg.



Księgi Iedennaste
METAMORPHOSEON,
 to iest Przemian,
 OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
 Wierszem opifanych.

Argument Powieści Pierwszey.

Taka muzyka, y takimi pieśniami, na wzgárde płci białogłowskiey wyrobionymi, (które sie wyższey wspomniały) gdy zgromadzał za soba Orpheus lasy, kupy zwierząt dzikiego, y kamienie: Cykońskie niewiaſty piśne, Bachusowe ſwięto odprawuiące, zebrawſzy ſie, a wiedząc że on białogłowski naród obrzydził był ſobie, y nie chciał ſie żenić, gwałtownie ſie przeciwko niemu oburzyły: y nie pierwey ſrogości ſwey poprzęstały, aż mu żywot odieły, y duſę z niego wypędziły.

Powieść Pierwsza.

Taka pieśnią/ gdy laſy zielone ſprowadzał/
 A zwierzę dziki/ y kamień/ za ſobą zgromadzał
 A Thracki Poeta: Boto tłumy kup zebranych
 Cykońskich niewiaſt/ Cwſtóry zwierzece wbianych/
 Wyżezawſzy z wierzbu gory/ a Orpheus ſmutnie (tnie.
 Śpiewając/ brząkał w ſtrony wdzięczne ſwoiey lu-
 Jedną z nich/ odrzuciwſzy na wiatr ſwoim włoſem /
 Onoż wzgardząc naſzey płci/ zawolała głoſem:
 A ſama tyk winna/ co w reku noſieła/
 Zbieżawſzy/ w ſpiewające wſtąpi mu wrąziela;
 Woda liſcia/ tyk/ moc na ſobie miała/
 Śnał tytko/ a żadney mu rany nie żądała.

3 h h 2

A Thracki Poeta. Orpheus w Thracye rodzony, temu przypisane, że wdzięcznością grania, prowadził za ſobą laſy, y wymyſły zwierzow. Zwierzowie poſpolicie wmyſłow nie mają: ale to daie znać Onidius, że luźni grubych wmyſły, od Orpheusa były przeciwno-

Druga

ny, y do ludzkości
były zaciągnięte,
iego nauka. Tak
iako o nim piśse
Horatius: Świe-
zy Orpheus, y tlu-
mącz Bogów, od-
wiodł ludzi od ma-
żoboystw, y życia
sprofnego.

B Oto tłumy Cy-
klońskich niewiast
Cykonowie, byli
ludzie Thracy, y
rzeki Hebru mie-
skający. Ziad ad-
iectivum, Cy-
kloński.

C W skory iwe-
rzce wbranych.
Bo w dniu imiat
Bachusowych, po-
winni się byli, zo-
byczaiu, w skory
przybierać.

D Niechcąc go
dolatywać. Przy-
daje kámenowi,
Poeta, baczenie
iakiś, że zrozumie
waiac zacność Or-
pheusowe, z wdzie-
cznego głosu, nie-
chciał go vderzyć,
ale padł przed te-
go nogi.

E A surm Beres-
cyntryjskich rogi.
Berecinthus,
jest górą we Phry-
gii, y miasto, māt
ce Bogów poświę-
cone, gdzie ia na-
mieczej chwalono.

Druga porwała kámen/ lecz y ten rzucony/

Wdziecznością/ y głosu/ y lutnie/ zwyciężony:

Jak za iaki występł/ przeprosiając/ frogi/

D Niechcąc go dolatywać/ padł przed iego nogi.

Lecz przecie co raz/ woyną wielką się rodziła/

A kalona furya miarę przechodziła:

Atoli pewnie iego przyjemne śpiewanie

Vsmierzyloby było wszystko zamięśanie/

Gdyby krzyk/ y wołanie głośnie/ y zgiełk frogi/

E A surm Berescyntryjskich/ znadymane rogi;

A dzwonki/ y kłaskania/ y wycia mierżone/

Ku cci Bachowi/ z dawnych wieków wymyślone/

F Nie zágłuszały lutniey: aż nawet niemáło

Kámenia/ zarumienić środze się musiało

G Niewinna krowa/ muzyka nie wysłuchanego.

H Wszakże wprzód ná zdumiałe/ y słuchające go

Jeszcze w ten czas/ powietrzne ptástwo niezliczone/

Agádziny/ y zwierzą/ kupy zgromádzone;

Szalone służebnice Bachowe nátarły/

Aby Orpheowi plác/ y sławę wydárły:

A z támtąd się dopiero znowu obrocieli

Ná samego/ y wespół z sobą się skupieli.

Jako gdy/ nocną sowę/ pracy we dnie gonia;

I Albo/ kiedy plác zewsząd frántami ofsonia/

Ná którym ielen zginąć ma/ od psów spuszczoney:

Tak on gwałt cierpieć musiał/ od niewiast zbestwio-
(nych;

Rtore/ y K chrostem iego sięgały zielonym/

Nie ná taką vsługę/ wprowadzie/ vrodzonym.

A te brelami/ te nan gálezem ciśkały/

Rtore samey/ z rożnych drzew/ ná to oddzierály.

Te krzemieniami ostre/ y czym się przydało/

Aż oreza/ kálenstwu ich/ już nie stawało.

I trefunku/ woły plugiem orały tam rola/

Od których nie daleko (máiac potym wola

Pożytek swoy z tego mieć) L. chłopci okazali

Chrosty grzebac/ grunt/ ná siew/ sobie wyprawiali.

Żąyż zawşy rednał/ oney burzacey się zgráie/

Káždy/ z nich/ ná wcieczkę racza się wdáie:

Odbie

Odbieżamſzy naczynia ſwego poniewoli :

Rtore/ gdy tu/ y owdzie/ leżało po roli/

A rądlą/ y grąbie/ y przeciągłe motyki/

Rozetwamſzy miedzy ſie/ on gmin niewiaſt dziſki :

A poſiekſzy na ſtuki/ woły groźnorogie/

M Znowu ſie na ſpiewała obrociły ſrogie ;

Rtorego/ pokorne ſwe rece wznoſącego/

A nikogo/ proſba ſwa/ nie wzruſzającego/

N Brzydkie ſwietoſkradczynie/ tam zamordowały.

O A przez wſtą te/ ktorych kāmienie ſłuchały/

(O Boże) P y wſeląka dziſz ie rozumiała/

Wtā powietrze/ niewinna duſzą/ wyleciała.

je wrzaſkiem dud,
y bakow z rogami,
Dāie znać Poetā,
je ſwietā, Bacho-
wi nā chrzale, w
Thrācyey odprā-
wonano, z mūg-
ka chłopska, z grā-
niem w dudy, brza-
kaniem w dzwon-
ki miedziāne, klā-
skaniem y krzykā-
niem piānicow, y
vderzaniem w be-

by. y tākā muzyka, nawiecey były zālecāne te obchody.

F Nte zāgluſzały lutnley. Powieda Poetā, że Thrāckim białymgłowom, dla tego ſie zdā-
rzyło zābić Orpheuſa, że lutnie dżwiek wdzięczny, zāgluſzały dudy, dzwonki, klāſkania, y wrzaſki
ludzkie. G Niewinna kwia/ muzykā nte wyſłuchanego. Orpheuſā.

H Wſtāſe wprzod nā zdumiāle ptāſtwo/ y iwtierze/ nātāſły. Dāie znać Poetā, że piā-
nice one wprzod rozpoſiały ptāſtwo, gādżine, y zwierze, ktory ſłuchāli muzyki Orpheowey.

I Albo ſledy plāce zewſad ſtānkāmi oſtonta. Szrānki, ieſt plot proſcowny, ābo żerdżiony,
ktorym plāce, igryſkom nāznāczone, obtocone bywāia.

K Chroſtem/ nte nā tākā wſtuge wprowadziel nāznāczonym. Bo one tyki chroſtem winnym
obwinione, chwale Bachowey ſłużyć miały, nie zābiāniu człowiekā.

L Chłopi chroſty grzebac. Pniaki wykopuiac:

M Znowu ſie nā ſpiewała obrociły. To ieſt nā Orpheuſā, ktory vmieiac dobrze muzykē,
był y ſpiewakiem, y lutniſtā, y Poetā.

N Brzydkie ſwietoſkradczynie. Niezbożne niewiaſty Thrāckie, ktore ſwietego, y z Bogi-
niey vrodzonego Orpheuſā, zābiły.

O A przez wſtā te/ ktorych kāmienie ſłuchały. Przez wſtā Orpheowe, z ktorych pochodzą-
cego głoſu, kāmienie ſłuchały.

P A wſelāka dziſz ie rozumiała. Wſelākcie dziſz ie rozumiała, grozumiwāły wdzięcznoſć
muzyki Orpheowey.

Argument Powieſci Wtorey.

O Rpheuſā, od niewiaſt Bachowi ſłużących, okrutnie zābitego,
Nimphy, drzewā, kāmienie, y beſtye leſne, żāłoſnie plākāły.
A niewiaſty one gniewāiac ſie nāń, po ſmierci iego głowe odcietā, we-
ſpoł y z lutniā, w rzekę Heber wrzuciły: ktore gdy w morze, ā potym
nā wyſep Leſbon, woda zānieſione były, Smok niektory ſtrāſny, chēiał
obiādāć głowe Orpheowe; āle od Apollinā w kāmień obrocony ieſt.

z b b z

Bachue

Bachus też żalując, wysławić iela świat swoich, Orpheusa, nad onymi niewiastami mścić się, nogi ich, z pałkami, w ziemię głęboko potopił, tak, że w ziemię wrosły, w drzewa się wszystkie obrociły.

Powieść Wtora.

A Ciebie żalofne
ptąstwo Orpheu.
Żalobliwe obroce-
nie mowy Poety,
do Orpheusa żabi-
tego; w której po-
wieda, że śmierci
iego, żwierzwie,
krzemienie, lasy, y
drzewa płakały.
To jest, wiele lu-
dży w onym miej-
scu mieszkających,
żałośni byli z śmier-
ci, tak potrzebne-
go, y wczonogo
człowieka,
B Członki na ro-
żnych miejscach
leżały po ziemi.
Daje znać, że one
piłanice Thrackie,
z wielkiej miena-
wici, na struki po-
rabaty ciała Or-
pheusowe.

C Aleś głowę
przytał / Hebre.
Hebrus, Thrá-
cka rzeka, po któ-
rej cudownie pły-
nęła głowa odci-
ta Orpheusową, y
lutnia.

D A gdy z ogy-
stey rzeki na mo-
rze już zbiegły,
Z Hebru.

A Ciebie żalofne ptąstwo / Ciebie żwierze leśni /
Ciebie ostre krzemienie; Ciebie często pieśni
Twych słuchające lasy / Orpheu / płakały:

Ciebie lieuiac drzewa / gąlezi rzuciły
Z liściem wespół / z siebie. y rzeki śnadsz bely
Lzami własnemi / brzegi swoje przepelniały.

A Naiady chodząc / y Dryady / w żalobie /
Z utrapienia / swe włosy targały na sobie.

B Członki / na różnych miejscach / leżały po ziemi:
C Aleś głowę / y lutnia / ty wodami swemi
Przyiał Hebre. a dziwna rzecz / gdy w oney dobie
Śrzodkiem rzeki płynęły woda / na dół sobie /

Plągliwie się / y lutnię strony ozywaly;
Plągliwie coś y iezyl mruczał otrętwiały:
Plągliwie im odgłaszał las / y brzeg przyległy.

D A gdy / z oyczystey rzeki / na morze już zbiegły /
E A do Metymnejskiego Lezbu dopływały;
A już na obcych piaskach / F oblegac się zdaly:

Oto się z wyspu wyrwał / wąż strogi okrutnie /
Który / droge zachodząc głowie oney chutnie:

G A rosa namoczonych włosów polizował /
A pieśniogłosey twarzy śarpac się gotował.

Aż też w tym Phebus przybył / y wezją onego
Odgromił / y łascić się ią gotuiącego /
W kamien zmieniwszy geby iego otworzona:

Zostawił tak / iak była w ten czas / rozdzieliona.
H Ducha pod ziemię posła / gdzie miejscą poznała
Te wszystkie / ktore / bedactam / pierwey widziała.

Szukała iedną / chodząc / po polach przestronych /
Za nagrode / pobożnym duchom / naznaczonych /
K Kurydyki. iakoż się y nalezli sami /
A mile obłąpili / chciemi reżami.

Tam dopiero/ spólnym sie bawiac przechadzaniem /
 Czasem on za nia chodzi/ czasem ona za niemi.
 Bowiem/ pewien bedac swej Eurydyki wiecznie /
 L Już sie na nie Orpheus obgladal bezpiecznie.
 M Nie puścił iednak Bachus/ bez pomsty/ tej zbrodnie :
 Abowiem frąsowiwy bedac niepodobnie
 N Z wtroczenia/ obrzedow swiat swoich/ ostawce/
 O Wsystkie Edonskie matki/ złości takiey sprawce:
 A te/ co swoj wzrok pasty nad mordem przeklętym:
 Taty chze miast/ korzeniem leśnym wiał krętym.
 Bo pälce nog ich/ iako fity za soba / wściagnal/
 A koncami ie/ w ziemie całowita/ wciągнал.
 A iak/ gdy noga wstapi prał wbespieczony
 W sidlo/ ktore zastrawi Myśliwiec cwiżony:
 Skoro tylko poczuie to/ że ia coś wściaga/
 Wzlatnie/ y własnym sie porwaniem zaciaga:
 Tak/ ktorakolwiek/ z onych/ ziemią zachwycielä /
 Strwożona/ doremnie sie wćiekäc kuśielä:
 Abowiem one gibkie korzenie trzymalo/
 A vsiluiaca sie wydrzec/ hamowalo.
 A gdy pälcow/ y nog/ y päznogci sukälä /
 Okragle lysty drzewem obrastać wyżrzälä.
 P Drzewem pierśi/ drzewem sie y rämionä sstälä :
 A rozumialbyś żeby po wyrastywälä
 Gäleżi drzewne z barkow/ iakoz bez wątpienia
 Sam przyznał/ żeś słuſnie byl tego rozumienia.

na grodzie pobożnym duſom nänäczonych. Elizyjskie polä, tak przez okoliczność opisuie. Bo Poetowie tak wierzyli, że iest na przedpieklu miejsce przestronne, zgotowane na odpoczynek, y mieszkänie, ludzi dobrych duſom.

K Eurydyki. Duſe żony swej, sukälä duſä Orpheusowä.

L Już sie na nie Orpheus ogladal bezpiecznie. Już sie nie bał, äby mu'ia wżäläc miano.

M Nie puścił iednak Bachus bez pomsty. Däie znäć, że Bachus takow byl na Orpheusa, bo mordu iego pomścił sie nad onymi niewiästami.

N Z wtroczenia obrzedow swiat swoich ostawce: Orpheus bowiem; iako pisäl o dawnych Pogänskich Bogäch, tak też y o Bachusie Hymny skladal, y obrzed y swiat iego, ludzom zälecat.

O Wsystkie Edonskie matki. Edony, äbo Edones, byli ludzie Thräcy: ziad adieätiuni, Ädonſki.

P Drzewem pierśi/ drzewem sie y rämionä sstälä. Wsystkie, y te co zabiiälä Orpheusa, y to co sie dzinowälä, w drzewä byty z obräcäne od Bachusä.

E A do Metymnejskiego Lesbos, iest wysp morski sławny; na morzu wschodnim: bywa rzeczön Metymnejski, od miästä Metymny, ktore iest na nim.

F Oblegäc siä wäläy na obcych piastäch, Głowä y lutnia.

G A rosa nāmogonych wloſom. Woda morska.

H Duſä pod iest mte poſlä / gdiemiejscä pomälä / ktore/ tam bedäc pierwey wloſälä. Bo też pierwey w piekle byl Orpheus, w on czas, kiedy Eurydike, żona swoie, chćiat z niego wyprowadzić, za pomocä lutnia swoiey.

I Po poläch / iä

Argument Powieści Trzeciej.

Bachus gniewał ac sie o zabicie Orpheusa, chwalcę swego, opu-
ściwszy krainę Thracka, odszedł do Lidiey z towarzysztwem co-
lepszym: Sylena iednak, który go był wychował, nie było przy nim, bo
go byli Phrygowie, oracze, ułapili, y do Midasa krola zaprowadzi-
li; ktorego on przywiedzionego, wdzięcznie przyjął, y Bachowi wrócił.
Za to dobrodzieystwo, pozwolił mu żadać Bachus od siebie, czego by
iedno chciał. Krol prosił aby mu to dał, żeby sie wszystkie rzeczy w
złoto przemieniały, ktorychby sie dotknął: uczynił to Bachus dla nie-
go. Zaczem potrawy, y napoje, w złoto sie też odmieniały; a Mi-
das głodem był utrapiony: potym gdy głupstwo swoje obaczył, prosił
Bacha o to, aby te głupie bogactwa odiał od niego. Iakoż to uczy-
nił, kazałszy mu wszystkiego sie omyć w rzece Paktolu. Y z tego omy-
cia, wody tej rzeki, złocistej sa farby: y na tamtych grunciech, ro-
dzić sie poczęło złoto.

Powieść Trzecia.

A Wszakże Ba-
chowi mało na
tym było ięsze.
Ze ony piánice
twisto obchodza-
ce, o zabicie Or-
pheusowo, w drze-
wo poobracał: ale
y sam te polá, cho-
ciaż mu były po-
inwiecone, opuścił.

B Názbieta-
wszy lepsza chwał-
cow swoich zgra-
te. Lepsa, niżeli
były one nieniaszty.

C Na winnice
sie Tmolu swote-
go wdał. Tmolus
gorá w Lidiey, na

A Wszakże/ Bachowi mało na tym było ięsze:

Y przetoż ono pole opuścił/ y miejsce /

B Názbietałszy lepsey/ chwalcow swoich/ zgráie /

C Na winnice sie Tmolu swoteo wdał ;

D A na Páktol/ choć ięsze złota nie sposábiał /

Ani wdzięcznemi piaski/ na zazdrość zarábiał.

Do niegoż/ y zwyczajnych Sátyrow niemáło /

Rosiárownic tegoż/ sielá sie zbieżáło :

E Sylenus tylko nie był. ábowiem onego

Y láty/ y winem sie potaczaiacego/

Phrygijscy ludzcie/ w ten czas byli poimáli /

F A w wienicu/ Midasowi krolowi oddáli.

Ktorego/ iz Orpheus wyuczył był wiary

G Z Cektropskim Eumolpem/ y Bachowey ofiary :

H Kiedy poznal swoteo dawnego kompaná/

Y Bachowych obrzędow/ w spol z soba Ráptaná ;

Niespo-

Niespodzianego gościa swojego częstował/
 A dziesięć dni/ y nocy/ hojnie bankietował.
 Aż kiedy/ iedenasta iutrzenka/ już była
 Wymyślonych gwiazd wojska w kupe zgromadziła:
 I Krol wesół/ w Lidyjskie pola się obrocił/
 Tamże K wychowawcowi Syleną przywrócił.
 Ktorey iego/ L Bog/ wdzieczen będąc uczynności/
 Miley mu/ lecz skodliwej/ pozwolił wolności:
 Bo M cieścić się z zwrocenia Opiekuną swego/
 Rzekł/ wszystko to uczynię/ coby chciał/ dla niego.
 Lecz on/ źle żączywając łaski/ prosił o to/
 By z tego/ czego by się ciąłem tknał/ miał złoto.
 N Pozwolił na to Liber/ y co rzekł/ dąrował:
 Że iedną/ oż lepszego nie prosił/ żalował.
 A toli wesół odśedł/ y O cieścił się z swego
 Niechęścią/ Berecynski Pan/ niespodzianego:
 A każdey rzeczy tykał/ prawdy doświadczając.
 A gdy iefszę/ y sobie sam nie dowierżając/
 Oddał rozgę z niskiego Jąstonu/ z ochota/
 Rozga się/ y z liściem swym/ przemieniła w złota.
 Kāmien z ziemi wzniosł/ kāmien złotem się zabłyszał:
 Brela złotem się szła/ skoro brela ściśnał.
 Kłóiali też/ iakich zboż/ rwać się mu zachciało/
 Wiatrychże miast/ y żniwo złote go potkało.
 Jabłko z drzewa wronę trzyma/ aż y ono
 P Jąby ie z Zesperryjskich sądown przyniesiono/
 Złotem się szła: złotem wnet się lśnić poczęły
 Podwoie/ skoro się ich pālce iego tknęły.
 Woda/ gdy się wmywał/ taka z rak kapała/
 Q Żeby się y Dánae/ znorwu nie zwieść dala.
 Już y myśla/ nadzieie/ sam nie obeymuie/
 Gdyż sobie wszystko/ w złoto mienić obiecuie.
 Wągotowali studzy/ y stol/ y potrawy;
 A roznych chlebow dosyć: ale on/ lubo to
 Ręka się tknał ktorego/ wnet stwardniał na złoto.
 Lubo potarm zębem tārł/ potarm między zęby
 Ściśniony/ żolta blacha wyglądał mu z geby.

ktorey wino się do
 bre rodzi: powie-
 da Poeta, że ta go-
 ra jest Bachowa,
 dla tego, że za ie-
 go opatrznoscia,
 wino dobre na
 niey się rodziły.

D A na Paktoli
 choć iefszę złotą
 nie spofabiał. Pā-
 kolm, także rze-
 kę w Lidzey: o tej
 powieda, że iefszę
 złotą nie spofabia-
 ta, bo iefszę się
 był w niej nie omył
 włożony Midās.
 Ale skoro się Mi-
 dās, z rozkazania
 Bachowego, w
 niej opłokat, do-
 piero piaski złote
 rodzić poczęły.

E Sylenus tył/
 To nie był. Ten był
 człowiek dobrze
 zasłużony Bacho-
 ni: bo go w nito-
 dości iego wycho-
 wynat, y w náu-
 kach ćwiczył, y ie-
 go był ofiarowni-
 kiem.

F A w wleścu
 Midasowi Krola-
 wi oddali. Midās
 był Gordyusow syn,
 krol Phrygijski,
 bązo bogaty, kto-
 remu oddali Syle-
 ną.

G Z Ektropstai
 Eumolpem. Eu-

molpus, był wie-
 ſzek Ateński,
 Kaptan Bachu-
 ſow, ten z Orphe-
 usem, wyuczili by-
 li Midasá, nabo-
 żeństwa kiedyt-
 Bachowego.
 H Kiedy poznał
 dawnego ſwego
 kompana. Sylená.
 I Krol weſoly
 w Lidyſkie pola
 ſie obrócił. Midás
 K Wychowán-
 cowi Silená przy-
 wrocił. Bachoni,
 który był wychowá-
 ny od Sylená, przy-
 wrocił Midás.
 L Bog wdzięcz-
 ny bedac. Bachus:
 dla tego Bogiem
 był mian, że ſie z
 Boga, to ieſt, lo-
 wiſá, wrodził.
 M Cieſzac ſie z
 zwrocenia ople-
 ſuná ſwego. Syle-
 ná, wychowán-
 cę opiekuná mlodo-
 ſci ſwojej.
 N Pozwolił ná
 o Liber. Bachus-
 t O Cieſzył ſie z
 nieſczęścia ſwe-
 go! Berecynſki
 Pan. Midásá rhy-
 gijſkiego, zowie
 Berecyniſkim, od miáſta Phrygiſkiego Berecyn-
 tu. Nieſczęściem iego zowie, moc przemieniania
 każda rzecz w złoto: bo przez ten ſposób, ſtał ſie potym nie ſzczesliwy, niemáiac co ieſć.
 P. Jáłby te z Heſperyiſkich ſádow przynieſiono. Bo o ſadziech, albo ogrodach Heſperyi-
 ſkich, powiedaia Poetowie, że rodziły złote jabłká.
 Q. Zeby ſie y Dánáel znówu ita zowieć dáł. Bo tá zwiędzona była od łowiſi, deſzczem
 złotym. R. Boga z vbogi. Midás Krol, złota wiele miał, a pokórmu, y napoiu, mieć nie-
 mogac. Podółni ſz. Midásowi lak memu, y w złocie kochaiacemu, ludzic niektorzy wieku dziſiey-

Pilli woda/ zmieſzana z winem przeſzczoczylſtym/
 Wyſzjalbyś/ złota ciębac gárlem otworzylſtym.
 Zdumiewa ſie/ nád ſwoim zlym/ R Boga z vbogi:
 A iáłoby bogáctwá zbyć mogł/ ſuka drogi.
 Tym/ czego pierwey prágnął/ okrutnie ſie brzydzi/
 W doſtátku żadnym/ głodu wżenia/ nie widzi:
 Bo mu gárlo prágnieniem tle nieugáſhonym/
 A ſuſnie go mordue złotem obrzydzoneym.
 Atoli/ záledwie iuz ziewáiac zmorzony/
 Rece/ y z złoſtymi ſwoimi rámiony
 Wznosząc ku niebu/ głoſem záwolał záloſny; (ſny/
 S. Odpusć oycze/ Lieu (mowiac) moy grzech ſpro-
 Zmiluy ſie; á dawſzy plác/ modlitwie pokórney/
 Pozbaw mie/ iáł nappredzey/ ſkody tak pozorney.
 Ktorem wyzywánien/ Bachus wzruſhon/ Bog láſkawy/
 A do pierwey go/ znówu/ przywrocił poſtawy:
 A dla wiary/ z ktorey mu Sylenem wygodził/
 Z onych go vpominkow ſwoich wyſwobodził.
 A żeby nie zoſtáwał/ y ná dáley potem
 Nicoftrójnie zádanym/ zárażony złotem/
 Rzekł mu: T idźe do rzeki/ ktora V bliſko plynie
 Wielkich Sárdow/ co leża w Lidyſkiej kráinie;
 Bierzże ſie wierzechem brzegu/ wodzie przeciwnego/
 A że doydzieſz do ſzrodła pocátku ſamego:
 A jánurz tam głowę/ gđzie namielſzy zdroy buie/
 W nimże y ciało omyi/ czym ſie y grzech zmyie.
 Jáłoz Krol/ chcąc tym predzey przyſć do ſwey ſwobody/
 A ſiedl iáł Bog roſkazał/ y webrnáł do wody:
 Ktora/ záraz złota ſie moca zſárbowála/
 Bo w rzekę wſtąpił/ z głowieczego ciála.
 A przetoż/ z dawnych náſion záwzięcia/ przyſło to y
 X Ze ſie/ ná támtych grunciech/ wſzedzie rodzi złoto.
 Argu-

tego, bogáci : którzy każda rzecz, ktoraby sami mieli iść, y z czeladzia swoia, przedawia, aby
pieniedzy wiele mieli. Sa takowi bogaczami v bogimi.

S Odpuść oycze! Lteu. Bache, zbawco frásunkow.

T Idź do rzeki. Do Paktolu.

V Bliżko Sárdow płynie. Sárdes, miasto jest w Lidzey, Stolicą kiedyś Kresową.

X Se sie tam na tych grunietech rodzi złoto. Na dnie, rzeki Paktolá.

Argument Powieści Czwartej.

Mlads obrzydziwszy sobie bogactwá, y możność czynienia złota,
bawił sie w leśiech, y Páná, Pásterskiego Bogá, chwalił :
ktory, gdy urobiwszy dudki z wiela piśczeli, graniem swoim, y sobie,
y Nymphom, zdał sie podobać, Apolliná sławnego Muzyká, wyzwał
do sporu. Tmolus gorá, sedzia była do tey sprawy przydánym, od kto-
rey zwycięstwo było przyadzone Apollinowi : na co też y wiele inszych
zezwalali. Midás, wedle swego głupstwa, ten rozadek wazyl sie
ganić. Zaczym Apollo, Midásowe uszy w osle obrocił, aby wszystkim
miálki rozadek iego, był wiadomy. Ktore uszy że on zakrywał pil-
no, aby o nich ludzie niewiedzieli, Bálwierz, ktory go galał, tylko sam
wiedzac o tym, teskniał bázro, że tego y drudzy niewiedzieli : y dla te-
go siadłszy w polu w wykopanym dole, sam tylko z foba mowił, że Pan
iego uszy osle miał. Czego náuczysz sie ziemiá ona ruśána, y z
chrostem ná sobie porostym, wszystkim te tajemnice obiawila.

Powieść Czwarta.

Mlads iedną bogactwá sobie obmierziwszy /
Z mieszkanie w polách / y w puszczách / polubiwszy :
pánowi częśc oddawać iá / Bogu leśnemu.

Y w fátże nic grubości nie vbyło iemu :

Wszystem / onoj w nim si rce głupie zostawálo /

Ktorego / y drugi raz / w lekkóść wprawić miálo.

Zbożem / gdzie / ná morzá głęboké pátrzący /

Z pochodzistóść swoie herokó ciągnący /

A Wysoki Tmolus stoi / z swymi págorkami :

B Sárdami stad / z owad sie kónzác Zipepami :

III 2

A Wysoki Tmolus
stoi. Gorá w
Lidzey.

B Sárdami stad /
z owad sie kónzác
Zipepami.

Tám

Wyszej sie powie-
dziano, że Sárdes
jest miasto Lidyi-
skie. Hipey tak-
że miasto tejże
krainy, z druga
strona Tmolu gory.

C Nád Apollis
now / swoy głos
przekładając. A-
pollo, iako sie inż
wiele razy pisało,
był Bog muzyki, z
którym przecie to
leżne Bógusze,
Pán, śmiało w
niez spor wieść: y
nalażł takiego
przyaciela z Mi-
dásá, który sie
zdał gniewać o to,
gdy Tmolus Apolli-
nowi zwycięstwo
w graniu przysa-
dzał.

D Tmolusá sobie
jednák za Sedziego
bierze. To jest Bo-
gá gory oney, albo
gore same, ná kto-
rey las wielki był:
y przetoż powieda-
że odgárnat od v-
su drzewá.

E Gladšy Sedzia
ná gorze swey /
zgrzybiały. Tmo-
lus gorá, abo Bog
gory.

F Bogá páster-
skiego. Páná, put-
kozielcá.

G Zacy m ow w
dudki wleystkie,
Pán.

Tám Pán / popisuiac sie z pieśniami leśnymi

A pásterka nota / przed Tymphami młodym /
Przygrywał sobie / w wołkiem zlepióne piśczelce :

C Nád Apollinow / swoy głos / przekładając śmiecie.

A choć / nierówny swoy spor / mógł widzieć / w tej mierze /

D Tmolusá jednák sobie za Sedziego bierze.

Jakoż / E siadšy ná gorze swey / Sedzia zgrzybiały /

Odgárnawszy drzew / co mu słuchać przekładzały :

Wieniec tylko ná włosiech zostawił debowy /

A zoledzie / wiśace kolo modrey glowy.

Tenże pozyskawšy ná twarz / F Bogá Pasterkiego /

Rzekł : Czynieś co. Sedziego macie gotowego.

G Zacy m ow / w dudki wleystkie zawnrzasnać pospieśel /

H A chłopka nota swoja / Midásá wcieśel /

Który blisko stał / skądśi wziawšy sie z przygody :

I Po nim / błogosławiony Sedzia tej niezgody

K Ná Phebá sie obrocił / chcąc go słuchać z graniem /

Az sie y wszystkie lásy obrociły za niem.

Alle y Phebus / ná te rzecz był już gotowy /

Wieniec / ná żoltey głowie swey / márac Laurowy :

Siedział / Tyrskim hárlatem ziemis okrywając /

A lewa ręká / cytre Stoniowa trzymając

Rozstornymi kámiemi sádzona / á práwa (wa.

Dzierzac pióro. taká Mistrz / w tej rzeczy / siedl sprá-

Potym / gdy puścił pálec / po stronách / cwiżony /

Wdzięcznością ich / Tmolus sam / będąc zwyciężony :

Razał / aby trzciniáne piśczalki Pánowe /

L Włożone były zaráz pod Lutnia Phebowe.

Jakoż każdy pochwalil / świętey gory zdanie :

Sam tylko jeden Midás / nie pozwałal ná nie.

Czego sie mácić / M Deliycki Apollo / nie leniel : (zmienił :

Bo nierzkać / głowieczy křtalt / w głuchych wřách

Alle ich y pociagnął wzdłuż / y białawymi

Rudłami nápełniwšy / uczynil słabymi.

A spráwił to / żeby sie zámśe kótyřáły /

Inśie czeáci wszystkie / w nim / głowiecze zostały.

Wiedney tylko / odmiáne wziął křtaltu swoiego /

N Bo przywziął ná sie wřy / oślá leniwego.

Bárzoc się on/dla wstydu/przed ludźmi z tym zchraniał/
 A przetoż skroni/ czapka skąratna zaślaniał.
 Ale Cyrulik/ który strzygał go zwyczajnie /
 Żayżzawşy odkrytego raz nieobyczajnie ;
 Gdy ani śmiał tey wady nikomu powiedzieć /
 Choć ią iako naysprzedzey życzył wşytkim wiedzieć/
 Ani też mogli zataić : pośedł sobie w pole/
 Redy/ wstałşy w ziemi w wykopanym dole/
 Jakie Pan iego wşy ma/ cicho wymawiał :
 A często/ hepcac ziemi/ też słowa ponawiał.
 A potym/ przyrzucił wşy piaskiem słowa ony/
 Odśedł/ przez zostawiłşy doł on przyrzucony.
 Na którym/ gesta potym zarósł się puścielą/
 A kolyśaney trzciny zrodziło się zieleń :
 Ktora/ za zupełny roś/ skoro iuż dożyżzała/
 O Tajemnice swoięgo grabarza wydała.
 Abowiem poruśana bedac/ od lekkiego
 A z ona kopania/ wiatru południego/
 Przysute ziemia słowa/ wşytko powtarzała/
 A zawnę/ że Pan ośle wşy ma/ heptała.

M Delikşy Apollo. Apollo, na wyspie Delu, od Látony wrodzony.

N Bo przypisał na się wşy ośła lentwego. Phabus, ábo Apollo, mścąc się wzgardy, ábo ráczey głupstwa, nád Krolem Midásem, przyprawił mu do głowy ięgo ośle wşy.

O Tajemnice swotęgo grabarza. Cyrulik á onęgo, który doł wykopał.

H A chłopska
 nota swota/ Alu
 dása wteşyl.
 Spodobał się temu:
 zdáło się Midáso-
 wi granie Páno-
 we barzo wdzie-
 czne.

I Po nim błogos-
 sławiony sędzia.
 Tmolus.

K Na Pheba się
 obrocił. Na A.
 polliną.

L Włożone byşy
 zaráz pod lutnia
 Phebowe. Tym
 Dekretem Tma-
 lus, że kazał wło-
 żić dudki Pánowe
 pod Lutnia Phe-
 bowe, przysnał
 zwycięstwo Pha-
 bowi.

Argument Powieści Piątey.

A Pollo tak się zemściłşy nád Midásem Krolem, odśedł od Tmolu : á gdy na polách Troiańskich iuż był, Neptunus się do niego przyłączył. Obádwa widząc Láomedontá, syná łlowęgo, mury miásta Troiey wywodzącego, człowiecze postáwy przywziawşy, podieli się postáwić predko mury Troiańskie : z takim dokłádem, żeby im tá robotá złotem byłą nádogrodzona. Pozwolił ná to Láomedon, y złotá pewná wagę, onym ná czás pewny obiecał. Gdy roboty dokon-
 czyli, umowy nie dotrzymał Láomedon, y złotá obiecanęgo wydać niechciał. O co Neptun gniewáiąc się, potop ná role Troiańskie wprowad.

wprowadził, y król przymusił, że córke swoie, Hezyone, bestyey morskiej wystawił ku rozszarpaniu. Która gdy Herkules z niebespieczeństwa wybawił, powtore zdradliwym był znalezion Laomedon: y przetoż też Herkules Troia zwałczył.

Powieść Piata.

- A Zemściwszy sie/ od Tmolu odśedł syn Látony /
 B W Laomedontskich polach/ Cx morza wąskiego/
 D Z prawey/ Sygryski; z lewey/ Rheteyjski stal/ strony
 E Miał ku gci/ Pánompheyjski gromowładzcą/ swoiey.
 Laomedon zakładac/ które/ acz wstawały /
 G Z trozobonosym rzadzcą/ morza nadetego /
 H Murować/ Phrygijskiemu Królowi/ ślubili
 Jákoż staneły mury. ale Król niesłowny/
 I Wrażon iednak bedac/ z tego zfałszowania
 Rzekł: A zarazem kazał groźney wodzie swoiey
 Zastąpić/ na takome mury chciwey Troiey.
 Z ziemię w morze zmienił/ y rolę/ pozryłki
 Poodbierał/ y polá pozálewał wश्यtki.
 Lecz y ná tym nie dosyć: K bo kazał Królowi
 Córke swoie własną dać/ morskiemu Dżiwowi;
 Alze one/ do trzárdey przykótowana stały/
 L Alcydes/ z tego złego wyswobodził/ śmiały.
 Jáco/ gdy sie domawiał koni obiecanych/
 Znowu siemu zaprzawşy Król/ słow ná to dánych /

A Zemściwszy
 sie/ od Tmolu od
 śedł syn Látony.
 Syn Látony, Apol-
 lo, odśedł od gory
 Tmolu.

B W Laomed-
 dontskich polach.
 W Trojańskich:
 gdzie przedtym
 Laomedon pánó-
 wał.

C W morza wą-
 skiego/ Od Helle
 Nephelney cor-
 ki / rzeczonego.
 Helle, była Atha-
 másową y Neph-
 elną córką, siostrą
 Phryxową. Od któ-
 rey w morzu wto-
 mionej, ona część
 morza nazwana
 jest Helles pó-
 rus.

D Z prawey Sy-
 gryjski; z lewey
 Rheteyjski/ stal
 strony przygorek.
 Sygryum y Rha-
 teum, są dwie
 góry Pomorskie, y
 Troiey.

E Miał ku gci/
 Pánompheyjski
 gromowładzcą.
 Iupiter, tak rze-
 czony: dla tego.

Niechciał dać nie, dla czego mścić się krzywdy swojej /

Dwa króć zginać maitacey / M szturmem dobył Troley.

N Anitám Telámoná dział minął przystoyny /

Który / między infymy / był częścią tey woyny :

Bo sobie / do małżeństwa / dostał Zezwoyny.

O Lecz sławniejszy Peleus jest / z Boginiey żony :

P A nie bąrzey z Jowiszą / peronie / Dziadą swego /

Q A niż z Tereą / swiętrą / chlubi się własnego.

R Bo Jowiszowi wnukiem bydy / trąfia się sielą /

S Lecz jednemu / Bogini / tylko żona była.

że iako o nim ra-
zumiano, wysz-
kich głosiłszy, a-
bo wyszłkich glo-
sem bywa chwa-
lony.

F Ze pogal Tro-
tey nowey / Láo-
medon / mury,
Laomedon, był
Krol Trojański,
syn Iufow, a oćie-

Przámow. G z trozebonoszym rzadica morza. z Neptunem.

H Murować Phrygijskiemu Krolowi. Láomedontowi : bo y Troia była we Phrygii.

I Rządzić rzadica morza. Neptunus.

K Bo kazał Krolowi / córke swoje własna dać morskiemu Dytowowi. Neptunus Láome-
donta przymusił, że córke swoje Hezyone, wysłał już był wielorybowi, na vblaganie gniewu Ne-
ptunowego. L Alcydes z tego złego wyswobodził. Herkules nymbił ia od zgiemienia, za co
iemu Láomedon był obiecał dać konie, które miał spłodzone od Stonecznych koni. Lecz gdy ich, we-
dle obietnice y mowy, dać niechciał : Herkules rozgniewawszy się, Troiey dobył, y ośiadł ia.

M Szturmem dobył Troley / dwa króć zginać maitacey. Herkules. Bo raz miała bydź
zburzona Troia, przez narząd Herkulesow : drugi raz przez woysko Grekow.

N Anitám Telámoná dział minął przystoyny / Bo sobie do małżeństwa dostał Zezwoyny.
Telámon, był syn Eaká, Krola Egiptu : który będąc też w tym woysku, co Troiey z Herkulesem do-
bывáto, odniósł w wspomniku od Herkulesá Hezyone, córke Láomedonta Krolá Trojańskiego, któ-
ra mu był wzięta gwałtem, za odмовienie koni obiecanych.

O Lecz sławniejszy Peleus jest / z Boginiey żony. Peleus, syn Eakow, brat rodzony Te-
lámonow y Egiptu, sławniejszy nad Telámoná : bo szczęście takie miał, że człowiekiem będąc, wzięt
łobie za żonę, Boginią Thetyn.

P A nie bąrzey z Jowiszą / Dziadą swego. Bo Peleus, iako y Telámon, byli Wnukami Jo-
wiszowymy, gdyż Eaka oycá ich, miał Iupiter z Egiptu.

Q A niż z Tereą swiętrą. Bo Thetys, żona Peleusá, córka była Nereusá, Boga morskiego.
R Bo Jowiszowi Wnukiem bydy / trąfia się sielą. Gdyż Iupiter, mając sielę założnic, sie-
lę miał dzieci : y dla tegoż szczęśliwym bydy rozumie Poeta Peleusá, ztąd, że Nereusá, Boga mor-
skiego, córke pojął ; a niż ztąd, że mu Iowiszow syn, Egeus, był oycem, człowiekiem śmiertelnym
będac. S Lecz jednemu / Bogini / tylko żona była. To jest, sámemu Peleusowi, jednemu
z ludzi śmiertelnych, dostała się żona, Bogini : a koga innego takie szczęście nie potkało.

Argument Powieści Szoftey.

P Roteus, ieden też z Bogow morskich, wieśczech, gdy był opowie-
dział Thetydzie, córce Nereusá, że iesliby posła za mąż, miała
wrodzić

wrodzić syna, meźnieyszego nād oycā. Iupiter, dla tey przyczyny, nie-
chciał sie z nią łączyć, choć miał chęć do tego wielką: Peleusa tedy,
Wnukā swego, do miłości iey pobudził. Ten tedy pānne, w iaskiniey
niektorey bedaca, choć obląpiał, iednak zamysłu swego nie wykonał:
bo Thetys, przemieniła sie raz w ptakā, drugi raz w Tygrysa, trzeci
raz w drzewo. Nāostatek iednak, z porādy Protheusowej, one zwiā-
zawszy mocno, ā ścisło ia trzymāiac, woley swey dokāzał: z ktora
Achillesā, z Greków nameźnieyszego, spłodził.

Powieść Szofa.

A Bo tāt stārzec
Proteus. Proteus,
był syn Oceānā, i
Thetys, morski
Bog, y wieścizek.
B Rzeł Thetys
tydzie. Thetys też
wrodziła Proteā,
āle inśa, y do in-
śey tu Proteus mo-
wi.

C Pocznieś y syn
z ciebie wynidzie/
Ktory w rycer-
skich dzielach
przejdzie oycā
swego. Iupiter, ācz
bāżo wāżył nā te
Boginia morska,
Thetyn: āle oba-
wiāiac sie, āby we-
dług tey praktyki
Proteusowej, nie
wrodził sie kto wie-
kszy, y sławnieyszy
nāden; nie śmiat
sie o nie kuśić: āle
przećie Peleusa
Rakowicza, wnu-
kā swiego,
zemknat, żeby iey

A Bo tāt stārzec Proteus/ mołrey B rzeł Thetys
Wieścizym duchem: C Pocznieś y syn z ciebie wynidzie
Ktory w rycerskich dzielach/ przejdzie oycā swego/ (dzie:
A zāwśe będzie wielkšym nāzywān/ nād niego.
Przetoż niechcac/ by świąt znal wielkšym/ nāden/ Kogo/
Choć y sam przeciwo ko niey/ w sercu/ gorzał stego
Jupiter: ze wśystkich miar bāżo sie hāmował/
Żeby z morska Thetysa nigdy nie obcował.
Przeto Rakowicza/ Wnukā swego/ wprawiał/
Aby sie zalotami pānny sam zabāwiał.
D Jest w Emonskiej ziemi Kāt/ w brzegu morskim/ Ktory
Sāle wodne wybily/ z wypłokāney gory/
Lakotka/ nā Kształt łuku Kzymego/ zgārbiony:
Ktorego y ten/ y ow Kray/ w morze wpuszczony
Cichość czyni. y kiedy wodyby weszbrały/
Bespieczny ląd/ tām stāwāć/ Okrętyby miały.
Tegoż tām mieyscā piaski/ y brzeg cāłowity/
Głębokimi wodami z wierzchu iest przykryty:
Nā Którym ni ślādu znāć/ ni nogā zāpada/
Nigō żaden wodny chwast/ po wierzchu/ ośiāda.
Mirtowe tylko poden chrościny przychożā/
Ktore dostatek iāgōd dwōfārbistych rodżā.
A iāskiniā we śrōdku sāmym/ Ktora/ czyli
Rzemieślnicy wmyślnie rękāmi zrobili:
Czy z przyrodzenia doślā tego wydrożenia:
Wapliwa rzecz iest: āle rāczey z przyrodzenia.

Redy

I Rody/ na ochelznány/ sáma/ morskiey świni
 Przypiezdżalaś na pokoy/ czestokroć/ Bogini.
 A tamże cie Peleus przytoczył/ gdyś spała.
 A ponieważes sie mu wprosić nie dała:
 Gwałtem swego dowodzieć wymyślił na tobie /
 Wprzymulac bycie/ między rece twoie obie.
 A gdybyś nie fortelem zrażała te sprawę /
 Odmieniając sie co raz/ to w infia postawa:
 Miałby był co chciał. aleś raz sie w pratak wdała/
 On pratak trzyma/ a tyś drzewem sie zaś wstała.
 On na drzewo wsiadł/ a tyś sie za trzecim razem
 W nakrapiańg Tygryce/ zmieniła zarążem.
 Tak dopiero F sterwożony Łakowicz / struennie /
 Zermawşy rece z ciała/ wszedł z tamtąd chutnie.
 Chcąc sie iednak ratować/ iefszę y z tey miary
 Nabożne/ Bogom morskim/ sprawował ofiary:
 Winem na morze lanym/ y osierdziem z bydła/
 A bogata kurżawa wonnego kadzidla.
 Aże z głębokości wod wychylişy głowy
 G Kárpátſki wieſzceł/ tymi pocieşył go słowy:
 Nie troſz/ Łakowiczu/ siebie/ z tey przyczyney/
 Nie mina/ poſadane/ ciebie pokładşiny.
 Tylko ty/ kiedy/ ſwoim zwyczaiem / Bogini
 Na przeſpánie/ w chłodney ſie położy iáſkini/
 Nieſpodziejána zbiegay/ y imay co piecey;
 A wiaż iáko naylepiey/ nie folgujac wiecey:
 A nie day ſie iey zwodzieć znouu/ choćby chciała/
 A choćby ſto kłamliwych kſtałtow na ſie brała:
 Ale owſzem przyćſkay/ czymby kółwieć belá /
 Ażeby ſie do kſtałcu pierwoſzego wroćielá.
 Wyrzeſzky to Proteus/ w głab ſie wdał całé /
 H Na oſtátnie ſłowá ſwe/ rozpuſciwşy fale.
 Już/ z dyſlem pochlonym/ niſko ſłońce belo/
 I Ktorem/ F Zesperyiſkiemu morzu ſie ſpieſzelo:
 K Gdy Nereowa corá/ nadobney prody/
 Węſła w zwyſła lożnice/ opuſciwşy wody:
 Ztora ledwie/ Peleus/ za bárki porywa/
 Gdy ſie ona na rózne poſtáci zdobywa.

deſawał, iáko by-
 kółwieć mogł.
 D Jeſt w Ł.
 moniſkiey ſtemi
 Łat. Amonia, uſt
 Theſſalia.
 E Rody na mors-
 ſkiey świni przy-
 teczálaſ; Bogini.
 Theys na Del-
 phime.
 F Sterwożony Ł.
 łkowicz. Peleus.

G Kárpátſki
 wieſzceł. proteus,
 który mieſkał na
 morzu Kárpáti-
 ſkim. názwanym
 od wyſpa Kárpá-
 thu.

H Na oſtátnie
 ſłowá rozpuſcił
 wſy fale. Fale zo-
 wia, ci co po wo-
 dách żeglują, w-
 gruſzenie wod przeż
 wiáry, które cza-
 ſem ſtátki wodne,
 y okrety zálewáia.

I Ku Zesperyiſ-
 ſkiemu morzu.
 Zachodnemu: bo
 Hesperus gwia-
 zdá, na zachodzie
 ſie ſłońcá pokázu-
 ie; dáie znać Poe-
 tá, że inż wieczor
 náchodził.

K Gdy Nereos
 wá corá. Theys.

2 22

23 poy.

Rody

L Achillem spłak-
wil napełniona.
To jest, poczetą z
niego Achilleśa.

Uż poyżrzawšy/ że członki iuż nie wolne miała /
Choć iaz na różne strony rece rościagała:
Toż dopiero westchnęła ciężko/ ze wšey mocy /
Mrzełšy: nie bez Bożey/ zwyciężaj/ pomocy.
Thetyda sie ziawila: a on włapił
Oblapil/y L Achillem sprawil napełniona.

Argument Powieści Siodmey.

Peleus, brat Phoka zabiwšy, wygnaniem z oyczyzny skarany
bedac, do Ceika, Trabin miasta, Theſſalskiego krola, żalofny
przypadek Dedalion brata swego oplakuiacego, sklonil sie: Bo ten
Dedalion, syn Iutrzenki, miał corkę Chione, która Merkuryſowi
Autolaka, a Apollinowi Philamnona urodziwšy, śmiała mowić, że
uroda przechodziła Dyane Boginia. Rozgniewana tedy Bogini,
strzala z łuku swego wypuszczona, ięzyk iey wciela, y od tey rany w-
marta. Smierć iey tak wielkiego żalu Dedalion nabawiła, że z gory
przykrey Parnassu, w morze wskoczył. Iednak z politowania, od A-
pollina, w iastrzab obrocon jest: który iednak meſtwa swego, i-
astrzabem bedac, nie zapomina; y owšem drapieżstwem żyjac, wielom-
inšym ptakom frogi bywa.

Powieść Siodma.

A Szczęśliwy te-
dy synem/ szczęśli-
wy y żona/ Peleus
us był. Szczęśliwy
synem achillesem,
ktory rycerz/ kmi-
dziej był barzo ſta-
wny, szczęśliwy y
żona, dla tego, że
człowiekiem be-
dac, Boginia po-
ial.

B X by był nie
śmiercia mierzo-
na Phokowa/ ſie.

A Szczęśliwy tedy synem/ szczęśliwy y żona
Peleus był/ B y by był nie śmiercia mierżona:
Phokowa ſie obelżył/ pewnie by koniecznie
Za szczęśliwego wſedł/ w wſech ludzi/ wiecznie.
Wſadze/ dla rozlania krwi brata niewinnego /
Przyela go/ z oyczyzny własney wygnanego /
C Trabińska ziemia, w ktorey/ w ten czas/ zawołaniem
D Bez gwałtu/ y bez mordu/ Krol Ceix/ był Panem:
Iutrzenka/ orcem swoim rodzonym/ mający/
Wiaſność iego własna/ w wſciech swych noſacy:
Ktory/ w ten czas/ bynammer niepodobny sobie/
K Ciężko płał/ po bracie ſtraconym/ w żalobie. ✠

Dotes

F Do tegoż kiedy potym przybył/ praca sroga
G Strudzony Eacerdes/ y daleka droga/
H Z mała tupa do miasta wszedł/ swoje wszystkie
 Za walini/ blisko mirow/ zostawił dobytki.
I Jak skoro iednak wolność iemu była dana
 I Zeby wszedł do pałacow/ wielkiego Tyrana:
J Zdawłszy natrycie z rozgi oliwy pozorney/
 Postępował/ a dzierząc ta w ręce pokornej/
 Ktoby był/ y którego rodu/ sprawę dawał:
K Do grzechu się żadnego iednak nie przyznawał.
 Owszem insha/ wciąłki swej/ dając przyczynę/
 Prosił o miasto/ albo o iaką dziedzinę.
L Na co odpowiedział/ Krol Trahinski/ w te słowa:
 O Peleu/ wczynność moia jest gotowa/
 Z mniejszych stanow ludziom/ y w moym kray tuteczny
 Każdemu przychodmowi/ przystęp jest bezpieczny.
 A pogotowiu tobie/ którego przemiory
 Tym większy mi dodają/ do siebie/ ochoty.
 A przy tym to/ że Jowiś dziadem też jest tobie.
 Nie trąć tedy/ prosba swa/ wiecey czasu sobie/
 Masz co chcesz. bo to dobro/ które widzisz/ moie/
 Możesz bezpiecznie/ na pol/ rozumieć za swoje:
 Być się tylko co chciało podobać moiego.
 A bodaybys widział/ y obrat co lepszego.
L A iż płakał: Peleus pytał/ coby belą
 Za przyczyną/ ktoraby taki żal rodziła?
 Odpowiedział im na to Ceix: podobno wy
 Rozumiecie/ że Jastrzab ptał/ ktmia żyć gotowy/
 A inszym straszny/ za wstę pierzem był okrzyk:
 Także wiedzieć: Kycerz to bywał znamięnty.
 A toż serce/ y męstwo/ jest w praśey osobie/
 Jakie/ w zwodzeniu bitew/ miał przedtym w so:
M Dedalion go zwano/ a orecm miał tego / (bie:
 Który poszedł przychodząc/ swie wroodzi na niebo.
 Jam pokoy lubił/ y chciał żyć wot wieść spokojny/
 A w małżeństwie żyć: bratu śniatowały wojny.
 Jakoż moc iego/ Państwa/ y Krole znosiła/
 Ale/ iako się teraz w praśa odmieniała/

obelił. Phokas
 był syn Eakow, z
 Psamasy Nymphy:
 tego był Peleus;
 brat rodzony, za-
 bił: dla tegoż od
 oycy z domu był
 wygnany.
C Trahinst
 stemi przysta-
 go. Thrahin, mia-
 sto jest w Thessali-
 ey: od niego idzie
 adiectivum.
 Thrahinski.
D Bez gwałtowny
 bez mordy/ Krol
 Ceix/ był Panem.
 syn Iutrzenki.
E Ciężko płakał
 po bracie straco-
 nym. Po Dedali-
 onie, który w la-
 strzaba był prze-
 mieniony.
F Do tegoż kiedy
 przybył. Do Ce-
 xa.
G Strudzony E-
 acerdes. Peleus,
 wygnaniem od o-
 cy, y poniewier-
 ka, strudzony.
H Z mała tupa
 do miasta wszedł
 był. Do Trahiny.
I Zeby wszedł
 do pałacow wiel-
 kiego Tyrana.
 Ceixa, wielkiego
 Pana.
K Do grzechu się
 żadnego nie przy-
 znawał. A mniejszy
 nie wspominał, że

brat jego rodzony,
przezeń był zabity.
L A iś płakał.
Ceix.

M Dedalion go
zwano / a oycem
miał tego / Ktory
swit w wodzie na
niebo. To jest lu-
trzenka.

N Tylko sie z go-
lebiami goni Tyz-
beystimi. Chybe
miało jest w Beo-
ticy : ziad adie-
ktium, Tyzbe-
ski.

O z trefunku /
wracać sie phe-
bus z Delphu
swego, Phobus.
Latony i Iowisow
syn. Delphy, miasto.
Phocydskie.

P A wrodzony z
Maie i z wierchu
Cyllenckiego.
Merkuryus : z
wierchu gory Ar-
kadyjskiej. Cyllen-
ne.

Q z strzydono-
giego Boga.
Merkuryusa.

R W strugnych
fontelach oycá nie
wšedł. Merkuryu-
sa, Autolikus
s. Coz i ze sie y z
meźnego oycá w
wodzie. Z. Dedá-
lioná.

T A Jowis iey był dziadem.
Chy-
ony : bo Iurzenka
ażet, jest Iupiter :

N Tylko sie z golebiami goni Tyzbeystimi.

Miał ten corka Chione / ktora przed infymy

Pánnami przodowała / gładkością / y kształtem :

Prze co sie iey / młodzienicy / nąpięrali gwałtem.

Abowiem też iuz meza godna sie bydz zdala /

Ponieważ czternasć lat iuz na ten czas miała.

O z trefunku / wracając sie Phebus z Delphu swego /

P A wrodzony z Maie / z wierchu Cyllenckiego

Obadwaja wyjrżeli. y obadwarażem

Zapúścili w sie ogień przeciw niey zaráżem :

Phebus wprowadzie / do nocy zwolęł swe pokładziny.

Alle ow / by go zaś kto nie wbiegał iny /

Dotknął sie wst pamienskich / lasta sen mnożąc :

Czym y twarżo iá wspił / y zgwałcił leżąc.

A kiedy zaśie soba noc swiat ogarnęła /

A gestymi gwiazdami niebo przytęsznęła :

A Phebus babiey ná sie przywziamfy postawy /

Dorwał sie też y sına / y oney zabawy.

Ktora brał przed nim drugi. á skoro dożywały

Żmrot / iuz swych mieśiácow czas / wypelnil cały :

Q z strzydonogiego Boga / wrodził sie plodu

Autolikus / okrutne plemie / chytrez rodu /

A zmyślnie na wšelaką kradzież : ktory / swego

R W strugnych fontelach / Oycá / nie wšedł własnego.

Bo gdy chciał / wniósł czarne / za białe wdąć :

A białe zaś za czarne / zwyczaj miał przyznawać.

Z Pheba zaś (bo Chione bliźnieta powieła)

Phuámon sá wrodził / ktory ludzi siela.

Wysoka starca swoia / y w pieknyim spiernaniu /

A w przyiemnym celował / ná Eytarze / graniu.

Alle / coz y Chione / za z iś z tego miała /

Ze sie o raz / y dwiema snom / matka sstała :

A dwu Bogow / gładkością swoia zniwoleła :

S Coz że sie y z meźnego Oycá wrodziła :

T A Jowis iey był dziadem. y bo / za j ludzi mało

Takich / co sie zaenością swoia popłomalo :

Jakozta / bez wzięcia / y tey zapłodziła /

Ktora sá nad Dyánnę wynosić wzięła :

A trarż

A trbarz Boginiey ganić śmiła. o co ona
 Srogim gniewem/ przećiw niey/ bedac potuśoná/
 Rzekła: alboć/ sprawa swa/ spodobam sie pracey.
 Ża czym wyciągnawşy luk/ y nie zwolozac wiscey/
 Wderzyla ciećwa tego szybkiey strzaly/
 X A wciela nia iezyk/ winny prozney chwały.
 Jezyk leży/ ni żaden glos by wa słyśany/
 Li słow przez sie przepuścza gardziel przymuśany:
 Owšem/ kiedy naybárziej mowić wsiłuie /
 Oraz z niey/ wespół ze krwio/ żywot wstepuie.
 Y Jakiem ia (o litości) w ten czas był znedzony:
 Jakem prawie oycowski sercem utrapiony.
 Z Cieszył dobrego Oycá/ y w żalu hámował.
 Lec on/ to nie tnáczey ode mnie przyimował/
 Jak skála/ o ktora sie morskie wiatry tupa:
 Aa: Tylko plakał/ że coka rozstála sie z duszá.
 Bb A skoro goreisza inż przyšlo mu zoczyć/
 Cztery kroc sie zápedzał/ ná on stos drew/ skoczyć:
 Obracał/ w szereg pole/ bieg swoy rozpuszczony.
 A podobny cielowi bedac zbestwionemu/
 Sierzenie zadła/ w syi swoiey/ nosiacemu:
 Cc Widzian był biezac/ tam gdzie nie bywáło drogi/
 Rezey niż ziele/ iákby miał vbrać w strzydła nogi.
 Zbiegl tedy wşyśkim/ á chcąc y śmierć mieć do rázu/
 Razym swym biegiem wsiadł Dd ná wierzechu Pár:
 Ale Apollo/ k niemu litościá ruśony/
 Gdy Dedalion leciał z skały/ opuśczoney;
 Li ptać go przemienil/ y wnet spráwionymi
 Na powietrzu záwiesil/ strzydły pierzystymi:
 A nos mu krzywy przydał/ y w pálce kóniętate
 Powpráwiał/ nárechże miast/ pazury gárbate.
 Mestwo iedná/ y siela dawna w nim zostála /
 Przewyśziataca dobre/ sam wzrost iego ciála:
 A teraz z niego Jastrzab/ drapieża żywacy/
 Takomu/ ni w czym dobrym/ dosć nie czyniace.
 Owšem wşyśkim ptać omstog/ á zda sie żalować (wac.
 Tych boleści/ w ktore sam/ inşych zwył wpiáwo

A Dedalion był sm
 Iutrzenki.

V Do / zaż ludil
 máło Tátich / co
 sie zachościa swo
 ia poprowáło.

Dáie znáć/ że sęzo
 ście, y zachoście, la-
 dzi częstokroć do
 vpadku przymodzi,
 gdy drudzy, w ná-
 dzieie swey zacho-
 ści, wiele sie złego
 wáza.

X A wciela nia
 iezyk. Chionie.

T Jakiem ia (o
 litość) w ten
 czas był znedzo-
 ny. To mowi Ce-
 ix.

Z Cieszył dobre-
 go oycá. To iest
 Dedalioná, który
 sie frasował o tá-
 kie niebezpieczeń-
 ki swey.

Aa: Tylko plá-
 kał. Córki Chiony.

Bb A skoro go-
 reńca przyśłom
 zoczyć. To iest, kie-
 dy ia po śmierci o-
 baczył ná stos drew
 niożona, ku spale-
 niu, według zny-
 czánu Pogan.

Cc Widzian był
 bieżący ákby miał
 w strzydła vbrać
 nogi. Dedalion.

Dd Ná wierze-
 chu Párnáśsu. Go-
 ry Beziyskiej.

Argument Powieści Osmej.

A Netor, stróż stad, które był Peleus wygnaniec, do Ceiká, Trahińskiego krolá, z oyczyzny przyprowadził; przybiegłszy z polá, Peleusowi powiedział, że sie mu wielka škoda w bydłe sstała, przez wilká stráśnego: który z chrostow wypadłszy, iáko wściekły, bydło tylko zabíal, á nie iadł. Krol Ceix, usłyszawszy o tym, kazał sie czeládzi swej porwać do broní, przeciw zwierzowi, y sam ruszyć sie do niego, ále go Halcyone żoná zatrzymała. Peleus zaś zrozumiałwszy, że ten škodnik dopuszczony był, z gniewu Nimphy Psámnáty (o to że syná iey, á brátá swego, Phokusa Aeakowicá, zabił) pokornie iey prosił, áby wilká skarała. Sstało sie tedy, że Nymphá wzruszona też y prośbámi, zwierzá w kámién przemieniła.

Powieść Osma.

A A gdy te / syn
Jutrzenki / przypo-
minal oiw. Ce-
ix, gdy przypomi-
nal dzwne prze-
mienie Dedá-
lioná, brátá swe-
go, w lástrzabá.

B Phoeański
Anetor. imie cze-
ládniká Peleuso-
wego, który pilno-
wał stádá iego, pá-
sac ie: który był z
Phocydy kráiny.

C Czym y Tra-
hiński sie Krol
potrwozył. Ceix.

D Najwyżey
ná sklepiły kra-
niec sie wybiło,
To jest, gdy pola-
dnie było.

A A Gdy te / syn Jutrzenki / przypominal dzimwy

O bracie swym: obo stróż stáda frasowliwy /

B Phoeański Anetor / wpadł / y wdyszał

Rzekł: Peleu / Peleu / niosć żel niemáły

A wieść / o strógię škodzie twęj. czego słuch iac

Peleus / odpowiedział: powiedz niemiesłáiac.

C Czym y Trahiński sie Krol / potrwozył też wielce.

A ow rzekł: zegnałem był spracowane ciełce

Ná trzywe morskie brzegi / gdy iuz słońce / belo

D Najwyżey ná sklepiły sie kraniec wybiło:

A ná ták wiele niebá / w tel siebie pátrzało /

Jáko go wiele zbierać / przed soba widziáło.

Gdzie sie / po żółtych piaskách / iedne skłádły woły /

Pátrzac ná rowny / morskich wod / przeciąg wesolyz

Drugie sie przechadzáiac / tam y sam blakáły:

Drugie pływáiac / fric z wod wykázowały.

Támże kóściol nad morzem stoi / iákis dawny /

Ani on złotem / ani marmurámi sławny:

Tylko wielkimi drzewy / y zaciemnionymi /

Które go w krag obśiádły / gaianu gestymi.

Terens)

E Nereus/ y z swoimi trzyma go corkami/
 Tej/ kościolowi temu/ twierdził bydz Bogami/
 Żeglarz/ sfiacy sieci na brzegu wilgotne:
 F Pod tenże tam/ ieżoro podstapilo blotne/
 Gesta żarofle wierzba. a naprzod powstało
 Jezoro to/ z wod/ ktore morze wylewało.
 Z tegoż/ y z onych lożyf/ wyrwał sie wilt fregi
 Z okrutnym grzmotem/ nie bez mieysc przyległych
 Dufona maiaey pafszetę glebofą (trwogi:
 A libkami pianami/ y żetadla posofą;
 Podobny piorunowi/ rykiem y biezeniem/
 Ozy mu sie czerwonym palily plomieniem.
 Ktory/ aż rownie gniewem/ iat głodem sie frozef/
 Lecz gniewu/ y fregofci/ wiecey snadż przylozel:
 Bowiemi o głodu swego dbał fkonczenie/
 Ani o żadne/ z mordu/ bydlat nafscenie:
 Ale wfyfkie dobytki/ fiepaf wielkim gwałtem/
 A nieprzyacielfkim ie flaf/ na ziemie/ kfstałtem.
 A żeść nas/ smiertelnymi pofkarpafi rāzy/
 Broniac fie mu/ przyflifiny do ofłatniey fłāzy.
 Brzegi/ y krate wody/ fwia pofzerwieniały/
 Kaluże fie bydlecym rykiem znāpelniały.
 Ale fie fłoda bāwić. rzec. fie fāmā zdāwa.
 Żetrzebā fpiefzyć/ pofi bydla iefcze ofłāwa:
 Bieźmyf wfyfey (rzelł wiefniat) nāten gwał/co pzecey;
 Weźmy bronie/ ā niech nas beďgie iat nawiecey.
 Ale Peleus/ fłoda nie wzruřyl fie ona:
 Owfem pomniac/ fwa zbrodnia fwieżo popelniona/
 G Domyřł fie/ że mordem tym/ ofiāre fwemu
 H Nereowna fprawiała/ Phokowi zmārtlemu.
 I Atoli Krol/ Eceyfi lud/ y czeladź fwoie
 Razaf ruřyc/ y bron brāć każdemu/ y zbroie:
 A fām fie z nimi ozwał/ wnet bydz iāc gotowym.
 K Lecz Bācyone/ żetielkiem wyzwāna tāfowym/
 Wypādła/ iefcze głowy fwey nie doczeřawfey/
 Tyłko wlofey tam y fām/ z czolā/ zodmictawfey:
 D fyle fie meżowey/ z plāczem/ wwieřielā/
 A pilnie go/ y fłowy/ y lżami/ prořielā:

E Nereus y z swoimi trzyma go corkami. Nereus Bog też morski, Oceanow, y Therydy syn. Corki iego zmyślone Boginie morskie, ktorych wiele Poetowie wspominaia. Powieda tedy o Nereusu, że to był kościół iemu, y corkom iego poświęcony.
 F pod tenże tam Kościół.

G Domyślił się Peleus.
 H Nereowna sprawiała Phokowi. Ze Psammatē Nymphā, mściła się tym sposobem, śmierci syna swego, y nā ofiāre pośmiertna Phokowi, przegwilkā, bila ono bydło.
 I Atoli Krol Eceyfi. Ceix, Krol Trāchiny mīstā, ktore iest nie dāleko Aty gory.
 K Lecz Bācyone. Zonā Ceikonā.

A Aby
dwie duszy pity te
dony zachował.

To jest zdrowie, y
siwie, y iey.

M Łakowicz te
dną rzekł. Peleus.

N Boginiey
morza. Psammata-
cie, matce Phoka-
wey.

O Wieża była/
wiele troć spła-
cowane żeglarze
ciekaca. Bo z dą-
leką widział że-
glarze, widzieli, w
która się stronę
brać mieli: y cie-
śli się tym, że już
ładu bliskimi byli.

P Modrey Psam-
maty. Bo iako wo-
dy morskie widza-
nie z daleką mo-
drą, tak y Bo-
ginie morskie, tey-
że są barmy.

Q Aż się The-
tyś z swoim me-
żem. Peleusem.

R Władcy iedną
Bogów / pozwo-
lić nie chcieli. Za-
mord brata rodzo-
nego, Phokasą, ka-
wał Bog Peleusą, y
skoda w bydło, y
dalszym poniewie-
ránem. Bo y Ceix

mechiał go dłużej mieć przy sobie,
wiele, byli ludzie Theffalscy: do nich też przyszedł był Peleus, aby był oczyszczon ze krwi brata swego,
od Akasją Kaptaną tamtecznego.

Aby/ nie chodząc tam sam/ to sprawę ratował /

L A tym/ aby dwie duszy/ przy iedney zachował.

M Łakowicz iedną/ rzekł/ przerwałszy rzecz one:
Odłóż te święta boiazin/ Krolowa/ na stronę.

Bowiem mnie już/ wasza chęć/ uczyniła dość/
Uciekcie ja/ na ten nowy dzień/ broni swej wznosić.

Owszem mi trzeba/ za grzech świeżo popelniony /

N Boginiey morza/ oddać pokłon wniozony.

O Wieża była/ nad Zamkiem wysokim stolaca /

Wiele kroc spławowane żeglarze ciekaca:

Na to wszedłszy/ wszyscy się dziwowali wielce/

Patrzac na iezące/ z ran/ nad brzegami cielce;

A na skodzę/ z złuszoną paszczką/ strogiego/

Z zpluskana krowia/ sierć swą siwą/ mającego.

Z tamtąd/ ku przyzręczystemu morzu ręce wznosząc/

Modlitwy swe Peleus odprawował/ prosiąc

P Modrey Psammaty / aby gniew swoy skończyć chciała:

Alonemu/ w ostatku/ ratunku dodała.

Alle się iego prośba ona nie ruszyła /

Q Aż się Thetys/ za swoim mężem przyczyniła.

Wilk iedną/ w żąźdciu swym/ nie się nie hamował/

Owszem tym bierzcie wszystkie/ co napadł/ mordował:

Aż/ gdy na karku wsiadł poszarpaney krowy/

Zmienila go Psammata/ na zwierzmarmurowy.

Ciało/ y wszystkie przy nim zostawila cale/

Oprocz furby/ która go sama doskonałe

Pokazala/ już nie bydz wilkiem/ y tym/ coby

Trzeba się komu kiedy/ bac iego osoby.

R Władcy iedną/ Bogów/ pozwolić nie chcieli/

By Pelea/ tamteczne kraie chować miały:

Aż tulał/ y wygnaniec/ od wszystkich wygadzony/

S W Magnecie się/ nakoniec/ wyprowadził strony.

Kedy od Zemonstiego Akasją przyiety/

Zniósł ona służba iego/ z siebie/ mord przeklęty.

S W Magnecie się wyprowadził strony. Magneto-
wie, byli ludzie Theffalscy: do nich też przyszedł był Peleus, aby był oczyszczon ze krwi brata swego,
od Akasją Kaptaną tamtecznego.

Argument Powieści Dziewiątej.

CEix, Iutrzenki syn, bratá Dedálioná niešťczęściem zfrásowa-
ny, gdy zámýślawáł okretém iecháć przez morze, do Apolliná
Klaryjskiego, dla otrzymaníá póćiesnéy iákiey odpowiedzi od niego:
dlugo od żony swey Hálcýony, był zadržymawány w domu. Ale gdy
iey król obiecał, że sie pewnie miał z tej drogi wrócić za dwá Mie-
śiacá, otrzymał od niey pozwolenie iechánia. Iednáć Ceix, ná mo-
rzu Aegeyskim, zá powstáníem ćiesńkiey niepogody, rozbićie okretu
podiał, y długo trzymáć sie dylá ná wodách, y chcąc zdrowin swe-
muporádzić, potym miotány, y zálany od nawálności, nedźnie zgi-
nał. O co Iutrzenká máćká, frásuiac sie, świátlá nie dawála żadne-
go, y owśsem gestym obłokiém twarz swá zaslániała długo.

Powieść Dziewiąta.

TAm czásém A Ceix/ wielce ná fercu strwożony
Cudami/ ktorými y brát iego rodzony
Dotkńion był/ B z tymi/ ktorzy byli kóło niego/
C Zámýślał/ do Boga sie wdáć Klaryjskiego:
Aby sie świetych losów náradził/ w twej sprawie/
Ktore w wadze y ludzi wśystkich były práwie.
D (Bo w ten czás z Phlegieyczyli/ Phorbás niecnotliwy
Szturmował/ ná Delphicki kóściół świątobliwy)
Jednáć naprzód/ odkrył swe przedśiemzicie ono
Tobie/ o nawiernieysza sobie/ Hálcýono.
Ktora/ iák przedkó o tym dosła wiadomości/
Záraz w niey/ wnetrzne zimno/ przerázilo kóści:
Wstá/ ná podobienstwo burpanu/ poblady /
Poligłzi zmotły łzami/ co z oczu wypadły.
Potrzykóć sie/ do meźá/ przerzec zánośilá /
Potrzykóć/ zálosna twarz płaczem okropilá.
Atoli przerywájąc łkáníem žal pobożny/
Kzétlá/ ktorzy wysłepet moy tak nieostrożny /
Odmienil zás twoy wmysł/ o moie kochanie?
Gdziez sie ono podziáło twe/ o mie/ stárání?

A Ceix strwożo-
ny cudami/ ktor-
ými y brát iego do-
tkńion był. Dedá-
lion w rąst zabá-
odmieniony, y Chi-
one córká iego, od
Dyany strzala zá-
bita.

B z tymi ktorzy
byli kóło niego.
Zczeláćzia, y io-
wáryssimem, kio-
rzy byli przy nim.
C Zámýślał do
Boga wdáć sie
Klaryjskiego.
Claros, iest miá-
sto Lidyskie, w
którym był kóściół
z obrazem Apolli-
na, przez który o-
braż parat, który
sobie imie Apolli-
nowe przywla-

szat, dawał od-
powiedzi pyta-
nym o co. Bogiem
tedy Klaryskim,
żonę Apolliną.

D Bo w ten
czas i Phlegęczy
i Phorbás. Daje
znać Poetą, dla
czego Ceix nie ie-
chał do Delphów,
gdzie też był obraz
y kościół Apolli-
now: że dla tej
przyczyny, iż Phor-
bás, Król Phlegę-
czyków, powstał
był przeciwko Del-
phom, pogardzą-
jąc Apollinem, a
na skarby, które
były w kościele ie-
go, wając. Phlę-
giz, albo Phlegę-
czycy, byli ludzie w
Thessalię takimi,
wzgąrdziciele Bo-
gów, y namiętnicy
kościółów; którzy
potym wytraceni
byli potopem od
Neptuna wprawa-
dzonym.

E że masz Hip-
potowiczą awie-
rem, który uży-
ma wiatry. Na-
pomina Halcyonę
Ceixą meżą, aby
się nie puścił na
morze, w nadzieję
powinną być
z Aeolem, władą-
czym wiatrów.

Ktorem ja przedtym znała po tobie/ z swej strony?

Jużże się obeyść będziesz mógł/ bez Halcyony?

Jużże się/ z tej swej drogi/ zrażić nie pozwolisz?

Jużże mnie dalej siebie mieć/ niż bliżej/ wolisz?

Tuże iednak/ że ładem poiedzieś w te drogi/

Alczy y z tej miary/ byś bez żalu nie moge.

Lecz za wielką mi stanie/ gdy się bać nie bede/

A strachu/ samym prostym strasunkiem pozbede.

Wod sieboie/ y twarzy morza strasliwego/

Nie dawnom bo okretu/ złomki/ rozbitego

Widziałą nad brzegami/ y grobom widziałą

Z napisami imion/ choć nie było w nich ciała.

A ciebie/ niech nadzieia płona nie nądy ma/

E że masz Hippotowiczą swiętrem/ który trzyma

Meżne wiatry w zamknięciu/ y na głębokości

Morskiey/ wśmierz/ gdy chce/ stogie nawalności.

Bo/ wypuszczone wiatry/ gdy ogarną morze/

Już się im żadna miara/ nie oprzeć nie może:

Ani ony/ o żadney ziemię wczas/ dbaia/

Ni żadney wężliwości morzu wyrządzaia.

Owszem często/ gdy samy na się następuia/

Ognie/ z wielkich obłoków/ stogie wykrzesuia.

A ja im ie lepiej znam/ a znam nieomylnie/

Bom się im/ w małych leciech/ przypatrzyła pilnie/

Gdym ieśże przy oycu swym mieszkała/ w młodości:

Tym się barziej obawiać radzę ich stogoci.

A ieśliż ież wmyśł twoy/ mezu moy drogi/

Żadna prośba/ nie ma dać zrażić się z tej drogi:

Owszem wziąłeś ja przed się: niech współ iade z toba.

Bo gdy woda miotani bedziem też współ z soba/

Nie będzie mnie iuż/ iedno to samo/ trwożelo/

Czegoby się iuż właśnie bać potrzebą belo.

Z soba to/ co przyniesie los/ cierpieć bedziemy:

Z soba się/ po szerołich morzách/ poplawiemy.

Takowymi/ y słowy/ y łzami swej żony

E Wzruszony ieś małżonek/ od gwiazdy spłodzony.

Abowiem mu taż miłość/ co y iej/ dopala:

Lecz przecie ani morza zaniechac pozwala/

Ani niebezpieczeństwa tey/ gdzie iedzie/ strony
 Wzestępniczka wzynić chce/ swey Zálcyony.
 Przeto leżac iá w żalu/ dawał słow niemało/
 Ale sie to iey sercá namnię nie rýkało.
 Wszakże/ iż tes pociechy/ wnieśał w swoje mowe/
 Nicco wżdy/ miluiaca zmięczył białagłowe :
 Borzell: wśelka iá zwolke musie przykrzyć sobie :
 Lec/ G przez oczysty ogień/ przysięgam dziś tobie/
 H Nie dali wyrok Boży/ iakiey w tym przetrzązy/
 I Ze niż/ kraniec swoy/ mieściac napelni dwa razy/
 Wroce sie iá do ciebie. co iey powieźdżiarz /
 A nadzieie/ o przedim zwrocie/ wdziąławszy :
 Razal Galere/ z portu/ ná morze wprowadzić/
 A potrzebami iá/ y statkami osądzić.
 Która/ gdy Zálcyone powtore wyjrzała/
 Zlekła sie tak/ by samo zle iuz widzieć miała.
 Wszakże łzami twarz ławszy/ moza oblaćpiela/
 A do niego/ nedznica/ tyloż przemowielá :
 Jedźże zdrow. potym wśystka pądlá iáto dluga.
 Ale młodzi (widząc że sie Ceix bawił) druga/
 A onego/ nátych miast/ ná Galere wwiedli/
 K A sami/ w pare rzedom/ dwie burcie osiedli :
 A do potężnych pierśi/ wiośel przyciągáiac/
 Wybili sie ná morze/ mocno ie siekáiác.
 L Podniosła ona/ zmokle oczy swe/ do gory/
 A ostatni raz pátrząc za małżonkiem/ ktory
 M Ná rusie stoiać/ zegnal iá reki kiwaniem :
 Także mu odznaczała/ kiwáiac też za niem.
 A skoro sie iuz ziemiá daley odemknelá/
 A twarz/ do rozeznania wzrokowi / zginelá :
 Poki moglá/ za sama Galera pátrzała.
 Lec gdy y tá iuz/ oczom/ doyrzec sie nie dála/
 Wpatrzała wśiace/ kolo mástu/ jagle :
 Skoro iednak zginelý y te/ z oczu / nagle/
 Posła ná prożne łozę/ zaśpáć myśl strofána.
 Lec skoro sie ná pościel złożyła wstána/
 A mieysce w niej/ y łozę/ zale odnowilo ;
 Przypomináiac/ ktorey części w nim nie bylo.

(ktory był swię-
 krem iego) iegoż
 Molá zowie Hip-
 potowiczem, od
 máski Acesty, kto-
 ra była córka Hip-
 poty Trojániná.
 ale Molus był Io-
 nifoniczem, w-
 zględem oycá. Pi-
 śa drudzy, że Mal-
 cyone była córka
 Neptunowa : ale
 wieksza zgoda ná
 to, że Molowa. Iá-
 ko kolwiek iest,
 przecie Neptunus
 był stryjem Mo-
 wi, poniewaz miał
 oycá Iowisá, ra-
 dzonego brátá Ne-
 ptunowego.
 F Wzruszony iest
 małżonek / od
 gwiazdy spłodzo-
 ny. Ceix, syn lu-
 trzenki.
 G Przez oczysty
 ogień / przysię-
 gam dziś tobie.
 To iest, przez iá-
 sność gwiazdy lu-
 trzenki.
 H Nie dali wy-
 rok Boży. To iest,
 wrada Boska, y
 wola.
 I Ze niż kraniec
 swoy mieściac ná-
 pelni dwa razy.
 Zá dwa Mieściacá
 nadaley, obieco-
 wał sie z drogi
 wrocie Ceix.

te rzodow dnie
 bnie osiedli.
 Burtami zowia
 kracie bokow y sta-
 tku wodnego: przy
 ktorych ci co wio-
 slami na nim ro-
 bia, sie za, przez
 wierzytych burt
 tymiz, niostami
 robiac.
 L Podnosila ona
 imole oczy. Hal-
 cyone.
 M Na rusie sto-
 lac. Kusa, jest gad.
 okretu.
 N Na boki wto-
 sta swe prozine z:
 wykładali. Ze
 wiatr miata Gale-
 ra dobry, ci co na-
 nierobili, wiosla:
 zpokładali, bo sam
 wiatr galere:
 niost.
 O Bo whyzowa:
 wpy Reie w
 wierzch mąstru/
 do gory. Mąst jest
 able, drzewo wy-
 sokie, ktore na ga-
 lerách, y na okre-
 sách, w porzadku
 slawiaia, linami
 na wysklike strony
 rozpierymi, viete:
 Reia zát jest, drag
 wprzek obrocony,
 ktory wciagaia sli-
 sownie pod sam
 wierzch mąstow,
 z rozpostartym za-
 glem z ploná vro-

A owi tez/ daleko odbiezawszy brzegu/
 Przedsiewzierego swego trzymajac sie biegu:
 Powietrzu wshystkie statki Galerne w moc dali/
 N A na boki/ wiosla swe prozine/ zwykladali.
 O Bo whyzowawszy Reie/ w wierzch mąstru/ do gory/
 Chwyтали raze wiatry/ w zagiel pelnosfnory.
 Juz albo blizey/ albo malo daley belá:
 Galerá/ nád szrodek sam morza sie wybiela:
 P A obá lady/ wrowniey/ od niey sie bydž zdaly.
 Q Kiedy sie zabieliwac morza poczynaly/
 Wynioslymi flagami/ prawie k samey nocy/
 A raze wiatr wshodowy/ ial wiat ze wshy mocy.
 Co sternik widzac/ a iuz pozbywszy nádzieie/
 Rezygnal: do reie gwałtem rzucicie sie/ do reie:
 A zagiel/ co wskok/ pod nie podwiliaycie caly.
 Rezygnal on/ ale wiatry wshystkim przeškadzaly:
 Ti sum morza/ żadnego slowa slyšec dawa.
 Czešć iednát/ dobrowolnie spizatac wiosla wstawaz:
 Czešć lata boki w Tawie/ nádwarłone nagle/
 Czešć wydziera/ šalonym wiatrom/ wzdete žagle.
 Ten woda ná zad miecac/ morze w morze leie/
 Ten žaglá ná dol spuszcza/ y rogárey reie.
 Bo w woynie/ ze wshystkich stron wiatry porušione/
 Wchodza z soba/ y morza miešcia zbestwione.
 A sam gospodarz Tawy/ poglupialy štodze/
 Przyznawa to/ ze niewie/ co pozać w tey trwodze:
 Niewie co chciec ma/ niewie co roškazac komu.
 Tała bowiem potega/ y onego gromu/
 A onych šturmow morskich/ y niepořod/ belá/
 Ze wšelakie rozumy ludzkie przechodziela.
 Mežowie rožno trzyczá/ wšytka gardl swych moca/
 Liny Galerne trzešczac/ od wiatru tartoca.
 Šroga šala wyšoko/ cieška woda/ ciska/
 Powietrze sie gromami štrašliwymy lyška:
 Morze z nay wyšzym niebem zda sie porównywac/
 A wymiedzione chmury ktoplami omynac.
 A raz/ gdy sie z piaskami pomiešia žoltymi/
 Jednátowa sie šarba widzi nošic z nimi:

Drugi raz zaśie/ postać przybiera takowa /
 Ze sie czernieyszym sstała/ R nad wodę Stygowa.
 Podczas sie na płaszczyznie wpadła zniżając/
 A humiaca sie/ z wierzchu/ piąną odziewając.
 Też/ y takżeż niewczasny okrutne/ w tej mierze/
 Dokuczaia y samey Tráhiniskiej galerze:
 Która dopiero/ iakby z gorney wierzchowiny/
 S' Zda sie na Acheroniskie poglądać niżiny.
 Dopiero/ skoro wody opadną ku dołu/
 A Nawie z nimi wpaść przychadza pospolu.
 Zaledwie sie/ z glebię/ zda y niebá dozietać /
 Czesłokroc też/ gdy na niestrum pocznie nacierać /
 Nie lęczy dywiek wydaia/ bite nim iey boki;
 T Nizli żelazny tatan/ tłucać mur beroki:
 Albo ogromna kupa/ ktorey żązywali
 Zdawná ludzie/ gdy mocnych zamków dobywali.
 A iak lwi/ zápedzeni za iaká drapieża/
 Oślepy y ná ofszepy/ y ná broni bieża:
 Tak w ten czas morza/ gdy ie wiátry gnały skrzetne/
 Zalewáły y okree/ y stáck okretne;
 A daleko sie wyjsze zdały bydz/ niż one.
 Już sie ochmiwáły y klíny pogłobione /
 V A z spárunkow sie sinolne dychy wydzierały:
 X Czym sie/ smiertelny m wodom/ drogi otwieráły:
 Otoż/ y z stopionych chmur/ deszcz sie frogileie/
 Ze/ bez wątpienia/ y sam byłbyś tej nadzieie;
 Ze/ albo w ciásne morze/ niebo wstepowało/
 Albo sie niebá/ morze nadete/ rykáło.
 Zagle cięskónámokły / z frogiey niepogody:
 Y Powietrzne sie/ z morstkimi/ pomieszáły wody.
 Niebo iásności zbyło / noc sie ślepa sstała
 Z ciemności/ ktore z siebie/ y z niepogod bráła.
 Jednak to błyskające gromy rozbiáia /
 A piorunowe ognie wodzie dopiekaia.
 A fale/ żarłokie swoje wypáruuiac skoki/
 Wpadaia áże w samey Nawy grunt gleboki.
 A iak żołnierz/ co męstwem wielu ich celował /
 Gdy kłká kroc/ pod mury/ pierwey podstepował

bionym: w który
 gdy sie zánra wia
 try, pedza státek
 sama swoiamoca,
 rám, gdziekolwiek
 sternik, ábo rzadz
 cá okretu, rudtem
 nákiernie.
 P A obá lady w
 rowney sie byds
 zdały. Brzegi mor-
 skie, y wyselákie
 brzegi rzeczne, la-
 dem żeglárze zo-
 nia.
 Q Kiedy sie zha
 bieliwac mowá
 pogynáły. Morza
 w ten czas sie z-
 bieliwáia, kiedy
 naprzód wiátry po
 wystawáia.
 R Nad wodę
 Stygowa. Nad
 piekielna, która
 iest czarna.
 S Zda sie na A-
 cheroniskie po-
 glądać niżiny. Ná
 piekielne. Bo Ache-
 ron, iest rzeká w
 piekle.
 T Nizli żelazny
 tatan/ tłucać mur
 beroki. Tatan, iest
 wojenny instrumet
 żelazny, miazgły:
 ktorego dawni lu-
 dzie wzywáli do roz-
 walania murów,
 bo iestże dział nie
 było.
 V A z spárunka
 tow sie sinolne
 dychy wydzierały

ty. Spąryte, co
miedzy ławami, z
których jest okret
zbudowany: po-
spolicie musza byc
wbite, lub z by-
dlecey tierci robio-
nymi powrozami,
lub iakimkolwiek
przedziwem vsmo-
lonym, co pospoli-
cie dychtem zowa.
X Czym sie wo-
dom smiertelnyim
drogi otwieraly.
Smiertelnyim wa-
dom, imierc przy-
nosacym.
I Powietrze sie
z morskami / po-
mieszaly wody.
To jest, morskie
wody, z deszczowy-
mi.

Oblezonego miasta: potym / wszawszy serce/
I chciwością sie slawy zapaliwszy wielce;
Sam ieden na mur wskoczył / ze wszystkich naprzecy /
Choć przy sobie miał meżow tysiącami wiecey.
Tak tam / skoro pogzely waly rozbieżale
Nacierać / na galerne boki nadwatłale/
Dzieśiaty wał nastąpił nieuchronnym hurmem:
I nie przestał nacierać / swym potężnym siurmem/
Aż iakoby na mury / poimaneý Flawy
Wskoczył / y dostał takiey / iakiey pragnął / slawy.
Przy którym / w raz / y morza część sie wpasć kuśiała/
Choć iaz iuz / we wnattrz iey / część go druga była.
Co też iuz / niemniey / wszystkie potrwoczyło one /
Tżli sie trwożyć zwykło / miasto oblezone:
Kiedy sie iedni / z polá / pod mury kopaia /
A drudzy iuz na murzech / we wnattrz ośiađaia.
Káždy tam rozum / serce iuz traci: bo ile
Wálow widza / śmierci sie zdáda widzieć tyle.
Ten lez strzymać nie moze; ten duma w swey głowie;
Ow / szczęsnymi tych / co ich potrzeb czeka / zowie:
Ten nádatemnie / Bogow / o ratunek prośi/
I rece swe ku niebu / nie widzac go / wznosi.
Brát / y oćiec / przychodzi do pamięci temu/
Dom z dziećmi / y to co w nim zostáwil / owemu.
Ceixá Zálcyone trapi / y nád one
W váciech / nie ma nikogo / iedno Zálcyone:
A lubo bez niey testni / wszákie nie żaluie
Ze iey blisko przy sobie / ná ten czas / nie czuie.
Chćiał y tu oczyszczeniu pozrzeć był kráiowi /
I obroćić / ostatnia twarz swa / ku domowi:
Lecz y sámemu / gdzie byl / wiadomo nie belo /
Tak wielkim zamieszaniem morze sie burzelo.
Bo za wyprowadzeniem / z brudnych chmur / ciemności /
I niebo wszystko / zwykley pozbyło światłości.
I dwa kroć sie czernieyszy stał / niż byl kśtałt nocy /
I dżdżyszy wicher / ze wszy następował mocy:
Zá ktorego nátarćiem / á tak cieśkim rázem /
Lamie sie y okret / y ster iego zarázem.

A woda/ iak żyćciejca/ pyśna z cudzey skody/ (wody.
 Powstawsy wzwyż/ na niższe/ z wierzchu/ patrza
 Z A gdyby kto/ Athon y Pind/ gory wysokie/ (bokie: Z A gdyby kto
 Mogł z mieysc porwać/ y w morze powrzucac gle- Athon y Pind.
 Nie lżejby sie stał grzmot/ za ich tam wrzuceniem/ Athos, gorá Má-
 Tiz sie stał/ za iey nagłym/ na dol/ wpadnieniem. cedonska: Pindus.
 Gdzie/ tak z wderzenia iey/ iako y z ciętkości/ gorá w Thessalich
 Ponurzona iest Tawa wyszła w głębokości. wielka bázos.
 A z nią wielka część meżow/ nie widząc iuz swiata/
 Pograżnawszy/ y wiek swoy skończyli/ y lata.
 A drudzy/ chcąc by sie czymkolwiek ratowali/
 Deszczek sie/ y włomkow okretnych/ chwytałi.
 A sam Ceir/ ta reka/ ktora czasu swego
 Berło nasał/ kawałce státku rozbitego
 Chwytał/ y nadaremnie modlił sie/ wzdychając/
 Aa O ratunek/ y oycá/ y swiętá/ żadać.
 Lecz przećie ma naczesciey/ w vsćiech/ Zalcione/
 A naczesciey przywodzi/ w pamięć/ sobie one.
 Życząc/ aby przynamnię nawalności cało
 Zapędziły/ przed oczy oney/ iego ciało:
 A možnali/ aby mógł leżec między swymi/
 A rekami pochowan bydż przyiacielskimi.
 Plywa on iednak/ ledwie troche żyw. atoli
 Gdy mu kolwiek/ otworzyć vsť/ sála pozwoli:
 Nie wypuszcza z nich nigdy/ przećie/ Zalciony/
 A w sámych wodách siemrze toż/ choć zanurzony.
 Aż oto/ ná sam sřzodek oney nawalności
 Nastąpił czárny oblok/ pelen wilgotności:
 Który skoro sie rozwał/ iuz do końca głowe/
 Sroga wody swey sárga/ zalał Ceirowe.
 W tej noc/ z żalu/ Jutrzenka swiętá nie dawala:
 Wśhem tak/ żebyś poznać iey nie mógł/ zciemniała.
 A iż iey/ zstąpić z nieba/ rzecz nie wolna belá/
 Gestymi oblokami twarz swa zasłoniła.

Aa O ratunek/ y
 oycá/ y swiętá/
 żadać. Ceir,
 Jutrzenki wzywá-
 iac, y Eolá, kto-
 rego corke Hál-
 cyone miał za se-
 ba.



Argument Powieści Dzieśiątey.

HAlcyone, meżá swego Ceiká powrotu, z wielką żadością oczekiwála : jednak gdy sie ná czas náznaczony nie stáwił, co dzień wiekšym płaczem, y żalostí, była trapióna, obawiaiac sie, żeby w niebespiecznym żeglowaniu nie zginał. Modliła sie tedy Bogom za nim, á nagorecey do lunony modły swe czyniła, áby Ceiká (który iuż był między niebošczyki) zdrowo, predko przyprowadziła, á żeby sie, nád nie, w nikim nie kochał bąrziej.

Powieść Dzieśiąta.

A Żołowná bez
meżá testniaca.
Hálcyone, Żolo-
wa corká, testniac
bez Ceixá.

B Ale kóściół
Junonin náde
wszystko czciłá.
Bo ta była córka
własna oycá iey
Żolá, y bába iey.

C Ostatnia tes-
dnáł same tylko
wprosiła. To tylko
wprosiła, że sie iuż
ni w kim nie ko-
chał bąrziej, iako
w Hálcyonie, bo
ná morzu iuż był zginał.

TAm czasem / A Żołowná bez meżá testniacá /
A tak zlych sie przypadków niespodziemiać /
Nocy pilno rachuić / fiat spieszo dorabia
Dla niego / y dla siebie inšych przysposabia :
Chodzić sie w nich / by iedno przyiachał / gotuiac /
A daremnie sobie zwrot iego obiecuiac.
Wprowadzić / y wszystkim Bogom kądziółá nošić /
B Ale kóściół Junonin / náde wszystko / czciłá.
A za meżá / ktorego żadnego nie miała /
Do ołtarzow / nabożna / z ofiára chadziła /
Prosiac : by zdrow był / y by wrócił sie co precey /
A nád nie / aby ni w kim nie kochał sie wiecey.
Atoli choć o kilka rzeczy sie modleła /
C Ostatnia iedná same tylko wprosiła.

Argument Powieści Iedennastey.

IUžno, nád Hálcyona, modlitwy o wrocenie meżá daremnie czy-
niaca. zmiłowaussy sie : posłańce swoje, Tecze do Bogá Snu (kto-
rego tu powieda bydź Poetá osoba, mieszkánie swoje w iáskiniey má-
iaca) wyprawiła, żeby mu imieniem lunony roskázała, wystáć do
Hálcyony obludná iáka postać nocná, ktoraby iey sprawę dała dostá-
teczną,

teczna, o rozbićiu okrętu meżá iey, y o śmierci iego zdraż. Wspomi-
na też tu Poetá Pálac, y gmáchy ſnu, którego Pogańſtwo też za Bogá
miało: y inſzych wiele márzydł, które ſie koło niego bawia wielka
wielkość: w którego ſpráwiwſzy Teczá to co było trzeba, wróciła ſie
náзад.

Powieść Iedennaſta.

A **L**ecz Bogini/ nie mogąc żadną miarą znoſić/
By do niey/ za vmárłym/ miano modły wnoſić/
Rzekła: B chcąc/ by od tych rąk oltarz w wolnielá/
Ktorem/ pogrzeb obchodzić przyſtoynieyſza belá :
O Tego/ nawiernieyſzy ſprawco głoſu mego/
Poſpieſz ſie/ proſie/ ná dwor/ Snu Krolá gnuſnego; żeby oſiar więcej
Rkáz/ aby w zmárłego Ceiká perſonie/
Zeſtał iáká obluda nocná Hálcyonie :
Od ktoreyby/ o mezu/ ſpráwe wzięła ſluſną.
Tak Juno. á Teczá wnet bedac iey poſluſną/
Bieżała do pálacu Krolá rzegonego /
Gleboło/ w niewidomych cieniách/ wkrętego.
C Jeſt bliſko Cymmerczyków gorá/ ktora ciemná
Jaſtiniá ma/ z długimi przechodami/ ziemná :
To dom/ y pálace ſa Snu. gdzie áni wſchodząc/
Ani ná ſródku niebá bedac / ni záchodząc
Słońce/ promieni ſwoich/ nigdy nie zápuſzcza/
Niglá ſie tylko/ á geſta ciemnoſć/ z ziemié puſzcza.
Znáł iákby nieperwonego mroku rzeczywiſty.
Tám ni prał/ co podgárlek noſi/ grzebienifty/
Poránu zorze/ pianiem ſwoim/ wywoływa ;
Ni gwyny pies/ ni komu milczenia przerywa ;
Ani gáſior/ náde plá wſelkiego gwynieyſzy :
Nie ma zwierzat/ ni bydel żadnych/ kray támtęyſzy.
Ni táń gálezi wiátrzem bywáią wzruſzane/
Ni láńiańia/ głoſwieczych iezyków/ ſtrcháne.
Połoytám gluchy mieſzka. iedná z podkámienią
Zdroy niepámietliwego/ wypáda/ ſtrumienia :
Ktory/ chrápliwym ſia ſam ſiemránieniem ozywá/
D A drobnymi kámytki ſpánia przywoływa.
M m m

A Lecz Bogini
nie mogąc. Juno,
ktorej oſiary czy-
niła Hálcyone.
B Chcąc by od
tych rąk oltarz w
wolnielá. Chcąc,
żeby oſiar więcej
nie czyniono.

C Jeſt bliſko
Cymmerczyków.
Cymmerowie, byli
ludzie przy Báciach
mieſzkáiący, w lo-
chách podziem-
nych.

D A drobnymi
kámytki / ſpánia
przywoływa. Po-
ſpolicie przy ſamie
rzeczynym, ſpiąc
ſie dobrze zwykło.

Przed

E X wrodzący
nych mąków twi-
mie bårzo wiele.
Powieda, że prze-
de wroty pałacu
Snowego, maki
rosta. Bo iedzenie
maku, sen przywo-
dźi pewny, i drzy-
mianie.

F Na którym sam
Bog leży. To jest,
Sen.
G Wokoło niego
sie wleśia moc mą-
rypił leżących.
Przy śnie, kładzie
Poeta mårzycę,
osoby obłudne roz-
måtnych kształ-
tow.

H Postacie do
Trabiny. Miasta
Ceixowego.
I W Herkuley-
skie strony. Bo w
tamtym królestwie
przedym mieśki-
mał Herkules.

Przed wroty/ w iaskinię/ rozmaite ziele?

E X wrodzących mąków twitnie bårzo wiele:

Z których mleka/ drzymania gnuśne noc wygniata/

X po czarnej ie ziemi wilgotna rozmiata.

A żeby nie skrzypiały zawiąsy nikomu/

Tłukich/ nigdy/ drzwi nie mają w onym domu.

X progi/ bez wśelakiej strażey/ stoia same/

Tylko co/ czarnej farby łozę/ w porzeczod iamy.

Zebanowe też stoi/ ze mchowym posłaniem:

A koldra/ iak y łozę/ czarna także/ na niem:

F Na którym sam Bog leży/ glonki rozespale

Ledwie wznosząc/ y gnuśne swoje ciało całe.

G Wokoło niego sie wleśia/ moc mårzydl leżących/

Rozmåtnych postaci kształt wyrażających.

A tak tego tam siela przy nim/ że iak żywo

Wiecey kłosoć nie nośi/ nigdy/ żadne żniwo:

Ni żaden las zielonych gąlezi/ ni morze

Wiecey piaskow/ na brzegi swe/ wymiatąc może.

Gdzie skoro wleśia panna/ y tłumy wielkimi

Stoigce sny/ rekami rozpędzila swymi:

Oświecił sie iasnością światy iey/ Dom święty:

A Bog/ środze lenistwem ociejałym zdiety:

Ledwie oczu podnosić/ mało soba włada.

Wszakże choć/ co raz/ głowa na pierśi mu spada/

Wierząca wśy sie troche/ na łokieć iey wspiera/

A po co panna przyśla/ wiedzieć sie napiera.

Poznała bo. Lecz ona zażyła słow takich:

Śnie/ odpoczynku rzeczy żywiących wśelakich;

Śnie/ ile ich jest/ między Bogi nastronniemy/

X spokoicieli myśli napewniemy/

Przed którym wcielaia troski wprzyskrzone/

A który ciała ciepy robotę zmorzone;

X posila sie w pracy: Juno chce po tobie/

Zbys/ zwoławşy przed sie Snu poddanych sobie:

X wybraşy te/ coby na sie wziąć umiały

Prawdziwa postać rzeczy/ tych któreby chciały:

H Poslal ie do Trabiny/ I w Herkuleyskie strony/

Pod postawą małżonki iey/ do Zalcyny:

Zeby

Zeby w raz y okretu rozbić zmyśleły/

R osoby te/ co sie na nim potopiely.

Storo tedy/ poselstwo to Teczą sprawiela/

Natychże sie miast/ znowu/ nazałd pospieszela.

K Bo gucie iuz drzymania/ w głontach swoich/ dobie/

I nie mogac iuz wiecy morzenia smu znosić/

Onaz sie luczna droga/ znowu zaś wrociela/

Ktora/ dopiero byla tam sie opuściela.

K Bo gucie iuz
drzymania. I sa-
ma Teczą, powie-
da Poeta, mało
nie ysnela, ba-
wiasz sie w domu
snuym.

Argument Powieści Dwanaście.

TV powieida Poeta, że Sen, albo Sennik, otec, miedzy wiela synow swoich, ma trzech sprawnych, ktorzy wnocy y wednie, kształtuia ludziom spiacym, w sercach, y w mozgu, rozmaite widziadła Snowe, z poruczenia od oycá. Ieden jest syn, Morpheus: ktorzy wyobrażenia osob ludzkich, y spraw ich, y obyczajow, kształtuie w myślach ludzkich. Drugi jest, Ikelon, albo Probetor: ktorzy wyobrażenia ptaków, zwierzo, y inszych rzeczy, wnośi w myśli ludzkie przez sen. Trzeci jest, Phantasos, ktorzy kształty rzeczy nieżywych, przez sen w myślach ludzkich, albo w smyslech wewnetrznych wystawia. Ale na te sprawy wyprawił Morpheusa, iako na posobnieyszego, do przybierania na sie wszelakich postaw ludzkich. Ten tedy wnocy, w osobie Ceiká, ukazał sie spiaccy Halcyonie, y męża iey zginienie oznaymil. A Krolowa ocknawszy sie, pospieszyla sie na brzeg morski, na którym sie z mężem zegnala, kiedy odjeżdzał: y gdy płaczac, pogladala po morzu, obaczyla z daleka trupa białego, Ceiká, od nawalności morskich niesionego; do ktorego gdy przez wody skoczyć chciała, w ptaká, swegoż imienia, odmieniona jest. A mąż iey, w ptaká tegoż imienia, ale iuz w samca.

Powieść Dwanaście.

A Ale otec/ z tak wiele tysięcy swych synow/

B Wiedzac Morpheu mistrzem bydz takowych

Jego na to wyprawił. bo nad niego iście

Nichodu mogł wyrazić nił/ tak rzeczymiście/

M m m 2

Nitwas

A Ale otec z tak
wiele tysięcy.
Ten jest. Sen, zni-
silona osoba: o ko-
rey powieida Poe-

ta, że ma wiele ty-
siec synów.

B Wiedząc Mor-
pheu Mistrzem.

O tym jest w Ar-
gumencie.

C Jest y trzeci/
Phantásos. Tego

powinność, y ro-
bota, tu wspomina

Poeta, y powiada,
że Krole, y Książe-

ta, ludzi.

D Stąrzec zantes-
chawşy. Sen.

E Thaumán-
tydy we wşytkim

spełnił roztázá-
nia. Irydy, abo

Tecze: która Poe-
tonie. powiedáia

bydź córka. Thau-
mánowa.

F Wóskot sie stá-
wil w Emon-

skim samym mie-
ście. Trahinie,

która jest w E-
moniey.

G Bo ná Egey-
skim morzu. E-

geyskie morze, jest

blisko Grecyey, bar-
zo szerokie, y wiele

na sobie wyspow-
máiace: tak ná-

zwáne od Krolá-
niektórego, Ege-

usa.

Nie twarzy ludzkiey: gdyż on śiat/ głosu/ y mowy

Każdego záżyć umiał/ z zwyčajnymi słowy:

Alle sie ten w głowiecze kształcy tylko wdawa.

Jest drugi/ co sie zwierzem/ ptakiem/ wejem/ estawa/

Rtorego Jcelonem miánuia Bogowie:

A pospolity go lud Phoketokém zowie.

C Jest y trzeci/ różnego/ z tymi/ przyrodzenia/

Phantásos; ktory/ ziemię/ wody/ y kámenia/

X Kłodziny/ y rzeczy dusie niemáiacych.

Postać bierze/ y zdradza tym/ w şyrtkich wierzących.

Krole iednak ten/ same/ á Książeta ludzi/

X tym sie tylko w nocy wkázuie z ludźi.

Drudzy między pospolstwem tuláia sie/ ále:

D Stąrzec/ zaniechawşy iuz wşyrtkich inşyich cále/

Morpheowi przykázal: aby bez mieşkania/

E Thaumántydy/ we wşyrtkim/ spełnił roztázania.

A sam znówu lenistwem zmorzon rozespánym/

Cieşka głowę swą/ w lożu wtópił wslánym.

Lecz ow/ przez ciemności sie puşciwşy/ swoimi

Strzydły/ żadnego świstu nie dawáiacymi/

F Wóskot sie stáwil/ w Emonskim samym mieście prawie::

X w Ceikowey/ piorá odpławşy/ postáwie

Przyşedł: á wziawşy ná sie kształt trupa bládego/

Stánał nági/ nad żoná/ w loża samego.

Meżowa sie własna bydź móktra widzi broda/

Widzi sie y z wilgotnych włosów kápáć wodá;

Pochyliwşy sie iednak nád poşciel/ á łámi

Twarz oblawşy/ takimi budził á słowámi:

Znájsze/ mizerna żono/ Ceiká? czy śiela.

W twarży iego/ odmiány/ zła śmierć uczyniela:

Poyżrzyi iednak/ á poznáś/ że nie meżá prawie/

Alle tylko cien wyżrzyś/ w meżowey postáwie.

Nie nas/ twe/ Zálcyone/ modlitwy/ nie wşpárly:

Jam zgingál/ mnie iuz z swiátá sady Boskie zpárly.

Nie obiecuyże sobie/ ná prozno/ mnie y ty:

(ty

G Bo ná Egeyskim morzu/ z brudnych chmur wybi-

Wiáter południowy/ okret náś/ nápadşy hurinem/

Zátópił go y známi/ o raz/ ştogim şturmem.

Xuśá

Wysta nąże/ imie tyme powtarzające /
 Żalaly flagi/ im sie odiać nie mogące.
 A nie lada kto/ tobie/ odnosi tych wieści/
 Ani cie iakie płoche zdradzaia powieści.
 Lecz ia niebezpieśny żeglarz/ rozbity na wodzie /
 Terazci o swej własnej powiedam przygodzie.
 Wstanże już/ a do lez sie vday/ y żaloby/
 A w grob nieopłakanej nie wpuścay osoby.
 A iż głos/ przydał mowie Morpheus/ takowy/
 Ze go żona za własny mniemala meżowy:
 A nie zmyślenie sie zdał plakać wielkim gwałtem/
 A reka rusząc/ takim/ iako Ceir/ kstałtem.
 Westchnela/ Zalcione/ serdecznie/ y łzami
 Twarz żalawszy/ przez sen sie rzuciła rekami
 Do oblapienia meża: wśhatże miasto ciała
 Wiatr vchwyciwszy/ wielkim głosem zawolala:
 Postoy/ kiedy vchodzisz: poydziem wespół z soba.
 A w tym/ y swoim głosem/ y ona osoba
 Wyżrzanego małżonka/ przestraszona stródze:
 Otrzasnela sie ze snu/ y w onej swej trwodze
 Po wśystkich stronach/ wzrokiem swym vpátrowala.
 Tego/ co go przy sobie dopiero widziala.
 Abowiem pobudzona czeladz głosem onym:
 Wpadała już do niey byla/ z ogniem rozświeconym.
 Lecz nie znalazzy/ ciastko y w gębe sie biie /
 A ślady swe na pierśiach rozdżiera/ od hyie/
 A same pierśi tłucze: y w oneyże dobie
 Włosow nie rozwinuac/ przyna ie sobie.
 A mamce swojej własnej/ kiedy iej pytała
 O przyczynie tych rzeczy/ tak odpowiedziala:
 Nie masz już nigdziey/ nie masz żadney Zalciony /
 Zginela z swym Ceikiem: ktory vtopiony
 Jest z rozbitym okretym. przetoż zaniechaycie
 Cieżyć mie wiecey/ owšem pokoy mi już daycie.
 Vtonal/ widzialam go/ y recem poznala.
 Ale odchodzącego/ gdym zatrzymawala/
 Cien tylko byl. wśhatże cien nie iaki fałszywy /
 Ale małżonka mego własny/ y prawdziwy.

Nieten poprawdzie/ ani taki iako bywał/
 Ani twarz taka/ iaka niebo szył noszył:
 Bládegom/ y nágiego/ niebezpieśna/ wióziła/
 Ieśże/ z mokrych włosow/ wodá mu kápála.
 Oto tu ná tym miejscu stał. iakoż y zaráz
 Szukála/ ieśliby sie tropiego nie náłas.
 Toć to ieś/ czego sie ia/ wieśszym duchem/ bała:
 I przetom ná tym/ próśba swa/ o ciebie stála
 Abyś sie był nie zwierzał wiatrom/ mnie zbymáiąc.
 A próślám cie o to/ pewnie nie zmyśláiąc/
 Boś inż zginąć miał/ gdym sie ia żegnála z toba:
 Bodayżebyś y mnie był wziął/ ná ten czas/ z soba.
 Ach/ iakoby to było lepiey niepodobnie/
 Bobym y ia nie mogła była żyć osobnie.
 I śmierćby mnie takowaz była nie minela:
 A terazem/ dáleka od ciebie/ zginela.
 Dáleko mis/ od ciebie/ fale mieca soba:
 Dáleko/ y ode mnie/ morze rzuca toba.
 Ale niechby mi/ stróśka myśl/ nád morze belá/
 Jesliżebym ia sobie żyć dluszej życzela:
 I zostąć ná taki żal. lecz ani zostáne/
 Ili towarzyska tobie/ biedny/ bydź przestáne
 H I w grobie/ ieśli nie dżban/ ze dżbanem popiołu/
 Tedy nas złączy/ napis nagrobny/ po spólu.
 I choćby sie też z soba nie zesły dotknięciem
 Kości z kościami/ imie zidzie sie z imieniem.
 Lecz wiecey nie dopuszczał żal/ mówić/ surowy:
 Bowiem sie/ y stogi płacz/ błakał miedzy słowy/
 I od zádumanego serca/ bez przestánia
 Ciagnęły sie/ im daley/ tym cieśże wzdychánia.
 Ráno było/ gdy ona/ wstawşy z gmáchu swego
 Szła nád morze: gdzie miejsca dośledşy onego/
 Skład ná odchodzącego małżonka pátrzelá/
 Żabáwiała sie chwiłótám/ y tak mówiela:
 Tu on/ w droge sie biorąc/ I Nawe odcumował:
 Ná tym mie miejscu/ iuż sam odchodząc/ całował.
 I gdy/ pátrząc/ te sobie rzeczy wspomínála/
 Z trefunku/ y ná morze przestrone poyżżála/

H I w grobie/ze
 dżbanem popio-
 lu. inż sie to kil-
 ká razy wspomini-
 náto, że Poganie
 palili ciała swoich
 zmártych, y we
 dżbany miedziáne
 one popioły zspu-
 jac, do ziemié cho-
 wali.

I Nawe odcumo-
 wał. Zwróćay to
 mony słow/kiey:
 mówia oni, odcu-
 mówać, miało, od
 brzegu lina od-
 wiazć.

Na którym/ gdzieś daleko/ wyrzec się iey zdalo
 Coś takowego płynąć/ iak głowiecze ciało :
 Lecz/ zrazu/ gdy z daleka na to się patrzało /
 Nie mogło się domodnie rozeznąć/ co było :
 Aż gdy się już/ po wodzie/ bliżej przymykało /
 Ba ięszce y z daleka znać było/ że ciało.
 Niewiedząc iednak koby był/ y z korey strony :
 Lecz wierząc/ że z okretem ktoś iest wtopiony/
 Choć iaz nieznajomy był : zapłakała struenie/
 A niemającym wyruszenia zalem/ rzekła smutnie :
 Ach niedźny/ ktośkolwiek iest/ niedźnica y żona /
 Jesli która iest kedy/ przez cie/ zostawiona.
 A tym czasem też/ sobą/ ciało morskie fała.
 Co raz bliżej do brzegu popychały / ale
 K Im się mu ona pilniey w twarz przepatrula /
 Tym co raz bądziej/ bądziej iey rozum śwankuie.
 Aże kiedy się też już/ już/ ziemię tykało/
 A oney/ bez trudności/ rozeznąć się dało :
 Poznały że mąż/ głosem wielkim zatrzymała :
 O ten zaprawde/ ten ci. potym targać iela
 A twarz śliczną/ y włosy/ y szaty na sobie/
 A rece/ do siebie/ wyciągać obie/
 Rzekła z płaczem : także to/ o mężu moym drogi/
 Tak się/ niedźniku/ wracasz do mnie z swojej drogi :
 Tamą tam/ wyrobiona rekami / leżała/ (wala :
 Która / napierwszym morskim flagom / wstrada
 A pierwszych wod/ na sobie trzymała/ nabiegi /
 Zeby za wielkym mogły być pościem/ brzegi.
 Na te ona wskoczyła : a dziwna to belą
 Ze się na tak wysoki skok/ w ten czas/ zdołała.
 Lecz wleciała/ a lekkie powietrze / swoimi
 Wderżając dopiero piormi wyrostymi :
 Jaki się dotykać wierzchu wod/ ptał niebezpieśliwy/ (wy/
 W lataniu wypuszczając głos/ z ust swych/ wrzaszła
 Podobny smutnemu/ y pełny narzekania :
 Cienkimi głosem/ swoje wydając klaszkania.
 A dopadły niemego/ y martwego ciała/
 Prožno/ kochane iego członki / obłapiała.

K Im się mu ona
 pilniey w twarz
 przepatrula.
 Halcjone, w twa-
 rzy Ceikowego
 ciała.

L Rodzicemi sie
stać / y potom-
stwo płodzą. To
jest, Ceix y Hal-
cyone, w parę mor-
skich iaskółek o-
broceni, na mo-
rzu sie lega, iako
infty ptacy.

N Na co sie
siedm dni tak cich-
ych. Halcio-
nia, te dni Gre-
kowie nazywali, w
które, morze sol-
guiać tym pra-
kom, aby iascy
swoie wylęgały,
spokojne jest, y
wiatrami żadny-
mi nie bywa wzru-
siane.

N Bo Eolus / który ma wiatry w swym dozorze. Przyczynę przynosi, dla której
w ten czas Eolus nie puszcza wiatrow na morze, kiedy sie lega Halciones: powiada, że dla te-
go, iż ci ptacy są prawnukami jego; bo posiedł rod ich z Halciony, która była córka Eolowa.

Swieżymi swymi strzydły / prozno / bez przestania /

Twardym nosem / darwała mu swe całowania.

Niesli to gul Ceix / czyli tak z przygody

Zdal sie podnosić twarzy / za poruchem wody:

Wapili o tym ludzie / ale gul. bo świeci

Bogowie / przeciwko niey miłosierdziem zięci /

Oboie obroćili w ptaki / niemieśkanie /

A miłość ich / iednakiey poddali odmiancie:

Która / y w ten czas / między nimi trwała cało /

A małżeństwo sie ich / przecie / nie rozrwało.

Abowiem sie y do tad / spolnie z sobą zchodzą /

L Rodzicemi sie stać / y potomstwo płodzą.

M Na co siedm dni / tak cichych / pod ięsień przypada /

Przez które / Halcione / iascy swe wysiada:

Na samym morzu gniazda wieśiać cudownie.

W ten czas jeglugą bywa dobra niewymownie:

N Bo Eolus / który ma wiatry w swym dozorze /

Zamule ie / y cisy / dla wnukow swych / morze.

Argument Powieści Trzynastej.

A Saks, Prydmow syn, z Alcychoi Nimphy urodzony, gdy
miłością Eperyej Nimphy, uwikłany bedac, one ucieka-
iaca gonil, winien został śmierci iej: bo w onym spiesznym uchodze-
niu, weźa nastąpiła, od którego śmiertelnie rannona, umarła. Iey
śmierć, tak wiele żalu Aesakowi przyniosła, że żywot swoy chcąc
skończyć, z wysokiej skały skoczył. Ale iednak, nim dopadł na zie-
mie, Tethys Bogini, córka Tytanowa, w nurką ptaką obroćiła go.

Powieść Trzynasta.

A Tych starych
iaskółek. Tych
ptaków, którzy w
on czas nowo byli

Tych starych iaskółek widząc / gdy spolnie latali /
Pochwalil miłość / której sobie dostrzymali.

A infty

A inſy co bliſko ſtał/ albo tenże zaſie
 (Jeſli z przygody/ o tym ſprawę dać/ wziął na ſie)
 Powiedział: A ten drugi także ptak/ którego
 Wiſiſz koło morza ſie zabawiącego /
 Wyſokie mającego goleni po rodzie:
 (A z długa ſyia Turką wſkazał na wodzie)
 Krolewſkie to ieſt plemie. y chceſli porządkiem
 Rod iego wieſzieć: B Jluſ/ ieſt iego początkiem.
 A Aſſarátus/ y z nim Gánnimedes/ ktory
 C Od Jowiſſá/ gwałtem ieſt porwany do gory.
 D A Laomedon ſtary/ y Pryámus ſwoiey
 Już naoſtatecznieſzy/ po wſytkich/ Krol Troiey:
 E Brátem ten Zektorowym był też. ktory gdyby
 Nie wpadł był w te odmiane w młodoſci/ bez chyby
 Nie miałyby przed nim nic ſława Zektorowá/
 F Choćiaż go wrodziła córká Dymántowá.
 G A Eſaká/ iako to wielom ieſt wiadomo/
 Nymphá Alírotoe zrodziła/ kryjomo /
 Pod ciemną górą/ Jda: gdiſie w ſwych bólach ſrogich
 Katowała ſie/ wſpárta na widłach dworogich.
 H Chronił ſie ten wielkich miáſt/ y dworów wyſtawnych/
 Odległych ſie gor trzymał/ á rol niepoſtáwnych.
 A máło go Trojáńskie znáły zgromádenia.
 Jz iednak tak grubego nie był przyrodzenia/
 Zeby też kiedy miłość nie miała go ruſzyć:
 Widząc/ gdy rozchoſane włoſy ſiádła ſuſzyć
 I Cebrenſká Eperye/ nad oyczystym brzegiem:
 Ktorey/ w leſiech ni kiedy nie mógł wſzyć/ biegiem/
 Puſcił ſie po ntey: lecz też ſtrzegąc ſie y oná /
 Wchodziła/ iak łani/ w ilkiem przeſtráſzoná.
 Albo gdy/ ná odległym ieſterze/ zaſtány
 Wchodził przed iáſtrzbem/ łazor potrwohány:
 K Tak ſie iednak/ Krolewie Trojáńſki roſciágal /
 Ze gdy racy miłości/ reſhey ſtráchem ſiágál /
 Nátráſiła ná źmie w trawie ſie táłaca:
 Ktora/ wyſádziwſzy ſie ná wciéłáica/
 A oſtrymi zębami w noge iá ránielá /
 A iad/ tak zaráźliwy w ciele zoſtáwiłá;

powſtáli, z Hálcy-
 ony, y z Ceiká.
 B Jluſ ieſt iego
 początkiem/ y A-
 ſarátus/ y z nim
 Gánnimedes. Iluſ,
 Aſarátus, y Gánni-
 medes, byli ſyno-
 wie Trojá, Krolá
 Trojáńczykow: po-
 wieda, że ci byli
 początkiem rodu
 nurká ptáká, w
 którego Aſakus,
 potomek tych, był
 przemieniony.
 C Od Jowiſſá
 gwałtem porwa-
 ny do gory. O tym
 znaydziesz, Czytel-
 niku, w piátej po-
 wieſci, ksiąg dzie-
 ſiátych.
 D A Laomedon
 ſtary/ y Pryámus
 ſwoiey Już naos-
 tatecznieſzy po
 wſytkich/ Krol
 Troiey. Naos-
 tatecznieſzy, bo zá-
 tego Trojá ieſt zbu-
 dzona od Grekow.
 E Brátem ten
 był Zektorowym.
 Aſakus.
 F Choćiaż go w-
 rodziła córká Dy-
 mántowá. Heku-
 bá.
 G A Eſaká Nym-
 phá/ Alírothoe.
 Wkazuje, że iedne-
 go oycá mieli, He-
 ktor z Aſakiem:
 Aſakus iednak

miał inſa matke,
Nimphe Alizotoe.

H Chronił ſie
ten miast wiel-
kich / y dworow
wystawnych. Ua-
ie znać, że Eżakus
ſtramać od dwor-
skiej żołnierzkiej
ſłużby, rolnym ſie
goſpodarſtwem bá-
wil, prywatny ży-
woć prowadzić.

I Cebreniſta E-
perye, nád orczy-
ſtym brzegiem.
Eperye, była Nim-
pha, córka Cebra-
na rzeki, y przetoż
ia Poetá zowie Ce-
brenowna: ta E-
żakus, ſyn Prya-
mon, gonil, chcąc
iej gwałt uczynić.

K Tak iednak
Trolewic Tro-
iański. Eżakus.

L Lecż Thetys
litość wzywſzy.
Bogini morſka, zo-
na Neptunowa.

M Gniwał ſie
o to iednak gach.
Eżakus zalotnik,
że go w nurkę o-
brecono.

Ze nie tylko wciekać / lecz y żyć przestała.

A ow poſtrzegſzy / że już duſze poſtradała /

Jak ſialony / obłapiał przecie / choć nie żywa :

A narzekając ná ſwa chwile niechżeſliwa /

Wolał : żal mi żem gonil / nie bałem ſie tego /

Allem też ani pragnął zwycięſtwa takiego.

Dwoie cie nas ſtraciło / nędznico : wąż tana /

A ia przyczyna / tobie do wcieczki dána.

Jam iednak nadeń gorſzy. wſhakże śmierćia ſwoia

Wnet bede / y śmierci twej / pociecha y twoja.

Tak mowił : a wbieżawſzy ná rog brzeżney ſkały /

Ktora były chrąpliwé wody podlizáły :

Skoczył w morze. L lecz Thetys litości wzywſzy /

A lecacęgo ná dol / mile podchwyciwszy :

Wnet y pływaiacego piorámi okrelá /

A pożądaney śmierci / iemu zabroniela.

M Gniwał ſie o to iednak gach / láiąc wſetecznie /

Ze go przyniewalano gwałtem żyć koniecznie

A duſzy wynieść / z ſiadlá nędznego / zbraniáno.

A wodząc / że mu rece pierzem przytkrywano /

Wzlećiał / y znówu w morze wderzył ſie z gory.

Alle czuąc / że lekkim uczynil ſie piory /

Z wielkim gniewem / w głąb głowa wpuſzcząc ſie przymu- (hał)

A bez przeſtánku / ſiebie wtopić pokuſzał.

Chudym go / nátychże miast / nulość uczyniela /

Długie nogi / długa ſie ſyia urobiela.

Głowá ſie oſadziła daleko od ciała /

Morſka wodá. záraz mu już poſmakowála :

Narkiem ſie ſstał / y imie toż ná nim zoſtáwa :

Bowiem ſie w morzu nurząc / od tad / nie przeſtáwa.

Koniec Iedennastyh Kſiag.



Księgi Dwanaście

METAMORPHOSEON,

to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

A Gámemnon, Atreow y Meropy syn, wodz Grekow, gdy w Aulidzie łowiłowowi ofiary czynił, węzła obaczył na drzewie stojącym nad ołtarzem; który był wlażł do gniazda ptasiego, y ośmioro ptasząt zjadłszy, gdy matka ich latała koło gniazda, na ostatek w kámiień obrocony był. Który dziw uważając Kálchás Testorowicz, ptasiewicz, powiedział, że przez dziewięć lat Troiey dobywać, a ażę dziesiątego roku oney dostać mieli. A wąż on, na wieczną pamiątkę rzeczy, w kámiień od Bogow przemieniony. Po odprawieniu ofiar, Grekowie bráli się w drogę ku Troiey; ale że był Agámemnon nieostrożnie zabił łania Dyany, dla czego Bogini rozgniewána, taka niepogoda na morzu wzbudziła, że ich okręty z tamtąd ruszone bydz nie mogły. Agdy ieszcze tamże morowe powietrze srożyć poczęło, a rządzono się Kálchánta wieścżką, coby czynić na oddalenie takiego złego? Odpowiedział: że nie mogło bydz oddalone, iedno zarzeżaniem na ofiary Iphigeney, corki Agámemnonowey. Na co gdy óciec pozwolił, z płaczem ku ołtarzowi była prowadzona. Ale ona od Dyany była cudownie porwana, a na miejsce łani stáwiona. A wśakże okręty prześkody żadney nie máiac, stáwały predko przy Phrygijskim lądzie.

Powieść Pierwsza.

A Ociec Pryamus iednak nie wiedząc byznaku.
Przymus był Krol
Trojański: a Aśak
syn iego, obrocony
w nurka ptaká.

B Oplakiwał
śmierć iego zmyśloną.
Zmyśloną,
bo było wdano, że
się sam wtopił, z
skály skoczywszy.

C A Zektor / z
bracia swota / od-
prawił był po-
grzebný Akt / gro-
bowý Gzemu.

To jest, niewie-
dząc gdzie się po-
dział Aśakus, po-
grzebný Akt odprá-
wił; chociaż trupá
nie było, y ná gro-
bie czym, Aśá-
kowe imię w ká-
mieniu wykować
kazali.

D Sam tylko Pa-
rys nie był przy
tej sprawie. Paris
był brat Hektorow
y Aśaków: ten nie
był przy pompie po-
grzebu Aśakowe-
go, dla tego, ponie-
da Poeta, że był od-
iechał do Grecyey
okretem, ku por-
waniu Heleny, kto-
ra mu Wenus zá-
żona była obieca-
ła, w on czas, kie-

A Ociec Pryamus iednak / niewiedząc byznaku
Opzystroionym / w skrzydła / synu swym Zaku /
Je był żywy: B oplakiwał śmierć iego zmyśloną.

A iuz też był C y Zektor / z bracia swa / rodzona
Odprawił pogrzebowy Akt / grobowi Gzemu /
Napisał tylko Zakow / z wierzchu noszącemu.

D Sam tylko Paris / nie był przy tej śmiertelnej sprawie /
E. Gdyż / zá wydartą żoną / przedko potym prawie
Wprowadził do oyczyny wojny przedłużoną.

A samymże narodom Greckim wprzysiężoną.
F Bo tyś iac Galer zá nim poszło / zprzysiężonych:
A pewnieby był záraz pomste wziął od onych /

Kiedyby były wiatry sfożyć się niechciały;
A jeglugi Greckiemu woysku nie zbraniały.

G A gdyby Beotyskie kraie / nie trzymały:

H W rybney Aulidzie / I woysk / co ku Troiey się brały.

K Tam bo gdy Danaowcy / iak niosł zwyczaj stary /

L. Jowisowi swe zwykłe palili ofiary;

A oltarz / iuz był pelen płomienia świętego:

Wyżrżeli / modrey barwy wejá / lázacego

Ná iáworowe drzewo / ktore blisko onych

Ná stronie w boku stało / ofiar zápalonych:

Ná iac w swym wierzchu gniazdo. ná którym siedziáło:

Ná iac z ósmiorgiem ptákat / ktore tam chováło.

M Redy / y matkę skoda swa oblaciáca /

A bezpieczeństwa dzieci swych ostrzegáiąca:

Ná tych miast / y z iey plodem / on waz pomordował /

A w swoy nienasycony brzuch one pochował.

Zádumáli się wszyscy ná on czyn cudowny. (mowny:

N Lecz im rzekł Thestorowicz / wieśćget prawdę:

O Káduycie się Pelázgi / pociesney nominie /

Zwycięzimy / y Troia nie wátpliwie zginie.

Alle się musza długo przewlec / prace náše /

Abowiem to pogłowie dziewięcioro ptáše

Obiecnie nam / cásle dziewięć lat wojować.

A w tym / gdy się waz w tolo gálezi iáł snować /

W ká-

W kłamiennego się zmienil/ w oką mgnienu prawie/
 A kłamiem gąlaż ściśnal/ w weżowey postawie.
 P W tenże czas/ Nereus też wzruszył niepogody/
 Q Rtorymi/ tak Nonskie stogie wzburzył wody:
 Że przez morze Grekowie przepławcy nie mieli.
 A było siła takich/ ktorzy rozumieli
 R Że to Neptunus/ Troiey wmyślnie folgował/
 Reora przed laty/ swymi rekami/ muiował.
 S Lecz Thestorowicz nie tak: bowiem ten/ że wiedział
 Skąd ta rzecz posła/ wszytkim/ nie tając/ powiedział:
 Że stogi gniem pániencki/ Boginiey Dyánny/
 Nie mogli bydy wblagány/ iedno też krwiał pánny.
 A z tey przyczyny/ ten gniem wzniecił się pániencki/
 Że iey kochana lánia/ zabił T Rrol Mlicencki:
 V Ża co/ Jphigeniey corti/ iego gąrla
 Dusił sie/ rozgniewana Bogini/ nąpárla.
 Długo sie iednak óciec zbrániał: lecz ná pieczy
 Máiác naprzód potrzebe pospolitey rzeczy/
 A potym sie w krolewskiej gziác powiności:
 Pozwolil/ wstąpiwszy oycowskiej miłości.
 Lecz gdy iuz/ przed oltarzem/ trzymano stoiać
 Jphigenia/ czyści krew wylac máiaca:
 A káptani plákali ná śmierć osádzoney:
 Wzruszyła sie Bogini litością/ ku oney.
 A puściwszy nagle/ w oczy wszytkich zgromádzonych/
 W sřzód ofiar/ y w sřzód mnostwa rzeczy zprówadzo
 Do ofiar: y w sřzód głosnych prósb/ y modlitw sielá: (nych tym/ y przeciw Pá-
 Tak twierdza/ że miásto niey/ lánia postawiela.
 Ża czym/ gdy iuz Dyánna wblagac sie dala/
 A ná śmierć/ przystoyney ofiary/ prześtála:
 A iuz sie iey/ y morski gniem/ wskromil rázem:
 Tysiac sie Galer Greckich/ odbilo zaráżem/
 Telnymi wiatry wśpártych. á lub to z kłopotem:
 Lecz przedko/ X ná Phrygiyski lad/ wypadly potem.
 T n n 3

dy będąc postano-
 wiony Sędzia pie-
 kności trzech Bo-
 gin, Junony, Pallá-
 dy, Wenery; one na
 piękniejsza bydy
 powiedział.
 E Gdyż wydała
 ta żona / przedko
 potym prawie
 Wprowadzi do
 ocyginy wojny.
 Dacie znać Poetá,
 że Grekowie pod-
 nieśli wojnę prze-
 ciwko Troiey,
 wydarcie Heleny
 Menelausowi,
 przez Paryża.
 F Dotykal Gal-
 ler zá nim posła
 przypięzonych.
 Dacie znać, że w ry-
 chle, po wydarciu
 Heleny Menelaus-
 owi, ruszyli się
 Grekowie z okre-
 tami swymi, ná
 wojnę przeciw
 Pryámonowi: á zá-
 tym, y przeciw Pá-
 ryżowi, y innym
 Trojánom, przygo-
 siągłszy, że iey sobie
 wiernie pomagac
 mieli.
 G A gdyby He-
 otyjskie kráie.
 Bactia, iest krá-
 iná Attycka, nie
 daleko od Athen.

H W rybney Aulidzie. Aulis, miásto támtéy kráiny, rybne dla tego, że nie daleko od
 niego wody morskie.

I Wojski co się ku Troiey bráli. Troia, iest kráina mnieyszey Azji, która też zwano Tro-
 as. W tej było miásto Ilión, które też Troia nazywano.

K Tam bogdy Dánkowcy. Dánáus był syn Below, od ktorego Grekowie byli nazwani Dánkowcy, dla tego że im panował Dánáus.

L Jowisowi swe zwykłe palił ofiary. Wzywając go, aby im błogosławił na wojnie.

M Kiedy y matkę Hłode swa oblatująca. Ptaszka, w których ia miał wskodować wąż.

N Lecz im rzeź Thestorowicz / wieściel prawdomowny. Kálchás. Ten z onego wi-
dział węża, który osmioro ptasząt zjadł, praktykował, że Grekom można Trojańska, miała się
wlec przez dziewięć lat. O Rádoycie się Pelásgi. Grekowie.

P W ten czas y Nereus wyruszył niepogody. Nereus, nie raz się powiedział, że też był
Pogánom Bog morski: temu poeta przypisuje, wyruszenie niepogod.

Q Którymi táf Aoniskie wyburzył wody. Aonia, jest część Beotiej gorna: y Aonowie
byli dawni naród w Beotiej; ziad adiectivum, Aoniski.

R Że to Neptunus Troiey wymyslnie folgował / Która przed laty / swymi rełami / mro-
wał. Dáie znać, że drudzy rozumeli, że wyburzenie ona wod Aoniskich, przypadło było z łaski Ne-
ptunowej, przeciwko Troiey: ktorej mury zrobit był Neptunus (iako się o tym pisało w Kiedze ie-
dennasiej, w powieści piątej) aby tak Grekowie, dla wielkich wód, nie mogli doiechac Trojanow.

S Lecz Thestorowicz nie táf. Kálchás, insza przyczyna oney niepogody wpátrował: zwiastując
gniew Dyany, o zabiciu taniej. T Krol Miceński. Agamemnon.

V Ża co się Iphigentey / corci tego gáfá / Bogini nápietá. Kálchás duchem wieścym
opowiada, że gniew Dyany przeciw Agamemnonowi, y inszym Grekom, nie mógł być wblagany, ie-
dno żarzeniem córki iego własnej na ofiare.

X Tá Phrygijski lad. Na Trojański brzeg.

Argument Powieści Wtorey.

T V Poeta przydaie osobę Wieści; opisuiac dom iey, zabawy,
slugi, y towarzystwo. Dom powieda bydz w poyśrzedku
świata, na Zamku niektorym: w bramie drzwi żadnych nie máś,
w dachu dzior pełno; záczyń z támtad wśyſtko widac, y slychać.
Czeladzia, Wieści tey, sa nowiny różne: ktore tyśiacmi w śieniach
stoiac, rzeczy prawdziwe z zmysłonymi miesáia, zázwdy co przyda-
wái ac. Towarzystwo Wieści, sa boraźni, rozruchy, septy, blad, y
proźna radość.

Powieść Wtora.

A Jest w śrzed
świata plác. W
śrzed krańca po-
wietrznego: bo iá-
ko ziemia, y woda,
w okrag sa záto-

A Jest w śrzed światá plác / z swymi okolicznościami /
Miedzy ziemiá / y morzem / y niebá scianami /
B Tá samym pograniezu światá troistego :
Skąd widac / co się kolwiek zázwi godzie iákiego /

Choćby

Choćby w naodlegleyhey działo sie kráinie.
 A mieysca tego/ żaden głos/ nigdy nie minie /
 Na którym sobie śiadło/ Wieść/ wpodobála ;
 A w najwyższych połoiách mieśkanie obrála.
 Do których/ y przystępow niezliczonych śielá /
 A tyśiac dzior/ we zwierchnich dáchách poczyniela.
 Drzwi/ żadnego zámwarcia nie máia niktedy/
 Wsystkie otwarte stoá/ dniami/ y nocá/ wszedy.
 Wsytel gmách z głosney miedzi: wsytel brzmi/ choć w cisy
 Głosy wznowia/ á zámwe powtarza/ co slysy.
 Nie máś w nim wczasów żadnych; nie máś y milczenia;
 Nie máś y niákiego/ co prawda/ wrześczenia:
 Tylko iákies hemranie ciche/ iákic bywa
 Z wod morskich/ kiedy go kto z dáleka slychywa.
 A iákic trzask/ ostatnie grzmienie/ wiec wydaie
 W ten czas/ kiedy Jupiter czarnym chmurom láie.
 Po śieniách sie kupami/ leńcy ludzie/ wodza/
 Z których iedni przychodza/ á drudzy wychodza:
 Mieszáiac miedzy pewne/ tyśiac płonnych wieści /
 A rozśierwáiac/ sobie przeciwné/ powieści.
 Rtorem/ ci/ prozne swe wśy nábitáia:
 A owi zás/ slyśiane daley podawáia.
 Zaczym wymysł wzrośt bierze/ gdy powiádać nowy/
 Słychánym rzeczom przyda cołowiek/ z swey głos
 Tám skóra wiara; tam y krnábrny wpor mieśka: (wy.
 Tám y dáremna radośc; tam y boiażń ciśka;
 A chce/ do pobudzánia rozruchu świeżego:
 A śepty/ nie máiace dowodu pewnego.
 C Sámá/ przez wsystkie wieki/ niczym sie nie báwi /
 Tylko pátrzáiac/ co sie/ lub ná niebie/ ziawi /
 Lub w morzu/ lub ná ziemi/ wsystkiego śpieguie;
 A potym/ onoż/ wśemu świátu oznáymuie.

czone: tak też po-
 wnie y żywioł po-
 wietrza, okrągło
 jest zaszczony, tam
 kiedy jest wierzcho-
 jego. Postrątwier-
 dzi, że gmach wie-
 ści, y mieszkanie,
 jest gdzieś na po-
 wietrze, y miedzy
 ziemią, y niebem.

B. Tę śanym
 pogranicu swiata
 ta troiste. Świat
 zdarwna rozdzielo-
 ny jest na trzy czę-
 ści: ná mebo-żie-
 mie, y morze, tedy
 gdzieś ná pogr-
 niczu, tych trzech
 części światá, klá-
 dzie Poetá dom
 Wieści, to jest, ná
 powietrzu

C Sámá pnie
 wsystkie wieki
 mazyń sie nie bá-
 wi: wieść, który
 to osobe Poetá
 przydat.

Argument Powieści Trzeciej.

GDy Wieść ta, która sie wspomniála, rozstawiła wśedy, że
 Grekowie przybliżali sie okretami, Troie woiować: Trojań-
 sey Pánowie, pierwszemu ich zapędowi chcą wstret uczynić, z woy-
 skiem ich

skiem ich śmieła się ztárli: y ná samym początku, zabił Hektor Protefiláa, syná Iphiklowego. Iego śmierci, mścąc się Achilles, meżny rycerz, wśystkimi siłami oburzył się przeciwko Cyknowi Neptunowicowi; ktorego iednak żadnym sposobem ránić nie mógł, bo wśystkie póciśki nań wypuszczone, bez skutku odlátowywały.

Powieść Trzecia.

A Tái była rozgłosita. Táz wieść, osoba zmyślona.

B Gdzie wprzód Protefyláe. Protefyláus, był zacny Greczyn, Iphiklow syn, żona miał Láodámia.

C Zektorowym oszczepem zabity. Hektor był Trojánin, syn Prjámon, brát Páryżow.

D Ale y Dánaowcy drogo to płaćili. Grekowic te go przypláćili, że ná samym początku wojny, z Hektorem się potykáli: bo on wiele inśych ludzi meżnych, Greckich, pozabił.

E Ale y zuchwáli Phrygowie doználi. Iáka mójność była w rekách Grekow, którzy też wielekrotnie Phrygow przelali.

F Cygnus tysiąc meżow ná śmierć był położył. Ten rycerz był z strony

A Tái była rozgłosita / że Greckie okréty
Płynely / dostátanie w lud / y w wojenne sprzety.
X nie niespodziejwany nieprzyiáciel zbroyny
Wástpowal / hukáiac chetnie krowáwey wojny.
B Gdzie wprzód Protefyláe / zśadow Boskich / y ty
Polegáś / C Zektorowym oszczepem przebity:
D Ale y Dánaowcy / drogo to pláćili /
Bo y ci sielá meżow wielkich potráćili.
Nie ználi bo Zektora. E ale y zuchwáli
Phrygowie / nie trochy / krowie wyłaniem / doználi /
Cotákże y Acheyśkie práwice wmiály.
Już się zbrozzone brzegi morskie / czerwieniály /
X F Cygnus się / Neptunow syn / niezmiernie srozel /
Bo ná śmierć tysiąc meżow przednich / był położył.
G Już y Achilles ná swym wozie stoiac / śmiele /
Peliáctim oszczepem / pulki gromił cále:
X między choragwiami hukáiac ktorego /
Lub Cygná / lub Zektora: Cygná zbiegl samego:
H (Bo ná dzieśiaty rok był Zektor odłożony)
X uczyniwśy okrzyk / ná konie puszczony /
Których białym sryom / śle dotuczály silno /
Wá nieprzyiáciela / woz swoy / obrocił pilno.
X trzeszac broni blyszczaca / swoia chyżá reká / (dzień)
Ktoś kółwieć / o młodzienię / iest / rzekł: przymi z
I Śmierć dána / od Achillá Zemonśkiego / sobie /
K Rzekł Lácydes: á broni rzucił w teyże dobie.
Przy ktorey / ácz się żadney nie náłázło wády;
Lecz iż póciś / nie mógł dáć ciálu iego rády /
X rzekł L ow. troche tracony w pierś / ná iego gromy:
M Synu Boginiey (boś nam z sławy wprzód wiadomy)
Nie dźś

Nie dżirbuiy sie (bowiem był stanał zadumany)
 Zem ia/ od twoich reku/ wszedł wśhelkiey rany:
 Nie byśiat/ żolcacy sie konśka grzywa/ mocny/
 Ani mi w tym pułkasty paiz jest pomocny.
 Bo to dla kształtu nosze. dla którego/ swoje
 N Nie z potrzeby na sobie y Mars nośi/ zbroie.
 A ia/ choćym prozen był wśhelakiey obrony/
 Nie moge/ żadna miara/ odeyść zjad zraniony.
 O Jest coś/ z Nereowny sie nie zrodzić/ wielkiego/
 Lec z tego/ co Nereem/ y corkami iego/
 A wśhelkim morzem rzadzi. tak rzekł: a żarązem
 P Na Łakowiczę też ciśnal swym żelazem.
 Ktore/ nierżłac/ sie wierzechu pułlerzā chwyciło/
 Q Lec z blach/ y dziewięć skor wolowych przebiło/
 Którymi było pułlerz kazano podprawić:
 Ledwie mu na dziesiątey przyślo sie zabawić.
 Wyrwał go iednak rycerz żarąz/ y znorwu go
 W żartkiey obrocił rece: y nie dzierzac długo/
 Na przeciwnikā ciśnal wśhelką moca. ale
 Ow/ y rany nie odniost/ y zdrow został całe.
 Nāwet sie mu/ trzeci kroć/ sam nādśtawil potem:
 R A ow widzac/ że go swym y nie drasnal grotem/
 Rozgniewal sie iak byt/ gdy gdzie w mieysce przestronie
 Szaty/ iemu niewodzieczne/ wyrzucā czerwone:
 Ktore on/ strąsinym rogiem bodac/ podmiotnie/
 A gniwa sie/ że rāzy swe dāremne czuie.
 Przypāttrowal sie iednak bārzo pilno/ z bliskā/
 Jestli jeleżce/ czyli spadło z oszczepiskā.
 Lec widzac że jest/ ale po prożnicy tkwiāło/
 Rzekł: także to iuż rekom mym siely nie sstało:
 Ktora miałyli przedym/ na iednym iey zbely.
 Bo w ten czas/ nie watpliwa rzec/ że moźne bely/
 S Gdy/ lubom mury wālił potężne Linneście:
 T Lub Tenedon/ y Theby Ectyonieście
 Ichże własna krwā poil: V y Kait runniāny
 Ciekł/ porażka rycerzow wielu zfarbowāny.
 X A sam Telephus/ bronimex dwā kroć sprobował:
 Ale y łupy tych/ com ich tu namordował/

Trojanow, szczę-
 ście takie miał w
 bitwie oney, że wie-
 le wódzow z Gre-
 ckiego wojskā po-
 zabiał: per hy-
 perbolem, przy-
 daie mu Poeta, że
 tyjąc meźow po-
 bit.

G Już y Achilles
 Peliaćim oszczepem
 pułki gro-
 mił. Achilles, był
 Greczyn, Pelleu-
 son syn, y Tetidy,
 rycerz wielki: kto-
 ry w dzieciństwie
 swoim mleka nie
 wkuł, ale spi-
 kiem Ielenim był
 żywion od Chiro-
 nā. Oszczep iego go-
 wie i eliaćkim, od
 Peliaćā gory, na
 ktorey było wciete
 drzewo, z którego
 oszczepisko wrobio-
 ne było.

H Bo na dñes
 siaty rok był Ze-
 ktor odłożony.
 To jest, że dzie-
 siatego roku po-
 tym, vmrzeć iemu
 naznaczyli Bogo-
 wie.

I Siłereć dāna
 od Nāyillā He-
 monieckiego. The-
 salskiego: bo The-
 salia, jest Emo-
 nia.

K Rukł Łacy

des. Achilles.
wnuk Eaká.

L Owo troche
tracony w pierś.

Cyknuś.
M Synu Bogi-
ney. Achillesa,
synu Thetyos.

N Nie z potrze-
by Marsz nosi
zbroje. Mars, Bog
wojny, którego za-
wsze we zbroi ma-
lują, z oszczepem, y
z mieczem.

O Jest co i z Ner-
teowny sie pro-
dzić. Skromne Cy-
knuś, chlubi sie z
sweego vrodzenia,
okazując, że byto
zacznieysze nad A-
chillesowe: bo A-
chilles był synem
Nereowny Thety-
dy. Cyknuś zaś był
synem Neptuna.

nym, który zacznieyszy jest nad Nereusá, y córki iego.

P Na Eakowiczá ciszał żelazem. Na Achillesá, wnuká Eakowego.

Q Lec y blach y dniewieć (Por. wołowych przebito. To jest, którymi puklerz był podsu-
troniany, dla mocności. R. Now widząc, Achilles.

S Gdy m wálit mury Lirnefskie. Lirnesus, miásto jest Troády: ztad adiektiuś, Lirneski.

T Lub Tenedos y Theby Eetyonefskie. Tenedos, jest wyspę przecínko brzegowi Tro-
jáńskiemu. Theby zaś, jest imie wielu miast: bo sa Theby jedny w Egiptcie, drugie w Beocyę,
trzecie w Cylicyę, czwarte w Sytphę. O Cylicyjskich tu mowi, które był Aetion zasádził: dla te-
go ie też zowie Eetyonefskie. V R. Káit rumiány. Rzeka Phrygijska.

X R. Sam Telephus dwa kroć broni męj sprobował. Telephus był syn Herkulesow, od
Auge Nimphy vrodzony: który gdy po vrodzeniu był wyrzucony, powieadaia, że od táney w lesiech był
żymiony mlekiem, y wychowany od lesnych Bogiń: potym dłużym bedac, y mocnym, Licycykom pá-
nował. Ten iż za Troiánczykami trzymał, od Achillesá był w rd raniomy, ále od swoich broniony
bedac, imierci vssedł. A gdy ná vleczenie rány, żadne máści nie pomagáły, Apollo spytány, powie-
dzał, że ináczej nie mogt bydz vždroniony, iedno ázby sie drugi raz Achillesow wysłáwił ku granie-
niu. Co gdy vczynił, był vleczony. Co Plinius obracaiać do przyczyny przyvrodzoney, mowi: że ná-
zurá żelázá, jest do kupy vřvodzaca, y dla tegoż lekarze, do plastrów, którymi leczy rány, y vderze-
nia, zwykli przypláwać troćiny żelázá. Za czym powiáda, y Achilles náuczony od Chironá, przeż-

Których/ nád brzegámi/ widze leżac sielá:

Swiádczo to/ że práwica ma przy mocy belá:

X do tąd iey dosyć znam, ták rzekł: á iakoby

Boiać sie/ by rzecz nie sła pierwsiemu sposoby/

Y Na Menetá/ iednego z gminu Licyiskiego

Ciszał/ z przeciwná siebie włáśnie stojącego:

Na którym páncierz/ y pierś pod nim/ przebił grotem.

Agdy konájącemu podobny ow/ potem

W cięská ziemi ciałem swym tłukł/ odziałowány

Achilles/ wyciągnawšy oszczep z ciepłej rány/

Rzekł: tá jest telá/ y ták bron/ com iá niá nie raz

Żwyciejał/ tey/ ná tego/ záżyje y teraz:

Gdyby iedno z takim też/ iakó teraz/ zyskiem.

A rzekšy to/ ná Cygná rzucił swym pociskiem.

Jákóž nie nie pomylił/ oszczep/ w vderzeniu/

Bo nieuchronny/ zgrzytnął po lewym ramięniu.

Ále zárazem odpadł náзад odleciały/

Ják od iakiego muru/ albo twárdey skály:

Widząc iednak Achilles/ mieysce vderzone/

Ktore sie widziáło bydz/ iakby rozkrwáwione/

Prozno był rad: bo nie krew była tam Cygnowá/

Lecz/ co iey troche zámiościł oszczep/ Menetowá:

Argu-

tracenie żelazem, rano Telephos dawną wleczł. Tenże Plinius pisze: że śmárdżá żelazna, na-
leży do lekarstwa. Bo tak powiedáia, Telephá wleczł Achilles.

T Na Menetá tegoż z gminu Licyjskiego. Licja, jest kráiná mniejszej Azey, z tej
rodzic był ten Menetes.

Argument Powieści Czwartej.

GDy Achilles, z woźd sie bił ac, żadnym sposobem Cyknowi nie
mógł nic uczynić: wielkim gniewem poruszony, z woźd skoczył,
y z bliská ná nieprzyaciela bronía nácieral. Y gdy Cyknowi wste-
pującemu, kámién w roley leżacy przeszkodził, pchnął go nan Achilles,
y upadłego przytłoczył ku ziemi: y tłukac go tarczą, y kolány, śnurá-
mi, ktorými był syśsak pod brode przywizał, gardziel mu záciagnął,
y wduśił. Broni po nim pozostáło, pobrał Achilles: ále Cykná, obro-
cił Neptunus w białego ptaká, tegoż imienia labećia.

Powieść Czwarta.

NA ten czas/ chwyo skoczył z wozu wysokiego
Gniewoliwy Achilles/ y ubezpieczonego
Nieprzyaciela/ iuż wrecz mieczem ostrym gromił.
A widząc/ że sie páiz/ y syśsak záłomił/
A od twardego ciała/ żelázo zepiało:
Już sie mu dluzey zwoloczyć/ y cierpieć/ nie zdáło.
Przetoż go trzykroć ciąwśy/ w wystawione lice/
W západle skronie/ potym tłukł wierzchem głowicę.
A zá wstepującym nástepując pilnie /
Przynaglał/ y nácieral ná niego wśilnie:
Żadnego/ strwożonemu/ nie dáiąc spoczynku.
A owemu/ w tak stráśnym sobie pojedynku/
Mrok ozy opánował: w czym kiedy wchodził/
A wśpak stąpáiąc/ kámién w roley mu przeszkodził:
Popchnął go nan Achilles/ śielámi wśytkiemi/
A ná wznak upadłego/ przytłoczył ku ziemi.
A tłukac go tarczą/ y twárdemi kolány /
Śnurámi/ ktorými był syśsak podwizał/
Podpiety wierzch gardziela záciagnął ze spodu:
Że wiecey nim nie mogła/ duśá/ mieć przychodu.

A Bo mu sie
zmienić w praćka
kazał Neptunus.
Iako syna swego,
o zmienił go w ta-

kecia Neptunus: łupom żadnych przy nim nie znalazł, jedno rynstunki, y broń.

B A dawne imię mieć na sobie. To jest Cycnus, co Polakom jest łabędź.

A gdy z zwyciężonego / łupy brąć chciał zaraz /
Same tył o rynstunki / a broń jego znalaz.

A Bo mu sie zmienić / w praćka białego / w też dobie
Neptun kazał / B y dawne imię nieść na sobie.

Argument Powieści Piątej.

PO onym pierwszym potkaniu Trojanców z Grekami, obiedwie strony nie bitwy zaniechawszy, straża się czynią opatrzywszy, przez wiele dni odpoczywali. A zwycięzca Cykna Achilles, w święto niekóre, ofiarą zabitej krowy, błagał Palladę, za mord nad Cyknem odprawiony.

Powieść Piąta.

A Straż Phrygijskich murów.
Phrygijskie mury,
sa Trojskie: bo
Troja we Phrygi-

ey.
B Argolska.
Grecka. Argos
bowiem, albo Argi,
w wielkiej licz-
bie, było sławne
miasto w Pelopo-
necie: od tego
idzie adiectiuum,
Argolski, to jest
Arginjski, albo
Grecki.

C Błagał palladę. Iako Bogi-
nię wojny, czynił
ofiarę, za mord
nad Cyknem otrzy-
many.

D Jedne się na
ofiarę miały o-
brocieli. Drugie
na stół dano.

TA praca iednak / y tak wstęp znaczny do boju /
Nabawił / przez wiele dni / obu wojsk pokoiu.

Bowiem obojda stroną / wojny zaniechali.

Wszakże / gdy A straż Phrygijskich murów pilnował /

B A Argolska także swych ścianow: dzień był święty /
W który Achilles / za mord nad Cyknem podiety /

C Błagał Palladę / iucha żarzącej krowy.

Ktorey wnatrz / gdy włożył na ołtarz ogniowy /

A ku niebu przemiłował zapach Bogom miły:

D Jedne się / na ofiarę miały / obrocieli /

Drugie na stół dano. przy ktorych niemato /

Na postaniach swych / ludzi rycerskich siedziało:

Ciała swe / pieczonymi mięsami napelniając /

A pragnienia / y troski / winem umnieyszając.

Nie cytara się oni / ni głosem śpiewanym

Cieszyli w on czas / ani bakiem rozdymanym

Wielodziorzych buxpanow: ale noc trawili

Mowami / iak się w ktorey potrzebie stawali:

Swe / y nieprzyjacielskie / wspominając meśtwą:

A swe nad kim / y cudze nad sobą zwycięstwa.

Na takie się im mowy / wzajem / zdało składać.

Iakoż / o czymże też miał Achilles powiadać:

A co

Co u Achilleśa/ czeka tak wielkiego /
Miało się komu kiedy żyć i mówić innego.

ných Bogom swoim, nie wszystkich palili, ale też drugie, iakoby potrawy poświęcone, były dawane
od Xieży, ku iedzeniu ludziom.

Zwyczaj ten mieli
Poganie, że mias,
byłat ofiarowa-

Argument Powieści Szoftey.

W Onże wieczor, między Greki mowa była, o Cyknu zwycięzo-
nym: dziwowali się Grekowie cięlu tego, które ani raniłone
bydź mogło żelazem, ani mogło bydź przebite żadnym kończytym ore-
żem. Z tey okazyey, Nestor stary żołnierz, inż dwieście lat mający,
przypomniat też podobnego Cyknowi, Perrhebskiego Ceneusa: który
się też nie bał broni żelaznych, a niewiasta się był wrodził. Co usły-
sawszy Achilles, prosił go, aby dał o nim dalszą sprawę.

Powieść Szofta.

A Gdy osobliwie ich była o tym mowa/
Jako postroniłona jest bezpiecność Cyknową/
Widziałto dziwu godne: że młodzieńskie ciało
Takiemu orężu pozyc się nie dało.
I broni/ by natwardsey/ zniwazało stali:
Nad czym się Achilles/ y Grecy zdumiewali.
A Nestor rzekł: ieden to tu/ za wielki wążego/
Cygnus był/ co żelazą nie bał się żadnego:
I ranami nie mógł bydź naruszon żadnymi.
Ale i dawno B widział/ oczyma swoimi/
Perrhebskiego Cenea/ ktory bez obrązy
Zawse zostawał/ choć był ciety tysiąc razy/
Perrhebskiego Cenea wielkiej sławy/ ktory
Mieściancem był Oehrysu/ Thessalijskiej gory.
I ktory inſe cuda/ tym cudem/ przechodził/
Że się był białagłowa napierwey wrodził.
Czym poruſzeni wszyscy/ cokolwiek tam beli/
Zgodnie/ aby im te rzecy powiedział/ prosieli.
Miedzy niemi/ Achilles sam rzekł Nestorowi:
Tuz tedy/ bosmy wszyscy słuchać cie gotowi /

A Nestor rzekł.
Nestor, był syn Ne-
leusow, y Chlory-
dy; ten się bawił
służbami żołnier-
kami, aż do staro-
ści: a żył tak dłu-
go, że trzech set-
lat dośedł.
B Widział Per-
rhebskie Cenea.
Perrhebus, było
miasto w Thessa-
lii: od niego ad-
iectivum, Per-
rhebski, albo Per-
rhebski.

Piękny stąrcze/ ozdobo wiekowi naszemu/
 Powieday : co zaczął był ten Ceneus : y czemu
 Na insha plec przerobion : y w ktorey potrzebie
 Przyšlo mu/ y na ktorey wojnie/ poznać ciebie :
 A komu sie go kiedy zwyciężyć trąfielo :
 A iesli go zwyciężyć/ podobienstwo belo :
 Na co stąrzec powiedział : acz moy wiek niemaly
 Podesła iest stąrością/ wielce oćieżaly :
 A wiele z mey pámieci/ spraw iuz wywietrzało
 Tych/ co sie ich w młodości widać przydawalo :
 Lecz przecie sielá pomnie/ y ztrudnáby miála
 Rzecz sie náleść/ coby mi lepiey w myśli trwála/
 Z wojennych/ y z domowych/ nád te : Jesliż kiedy
 Stąrość teź komu dáła sielá widzieć/ tedy
 A mnie/ ktory teź z swymi láty sie nie kryie :
 Bom ich iuz dwieście przeżył/ y trzecie sto żyie.

Argument Powieści Siodmey.

T Nestor powieda, náżádanie towárzystwá, że Cenis, była
 corká Elátá Lápthy, która wiele zalotników w młodości
 swoiey, do siebie miála : ale z nich żadnego, zezwoleniem swoim ná
 małżeństwo, wcząć niechćiála. Tá tedy páanna bedac, gdy sie čásć
 iednego przy brzegu morskim przechodziła, od Neptuná gwałt odnio-
 sła. Ten áby krzywdę oney wyrządzona, od siebie oddalił, rozkazał,
 áby go o co zacnego prosiła za nagrodę. Dziewká niewiele myślac,
 prosiła, áby ia w meżczyźne obrocił. Co otrzymała od Neptuná (wedle
 wymysłu Poety) ktory ia w meżá przetworzył. y nád to dał iey to, że nie
 mógł być żadna bronía róniony, y ná śmierć zabiiány : z czego wesół be-
 dac Ceneus, iuz nie dzielił meżkimi, nie niewieścimi, bawić sie porzáz.

Powieść Siodma.

A Cenis corká y
 Elátá była. Ela-
 tus był zacny, y bo-
 gáły człowiek, z
 rodu Lápthow.

W Sláwiona A Cenis corká/ y Elátá belá/
 Ktora/ krasá/ Thessalskie panny przechodziła.
B Skąd y w bliższych miésciech/ y Achille sie w twoich/
 (Boć była ziemká) miála moc młodziencow swoich/
 Ktorzy

Rtorzy sie iey/ w małżeństwo/ nąpierałi gwałtem.

C R Peleus/ prawnieby fedł był tymże křtaltem/
Jedno/ że mu albo iuż własnie była dāna

D Mārkā twoiā zā żone/ albo obiecāna.

Aleć y Cenis wřelkim małżeństwem wżgardzālā.

Wřatżę/ gdy sie nād morřkim brzegiem przechadzālā/

Neptunus (iāk sławā iest) pānięstwā iā zbāwiel.

Gdy iednāk poślādżiny nowe z nta odprāwiel/

Rzekł iey: prořşe mie teraz/ o co chceř/ bezpiecznie/

A nie ci odmowiono nie bedżie/ koniecznie:

Tylko sie samā nāmysł/ ożbyř prořić mialā.

Tāk rzekł: E ā wnet to/ tāk wieřć/ wřytłim wiedziteć

Odpowiedziālā Cenis: dayże mi to/ prořşe/ (dālā.

Niech iuż nigdy/ tey krzywdy/ wiecey nie odnořę

Przetworz mie nā meřczyźne/ ā dāż mi w tym śielā.

Jākōż ieřęze/ y tręch słow swoich nie skōnżelā/

F Riedy iuż ogromny glos/ do iey mowy/ przybel/

Rtory sie własnym meřkim zdal bydż/ iākōż y bel:

G Bo Bog morřki/ gziac sie przyczynę tey sprāwy/

Dal był y siebie iuż plāć/ prořbie iey/ laskāwy.

Dal y nād to/ że nigdy nie mogł odnieřć rāny/

Uni żadnā bronīā bydż nā śmierć zabiliāny.

H Z czego Athrāczyř wesoł/ iuż dzieli meřkim

Jāk wieřć trawic/ l bāwiac sie po Peneyřkiej ziemi.

Iā: bō iuż Cenis, Neptunus poćzał przetwarżać nā meřczyźne.

G Bo Bog morřki gziac sie. To iest Neptunus.

H Z czego Athrāczyř wesoł. Athrāx, miasto iest Theřřālskie: skāł pochodźi adiećtiułi, Athrācyřski. Ceneuřā tedy w meřczyźne przetworzonego, żowie iuż Athrāczyřkiem, ābo Ayrācyřskim.

I Bāwiac sie po Peneyřkiej ziemi. Peneyřka ziemię żowne te, przez kiorā plynie Peneyř rzekā.

Argument Powieřci Osmey.

Prothous, Krol Lāpithow, syn Ixionow, brał sobie w małżeństwo. Hippodāmia: nā to wesele, Lāpitow, y Centaurow zaprosono; y stāwili sie w dzień nāznāczony. Iednak niespokojnie sie zāchowālī nā bānkiecie wesełnym: bowiem sie zāgrzawřy, frogā zwādę zāczeli. A nāpierwřy Eurycus, porwał pāniā młodā zā wārkoćze, drudzy

B Skād y w blizsich mieřciech/ y Achilleřie w twoich. achilles bowiem, miał też wlořci, y miāřtā swoie: był bowiem synem Peleuřā nie-
żnym.

C R Peleus. Twoy oćiec.

D Mārkā twoiā zā żone. Tethys, mākā twoiā Achillesie.

E A wnet to tāk wieřć wřytłim wiedziteć dālā.

Tāk wieřć, kiorā nā poćzātku tey 12 Křiegi, y mieřkānie iey, y obyćzaje, opisał Poeta.

F Riedy iuż ogromny glos do iey mowy przy był. Ogromnysym, y rubřym głosem mowic poćze-

drudzy iego przykładu naśladować, toż inszym czynili białym głowem,
a nie dali się hamować Thezeusowi. W tej zwadzie, wiele Ląpów,
y Centaurów, z obu stron pomordowano.

Powieść Osma.

A Poymował
Zippodamei po-
tomek z Tryona śmiągłego.
Hippo-
dame, abo Hippo-
dame, była corką
Enomausa Króla
Pizejskiego: te o-
ciec iey w on czas
dawał w małżeń-
stwo, potomkowi
Ixiona śmiągłego,
to jest Pirothousa-
wi. Śmiałym go-
wie Poeta Ixiona,
dla tego, że same
Iunone śmiał so-
bie do nierządu
namawiać.
B Krogich chmu-
rorodzców. Chmu-
rorodczy fradzy,
Centaurowie chlo-
poskápconie: po-
czatek ich taki: nie
ktory bydz rozu-
mieia. Gdy Ixion
Iunone na gła-
rzecz namawiał,
ona nie pozwoliła,
ale chmurę iemu
wystąpiła, abo w
chmurze, podobna
sobie: z tej, powie-
dąia, wrodzili się
ci chłopotskápco-
wie, połowica lu-

A Poymował Zippodame/ w małzeństwo zmorwiony/
Potomek z Tryona śmiągłego zrodzony.
A naprośiwszy gości różnych barzo wiele /
B A krogich chmurorodzców / na swoje wesele :
Dał im plac do siedzenia/ w iastini przestroney /
Ze wszech stron wysokimi drzewy obtozoney.
Gdzie gdy wszyscy/ do stolow gotowych/ sprowadziel/
A C Thessalskie panietá/ y nas też posádzil ;
A D dobra myśla/ wszyscy dwór Krolewski sumiał :
Oto każdy weselna pieśń śpiewał/ iak wmiął.
A wszyscy sie/ ogniami/ sieni zakurzely.
Aż też/ y piękna pánne/ w szrodek wprowadzieli/
A mátki/ y niewiastki. Ktora obaczysz /
Kzetliszmy : że nie mogli bydz małżonek szczęśliwsi
Jako był Pirothous ona żona. ale
Wszystyszy sie/ na wroźce swey/ spárzyli cále.
Bo z krogich chłopotkóniów/ naystrozsi Eurycie/
Gdyś sie winem/ y twardza pánny/ zágrzał skrycie /
A piianstwoć nierządney żądze przymnożelo :
Co żywo/ przewracając stoly/ sie wzburzelo.
A dobra myśl wstała. y pánne w wiedziona
Porwano/ za wartkożeśliczne wchwyconą.
Eurytus Zippodame/ inszy bráli inke /
Kto ktora mogł/ y ktore którym były miłke.
Ják/ gdyby miasto kturnem zdalo sie brác kornu :
Pelno po wszystkim/ krzykow białogłowskich/ domu.
A myszyszy sie porwali/ ale przed inszymi
E Thezeus/ na Eurytá/ powstał słowy tymi :
A coż cie to zá wściekła napadła niecnota ?
Ze drażnisz Pirothoa/ zá mego żywota :
A niewiadomy/ krzywdzisz dwu w iedney osobie.
Lecz nie trącac/ Bohátyr/ prozno gasi sobie/
Poroz

Porozpychałszy kupy zgromadzone na ście/
 Szalencom/ gwałtem wzięta pannie/ wydał zaście.
 O w iedną/ y słowa mu na to nie powiedział:
 Bo/ że takich spraw słowy nie obroni/ wiedział.
 F Lec/ do gęby obroncy/ pospieszwszy chutnie/
 Wderzył go/ w ślachtetne pierśi/ pieścią strutnie.
 Stał niedaleko/ stary kufel iaktś spory/
 Ze wszech stron pułkasty mi wybitany wzory:
 Ten duży/ ięszce duży Thezeus porwałszy/
 Dał nim w twarz Eurytowi/ takt/ aż nie zdzierzawszy
 Padł: a winem/ y mózgiem/ y krwie kawałkami
 Bluzac/ pospolu wszytkim/ rana/ y wstami:
 Leżał w wilgotnym piasku wznat/ wierzgając nogą.
 G Prze co wrażeńi tak śmiercią jego stoga/
 Rodzeńi pomieszańcy/ wpornie wolali:
 Aby wszyscy do broni/ do broni/ się brali.
 Wino serca dodać: w pierwszym bitwy razie
 Leca kufle/ y garce sposobne ku skazie.
 Leca y słabe konwie/ y naczynia prożne/
 A trzywe żelezniki/ y panewki różne:
 A rzeczy/ których zwyżay/ ażyswa do strawy/
 Na wojenne ich oni obracali sprawy.
 H Wszakże Ophionowicz Amifus/ z tej zgracie/
 I Napierwszy się do gaju świętego wdać:
 A waży się go/ z szpetow jego własnych/ zdzierać.
 On pierwszy/ iak i strzaczym lichtarzem nacierać:
 A wyniesionym w gore (iaktby ołtarzowy
 Topor/ kto dzierzac/ miał chcieć ścinać kark wolowy)
 K Wderzył Reladontą/ w czoło/ Lapińskiego.
 A tak pokruszył/ wszytkie kości/ w twarz jego/
 Ze is trudno rozegnać kto miał: zwypadały
 Oczy z głowy/ kości się w waciech pomieszały:
 A nozdrza na wspaniał posły/ z tegoż wderzenia/
 Bedac aż do samego w białe podniebienia.
 L Lec Pelleski Pelates/ obalił zaś tego:
 A oddarłszy od stołu nogę/ kłonowego/
 Odracił mu nim wszytek podbrodek zarazem/
 A że mu na pierś spadł. a za drugim razem/

dzie, polowica ko-
 nie, ze cztermi no-
 gami. Drugi zaś
 sa tego mniema-
 nia, że ci Centau-
 rowie, nie byli mie-
 śkańcy z ludźmi, y z
 koni własnie; ale
 byli chłopci praw-
 dziwi, na koniech
 siedzący: którzy
 naprzód wynalegli
 siodła z szremio-
 niami, y osiadanie
 koni w nich z ore-
 żem: bo przedtym
 konie tylko w wa-
 zy wprzaganio. A
 to z tej okazy: że
 panowania Ixio-
 na w Ibeftalicy,
 na miejscach prze-
 stornych, namięn-
 nyło się było wiele
 byków dzikich, y
 na gorze Pelio: od
 których ludźmi mie-
 li wielki niepokoy,
 y szkoda we zbo-
 żach. Krol tedy
 Ixion, rozkazał
 chłopom, którzy
 mieszkali we wsi,
 która nazywano
 Chniurą, aby po-
 biłali skodniki. A
 ci nie pieśzo gonili
 się z nimi, ale na
 grzbiety konskie
 domylili się po-
 wliadac, y iak na-
 brawszy długich
 dragon w ręce.

byli pogromili: y
dla tego one chlo-
py przezwano Cen-
tauros, kolibyká-
mi: przezwano y
chmurorodziami,
że sie byli porodżili
we wii, która zwa-
no Chmurá. Tu
jednak tak o nich
piše Poeta, iákoby
mieli bydż mie-
śniami, członki
człowiecze, y koń-
skie, młaiacymi; y
żony im też takie-
goż rodzaju przy-
pisuie.

C Thessalskie pa-
niá. Emoniska
Szláchtá.

D Dobra myśla
dwór Krolewski
humiał. To iest
Enomausá, królá
Pitejskiego.

E Theseus ná
Eurystá powstał /
flowy rytul. Tese-
us, Ageusá Królá
Athenczyków syn,
wierny towarzyś
Pirouthusá, zá kto-
rego krzywdę w-
zđiał sie, y hámo-
wał Eurystá, który
był z liczby Centau-
row Bykogrom-
cow.

F Leg do geby
obronie polpie-
rywśy. Do The-
zeusowej, który
bronit pánier młó-
dey.

Już go / zębami / y krowia czarna bluiącego /

Wyprawił w wieczne cienie / piekła głębokiego.

Leg ten / co nablížey stał / M Gryneus / pátrzący

Stráśna twarz na oltarz / dymem sie kurzący /

Rzekł: czemuż my nie mamy zażyć też y tego ?

Zá cym porwałśy oltarz / y z ogniami tego /

Cisnął / w porządok łupy Lápitow / zárazem :

A zábił dwu / Brotea y Orya / rázem.

A mátká własná była Orya / Mikale

Ktora (iák to wiadomo wielom było cále)

Z gárowniczym rzemieślem tak sie rozumiała /

Ze często Miesiąc z niebá / choć niechciał / zwabiála.

N Rzekł iednak Eradyus: wierzże / że y tobie

Stánie zá twe / bym iedno broní sposobil sobie.

Jákoż porwałśy / w rece swe / rogi ielenie /

Ktore / zá nabożne swe iákies posłubienie /

Któs kiedyś / ná wysókiet sósni był zostáwil ;

Gryneá / dwiema łoncy / obu oczu zbáwil.

A wyrwał tak / że ich część ná rogách zostála :

Część ścielá ná brode; część zsiadła krowia wiśiała.

Otoż y Rhetus / wziąwszy drag niedogáśony

Z porządok oltarzá / z prawey wderzył nim strony

Charaxá w skroni / włosmi żoleymi złocone /

Włosy gorzáły / przedkim ogniem ogárnione.

Ják suche zboże / á krow przypalona w ranie /

Stráśliwe wydawała / po stronách / trzastanie :

Ják ié / z siebie / żelázo ogniem żarzane puszcza /

Gdy ie / z węgla wyiałyśy / kował w wodę wpuszcza.

Albowiem ono trzęsząc / głośno sie ozywa /

A sapi / kiedy w wodę ponurzone bywa.

Ztraca łakomy ogień / Charaxus zraniony /

Z kosmátých włosów. á prog z ziennie wyrwałony

Podnioższy ná swe rece / tak wielki / iákiby

Záledwie y nayduższy wóz znieść mogł / bez chyby /

Chciał ná nieprzyiaciela cisnąć : lecz mu sielá

Tákim cięskim kámieniem władnąc zábronielá.

Jeszcze sam spadłszy z rąmion / towarzyś iego

Kometá / przytłukł / blisko niego stojącego.

To widząc Rhetus / a iuż nie tańcząc weseła /
 Rzekł: żyje / by z tak twego towarzystwa wiele
 Mejnieszysz się nie znalazł / nad cie. a rzekłszy to /
 Spiekszył pilno / swątkow mu przydając sowito
 W pul ogorzałym kłiem: a na koniec / nowy (wy.
 Trzy / y cztery kroc / raz mu żądawszy / w wierzech glo-
 Spaiania w nim zrostrzał. aż z bicia wielkości /
 Potłuczone / w lipki móżg powłlekaly / kości.
 A skoro iuż / zwyciężca / temu konca dośpedł /
 Do Ewagrá / Korytá / y Dryántá pośedł:
 I ktorych trzech / skoro polegl iuż Korytus młody /
 Pierwszym prawie mchem / mając poroſłe iągody;
 Ewagrus rzekł: cożż swego maśż za sławę meſtwa?
 Co: żeś nad pácholeciem dokazał zwycięſtwa?
 Rzekł: ale mu nie dając Rhetus mówić wiecey /
 W otwartą gebs / glównia wraził tymże pracey:
 Aż mu y w pierſi płomień / przez wſtá / zápuściel.
 Za toba ſie też / ſęgi Dryá / potym puściel /
 Szermując ogniem / w okrag kolo głowy ſobie.
 Lecz mu inakſze ſzczęście ſłużyło na tobie:
 Boś wweſelonemu / morderſtwem zdarżonym
 Przebił nad karkiem ſyie / kołem opalonym.
 Ząſteknął. y ledwie kol wyrwał z kości twárdey
 Rhetus / a vmoczony we krwi ſwoiey hárdęy /
 Vciekł. vciekł Arneus / y Licydás zrázu /
 A Medon / nie vſedłszy / w prawe ramię / rázu.
 A Kaumás z Pizenorem / y co w czas niedawny /
 Raczym zawodem bywał / przed inſzymi / ſławny
 Mermerus: lecz iuż nie tak przedko biegął. bo go
 W tej tam pogoni / było obrażono ſtego.
 A Pholus / y Merelás / y Abás gotowy /
 A wpráwiony myſliwiec / w dſkich wieprzow łowy.
 A ſam wiekſzeſt Aſtyllus / ktory prozno rády
 Swoim dodawał / aby zaniecháli zwády /
 Za potrowożnym Neſſem wolał: nie vciekay /
 O Od Zerkuleſowego ty łutu / ſmierci czekay.
 Ależ y Eurynomius / ſmierci / z Licydáſem /
 Z Ateem / y Imbreem / nie vſli / tym záſem:

G. Prze co wráſes
 m rodzeni pomie-
 ſáncy. O ſmierc
 Eurytá roznien-
 wſzy ſie Chłopok-
 niowie.

H Wſſákie O-
 phionowiz. Ami-
 kus, ſyn Ophioná
 Centaurá, Chł-
 pokoniá.

I Wapierwſzy ſie
 do gátu ſwietego
 wdáſe. Bo w iáſki-
 ni weſele byto, w
 gáin poſwieco-
 nym, w którym by-
 ły y naczynia do na-
 bożeńſtwa należa-
 ce.

K Vderzył Zela-
 dontá w golo /
 Lápitſkiego. Lá-
 pitowie, byli ludźie
 zaci w Theſſali-
 cy, okolo gory Pin-
 du, mieſzkácy.

E Lecz Pelleyſki
 Pelátos / obálit
 záſ tego. Pellá,
 ieſt imie wielu
 miaſt: bo y w Má-
 cedoniey, y w Teſ-
 ſaliey, y w Achá-
 ieey, y w Syryey,
 znáydáia ſie miá-

ſá tegoż imienia:
 od tego idzie ad-
 iectium, Pel-
 leyſki. Ten tedy Pe-
 látos, człowiek z
 narodu Lápuhoru,
 był z Pelle, ktory w
 on czas zabił Ami-
 ká, Chłopokoniá.

M Gryneus piaszczacy na ołtarz.
Pogaństwo bowiem,
przez Akciech wese-
lnych, ofiary Hi-
meneusowi, które-
go wierzyli by-
dzi Bogiem wese-
la, pa-
lili na ołtarzach.
Onte dy ołtarz por-
wał ieden z Koli-
bykow, to jest Cen-
taurów, Gryneus.

N Rzekł iedną-
kradus. Z liczby
Lapithów: ten sie
pomścił nad Gry-
neiem.

O Od Herkules-
sowego ty łut
śmierci czekaj.
Asylus, praśowie-
szek, pewnia
Nessá Centaurá,
że przy onym we-
selu swánku pod-
ać nie miał, ale
miał by-
dzi w całej
zachowany na po-
strzał Herkulesow-
który go miał po-
tym potkać, o-
gwałt, co go chciał
uczynić Deianirze.

P Na skórze nie-
dowiedzice Ofi-
sejskiej. Ofiá, go-
rá Thessalska, na
której jest wielki
łás sosnowy, w
nim sie lagneli
niedowiedzice.

Q Napięś sie
Strygiskiej/ we-
spół z winem/ wo-

Których przeciwiących sie/ iak y innych sielá/
Odważna Dryántowá prawicá pobielá.

X ty Ceneu/ chociaż tył podał w potrzebie/

Przećies/ obliczney rany/ nie vchronił siebie:

Bowiem cie/ w oglądaniu/ ofszep w twarz vgodził

Miedzy obie oczy/ gdzie nos sie z czołem zchodziel.

Atoli/ w takim huk/ twárdym snem vspiony.

P Na skórze/ Niedoświadzice Ofsejskiej/ złożony

Leżał Aphipnás/ dzierząc w rękach swych piłanych

Rubek ofiarny/ pelen trunko w pomieszkanych:

Ktorego skoro záyżzał Phorbás zágniewány/

Robaczył że leży bez broni/ piłany;

Chwyćiwszy sie zá ofszep/ rzekł: wnet Pánie młody

Q Napięś sie/ Strygiskiej/ wespół z winem/ wody.

Rzekłszy/ wycisnął Jásion zákutý żelazem/

Aż przez żył/ leżącą wznął/ przepadł zárazem.

Nie gulci on tej śmierci. lecz czarna krew z rany

Cieklá/ y ná posciel/ y ná kufel trzymány.

Widziałem y Petreá/ vžilniacego

Wysiepnąć/ z ziemi/ debu żoledziородnego:

Ktory/ gdy oblápiwszy/ chwiał tam y sam/ pilnie/

Nádwał one bóki mordował vžilnie;

Ofszep Pirothow/ wpadłszy w żiobrá iego tchnące/

Przebił pierśi/ z twárdym sie debem mocujące.

Pirothowo snadz mestwo/ Liká z swiátá stáło/

Od Pirothowych ręk/ y Chronis dał gáło.

Lecz zwycięzca/ nie tak sie śmiercią/ tych dwóch/ zdołil:

Jako tym/ że Dyktysa/ y Zelopsá/ pobiel.

Przebił iest Zelops/ grotem raczolotney broni/

Ktory mu przebieżawłszy/ przez sam szrodek skroni:

Jako wpadł/ mocą ręk duzych wycisniony/ (ny.

Lewym vchem; tak wypadł prawym/ z drugiey stro-

Dyktus záśle/ z boiáżni/ stomotnie swánkował:

R. Bo kiedy Tryonow syn/ nan następował/

Spadłszy z gory/ frogi grab/ skruszył soba cały/

Aż mu/ ná złamkach iego/ ielitá zostály.

Przybył też byl/ krzywody sie mścić/ Phareus/ ktory

Odłámanłszy káwałec skály/ z teyże gory/

Chciał

Chciał nań ciſnąć/ S aże mu Egecyſt raz ſkaził:
 Abowiem go/ debowym dragiem/ tak poraził/
 Że mu ſie ogromna kość loſciowa ſpadała.
 Przetoż/ na wloſność już patrząc iego ciała/
 Ani ſie bawiąc/ ani mordując go wiecey/
 Na wielki/ Biānorā/ kark wſkoczył/ tym pracy:
 Który nie zwykł był noſić/ procz ſiebie ſamego.
 Tam tłuſząc kołanami/ paćierze plec iego/
 Bil/ lewa ręka dzierzac czupryne koſata/
 Twarz/ y wſtā/ grożące gāleſia rogata:
 Z glebokie poczynił/ w twārdych ſtroniāch/ dziory.
 Gāleſia zaś Medymnā/ y Licęſpā/ który
 Strzeląc umiał. położył y pociągley brody
 T Zippaſā/ także wyſſey/ nad laſy/ wrody
 Rypheā/ V y Thereiā/ który wiele razy
 Do domu ſwego/ zwykł był/ bez wſelkiej obrāzy/
 Niedzwiedzie/ na Zemonſkich gorāch pochwytańe/
 Żywceſm przynoſić/ chociaż bārzo rozgniewańe.
 Nie mogąc iedną ſzczęſcia/ w bitwie/ tak wielkiego
 Demoleon dlużej znieść/ Thezeuſowego:
 Ruſił ſie/ gwałtem z ziemie/ miaſto broni pewney/ (ney.
 Wywać/ w twārdęj krzewinie/ ſoſni ſtarodrzew.
 Czego kiedy zmodz nie mogli/ przelomivſy one/
 Ciſnął na/ w tāmte/ gōdzie ſtał nieprzyiaćiel/ ſtrone.
 Lecz Thezeuſ/ wſkokiem/ wſzedł raz tak ſrogi/
 Z pallādżiney (iak wierzyć ſam każał) przeſtrogi.
 Atoli dārmo drzewo nie pādło: bo z kārkiem
 Roſtemu Krāntorowi/ pierſ/ y z lewym bārkiem
 Odrzuciło: a ten był broni noſicielem/
 X Za twoim/ Achilleſie/ właſnym Rodzicielem:
 Y Ktorego był Amintor/ po przegrānym boiu/
 Rządzą Dolopow/ w zakład wiary/ y połoju/
 Dał Łakowicowi. gdy iedną onego
 Wyſrzał z dalekā/ ſpętna rāna rozbitego/
 Pelleuſ/ rzekł: Z Krāntorze/ naywdzięcznięſzy z młodzi/
 Przyim oſiārę/ co ſie dziś po tobie obchodzi.
 A w tym/ mając y ſiele/ y rozum gotowy/
 Ciſnął na Dmoleonā oſzczep iāſionowy.

dy. To ieſt, ba-
 dzieſz miedzy nie-
 boſczyki, y z nimi
 będzieſz pił wodę z
 Stygu, ieżiorā pie-
 kielnego.

R Bo kiedy Jey-
 onow ſyn. Piro-
 thow.

S Ale mu y E-
 geyſt raz ſkaził.
 Thezeuſ, Aegew
 ſyn.

T Zippaſā/ także
 wyſſey nad laſy
 wrody / Rypheā-
 Per hiperbolē
 dāie znać, że był
 Rypheuſ wyroſtu
 nader wyſokiego.
 chociaż nie Ol-
 brymyſkiego: bo w
 on czas inż Olbry-
 mow nie było.

V X Tereſā/ Kto-
 ry zwykł był nie-
 dzwiedzie żywo-
 cem przynoſić.
 Dāie znać Poetā,

o wielkim me-
 ſtwie Thezeuſā, y
 Pirothouſā, którzy
 zabili Centaury.
 ludźi wyroſtu wiel-
 kiego: z ktorych
 iedni doby z ziemie
 wyrzynali, drugi
 ſtuki ſkał odlamy-
 wali, y niemi ci-
 ſkali; drugi ſoſny
 tamali; drugi
 niedzwiedzie żywo-
 cem tapali.

X Za twoim/ A-
 chilleſie / todus

śielem. To jest, że
Pelleusem Krolew
Thessalskim.

T Ktorego był
Zimimor/ rzadich
Dolopow/ dal E
istkowicowi. Achil.
esonvi, który był
wnukiem Eaká
onego, który w E-
ginie pánował.

Z Krántorze /
przyim ofiäre / co
się po tobie ob-
chodzi. Poganie
mielei zwyciężaj, ku
czci zabitym, albo
umartym, ofiary
czynić. Otoż ta
przez syderstwo,
Pelleus mówił do
Krántora, że ku
uczciwości pośmier-
tney, iemu ofiäre
czynił z Demoleon-
tą, którego żarą-
żem ciimonym o-
szczepem przebił.

Aa Skład na
nieprzyjaciela.
Na Pelleusa.

Bb Oraz nim
przez łopatkę prze-
bił pierś oboje.
Bo dwoje pierśi
miał Demoleon:
jedne człowiecze,
drugie końskie, Centaurem będąc.

Cc Temum ia rzekł. Nestor to powie-
da.

Ktory/ podstępnie wnetrzną/ w bokach przerażiwszy/
Zadrzał/ głęboko w łosściach groc swoy wwiąziwszy.

Ciągnie on z rany drzewce/ lecz się opierało /
Albowiem się gdzieś/ w płucach/ żełżece zostało.

Sam bol śiel umysłowi/ rannego/ dodaie:

Aa Skład na nieprzyjaciela tym chętniey powstaie/
Z końskimi nogami morduiac go/ duśi.

On się składać hysakiem/ y pąiza/ musi /
Broniac ramię: aż sitychem podawsy broni swoie /

Bb Oraz nim/ przez łopatkę/ przebił pierś oboje.
Pierwey iednak zabił był Phlegrego/ z Zilesem/

Z daleka/ Iphinoá/ wrecz iuz/ y z Dánesem.
Był przy nich y Dorylós/ który miałac skroni

Wileza skora odkryte/ nosił miasto broni
Twardę wolowe rogi/ z głowy wyroszone/

Dostatkim krwie/ pobitych ludzi/ zrumienione.
Cc Temum ia rzekł: (bo śmiałość sercá dodawała)

Pątrzy/ co będzie naszą broni/ nad twę rogi miałá.
Z zątymem/ swoy oszczep/ nani wypuścił gwałtem /

Ktorego że się żadnym nie mógł schronić kstałtem/
Zasłonił ręką czoło/ ramię wziąć mające:

Przebita iednak ręká/ y czoło boiace.

A potym krzyk wstał wielki. ale zaś onego
Zdumiałego/ y przykra ramię cierpiącego/

Pelleus (bo blisko stał) bez wszelkiej obrony/ (ny/
Ostryim swoim mieczem ciał. przez brzuch potrwożo-

Aż podkoczyl: wnatrże w tym/ po ziemi z ielity
Włozac/ wlozone deptał/ twárdymi łopyty.

Ktore zdeptane/ potym na skutki się rwały /

Z w krag się/ iegoż własnych goleni/ snowały.

A náostaték/ iuz brzuch mając wyprożniony/

Z sam/ w niedługiey chwili/ wpadł zamorzony.



Argument Powieści Dziewiątej.

TWspomina Nestor, Cyllarą Centaurą zabicie, na onymże weselu. Zaleca go krótko, od młodości y przymiotow ciała, dla których nie trudno iemu było o żonę, bo wiele Centaurek pragnęły go; iednak, z wielu, Hilonome sobie go otrzymała, rozmaicie kwoli temu chedożac się, y pieśczołami iemu dogadzała. Wspomina y sposob śmierci Cyllarowej, y żony iego Hilonomy, która się przebiła, żałując meża. Wspomina y śmierć Pheokomejowej, y inszych Centaurów: a osobliwie też wspomina śmierć Ceneusowej, którego Látreus żadna bronia zabić nie mógł, a on inszych zabijał: ale iednak y ten w oney bitwie weselney zginął. Bo Centaurowie chłopokónscy, wszytkiemu siłami nań się oburzywszy, miotali nań drzewa wielkie, aż on wielkim ciężarem drzew przywalony, umrzeć musiał: a po śmierci, w orlika morskiego, od Neptuna przemieniony. Naóstatek powiadał w on czas Nestor, o sprawach Herkulesowych, y o dziwney śmierci Periklimenowej.

Powieść Dziewiąta.

A **A**nti ciebie/ Cyllare/ piękność odkupiela/
Ktorey była natura tobie pozwolela:
Jesli/ z natury/ mogla bydz taka vroda:
Dopiero si mu puszczać iela byla broda/
A broda farby zlotey: zlotem sie blyszczaly
Wlosy/ ktore sie/ z ramion/ po plecach skladaly.
W twarz rumieniec wdzieczny. Szyja/ y ramiona/
A rece/ y pierśi/ y wszytki mezka strona/
Naypieknieysze obrazy zdala sie celowac:
Ktoreby/ nayprzednieyszy Malarz/ miał malowac.
Nie sie tez y pod mezem tym nie nadydowalo/
Coby postawe konstatlyc/ y specie miało.
Bo poyrzalli na glowe kto/ y syia iego /
B Zawsze go osadzil bydz Rastora godnego:
Tak grzbiet miał do siedzenia/ na sobie sposobny;
Tak pierśi wypukle/ y sklad wzrostu ozdobny.

A Anti ciebie Cyllare, ten był z liczby chłopokónów, mających wrogi.

B Zawsze go osadził bydz Rastor godnego. Caster y Pollux, byli synowie Ledy, od Iowisa, w postawie tabecia, zewaloney. Ci dorozbny byli ludźmi wielkiego mestwa, koni soremnych zająwającymi. Cyllar-

Sam

rus tedy miał tą.
kiego konia pod so-
ba, że go dzień był
Kafiora.

C Zilonome/ nad
ktora piekniejszy
nie było / z pul-
zwierzow. Ta by-
ła żoną, Cyllara
Chłopokonia, drwo-
żakiego kształtu,
iako yon, bo była
y biataglowa, y
klączą, od polowi-
ce. Z puszki wte-
rzow. to jest Cen-
taurek, ktore też
puzzwierzami rze-
zione były, albo pul-
zwierzycami, albo
puzzżebicami.

D W zdroju pa-
gastim myślała.
Panasz, jest mi-
sto w Thessalicy,
nie daleko niego-
las, z ktore-
wierz-
chu stok płynie: ie-
go wody, zowie
Poeta Pągaskiem.
Insy jest stok Peg-
zeyski, przy którym
Boginie nauk mie-
skaly.

E X on / ktory
zwiazawszy mie-
dzy soba okru-
tnych lwow sto-
ry. Stroy Pheko-
mesow, opisuje Po-
ta, że za ogony
kształtnie zwiaz-
na paraskor lwich
y sam siebie, y one

Sam czerniejszy nad smola/ ogon wysyszek biały/
X nogi miał/ ktore sie w biala sierć odziały.

Pragnęło go/ z rodzaju iegoż/ samie siela/
Ale go tylko iedną sobie przywlaszczela

C Zillonome/ nad ktora piekniejszy nie było
Z pul zwierzow/ co ich kolwiek w gestych lesiech żelo.
Ta iedną y pochlebstwy/ ta y zalecaniem/

X iawnym/ do miłości iego/ przyznawaniem/
Samą tylko przy sobie Cyllara trzymala:

Zdobiac/ iak mogac/ czlonki/ mieszanego ciála.

Jako/ grzebieniem/ włosow piekny wczosaniem/
Jeden raz/ rozmarnym onych natrzaszaniem;

Drugi raz siolkami: tak roza wczciwa/
Czasem też y lilia przynosiac siedziwa.

Dwa kroć na dzien/ twarz D w zdroju Pągastim myślała;
Dwa kroć na dzien/ y ciáło w rzecę kapywała.

A skorinszy/ na lewym boku nie nosiela/
Jedno tych zwierzat/ ktorych slawa wielka belá.

Rowno sie z soba na spol oboie kochali:
Rowno/ na gorách żyjac/ do iastin wehadzali.

X w ten czas/ w Lápiethow/ wespól gościami beli:
Wespól sie y wadzili; wespól sie y bieli.

Gdzie z lewey strony spadły strzala/ niewiem czyja/
Trafiła cie/ Cyllare/ w pierś/ nizy niż syia.

A lubo mala rane w tobie wczyniela/
Ale iże y serca soba naruszelá

Zá wywloczeniem strzaly/ y serce/ y ciáło/
Oraz prawie/ natych miast/ oboie zmartwiáło.

Co widzac Zillonome/ ledwie że sie czuie/
Umieraiace iednak ciáło podeymuie;

Reka rane ogrzewa/ geby gebie dawa/
A dusze wychodzaca/ gwałtem zatrzymawa.

X zekhy iednak kilka slow/ ktorych mnie nie dalo
Slysec wolanie/ ktore w ten czas bylo wstalo:

Naleglá na wyietá/ swiezo/ strzale z ciála/
X oblapiaiac meza/ przebita skonala.

Stanal byl przed oczyma memi / E y on/ ktory
Zwiazawszy/ miedzy soba/ okrutnych lwow stroy/

Wzlas

Wzłami/ według kształtu/ poządzierganemi
 Pheokomes/ zleką/ y kontą/ odkrył niemi.
 Ten pniem rzuconym/ ktory/ záledwieby bely
 Z mieyscá/ dwie iármie wolow zprzeżonych/ rufely/
 Phonolewiciowi hániebna sflukł głowe:
 Ze nátych miast/ z onego rázu/ zámknał mowe.
 Abowiem sie lipki mozg / puścił y oczymá /
 A rozdetym nozdrzem/ y wsty/ y wshymá:
 Kápiac/ iák zsiádle mleko/ przez kofie debowe/
 Albo iáká rzeczą rzadką/ przez dno przetałowe:
 Kiedy sie wíec wilgotność dżiorami wydżiera.
 F Ale gdy sie odżierác/ z broni/ go on zbiera/
 (G Roycu to wiadomo dobrze bylo twemu)
 H Wrażilem we wnatrze miecz odżieráiacemu.
 Chtoniego/ y Telebá/ iam mieczem swym znośiel:
 Pierwszy dwuroga gálaż/ á ten pociśk nośiel /
 A tymże/ iákó widziś/ zádal mi swónt tákí:
 Czego świádkiem dobrym sa/ ná giebie mey znákí.
 W ten czas I iam miał bydz poslan/ Pergamu odbierác:
 K W ten czas/ z wielkim Zektorem/ mogłem sie byl
 A iesliże nie iego broni go pozbáwić/ (ściérác:
 Tedy przynamniemy one swoimi zabáwić.
 Ale álbo on ieszcze nie byl/ álbo świáta
 Máło znał/ á mnie moie odbiejáły láta.
 L Cożci o Perypháncie/ powiem inákšego:
 M Jedno/ że zniósł Pitetá y ten/ dwoiśšego.
 Coż y o Ampikowym/ práwićci mam dziele:
 Ktory y czworonogiego Wiklesá siele
 Nie dáiac wprzod/ bez grotá mu/ zbieżawšy blisko/
 Wiaził dereniowe/ w twarzy/ ofszepiśko.
 Makárey Pelethronzyk/ Erygdubá požel
 Raczym dragiem/ Tymelus Tiesseia položel
 Ofszepem swym myśliwczym/ bázno nielaskawie:
 Abowiem w samo lono/ vgodził mu práwie.
 A ty Achille/ w siebie nie day tego wmawiać/
 By sie tylko miał wroźka/ przysflych rzeczy/ báwiać
 N Mops Ampikowicz/ bo sam zabił dwukształnego
 Odytá/ ktory cóś chéiał rzec byl oślátniego/

połonice, która
 koniska była, razem
 okrywał

F Ale gdy się o-
 dierać go zbiera.
 Pheokomes Phono-
 lenowicza.

G Roycu to wiá-
 domo dobrze by-
 ło twemu. Pelleu-
 soni. Bo te trąge-
 dya, przed achille-
 sem, powiedział Ne-
 stor.

H Wrażilem we
 wnatrze miecz o-
 dieraćci temu.
 Pheokomesowi.

I Jam miał być
 poslan Pergamu
 odbierać. Perga-
 mus, sławne miá-
 ło było w Azey.

ábo w Troadzie.
 Toż miásto bywa
 rzeczone Troia.
 Nestor kiedyś miał
 bydz poslan ku
 wyjęciu iey.

K W ten czas z
 wielkim Zektor-
 em. Hektor, był
 syn Pryamá króla,
 y Hekuby, wodź na
 meżmieszy Troia-
 non.

L Cożci powiem
 o Perypháncie.
 To jest, co tobie,
 Achillesu powiem.

M Jedno że
 zniósł Pitetá y
 ten i dwoiśšego.
 To jest mieśáncá,
 chłopotokonia.

N Mops Aſſipi
Fowis. Mops, ſyn
Ampikow, wie-
ſzezek.

O Ceneus też był
piaci znioſt. Ce-
neus, on co był z
białogłowy prze-
robiony na meż-
czyznę.

P z Ematſkiego
Zaleſa lupem ob-
ciążony. Theſſal-
skiego: bo Emat-
tia, ieſt Theſſalia:
żiad adiectiuū,
Emathyiſki. Lu-
pem obciążony Lá-
treus, tym lupem,
co go wziął z Há-
leſa.

Q Ten ſwietny
y Hábla. Látreus.

R A ty Ceni/
niedlugo tey ſła-
wy pozbędzieſz.
Látreus Centau-
rus, tak ſydział z
Ceneuſa, który
przedtym będąc
białogłowa, był
przemienion w
meżczyznę od Ne-
ptuná, za nierząd.

S Ugodził go
tám / gdzie maź z
konia wyroſt. Dá-
ie znać Poetá, że
Látreus był chło-
pokoniem, złożo-
nym z konia, y czło-
wieka.

T Młodzieńſzák
Pelleyſkiego. Ce-
neusá.

Lecz nie mogli: bo mu ieżył do podbrodka / ſtrzałá:

A podbrodek do gardła ſamego / przydziałá.

O Ceneus też był piaci znioſt / ſwoimi rekómá /

Antymáchá / Zelimá / Styphelá / y Bromá:

A ſi kieronofego / z nimi / Pirákmóná.

Kan nie pámieta / licze tylko / á imioná

Bralem w pámieć. Lecz zátem ſpadłſy tédys z ſtrony /

P z Ematſkiego Zaleſá / lupem obciążony:

Ktorego ſamże zabił był / Látreus ſrogí /

Wielki wzroſt ciała maíac / y rece / y nogi.

Wiek miał / iakoby między młodym / á ſiedziwym:

Siele młoda / ſtron włosem przebitá ſiwoym.

Q Ten ſwietny / y Hábla / y ogromná páiza /

Żárdzie trzaſáiac / dzida Mácdoniſká chyżá:

Obrociwſy twarz ſroga ná woſſko oboie /

Kolem biegal / te ſłowa miecąc ná wiátr ſwoie:

R. A ty Ceni / niedlugoż tey ſławy pozbędzieſz /

Boś ty y mnie niewiaſta ieſt / y záwždy będzieſz.

Ti ſie / widze / do ſwego chceſz znać wrodzenia:

Ti od niego / w tey mierze / bierzefſz y pomnienia.

Zá iakiſ ty czynieł / nagrody doſtálá:

A zá iaká zapláta / meżczyzná ſie ſſtálá:

Pomni iedno / cyméſ ſie wrodziła / tedy

Wſpomniſ / coſ y cierpiałá od kogo / y kiedy.

Idźże mi z tad: twoiá rzecz kádział / á wrzéciono:

Tam ſamym tylko woyny / meżom / pozwolono.

Ktora / tak chlubná mowa / Cenis poruſzony /

S Ugodził go w bok / zárekiem biegiem wyciągniony /

Tám / gdzie maź z konia wyroſt / byſtym ſwoim grotem:

On záſ / z bolu / Ktory czuł w boku ſwym przekłótem /

T Młodzieńcá Pelleyſkiego / ſrodze rozgniewány /

Wderzył w gebe dzida: lecz zoſtał bez rány;

Bo odpadlá / iako grad / od dachu przekrego:

Albo ciſniony kámył / od bebná wzdetego.

Atoli / zbliżywſy ſie / nácierał nan pilnie /

Chcac / w twárdym boku / ſtrych ſwoy wtopić wſilnie.

V Ale gdy przeſſcia náleſć / bron / nie moglá ſobie /

Rzekł: przecie ja niedlugo dojde kónicá tobie.

A ponieważ te py strych jest/ w moiey broni/
 Postaram się/ że ostrzu nikt cie nie obroni.
 Rzekłszy to: od lewicy ciała/ y tak się zdało/
 Że długa ręka dosięgł y ielit/ przez ciało.
 Ale nic. tylko się grzmot uczynił takowy/
 Jak/ gdyby kto wderzył w kamień marmurowy:
 A bron się spadała/ w skut kłk/ z wderzenia:
 Jakoz nie bez wielkiego tego podziwienia.
 A sam Ceneus/ swoje odkrywszy mu ciało/
 A pokazywłszy/ że mu ranić się nie dało/
 Rzekł: nuż/ niechayże ia też za iednym razem
 Pokoſtuję twoiego ciała/ swym żelazem.
 Jakoz go/ śmiercionośnym mieczem/ w tejże dobie
 Przebił/ aż po rekoieść/ przez łopátki obie.
 A wiercac lekka ręka/ w wnatrże swant żądany/
 Rozprzeſtrzeniał/ nowotne czyniac/ w ranie/ rany.
 X Aż otodwozłonkowcy/ strachem zdieci/ leca/
 A z okrzykiem/ Y broni swe na iednego mieca.
 Ale y te ztepione/ nazad odpadały.
 Przetoż w zdrowiu/ nie tylko że zoſtawał cały
 Z Elatyiſki Ceneus: lecz y nieſkrawiony.
 Która nowoſcia rzeczy/ Aa Monichus ſtrwożony/
 Zawolał: nieſtetyż/ toć ſtomote zjad mamy/
 Że ſie/ ludźmi też będąc/ zwyciężać dawamy
 Jednemu/ co ledwie bydz może meżem całej:
 Aż/ poprawdźcie/ meżem iuż ieſt on doſkonale.
 Ale my leni wyuſi ſwym i poſtepkami/
 Tym czym on był na ten czas/ oſtawamy ſie ſami.
 Na coż nam/ naſze członki roſle/ ſie przygoǳa?
 Na co dwoiſcie ſieci/ które ſie w nas zchoǳa?
 Na co natura/ która ma przed wſytkim ſieci/
 Dwoie zwierzat/ w oſobach naſzych/ polaczela?
 Ja nie tuſz/ choć ieſmy do tad tak wierzei/
 Bb Żebyſmy ſie my z matki Boginiey rodzieli/
 A z Tryona oycą: która miasto żony/
 Spodziawał ſie wyſokiey/ kiedyś/ mieć Junony.
 Cc Gdy nas/ puł meze/ laǳa kto biie. ale wy
 Przywalaście go przedko kamieniami/ y drzewy/

V Ale gdy pierſ
 ſiecia naleść broń
 nie mogła ſobie.
 Nie mogła, ponie-
 waż go Neptun
 tym był wzcił, że
 ſie go żadne żelazo
 iac niechciało.

X Aż otodwozł
 zlonkowcy. Pał-
 zwierzwie, albo
 chłopotkonowie,
 zbiegła ſie.
 T Broni na le-
 dnego mteca. Na
 Ceneus, który od
 nich nie mogł bydz
 raniiony.

Z Elatyiſki Cea-
 neus. Elatow ſyn.
 Aa Monichus
 ſtrwożony. Ten
 był Centaurus,
 mieſzaniec: bo ni-
 żey mowi, inſzych
 do bitwy napomi-
 ndiac. Na coż na-
 turą polaczyla dwo-
 ie zwierzat w na-
 ſzych cielech.

Bb Żebyſmy ſie
 my z matki Bogo-
 niey rodili/ y z Tri-
 yona oycą. Wyz-
 ſey ſie iuż o tym
 piſało, który był po-
 czatek Centaurów
 Cc Gdy nas puł
 meze/ laǳa kto bi-
 ie. To pułchla-
 pie, Ceneus.

Da Wiątry Aus- Tak rzekł: a napadły sam na drzewo gotowe /
 strowe, wiątry po- Ktore śalone Dd wiątry zlamaly/ Austrowe /
 ludnione, albo od Na nieprzyjaciela nim cisnął/ potężnego :
 południowej stro- Dawając drugim przykład/ do boju wśzerego.
 ny.
 Ee X Othrym/ y Jakoz/ z iego powodu/ w krotkiey bārzo chwili/
 Pelion/ z drzewo Ee X Othrym/ z iego własnych drzew/ ogołocili :
 ogołocili. Oibrys, X Pellion został/ z swych cieniow/ obnażony.
 gorą Thessalska, W tym Ceneus/ hāniebna kupa przywāłony /
 przy ktorey mie- Krecąc sie/ pod wielkimi lasow ciężarami/
 skali Lāpithowie. Dżwigal/ miotane na sie deby/ rāmionāmi.
 Pelios, także gorā Lecz gdy na twarz/ y głowe/ ciężaru przybelo /
 Thessalska.
 Ff Ktora widzim A duszy/ do oddechu/ przechodu nie belo :
 Jdite. Idā, gorā Czāsēm wstał; czāsēm sie wstać prozno przymusił/
 jest we Phrygiey : X nārzućanych z siebie drzew zwałac pokuśal.
 nā te m on czās pā Czāsēm sie trzaśl/ iak gdy tey/ Ff ktora widzim/ Jdzie/
 trzyl Nestor, y in- Podezās sie / zā wzruszeniem ziemiē/ trzāsć też przyis-
 sy, ktorzy przy nim O śmierci iednā iego/ wieści były rozne : (dzie.
 byli.
 Gg Ampikowicz Twierdzili bowiem drudzy/ iże w piekło prozne
 niewierzyć kazał.
 Do Achillesa to Ciało iego wtrącone było lasēm. ale
 mowi Nestor, sta- Gg Ampikowicz/ niewierzyć temu kazał cāle.
 wiac Mopsā, Am- Ktory wpātrzył z kupy wylatūacego
 pikowego synā, kto Na pogodne powietrze / ptakā żółtāwego :
 ry nie tylko był wie- Hh X iam go naprzod w ten czās widział : tegoż potem
 szkiem, przyszło Obaczywszy sam Mopsus/ kiedy lekkim lotem
 rzeczy opowiedāia- Nad obozami trzāsć/ żalosiue śzebiotal /
 cym : ale też był y Rowno za nim y umysł/ y oczy swe/ miotal/
 rycerzem dobrym, Mowiāc: witajże nowo zāwionā osobo/
 ktory sie w tāmtey Niedawno Lāpidskiego narodu ozdobo :
 bitwie dobrze popi- X mezu zāwołany kiedyś/ swymi czyny/
 sal, zābiciem chlo- Teraz/ Ceneē/ praku nā świecie iedyny.
 pokoniā, Oduā.
 Hh X iam go A my/ powiedāczowi/ dāliśmy w tym wiare. (miare/
 nā ten czās wi- Gniew sie iednā / we wśyskich nas/ wzniecal nād
 dzał. Nestor to Bo nas wielki żal zial/ że rycerz tak wstawiōny/
 powiedā.
 Jeden/ od nieprzyjaciol wielu/ był śłoczony.

A nie pierweyesny sie krzywdy mścić przestali/
 Aljesmy ich iedne część powyzabiiali.
 Druga część rozegnali. a ostątką/ swymi
 Nastepna noc ukryła/ cieniami brudnymi.
 Ii A gdy Piliusz był/ prawil im o woynie oney
 Lapithow/ z pulchłowieczym rodem prowadzoney:
 Kk Tlepolemus/ niemogac zmiłżec żalu swego/
 Ktory miał z niewspomnienia Alcydesowego/
 Rzekł: Ll dziwno mi/ że/ stąrcze/ w swej mowie takowey/
 Wplacząc sie dzielności zdasz Herkulesowey.
 Bo oćiec/ wiele razy/ moy/ mie tak sprawował/
 Ze on sam/ chmurorodźce/ w ten czas powoiował.
 Mm Na co Piliusz smutny rzekł: przecze ma dusze
 Trapiś: że swe nieśczęście przypominac musze:
 Przecz we mnie wznowiaś żale/ ląty vmorzone:
 Na. A wrąży ku twemu oycu/ zapomnione:
 On wprawdzie/ nad wiare był sławny/ swemi dzieły/
 A wszytek świat/ zasługi iego/ napelniely.
 Czegobym wolal zaprzec. Oo Lecz ni Deiphobá/
 Pp Ni Polidmánta chwalim/ chociaż wieley obá:
 Qq Ni samego Hektorá. bo któż iest ten/ coby
 Nieprzyiacielom swoim przydać chciał ozdoby:
 Rr Twój oćiec/ kiedyś mury Messenkie popsował/
 Ss Elim/ y Pylum/ miasta niewinne/ splądrował:
 Tt A na moy dom sie rzucił/ ogniem/ y żelazem/
 A ze inšych pobitych/ zamilże tym razem;
 Vv Szczę par nas było/ zacney młodzi Teleowey:
 Szczę par od reki legło/ w raz/ Herkulesowey/
 Procz mnie iednego. a ze inšych było sielá
 Ktorych on mogł zwyciężyć/ znośniewsá rzecz belá.
 Xx Lecz śmierć Peryklimená/ dziwna była zaśie / (sie/
 Ktory miał wolność/ postać/ iakż chciał/ wziąć ná
 A zaśiey zbydż: a wolność te miał Yy od Neptuná/
 Wszyckiego Nellyskiego domu opiekuná.
 Ten przemieniał sie pierwey ná postawy różne:
 Na koniec zmieniwšy sie Zz w ptaká (a ná prozne)
 Ktory/ pioruny nosząc w nogach swoich krzywych/
 Najmilšy był Krolowi Bogow/ z ptakow żywych.

Ii A gdy Piliusz
 był prawil. Ne-
 stor, nazwany tak
 od miasta Lákoń-
 skiego, Pilu, w któ-
 rym pánował oćiec
 iego Neleus.

Kk Tlepolemus
 niemogac zmił-
 żec żalu swego.
 Ten był syn Her-
 kulesow, y Astyo-
 cheie: który gdy
 był Licymniusa ro-
 dzonego wuiá zá-
 bit, zgotowawszy
 sobie okreta, y lu-
 dzi wielość, do Rho-
 du wciekał, gdzie
 pánowania dosta-
 pit: ten żałował,
 że też w on czas
 dzieła Herkuleso-
 we, wspomniane
 nie były od Nesto-
 ra.

Ll Dziwno mi/
 stąrcze. Nestorze.
 Mm Na co Pili-
 usz smutny. Ne-
 stor.

Nn A wrąży ku
 twemu oycu zá-
 pomnione. Bo Tle-
 polemonowi, oćiec
 był Herkules.
 Oo Lecz ni De-
 phobá. Syná Pry-
 amowego.

Pp Ni Polidá-
 mánta. Polidá-
 mas, był ieden z
 Książat Troiań-
 skich, mają sławny

Qq Wt samego
Sektorá. Syná Pry
amá, Krolá Tro-
iáńskiego.

Rr Twój oćiec
Ledyś mury Nes-
senkie poprował
Twój, Tleptole-
mie, oćiec, Her-
kules. Messene,
ieś y miásto, y krá-
iná przyległa Ar-
kádyej: tego miá-
sta mury Herkules
był poprował.

Ss Eltm y Pilum
miásta niewinne/
sprowadzał. Elis,
miásto w Arkády-
cy. Pilus, miásto w
Messeney: te miá-
sta był złupit.

Tt Na dom sie
mój rzucił. Nele-
us, Neptunow, y
Tyrus Nimphy syn:
ten od brátá Peli-
asá, z domu oczys-
tłego wygnány, Pi-
lon miásto, w Mes-
seney zbudował: miał żonę Chlorym, która mu trzech synów wrodziła; Nestorá, Peryklimená,
Chromiusá. Nestor tedy miał dom oczyszt w Pilu: na który dom tego, powie-
da, że sie był rzucił
Herkules.

Vv Szczę par nas było / z młodych Neleowey. Neleus miał trzech tylko sy-
now, z żony własnej Chlory: inśe jednak niewiasty, ktorymi sie też bawił, wrodziły mu były dzie-
wici synów inśych: Taurum, Asterium, Lycaonem, Deimachum, Eurybium, Epi-
leontem, Phtasin, Antimenem, y Alástorá. Tych wśystkich pomordował był Herkules, ná-
iechanśy dom ojcá ich, oprócz tylko samego Nestorá.

Xx Lecz śmierć Peryklimená. Dżiwne rzeczy powie-
da Nestor, o śmierci brátá swego Pe-
ryklimená. Ten Perichlimentus, był też synem Neleusowym, którego mu była Chlorys żoná wro-
dziła: temu dat to był Neptunus, że sie mógł przemienić w co jedno chciał.

Ty Wd Neptuná / wśystkiego Neleuskiego domu opiekuná. Bo Neleus synem był Neptu-
ná: zaczął badac ojcę i jego, był y opiekunem domu.

Zz W prażá / Ktory pioruny nosi. W orla, którego by-
dź powie-
da namilśm Krolowi
Bogow łowisom: dla tego, że temu pioruny nosi, wykowane od Eshnejskich Olbrzymow.

Siel swych ptáśnych zażywśy / y skrzydłami swymi /

Agarbátym nosem / y pazury ostrymi

W twarz sie Zerkulesowi rzucił. y skrwáwiwśy

Wśedł / rączymi piory w gore sie wybiwśy.

Aaa Lecz Tyryntyus / sybki łuk w rece porwawśy /

Puścił strzałę / w samych go obłokách záyrazawśy:

Y ták go ná / y byстрыm swym wgo-
dził okiem /

Ze go trafił / tam gdzie sie skrzydło zrośło z bokiem.

Nie zbytniac ráńa byłá: lecz przeciete żęły

Wstáwájac / ruchánia / y lotu / broniely.

Y on ná ziemię wpadł / bo pierzem zemdlonym

Nie mogli sie ná powietrzu iuż wieśać przestro-
nym.

Y lekka strzáłá / choć nie głęboko wtknelá /

Cieśkościa sie rannego ciáłá / ták wepchnelá /

Ze sie / y ná wierzch boku wyższego / przedarłá :

Aż żeleżce przepáđło / lewa strona gárlá.

Czyć sie zda / że powinność własná mojá belá /

Twoiego Zerkulesá / chwala / zdo-
bić dziełá :

Bbb O wodzu náypieknieśy / okretow Rodyjskich /

Nie myśleia / śmierci sie mścić bráciej ták bliskich :

Jedno zámilżeniem spraw meżnych / oycá twego :

Ponieważ przyiacielstwa chceć dotrzymać swego.

Ccc Te rzeczy Neleowicz / skoro iuż przed niemi

Wypowiedział / swoimi wśty wymow-
nemi /

Y mówić stárzec przestał: zás sie nápiáli :

Ośtátek nocy / z skrzeseł wśta wśy / spániu dáli.

Aaa **Leg** Tyrynus. Herkules. Tyrynus, jest miasto w Achajey, gdzie Herkules mieszkał: od niego nazwany Tyrynthyski.

Bbb **Q** wodzu okretow Rhodyjskich. Tleptolemie: ten był wciekł z domu ojcowskiego okretami do Rhodyczykow, których był wodzem. Spraw Herkulesowych niechciał wspominać Nestor, dla tego, iż był pokrzywdził ojca Nestorowego, y bratry jego pomordował Herkules.

Ccc **Te** rzecy Neleowicz. Nestor, syn Neleow.

Argument Powieści Dziesiątey.

Neptunus gniewaiac sie, iż Cyknus syn iego, y Hektor, obrońca murów Trojańskich, od Achillesa byli zabici; Apollina tu nąpomina, aby nie dopuścił dłużej iemu żyć: któremu Apollo posłusznym sie stawiwszy, mgła sie okrył, y spuścił sie z nieba do woyska usykowanego Trojanow: y obaczywszy Paryża, nie tylko słowy podwiódł go, aby sie oburzył przeciw Acałowiczowi, ale go też w woysku iemu ukazał, y strzale z łuku wypuszczona, prosto prowadził w ciało Achillesowe, zaczyn on postrzelony umarł. Ciało iego po Pogańsku było spalone, a kości pozostałe, w faszke były włożone, y w ziemię schowane. A o tarcz iego, wielki spor był między Greki.

Powieść Dziesiąta.

A **Leg** Bog/rzadzacy morzã berlem swym koniczystem/
Niewymownie sie trapił w sercu swym oyczystym/
Ze Cygnus/ syn iego/ był w prałã odmieniony.

Prze co/ nãd miãre/ wielkim gniewem zãpalony/
Miaic w dobrej pãmieci/ tak znaczna wrãze:

Mã stogiãgo Achilla/ vsãdził sie skãze.

Kiedy woyna Grekow/ z Troiãny/ bez mãlã.

Nie dwoie piec lat wlasnie/ zupełnie iuż trwãlã/
B Tych słow/ do Smintensã/ zãżył zãrostego:

C Onayutochãnszy mnie/ z senow bratã mego/

D Coś zemna prozno mury budowãł Troiãnskie/

Przezã E wzdychãł/ nã Zamki pãtrzac Uzyãnskie

Przedkã opãsc mãicã: przezã cie smeci y to/

Ze tak wiele tysiecy ludzi iuż pobito:

Ktorzy/ sobã/ tym muirom dawãli rãtunek.

Przezã (bo mãlã potym/ wshystkich klãsc w rãchus

Przezã

A **Leg** Bog/rzadzacy morzã. Neptunus, wedle Pogań.

B Tych słow do Smintensã zãżył zãrostego. Grekowie myś zowia Sminte, y Apollo był nazwany Smintyski, to jest, Mysyński: dla tego, że z iego wiescy, wielość mysy nãpãdlã bylã nã Teukry, y szkody im poczynilã. Gdy sie byli ci Teukrowie z Krety wymieli, a

(neł)

zãtko

nieniedzieli, gdzie
by sobie mieli mie-
ſkanie ſpoſabić:
proſili Apolliną, A-
by im w tym ra-
dat. Apollo tedy,
z obrazu, odpowie-
dzia ſwoia; naka-
zał, aby ſie tam ſa-
downili, gdzieby ich
ziemiorodzonce
naſili. Taka przy-
godą na nich przy-
pádła w Hánaky-
tu, bo zbytnia nie-
łość myſi przybieg-
ły w nocy, nie ty-
ko w rzeczach do-
żynności należa-
cych, ſzkoda im po-
czyłtá, ále też y w
ſprzetach, zwa-
ſzając ſkorzanych,
które od onych my-
ſi pogryzione były.
Tám tedy mieſ-
kąc poczełi Teu-
krowie, y koſciot
Apollinowi poſtá-
wili z obrazem,
pod którego nogá-
mi myſ była rze-
żána, na pámia-
tkę tych rzeczy. A-
polliną onego ná-
zwali Sminthe-
ſkim.
C O naukochar-
ſy marte; z ſynow
bratá mego. Z ſy-
now towiſa; który
mi był bratem ro-
dzonym.

F Zektorow cieni w pámiećci przycho-
dzi: gdy ono
W koło go iego właſnych palacow wlo-
czono?
Gdy ieſzcze żyw/ prac náſzych ſkaza nieſpokoy-
ny Achilles/ nád okrutne okrutnieſzy woyny.
Ale gdyby chciał kiedy/ nápaſć ná mie iſcie/
Poznałby/ co moy Trozab mo-
że/ rzeczywiſcie.
Lecz iz mnie z bliſką/ z niſkim/ nie wolno ſie wá-
dzić/
Proſie/ chciey go ſwa cicha ſtrza-
ła z ſwiátá zglá-
dzić.
G Przypadł ná to Deltyczyt: y nieodw-
lagaiać/
Zaraz H ſwey/ y ſtryowſkiey w-
moley wygadziać;
Wbieżał w Troiańskie wo-
yſko/ we mgle ſie odzia-
wſzy:
I Gdzie/ w porzą-
d ſamey bitwy/ Páryżá
wyżza-
ł/ ná niezná-
ome Greki ſtrza-
ły miecacego;
(wſy
Przyzna-
wſy ſie mu/ że
był Bogiem/ rzekł
do niego:
Co tobie po tym/ ſtrza-
ły ná poſpolſt-
wo pſowác?
Jeſli ſie ty o-
krzymde/ ſwoich/
chceſz zdyimowác/
K A okolo pobitych
bráciey chod-
zić dbá-
le:
L Ná Łá-
kowego ſie
wnuká v-
day cále.
M Rzekł: á Peleowiczá
wka-
zał zarazem/
Wálacego Troiańskie
ciátá ſwym
żelázem.
Ktorego/ z
łuku/ Páryż
tá-
k dobrze wy-
mierzel/
Ze go/ nie
chybna ſtrza-
ła/ ſmiertelnie
vderzel.
N A toż/ Pryámuſowi/
ſámo w-
lga belo:
Toż ſtar-
cá/ po zá-
bitym Zektorze/
cieſelo.
Ale ty Achilleſie/
cóś niedawno
ſwym
Rekám
tryum-
phowál/
nád me-
żmi wielkimi:
Tera-
z ná poſmiech
leżyſ/
O reká
doſkon-
czony
Boiá-
zliwego/
Greckiey/
pory-
maczá
żony.
Lecz/ nie
miał-
li cie
bron/
nie wie-
ſciucha/
minać/
P Wolał-
byſ był
berdyſem
Amá-
zonſkim
zginać.
Q Już on
ſtrá-
ch wſyſt-
kich Phrygo-
w/ k-
raſá y
obroná
ſlavy
Greckiey/
y gło-
wá nie-
prze-
wycie-
żona/
R Łá-
kowicz
zgor-
zał był/
(iáto
w tym
tu k-
ráiu
Z daw-
nych
lat/ tru-
py pa-
lic má-
ia we
zwyczá-
iu)
S A ten
co go
vzbroi-
ł/ Bog/
ten-
je go
ſpa-
leł:
A iu-
ż po-
pio-
lem
był on/
ktore-
go ſwi-
át ch-
waleł.
Atoli/ tá-
k wiel-
kiego
Achille-
ſá ciá-
ło
W ma-
ły ſie
d-
zban
zmie-
ſci-
ło/
ieſze-
nie
doſ-
tá-
ło.

Leg sławą/ ktorey wśystek świat pelen jest/ żywie:
Takię miarę/ taki masz/ godzien niewatpliwie.

T Rty Pellem/ takżeż zasłużyłeś sobie/
Ktora peronie żyć będzie na wieki/ po tobie.

V Sámá Paiz/ skąd możesz poznać czyiá beśa/
Niemáley zwády/ między wielá/ náczynielá:

Gdyż broniámi/ o broni iego/ bić sie chcieli.

X Już Tydygzyk/ y Liáz Oilewicz/ nie śmieli

Nápierác sie ich/ áni wzrostem onych mnieyszy/

Y Ale wojná/ y láty/ Atrydes przedmieszy.

Li infy/ Z dwá ich tylko/ tá sławá zbestwieni/

Aa Od Telámoná/ á od Leertá/ zrodzeni.

Bb Práwnuk iednáł Tántalow/ przy oney korzyści/

Vchodząc y ciężaru sam/ y nienawiści:

Cc Razá/ Argolskim wodzom/ záśieść ná tym práwie

Wórzod obozu/ y dekret uczynić w tey sprawie.

R r r

Księgi

Tryjáńskie/ wpaść máłace. Ná Zamki Trojáńskie, ktore były w Azyei, á miáły bydz rozmáłone od Greków.

F Hektorow cieni w pámieć mi przychodzi / gdy go łódo tego páłacow wlozono. Nie tylko Cyknuś, ále y Hektor był zabity od Páryżá, y żelżony: tego też śmierci záłował Neptunus, záłował y tego, iże mury Trojáńskie, postáwione práca Neptunowá, były rozmáłane od Achilleśá: przetoż Apolliná prosił, áby go z łuku poszłelil.

G Przypádi ná to Deligzyk. To iest Apollo, ktory sie był w Delu wrodził.

H Swoy y strytwóskiey wóley wygadziác. Neptunowey: bo ten iest Apollinowym stry-
iem: gdyż Apollo wrodził sie z łowisá brátá Neptunowego.

I Góite w poprzód bitwy Páryżá wyrzawszy. Páryż, ten był syn Pryámá, Krolá Trojáń-
skiego, ktory był Helene wydárt Meneláusowi.

K O łódo pobitych bráćtey chodzić obále. To iest, śmierci sie mścić rodzonego brátá He-
ktorá, y śmierci stryeczneho brátá, Cykná.

L Ná Łákowego sie wnułá vday cále. To iest, ná Achilleśá.

M Rzeff: á wézał zárázem Peleowiczá. Achilleśá, syná Peleusá Krolá.

N X toś Peptámusowi sámo wlgá było. Pryámus, Krol Trojáński, tym sie nabárdziej cie-
zył ná chwile, w starości swoy, że od Páryżá syná iego, był zabity Achilles; od ktorego Hektor, syn
iego, był zámordowány.

O Kéśa dołoziony bóhállwego! Greckiey! porywáczá żony. Ták zowie Páryżá Poetá,
tego żowie y niewieścínchem.

P Wólalbyś był berdysem Amázonóńskim zginác. Amázonowie, był národ mieszkájący
po brzegách rzeki Thermoodontu: v tych, y biategłony wojny odpráwowały berdyśámi.

Q Już on strách wśystkich Phrygowi trásá y obroná Sláwy Greckiey. Zácne tytuły
Przydáie Poetá Achilleśowi, ktore on sobie ziednáł meśtwem swoím.

R Łákowicz już był zgorzáł. Achilles, wnuł Łákow: był boniem w on czás ten zwycięzay
między Pogány, że trupy zabite, y wmiáte, z mieśá opalono w ogniu, a popioły, y kości pozostale,

D Coś zemna
prozno mury bu-
dował Trojáń-
skie. Przypomniał
Neptunus Apolli-
nowi, że z nim mu-
ry Trojáńskie pro-
zno murował: bo
im Láomedon,
Krol Trojáński,
nie oddał nagro-
dy, ktora im był
obiecáł zá práca.
O czym znaydzies,
Czytelniku, w
Kńiedze iedenna-
stey, w piástej po-
wieści.

E Wzdychaś/
pátrząc ná zamk

winem omywszy, chowano w faskách miedzianých, ábo dzbaniach gliniáných, do ziemi.

S A ten co go wzbrost/ Bog/ tenże go spalił. To jest *Wulkanus*, Bog ognia: ten był *Achillesowi*, na prośbę *Thetydy*, rypstunki nykował: tenże potym ciało jego spalił.

T X ty *Peleu*. Rzecz obraca *Poeta*, do *Achillesowego* ojca.

V Sainá pátz. Twego syná *Achillesa*.

X Już *Tydytzyk* y *Aiás Oilewicz* nie smieł. *Tydytzyk*, *Dyomedes Tydeon* syn: *Aiás Oilewicz*, to jest *Oilon* syn, *Oilewicz*.

T Ale woyna/ y láty/ *Atrydes* przednieyşy. *Agámemnón* tu rozumie: bo *Atreus*, *Króľ Miceński*, miał dwu synów, *Agámemnón*, y *Menelausa*; ci byli rzeczeni, *Atrida*, to jest *Atrawcy*.

Z Dwa ich tylko ra sława zbestwient. Sława, wzięcia broni pozostałych po *Achillesu*.

Aa Od *Telámoná* á od *Láertá* zrodzony. To jest, jeden z *Telámoná* zrodzony, *Aiás*; drugi z *Láerty*, *Vlisses*.

Bb Práwnuś tédná *Tántálow*. *Króľ Grecki*, *Agámemnón*, od *Tántála* początek rodu máiacy. Cc *Razá* *Argolskim* wódom zśásteć ná tym práwie. *Greckiego* woyská prze-
duioyşym wozdnikom.

Koniec Dwanaśtych Ksiąg.



Księgi Trzynaste METAMORPHOSEON,

to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

PO zabiciu, przez Paryżá, Achillesowym, ácz sobie rynnstunkow
iego życzył, Hetman y Krol, Agámemnon : ále niechcac sie ná
nienawiść nárazáć, ten spor, który o te rynnstunki wzniećili miedzy so-
ba, Aiax stryieczny rodzony brát zabitego Achillesá, á Vlisses Láer-
towicz, przeważny téż człowiek w woysku Greckim : włożył ná rozsá-
dek wodzow woyskowych Greckich, y wszykiego woyská. Przed kto-
rymi naprzódzáczáwšy rzecz Aiax, następował bázro ná sławę Vliss-
essowe, y wywodził to żołnierská popedliwośćia, że tych broni Vlisses
nie był godzien, iáko ten, któremu, y z potrzeby, nie nowiná była u-
ciekáć ; y iesli kiedy co dobrego zrobił, tedy iedno przez zdráde.

Powieść Pierwsza.

A Gdy sie vsádzili A wodzowie ná czolo /
X inne ie rycerstwo obštapilo w kolo :
Powstał / B Pan siedmioštorey tarczey / Aiax zwiáwy /
X iáko niecierpliwy / swoy wzroć nieláskawy
C Puścímšy / po Sygeyſkich brzegách rościágnionych /
D X po okretách / gesto przy nich poſtawionych ;
Rzekł / wznioššy w gore rece swe : o Boże prawy /
Przed okretami iá dziś mam bronić ſwey ſpráwy ;

A Wodzowie ná
czolo. Wodzowie
woyskowi.
B Pan siedmioš-
torey tarczey / A
iáx. Tarcza one,
ktorey záżywał A-
iax, zowie siedmio-
škora : dla tego, że
choćiaż była vro-
biona z miedzi-
e-

R. r. 2

M. k. 2

dnąk ſpodkiem by-
ta podprawniona
ſkora wolowa, w
ſiedmiore.

C Puſciwſzy wo-
zrok po Sygey-
ſkich brzegach.
Sigeum, ieſt przy
gorek ſkałyſty po-
moſki: od tego,
brzegi tamte by-
wają rzeczono Sy-
geyſkie.

D A po okretach
geſto przy nich
poſtawionych. Bo
Grekowie na woj-
ne do Troiey, okre-
tami ſie byli wy-
prawnili: y one to
okrety ſtały przy-
wiązane do brze-
gow Sygeyſkich.

E W ktorey
śmiej ſie Uliffeſ.
Uliffeſ, był ſyn Lá-
erta, Krolá Itá-
ckiego, człowiek
chytły, y wymowcą
wielki.

F Kiedy okrety
Hektor ogniem
palil. Hektor, ſyn
Prjámá, Krolá Tro-
iańſkiego, że wſzy-
ſkich Troiańczy-
ków namezniejszy:
ten na pierwſzym
wſtępie wojny o-
ney, chciał był prze-
waga ſwoja, pod-
palić okrety, Gre-
ków.

G On iuż nagro-
de ſporu tego

E W ktorey ſie śmie/ Uliffeſ/ zemna porównywać/
Ten/ co wciezka/ ſtrachu/ nie wſtydził ſie zbymać/

F Kiedy/ też to okrety/ Hektor ogniem palił:
Ktoregom ia y gonil/ nie tylko oddaleł.

Bezpieczniej ſie pieknymi tedy ſprzeczać ſłowu/
A niſli/ meżna reka/ bić ſie bydz gotowy.

Lecz/ ni mnie/ krasomoftwem łatwa ſie rzecz báwić/
Ni iemu/ chociaſby chciał w bitwie pole ſtawić:

Bo iáť ia ſielá moge/ odwaga ſwa/ w boiu/
Tak on wiele przewodzi/ wymowa/ w pokoju.

Lecz iatuke/ Grekowie/ że nie máſ żadnego.
Miedzy wſytkimi wami/ tak niepamiętnego/

Romuby przypomináć trzeba ſprawy náſe:
Poniewáſ ſie ich oczy nápatrzyćly wáſe.

Niechay Uliffeſ/ o ſwoych/ iáťo chce powieđa/
Zá ktorymi ſwiadectwa żaden człowiek nie dá:

O ktorych/ chyba noc/ może wiedzieć cále.
Znam iá to/ że nagrody wielkiey żadam/ ále

Nieprzyiaciel/ wymować śmieł czi Liárowi/
Otrzymáć/ nie ieſt to rzecz pyſna/ człowiekowi:

Chociaſ to/ zá rzecz wielka/ ſácowáć ſie muſi/
O ktora ſie Uliffeſ/ tak wpornie kuá:

G On iuż nagrode/ ſporu tego/ wziáł ſkuteczna.
Bo choć będzie zwycięzon/ ſlawę żyſſze wieczna //

Ze mu ſie ſpieráć zemna/ fortuna zdarzela.
A iá/ lubby watpliwa cnota moia belá/

Bylbym przecie náđ tego inſzego pozcimſy //

H Z zacnego Telámoná/ oycá ſie zrodziwſy:
Ktory/ pod Hekuleſem meżnym/ wziáł był Troie/

I A żegluge/ do Kolchos/ odpráwował ſwoie/
Págázyſkim okretem/ z Jázonem/ dla ſtory.

Ten/ z runem złotym/ K oycem miał Láťá/ ktory:
Tám nieboſzytkom práwá dawa/ L tedy ſmutny
Syſſyphus Łolowicz/ dzwiga kámién ſkrutny.

M A ſám Jowiſ/ przyznał bydz iednym/ z ſwoich dzieć.
Láťá: záczym Liáx/ od Jowiſá trzeci.

Lecz niech ten wywod/ rodu/ moy/ choć iáwny práwie//
O Grekowie/ nie moiey nie pomaga ſpráwie/

Jesli Achilles/ nie jest mnie powinnowatęm :

N Braterskich rzeczy żądam/ bowiem mi był bratem.

O A ty przecz/ z Syfphowey krwie będąc spłodzony/

A krądzieża/ y zdrada/ iemu przyrodzony/

P Wtracaś/ między potomki zacne Łakowe/

Tytuły iakieś obce? y przezwiśka nowe?

Czyli prze to/ ten spadek/ nie ma mi bydz dany/

Zem napierwey na woynę przyśedl/ nie wolany?

A będzie sie godnieyszym iego/ nad mie/ prawię

Ten/ ktory sie/ po wśytkich/ na ośtátku stawię.

Jesze/ aby w zaciagu nie bydz woyny/ onym/

Q Udal sie między ludzi/ z mozgu bydz halonym.

R A że ścucznieyszy nadeń/ S lecz sobie škodliwśy/

Umysl/ boiżliwego serca/ wybaczymśy

Nauplemiez/ zaciagnal go w woyny terażnieysze.

Niechże teraz rymstunki/ ten/ bierze przednieysze/

Ktory sie pierwey y tkać onych nie považal:

Aia/ co na napierwsze świanki sie narażal/

Niech/ bez wśelakiey sławy/ y pochwały/ bede:

A puścizny/ po bracie stryiecznym/ pozbede.

Bodayżeby halenstwo własne bylo ono

Ktore zmyślal/ lub własnym halenstwem wierzono;

T Uził ten podwodziciel/ do zlego/ tu znami

Pod Phrygiyskimi stąnal/ pospolu/ zamkami:

V Bobys y ty/ Peantow synu/ tak nitczemnie /

Z nasha hanba/ nie został był/ na wyspie Lemnie.

Ktory teraz/ tak wieść jest/ ro iaskiniach sie raiac /

Wzruszaś do żalu skały/ żalosnie stekaiac /

Cieśko X Laertowego przeklinaiac syna /

Od ktoregoć sie wielka/ w tym/ dała przyczyna.

Jakoż (sali Bogowie) nie klniesz go daremnie/ (nie/

Bos/ przyśiągśy/ tey woyny pomodz nam wzaiem

Y Jako/ niestetyż/ ieden z wodzow poufały:

A ten/ coś Zerkuleyskie/ spadkiem/ pobral strzały:

Tylko škodliwa rana znedzony/ y głodem/

Łowamiś zwierzecymi żyw/ a praśym plodem.

A tymi/ coś ich był miał na Troie zażywać/

Musiś sobie/ strzałami/ żywności zdobywać.

wiał. To jest P.
lisses, któremu śd.
nie za nagrode, śd
ma sławę, że sie
zemna, tak za-
cnyim człowiekiem
spierał, o rymstun-
ki Achillesowe.

H 3 zacnego
Telamonā/ oycā
sie xrodziwśy. Te-
lāmon był Aakow
syn, brāś Peleu-
sow: ten był kie-
dyś wziął Troia, z
pomocą Herkule-
śd.

I A żegluga do
Zolchow odpra-
wowal/ Pagaśyia
śkim okretem/ i
Jāzonem. To jest
Telāmon. O tey że
gludze, y okolicz-
nościach iey, znay-
dzieś. Czytelniku,
w Księgach śio-
dmych, w powie-
ści pierwszey, y wto-
rey. Pagaśa, też
jest miasto w Theś
saliey, przy którym
był budowany on
okret, Argo: za-
czym też był rze-
zon Pagaśki, abo
Pagażeyski.

K Oycem miał
Aakā. Aakus był
syn Iowiszw, z E-
giny, który króla-
wał na wyspie E-
nopiey, która był
nāzwat, od jony/

swę, Agina: tego
powiedaia Poeto-
wie być sedzia pie-
kielnym, z Rada-
mántem, y Mino-
zem.

L Kedy smutny
Eolowiz. syf
plus, Eolow syn,
ktory w istnie roz-
boiem sie bawil :
od Thezeusa ie-
dnak zabity, y do
piekła od Bogow
wtracony bedac,
kámien niezwy-
czajnie wielki; od
domu na gore, y sta-
wicznie moca wiel-
ka popycha. A ni-
gdy sie na wierz-
chu zařtanowic nie
może: bo sie mu za-
wsze ślącza na dot.

M A sam Jo-
wif; przyznał być
tednym z swoich
dziećci; Eáká, za-
sym Miar od Jo-
wifá trzeci, Ra-
chuiac Telámon
zacnoic wrodzenia
swęgo, y Iowifso-
wey krvine blisko-
řcia śęzycać sie, po-
wieda, że Iupiter
spłodził Eáká,
Eákus Telámo-
ná, á Telámon zaś
Aiáká.

N Bráterřkich
rzeczy żadam; bo
wtem mi był brá-
tem, Achillesá, A.

Atolis żyw/ á z lepřym wczasem pewnie/ nissi
Niy/ co ná Vlissęow rząd/ dzisieřny przyřli.
Radby był/ Palámedes/ został tam/ gdzie to ty/
A żylby do tad/ álbo umarł bez śromoty:

Z Ale on pomniac/ że go w zařtómánie wpráwiel/
Gdy/ niewřtydliwe ięgo řalenřstwo/ obiaćwiel.

Zmyřlił/ że zdráda Greki/ z Troiány/ podchodźiel/
A zmyřlonego zaráz występtu dowodźiel/

Wkázawřy złoto/ co fortelámi swemi

Sam/ przedtym/ poráiemnie zařopał był w ziemi.

Aa Przetoż/ lub zostáwieniem/ w Lemnie/ Philoktesá/
Lub niezbożnym wpráwieniem/ w śmierć/ Palámedes

Musiáło sie/ śiel Greckich/ niemáło zuymowáć:

(řá)

Tak ięst Vlisses strářny/ y tak zwyřł wołowáć.

Bb Ktory/ ácz swá wymowá Nestorá celuie/

Trudno sie iednáć z tego wymięść wřielnie/

Cc Zeby był grzech/ Nestorá ná ten czas rátowáć/

Gdy/ za zřánieniem koniá/ musiáł wřtepowáć;

A biegáć nie moğł/ láty stárymi zwatłony :

Od Vlissęá (choć był prořon) omelony.

A iżem/ tákich rzeczy/ ia nie zmyřlił sobie/

Dd Tydeomizowey to wiadomo osobie.

Ktory sam/ y imieniem gromil wolánego/

A oczywřście/ láiał wćiekáćcego.

Pátrzac/ Bogowie/ w spráwy ludźkie/ nieomylńie;

Oto rátuńku prořil/ niedawno/ ten pilnie/

Ktory go sam pierwey dáć niechćiał/ prořacemu.

A iák nie dáł/ tak było nie dáć go samemu :

Gdyż y sam włásnie/ Dekret w tym wydal táki bel.

Zwoływał to wárzyře / leż iednom ia przybeł;

A widzac go/ y drżacym/ y z stráchu blednacym/

A nie wymownie/ przyřley śmierci/ sie bořacym;

Ee Leżáćegom nářucił tarczá/ y wřtelem/

A niewolennyey duře ięgo/ wchrońielem.

Aleć zbyteczna chluba/ ięst rzeczá niřzemná.

Jęřlić sie/ iednáć/ sporu niechce przęřáć zemná;

Wroćmy sie ná toż mieysce/ y ia żtoba stáne/

Wroć swe nieprzyřacióły/ y żádáńg ráńe :

Wroć

Wroć y zwyczajną boiażń / y pod tarcz się zchraniaj /
 Al pod ona już / zemna / zpieć się nie zbraniaj.
 Ale skorom go zbronil: on / ktemu siely /
 A świeżo dane rany / stać nie dopuściely ;
 Zapomniawszy boleści / wciezka zbył trwogi. (Bogi/
 Kf Przypadł w ten czas y Zektor / zwiódłszy na to
 Ktory / gdziekolwiek się w tej obrocił potrzebie /
 Nie tylko / Ulisse / soba trwożył ciebie :
 Ale y meżnych sielu / taki strach był z niego.
 Tego ia / szczęściem krwawey bitwy wyniosłego /
 Cieskim zwalić / aż w znał padł / kāmieniem rmiałem
 Tego / gdy z kimby się bić szukał / zatrzymałem.
 A wafę mie / Grekowie / modlitwy wspierały /
 Ktore mi / musie przyznać / siela pomagały.
 Chcecieli też rozprawy / zemna / wiedzieć iego ?
 Także wiedźcie / zem nie jest zwyciężon od niego.
 Gg Lecz / gdy z Jowisem swym / y z broniami / Trojanie
 Biegl do Galer Greckich / ogień niosąc na nie :
 Gdzież był w ten czas Ulisses / z piękniemi słowami ?
 Za memi / tysiąc Galer / wległo pierściami /
 Nádzieia wsysłk / zwrotu wafęgo w swa stronę.
 Za tak wiela tedy swych okretow obrone /
 Daycie mi broni. iesli bo prawde rzec moze /
 Do wielksey wczciwości / tym się im pomoze :
 Ktozey ia pilniey szukam kwoli nim / niż sobie /
 Gdyż sławę ich / y swoje / mam za spolne obie.
 Broni Aiaxa / nie on broni potrzebuie.
 Hh Niechayże do mnie / rodzic z Jthaki / stosuie.
 Ii A Reza / y Dolona / zleką niż zemnego :
 Kk A Helenusa / syna Pryamusaowego /
 Poimánego / pewnie nie bez znaczney zdrady /
 Ll A z wydartym obrazem Boginiey Pallady :
 Bowiem tego nie robił nigdy / iedno noca /
 A z Dyomedesowa (co wielka) pomocą.
 Lecz / iesli wola wafę / ktemu się już skłoni /
 Za tak podle zasługi / o raz dąć te broni :
 Daycieś wždy ich / wielka część / Dyomedesowi.
 Coż bowiem / Mm Tractiemu / po nich głowiekowi ?

idz bratem zowie,
 nie własnym, ale
 stryiecznym: bo Te-
 lamon, y Pelus
 byli bracia rodze-
 ni. Telamon zaś
 był ojcem Aiaxa:
 Pelus ojcem A-
 chilleśa.
 O A ty przeg-
 Ssypchowej
 Ktwie. Ty Vlisse-
 sie. Ta bowiem
 wieść potworna,
 była między ludź-
 mi, iakoby matka
 Vlissesowa, Anty-
 klea, od zbojce nie-
 ktorego, przy Ist-
 mie miejskaiace-
 go, Ssypcha była
 zgwálcona, w on
 czas, kiedy ia Lá-
 ertonowi niesione.
 Temi tedy słowy
 Aiax, Vlissesowi
 żądał podług v-
 rodzenie.
 P Wtracaś ty
 tudy iakieś / y pie-
 zwistą nowe, Za-
 dawał y to Aiax
 Vlissesowi, że on
 obcego iodu imię
 (to jest Ssypcho-
 wskie) wtracał
 między potomki-
 zacne Akowe.
 albo to, że on be-
 dac Ssypchowski
 plemieniem, imię
 iednak tak się v-
 dawać, że miał po-
 Ktory krewność z Iowi-

sem z Eakiem,
y z zacnym wysyt-
kim domem iego.

Q Wdał sie mta
dzy ludzi z moigu
bydź salonym.
Vlisses, żeby przez
wyrównanie sie
na wojne, z Kila-
żety Greckimi, nie
był przymuszon zo-
ne opuścić: zmy-
ślał pod on czas sa-
leństwo.

R Aże skutniesz
sy nadeń Naupte
wicz zaciągnął go
w wojny. Nau-
plewicz był Palá-
medes, syn Nau-
pliusa: ten iako
maż wielkiej ro-
stropności; postąpn
bedac, na do-
świadczenie tego
salerństwa, iesli by-
to prawdziwe, czy-
li fałszywe? Sed
na rola, która V-
lisses sola osiwnat,
y kiedy ia orat, sy-
na iego matego
tám položyt, które-
dy ptug tć miał:
ktorego Vlisses z
miejscą przeniosł z
poszanowaniem,
ani go obrązit. A
doszedłszy przez ten
spósob, zmyślonego
iego salerństwa,
koniecznietę go namowa swa zaciągnął na wojne, przeciw Troianom.

S Lecz sobie skodliwysz. Nauptewicz Palámedes, któremu obianwienie ono, zmyślonego
salerństwa Vlissowego, barzo potym zaszkodziło: iako niżej będzie o tym. Niski ten

Ktory cicho/ bez broni/ zwykł ludzi mordować/

A na nieprzyziaciela zdrada następować.

Abowiemby go/ zawafe/ blask złotey przylbice

Wydał w zdradzie/ y odkrył iego tajemnice.

Lecz/ ni przylbica/ tak jest lekka Achillowa/

Zeby ia Na Dulichiyska mogła zność głowa:

Oo Ani Pelleycki ofszep/ nie cieśkim bydź może

Słabey rece/ y takiey/ ktora go nie zmoże.

Ani tarcz/ obraz światła noszaca wshytkiego/

Żeydzie sie na lewice/ czelą lekliwego/

A wprawionego w kradzież. Lecz ty/ przecz śmiesz prosić

Złósniku/ o to/ czego nie bedziesz mogli zność?

A iesliże to/ czego życzysz teraz sobie/

Przysadzi/ pobladzenie ludzi Greckich tobie:

Predzeyci to tu złemu pomoże koncowi /

A niż tym bedziesz straszny nieprzyziacielowi.

A ucieczka/ coś tchorzu na hardy każdemu /

Nie przydziec w lad/ tak wielki ciężar wlozycemmu.

Przyday y to/ że ieszcze tarcz swoje masz cala /

Jako barzo nie czesto w potrzebach bywała.

Ale moia/ co z tysiac stychow wytrzymala/

Trzeba/ aby w posilku druga taka miała.

Naoścatek abowiem/ a coż po słow sielu?

Wnet sie namemu/ sami/ przypatrzyście dzielu/

Gdy broni Achilleśa/ mają tak wielkiego/

Zastawisz do obozu nieprzyziacielskiego;

Na nas/ abyśmy ich tam dostali/ wlozycie:

A dostane. Dostawcy potym przysadzićie.

Pp A gdy Telamonowicz dokonczył swey mowy:

Szmer wielki/ miedzy gminem wstał/ za iego słowy.

Aż wystąpił Vlisses/ Laertowo plemie/

Ktory/ wprzod dluga chwile wlepiwszy wzrok w (ziemie/

Stał milczac: potym oczy swe wzniósłszy od dołu/

Tám/ gdzie stary wyśkowi siedzieli pospolu /

Rozpuścił z wst swych/ słowa iuz dawno czekane/

A nie bez wielkiego smaku/ od wshytekich słuchane.

T Usił ten podwodzić do tego. Tak zowie Aiax Vlissesa, dla tego, że niestannie podwiodł wojsko wszystkie, na zabiciu Pálamedesa niewinnego. Gniwając się Vlisses na Pálamedesa, wdat go za zdrayce, powiedzianysy o nim, że Pryamus pisał do niego, namawiając go, aby Greci wydat przez zdradę: przydawsy i to, że mu Pryamus przysłał złotą za nagrodę, i jakoby Pálamedes ono złoto miał wdzięcznie przyjąć, i odwagę swoje na to iemu obiecać. I tego zmyślonego wysłepku dowiodł nań Vlisses, szukaniem złotą, i znalezieniem iego pod namiotem Pálamedesowym: które złoto samże Vlisses kazał być zakopać sługom swoim potajemnie. Zaczyn Pálamedes od wszystkich, iako zdraycę, był wkrąmionowany.

V Zobysy y ty! Peántow synu! nie został był na Lemnie. Peántow syn, był Philoketes; sługą Herkulesow, któremu był Herkules, na testamentie, odkazał ryszunki, i strzaty swoje. Gdy z odpowiedzi Apollinowej, dowiedzieli się Grecowie, że Troia nie mogła być wzjeta, bez używania strzał Herkulesowych: Vlisses od Greków był posłany, ku szukaniu Philoketesá; i przyprowadzeniu iego z strzałami, do zwalzenia Troiei potrzebny: znalazłszy go, nie przyprowadził go do wojska; dla tego, że się był ranil Philoketes strzałą iedną, z sądaká Herkulesowego, iadem smoczycie napuszczoną, zrefunktu na noge iemu wpadła. Na te rany gdy się bázro źle miał, przysła go Vlissesowi na Lemnie posłać, w wielkiej niedzy.

X A kretowego przestlinając syná. Vlissesa.

T Jako! mistery! ieden z wódzow poufały. Obrocił mowę Aiax, z żalostí, do Peántowiczá nieprzytomnego, żalując niedzy iego.

Z Ale on pominąć że go w sąstománie wprowadził. Vlisses, pominąć że go Pálamedes za wysłędził przed wszystkimi, przestłakowaniem zmyślonego sąleństwa.

Aa Przetoż! lub zostawieniem w Lemnie Philoketesá. Lemnus, iest wyspá na morzu Egejskim. Philoketesá się napisało dla wierśń, przez wytręt sylaby iedney, miásto Philoketesá.

Bb Który áz swa wymowa Nestorá celuje. Nestor był syn Neleusa Krolá, Pilu miásta, człowiek rycerski, i wymowny. Tego czasu iednego, w wielkim niebezpieczeństwie, niechciał ratować Vlisses, iako tu powiedział Aiax, i przykro mu o to przymania.

Cc Żeby był grzech! Nestorá w ten czas nie ratować! Gdy za wróceniem Fóniá musiał wstapować. Gdy Nestor proruncim łowisowym przestraszony (iako Homerus pise 8. Iliados) koma iednego kula z kuśe ranionego máiać, wchodzić nie mógł, snadnieby był od Hektorá zabity: Dyomedes obaczynysy to, głośnie zawołał na Vlissesa, aby Nestorá ratował. Vlisses spodziewając się tam swánku pewnego, nie stanął się przecie na pomoc, i obrone Nestorowi: ale wolał iawnie wćiec. Zaczyn sam Dyomedes Nestorá musiał ratować.

Dd Tydeowiczowej osobie. Dyomedesowi.

Ee Leżącemu nárzucił tarczę y nákrętem! I niewolenney dusze tego ochronilem. Homerus 11. Iliados, wspomina, że gdy czasu iednego Vlisses zabít był Sokká, Hippasowego syná: rotá Trojanczyków tak nań wdergła, że się nżad wmykał, i od drugich ratunku prosić musiał, bo też iuż y Sokkowym oszczepem raniony był. W on czas tedy, Aiax nápomniony od Menelausa, przybiegłszy, okrył go tarczą odważnie, i od gwałtu nieprzyjacielskiego obronił, iuż leżącego na ziemi.

Ff Przypadł w ten czas y Hektor! wiodłszy ná to Bogi. Tymi słowy dacie znać, że Hektor meżnie sobie w wojsku poczynat, nie tylko z wrodzoney cnoty, ale z pomocy Bogów, á miánowicie Bogá łowisá. Bo Homerus pise, Iliados 12. że Iupiter w on czas chciał był Hektorowi, y Troianóm, zwycięstwo dać ná Greci, y sławę: y przez zástanie tarczy, ráde dał Hektorowi, która on podpárty, wiele Greków pobit, y przetámiłszy sáńce ich, áże do okretów ich przypadł. Miał sobie przyto-

przytomna pomoc y Apolliną, iako tam tenże Hesiodus wspomina.

Gg Zeg gdy z Jowissem swym Trojanie biegli do Galer. Z Iowissem swym, to jest z obrazem Iowisza: albo z ratunkiem, y przytomnością Iowisza niewidzialnego, w którego wierzyli Trojanczyzy. Hh Niechayże do mnie rodzic z Ithaki stofute. Vlisses, Ithaką zaś jest wyspą przed Achaią leżącą.

Ii R Rhesa y Doloną. Rhesus był Krol Thracyski: który gdy był przyjechał na pomoc Trojanom, pierwszey nocy był zabity zdradą od Tydeoniczą, y Vlissesa. Dolon, także był syn niektorego Eumedą, nie waleczny: którego gdy też był Hektor posłał spiegiem do obozu Greckiego, od Dyomedesa także, y Vlissesa, poimany był.

Kk R Helenusa syna Pryamusowego. Ten Helenus Trojanczyk, był też poimany od Dyomedesa, y Vlissesa, który tajemnicę wojska Trojańskiego, Grekom był obiawił.

Ll R z wydartym obrazem Boginiey Pallady. Obraz ten z kościotłó Trojańskiego, porwał też byli ciż dwá, sukaiacy sławy. Ale te wszystkie dzieła, powiada Aiáx, robił Vlisses noca.

Mm Itákiemu głowiekow. Vlissesowi, z Itaki.

Nn Dulichyjska głowa. Osoba Vlissesowa. Bo Dulichium, jest wyspą przyległą Ithace: od tej Vlisses, był rzeczony Dulichyjski.

Oo Am Pelleyfci oficer. Wrobiony z drzewa rabanego na gorze Pelio: tego wiec wzywali Achilles. Pp. Agoy Telamonowicz dołoseczył mowy. Aiáx, Telamonow syn.

Argument Powieści Wtorey.

SKoro się z swoia uszczypliwa, Aiáx, odprawił rzecz: Vlisses swoia wymowa, która między wszytkiem Greki był sławny, Aiáxowe przymowki wielkie, kształnie z siebie znośił.

Powieść Wtora.

GDyby życliwość moja / z wása / ważna belá /
O Grekowie / nieby na tą rzecz nie trudnielá :
Bo pewnego dziedzicá miałaby do siebie /
A miałbys ty / Achille / broni / á myciebie.

A Jesli nie ten / Ale iż tego / aby do tych czas był żywy /
Ktory go swymi namowami. Sie- /
bie samego yká- /
nie Vlisses, bo on /
na wojnę wywiodł /
Aiáxá : o czym ni- /
żej będzie. /
B Przeciwniká mego, Aiáxá. /
A Jesli nie ten / Ktory go swymi namowami /
Przymiodł / że na te wojne przyśledł / za Grekami :
Tylko to / niech nie wspiera / B przeciwniká mego /
Ze się zda bydź (iakoż jest) rozumu tego.

A wy

A bymowa ma/ jeśli mam taką/ com teraz
 O páná sie zdeymował nig/ á o was nie raz/
 Niech będzie bez zazdrości: godność bowiem kto ma/
 Niechay sie ieý nie liš; ; niech sie ieý nie strona.
C Lecz iż sie prawnikiem bydz mieni Jowisowi/
 Trzeba to wiedzieć/ że D y naszymu rodowi
 Powodem iest Jupiter: gdyż tak wielá y my
 Stopniow/ krwá/ od Jowisá/ iak y on/ chodzimy.
 Bowiem oycem moim iest Láertes/ á temu
 Akryzius/ Jupiter zaś także onemu:
 A między tymi E żaden nie był należony/
 Ktoreby ná wygnanie miał bydz osadzony.
 Ktemu/ drugieyśmy zaś dostáli ozdoby/
 F Z wysoko wrodzoney/ mátki swey/ osoby.
 Abowiem oney oycá/ G Cyllenius splodziel/
 Który sie Bogiem/ z obu rodziców/ národziel.
H Lecz nie prze to/ żem zacna matka go celował:
 I Nie prze to/ że moy oćiec brátá nie mordował/
 Nápietam sie tych broni: z zaslug nas śácuyćie/
 A wedlug nich/ te naše spráwe vmiárkuyćie.
 A gdyż to/ że Telámon Pelleá miał brátem/
 Zaslugá Aiárowa nie iest: poydźie zá tem/
 Ze iuz te/ między námi/ rzecz/ o ktora idzie/
 Nie z bliskości krwie/ ále z cnot/ wvázáć przydźie.
 Jesliże też z bliskości śácowác iá chcećie/
 A pewnego dziedźicá szukać ieý będziećie:
 Pelleus Achilleśá splodził/ Achillowi
 Pirrus syn iest/ K gdzieś miejsce będzie Aiárowi:
 A L nie przysłoby/ iedno odesłać do Phryie
 Te broni/ o ktore spor/ gdzie Pelleus żyie:
M Albo ná Scyr/ gdzie Pirrus swoje mieszkánie má.
 N Lecz y on podleyszym bydz Teukrá/ niech nie mnies
 Który Achilleśowi iest brátem stryiecznym:
 A przecie/ nie śmie sie tak wkázać bezpiecznym/
 Aby sie/ zá bráterskie spadki/ miał chceć imáć.
 A choćby też chciał/ áżaz moglby ie otrzymáć:
 Poniewáz tedy goły spor iest między námi/
 O to tylko iuz/ kto má przed kim zaslugámi:

C Lecz iż sie bydz
 prawnikiem inte
 ni Jowisowi. O
 Aiáxie to mowi K.
 lisses: bo wyżsey
 powiedział Aiáx, że
 splodził Jupiter E-
 aká, Akus Te-
 lámóná, Telámon
 Aiáxá.

D Nášemu ro-
 dowi powodem
 iest Jupiter. Mo-
 wi to o sobie Vli-
 ses, y tak niżej wy-
 wodzi: Jupiter
 splodził Akryziusá,
 Akryzius Láertá,
 Láertes mnie V-
 lissesá.

E Żaden nie był
 należony: Ktore-
 by ná wygnanie
 miał bydz osadzo-
 ny. To Vliszes po-
 wieda o swoich
 przodkach, iákich
 nie miał Aiáx: bo
 w iego rodzie zná-
 laś sie Peleus, kto-
 ry brátá swego zá-
 limsy Phoká, od
 Aká ná wygná-
 nie był osadzony, y
 zgotá wygnany.

F Z wysoko wro-
 dzoney mátki. Má-
 tká Vliszesowá, by-
 tá Antykleá, corká
 Autoliká. Autoli-
 kus zaś był syn Mer-
 kuryson, z Chio-
 ny Dedálionowey.
 G Cyllenius splo-

Jam diki Który sie Bo-

głem z obu rodzi-
cow wrodził. Cyl-
lenius, abo Cylleń-
ski, iest nazwany
Merkuryus, od go-
ry Cyllene Arká-
dyjskiej, na ktorej
iest wychowany.
Iupiter był oycem
iego, a matka Má-
ia, Atlásonná.

H Lez nie prze-
to / zem zagna go
matka celował.
Ulissoná matká,
byłá Antykleá, cor-
ká Synoná Merku-
ryusowica; ktory
Merkuryus był sy-
nem Ionisównym,
z Máie Atlásonny,
która byłá wrodzi-
lá Pleione Nim-
phá.

I Nie prze to że
moy oćiec brátá
nie mordował.
To iest Láertes, iá-
ko stryí Aiáxon,
Pelleus, zámordo-
wał Phoká.

K. Gdyż mtey-
sce bedzie Aiáxo-
wi z Dorwodzi V-
lisses, że spadkiem
one broni nie nale-
żały Aiáxonowi, w-
zgleciem pokre-
wności; dla tego,
że był syn zostat po
Achillesu, Pirrhos.

L Nie przyszł
był tedno odestać
do Phrye. Phrya
byłá, miásto Thef-

Jam wiecey czynił/ niżli o tym moge prawić:

A tymem sie porzadkiem gotow tego sprawić.

O Wiedziálá Tereowná matká/ że v Troiey

Syn iey Achilles/ dusze miał postrádać swoiey:

Przetoż/ áby go od tey woyny vchroniela /

P W bialogłowskie go skácy/ chytrze/ vstroiela :

A ták zoskutowála wshystkich/ stroyimi tymi/

Q. Ze też y sam Aiáx/ był oskukány z nimi.

A zem ia kram postáwił/ wmyślnie spráwiony /

Bialogłowskim towárem wshystek nápełniony :

Orezam iednák wnieśal miedzy to niemáło/

Ktore poruszyć iego meście serce miáło.

R Jákoż ieszczé/ Bohátyr/ stál w pánienskim stroiu /

Gdy tarcz/ vrobátayne/ sluzacą do boiu/

Vyżrzáwshy w reku iego/ rzeklem : S przeczże siebie

Synu Boginiey/ táiz/ w ták głowney potrzebie :

Ató T Pergámskie mury/ ktore zginąć máia/

Twego tylko przybycia/ z swá zguba/ czekaia.

Rzekshy : rekámi swymi iego vchwycielem/

A meznego/ ná mezne spráwy/ wypráwilem.

V Przeto/ cokolwiek robil on/ iam to sam robiel :

X. Jam/ y z frogim oszczepem/ Telephusa pobiel/

A zbitego/ gdy prośil/ zdrowiam zás nábáwił.

Jam y to/ Y że y Theby vpádly/ sam spráwiel :

Z Jam/ wierzcie mi/ Lezbon/ y Thenedon/ zwoiował/

Aa Chryze/ y Cylle/ w ktorych Apollo pánowal :

A Syron/ y Lihén/ ták wiedzcie/ z mury swemi/

Odwaga moiey rekí/ vkladl sie ná ziemi.

A że inshych zámilze/ átom dal y tego/

Ktory mogl z swiátá zgládzic Zektora frogiego.

Bb. Przez mie iest/ Zektor/ tymi broniámi znieśiony/

Którymi był Achilles/ odemnie wyekniiony :

Cc. A tychże ia broni chce. bo com dal żywemu /

To po śmierci/ slusnie mnie nalezy samemu.

Dd. A gdy iuz to/ że ieden z nich był vkrzywdzony/

Wydárciem/ iego włásney/ przez Páryjá/ żony/

Doflo do wshystkich Greków : y gdy sie iuz belo

Ee. Tyśiac Galer/ w Euboyjskiej Aulidzie stáwielo :

A miá-

A wiątry pożądane/ nie wiały niałkie :
 A jeśli kiedy wiały/ tedy wiały takie
 Ktore sie wshytim nawom zawse przeciwiły.
 Ff. A Agamemnonowe losy to robiely:
 Ktoremu zárznąć/ córke niewinna/ kazano/
 Aby nią/ gniew Dyanny frogiey/ vblagano.
 Zbrániał sie tego oćiec/ pozwolić/ vbogi:
 Owszem sie y ná same/ środze/ gniewał Bogi/
 (Bo y w Krolu oćiec jest) iam także go swymi
 Namowami/ y slowy przywiódł łagodnymi/
 Ze wždy zdrowie zupełne Pospolitey rzeczy/
 Nła wielksey miał/ a niżli córki swoiey/ pieczy.
 A przyznam sie iuż teraz/ iedno Gg niech w tey mierze
 Attydes/ przeciwno mnie/ obraży nie bierze/
 Zem to byl trudną ná sie sprawę wziął: dla tego/
 Hh. Zem miał sedziego sobie bárzo przeciwnego.
 Atoli pospolitym pozyciem wzruszony/
 A prosba/ ktora wnosil o toż/ li brát rodzony:
 A naywyższa powaga krolestwa danego/
 Pozwolił/ krowia przypłacić/ dostoięstwa swego.
 Kk. Bylem y do pánienskiey mátki posłem/ ktora
 Nie rada bylo trzeba rozłączać/ z iey cora/
 Ale zdrada: y taż ia y mnie przyszło pozyc/
 Ll. Gdyby Telamono wicz/ chciał sie byl w to wlo-
 A podiał sie tey drogi odprawić: pewnieby (żyć/
 A dziś/ żagle/ nie miały wiatru do potrzeby.
 Mm. Bylem y do Illium posłan/ mowcą śmiały/
 A Troiańskie mie pyśne pálace widziały:
 Ktore/ choć byly mnostwem ludzi nápełnione/
 Wszakże ia/ serce mając nie nieustrąszone/
 Odprawiłem poselstwo: tak iako mi beka.
 Rzeczpospolita wshytka Grecka poruczelá.
 A ná Paryżám skarga gorgca nácieral/
 A lupum sie nazad/ Na y Zeleny nápieral:
 Oo. A Pryámám bezpiecznie strofował/ stárego/
 Pp. A Antenorá/ wespól z nim sie łączącego.
 Gdzie Paryż/ z bráćią/ y ci co z nim wydzieráli/
 Ledwie od nas/ niezbójnych reku wstrzymawáli/

śalskie, w którym
 pod on czas ięscze
 żył oćiec Achillejow
 Peleus: mowi tedy
 Vlisses: ięsi by przy
 sto te broni spad-
 kiem oddawac,
 musianoby one o-
 deścić, albo do
 Phye Pelleusowi,
 iako oycu.
 A Albo ná Scyr/
 gdzie Pirrhos ma
 swoje mięstkame.
 Scyros, ięsi wy-
 spá ná morzu Ae-
 gejskim: ięsi y miá-
 sto, tegoż imięwá,
 tamże, w którym
 mieřkal syn Achil-
 lejow, Pirrhos. Za-
 czym ięsi by one
 rynstunki przyszło
 spadkiem bróc, po-
 trzeba by ie było o-
 deścić ná Scyr, sy-
 nowi Achilleuso-
 wemu: á Aiáx prá-
 wá, y siusności, do
 tego spadku, nie
 mogt mieć.
 N Les y on po-
 dleyšym byp
 Teukrá/ niech nie
 mintema. Iż ten byl
 synem Telamono-
 nym, á brátem, z
 inšey mátki, Aiá-
 xowym, Teucer:
 zá czymby też byl
 należał do tych spa-
 dkow, ále sie zá-
 nie niechciał iac,
 boby ich też byl nie-
 dořeć.

O Wiedziała
 Nereowna ma-
 rka. Thetys, Ne-
 reowa corka, ma-
 rka Achilleowa.
 P W biało-
 wstie go ślady v-
 stroiła. Thetys, gdy
 sie Grekowie go-
 wali na wojne
 Trojańska, nośiła
 Achilleśa, nie iako
 mężczyźne, ale iako
 pannie; godząc
 na to, aby był wo-
 len od wojny. V-
 lisses iednak, przez
 kram wystawiony
 wymyślił, i przez
 towary meżom na-
 leżące, do których
 sie w on czas rza-
 cił Achilles, panień-
 skiego stroju używ-
 ać: z czego same-
 go Vlisses poznał go
 bydz mężczyźna, i
 przyniósł go na-
 mowa swoja, że z
 Greki iebat na
 wojne Trojańska.
 Q Że też y sam
 Aiaz był osuła-
 ny z nihi. Wyma-
 nia tu Vlisses Aia-
 xowi, że stroj bia-
 łogłowy Achille-
 sów, iako inszych,
 iak y onego był o-
 sukali.
 R Jakoż teżże
 Bohatyr Achilles
 s Przecze sie-
 bie / synu Bogu

Qq Jak sam wieś Menelae: bo to na nas belo
 W ten dzień / niebespieczeństwo pierwsze / nastąpielo
 Alechby to / niemalo czasu wziąć / musiało /
 Riedyby sie / porządnie / wszystko liczyć miało :
 Co ma głowa / y ręką / dobrego robiela
 Przez tak dlugi czas / iak sie ta wojna wzniesiela.
 Raz sie / nieprzyiaciele / tylko z nami starli /
 A potym / tak siemocno / w murzech swych / zaparli :
 A tak dlugo / polem sie bić z nami niechcieli /
 A jesmy tego / dziesięć lat / czekać musieli.
 Czymżec na ten czas przyszło / Aiaz / sie bawie :
 Ktoryś nieumiał / tylko w bitwach swoy wiek trawić :
 Coż za pożytek też był z ciebie : bo iesliby
 O sprawach sie moich kto chciał pytać / bezchyby
 Ctie znalazłby / iedno / zem albo zmysłał zdrady /
 Żeby nieprzyiacielskie mogł przeskądzać rady :
 Albow ostrogu stawić / po walach / sis spieszył ;
 Albo towarzysztwo swe / wtestnione / cieszył /
 Aby / tak dluga wojne / skromnie znosić chcieli :
 A aby sie do bitwy wbić mieli.
 A skąd / y iako / żywność obmyślać sie miała /
 Slano mietez / gdziekolwiek potrzeba bywała.
 Rr Aż też y Aiol / za sama Jowisowa sprawa /
 Zwiędziony bedac / przez sen widziána postawa /
 Razal był / wszetecy wojny / zaniechac koniecznie.
 Sł A mogł sie on / sprawca snu / zaslonić bezpiecznie /
 Ale niechby był Aiaz / nie dopuszczał tego :
 A niechby to y wojska / ziednal był / wszystkiego /
 Żeby byli do końca tuż pśowali Troia :
 A samby im niech pomógł był osoba swoja.
 Przecze nie hamował tych / co sie w droge brali :
 Przecze bronia nie gromił tych / co go nie słuchali :
 Coż / mądrej rady / ruszyć w ten czas mu nie dało :
 Te Czego sie / tulające wojsko / trzymać miało :
 Boby nie był żaden dziw / gdyby to V ten zrobieł /
 Ktory sie niczym baczyle / iak wymowa zdobieł.
 Aże y sam wchodził na on czas / widziałem /
 A widząc / barzo za to / wstydzic sie musiałem :

Kx Gdyś ty/ bez wšęgo gwałtu/ tyl podawał nagle/
Yy A gotowałeś/ w droge/ nieuczciwe żagle.
Azem rzekł: Coż za głupstwo/ towarzysze moi/
Radzi wam/ wolność dawać poimaney Troi:
Coż/ dziesiątego roku/przez sprawę oto te
Przynieście do domow swych/ iedno stomote:
Tymi/ y inakšymi słowy/ w których belá
Wymowy mie/ gorliwość samá/ náuczela:
Ná wciegke/ gotowe okretym odwróciel/
A woyskom wšyſtko znomu do Troi obrociel.
Zz Ktore/ gdy Atreiwicz do łupy pozbierał/
A ięſze strachu pełne/ w oboz pozawierał:
Aiáx/ ná ten czas/ nie śmiał ruſzyć ſwey wymowy/ (wy.
Aaa A przedtem/ y Krolow zwykł nie śanować ſio-
Bbb Tám/ przez mie/ y Tersytes nie wſedł karania.
Zá ſwoie wſczypliwe/ geba/ dorzucania:
Gdy ſercá im dodájac/ ná nieprzyiaciele
Wzbudzałem/ wſtawſzy/ Greckie ſam obywatela.
Od tych zaſtedy/ ieſli ſie co náydowało
Nieſtwa w Aiárie/ ktore zálecac go miało/
Nie to iuż ſłuży: iáko temu/ com go práwie
Záwſciágnal/ w ten czas/ kiedy wciekał plugawie.
Náłonic/ kto cie z Grekow chwali/ y miłuje:
Ccc Lec ia/ y Tydeo wicz/ nie ták ſie ſprawuſe/
Co wielkietrzeczy robim/ kiedy czas przynieſie:
Zádmnie on chwali/ we mnie wſa Oliſſeſie.
A pewnie leſce wáżyć nie trzeba y tego/
Bydz od Dyomedesa wybrány iednego
I poyátzodka ták tyſiecy wiela Grekow/ coby
Towarzyſtwa iego był godzien/ y oſoby.
Jam teſz z nim dobrowolnie/ bez loſu wſelkiego
Szedł/ niebeſpieczeńſtwa ſie nie chroniac żadnego/
A niazcz máiac y noc/ y nieprzyiaciela:
Ddd Dolonám ſam/ Phrygiyſkich ziem obywatela
Zábil/ ktory tego/ co y ia/ chciał probować/
Zeby mogł/ zamysłu woysk náſzych/ wyſpiegować.
Nie pierwey iednák zginął/ áż wydal/ co ſwoia
Czynić známi myſlił/ wiárolomna Troia.

ntey/ ták Achilles.
 ſu, ſyna Thetydy.
 T Pergamſkie
 mur. Troiańskie.
 V Przetoż coſoś
 wiel robił on. A-
 chilles.

X Jam y ſtógim
 oſiepem Teler
 phuſa pobit / A
 zbitegom / gdy
 prosił / zdrowia
 záś nábiwił. Te-
 lephus, był Herku-
 leſow ſyn, z Nim-
 phy Auge, Krol Li-
 cyſki: ten gdy ſie
 Grekom ſprze-
 mial, w bitwie nie-
 ktorey był raniom
 w od. od Achillesa.

A gdy ſie oná rana
 goić niechciała, y-
 zdrowił go był A-
 chilles, powtorzo-
 nym pchnieniem
 w oneż rana.

T Ze y Theby w
 pádły. Theby, miá-
 ſto w Cylicy, o-
 gyzná Andromá-
 chy.

Z Jam Lesbos
 y Tenedon wos-
 tował. Lesbos ieſt
 wysep morſki, ſta-
 nny wierſkami Al-
 cenſa, y pány Sáp-
 pho. Tenedos,
 ieſt wyſpa niedá-
 ka od Troiey.

Aa Chryſey Cyl-
 le/ w ktorey Apol-
 lo pánował / A
 Syron/ y Lanes.

A iużem

Chryze, miasto jest
w Troadzie, nie-
daleko Lemnu.

Cylla, także jest
miasto, także w
Troadzie, Apolli-
nowi oddane. Sy-
ros, wysp w Ioni-
cy, z miastem, te-
goż imienia. Lir-
neſtus, miasto w
Troadzie. Te wy-
skie miejsca tu
wspomniane, po-
brat był, y porwoi-
wał Achilles. Ale
przecie to wszystko
sobie Vlisses przypis-
uje, dla tego, że
on Achilleſa namo-
wił na te wojne. A
nawet y tym ſie
chlubi, że tego czło-
wieka namowił
do wojſka Greckie-
go, który Hektorá
zabił.

Bb Przez mte Ze-
ktor teſt tymi bro-
niami znieſiony/
Ztórymi był A-
chilles ode mnie
wytkniony. Chlu-
bi ſie ieſzcze y tym
Vlisses, że on ſam
práwie zabił He-
ktorá: dla tego, że
tymi broniami, kto-
re on był dał z kra-
nu ſwego Achille-
ſowi, namowiony
go iſć na wojne,
zabił go Achilles.

Cc Z rychie ta

Ziuzem ſie był z niego tak/ o wiſyſtkim/ ſpráwiem/
Ze nie było nic/ czego by mi nie obiaſwiem:

Z mogłem ſie był z ſławą wrócić/ ná ſwe mieyſce /
Alle y ſam/ nie máiąc doſyć ná tym/ ieſzcze

Eee Zbiegſzy Rezá w namięcie / niemáło zaráżem
W obozie/ towarzysztwa iego/ zbilem ráżem.

Záczym zwoycieźcá/ więźniem/ y lupem/ wſtawiony
Byłem/ iáť Tryumphálnym wozem prowadzony.

Odmowieſz mi/ wy/ tedy teraz tego broni /

Fff Ktorego/ nieprzyiaćiel/ domagał ſie koni
Zá trud nocny/ chociaż go ieſzcze był nie wzeł.

Czyli ſie przecie lepiey/ Aliár/ wam záſłużeł:

Ggg Coż mam y Licyiſkiego Sárpedoná/ one
Wſpominać pulki/ mieczem moim pogromione:

Z iáť wiele rozlała krwie / moia práwica:

Hhh Gdym zabił y Keraná Jphityſowicá:

Meżnego Aláſtorá/ Alkándrá/ Chromiego/

Zaliuſá/ Nemoná/ y z nim Prytániego:

Znióſłem Perydámántá/ Cháropá/ Thoóná/

Z zrázonego/ gniewem Bogow/ Eunomoná:

Nie ráchuiąc mniey zacnych/ co między ynſzymi

Polegli od ráť náſzych/ pod mury Mieyſkimi

Mam ia rány/ ſáſiedzi/ wczciwe teź doſić /

Gdyż ie z przodku/ nie z tylu/ przyſzło mi odnoſić.

A żeby ſie ná wierze ſwey kto nie omyſel/

Pátrzcieſz. (co rzekſzy/ zaráz háty ſwey odchyłel)

Mowiąc: te to ſá pierſi/ ktore czas niemáły

Zá wáſe ſie/ Grekowię/ krzywdy záſtáwiały.

Iii Ale Telámonowicz z tym ſie nie popiſe/

By miał kiedy ktew rozlać/ zá ſwe towarzysze:

Bo żadney rány nie ma/ do tad/ ná ſwym cieie.

Coż y ná tym náleży / że ſmie twierdzić ſmieie/

Ze/ zá okrety Greckie/ meżnie ſie zdeymował/

Gdy Troiánie/ y Jowiſh/ ná nie náſtepowal:

Zdeymował / przyznam ia to : bo nie mam z to czolá.

Gánić to/ co ieſt dobre ſámo przez ſie/ zgolá.

Tylko niech/ ſpolney cnoty/ nie przywołaſz ſobie/

Owſem da iey coſolwiek/ wam teź ku ozdobie.

W zbroie Achillesowe/ bezpiecznie wbrány/
 Kkk Odpędzał Atkrowicz/ od Galer/ Trojańcy:
 Ktore już/ y z obronca swoim/ gorzeć miały.
 A on rozumie/ że sam tylko był tak śmiały/
 Co się mu/ z Hektorem/ bić zešlo doskonałe/
 Lll Krola/ Hetmana/ y mnie zapomniawszy całe.
 Dziwiacy on/ z nas/ w liczbie był/ ná to znowionych/
 Mmm Tylko iego los uciąż/ ná nas przypisanych.
 Nnn Lecz/ coż za zysk/ rycerzu/ masz z tad/ zawołany/
 Ponieważ/ Hektor/ odśedł bez wszelakiej rany:
 Żalim ia/ wspominając/ żalu nie był syty
 On czas/ gdy Ooo Achilles/ mur Grecki/ był zabity:
 Żaj mie lzy/ żaj płacz/ żaj y boiażń zatrzymać/
 Bym nie miał/ z ziemie/ donieść ná stos tego ciała
 Tymi rekami: tymim bo odniosł rekami
 Ciało Achillesowe/ Ppp wespół y z broniami:
 Ktorych/ y od was/ teraz odnieść się domagam.
 Nam y siel z to/ że się y nie wciąż wagam/
 A baczenia/ z ktorego/ Grekowie/ poznaćie/
 Że wdzięcznie przyjąć bade vmiał/ co mi dacie.

broni chce. Bo po śmierci Achillesowej, mnie właśnie należa, któremie mu sam dat za żywota, mowi Vlis-

ses.
 Dd A gdy już to że ieden z nich był wtrzywdzony. Menelaus, któremu był Paryż żono wzięt.

Ee Tysiąc galer w Euboyckiej Mulidzie stańto. Aulis, iest port w Beotiej, albo y w Euboyckiegowyspu. Ff Agamemnon nowe losy to rosiłszy. Agamemnon był brat Menelausa: obadwa ci mie-

li oycá Atreusá, Krolá Miceńskiego. Agamemnonem i losami zowia sie one losy, y vrády Bogow, ktore go pobudziły, że kochána corkę wydał ku żarżezaniu ná ofiarę, ku wbtágniui Dyány, ktora był rozgniewał Agamemnon. Ámia iey zabinił.

Gg Uciech Atreides przeciw mnie obróży ucie bierze. Atreides, albo Atrenicz, był Agamemnon, Krol ná ten czas Grecki.

Hh Żem miał sadzitego sobte sprzećwonego. To iest samego Agamemnoni.

Ii Brat rodzony. Menelaus.

Kk Byłem y do panteistkiej macti posłem. To iest do Klitennestry, ktorej corká była Iphigenia. Ll Gdyby Telamonowicz, Aiaz.

Mm Byłem y do Itum posłany. Do Troiey też poselstwo odpráwował Vliszes z Menelausem, dosyć godnie, y bezpiecznie: iáko tu sam wspomina.

Nn A Helenym się nápterał. Zony Menelausowej, przez Paryżá wnieńoney.

Oo A Pryámám bezpiecznie strosował starego. Krola pod on czas Troiańskiego.

Pp A Antenor. Ten był ieden z zacnyb Książat Troiańskich, ktory zámśe rádził Pryámusowi, aby była Helena wrocona.

Qq Jak sam wieś Menela. Menelaus Greczyn, syn Atreusow, brat Agamemnona, Krol Sparty, mąż Heleny.

Rr Aż tej y Krol za sama Jowisłowa spráwa. Pisa Commentatorowie Lacińscy, że się Iupiter wkazał przez sen Agamemnonowi Krolowi, rádzac mu, aby wysykim wojskiem poikał się z nieprzyacielem, vpevniaiac go o wygraniu bitwy: ále on niechcąc się ráżem odważać ná to, chciał

T t t

pierwey

pierwey sprobować ochoty woyská wśyskiego, iesli do bitwy było chetne, powiedział woysku, że mu Iupiter przez sen rozkazał wrócić się do Grecy, wperniając, że daremna była Greków nadzieja o wzjęciu Troiey. Zaczyn woysko wśysko ku domowi się brąc poczęło iako napilniey: aż Vlisses, namowami swymi, znowu przywiódł żołnierstwo, aby zostali, y dobywali Troiey. Ale się to tu z textu samego widzi, że włafnie snem onym będąc zwiędziony Agamemnon, y sam był na ten odwrót, od Troiey, do domu pozwoił.

Ss X mogli się on sprawca snu. Krol Agamemnon, Iowisowa przestroga.

Tt Czego się tulące woysko trzymać miało. Pobestwione, ochota do domow się iak nayedzjy wrocenia.

Vv Ten który się mizym iak wymowa/ zdoł. Przefsydza z Aiáxá, wiedząc go bydz nie z przednich wymowcom. Xx Goyaty. Aiáxie.

Ty X gotowałeś w droge nieucztwe żagle. Nieuczciwe dla tego, że się vciekąc gotowali.

Zz Ktore goy Atreowicz do łupy posbierał. Agamemnon, Atreow syn.

Aaa X przedym y Krolow swych nie ślanować słowy. Iako się to pokazuje z wtorey Ksiegi Iliados, Homerowey.

Bbb Tam przez mte y Tersites mte wszed Karania. Tersites, był żołnierz Grecki, nąd ktorego we wśyskim woysku Greckim, nie było sprośniejszego na twarzy, y wśczypliwysmi słowy ludzi obrażającego. Ten gdy się był rzucił na Agamemnona wśczypliwymi słowy, buzdyanem od Vlissefá był bargo o to pobity. Ccc Lez tal y Tydeowicz. Dyomedes Greczyn, rycerz odważny.

Ddd Polonim sam zabił. Ten śpieg był Troiański, ktorego był Vlisses zabił, pierwey się od niego dowiedziawszy tájemnic wodzow woyska Troiańskiego.

Ecc Zbległszy Kexá w nameście. Rhaesus, był Thrácki Krol, który był przyechnał na pomoc Troianom: tego był przez nocny fortel porażił Vlisses.

Fff Ktorego nieprzytaciel domagał się Pont. Dolon Phrygiyczek, posłany będąc w nocy na śpiegi do woyská Greckiego, to sobie wymogł y swoich; iesliby wygrali bitwe nąd Greki, aby iemu były dane konie Achillefowe.

Ggg Coż mam y Licyfkiego Sárpedona putki wspominać. Sárpedon, był syn Iowisowy z Europy, brát Minozá. Ten gdy był Krolew Licyiskim, pomocy dawał Troiańczkom: putki iednak jego od Vlissefá rozgromione były.

Hbb Gdy m zabił Keráná Iphityfowicá X meżnego Mástora. Keránus, Mástor, Chromius, Alkander, Halius, Nemon, Pritani, Heridamás, Thoon, Charops, Eunomus, imiona są tonwárzysow Sárpedonowych: wśyskich tych Vlisses był pozabił.

Iii Ale Telámonowicz. Aiáx.

Kkk Odpędzał Hektorowicz od Grekow Troiańcy. Pátroklus, mnuk Aktorow: gdy bawiem Achilles, gniewając się na Agamemnona, niechciał iść do potrzeby przeciwko nieprzytacielowi, za przyczyna przytaciot, pozwoił Pátroklowi, aby iego zbroie przywdziałwszy, y broni wżianwszy, Troiańcom nacierającym wstret czynił (iako o tym piše Homerus Iliados 16.) zabił wprawdzie tam zaráżem Pátroklus, ale mu to przecie przypisuje Vlisses, że on swa odwaga, y meśtwem, zadržmat na sobie, y odwiódł Troiańcy od Galer Greckich, ktore już gorzeć miały, z swoim obrońcą Aiáxem. Lll Krolá y Hermáná/ zámomniawšy cále. Krol był Agamemnon, Hetman Menelaus.

Mmm Tylko tego los vcił. Przymawia Vlisses Aiáxowi, że losem był przymuśony, do poidynku odpráwowania z Hektorem: do ktorego losu iż też należał Vlisses, popisował się z chęcią swą wielką, że był też gotow do niego, iako ieden z dzienniácy zprzeczonych. Atoli przymawia

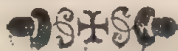
Postá

Poeta, że Hektorowi tak stánat Aiax ná tym pojedynku, że ieden drugiemu nic nie mogt wczynieć. Zaczým z plácu sie rozchodzac, imiertelne, y nieszczęśliwe, dali sobie vpominki. Aiax Hektorowi dárował pás, ná którym ciáto iego, po zabiciu, włożono okolo murów Troiańskich: Hektor zaś Aiaxowi dat miecz, którym sie potym sam przebit, gdy mu Achillefowych rynnstunkow nie przysadzono.

Non Legz coż zá zyt rycerzu maż. Lubo to stánat Aiax tak dobrze Hektorowi, á przecie z niego, w swoiey monwie, przesydzá Vlisses, że bez wyselákiey rány, z plácu odsedł Hektor.

Ooo Achilles mur Grecki. Achilles potegá nawiekśa, y obroná wssytskich Grekow. Chiu- bi sie Vlisses, że áni plácz, áni strách, odwieść go mogt od tego, áby byl ciáła Hektorowego, y ze wssytskimi broniámi, nie mial odnieść, ná swych rámiotách, do sfoju drem, ná którym ciáto iego miano palić, wżiawşy ie w trzód woyská nieprzyacielskiego.

Ppp Wespół y z broniámi ktorych sie domagał. W dowiodel że siś nte wtażewagam. Odpowiada Vlisses ná przymowkę, która go byl zárzucił Aiax, żeby byl áni przytłice, áni ośczerpa. Achillefowego mogt znieść, które byly ciężkie, ná człowieká máley siely, zá iákiego mial Vlisseśá,



Argument Powieści Trzeciey.

T Hetis, matka Achillefowá, wiedzác, że syn iey mial sie wystá-
wiać ná wielkie niebezpieczeństwa woienne, poslá do Wulka-
ná kowalá, y puşkarzá Bogow, bázgo go prośác, áby synowi iey poro-
bił broni, ktorymi by on dobrze opátrzony byl. Tey on poslušnym sie
stáwiwşy, wrobił mu puklerz, ábo tarcz, dziwnym rysowaniem ozdo-
bioná; bo ná niey byl wykścatcowány wssytek okrag ziemie, rozmaí-
te miásta, y obleżenia ich woyskámi, niebo, y gwiazdy. Zaczým też
Vlisses, w Oráciey swoiey to przydawał, że nięsluśná bylá, przysadzic
Aiaxowi tarcz, ktorey on rysowania nie rozumiał. Wymawia sie y
z tego, że sie nierychło stáwił ná woynę przeciw Troiańom, gdyż y sam
Achilles nierychło sie wypráwił. Wymawia sie y z zostáwienia Pe-
ántowiezá w Lemie, y iesli potrzeba, obiecuie go przyprowadzić z
támtad, y dostać go, iáko dostał obrazu Pallády; przez ktore dostánie
obrazu, zwycięstwo nád Troia stánelo: gdyż tá nie moglá bydz zwal-
czona, póki by obraz Pallády trwał w kościele. W konkluzye y wyli-
czywşy swoie krotko záslugi, prośi Książát, prze Bogi, áby mu przy-
sadzili rynnstunek Achillefow.

Powieść Trzecia.

A Toć piosby
modrey mątki.

Mątką Achilleso-
wą była Thetys: te

Poetą zowie mo-
dra, dla tego, że

była Boginia mor-
ska, a morza zdą-

leką zdadza sie być
blekitne. Tą The-

tys, prosiła, była.

Wulkaną, komalą.

Bogom, żeby syno-

wi tej Achillesoni,

tarcz, i przylbic,

y karacene, y na-

kolanki przysto-
nykował, a on i

ko inse rymstunki,

tak też pąz, takim

misterstwiem wy-

robił, że na niey

niebą, z gwiazda-

mi, y ze czermi ży-

wioły, były nrys-

wane. Vdama te-

dy Vlisses, że Aiaz,

nie miał rozumieć

tego rysowania,

gdyż, y dawcipu

zdał sie mu, nie

mieć żadnego, y

nauki.

B By w niebie

ste, oręż stół

A T Oć/ prośby modrey mątki/ tą była przyczyna/

B By w niebieskie oręże/ zrobione dla syna

Od tak zacnego Mistrza/ rzemieślni sztucznego/

Stroil sie żołnierz prosty/ y mozgu tepego?

C. Ni sie bowiem/ na tarczy on zna rysowanie:

Ni na Oceanie/ ni na ziemi opisanii.

Nie zna przednich gwiazd: nie zna Ciebie okolicy/ (ce:

D Bab/ dździwonie/ y od morza wolney niedźwiedzi

Nie zna różnych od siebie miast: E nie zna świetnego

Choć znaczny przez sie mieczą Oryonowego.

A przecie/ tych rymstunkow/ nąpiera sie gwałtem/

Ktorych żadnym nie może porozumieć kłtatem.

Coż y to? że mie szypiac/ śmie y w tym naganiac/

E Zem sie tak trudney wojny zawział byl wchraniać:

X do żaczety pracy/ nierychłom wam przybel?

A nie widzi/ że wielki Achille taki bel:

Żaczym zemna/ przez niego/ y on łony bywa:

Bo iesli sie/ zmyślenie/ występiem nazywa/

Obadwamy zmyślali. i: si zaś v niego.

Zmłotą grzechem iest/ iam byl przecie racy iego.

G. Wnie/ pobożna małżonka/ zatrzymać życza:

H. Onego/ święta mątką/ puścić nie myślela.

I. Onemu iednak/ pierwsze czasy nąznaczo-

Slużyć oyczynie/ K a wam inšych pozwolono.

Alle ia/ lub tej bede przykryty L ta wada/

(klada..

Nie dbam nic/ gdy mie w niey/ z tak zacnym meżem

M. A toli on/ do wćipem wytknion Vlissowym/

A Vlisses/ wytkniony nie iest Aiarowym.

A iesliby też komu/ miało to bydź dziwem/

Ze ten na mie/ iezykiem rzuca sie dotkliwem:

N. X na wasci nacierą dosyć nieuczciwie.

Czy Palamedą/ spetna rzecz/ wdać fałszywie?

A piękna/ potopić go sadem swoim wiecznie?

O Alec y Traupleowicz/ nie może koniecznie

Wymowiec sie/ z tak śrogiey/ y tak iawney zdrady//

Aniście wy wiedzieli/ takiey iego wady:

Alieście

Aleście ja oczyma swoiemi widzieli /
 A złoto / za nie wzięte / w rekuście swych mieli.
 P A w Peántowiczu mie winuś daremnie /
 Ze mu na Wulkanowym przyšlo zostać Lemnie.
 Broncieś występtu / coście sie go dopuścili /
 Ponieważście na to sami przyzwoleli :
 Ja sie przyznawam / żem go tam radził zostawić /
 Chcąc chorego / y wojny / y drogi pozbawić :
 Owszem życząc / by srogiego bol znosił cierpliwie /
 Wczasem leczyl. iakoż mie wstuchal / y żywie.
 Nie tylko tedy / zdanie to me wierne belo :
 Ale iże sie ięszce tak dobrze zdąrzelo /
 Tym mie wierniejszym czyni. Q a ponieważ tego
 Do obalenia murów miasta Trojańskiego /
 Wyroki Boskie pragną : nie mnieś tedy / ale
 R Telamonowiczowi / zlećcie te rzecz ciale :
 Który / wymowa swoia / śnádniey w to wgodzi /
 Ze miecącego gniewem / y bolem / wychodzi.
 Albo go / iakim sztucznym fortelem / zniwoli /
 Ze / za naszymi wojski / ruszyć sie pozwoli.
 S Lecz Symoentowi / w spał pierwey płynąć przyjdzie /
 T A zielonym sie liściem nie okrywać Idzie.
 Pierwey Acháyczyt / będzie posilkował Troia /
 Niz pomocnym / mądrością / Grekom / stanie swoia
 Glupi Liár : skoro ia / swoiemi pierśiami
 Zaniecham sie / iakom zwył / zastrawiać za wami.
 Choć sie iednak z tym / twárdy Philoktesie / zdrażaś ;
 Choć sie na woysko / Krola / y na mie obrazas ;
 Choć sie mna brzydziej ; choć ma głowe klnieś wstawnie /
 Achcesz / bymci za twój žal / wydany był prawnie /
 Pragnąc / rozlaniem moiey krwi / nasyćć siebie :
 Ale ia (stoż sie / iak chcesz) dojde przecie ciebie /
 A postaram sie / że cię tu przywiodę z sobą /
 Gdzie iak ty mna / tak sie ia cieżyć bede toba.
 Niech iedno takie szczęście mam / w strzał twych dostaniu /
 V Iakiem miał / w Dardanńskiego wiejszka poimania
 Sktoregom y zamysły / Bogow / wyrozumiał / (niu :
 A sprawem wam / co Troiey przyjrżeli / dać umiał.

T t t 3

Kiedym

niebieskiego : wiec
 y dla tego , że gro-
 biona była na pro-
 sbe Thetydy, która
 tak zacnym wpo-
 minkiem chciała
 wczcić, y ozdobić sy-
 na swego Achille-
 sa, a nie iakiego
 inzego prosiego
 żołnierza.
 C Tł sie bowtem
 zna na Oceanie.
 Ocean, iest wiel-
 kie morze, które
 wodami swymi,
 na koto ziemi ob-
 toczyło po bokach.
 D Bab/dido
 wntc / y od morska
 wolney niedwiesi
 dżice. Báb, sa
 siedm gwiazd dro-
 bnych, które sa po-
 dle siebie włożone,
 na kształt litery :
 y te Grekowie zo-
 wia Pleiades,
 abo Atlantidas.
 Dżdżownice. Zás
 sa, gromadka nie-
 znacznych gwiazd,
 które Grekowie
 zowia Hiadas.
 A niedźwiedzica,
 zwyczajem Gre-
 kow, zowie sie woz
 niebieski z gwiazd :
 te powieda Poeta
 bydz wolna od mo-
 rza, dla tego, że
 nigdy nie zachodzi
 pod ziemię, ale za-
 wsze iest przy oświe-

niebieskiej, nąd
głowami nąssymi,
y w nocy, y we
dnie. A dla cze-
go Grekowie te
gwiazdy nązwali
Arctos; dątą sie
sprawą o tym w
wtorey kładze, w
powieści siódmej,
y osmej.

E Nie zna mteżą
Oryonowego.

O tym Oryonie
znajdziesz w kśie-
gach osmych, a w
powieści piątej.

F Żem sie tål
trudney wojny/
zawitał był w dycha
nikę! A do zągę
tey pracy/ niery
chłom wam przy-
był. Wymawia-
jąc sie Vlisses z sipe
go Saleństwą, y
niechotnego ną
wojne Troińską
iechánia: ykazuje,
że y Achilles, choć
był człowiekiem, y
mżem ták wiel-
kim, tákże sie tey
wojny vchraniał,
y ieśce pozniey ną
nie sie sławit, ni-
żeli Vlisses.

G Nie poboż-
na małżonką. Pe-
nelope.

H Onego mątką
świeta, Achillesa,
Thety ną wojne
wysłać niechciątą.

I Onemu te

X Riedym/ z śrżod nieprzyiaciół/ y strażey ták bliskiej/
Vniośł porwany obraz Mlinerwy Phrygiyskiej;

A przecią Ziār zemna rowna sie/ zuchwały.

A zwłaszczą/ że niebieskie wrądy ták chćjaly/
Żeby/ żadnym sposobem/ Troiā/ z ichże skązu

Nie mogłā/ bez onego wżieta bydz obrązu.

Gdziej w ten czas/ mżny Ziār był: gđzie hārde mowy

Ták wielkiego rycerzā/ z przepysnymi słowy?

Przez sie ten boi? a przez Vlisses sie wazy

Przez roznie rozdżone przekładywāc strązy?

A powierzāc/ sāmego siebie/ ciemney nocy?

A przez frogie miecze iść/ bez wśelkiej pomocy?

Nie tylko/ zā potężney Troiey/ mury twardę/

Alle y w nanaywyższych zamtkach/ gmāchy hārde?

A Y Boginia/ w tey wlasnym domu/ porwāc śmieie?

A porwānā/ vnośic przez nieprzyiaciele?

Czego/ kiedybym ia był nie czynil/ pewnieby

Z Z Telāmōnā zrodzony/ nōsil/ Aa bez potrzeby

Tarcz z siedmi skor wolowych/ lewā rekā swoiā/

W on czāsē ia/ zwycięstwo otrzymał nād Troiā.

Bb A w on dzien/ wielkiem zamtki iej/ w niewola wprawił/

Riedym to/ że mogłā bydz zwyciężona/ sprawil.

Zāniechayże iuz/ twarzā/ y mrużeniem swoim/

Cc Tydeowiczem/ wiecey/ vragāc mi moim;

Bo przy nim/ muśi iego sławy częś zostāwāc.

A robieć/ nie sāmemu/ przyślo pomoc dāwāc

Okretom Greckim/ w on czās/ gđys ich bronil sobā:

Ponieważ wielki tłum był/ towarzystwā/ ztobā.

Amnie sie ieden tylko dostāł. Dd ktory/ Ee gdyby

Nie miał dowodnie wiedzieć tego/ że bez chyby

Bitny/ od mądrego, iest mnieyszy. y niezgodna

Rekā/ żadney nagrody dobrej/ nie iest godnā;

Pf Nápārlby sie sam broni tych; nápārlby iście

Drugi Ziār/ skromnieyszy nād cie/ rzeczywiście;

Gg A Eurypilus frogi/ y mśtwem wślawiony

Hh Zacnego Andremonā/ Thoās vrodzony.

Ii Nie mniey Idomeneus/ ną nieby też godziel/

A Meryon/ co sie z nim w iednym krāiu rodziel:

A jyczyle

A życzylby ich sobie/ bez wątpienia wśego/
 Kk A brat Atreowicza/ rodzony/ stártego.
 Ktorzy/ y meſtrwem ſięła przed inſzymi maia /
 A ſprawa wojenna/ wprzód nikomu nie daia.
 A wždy/ ná ráde moie przypádlí oſobna /
 Ty (przyznam ia) maſz rękę/ do bitwy ſpoſobna :
 Ale takomy dowócip zaś/ że bez wątpienia
 Nigdy ſie nie obeydzie bez mego rządzenia.
 Ty ſięli bez rozumu noſiſz : á ia wrzeczý
 Z daleká pátrzac/ wmiem wſyſtko mieć ná pieczy.
 Tyſ tylko ieſt/ y możeſz bydz potrzebny ciálem/
 A ia byſtrym dowócipem/ y rozumem cálem.
 Ll A iáko nád ſterniká Galernego/ taniey
 Szácuia tego/ ktory wioſlem robi ná niey :
 A iáko ieſt/ proſty żołnierz/ od Zetmána mnieyſzy/
 Takem ia/ niewatpliwie/ od ciebie przednieyſzy.
 Ieſzcze/ nád meſtro/ wiecey roſádku mam w ſobie/
 Ktory/ iáko dawno przy mnie trwa/ tak y w tey dobie.
 Ale wy/ o Rycerſtwo/ zá taká wygode /
 Mm Obmyſlcie/ ſtrażnikowi ſwoiemu/ nagrode :
 A zá trudy/ wielu lat / podiete ogulem/
 Ozdobcie mie/ ſtrażnictwá ſwoiego/ tytułem.
 Już prawie/ odwag/ y prac wſyſtkich dokonczylem :
 Już/ przeſtkodne vrády Bogow/ oddalelem /
 A zamkowem wyſokich/ Troianow pozbáwiel/
 Riedym to/ áby mogly bydz dobyte/ ſpráwiel.
 Teraz już/ przez nádziecie ſpolne/ y przez ſrogi
 Upadek przyſſley Troiey/ Na proſie/ y przez Bogi/
 Ktorem niedawno odiał nieprzyziácielowi/
 Trzebáli ieſzcze czynić co po rozumowi :
 Trzebáli ieſzcze ná co/ odważyć ſie śmieie ;
 Trzebáli y podchodzie w czym nieprzyziáciele :
 A ieſliżeby ieſzcze co/ do zguby Troiey
 Zoſtawili Bogowie/ w ſkrytey rádzie ſwoiey/
 Pomińcie ná mie : álbó ieſli mi nie dácie (macie/
 Tych rynſtunkow / ktore w ſwey właſney władzy
 Dáćcieſz tey. co rzekſzy/ ręká w ſtrone ſkazał /
 Oo A obraz zgubogrozeý Minerwy wkazał.

Q A ponieważ tego do obálenia murów Troiańſkich wyroki Boſkie prágną, Peán-

dnáf. Achillesowi
 pierwſze cząſy na-
 znáczono, do od-
 práwowania od-
 wag rycerskich, y
 do śmierci.

K A wam inſzych
 pozwolono. Kto-
 rzy żywi, ieſzcze po
 nich zoſtáiecie.

L Ta wáda.
 Ociągáaniem ſie
 ná wojnę.

M Atoli on. A-
 chilles.

N Na wáſci ná
 ciera doſyc nieſ
 ugáwie. Wkázuie
 Vliffeſ, że Aiáx,

przymawianiem
 iemu o Pálámede-

ſá, ktory náń ſká-
 rzył, przymawia

záraz y wſyſtkim
 Grekom, ktorzy go

ſadzili i wmarwia-
 iac to we wſyſt-

kich, że náń iá-
 wny dowód był, zło

to pod namiotem
 ználežione.

O Alec y Háus
 pleowic. Pálá-

medes.

P A w Peámo-
 wigu mnie wó-
 nuia dákemnie.

Wkázuie tymi ſło-
 wy Grekom, że y

oni pozwoleniem
 ſwym ná to, záro-

bili ná te przymo-
 wke Vliffeſowi,

choć niewinnie.

toniczã Philoktetesã rozumie, który miał strzaly Herkulesowe, bez których Troiã nie mogła bydź wzjeta: ten iż był nã Lemnie, przychodziło Grekom, ż potrzeby, ż tamtãd go przywabić, choć rãnego. Czego (przesydzãiac) rãdzi Grekom dowieść przez Aiãxã, iãko przez tego, któryby nic w tey mierze nie sprãwił. R Telamonowigowi zlećcie. To iest Aiãxon.

S Lec Symeonowi w spãk pterwey plynãc przysidcie. Simois, rzekã Troiãnska, ż Idy gory wypadãiaca, która sie potym tãczy ż Xãntem.

T Żitelonym sie lãstiem nieokrywãc Joste. Idã, iest gorã Phrygijska. Dãie znãc Vlisfes, że iãko to bytã rzecz niepodobna, aby Xãnt rzekã, miãlã bieg swoy wzãd obrocić: albo żeby Idã lãsami wielkimi okryta, nie miãlã sie lãcie zielenieć; tãk y to bytã niepodobna, aby dowcip Aiãxon, miãl bydź pożyteczny Grekom.

V Jãktem miãl w Dãrdãnskiego wiejszãk poimãntu. Dãrdãnski wiejszek, Helenus, Pryãmon syn: Tego byt fortelem nocnym poimãt Vlisfes ż Dyomedesem.

X Kiedym wnosiã obraz Minery Phrygijskiej. Mieli tãka praktyke Troiãnczy, że Troiã od żadnego nieprzyaciãlã wzjeta bydź nie mogtã, pokiby obrãzu Pãllady nie wtrãdili: od obrãzu onego y Pãllady, spodzienãiac sie obrony. To wiedzac Vlisfes, przez nocny fortel pobinysy strãż Stolecznego Zamku, dostãt obrãzu Pãllady, ż odwaga zdronia swego.

T Boginiã w tey wãlasyym domu porwãc. Pãllady, albo Minery obraz, w ierze kościelce.

Z ż Telamonã zrodzony. Aiãx.

Aa Bez potrzeby tãcz nosiã ż ãciãdmi sfor wolowych. To wdãie, żeby byt nie tylko on, ale y woysko nysyisko dãremnieby sie byto kuãilo o Troia.

Bb Ż w on dilesi wielktem Jamet tey w nterwola wprãwtes. Tym sãmy, że przez wzjãcie obrãzu Pãllãdżinego, sprãwił to, że Troiã mogtã bydź wzjeta.

Cc Tydcowigem miãt vragãc. Dyomedesem. Dd Żtory. Dyomedes.

Ee Gdyby nie miãl wiedziec ż bitny od mãdrego test mnieysy. Przyznawa, tymi słowy, Dyomedesowi Vlisfes, serce odwagi wielkiej: ãle przecie to dãie znãc, że mu to lãtvo bylo odprãwować, przy iego rozumie.

Ff Nãpãrãby sie sam brontydy drugi Aiãx. To iest Oileow syn, bo dwã byli Aiãxonie: ieden Telamonowicz, człowiek hãrdy, który sie ż Vlisfesem spirãt: drugi byt Oileowicz, człowiek y meżny, y skromny. Gg Ż Euryppilus stogi. Dwã Euryppilowie nã woynã Troiãnska byli wyiechãli: ieden Herkulesow syn, ż Kou wyspu, wiejsbãmi stawnny: drugi, Euomonow syn, ż miãstã Ormeniu: który, iãko o nim piãse Homerus, że czterdziãsta Okretow, nã expeditia Troiãnska, żã Agãmemnonem posãdł byt. Ten iednãk choć miãl tãka potega, dla ktorej go zwãno frogm, nie nãpierał sie rymsunkow Achillesowych.

Hh Żacnego Andremonã Thoãs zrodzony. Ten Thoãs, byt Pãnem Etolczkow, ã wyprãwił sie byt nã woynã Troiãnska, ż czterdziãsta okretow.

Ii Nie mniey Idomeneus Idomeneus byt rzeczon Lityiskim, ten Kreteiczkom pãnowãt: ã nã woynã sie Troiãnska ż Greki wyprãwinysy, meżnie sobie postepowãt y ż Meryonem: obãdwã ci byli ż Liktu, miãstã Kreteńskiego.

Kk Ż brãt zrodzony stãrszego Nteowigã. Menelãus, brãt Agãmemmonow.

Ll Ż tãko nãd steruikã galernego. Sperrnik iest, co steru pilnuie, y Galera rzãdzi, y ruãdlem iã kieruie, kedy potrzebã.

Mm Obmyãlãcie strãżnikowi nagrode. Mnie Vlisfesowi.

Nn Proãe y przez Bogi. Przez Pãllãde, ktorej obrãz niedãwno Troiãnom byt wzjãt w noc, przez gwãlt, Vlisfes.

Ż obra

Oo A obraz zgubogrozy Mnerwy wkazał. Obraz on, zowie tak, dla tego, że iego wzięcie, albo iego wtrącenie, wrożyło Trojantom pewną zgubę y zginienie, które ich potem nie minęło.

Argument Powieści Czwartej.

Książat Greckich Koło, wzruszone słowy, y wymowa Wlissesa, przysadzili iemu oreza Achillesowe, iako wietsemi zasługami godnieyssemu. Co Aiax miałac sobie za krzywdę, y zelżywość, bārzo sie rozgniewał: y sāmego siebie, swoimże mieczem, przebił. Y tak on maż, który inszych zwyciężał, gniewu swego utrzymać, y zwyciężyć nie mogac, mieczem swoim, którym wiele nieprzyjaciół w potrzebach zabijał, y sāmemu sobie zdrowie odiał. Gdzie zaraz ze krwi, która z pierśi iego wypłynęła, wyrosł kwiāt bronatny, podobny Hiacyntowi, na którym znayduia sie litery Greckie, α, α, które sa pamiątka, nie tylko żalu iego, ale y imienia.

Powieść Czwarta.

Zaczym Rycerstwo prawie wszystko sie wzruszeło /
Stąd / iako siła moze wymową / znać belo :

Bowiem zaraz / wymowcy / zgodnie A broni one
Odważnego Rycerza / były przysadzone.

B A ten / który Hektorą / y z iego zelązy /

A Jowiszą / y ognie strzymał wiele razy /
Nie mogli / nieborak / gniewu wytrzymać iednego :

C Tak żal zwyciężył meżą niezwycięzonego.

Bo porwawszy bron / rzekł : ten miecz mój jest własciwy /

Czy y tego Wlisses / nāprze sie / chelpliwy :

Tego mi / na sie / zāżyć przyidzie / który nie raz

W krwi sie Phrygijskiej moczył : lecz w pānu swym

Moczyć sie musi. aby niēt sie tym nie chlubił /

Ze kto inszy Aiaxą / a nie Aiaxą ybił.

Rzekł to : a w wystawione pierśi / chyżym rāżem

Tak potężnie śmiertelnym wderzył żelazem /

Ze go wzad dobyć nie mogli : aż sām z krwi wyszło.

Ktorey / gdy ziemię soba wrumienić przyszło /

A Bront one obo
wāznego rycerzā.
Achillesā.

B A ten który
Hektorā y Jowis
szā y ognie strzy
mał. To jest A-
iax.

C Tak żal wy
cięzył meżā nie
zwycięzonego.
Aiaxā, przedtym
od drugich niezwy
cięzonego.

D Jaki też z E-
balskiej wrost
pierwej rany.

Abalijska rana
gowie, rane Hi-
acynthá Abalijskie
go młodzieńca, sy-
má Dyomedesowe.

Wnet świeżo wrodzony) natychże miał zaraż /
Na zielonym siedarniu / błękitny kwiat nalaż :

D Jaki też był z E-balskiej / pierwej wrost / rany.

E Kształt iakby / między liściem / litery pisany /
Która się do chłopięcia / y meża / stosuje :

Tá imię / á druga zaś lament / znamię nuię.

go, y Amikie : który kregiem kamiennym, od Apolliná ciśnionym na powietrze, á od Zephirá wia-
tru popędzonym, był rannym iemiennie w głowę. Ziego krwie, w on czas, wyrosło ziele, nazwa-
ne Hyacinthus, po nasemu, Spilce : ziola tego kwiat, iest lekka czerwonością zfarbowany. O-
czym znajdziesz w Księdze dziesiątej, w powieści piątej. Takie tedy ziele, y w on czas też na ziemi
 cudownie wrosło, że krwie Aiáxá rycerza.

E Kształt iakby między liściem litery pisany. Zetki bowiem na liściach kwiecia tego
Spilcowego, albo Hiacynthu bedace, czywia kulká syllab, literami Greckimi pisanych ; miánowią-
te, *oa*, y drugie *ay*, *ay*. Pierwsza syllab *oa*, wyraża początek tego imienia, Hyacinthus. Dru-
gie dwie, są stekania y żalu : gdyż co Grecowie mówią, *ay*, *ay*, to Polacy, Ah, ah. y tak iedne
litery na tamym kwieciu, stosują się do Hiacynthá chłopięcia : Drugie stekania, do Aiáxá meża.

Argument Powieści Piątej.

V Lisses, po wzięciu rynecunków Achillesowych, puścił się mo-
rzem do Lemnu, dla strzał Herkulesowych, pozostałych przy
Philoktecie : którego obrażonego od tychże strzał iadem napuśczo-
nych, zostawili byli Grecowie na wyspie Lemnie. A tá przyczyna by-
ła tej drogi Vlissesowej, po te strzały Herkulesowe : że praktykę mieli
Grecowie, że bez nich żadna miara Troia wzięta bydz nie mogła.
Przywiozłszy tedy z Lemnu te strzały Vlisses, przywiozł zaraż z nimi
Philokteć. Za czym już też Troia zburzona iest, y Pryámus Krol
Troiey, albo rączey wszystkich Azyey, w ołtarz łowiślowego, gdzie
był uciekł, tuśac że tam miał bydz bezpiecznieyszym, zamordowany.
Kassandre córke tego, wieścżkę, y Ksienią Phébowe, po woysku za-
włosy włożono. Astyanáx, Hektorow syn, z wieże zrzucony. Ná-
óstátek, y Hekube żona Krolewska, przy grobiech poimana, Vlisses,
działem sobie między zdobyczą przypadła, wziął.

Powieść Piąta.

A Żywiejczą / rynnstunek wziawszy przysadzony /
B Vdał sie wprost / w dziedzinne Zipsypile strony /
A w zacnego Thoánta Pánstwa / **C** y w wżgardzone
 Kráie / wybićiem meżow przez żony wstawione.
 Gdzie wpadłszy w port / á widząc wiatr na swą rzecz stały /
 Wznioższy żagle / **D** wziął z Lemnu Tyrynthyjskie
 Ktore / skoro do woyska przystáwíl Greckiego / (strzały :
 Máiác y Philoktesá / Pána ich własnego
 W towarzysztwie przy sobie / przedko sie skonczelá
 Woyná / ktora sie przez tak dlugi czas toczelá.
 Wpadłá Troiá / wpadł Pryámus / **E** y iego
 Niebezpiečna żoná / zbywłszy křtaltu głowiczego
 Nápełnilá szekántem nowym obce kráie :
F Atám / gdzie sie Zellespont dlugi wąskim sstaie /
G palito sie Illion / y ognie niktedy
 Nieucicháiac stogie / szczyły sie wśedy.
H Tám y Jowisbow ołtarz / sposobem ofiary /
 Nápoil trocha swotey křwie / Pryámus stáry :
I A wlożona zá wlosy stogie / po przestřzeni /
 Tegoż Pryámá corká / á K Phebowa Káieni
 Rássándrá / prozno rece ku niebu wznosielá /
 Bo w swym rázie poćiechy nie nie odnosielá.
L Dárdáńskie Mátrońy / w czas swey ostatniey skázy /
 Oblápiáiac Bogow oczystych obrázy /
A po zápalánych sie kóściolach báwiace /
 Wymloczyli zwycięzcy Grekowie / pláczace /
M Zdobyć zazdrości pełná : támże wysłukany /
 A z przymuszenia iehże / od mátki wydány
N Astýanax / z oneyże wieże byl zřucony /
 Skąd gęsto zwył byl pátrząc / gdy niezwyciężony
O Oćiec iego / z Greckimi pultámi sie gonił /
P A Prádziaďowskię / sam práwie / pánstwa bróś
Q Już y Boreás w droge radzi / już y żagle (niel.
 Szczęśliwym wianiem / fumieć poczynáia nagle :
 Romieřki wáć wiatrow żeglarze nie káza /
 Już pod twárda / Troiáńskie biáległowy / stráza

A Żywiejczą
 Vlisses.

B Vdał sie w /
 prost. w dziedzi-
 ne Zipsypile stro-
 ny. Hipsipile, była
 corká Thoánta,
 Krolá Lemniczy-
 kow? Lemnus
 tedy wysp, był oy-
 czyzna iey, álbo
 strona dziedzi-
 czna, y oycá iey
 Thoánta. Vdał sie
 tedy Vlisses, po
 przysáżeniu sobie
 rynnstunkow, do
 Lemnu: bo tám
 był postány dla przy-
 prowadzenia Pe-
 ántowiczá.

C A wżgardzo-
 ne kráie / wybi-
 ćiem meżow przez
 żony wstawione.
 Gdy Wenus była zá-
 stána ná cudzoto-
 stwie z Marsem,
 Lemniyskie biáte-
 głowy, lekce ía po-
 wázáły dla tego :
 záczym gniew iey
 przeciwko sobie po-
 budżyły. Wenus bo-
 wiem przepáciłá
 to ná nie, że pár-
 chem kóžim zby-
 nie śmierdziáły :
 dla czego też me-
 żowie ich pogár-
 dzáli nimi. Zá-
 czym, gdy oniż ich
 meżowie, odiechá-

li byli na wojne,
przeciwko Thra-
kom, niemiędzy v-
czynili radę, o po-
mordowaniu ich,
skoroby się jedno
wrocili: y dokaza-
ły tego wśykiego;
sami tylko Hipsy-
pile Thoantowi
przepuścili. Ten
tedy mord meżow,
tu Poeta wspomina.

D Witał z Les-
mnu Tyrynthys-
kie strzały. To jest
Herkulesowskie. A
Herkules był rze-
czon Tyrynthyski,
od miasta Tyryns:

żako się nie raz powiedziato.

Hekuba, Pryamowa żona, która z cieśkiego żalu, do ślania swa przyszła, y w piśmie szczekająca była obrocona. E. A tam gdzie się Hellespont blugi ważyła. Hellespontus, jest wa-
skość morza, między Thracją y Phrygią. Tamte miejsce Hekuba szczekaniem swoim napelniała, od Greków w Troiey poimana, y aż do Thrację zawieziona.

G. Państwo się Ilion. To jest Troia, tak dawną nazwana, od Ilusa Krola.

H. Tam y Iowisow ołtarz. sposobem ofiary. Napelnił trocha krwie Pryamus. Tam, to jest w Troiey. Pryamus Krol Trojański, był zabity y ołtarz Iowisowego, od Greków: z którego, żako z stercza, niewiele krwi było wyciekło.

I. Włożona za włosy Kassandra. córka Pryamowa. Ta córka Krolowska, po zabiciu swoim od Greków, na wieśta wżgarde, za włosy była wtoczona.

K. A Phebowi Asient. Kassandra. Poganie, aby Kaptanstwa ich tym poważniejszy były, y żeby mogli mieć z ludzi wielkich obrońce nabożeństwa swego, poruczałi więc Kaptanowski rząd, ludzom możliwym, y zacnym. Dla czegoż też Kassandra, będąc córka Krolowska, była zarządem y Księżną Phebową.

L. Dardanijskie matrony. Pośle od Dardanusz białogłowy, to jest Trojańskie.

M. Zdobyć z zbrodni pełna. Tak zowie Poeta. białogłowy Trojańskie, które wynotowały Grekowie zwycięzcy z kościotł, gdzie się były pokrzyły, żądając ratunku od obrazów Bogów swoich.

N. Astyanax z wieże był rzucowy. Ten był syn Hektora, y Andromady: nie przepuszczono y temu, pod czas zburzenia Troiey.

O. Ociec tego z Greckimi pułkami się gonit. Hektor.

P. A prądziadowskiego sam prądzie państwa bronit. Hektor. Prądziadowskie państwo, zowie Trojańskie. Bo Hektorą Pryamus służył, Pryamusą Lamedon, Lamedoną Ilus.

Q Już y Boreas w droge rądzi. Wiatr pólnocny.

R Ostatnia Hekuba w okret wprowadzona. Zoná Pryamá, stárego Krolá : to między groby synów iey znaleźiona, poimáli Grekowie; y w okrecie z soba wieźli do Thrácyey.

S Okrutne Dulichyjskie rece. Vlissosow: ten bowiem był rzeczony Dulichyjski, iáko sie powiedziáło w tej Ksiedze, á w powieści piernysej.

T Z Hektorowego ciáta. Bo ten był synem iey : z miłości tedy ku niemu, y żalu, wziął popiołu z ciáta iego; ná pamiatke.

V Wátekos y dostáték lez/ ná mleyseu ofiáry. Mieli ten zwyczaj Pogánie, że ku czci nieboŝczykom, ofiáry pośmierne czynili. Otoż y Hekubá, y wlosow nátárgawŝy z głowy swej, y łzami ie pokropiwŝy, položylá ie ná grobie syná: swego, ku ofierze pośmiernejszej.

Argument Powieści Szoftey.

PRyámus Krol, opodal przed śmiercią swoia, widząc to dobrze, że sie krolestwu iego, zginienie zdawná od Bogów przezyrżáne, przybliżało: syná swego namłodszego, Polidora, dostátkiem złotá opátrzonego, do zięciá swego Polimnestorá, krolá Thráckiego, posłał, tym zamyslem: iesliby Troiá już tak do końca była spustoszona, áby wždy ktory z potomków iego został, coby krolestwo upádle náprawić, y odnowić mogł. Polimnestor iednak; dziećcie ono przyiawŝy, y życziwa ochrone zdrańwia iego obiecawŝy: skoro sie dowiedziáł, że Troia zburzono, lákomstwem y chciwością złotá uwiedziony, Polidora zabił, y iego trupá w morze wrzucił; niespráwiedliwy skarb otrzymał.

Powieść Szofsta.

Iest przeciwko Phrygii / gdzie Troiá bywała /

A Ziemiá / co Bistonczyki miéstkáncami miála.

B. Tám Polimnestorow był zamek zámolány /

C Ktoremus Polidorze / od Oycá był dány

Kryjomo ná chowanie: ále ná to rádniej /

D Byś był Phrygijskich wojen vchronion tymi snáziwego, y Kallihpi:

Z mądry to postápek iego / był w tej mierze /

Gdyby / zdrańliwej iego nie vsáiac wierze /

Nie przydawał był skárbow tak wiele / tu temu

Podniáty / vmysłowi / wielkicy / lákomemu.

A Ziemiá / co Bistonczyki miéstkáncami miála. Bistonია jest miásto w Thrácii, tak názwáne od Bistoná Syná Marsowego, y Kallihpi: ziad adiectiuu, Bistoníski. Mezo-wie Bistonscy, albo Bistonczycy, Thráckowie są.

B Tam Polimnestor
 Heron był zameł
 zawołany. Poli-
 mnestor, iako sie
 wspomnielo w Ar-
 gumentcie, był Krol
 Thracki.

C Ktozemus Pol-
 lidore. Polydorus, był Syn Pryamon namtodsy.

D Był był Phrygijskich wolen wchroniony tym suadntey, Zehy tam mogł bydz przecho-
 wan, azby sie wojná Troyńska skończyła.

E Niepobożny Krol Traków. Polimnestor.

F Wychowawcą swego. Polidora.

Bo kiedy wstorać Phrygom/ już nie było drogi/ (gi/
 E Niepobożny Krol Thraków/ wywarłszy miecz swój
 Zaráz nim gardziel przerznął F wychowawcą swego:
 A żeby nań nikt wiedzieć nie mógł nic tak złego/
 Wierząc/ że zbrodnie jego z ciałem zginąć miały;
 Już nieżywego zrzucił w morze/ z wierzchu skały.

Argument Powieści Siodmey.

PO wywroceniu y spustoszeniu Troiey, gdy Grekowie Morzem w
 okrećciech do Thracyey przypłyneli: cień, albo duszą, zabitego A-
 chillesa (ktorego kości z wiadrzem były zachowane w gorze Pomor-
 skiej, Sigæum nazywanej) z ziemi w postawie dawney wyniknawszy,
 ukazała sie w nocy, y żądała od Greków, aby iey Polixene, Pryama
 zabitego córke poimána, y z Troiey wywieżiona, ku wieczney części y po-
 cieście ofiarowali. Gdyż mu iá Pryamus, ieszcze za żywota, w małżeń-
 stwo obiecał.

Powieść Siodma.

A Gdy od
 Thrackiego ładu
 kazał odcumow-
 wać Atreowicz o-
 krety. Thracya y
 Phrygia, są przy-
 gle krainy, ktore
 tylko dzieli od sie-
 bie Hellespont, to
 jest, długie, ciasne
 morze. Atreowicz
 Agamemnon, krol
 Greków. Odcumow-
 wać żeglarzom,
 jest odwiązać.

B Tam z toz

Aw tym, iak przyiązliwsi wiater iak następować/
 A Gdy od Thrackiego ładu/ kazał odcumować
 Atreowicz okrety/ y rozwiąć zagle;
 B Tam/ z Heroko rozpadłey ziemi/ wypadł nagle
 Achilles/ tyli/ ili/ gdy był żyw/ zwykł bywać/
 Podobny grożacemu/ zdał sie y porywać
 C Sam ná Agamemnona/ twarzą zapalczywa:
 Zdał sie y cisnąć nań chcieć/ broń niesprawiedliwa/
 Mowiac: przeczcie Grekowie/ mnie zapominacie?
 Ażakopanych/ zemna/ cnot mych odbiegacie?
 Nieczynicie tego/ proste. á żeby mogliá
 Moia/ bez wżciowości przystoyney nie belá:
 Dusze Achillesowey/ vblagać sie spiescie/
 A Polixene/ ná iey ofiare/ zarzeżcie.

Argu-

padłszy ziemi! wypadł nagle Achilles. Achilles był zginał postrzałem od Paryża, w bitwie Trojańskiej, y także zaraz w wojsku, trup jego spalony był: bo sam Ulisses, ciało jego włożył był na stos drem. Tu jednak Poeta pisze o nim: że iako skoro Grecowie do Thrácyey przyiechali, dał się im widzieć po śmierci Achilles, wyszły z rozpádley ziemi. To się pierwsze działo sprawa ścianańska. Szatan, w postaci jego, wkazawszy się Grekom, rozkazał, aby iemu, pod imieniem Achillesa, na ośiäre zarzeżano Pollixena, córke Pryámona: która też zśoba do Thrácyey wieźli Grecowie.

○ Sam zdał się porwać na Agámemmona. Cień Achillesa, na Króla Greckiego.

Argument Powieści Osmey.

Grekowie, wsłuchnawszy dusze Achillesowej, która się w postaci jego w nocy ukazała; pozwolili na to, aby Polixena była zabita na ośiäre za duszną: z rozkazania ich, zaraz porwano ją z łona matki iey Hekuby: która gdy już do ołtarza była przyprowadzona, widząc Kapłana Neoptolema, stojącego z rzeźnikiem, z śmiałością była umrzeć gotowa, woląc śmierć wężliwa podjąć, niżeli zostawać w niewoley. Wspomina też tu Poeta słowa iey przy śmierci: wspomina y narzekanie żałosne Hekuby matki, nad córką okrutnie zarzeżaną.

Powieść Osma.

Tak rzekł: a towarzysze A wnet czynić gotowi /
Co się onemu zdało srogiemu cieniowi:
Porwawszy pannie / z łoną matki / nielaskawie /
Która już same tylko piastowała prawie /
A meżna / y niebezpiečna / y te / Ktorey ślepa
Ciężka żeńska pleć / natura była pozwolela /
Wiedli nad grob: gdzie zlewni koniec czyniac swemu /
Osiara się stać miała / trupowi straszniemu.
A gdy już niestrwożona / na płac wywiedziono /
A do okrutnego ja ołtarza przymkniono:
Widząc / że się iey stoga osiara gotuje /
A B Neoptolemus już kniew się przystępuje
W rece swej prawej / tesał kończyłszy trzymając /
A z towarzyszy / swoiego oka nie spuszczać /
Rzekła: inż się nasyć ślachetney krewie moiej /
Nie zmieściam ja srogości powolna bydz twoiej:

A Wnet czynić gotowi. Taką była nieostrożność Pogani, którzy się nie trzymali słowa Bożego, że ścianaom, pod postawą ludzi ścianaom się, y pokazującym obłudnie, posłusznymi byli, y trupem spalonym, żywych ludzi na ośiäre zarzeżali, y palili.

B Neoptolemus. Tu niey się przystępuje. Pyrrhus, syn Achillesa, z Deidamiey. Neoptolemem był rze-

pehniy

czony, iako nowo-
tny żołnierz : dla
tego, że chłopie-
ciem bedac mło-
dym, iechat był na
wojne Trojańska.
Neos bowiem no-
wy : a Neopto-
lemos, wojne
waży. Tenże był
Kaptanem, przetoż
gorow był rzezać
Polixene.

C Wy tylko, Żoł-
nierze Grecy.

D Ciało matce
dajcie. Hekubie.

E A złotem go
opłacać nie przy-
muszajcie, iako
pierrwej, z meżem
swoim Pryamem,
odkupowała zło-
tem trupą Hekto-
rowego, którego
włozona, przeda-
jąc, około murów
Trojańskich.

F Ona sama leż
z oczu namnity
nie puściła, Poli-
xena.

G Wznośa z ję-
mie, Trojańskie
one białegłowy.
Polixene, żarzą-
na od Kaptana.

H RACHUAC OS-
PLĄKANY NAROD
PRYAMOWY. To
jest, wważając nie-
szczęście, y wypadek
domu Pryamowe-
go. Iako sam Prya-
mus, był żalosnie

Pchniy lub w podgórlet/ lub w me pierśi/ swym żelazem/
(A podgórlet/ y pierśi/ odkrył żarazem)

Bowiem nikt z Polixeny nie będzie miał sługi :

A y żadnego z Bogow/ niakiey przysługi

Z ofiarowania mego/ nie odniesie/ ciała.

Chciałam wprowadzić/ by była matka niewiedziela

O śmierci mey. Matka mi trosk dodaie wiela :

Matka mi/ z miley śmierci/ wmniewa wesela :

Choć i nie tak/ zaprawde/ zechcia z swiatam mego

Żalować iey potrzeba/ iako życia swego.

C Wy tylko/ bym do grobu wolna mogła wstąpić/

Chcieyście ode mnie iako nadaley odstąpić.

A słuszyli rzeczy chce/ nie tykajcie swymi

Panienskich moich członków/ rekami mezkimi :

Bo ktokolwiek jest/ co go śmiercią ma blagacie/

Wdzieczniej przyimie krewo/ ktora wolna mu oddacie.

Wzruszali iednak tego/ ostatnia ma mowa :

Prosi was/ własna kiedyś cortą Pryamową /

A teraz niewolnicą/ D ciało matce dajcie/

E A złotem go opłacać iey nie przymuszajcie /

Tylko łzami : wśak w ten czas/ kiedy ięszce miała /

A złotem trupy synow swych odkupowała /

Tak rzekła : a leż/ ktorych wśystek lud lał siela /

F Ona sama/ z oczu swych/ namniew nie puściela.

A Kaptan płacząc/ zdal sie/ iakby przymuszony

Ostry swoy noż/ w podgórlet wrażać wystawiony.

Ona iednak/ choć i już na ostatet mdleli

Rolanami/ przyšlo iey wleknąć na ziemi :

Nie tylko niestwożona twarz/ do śmierci/ miała/

Alle y wpadając/ nie przypominala

Członków godnych zakrycia/ śata swa osłaniać/

A panienskiego wstydu/ do skonu ochraniać :

G Wznośa z ziemi/ Trojańskie one białegłowy /

H RACHUAC oplakany naród Pryamowy.

A iako ieden dom/ krewie wylał siela z siebie/

Żalujacie/ cna panno/ I żaluj y ciebie

Ktoras Krolewska żona/ przedtym była mało /

A co żywo cie/ matka Krolow/ nazywalo :

A coś

K A coś wzorem / Azyey kwitnacey / bywała /
 L Jes sie teraz / zdobyczy / podla czastka estala.
 Gdyż zwycięzca Ulisses / peronieby byl sobie
 Nie życzył cie mieć / niby korzystał byl w tobie /
 Byś / Hektorowa matka / nie była wiedziana :
 Tak Hektor / ledwie znalazł swoiey matce Panną.
 M Taj dopadłszy proznego / mejney dusze / ciała /
 Lży / ktore po tak wiele razy wylewała
 Oyczyźnie / y dzieciom / y mejowi swemu :
 Nie śpiey ie oddaie / y ciała onemu.
 Lzami ia kropi / lzami rany iey napawa :
 Wsty swymi całować / wst iey nie przestawa
 W pierśi sie zwykle tłukać / leży na wpadley /
 A mocząc / swoje świrne włosy / we krwi zsiadley.
 Ale y inszych lamentow wylewała ślę /
 Ale y to / zranionym sercem / wymawiała :
 Córko / ostatni żalu niedzney matki swoiey /
 Abowiem / coż po śmierci iuz mnie zbywa twoiey ?
 Córko leżyś / a ia twe srogie widząc rany /
 Własnie iak swymi trapię / swoy wiel skłopotany.
 Wiec żeby nikt bez mordy nie zszedł / z rodu mego /
 Widzę / że też y stanu rana dosła twego.
 A ia / zem białogłowa na świat cie wydała /
 Tuszylam / żeś wolna bydz od żelaza miała :
 Ali przecie / chociaż to białogłowa belą /
 Żelazem cie / froga śmierci / żywota zbawiela.
 Tenci tyran Achilles / ten to skazca Troiey /
 A ciebie / y tak wiele pobit braciey twoiey.
 N A ia / gdy od Paryża on poległ / y Pheba /
 Mowilam / że sie go iuz wiecey bać nie trzeba.
 Ano sie go bać bylo trzeba / niewymownie /
 Bo y teraz / na nasz rod nacierą gwałtownie
 Popioł pogrzebionego ciała / że y w grobie
 Głównym ineprzyiacielem gułem go bydz sobie.
 O Łakowiczowim ia gwoli / płodna belą.
 Legło w telkie Ilion / y iuz sie skonczela
 Cieska wojna / porażka pospolita : ale
 Zniszczone Troyskie zamki / mnie zostają całe.

X r r

zabity. Hektor tak
 że syn iego, nie tyl-
 ko zabity, ale y
 włożony okolo
 murów. Kassandra
 została zabita, y żelży-
 wie włożona :
 matka Hekuba,
 poimana. Polixe-
 na córka iey, na
 ofiarę Achillesowe
 mu trupowi zarze-
 żana. Tego wysy-
 tkiego one białe-
 głowy żałowały.
 I Saluta y cła-
 ble / ktoraś. He-
 kubo.

K A coś wzorem
 Azyey kwitnacey
 bywała. Dacie
 znać, że Hekuba,
 z Pryamem mejem
 swoim, była nzo-
 rem w Azyey, lu-
 dzi w sześciu kwi-
 tnacych.

L Jes sie teraz
 zdobyczy podla
 czastka estala. Bo
 Grekowie tak so-
 bie śacowali He-
 kube, iako naliz-
 śa : y Ulisses me-
 dzałby był o nie,
 kiedyby był niennie-
 dział, że była ma-
 tka tak zacnego
 meża, Hektora. I
 prawdę Poeta mo-
 wi : że Hektor po
 śmierci swoiey, le-
 dwie matce swey
 znalazł panną.

Bo sie

M Tą dopadłszy
proznego meżney
duże ciała. Heku-
ba dopadłszy ciała,
żarzący na ofia-
re, Polixeny carki
swey.

N A ta! gdy od
Paryża on poległ
y Pheba. O zabi-
ciu Achilleśa od
Paryża, wyższy po-
wiedział Poeta, w
kiedże dwanaście
przy końcu.

O Łakowczy
winięta gwałtu pło-
dna była, Achille-
sowi, moni Heku-
ba: bo dzieci moje
wytrącił.

P Penelopie w
podarki. Vlisse-
wey żenie.

Q A Jęćkim
niewiastom, trą-
ką wyspą, przed
Achais bedaca:
od tego imienia
idzie adiectiuū,
nacki.

R Żeś grob nie-
przyjacielski. A-
chilleśowe duże.

S Jam zaduszną
ofiara te to vro-
dźka. Polixene.

T Polidorus
Krolowi tu Is-
maryskiemu.
Krol Ismaryski,
był Krol Thracki,
Polimnestor: bo
Ismarus, jest góra
w Thracyi: od

Bo się mój żal przewleczy/ ktora/ przedtym mało
Co żywo/ nazacnieysza z ludzi/ nazywało:

A wielmożna/ tak zacnym meżem/ y zięćiami/
A tak wielu synow/ y onych małżonkami.

A teraz mnie wywlecza/ niedzniece wygnana/
Od grobow/ dzieci moich miłych/ oderwana/

P Penelopie w podarki: ktora gdy mnie z swymi
Pod kadziela wsadzi/ przadkami drugimi/

Bedzie mnie wszytkim/ palcem swym/ włożowała:

Q A Jęćkim niewiastom/ w głos opowiedała/
Mowiac: onac to zacna matka Zektorowa:

Ona (rzecze) małżonka własna Pryamowa.

A ty/ po tak wielu lez macierzyńskich/ teraz/
Ktoras ich wielka ulga bywała/ y nie raz/

Ostania corko moja/ na coś przyść musiała:

R Żeś grob nieprzyjacielski/ ktora swego błagała.

S Jam zaduszną ofiara te to wrodziła:

Jam y nieprzyjaciela oney naba wiela.

Czegoż żelazna czekam: czego omieścić wam:

Nie co starość/ szkodliwa sobie/ zachowuywam:

Dokąd środzy Bogowie (jedno żebym siela
Tłomotnych się pogrzebow ięszce napierzeła)

Stara zwolczyć cie babe: Ktoryż głowiek żywy

Rzekłby był/ że Pryamus mógł być zwan szczęśliwy

Po rozwałeniu zamkow Trojańskich: a iście

Shczęśliwym jest/ po śmierci swojej/ rzeczywiście.

Bo y nie patrzył na twe/ corko ma/ zabicie/

A zároveň z Krolestwem/ opuścił swe życie.

Tuże iednak/ że będzie ktora bogobojny/

Żeś sprawi pogrzeb/ dziecko Krolewska/ przystojny/

A w dziadow twoich grobie/ połoz tyw ciało.

Allec nie takie szczęście/ w dom się nasz dostało:

Macierzyńskie lzy tylko zasłużyłaś sobie/

A kes obcego piasku/ szutego na grobie.

Wszystkosiny potracili. mnie tylko zostawa

Ten/ co mi trochę ięszce żyć chęci dodawa/

Syn namilerby matce: sam teraz iedyny/

A niedawno/ namłodpy był między syny

Polidor

T Polidorus/ Krolowi tu Ismaryjskiemu
 Na chowanie/ w te kraie dany. V lecz ia czemu
 Omieściwam/ okrutnych ran/ woda chedoga
 A twarzy iey opłokac krwia zpluskanej/ sroga:

nier adiectiuu,
 Ismaryjski.
 V Lecz ia czemu
 omieściwam o-
 płokac ran okru-
 tnych. Ieszcze bo-

wiem nie była na ofiare spalona Polixena, y przed ofiarowaniem iey, matka chciała opłokac rane,
 morska woda.

Argument Powieści Dziewiatey.

O Plakuiac matka Hekuba, trupą corki swey Polixeny zarze-
 zanej, z rozkazania Grekow, na ofiare ku czci Achillebowey,
 chciała przed spaleniem, omyc ze krwi twarz iey, y rane. y kazawszy
 sobie Troiankom podac wiadro, szła do brzegu morskiego, ku czerpa-
 niu wody. Tym czasem obaczyla ciało zabite, nawalnościami na
 brzegi wyrzucone: przypatrzywszy sie, poznala ze to bylo ciało syna iey
 Polidora. A zrozumiawszy, ze go Polimnestor zamordował, łakomiac
 sie na iego zloto, szukala okazyey y sposobu, wykonania pomsty nad
 nim: iakoz odważywszy sie na to, oczy mu wylupila.

Powieść Dziewiata.

C Orzekly/ A babim krokiem gdy dochodzi brzegu/
 A siepa wzieszone swe włosy/ bielsze sniegu/
 Mowiac nieszczesna: daycie/ o Troianskie panie/
 Daycie iakiego wiadra/ na wody czerpanie:
B Polidorowe ciało/ na brzeg wyrzucone
 Wyżala/ srodze Tracza bronia poranione.
 Na co krzyknely glosem Troianki. lecz ona
 Stanawszy iako wryta/ zalem przerażona/
 (Bowiem y glos/ y placz/ w iey wnetrznościach zaczęty/
 Wesolet/ y w raz/ w niey sam zal pozarl zawzięty)
 Tretwieie/ kamieniowi podobna twar demu:
 Raz chmurna twarz/ tu niebu wznošac wysokiemu/
 Drugi raz/ w niskiey ziemi topiac swe żrzenice.
 Czasem sie zapattuie na synowskie lice/
 Czasem na rany/ ale naczesciey na rany:
 Sama sie bestwi/ sama gniew wzbudza porwany/
 Ktorem

A Babim kro-
 ktem dochodzi
 brzegu. Hekuba,
 Krolowa przed-
 tym Troianska, le-
 ninym slapaniem,
 ktore zwyczynne
 jest slarym bialym-
 g. mow. szła po
 wode do bližszego
 morza.

B Polidorowe
 ciało poranione
 wyżala. To jest
 syna swego nay-
 młošszego, ktorym
 sie ieszcze ciešyla,
 zabitego wyżala
 na wodzie. prz
 brzegu.

C Wysłęka sie
na karanie chce
wójcie winnego.
Na karanie Poli-
mnestora, chociaż
Krola, ktoremu
zamyślaniała oczy
wylupić.

D Na trop roz-
boynicy. Na trop
tego, który iej sę-
nie wziął z gnia-
zdá.

E Wierzył O-
dryzyski jedno-
wladzicá temu.
Wierzył słowom
iej, Polimnestor.
Odryza, miásto by-
ło w Thrácy: od
niego Odryzyski.

F Bránek Tro-
jánstich. Bratych-
głow poimanych
w Troiey.

G Ze Krol ich o-
táki sęwánt zdro-
wia przyprawio-
ny. Skoro sie de-
wiedzieli Ibráko-
wie, że Hekubá o-
czy wylupitá Kro-
lowi ich: gniewá-
iac sie o to, przeci-
wno nie powsta-
li, y kámienná nie
cisłáiac, one zá-
mordowali. Zmy-
ślano iednak, iá-
koby w sobáke
miałá byđz prze-
mieniona, y kámi-
nie ono chwytáć
zębami, ktorymi
ná nie cisłano: la-

Którym rozpalimy sie/ pomste wymyślala/
Wlasnie iakoby iejsze Krolowa byđz miała;

C Wysłęka sie na karanie chce wdac winnego.
A iak lwica/ gdy zbedzie szczeniécia sšacego/

Gniwa sie: y nápadly D ná trop rozboynicy/
Biezy/ y choć niewidzac/ doysdz go sobie zyczy:

Tak y Zekuba/ gdy gniew z placzem pomieslala/
A z serca/ y smialosci/ nie zapamiatala:

Alé zapomniawszy lat/ biezy do srogiego
Polimnestora/ sprawie mordu okrutnego/

A wdawszy sie z nim w mowy/ w tym go upewniela/
Ze iejsze/ wkrętego zlotá/ miała siela:

A z tymże sie/ do niego/ wdac chciala zlotem/
Zeby ie zá/ synowi iej/ oddal ná potem.

E Wierzył/ Odryzyski Jedno wladzicá temu/
A przyzwyczajon bedac wydzierstwu w sšelkiemu/

Odwiodl sie z nią osobno do gmachu/ gdzie swymi
Tak sie/ chytrzec/ umawial slowy lagodnymi:

Nie odwlaaczay/ Zekubo/ tej sprawy/ iuz wiecey/
Alé day to/ co masz dac synowi/ co precey.

A ia tobie przez Bogi przysiegam: ze calo

Co sie kolwiek/ y pierwey/ do rąk mych dostalo/

A cokolwiek mi teraz das/ chocia z tajemnie/
Oddac mu bede gotow wyslytko/ nieodmiennie.

Lecz ona/ zaslepiona patrząc w mowiacego/
A oczywiscie krzywo przysiegaiacego:

Srogim rozgrzana gniewem/ za leb go porwawszy/
A w posilek nan/ F bránek Trojánstich/ zezwawszy/

Pálce mu/ w miarolomne oczy/ porwajala/
A zrenice mu/ z lagod/ powylupowala.

Takiey ia/ zapalczywosc/ siely nabawiala:

Bowiem y rece/ w swoim zdraycy/ wtopielá.

A nierzłac oczy/ ktorych iuz nie bylo w ciele/

Lecz y miesca/ gdzie byly/ z krowia/ siepala smiele.

Skoro iednak/ Tracti lud/ w tym byl ostrzezony/ (ny:

G Ze Krol ich/ o táki sęwánt zdrowia/ przyprawio-

Co żywo ná Trojánke/ za gminu wzruszeniem/

To broniámi/ to roznym cisłalo kámieniem.

Alé ona

Ale ona/ ciśnie kámiennie/ chwytając/
 Zchrápotliwym mruczeniem gonila/ kásając:
 A glosem/ zgotowanym do zwyczajney mowy/
 Szczękała/ miásto tego/ co rzecz miała słowy.
 H Młieysce to/ znázne y ztád/ co sie ná nim stáło:
 A ztád/ że sobie z rzeczy przezwiśko przybrało.
 Lecz ona/ ná kłopoty dawne pámietając/
 W on czas wylá/ po polách Sytonskich biegając.
 A iey biedá/ Troiány/ y Grecki lud stogi/
 A same náwet wśyśtkie tak wzruszylá Bogi/
 I Że y żoná/ y siostrá Jowiśowa/ przalá/
 Aby Żekubá/ taką káźń zástłuzyc miałá.

Iuno: ácz byłá wielkim nieprzyjacielem Troiánom, bázżo żáłowalá tego wielkiego vpadku, y nie-
 szczęścia Hekuby, Krolowey przedtym; przác, áby taką káźń od Bogow zástłuzyc miałá.

dżi kásáć, wyc, y
 szczękác po polách.

H Młieysce to
 znázne / z rzeczy
 sobie przezwiśko
 przybrało. Pli
 grob: bo to młiey-
 sce, od onego rzá-
 su, gdzie iá zabi-
 to, pśim grobem
 nazwane było.

I Że y żoná / y
 siostrá Jowiśo-
 wá przalá. To iest

Argument Powieści Dziesiątey.

GDy Memnon, Tytonow, y zorze poránney syn, w wojnie Tro-
 iáńskiey Pryámá ratuiac, od Achilleśá był zabity: mátká ie-
 go, wiela słow łowisá prosiła, áby śmierć syná iey, iákimkolwiek
 sposobem, sławna, y pámienna uczynił, ku póćiesze iey; co zaráżem
 w łowisá otrzymalá. Bo kiedy ciało Memnonowe, wedle zwyczáiu
 Pogáńskiego, było palone, zperzyn od ognia lecacych, ptacy ieszcze nie-
 widáni, cudownie sie rozmnożyli; ktorych Memnonkami nazwano.
 A te ná każdy rok zwykli sie zgromadzić ná d iego grob, y ná dwoie sie
 woyská rozdzieliwszy, rák zřoba bić skrzydlámi, y nogámi drápáć, że
 ich záuśse niemáło pobitych ná plácu zostawa, ná ofiáre, po śmierci,
 ku wćięciwości przodkowi swemu Memnonowi, odprawowána. A
 zorzá poránná, y dżiśia pláćze Memnoná, krople rośsy puśszczáiac.

Powieść Dziesiąta.

WSzálże/ lubo tey wojnie/ ktora sie toczelá/
 A Poránná zorzá/ wielce przyiázliwa belá:
 Nie látwo iednáć przyśflo/ żáłowáć iey zguby
 Troiáńskiego kroleśtwá/ y biedney Żekuby.

Æ r r 3

Blisze

A Poránná zor-
 zá / przyiázliwa
 byłá. Poránná zo-
 rze, Pogánie mieli
 też zá Boginiá, y
 nazwali iá Au-

rora. O tey pa-
wieda Poeta, że
nie żałowała wpa-
dku Trojańskiego,
i Hekuby: dla te-
go, że też miała
żał domowy, z
śmierci Memno-
na, którego był A-
chilles zabił.

B Ale matka nie
mogła patrzeć na
ciało włożone na
ostatek ognia. Po-
ranna żorża, na o-
gień pogrzebowy,
którym miał być
palony iey syn, Me-
mnon, po zabiciu,
patrzeć nie mogła,
żałować go.

C Niższa ze wszech
na złotym wstawio-
nych niebie. Do
Iowisza mówiac
żorża poranna, zo-
wie się przed nim,
niższa Boginia:
dla tego, że mało
kościółów sobie po-
święconych, miała
na świecie: y że o-
fiar żadnych, ku
częci iey, nie palo-
no, y świąt, iey ku
chwale, nie świę-
cono.

D Strzegac/ by
kiedy granic noc
nie przeskoczyła.
Zasługę tu swoje,
żorża poranna,
wspomina przed
Iowiszem, powie-

Blizsze bo swe/ Bogini/ miała wtrapienia/
A żal domowy/ z syna Memnona/ stracenia;

Ktorego/ na Phrygijskich polach/ ginacego
Widziała/ od oszczepu Achillesowego.

Skąd farbe/ ktora zwykła poranki rumienić/
Przysła iey/ natychże miast/ na błada odmienić;

A chmurami się wszystko niebo z okrywało.

B Ale matka nie mogła y patrzeć/ na ciało
Włożone na ostatni ogień, lecz tak belą

Rozkudłała swe włosy/ tak się nie leniała

Wpasc/ z płaczem/ y kolan Iowisza wielkiego/
Przydając y do płaczu/ takie słowa/ swego:

C Niższa/ ze wszech/ na złotym wstawionych niebie/ (bie:
Gdyż/ na świecie/ namniemy mam kościółów dla ściez

Jednak przecie/ Bogini: przysłałam/ nie dla tego
Bym pragnęła/ od ciebie/ Kościół takięgo/

A dni ofiarowych/ y ołtarzów pachniących/
Świątymi się ogniami/ mnie tu częci/ kurzających;

Gdybyś jednak/ przynamniemy/ to uważał sobie/
Tak/ choćem białogłową/ ja wygadzałm tobie/

D Strzegac/ by kiedy granic noc nie przeskoczyła:
Przyznałbyś/ zem nagrody godną/ za swe dzieła,

Lecz nie to jest/ Jutrzenney Boginię/ staranie;
Nie to iey stan; nie to iey teraz powołanie/

Abym/ biedna/ dostojenstw domagac się miała
Za zasługi/ którymim na nie zatębiała:

E Z Memmona abnążona/ przychodzi do ciebie/

F Który/ tu stryja swego wojenney potrzebie
Prozno posiłki wodził: bo od walecznego

W pierwszym wieku/ znieston jest/ Achilla samego,

Takęście/ wy Bogowie/ chcieli. lecz ja ciebie
Proszę/ który najwyższym iestęs Rzadzca w niebie/

Wzjęć wzdry/ i jakimkolwiek dostojenstwem/ iego:

Poćiesz w śmierci/ a wliży żalu matczynego.

Jakoż pozwolił Iowis: bo gdy stos niemalem
Ogniem spalony/ wpadł z Memnonowym ciałem/

A biały dzień/ zaćmiły dymy zaśpęcone;
Właśnie/ iak gdy wiec rzęci/ mgły z siebie zrodzone

Wysłaś

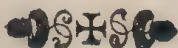
Wysylając/ światłości nimi zabrudzając /
 A słońcu sie/ tu ziemi/ przebić nie dając :
 Czarna perzyna wstała/ która potym mało
 Zgęściawszy/ y w jedno sie obrociwszy ciało/
 Postawę/ y farbe/ y duszę/ z ognia wzięła /
 A ieyże własna lekkość/ piora iey przypieła :
 A napierwey/ ptałowi podobna sie stała ;
 Potym/ ptakiem zostawszy/ strzydły zaśsumiała.
 Zaśsumiała równie z nią/ siostry niezliczone /
 Z oneyże matercy/ co ona/ zrodzone :
 Ktore/ trzy króć ognisko trupie obleciawszy ;
 Trzy króć/ na powietrze/ trzyk iednogłosy dawszy :
 Czwartym razem/ na woysk dwoie sie rozdzieliły /
 A bitwa/ iakby różny lud / z sobą stoczely :
 Krzywymi sie pazury/ y nosami kluiąc /
 A strzydły/ wzajem/ pierśi przeciwnie morduiąc ;
 Rzwia bliski sobie ciała/ na ofiarę swemu
 Spadały popiołowi/ tuż pogrzebionemu.
 Pamiętając/ że z meją poszły walecznego :
 Jakiż/ y imie wzięło od sprawcy swego
 Onoż ptaństwo / eż nagle na świat narodziło :
 Abowiem Memnonkami/ od niego/ rzezione.
 A w każdy Rok/ pod ieden czas/ woynę wsczynając/
 G A pogrzebna ofiara/ zawsze umierając.
 H Przetoż y Dymantowne/ widziało ich śielą/
 Kiedy coś żalofnego/ wtrąpiona/ wela.
 Poranna także zorzą/ nie mney żal znać dawa/
 Gdy od płaczow swych/ nigdy prawie nie przestawa.
 I Bo y dziś/ pobożne lzy/ ięszce z oczu toczy/
 Kiedy kolwiek/ wbystek świat/ rossa swoja moży.

ku sławie, y części Memnona, zabijając sie pracy niektorzy, na ofiarę poświęcono, albo zaduszą.
 H Przetoż y Dymantowne widziało ich śielą. Dymantowna, iest Hekuba, cerką Dymanta, Krolowa dawna Trojańska.
 I Bo y dziś pobożne lzy ięszce z oczu toczy. Przeczyne przynosi Poeta, dla ktorey y dziś, iurżenna zorzą, rossa przetrząsa ziola, y drzewa, powiedaiac, że to dla tego, iż y dzisiaj ięszce płacze syna swego, Memmona.

dając o sobie, że ona pilnuie, aby noc granic zamierzonych, nie przesepowata, dluzey sie bawiac, wiaz potrzeba. Bo gdyby zorza poranna nie byla czujna, y gdyby iadnoscia swa, y farbami, nieba nie otlwiecala; tak sie zda, jely noc dluzey trwala na ziemi.

B S Memmona obnazona. Z syna. F Ktorey tu strysa swego woteny potrzeby. Prosto posilka zwodzil. Tego Memmona, strjem byl Pryamus : bo Tythonus, scie Memmonon, byl rodzoym bratem Pryama : y dla teyze przyczyny, Poeta, nie zaniechal go w wierku swym polozyć.

G A pogrzebna ofiara zawsze umierala. To iest,



Argument Powieści Iedennastej.

A Neas, przedni z Książat Trojańskich, kiedy już widział Troie być niepodobną do ratowania, wziawszy żonę Kreuze, (która się zaraz gdzieś od niego odblakala, y zginela) wziawszy y syna Iulusa, y oycą zgrzybiatego Anchiześa, y Bogi swe domowe: puścił się wprost do wyspu Delu, tam od Aniusa, Kąplana Apollinowego, był wdzięcznie przyiety; skąd podarowawszy się wzajem, y Uskarczywszy się spólnie sobie, swego nieszcześcia, udał się do Krety. Ale iż tam powietrze było, prostownał drogę do Auzońskich portow, minawszy Itakę, y Państwa Vlisfowe, y Prowincye insze, ku Pheakom się brał, ku wyspie Korcyrze.

Powieść Iedennasta.

A Dla tegoż y
świete obrązy/ y
zäste / Druga
światłość własne
go oycą. Powie-
da Poeta o Anea-
su, że pod czas v-
padku Troiey, wy-
nosił z soba dwie
rzeczy swiete: ie-
dne, obrązy Bo-
gow: druga rzecz
świeta, oycą swe-
go starego.

B Cytereyski Bo-
hater. Aneas, syn
Cythereie, to jest
Wenery.

C Nad Aftaniu-
są. Syna własne-
go.

D Z cym od An-
tandru w okre-
ciech nieśiony.
Antandrus, mi-
sto było pod Ida,
gora Phrygijska.

A Toli rada Boska mieć tego niechciała /
By Troia/ w raz z murami/ nadzieie zbydż miała.

A Dla tegoż/ y swiete obrązy/ y zäste
Druga światłość/ własnego oycą wziawszy na sie
Ciezar wselekicy części godny/ wniost w wchodzeniu
B Cytereyski Bohater/ na swoim ramieniu.

A Ze wszystkich swych bogactw/ nad te rzeczy obie/
A C nad Aftaniusa/ nie nie wziawszy sobie:
D Z cym od Antandru/ morzem/ w okreciech nieśiony.
Opusciwszy przez/ Trąckie niepobożne strony/

E A ktwia Polidorowa/ ziemie ospecona:
Pomyślnemi wiatrami/ y woda zdarzona
F Przyplawil się/ do miasta Apollinowego /
Ze wszystkich/ towarzysztwa gromada/ swosiego.

G Tamże go Anius/ co tym ludziom panował/
A Phebome Kąplaniństwo/ z sławą odprawował /
A w kościol/ y w dom przyial: y miasto nadobne/
A kościelne káplice/ wkazał ozdobne:

A dwoie drzewa/ ktorych kiedyś się trzymala
H Latona/ gdy na świat plod z siebie wydawała.
Gdzie/ nakładfzy na ogień kadzidla wonnego/
A na kadzidlo/ winą nalawfzy czystego/

A spalie

A spaliwszy/ iak zwyczaj/ trzewa z bydel bitych /
 Szli do Krolewskich gmachow/ kosztownie obitych.
 Tam/ gdy sie na kobiercach pieknych rozsadzili/
 A podiedli/ y win sie wystałych napieli:
 I Sam pobożny Anchizes/ zaczął taką mowę:
 K O Kapłanie/ wybrany na służbę Phebowe/
 Nyle sie: czy/ gdym pierwey w tym tu mieście bywał/
 Synam/ y gtery corki/ u ciebie widywał:
 Czy nie dobrze pamiętam: Ta co smutnym głosem
 Anius trzesąc/ w biały czepiec krytym/ włosom/
 Rzekł: nie melisz sie/ zacny Bohaterze/ iście/
 Bylem/ pieciorgu dzieci oycem/ rzeczywiście;
 A dzis osieroconym/ widzisz mnie/ moy Panie:
 Takowey/ ludzkie rzeczy/ podlegly odmianie.
 Bo coż za zysk/ z osobno żyjącego syna:
 Gdyż go/ imieniem iego nazwana kraina
 L Andros/ trzyma/ ktora on za oycą sprawuje/
 A miejsce/ y Krolewski urząd zawiaduje.
 M Tego/ Apollo/ duchem wieńczym obdarował:
 N Białogłowy zaś/ Bachus wupominkował
 Tak/ że to y wiata/ y żadość przechodziło.
 Bo cokolwiek/ od corek mych/ dotknięto belo/
 We zboża sie/ y w soki/ przemieniało winne /
 A w iagody Minerwy/ y w owoce inne.
 A bogaty zysk miały/ z oney prace swoiey.
 O Czego gdy Atreowicz postrzegł/ skazca Troiey/
 (Byś nie mniemał/ żeby też dosięgł nas nie miało
 Z pewnych miar/ to niebezpieczeństwo/ co was dolegało)
 Przypadłszy/ zbroyno/ z kupa żołnierzstwa/ niechcące
 Pobral gwałtem/ oycą sie prozno chwytające:
 Niemolac ie/ aby ta/ ktora z nieba miała
 Żywność/ sam P Argolski lud opatrowały.
 Vchodzą/ gdzie sie ktorey vchodzie zdarzelo/
 Dwie sie z nich/ Q na Euboyska wyspe obrocielo:
 A drugie dwie/ do Andros/ Państwo braterskich: ale
 A tam potężny żołnierz/ przybył niemiejskale
 Woyna grożąc/ gdyby ich nie wydano/ stoga.
 A dla tegoż/ pobożność zwyciężona trwoga/

Ayy

Pomy

Z tym trojgiem,
 to jest z obrazami,
 z anchizesem, y z
 Askaniusem, okre-
 tami putcił sie był
 Aeneas, od Antan-
 dru.

E A krewia Polso-
 dorowa iemte os-
 specona. Bo w
 Thracyey Polido-
 rus, krolowic Tro-
 iński, od Polimne-
 storą był zabity. Za-
 czym y Poganie ro-
 zumieli, że onym
 mordem była zie-
 mia plugawiona.

F Przypławił
 sie do miasta A-
 pollinowego. Tak
 zowie dawne mia-
 sto, Delos, Apolli-
 nonymi odpowie-
 dziami sławne,
 ktore było na wy-
 spie Delu.

G Tamże go A-
 nius w dom/ y w
 kościół przyjął.
 Anius był Krole-
 m, y zarazem Kapła-
 nem Apollinowego
 nabożeństwa, w
 Delu.

H Látóna/ gdy
 na świat płod.
 Látóna, była da-
 wnego Vránusá
 corką, matką A-
 polliną, y Dyany:
 ktore bliźnieta ro-
 dząc, trzymała sie
 dwoygá drzew zie-
 lonych, ktore tam

przed kościołem
Anius wskazywał
Eneaszowi.

I Sam pobożny.
Anchizes, ojciec E-
neaszowi.

K O Raptancie
wybrany na stu-
żbę Phebowe. Do
Aniusa mowi.

L Andros trzy-
ma / który on za
oyca sprawuje.
Andros, jest wysep
jeden z Cykladek,
tak nazwany od
syna Aniusowego,
Andra, który w
nim, mieszka oycą,
pánował : a że sie
daleko od oycą od-
dalit, już go sobie
tak ścáował, iá-
koby go nie miał.

M Tego Apola
to duchem wiesi-
szym obdarował.
To jest, Androni
dał Apollo wiado-
mość, prześlych, y
przyszlych rzeczy
niektórych : bo w
on czas śatan, tym
ktoż z nim pora-
zumienie mieli, da-
wał ducha wie-
szego. Ludzie ie-
dnak rozumeli, że
mieli w sobie du-
chą dobrego Apol-
linowego.

N Białogłowy
zawsze Bacchusowi
pomnikował. A-
nius Krol, y Ká-

Powydawać / tak bliskie krewnie / pozwoleł :

R Co trwożliwemu bratu / przyznać słuszną belą.

Nie był bo tu Eneas / nie był Zektor / coby

Andru na ten czas bronił. przez których osoby

Dziesięć tysięcy rok trwali : y już zgotowane.

Żelazą bely / na ich rece poimane :

Gdy one / po ki ieższe wolne barki miały /

Wielkim głosem / ku niebu wznosząc / zawołały :

S Wyże Liber / day naszey / ratunek / potrzebie.

Jakoż on / przypuściwszy prośbę ich do siebie /

Ratował ie (jeśli to ratunkiem zwąć może /

Gdy komu / dziwnym kształtem / kto zginać pomoże)

Lecz ia / nie tyłkom w ten czas / nie postrzegł tey sprawy /

Jako ony głowieczey pozbyły postawy :

Alle y teraz tego nieumiem powiedzieć.

Wszakże już / to samo złe / świat wszytek ma wiedzieć

Je piora na sie wzięwszy / zmieniły sie ony

W białe gołębie / ptaki / T Anchize / twej żony.

Tymi / y podobnymi onym / rozmowami

Obiad skończywszy / spać sie rozschodzili sami.

A potem rano wstawszy / V śli sie Pheba radzić /

W ktoreby sie im kraie / rozkazał prowadzić.

X Rozkazał / by do dawney matki sie wdali /

A przyrodzonych sobie brzegow / sie trzymali.

Po rozprawie / z kościoła / sam Krol wyszedł z nimi :

A iż sie żegnać przyszło / z rozieżdzającymi /

Nie chcąc niepraw ludzkości zostać / z iakiey miary /

Każdemu / z nich / osobne porozdawał dary :

Anchizesowi berło : iego zaś wnukowi

A nasubien / y sardak : a Eneaszowi

Rostruchan / którym kiedyś obesił był iego

Y Therses Isinencki / Z gość od kraini Alonkiego :

Therses posłał / a Aa Alkon Milencki go łował /

A śiela kształtnych rzeczy / na nim wyryłował.

W przod iednak / główne miasto / y siedm bran do niego /

Ktore samy / przezwisko wyrażały iego /

A coby to za miasto było / znać dawały.

Pogrzeby sie / przed miastem / odprawować zdąży

Ognie!

Ognie/ y zgorzeliską trupie/ y mogiely:
 A niewiaśty/ co w pierśi odkryte sie biely/
 Rozkudlawy swe włosy/ płacz znamięnowały.
 A Boginie sie wodne/ nárzekąc widziały/
 A wzdychając/ o wyschnienie stokow. drzewa różne
 Stały/ wszelkiego liścia zielonego prożne.
 A kozy/ suchy kamień liżac/ wyrysował
 Ciąwet/ y Bb w poyrzód samych Thebow/ wy-
 Ce Corki Echionowe: iedne/ iako razu (kstałtował
 Niebiałogłowski sercem/ dostała żelazu.
 Druga/ iako pierś sobie chętnie przebitała/
 Aby ludowi/ wolność od moru/ ziednała:
 A iako ie/ przez morze/ do grobu niesiono;
 A iako/ zgromadnymi tryumphy/ palono.
 A naostatet/ aby wždy rod nie żąginał/
 A tego wyrysować/ Alkon/ nie pominął:
 Dd Jako z pánieniskich perzyn/ wysli dwá młodzieney/
 Ktore sławá/ od tychże czas/ miánuie wiency:
 A iak/ światobliwemu gwoli zwyciężaiowi/
 Spráwili mąrczynemu/ pogrzeb/ popiołowi.
 Toć tak wiele obrazow/ iak sie námienielo/
 Na oney stárey miedzi/ wyrobiono belo.
 A sam przy tym roztruchan/ tak strucznie wybity/
 Wzłożonym ákántem/ z wierzbu byl odkryty.
 Trojanie też/ nád wzięte dary/ nie mnief dáli:
 Kapłaná/ kádžilnica bowiem dárowáli/
 A czasa nie vboga/ y świetna korona/
 Złotem/ y kámeniami drogimi/ sádzona.
 Wspomniawsy iednak sobie/ czego z stárfkych dosli/
 Ee Ze Trojanie/ od Teukrá Stámandrskiego posli/
 Wdali sie do Krety. lecz iz tam nie dalo
 Powietrze mieścić/ ktore w ten czas pánowáło:
 Zostáwivsy tedy sto miast/ za soba w tyle/
 Ff Do Auzonskich sie portow/ pospieszáli mile.
 Niepogody im/ iednak/ stogie przeszkádzáły.
 Abowiem burze morskie/ y meźmi mietáły/
 A przyietych Gg do portow Strophádskich zdrádlivych/
 Hh Nábáwila/ Aello lotna/ trwog stráśliwych.

Ayy 2

plan, powiedział,
 że Bachus corkom
 iego, dał był dary
 dziwne: to jest,
 możność rzeczy
 przemieniania we
 zboże, y w owoce
 rozmaite. Przez co
 dąie znát Poetá,
 że corki Aniusowe,
 ymiałły dobrze go-
 spodárstwo okola
 winá: z czego pe-
 wny dochód y zysk.
 miały, ja czym nie
 trudno im bylo y o
 zboże.

O Czego gdy
 Atreowicz por-
 szęgl / skáica
 Troiey. Atreo-
 wicz, Agámemnón.
 O tym powieda A-
 mus, że przypadły
 z żołnierskivem,
 chciał zabrać cor-
 ki iego, kładac ná
 nich te niewola,
 aby żywili lud Ar-
 golski: lecz ony w
 różne strony zucie-
 káły. W ktorých
 gdy ich szukano,
 wzywáły Bachusa,
 aby im dał rátu-
 nek: á on ie w go-
 tebice przemienil.
 P Argolski tuł.
 Grecki.
 Q Nákubeyssa
 wyspa. Ten wysp
 iest przyległy Beo-
 tiey.

Juzy R Co trwożliwe

mu bratu przey-
jrzeć trudna była
Nie był bo tu
neās. Skarzy się
Anius Káplan, na
Agámemnóna, y
na żołnierze Gre-
ckie, że mu gwał-
tem chcieli wziąć
dziwki: aż dwie
wzięły na Eubey-
ska wyspę, a dwie
do Andru, do brá-
tá. O czym dowie-
dział się Agá-

memnon, posłał tam żołnierstwo, od którego przymusony brát, siostry wydać musiał. Wymawia go
tedy óciec, dając przyczynę, że słusnie czynił, ponieważ nie miał żadnego z Trojánów, którzyby się
pod ón czas, na obronę jego od żołnierzy, sławic był chciał.

S Wyże Liber. To jest, oycze Bachusie.

T Andryzei twej żony. To jest Wenery, z która miał Aeneasá.

V Szli się Pheba radość. Obrazu Apollina Delskiego, w kościele, w którym odprawnował
kápláństwo Anius. X Kazał by do dawney mátki się udać! A przyrodzonych sobie brzo-
gow sietrzymáł. Dawna tu matka zowie Apollo, Włoska ziemia, skąd był Dárdánus poszedł do
Phrygiey. Bo y Vergilius in Aeneide, odpowiedź onego ducha wieńczego, dána Aeneásoni,
wspomina taká: Dárdánowcy zacni, ziemiá napiernysza, w którejście się z przodków wáśzych po-
rodzili, też was, znowu do niej wroconych, podejmie, wrodzaiem obfitym; dawneyże szukajcie mátki.

T Tertes Ismeniski. Od Ismenu rzeki, tak rzeczony.

Z Gość od Kráta Hofskiego. Aonia, jest część gorna Beotiey.

Aa Alkon Mileyckiego łowak. Milx, jest jedno miasto w Sycylii, drugie w Thessáliey:
Od tych miast, ludzie byli nazywani Mileyscy.

Bb W porządku samych Thebow/ siedm bram wystaltował. Theby, jest miasto w Be-
otiey, bázgo sławne, z siedmá bram.

Cc Corfi Echtonowe. Echion, był towarzyszył Kádmá, pierwszego Theb Fundatorá; tego cor-
ki (iako y inſe dzieje, które wspomina Poesia) były wyrzowane na rostruchanie, który Anius dára-
wał Aeneásoni. A wyrzowane były tak, że jedne żelazem zabijano, a druga samá siebie zabijała:
dla tego, że im wola, y odpowiedź Bogów, taká śmierć była nakazáta, aby ku wbląganiu gniewu
Bogów, z lud wſzystek były osiárowane.

Dd Jáko z pámieniskich perzyni wysli dwá młodzińcy. Dáie znáć, że popiół z spalonych
corek Echionowych, był obrocony we dwu młodzińców, które zowią Stephanos: to jest wieńcami.

Ee Ze Trojánie od Teukrá Skámándrskiego posli. Skamándr, był mekory zacy Kre-
teńczyk: ten miał syná Teukrá, przodká Trojánczyków: gdy się tu mówi, od Teukrá Skámándrskiego-
go, jedno wáży, iako gdyby rzekł, od Teukrá Skámándroniczá.

Ff Do Auzoniſkich się portów pospieszáli. Do Włoskich: bo Auzonia, jest Włoska ziemiá.

Gg Do portów zródliwych Sirophádskich. Sirophady, są dwa wyspy na morzu Iou-

Argu-

skim, które zdradziły porty máia. Hh Wábawisá Xello trwog. Aello, Hárpiya, jeden ptak z drapieżnych, y bázgo iákomych. A tych drapieżnic było trzy, Aello, Ocypite, y Celeno, corki Neptuná, y ziemie. Ii Już y porty pomineli Dulichyjskie. Dulichium, iest też wyssep ná Máliackim morzu, przy Achaej, gdzie pánował Vlisses: ten wyssep ma też porty swoje.

Kk Jtáel y Sámon y domy Nerytyjskie. Itháká, wyssep y Acháiej leżący: Sámos, wyssep ná morzu Egejskim: Nerytus, gorá ná wyspie Itháce, y miásto iámże: od niego idzie Nerytyjski.

Ll Ambrácyas o ktora Bogowie walczyli. Ambrácy, iest miásto w Epirze kráinie: o te, iáko tu powiedá Poetá, niektorzy z Pogáńskich Bogow, wadzi li sie.

Mm Góste im przyszło widzieć kámení. Zdawná to bywáło między Pogány, że zmyśláli, iáko by sie ludzic, z iákiegokolwiek przyczyny, mieli w kámenie obráć. A to y tu powiedá Poetá, że Eneas, z towáryszámi swymi, widziá kámení, noszący podobieństwo iáko by Sedżiego, który dla niespráwiedliwych sádown był wén przemieniony: który by iedná był ten Sedżia, Poetowie nie wspomínáia.

Nn Ktora Włcyjskim sławna Apollinem. Actium, iest imie miásta, y gory niektorey, przy morzu w Ambrácej. Iest też y imie kościółá Apolliná, który był rzeczón. Akcyjiski, od mieyscá.

Oo Pomineli y głośná iemie Dodoniska. Dodoná, albo Dodone, było miásto w Epirze, y przy tym mieście las áebony, w którym Apollo, przez dáw niekiedy ozywáł sie, y do ludzi mawíá. Zá czym odpowiedź Dodoniska, Apollinowa bylá nadawnieyszá.

Pp Zákrety Cháoniskie. Chaones, byli ludzic Epirscy: od nich ádie Actium, Cháoniski.

Qq Kedy synowie z Xrolá Molossá. Wymysłu tego o tym Molossie, drudzy Poetowie nie wspomínáia: dáie iedná znáć Poetá, że synowie tego Molossá, w ptaki byli obroconí.

Argument Powieści Dwánastej.

Pominawszy Pheáki Aeneas, z swoimi, á doszedszy Epiru Buthrotu, y Troiey, ktora był nowo záłożył Pryámowicz: Helenus wieszczek, dowiedziawszy sie od niego wiela rzeczy przyszłych, weszli w Sykánia, ktora trzemi językámi wybiega ná morze: y te języki opisuie Poetá. Wnosi potym rzeczy mniey powázne, o zálotách; powiádá: że Galáthea, corká Nereusa y Dorydy, gdy mlodziencá Acyzá, (ktorego był Faunus z Symetydy splotził) miłościá bylá uwie-dziona: y gdy też on ogniem rownym ku niey palá, ná mieyscu niekórym osobnym, zchodzić sie byli zwykli. Táz Nimphá, spodobáła sie bylá Poliphemowi, y przetoż w pieśni złożoney, dziwnie iá wychwála, iesliby náń chéć iá bydz laskáwa: á iesliby od niego stroniá, przez wnoszenie rzeczy przeciwnych, one gáni. Náostátek bogáctwá, gospodárstwo, y wrode swoje wspomina, y záczne wrodzenie, áby iá do sie-bie powabił. Acyzowi záz bázgo grozi, chcąc go odstrašyć.

Powieść Dwanaście.

A Ku najbliżey
Pheakow/ biegł
ziemi. To jest Tro-
jańczycy okręta-
mi: a Phæaces,
byli ludzie wyspu
Korcyry.

B Skład Epiru /
Butrotu / y zmy-
ślonej Troiey.
Epirus, jest kraj-
na między Słowien-
ską ziemią, y Ma-
cedonią: w tej jest
miasto, Butthro-
tus rzeczona zmy-
ślona Troia, Tro-
ia niedawno zato-
żona.

C Phrygijski
wieszczek. Helenus
Prjamonicz.

D W Sykanię
wchodzi. W Syry-
li, krainę zachod-
nią: o której po-
wieda, że trzema
językami ku mo-
rzu wychodzi, to
jest trzema klina-
mi długimi. Jeden
zowią Pachinos,
drugi Lilibeum,
trzeci Pelorus.

E Pelorus ku
wozom gwiazde-
cznym. To jest ku
północnej stronie
jest, gdzie nad
nim są wozы nie-
bieskie z gwiazd.

F Nigdy nie
zstępującym do

A K U najbliżey Pheakow/ biegli potym/ ziemi
Wielce wścieśliwionej/ owocni przedniemi:
B Skład Epiru/ Butrotu/ y zmyślonej Troiey
Dobiegli/ ktora w ten czas miał we władzy swojej
C Phrygijski wieszczek: z tamtąd/ pewni przyślych rzeczy/
W których ie przestrzegał/ y kazał mieć na pieczy
Zelenus Pryamowicz/ D w Sykanię wchodzi/
Z tej ziemi/ trzy isytki w morze sie rozwodzą.
Z których ieden/ Pachinos, przezwiśkiem rzeczony/
K wiatrom jest południowym / dźdźystym / wystą-
Ku zachodnikom sie zaś podał nieścaciecznym (wiony.
Lilibeon: E Pelorus / ku wozom gwiazdecznych
F Nigdy nie zstępującym do morza żadnego/
Wzrost swoy obrocił/ przeciw wiatru północnego.
Do teyże ziemi/ kiedy już y wiośly swymi
Przybili sie Trojanie/ y wiatry ścieśnymi:
Na piaskach im G nocować przyślo/ v Zankleie:
H Gdzie w prawo Scylla/ w lewo Charybdis stojeie.
I Ta porwana okręty/ pożera łakomie/
Zasie znówu nazad wyrzyga widomie.
Nowa/ na swym czarnym brzuchu/ nosząc siela
Srogich psow/ ktorými sie zerwał osądziela/
Panieńską twarz ma. iakoż (i si sławodbałi
Poetowie/ nie wszystko wymysły pisali)
K Panna/ swych czasow/ była; ktorey sie niemalo
Rozmaitych młodzienców/ pilnie nąpierało:
Ale ona/ wszystkim pogardziwszy cale/
Wślą/ na koniec/ do Tymph morskich / niemięskale.
Ktorem (bo sie kochały w niey) gdy powiedala/
Jak/ młodzieńskich zalotow/ sztucznie wchadzala:
L Tak do niey Galatea/ gdy ia czasć iela/
Ciesko pierwey westchnawszy / mowe swą zaczęła:
Jeszcze ciebie/ o panno/ mala rzecz wnośi/
Gdyż/ z srogich meżow rodu/ nikt o cie nie prośi:
Acobyś iedno począc zechćiała/ z tej miary/
Wolność/ choć y odmowisz/ wydziesz wśelkiey kary.

Lecz ia/

Lecz ja/ktorey Nereus oycem jest / y ktora
 Błkitna Dorys/ własna zna bydz swoia cora/
 A ktoram bezpiecna jest/ w takich siostr wielości:
 M Nie wflam/ iedno przez zal/ Olbrzymstkiey mies
 To gdy mowila/ glos iey hamowal sie lzami: (losci.
 N Ktore/ otarhy panna/ wdziecznymi palcami/
 O Ciefac Boginia/ rzekla: o wszech napieknieysza/
 Powiedz swoy zal/ nie tracic sie/ nad mie/ wiernieys
 Na co/ nie rozmyslajac Nereowna/ siela/ (sa.
 P Tak/ Krateidy Nymphy/ corki odprawiela:
 Q Byl Aeyz/ przednie pisknie miodzieniec stworzony
 Z Fauna/ y z corki/ rzeki Symetu/ zrodzony.
 Ten byl poecieha wielka oyci/ y swey matki/
 Ale mnie wielka: gdyz byl niewymownie gladki:
 A sam ieden/ za własna przyial mie byl swoje.
 A iz tylko/ miał wieku swego/ ośm lat dwois/
 Dopiero mu subtelny mech na twarz wstepowal:
 Tegoz ja/ a K mnie Cyklops/ strodze zamieszowal.
 Wszakze/ choćbyś ode mnie y ty chciałá wiedzieć/
 Nieumiałabym tego/ zaprawda/ powiedzić
 Co li wielkiego bylo? czy ku Cyklopowi
 Nienawisć? czyli miłość ma ku Aeyzowi?
 Aleć oboie rowne. ach/ o Wenus meżna/
 Jakoz/ władza krolestwa twego/ jest potężna!
 S Ato y ten Tyran/ y samym lasem stogi/
 T W którym mu goście/ garlem clo pląca od dro
 A który lekce niebo/ y Bogi/ hakuie/ (gi:
 Jako y który z drobnych/ co jest miłość/ czuie.
 Bo zachwyciwşy/ ku mnie/ plomienia stogiego/
 Zapomina y iasni/ y bydlá swoiego.
 V Juz/ Polipheme/ teraz masz pilne staranie
 O piekność/ y o swe sie ludziom podobanie.
 Juz/ y grabiami czeszesz/ glowe náieżona/
 A trzywa kosa/ brode obrzynasz zpiłanioga.
 Chedozysz sie/ y stoga twarz przegladasz w wodzie/
 Juz o mordzie nie myslisz/ y o ludzkiey skłodzie.
 Wstala dzikość/ y chce na kr. w/ dostatecznie/
 X Przychodza/ y przechodza okrety/ bezpiecznie.

Tym zaś

morsá. Nigdy nie
 zachodzącym.
 G Mowiac y
 Jankele. Zankla,
 miasto jest w Sycy-
 liey, tak nazwane
 od Zanklu Gigán-
 ta.
 H Gdzie w pra-
 wo Scylla w les-
 wo Charybdis
 stożete. Scylla,
 corka Phorkona,
 w dziw morzki
 przemieniona: o
 czym niżej będzie,
 w księdze czterna-
 stey, tam szukaj.
 Ta potym zaś była
 z dziwu przemie-
 niona w skałę nie-
 ktora, w brzegu
 morskim bedaca:
 o ktora skałę roz-
 biłá sie wiec o-
 krety, pod czas
 wiatrom wielkich.
 Charybdis też jest
 przepaść morzka,
 ná ktora gdy przy-
 pádnie okret, by-
 wa od niey pożar-
 ty, a inszym miey-
 scem zaś bywa wy-
 rzucany.
 I Tá pożeta.
 Charybdis.
 K Panna swych
 sasow była. Scyl-
 la.
 L Tak do niey
 Chlatała. Nim-
 phá morzka, cor-
 ka Nereowna: a

- Nereus był Bog
morzki, Doryde
zone młaiacy.
M Nie wstąpił te
dno przez żal Oli
brzymstey młoi
ści. To jest Poli
phemá Olbrzymá,
okragłooká.
N Ktore okrąży
pánná. Scyllá.
O Ciesiac Bo
ginta / rzeká. Gá
látheie.
P Ták Kátetoy
Nimphy / corki
odprawiła Scylle,
ktorey był oćiec
Phokus, á mátká
Krátheu.
Q Był Aeyz młoi
dżeniec. Syn Fau
ná, pásterkiego
Bogá, y Symetjdy:
to jest corki Syme
thá rzeki.
R A młie Cy
flops. Poliphe
mus.
S Ato y ten ty
tan. Tenże Poli
phemus.
T W Ktorým mu
gościł gárlém
cło płáca od dro
gi. Dáć znáć, że
Poliphemus iedno
ok, był zboyćá: kto
ryprzejeżdżájącym
ludziom, po dro
gách w lesiech zá
stepowat, y po brze
gách morzskich.
V Jui Poliphe
mie teraz. Rozboy.
- Tym czásém / ná Sykulskie morze / przyplawiony /
Uligdy / we wrozkách ptáskych / człek nieomelony /
Y Thelemus Eurymowicz / siedłszy do frogiego
Poliphemá / rákowych słow záżył do mego :
Z Oko to / ktore nosisz iedyne w śrzod gola /
Wydrzec Ulisses. z czego on śmiejąc się zgola /
Rzekł : o nagłupšy z wieścżkow / zfałšomaleś iście /
Aa Już mi ie druga wziela. y rák oczywiście /
Szczera / vpomináczá / wzgárdziwšy przestroga :
Albo hániebnym krotkiem / y Olbrzymstá noga
Stapáiac / deptal brzegi : albo wrudzony
Wracał się znówu leżec / w swoy loch záciemniony.
Sztuka ladu dlugiego / w morze wypadala
W kštalé kłiná / ktora z bokow wodá obcádzála /
Ná ten wstápiwšy / frogi okragłook / sobie /
Vsiadł ná sámy m śrzodku : á zá nim w teyż dobie
Stáda się / welnorodnych bydel / prowadzieli /
Choć od żadnego człeka pedzone nie bely.
Gdzie / porzuciwšy / v nog / Bb sońniá wielká srodze /
Ktora się / miásto lastki / wspieráć był zwykl w dro
(A była / iáko ktory z máštown Okrećánych) (dze /
Cc Wziął dudki / zpiete ze stá pišczalek trzciniánych :
A słucháły dum iego pásterzkich / wysokie
Gory wšyſkie / słucháły y wody głebokie.
Dd A iá / wkrzywáiac się w iáſkini / ná stronie /
A siedzac / v swoiego Aeyzá / ná łonie /
Z dálekám / w všy swoie / te słowa słykała
Ktore mowil / y onem sobie nápiśála :
Nád wšelki / rokitowy / biały list śmiewleyšá /
A nád rozkwitáiacce láti / przyiemniemyšá
Gáláteá / nád dluga olšá vrodziwšá /
Czystšá nád kłó / nád kózle młode skótkliwšá.
Gładšá nád kónchy morzkie / wytárte od wody :
Młšá nád zimne slonćá / y nád letne chlody.
Pieknóšćia przechodzácá iáblká / pozorniemyšá
Nád iáwory wysokie / nád lody iáſniemyšá.
Smáczniemyšá / nie rowno / niż iągody doyżrzále :
Młiešá niż mech labeci / y mleko kłisiale.

A nie beo

A nie będzieśli zchraniać / przedemną / sie chciała /
 Będzieś / pięknością / buyny ogrod / celowała.
 Tyś Gálatea znomu / strożka z drugiey miary
 Nad nietargane cielce / twarżka nad dąb stary.
 Zdrabliwka wod / nad pracie wierzbowe gibczyka /
 Nad białe łatorośle winne / odmiennicyka :
 Tieruchomka nad te tu skały / w krag stojące /
 Gwałtownicyka nad rzeki z gor wypadające :
 Pyśnicyka / a niżeli paw sárbiśtochwoſty /
 Bystryka nad ogień / bąrzyey kolaca nad osy.
 Gorza nad niedzwiedzice kotna / w sluch vbożka
 Niz morze / a niz żmiiá nádeptána strożka :
 A (cobymci rad / bym mogł / odiał osobliwie)
 Nie tylko nad ielenia przedka / niewatpliwie /
 Złazi pſow pędzonego / ale popedliwka
 Nad miatry / y nad lotne powietrze pierzchliwka.
 Wſkáz / gdybyć sie dobrze poznać mie zdarzelo /
 Niechayćiby / przedemną / wćiekąc žal belo.
 Zgań samá swoje zwłoki : a stáray sie o tym /
 Abyś mnie mogła sobie wtrzymać ná potym.
 Mam ia część gor / mam ia y iáſtlinie przestrońe /
 Żywego / prawie wſyſtkie / kámienná zložone /
 W ktorych ni mrozu zima / ni słońca czuć / látem /
 Jam ieſt w drzewá / iáblkami oſiádle / bogátem.
 Sa y ná długich winnych máciách / ozdóbne
 Jagody y mnie / złotu ſizeremu podobne.
 Sa y bronaťne : chowam / te y owe / tobie.
 Samá / miétkie poziómki / będzieś zbierać sobie /
 Zroſte pod leśnym cieniem : samá y ieſienne
 Głogi / y ſliw / nierzłac / modra fárbá ciemne :
 Ale y owe zacne / y ſmákiem oſobne /
 Fárbá ſwoia / ſwieżemu woſkowi podobne.
 Kiedybyś tedy / moia żona / ty bydz chciała /
 Ráſtanowbyś / y leśnych fruťtow / doſyć miála.
 Niewálabyś / y z wſſelkich drzew / dochody ſwoie :
 Te wſyſtkie bydlá / co ſietu paſa / ſa moie.
 A ieſzcze / po dolinách / wiele ich przebywa /
 Wiele w leſiech / wiele ſia w iáſtliniách wkrtywa.

niku Sycyliſki, bo
 do niego Poeta mo
 wo obrócił.

X Przychodził y
 przechodził okreś
 ty beſpiecnie.
 Bo co pierwey, kie
 dy ſia nie zálecał,
 był pilen rozboiow
 to iuż, kiedy ſie po
 czął zálecać, ná
 morze ſie nie rká-
 zował, rozboiow, y
 wydzierſiwá żanie
 chał.

T Telemus Eua
 rymowicz. Páſſo-
 wieſzezek ſławny,
 który prorokował
 Poliphemowi, że
 mu oko wybićmiat
 Vliffeſ.

Z Oto to! ktore
 noſiſz tedy w
 ſrzedz góła. Táka
 zdawná byli wieſć
 między ludźmi, że
 Sycyliſcy Cyklo-
 powie, po iednym
 oku w czele mieli:
 ále iednák to w
 prawdzie, y rzeczy
 ſamey nie było. Bo
 iáko zdawná vpo-
 dobáto ſie Bogu,
 áby ludzie po dwu
 oku miewáli: ták
 iuż pewnie to vpo-
 dobánie iego, od-
 mieniać ſie nie mo-
 gło, áni może.
 Rzecz podobna ieſt,
 że oni rozboynicy
 Sycyliſcy, wdzie-

máli na głowy że-
lazne przybice, w
których iedną o-
krągła dziurą by-
ła, przeciwko o-
czom: y tak sie lu-
dziom zdało, iako-
by tylko po iednym
okrągłym oku mie-
li.

Aa Już mi te
druga wysła.
Gáláthea, y nie tyl-
ko oko, ale wysy-
stek iestem od niej
poimany.

Bb Gośnta/ kto-
ra sie miasto las-
ki wyśł był w
kpiarac. Dáe znać
słowy tymi Poeta,
że Poliphemus był
wielkiego olbrzym-
skiego wzrostu: ále
mu to pierwsze przy-
pisał per hiper-
bolen. Albo to o
nim powiedział,
względem iego sro-
gości, y strasznych
fortelów, którymi
z towarzyszami sny-
mi, podchodził lu-
dzi, y zabijał.

Cc Wstał duży
zpietę ze sta pła-
szaków. Y tu per
hyperbolen,
mowi Poeta, dając
znać, że z kilku pi-
szaków był zło-
ne.

Dd Aia wkręca-
jąc się. Gáláthea

A nie moglbym/ choćbyś mnie nabarżycy prosiła/

A sam powiedzieć/ iak iest tego v mnie śiela.

A też to v bogiego rzecz/ bydlá ráchować:

Chočbym też chciał/ pożytki z niego wkażować/

Nie wierz mi. gdyż to y swym/ mojęś widzieć/ okiem/

Jak rozpártym/ dla pełnych wymion/ chodzą krotkiem.

W ciepłych tak je owczarniach/ są młode iągnieta/

Przypłodek mnieyszy: są y po chlewach kozłeta

Równego wieku; záwsze mam mleka dostatek:

Cześć piie/ á na fery obracam ostatek.

A ty/ nie tylko do swey wciechy/ y strawy/

Bedziesz zwyčayne záwsze mogła mieć potrawę:

Lecz y lanie/ záiace/ sárny/ y parzysse

Golebie/ y zbierane z drzew ptaki pierzysse.

Nalazłem też y szeniak/ w wierzchu gory/ dwoie/

Rosmátey niedzwiedźce: ktore sie oboie

Tak w sie wrodzily: żebyś ich nie rozeznála/

A to dla tego/ ábyś pieścić sie z czym miała.

Nalazłem/ y nalazszy/ mowilem tak sobie:

Wszystkiego ia dochowam/ moia páni/ tobie.

Już wždy/ z modrego morza/ wkaż twarz przyiemna/

A dluzey/ Gálátea/ nie kryj sie przedemna/

Ni podárków mych lekce waz/ ni mnie samego:

Bo sie ia znam. poniewaz částu niedawnego

Przeglądając sie y sam w przejrzočystey wodzie/

Widzialem/ że przygány nie máś mey rrodzie.

Jakoż/ poyrzawszy w moy wzrost/ naydziesz to v siebie/

Ze nie iest nád mie wielszy/ y Jupiter w niebie.

(Gdyż wy to głośno/ wszystkim/ powiedacie sami/

Ze tam iakis Jupiter kroluie nád námi.)

Krete kósy/ po twarzy chmurney sie wieśaia/

A rozłozysse plecy/ iak gay/ záślaniaia.

A tego zá rzecz śipetna nie mney/ że me ciało

Grubogęstymi włosy z wierzchu zporastało.

Szpetne drzewo/ gdy kát y zieloney nie miewa:

Szpetny kón/ gdy mu grzewá kárku nie odziewa.

W pierze praśtwo: w miękka sie welne owce stroia/

Brodá mejom/ á ciału ich włosy przystoia.

Wprawdzie tylko mam jedno oko/ w porządek gola:
 Wszakże na kształt pułkierza/ ogromnego kola.
 Coż: zali słonice/ siedząc na niebie wysokiem/
 Nie widzi wszystkich rzeczy/ chociaż jednym okiem?
 Aleć się jeszcze przyczyn/ w tym wisiecy nąyduie/
 Ee Bo y na wąszym morzu/ moy oćiec kroluje.
 A za świekrac go dawam: tylko w swe wporne
 Wszy/ chcey przypiac/ prośe/ prośby me pokorne:
 Ponieważ samey iedney poddawam się tobie/
 Ee Ja co Jowisza/ niebo/ lekce waze sobie/
 A tegi piorun: Gg strogość/ Nereowno/ twoie
 Wysoko klade/ y iey/ nad piorun/ się bois.
 Nie tak ci by mie y ta wżgarda obrażała/
 Gdybyś się/ przed wszystkimi/ y ty vchraniała.
 Lecz czemuż/ wżgardziwszy mna/ Acyza miluieś?
 A iego oblapiania/ nad moie/ smakuieś?
 Niech iemu będzie wolno/ podobac się sobie:
 Lecz niechce/ by Galáto/ podobal się tobie.
 A gdyby mi go/ w rece/ fortuną dać chciała/
 Pozulby że mam siele/ godna swego ciała/
 Zywobym z niego wnatrze dał/ y członki (gdyby
 Żeoba się łączyć miały) sztukami/ bez chyby/
 Po rolach/ y po wodach/ rozrzucalbym twoich:
 Stogi się bowiem ogień/ wkraśl do łosci moich/
 A tym się bierzey żarzy/ miłość wrażona/
 Że mi się zda/ iakoby Etna przeniesiona
 Miala/ we mnie/ plomienie sobie zwykłe rodzić:
 A ciebie/ Galátea/ niechce to obchodzić.

o sobie mowi.

Ee Bo y na wą-
 szym morzu oćiec
 moy kroluje. Ne-
 ptunus.

Ee Ja co Jowis-
 za/ niebo/ lekce
 sobie waze. Hár-
 da mowa Poliphe-
 ma, który tak bár-
 zo vsat dużości. y
 dostatkom swoim.

Gg Strogosć
 Nereowno/ two-
 ie. Dzienko Ne-
 reowa, Galátea.

Argument Powieści Trzynastej.

GDy Poliphemus okraglook, nie mógł sobie Nimphy Galáteie pozyskać, ani prośbami, y obietnicami, ani groźbami: srogim ogarniony gniewem, obudwu miłośników pozabijać zamyslił. A wpatrzywszy czas, w który się z soba zabawiali, wyskoczywszy z swojej iaskinie, wielki kawałec skały, od gory Aetny odlomiwszy, na nich cisnął: który użyżawszy Galáthea, w bliskim się morzu zanurzyła.

Acyż zaś, iż kámienia lecacego zapędu, uchronić się nie mógł, przy-
walony nim był, y roztracony: y żaraz w rzekę, tegoż imienia, obro-
cony. To wszystko sama Nymphá powiedała.

Powieść Trzynasta.

A Nálámentos
wawşy się. Galá-
tea to mowi, o Po-
liphemie.

B Nálácom tamşy
tło pátrzyła. I to
żół Galatea me-
wi.

A Nálámentowawşy się/ iednak/ prozno o tym /
(B Nálácom ia wşyſtko ſamá pátrzyła) wſtał potym:

A iáć wol rozgniewány/ wżięciem ſobie krowy /
Stać nie mogąc/ przez láſy/ y zwykłe dabrowy

Biegáł: gđzie wpátrzywşy (nie ſie nie ſtrzegąc/
A ná żadne przygody oká nie máiać)

Mnie/ y Acyzá/ krzyknał: widze to/ y ſpráwię /
Ze was/ tych wáſzych lubych zabáwek/ pozbáwię.

A ták wielki on głoſ był/ iáć to tákiego
powinię być byđz/ Olbrzymá wielkiego /

A że ſie nim/ y Etná/ ſrodze przeſtráſełá:

A iam ſamá/ w poblížſzym morzu/ ſie wkręłá.

C A Symetyſ
ſkie panie. Acyz,
od Symetydy wro-
dżony.

D Rátuyćie ro-
dńcy/ ſyná wpá-
dego. To ieſt, ty
Faunie, y Symetyſ
Nimpho: bo to ro-
dźcy iego byli.

E Atoliſiny / co
byđz mogło / w-
czyniło. To ieſt, my
rodzicowie, z Gálá-
tea, ktorej wżi-
wał Acyz, przemie-
niłſiny go w rzekę
predká.

F Ze Acyzá diá-
dowſká wodá w
ſie przyiełá. Dziad
Acyzow, byłá rze-
ká Simathus:

C A Symetyſkie panie/ pláću niedoſtawşy /
Tył nieodwrotny podáł/ głoſno záwolawşy:

Rátuy mie Gálátea / rátuy wpádego:

D Rátuyćie y rodźcy/ ſyná ginącego/

Nie broniać mi/ do ſwycę ſie wodnych kroleſtw zchronić.

A wſháćże Otraglook/ nie przeſtał go gonić/

Owſem/ ſtuka wrwáney gory/ ciſnał za niem:

Lecz zá krzywym iáćimá / poćiſku/ wdániem /

Oſtátni tylko kámię / ná ſtrone odfoczel/

Wſyſkiego iednak/ ſobá/ Acyzá przytłoczel.

E Atoliſiny my/ co byđz mogło/ wczynieli /

Boſiny/ z pozwoleniem rad Boſkich/ to ſpráwieli/

F Ze Acyzá/ dziádowſká wodá/ w ſie pzziela.

Lecz/ gđy/ z podkámienia/ krew ſkárlatná iſć iela/

A czerwonóſć/ poczelá ná niey niſzczyć gwałtem:

Sárbowáć ſie wpzód zdála/ metney rzeki kſtalcem:

Riedy owo/ gwałtownych dźdźow/ wzburzy iá ſielá/

A potym ſie powoli/ ſamá przeżyſć iela.

Tám ſie dopiero kámię popádał/ ciſniony /

Przez ktorego/ ziaćce/ rozpádliny ony

Świeżo

Świeżo wrosła trzcina/ w gora sie przedarla:

G Woda zaśumiała/ z samey skały gąrla.

Natych miastje (rzecz dziwna) wlażal sie z wody

Do połowice brzucha/ iakis głowiek mlody/

H Opasawşy swe nowe rogi/ trzcina gibka.

Ktory iedno ze wiekşy/ iedno ze swa wşytkę

Twarza modry byl; Acyżby on byl własciwy:

Jakoż tak bylo/ że byl Acyż niemożliwy:

Ktory dopiero własnje/ w ten czas/ rzeka zostal/

W dawnego imienia/ świeży strumień dostal.

H Opasawşy swe nowe rogi/ trzcina gibka/ Twarza możej byl/ Acyżby on byl własciwy. Tym osobom, o których Poetowie piszą, że sie przemieniali w rzeki, czy Poetowie, zwykli przypisować rogi: dla tego, iako sie często już powiedziało, że miała wiele strumieni niewielkich, które do nich z boków płyną, ale są podobne rogom. Przypisują y to Poetowie rzekom, że swoje czółę, albo rogi, przepasują trzcina: dla tego, że po brzegach rzek, trzcina, albo inşe wodne chwasty, wielkie rodzą sie. Przypisują y twarzom ich farbe modrą, albo zieloną: dla tego, że wody z daleka zdają sie modre, a czasem zielonawe, kto z bliska na nie patrzy.

Nie znając, że sie o-
brocił w wodę, al-
bo w rzekę, Acyż.

G Woda zaś-
sumiała z sa-
mej skały gąrla.
To jest z dziury,
która skała w so-
bie miała: te Poe-
ta zowie gęba, a-
bo gartem, przez
podobieństwo.

Argument Powieści Czternastej.

GDy Scylla, córka Phorka, syna Neptunowego, czasu iednego-
nago po piaskach chodziła, a potym też, na Ustroniu, ciało
swoje wodą chłodziła: Glaukus obaczywszy ją, ieden z morzkich Bo-
gow, zapalił sie ku niej nierządna chęćwością, y one wciekająca, ku
swoey potrzebie chciał byl zawściągnąć: ale ona spieszo, y chytrze, u-
chodziła; y stanawszy na niektorym miejscu bezpiecznym, chciała
sie przypatrzeć osobie. Za czym Glaukus mowil do niej, powiedziac,
że pierwey byl człowiekiem, ryby łowiącym, ale potym byl przemie-
niony w morzkiego Boga: za skoścowaniem ziela niektorego, ktorym
byl ryby ułowione przykrył na ziemi: chciał ieşcze dalszymi słowy
Scylle bawić, iednak ona nim pogardzała. Za czym udał sie do Cyr-
ce czarownicy, aby mogł swego przedśiewzięcia, przez iej czary poprzeć.

Powieść Czternasta.

ATu sie/ Gálateley/ mowy iuszkończy:

Za czym sie/ y z gromady oney/ A z rozchodziely

333 3

A Rozchodily
sie Nereowny.

Nymphy morzkie

Nereos

córki Nereowe.

B Scylla do tąd /
 temnych podbrze-
 żnych wstępów w-
 chodzi. Scylla ta,
 pamięć była cor-
 ka syna Neptuno-
 wego, Phorka: te-
 dy też zabawa swa-
 ja miała, przy wa-
 dach morskich. A
 osobliwie miała w-
 stęp niekiedy, albo
 iaskinia przestro-
 na, pod brzegiem
 morskim, gdzie
 przemieszkwała.
C W Euboy-
 skiej Antedonie.
 Antedon, jest mi-
 ą Pomorskie w
 Beotii: toż owie
 Eubeykim, dla te-
 go, że Eubaa, przy-
 legła jest Beoti-
 ej.
D Nowy mieścina
 nec morza, Glau-
 kus: bo niedawno
 między Bogi mor-
 skie policzony był.
E Wyższaney
 się panny / żadza
 zapaliwszy. To jest
 Scylle.
F Prawa Prote-
 us / nie ma wle-
 kiego. O Proteu-
 sie, znaydziesz w
 księdze osmej, w
 powieści dwana-
 stej.
G Tri Tryton,
 Tryton, też jest imię
 Boga morskiego:
 też był synem, i

Nereowny / po wodney pływając cichości.
 Lecz B Scylla / nie wstając morzkiej głębokości /
 Wrociwszy się / albo / z łaz swoich zewleczona
 Po piasku się przechadza: albo wturczona
 Do tajemnych wstępów podbrzeżnych / wchodzi /
 A cięło swe / zawartej glebiej woda / chłodzi,
 Aż oto / wode porac członkami swoimi /
C W Euboykiej Antedonie / świeżo zmienionymi
D Nowy mieścina nec morza / Glaukus / tam przybywszy /
E Wyższaney się panny / żadza zapaliwszy /
 Żył słow takich / iakie rozumiał / że całe
 Wciękając mogły zabawować: ale
 Ona boiżnia zięta / wstąpi raczym biegiem
 Na wierzch gory / nad morzkim zawieszony brzegiem.
 Jest przed morzem / wierzch frogiej gory / zakłony /
 Pod drzewami / tu morzu wielkiemu schylony:
 Tam stała bezpieczna / iako w miejscu takim:
 A niewiedząc / czy Bogiem był / czy cudem iakim:
 Dziwowała się sąbie / włosom / y ramionom /
 A wierzchnim / które mu grzbieć okrywały / stronom;
 A temu / że jego część ostateczna ciała
 Krętem ogonem rybim / kończył się widziela.
 Co rozumiały Glaukus / rzekł / wsparty się skały:
 Nie jestem ja cud / panno / ani zwierzę zuchwały /
 Ale ja jest Bog wodny / y ten / nad którego
F Prawa do morza nie ma / Proteus / wielkiego /
G Tri Tryton / H ni Palemon. Prawda / że też bywał
 Człowiekiem przedtem / którym przy morzu mieścił
 Raz sieć / poimane ryby / ciągnąc: drugi / (wał;
 Na gorze siedząc z wędą / ciękałem smutny długi.
 Sa brzegi / przy zieloney łacie położone /
 Częścią wodami / częścią ziemi okrajone;
 Których ni iakowice dochodzą rogacie;
 Ni ciche owce znają / ni kozy kosiące.
 Ani tam dolatują pszczoły pracowite /
 Zbierając / z tamtych kwiatów / miodu smakowite.
 Ani z tamtych / ozdobnych / głowy noszą / wienicow:
 Ani tamteżne trawy / znają sierpożencow:

Tam na

Jam napierwey/ sam/ vsiadł był na tey murawie
 Sufac sieci/ w rybitwiey namokle zabawie:
 A brakuiać/ swoiego obłomu/ dostatek
 Liczyłem/ wysypuiac na trawę/ ostatek.
 Tak ten/ ktory przygoda/ w sieci me/ nagnala/
 Jak ten/ co nieostrożność/ wedom go mym dala.
 Podobna/ do zmyśloney/ rzecz iest: ale coli
 Za zysk/ miałby kto z tego zmyślenia? atoli
 Nie iuz posmone ryby/ iak sie trawy tkneli/
 Wnet sie ruszac/ y zginac/ bokami poczeli:
 A potym/ iakby w morzu/ tak skatac na ziemi.
 Na co gdym sie zapatrzył/ ia/ oczyma swemi/
 Dziwuiac sie/ ano gmin ryb wshystek/ iak leżał/
 I Zaraz pana nowego/ v brzegu/ odbieżał.
 Stretwiałem/ y długom/ myśl swoie/ nad tym bawiel/
 Skad ta rzecz posła: czyli Bog to ktory sprawiel:
 Czy sok iakiego ziela? y rzekły zdumialy:
 Ktoreby wżdy/ z onych ziol/ takowa moc miały:
 Samze/ onego chwastu/ narwalem rekami/
 A wrwany/ natrzech miaś/ ialem gryść zabami:
 Lecz ledwie/ nieznaiomy sok/ garlo polknelo/
 Gdym pogul/ ze sie serce/ wewnatrzy/ mi trzasć ielo.
 A wymyl/ zdiat iest inszy natury chciwością:
 Zaczynam niemozac dluzey trwac/ rzekłem z żaloscia:
 Teraz sie/ ziemio/ zegniam ztoba ostatecznie/
 Na ktora sie iuz wiecey nie nawroce/ wiecznie.
 A rzekły/ w morskiem sie wody rzucil/ chyzym razem:
 Gdzie przyietego/ morzcy Bogowie/ zarazem/
 Nie tylko/ spolna z soba godnośćia/ wzięli:
 K Alle y Oceaná/ y Thetyn prosili/
 Aby wshystko/ moca swa/ odieli odemnie/
 Cokolwiek smiertelnego/ widzieli bydz we mnie.
 Przetoż mie oczyścili: bowiem pozwolimy/
 A grzech oczyszciajace/ słowa odmowimy/
 Podziwiać kroc nade mna/ kazali koniecznie
 Abych/ pod sto rzek/ pierśi swe/ podložyl wiecznie.
 Za czym/ pozgromadzane/ z rożnych stron/ potoki
 Obrocone sa namo glowe/ bez odwloki.

trébaczem Neptu-
 nowym, w pusle
 skorupy małżow
 morskich zakraco-
 ne, trabiacych.
 H Tu Palemon.
 Ten też był Bogiem
 morskim wczynio-
 ny, z mátego syná
 Ahtamántowego,
 Melicerty. O czym
 znaydziesz wczwar-
 tej księdze, w po-
 wieści osmey.

I Zaraz paná
 nowego. Anie
 Glauká.

K Alle y Oceaná/
 y Thetyn prosili.
 Oceanus, iest
 wielkie morze, kto-
 re przy ziemi, na
 kolo rozlane, so-
 rako leży po bo-
 kach iey. Thetys
 żáś, żoná Neptu-
 nowá. Morscy tedy
 inszy Bogowie, pro-
 sili tych, aby smier-
 telność odieli Glau-
 koni, á Bogiem go
 też morskim aby
 wczynili.

A ciele

L W on czasem
ia. Glaukus mo-
wi.

M To gdy Bog
mówił. Glaukus,
bo już był Bogiem
morskim uczynio-
ny.

N Scylla wcielła
Phorkowa corka.

O Do cudoro-
dnych gmachow/
Cyrce Tytanow/
ny. Titan, Lá-
cinnicy słońce zo-
wia: Cyrce dla te-
go Tytanowna

miánuia, że ta cza-
rownica, była cor-
ka słońca. Gmá-
chowy zowią cudo-
rodne, dla tego, że
w nich czarami

swymi dzinny czy-
niła: czasem poślaci obłudne frogich zwierzow, z niczego czyniac: á czasem też ludzi przemienia-
iac w swinie, y zwierze rozmaite.

swymi dzinny czy-
niła: czasem poślaci obłudne frogich zwierzow, z niczego czyniac: á czasem też ludzi przemienia-
iac w swinie, y zwierze rozmaite.

swymi dzinny czy-
niła: czasem poślaci obłudne frogich zwierzow, z niczego czyniac: á czasem też ludzi przemienia-
iac w swinie, y zwierze rozmaite.

X ciele morza/ ktore skoro mie odkryly/

Zrozumialem/ ze mie już ciele odmieniely:

X inszym prawie ciałem/ estalem sie/ w teyz dobie:

X insam/ nizli pierwey/ myśl/ poznal bydz w sobie.

Do tad/ znacniysze rzeczy/ powiedziecci vmiem/

Do tad pomnie: daley nic y sam nie rozumiem.

L W on czasem ia/ wprzod wyzrzal/ te swa rdzawa brode/

Rosy/ ktore przez dluga morska wlozyc wode.

X tak z Kochale/ swoje/ obaczyłem barki/

X lazurowa farba przyodziane barki.

X ostatnie goleni moie pokrzywione/

Ta strzelonosa ryba/ nagle przerobione.

Lecz/ coż za zysk z tad/ ze sie chwale swa osobam?

Co y z tad/ ze y morskim Bogom sie podobam?

Coż po tym/ y Bogiem bydz: iesliż v siebie

Nieysca nie das/ sluzacym slowom/ mey potrzebie.

M To gdy Bog mowil/ y chcial ieszcze mowic wiecey/

N Scylla wcielła: á on zgniewany/ tym precey

Vdal sie/ ze wzgardy/ zal cierpiac niewymowny/

O Do cudorodnych gmachow/ Cyrce Tytanowny.

Koniec Trzynastych Księg.



Księgi Czternaste

METAMORPHOSEON,

to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

Glaukus prosi pilnie Cyrce, aby serce Scylle, czaradmi do niego nakłoniła; ale daremna prośba jego: bo Cyrce sama, nierządny ogniem, przeciw Glaukowi gorzeć poczęła; on iednak nie pogardzał. Ta wżgarda wzruszona, wśystek gniew ku Scylli obróciła, y gustami swymi to sprawiła; że Scylla, szczekającymi dziwy, około brzucha osadzona bedac, w morzu Sykulskim dziwem sie stała. Taz Scylla, złupila była Vlissesa z towarzystwa, gniewiac sie o to, że był milowan od Cyrce. Zatopila by była y okręty Phrygijskie, gdyby potym nie była obrocona w skałe. Przeminawszy Scyllę Aeneas, przypłynął do Libiey: gdzie go Dido Sydońska, wdzięcznie przyięła: potym rozstanie swoje z nim, śmiercią zapieczętowała. Wspomina tu ieszcze Poeta, iako Aeneas wiele mieysc przeminawszy, a na brzegi Kumeyskie wysiadłszy, za pomoca Sybille tamteczney, do piekła zstąpił, nawiedzić dusze oycá swego Anchizesa: y z tamtad zaś, na wierzch ziemi wyprowadzony był przez Sybille, która mu powiedziała, skąd iey takie szczęście przyšlo, że dlugo żyła na świecie.

Powieść Pierwsza.

A Wz y Ene / na gębách Ołbrzymstich leżaca /
B Ziemiś Cyklopska / bron rolnych nie znająca /
Aaaa (Vtco

A Już y Ene.
Etna, iest góra w
Sycylii, ogniami y

kurżawa dychająca. Tak zdawną
rozumiano, że ci-
ta Olbrzymów, od
Iowisza pogromio-
nych, były przynw-
lone ta góra.

B X Niemie Cy-
klopi, bron to-
nych nieznatca.
Cyklopanie, przed-
tym mieszkający w
Sycylii, nawiecy-
fie rozbojami b-
wili: przetoż role,
przy których mie-
skali, zarosły były,
nie tylko trawami
i chwasty, ale i
krzakami chro-
stow; iako te, kto-
rych plugami, i
bronami, długo
nie wprawiano.

C Eubojskich
kraków wychowa-
niec. Glaukus.

D Minal y Jan-
klea. Zankle, by-
ło miasto Pelopo-
neskie, w krainie
Messenjskiej.

E Mury Regio-
wskie. Rhegiū,
było miasto na gr-
nicach Kalabryi.

F Okręty, ta-
mace morze, kto-
re ścisnionymi
brzegami. Bo w
tamtym ciasnym
morzu, często się je
glazom okręty
tamały.

(Oktorey / w żadnym nie są wywaniu plugi /

Ni potrzebuie wołów i arzi / do swej posługi)

Pominal był / C Eubojskich kraków wychowaniec /

X burzliwego morza / niedawny mieszkaniec :

D Minal y Zankle / y przeciwko stojące

E Mury Regiowskie / F y okręty / lamiące

Morze / które ścisnione brzegami dwoiemi /

G Granice dąte / Włoskiej / y Sykulskiej ziemi.

I tamtąd / swymi wielkimi rełomą wzmożony /

H X przez Tyrenskie morze / Glaukus / przypławiony /

I Dośledy do pagórkow ziolorodnych łonca ;

K X do pałacow Tyrce / zrodzoney od słonca /

Pełnych roznego zwierza : która obaczysz /

X sam one / zwyczajnie / pierwey pozdrowisz /

Odniozisz także / od niej / odpowiedz wzajemną /

L Rzekł : o Bogini / proś / zmiłuy się nademną /

Gdyżem też Bog : a nikt nie sposobniey / nad ciebie

(Bylem godzien był) w moiey / nie wesprze / potrzebie.

M Jaka / Tyranowno / moc wielka maia ziola /

Zaden tego wiadomysz / nad mie / nie jest zgola :

Rtorem przez nie zmienion jest. abyś iednak ciele

Wiedziała me sławniwo / powiem doskonale :

Nia Włoskim brzegu / N przeciw miastu Messenjskiemu /

Wprzod Scylle / widzieć mnie się zdarzyło samemu :

Wstyd mnie obietnic moich / proś / y pochlebiania /

Wstyd przypominac / mna / iey iawnego wzgardz-
ać

Lecz ty / jeśli moc iaka ma czarowna mowa ? (nia-

Poruś / z swoich swietych ust / y czarowne słowa.

Jesliby też / ziola / bydz miała potężniejszy /

X do zwyciężenia / serc ludzkich / sposobniejszy :

Zaży doświadczonych zioł : ale nie rącz / proś /

Leczyc mie / ni goic ran tych / które ponoszę.

Bo nie tego chce / aby miłość się skongela :

Lecz tego / aby cześć iey / one też paleła.

Alle Tyrce (bo nad te / nikt większy biegłości

Nie był / waciągających się rzeczach do miłości :

Lub to z samey sio : O lub to gniew Wenery sprawiel /

Zato / że iey sromota oćiec był obiawiel)

Tak po-

Tak powiebiała: ażaz/ z ta chęcią gorącą
 Nie lepieyby się tobie wdąć/ zamięną chęcią?
 A na też/ na które y ty/ rzeczy zawzięta?
 A iednakaj chęćmością/ iak y ty/ wieta?
 Godzieneś był/ zaprawdę/ aby cie prosono/
 A słusnie się dopraszać/ pewnie cię można:
 Gdyż y ia/ gdyb ym tylko nadzieie co miała/
 Dobrowolnie się/ ciebie/ bede dopraszała.
 Tylko nie wstp nic: owszem wstaj swęj wrodzie.
 P Oto ia/ choć Bogini/ y nie podla w rodzie/
 Choćiem świetnego słońca coka/ y tak wiele
 Czarowne moje słowa mogą/ iak y ziele:
 A przecie bydz chce twoja/ y swoim mieć ciebie;
 Q Nie zwłaczay tedy wzgardzić/ wzgardzająca kiesz
 Annie/ miluiaca cie/ miluiac/ przemożesz/ (bie.
 A iednym się/ na obu/ razem/ zemścić możesz.
 O co/ gdy nacierala ona nań/ koniecznie/
 Rzekł Glaukus: wierzże temu/ Bogini/ bezpiecznie/
 Ze nigdy/ poiki iedno Scylla zdrowa bedzie/
 Miłość moja/ na insha/ z niey/ się nie przesiędzie.
 Rozgniewała się Cyrce/ a iże onego
 Nie mogła/ y niechciała obrażać samego/
 R Na owe się/ z furys wszystkie swa/ wdala/
 Ktora wielkiej/ przed sobą/ wagi bydz widziała.
 A wrażona/ wzgarda swoiey powolności/
 Rzućila się/ z takiego gniewu zawziętości/
 Wszczęć się tak znaczney krzywdy/ bez wszelkiej odwloki
 Trzec y bezecne zioła/ y straszliwe soki:
 A wtartym/ czarowne słowa przydawala/
 S Ktore z nauki paniey swey/ Zekaty/ miała.
 Potym/ ciemnoblekiena kłata się odziewszy/
 Wyšla z pałacu swego/ w droge się wybrawszy/
 T Przez/ lasyach się kłobie zwierzar/ huscow siela.
 Skąd/ gdy do Regiowa miasta się spiesza/
 Przeciwn ktoremu leża/ w prośt/ V Zankleykie skały:
 Wshedły na wody sumne/ wzruszonemi wały
 Rownie po nich stapała/ iak po ewardey ziemi
 X Chodzac/ po wierzchu wody/ nogami suchemi.

G Granice dątes
 Włoskiej/ y Sy-
 kulskiej ziemi.
 To iest, oddziela
 Włoska, y Sykulska
 ziemi.

H A przez Tyr-
 renskie morze.
 Thyrrenia, iest
 Thuscia, ziemi-
 cą we Włoszech:
 grad adiektuū,
 Thyrrenski. Ludzie
 tamteczni, bywają
 rzeczeni, Thyrre-
 ni, albo Thusci:
 tak nazywani od
 Krola swego Tyr-
 renā.

I Dośedł pagora
 Ew izolorodnych
 koscak. Pagorka-
 mi izolorodnymi,
 zowie się gorā Cir-
 ceum, we Wło-
 skiej ziemi: na
 ktorej, w zioła roz-
 maite bogatey,
 przedym Cyrce
 mieszkala.

K A do pałacow
 pełnych roznego
 zwierza. Bo w o-
 nych swoich pała-
 cach, Cyrce, czar-
 rami, y słowy czar-
 rownymi, y sokami
 zioł, w rozmaite be-
 stye, y zwierze, żywy
 kłat była ludzi prze-
 mieniac.

L Rzekł: o Bo-
 gini. Glaukus, bia-
 lagłowe czarowni-
 ce, zowie Boginiā.

dla iey doŝlákow:
bo była goŝpodyni
wielka, wiele cze-
laŝpi, y bogactw,
máca : wiec y
dla zacnego vro-
dzenia, gdyž była
corká ŝlónca; abo
też dla mocy czá-
rowney, która dzi-
wy robiła.
M Jáka Tytáno-
wó. I tytánowna
ia zowie, bo była
corká Tytána: to
ieŝt ŝlónca.
N Przeció mías-
ŝu. Meŝŝenŝkie-
mu. Meŝŝene, ieŝt
miasło. w Pelopo-
neie.
O Lub to gntey
Wenery ŝpráwił/
Ze iey ŝromote o-
ŝiec obháwił. Cyr-
ce, była corká ŝlón-
ca, á ŝlónce obháwi
to było Bogom, cu-
dzoloŝtwa Wenery
z Marŝem: przetož
Wenus nie taŝká-
wa była na ŝlónce,
yna corkę iego Cir-
ce: y záokrzy-
dánia ŝie do niey
Gláuká, tym iá zá-
rážila, że ŝie go
Cyrce zárážem roz-
mitowála. Atoli,
gdy o nie niedbat,
iž był Bogiem mor-
ŝkim Glaukus, nie
mogła, y niechcia-
ła mu Cyrce ŝko-

Jeŝt odmet/ záŝklepieniem krzywym/ zákrážony/
W którym był poŝoy/ Scyllé ŝámey/ xlubiony:
X do niego/ przed morzem/ y goracem niebá/
Vchodžić była zwyklá/ kiedytoliwiek trzebá.
X Y gdy naywiekŝe ŝlónce/ w árzód ŝie krancá wzbielo/
X gdy namnieyŝe cienie/ od wierzchu czynielo:
Z Ten odmet/ wprzód Bogini Cyrce/ zárážielá/
Ten wprzód/ cudotwornymi guŝly/ zplugáwielá:
Tám/ z ŝkodliwych korzeni/ krole wygniecioné
Trzeŝlá/ y dlugoŝcia ŝlow nowych/ zátrudnione
Przymawiania/ dzie wiec raz/ trzykroć powtarzála/
X czárownymi wŝty/ poćichu ŝemrála.
Aa Až teŝ y Scyllá przyŝlá/ przedko po tey ŝpráwie:
Ktora/ webrnáwŝy tylko/ do pul brzucha práwie
W one wode: nátych miaŝt poŝtrzežlá/ á ono
Juž/ ŝežekáice dziwy/ oŝiadly iey lono:
Ktore niewierzac/ wprzód/ bydž czeŝcia ŝwego ciála/
ŝchronić ŝie/ y odpedžić/ od ŝiebie/ ie chciála.
Vciekła/ y boi ŝie głow pŝow ŝraŝnych: ále
Ono/ przed czym vciekła/ wlece zŝoba cále.
Maca po vdach/ nogách/ y goleniach mieŝá/
Lec go iuž/ ná tych czeŝciách/ nie było y teŝá:
Tylko páŝczeki/ ná kŝtalc Terbetŝich/ orwarte/
Oŝiadly bowiem one/ páse geby zážarte:
X zwierzetá/ gzežbietami przyroŝle do czego
Loná/ y do žywotá wzgore wypietego.
Záplákal/ milniacy Glaukus/ zálobliwie/
X/ z zážywaigaca žiol tał Nielutoŝciwie/
Cyrce małženŝtwa žniłal/ choc go pilno chciála:
A Scyllá/ ná onymże mieyŝcu ŝwym zoŝtála.
Bb Ktora/ doŝtawŝy pierwŝey czáŝu ŝpoŝobnoŝci
Do oŝwiádzenia/ Cyrce/ cieŝkley ŝwey záloŝci/
Zlupilá z towaržyŝtwa Oliŝŝá: co go
Zámiłowála tážie/ Cyrce/ była ŝrogo.
Cc Táž y poropić/ Teuŝtŝkie nawy/ potym miálá/
Kiedyby była/ pierwŝey/ ŝtála ŝie nie ŝtála/
Ktora kamienna/ w morzu/ y do tych čas ŝtoi:
X ktorey ŝie/ y žegluz/ niewymowne boi.

Tę skąły/ y Charybdim stoga/ gdy przebeli
 Trojanie/ y Dd k' Aluzonskim brzegom sie przybieli/
Ee Do Libijskich ie kráiom wiatr zámiosł: gdzie záraz
 X serce ochotne/ y dom Encás nálaż
Ff V Sydoniskiey Krolowey: Gg ktorey roziażd/ potem
 Z Phrygiyskim malzonkiem/ przyść miał z wielkim
Bo p'od k'staltem ofiary/ ná stośie złożonym/ (k'opotem.
 Przebiła sie ná mieczu/ pod pierś podpráwionym:
Hh X ofukána/ w'sy'stkich ofukála. ále
 li Ow záś/ Kk rehraniáiac sie nowych murów cá:
 Ktore oná/ w piaszczystey ziemi zátożelá: (le/
 Ll Przyplawiw'shy sie tám/ gdzie Tryx gorá belá/
 X ofáły Aceses: ofiary spráwuie/
 X oycá vmárlego grob/ nimi czestuié.
Mm X okrety odkłáda/ ktorych ledwie belá
 Od Junony zesłána Trvs/ nie spalelá:
Nn X pod Hippotowiczem Krolestwo leżace/
 Oo X ziemié miá/ ciepłá siárka sie kurzace.
Pp Juz/ Acheloy'skich Syren/ zostáwuie skály:
 Qq Juz z s'terniká/ sosnowy okret zgolóciáły
Rr Jnáryme/ Prochite miá/ y wzgárdzone
 Pithekuzy/ ná ploney gorze ofadzone:
 Ktore/ imie mie'stánców swych sobie przybrały.
 Aborwem/ kiedys/ ociec Bogów rozrzewniáły/
 Zdráde/ krzywoprysiéstwo/ y złość wielká widzac
 Cekropskiego narodu/ y onym sie brzydzac/
Sf Poprzemienial/ w zwierzetá sprosne/ ludzi one:
 Tak iedná w'yk'stalto wal trwazy przemienione/
 Ze y niepodobnymi/ głowieku/ sie s'táli/
 X przecie podobnymi iemu sie bydz' zdáli.
 Czlonki skrocil/ nozdrzá zgniolt: z od czolá spuszczone
 Báb'skimi kárby z orał/ oblicze zmar'szone:
 X ofstrojótáwa siérć powdziemaw'shy ná nie/
 W rámteczne ie kráiny poslal/ ná mie'stánie:
 X wprzód rzywánia słow/ y ięzyká zbáwiel/
 Który krzywoprysiéstwem/ z młodu/ sie rad báwiel:
 Tylko im to zostáwil/ że zá ládą trwoga/ (ga-
 W rzas'liwym swym skrzeczeniem/ wskáżác sie mó-
 2aaa 3

dzic: Scylle prze-
 cie czárámi swymi
 záráżilá.
 P Oto tá/ choś
 Bogini. Pochle-
 bia sobie Cyree, żu-
 wiac sie Boginia.
 y nie podła w ro-
 dzie: bo sie powie-
 dáłá bydz' córka
 słońcá.
 Q Nie zwláczay
 wzgárdzić/ wzgár-
 dziáca ciebie.
 Scylle.
 R Ná owe sie fus-
 rya wdála. Ná
 Scylle.
 S Ktore z náu'st
 pántey swey/ Sea-
 káty/ miá. He-
 káte, piekielnicá,
 Prozerpiná, żoná
 Plutonów: tá by-
 tá pánia Cyree, bo
 w nie wierzyła, y
 oney do czárón
 nymáta.
 T Przez láściacy
 sie k'sobie zwi-
 rzat/ hufcow ále-
 lá. Przez kupy r'ych
 obtudnych zwie-
 rzow, ktorych bylá
 czárámi natworzy-
 lá, á w drugie lu-
 dzie poobracála.
 V Sántley'skie
 skály. Zánkle, by-
 to miásto w Pelo-
 ponisie, ktore iná-
 czej g'wano, Messe-
 ne: od tego adie-
 ctium, Zán-
 kleski.

Ca/ gdy

X Chodząc po
wierzchu wody
nogami suchymi.
Dzie więc, że Cyr-
ce, przez czary, mo-
ca satanśka cudą
cziniła.

T Gdy się stołce
w szkod krain
wzbudziło, w pośród
nieb, które jest o-
krągłe: to jest, gdy
południe było.

Z Ten odmet w
przód Bogini Ciry-
ce zstąpiła, Ten
wstęp wodny, w któ-
rym Scylla mieści-
kanie swe miała.

Az też y Scyl-
la przysła. Scylla
ona, córka Phorko-
wa, co się w niej
był Glaucus zaka-
chał, jeszcze będąc
Nimpha: skoro by-
ła wstąpiła w wstęp
on wodny, który
już był poczarowa-
ny od zagroźnice
Cyrce, zarazem
była w dżiw morz-
ki przemieniona.
Bo od toną pocza-
wszy, z przodku, y
z tyłu, y z boków,
wiele plich głow z
szyjami z niej wyro-
słych, szeregowało,
których y sama z
przodku się bała, y
przed nimi wcie-
kała.

Bb Ktora dosta-
wszy pierwszy

Tc Te/ gdy w tyle Eneas zostawił/ młaiąc /

Vv Po prawey stronie / mury Partenopskie młaiąc ;

Xx W lewey / Eolowiczą trebaczą mogiele /

A przybrzeża / ieziernych zielsk rodzących / siele :

Yy Wśedł / na Rumeyskie brzegi / Zz w loch / gdzie długo

Mieśkanie swoje miała / Sybillą tamteczną : (wieczna

Prośac / by mógł doysć / młaiąc ia za przewodniką /

Aaa Przez Amern / dusze oycą swego niebośczyką.

Lecz / długo w przod / po ziemi / wzrok swoy bawiac oną /

Twarz wzniozł / rzekł / duchem Boskim poruśhoną :

Wielkie rzeczy / serca się twoiego chwyciely /

Nade wszytkie naywiększy mezu / swymi dzieły :

Ktorego reka / mieczem / cnotą / ogniem / słyne.

Wszakże / nie trąć nadzieie przecie / Troianinie /

Doydziesz gdzie chcesz / Bbb y domy Elizyjskie wieczne /

Ccc A krolestwa ogladaś / światą / ostateczne :

Wyjrzyś y wodzieczną postać / oycą umarłego ;

Gdyż / cności / nigdziey nie masz przystępu trudnego,

Jac samą wozdem bede / tak rzekł : a potem

Wkazawszy mu rozgę / blyszczącą się złotem /

Ddd Ktora / w lesie Junony piekielney / się iskniła /

Oderwać ia ode pnia / natych miast / kazala.

Jakoż Eneas zaraz wykonał / co rzekł :

A za tym / y dostatk strasliwego piekła /

A prądziady swe wyjrzał / y same własciwa

Wielkiego Anchizesa / postawe siedziwa.

A dowiedział się wszelkich praw / krain w tamtecznych /

A iako sam miał wojen zająć niebesiecznych.

A gdy się / spracowany / nazad z tamtąd wracał

Eee Z Rumeyską przewodniczką / mową trudu skra-

Do ktorey strasliwymi / z nią / idac cieniami /

Takowymi swoimi wdal się mowami :

Badzże ty jest Bogini / badz Bogow kochana /

Jak Bogini / odemnie / będziesz śanowana :

A laske twoie / światu wszytkiemu opowiem /

Bos ty mnie / nie kto inny / darowała zdrowiem :

Ktoras mi / y mieysc śmierci / poznać pozwolela /

A z mieysc / śmierci widomey / mnie wyprowadziela.

Ża ktore

Za które oświadczenie twojej uczynności/

Jak przedko iedno doryde powietrza iasności:

Eff A kóściol/ ku czci twojej/ nątych miast postawie/

A z wonnego kadzidla/ ofiar cie nabawie.

Poyrzala w twarz wiejszka: y westchnawszy gwałtem/

Anim ia iest Bogini/ rzekla/ żadnym kształtem;

Ani sie tobie radze ważyc/ z żadney miary/

Smiertelney głowie/ Boskiej wyrządzać ofiary.

A żebyś w czym nie zbladził/ rzeczy nie wiedzący/

Wieczny żywot/ y końca nigdy nie mający/

Dawał mnie Phebus/ gdybym była kwoli niemu:

Chciała krzywdę uczynic/ pánienstwu swoiemu:

Gdy sie iednak spodziewa tego/ z każdej miary/

A gdy pragnie/ mnie swymi wprzód zepsonać dary.

Rzekł: pros/ Rumeyska panno/ y mnie czego sobie/

Operwiam/ że nie będzie odmowiono tobie.

Ná co ia okazałszy garść piasku zsiutego/

Prosiłam/ głupia/ wieku pragnąca długiego:

Żebym tyle lat mogła żyć/ ileby w oney

Nalázło sie ziarn piasku/ kupce zgromądzoney.

A otom zapomniála prosić/ żeby bely

Czerstwe lata/ przez wszystkie wiek moy/ mi służyły:

Ktore/ y nád to młodość/ sam mi dawał wieczną;

By mi tylko/ ná rzecz swą mogł był z wieść/ wsete:

Jednak/ wżgąrdziwszy dary Phebowymi całe/

A to bez meżá czasy swoje trawie: ale

Szczęśliwy wiek iuz wciekl/ a starość leniwa

Drżącym krokiem/ przymyślać sie nie omieśliwa:

Ktora ia ieszce/ długi czas/ bede cierpiála.

Bo widziś/ zem siedm wiekow stoletnich przetrwá:

A mam ieszce/ dla ligby piasku wyrownania/

A trzysta żniw/ y trzysta widzieć winobrania.

A przyjdzie ten czas/ gdy sie z tak wielkiego ciała

Przed długie życie/ máła sstać bede musiała.

A zgrzybiála starością/ głonki wytrawione/

Ná bázno máły ciężar/ beda obrocone:

A bede sie niegodna/ miłości/ bydz zdála:

A tego/ Ggg bym sie kiedy Bogu podobála.

czasu sposobno-
ści. Zostawszy Scyl-
lę w morzu, a gnie-
wając się, że przez
czarowanie Cyrce,
przyszła do takiego
nieszczęścia: wpa-
rzywszy, że tam
przez morze Sycy-
lijskie, kochanek
swey Ulysses, okretem
przejeżdżał, ná-
głość, Cyrce, zowá-
rzył sie niemu potopi-
tá.

Cc Táz y potopie-
Teutestkie nawy
potym miala. Po-
wieda Poeta, że y
okrety Aneáswie
Scylla była potopi-
tá, gdyby zaś po-
tym, z onego dzi-
wu, w skute obro-
cona nie była: y
przetoz Geographo-
wie piszą, że Scylla,
teraz iest skata
wielka, w brzegu
morza ciásnego,
mająca kształt iá-
koby człowieka
wielkiego, ná mo-
rze pochylonego: y
spodku zaś, kedy
sie iey dotykaia wo-
dy, ma w sobie wie-
le żłobowin śia-
snych, które nawet
ności od wiatrow
miotane, wylizáły.
Zaczynam to násta-
puie, że kiedy wiá-

A sam

try powstańcá, á
flagi ku tej skále
pedza, w one dziu-
ry głębokie; powsta-
wa dźwięk strá-
śny, który pśow
szczekaniu bázro
jest podobny.

A sam Phebus/ álbo mnie nie pozna; álbo go
Wstyd będzie/ że mnie był tak zámilował srogó:
Tak bázro/ zmieniwszy sie/ bede wnaśána
Ze/ ni od kogo/ wiecey nie bede poznána.
Z głosu mie tylko beda znać: bo wiem to spráwia
Boskie sády/ że mi głos sam tylko zostáwia.

Dd Ku Ausoniskim brzegom. Ku Włoskim: bo Ausonia, iedno jest co y Italia.

Ee Do Libijskich ie králow wástr sántost. Lybia; jest kráina w Afryce, Egiptowi przy-
legła. **Ff** O Sydoniskiej Krolowey. Dydony: która w Sydonie, przy morskim mieście, w
Phenicyej mieszká. **Gg** Ktorey rozstaz potym z Phrygijskim małżonkiem. Rozstánie sie
z Aeneasem. **Hh** O osukána/ wszystkich osukáta. Iako ia osukáta nádzieia, że iej mał-
żonkiem nie został Aeneas: oná teź wszystkich osukáta, gdy sie sáma zabiła, czego sie nikt nie spodzie-
wał. **Ii** O w záh. Aeneas.

Kk Ochraniać sie nowych murów cále. Káthágiskich: ktore była Dido záożyła.

Ll Przypławiwszy sie támi góie Eryx górą była y wśáły Acestes. Eryx, jest górą w Sy-
cyliei: Acestes zaś, był Krolem Sycylijskim, ktorego była Trojańska biatagłówná wrodziła. Gdy bo-
niem Neptunus, gniewáiac sie ná Láomedontá, o nie oddanie zapłaty, za mурówáne Trojańskich
murów; wieloryba frogiego wypuścił był z mórzá, ná polá Trojańskie, który škody wielkie czynił we
zbożách: rádziłi sie Trojánie Apolliná, coby czynić mieli? Ten dał ráde bázro przykra, áby bestyey
oney, pánnzy zasnę były dawáne ku ziedzeniu, ná vblagánie gniewu Neptunowego. Gdy tedy Láo-
medon iuż był wysłáwił córke swoie, Hezryne, bestyey oney ku ziedzeniu: Hippotes, Trojańczyk nie-
ktory zácny, obawiaiac sie, áby teź, koleia, nie musiał dáć córki swey, Segesty, nágotował iej okret,
y wen ia wprówadziwszy, á czeládzia, y porzébánni opátrzywszy, kázáł iej iecháć, támi gdzieby is-
wiátry niósty. Temi tedy gdy była przypedzona do Sycyliei, spodobała sie rzecze, Krymneonvi: która
rzeká, odmieniwszy sie w Niedźwiedziá, gwalt wczyniła Segeście pánnie. Z onego gwaltu, począł
sie był Acestes; tego, po národzeniu iego, pilnie matká wychowywała: doróży, przyszedł do takiéy
godności, y dostátkow, że miásto w Sycylii záożył, ktoremu był inue mátki swey dat, Segesta. Tego
Poetá zowie pouśáty, dla tego, że z mátki Trojanki wrodzony bedac, Trojańczykom był zyczliwy,
y onych miuiacy.

Mm O okrety oddáda/ ktorých ledwie była/ Od Junony zepána/ Trępa/ nie spaliła.
Gdy Aeneas, przy grobie oycá swego, rocznice odpráwował, igrzyski, y zabáwánni rycerskimi: Iuno,
która zányse była nieprzyaciółká Trojánom, posłała Tecze ná ziemié, rozkazánni iej podpalić okre-
ty Trojańskie. Tá przywziánni ná sie osobe Berói, żony Doryklá Thráckiego, wnieśáła sie między
biatagłowny Trojańskie; smutne z śmierci Anchizésá: y z tak dlugiego po mórzu poniewieránni, rá-
dziła im, áby podpálity okrety meżow swoich: dla tego, áby iuż zeglugi, y poniewieránni sie zánie-
chanśy, miásto nowe budowali w Sycylii. Zmysliła iesze Tecza, Beroi sie wczynnyszy, że sie iej
Kassándrá wieszećká, przez sen vkázáła, dátiac iej pochodnie zápalone: zá czym mienieskánnie ogień
záożyła ná okrety; ktorým ogniem pewnieby były zgorzely, gdyby był Aeneas, lonisza nie wzywał o
obronę. Ná wodliwie iego, iupiter, nagły w on czas, y nieczwycánni deszcz ze grzmotem, spúścił,
którym tleiać iuż galery (ktorých Trojańczycy woda vgáć nie mogli) doskonale od ognia obronił,
nápełniwszy one deszczowá woda, áż do wierzechu.

A pod

Nn X pod Hippotowcem Prolestwo leżące. Pod Eolem, który miał panowanie na wyspach Eolskich: a był synem Hipoty.

Oo X itemte ściepła siaraka sie kurzace. Tam bowiem ziemią jest siarczysła: y zdawna, z wyspów Eolskich, wiele siarki wychodziło do innych królow.

Pp Już Achelofski Syreni zostawne stały. z Acheloa rzeki posłych: bo Sirenes, były córki Achelousa rzeki, maskę mając Kalliope; a mieszkaly na wyspie niektoey, między Włoską ziemią, y Sycylią. Qq Już z stermiśa sosnowy okret zgołociałły. Okretu Aneasowego, sternikiem był Palinurus: z tego był w on czas ogoloczony okret, za odervaniem, przez nawiatności, cześci okretu, Palinurus, w nocy snem zmorzony, wypadł w morze, y wtonał.

Rr Inaryme/ Prochite młia y Pithekuzy. Inarime, wyspa w vstępie morskim Kámpańskim. Prochita, też drugi wyspa na morzu Tuskim v Kámpánicy. Pithekuze, także jest wyspa w odnodze morskiej Kámpańskiej: na tym jest miasto, które zowia Pithekufas; a wzielo takie nazwisko od koczokdanow, których tam jest wiele.

Ss Poprzemieniał w zwierzęta sprosne ludzki one! Cektropfkiego narodu. Przyczyna przynosi Poeta, dla ktorey tak wiele małp, albo koczokdanow, jest na takim wyspie: powiedaiac, że dla tego, iż Iupiter, dla zdrad, krzywoprzyięstwą, ludzi tam mieszkaiące, y od Cektropczykow idące, w koczokdany był poprzemieniał.

Tt Te gdy w tyle zostawil. Pithekuzy.

Vv Po prawey stronie mury Partenopskie. Neapolitáńskie: bo Neapolis, zacne miasto, jest w Kámpánicy nad morzem postawione.

Xx W lewey Eolowiczá trebaczá mogile. Misenus, syn Eolow, sławny wojakowy trebacz, był kiedyś wtopiony od Trytona, trebaczá Neptunowego, z ządrości. Tego ciało po Pogáńsku było spalone; a pozostałe kości, w fáske unedziána schowane do ziemi, y na nich mogila była vsuta.

Ty Wsiedl na Kumeyskie brzegi. Kumy, albo Kumá, miasto było Kámpańskie we Włoszech, nadawniejsze z miast Włoskich, y Sykulskich.

Zz W lochy gdię mtefłante swote miastá Sybillá. Te Sybille, były wieszczce biategtony, wczone, y madre, które wiele rzeczy táimnych wiedziały; jedne od ducha światego, drugie od ducha Apollinowego, albo za obianwieniem od Apolliná. Było ich dziesięć, które miały imiona swoje wstajne, y nazwiskowe, od ziem, albo mieysc, na których mieszkaly: a te, do ktorey wstąpił Aneas, zwano Amálthea, albo Demophule.

Aaa Przez Wwern. Auernus, jest iezioro smrodliwe w Kámpánicy. Auernus też bywa rzeczoná, odchłań piekielna, przez ktora Aneas do piekła zstepował: y o tej sie tu rozumieć ma.

Bbb X domy Elysyjskie wieczne. Elysiurn, zmylili Poetowie bydz mieysce podziemne, gdzie dusze ludzi pobożnych, odpoczywáia w szczęśliwości iakieykolwiek.

Ccc X trolestwo ostatnie. Piekielne.

Ddd Która w lesie Janony piekielney. Iuno piekielna, Prozerpina: bo czasem to imie, wazy pánia.

Eee z Kumeyska przewodniczka. z Sybilla, która go do piekła prowadziła.

FFF X Posciol tu gét twotey postawie. Boska chwata, Aneas obiecuie wyrzadzić Sybilli Kumeyskiej: ale ona też chce od niego nie przyieć, dla tego samego, że sie bydz wiedziatá człowiekiem śmiertelnym; bo tak do niego rzekła: Ani sie tobie radzę wazyc, z kádej miary, śmiertelney głowie, Boskiej wyrzadzić ofiary.

Ggg Bym sie kiedy Bogu podobála. Phabowi.

Argument Powieści Wtorey.

A Neas, wyszedſzy z piekła, ruſzył ſie ku brzegowi, którego ieſzcze nie zwano Káietá : á w tym Makáreus, towarzyszył niekiedy Vliſſesowi, w Leſtrogonie pozoſtały, poznałszy Achemenideſá, w okrécie Aeneáſowym ſiedzącego, pytał ſie, czemu by, Greczynem będąc, iechał z Troiány, y dokąd? Achemenides daie ſpráwe iemu o ſobie, powiedáiac, że go był Vliſſes zoſtawił u góry Aetny, w on czás, kiedy wybiwſzy oko dragiem Poliphemowi iednookiemu ſpiacemu, wieżdzał predko z towarzysztwem ná morze. Wſpomina ktemu Achemenides, że Poliphemus iednook, bárzo ſie gniewał o wybićie oka, że kámiéniami wielkimi ciſkał, przeklináiac Greki. Przypomina y okrucieńſtwo iego nád goſćiami, y nedze ſwoie, które cierpiał przez trzy mieſiace, potáiemnie ná gorze Aetnie mieſzkáiac. Wſpomina y dobrodziejſtwo Aeneáſowe, że iádac támtedy, wziął go w okret ſwoy: y proſi Makáreuſá, żeby teſz co powiedział o wodzu Vliſſeſu, y o iego towarzysztwie. Y powiedá mu o dániu Vliſſeſowi, od Aeolá, wiatrow w miech ſkorzány włożonych, y zázwiązanych : który iednák miech, z omyłki, czeládz Vliſſeſowá rozwiázala, y wiatry z niego, ná ſwoie zle, rozpuſciła.

Powieść Wtora.

A Wódz Troiáński / podziemne przebieżawſzy ſtrony /
 Był przytém / y bárzo trudná ſcieſka / do ſámego
 B Wygrzebił ſie / iáſkiniámi / miáſta Euboyſkiego.
 Gdzie ſpráwił ofiary / iáſk nioſły zwyczajé /
 Zaráżem ſie / ná brzegi morſkie / ſam wdáie :
 C Mámczynego nazwiſka / nie noſiace ieſzcze.
 D Ná toż / y Terytyſki Makáreus / mieyſce
 Towarzyſz Vliſſeſá / przybył / odważnego /
 Ypracowany trudem / niewczáſu długiego.
 E Gdzie Achemenideſá obaczył / który
 Odiechány był od nich / w órzód ſkal Etny góry :
 Wielce

A Gdy Sybillá / rzeczy powiedála ony /
 A Wódz Troiáński / podziemne przebieżawſzy ſtrony /
 Przytém / y bárzo trudná ſcieſka / do ſámego
 B Wygrzebił ſie / iáſkiniámi / miáſta Euboyſkiego.
 Gdzie ſpráwił ofiary / iáſk nioſły zwyczajé /
 Zaráżem ſie / ná brzegi morſkie / ſam wdáie :
 C Mámczynego nazwiſka / nie noſiace ieſzcze.
 D Ná toż / y Terytyſki Makáreus / mieyſce
 Towarzyſz Vliſſeſá / przybył / odważnego /
 Ypracowany trudem / niewczáſu długiego.
 E Gdzie Achemenideſá obaczył / który
 Odiechány był od nich / w órzód ſkal Etny góry :
 Wielce

Wiaćce sie/ że go żywym wyształ/ ządziwował.
 A rzekl: ktoryż widy cie los/ albo Bog zachował?
 A przecz/ ciebie Greczyną/ obcy okret nieście?
 A w który kraj nim zmierzasz/ Achemenidesie?
 Na co/ Achemenides/ powiedział pytany:
 (E Ale nie w osiepana suknią już vbrány/
 Już wolnym będąc/ wolno już sobie poczynal;
 A nie tarnina sukniey/ na sobie/ zapinal)
 G Bodaybym ja/ y znówu/ widział Poliphemą/
 A napatrzył sie ięszce swoimi oczemá
 Kiedy on/ ciałá ludzkie/ żrząc będzie zebomá/
 Jesliż mi nie lepiey tu/ niżeli domá.
 Albo y w Vlissę/ nawie/ Jęckiego:
 A iesli mniey/ nád oycá swóiego własnego
 Poważam Eneasá: ktoremu/ luboby
 Dosyć sie zdało/ za chęć/ dżiać z moiey osoby:
 Ale sie ja sam sadze/ w tej mierze/ bezpiecznie/
 Że mu odslużyć tego/ nie bede mogli wiecznie.
 Bo że mowie/ że wzdycham/ że patrze na niebo/
 A na światło słoneczne: z łaski to mam iego:
 Za która/ zali wdzięcznym nie mam mu sie stáwić?
 Bo że mie/ okragłóó/ zdrowia nie mogli zbáwić/
 Jego to spráwa/ iego samého robótá.
 A choćbym ja dziś/ swego/ miał pozbydź żywotá:
 Za iego spráwa/ moje pozostałe ciałó (żało.
 W grobie wżdy/ nie w Olbrzymstkim brzuchubyle
 Jakieyżem ja myśli bydź miał/ w on czas/ gdy belá
 A zsercá/ y z rozumu/ boiażn mnie złupielá?
 Zwłaszczá widząc was/ á wy mnie już odbiegacie/
 A na głębokości sie morzkie wybiacie:
 Chciałem wolać/ álem sie bał/ bym drogi záśie
 Tym/ nieprzyiacielowi/ nie wstázał ná sie.
 Bom to widział/ gdy skute oderwaney skály
 Cisnął ná wody/ ktore zá wany sumiály.
 Widziałem y powtóre/ gdy frogim łanieniem
 Strzelał/ rzucájąc one Olbrzymstkim ramiętem:
 Taká siela/ iáká wiec popadżany bowa
 Táran/ ktorym sie murów/ na woynách/ dobywa.

wysp przyległ A-
 tyce. Eubejskie mia-
 sto Kumæ. Dáie
 znać Poetá, że ná
 onoz miejsce E-
 neas przyszedł z pie-
 kła, z którego tam
 był do niego zsta-
 pił.

C. Mámcynego
 nazwiska brzegi i
 nie noszące ięszce.
 Bywało to między
 Poganý, że miey-
 scóm dawáli imia
 ná ludzi tych, któ-
 rych ná nich po-
 grzebáli. Ięszce te
 dy w on czas. Ká-
 ietá, mámká E-
 neasówá, nie była
 vmártá, áni po-
 grzebiona ná o-
 nych brzegách: zá-
 czym ięszce nie
 miály imienia
 mámczynego.

D. Na toż y Nes-
 rytyski Máktare-
 usi mieysce. Ne-
 ritus, iest gorá w
 Itháce. Nerytyjski
 zedy iedno wáży,
 co Itháck: á Má-
 ktareus ten. był to-
 wáżyss Vlissęw.
 E. Góste Ache-
 menidesá obaczy-
 wsiy. O tym su-
 ká w Argumen-
 cie teyże wtorey po-
 wieści.

F. Ale nie w osie-
 paná suknią już
 vbrány. Dáie

znąc ſłowy tymi,
Poetą, że Acheme-
nides, iuż wolniej-
ſzy był ſam ſobie,
y w lepiſzey ſia-
cie chodził, a ni-
żeli w on czas, kie-
dy ſie po chrości-
nach, y leſiech, v-
krywał, przed Po-
liphemem.

O Wodąbywm
znowu wſtąpił
Poliphemá. Zá-
lecáiac Acheme-
nides wczynnoſć
Aneáſſon'e prze-
ciwko ſobie, klnie
ſie, doſtaniem ſie
znowu w ręce Po-
liphemowi : ieſli
ſobie bárziej, nie-
ſmákováł bytu, y
dobrego chowa-
nia, ktore miał v-
Aneáſſá, á niżeli
w ſwym właſnym
domu, y niżeli v-
Uliſſeſá : y ieſli o-
cá właſnego bár-
ziej miłował, niże-
li Aneáſſá.

H On ſmutny/
tuláiac ſie. Koło
Œtyny. Poliphemus.

I Láſow oma-
cnie ſchadza/ ze
wzroſtu złupiony.
Omacmie : bo U-
liſſes, wybit był oko
Poliphemowi, kto-
re tylko iedno
miał.

A żeby/ álbo morſkich nie pogód wzruſſenie/

Álbo / reka Olbrzymiſka miotáne kámiennie /

Okrętu/ w głębokoſci wod/ nie zátopielo :

Balem ſie/ zápomniawſzy/ że mie tam nie belo.

Aż gdy was iuż/ wćieczká/ z ſmierci wybáwiała/

H On ſmetny/ tuláiac ſie koło Œtyny/ ſielá

I Láſow omacmie ſchadza/ ze wzroſtu złupiony/

A ná ſkály wybiega/ ſina ktrwia ziuſſony :

A obracáiac/ reke ſwoie/ ku morzowi /

Grekom/ y wſyſtkiemu ich/ láie/ narodowi/

Mowiác : o byżem doſtał Uliſſeſá tego/

Álbo/ chociaż ktorego z towarzysztwa iego!

Ná ktorymbym nápaſtwić mogł ſie/ do ſytoſci :

Z ktoregobym/ y wſyſtkie wytrawil wnetrznoſci.

Ktoregobym/ palcámi/ ſárpal członki żywe :

Ktoregobym/ ktrwia/ nápaſć mogł gárló ſwe chćiwe..

Ktoregobymi koſci/ wygládaly z geby :

Ktoregoby mi żely/ drgály miedzy zeby.

O iákbý/ oká mego ſkóda/ ſie zmnieyſelá !

A álbo lżejſza/ álbo jadnaby nie belá.

To/ y wiecey/ gdy mówił okrutnił ſkárady :

Á nie/ nád wſeláká wiáre/ ſtrách ogarnáł blády/

Pátrzac ná twarz/ y ręce/ morderſtwa nieſyte /

A ná mieyſce/ gdzie oko ſiadáło wybite :

A ná ſrogiego wzroſtu członki/ y mierzioná

Brode iego/ poſoká ludzka okliioná.

Zá czym/ iuż mi ſmierć ſtálá przed oczymá/ ále

A tey/ przed nim/ nie było ſie bać iáko cále :

Bom rozumiał/ że mie iuż miał porwáć/ y moie.

Wnetrznoſci/ we wnetrznoſci záraz pokláſć ſwoie.

Máiac w pámieci/ poſtáć iego/ y czas/ w ktory

Widzialem/ gdy kílka kroc tluł o ziemię/ z gory/

Dwu towarzyszyom moich : y záſ wielkim gwałtem

Przyſiodlawſzy one/ lwá koſmátego kſtátem/

Wnatrze/ mieſo/ y członki ich/ ieſzeze w pol żywe/

Koſci białe/ y ſpiki/ tkał w gárló ſwe chćiwe..

A mnie drzazká popádlá/ ſtalem iáť bez duſze/

Widzac/ gdy ſwał/ y zrzucáł ſtráwe/ w ktrwáwey ur- (ſe/

Brzydó.

Brzydka geba: y tymi/ ktorych nie przechowal/
 Tłaspol z winem/ sztukami miesa/ womitowal.
 Myślac iednak/ że y mnie toż też portac miało /
 Wtrywalem sie/ gdzie mogl / przeze dni niemalo:
 Łada chrzestem sie trwożac/ śmierci sie lekaiac/
 Vmrzec pragnac/ zoladz/ chwast/ y liście iadaiac/
 Sam vbogi/ nadzieie prożny/ odzaloney/
 A na wśhelakie kazni/ y śmierci/ zostawiony.
 Aż ten okret/ nierychlo/ z dala/ wpatrzelem /
 A przez kłówanie reka/ przyiecia prosiłem:
 A biegły na brzeg/ przeciemi sprawil to chudżina/
 Ze mie/ okret Troiański wziął na sie/ Greczyną.
 K Tuż też ty/ naywdzięczniejszy z towarzystwa mego /
 Powiedz/ prośe/ L przygody twe/ y wodza swego/
 A wśyſkiego rycerstwa: ktore sie w raz belo.
 Wespół z wami/ wielkiemu morzu powierzelo.
 Wiec y ia powiem/ rzekl on/ co: gdy wam śniaknie/
 M Na wielkim Tuskim morzu/ Eolus kroluje:
 Eolus/ Hippotow wnuł/ wiatrom panuiacy/
 A w powinności one zaczął zymawiacy:
 Tychże/ za wpominet przedni/ miech nabity.
 Wziął od niego/ z mocnych skor wolowych wśyty/
 N Dulichyſki wodz: O ktorych pomocą dodana/
 Dziewiec dni plynac/ wyzrał ziemie požadana.
 Po dziwiaci dni iednak/ P ledwie iutrznia wstała /
 Żazdrość mu/ towarzystwo wśyſko/ zbuntowala:
 Ktorzy/ że tam złoto bydz (powieda) mniemali /
 Chciwi na zdobycz/ Q wiatry z miechą z wypuszczali:
 Wiatry / ktorymi on zaś nazał jest wrocony
 W też/ z ktorych sie dopiero przypławil był strony.
 A przez też/ co pierwey siedl/ wody/ okret iego /
 R Aż do onegoż portu / Krola Euboyſkiego.

R Aż do onego portu Krola Euboyſkiego. Eubea, iest wyspa przylegla Attyce, y Beo-
 tii: Krol oney krainy, Eolus, który też miał panowanie na wyspach Eolſkich.

K Tuż też ty na-
 wdzięczniejszy z
 towarzystwa me-
 go. Achemenides
 to mowi do Maki-
 reusa.

L Przygody twe/
 y wodza twego.
 Vlisseja.

M Na wielkim
 Tuskim morzu/
 Eolus kroluje.

Thuscia, iest
 kraina Włoska, kto-
 ra y Hertruria
 iest rzeczona.

Morze Tuskie by-
 wa: rzeczone, to
 morze, ktore iest
 przyległe Tuscyey.

N Dulichyſki
 wodz. Vlisses.

O Których po-
 mocą dodana.
 Wiatrow.

P Ledwie iutrz-
 nia wstała. Gwia-
 zdą: ktora inaczej
 zowia, iutrzienka.

Q Wiatry z mie-
 chą wypuszczali.

Za czym wiatry
 wypuszczone, na-
 zał okrety Vlisse-
 sowe, do portu E-
 oliyskiego, abo y do
 samego Eola,
 przypędzily.



Argument Powieści Trzeciej.

N Azadanie Achemenidesowe, daley Makareus powieida, że od portow Aeoliyskiego Pána (do których byli przeciwnemi wiátry przypedzeni) puściwszy sie, przyiechali do miásta Láma Lestrygoná, gdzie krolował Antiphates. Do ktorego gdy posłał Vlisses trzech z czeládzi swoiey, nie usánowano ich, tak, że uciekać musieli. Nie dosyć na tym, zebrawszy Antyphátes rote Lestrygonow, uderzył na towarzyse Vlissesowe, y wiele ich pobit; okrety ich potopil; sam tylko Vlisses, z kilka towarzysztwá, umknął sie na morze. Napomina też Makareus Aeneasá, aby sie chronil brzegow, na których Cyrce mieszkála.

Powieść Trzecia.

A po Lámie Lestrygoniskim. Lestrygonowie, był na rod we Włoszech, wielka srogoscia synacy: bo czlowieczye miesá iadali ludzic tego narodu. Ci byli we Włoskiej ziemi nástáli, zarazem po vprzatnieniu Cyklopow. Tych był Krol kiedyś, Lámus, czlowiek iednego z nimi narodu.

B A Antyphátes w ten czas krolował, Antyphátes, był Krol Lestrygonow, nastepca Lámusow.

C A ty naspráwiedliwszy synu Boginiey, Aeneasá,

Z Támtad (powieida) w miásto weflisiny wspaniále /
 A Po Lámie Lestrygoniskim / kiedyś pozostále,
 B A Antyphátes / w ten czas / krolował w tej ziemi /
 Do ktoregom ia posłał był / z dwiema drugiemí,
 Ale iá / z towarzysem / ledwie vshedł cálo ;
 A wśátkze sie trzeciemu / z nas / przecie dostało /
 Rzwia swoia / Lástrygoniskich rst skropić / bezbożnych ;
 Gonil nas Antyphátes / z wiela woysk swych możnych /
 Ktorzy ná nas / y skály / y drzewá wáleli /
 A rycerstwo náše / y okrety topieli.
 Jeden tylko ten został / co nas niosł ná sobie /
 A Vlissá : w cieśkley zostałvch žalobie,
 Po straceniu / tak wiela / towarzysztwá swego /
 Náplakawšy sie / iednak / niešťzescia tákiego ;
 Ru oneyesmy / prosto / wdali sie ziemi /
 Ktora daleko widzisz / hen / oczymá swymi.
 Dáleko z tad tá wyspa / y z dáleka / w one
 A wam (wierzcie mi) tákze trzeba pátrzyć strone,
 C A ty naspráwiedliwszy / sam / między Trojány /
 Synu Boginiey / (bo iúz nie mozesz bydz zwány
 Nieprzyziacielem / kiedy woyny sie skonczely)
 Upominam : iesliżec ieszże ten ówiát miely ?

Zebra

D Zchraniaj się brzegow Cyrce: bo lubosiny beli
 A my / z okretem / pod też brzegi przystapieli:
 Pomniac iedną / ná stogóść Antyphátessow /
 E A okrutna zázárosć Otragłóokow /
 Zbránialisiny tam iść: nisy wstąpić chcieli
 Do niewiadomych gmáchow / aż z losu musieli.
 F Los mnie / y Politeśa / wesolet wiernego
 Eurylochá / y zbytnie ná wino chciwego
 Elpenorá / y dziewięć / towarzysztwá / dwois
 Wyprawił / tam gdzie Cyrce ma stolice swoje.

Ulysses postat był dwádziestá towarzyszy do Cyrce, ná przypátrzenie się sprawom iey.

D Zchraniaj się
 brzegow Cyrce.
 Ná których Cyrce
 mieszká.
 E A okrutna zázá-
 rósć otragłóo-
 kowe. Poliphe-
 none.
 F Los mnie / y po-
 liteśa / y Eurylo-
 chá / y Elpenorá /
 wyprawił. Powie-
 da Makáreus, że

Argument Powieści Czwartej.

T Makáreus kładzie przyczynę, dla ktorey Aeneassowi, po-
 trzebá się było chronić brzegow Cyrce: że dla niebezpieczeństwá,
 od czarownych pokármow, y napoiow, ktorými oná goście częstowála.
 Bo gdy też był posłał do niey Ulysses towarzysztwá swego ósmnásie,
 siedmnástu ich w świnie była przemieniła, nápoiswszy ich sokiem czá-
 rownym, w kubku podánym: oprócz tylko iednego Eurylochá, ktory
 pić niechciał, á uciekšy, dał znać o násey niedzy Ulyssesowi. Ten má-
 iac przy sobie żiele, Moli rzeczzone, bezpieczen był od czarow, y obiecał
 ją wziąć sobie w małżeństvo; á miásto poságu, wymowił to sobie, áby
 towarzyssom iego, pierwsze człowiece postawy przywrócić. Ulysses
 mieszkáł z nią cały rok, przez ktory czas, Makáreus, wiela się dziwow
 nápatrzáł.

Powieść Czwarta

A K Torej gmáchow / iákosiny skoro się dotkneli /
 A ná progách / iey własnych pałacow / stáneli:
 B Tyśiac wilkow / z niedźwiedzmi / y lwy / pomieszani
 Opádo nas: ktorými będąc obegráni /
 Pomarzwielisiny / choć się bać nie trzeba belo /
 Gdyż żadne / z onych zwierzat / nam nic nie płódzielo.

Wspem /

A Ktorey gma-
 chow / iákosiny
 skoro się dotkneli.
 W gmáchy Cyrce,
 skorosiny wesli.
 B Tyśiac wil-
 kow / z niedźwie-
 dzmi / y lwy / po-
 miesani. Tu wspo-

mina Makareu,
 że oni towarzyse
 jego, postąpi do Cir-
 ce czarownice, na
 podwrozu v niej,
 napatrzyli sie wie-
 la strasznych zwie-
 rzow, wilkow,
 lwow, y niedzwie-
 dzi: nasłuchali sie
 y ogromnego ryku.
 Czym wśyskich,
 acz z przodku byli
 firwożeni: ale po-
 tym zrozumieli, że
 sie ich nie trzeba
 było bać, bo y nie
 kasali ludzi, ale
 sie tylko koto nich
 łaziło: y obłudne
 były one postaci
 zwierzow, które
 Cyrce na chwile
 wprowadziła, cza-
 rami, przed oczy
 ludzkie.

C Skoro sie tyl-
 ko koga Bogini
 nasłuchała. Circe.

Owsem/ mlecac ogony/ po powietrzu/ swymi/
 Łasacy sie/ biegali tropami naszymi.
 A je nas/ sluzebnice/ na to wyprawione/
 Przez sieni/ marmurami/ przewiodły/ sądzone/
 Wprowadziły do paniey/ tam/ gdzie w swym osobnym
 Pokoju/ siedzac sobie na krzesle ozdobnym/
 Swietnym/ od zlotá/ płaszczem białe okrywała/
 Ktora także/ y sama/ zlotem sie błyszczała.
 Przy niej/ morskie/ y rzeczne Boginie/ też bely/
 Ale sie/ ani w ten czas/ kądziela bawiely/
 Ani zochranieniem welny/ lecz zioly rożnymi
 Bez wszelkiego porządku/ porozrzucanymi/
 Brakniąc/ do osobnych kofow ie składały/
 Według barwy/ iaka sie ktore odziewały.
 A sama/ odbierając od nich te robote/
 Wiadoma/ ktory iaka/ list/ miał w sobie cnotę/
 A iaka zgoda była/ w zmieszaniu ich wielu/
 Rozsadek swoy/ o każdym wydawała żelu.
 Ta/ gdyśmy przyšli/ bedac od nas pozdrawiana/
 Pozdrowieniem też swym/ nas/ pozdrowiła ona:
 A dosyć wesola twarz swa/ nam/ pokazywşy/
 A coby kolwiek trzeba/ chetnie obiecawşy:
 Razala zaraz/ wieczniem w ziarnie vsuszone/
 Miesząc miód/ y winna treść/ y ser podpuszczony:
 Przyczyniając y sokow/ ktemu/ rozmaitych/
 Potajemnie/ pod ona stodyczę/ ukrytych:
 Co w kubkach/ z iey przeklecey raki/ gdyśmy brali/
 A pragnącymi wsty/ one wypiali:
 C Skoro sie tylko/ stoga Bogini/ nas tknęła/
 A laska/ wierchow naszych włosow/ pomusnęła/
 (Wstydcí mie/ ale przecie przyznam sie przed wami)
 Pogalem sie zarazem iezyć figucinami:
 W czym/ niemogac żadnym sie cieszyć narzekaniem/
 Miasło slow/ przykrymem to od prawu krzakaniem:
 A wśyskie twarz/ tu ziemi/ mając pochylona/
 Pogulem/ gebe swoje na pysk bydy zgarbiona.
 Szylá miesem narosła/ á część ta ciała/
 Ktora dopiero kubki/ od Boginiey/ brała:

poga-

Poczęłam zaraz stapać / po ziemi / z Inshymi
 Co toż zemna cierpieci / towarzyszy mi mymi;
 Z którymi potym / zamknion jestem w chlew plugawy;
 Taka wielka moc maia / czarowne przyprawy.
 Sam tylko Eurylochus / w ten czas się nie zmieniel /
 Ze / przed podanym kubkiem wćiec się nie leniel.
 Bo gdyby był nie wszedł / y do teyby doby
 D Szczęcionosęgo zwierza / nie zbyłby osoby.
 Aniby był / zemścićciel Olysses / bez chyby
 Dał się namowić gościem do Cyrce : kiedyby
 Dowodney / od niego był nie wziął / wiadomości /
 Jakowey on / na nas / zażyła srogości.
 E Lec / y sprawca pokoju / Cyllenius / z gory
 F Przeciwny czarom / biały świat mu był dał / który
 Obywatele nieba / Moli , nazywają /
 A ziola te / z korzeni czarnych wyrastają :
 G Tym on wbespiezony / światem / będąc całe /
 A przestrogom niebieskim / wierząc doskonałe /
 Wszedł w dom Cyrce : która / gdy poić go też chciała
 Zdradliwym trunkiem / y już także przymierzała
 Głaskać iego czupryne / lastka przyprowadzona :
 Odpędził przez / dobytym mieczem / potrwożona.
 Potym / prawe / na wiara / rece sobie dawszy /
 A spólnie iey / w lożnicy / potym i potwierdzawszy /
 H Prosił on / by mu / w wienie małżeńskim / zmienieni
 Towarzyse / w swych cielech / byli przywroceni.
 Jakoż wprosił to / że zaraz / bez odwłoki /
 Lepshymi / z nieznajomych zioł / kroiąc nas soki :
 Inshym zaś końcem lastki / która w ręku miała /
 Każdego z nas / z osobną / po głowie muskała.
 Słow / do tego / iakież przyczyniając dziwne /
 Słowom pierwej mowionym / we wszystkich prze-
 A żartym / im on / słow / odmawiała wiecey / (ciwne.
 Tym się y my / od ziemi / podnawiając precey /
 Prostuiemy tu gorze : szczęciyny spadają /
 Rozpolowione nogi / spary opuszczają :
 Równon / się / y rece / wracają nam / zaczem
 I A płaczącego wodzą / oblapiamy z płaczem ;

Cccc

D Szczęcionosęgo
 go zwierza / nie
 zbyłby osoby. To
 jest, nie wszedłby był
 wieprzowey posta-
 wy, iako y inshy.

E Lec / y sprawa
 ca pokoju, Cyllen-
 ius. Merkurjus,
 na gorze Cylenie
 wychowany, sprawa
 ca pokoju, bywa
 rzeczon : bo bywał
 posyłany od Iowisza
 ku czynieniu poko-
 iu. Iako przeci-
 wnym sposobem.
 Irys, na niezgoda,
 y niepokoy, bywała
 posyłana.

F Przeciwny czar-
 om / biały świat
 mu był który
 Obywatele nieba
 b / Moli, nazy-
 wają. Moli, smę-
 gliczkie niektórzy
 zowią, jest zielenie,
 którego kwiat jest
 biały, z korzenia
 czarnego wyrasta-
 iace. To ziolko, we-
 dle Poety, bierzcie
 czarom sprzeciwia.

G Tym on wbes-
 piezony. Olysses.
 H Prosił on.
 Olysses.

I A płaczącego
 wodzą oblapi-
 my. Olysses.

Ależac

Wleżąc mu na szyi / nie z nim nie mowimy
Wład to / że łaski jego / wdzięczni zostaniemy.

Rokosmy się bawili / w tamtym kraju / cały:

A i / obecny będąc tam / czas tak niemaliśmy /

Wielem widział / y słyshal sam / w sypialni swymy:

Lecz y tom słyshal / między rzeczami innymi /

Czego mnie iedna / z czterech służebnic / zwierzęła /

Ktore / w takowe czasy / Cyrce zaprząwiała.

K Bo gdy się z
panem moim /
Cyrce zabawiał
i. Z Ulysesem.

K Bo gdy się / z panem moim / Cyrce zabawiała /

Ona mnie / odwiódłszy / pokazała

Młodzieński / szczerobiał / obraz marmurowy /

Dzieciolę / w samym wierzchu noszący / swej głowy /

W szkod kościola stojący / wieńcy ozdobiony.

L Ktory. To jest
obraz dzieciolę.

L Ktory / y ktoby był / y przez bywa chwalony

M Jaka / y iako
wielka moc jest /
mojej pánicy.

W domu świętym : y ptak / przez nośi na sobie :

Gdy pytał / rzekła : trzeba żad miare brać tobie /

M Jaka / y iako wielka moc jest / mojej pánicy :

Tylko słuchaj mej mowy / y zabaw się na niej.

Argument Powieści Piątej.

W Spomina tu służebnicę niektora, Makareusowi, z okazyey
wyrzucenia obrazu niektorego kościelnego : co też była Cyrce
czarownica, wyrzuciła Pikułowi, Krolowi Tyrreńskiemu, który be-
dąc z domu zacnego Saturnowego, gdy częstokroć na polach Laurent-
skich, myślistwem się, y łowami bawił, Cyrce, dla osobliwej wrody,
y ciała przyjemności, barzo się spodobal: y gdy sobie z nim życzyła ro-
skoszy cielesney zażyć, on przecie tak stateczna miłośnica, do żony swej,
ktora zwano Spiewaczka, przywiązany był, że na obce pokładziny po-
zwolić niechciał. O co się ona rozniewawszy, mścić się wżgardy po-
kazanej przeciw sobie, w ptaka go dzieciolę obróciła. Ten gdy do la-
sow odleciał, słudzy niewiedząc gdzie się pan podział, z pilnością go
szukali: a nie znalazłszy. Cyrce się wprzekrzali słowy, aby im pan
wrocila, y chcieli się nad nią broniąmi srożyć. Ale wzywając nocnic,
y przekleństw Bogow, y odchłani, rozmaite straszne dziwy, przed oczyma
wystawia;

wystawiła, y potym dotknawszy sie twarzy ich, rozga czarowna, w dzi-
wy rozmaitych kształtow, one przemieniła. Zona zaś Pikuśową, zro-
zumiawszy, że już pan zginął, z żalu wielkiego, nie tylko płakała, ale
z domu wypadła, przez sześć dni, y sześć nocy, nie iedząc, ani piąc, iá-
ko balona biegła: y potym w rzekę Tybru, dumy płacziwe spiewá-
iac, z nienagłą, w parę sie obrotiła. A mieysce ono, dla niezapomnie-
nia, tamte kraie, Spiewaczka nazywali.

Powieść Piąta.

A Był Pikus / syn Saturnow / Krol w Aużońskim kráiu /
W wojennych koniach kochać sie / miałac w zwyczaj
B On maż / takiey / iaka tu widzisz / był rody: (iii.)
Czego / y z samey twarzy / możesz mieć dowody /
Zá prawdziwą postać / przyiac te zmysłona /
Z serce sie równało / z proda wrodzona.
Z lubo iefezie nie miał / dwudziestu lat / całych /
Z wzdobył go / y w bitwach otaczyl był śmiálých /
Z w gonitwach przedniejszych często / ktore beli
Grekowie / dla cwiczenia młodzi / wsta wieli.
C On Dredy / na gorach Laryńskich zrodzone /
D Obrocił był / do twarzy swoiey / pomamione.
Onego / zyczyłby byli sobie rady
Z wśelakie zdroiowe Boginie / Waiady:
E Ktore Tyber / y ktore Numfus / y co ich
Anienus / na wodach / przecho wywa / swoich.
F Z ktore / Almo kroci w bieg / G y bystrochody
Wár w sobie / H y Sárpharus nośi drzewochlody:
I Z ktore / w gaiach iřia / po dolinach niskich /
K Przy Tatarskiej Dyánnie / y jeziorách bliskich.
L Lecż on / wzgardziwszy wśrekie / iedney sie Numphy iá.
Ktora (iako zá pewną / uż / te wieść / świat przyiał)
M Wemlia / N na gorze Paláryńskiey / belá
Dwozolemu Janowi / kiedyś wrodziła.
O Te / iako też uż meżá godną bydz widziano /
P Za Pika / Inowładzce Laurentskiego / dano.

A Był Pikus / syn Saturnow / Krol w Aużoń-
skim kráiu. Sáur-
nus, iako sie nie
raz nápiśáło, był
syn dawnego Wra-
nusa, y Węsty: to
ieśt, meba y ziemie
syn, który rzecch
slawnych synow
spłodził: Iowisá,
Neptuna, y Pluto-
ná. Ale y Pikuś też
był potomkiem Sá-
turnowym, krol w
Aużońskim kráiu;
to ieśt, we Włoskiej
ziemi: bo Aulo-
nes, byli dawni
obymátele Włoskiej
ziemie.

B On maż. Pi-
kus.

C On Dredy /
na gorách Laryń-
skich. Włoskich:
bo táż Włoska zie-
miá, nazywana ieśt
Latium, iakoby
Kretowem: dla

tego, że Saturnus
wypędzony od Io-
wisa, z państwa
oryginalnego, krył się
we Włoskiej ziemi
to jest, kryjono
miejska.

D Obrocił był
do twarzy swotej
pomamione. To
jest, że się w nim
zakochały były bar-
zo Dryady, Bogi-
nie lasów.

E Które Tyber
y Które Numikus
y co ich Anienus.
Tyber, jest rzeką
wielką, przez którą
idąca, we Wło-
sch. Numikus,
także rzeką Wło-
ską, przez Laurent-
skie pola idąca.
Anio, także rzeką
ciemną, która
nie daleko od Rzy-
mu, wpada w Ty-
ber: byma rzeczon-
y Anien.

F Które Almo
Krotki. Almo, tak-
że jest rzeką Wło-
ską, która też nie
daleko od Rzymu,
w Tybrim wpa-
da.

G Który strach
dy Nar. Nar, jest
rzeką w Umbryi,
która też w Ty-
brim wpada.

H Który Sarpheus
drzewochłoby.
I ta rzeka jest są-

żacna twarz / zaczęła głosem / ona była

Q Zgad / że imię śpiewaczki / na sobie nosiła:

Bo lasy / stały / wzruszać / zwierzę okracać pusty /

Rzeki swymi / wmiąta / zastanawiać wsty.

A lotne ptactwo wciągając / nietrudna iey była.

Ta / gdy się białogłowym śpiewaniem bawiła /

Wyiechał Pikus / w polu Laurentskie / gotowy

Cieszyć się / tamtecznemi / dźwiękami wieprzow / łowy.

Ron żarłki / y wyprawny / pod sobą mający /

Adwa oszpepy / w lewej ręce swej / noszący:

Nasumien śmiały / ramieniem się na niem

Jasnogorącym złotem / świetny opasaniem.

R Do tychże lasów / cortą słoną / się trąciła /

S (Bowiec była / Cyrcejskie pola / opuściła

Imieniem swym nazwana) aby niezwyższonych

Żoł / po pagórkach / narwać mogła / wrodzajnych.

T Która / w chrostach zakryta / iak skoro zayżrzała

V Młodego pana / tak się okrutnie zdumiała /

Az iey / żołą narwana / z tak powypadaly:

Wmnięła / że się w niej spikł żagorzał.

Jako iednak / myśli swej / od ognia wciągnęła /

X Tak zaraz / przyznać chciała / to czego pragnęła.

Al / że przebieg koni / przystepu nie belo /

A prze żołnierzstwo / które piką obfapielo /

Rzekła: nie wydzieję / choćbyś wiatrem był nie słony /

Jesliże się ja tylko dobrze znam / z swej strony.

A iesli / w wszystkiej mocy / żołą nie stradały:

U mnie / czarowne słowa / zdradzać będą chciały.

Rzekły: postać dźwięku wieprza wdziała

Obludna / y żołą nie mająca ciała:

Który / przed oczyma Krola / wybiegły / samego /

Zdał się / iakoby wpadać / do gąz gestego /

Kedy na wiekły las był: y kedy / żadnemu

Przystepu niakiego / nie było konnemu.

Puścił się zaraz za nim Pikus / lupu chciwy /

Niewiedząc / że nie zwierzę był / ale cien fałszywy.

Gdzie / spadły z konia / za czego nadzieja / się spiechy:

Lecz gdy on sam / po gestym lesie / bliżsi piechy /

Ta / swe

Tá/ swe odprawiła modły/ y prośby tryjome/
 A zci/ czarowna mowa/ Bogi nieznájome.
 Która zwykła/ káiejca twarz/ brudzić iásnego/
 Y A pod głowę/ swóiego oycá włáściwego
 Wilgotne chmury wrodzić : iákoż skoro tylko
 A w ten czas przemowila/ iákichsi słow/ kílko;
 A obłoki się zaráz zaciemiły/ ná niebie/
 A brudne mgły/ wypuszczáć ziemiá ielá/ z siebie.
 Towárzystwo/ po ślepych drogách/ pobladzielo/
 Aż/ kolo Krola/ strážey niákiey nie belo.
 Záczy máiáć plác dobry/ y czas nie podlewy/
 Zámolála tá głosem : o wśech napietnieywy
 Prze oczy twoie/ ktore/ moje poimały
 Prze wrode/ z ktorey mi przyczyny się dály/
 Ze do nog twych/ Boginia bedac/ padać musie:
 Wywri/ z cieśkiego ognia/ strapióna ma dusie.
 Z A chciey mieć świekrem słońce/ ktore wśytko widzi/
 Aa A niech się/ Tytánowna/ serce two nie brzydź.
 Tak rzekła : lecz on/ stogi wzrosł ná nie rzuciwszy/
 Rzekł : y prośbami tey/ y sáma pogardziwszy:
 Która kółwieł ty iestś/ ia nie iestem twoim/
 Inśa mie poimałwy pierwey/ iuż ma swoim.
 A żyje/ by przez wieki/ trzymála mie/ długie :
 Dla czego/ ná przyiáźni nie pozwalám/ drugie.
 A ná to/ żeby m kiedy/ z iákiey kółwieł miary
 Miał náruśyc y álubu/ y małżeńskiey wiary:
 Poki mi iedno/ sády Boskie/ wlubiona
 Ze chca chować ápiewáczkę/ z Jánuśá zrodzoná.
 Záczy m widzac/ że prośbá tey/ wagi nie miała/
 Lubo po wiele rázy one powtarzála/
 Rzekła : iużje czyn co chceś : ále przecie tobie
 Przypłacić tego : áni przyobiecy sobie
 Bb Do ápiewáczki się wrocić : omśem poznáś to/ że
 Sielá wrażona/ y miluiaca moze/
 A niewiásta. a Cyrce/ niewiásta tá teraz/
 A miluiaca iest/ y wrażona nie raz.
 To wymowiłwy : po trzy kroć/ ku zachodowi/
 Po trzy się obrociła/ ku słońca wschodowi :

Eccc 3

Trzy kroć

linow, we Wła-
 sech, wiele drzew
 po brzegach swo-
 ich máiać.
 I A ktore. To iest
 Náiały.
 K Przy Tátáro
 ściey Dyánie.
 To iest, przy kóście
 le Dyany, która
 zwano Tatarska :
 dla tego, że iey o-
 braz Orestes, wa-
 spot z Iphigenia, z
 Tauryckiej kraj-
 ny, áże do Argosy
 był przyniośł. Albo
 dla tego Tatarska,
 że iey po Tatarsku
 ludźi zabiano ná
 ofiáre.
 L Reż on iedney
 się Nimphy iá.
 Pikm, iedney się
 Nimphy iá, która
 zwano Canens.
 M Wemiliá
 dwogólemu Já-
 nowi wrodziła.
 Jánuś, był dawny
 Krol Włeski: ten
 dwogóły był rze-
 czon, dla osobi-
 wey mądrości, y
 ostrożności, który
 wpatrował y przy-
 śle rzeczy, ktore z
 tym nástąpić mia-
 ły. A zoli przecie po
 gáństwu málowa-
 ło Jánuśá, o dwu
 czolách, y o dwu
 twarzach. Zoná
 iego była Wemiliá.

zacna biataglowá
 y pobożna, tá była
 máska Kánencie.
 N Na gorze pá-
 laryńskiey. Gorá
 tá jest w mieście
 Rzymie, tak ná-
 zwána od másta
 Pallaneum,
 które tam ná niey
 był postáwił Euán-
 der, ieszcze przed
 Rzymem.
 O Te! táko tuż
 meżá byłagodná.
 Káuente.
 P Za piśá Ino-
 wladziceLaurento-
 skiego dano. Lau-
 rentowie byli też
 ludźie w e Włoskiej
 ziemi, od Lauren-
 tu másta tak ná-
 zwani.
 Q Stad / że timie
 śpiewaczká ná fos-
 bie nosiłá. Ca-
 nens one zwano,
 po Látinie: po Pol-
 sku rozumie się
 Śpiewaczká, ponie-
 waż oná piękna
 noty, y glos do śpie-
 wania, nád inśe
 miałá.
 R Do rychłé lás-
 sow cortá stonick
 się tráfili. Cyrce
 czarownicá.
 S Bowiem była
 Cyrceyskie polá
 opuścili. Była bo-
 wiem gorá niedá-
 leko Kámpániei,
 názwana Circe-

Trzy kroć / młodzieńskiey glowy / lastka się tokála /
 Trzy kroć / czarowne słowa iakies / przymawiała.
 Cc Aż on w tym iak wcielać : lecz dziwić się swemu
 Nád wśeláti obyczay / biegowi razemu ;
 Widzac / że pierzem / z wśyśtkim swym iuż porost ciálem /
 Stráśował się okruenie / że w czasie tak málem
 A ptakiem się nowym stał / y ná wieczne czasy
 Przymuszony iest / między gluchemi żyć lásy.
 Przetoż twárdych drew nosem swym tluc / rozgniewány
 Wziasł przed się / y gáleziom długim / dáwać rány,
 Pierze / czerwoney háty fábry się okreło :
 A to / co sizeró złotym pásem pierwey belo /
 A gdzie się była / fiata / tym złotem wytála ;
 Michem się stało / y złota strefa kóło gárlá.
 Tak że się nie / przy Piśli / z tego co bywało /
 Procz samého przezwiślá / namniey nie zostáło.
 Tym czasem / towarzyśtwo rozbieżale różno /
 Często glosem móláiace / Piśusa / ná prozno :
 A nie mogąc go nigdziey náleść / w tym stráśunku
 Ná same włásnie / Cyrce / nápádli z tráfunku /
 (Bowiem była powietrze / z chmur iuż przeczyściela /
 A mgły / wiatrom / y słońcu / rozbić dopuściela)
 Dd Którą zaráz / á słuśnie / co żwwo winnie /
 A o wroccenie Krolá / gwałtem następule :
 Nie tylko się / grozbámi / przymyśláiac do niey /
 Ale się y do strogiey porywaiać broniey.
 Ee Oná też (ácz się czula winná) bez wśey zwłóki /
 Jádém / y porrutymi / wśedzie kropiać / sóli :
 Nocy / y nocnych Bogow / ná pomoc wzywaiać /
 A piekła / y podziemnych cieniow zwolywaiać ;
 Ff Żekácie / długim swoim wyciem / się modlela.
 Zácym rzecz / do wierzenia / dziwná / nastapiela :
 Lásy / z mieysc swych skoczyly / ziemiá zabuzála /
 Drzewá zbladly / skropiona trawá / zczervieniála
 Skrwáwionymy kropiami : kámienie się zdáło
 Przykro zgrzytác / y stráśnych psow śczekác niemáło.
 Polá / czarna gádzina przykryte / leżały /
 Subtelne dusze latać / widomie się zdály.

Zład/gdy pospolstwo strach zdiał/z tych dziwow w wyzanych/us, od Cyrce: było
 Gg Ona/ czarowna laska/ wst ich zadumanych y miasto tegoż imie
 W ten czas podotykała: co iak odprawiela/ (niela, w którym
 W dziwy sie/ rożnych zwierzat/ ona młodzi zmie- Cyrce mieszkala.
 A cokolwiek ich belo/ w tamtym zgromadzeniu/ Tamte tedy pola,
 Nie zostal sie/ przy swoim/ nikt/ wyobrażeniu. opuścila była Cyr-
 Już sie ku zachodowi skłaniając/ belo ce, a przysła na
 Hh Słońce/ na Tartezyjskich brzegach/ położyło/ pola Laurenskie.
 A okiem/ y w myślem/ śpiewaczką tesliwa/ kpowi ziłom, kto-
 Malzonka swego zwrotu/ z łowow oczekiwą: rych do snych czar-
 Sludzy/ y ludzie iego/ po lesiech biegają/ żążywała.
 Swiatła sobie/ z pochodni ognistych/ dodają. T Ażora w chro-
 Ii Wszakie nie dosię Tymphie/ plakać/ y rwać włosy/ stach zakryta. To
 A kwilenia odprawiac/ żalowymi głosy: iest Cyrce.
 Czyni/ y innych rzeczy siela/ utrapiona/ Y Młodego pła-
 Porwa wsiy sie/ bo w polach biega iak falona. na iak poto żąży-
 Kk Szczęść nocu/ y tyleż dni/ co sie wzad wracaly/ wzała. Pikała.
 Nie znaiaca y iadla/ y snu/ ia widziały: X Tak zaraz
 A przez wysokie gory/ y doliny/ tedy przyznac chciała
 Trefunek ia prowadził/ biegająca wśedy: to tego pragnęła.
 Ll Ostaeni Tyber/ wzrost swoy napast/ nad zemdlona/ Chciała była Cyr-
 A wstawicznym płaczem/ y droga znedzona/ ce zaśtanowić
 A kładaca/ na chłodnym brzegu/ swoje ciało: kusa/ y przyznac się
 Tam cieśko narzekając/ lala lez niemalo. mu do tego, że go
 Subtelna nota/ dumy żalobne/ śpiewając: (rając. bardzo żamitowała.
 Mm Jak zwyczajnie śpiewac zwykl labec/ y mie- T A pod głowa
 Nakoniec/ gdy już miekkich spikow/ płaczem zbelá/ oycz własnego
 Wyschła/ y powoli sie w parę obrociela. Słońca.
 Mieysce iednak/ na którym to/ w ten czas/ sie ostalo/ Z A chciey mieć
 Sławy/ a słusnie/ pewnie niemaley dostało: światrem słońce.
 Bogo oraze dawni/ dla niezapomnienia/ Bo to było oycem
 Śpiewaczka zwąc kazali/ od Tymphy imienia. Cyres: za czyn
 Takich rzeczy/ przez cały rok/ gdy y wsiyma gdyby sie był Pika-
 Wielem sie nasluchał/ y napatrzył oczyma/ zlażył z Cyrce
 A rozleżalym nam/ y odwytkłym/ pracowac/ miałby był swia-
 Gdy sie znouu kazano/ na morze/ gotowac: krem słońce.
 A żaglow wiatrom zwierzac. Nn iefczę czyniac trwogi. Aa A niech się
 Tytanowna/ melne bydz powiedala drogi/ Tytanowna ser-
 ce wie nte brzy-
 dit. To iest mna:
 ktoram iest corka
 Tytana, albo słoń-
 ca.
 Bb Do śpiewa-
 ąli, do Canen-

A dalej

tem, żony swej.

Cc *As on w tym*

tał wciąć. Pikus,

ktorego w onym

czásie przerobił

w dzięciotą ptaká.

Ddalekie/ y ięsze/ iakby bydź niemáło

Niebespieczeństw/ stogiego morzá/ ná nas miało:

Przyznam sie/ jem sie vlekl. przetoż/ iakom dostał

Tego brzegu/ takem tu/ od tad/ ná nim został.

Dd *Ktora zraz/ k slusntel co żywo wtnute. Cyrce, skoro zginał Pikus.*

Ee *Oná nocy/ y nocnych Bogow ná pomoc wywołac. To jest Hekaty, y Plutona piekielnego. Abo iawniey mowiac: wywołá Cyrce sátánów nocnych, ktore czarownice nocnicami zowia. Ff Széłácte/ długim swoim wyciem/ sie modliśá. Hekaty, ábo Prozerpiny, żony Plutonowej, wywołá modlitwa nieprzyjemna.*

Gg *Oná czarowna laska. Cyrce.*

Hh *Słońce ná Tartezyskich brzegách. Tartessus, jest miásto w dálsey Hispániey: z tad adiectivum Tartessyski, to jest zachodni.*

Ii *Wszáste nie dosyć Utmphle. Kanencie, ábo spiewaczka*

Kk *Sześć nocy/ y tyleż dni/ wdoitáły ta/ Nie znáta ca ta dół y smu. To jest, przez cále sześć dni, y nocy, biegáta, nie iedząc, y nie piąc.*

Ll *Wstátni Tyber. Tá rzeká z apenninu wypadáac, á Hetrurya od Vmbrycy dzielac, áż v miástá Ostey w morze wpada. Do tego tedy Tybrá, przybieglá naostátek spiewaczka, żoná Pikusová, pláczem, y droga znedzona.*

Mm *Ják zwyczajnie spiewáć zwył labeć vmetátać. Bo to zwyczajna jest labećionvi, wdziczenie i piewáć, kiedy sie temu śmierć przybliża.*

Nn *Jeśze syntac trwogi Tytánowná. To jest Cyrce.*

Argument Powieści Szoftey.

GDy iuż dokończył mowy swej *Makareus*, powieda Poetá, że *mogiele Káiety*, *mámki Aeneasowej*, z napisem, nádiecháli: z támtad okret odcumowawšy, *událi sie Trotanie* (pominawšy *Cyrce*) do *Faunowego* potomká *Látyná*. *Tám Aeneasowi* dał corke swa w małżeństwo, *Latinus* iednak nie bez wojny. Wprowadza też tu *Dyomedesá*, *Aetolskiego* páná, *wspominácego* *bledy*, y *nieśczęścia* *morżkie*, *ktore náń*, y *ná towárzyśe* iego *przypadały* po *zburzeniu Troiey*, dla *wystepku* *Aiáxá Oileowiczá*, *ktory wáżył sie* był w *kościel* *le Minerwy*, *zgwałcić* *Kássandre*, corke *Pryámowe*: *Diomedes* iednak był *wyrwany* z *morżkich* *niebespieczeństw*, *pomocá* *Minerwy*. *Ale iż ten* był *ráníł* *Boginia Wénere*, *zakrywáiacá* *Aeneasá*, w on *czás*, *kiedy sie* z *nim* *potykał* *Dyomedes*; *przeto* *tá* *gniewáiac* *się* *nań*, *serce* 30-

Serce żony jego od niego odwróciła, y wiele przykrości nań, y na towa-
rzystwo jego, wprowadzała, na ziemi y na morzu. A gdy drudzy pro-
sili o koniec bledom morskim, sam Agmon zuchwale mowil przeciw
Wenerze: za czym ona, Agmona, y towarzysze jego, obróciła w ptaki
białe, łabędziom podobne.

Powieść Szofa.

Tuż Makareowa mowa jest skończona:

A Eneaszowa też tam matka pogrzebiona
W zwyciężny dżban złożona/ w marmorowym grobie/
Ten trocki/ za nagebeł/ wierz mając na sobie:

B Tu mnie/ Kąciety dobrej/ Eneasz odzaleł/ (spaleł.

Tu/ wziawszy z Greckich ognioŹ / pogrzebowym

Jatym też/ wszystkim/ w okret już kazał wsiadać/

A odcumowawszy go/ od ladu odkładać.

Już w tyle siebie/ wszystkie zdrady zostawiamy;

C Już zley sław Boginiej/ pałace miłamy/

Ciągnąć łasom/ gdzie Tyber ciemnomglisty/ z strzaśkiem

Do morza wpada/ z jółtym pomieśkany piaskiem:

D Gdy w tym/ v Saunowego/ gościem bedac/ syna/

Eneasz corte za sie zmowił/ v Łatyną.

Niemalym iednak pachnie/ ta sprawa/ zawodem/

Woyna sie bowiem wszczyną/ E z okrutnym naro-

F Bo Turnus/ o zmowiona żone/ sie obraża/ (dem:

G A na Włoska sie ziemie/ Tyrrenską/ odważa.

Atoli/ lubo wszystkim nie zchodzi na miejscu/

Trudno/ iednak/ nadzieie mieć w przedkim zwycię-

Każda bo stroną/ na swe posilki sie zbiera/ (stwie:

Siela ich Rutulzykow/ siela Trojan wspiera.

H Eneasz wjdę nie prozno Ewandra zaciągał/

I Alle Wenulus/ prozno posilkow zaciągał

K Od zbiegłego/ z orczyzny/ Dyomeda; ktury

L Wywiódł był/ pod Japigskim Daunem/ wielkie

Jacnego miastą: bo mu bylo miejsce ono/ (mury

A z okolicznościami/ w posęgu puszczono.

Lecz/ gdy sobie zlecone poselstwo/ odnosił

Wenulus/ y od Turna o ratunek prosił:

DDDD

Etolijs

A Eneaszowa też
tam matka po-
grzebiona. Kącieta
matka swoje, E-
neas, iako Pan po-
bożny, z sobą też z
niebezpieczeństw
Trojańskiego wy-
prowądził: y potym
kiedy ymarta, wcz-
ciwie iey pogrzeb,
wedle Pogańskie-
go zwyczajn, sprá-
mił, spalivszy cia-
to iey: a pozostale
kości, y z popiołem,
we dżban, do gro-
bu marmorowego
schowanysy.

B Tu mnie Ką-
ciety dobrej/ Ene-
asz odzaleł/ Tu
witawszy z Gre-
ckich ognioŹ / po-
grzebowym spaleł.
Nie tylko wcz-
ciwie pochował ko-
ści matki swej,
Eneas, ale y na
kämieniu, na mo-
gile położonym, na
grobek wyręć ka-
zał: ktorym go, z
iego dobroci, y po-
imierci wystawia
Kącieta, że ia y

wyrwał z ogniw
Trojańskich, któ-
rymi zgorzeć mia-
ła ladaśiako, a że
is ogniem pogrze-
bowym p owinnym
spalit, y kości wż-
cinie pochował.

C Już zley sta-
wy Boginiey/ pła-
łace milamy. To
jest Cyra, która
jle slynęła czara-
mi swoimi.

D Gdy w tym o
Saunowe^o syna.
Faunus, był dawny
Krol Aboryginow,
we Włoskiej ziemi:
tego po śmierci Bo-
ziem zwano. Syn
iego Latinus, po-
nim był gościat, y
ktorego gościami
bedac Aneas, o-
trzymał sobie cor-
ka tego, Lavinia,
w małżeństwo.

E Do okrutny
narodem. Z Ru-
tulczykami, y z
Turnem, Panem
ich.

F Bo Turnus o
zmowiona żone.
Turnus, wódz Ru-
tulczykow, którzy
też byli w on czas
mieszkańcami Wło-
skiej ziemi.

G A na Włoska
się nienie Thy-
reńska odważa.
Ta Tyrrhenia,
była rzeczona: y

M Etoliyski pokomeł/ odmówił mu tego:

A niechac woynie zwierzyć/ N ludzi świekra swego/

Mowil: iże w narodzie takim/ iuz nie belo

Nie takiego/ coby się do boiu godziło.

A żebyście nie mieli tego za zmyślenie /

(nie/

Rzekł: ać gorzki żal/ wznowiać zwykło przypomnia

Przez mie iednak/ musi być/ ta sprawa wznowiona;

Gdy iuz/ wysoka Troia/ została spalona/

A Greckich ogniw/ ramki iey/ iuz były syte.

O Narycyjski bohater/ zupełne łazni te/

P Ktore/ Pallas/ nad samym wykorywać miała/

O gwałt panny/ ktora go znieść przezeń musiała/

Rozniosł na wszystkie: wszyscy bywamy ciskani/

Wszyscy/ po nieprzystępnych morzach/ rozrzućani/

Pioruny/ nocy ciemne/ y dźdże cierpieć wielkie/

A morza/ y powietrzne okrucieństwa wszelkie/

My Grekowie: a ieszcze nie wspominam skody/

Q Co iey nam narobiły Ráphareyskie wody:

Atoli/ porządkiem się nie rachuiac/ z tymi

Ktore nas ponedzily/ przypadki różnymi/

Slusnie/ na Greckiej ziemi/ patrząc/ niewczas/

A samby iey Pryamus/ płakał był/ w te czasy.

R Jam iednak/ z bromonosy Minerwy starania /

Wszedł/ y nawałności/ y zdrowia stradania:

S Ale znówu/ z oyczyny/ wypadający bywam.

Bowiem/ bedac wraży dawney pamiętlivam/

T Obzywająca Wenus/ pomsie ze mnie bierze:

A ia/ kiedy się też sam rachuię w tej mierze /

Jakom wielkie/ na morzu/ prace podejmował;

Jakom wielkie/ y ziemskie woyny/ odprawował:

Czesłokroćiem nazywał szczęśliwymi y te/

Co ich/ lub niepogody zniosły pospolite;

Lub w Ráphareyskich wodach/ przepadli śalonych/

A żyzyłem sobie bydź/ iedną częścią onych.

Gdyż/ y ostatek niedze/ przeerwawszy iuz prawie/

W woynach/ ladem/ y morzem/ odprawianych/

Tomarzystwo zostało/ y prosi strudzon/ (trwawie:

By/ z tych błakaniá moich/ było uwolnione.

Lech

V Lecz Agmon/ gorącego będąc przyrodzenia/
 A ciężko sie gniewając na swe vtrapienia/
 Rzekł: coż za bieda ięszce naleśoby sie miała?
 Rtożby sie cierpliwosc nasza/ znieść zbraniła?
 X Coż/ Cytherea/ może wymyślić tak złego?
 Zebyśmy wytrwać ięszce nie mogli gorsego.
 Bowiem/ gdy sie gorsego czego obawamy/
 Do modlitw sie wdawac/ nie omieśkujemy.
 Lecz/ gdy pądnie to/ nąd co nie maśi już gorsego/
 Uziacz tam boiażn/ gdzie już przyjdzie sam wierzech
 Choćaby to y samą słyśała Bogini/ (złego.
 Choćaby wszystkie slugi (co pewnie y czyni)
 W nienawiści swey miała/ Dyomedesowe:
 Nły lekce nienawiści iey ważym takowe.
 Prawdą/ że możność iey jest wielka. lecz też y my
 Uciemalo/ dla możności iey/ pewnie tracimy.
 Takimi/ na Wenere/ nastąpił był słowy (nowy.
 Y Pleuroniski Agmon: czym gniew ożywił w niey
 Była trochą tych/ wprawdzie/ co mu to chwaleli/
 Wiecey iednak przyjaćiol miał/ cośmy ganieli.
 Rtożemu/ odpowiedzieć nam na to chcącemu/
 Głos wnet zcienzal/ y przychod wrodzony onemu:
 Włosy sie w mech zmieniły/ mchem poobrasłały
 Zaraz/ syia/ y pierśi wszystkie/ y grzbiet cały.
 Rámioná sie/ na dłuższe piorá/ wnet zdobely/
 Lokcie na lekkie strzydła/ obá sie zwięziely:
 Zástąpiły wielka część stop/ palce/ od spodu/
 Z Gebá na rog ztwardniała/ nos zakończył z przodu
 Aa Co widząc Likus/ Jdas/ y Retenor z nimi/ (tu.
 J Nikteus/ y Abas/ ogymá swoimi/
 Zdziwili sie: lecz gdy sie oni dziwowali/
 Też/ iako y ci/ na sie postawę/ przybráli.
 Zá czym z oney gromady/ co mośa bywała/
 Wielka sie iey część/ zaraz/ do gory porwała:
 A lata kolo wiosel/ tartocząc strzydłami/
 A spytali/ iakimi zostali ptakami?
 Także wiedz/ że niewłaśnie łabeciami/ ale
 Białym łabeciom/ przecie/ podobnymi ciele.

Tuscia, pod któ-
 ra sie tu rozumie
 wysłka Włoska
 ziemiá.

H Aneas/ ięte pro-
 zno Ewándra za-
 ciagał. Ewánder
 był Arkádyjski krol:
 ten ná pomoc Tro-
 iáńczykom, posłał
 Pallanta syna swe-
 go, z wojskiem, dá-
 iac mu ráde, żeby
 y Tuskon, którzy z
 Hetruskami iedno
 byli, w towarzy-
 stwo zjeba, y w po-
 siłek, zaciagnął.

I Ale Wenus
 ius prozno. Ve-
 nulus, był czło-
 wiek zachy, Poset
 od Turná, przez
 którego on posłka
 zaciagać chciał y
 Dyomedesa.

K Oo zbiegłego
 z oyczyny Dyome-
 meda. Ten Dio-
 medes Greczyn,
 po wojnie Trojań-
 skiej wroćinysy sie
 do oyczyny, obaczył
 że żoná iego, Egi-
 ale, przyszła do
 Cylleborn, Sibene-
 lowego syná y nie-
 chciała sie znowu
 wroćić do mężá
 pierwszego. Odie-
 chał znowu z Gre-
 cyey, y okretem
 przypłynął do Ap-
 puliey, gdzie Dau-

mu Krol, corka
swoje iemu dal w
matężństwo, y z nią
w posagu, czelc
krolestwa.

Bb Za czym przyszło na to/ że ledwie już w tych włościach/
Wszystkich/ Japigskiego Dauna/ osiadłościach;
Których mnie/ iak zięciowi/ trzymać sie dostawa/
Tamnteyśa iakś część/ mych przyjaciół/ zostawa.

L Wywiodł był pod Japigskim Daunem wielkie mury. Iapigia, iest kraina Włoska, która też zwano Appulia; od tego adiectivum, Iapigski, iedno ważco y Appulski. Daunusá tedy Krola zowie Japigskim, to iest Appulskim, bo krolował w Appuliey: a tá przyległa iest morzu Adryáskiemu. M Kroltyski potomek. Diomedes, Tydeusá Etolskiego Krola syn.

N Lubił świetła swego. Dauná.

O Karycyjski bohater. Ajax, Oileon syn: Naryx, ábo Naricium, miáslecżko było Lohrydy. ziad adiectivum, Narycyjski.

P Ktore Pallás nád sánym wykonuwać miała/ O gwałt panny. Aíax, Oileon syn, gdy był Kássandre, corka Pryámá Krolá, w kościele Pallady, w pámiensłwie naruszył, nie ná sie tylko sáмого, ále ná wszystkie Greki, gniw Boginiey był wzbudził: bo rozmaitymi sposoby trapiłá wszystkie Greki, iako o tym serżey iest w textcie.

Q Co tey nam nárobily Káphareyskie wody. Káphareus, iest gorá przy morzu, w kráinie która zowa Eubae: v tey okrety Greckie, z nienawiści Minerny, á za zdráda Naupliusá, byly porozbiáno. Bo Nauplius mścżac sie śmierci Palámedesá syna swego (ná którego Vlisses pod Trojá potwarz włożnyśy, o porozumiewaniu sie z Trojány, y o pobraniu złotá, y w pomnikow wielkich od Pryámusa, przyniódł do tego wyszko wojsko, że vkámiennowato Palámedesá) Nauplius, mówie, oćiec, mścżac sie śmierci niewinney syná swego, gdy Grekonie noca niewidoma máiac przystepowác okretámi swymi do brzegu, rozkazali, áby przy porcie, y brzegu dobrym, ogień palono, do którego by oni prostowáli droge swoje okretámi: Nauplius tedy ná miejscách skalistych, gdzie trudny przystep był, ogień palit ná zdrádcie; ka któremu ognioni, gdy Grekonie przypłyneli, o porozbiánie okretow przysli, pod tą skalistá gorá, Káphareusem názwána.

R Jam tedná z zbrumonośey Minerty stáránia. Bo iá zámśe málowano z sofelinem. z oszczepem, y z pájz.

S Ale znówu z ocyżny wypadány bywam! Bówtens bedac wrázy dawney pámiesłtwam. Gdy sie w bitwie Trojánskiej Diomedes potyká z Eneaszem, á wiadziat że go Wenus przed nim zástániatá; rozgniewawśy sie Diomedes, ránit iá strzátá: o co sie oná gniwnaiac, wielkie ne-dze, y nieszczęścia, wprawdzátá náń. Z tegoż gniwu swego, Wenus serce żony iego Egiáki, tak bázgo zepřowátá, że oná meżá swego Dyomedesá, y w dom przyjaciá niechciátá. Zá czym Dyomedes odiechác musiat z Grecey.

T Obzywátaca Wenus. Tak bywa tytułowána Wenus, dla tego, że bez niey ludźie nie ży-ia, áni sie rodza.

V Leg Agmon. Agmon był towarzysz y przyaciół Dyomedesow, o którym sam tu Dyomedes historya odpráwiue, powiedaiac, że z desperacye, słowy znemázał Wenerę: y przetoż zá swoje zu-chwálsłwo wziat zapłate, bo od Wenery odmiemony był w ptaká, podobnego tábecioni.

X Coż Cytherea moze wypnyślic. Wenus, tak rzeczona od wyspu Cybery, oślátniego z Cy-kládek, który iest v Lákoniey.

T Pleuroniski Agmon. Pleuron, iest miáslecżko Etolskie, od niego adiectivum, Pleuroniski.

Z Gebá ná rog stwardniátá/ nos zákończá z przodku. Dáie znać, że Agmon, dla blu-żnierskich słow przeciw Wenerze, był w ptaká, z noscm rogowym, przemieniony.

Aa Co widząc Ektus/ Jdās/ y Ketenor/ y Nitreus/ y Abas. Ci nyszyscy towarzysze Dyomedesowi, w takżeż piaki byli przemienieni.

Bb Ża czym przyszło na to/ że takas tylko naminteyssa część przytaciot/ przy mnie zostawa. Dyomedes dając przyczyny, że Turna ratować nie może: kładzie te wprzód, że sobie powierzonych, od iniekra swego Dauna, poddanych, wyprawić na te wojne nie mógł. A tak był wiele potracił Greków swoich, rozmaitymi niebezpieczeństwy, y przygodami, które miannie, że mu przyszło naosłatek przy małej części ich zostać.

Argument Powieści Siodmey.

GDy Wenulus (Posel Turnow) odieżdżał z Appuliey, powiada Poetą, że tam widział w lesie iaskinia, w ktorey kiedyś mieszkał Pán, a po nim mieszkaly tam Nimphy. Przytrafiło sie tedy raz, że pasterka niektory, imieniem Apulus, tiesko ich był przestraszył; ale iednak skoro sie w tym przestrachu obaczyły, pogardziły nim, y nie boiac sie, tańcowaly: on iednak plugawym laianiem Nimphy zelzył, y przydrzeźniał ich tańcowi, skokiem swym grubym. Lecz ony mszczac sie despektu, pastuche onego, odiawszy mu mowe, w drzewo lesney oliwy przemienily: za czym przykrość ięzyka, y gorzkość, przešla w gorzki owoc.

Powieść Siodma.

A Do tad/ Eneusow wnuk/ prowadził swa sprawę;
B Z ktorey/ B Wenulus/ wziawszy rzetelną odprawę/
C Opuścił Kalidonskie krolestwo/ skwapliwy/
D A Puteolskie studnie/ y E Messapskie niwy.
E Gdzie to iaskinie widziš/ lasem zaciemnione/
F A lekko kapiacymi kroplami zmoczone;
G Ktore Pán/ pulkoziolec/ dziś trzyma/ dwociąły/
H A przedtym ie / Boginie wodne/ trzymywały:
I Te wypłósył / Apulus pasterz / z kraiu tego
J A wychodzące/ strachu nabawil wielkiego.
K Wszakże/ przyśledszy sobie/ potymgo wzgardziely/
L A w tańt/ plaśac nogami/ tańce prowadziely.
M Przydrzeźniał on im iednak/ skokami wieystimi/
N Grubo/ po chłopstu laiac/ slowy plugawymi:

A Do tad Eneusow wnuk. Dyomedes, syn Tydeusa, ktorego ojcem był Eneus.

B Wenulus/ wziawszy rzetelną odprawę. Wenulus, Posel Turna, krola Rutniskiego.

C Opuścił Kalidonskie Krolestwo. Kalidon, iest miasto w Aetoliey, gdzie Dyomedes panował.

D A Puteolskie studnie. Puteoli,

Dddd 3.

A nie

ieſt miáſieczko w Appulley, tak rze-
czone od wieloſci
budzien: (mogło
ſie wyłożyć, Pute-
olſkie odnogi mor-
skie.)
E Meſſapſkie nie
wy. Appulſkie tak
nazwane od Meſſapcá Kſiáżeciá. F Gdite to táſtynie w dſſ. Poetá powie-
da, że ktoś We-
nuluſowi wkázował táſtynie, z ktorey był páſtucha nieákí wyptóſył Boguie wodne, ktore tam mie-
ſkaty: z á co potym w drzewo oliwy leſney był obrocony.
G Ktore Pán / puſkoſtelec / dſſ trzymá dwoćiaty. Pán, ieſt imie Bogá páſterſkiego, kto-
ry bywa rzeczón dwoćiaty, dla tego, że połowica ieſt takoby ójki człowiek, druga połowica taku ko-
ziel: z áczym ſuſſnie bywa rzeczón y putkozielcem.

Argument Powieſci Ofmey.

GDy Turnus, wodz Rutulczyków, przeciw Troiánom walczył,
którym Aeneas Hetmánil, potym też y okrety ich potáiemnie
podpalil, chcąc ie do ſzczetu zepſować, wſilowanie iego skutku nie-
miało. Berecynthia bowiem, mátká Bogow, nie dopuſciła onym
okretom gorzeć ogniem, dla tego, że drzewo, z ktorego były budowá-
ne, było z gory ldy, iey poſwieconey: y z árazem wielká niepagode
wprowadziwſy ná okrety, ogień zagásiła, y one w morſkie Nimphy
przemieniła. Boiáznia cudu onego, nie był wzruſzony Turnus, ani
woyny zámiechał: zwyciężony iednák, od Aeneasá poległ, á miáſto
iego Ardea, w popiół, od Troiánow, obrocone ogniem. Z onego ie-
dnák popiołu nagle zámnożony, y urosły pták, ſkrzydły wyleciał,
który oyczyſtym imieniem nazwany ieſt, Ardea, czápłá.

Powieść Ofma.

A W tym ſie od-
Etolayków Po-
ſtowie. Etolia,
ieſt króſina Grecka
miedzy Akarnánia
y Phocya: tamie-

A W tym ſie / od Etolayków / Poſtowie wroćieli
Z tym / że ſie im z pomocy woyny wymowili:
Z áczym / poſilkow n ſład B nie maiać / Rutuli /
Niemale nieſzeſcie / w tym ſwym zaciágu / czuli.
Ktrew /

Krew/ między obiema/ lala się stronami.
 C Aż oto/ z łakomemi/ Turnus/ pochodniami
 Na sosnowe Galery nabieżał/ y drżały
 Tam przed ogniem/ D te/ którym wody zfolgowały.
 E Już y smoly/ y woski/ y inſze przyprawy/
 Ogień żarł/ które ieno mogli mieć do swej strawy:
 Już po maſtách płomienie/ po żaglách/ chodźiely/
 A dną galerne/ smolnym dymem się kurzely:
 F Gdy ſwiała rodzieliſką Bogow/ pomniac one
 Sośnie/ bydz G na Jdeyſkiey gorze porodzone:
 H Napelniła powietrze dźwiękiem/ y niebiosy/
 A de ciem w buſſpanowy bał/ na huczne głoſy/
 A I ſamą/ otarganych lwow/ para ſie wożac/
 Z wſokiego powietrza/ zawałala grożac:
 Przecz/ ſwiatek radzkie ognie mieceſ/ a darcie mnie/
 Liebaczny Turnie? bo to wiedz pewnie ode mnie/
 Ze ia/ ani omieſkac wyrwania z niewoley/
 Ani żadnym ſposobem pozwoić/ mam woley:
 Ze by miało/ łakomſtwo/ pſować ognio w twoich/
 K Te co ſz czlonkami/ y zaſtka gaiow moich.
 Żagrzmiało/ gdy to rzekła Bogini/ cudownie/
 A deſzcie ſie/ y z grądem/ puſciły gwałtownie:
 A powietrze/ y morza trwożliwe/ wzburzywſy
 L Aſtreyscy bracia/ ſami z ſoba ſie zwadziwſy/
 Bierwe zwiedli. z ktorych/ ſil zażywſy/ iednego
 Przerwała y okretu line/ Phrygiyſkiego/
 M Swiała matka: N y zaraż wſyſtkie zroſnoſieli/
 A z wywracane/ w glebiey morſkiey ponurzeła.
 Tam/ y coſkolwiek miały twardego/ zmięczalo/
 A drzewo ſie/ nących miast/ obrocilo w ciało.
 O Gdzie ktora ſtaba brła/ glowa z niey wyroſła/
 W palce ſie/ y w goleni/ odmienily wioſła.
 P W bołi burry/ y hycia/ poſły okretowe/
 Q Z ſtepti ſie wczynily/ paćierze grzbietowe:
 W miękkie y długie włoſy/ powrozy zmiemiony/
 R Reie/ y przeczne dragi/ ſtały ſie ramiiony.
 S W ciemnoblekitney farby ſały ſie wbrały/
 T A te wody/ ktorych ſie niedawno lekały/

go krain obynate-
 le, byli rzezeni
 Atolczy, tym pa-
 nował Dyomedes z
 od niego wyprawy
 ni byli oni Poſto-
 wie.
 B Nie miałac Ku-
 kult. Włoſki też to
 narod był, Krola
 mieli Turna.
 C Aż oto z łako-
 mymi Turnus/
 pochodniami. Po-
 chothane, ktore w
 on czas. Turnus
 niſt z ſwoimi, zo-
 wie Poeta łakomy-
 mi; dla tego, że
 ogień każdy, wyſy-
 ſiko co napadnie y
 pożera.
 D Te krzym wo-
 dy folgowały.
 Ktorych do ad nie
 zepſowały. morza
 nawałnościami
 przed ogniem Tur-
 newym: drzeć mu-
 ſiały.
 E Już y smoly i
 y woski. Ktorych
 do dychowania o-
 kretow zażywania
 zeglarze.
 F Gdy ſwiała
 rodzieliſką Bog-
 ow. Beresynhia,
 abo Cybele.
 G Na Jdeyſkiey
 gorze. Ida gora,
 ieſt we Phrygię,
 ktora zdawna ma-
 ce Bogow Pogani-

skich, była poiwie-
cona.
H Napełniła po-
wietrze dźwię-
ktem. W on czas,
kiedy przgiechała
wozem ode dwu
lwów ciągnionym,
Bogini Cybele, ku
obronie okretom
zapalonym, dała się
ścisnąć cudowny
dźwięk bebną, i
huk baką, dud:
bo też przy nabożeń-
stwie Cybelinym,
taka muzyka by-
wała.
I Sława się wo-
łała. Matka Bo-
gowa.
K Te co są gąst-
kami gąsow mor-
sch. Ponieważ, id-
ko się wyżej pisa-
ła, z góry idy, Phry-
gijskiej sołnie, ony
byli wyniezione na
okrety, na których
Trojanie tam przy
byli.
L Astręyscy brzo-
cia. Tak zowie
wiatry, którzy są
synowie Astreus
Gigantów, i zgorze-
porannej.
M Świała ma-
ła. Cybele.
N Zdróż wśy-
skie zroznośiła.
Zajmęły posługi
jednego z onych
wiatrow, którzy
sie byli powadżyli z sobą na powietrzu, matka Bogów, przerwawszy line jednego okretu, w którego

Pánteniskimi igrzyski mieřaly: tak one
 Náiady / w twárdych gorách Jdeyskich zrodzone /
 W miékkim morzu / iuż od tad / mieřkanie swe máia:
 V Ani ná poczatek swoy namniemy pomysłaia.
 Nie zapomniawşy iednak / iak sie im trąfiáło
 Niebespieczeństwa cierpieć / ná morzu niemáło:
X Często nawy tonące / rakami chwytáły /
 Oprocz tych / ktore Greki ná sobie miéwáły.
Y Bo pámietaiać ieszce ná zburzenie Troiey /
 Musza mieć w nienawiści / Greki / záwsze swoiey:
Z Jákoż / nie bez póciechy ná okret pátrzáły
 Nterycyiski / kiedy wiatry gó lamáły.
 Nie bez póciechy y to widziáły / gdy cáła
 Aa Alcynoor okret / sie twárda sřawáł skála.
 Agdy sie tak okrety / w Timphy przemieniáły /
 Nádzieia bylá dobra / Bb że Rutulezyt śmiáły
 Miał wojny przestać / cudem strwożon. ále obie
 Stronie niechciały: máiać Bogi swe po sobie /
Cc Z myśl wysoka / ktora też křtalc Bogow nośi.
 Już tu niť o krolestwo / ni o posag prośi /
 Ni berła swiektowego prágnie / áni siebie
 Odwázáć / Dd Láuinia pámmo / chce dla ciebie.
 Lecz tylko dla zwycięstwa / á ze wřtydu / zeby
 Nie zdáli sie / zboiaźni / vchraniać potrzeby.
 Aléc y przedtym / Venus dobrze to widziála /
 Ee Ze sie zwyciężyć broni dáć / syná iey / nie miałá.
 Bo y Turnus polegl / y Ff Urdea zburzona / (na:
 Możnym miástem / póki był Turnus żyw / wřlawio-
 Ktora / nieprzyiacielski miecz skoro zniósł ziadly /
 Z budynki iey / w ciepłey perzynie sie skłádly.
 Ze śrzódka onych rumow / waleciał ptak niemáły /
 Jákiego przedtym wieki dawnieysze nie znáły:
 Zákurzywşy popiolem / skrzydly wderzonym /
 Z glos / chudość / y bládość / táka bylá w onym
 Z wřysřká postać / iaká wiec zwykłe miéwáia
 Miásta / ktore przez řáble dobyte bywáia.
 Apotym / imie miásta sobie zostáwıwşy /
 Gg poleciała Urdea / skrzydłami sie wzbiwşy.

Drugie wwiązane były, poroznosiła je po morzu, i pozatapiała, a potem pozatapiane, w Nymphy morskie obrociła. O Gdzie ktora śtaba była. Śtaba, jest stuka drzewa miąższego, które na przodek galery wstawiony, do niego ścięte, i ławy, z których okret budowa, zawodzą.

P W bości burty. Burtami zowią, obadwa boki galery.

Q Zstepi się wzniosły pałacie grzbietowe. Sierka w skut zowią, ten dół, albo drzewo, które wzdłuż statku leżąc, polega jest mąstowi wysokiemu, przy którym żagle wieszają.

R Rele stały się ramięny. Reia jest drzewo w przek mąstu wiszące, które zagięł noś.

S W ciemnobłękitney fąrbie ślasy się wbrały. Ze się okrety ślasy Nimphami, tedy się takie fąrbie ślasy tak i woda.

T A te wody! Starych się niedawno leżały. Skoro Nimphami zostały, nie tylko ich już wody nie trwożyły, ale sobie w nich pánieniskie igrzyska odprawowały.

V Ani na pożatek swoy namnicy pomyślała. To jest serca się im to nie tknie, aby kiedy na Ide gore Phrygijską, na której się rodziły, wracać się miały.

X Często nawy tonące rełkami dwowały. Pomniac na niebezpieczeństwa morskie, w których też same bywały, często tonące okrety ratowały.

T Bo pánitetataczawse na zburzenie Trotey. Przyczynę przynoli, dla której Nymphy morskie miała w nienawiści Greki, y okrety Greckie: powieda, że dla tego, iż Nymphy one początek swoy miała od drzew, gory Idy Phrygijskiej. Zaczyn pamiętają, że Troia jest zburzona od Greków.

Z Jakkóż nie bez pościechy pátuszły na okret Nerytyjski. Iż Nimphami zostawszy, pomniatiedniak, że z kráiu Trojańskiego były, nie prześlały, byż nieprzyjacieli Grekom: y nie tylko nie ratowały Greckich naw, kiedy się trąsało, że były w niebezpieczeństwie, ale też wielką pościechę miały, widząc kiedy się Nerytyjski okret rozbił. Drugi czytają, Narytyjski okret, ale lepiej czytać Nerytyjski. Neritus bowiem, góra jest w Itace, zka adiectivum Nerytyjski. A Vlisses był z Itaki; zacyz to o rozbiu okretu Vlissowego rozumieć się ma.

Aa Alcynoo okret się twarzą ślasy estawa. Alcynou, Krol Pheaków, Vlissę po zlamaniu okretu, przyał był do siebie gośpoda, y kazał go był w okęcie swoim do Itaki przewieść: ale on okret jego w skute był obrocony od Neptuną.

Bb Ze Rutulczy cudem takim strwożony! miał wojny zaniechać. Turnus tu rozumie, o którym powieda, że nadzieia była, iż miał poprzestąć wojny, dla tych cudów, które się pod ten czas działy, ale nie prześlał.

Cc Mypał wysoła ktora też ślasy Bogow noś. Bo ludzie hárdzi, y wysokiey myśli zdają się sobie być podobnymi Bogom, rozumiejąc, że się im zamysły ich, wedle wolei ich, zdarzyć mają. Dd Złutma panno. Krolewno Látynska, ktora dziedziczka miała zostać po oycu.

Ee Ze się zwyciężyć broń dąć syna tey nie miała. Aeneas bowiem był synem Wenery, y Anchizew.

Ff Ardea zburzona. Miasto, w którym Turnus miał Stolicę Pánstwa swego.

Gg Poleciła Ardea. To jest, miasto ono, y mieczem, y ogniem zburzone, w cząple praka było obrocone. Bo ten prak przedtem ieście nigdy na świecie nie bywał, z popiołów jego, y rumow wyleciał, z nich początek wzięwszy.

Argument Powieści Dziewiatey.

W Enus, bacząc że syniey Aeneas, rozmaitymi pracami zfrásowany, y zwatlony, do ostatniego kresu żywota przybliżał się, prosiłá
 Eeee ojcá swego

oyca swego Iowisza, aby pamiętać na obietnice, syna iey w poczet Bogow przyjal. Prośba iey wzruszony Iupiter, pozwolił go na niebo przenieść. Zaczynam Venus na wozie swym, z niebą, lotem gołębi wprzeżonych, na Laurentskie pole znieśiona, rozkazała rzecze Numicyusowi, aby go z śmiertelności optołał: y uczyniła dosyć rzekła iey rozkazaniu, a Venus bezśmiertelnikiem z słodycza pomieszanym, dotknęła ust iego, y Bogiem go uczyniła. Tego Rzymianie nazwali Indigetem, to jest Bogiem z człowieka uczynionym, y przyieli go księciotem, y ołtarzami.

Powieść Dziewiąta.

A Eneaszowe cnoty y same Junone. Iuno zamyśle przeciwna była Eneaszowi, ale w starości iego, dla cnot iego, już była poprzestala gniewow.

B Gdy państwo / dla rosnącego Jula. Iulus, był syn Eneaszow, dla którego ojciec nązgro madzał był państwo niemato.

C Cythereyski Bohater. Eneas, syn Wenery.

D Sam zstąpił do nieb. Gostwał sie ymrzeć: bo y Poganie wierzyli, że po śmierci, duszami przechodzili do nieb.

E A do oyc. Iowisza.

F Ktory dsiadem ze krwie mey / wygnął cie sobie.

A Eneaszowe też cnoty tak już były /
Wszystkie Bogi / y same Junone zmiękczeli /
Ze / dobrowolnie gniewow dawnych odstąpiła.
B Gdy państwo / dla rosnącego Jula / matkę ścieła
C Cythereyski Bohater / D sam zstąpił do nieb :
Zaczynam Venus widząc / że tego jest potrzeba /
Prosiła wszystkich Niebian / E y do oyc swego
Rzekła / wwieśiwszy się na sygi w niego :
Oczy / nigdy cię sobie nie znała odpornym /
A zawsze dawał miejsce prośbom moim pokornym
Prosi / abyś y teraz stawił się łaskawie /
A moiej / y moiego Eneasa sprawie :
F Ktory dsiadem ze krwie mey / uczynił cię sobie /
Choć małe iakie Bostwo / daj iego osobie ;
Byles ieno iakie dal. bo dosyć zaiste
Raz G podziemne nawiedzić / Krolestwa nieczyste /
H A raz się przez Stygijskie jeziora przeprawiać.
Jakoż tego niechcieli Bogowie odmawiać :
I Ani Krolewska żona na to się zmarzyczela /
Owszem chętnymi wsty tego pozwolela.
K A ojciec rzekł : godzien ten iakie Bostwa w niebie.
Oz tedy prośbon bywam / y za kim / od ciebie /
Wszystko masz / co chcesz / coko. Wyrzekł to : a ona
Wielce badac z odprawą tey uwiesloną /

A oych /

L Oycu białki czyni/ y bez wsey odwłoki/
 Wprzognę parę gołębic/ przez miłkie oblaki;
 A w przedświatła drogo/ wozem się wyprawia/
 M A na Laurentskim brzegu niemieśkanie stawa.
 Gdzie się trzęcina okryty Numicyus/ swymi
 W pobliże morze wlece wodami rzeznymi.
 A kreemu rozkazała/ żeby ze wszystkiego
 Coby siękolwiek mogło naleść śmiertelnego/
 Eneasz opłotał/ y w swych wod cichości
 Zanosił go do pobliższej morskiej głębokości.
 N Jakoż wnet rogonoszy/ posłuszny Wenerze/
 Uczynił/ cokolwiek mu kazała/ w tej mierze:
 Bowiem y Eneasz zplotał ze wszystkiego/
 Cokolwiek kiedy przy nim było śmiertelnego;
 A wodami go swymi poaczyszał. Ale
 O Przy nalepszej się części/ przecie/ został całe.
 P Wszakże y rodzicielce/ oczyszczone ciało/
 W onnością ięszce Boską namazać się zdąło.
 Q Przetoż/ nieśmiertelnikiem etnawosy się wst tego/
 A przymieszawsy wdzięcznych słodyczy do tego/
 Uczyniła go Bogiem. iak przed nim bywali
 Insi/ co także z ludzi Bogi się stawiali.
 R Skąd go chrzesa Turodakiem Quirynowcy sami/
 Czyniąc mu/ y kściółmi część/ y ołtarzami.

zonk. Iuno. K Ociec rzeff. Iupiter. oćiec Wenerzyn.

L Oycu białki czyni. Iowisowi Wenus. M Na Laurentskim brzegu gdzie Numicyus. O Laurencie, y Numicyusu, naydziej wyższej, w powieści piątej tej księgi.

N Jakoż wnet rogonoszy posłuszny Wenerze. Numicyus rzekł, iśtata się posłuszną Wenerze. Zowie rogonosym Numicyusa, abo rogatym: częścią dla tego, że się czasem na kilka przecho-
 dził rzeki i ziela: częścią dla tego, że różne strumienie do nich z boków płyna, które są podobne ro-
 gom. O Przy nalepszej się części został przecie całe. To jest przy duszy, która jest nieśmier-
 telna, y wiecznie trwała.

P Wszakże y rodzicielce. Wenerze, która wrodziła Eneasz.

Q Przetoż nieśmiertelnikiem. Ambrozja tak zowie dla tego, że tym którzy iej używają, daje nieśmiertelność. R Skąd go chrzesa Turodakiem Quirynowcy. Quirynowcy, Rzymianie, potomkowie Quiryni: też zowie Poetą rzeff Quiryni, abo Romulusi. Indiges, imię Łacińskie, rozumiem że pojsło od tego Indigena, abo Indegenitus: y przetożylem, Turodak, abo Ztadrodak. To nazwisko, y inszym wszystkim bywa przydawane, którzykolwiek się z ludzi Bogami iśtali y Pogan. Ztadże Vergilius mowi in Georgicis: Dij Patrij indigetes, & Romule, Ve-
 staque mater, &c.

Bo Aneas był syn Wenerzy: a ta ośca miała Iowis.

O Podziemne kro-
 lestwo. Piekielne.

H A raz się przez
 Strygijstę tento-
 ra przeprawiać.

Aby tym rychley

Wenus, ośca swe-
 go Iowis przynio-
 dła do tego, żeby

jakim Bostwem

Eneasz syna iej

opatrzył, między

iego odwagami.

które na iwiście

odprawował: po-
 wieda, że dosyć by-
 to raz krolestwa

podziemne nieczy-
 ste nawiadzić, do-
 syć raz przez Strygij-
 skie zejżora się prze-
 prawić. Czego E-
 neas już był doka-
 zał.

I Ant krolewsta

Argument Powieści Dzieśiątej.

PO przeniesieniu Aeneasza na niebo, Alba, y Państwo Lатыńskie, było pod rzadem Askaniusa: wspomina Poeta y potomne Sukcesory jego, powiedziac, że po nim był Panem Syluius. potym Latinus, potym Epitus, potym zaś Capetus, y Capijs: po nich Tyberinus pánował, który iż utonął w wodach rzeki Thuskiej, nazwisko swoje dał rzecze. Z tego urodzili się, Remulus y Akrotá: Remulus piorunem zginął, Akrotá pánował, a potym Auentinus.

Powieść Dzieśiąta.

A Od tadje dwoimiony. Dwoimiony, był rzeczony syn Aneasów, bo go zwano y Askaniusem, y Iulusem.

B Albie y Lатыńskiemu Krolowi podanym. Alba, było miasto dawne we Włoszech, zbudowane od Askaniusa syna Aneasowego, które potym Tullus Hostilius, Krol Rzymski, zburzył.

C Po nim nastal Syluius. To jest, po Askaniusie nastal Syluius, po Syluiusie, z niego urodzony Latus.

A **O**D tadje dwoimiony Askanius panem B Albie/ y Lатыńskiemu państwu/ iest podanem.

C Po nim nastal Syluius: z niego urodzony Latus/ D wziawszy sobie tytuł powtorzony / przy dawnym berle zostal. po Latusie zaś Orosławny Epitus/ rzady bierze na się.

Po nim Kapetus/ z tym Kapijs Panem zostal: Ale Kapijs był pierwey/ niż ten państwa dostal.

E Po nich zaś Tyberynus Krolew uczyniony/ Ktory/ bystrością Tuskiej rzeki zatopiony/

Przez wisko ziednal wodzie. z tego dwa rodzeni/ F Remulus/ y Akrotá frogi/ są splodzeni.

Remulus starszy lacy/ od piorunu zginął: Ktorego/ w frogich grobach/ nadsładowca slynął.

G A Akrotá/ nierówny złością bratu swemu/ Auentynowi berle zaś podał meżnemu.

Ktory/ na teyże gorze/ na ktorey krolował / Pochowan iest: H czym gorze sam imie zgotował.

Argu-

D Wziawszy sobie tytuł powtorzony. To jest, Syluiusów syn, wziął sobie imię dziadka swego Latusa. Bo acz był pierwszym Krolew Latuskim po Aneasie, Askanius: iednak po śmierci jego wziął państwo Syluius, syn też Aneasów, ktorego była po śmierci meż swego Latusa urodził. Ten tedy Syluius miał syna, ktoremu dał imię pradziada jego Latusa.

E Po nich zaś Tyberynus Krolew uczyniony / Przez wisko ziednal wodzie. Rzeka ta, która idzie przez Rzym, zwano przedtem Albia: ale skoro Tyberinus, Krol Latuski, w niej utonął od onego czasu dane iest rzecze, imię jego: to iest, poczęto ją zwać Tyberynem.

F Remulus starszy lątył od piorunu zginął. Dáie znáć słowy tymi Poetá, że Remulus był człowiek pysny, Bogami pogardzający, y z nimi walczący, a Bóstwo iákies sobie przypisujący. Bo był zwykł strzelba wypuszczona, podobieństwa piorunow y grzmotow stroić: tego sobie życząc, żeby go ludzie Bogiem bydź rozumieli, y onego sie bali. Ale Bog taka pyche iego skarał: bo wprowadzinyśy chmury na powietrze, że grzmotami, piorunem zabił Remulusa: dom iego wichrami rozwałił, y wypuścinyśy z chmur deszcz gwałtowny, taka powódź wprowadził, że dom iego wodami był zalany.

G A Akrotá nierowny słońca brátu swemu. Przyznawa Poetá, że akrotá był skromniejszy, y lepszych obyczajów, nizeli Remulus.

H Czym gorze przezwisko zgotował. Bo gdy Awentynus, syn Herkulesow, Krolem Látynskim będąc, po śmierci był pochowany na gorze iedney, z ścieżki gor Rzymskich: od tych czasow gorę one poczęło zwáć Awentynem.

Argument Powieści Iedennastej.

Z A Krolá Albáńskiego Proki, byłá Pomoná Nimphá, ogrodow napilnieysza uprawczyzna, y osádzicielká: w tey sie był zakochał Wertumnus, y aby sie iey mógł podobać, w rozmaite sie postawy przemieniał: Nimphá iednak on niedbała, ani chciała pozwolić ná złączenie nierządne. To on widząc, náostátek przywdział postawę Baby, y wiela przyczyn wsiłował one náмовić do zezwolenia. A gdy sie długo racyom sprzeciwiała, nákoniec przykładem Iphisowym one zmiekczył, y wzruszył do zlego.

Powieść Iedennasta.

A Potym/ przodkuiąc B między domy celnieyszymi/
Proká/ sam ieden páństwo obiał/ nád wszytkiem.

Zá ktorego krolestwa/ C była też Pomoná:

Nád ktora/ nie mogła bydz żadná náleżóná

D Między Zamádryadmi Látynskimi / żeby

Ogrodne tak umiała obmyślać potrzeby.

A tak sie kolo szczepow dobrze rozumiała:

Stadze/ imie Bogu niey sadow/ otrzymála.

Niedbała ona o las/ y rzeki niákie /

Wsi lubila/ á sady rodząyne wśelakie.

Przetoż w reku/ nie oszczep stalony nośielá /

Alle krzywy noż/ ktorym raz drzewá czysćielá /

A Potym Proká sam ieden páństwo obiał. Rozumieia niektórzy, że Palatinus po Awentynie pánował: ále tego żaden z Historykow nie wspomina, áby ten miał páństwo obiac po Awentynie; y onsem y tu Qui-dym, y intallis twierdzi, że Proká, ociec Amuliusá, y Numitorá,

nastąpił po Amen.
 ynie.
B Miedzy domy
 celniejszyymi. To
 jest narodu Pal-
 tyńskiego. a dawni
 Latorynowie, byli też
 rzeczeni Palatyna-
 geny, nie od Pal-
 tyń, Pána iakie-
 go Albáńskiego,
 ale à Palacio, o-
 kolo ktorego Rzym
 był budowany.
C Była też po-
 mona. Pomoni,
 była Bogini sáday
 i ogrodow, y Po-
 gan, z ká Krolá Pro-
 ki: od czego też
 imie miała.
D Miedzy Sá-
 mádryadmi Lát-
 tyńskimi. Há-
 mádryady były rze-
 czone, zmyślone Bo-
 ginie lasow, ábo
 białogłowy bogá-
 se, ktore mieszká-
 mia swoie, y ogo-
 dy, miáły miedzy
 lasy: a pięknie sie
 przybierały.
E Sokiem ich wy-
 chowáńce obce
 obżywała. W,cho-
 wáńcami obcy mi-
 zowie látorośli, z
 injszego drzewa przy-
 niesione, ktore w
 rozłupienia pnia-
 czkow świeżych,
 niszczepione bywały
 od niey.

Obrzynáiac gálazki/ po nich rozprošione:
 Drugi/ szepiac látorośl/ zá stóry przerznione.
E Sokiem ich/ wychowáńce obce/ obżywała.
 A żeby/ y w prágnieniu/ onych rátowała/
 Rozprašczáiac ogonki drobne v korzenia/
 Ciekáca im dáwała woda odwilżenia.
 To ieý pociechy/ to ieý bywały zabawy/
 Żadney chcéi nie máiac do małżeńskieý spráwy.
 Od wieśniákow sie iednak gwałtu obawiaiac/
 Ostrožnie mieškwála/ sády zamykáiac:
 A z mežczyznámi/ nierzkac/ widáć sie chronielá/
 Ale im/ y przystępu do siebie broniela.
F A czegož nie czynili chyży Sátyrowie?
 Czego/ w choinie nosiac rogi/ Pánesowie?
G Czego Sylenus młodszy? H y Bog/ co stożeie
 A kosa/ y lonem swym wielkim/ ná zlodzicie?
 Żeby ieý mogli pozýć iákowá chytróšcia/ (šcia.
 I Jednak wšystkie/ Vertumnus, przechodził milo-
 A nie był przecie/ nád nie šczęśliwšy/ w teý mierze.
 O iležkoć on/ iákby w žynárskim vbierte/
 Przynašal ieý po kóšu kłóšia/ iednym rázem:
 Bedac prawdziwym/ wlasnie/ žynárzá obrázem.
 Często on/ máiac stroni trawá ociágnione/
 Mogł sie zdáć tym/ ktory trzásał šiano pošieczone:
 Często biez w tekú nášal/ iáko wiejški slugá/
 Żebyá rzekł/ że dopiero woly wypřagał z plugá.
 A skoro tylko do rák swych wziął rzeżak trzywý/
 Alié z niego ogrodnik/ y winiarz wlasćiwý.
 Drábineli też ná sie wšiawšy/ postepowal/
 Rzekłbyš/ że sie obrywáć iablek nágotowal.
 Żolnierz był z niego/ skoro bron přypiał do boku:
 Rybiew/ kiedy nád woda z woda stánal w koku.
 Nátoniec/ przystep sobie gotuiac do spráwy/
 W rozmaite sie często przemienial postáwy:
 By sie ieno náciešyl wdziečnošcia widziána.
 Onže wdziawšy ná głowe czápte farbowána/
 Podpieraiac sie lášá/ vczynil sie slábá/
 Z vštřepionym po štronách šwym wlošem/ bába:
 Reoral/

K Która/ gdy się/ wśedłszy w sad/ iabłkom dziwowala/

Rzekła: imem ia takich prac wiecey widziela/

Tym L. umiećność wielka przyznać muszę tobie

Nad wszystkie Nimphy/ M. które Albulia ma w so-

żyje/ a fortun wielkich zażyway na świecie: (bie.

Nienaruszony wstydu pánienckiego kwiecie.

Rzekłszy/ pocłowane male oney dala/

Tak iednak/ iakiegoby Baba dać nieśmiala.

A gdy zgąrbiona siadłszy/ na ziemie pátrzeła

Ná owoc/ ktorym Jesień galezi krzywila:

Widząc przeciwko/ między infymy drzewami

Brzost pozorny/ okryty zewszad iągodaми.

Niepodobnie onego piekność chwalić iela/

Współ z latorośla winna/ co się po nim piala;

Mówiąc: gdyby to drzewo bez żony mieściło/

Nic/ oprócz zielonego liścia/ by nie miało.

A miałaby/ záprawde/ z niego korzystać belá.

Wraz z winorośl/ co się z tym brzostem złącza/

Gdyby się teraz na tym drzewie nie wspierała/

Sama iedna/ na ziemi leżecby musiała.

Ty/ iści iednak przykładem niechceś drzewa tego:

Bo nie tylko małżeństwa nie szukaś żadnego/

Ale go y niechceś mieć. a bodaybys chciała:

N. Nie wiecey ei Żelena żalotnikow miała.

O Któ/ dla ktorej wojna Lápitcka wzniecona/

P. Ani ona wielkiego Olyssesa żona:

Który y boiaźliwym/ y śmiałym był nie raz.

Że/ lub to małżeństwa uchraniąś się teraz:

A tymi się/ co o cie pilnie prośa/ brzydziej/

A przecie tyś iac meżow/ pragnących cie/ widzisz.

Q K pul Bogow/ y Bogow/ y mniejszych Bostw/ co ich

Albáńskie páństwo/ w gorach przechowywa swoich.

Ale ty/ iestliś madra/ y za mąż iść sobie

Dobrze życzyś/ posłuchaj Baby/ która tobie

Szczegze radze/ y ciebie nad infych śmakuie/

A bąrtziej cie/ niż temu dowierzaś/ miluie.

Nie chodź za lada kogo: a iestli pozwoliś/

R Już/ towarzyszem tożá/ Wercunna mieć wolisz.

F Z tegoż nie
gymil chęty Saa
tyrowie. Nie raz
się wyżej powie-
działo, że Sátyra-
wie y Pánes, byli
Bogowie pasterzow
z rogami.

G Ergo Syles
nus młodszy. Syle-
nus był ten, który
Bachá wychował,
człowiek w piąt-
stwie y w zbyskach
się kochający: ten
się niektórym zdał
być co dalej to
młodszy.

H Z Bog ktory
stojęte/ y kosa/ z
tonem wielkim
na stojęte. Prze-
okoliczności Prya-
pá, Boga też ogra-
dow Pogańskiego
wstępcznego, mia-
nuie. Tego wiec
obrazu robiono, z
kosa, y z tonem
wielkim: zaczął
to imię, znaczy też
człowiek członek ra-
cienny maski.

I Jedną wśysto-
kie Wercunmus.
Vercunmus był Bog:
dobrze obracani-
rzeczy: to jest prze-
dawania, kupow-
nia, y háfunku;
był tak ścuczny, że
się w rozmaite maski
y, y posłany zgr-
bierał, y kiedy

Ża kto.

chciał, inakšym
się zdał ludzom.

K Która gdy w
sąd wchodzi. To
jest, Wertyumnus w
babe przemienio-
ny.

L Wmieszczęność
wielką przyznać
muszę tobie. Po-
mano.

M Które Albus
lśnia w sobie.
Albula, to jest bia-
ła, iest dawne imię
Tybra rzeki.

N Nie wstępyć
Helenę zalotni-
kow młoda. Przy-
równywa Pomonę
do Heleny, która
był wniósł Paryż,
Krolenice Trojań-
ski.

O A ta dla kto-
rey wojna Lka
pięta. To jest,
Hippodame, któ-
ra poymowała Ix-
onowicz.

P Ani ona wiel-
kiego Olfusa zo-
na. Penelope.

Q A pul Bo-
gow i Bogow/
y mniejszych Bo-
gow. Wspomina
tu Poeta trojański
rodzaj Bogow Po-

gajskich. Jedni byli, co ich własnie całym Bogami rozumiano: i jakim był Iupiter, Apollo. Dru-
dzy byli pul Bożkami: iako Satyrowie, y Fauni. Trzeci byli mniejszymi Bogami, iakimi był Indi-
getes. R Już towarzyszem lożu; Wertyumna mieć wolisz. Tu Wertyumnus w babe obro-
cony, sam sobie do małżeństwa namawia Pomonę.

S Coż że się w jednej rzeczy Kochacie oboje. To jest w gospodarstwie, około sadow, y
ogrodow.

T Owoce w rełach swoich zwył miewać napreccy. Dla tego napreccy, y na-
piernwey, że temu Wertyumnowi, piernwiaski zboż y owocow, był ofiarowane od Pogan. Bo Proper-

za którego w zakładzie ia niech bede. bowiem

Ze się on nad mie nie zna/ y sam lepiey to wiem.

Rtemu/ że się nie tula po świecie nikedy/

Alle/ w tych tu przestronych miejscach/ miejsca w hedy.

A nie tak się/ iak infy młodziency/ sprawuie.

Z ktorych/ iak przedko zayrzyz ktorey/ zamięluie:

Lecz on tobie/ miłością/ bez wšęgo watpienia/

A pierwsza/ y ostatnia/ będzie do skonczenia.

A tobie samey tylko posłubi swe lata.

Przyday y to/ że młody może zayć światą:

A to/ że vrody iest piękney z przyrodzenia:

A to/ że się w postawy iakie chce/ przemienia.

A we wšystkim wypelni rozkazanie twoie.

S Coż? że się w jednej rzeczy Kochacie oboje!

Coż? że on/ te ktore ty smaknieś nawieccy/

T Owoce w rełach swoich/ zwył miewać napreccy.

A wesoł bywał z darow od ciebie dawanych:

Lecz teraz ni owocow pragnie/ z drzewa rwanych.

Ni w ogrodnych ziołach/ ni w sokach korzysline/

A ni w czym/ samey tylko ciebie potrzebuie.

Zmiluy się/ nad goraco zakochałym w tobie/

A day ratunek/ iego tak cięskiey chorobie.

Wiedzac pewnie/ że za ta sprawa/ ktora wnośi/

V Sam ciś obecny teraz/ vsty mymi prośi.

X Bóy się pomsty od Bogow/ y od Idaliey/

Nienawidzacey bärzo twärdości niezwyey.

Y A gniewu Rhámnusdy/ dlugo pamiętnego/

A iebyś się z przykładu ostrzegł cudzego.

(Bo mnie/ sielą na świecie/ dawność dała wiedzieć)

Z Muszę po wšystkim Cyprie/ iawną rzecz powieś

Abys się wždy tym snadniey y ty zmiećzyć dała/ (dzieć.

A za wziętego swego vporu przestała.

Argu-

tus Poeta wprowadza Wertunná samego, tak mowiacego: Ante w świątyni geonach nalezy nas
pierwszą łagodą / ktora sie sárba od drugich rożni. Ante kłasy zbożne / młode i słatne w sobie
młacie. Ante sadownik oddawa obiatnice wieńcem z táblek w wuym / z.

V Samcie obecny teraz wsty memt prośt. Bo sam z nią rozmawiał, w bábe odmieniony.

X Bóy sie pomysł od Bogow / y od Idálley. Od Wenery: te żowie Idália, ábo Idáliyska,
od Idálu gáiu, w Cyprze wyspu bedacego.

T Xgntewu Rámnuszdy. Rámnusis, ábo Rámnuzya imie, bywa kładzione zá imie
Nemesis, ktora rozumiano byđ Boginia pomysł, nád pysnymi wzgárdźicielmi.

Z Młuszt po wstytm Cyprze słwnarzez powiedzieć. Cyprus, wysp morski, o którym
iż nie raz sie pisał.

Argument Powieści Dwanaściey.

Wertumnus, w mąskare Báby sie przybrawszy, powieđa, że ná
wyspie Cyprze, była Pánná Anáxárete, z domu Teukrowe-
go, ktora wrođa swoia inše wstykie Pánnny wieku onego zwyciężáá;
á spółkowania y zabaw z meżczyznámi dziwnie sie chroniá. Tráfi-
ło sie potym, że Iphis, niektory młodzienc, wyzrawszy iá, bázgo sie w
niey zakochał, y zápał on swoy przez mámkę oznaymił, prośbac, áby
mu łáske iednáła. Czásem też chet i sive wiadome czynił pokrewnym
iey; czásem kartki łagodne pisywał, wieśaiac ná podwoziách gdzie
mieszkáá, wieńce łzami skropione: oná iedniák z niego sydzac, nim
pogardzáá. Zaczym młodzienc w tak wielki frásunek wpadł, y
śalenstwo, że sie w noc y obieśił przede drzwiami Pánnny. Temu gdy
ostátnia posługe wyrzadzono, y przez miasto ná márách, ku spaleni,
wynaśano, Anáxárete też oknem wyiżrzáá. Ledwie trupá onego
obaczyla, á zarázem oczy ie y zkámiemaly, y wstytko ciało ie y kámi-
niem sie sstało. Tym przykładem Pomoná wzruszona, wola Wertu-
mnowe uczyniá.

Powieść Dwanaściey.

A V Xrzał Anáxárete / gládkościá slynaca /
Je krwie dawnego Teukra rod swor prowadzaca /
Iphis młodzienc / z podłych rodzicow zplodzony:

B Do ktorey / wnetrznym ogniem bédac zápalony /
Długo sie sam mordował z soba. lecz gdy gwałtem
Szaloney zbydł miłości nie mogli żadnym łstactem:

S fff

Przye

A Wyjeźal Anáxárete / Iphis młodzienc. Ten Iphis miał rodzice podle. Anáxárete záś była wrodze- niem zácna, bo o niej powieđa Po-

ta, że pochodziła
ze krwie Teu-
krow. Głupstwo
iego żład sie poká-
zuie, że myślił o
tey, ktorey rowien
nie był.

B Do ktorey.
Anáxarety.

C Ale ona. Aná-
xarete.

D Twórdza że-
laza ogniem No-
ryckim grzanego.
Norykowie, sa la-
dzie okolo Alpes
miejskaiacy, gdzie
żelaza twarde ro-
bi Kuznicy tam-
teczni.

E Jasnocielonym
Laurem skroni
swe ozdieway.
Bo zwycięzcom da-
wano na glowy
wieńiec Laurowy,
na znak zwycie-
stwa.

Przyšedł do drzewi iey/ swego zapalu nie tając /
A raz/ przed mamką/ miłość nadzina wyznawając /
Prosił/ przez nadzieie tey ktora wychowala:
Zeby mu sie w tey mierze/ trudna nie stawiala.
Drugi raz/ przyiaciolek iey obchodzac siela/
Zebral w kazdey/ aby przychylna mu belá.
Czasem pochlebne slowa stal/ w listach zamknione;
Czasem rozliczne wieniec lzami vmoczone
Po podwoiach rozwieszal: y przeciw nalogu/
Miekkí swoy bok/ na twárdym czesto skladal proga.
Czesťokroć y strzegacey drzewi/ laial zaporze:
C Ale ona/ strozha nad zaburzone morze /
A nad poludne wiatry/ iuz vstawiajace /
Tym iednak potezniej/ y okrutniej wiejace.
D Twórdza zelaza / ogniem Noryckim grzanego /
A kamienia od staly nieodlupionego;
Wzgardza/ y sydzi z niego. y do nieludskosci
Przydaie pyšne slowa/ stroga/ z szerey zlosci.
A od nadzieie/ nawet / odsadza go wšelkiey.
Zaczym/ nie mogac iuz znieśc zalosci tak wielkiey /
Te/ niecierplivy Iphis/ stoiac przede drzwiami /
Ostatnie slowa wyrzekł / zalawšy sie lzami:
Južes / Anáxareto / teraz zwyciezela /
Nie bedziesz wiecey dla mnie/ niewczasu znošielá.
Obchodz wesoly Tryumph/ pieśń zwyciezna spieway/
E Jasnocielonym Laurem/ skroni swe ozdieway.
Przewiodlaś/ ia vmieram/ y z wielka ochota/
Juže/ zelazna/ moia nacieš sie stomota.
Naydzie sie przecie potym/ co pochwalis we mnie:
Naydzie sie/ y po czym mnie wspomionies przyiemnie/
A przyznaš me zaslugi. lecz to pomni sobie
Zemie nie pierwey/ cheć ma odbiegla ku tobie /
A nizli żywot: choćci mnie teraz zarazem
Dwoch żywotow ostradac przypdzie/ iednym razem.
O smierci ciś iednak mey nie doydá nowiny/
Tylko przez mie: iac o niey dam znać/ nie kto iny.
A stawiec sie obecnie sam/ tak mie znaš całem/
Byś stogie nápašla/ mym/ oczy/ martwym ciałem.

Jeſt

Jesli lednák ná spráwy smiertdnych pátrzyćcie /
 O Bogowie/ y o mnie/ prośe was/ pomnićcie.
 Wiecey iezyt rzec nie śmie: lecz to z swey opieki
 Sprawćcie/ by o nas długie powiedáły wieli.
 A coćcie żywotowi času zuymowali/
 Prośe/ byście to sławie nášey dárowali.
 Ták rzekł: á da drzwi/ często zdobionych wienicami/
 Oczy zmokłe/ z bládyimi podnośac rekámi;
 Gdy w wierzchu oczapui/ powroz rozpráwował/
 Z ktorego sobie sídło ná hyie gotował /
 Rzekł: sřoga/ y niezbożna dziewko/ ná młodzińce/
 F Tákże sie tobie/ widze/ podobáia wienice.
 Potym wlozymyśy w zádzierzg kárk/ y przecięz w one
 Gdzie Pánná bylá/ twarz swá obroćimyśy strone /
 Spuścił sie/ y zaciágnął gardziel/ śmierci chćimy:
 A zawięsil/ w rózod odrzwiá/ G ciężar nieśczęśliwy.
 Zácym/ gdy fortá/ cieżkim tłuczeniem nog dziających/
 A niepotrzebnie czegoś wiecey się bojących;
 Teten się zdála dáwac/ y drzwi otworzone/
 Odkryły/ H nieprzyystoynie spráwy popelnione:
 I Rezykneli słudzy głosem/ y prozno zdiętego /
 Nátychże miast/ K do domu nieśli márczynego.
 (Bo iuz óciec umarł był) Ktora wziáwśy ono
 Ciáło synowskie/ ná swe macierzynskie lono /
 Okrzeple członki ięgo/ wpziod uciáłowála:
 A potym/ skoro iędno słowá zedmawiała
 Należące żáłośnym mátkom/ L skoro spráwy
 Powinne/ nedżney mátcę/ dośly swey odpráwy:
 Trupá/ ná máry zgorzeć máiace/ wlozela /
 A z pláczem go/ pzez sřzodek miásta/ prowadziela.
 M Był dom/ przy drodze/ ktory miáć przychodziło
 Wśytkim tym/ co ich kózwiek ciáło prowadzielo;
 Zácym głosy pláczliwe/ w tych gromádách ludnych/
 Sámeý Andrárety/ dośly wśu trudnych:
 Ktora wślawśy (bo iá teź iuz gonil gniew Boski)
 Rzekła: widźmy teź pogrzeb ten/ ták pełny troski.
 Rzekśy: wślá ná górne gmáchy/ Káď z inśymi
 Pátrzac ná one zgráie/ okny otwártymi /

F Tákże sie to-
 bie widze podobáia
 wienice.
 Z powroza wrobia-
 ne, które iá ná sy-
 ie swaie mam
 kłáć, ábym sie o-
 bieśil.

G Ciężar nieś-
 szczęśliwy. Siebie
 powrozem zaciá-
 gnionego.

H Nieprzyysto-
 ynie spráwy popel-
 nione. To ięst, o-
 bieśenie plugáwe.

I Rezykneli słu-
 dy głosem. Cze-
 ladź Andrárety,
 ábo rodzicow ięy.

K Do domu nie-
 śli márczynego.
 Do domu matki
 Iphisaney.

L Skoro spráwy
 powinne / nedż-
 ney mátcę/ dośly
 swey odpráwy.

To ięst, skoro się
 iuz mátká náplá-
 kála śmierci syno-
 wskiej, z nárzeká-
 niem.

M Był dom przy
 drodze. To ięst,
 rodzicow Andrá-
 rety.

N *U*ż kámién /
ktory dawno w
sercu sie ieý cho-
wał / Czlontki wó-
skie opánował.
Dáie znáć, że w
kámien była obro-
cona, dla tego, że
też pierwey w pier-
siách swoich twár
dość kamienna no-
silá; nie pozwała-
iac sie zmiekczyć
Iphifowi, tak go-
raco o nie sie sta-
raiacemu.

O *S*álámtsci do-
chowál / Pán /
tey postáwy. *S*á-
lámiu, iest wyspá
ná Morzu Euboy-
skim, przecínko
Athenom, z ná-
stem tegoż mie-
niá. Iest też *S*á-
lámiu miasto w Cy-
prze, od Teukrá
Telámonowego sy-
ná zbudowane; á
o tym tu ná tym
mieyscu mowi Po-
etá.

P Jest od wygla-
dáiacey *W*enery
imienia. *D*áie

znáć Poetá, że w *C*yprijskim *S*áláminie, w kościelie iest postawá, ábo obraz wygładáiacey *W*enery.
A *V*enus wygładáiaca, była rzeczona dla tego, że wpaíruié pilnie pychy pánién, y młodziéncow,
ktorzy drugimi pogardzaiá, áby ia karała.

Q Bogłposobny ná postáci odmieniac sie rózne. *V*ertumnus.

Argument Powieści Trzynastey.

*P*O śmierci *Amuliusá*, y *Numitorá*, *K*rolow *Albáńskich*: *R*omu-
lus zabiwszy brátá *Remusá*, wziął páństwo nád miastem, ktore
sam był

Jako iedno iuż przedko / y dobrze záyżrzála

*M*at / y *I*phifowego leżac ná nich ciála :

Oczy ieý tretwieć iely / bládość nástapiela /

*Z*átymże / y ciepła krew / ciáło opuściela ;

A sámá / ná zad cofnáć chcąc nog swych / zmartwiála /

A rwarzy swey obrocié nie moglá / choć chciála.

N *U*ż kámién / ktory dawno w sercu sie ieý chował /

*Z*niénaglá / wósytkie czlontki / potym opánował.

A jebyś zá zmyślona niemála tey spráwy ;

O *S*álámiu ci dochowál / Páni / tey postáwy.

*T*ámże kościol dawnego ieszce záłożenia

P Jest / od wygładáiacey *W*enery imienia.

Co wósytko wważywszy / proše / *T*impho moia /

*N*iechay cie nie vnosi dluzey hardość twoia ;

Pozwol ná *M*alženstwo z tym / ktory ciś mieluie /

Ták iuż niechay *W*iośniány mroz / nigdy nie psuie

*S*ádom twych / ták ni wárzy owocow roścacych /

*N*ie wiátry otrząsáia przykre drzew kwiátnacych.

Tákie słowá / skoro *Q* Bog wymowil ná próżne /

*S*posobny ná postáci odmieniac sie rózne :

W młodziénca sie przemienil / y zrzuciwszy one

*B*abskie / ktore ná sobie miał / stroie mierzjone /

Tákim sie ieý wklázal / iákim wiec zwykl siebie

*N*aiásnięwszy krag słonca / dáć widáć ná niebie :

*R*iedy owo nád wósytkie chmury sie wysadza /

A rozláśnionemu / iuż żadna nie záwadza.

*J*uż byl vmyślił y gwałt vczynić ieý / ále

*N*ie trzeba było gwałtu : bo wiem *T*impha cále

*P*iekna vroda *B*ogá bedzow wiedziona /

*R*ównie sie czulá bydz z nim / miłościá zránióna.

Sam był złożył. Który gdy przeciwko T. Tacyusowi, o porwanie pań-
nien Sabińskich, walczył, a czasu iednego wnocy nieprzyjaciel sie był
przybliżył, wszystkie bramy były zawarte, iedną tylko od Tárpeie pán-
ny, zdrayczyney Oyczyzny, była otworzona. Co Wenus zrozumiałwszy,
Nymph nabliższych Ianusowego kościola, prosiła o ratunek, y o obro-
ne syna. Przyiely Nimphy prośbe iey, y podle bramy, która Sabino-
wie wypadac mieli, otworzyły źródło wielkie, y wody nigdy przed-
tym nie widziane na onym miejscu: z czego taka powódz nastąpiła,
że w iey głębokości nieprzyjaciela potopieni byli. A potym Romulus,
gdy iuz w państwie wszystko uspokoił, y dobrze w nim wszystko sporzą-
dził, zstárzałwszy sie, na prośbe Marsowe, między Bogi, to jest niebie-
skie swiete, policzony był, y Quirynem nazwany; Mars go sam na
niebo przenosił.

Powieść Trzynasta.

Nabliży po tych / co tam pierwey byli Pány /

A Wziął Auzońskie dostątki B pod moc swa / zebrány gacłwa Páństwa
Żołnierz / Amuliusa niesprawiedliwego.

Leż zaś znowu do Páństwa przyśledł straconego

C Numitor stárzec / z łaski Wnułow swych. D gdzie w

Dni Palatyskie / mury miejskie są zaczęte. (świste

E Tąmż y Tacyus / y Oycowie Sabińscy /

F O to / co im młodzieńcy zrobili Látynscy /

Woyne wznieśli / G y Pánnie Tárpeicy / zá te

Co zá poddanie Zamku / miała wziac zaplate /

Slusnie / odieciem zdrowia / zdrade nagrodzili :

Bo wiem ja / Páizami swymi / przyrzucili.

H Atoli Kurefowcy / cichych wilkow kstalcem / (tem

Ścisławszy głosy w gebách / wpádli wielkim gwał-

Na spiacy lud / á naprzód wbiegáli brony /

Ktore był obwárował / I z Jlię zrodzony.

K Leż Saturnowna sáma / iedne odemknęła /

A tak / że záwiásami namniey nie skrzypnęła.

L Pogulała to y sáma była Wenus cále

Że zapory spádły / y chciała zamknac : ále

A Wziął Auzońskie dostątki. B oż

Pod moc swa / zebrány gacłwa Páństwa
Albáńskiego.

B Pod moc żoła
nierz zabrány
sprawiedliwego

Amuliusa. Ama-

lius y Numitor, by-

li synowie Prok-

rola Albáńskie-

go. Amuliusa zo-

wie niesprawiedli-

wym, dla tego, że

brátu wmovy nie

dotrzymał. Gdy bo

wiem po Oycu ich

páństwo ná nich

przypało, posłano-

wili między soba,

aby ná przemiány

dorocznie pánowa-

li : Amulius ieden

rok, Numitor dru-

gi. Amulius tedy
nie dotrzymał wi-
ry, y słowa, bratu,
obianysy raz pán-
stwo Albáńskie, ni-
gdy go potym pu-
ścić niechciał brá-
tu.

C Numitor stá-
rzec z láski wnu-
kow swych. Romu-
lus y Remus, náro-
dzeni z corki Nu-
mitorowej, od
Marsá oblápiowej,
Amuliusá potym o-
te krzywdę zábili,
y Dziádowi swe-
mu Numitorowi,
królestwo przywro-
cili.

D Gdzie w áwote
te dni Pálusysze
mury mleyškie sa-
zázete. Pálus, bytá
Bogini pástierzow:
Páluskie tedy
šwieta, ábo Páli-
liowice, byly ná-
zwáne obchody,
które zá powodem
zwierzchnošci, pá-
stержe, y inšy lu-
dzie odpráwová-
li, ku chwale tej
zmyslonej Boginiey
Pálus. W te šwie-
ta poniewaž nay-
wiecey się ludźi
zchodžito do Rzy-
mu, od nich mury
mleyškie byly mu-
rowáne, z postáno-
wienia Numitoro-

wego.

Ze niákiedy żaden Bog nie może mieć drogi /

Nienić to/co przez inše uczyniono Bogi:

V Náideł Ausonškich pomocy prosiela /

Ktore zdrotow / y krynic chłodnych / miały siela

M Przy kościele Januša: iakož przez mieštánia /

N Nymphy/widzac słusne bydz Boginiey żądania;

Żaraz žely / y stóki ziemne z otwieráły:

Jesze jednat/ kościelne drzwi/przystep swoy miały/

Ni drogi byly wody záłaly ciełace /

O Kiedy już ony/ śiárki białogoreiace/

Pod bogácie plynace zdroie/ zpodkládáły:

P R dymnym Eliem / žely czeżé pozápáláły.

Rtorych/ y inšych mocá/ požar wšezety z przodku/

Przeniknal do samego wšyteklich žezodel spodku.

Q A wy wody / ktoreście zimnem/ y mrozámi /

Spieráły się niedáwno/ z Alpámi gorámi;

Teraz tak nieprzystepnym goracempálacie/

Ze samemu ogniówi nim wprzód niedawacie:

Plomieniste powodzi/ gózie mogą tam burza/

Juž/ y kościelne odrzwia dwoiste/ się kurza;

X dąremnie R Sabinom obiecána broná/

Nowym strumieniem od nich bywa przegrodzona:

S Aże Marsowski żołnierz/ do zbroie też przyszedł:

Z którym/ gdy dobrowolnie Romulus sam wyszedł/

X Rzymška ziemiá/ wšedzie/ trupy Sabinškim

Okryta była stódze/ okryta y swymi;

T X niebožny miecz/ wálac kogo mógł ogolem/ (tem:

Pomieszał zietowška krew/ z kwiá šwiektowška spo-

Żawarli zgodnie/ wojne zátzymać/ pokóiem;

X ná ostátek ludźi nie nácierác boiem.

V A żeby też Tacyus/ według tey umowy/

Od tych časow/ náležal do Pánštwá polowy.

X Umárl potym Tacyus: A tyś iák Krol práwy

Romule/ rzadził oboylud/ iednymiž práwy:

Y Gdy do Wyca Bogow/ y ludźi/ z tymi słowy (wy:

Z Wdal się Mars / przyłbice zdiawšy z swoiey glo-

Aa Wyże moy/ iż čas przyszedł/ (poniewaž z twej pieczy

Juž ná wárownym gruncie stoia Rzymške rzeczy/

X iedne

A Jednego już tylko wshyscy mają Pána)
Aby mnie / lasła twoia / dośła obiecana /
Bb A wnuka mego : ktory godzien / y sam z siebie
 Ziemie zbawshy / z drugimi wsięć też na niebie.
Ty / Kiedas przy niemalym Bogow zgrómadzeniu /
 Pomnie / (bom two słowa miał w wielkim uwazeniu)
Rzekles mi : przyjdzie czas / że bedzie tobie trzeba
 Jednego z swoich wsadzic między gwiazdy nieba.
Zyśće mi to / iesliżem twoie laske nalez.
 Jakoż na to pozwolil wszechmogacy zaraz.
A powietrze brudnymi zaslonil obloki /
 A gromy / y lystaniem / strwozyl swiat heroki.
Co wshytko za dobry znał biorac / ze mu ono
Cc Obiecane porwanie / bylo pozwolono /
Wsparszy sie na oszcepie / y na zaprzeżony (strwożony)
 Rkawy swoy woz / **Dd** Gradius wpađszy nieś
 Zaciął biczem woznikow / ktore / za czas maly /
 Przez pochyłe powietrze / siela vbieżaly.
Abowiem predko stanal na samym / wyniosley
Ee Wierzchu Palatu gory / gaiami porosley ;
Ff Redy Iliowicza porwawszy swoiego /
Gg Tyranskię swym Rzymianom prawa dajacego /
 Vnosil wzad : lecz iego wnet smiertelne ciało
 Na subtelnym powietrzu / tak wshytko ztopniało :
Jak ołowiána kulá / z proce wyrzucona /
 Gdy zwykłe bywa niebem goracym topiona.
A zатым mu / oblige pietne / przystapielo /
 Ktore godnieysze drogich materaczow belo ;
Nizli obraz Quiryna ieszcze żyjacego /
Hh W krolewskie skarlátowe szaty przybranego.

E Tamże y Tarcyus / y Dycowie Sabinscy. Sabi-
 nowie, byli dawni
 ludźie we Włoskiej
 ziemi ; obyczajow
 grubych. Ziemice
 swe mieli między
 Latynami , y Vm-
 brami. Z tymi Sa-
 binami powadżili
 sie byli Rzymianie,
 gwatem porwa-
 nshy corki ich nie-
 ktore , na placu
 ieryjskom y dzwio-
 wiskom naznaczony-
 nym , w Matzen-
 shwa ie sobie brali.
 O co Tarcus, wodz
 na ten czas Sabi-
 now, wespolek z in-
 szymi swego naro-
 du ludźmi, walczył
 z Rzymian. Ale
 iednak od Rzymian
 zwyciężem vedac,
 za postanowienie
 pokoju między swo-
 niami, do Rzymu
 sie przeprowadzili.
F Oto co im
 zrobili młodzieńcy
 z Latynskey. To
 iest Rzymianie.

mieszkancy pod on czas nowego Rzymu. **G** A Pannie Tárpetey żate. Podczas wojny Sabi-
 skiej, Tárpeius był strażnikiem Zamku przedniyszego, Capitolium nazwanego : ten Zamek po-
 dala była Sabinom, corka iego Tárpeia. A oni za to obiecáli iey dać mánelle złotiste, ktore na le-
 wych rekách nosili. Ale iednak byli od nich osukána : bo potym miasto złotá, Páize swoje, ktwe
 nosili na lewicach swoich, na nie wyćiskáli, y one iako zdraczyna zabili.

H Atoli Kurefowcy ichych willow pstatkiem. Kurefowcy, byli Sabinowie, ci ktorzy byli
 przniecháli z miastá Sabinskiego, Kuref rzeczonego : ci w pierwszshy wnocy mulczkiem bráli sie do
 bram Zamkowych. **I** S Ilię zrodzony. Romulus syn Ilię.

K Leg Saturnówna, Iuno. **L** Pogusa to y sama Venus. Daje znać, że Venus
 przelina.

żyłzima, acz nie zamknęła bramy Zamkowej, która była iuno otworzyła: Jednak w Njádięk Augonńskich pomocy żądała, żeby nieprzyjaciółom przeszkode wystawiły, Boginie wodne Włoskie.

M Przy Kościele Jánusza. Jánus Krol dawny Rzymski, był człowiekiem śmiertelnym: Rzymianie jednak, dla zacności jego, y pobożnego panowania, kościoł iemu byli poświęcili z obrządem, ofiarą, y ofiary, przydawszy iemu ku chwale. Tak y wyższy w tejże księdze, w powieści dżiemiately, przy końcu, powiedział Poeta o Eneasz, że dla wielkich cnót jego, y dla słanowania ojca Anchiześa w śróci, kościoł iemu ku części Rzymianie poświęcili, tak mówiac: Ślad go drugo Turodaśtem Quirynowcy śami! Czynieć mu y Kościołmi cześć, y ofiarzami.

N Nymphy wdzac słusne bydy Boginiey żądanta. Wenery.

O Kiedy tuż ony śiściłi bładogoreńce. Ony, to jest Nymphy Augonńskie.

P W dymnym kłieście żęły gęże posapalały. Daje znać Poeta, że Nymphy dwoiaki cud w on czas uczyniły, na prośbę Wenery. Jeden, że wody soku onego, który wypadł niedaleko kościoła Jánusowego, które były przedtym niezwyčajnie zimne, uczyniły ciepłymi, podpalimysy ie z spodka kłieciem ziemnym, we częcych żelach ziemi sie kurzącym, y liarką bładogoraiaca.

Q W wy wody coście niedawno bywały śimnymi. To jest, któreście przedtym tak były zimne, iako śniegi na gorach alpes lecie leżące: terazście sie sfiży goracymi. A Alpes, są wysokie gory ku zachodowi słońca, które Włoska ziemia oddzielaia od Francuskiej, y Niemieckiej.

R Sábinnom bramą nowym strumieniem od nich bywa przegrodzona. Drugi cud tu wspomina Poeta, uczyniony od Njádięk Augonńskich, w on czas, kiedy ich Wenus prosiła o pomoc Zamkowi: że powodzi wypuściły z soku onego bliskiego, tak wielka, że y bramą, y drogą do niej, wysoko był żalana wodami: zaczął nieprzyjaciół nie mógł mieć do niej przystępu. A tym czasem też ku nieprzyjaciółowi wyprawił sie Romulus z żołniersktem.

S Nie Marsowski żołnierz. To jest Rzymski. Od Marsa bowiem, przez Romulusa, wioda początek Rzymianie. T W niezbożny ntecz pomieśzał krew śietowską z śpiekrowską. W on czas bowiem Rzymianie, pobrali sobie gwałtem w małżeńśtwa corki Sabinow. Iż tedy tam walczyli świekrowie Sabinowie, przeciwko żeciom Rzymianom: przetoż niezbożny miecz mieśzał krew żeciow, ze krwią świekrow, zabiiłaić sie wzaiem.

V A żeby też Tacyus od tych czasow należał do państwa pokoy. Gdy Sabinowie, podmoższy wojnę przeciw Rzymianom, o corki gwałtem porwane, byli zwyciężani od Rzymian, przysła do tego, że z Rzymian traktowali o pokoy. Rzymianie też nie byli od tego, bo między inszymi kondycjami pokoyu, to też postanowili: aby Tatiusz, wespol z Romulusem, równa władza, y równym dostaięństwem, panował we Włoskiej ziemi, y tak pokoy śłanaić.

X Umiał otym Tacyus. Pieć lat panowawsy z Romulusem.

T Gdy do Wyca Bogow y ludz. Iowisza. Z Doat sie Mars. Bog wojny.

Aa Wyge moy. Mars bowiem jest Iowissov, y Iunony syn.

Bb. Wmuka mego ktery godien. Romulusa: bo ża Romulusem Mars prosi Iowisza. A Romulus syn był Marsov y Iliet; śłusnie go tedy wnukiem zowie.

Cc. Obtećane portwanie było pozwolone. To jest, które zdawna Iupiter był obiecał Marsowi, że jednego z swoich miał wsadzić między gwiazdy na niebo.

Dd Gradius. Bog wojny, y Mars.

Ee Wierzchu Półtu gory. Palatium, iest iedną górą z siedmi pagorkow Rzymskich: sławna Stolica dawnych Krolow.

Ff Bedy Iliowca portawşy. Romulusa, syna Iunowego.

Tyranskie

Gg Tyrasfkie swym Rzymianom prawa dającego. Tyrasfkie, nie własnie Krolenskie ; bo ludzi prywatnych zwady sadził ; co nie Krolom, ale inszym Vrzednikom należało.

Hh Wisił obraz Quiryna iessze żyłacego! W Krolowskie sękarlatowe sęary przybranego. Dáie znać Poetá, że gdy iuz ciáło Romulusowe stópniáło ná powietrzu : duszá iego otrzymała sli-
czność, y ozdoba wietśa, niżeli ia miał w on czas, kiedy sie tu zá żywotá po krolensku przybierał.

Argument Powieści Czternastej.

Hersilia żoná Romulusowá, gdy utráconego Małżonká, po przydaniu iemu niesmiertelności, oplákiwála w stárości swej; iáko rozkazała Teczy sstąpić do niey, y oney powiedzieć: lesliby była trapióna chęcią widzenia małżonká Romulusá, żeby ná págorek Quirynski wstąpiła. Co gdy Hersilia uczyniła, gwiazdá od niego spádlá, ktorey płomieniem y swićłościá, oná wzgore ná niebo wniesiona była. Y od onego czasu Rzymianie, poczelí ia zwáć Boginiá Ora, y chwale Boská oney wyrządzać.

Powieść Czternasta.

A Gdy utráconego iuz żoná plákała
Hersilia/ B wielmożna Juno/ C rozkazała
Teczy/ D gárbátá drogá do niey sie pospieszyć/
Y tym. słowy/ one/ od siebie pocieszyć:
O najprzedniejszy / z Mátron pocziwých/ osóbo/
Látynskich/ y Sábinskich narodom ozdobo ;
Coś naygodniejszy była/ E takiemu meżowi
Pierwey bydz żoná / F teraz iesses Quirynowi:
Pohámuy swego pláczu/ á życzyli sobie
Meżá widzieć/ ia samá wodzem bede tobie :
Tylko idz prosto zá mná do zapustu/ ktory
G Zieleni sie ná wierzchu Quirynalskiey gory ;
H X kóściół soba/ Krolá Rzymiskiego/ zástánia.
Jákoż Trys/ posłuszną bedac rozkazánia/
Przez malowány obłak / ná ziemié zstapielá /
X do Hersiliey słow rzeczoných zájela.
Oná slyszac to / oczy po ziemi powlekła /
X záwstydzóná stódcze/ I o Bogini/ rzekła :

Gggg

Ażci

A X gdy utráco-
nego iuz żoná plá-
kała. Romulusá
zmártego.

B Wielmożna
Juno. Iowisowá
siostrá, y żoná.

C Rozkazała
Teczy. Tecza bo-
wieniem, wedle Poe-
tow, była spraw-
czyńa rozkazán lu-
nony, y Iowisá. Te
tedy w on czas lu-
no postula do Her-
siliéy, owdowiałey
po małżonku zmár-
tym.

D Gárbátá dro-
ga do niey sie po-
spieszyć. Luczną,
iáko sie pospolicie

Teczą na powie-
trzu pokazuje.

E Takiemu me-
żowi. Romulusa-
wi.

F Teraz testes
Quirynowi. Bo
mu po przydaniu
nieśmiertelności, y
na niebo przenie-
sieniu, dane jest
mie, Quirinus.

G Zstąpił sie na
wierzchu Quiry-
nalskiej góry.

Zapust. Gore ie-
dne z siedmi, na
których stoi Rzym,
nazywał Poetą Qui-
rynską, albo Quiry-
nalską, od pocho-
wanego na niej Quiryna.

H Kłócił soba Król Rzymskiego zasnania.

I O Bogini rzekł/ wiedz mte/ proś. Do Tecze, mowę swoje obrócił Hersilia.

K Zarym za Thaumantowna śpiewać się. Za Tecze, córka Thaumanta.

L Węśła na Romuleyści pagórek. Na którym były pochowane kości Romulusa.

M Przytł osadzić Miasła Rzymskiego. Romulus : o którym Poeta wierzył, że dusza swa
był w niebie, wzięt do nieba Hersilia żona swa, y daciej nowotne imię, Ora. Zaczyna ona z czo-
wieką słała się też Bogini.

Agci mi trudno zgadnąć ktora jestes / ale

Przećie/ żeś jest Bogini/ znać to doskonale.

Wiedz mie/ prośe/ wiedz rychlo / y wkaż mi mego

Rochanego Malzonka twarz ięszce / ktorego

Gdyby mi/ laska Bogow/ choć zraz widzieć dała/

Rozumiałabym/ żem sie do nieba dostała.

K Zarym za Thaumantowna śpiewać bez odwłoki/

L Węśła na Romuleyści pagórek wysoki ;

Gdzie gwiazda spadły z nieba/ obległa na ziemi/

Znanych miast/ iasnymi promieniami swemi /

Na głowie Hersylię włosy zapalała :

A sama/ na powietrze/ z gwiazda wstąpiła.

Tamże ię/ znaiomymi rekami/ zaráżem

M Przytł/ osadzić Miasła Rzymskiego / yrażem

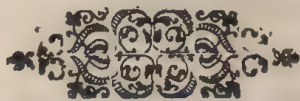
Jak imię dawne/ tak y ciało iey/ odmieniel :

Z przezwiskiem ię nazwał/ y Ora namięniel.

Ktora/ Boginię też iuz bedac uczyniona/

Quirynowi/ y do tych czas jest przylaczona.

Koniec Czternastych Ksiąg.



Księgi

Księgi Piętnaste

METAMORPHOSEON,

to iest Przemian,
OD PVBLIVSA OWIDYVSZA NASONA
Wierszem opisanych.

Argument Powieści Pierwszey.

PO Romulusie, na Państwo Rzymskie nastąpił Numá ; ten sie zdał bydź godzien tego dostoięstwa, dla umiętności praw, y dla biegłości w nauce o przyrodzeniu rzeczy : o ktera stáráiac sie w młodszych léciech swoich, odiechał był do Miasta Włoskiego Krotoná. Tám przyiechawszy, pytał sie, koby mury miasta onego naprzód záłożył ? y dał mu spráwe o tym wśytkim, stárzec támteczny, który był wiadom dawnych dziełow, powiedziałac, że ie záłożył Micyllus nie-ktory, syn Alemonow, obywatel przedtym miasta Argos : á nie z domysłu swego, ale z nápomnienia Herkulesá, dwa rázy przez sen widzianego. Tego Micyllá gdy sąsiedzi obaczyli, prowadzacego sie z Oyczyzny, oskárzyli go do zwierżchności ; (bo práwo támteczne nie dopuszczało nikomu prowadzić sie gdzie indziey, pod gárdlem) iednak iż w tym kłopotie używał Herkulesá, wybawił go z niego, gláziłki czarne przemieniwszy w białe. Bo zwyczaj mieli dawni Rzymianie, że miotaniem w dżban kámyków czarnych, zdawali na śmierć winne, iesli ich wietśa liczba była : á brałymi zaś czynili ich wolnymi od występku, y śmierci. W on czas tedy gdy sadzono Micyllá, wśytkie kámyki we dżbanie znalazły sie białe ; skąd pokazała sie niewinność iego : záczym też pozwolono iemu prowadzić sie gázieby zámyśla-

wał. Ruśzył się tedy z miasta Argos Micyllus, y przez morze Ioni-
skie do Aezaru rzeki przy płynął, y tam miasto założył, y Krotonem
nazywał, imię wziąwszy od trupa niektorego tam pochowanego.

Powieść Pierwsza.

A Po tak sław-
nym Krolu. Po.

Romulcie.

B Jakoż poprze-
dzająca sława.

To jest wieści: bo
pospolicie kiedy.

Bog chce co mieć,
tedy y ludzkie so-
bie obiecuia; y to

rozgłaszaia, choć
ieśsze samey rze-
czy nie maś.

C Zaczego Nume
me Krolu ob-
wolala. Numa

Pompilius, y Kure-
son, miasta Sabi-
skiego, wysly.

D Gdzie kiedyś Herkulesow gos-
podarz. Kroton,

y ktorego stanał
był Herkules, wra-
cajac się z Hispa-

nii, w on czas
kiedy ział stada
Geryonowe.

E Kto te tu mury
Greckie we Wlo-
szech. Mury Gre-

ckie, to jest; na
mgor, y na kstał.

Greckich muro-
wina.

F Ze Jowisow
syn. Herkules, y

Askmeny yrodzony.

T Am czasem między sobą szukała takiego /

Ktoby mógł dźwigać ciężar Państwa tak wielkiego;

A po tak sławnym Krolu nastąpić był godny.

B. Jakoż poprzedzająca / wymysł wszystkich zgodny /

Sława! C Zaczego Nume Krolu obwołała:

Ktoremu iż się to rzecz bärzo mała zdala

Sabińskich tylko ludzi wiedzieć obyczaje /

Do wyższych się spraw z całą myślą swą wdaie /

Badając się o rzeczy wszystkich przyrodzenie;

Których tak posmakował sobie dochodzenie /

Ze y Oczyszne / y swe Kuresy opuścił /

A do miasta się tego / choć z trudnością / puścił;

D Gdzie kiedyś Herkulesow gospodarz mieszkawał.

Tamże gdy się y o tym pilnie przepytawał /

E Kto te tu mury Greckie / we Włoszech zakładał:

Tak mu to / ieden z starszych mieszkancom / powiadał /

Ktoremu też nie były dawne dzieje tajne:

Takie tu o nas wieści / o tym / są zwyczajne /

F Ze Jowisow syn / G idac z kraiom Oceaniskich /

A ślę z sobą H wołow prowadzac Hispańskich;

Szczęśliwie się i do brzegow przybił Latyniskich:

A gdy się mu po trawach / stada paśly / bliskich /

Zszedł sam do ludzkich gmachow Krotona wielkiego /

Na troche odpoczynku / z trudu podroznego.

K Skąd odchodząc / snadź tak rzekł: miejsce to tu będzie

Kedy / za Waukow nąsych / główne miasto siedzie.

Jakoż się wypełniła wroźka jego ona:

Yrodzony L z Greckiego bowiem Alemona:

Był nieiały Mielus / głowiek / nad ktorego

W onym wieku nie było Bogom wdzięczniejszyego;

M Temu / buławonoscą / twarzym snem spiacemu /

Wkazał się też y rzekł: N idź tu odległemu

Ezaro

Zarówbi / y wodom tego kamienistym /
Jdy / a nie zwłocz rozstać się z siedliskiem Oczyszczonym /
Rtorem tego / iesliby śmiać pogardzić / zdaniem /
 Wielkim mu / y strasliwym / przegrażał karaniem.
Zaczynam / gdy bårzo przed / po oney rozprawie /
 O Odstąpili go / y Bog / y Sen o raz prawie:
Pożstał Aleknowicz / cicho w głowie swey miarkując
 Widzenie ono / y z swym zdaniem się mociąc:
Bo lub mu Bog / odmienić miejsce / rozkazuje /
 Q Ale prawo / opuścić Miasto / zakazuje:
A śmiercią karac kaze okrutną każdego /
 Oczyszczne swoje własną opuścić chcącego.
R Jusz / za pominięciem dnia / iasne słońce belo
 W Oceanie / świetną twarz swoje / otopiło:
S Jusz / y gestobrudna noc / swoje wgwiazdzone
 Czoło / była podniosła na niebo przestrono:
T Gdy się mu tenże zaś Bog ukazał / y temu
 Co pierwey / dosyć czynić rozkazał wszystkim.
A iesliby wymawiać z tego się poważał /
 Cieższy / y okrutniejszy pomsta / mu przegrażał.
Złakł się on / y żaraz swe dostarki domowe
 Gotował się przenosić / na siedliska nowe.
Lecz wielki rozruch w Mieście / zrobiła ta sprawa:
 Bowiem on obwiniony / o zniemage prawa /
Musiał się sprawić / co gdy tak się już odkreło /
 Że na to świadectwo żadnych nie potrzeba belo:
Zblądly z strachu / ktorego mając na się dosyć /
 Jaki race / y wsta / ku niebu podnosić / (niebie)
Mówiąc: V Ty / coś przez siebie par dzieł swych wsiadł w
 Ratusz mierz / proś / ratu w mey potrzebie:
Bośmi ty / tego mego grzechu / jest przyczyna.
 Zwyczaj miewali stąrzy / że za główną winę /
 Białe / y garne / w faskę kamyki miorali /
 Tym na śmierć / owymi na wolność / zdawali:
Na także smutney / w ten czas / gdy zaśiedli sprawie /
 Lubo w niemiłosierną faskę wksyey prawie
Garne kamyki kładli: lecz z niej wyłożone /
 Poprzemieniane w białe / były należone.

G Idac z królów
 Oceanistich. O.
 ceanowi przyle-
 głych brzegów. A
 Oceanus, jest
 wielkie morze, któ-
 re wszystkie ziemie
 sobą przepasło, y
 od bliskich ziem by-
 wa nazywane rogi-
 maicie.
H Wołow pro-
 wadzac Hispā-
 stich. Hispania
 jest kraina Europy
 szeroka, między A-
 fryką, y Francyją
 ziemia: w tej jest
 rzeka Iberus, od
 ktorey też y sama
 Hispania, rze-
 czone jest Iberia:
 y tu: Posta wpo-
 minial w Lacyne
 woty Iberskie, con-
 ia przetożt Hispa-
 stie. y mowi do-
 gadzając:
I Do brzegów
 przybył Lacyński
 stich. Lacinium
 jest góra Pomorska.
 we Włoskiej ziem-
 i między morzami
 Adryackim, y Ion-
 skim: tak nazywa-
 na od niektorego
 zboyc Lacyńskiego,
 ktorego Herkules
 zabił. Tam też był
 kotłot postawiony
 lunonie, abo obró-
 żowi iey, y przetożt
 ia też ywano Bogi-

K Skąd odchy-
biac / snadź tak
rzekł. Herkules.

L Z Greckiego
Alemona wrodzo-
ny Micyllus.
Dacie znać Poetę,
że Micyllus miał
ojca Greczyną, A-
lemona.

M Temu buła-
wował dach. Her-
kules, który z bu-
tana iako rycerz
chadzał.

N Jakiś tu odles-
głemu (Ezrowi).
Ezra, iest rzeką
płynącą kiedyś po
środkiem miasta
Krotona, we Wło-
zech.

O Odstąpił go /
y Bog / y Sen.
Bogiem tu zowie

Herkulesa, który się mu we śnie pokazał.

Q Ale prawo opuścić miasto zakazuje. Bo pod górtlem było rozkazano od zwierzęchości,
aby żaden z nowej osady nie śmiał się gdzie indziej prowadzić.

R Już słońce było twardsz w Oceanie otopilo. Już był wieczor.

S Już y brudna noc. To iest, już była noc. T Gdy się mu tenże zśł Bog. Herkules.

V Ty coś przez siebie par dzeń swych wstąpił w niebie. Herkulesa wzywa Kroton, którego
dwieście sześć Dziej zacych, to iest, dwanaście bydz powieła. 1. Ze iestże w dziecinstwie swoim,
dwa Smokow, ićisnawszy im górtła, zadamit. 2. Ze dorozszy, Smoczycę Lerneńską zabit, ktorey
głowy odciete znowu wyrastały. 3. Ze Lwa Nemejskiego strąsnęgo, na prozbe pasterza Melorchá,
y drugiego także w Chelidii, z iniać zgotadził. 4. Ze wieprza dzikiego, na Menalu skody czy-
niacego, zabit. 5. Ze łania niekora, z miedziánemi nogami, y złotemi rogami, w biegu wgoni-
wszy, wchwył. 6. Ze Hirpię ptaki, plugawę y drapieżną, z twarzami pánieniskimi, blisko Stym-
phalu ieziora Arkadyjskiego, z łuku postrzelat. 7. Byka wściekłego, y płomieniem dychaiacego, ze-
by mu wytamawszy, zniost w Attyce. 8. Achelousa na różne się postaci przemieniaiacego, zwycię-
żył. 9. Ze Dyomedesa Krola Thrackiego, gościow krwia konie swe karmiacego, zamordował.
10. Ze Busyrusa Krola Egipskiego, który gościę zabijał, y krainy przyległe Nylowi, rozboysiem
swoim pswat, wprzeczat. 11. Ze zą pász chodząc z Anteussem Olbrzymem, ktoremu ziemia poit-
ku dodawała, mocowaniem go przemoł. 12. Ze Smoka wielkiego, strzegacego iabtek Hesper-
ridum, zabit, y iabtká pobrat. Ale się ich y wiecey náyduie, iako te, że y Geryoná trocielistego ży-
wota porzłat, y stáda jego iemu pobrat. Ze Krolowey Amazonskiej pásá bogatego dostat. Kroton
iednak miánuie tylko dwánaście liczbá, choc ich wiecey było.

Zaczynam, Zerkulesowym Bostwem wspomóżony
Alemonowicz / przez iasny Dekret wwolniony /

X Amphitryonowiczu Oycu / dzięki daie /
Klaskawemi wiatry / w przedśiewziste kraie

Y Okretem sie / przez Morze Jonijskie / przebiła :

Z Już y Lacedemoniski Tarent / już przemiła

Aa X Sybarym / Bb y Neeth Salentyński / lotem ;

Cc X Turynskie zakrety / Dd y Temeze potem /

X Ee polá Japigowe : skąd zaledwie biegiem
Przebywszy ziemie Morzkim ciągnące się brzegiem

Wpadł na wstá rzeki Ezyreyskiej / co ie

Bogowie mu przez sady przeznaczyli swoje :

Gdzie / blisko tegoż miejsca / Ff stał Rurhan niemący /

W którym grob święte kości Krotonowe miały.

Tam na zleconey ziemi / y mury założył /

Gg X imię pogrzebienia / na toż miasto włożył.

Toć to tak dawne wieki / zapewne twierdziły /

Że nie inke początki tego miejsca bely.

X nie z insey to iakiey przyczyny przypadło /

Że na Włoskiej granicy / to miasto zasiało.

Argu-

P Wstał Alemonowicz. Micyllus, syn Alemonow.

X Amphitryonowitzi Oycz ditek dacie. To jest Herkulesowi, który był domniemany synem Amphitryonowym.

Y Okerem sie przez Morze Jonskie przebiega. Ionia, jest kraina Grakow w Azey, w której sa miasta, Ephesus, Miletus, Priene. Mieszkancy tamteczni Ionami rzeczeni byli, y morze onym przyległe Jonskie. Z Już y Lacedemoniści Tarent. Tarentum miasto, jest w Kalabryey: to zwie Lacedemoniskim, dla tego, że od Phalanta wodzą Lacedemonczykow, było ozdobione, y rozszerzone. Aa X Sybarym. Sybarys też jest miasto, y rzeka, w Kalabryey.

Bb X Neet. Neztus, jest rzeka w Salentynow: A Salentini, sa ludzie nazwani od miasta Salentyńa. Cc X Thuryńskie zatrzety. Thuryon abo Thurya, jest miasto w Kalabryey.

Dd X Themese potym. Themese, też jest miasto w Kalabryey.

Ee Pola Japigowe. Iapix, też jest miasto w Kalabryey.

Ff Stal Kurhan ntemały. Kurhan, Ruskie to jest słowo, a po naszymu, Mogiła.

Gg X Imie Pogrzebieńca na to miasto włożył. Zbudowany sy miasto, Krotonem ie nazwał; który tamtego miejsca był Pogrzebieńcem.

Argument Powieści Wtorey.

Pithágorás Sámieczyk Medrzec, uchodząc przed tyránstwem zwierchności, opuścił Oyczyznę, a przyjechał do Włoch, y tam w Mieście Krotonie, był Professorem Phizyki: tey pod nim słuchał z inszymi Numá. Apodawaiać nauki o przyczynach wsech rzeczy, które sie dzieia na świecie w przyrodzeniu, zárazem też uczył, które potrawy sa na przyszlozynieyke ludziom: że owoce drzew rozmaitych, y krzakow, a do tego, zboża, iarzyńy, iągody, mleczná, miody; bo te bez utrapienia cudzego, y bolu, moga mieć ludzie. Iadania mieśnych potraw, zakázował Pitágorás: powiedaiac, że to jest zwyczaj leśnych zwierzow, y Cyklopow grubych Sycyliyskich. Zálecał nieiadanie mięsa, y przykładem ludzi wieku pieru sęgo, ukázuiac, że nie słusne jest wołów y owiec zabíanie, na mięsa, y na ofiary: gdyż owce dogadzaią ludziom wełną, y mlekiem; woły orániem roley.

Powieść Wtora.

A Biał tu maż todem z Sámu/ ale rozgniewany
Opuścił y Sám/ y z nim wespól/ iego Pány.
X z siwey sie dobrej woley rdał na wygnánstwo/
Zmierziw sy sobie rzadow tamtecznych tyránstwo.

A Biał tu maż
todem z Sámu.
Pithágorás. Sa-
mos, jest wyspa
na morzu Jonskim.

Tenże/

Tenże/ lubo to w wielkiej nieba odległości/
 Bystry m rozumem dosięgił Boskich wiadomości :
 A okiem biegłości swej/ doszedł takich rzeczy/ (czy
 Jakich wzrost przyrodzony nie mógł doysć/ głowie
 A gdy już wszystko/ czego tylko potrzebował/
 Dowcipem/ y cięską swą pracą/ wyspięgowal :

B Stoiac w poży-
 znodku wiele stu-
 chaczow milczac/
 cych. w pożyrod-
 ku młodzieńcom,
 którzy sie od niego
 Philosophiey wzy-
 li: iaki jest zwy-
 czaj w Akademi-
 ach.

B Stoiac w pożyrodku wielu Sluchaczow milczacych/
 A powieściom sie swoim wielce dziwniacych/
 Wzyl/ skąd sie świat poczał/ ono zgromadzenie :
 Co jest przyczyna rzeczy/ co jest przyrodzenie.
 Co Bog/ skąd śniegi/ skąd sie pioruny wstępniały/
 Czy powietrze/ czy niemi wiatry grzmienia dają
 Poprzetracawszy chmury. Skąd ziemię trzęsienia/
 A z czyiego to gwiazdy mają pozwolenia/
 Ze sie przechadzać mogą. a powiedział y to
 Wszystko/ co do tad było przed ludźmi zakryto.

Tenże naprzód zakazał miąg zwierzęcych iadać :
 Tenże naprzód swoimi wstygił powiadać
 Głębokie wprawdzie słowa/ y wzone ; ale
 Przecie takie/ iakowym nie wierzono całe.

A mowil tak : Strzeżcie sie ludzie/ siebie sami/
 A ciał swych niegodnymi pyskłać potrawami.
 Sa zboża/ sa owoce gąlezi krzywizace/
 Sa na winoroślach sie iagody sierzace :

Sa ziola słodkie ; sa y te/ ktore zmiełzone
 Ogniem bydz mogą/ y w smak lepszy przetrobione.

Ni zakazano iadać mleł wilgotnieiacych/ (chniacych :

C Ni miodow wonnym kwieciem smierowym pa-
 Dodacie wszystkich potrzeb ziemią szkodrobliwą/
 A nierownie pożywsha żywność obmyśliwą/
 Rodzac dla nas potrawy nieustawiające :

Rozlania krwie/ y mordy/ niepotrzebuiące.
 Niesem wprawdzie zwierzęta żyja/ lecz nie wszystko/
 Bo y konie/ y owce/ y inше dobytki

Trawa sie pása : owe zaś mętkocone/
 Ktorem okrucieństwo jest właśnie przyrodzone ;
 D Jako Armenskie Tygry/ y Lwi zapalczymi/
 A Niedzwiedzie/ y Wilcy/ cudza krwia sa żywi.

D Jako Armen-
 skie Tygry. Ar-
 menia, jest krái-
 ną w Azey leża-
 cą, między gorá-
 mi, Taurem y Kau-
 kázem: zjad ad-
 iectium. Ar-
 meniski.

Uch/ iako ta rzecz wielkiej pełna jest srogości/ (ności :

Gdy kto wnetrznosci cudze kładzie w wse wnetrz-

A gdy łakome ciało inšym ciałem tyje/

A żywy człowiek/ drugą żywą rzeczą żyje.

Czyli z takich dostatkow/ ktore w każdej dobie

Z matek wšytkich nalepsza ziemia rodzi tobie/

Nicci milskiego nie jest/ iedno zeby chciwe

W ranach topić/ kštalując Olbrzymy strąśliwe :

A nie nasyćisz żadnym brzuchą swego kštalcem/

Niewydrzešli drugiemu komu zdrowia gwałtem :

Alle on wiel/ ktorysmy złotym zwali, dawny/

Sześciu był owocami drzewnymi/ y sławny

Żołami/ ktore ziemia zwyczajnie rodziła :

Ni posoka wst iego nigdy plugawieła.

W on czas bezpiecznie pracy strzydły wiatr miešali/

Bezpiecznie sie po polach żaiące biatáli :

Ani zbytnia wšność ryb na wody wprawiála/

Ni sie śidel żadna rzecz/ ni zdrać obawiała :

Bo wšytko soba pokoy okrywał chwalebny.

Lecz gdy sie wynalezca żawil niepotrzebny/

E (Ktokolwiek on był z Bogow) żazdrošćząc nam strąwy :

Pierwszymiešney/ w chęwy swoy brzuch/ nactal

A droge złości otwarił. bo gdy zabiiány (potrawy/

Wprzod zwierz był/ miecz sie (mniemay) żagrzał k wia

A dosyć na tym bylo : ponieważ to y my (żmązany/

Sami/ dobrym sumnieniem swym/ przyznać musi-

Ze zwierzetá/ co od nich zabiiáne bely/ (my/

A na nas/ y na wšytkich nas zdrowia wazely.

Alle iak ony godne zabicia bywały/

Tak zaś niegodne/ aby iedzone bydz miały.

A zdrać złość wšytká pošli : bo šwinie z tey miary

Wprzod mniemano bydz winna śmierci/ y ofiary/

Ze křzymym pyłkiem z roley našienia wyrelá :

A wprzod sie škodzić roczney nádzieie wazela.

Koziel takie w gryzieniu winnic podeyzrzány/

Powiedaiá/ że za ten grzech bywa rzezány

Przed Bachá zemšćiciela oltarzem : tak swoje

Występli/ gárlem pláćić musiało oboie.

E Ktokolwiek
on był z Bogow.
Wapliwa jest. kto
remu to Bogu Pi-
thagoras przyna-
wia : iednak żga-
dzaia sie na to Po-
etowie, że łowi-
słowi.

F Że sie nawyżi
 sz 3 Bogow. lu-
 piter Bog.

G Ofiara zmaży
 prozna/ y przez
 dniey wrody/ Co
 samo do tak wiel-
 kiey przywoodi ia
 skody. Bo nie go-
 dziło sie zabiać
 Bogom na ofiare
 nie podlego, ale
 tylko przednie i
 tłuste bydła.

H A szły mo-
 dliwy/ które nio
 nim Kapłan od-
 prawiał y na go-
 ło w szrod rogow
 kładzie płacek.
 Pogańskie zwycza-
 ie, i Ceremonie.
 wspomina, przy za-
 bićniu wotow na
 ofiare.

I Wpřed teście
 w przetrzoczysiey
 wodzie snadz wi-
 diane. Bo wieś
 nad wodami, abo
 y wod, na wielu
 miejscach czynio-
 no te ofiary: za-
 czym wotowie y w
 wodzie wzięli
 kszalty rzeżakom
 onych.

K Gdzie z ży-
 wych serc wyrwa-
 ne żeltopatruca.
 Bo to bywało, że z
 żelek wydartych z
 trzew bydlat na
 ofiare zabitych,
 praktykowali, y v-
 patrowali rzeczy

Wy owce/ ciche bydło/ coście zawinieli?

Ktoreście na podpore ludziom sie zławili?

A ktore/ z pełnych wymion/ mleka dodawacie:

A welny nam/ na miękkie siaty/ wjezacie:

A ktorych żywot lepszy/ niż śmierć/ do żywności.

Coż zasłużył wol/ prozny zdrady/ y chytrości?

Nic nikomu niewinny/ zwierz wielkiej prostoty/

Do samey tylko własnie wrodzon roboty.

Niewdzieczny dobrodzieystwa/ y chleba niegodny/

A nie pomniacy na swoy pożytek wygodny/

Który dopiero z pluga wypzaskiży trzymego/

Może sie zdobydź/ zabić roloporce swego:

A kto w hyie otarta iarzmem/ co tak siela

Twárdych rol nałamala/ y żniw odprawiela/

Smiał wderzyć siekiera. Lecz ieficze w tym mało/

Że sie samym/ w taki grzech/ ludziom wpasć przydało:

A same Bogi do tey przypisali zbrodnie/

Razac/ by temu wszyscy wierzyli dowodnie/

F Że sie/ nawyższy 3 Bogow/ zwykli tym cieścić wielce/

Gdy pracowite/ iemu na cześć/ bnia ciełce.

G Ofiara zmaży prozna/ y przedniey wrody

(Co samo do tak wielkiej przywoodi ia skody)

Wol/ w winny list/ y w rogi złoście przybrany/

Dla zabićia/ przed Oltarz sam/ bywa stawiany.

H A szły (chocia tego namniey nie poymnie)

Modliwy/ które Kapłan nad nim odprawia:

A widzi na czolo/ w szrod rogow swych/ kładziony

Płacek/ ze zboż/ na które sam oral/ zrobiony.

A farbnie rzeżaki krwia/ w sie powrażane/

(dziane.

I Wpřed ieficze w przetrzoczysiey wodzie snadz wi-

K Gdzie/ z żywych serc wyrwane żelki/ vpatruia/

Przez które sie zamyslow Boskich dowieduia.

Skądże sie wždy tak wielka chćiwosć człowiekowi/

Ru niepozwolonemu wziela potarmowi?

A bedziecieś w/ ludzie/ karmić sie tym chćieli?

Czego/ ia prośe/ byście wazyc sie nie śmieli.

A za napomnienie to moje sobie mieycie/

A przynamniey tak sobie to rozumieć chćieycie:

Gdy wsta swe wołowych członków nabierzećie/
Ze swojego własnego oracza żniecie.

konie, z żetek wnętrzości wydartych z bydlat.

przysię, aruspice,
prątkarzy,
abo plucowieszcz.

Argument Powieści Trzeciej.

TV Pithagoras wspomina tajemnice, iemu od Apollina Delphickiego objawione, (ale fałszywe) te zwłaszcza: Ze piekła nie ma, y że sie go ludzie daremnie boja. Ze dusze ludzi umierających, wstępuia w ciała innych ludzi rodzących sie, aby ie rządziły. Ze y dusze zwierząt, po zabiciu ich, wprowadzają sie w ciała ludzkie, y dusze ludzkie w ciała zwierząt. Potym uczy, że na świecie nic nie ginie, ale sie tylko odmienia: y przykłady tych odmian ukazuje, w czasach, w Niebie, w Słońcu, w Miesiącu, w Czterech częściach Roku, w wieku ludzkim, w Elementach, y w wieku trwałości świata: bo pierwszy wiek był złoty: drugi miedziany: trzeci żelazny.

Powieść Trzecia.

A A ponieważ wsta me Bog wzbudza do mowy /
Ja za Bogiem / Rządzący wst / iść bedac gotowy:
Delphickie / y Niebieskie / B otworze skarbnice /
I objawie zamysłów Boskich tajemnice.
Wielkie rzeczy / y długim wiekom nieznajome /
I dowcipowi / pierwszych ludzi / niewiadome /
Powiem wam; a to wszystko ku waszym potrzebom:
Nito jest / myśla latać po wysokim niebie:
C Nito / zbyszy mieszkania ziemie nieuchomey /
Wozic sie po powietrzu / na chmurze widomey /
I stapać po dużego Aelanta ramionach;
I patrząc na snujące sie po wszystkich stronach
Daleko z góry ludzie / w rożum obnażone /
I nadaremno strachem śmierci potworzone /
Tak ie przestrzegac: aby sam grunt w swych rzeczach
Tym śnadszy poiali. D o Narodzie głowieczy /

A A ponieważ
wsta me Bog
wzbudza do mo-
wy. Bogiem zo-
wie Apollina, kto-
rego Obraz w Del-
phickim kościele
stoiacy, odpowie-
dzi dawal pyta-
nym ludziom, y Phi-
lozophom. Rozu-
miano że to Bog
Apollo, abo duch
jego czuł: ale pe-
wnie nie ten, ie-
dno Satan, który
sie tak pod imie-
niem Apollina, y
był chwalał od in-
dżi. Twierdził te-

dy Pithágorás: że
Bóg Apollo rzadził
wszta jego abytem
bárziej zalecił ná-
uki swoje ludzko.

B X orwotrze
Delphickie skara-
bnice, Delphi,
jest miásto w Beo-
ticy, sławne odpo-
wiedziámi Apolli-
ná: te Delphy Pi-
thágorás wspomni-
na, y zowie ie swo-
imi: bo, iáko Po-
gánin, wierzył A-
polliná być Bogie,
y za iego obianwie-
niem, obiecował
Pithágorás niebie-
skie tajemnice lu-
dziom wiadome
wznieć. Ale te tá-
jemnice sa błedy
wielkimi.

C Mito woté sie
po powietrzu ná-
chmurze wido-
mey i y stapać po
dużego Atlántá
rámonách. To
jest, mówić o rze-
czách wysokich,
ludziom niedoici-
głych.

D O narodzie
glowtecy/ czemu
sie pieklá boiś? To
pierwsza tajem-
nica, która Pi-
thágorás duchem
Apollinowym po-
miedziat, ábo rá-
czej pierwszy bład
ze narodowi ludz-

Czemu sie pieklá boiś/ y cieniow podziemnych?

Czemu imion/ bez rzeczy/ y nazwisk nieczemnych?

E Wymyslu/ z wieršotworcow mózgu/ wynikłego /

X niepotrzebnych stráchom świata fałszywego?

F Ciała lub sie ostatnim wprzátka płomieniem /

Lub ich starość skáżonym dokóna sprochnieniem:

Niewierzcie/ by co złego wiecey cierpieć miały /

G Duże prozne sa śmierci/ ni mra wespół z ciały.

Bo iáko przedko pierwszych siedliśt pozbywaia:

H. Tak przedko w nowych domiech przyiete mieškáia.

Ja sam (á pewno pamięć mnie nie omelelá)

W on czas/ gdy sie Troiáńska woyna prowadziéla /

Pántheowizmem byl Euphorbem / którego

Ofszep Atreowiczá poráził młodsze /

Wtknąwszy w pierś ciáskim żelezća postrzálem:

X nie bárzo dawno swa własná targz poznałem /

Ciezar mey lewey ręki/ wiśacy ná czele

I W Abánteyśkich Argow/ w Junony kościele.

K Wśeláka rzecz ná świecie odmianie podlega/

Nie ginie nic/ duśá z mieysc ná mieyscá przebiega.

Raz z támtąd tu przechodzi/ drugi/ ztąd táń zásie/

Jákiekolwiek członki chce/ przyoblozć ná sie.

Często ze zwierzat/ w ciałá ludzkie/ duch przechadza /

Często tákże/ y náś sie w zwierzetá przesadza:

X nigdy nie może być życia pozbáwiony.

Á iáko wóśł rękámi będąc wmięczony /

Gdy ná rózne postaci wyrabiány bywa /

Nie trwa iáć był/ ni swego kształtu zachowywa:

Jednáć przecie tenże jest: táć y duch zostawa.

Tenże/ chocia w osoby rózne sie wdawa.

Ták wze: przeto aby pobożność wrodzona

Nie bywała chćimostí brzucha náruśona /

Chćieycie sie (prośe was) z ciał wrganiáć/ oduczyc

Tyráńskie/ przyiacielskich duś/ y trwá trwie tuczyć.

Á izem sie ná wielkie Morze puścił nagle/

X názbierałem wiatrow pełne swoje żagle /

Krotko powiem: niemaś nic/ coby trwáło w mierze /

Wszystko miia/ każdá rzecz odmiane swa bierze.

X samy

A śamy czaśy bieja wstawnie/ iako y
 Rzeka; bo rzeka nigdy na mieyscu nie stoi/
 Ni / iako y godzina moze bydz wsciągana:
 Ale iak woda woda bywa popadzana /
 A przynagla iey ową / co z gory nabiega;
 A ta zaś na bieżąca przed soba nąlega:
 Tak rownie wstawicznie czaśy wciekaia/
 Rownie sie za iednymi drugie pospiesia.
 A zawnę sa nowe: bo te co przedtym bely /
 Już znikly/ y w to sie/ czym nie byly/ zmieniel.
 A namnię sie chwile zawnę odnawiaia:
 Widziś/ że y wymierne nocy dzien ścigaia /
 A to światło słoneczne/ swą zwykłą iasnością /
 Za nocną następnie wstawnie ciemnością.
 A nie iedneyże barwy Niebo w ten czas bywa /
 Gdy w śrzed nocy/ co żywo od prac odpoczywa.
 A gdy Jutrznia wychodzi białym koniem łkniaca /
 Inaksey znowu/ kiedy świt poprzedzaia
 Palanteowa cortą/ świat soba farbuie /
 A pod rząd sie go oddać Phebowi gotuie.
 Sam Puklerz Boski/ gdy y z podziemie wychodzi /
 Rumieni sie/ rumieni gdy pod nie zachodzi:
 Jasny zaś bywa/ w gora wzbiewsy sie / dla tego /
 Ze tam przyrodzenia iest powietrze lepszego:
 Bo wilgotności żadnych z ziemi nie zarywa.
 Także/ nie zawnę rowny/ y iednak bywa
 Kształt nocnego Ksieżyca: bo zawnę dzisieyszy/
 Jesli roście/ nād ten co z nim idzie/ mnieyszy:
 A znowu w ten czas wiekszy/ gdy sie w łupie zbiera /
 A w zupełny sie kraniec już wszytek zawiera.
 Czemużbyście y tego wważać nie mieli:
 Ze sie na cztery części y Rok każdy dzieli:
 Podobienstwo naszego wieku kształciacy /
 Bo mlody / y dopiero iakby mleko śsacy:
 A bārzo dziecinśkiemu podobny wiekowi.
 Bywać zwykł zawnę/ kiedy Wiosna sie odnowi.
 W ten czas dopiero trawy/ zieleniac sie/ rojne
 Podrastaia/ słabe/ y wszelkiey sily prozne:

kiemu nie trzeba
się bać piekła, y
maka jego.

B Wymyślił
wielkość twórcy
możę wywnieść.
Przyjęła przyno-
si, dla której pie-
kła bóg się nie po-
trzeba, bo, powie-
da, wymyślił to
jest Poetów: Piekło
jest imię bez rze-
czy.

F. Ciaśa lub sie
ośiarnim wpras
tina plomientem.
Druga przyczyna
przynosi, dla kio
rey piekła bać sie
nie trzeba; ponie
da że dla tey : Iż
nie będzie zmar
twychwstanie ciał,
badż powieda, ci
ła szalone bywają,
iako żywych był v
Pogan ; badż też
prucknieia, w ży
mie vmarle za
grzebione: iż nie
cey nie cierpieć nie
mogą i to jest, iż
sie nie wroca, aby
co cierpieć misty.
Ale to blad, wie
rzyć tak, iako A
pollo Delphicki
wazy. Prawdziwsta
jest nauka. Duch
ś. w pismiech ś.
ktory twierdzi, że
będzie zmarłych
wstanie ciał: a za

ym potrzebą sie
bać piekła, y pobo-
żnie żyć.

O Dusze proznej
sa sinteret. Szatan
ma ten zwyczaj,
że do fałsu praw-
dy co przymie-
sza; bo to prawdą
jest, że dusze ludz-
kie wiecznie trwają,
i trwać będą:
jedne w szczęśli-
wości niebieskiej,
drugie w piekle y
mekach jego.

H Tak przedko w
nowych domach
puszcie mieszka-
ła. Trzecia przy-
czynę Pitagorás
przynosi, dla czego
sie bać piekła nie
trzeba: że dusze v-
mierzających, nie
bývają oddalone
do niego, ale prze-
chodzą w inne cia-
ła, rodzić się ma-
jących ludzi. I do-
wodzi tego Pitá-
gorás własnym
przykładem, powie-
dając, że był pier-
wey Pántheonu-
czem Euphorbem,
ktorego oszczepem
zabił Atreusz
młodszy, to jest Me-
nelaus. A potym
znowu rodził się Pi-
thagorásem, dusze
oneż pierwszą ma-
jącym, ktorey rozu-

Tylko że wzdry rolniki cieśń swą nadsięcia.

Wszystkie rzeczy/ na ten czas/ na świecie sie śmieją:

Aż yżne role kwieciem farbistym igrają /

Choć ięszce gąsazki ich żadnych sił nie mają.

Po Wiośnie/ potężniejszy Rok/ w Lato przechadza/

A iakby się w dużego młodzieńca już wradza:

Bo nadeń wiek/ ni żaden w moc może być wietrzy /

Ani mnożniejszy/ ani do plodu gorętszy.

A po młodzieńskiej znówu czystości odprawię

Następuje zaś Jesień/ w ięzje tropy prawie /

Już dorzwała/ y cicha; która w rowney mierze/

Puł na te/ puł na owe strony/ wieku bierze:

A podzielać młodość z starością/ średzina/

Poprzywzrasane nosi skroni swe siwozina.

A potym drżącym krokiem/ starością ztrudzona

Przychodzi Zima/ albo z włosow obnażona;

Albo jeśli ma iakie/ tedy wybiela:

Tak też/ bez odpoczynku/ ciała nasze całe

Mienia się/ że czymśmy byli/ nie będziemy/

Ani/ czymśmy są dziś/ jutro być możemy.

Był ten dzień/ gdyśny w matkach bywali y sami /

Nadzieja tylko ludzi w przód/ a zarodkami /

Aż wczonych/ natura/ refu swych przydała:

Ktora niechceć/ aby się dusić miały ciała

W żywotach cieśkich matek/ samą w to trąciła/

Je ie na czce powietrze z domu wyprawiła.

Leżało niemowiatko / na świat wypuszczone /

Jeszcze w niaćce siły niezapomożone:

A przedko chodząc ielo na czwornog / y ciałem

Zwyczałem niemych zwierząt / pomykać się ciałem:

Znienagła iednak przecie/ ięszce się chwiciace /

Ażadney w podkolankach władzey nie mające/

Podzwignelo się samo/ tu gorze powstałszy/

Jakieykolwiek w przód żelom podpory dostawłszy.

Potym ledwie że się z swey mocy / y żartkości

Pobestwi trochę/ aż czas przemiana młodości.

A po odprawieniu lat średnich/ sielostrada

Garbatość/ śmierciogrozy starości napada.

Wattli 64

Wzali ta dużość wieku pierwszego / y psuie.
 Pląże y Milon starzec / gdy sie przypátruie.
 Zerkuleyskim / w biciu sie zwierzat równaiącym /
 Rekom swym osłabiłym / y bez sił wsiącym.
 Pląże y Tyndarówna / skoro obaczela (14.
 Babskich zmarstow ná twarz / we zwierciedle / sie-
 A sama sie dzimwie sobie wtroskana /
 Dopiero / czemu gwałtem dwaćroć była brana.
 Czasie trawiały rzeczy / y ty zazdrościwa
 Dawności / przez was wszytko pozerano bywa :
 Bowiem zębami wieku wszytko wyiadać /
 A powoli leniwa śmierć wyniszczać.
 A te także nie trwają nigdy iednostáynie /
 Co ie owo żywiołmi zowiemy zwycáynie.
 Jáko sie iedną mienić zwykły / posłuchaycie :
 Náuże ia was / tylko mym mówom plác dáyćie.
 L Wieczny świat / cztery ciała rodząyne ma w sobie /
 A z tych dwie / że cięskie są / ciężarem swym obie
 Ziemią / y wodą / dolne osłady niskości :
 M Tyleż ich też jest / proznych wśelákiey cięskości.
 Przeto / choć ich do tego żaden nie niewoli /
 Ná gorna sie wysokość wzbiely z dobrej woli /
 Powietrze / y chędoższy ogień náń nie ieszcze.
 A lubo ich odlegle z sobą dzieli miejsce /
 Wszytko iedną / cołowiek świat ma / z nich sie rodzi :
 Bo iák ony we wszytko / tak w nie wszytko wchodzi.
 Rzadka sie woda sstawa / ziemią rozpuszczona /
 A para / y powietrzem / woda wycienżona.
 Zbywszy zaś ciężaru / powietrze naychýższe
 Wyiásnia sie powtore ná ognie naywýższe.
 A potym sie wracáia ná zád ná przemiány :
 A onje zaś porządek bywa odnawiany.
 Ogień bowiem zmieszany w powietrze przechodzi /
 To zaś w wodę / a z wody ziemiá sie zaś rodzi.
 Nic przy swym kształcie nie trwa. bo rzeczy mistrzyni
 Natura / tylko z iednych osob drugie czyni.
 Ani (a pewnie mi w tym wiáre dác możecie)
 Nic nigdy nie ginie / ná tak wielkim świecie /

mem, poznal kareg
 swoje własne, kto
 reż wżymał Euphor
 bem bedac, wśfa-
 ca w kościele lu-
 nony. ale to bre-
 dnia, y satś.

I V Abanteys
 stich Argow.
 Argi, sławne kie-
 dy miasto w Pelo-
 ponetie : te zowie
 Poeta Abanthey-
 skie, dla tego że
 też w nich kiedyś
 Abas królował.

K Wśeláka rzecz
 ná świecie oda-
 miante podlega /
 Nie ginie medu-
 sá / z mteysc ná
 mteyscá przebie-
 ga. Tu druga tá-
 iemnica od Apoli-
 ná obianwiona so-
 bie, Pithágorás
 wnoli : to gwa-
 řęją, że nic nie gi-
 nie, ale sie iedne
 rzeczy w drugie
 odmiénia : cze-
 go dowodzi przy-
 kładem, niezgł-
 od czterech żywio-
 łow.

1 Świat wle-
 ny / cztery ciała
 ma rodząyne w
 sobie. Cztery ży-
 wioły zowie ciała
 rodząynymi, dla
 tego, że sie z nich
 wszytkie rzeczy ni-
 dzialne rodzą : a
 s corpora tim
 plicia.

Tylko

M Tylkoż ich jest
prosznych wszelką
tęch cięskosć.

Dwa są, powieść,
żwioty cięskie,
ziemią, y wodą:
dwa też lekkie,
powietrze, y nąd
nimi, pod niebem
wsadzony, ogień.

N Takieście słoty
te wielki żelazne
się stały. Dowo-

dzi przedświzetego Thema, przykładem odmianny wiekow.

Tylko że się przemienia/ a postać odnawia.

A co wiec pospolicie wrościć się mawia/

To jest/ począć czym innym być/ niż pierwey było:

A umrzeć/ przestać być/ czym się pierwey było.

Gdy snadź one tu/ a te tam przechodzą; ale

We wszystkich rzeczach/ sama istota trwa cała.

Żaprawde/ y iam takiej wiary jest w tej sprawie/

Że nic nie może długo trwać/ w jedney postawie.

N Takieście złote wieki/ żelazne się stały/

Tak y wielekroć miejscami odmiennie swa brały.

Argument Powieści Czwartej.

W Przedświzetey sprawie postępując, ukazuje Pithagoras, że nic w swojej porze na świecie nie trwa: że y pola stają się morzem, a morze polem; że y rzeki są odmiannom podległe. Bo Likus rzeką Azyjską, która przedtym po wierzchu ziemi pływala, w zawałisko, albo rozpádlinę ziemi wpádlá, y długo ciekąc podziemnym, w insey krainie zaś się na wierzchu ziemi wydárlá. Erasinus także rzeką, długo podziemnymi przechodami płynelá w morze, aż potym przywrocona jest Argom. Amásenus także w Sy-cylicy, raz będzie pełna powodzią, drugi raz zginie do szcetu. Ani-grus także rzeką, miała z przodku wody przyjemne do pićia, potym stały się gorzkie. Także Hispanis, z przodku miał wody słodkie, potymś one.

Powieść Czwarta.

A Widziałem ja
co kiedyś twórcą
ziemia było. Ze
nie jednaki stan
jest rzeczy na świe-
cie, dowodzi od-
miannymi wielki-
mi, które się dzie-
ły zdawna, na dzie-

A W Idziałem ja/ co kiedyś twórcą ziemia było/

A tych czasów się ciąsnym morzem uczyniło.

Widziałem przerobioną z morza ziemię/ kiedy

Przez od wody/ konch morskich moc leżało w sedy.

A na samych wierzchołkach gór wysokich/ niemáło

Żardzewiałych się kotwi w ziemi nąydawało.

A co po-

A co polem bywało / z bystrych wód przyczyny /
 W rowy się obrociło / y wąskie doliny.
 Bywa to że y gory potop w morze wypycha /
 A plonym piaskiem ziemią bagnistą wysycha.
 A miejscą / które przedtym pragnienie cierpiały /
 Jeziorami zalane / stogo zwilgotniały.
 Tu nowotne natura żrzdolą wypuściła /
 A tam skąd wpziod chodzą / iść im zabroniła.
 B Tak gdzie się Litus / ziemnym odchłistem wypity /
 Odemknął przez / a insha dziura jest odkryty:
 C Tak wielki Erązynus / raz potknięty bywa /
 Drugi raz / aż na polu Argolskie wypływa
 D Kryjomym ponikiem. y Nizus snadź swoiego
 Nie smakując początku / y brzegu pierwszego /
 Żalony / E y inshym już dziś chodzą łożyskiem /
 A nie zowie się iedno Kaitiem / przezwisłkiem.
 F Wiecy Amasen / piaski Sykańskie noszący /
 Raz idzie / drugi raz schnie bez wody / pragnący.
 G A Anigrus / lal pierwey wody picia godne /
 A teraz ich y wsta nie tknelyby głodne:
 A potym to y z takiej przypadło nań miary /
 (Jesli Poetom wshytkey niechcemy brać wiary)
 H Skoro w nim Centaurowie rany swe zplokali /
 Ktorych od Zerkuleyskich strzał byli dostali.
 I Coż : zaż y Hipanis z gor Tatarskich ciełacy /
 Słodki nie był : a teraz przykra sol rodzący.

cha. G A Anigrus lal pierwey wody. Anigrus, jest rzeką w Grecyey, ktozey wody przed-
 tym były dobre ku picciu : potym się odmieniły.

H Skoro w nim Centaurowie rany swe zplokali. Wkazuje przyczynę, dla ktozey zle są do
 picia wody tej rzeki, że w niej rany oplokali Centaurowie, poranieni kiedyś od Herkulesa.

I Coż / zaż y Hipanis z gor Tatarskich ciełacy. Daje znać Poetę, że Hipanis, jest rzeką
 Tatarską.

Argument Powieści Piątey.

TWkazuje Pithagoras, że y w wyspach morskich odmiány
 się znajdują. Były bowiem niektóre wyspy, które Historyko-
 wie wspominaia, a teraz ich nie ma, morze je rozwalilo. Były dru-
 gie przy-

uiny na rzekach y
 na morzu.

B Tak gdzie się
 Litus ziemnym
 odchłistem. Li-
 kus, jest rzeką A-
 zyską.

C Tak wielki E-
 rązynus. Rzeką w
 Argolskiej ziemi,
 raz potknięta by-
 wa, to jest, wpada
 w podziemną i-
 kę przepaść; dru-
 gi raz po wierzchu
 płynie.

D Kryjomym po-
 nikiem Nizus.
 Nizus, jest rzeką
 w Missey krainie.

E Inshym Ka-
 it łożyskiem. Kai-
 kus, także rzeka
 jest w Missey.

F Wiecy Amas-
 sen / piaski Sykań-
 skie noszący. A-
 masenus, jest rze-
 ką Sycylijską, kto-
 ra ledwie nie za-
 wżdy lecie wysi-

gie przyłączone do ziemi z iednej strone, ale morze ziemię przedarłszy, oddzieliło je. Nad to ieścze, miasta niektóre Pomorskie, rozwalone są, y w morzu ponurzone. Było y to, że rowniny polne gorami się stały, właśnie kiedy kęo macharzyne, albo kozła wyprawiona skore, nadydyma.

Powieść Piata.

A Wyspami też bywały Antyssa/ y Pharos. Rozmiałe tu ieścze odmiennie wspomina Pitagoras, które się stały na wyspach, y na gorach. Antyssa, był przedtym wysp, zewsząd oblany morzem: ale potym morze namoższy piaskow, z Lezbem go wyspa złączyło. Pháros, przedtym też była wyspa morska, opodal od Egiptu.

B Także Phenticki Tyros. Tyros, jest miasto w Phenicy, a pierwey była wyspa, woda oddzielona od Phenicy.

C Leukaty też tak w ten czas. I Leukas, jest wysp przy Egiptcie.

D O Zankli zapewne powieśdano. Zankle, imię wyspu morza Sycylijskiego: jest y miasto tegoż imienia, Sycylijskie.

A W Wyspami też bywały morzem obeflymi/ y Antyssa/ y Pharos/ przed laty dawnymi.

B Także Phenicki Tyros / a terazniejszyego Czasu/ iuż tam nie naydzie wyspu y iednego.

C Leukaty też / iak w ten czas ziemię w grunt niemaley / Tamtych kráiow mieszkańcy / zázywáli caley /

A Dzisiaj ciasne morza w toło obchadzają.

D O Zankli/ zapewne ludzie powieśdają/

E Ze kiedyś z Włoską ziemią złączona bywała: Ale iej tam potęgą morska mieć niechciała/

F Bo y spolne granice soba poznośiela /

G Wszytkę / z powyrzodku wod / ziemię wypędziela.

E Chcefli też / o Helicy / y Burze / co wiedzieć /

F Miastach Achajskich / w morzu mozesz się dowiedzieć:

W ktorym / do tad żeglarze ukazuią sami

F Miasta / z zatopionemi zniszczale murami.

F Niedaleko Pithejskiey Threzeny / wyniosły

F Jest pagorek / żadnymi drzewy nie porosły:

F Przedtym / piękney rowniny / był tam płac szeroki /

G A teraz się z niego stał pagorek wysoki.

G Rzecz straszna do powieści / gwałt wiatrow upartych /

G Głęboż / w ślepych lochach podziemnych / zawartych:

G Chcąc ktorady wybieść / y kusić się rożno

G Przestrzeńskiego powietrza dostac / a na próżno:

G Gdy ona żadney dziury iaskinią nie miała /

G Ani przebycia przez się wiatrom pozwalala:

G Wydal soba ku gorze ziemię rościagnioną /

G Jako wiec macharzyne tchem wst rozdmuchnioną:

G Lub kozła odartego wydymała skore.

G W czym ono wzdecie mieysca / podnioszy się w góre /

G Wyso

Wysokiego pagórka postawę przybrało /

A tak / dawnymi wieki zmocnione / ztwardniało.

B Chceszli też o
Helicy i Pireus
co wiedzieć. ma

na te są miast achajskich, morzem żalanych. F Niedaleko Pireyskiej Threzeny. Threzen
jest miasto w Peloponezie, w którym kiedyś panował Pitheus.

G Rzecz straszna do powieści / gwałt wiatrow wpałydy. Daie znać, że niektóre równi-
ny stały się gorami: y przyczynę wskazuje te, że gwałt wiatrow zawartych, w głębokich lochach zie-
mnych, do góry ziemię wyparł, bez przerniania iey na wierzchu.

Argument Powieści Szostey.

TWspomina Pithagoras, że w stokach, y wodach, są rozmaite
przysady, y mocy. Bo są stoki, których woda rano, y w wie-
czor, jest ciepła, w południe zaś zimna. Są drugie, co od nich w pe-
wny czas zapalają się rzeczy suche, iako od ognia. Drugie wypite, w
kamen ludzi obracają: drugie włosy farbują żółto. Drugie rozbe-
stwiają do nierzadu, y cielesności. Są drugie, co wypite w noc, tru-
ją ludzi: we dnie zaś zdrowe są. Drugie ludzi pijane czynią: drugie
silenstwo przynoszą. Wspomina iestże y to, że y mieysca odmiany
przyimują: bo są niektóre wyspy, co się przedtym pomykały z mieysc
na mieysce, a teraz są nieruchome. Są góry, co raz z siebie wypuszczają
płomienie, y dymy; a drugi raz nie.

Powieść Szosta.

Szłać rzeczy / com slysał / y widział / mam w głowie /

Alle ich tylko troche wspomnie w swojej mowie:

Coż? zaś także y wody nie przyimują na się

Włowych kształtow / y w innych nie czynią ich zaśie:

A Wszak / rogaty Hamonie / zwyczaj iest twę wódzie

O południu bądź zimna / a o słońca wschodzie /

A zachodzie / zaś ciepła. To też powiedają /

Ze Athamanskie zdroje / drewno zapalają /

Gdy ie kto do nich przytknie / na Ksieżycę zchodzie.

B A Cykonowie rzekę mają / w której wódzie

Jest taka moc / że temu kto sie iey pić kuśi /

W kamen sie / wshytko wnatrze / zaraz zmienić musi:

A Wszak rogaty
Hamonie. Ro-
gatym Hamonie
zowie, obraz Iowi-
sow, zrobiony na
kształt Barana ro-
gatego; dla tego,
że się w postawie
Barana, Liberowi
kiedyś pokazał lu-
pter. Zowie tak
y kościół Hammo-
ski w Libiey, w któ-
rym ten obraz stał.
B A Cykonowie

rzeka maia. Cy-
kanowie, ſa ludźie
Trácy.

C Krácy teſz / y
Sybáry. Rzeki ſa
w Kalabrey.

D Co zá przymiot
ma w ſobie Sál-
mácy. Sálmaci-
ieſt ſlok w Kárey,
ktory mých, co
ſie, n' nim kápia,
nierządna wzbud-
za chciwoſć.

E Zdroiow Kli-
toryſkich. Klio-
rius. ſlok ieſt w Ar-
kadyey, wody iego
pije wino obrzdzá-
ia.

F Ze iuz z Am-
teoná wrodzony.
Druga tu przyczyna
przynoſi, dla
ktorey zdroj Klio-
ryſki, abo wody ie-
go obrzdzáia wi-
no: że Melampus
niektory lekarz,
Aminteonow ſyn,
ktory był przeg pe-
wnie lekarſtwá v-
leczyl. Pretowny z
ſalenſtwá, oſtátek
lekarſtwá. onego
wlat był w ſe wo-
dy.

G Pretowe corki
potrwożone. Pre-
tus, był Krol Ar-
giwon, miał czte-
ry corki; Mero,
Euryálo, Liſſipe,
Iphianáſe: ktore

Z tájda rze- z doſkóniona/ mármurem ſie oſtaie.

C Krácy teſz/ y Sybáry/ ktorym wáſe kráie:

Przylegle ſa/ takowa wloſom ſárba dáia/

Ze ſie nią burſtyno wi/ y zlotu/ romnáia.

Lecz to ieſzże dziwnieyſza; ſa wody/ co cále
Nie tylko ciála ludzkie odmieniaia/ ale

X vmysł. Ktoż y tey nie wiadom ieſt ſprawy:

D Co zá przymiot ma w ſobie Salmácy plugáwy:

X Murzynſkie iezióra: ktorych kto ſkoſzenie/

Albo ſaleie/ albo cieſkim ſnem chorui.

E Zdroiow Klitoryſkich/ im kto piie wiecey/

Tym mu wino brzydſie/ y ná wodę mże precey.

Badź ztad/ że ieſt przeciwna winu támtá wodá:

Badź ztad/ ná co támtęzných ludźi záſła zgodá/

F Ze iuz z Amiteoná wrodzony/ ſwymi

Wolnowſzy ſłowy/ y ſioly czarownymi;

Od ſalenſtwá/ G Pretowe corki potrwożone/

H Przeczyſcienie vmysłu/ wlat był w wody one:

Tylko w nich zoſtáwioſzy winá obrzdzienie.

Z támtęgoż mieyſcá/ inſze máiać przyrodzenie/

I Wypada Linceſtyus rzeká/ ktorey ſtóra

Komuby kolwiek napić tráſiło ſia ſporo/

Potacza ſie/ iakby miał bydz winem zpoiony.

U iezióra zá máia Arkadyſkie ſtrony/

Pheneuſem od ludzi dawnieyſzych nazwane;

Dla nieuſtáwiczných wod/ wielce podeyſzczáne:

Tey ſie wnocy ſtrzez/ wnocy ſkódſi pić te wody/

Lecz ie we dnie beſpiecznie mozeſz pić bez ſkody.

Ták iezióra/ y rzeki/ za odmiana ſtóra/

Raz inſe/ drugi inſe ſielcy/ zá w ſie biorą.

K. Był czáſ/ gdy Ortygiey wyſep wierzechm plywał/

A teraz w mieyſcu ſtoí. ten tákże czáſ bywał/

Gdy bárzo/ Sympleiadeſ/ bal ſie Jazon émiáły/

Ze mu ſie ſála morſka zbúiać zſoba zdáły.

Ktore teraz nie tylko niewzruſhone ſtoia/

Ale y namocnieyſzych wiátrów ſie nie boia.

M U Ená paláiać piecni diárcyſtemi/

Záwſe badźie płomienimi gorzec ognieſtemi:

ponie

Ponieważ y nie zároveň też ognista belą.

N Bo lub ziemia zwierzę też jest / y życie / y siela
Ma oddechów / wstawnym żaiących płomieniem

Drogi swoje odmienia : y za poruśnieniem

Jakimkolwiek / dawniej się dziury pozawierać /

A świeże sobie znowu może pootwierać.

Lubo chyżi wiatrowie / w głębokiej odchlani /

A w podziemnych iastkiniach / bywają waciągani /

A kamieniami / z kamieniami / y ta materya

Ciskaia / w ktorey ognia nasiona się kryją /

Dostawiając płomienia do swego miotania /

Z wstawicznego o się samych się tracania :

Gdzie gdy potężne wiatry śilić się przestają /

Zarazem y iastkinie ziemnymi zostają.

Lub kłiwate gliny płomień porwają /

A mdyłymi dymy siarki żółtawe gorąca :

Zwłaszcza gdy wysiłona ziemia z lat długości /

Ogniewi dodać tłustych nie może żywności.

Bo gdy strawy / trawiacey naturze / nie sstawa /

Nie cierpioną głodu / y gorzecz przestawa.

Delos. L. Gdy się bał Sympleiadek. Simpleiades, są wyspy przeciwko Bosporowi Thrackiemu, które się przędkym o się otracały, płynając po morzu.

M. Włkna palająca piecni. Atna, góra w Sycylii, ogień przedtym z siebie wypuszczająca z dymami, która wiekow tych już ogień wirać.

N. Bo lub ziemia zwierzę też jest. Trzy przyczyny przynosi Poeta, płomieniom, albo żałatom, kuszających się z gory Aethny; powiedziac, albo on ogień jest przyrodzony ziemi; która też ma swoje, podobne zwierzętom, oddechy płomieniste: Albo bywa wzbudzon od powietrza, pod ziemią w zawaliskach zawartego, y wiatrowi wyciskiwających do gory kamienie, y materya, mająca w sobie zarodki ognia: Albo on ogień Aethneński, pochodził od palenia się w podziemiu siarki gliny kłiwatey, innych materji ogień sobą bawiących.

ij się rozumiały
bydź piękniejsze lu
nony, skarata ie
była śaleństwem,
zak, że się im zdá-
ło że były krowá-
mi.

H Przeczyścił
wmyślu wlat w
wody. To jest, le-
karswo ono, kio-
rym przeczyścił, y
naprawił Melám-
pus, rozum cerek
Pretorych.

I Wypada Linc
cestyus rzeka
Lincestus, jest rze-
ka w Thracyi.

K Był góry gdy
Ortygię wysp.
Orthygia, jest wy-
sep na morzu Ae-
gejskim, inaczey

Argument Powieści Siodmey.

TW zaś wspomina, że natura nie tylko z wierzchu rzeczy niektóre odmienia, ale też częstokroć iedne w drugie przemienia. W palenie ludzi piorami okrywa. Ciało cielca zabitego, przemienia w pszczoły: koński ścierw w sierśnienie. Raka w niedźwiadka: z robaków iedwabnych motele czyni: żaby też pierwey rodzą się bez

nog, a potym powoli naturá im dáie nogi. Niedźwiedzy płod kształtue ná niedźwiedzie. Płod pszczeli okrągły, kształtue ná robaki nogate, y skrzydlate. Żółtek iaiowy obraca w płod rozmaitych ptaków. Mózg patierzą grzbiecnego człowieka, w wężá obraca.

Powieść Siodma.

A Twierdza być w pulnocney Półlente. Półlente, jest jedno miasto w Thracy, drugie w pulnocnym kráiu.

B Kapal sie w Trytonickim jeziorze. Trytonickie to jezioro jest w kráinách pulnocnych; w tym jeziorze ktokolwiek sie dzienwiećkoć skapie, w ptaká sie obraca.

C Ze z przegnilego ściernu pszoły sie rodzą. O czym pisze serżey Virgiliusz w ziemianstwie, w księgách 4.

D Robacy rogi drzew obawiający iedwabiami rozumiey, że robacy iedwabiorodni, w motyle sie obracają. Tak y Pándrowie nąsę, co ie z roley wyrywają, w chrząstce.

E Rzęzente miedwidyce / nie

A Twierdza bydy y w pulnocney Półlente lud / który zwykł lekkimi okrywać ciała swoje piory;
Gdyby kto bezpieczeństwa chcąc zażyć w tej mierze /
B Kapal sie w Trytonickim / dzieńwiećkoć / jeziorze,
A temu ia niemięć / co powiadać śmieia /
Ze Tatarskie niewiasty ten fortel umieia /
Przemieniać ludzi w ptaki : kiedy tylko swymi
Poskrapią ich członki / czarami zwykłymi.
Jeśliże iednak wiare iaká dáwać mamy
Takim rzeczom / iakich y sami doświadczamy.
Ażaj nie widziś : że y ktorekolwiek ciała
Zwłoka czasu / y ciepła zgnilość / zepsowalá;
Ná drobne sie zwierzetá mienia rozmaite.
Jakoż idź / á wybrane cielce / y pobite /
Ziemia przysyp : niedlugo dorydziesz tego iscie /
C Ze z przegnilego ściernu / żaraz rzeczywiście
Kwiatopąke sie pszoły mnożą / z dobrej woley :
Ktore / przykładem swoich rodziców / y z roley
Żywność biorą / y robot życzliwie pilnuia /
A ná same nadzieie / ze wfech sił pracuia.
Woienne konie / z wierzchu ziemia przyłożeni /
Niewagpliwie bywają początkiem śmierzeni.
Brzeżnemu zaś rąkowi gdybyś zoblemował
Dete nogi / á ciało do ziemi zachował /
Niedźwiadek / z żagrzebionych części / wyndzie żywy /
Miecąc po stronách ogon swoy konczato krzywy,
D Robacy zwyciężynie w roley sie rodzący /
A pełnoliście rozgi drzew / obwiciągacy
Białymi iedwabiami / (oraże to znáia)
W iadownicze motelów kształty sie zmieniaia.

Żaby

Żaby też / y nasiona zielone / rodzące
 Ma błoto / a rodzi je w przód nog niemające /
 A potym wnet daie im gołeni osobne
 Dla pływania / a żeby te były sposobne
 Tym do chyskiego stołu / dluzsze niżli przednie
 Natychże miast przydawa im części poślednie.
 E A szczenie / ktore świezo niedzwiedzica zplodzi /
 Nie szczenieciem sie / iakoby miało bydź / rodzi /
 Ale kawałcem miesa / ledwie że co żywym :
 Aż w nim matka / lizaniem swoim matkotliwym /
 Formuje członki / na kształt takiego obrazu /
 Jaki y sama na sie przyziela też zrazu.
 Alaz nie widzisz / że y dzieci pieszczol miodowych /
 W sześciolatnych komorkach zalegle moskowych /
 Z samym sie tylko ciałem bez wszech członkow rodza :
 A do nog / y do skrzydel / nierychło przychodza :
 F A o kochanym ptaku / wysłotey Junony /
 Noszącym ogon zewszad gwiazdami wpsrzonny :
 G A własnych Jowiszkowych broni nościcielu :
 H Cytereskich golebiach / y o inszych wielu
 Rodzaiach ptaszych / gdyby kto niewiedzial tego /
 Że sie ze szrodka iaiia ladz zwytkly całego :
 Ktożby rozumiał / że sie ony rodzic mogą :
 A osobliwie takż nad obyczay droga.
 Sa y ci / ktorzy za rzecz pewną mają sobie /
 Kiedy i spik głowieczego grzbieta gnie w grobie /
 Że sie w weża odmienią / atoli przecie ci
 Z inszych rzeczy / prowadzac rod swoy / sa poczeći.

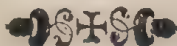
powieści ostatniej. G A własnych Jowiszkowych broni nościcielu. Znaczy tu Poeta, na tym miejscu, Orta, który jest tak kochanym y łowcą ; że iako pisa, piorun nań nigdy nie vderza.

H Cytereskich golebiach. Bo te, według Poetow, sa kochani ptacy Wenerze, która y Cytherea zowia.

I Szpik głowieczego grzbieta w weża sie odmienią. To y Plinius wspomina, że to słyszał od wielu wiary godnych. Ale y w narodzie naszym tego doświadczono, gdy w trumnach dobrze zafumolowanych, z iakiejkolwiek przyczyny w grobach ruszonych, y rozwałonych, weże znaydowano.

szczenieciem / Ale kawałcem sie miesa w przód rodzi. Plinius lib: 8. pise o niedzwiedzicach. Niedzwiedźce miewaia na wiecey po pieciorgu szczenia, a nie sa własnie szczenia, ale kawałce ciata biale niewykształowane, mało co wieksze niż myszy, bez oczu, bez sierci, pazury tylko widac: te kawałce niedzwiedzice lizac, kształt niedzwiedzcy według siebie z nich formuia.

F A o kochanym ptaku wysłotey Junony. Ptak Iunonin jest paw, iakoby oczyma pieknych farb wpsrzonny. O kochanym ptaku, serzey znaydziesz w pierwszej księdze, w



Argument Powieści Osmej.

TV wspomina, cudawne mnożenie się ptaká Phenixá, w Assyryey: który przeżywszy pięć set lat, zdycha na gniaździe swoim, z wonnych gałązek uplecionym, y w proch się obraca; y tamże z tego prochu, inšy młody Phenix rodzi się, y wraſta dziwna opatrzoſćia Boska.

Powieść Osma.

A Ale teſt ieden taki ptak co ſie od tadza. thenix, ten tylko ſie rodzi w ſzczególney Arabi-ey, y tey kráinie ſamey ieſt właſny. Manilius Senator Rzymski nápiſał, że żadnegó niemaſz y nie było, któryby Phenixá widzieć miał. Drugzy iednak piſa że go widzieli, y powie- dąia że ieſt wielko- ści Orley, złoty bláſk kóło ſyie ná piorách iego ſwie- ci ſie: ogon ma błekitny, z pſtroci- námi iednak czer- wonemi, á wſytek karmáznym pierzem przykrity: głowá iego y grze- bieniami, y czubé z pior, pięknie o- gdobiona. Piſa o- nim, że żyie ſeć ſet lat, y ſećdzieſiat. Zſtárzawſzy ſie, z Kaſſey, y gałązek kádźidłowych, gnia- żdo ſobie robi, y wonnych rzeczy, kráionwi onemu zwyčajnych, do niego nánoſi, y tak zdycha ná nich. Z koſci iednak iego, y z ſpika, poczyňa ſie naprzód iákoby rob. azek, potym ſłáie ſie praſięciem, kio- re dorofſy, napierney pogrzebne nieiákie obchody oddaie przótkowi ſwemu, y wſyko gniazdo gno-

A Le ieſt ieden taki ptak / co ſie odradza /
 Alátá ſwe / gdy przyjdzie czas iego / odmładza :
 phenixem / Aſſyryczyt / zowie go w ſwym kráiu ;
 Ti on zbożem / ni żiolmi żyć / ma w obyczáiu :
 Kádźidłowymi tylko karmi ſie ktoplami /
 Abo Amomowymi wonnymi ſokami.
 Ten ſkoro inż ſpełni lat pięć ſet wieku ſwego /
 Ná gáłęziách iáſionu / y ná palmowego
 Drzewá kołyſacym ſie wierzchu / gniazdo ſmieie
 Páznogćiami / y twárdym noſem / ſobie ſciele.
B Wktóre ſkoro Kaſſey / y wdzięcznie wonnego
 Szpiánárdu nánoſi / y nálamánego
 Cynámonu / z zoltáwa Miercha / ſam váiada (da.
 Ná wierzchu / y w wonnoſćiach tychże / ſmierć popa-
 Zácym wieſć ieſt / że z ciálá oycowſkiego / mály
 Rodzi ſie znówu Phenix / także trwáły :
 Który tak długo winien żyć / iak óciec ſtáry.
 Tenże / gdy do ſil przyjdzie / y do takiey miáry /
 Ze ciężar dźwigáć może : wnetże ſie zátarzata /
 Z wyſokich gáłęzi gniazdo ſwe wprzata /
 Znoſi kolebki ſwe / wraz z atobem oczyiſtym :
 A potym puſciwſzy ſie po powietrzu czyſtym /
 Zipperryonowego miáſta wſtók dopada /
 A przed ſwietym koſciólem iego / wſyſtko ſłada.

Argu-

że blisko Panchaiey, do miasta Słońca, y na oltarzu słońca, który tam od Pogan był postawiony, kładzie ie. B W ktorey Skoro Rássey y w dnieżnie wonnego Spółnardu, Kásja y Nar-
du, są krzaczki pachniące, w Arabiey rodzące się.

Argument Powieści Dziewiątej.

TV zaś powieść o Hienie zwierzęciu, że bywłszy samicą, bywa y samica: że Chámeleon bliskie fąby na się bierze nątych miast: że mocz Ostrowidzow w kámięń się obraca, który zowią Lin-
corium: że koral pod wodą jest zieleń roztacym, a z wody wywle-
czony, twárdnieie na kámięń. Wspomina ięszce, że y narody, y miá-
stá, odmiéniaia się; bo iedne upadáia, y nyszczeia; drugie zaś ná-
stawáia, y rosta. Iáko miánowiąie w on czas miásto Rzym rosło, o
ktorym powieść, że miáło bydź głowa świáta; y upewnia o tym pro-
roctwem, ábo praktyka Pryámowiczá Helená wieścá. Náostá-
tek nápomina Pithágorás, áby ludzie miésá nie iádali, wołow y owiec
nie rzezáli, ieleni y praśtwá áby nie łowili.

Powieść Dziewiąta.

Ięśli iednak w tych rzeczách dżiwieć się iest czemu/
Dopieroż się cudowác dufnie mamy/ temu
A Że Żiená samicą wprzód bywłszy / została
Samicą/ á pierwey samicą na sobie naśála.
B Ono zwierze / co mu przyrodzenie dało
Wiatrem tylko / á pára / żywicie swoje ciało /
Do ktoreykolwiek fąby blisko przystępuje /
Táká wiadomie na się nątychmiast przyimuie.
Od gronotwornego też Bachá / zwyciężona
C Indyá / w Ostrowidze iest ubogácona :
Których mocz (powieśáia) ma to z przyrodzenia /
Że się w kámięń / Skoro go puszczaia / odmiénia :
A Skoro go powietrze obeydżie / twárdnieie.
D Tákże też y z korałem podobnie się dżicie :
Który / pierwey pod wodą miękim będąc zieleń /
Twárdnieie / byle go wiatr doszedł choć niewieleń.

R E E

A Że Żiená sá-
mica wprzód by-
włszy. O tym zwie-
rzu Plinius dżiwne
rzeczy piśe; ále na-
wiecey tá dżiwna,
że ná przemiany
w iedne látá bywa
samicą, w drugie
żá samicą; która
bez złączenia się z
samicą, płód ro-
dzi swoy. Grzywe,
ábo kóse, ma ná
sui, która ták iest
spóina z grzywie-
tym pácierzami,
że iey w bak ná żá-
dna stronę nachy-
lić nie może, ie-

Aleć

do aż się sama
nyszykim ciałem
obrocić, y ruszyć
musi.

B Ono zwierze
to mu przyrodze
nie dało wiatrem
żyć. Chameleon
za przez okolicz-
ność te miąnuie,
ktory sam ieden,
jako też Plinius z
doświadczenia o
nim piśe, że nysy-
żkich zwierząt ży-
wion bywa, y po-
lan, samym powie-
trzem ktore w się
wierze, y zaś wypu-
ska: żadnego in-
nego pokarmu, y
napoju, do posile-
nia nie potrzebu-
jąc: bo niedoświad-
czono, aby czym in-
szym miał się pać.
Wiec y w tym cu-
dowym przymiot
natury tego pokar-
mu się, że fărbe
sierci swoiey nieu-
stawnicza ma, ale
ja odmieniał, cze-
stokroć biorąc na
się fărby tych rze-
czy, ktore blisko
niego są, y na kto-
re patrzy: a bie-
rze fărby wszelkie,
okrom czerwoney
y białey. A kiedy
zdechnie, jest făr-
bą błędy.

E Aleć pierwey wstanie dzień / y wtrudzone
Zanurzy Phebus konie swe / w morze przestro-
ne /
Nizelibym ja swymi mogł wyliczyć słowy
Wszystko to / co się na kształt przemieniło nowy.

Tak widzimy / wszystkie się rzeczy odmieniają /
Jedne narody rosta / drugie wpadają.

F Tak dostatkiem / y ludźmi / wielu celuiąca /
A moc krówe / przez dziesięć lat / Troia lać mogła:

Tych czasów tylko rumy wkrącaie dawne /
A miasto bogactw / groby przodków swoich sławne.

G Zaczyna Sparta bywała / H Micyenowie /
A I Cekropowe zamki daleko słynęły.

K Także Amphionowe: a dziś podłey ceny
Ziemia jest Sparta: sławne wpadły Micyeny.

Coż są teraz y Theby Edypodyonskie /
Jedno same nazwiska: co są Pandyonskie

Atheny: w których tylko imię ich zostawa:
L Ato ślad / y pod wielką górą / teraz wstawa

Dardąński Rzym / y grunty / M blisko tych wód sadza /
Ktore z pod Apenninu / Tyber wyprowadza.

Ten teraz rostać / kształtu poprzemia swiego /
A potym głowa N będzie / światła herokiego:

Jak to w przod y Sybille wieści powiadały /
A odpowiedzi Boskie / na toż się zgadzały.

A ja sam pamięć to / że gdy już we złym razie
Troia była / ostatniey podlegając skazie /

Zelenus Pryamowicz / rzewnie płaczącemu
Enneasowi / y w swym zdrowiu wapiącemu /

Powiedział tak: Boginie synu / jeśli moiey
Praktyce / przystęp może być do wiary twoiey /

Nie wszystka Troia zginie / za twego żywota /
Ogień / a miecz / otworzy tobie na świat wrota.

Poydź się / y swe domowe porwane przy sobie
Poniesiesz Bogi / O aż gdzie Trojanom / y tobie

Pozwolono mieszkania / w ziemi odlegleyszey /
A wstąże / nąd oczyszcza dobrze sposobnieyszey.

A przy tym / y to ięszce muszę wpatrować /
Ze Phrygow potomków / powinni budować

Głowne

Głównie miasto/ y iakie teraz nie ma brata/
 Ni miało/ ani go nikt widział w przeszle lata:
 Ktore miasto/ przez długie będzie stało wielki/
 A zpotężnicie z inſzych Panow swych opieki:
 P Ale mu Pania rzeczy nie bydź/ aż za tego
 Co sie z krwie Juliusa wrodzi wielkiego.
 Ktorego skoro sie już ziemia też nasyćci/
 Za gornieysze pałace/ na potym/ sie chwyćci:
 Bo na niebie/ po zehciu swoim/ będzie siedział.
 Pomnie y słowa/ ktore Zelenus powiedział
 Eneaszowi/ Bogi swoje noszaczemu/
 Rad bedac murowi swych/ w gore wstaiaczemu/
 A cieſzac sie/ ze Grekom do zwycięstwa przyſło/
 Ktore na pożytek tak wielki Phrygom wyſło.
 Q Jednak dobieżec kresu/ życzac sobie precey/
 Nichez zapomnialymi konimi bogzyć wiecey.
 R Niebo/ y co jest na nim/ kształcy swe odmieniac/
 Tegoż ziemia/ z tym co ma/ jest też przyrodzenia.
 Przetoż/ cośmy też częścią swiata sa/ y sami/
 S (Ponieważ nierzucac ciała/ ale y duszami
 Lotnymi iestefmy też/ y mozem w zwierzece
 Ciała wchodzieć/ y w pierśi dostać sie bydiece)
 T Nie broimy ciałom/ aby w beſpieczeńſtwie żely/
 A wyciwić od wſzytkich ſhanowane bely.
 W Których/ albo rodzicom/ albo braciey krewnych/
 Albo przyiaciol/ z wiazkow iakichkolwiek pewnych;
 Albo przecie przynamniemy ludzkich/ bez wacpienia/
 Dusze/ po wſzytkie czasy/ mają swe zlozenia.
 V Thyeſteyskich sie wſzyſcy potraw wyſtrzegamy/
 Ani zoladkow swoich nimi obciaczamy.
 O iako sie w zwyczajie niedobre wprawnie/
 X A wlaſnie iakby na krew ludzka sie gotuie/
 Y Kądy taki niezbożnik/ ktory ma zto ſercą
 Nozem przerynac garko/ niewinnego cielca:
 Niemiloſierne/ rykom iego/ dając wſzy/
 Albo ktory sie w ten czas załem nie poruſzy?
 Kiedy mu ſyie przwidzie podrzynac koſleciu?
 A ſłyſzy głos małemu podobny dziecieciu.

C Indyjskie w
 stowidze jest
 bogactwa. Oſtro-
 midz, jest zwierze
 w Indyej, bardo by
 ſtego wyroku. Na
 tych zwierzetach.
 Poetowie piſa, Ba-
 chus sie woził za
 wieku ſwego; dzi-
 wna ich natura
 wydawa moc, kto-
 ry, skoro powietrze
 obeydzie, w ka-
 mieniu sie obraca.

D Także też z
 koralem podob-
 nie sie dytele.
 Daje znać poeta,
 że iako mocą lin-
 kom kamienie,
 skoro go obnionie
 powietrze: tak też
 y korale, drzewkie
 bedac pod wodą-
 mi morſkimi, y ro-
 ſtac iako drewno,
 w kamienie ſie
 czerwone obraca-
 ia, skoro wynle-
 czone z morza,
 światrem obniane
 bywają.

E Ale pierwey
 zaturzy Phebus
 fonte. To jest, pier-
 wey dnia nie ſtā-
 nie, niżym wypo-
 wiedział te wſy-
 tkie rzeczy, ktore
 w nowe ſie poſta-
 wy odmieniacia.

F Tak dosta-
 tkiem y ludzko

1. Troia była / Lub sobie czyni z ptaká takiego potrawę /
 krajina mniejszy / Ktoremu mało przedtym sam obmyślał strawę.
 2. Ażey, to też żywa- / Miałá / do samey zbrodni / iuż tym nie dostawa /
 no Ilium : była / Gdyż sie do meżoboystwa z tad drogá podawa.
 sławna ludem, / Z Wol niech orze / aż będzie láty vmorzony :
 bogactwy, ale pa- / Owca niech przeciw mrozom dodaie zasłony :
 tym zburzona. / A opásie kozy / swe bogáte wymienia
 3. Zaczna Spáto / Gotowe záwse máia / rekom do doienia.
 tá bywála / także / A wy sieci / sídlá / y wnikł / z wytrácaycie /
 y Mśceny. Spar- / Ti ptaków / rozga lepem odziana / zdrádzaycie :
 tá, także bylo miá- / Ti strzał z piorámi topcie / w ieleniách trwożliwych /
 sto sławne w Lá- / Ti okrywaycie karmia zdrádlíwa wóá trzywých.
 koniey, które też / Aa Zábíaycie / iesliże ktore sítodza. ale
 zwano Lácedemó, / Tylko też zábíaycie : iedná vstá cále
 H Mśceny. Tá- / Wáse niechay sie potraw takich nie tykái /
 że miásto Acháy- / Owsem sie przystoynieyszych żywności trzymái.
 kie, nie dáleko
 Argos, bogáte y
 sławne ; á teraz w pole, y w ruiny obrocone. I Cektropowe zamki dáleko slyneły. Cektrops
 był Krol Athenśki ; zamki Cektropowe były w Athenách, y táme zamki porozwalane.

K Táże Amphionowe. Amphion syn Ionisow z Antyopy, ten był Krolew miásta Theby
 rzeczonego, przy którym zamki był sobie pobudował : ale y Theby zniešione, y zamków Amphionowych
 nie máš. L. A to snadi y pod wielka góra teraz wstawa Dárdáńsk Rzym. Rzym, iest
 miásto we Włoskiej ziemi, sławne zdawná y Stolica Krolow dawnych Włoskich, y Stolica potym Ce-
 sárzow, wiec y Stolica Biskupow Rzymskich. Ten Rzym, zowie Poetá Dárdáńskim, dla tego, że
 go Dárdánowie, to iest Troiáńczycy, budowali. Przykładem tedy Rzymu, y sserzenia sie iego, pod
 on czas, Pithágorás wykázuie, że wszystkie rzeczy sa w ystáwicznym ruszániu, y odmiénia sie zá czá-
 sene : iedne nástawia, drugie gina.

M Bliŝko tych wód / Które z pod Apenninu Tyber wyprowadza. Tiberis, ábo Tybrys,
 iest też rzeká Włoska, od Apenninu rzeki też drugiey Włoskiej wielkiej, początek máia, która
 Hetrurya od Vmbryy dzieliac, przez Rzym bieży : daie tedy znáć Pithágorás, na którym mieyscu, y że
 ná sposoby Rzym był w on czas budowany.

N Bedzie głowa swiáta sserokiego. Położył tu Poetá ná tym mieyscu, dawna swoje wrožke
 práktyki, o zwierzechności, która Rzym miał mieć nád swiátem, y rozumiał że miáta sie wypelnić :
 czešcia dla tego, że to zdawná wiešcze osoby niektóre były opowiedziály : czešcia dla tego, że też zda-
 wna oznaymit był apollo, opowiedziámi swymi : czešcia y dla tego, że to był Helenus Pryámonicz, y
 zacny wiešczech, Aeneasowi opowiedziá, kiedy iuż Troiá wpadáła. Iakoż perwne nie omelit w ná-
 dŝiei swoiey, y wrožká iego, y Helenusá Pryámoniczá, prawdziwa iest do tych czásow.

O Aż goŝte Troiánom y tobie / pozwolono mieštkáta. Temi słowy opowiedal Helenus,
 wiešczech Aeneasowi, iże sie iemu, y Troiánom, miáta dostać ziemiá obca, nád Oyczyšta lepsza : to
 o niektóre y inšey ziemi rozumieć sie može, iedno o Włoskiej, w ktorej potomkonie Phrygon mieli
 budować sławne miásto. P. Ale mu Pánta rzeczy nie bydy / áż zá tego Co sie z Prawe Ju-
 liuszá wrodił wielkiego. To iest zá Augustá Cesarzá. To przydal Poetá, w wyjššiac pod on czas
 Cesarzá Augustá, który rod swoy mácierzyński prowadził, y wywodził od Askániusza syná Aeneaso-

wego, który y Iuliuszem był rzeczon: iako Suetonius pise. A to ku temu celowi pisał Poeta, aby sobie łaskę y Cesarza zjednał.

Q Jednąś dobieść kresul zysac sobie / przecey / Niechce zapomniatymy kosić bożyć wiecey. Podobienstwo mowy wziat Pithagoras, od tych którzy końmi iędzą: dając znać, że sobie jęzgi predko przysię do konkluzey nauk swoich, y niechciał sie bawić słowy długimi.

R Niebol y co test naktm / Eftatly swe odmienia / Tegoż iemta / z tym co ma / test też przyrozbenta. Konkludue tu iuz Pithagoras nauke przedsiwzięta, o odmianach rzeczy na twiecie: iakoby chcial rzec: Z tego com wyjšey powiedział, iawnno iest, że y niebo odmianom iest podlegle, y ziemia ze wšytkimi częściami swymi, y rzeczami, które sa na niej.

S Ponieważ nierzak ciatly / Ale y dušami / Lotnem testesmy też / y mozem w iwertzace ciata wchodzie. Przeczynie przynosi Pithagoras, dla ktorey nie mamy zabiać bydła, y iadać mias, te zwłasczają: Ze ponieważ my ludzcie, iestesmy zlozeni nie tylko z ciata, ale y z duš lotnych; tedy po śmierci naszey, albo y rodzicow našych, duše naše, y rodzicow, y powinnych našych, moga sie przeprowadzić w bydła, y w zwierze, na świat sie rodzące: z tey ratiey iego, taki moze byđ Syklogizm uczyniony. Osob tych, które maia w sobie duše powinnych našych, y rodzicow, słusna iest śano- wac, y onych nie zabiać, bo sa iakoby nam pokrewnymi: Lecz bydła, y zwierzonie, duše ludzkie w sobie maia, bo (wedle mniemania Pithagorásowego) w zwierzetá przechodza po śmierci ludzcie. Przetoż bydła nie godzi sie zabiać, ani mias bydlecych iść. Ale tá Philosophia Pithagorásowa, głupia iest: bo duše ludzkie rozumne, nie dla tego sa nieśmiertelne, aby miały wchodzić z iednych ciat w drugie; ale dla tego, aby do Bogá, od ktorego stworzone sa, przeniesione bedac, Bogá swo- imi sposobem chwały, y nim sie cieszyły w niebie, oczekiwaiac przywrocenia, przez śmierć zepowá- nych ciat.

T Nie brońmy ciatom / aby w bezpieczeniŝwie żyły. Powtarza tu ieszcze Pi- thagorás krotko, nauke wyjšey podana, o meiadaniu miasa, y radzi aby ludzcie nie zabiać do- monowego bydła, y leinych zwierzow, sobie ná żywność; bo mowi: Dopusćmy, aby ciata w bezpieczeń- stwie żyły. **V** Thyesyestych sie wšyscy potraw wystrzegaymy. Druga racya nżieta od przykladu, iakoby chcial rzec: Godzien iest nágany Atreus, że synowce swoje pobit, y z nich miasa narabanišy, a wvárzynšy, Ozcá ich Tyestesá nakarmił: ale ten, który zabiaa wolu, powinnego swego zabira, (bo w onym wole moze byđ dušá powinnego iego, albo choć y człowieká drugiego) iest podobny Atreusowi: Káždy tedy co zabiaa wolu, iest godzien nágany. Ale o tych Tyesteskich potrawach, potrzeba dáć spráwe serzey. Atreus, y Thyeses, byli synowie Pelopá, y Hippodámiey: ci za spráwa Merkuryšá, gniwaiacego sie ná Pelopá, o zabicie syná Mirtylá, do tak wielkiej nie- zgody byli przysli, że ieden o drugiego zdrowiu myslit, chociaž po Oycu swoim krolešтво, z takim dokladem, byli wżieli, aby w nimi na przemianý panowáli. Thyeses tedy, żeby byt tym snadniey bá- rana, z runem złotym (ná którym cálość Pańšwa záwišta) sobie mogł przywtašczyć, Aérope, žone Atreusá brata, zgwalcit, y z nią synymiat. Czego gdy sie Atreus dowiedział, worna go z Micen miastá wypedził, y wygnáncem uczynit. Tym sie ieszcze nie kontentuiac, zmyliwšy łaskę, brata do siebie znowu przywabit, y trzech synow iego porzezanišy, y powárzynšy, miasem go ich częstowat, y krwi ich w kušel nálanšy, na go nápoit. A tey nastrožšey zbrodni aby słońce miewidziało, w inše strony promienie swoje bylo obrocilo. Iadanie tedy miasa bydla zabitych, zdáło sie Pithagorásowi być podobne Thyeseskim stotom. Ale y tá druga racya, iako iest pierwszey podobna, tak też głupia.

X Własnie łasky ná krew ludzka sie gotuje. Trzecia racya Pithagorásowa, dla ktorey chcial, aby ludzcie bydła nie zabiać, iest taka: że sie zabianiem bydła, ludzcie záprawiáia do mor- dów; y mežobosšw. Ale y to racya biaba, bo za dem, z zabiania bydła, nie náuczył sie zabiać ludzci.

T Rządy także niebożni! / Który ma sto serc! / Kładem przetynąć gąsło niewinnego cielca.
Iest tu czwarta rąca, dla której chciał Pithagoras, aby ludzie bydła nie zabili, y mias ich nie iada-
li; z której też taki może być wzmion Synlogizm: Srogości, y niebożności, chronić się mamy.
Ale kto zabija wół, y które inśe bydło, iest srogi, y niebożny, bo żądaie ból wielki bydłciu niewin-
nemu, y pokornemu, które zdrowiem swoim służyło człowieku. Zaczynam konkludować Pithagoras.
Je się nie godziło bydła zabijać, ani iadać. Ale y to rąca stała, gdyż my wiemy, że Bog prawdziwy
pozwolił ludziom bydła zabijać, y mięsa jeść, y pod starym, y pod nowym przymierzem.

Z Wół ntech orze! / Aż będzie łatwy wmozony. Pokazuje Pithagoras, iakie iest naprzyśtojniej-
sze używanie bydła, zwłaszcza gdy one chowamy, aby nam, zdrowiem swoim, pożytki przynosiły.

A Zablińcie! / Iest też które srodka! / Ale Usta wśe / ntechay się takich potraw nte tyłata.
Szkodliwe, y lesne zwierze, kaze zabijać; iakie są Wilcy, Niedźwiedzie, y Lwowie; ale ich iednak
jeść zakazuje Pithagoras. Niewinnych wszystkich, którzy z narodem ludzkim spokojnie żyją, nie ka-
że zabijać.

Argument Powieści Dzieśiątey.

N Vma Pompilius, wrociwszy się z nauki do oyczyzny, dla oso-
bliwey umiętności, y godności, od ludu Rzymskiego na
krolestwo iest wzięty: ten lud od wojny do pokoju przeprowadziwszy,
sposob nabożeństwa Pogąńskiego, y ofiar, stanowił. A skoro pocym
żywoć swego, wespół y panowania dokończył: śmierć iego wielki żal
Rzymianom przyniosła, a naywietśy Nymphie Aegeryei, żenie iego;
która w dolinie Arycyńskiej narzekająca, Nymphy cieśły. Cieśył
y Hippolitus przykładami inśych, y przykładem swoim.

Powieść Dzieśiąta.

A Miedzy wśy
tłumi narodami/
prowadzić rząd/
Łatynskimi.
Latii, iest kraina
Włoska, w której
stoi Rzym: ten
mieszkańcy byli rze-
czeni, Latini.
Tamże we Wło-
szech były inśe na-
rody, które inne
swoie ziemice mie-
li, Sabiniowie, Um-
briowie, Rutu-

T Alekich/ y inśych nauk/ Numy wyćwiczony/
Do oyczyzny się (twierdzą) wrocił/ y prośbony
Dobrowolnie się podiał sam/ A miedzy wśytkiemi
Narodami/ prowadzić rząd/ Łatynskimi.
Ten B szczęśliw będąc żona Nympha/ y Muzami/
C Których we wśech swych sprawach miał prze-
Ofiar/ z obrzędami ich/ wyuczył obchodzić. (wodnikami/
A naród ten/ co tylko bitwy umiał zwodzić/
A do srogiego się już wyczał był boiu;
Via wśy/ przyprowadził do nauk pokoju.
A gdy starzec już skończył krolestwo/ y lata/
Płakały rzewno/ Numy/ porwanego z świata/
A Łatyni

A Łatyniście Panie/ y pospolstwo podleyse /

A z zacnieyszey Starshyny osoby przednieysze.

D Bo y żoná odbiegłszy miastá / z tey przyczyny

E Tula sie/ kryjąc w leśiech Arcyńskię doliny:

F Zágłusząc płaczem swym obchod ząwolány /
Oresteyńskię Dyánnie ku góci odpráwiany.

Ach/ ileżkróć y leśne Nymphy/ y iezierne/

Sroflowáły iá o ták żale niepomierne/

Ciesząc iá rozmaicie. Ach/ ileżkróć oney/

G Sam Thezeyński Bohátyr/ płaczem rozrzewniósł

Mowil: hámuny sie w żalu/ bowiem nie samego

Wieżęszenia sie wskáżąc tobie trzeba swego /

Alle pátrzyć ná ludzkie podobne przygody /

A skromniey znóścić będzieś/ swoje własne szkody.

Boday iedną przykłády wcieśły ciebie /

Nie moje : ále y iá mogeć ie dáć z siebie.

stánowił, ták wdawał przed ludzini, że to nie on sam wymyślał, ále że sie to ták wpodobáło Egeryy Nymphy, y Muzom, których sie we wszytkim rádził : y przetoż też Muzom poiwiecił był gay bliski, który podmakáł wodáni stókowemi, z tákinię ciemney wypadáiacymi.

D Bo y żoná odbiegłszy miastá. W wielkim żalu bedac Egerya, po śmierci meżá swego, á nridzac że rzádu samá prowadzić nie moglá, iáko podesła w leśiech, dla pokoiu wistsego, wysła z Rzymu. **E** Tula sie krywac w leśiech Arcyńskię doliny. Argeja, było miasteczko nie dáleko Rzymu, przy tym była doliná lasem okryta, która była rzeczoná Arcyńska : w támtęy tedy obrátá sobie mieszkánie żoná Nummy

F Zágłusząc swym płaczem obchod ząwolány/ Oresteyńskię Dyánnie ku góci odpráwiany. Oresteyńska Dyánná, zwano obruz Dyánnę, który Orestes, wespol z Iphigenia kiostra, z Tauryckiey kráiny, do Włoskiey ziemię przenióst, y y Arcyey miastá postawił w kościele. Tey Dyánnie ofiáry czyniono z ludzi záręczánych Onemu tedy nabożeństwu, swoim nárzekániem, Egerya przeszkoda była. Tákie ofiáry srogie zniósł był potym Likurgus.

G Sam Thezeyński Boháter. Hippolitus, syn Thezeusow, który bedac názwany Wirbiusem, postánowiony był dozorca kościółá Dyánnę Arcyńskię, który też cieszył Egerya.

wie, y inshy: mie-
dzy tymi podiat się
był rzad prowá-
dząc, Numá.

B Szczęśliw y
Nympha żoná / y
Muzami. Nim-
pha żoná, to iest
Egerya, która by-
ła z lidáby Nymph
Arcyńskich. Y M-
zami, to iest Bogi-
niámi náuk; któ-
rych bytódzienię-

C Których we
wszech swych spe-
wach miał przes-
wodnikámi. Bo
cokolwiek Numá

Argument Powieści Iedennastej.

P Hedrá, żoná Thezeusá, pácierbá swego Hippolitá wsiłowa-
lá ná mowá swoiá záciiagnąć do niegodney miłości; ále iednąk
on táká chetia iey pogárdził : o co sie oná rozgniewawszy, obieśiła sie,
trzymáiac w rece kártkę; ná ktorey nápisála, że iey Hippolitus gwał-
te uczynił.

uczynił. Czemu wszytkiemu Ociec wierzysz, syna z Oyczyzny
wygnał, y śmiercią przeklinał. Ten tedy gdy z Trezeny miasta ie-
chał cztermi końmi, droga, która śła po brzegu morskim, cielec mor-
ski, bestya ogromna, y straszna, popedliwie plynęła ku brzegowi, y z
wody się ukazała: za iey wyżzieniem, konie przelały zbiegły z drogi,
po miejscach nierównych, y zawad pełnych, woz ciągnęły. W tym
Hippolitus z wozą spadł: a iż lece mocno trzymał, przetoż od koni
poraniony, y rozsarpány był: którego iednak Aeskulapius, kwoli Dy-
annie, lekarstwami do żywota przywrócił; Wirbiuszem go, miasto
Hippolitá, nazwawszy.

Powieść Iedennasta.

A Dośedlli vsu
wasych / skad / tráfuneł ták /
ze zabita śmiercią zhedł Hippolit niełaki:
zbedł Hippolit
niełaki. Hippolit,
był Tezeuszow syn,
ten cieśać Nim-
phe Egerya, żone
Numy krolá Rzym-
skiego, smetna
bárzo z śmierci
meżowey, przywo-
dzi iey na przy-
klad, y sam sie-
bie, że dla potwa-
ry mácośney
przyśedł o taká
metáskie do oycá,
że go wygnał od
siebie, y przekli-
nał zginieniem há-
niebney śmierci.
B Pásyphey,
ganká. Rhedrá,
corká Pásyphái,
żoná Thezeusá, á
mácochá Hippo-
litowá.

A Dośedlli vsu wasych / skad / tráfuneł ták /
Ze zabita śmiercią zhedł Hippolit niełaki:
Zdziwił się / słysząc / z iakiey padło to nań miary.
Aże się to Oycowská lácnoscía do wiary /
A chytroscía Mácochy estáło niecnotliwey;
Ledwiec dowiódł / chocia tak rzeczy prawdziwey.
Jam iednak ten iest / co mié prozno kiedyś gwaltém
B Pásypheyczanká rożnym námawiała kštalém /
Zelżyc Oycowskie łozé : ktoremu wdálá
Żebym iá tego chcieć miał / czego sámá chciálá.
Co czyli iey z boiáźni przyśło oślawienia ?
Czy z gniéwu ? dla moiego iey nie pozwolenia ?
Atoli mié on C z miástá wygnał / niewinnego /
A stódze głowe przekłáł odieżdżácego.
D R Trezenie się Piteyśkiey / raczym wozem brałem /
A Koryntśkiego morzá brzegow doieżdżálem :
Gdy morze / y stoga wod gromádá powstálá /
Która w krag / ná kštalé gory / zámiiác się zdálá :
Zdálá się y wznosić / y ryki dáwác swoie /
A ná samym się wierzchu rozdzielić ná dwoie.
E Gdzie się z przedártych wod / wol rogáty wyrwáwšy /
A ná miékkie powietrze áż po pierśi wstáwšy ;
A nozdrzámí swoimi / y goba otwártá /
Wyrzygnał morzá wielká część / przedtym pozártá /
Serc

Serca sie towarzysow mych poletly : ale
 Myśl ma nieustraszona / zostawała cała.
 F Lekce to sobie wazac wszytko / w swym wygnaniu /
 Kiedy / zająte konie w żartkim rozbieganiu /
 Szybie swe ku ciążnemu morzu obrociwszy /
 A z naglego zleknięcia / vszy nastrójmywszy ;
 Nowotnym onym cudem stworzone / biegaly /
 A po wysokich skalach / z wozem mie miały.
 Proznom ie zaśtanowić / mdla reka / przymuszał : (śal.
 Proznom wściagnąć / pienistym wędzidłem / potu
 Choćem sie ażę na wznać kładł / prawie plecami /
 Wysnarrowanemi ie w zad ciągnac lecami.
 Nie miałyby iednak sił z mie były / bez chyby /
 A konie / y skaleństwo ich takie / kiedyby
 Koło / ktore na osi ośtawnie biegalo /
 Z wderzenia sie o pniak / bylo nie zlamalo /
 A nierozleciało sie / słuzone / na strony.
 Zaczynam tak okrutnie z woza wyrzucony /
 Ażem / w rzemiennych lecach / powilkal był rece :
 Przypatrzyłabyś sie mey w ten czas była mace /
 Gdy / żywe wnatrza / ze mnie wyciągańe bely /
 A ciągnac sie po krzakach / zawieszały jely :
 Gdy członkow / gależiami / część sie wrywala /
 A część / pozawadzanych / na nich zostawała :
 Gdy kości / lamiace sie / przykry trzask dawaly /
 A zprácowanéy dusze / iam zbywal zemdlaly.
 Gdyż żadna iuz nie była część moiego ciała
 Tak / ktoraby komu poznać sie dać miała.
 Abowiem / iakikolwiek członki iefcze bely /
 Jedną sie prawie rana wszytkie wczyniely.
 Czyli y ty / y mozesz / y śmieś / Timpho / swoje
 Nieśczęście przekładać / nad wtrapienie moje :
 G A krolestwa / światłości proznej / ia widzialemy
 H A poszarpane swoje ciało tam kapalem
 We Phlegetonskich wodach / y żywot bez chyby
 Nie byłby mi był znouu przywrocony / I gdyby
 Nie Apollinow był syn z lekarstwa pewnymi :
 Który żywot gdym znouu wziął / K zioly mocnymi /

C Z miasta wy
 gnał. To jest z
 Atheni bo Thezeus
 był Krol Athen-
 czkow, ktorzy też
 od niego bywaia
 rzezeni, Thefi-
 da, Thezeowcy.
 D A Trezenie
 sie Pitceyckie, ta-
 cym wozem bra-
 tem, A Koryn-
 dziego morza bze
 gow doiezdzałem
 Threzen, jest mi-
 sto w Peloponieie,
 tak nazwane od
 Trezena, Pelopo-
 nego syna: to mi-
 sto zowie Pitcey-
 skim, dla tego, że
 w nim w on czas
 panował Pitceus.
 Dziad po matce
 Hippolitow. Ko-
 rynyjskie morze
 jest loniskie: bo to
 miasto jest y tegoż
 morza.

E Gdyte sie z
 przedartych wod
 wol rogaty wy-
 wawszy. Thezeus
 prosił Neptuna o
 cą swego, aby sy-
 ną jego, za złość
 jego ktora był zpo-
 trawiony, skarał :
 Neptunus tedy, na
 prośbę jego, cielca
 morskiego rogate-
 go wystawił, kto-
 rym konie Hippo-
 litowe przestraszył.

F Lekce to so

bie waſzac wſyſt-
to w ſwym wy-
gnaniu. Lekce wa-
żył niſzyko, prze-
to, że już żywot był
jemu niemity, w
wney miałſce, y
Klaimach oycow-
skich.

G X Proleſtwá
ſwiatoſci proſi
nie ta widziałem.
To ieſt, jużem v-
marł, y do piekła
wſtąpił.

H X poſtárpane
ciało ſwoie tam
Kapatem w wo-
dach Phlegetonis-
kich. Phlegeton
ieſt iedną rzeká z
piekielnych, gorá-
taca ząwždy; w
tamtey tedy rzeki
wodzie, ſkapał inż był ciało Hippolitus.

był Aſkulápius, ſławny lekarz.

K Zioly wonnemi y pomocą Peoniſka. To ieſt lekárſka; bo Peon był Bog lekárzow.

L O co ſie Bog piekielny trapił niewymownie. Bog piekielny, Pluto, ſraſował ſie, że Hippolitowi inż w piekła będącemu, był przywrocony żywot.

M Cyrya nie. To ieſt Bogini, za ktorey proſba, wzdrocił go był Aſkulápius,

N By ſie tu minie zjad w ludziach ządroſć nie mnożyła. Żeby mi tego przeſcia inſy nie żąyżrzel, gdybym żył w Grecy.

O W Kreće miał zoſtać. Kreta, wyſep morſki, ktorego od zachodu ſłońca dotyka ſie mo-
rże Adryatyckie. P Czyli do Delu doſtać. Delos wyſep na morzu Egeyſkim.

Q X imie dawne ze minie zdieł; żeby nie było żadney! koni wſpominać! potrzeby. Przypisuię Dyannie, że iako poſtawe twarży odmieniał Hippolitowi, z śmierci do żywota przywroco-
nemu: tak też y imie nowe, Virbius, dał iemu; to ieſt, mąż dwurózny. A ſtare imie, Hip-
politus, każał iemu Dyanna porzucić, żeby inż nie wſpominał ſobie wiecey koni, ktorzy był
róztargany: bo Hippolitus nie, ważyło kołmi ſłargany.

R Pod Boſtwem ſie Dyanny wkręcam. Wznurzał Virbius, że z opatrzoſci Dyanny,
y był na ſwiecie, y żył, z caloſcia rzeczy ſwoich: bo y dla tego ſamego był w poſanowaniu, że miał
dozorſtwa nad kościołem Dyanny.

X pomocą Peoniſka/ podparty cudownie:

L (O co ſie Bog piekielny trapił niewymownie)

M Cynthya nie geſtymi chmurámi okrelá/ (żelá.

N By ſie tu minie zjad w ludziach ządroſć nie mno:

X żeby w beſpieczeńſtwie mógł być zachowany /

X bez wſelkiej ſwey ſkody / od wſytkich widziány:

Przydała mi lat / y twarz taką mi ſpráwiela /

Żeby inż ni od kogo poznána nie belá ;

X długo rozmyſłála / czym O w Kreće miał zoſtać ?

P Czyli ſie ná mieſkanie miał do Delu doſtać ?

Atoli Del / y Krete / wyſpy opuſciela /

A tu nie w tey kráinie Wloſkiej zoſtawielá /

Q X imie dawne zaráz ze minie zdiełá : żeby

Żadney nie było / koni wſpominać / potrzeby.

Bo mi rzekłá : ná inſy tytuł ſie dobedzieſ /

Ty cóś był Zippolitem / Wirbiuſem będzieſ.

Od tychże zaſow tedy / mieſkam tu w tym gáiu ;

A będąc iednym z mnieyſzych Bogow też rodziáu /

R Pod Boſtwem ſie / Dyanny Pániey ſwey / wkręcam /

X co mi kołwiek każe / poſłuſzen ieć bywam.

I Gdyby był nie Apollinow ſyn. Apollinow ſyn,

Argument Powieści Dwanaściey.

AEgerya Nymphá, Numy Pompiliusá żoná, gdy poćiech żądnych nie przyimuiac, ciężkim sie przecie żalem, y płaczem, dla śmierci meżá swego, trapiła: od Dyánnny mieysc onych obywatelki, litością wzruszoney, w stok, tegoż imienia, przemieniona była.

Powieść Dwanaście.

A Nie mogą iednak żale / przygody niezwyte /
 Odmniężyć / żadną miarą / płaczow Egeryey.
B Ktora leżąc v spodku gory / żalosciwa /
 Powoli sie na mokre lzy samá rozplywa.
B Aże Phebowa siostrá / wielką pobożnością
 Przewycięzona / Timphy strapióney żalościá /
Z iey ciała / natchymiaś / stok płodny uczyniła /
 Z członki iey na wieczne wody wycięczelá.

smuconych, ále iey też przypominat przykład swego własnego nieszczęścia, w którym pierwey byt. Ale ná takie przykłady, y cudze przygody, oná nie dbając, przecie sie bázgo stráswala o śmierć małżonká swego, płacząc vslawicznie.

B Aże Phebowa siostrá. To iest Dyánná, od Látony wrodzona, żona Numy w stok obrociła, który bywa rzeczón iey imieniem, Egerya.

A Nie mogą iednak żale / przygody niezwyte /
 Odmniężyć / żadną miarą / płaczow Egeryey.
 Ktora leżąc v spodku gory / żalosciwa /
 Powoli sie na mokre lzy samá rozplywa.
B Aże Phebowa siostrá / wielką pobożnością
 Przewycięzona / Timphy strapióney żalościá /
Z iey ciała / natchymiaś / stok płodny uczyniła /
 Z członki iey na wieczne wody wycięczelá.

Argument Powieści Trzynastej.

GDy tak Aegerya w stok była obrocona, dziwowały sie temu Nymphy, dziwował sie Hippolitus, tak iako kiedyś oracz Tyrrheński, widząc że plugiem skibe oderżnał, która sie przemieniła w chłopcá Tágésá: albo iako sie dziwował Romulus, w on czas kiedy widział, że oszczepisko iego ułknione w págorku Pálátyńskim, zielenie gálazki z siebie wypuściło, y w drzewo sie obrociło.

Powieść Trzynasta.

A Ale Timphy / wzruszył on cud świeżo ziawiony /
B Z syn sie nie mniej zdumiał / nád tym / Amázon /

A Ale Timphy / wzruszył on cud.
 To iest, dziwowały
 sie Nymphy wed

támtego kráiu Bo-
ginie, cudownemu
przemienieniu A-
gerrey w stok.

B A syn niemuley
zdumiał sie ná-
tym Amázoný.
To iest, Virbius,
ktory był przedtym
synem Hippolity,
Amázońskiey Kro-
lowey.

C A niżeli Tyr-
rheniſki oracz,
Tyrrenſcy, ſa
Tuſkanie, dawny
narod Włoſki: ich
ziemiá rzeczona
Tirrhénia Wło-
ſcy tedy oracze wi-
dzieli, kiedy ſie
skibá ziemié wyo-
rąca, przemienia-
ła w Tážę: kto-
ry ſam bedac nieſzczkiem, Hetruſkom téż náuke o nieſzczkach podał był.

D Hetruſcy narodowie. To iest Hetruſki narod, albo Tuſki. Był to narod Włoſki, jeden z Tuſkami. B Jáko ſie Romulus zdumiał w cháſy one! Aiedy ná Palátyńſkich págorkách wtłmone. Romulus on, ktory był ſynem Marſá, y Iliey, gdy polował; á z gory awentynu pedzac wieprza dzikiego, ciſnat był za nim oſzczep ſwoy; nie trafił żywierzá, ále oſzczep on głęboko wpadłszy w ziemię, żaráż w niej obrocony iest w zielone drzewo Verenioné, dzimney wyſokoſci. Mieſce ono či co po Romuluſie náſłapili, parkánem byli ogrodziłi, y byto miáne za náſwietſe. A to ſie ſłáto by-
ło ná págorku Palátyńſkim w Rzymie, ktory tak był nazwany od Pallanteum miáſieczká, ktore Krol Ewándér, ieſzcze przed Rzymem, ná tym págorku był zbudował.

Argument Powieſci Czternaſtey.

TRzęcie ſtoſowanie Hippolitá, ábo Wirbiuſá, dziwuiacego ſie przemienieniu Agerrey Nimphy, w stok. Tak ſie ieſzcze, mowi Poetá, dziwował, iako Cyppus rogom ſwoim. Ten Cyppus był Hetmánem woyská Rzymskiego; nim wiechał w Miáſto, po zwycięſtwie otrzymanym ná nieprzyiacielem, nowy dziw náń przypadł: abowiem

Abowiem nagle, iakoby dwa rogi ze skroni iego wyrosły. Co tak wy-
kładali wieścizkowie, że to znamię nowało, że Krolem miał być, sko-
roby się do miasta wrócił. Do czego żeby nie przyszło, wiecznie życzył
sobie być wygnąncem miasta Rzymu. Rzymianie iednak, iż wolal
być wygnąncem, tryumphałnym tylko wieńcem go ozdobili, a dali
mu przed miastem przedniey roli, ile może za cały dzień plug ieden
okrażyć. A na wieczna pamiatkę, głowy iego kształt, na bramie
miedzianej był wyrzeżany, która był wyszedł.

Powieść Czternaśta.

A **Y** Jak się był y Cyppus zdumiał/ nie bez trwogi/
Gdy wyjrzał w rzeczney wodzie/ na głowie swej/ rogi.
Wyjrzał bowiem: lecz wąpiąć/ aby się w tej mierze
Nie myślił na widzeniu onym/ y swej wierze/
Palcę podniesionym iego obmacywał:
Lecz widząc że go iego wzrok nie oszukiwał/
Stął/ zwycięzca się już w zad z bitwy wracając.
Potym ku niebu oczy/ y rogi wznosiąc/
Tak mówił: o Bogowie/ cokolwiek z takiego
Cudu/ na mnie ma przypaść; iesli pociesznego/
Niechże to ku koncowi padnie wesolemu/
A wszytkiey Oczyszcznie / y ludowi Rzymskiemu.
Jeslibyście też z tego co nam przeznaczeni/
Prośe/ byście to wszytko na mnie obrocieli.
B A potym / z zielonego darnia wystawione
Ołtarze/ przez ofiary blagając palone;
Zal wino w szafę/ radząc się/ co mu wrożyły
Na wnetrznościach/ rzeżanych owiec/ dzające jęły.
C Ktorem skoro się wieścizki Tyrrenski przypatrzel /
Wielkie rzeczy/ zaprawda/ z daleka wpatrzeli:
Ale przecie pokryte. Lecz z wnętrza owczego /
Gdy ku Cyppowym rogom/ wzniesł wzroku bystre
Zawolał: Witay Krolu/ ciebie bowiem iście /
Ciebie/ Cyppie/ y twoich rogow rzeczywiście /
Te miejsca beda słuchac / y Lacińskie Grody:
Ty tylko nie czyn sobie/ zwłoka swa/ przeszkody.

A **X** tak się był
y Cyppus zdu-
miał / nie bez
trwogi. Cippu,
Lacińscy zowią,
kamięń szeroki,
abo wysoko pod-
niesiony, nagro-
bny, na którym
wiec nagrobki pi-
sa. Tu waży Rzy-
mianiną niekto-
rego zanego, o
którym się powie-
dzało w Argu-
mentie.

B A potym z iela-
lonego darnia
wystawione oł-
tarze. Miel bowiem
ten przyzwy Rzy-
mianie, że gdy się
cud jaki zdarzył,
zawoławszy pluco-
(go) wieścizka, który
przysze rzeczy wpa-
trować miał, z
żelek drżących,
przy ostrzeganiu wie-
żo wydarzym z by-
dłai ofiarowa-

ných, ba i li si e od
niego, co by on cud
známionował.

C Którym spo-
ro sie wieść ze
Tyrcheński przy-
pátrzył. To jest,
wieść ze k, który
narodu Włoskie-
go : bo Tírre-
nia, jest kráiná
Włoska : skoro sie
przy pátrzył z etkom
wnarza, z bydlat
ofárných wydár-
tego, w pátrzył z
nich, że wielkie
odmiany w rze-
czach známiono-
wały.

D Kápitolskie
Grodz. Rzymskie
Zamki, na págor-
ku Kápitolńskim.

E Wieść ze k, w
kázule wam. Ze
sobie Cyppus Kro-
lem nie życzyl być:
prze toż wdaie, że
wieść ze k o nim
powiedzial, że stá-
nowić miał práwá
swolnicze Rzy-
mianom, gdy by go
za Królá obrano.

Owsem sie wniść / w otwarte bramy / pospiesz pilnie /

Bo na to zgoda zaskla Bogom nieomylnie :

W miasto bowiem przyiaty / Krolestwo osiedzie /

A na wieki / bezpiecny Sceptrem / wladac bedzie /

Co on stasac / zaraz swey nazad cofnal nogi /

A od muiow mieyskich / wzrok odwrociwszy stogi :

Niechayze daleko te godnosc przeznaczone /

Daleko (rzekl) Bogowie / ode mnie odzone :

Gdyz ia / wygnancem / wiecey zazyie swobody /

Tizby mie Krolez zwały / D Kápitolskie Grody.

Tak rzekl : a natychze miast y gminu podlego /

A Senatu / zwolywa k sobie / powaznego :

Ale pierwey / glowy swey rogi / zielonemi

Ostoniwszy rozgami / w krag pelnolistemi /

Stanal na samym wierzchu wysokiey mogiely /

Ktora rece meznego Ryetstwa zrobieły.

A poprosiwszy Bogow w przod / zwyklymi stowy /

Takiey / do stojacych w krag siebie / zazył mowy :

Jest tu ieden / ktorego nie wyzeniecieli

Precz z miasta / pewnie Krolez bedziecie go mieli.

A ten ktoryliby byl / nie tylko z imienia /

Lecz go wam y z samego obiawie znamienia :

Bowiem na czel rogi nośi. tegoż iscie

E Wieść ze k wam wkażnie / ktory rzeczywiście /

Jako sie tylko przedko do Rzymu wprowadzi /

Niewolnicze / na kartki wase / prawo wsadzi.

A moglby on iuz / wprowadzie / w pasć w otwarte brony /

Gdyby od samychze nas / nie byl zawściagniony :

Lub to nad mie / krowia / nie iest żaden blizszy temu,

Ale wy / o Rzymianie / nie dopuscicie temu

Czlowieku w Miasto wchodzie : albo widzieli

Ze winien / przeczebyście zwiázac go nie mieli

Zelaznymi lancuchy : albo smiercia tego

Zbydz o raz y strachu / y Tyranna stogiego :

Jakie sumy wemklych sie choinach wiec dzieia /

Gdy z swistem / nimi stogie wschodnie wiatry chwieia

A iakimi nawalnosć morska zwykla dmuchać /

Kiedy komu z daleka przyda sie ich sluchać :

Tak zaśmiał wśytel lud / wzruszon tymi słowy.
 Wszakże głos / z ąrzodką oney zamieszaney mowy
 Strwożonego pospolstwa / zдал sie bydz iednaki: (ki:
 Bowiem krzyknawszy prawie wśyscy: Ktoż iest tás
 Z pilnością sobie spólnie po czołach pątrzáli/
 A namienionych rogów z ochotą hukáli.
 Aż znówu Cyppus do nich rzekł: Ocoż iuż macie
 Tego / korego ztátą chciwością zadacie.
 A rzekłszy / nátychże miast zdiawszy z swoiey głowy
 (Choćia mu tego bronil lud) wieniec chrostowy/
 Wkazał / para rogów / ozdobione skroni.
 Spuścili oczy ná dol wśyscy ludzie oni/
 A westchneli serdecznie: bowiem obaczeli
 Te (kózbý wierzył) korey widzieć nie życzeli/
 Wstawiona / ták wielkimi zasługami / głowe.
 A przetoż / uczyniwszy spólną ná to żmowę/
 Niechcac bez dostoiensstwa przecie go mieć wiecey:
 Tryumfálny nan wieniec wdziáli tymże pracey.
 Wszakże widzac żeś w miasto iuż nie miał wniść woley/
 Ták wielec / Cyppe / Senat przedniey nádał roley:
 Jáś wiele mógł ieden plug oborác / od wschodu
 Zá zupełny dzień / áże do słonca zachodu.

Argument Powieści Piętnastej.

GDy czasu iednego, w Rzymie morowe powietrze wiele ludzi
 trąciło, Rzymianie w wielkiej trwodze będąc, przez posłáńce
 swoje, rádzili sie Apolliná Delphickiego, coby czynić mieli ná znieśie-
 nie tey zarádzy. Apollo odpowiedzia swoia nákazał, áby záżyli posług
 y pomocy Aeskulapiusa, syná iego, pod onczas bárzo zacnego, y prze-
 dniego lekárzá. Záczyń Posłowie Rzymscy do Miastá Epidauru,
 ku przyzwánium, y przywiezieniu iego, byli wypráwieni: ktorým wno-
 cy Aeskulapius przez sen pokazał sie, trzymáiac laske weżem obwi-
 niona, obiecuiac z nimi w postaci weżowey iechać.

Powieść Piętnasta.

A powtórzyć
teraz Muzy wie-
sopisom chętnie.
Poganiſkim ſwym
ſposobem, Poeta
wzywa Muzy Aon-
skich, aby mu o-
znali, z jakiej
przyczyny do tego
przypło, że Rzymi-
anie dawni Eſku-
lapiusowi, poſtą-
wili kościół, y z o-
brządem iego, na
wypie iedney Ty-
bru rzeki, y z Bogą
go przyniſſy,
oſiar iemu pozwo-
lili.

B Właſnego wnu-
ka Koroneowego
go Eſkulapiuſa,
ktorego była vro-
dziła Apollinowi
Koronnu, corką
Koroneuſa Krola.

C Srogie Ete-
ry powietrze w
krainach Rzym-
skich było. Tu Po-
eta ſprawę dawać
poczyna, dla czego
Rzymianie wzięli
ſobie z Bogą Eſ-
kulapiuſa, y ko-
ściół iemu poſtą-
wili.

D Dla tego ſie
do Delphu z mo-
dłami wdali. Del-
phi, było miasto
w Phocydzii, w
ktorym był kościół

A Powiedzcie teraz Muzy/ wietſkopisom chętnie/
Bo wam ſtarożytności wſzytkie ſa pamiętne /

Za iaka to wſdy kiedy ſtalo ſie przegródą ?

Ze Tybrowa głęboka w krag oblany woda

Wyſep/ B właſnego wnuka Koroneowego
Przywſzial do oſiar Miaſta Romuluſowego ?

C Srogie kiedyſ powietrze/ w krainach Wloſkich/ było/
A moc ciał bladych/ wyſchła choroba/ zchodzielo :

Pogrzebami iednak iuż ludzkie zprácowani /

Kiedy im żadne ſzrodki nie mogły iſć/ ani

Żadne lekárſtwa / z niebá rárunku ſukali.

D Dla tegoż ſie do Delphu / z modłami wdali /

E Ziemię leżacy w poyrzód ſwiata : proſiac/ żeby

F Phebus/ gruntowna rada ſwa/ wſparł ich potrze-

A dopomógł do tego/ G Miaſtu tak zacnemu/ (by/

Abymie bezſpieczeńſtwu koniec wzięło ſwemu.

H A mierzce/ y bobkowe drzewo / y wiſiacy

Saydak z ſtrzałami zadrzał/ y ſtołtám ſtojący

I podziemney ſwiatnice glos ſam takowy wydal/

Ktorem/ przeleſtym ludziom/ ieſzcze trwogi przydał :

I Czego tu potrzebuieſ v nas/ Rzymianinie ?

Gdyſ ſobie wſytko ziednać mógł/ w bliſſhey krainie :

A teraz bliſzey nędzy ſwey ſukay wſzenia :

A nie potrzeba będzie proſić wſpomozenia

W potrzebách waſzych/ nigdy/ wam od Apollina/

Alle K od właſnego iuż tylko iego Syna.

Jdźcieſ iuż zdrowi/ pewni ſzczęcia wſelátiego /

Wezwawſzy ſobie/ ze krwie náſhey zplodzonego.

Jácym/ widzac iuż Boſkie roſkazanie cále /

Wywiadował ſie/ mądry Senat/ doſkonále/

W którymby mieſcie/ Phebow ſyn / miał ſwe mieſkanie :

A wyſtał wiátrek Poſty/ ná iego wezwanie.

L Ktorzy/ Epidauryiſkich brzegow ſtoko doſli

Rzymymí okretami/ nátychże miáſt poſli

Do zgromádzienia Oycow Greckich : proſiac/ żeby

Dzyczyli im Bogá/ M Ktoryby Pogrzeby

Auzoni

Auzońskie skoneczył/ do nich obecnie przybywszy:
 Gdyż y sam tak Apollo rądził/ naprawdziwszy:
 N Nie wszyscy jednak na to żrazu się zgodzili:
 Jedni abowiem tego rozumienia beli/
 Że się dać tej pomocy zbraniać nie godziło:
 A wiele ich zaś z tym się zatrzymać rądziło.
 Chociaż raczy pomoc tę swę potrzebie/
 A niżli zbymać Bóstwa takiego od siebie.
 O Czym gdy się bawia/ już też był z światła mrok ciemny
 Wyparł pozny dzień/ y cień niebo zaćmił ziemny.
 P Kiedy oto lekarści/ we śnie ukazany
 Bog/ przy twym Rzymianinie/ lożu był widziany.
 Lecż tak/ iakim w kościele zwykł się pokazywać/
 Zdał się/ iły chłopski/ w lewey ręce swę piastować.
 A prawa/ długiey brody pomuskiwać włosy/
 Wypuszczając/ z łagodnych piersi/ takie głosy:
 Nie trwoż się/ przybada ia/ postać tę zrzuciwszy/
 Tylko się ty weżowi dobrze przypatrzysz y/
 Co się to zatokami kolo łaski kreć/
 Jako nalepiey wlep go sobie do pamięci:
 Abyś go/ wyzrawszy/ zaś poznać mógł na potym/
 Bo się ia weń obroce. ale tak wiedz o tym
 Że wietrzy bede/ gdyż wzrost weźme na się inny:
 Tylki/ w ilki się/ Bóstwie ciała/ mienić winny.
 W tym narych miast/ iednymże y Bog/ y głos/ razem/
 A z głosem/ y z Bogiem/ sen wstąpił zarazem.

tak, że y miejsce, na którym stał kościół, y bobkowe drzewo y kościół będące, y sądaki wiszące, na drzewie zażrzały. A ironogi stół, który tam stał, podał im odpowiedź z podziemney światnicy: to jest, z podziemney iaskini, która była w kościele niedaleko stołu.

K Czego tu potrzebneś Rzymianinie. To jest, wy Postawie Rzymscy, czego potrzebaście. Od własnego tego syna. *Aeskulapiusa*.

L Który z Epidauryjskich brzegów storo dośli. *Epidaurus*, jest miasto w Grecyey w Peloponesie. **M** Któryby pogrzeby Auzońskie skoneczył. To jest, Morowe powietrze Rzymskie, abo Włoskie. **N** Nie wszyscy jednak żrazu na to się zgodzili. To jest, Epidauryjscy obywatela: z których drudzy rądzili, aby dla przygody, zachować ono Bóstwo *Aeskulapiusowe* sobie.

O Czym gdy się bawia/ już też był z światła mrok ciemny wyparł pozny dzień. To jest, już noc nastąpiła. **P** Kiedy oto lekarści we śnie ukazany Bog. Kiedy *Aeskulapius*, przy tożu, śpiącym Postom Rzymskim, ukazał się we śnie, obiecując się im przybyć w smoczey postawie, na kstał tego weża, który się w ten czas kreć kolo łaski iego: a wszakże w wietrzey postawie.

mmmm

Argu-

*Apollinowi ku chwale postawio-
ny.*

*E Ziemia leżący w poszod swat;
tā. Bo to wdawał
Geographowie, że
Delphy miaślo, by-
to właśnie w po-
szoku okregu
ziemie.*

*F Phebus. Tenże
co y Apollo.*

*G Miastu tak sa-
cniemu. Rzymowi.*

*H X micyse / y
bobkowe drzewo /
y wiszące satał
z strzałami / zaś
drzał / y stół tam
stotacy / z podite-
mney światnicy
głos. Tu wspom-
na Poeta cud, kto-
ry uczynił Apollo
Delphicki, w on-
czas, kiedy go wy-
wali Rzymianie w
Delphick, cud tā
ki był: że szeroko
ziemia zatrząst.*

Argument Powieści Szefnastej.

O Budzeni ze snu Posłowie Rzymscy, skoro dzień nastał, posłali do kościoła Aeskulapiusowego, y prosili modlitwa, aby dał znak iaki, iesliby chciał bydz w Rzymie: ledwie przestali sie modlić, alic Aeskulapius (ktorego Bogiem bydz Poganie mniemali, y obraz zego w kościele byli postawili) wedle obietnice Rzymianom przez sen uczynioney, w postawie weża wielkiego, iawnie sie pokazał w kościele: który wyszedszy z kościoła, szedł przez miasto do okretu Rzymskiego, y w ten sie wprowadziwszy, Smokiem był przywieziony do Stolicy Lawińskiej. Tam iemu ku chwale kądziela palono, y ofiary z bydlat żarżezanych czyniono. Wszedł potym do Rzymu, y Morowe powietrze oddalił. A z tamtad zaś przeszedł na wyspę niektory Tybru rzeki, y tam sie w chrościech schował: abo iako Poeta mowi, postawie niebieska znowu przywziął.

Powieść Szefnasta.

A Kiedy złoty
Bog w weżu, / z
Guby wysoki /
wzbudził ksykani-
nie. Złotym tu Bo-
giem zowie Esku-
lapiusa, dla tego,
że w złotym obra-
zie o. i. Epidaury-
sów był chwa-
lony: y dnie znać,
że on, ktor, ludzko-
był, pokazowan-
przez złoty obraz,
pokazał samego
niebia ludzkiem, w
smoku wielkim,
straszne ksykanie
wydawiacym,
ktor, y obraz, y
oltarze, y dżwi-
kacielne, y po-

Pozbiegłym zaś snie / światło nastąpiło czyste.
Lecz gdy już gwiazdy / ustrzania / zpedziła ogniste /
Starchy Epidauryscy / myślar co by mieli.
Z tym czynić: czego po nich Rzymscy ludzie chcieli:
Zesli sie do kościoła Boga żadanego /
Wielkim kostem / od dawnych lat / wystawionego:
Prosiac / by przez niebieski znak / dał im swe zdanie /
W ktorymby miejscu swoje wolal mieć mieszkanie.
Jakoż / ledwie sie z modły odprawili swymi /
A Kiedy złoty Bog / w weżu / z Guby wysokimi /
Wzbudził ksykanie / głośno sie ozywaiace /
A przyskacie swoje / przez to / opowiedaiace:
Ktor, y obraz sam / y oltarze świecone /
A drzewi / y marmurami posadzki sadzone:
A ślepienie złościę poruśwysy śmieie /
Stanał / wykazałszy sie aż po pierś / w kościele /
Rzuciac wokolo wzrost swoy ogniem palaiacy.
Strwożył sie lud: lecz B Kapłan czystość chowaiacy /
Poznał

Poznal Bostwo : a mialac obciagniona glowie
 Biala zwiazka/ na taka zpreda napadl mowc :
 C Oto Bog : oto Bog jest/ temu sie klaniajcie/
 Temu czesc/ y sercem/ y tezykiem/ wzdawajcie.
 Ktokolwiek jest/ rzekl : niechay bedzie y nam w swetkiem/
 O napieknietysy / twoie widzenie z pozyskiem :
 Katus ludzi/ ofiare obchodzacych twoie.
 Jakoz ktokolwiek on byl/ wzial/ iak Bog/ czesc swoje :
 Bowiem w swysy Kaplanskiy nasladiac mowy/
 Jegoz ia/ za nim zaraz/ powtarzali stowy.
 D Toz y Eneasowcy ochotnie czynili/
 Bogo miala/ y glosen nabozyym wielbili.
 E Zaczym tez Bog pozwolil na ich zaciag taki :
 A dawshy/ pozwolenia swego/ pewne znaki/
 Jak niezmiernego zuba swiego miotaniem /
 Tak/ co raz / powtarzanym tezyka klanieniem/
 Wypadl przez swietne stopnie. potym obrociwshy
 Glowę swa w zad/ a w droge iuz isc wymysliwshy/
 F Pogladał na oltarze: y klaniajac czołem/
 A z domem/ y z wnieksanym zegnal sie kosciolem.
 Potym srogi/ po niskiey zolgaiać sie ziemi/
 Poprzytzasaney z wierzchu ziolmi rozlicznymi:
 Zato ki czynil w prost/ przez sred miasta samego/
 G Spieszac do portu tama obwarowanego.
 Tu stanal : tu y swoich koscielnych Kaplanow/
 A pospolstwa/ y inshych rozmaitych stanow
 Wyprowadzajacych sie/ czynnosć pamietna
 Zdal sie opuszczac/ twarza przy rozstaniu chetna.
 H Potym/ w Aluzonski okret/ wprowadzil swe cialo/
 I Ktoremu ciezsarzem swym Bostwo dokuczalo/
 Gdy dno/ dzwigaiac Boga/ ciepskosci zaszelo :
 Ale Eneasowcow to weselelo.
 A zabiwshy na brzegu wolu/ wwieczona
 Tame odbili w droge/ z kretych lin zpuszczona.
 Biezy okret/ lekkimi wiatrami pedzony/
 K Boga z daleka widac / a on podniesiony/
 Szyla swa zakrzywiona rufe przycisaiac /
 Lezy sobie/ na modre wody ogladaiac :

szadzi poruszy

B Kaplan czo-
 stosc chowai-
 cy / pozostawia-
 stwo / co zgonu
 na miazę ciem-
 bialo swetla / do
 taki zgonu /
 li om Kaplan /
 gni / ze zgonu
 takich / bialy ki-
 taryki / zgonu /
 zon mektozy me
 mienali.

C Oto Bog ioto
 Bog jest / temu
 sie klaniajcie.
 Smoka onego Bo-
 giem / on Kaplan.
 bydz wdawal / y ka-
 zat mu sie klan-
 mae / y czesc wy-
 rzadzac : ale on.
 iako satan / nie
 byl godzien zadne
 go pocztwego po-
 klonu. Atoli mu
 przecie / iako Poe-
 ta pise / wysysy lu-
 dzie chwale od-
 dawali z nabozen-
 swem.

D Toz y Eneas
 sowy czynili.
 Eneasowcami go
 wie Rzymskie Po-
 sty. ktorzy chwale
 tez wyrzadzali
 Smokowi.

E Zaczym tez po-
 zwolil Bog / na
 ich zaciag taki.
 Bo y porzadz / niem
 wielkiego swego

ęzuba, y powtarzając
nietem kſykania, y
inſſymi znaki, da-
wał znać o żęzwo-
leniu.

F Poglądał na
oltarz y ſtłania-
jąc głodem. Da-
jąc znać, że ſie już
żonym kościotłem
żegnał.

G Spieſſac do
portu tãma ob-
wãtowanego.

Tãme poſpolicie
czynia na rzekach
ale oſobliwie y na
morzu, dla lepe-
go przyſtepu okre-
tom: co poſpolicie
Portem żonia.

N Potym w Au-
zonſki okret wpro-
wadził ſwe ciało.
Auzoński okret,
wãżj Rzymſki, albo
Włoſki.

I Ktoremu cte-
żarem ſwym Bo-
ſtwo doſtugało.
To ieſt, Bog Aſku-
lapius, albo Boſtwo
Aſkulapiuſa, nie-
dzającego w okre-
cie, w poſtaci wiel-
kiego Smoka, do-
kuczało ciężarem
ſwym okretowi.
Ale ſie z tego A-
neafowcy weſe-
lac, y wolu mu na
oſiãre zabili, y
mieſcãmi Nawe
ſwoie przyſtroili,
jemu dla weſtowa-
iã.

Wolnym zachodnim wiatrem/ L przez Joniſkie morze
Plawiac ſie: po weſciu zaſ heſć kroć rãney zorze/

Włoſkiey doieżdża ziemię/ kedy mieyſcem bliſki

M Sławny Boginia/ minal kościol Lacyniſkie/

N A brzegi Scylleyſkie/ O y dziedziny Japiyſkie.

P Lecz/ boiac ſie/ minal y ſkaly Amphizyſkie

Q W prawã/ Ceneyſkie gory opuſciwſzy/ ſtrone/

R Reginum/ Tarycyã/ minal y Raulone.

S Wyzwolil ſie y z morzã waſkiego wporu/

przebył y Sykulſkiego cieſniny Peloru

T Hippotowiczã Krolã Domy/ V y mieyſcã te/

Z ktorych/ Temeze/ kruſce wydaie bogãte.

X Potym ku Leukofey ciagneli k ciepłemu

peſtu/ ogrodm w wonne roze doſtãtniemu.

Y Minal Kaprys/ y g dzie gorã Minervinã/

Z A Surrentynſkie wzgorki zacne rodzą winã.

Aa Minal y Zerkuleyſkie Miaſto/ y Stãbie/

Bb A Partenope/ ktore w proſnowaniu żyte:

Cc A potym y Rumeyſkiey Sybille kościoly/

Dd A Bayſki kraj/ ciepłymi ſtokãmi weſoly.

Ee Minal Linternum/ ſilã Lentyſku rodzący/ (cy:

Ff A Wulturnum/ moc piãſtu ſpodkiem prowadzą

Gg A Synueſſe/ doſtãtnia w białe weje leſne/

Hh A Minturny/ powietrze mĩãce niewczẽſne:

Ii A mieyſce/ gdzie Mĩãte ſwa wychowaniec zchowal/

Kk A dom/ w ktorym ſie kiedyſ Antyphates chowal:

Ll A ziemię Cyrcy/ y w ſrzed blot Trachãs leżace

Mm Aż do Antium/ brzegi twardymi ſynace/

Nn A ktorych ledwie że Tawie dopãſć ſie przydało/

(Abowiem ſie już morze burzyć poczynãło)

Oo Bog ſie rozwiãć pozał/ y krancy geſtymi

A zatokãmi/ ſpieſſno ſnujac ſie wielkimi/

Pp Wſedl do kościola Oycã ſwoiego właſnego/

Zoltãwego ſie brzegu dotykãcego: (chło

Qq Lecz Oycowſkich oltarzow/ Rr nie zmieſtkał zaſ ry-

Odbiedz/ Epidauryiczyl/ gdy morze wciãhło.

Atoli/ takieykolwiek zażywſy wygody

Ss Żrad/ że mu potrzebny Bog/ pozwolil goſpody/

Brzeżne

Brzeźnie płaści/ przez które do Nawy wędrował/
 Strzypiacymi łuskami swymi porysował :
 Tt A potym na Rudlu sie wspārby/ przylegi głowa
 Ru gorze wyniesiona/ Vv Rufe okretowa.
 Xx Aż y Rąstru/ y świętey Stolicy Ławinskicy /
 Yy A wody/ koczacey sie/ doszedł Tyberynskicy.
 Zz Tu rożnych tłumow ludzi/ y oycow/ y matek /
 Zachodząc droge zewszad/ sypie sie dostatki :
 Aaa Ate/ coć ognioiw/ Weso Trojańska/ dodaia/
 Wesołym krzykiem/ Bogą przyimuiac/ witaią.
 A gdykolwiek łódź przeciw wodzie postapiła /
 W rzad stawionych ostarzow/ pomiciła siela.
 Po obu stronach brzegow/ kądziół trześcizły /
 A powietrzą wonnością swoią napelniły.
 A iak na zacny tryumph/ ofiary rzezane/
 Zagrzemwały posoką noże powrażane.
 A gdy wszedł w Miasto Rzymskie/ głowe świata w tego /
 Wspiał sie waz/ y zakolem kręcił karku swego
 Mknąc sie/ wlaźł na wierzech Młstwu / wpatrując gdzieby
 Przystoynie mieścić mieć mogł/ do swey potrzeby.
 Bbb Dzieli sie rzeką/ wokół ciekącą/ na dwoie/
 Wyspa sie szrodek stał/ y to ma imie swoje :
 Bo woda jednakiimi swoimi ramiony
 Obląpiła ład / tak z tej/ iak y z owey strony :
 Tamże Ccc wysiadł/ sosnowym ściekiem przysławiony
 Phebeyski waz/ a w Boska postać zaś zmieniony :
 A cięskim pogrzebowym płaczom koniec sprawiel/
 A zdrowia dawca/ Miastu Rzymskiemu/ sie stawił.

Akta, Scylla nazwana, w która była przemieniona Scylla : iako o tym Serzey w Czternastej książce, w pierwszej powieści. O Adestyni Japtyście. Iapigiskie ma być, ale to inaczey sie polożyło dla Rymu. Iapigia, iest Kálábrya, kraina Włoskiej ziemi, za Lukania.

P Leż boiac sie/ pominal stąły Amphizyście. Amphizus, iest miasto w Lokrydzie, krainie Greckiej, która iest nie daleko Beocyj : od tego adiectium, Amphizyski.

Q Wprawa/ Ceneyście/ opuszczyć stronę. Cenis, iest góra przy morzu Włoskim, na przeciwko Pelorowi : od tego adiectium Ceneyski.

R Reginum/ Narycy/ minal y Kaulone. Reginum, iest miasto na brzegu Kálabryej, na przeciwko Messanie. Narycy zaś, iest miasto w Kálabryej, żda sie być jedno z tym, które zwano Lokry. Kauloná, albo Kaulon, góra także w Kálabryej.

S Wyzwolił sie y z morza wąskiego wpotu/ Przebył y Sykulskiego cieśntny Peloru. Pelorus, iest góra przy morzu w Syccylii, przeciwko Włoskiej ziemi : tymi obiednami, iednoż

mmmm 3

K Boga i dale/
 ta wdać. Smoka,
 którego rozumia-
 no być Ajskulá-
 piusem.

L Przez Jonty-
 stie morze. Io-
 nia, iest kraina
 Grekow w Azrey :
 morze oney przy-
 legie, bywa rzecz-
 ne Ionyskie.

M Sławny Bo-
 ginita / minal to-
 sciot Lacyntyskt.
 Lacinium, iest
 góra w brzegu
 morskim, na koń-
 cu Włoskiej zie-
 mie, tak nazwana
 od Lacyntusa roz-
 bojniká, którego
 tam był Herkules
 zabił. Na tamtey
 tedy gorze był ko-
 ściot, sławny Bo-
 ginia Iunona.

N A Scylley-
 stie brzegi. Scyl-
 leyskie brzegi, są
 one brzegi w Sy-
 ccylii, gdzie iest

fo dąie

sie daie znáć. Ze Smok on w ókrocie, przemiat iuż waskie morze Sycylijskie: to iest, cieśniny Peloru.
T Hippotowicz Krolá Domy. *Áolá, Krolá wiatrów, domy: to iest Áiolia, która krá-*
iná iest między Ionia, y Troáda, leżąca w Ázyey. Bo Áolus był syn Hippoty.

V Mieyscé też z ktorých Temeze krusce wydaie bogáte. Temeze, miásto było Brutyj-
 czkow: to też było od Látynów Tempśá nazwane. Temezá też w Cyprze wyspie, iest miásto, przy
 którym sa gory, w którym krusce miedziáne kopano.

X Potym tu Leukosyey ciągnęty k cieplemu Pestu. *Leukosia, iest wyspę przeciwno Pestá-*
skiej odnodze. Pástum, iest miástečko ná gruncie Kámpáńskim, we Włoszech: to zowie Poetá
cieptym, dla tego, że támtemu mieyscu, táka byyność, y wolność od przymrozów, dáta naturá, że
zámwzdy kwiecieńa rozmaitego dostátek w nim sie znáyduie, zámwzdy sie trawánni zieleni.

T Miał Kápryey y góste gorá Mínerwiná. *Kápryey, iest wyspę, który bywa rzeczon y*
Kápryena, Kámpániey przylegley. Gora zái Mínerwy, zowie gora Pomorska, blisko Surrentu, ná
ktorey, powiedáia, że przedtym Syreny mieszkáły. A ná kráiu tej gory, było Átheneum, to iest ká-
plisá Mínerwy, która powiedáia, że był Wlisses zbudował.

Z Surrentynskie wzgórze zacne rodza winá. *Surrentum, iest miásto w Kámpániey,*
wrodzáiem winá sławne. Áá Miał y Hertuleyskie miásto y Stábtę. Hertuleyskie miá-
sto, iest Heráklea, ábo Herculanum, w Grecyey, y gory Oety. Ale też iest miásto tegoż imienia,
we Włoszech, przy gránicách Kámpániey. Stábtę, miástečko też iest, táńże w Kámpániey.

Bb Pártenope! ktore w prośnowánu żyte. *Neapolim to miásto zowie Parthenopen,*
imieniem iedney z Syren. A przypisue temu miástu proźnowánie, y dla bogactw, y dla mieysc we-
sółotci: do ktorego y dawny Rzymianie, ilekroć chcieli sie proźnowániem wciepić, przyjeżdżali.

Cc A potym y Kumeyskiej Sybille kóścioty. *To táie znáć Poetá, że Smok okretém mi-*
nanysy Pártenope, przemiat też zaráżem y Kumy, miásto Kámpániey, wslawione zdánná męjská-
niem Sybille, y kóściotem, który tey był ludźie zbudowali, choćiáż oná ó ten kóściot nie dbála. Bo
kiedy iey też Áncas, po wyprowáżeniu z piekła, obiecowat kóściot budowác, y ofiary oddáwác:
oná tego od niego nie przyiela, powiedziawsy, że był smiertelnym człowiekiem.

Dd K Baysti kraj cieptym stolát wesoły. *Base, miástečko iest w Kámpániey, między*
Puteolámi, y Missenem. W tym kráiu tam znáyduia sie cieplice zacne, ktore tu wspomina.

Ee Miał Linternum! ósłá Lentysku rodzący. *Linternum, iest miásto w Kámpániey,*
wygnániem wiesłego Scypiona, y grobem iego sławne. A Lentyssek iest drzewo, ktore osobliwie ro-
ście we Włoszech, puszczáiace z siebie żywice kłionwita, która zowia Mástysche.

Ff K Wulturum! moc pta:ku spodkiem prowadzący. *Wulturum, iest rzeká w Kámp-*
ániey piaszczysta, płynaca przez miásto tegoż imienia.

Gg K Synuess! dostátnia w dale wese leżne. *Synuessá też, iest miástečko Kámpáńskie,*
ktore też drudzy Synopem przezywaia.

Hh K Minturny powietrze mólące ntewczesne. *Minturnę iez iest, ábo byto miástečko*
Włoskie, błotne, y mie iży iezioro leżace: dla tegoż w nim choroby częste panowáły.

Ii K mieysce! góste Mámke swa wychowánteć schował. *To iest Káiete. Káietá, iest miá-*
stečko w Kámpániey, y port, tak nazwane od Káiety, mámki Áneassá Trojáńczyká, który ia ná
támtym mieyscu przy brzegu pochował, y mieyscu támtemu imie tey dat á nie tylko mieyscu, ále y
miástečku.

Kk K dom! w ktorym sie kiedy Átyphátes chował. *To iest Áormie. Án-*
typhátes, ten był Krolew Lestrygonów, narodu kie dýs Włoskiego: Stolica iego byto miásto Áormie,
y przetoż ie Poetá, Domem iego zowie.

Ll K ítemie Cyrcy! y w szkod błót Táchás leżace. *Cyrce, cor-*

Cyrcei, córka Stora, gdy była otruta Krola Sarmackiego, za którego była poślą, sama na miejscu jego zostawszy Pania, okrutnie sie z porądanymi obchodziła: zaczęmy też od nich wypędzona będąc, do Włoskiej ziemi zbiegła, y na gorze Pomorskiej, która potem od niej nazwano ziemia Cyrcejska, wsiadła: w tejże ziemi była założyla, iako powiedaia, Miasto, od niej nazwane Circeum. Trachias też było Miasto iedno z tym, które zwano Terracyną, które też przedtym zwano Trachiną: w tego bowiem miasta, iako Strabo wspomina, iest wielkie jezioro, które dwie rzecze czyni. Zaczmy to miasto otoczone błotami, y bagniskami.

Mm Al do Ancyum brzegi twardego stynace. Antium, miasto we Włoszech, nie daleko Laninium: to miasto na ielowatych, y gęstych brzegach ośiadło.

Nn Których. To iest, brzegow Antyjskich.

Oo Bog sie rozwiłdł pogal. Askulapius, w Smoczey postaci, w okrecie w on czas będący.

Pp Wszedł do kościoła Wyć swojego. Do kościoła Apollinowego, który tam był niedaleko, wsiąpił: a to dla Sturmow, y wiatrow wielkich, które na morzu poczety powstawać.

Qq Lesz oltarzow Oycowstich. To iest Apollinowych.

Rr Nie zmieścił odbiec Epidauryjsk. Askulapius, z Epidauru przyniesiony.

Ss Stadzie mu potrzebny Bog pozwolił gospody. Pokrewny Bog, Apollo: bo syn Apollinow, Askulapius. **Tt** Al potem na Rudlu sie wspierał. Rudel, iest instrument z drzewa, y z ław rzezańch złożony, którym szermicy Okrety kieruia.

Vv Kufe okretowa. Tylne strone Okretu.

Xx Al y Kastrul y świętey Stolicy Lawinskicy. Castrum, iest miasteczko we Włoskiej ziemi, między Laninium y Hostya leżące. Laninium też, miasto iest we Włoszech: to zowie święta Stolica, dla tego, że w nim był zbudowany kościół Boginie Wenerze.

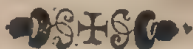
Ty R wody / Konigacey sie / doszedł Tyberyjskiej. To iest, doszedł tam, kedy sie kończyła Tyber rzeka, wpadając w morze.

Zz Tu rożnych tłumow ludzi y oycow y matek. To iest, kiedy już w porcie staneli, ząchodziła Askulapiusowi ku części, gromada wielka ludzi Rzymskich, witać iako Boga.

Aaa Nie coć ognioy / Wosto Trojańska / dodata. Węsta, była dawna Bogini Włoskich królow, tej kościół był zbudowany od Rzymian, obraz na iey chwale w nim poświęcony: zowie Poeta Węsta Trojańska, dla tego, że z Troiey od Aneasza był przyniesiony. Przy onym kościele był Klastor Pániński, które na pewne lata dzielnictwo poświęciwszy Boginiey, służyły iey w kościele ognym, paleniem ognioy. Daje tedy znać Poeta, że y one Panny poświęcone, wysły też z swego Klastoru, ku wieczności Askulapiusowi, w Smoczey postaci przyniesionemu.

Bbb Dnieł sie rzeka / Wokoło ciełaca / na dwote. Wyspa sie wokoło stała / y to ma imie swoje. Opisuie tu Poeta miejsce, na które Smok on przyniesiony, z Okretu wyszedł, zwiastując że wytydł na wyspie niekto obsema rzeki Tybru, z obu stron wodami oblana.

Ccc Wyatadł Phebeyski waz / a w Boska postać zaszmiertony. Phebeyski waz, Askulapius, syn Apollinow, w postawie Smoka obleczany. O tym powieda, że w Boska zaś postać zmiertony; to iest, iaka osoba przyniesiony, iaka iest na obrazie Epidauryjskim, wszedł do Rzymu, y Morowe powietrze oddał: za czym też y koniec uczynił placzom Pogrzebowym.



Argument Powieści Siedmnaściey.

I Vlius Cesarz, dzieły zacnymi sławny, y wiela zwycięstw ozdobi-
 ny, kiedy od Kąsiusa, y Brutą, y innych przysięgłych, miał być
 zabity: Wenus potomkom Dárdanowym przychylna, to niebespie-
 czeństwo Bogom przypomniła, prosząc, aby ie odwrócili. Ale proś-
 ba iey daremna była: bo przecie Bogowie dawali znać, strasnymi nie-
 ktorymi znakami, o przysley śmierci Cesarza: y owsem sam Iupiter
 powiedział Wenerze, że uż dopełnił czasów, przez które żyć miał na
 ziemi, że mu tak Párki naznaczyły. Powiedział ieszcze Iupiter, iakie
 znaczne sprawy w potomne lata miał wykonać, następca Iuliusow Au-
 gustus. Zabity tedy był potym Iulius, a Wenus dusze iego z ciała
 wzięwszy, na rozkazanie Iowisowo, między gwiazdy do nieba wnio-
 sła; y aby pamiątka iego wiecznie trwała, w gwiazde, warkocz
 ogniasty mająca, obróciła. Po tym wszystkim, prosi Poetą Bogów,
 uczynionych z ludzi, Quiryną, Gradywą, Iowisą, Węsty, aby Au-
 gustowi dali długi żywot, do nieba aby go nierychło brali.

Powieść Siedmnaśta.

A Ten iednak
 przychodniem w
 nasz kościół przy-
 był. Askulapi-
 us.

B Ale Cesarz w
 swym mieście
 Bogiem jest. Po-
 chlebia Cesarzowi
 Poetą, y przypisu-
 ie mu Bóstwo, któ-
 re że otrzymał, y
 w Komete, gwia-
 zde nowa, był o-
 brocony, y sławy
 wielkiej doszedł:
 nie sprawiły tego
 tak dalece, iego

Ten iednak przychodniem w nasz kościół przybył / B ale
 Cesarz we własnym mieście swym / Bogiem jest cale z
 Ktorego wslawionego w wojnie / y w pokoju /
 Nie wiecey y pomysłne powodzenia w boju /
 Rządu domowego madre prowadzenie /
 A za krótki czas / sławy wielkiej dostąpienie /
 Zmienily w gwiazde nowa: która wiec na niebie
 Jasnoświatne warkocze / zwykła puszczać z siebie /
 A niż iego syn: gdyż nie niemasz znaczniejszego
 Z spraw Cesarzkich / mimo to / że był Oycem tego.
C Bo zażby to / za wielką rzecz / śmiał kto śaćować:
 Zamorskie Brytanczyki wojna poholdować:
D A papierorodnego Tytu siedmionogie
 Wody / zwyciężnie oświeć / przez okraty frogie:

⌘ odpór

E Odpotnie Tyminy / y Cyniphiyskiego
 Tube / F y pyśniacy sie z Mitrydata swego
Pont / podobie władzy Rzymiskiej / y zasłużyć sielą ?
 G A tryumfow odprawić kłk / za swe dzieła :
A niż takiego syna zplodzić / za którego
 Wiele / Bogowie / ludziom czynili dobrego.
H Aby tedy ten nie był z śmiertelnych zrodzony /
 On / potrzeba / aby był Bogiem uczyniony.
I A widzac / złota matką / ro Rneafow /
 Żeną Arcykapłanką śmierć stanelą znowa /
A przysiężonych broni wstawiał rozruch stogi /
 Poblądla / y cieśko sie żalując przed Bogi /
Mowila : Którykolwiek potkał sie z nią w drodze /
 Pótrzy / iak sie na nią zgrube nasadzono srodze ;
K A w sytka zdrada na te głowe sie podawa /
 Reora mnie / po Dardaniskim Julu / pozostawa.
 Czyli sie ia to tylko sama bede tymi
 Strafunkami trapiła / niesprawiedliwymi ?
L Ktoram raz od ofszepu Tydydesowego
 Wielki odniosła w sobie swant / Kalitonskiego :
Drug razem musiała schnąć w żalosci swoiey /
 Pótrzątać na upadek złe bromionej Troiey.
A rozne błatamy M syna ztrudzonego /
 Od ściśnionego morza strąśnie miotanego :
N A gdy / do niebofszykow / przyskło mu wstępować /
 O A z Turnem / abo raczej z Junona wojować.
Lecz coż ia / rodu mego / dawne licze skody / (gody :
 P Gdyż ten strach / przeskley nie da wspominać przy :
Widżicie że iuż na mie miecze są gotowe /
 Ktore hámuyćie / prośe / y złości takowe
Wygładźcie / Q ani mordem / Kapłaną wielkiego /
 Dopuścżayćie zagasać ognia Wescinego.
Takie słowa / na prozno / Wenus strąsowliwa
 Po wshytkim niebie puszcza / y Bogi wzruszywa /
R Ktorzy aż iuż nie mogli ratować tey sprawy /
 S Ani żelazney / dawnych siostr / znośić wstawy :
Przysłego iedną żalu / znałi pewne dali /
 A niebezpieścia / ktore iuż na świat gotowali.

U n n n

Broni/

działa zacne, choć
 były, iako to, że
 miał syna, y nasle-
 pco po sobie, Au-
 gusta.

C Bo zażyby to za
 wielką rzecz miał
 kto ścaciować / za-
 morskie Dytanis
 czył wojna po-
 holdować : Dla
 tego, aby Augusta
 wielkym wkrzał,
 niż był Iulius, wy-
 cienia tu sprany
 iego, za niewielką
 rzecz sobie mając,
 Anglia powoio-
 wac, która był we
 spot z Francuzi,
 podbił Cesarz pod
 swoje Państwo.

D A papiertoso-
 dnego Tytu wo-
 dy siedmionogiel
 zwyciężenie o-
 steat przez oftery
 stogile. Nilus, iest
 kiedymia odnog ply-
 naca rzeką w E-
 gipcie, przy tey
 rodzi sie drzewo,
 ktore Grekomie zo-
 wia Papyrus,
 Polacy Papierem,
 a iest podobne wie-
 zom, barzo lupne,
 z którego deszcz-
 tek dartych ludz-
 dawni używali do
 pisania. misłokar-
 ty Zardze y dżil
 weszło to w zwy-
 czaj, że nasle kar-
 ty, chociaż nie z lko-

wiezonych robo-
ne, ale z chust stu-
czonych. zowiemy
przećie papierem.
Ten, Egipt też był
zwoiował i wziął.
Piśe bowiem i rā-
guillus, że Pompe-
ius Pharsalska bi-
twa pogromiony,
pćiekat ku Ale-
xandręy : tego
gdy Iulius Cesarz
gonił, znalazł go
zabitego Gdzie też
potym z Ptolomeu
sem, Krolew E-
gipskim. (grozu-
mianysy że zdrada
chciał podejść woj-
sko tego) wojne
bardzo trudna, i
niebezpieczna, pro-
wadził, nie na spo-
sobnym miejscu,
miedzy mury, nie-
przyjaciela w lud,
i w przemyśle bo-
gatego, i w czas
nieposobny, to jest
zimie. lednak prze-
cie zwycięstwo nad
nim otrzymansy,
Krolestwo Egipt-
skie Kleopatrze, i
bratu iey młodsze-
mu poruczył, oba-
wianac się, brocić
go na Provincya,
żeby śnads kiedy
dusiłsya Pana, w
ludzi, i w pienią-
dze moźnego, no-

Broni/ tak twierdza/ w poyśrząd czarnych chmur zgrzyta-
Strasne traby/ y rogi/ z nieba znać dawaly (ly/
Przysly niezbożney zbrodni/ od wagi skłarade/
I światła swoje/ smutna postać słońca/ blade.
Wydawala na ziemie/ wielce fraszliwe.
Czesłokroć widac bylo pochodnie straszliwe/
Gdy na powietrzu/ miedzy gwiazdami/ gorzaly:
Czesłokroć krwawe krople ze dżdżami padaly:
Czarna rdza na interzenki padla/ lice wdzieczne
Krwia sie nagle/ y wozy/ zpluskaly miesieczne.
W tysiacu miescy/ niebezpiezny puhacz/ sie ozywaly:
W tysiacu miescy/ z słońciowych obrazow/ pot zply-
Twierdza/ ze y spiewania słychować bywalo/ (wal.
I grozb rogich/ po gajach świeconych/ niemalo.
Zadne bite ofiary/ Bogow nie blagaly/
I Wnacza bydlat/ rozruchy wielkie znać dawaly.
V Zabita sie/ na plucach/ głowa poiawiela/ (la/
I w rynku miejskim/ wieść iest/ że nocnych psow sie:
I w śrząd obrazow Boskich/ y ich kościolami.
Wylo/ wielkimi barzowloczac sie kupami:
I dusz sie/ nieboszczykow/ mnostwo śnads blatalo/
I Miasto/ trzęsieniem sie ziemie poruszylo :
Przestrogi iednak zadne nie mogly tey zdradzie
Zabiec/ y uczynic wstretu Boskiey radzie.
X Co żywo/ z gola bronia/ biezy do kościola/
Ibowiem nigdziey miejsca nie mogli miec zgora.
Sposobniejszego w Mieście/ na zbrodni takowej/
I na tak okrutny mord/ nad miejsce Sadowe.
Y Co gdy y Cytherea sama obaczela/
I obie ma rekami w pierśi sie swe biela/
Z I niebieska/ Cesarza/ chmura okryć chciala :
Ktora też byla/ pierwszy/ Paryja wyrwala.
Z rak Ureowiczowych/ Aa y Eneaszowi.
Dymedeseowemu/ dala wysc miezowi.
Bb Ale do mney Ociec rzekł : Co azaz to rzecz twoia :
Znosic/ wieczne Dekreta Boskie/ cotto moia :
Wnidz sama/ wpaść wolno/ do trzech siostr mieszkania/
Wyzrysh tam wielka wielkość roznego pisania

Ná mie,

Na miedzianych / y twárdych / żelaznych tablicach /
 Ani o czym / tylko o Boskich tajemnicach :
 Ktorem tablicom / ani poruszenia niebá /
 Ni gniewow piorunowych ; ni się bać potrzeba
 Wpadku / ani szkody / ni przygody iakiey :
 Bo wieczne są / y wolne od stázy wśelákiey.
 Dd Nardzies / y w dyámenście twárdym / tam wyrzyc
 Przysię przypadki / rodu swego / rozmaite.
 Samem ja one widział / y wważał sobie /
 A wypowiem ie wśytkie / Cytherea / tobie /
 Abyś też / przysięchł rzeczy / ty wiadoma belá :
 Ten / za ktoremś swoje przyczynę wnośiela /
 Ee Ponieważ już dopełnił czasow swych / y z temi
 Láty się rozwiódł / które powinien był ziemi.
 Ff Ty spráwiś / że y niebu Bogiem przyláczony /
 A / iáko już Bog bedzie / w kościele chwalony.
 Gg A syn / dziedzicem iego zostawśy imienia /
 Sam ieden / pod rzad swego podstawi ramię :
 A meżny / ná rodzicá swego rozboyniki /
 Bedzie z nas miał / ná wojnie / wierne pomocniki.
 Hh Ten zwyciężone mury / oblegley Mutyny /
 Przyniewolił pokoiu prosić / nie kto inny.
 Ii Pozna go Pharsalia / y druga koleja
 Zmácywskie Philippy / stoga się krwιά zleja :
 Kk A głowiek zawołany / na wsie świata strony
 Wpadnie / ná Sykulskich wodách zwyciężony :
 A Ll Egiptśka / Rzymśkiego wodzá / sławna zóna
 Zginie / próżno w małżeństwie swym wbespieczóna :
 Próżno y grozić będzie náśemu Rzymowi /
 Aby kiedy służyć miał młástu Kanopowi.
 Mm Ale cóż ja to kráie grubością słynące /
 A ná Oceanámi obiemá żyjące /
 Ludzi mamci ráchować : cokolwiek mieć będzie
 Ziemiá mieśkánia kedy / on wśytko osiedzie /
 Nn A Pont sam / onemu się podnogi półoży.
 Oo Skoro / iednak / już pokoy ná ziemi zámnoży /
 Do praw świeckich wmyśł swoy skłoni / y wstáwy
 Da tákie / iákie winien dáć wstáwcá práwy :

Nnnn 2

A oby

wotnych iákich
 buntow nie pod-
 niośli.

B Odporne Mu-
 mby / y Cyniphi-
 skiego Jaba.

Numidowie , są
 ludźie w Afryce ,
 barzo sroży y zu-
 chwáli , ktorých
 iednak był Cesarz
 Rzymśki pohodo-
 wał. Iubá zaś był
 Krol Maurytáński ,
 który gdy w Afryce
 trzymał stroneń-
 pelsów , od Ce-
 sárzá był zwycię-
 żony. Zowie go
 Poetá Cyniphi-
 skim , od Cyniphá-
 rzeki Libijskiej ,
 która między Syr-
 tes wpada.

F A pyśniacy się
 z Mutrydatá swe-
 go / Pont. Pórus ,
 iest kráina szeroka
 przy morzu Euxyn-
 skim , zánwieráca
 w sobie Colchú ,
 Káppadócyá , y Ar-
 menia , y inśe Pro-
 wincye. Ten Pont
 zowie Poetá py-
 śnym , z Mitrydá-
 tesowych zwy-
 cteśw , y sławy.
 Mitrydates bo-
 wiem , z ludem
 Rzymśkim wojny
 prowadził , przez
 czterdzieści lat ,
 ale iednak potym

- Cesarz pohodowa
wsi Alexandrya,
obrócił się do Syry-
i, y do Pontu,
gdzie Phárnaká,
syná Mitrydatá
wielkiego, w ten
czas też z okazy
woyna się bawia-
cego, y z wygra-
nych wielu bitew,
w okrucieństwo
wielkie wprawio-
nego, za kilka dni
po przyciągnięciu,
jednym porażeniem,
poraził.
- G A tryumfow
odpłacił siłą za
swe dzieła. Dofic
wielkich zny-
ciestw. y spraw
Juliusowych na-
wylizawszy Poetá,
z których mu try-
umfować przj-
sło: á przecie za-
wiera tym, że to
nawet siła sławá
iego była, że po so-
bie, za syná, zosta-
wił Augusta: za
ktorego panowa-
nia, Bogowie lu-
dziom czynili wie-
le dobrego.
- H Aby tedy ten
nie był z amiertel-
nych zrodzony/
On potrzebá, á
by był Bogiem
wzyniony, aby ie-
szyć tym wiek-
siom Augustowi
- R obacz się także bracie z przykładu swego.
A i adzając o tym/ co ma być czasu przyszłego/
O wnukach/ na potomni mających się rodzić;
Będzie około tego mądrze miał chodzić/
Pp Aby potomstwo/ z świetny żony narodzone/
Imię/ y rzady/ po nim brało zostawione.
Qq Lecz się/ niebieskich gmachów/ nie tknie swa osoba/
Oni powinnowactwem/ gwiazd zaśiegłych/ z sobą;
Aże pierwszy podobne wyrownały lata/
A całe się wywiąże/ stąrzec/ z tego świata.
Rr Ty iednak/ wziętą duszę z ciała zabitego
Zmieniwszy w gwiazdę/ na wierzch wnieś niebá
Aby/ Boski Julius/ patrząc z wysoko/ (wielkiego:
Z zamków naszych/ y z miastá/ nie zdeymował oká.
Ss Jakkż ledwie to rzekł/ gdy Venus dobrotliwa
Niewidomie w porządek Senatu przybywa/
A wyrwawszy/ Cesarza swego/ duszę z ciała/
Niechcąc aby się rozeyść po powietrzu miała;
Zá świeżá/ między gwiazdy niebieskie/ z nią zbieglá:
A gdy zbieglá/ natychże miast tego postrzegłá/
Ze y Bóstwo przybierá/ ná się/ wnet poczęłá/
A płomienistym ogniem zapalać się ielá.
Záczym ją wypuściłá z zánadr swych/ á oná
Zarázem chyżym lotem/ wysoko wznieśli oná/
Długi ognisty wórkocz po sobie puszcili wsi/
A iasnym się Kometá w gorze zaświecili wsi:
Widząc synowskie sprawy/ przyznawa byćż ony
Wietrze swych/ v rad/ że jest przezeń zwyciężony.
Tc A ten/ lub sam niesmáku ztąd odnosi sielá/
Ze iego/ nád Oycomskie/ przykładáią dziełá:
Jednak/ nie słucháiąca zázazu żadnego/
A wolná sobie/ sławá/ chocia niechcącego/
Tym zámolánšym czyni/ tym go wyższy sádzá/
A táz mu tylko sama rzecz nie wygadzá.
Vv Tak/ Acreá/ Tytuły Agámemnonowe/
Tak/ Egeá/ celniá dziełá Thezeowe.
Tak/ nád Pelleusa test/ Achilles przedniejszy:
Xx A jeżeli chcesz/ przykład/ dać im podobniejszy/

Tak

Yy Tak Saturnus mniejszy jest/ Jowisza zaiste.

Zz Jupiter sam/ niebieskie zamki/ y troiste
Państwo / a ziemię August rządzi / y ciż sami

X Ocy zostawiają oba/ y Rządzcami.

Aaa Bogowie/ z Eneasem w drogach bywający /

Bbb Żadnym ogniom/ y mieczom/ nieustępujący:

Ccc X wy/ coście się z ludźmi postawiali Bogi/

Ddd X ty Quirynie/ Młasta Rzymu/ Ocyze drogi:

Eee X ty Marcie/ Rodzice Quiryna meznego:

FFF X ty Westo/ w poyrzodku zamku Cesarzkiego/

Osiary swe/ y kościoł/ mająca gotowy:

Ggg X ty/ z Cesarzka Westa/ Apollo domowy:

Hhh X ty sam/ o Jupiter narwyjszy/ Laryiski/

Ktorego obrońca ma/ zamet Tárpeyski:

Iii X wy/ cokolwiekby was takich Bogów belo/

Którychby się wzywać/ mnie Poecie/ godzielo/

Proszę/ zdarzcie to/ Kkk niech ten dzień nierychły będzie/

X pozniey/ niżli się nasz wiek skończy/ przybedzie:

W który/ opuściwszy świat/ którym teraz władnie

August/ y jego głowa/ na ten los przypadnie /

Je mu się przeprowadzić przyjdzie/ z tad/ do nieba/

Lll X odległemu się już modlić będzie trzeba.

na śmierć Arcykłapaną: To jest, znowili się, y przysięgli, na zabicie Cesarza, który będąc potomkiem Dárdan, był też zarządem y Arcykłapanem Pogańskim: to jest, najwyższym dozorca kościołów, y nabożeństwa Pogańskiego, y obrońca mnych kościelników, albo osiarowników Pogańskich. Bo gdy Augustus zle używać poczał swej zwierzchności, więcej niż sześćdziesiąt osób przysięgło się było na zabicie jego. K A wszytką radą na te głowe się podawa / Ktora mnie po Dárdanśkim Julu pozostawa. Z żalością przypomina, Wenus, przed Bogami, zdrąde, y zle zamysły

zprzysiężonych przeciw Augustowi, na te głowe, to jest na Augusta Cesarza: który Wenerze sam ieden zostawał, po luluszu Dárdanśkim, synu Eneasowym.

L Ktorąmraz od oszczepu Tydeusowego Wielki odmotał w sobie świat Babiloński. Tydides, jest Dyomedes, syn Tydeon, albo Tydeowicz. Vskarża się y tu Wenus, przed Bogami, że też przedtym świat odniosła od oszczepu Dyomedusowego, którym była troche rannona, w on czas, kiedy w bitwie Trojańskiej, z przynajmniej, mgła obracała Eneasza z na swego.

M Syna strudzonego, Eneasza.

N X gdy do nieboszyków przyszło mu wstępować. Wspomina y tu, przed Bogami, Wenus, dawne swoje fraunki, o upadek Troiey, o poniewierki morskie Eneasowe, y o zstępowanie jego do piekła. O tym zstępowaniu do piekła, ku nawiedzeniu dusze ojca Anchizesa, znaydziesz, Czytelniku, w księdze czternastej, a w powieści piątmej.

O X z Turnem/ albo rącey z Junona wotować. Daje znać Wenus, że y w on czas frąs-

Finnn 3

nek miał

przysięgał Poetę, mierzdzi, że dla Augusta wczyniony był Bogiem Iulius, aby August nie zdał się rodzić, iedno z Bogów.

I A wtożac słota martał to/ Eneasowa / Ze na Arcykłapaniści śmierci stanała znowa. Maitka Eneasowa, była Wenus, te zowie złota, to jest droga iako złoto, albo nadobna, y dobra Tey przypisuje Poetę oparżności nieiaka nad potomkami Dárdanowymi, powiedziac że wyrzuciła, iż stanęła znowa

nek miata, kiedy *Aeneas* z *Turnem*, *Krolem Rutulskim*, potykał się: o czym znajdziesz w księdze czternastej, w powieści siostry. A gdy *Aeneas* z *Turnem* walczył, powieda *Wenus*, że walczył z *Iunoną*: bo *Iuno*, zawsze była wielką nieprzyjaciółką *Wenerze*, y potomstwu iey.

P Gdy ten strach przeszły nie da wspomnień puzgody. Daie znać *Wenus*, że dla inie-żego strachu, który miała z przyszłej śmierci *Iuliusowej*, nie chciała przypominać sobie dawniejszych strachów.

Q Ani mordem *Kapłana* wielkiego! Dopuścić nie żągać ognia *Weseta* tego. Prosi *Wenus* *Bogów*, żeby nie dopuścili zabijać *Cesarza*, który był y *Kapłanem* najwyższym *Pogańskim*, dla tego, aby nie były śmiercią iego żągane ognie *Wesły*, *Boginiey Rzymskiej*, żony *Saturnowej*: to jest, żeby nie żągano, albo swanku nie odniosło, nabożeństwo *Pogańskie*, w którym też ku chwale *Wesły*, ustawiczne ognie palono w kościele iey: bo y ten pod iego rządem, y dożo-rem był. R Którzy aż iuż nie mogli ratować. *Bogowie*, aż ratować nie mogli, ale przecie przez rozmaite niebynwate znaki przestroge dawali, że nie mogło być inaczej, aby nie miał żywotowi swemu końca dożyć, gdy czas przyjdzie.

S Ani żelazney dawney stołki mność wstawy. To jest, wstawy przadek ludzkiego żywota, które zowią *Parcas*: a jest ich trzy, iako się gdzie indziej powiedziało. Wstawy ich zowie żelazną, dla tego, że jest nieodmienna, y nienawrotna: bo bądź komu nagnąca mieć żywot długi, bądź też krotki, iuż koniecznie tak się mu dostać musi. A wstawy *Parcarum*, podane są władom *Boskim*, które też są nieodmierne. T Wnatta bydlat rozruchy wstętki znaydowały. Bo z tych *Pogańskie* wiadomości dośiagali, o tym, co się z nimi dziać miało w przyszłe czasy.

V Zabita się na płucach głowa potawiała. To jest, na płucach z bydla ofiarnego wydających, *Praktykarze* wpatrowali znaki pewne, które znamięnowaty, że kto znaczny miał być zabity.

X Co żywo z goła bronta bieżą do kościoła. Z wstąpię na zbrodnię tawow, interysca ną-lesć nie mogli! nąd mieysce *Sadowe*. Daie znać *Poeta*, że w dworze *Pompeiusowym*, w którym *Rada Rzymska* zasiadała, y który był blisko kościoła, zabiano *Iuliusa*.

T Co gdy y *Cytherea*. To jest *Wenus*.

Z Niebieska! *Cesarza* chimura odkryć chciała. Ktora też pierwey była *Paryż* wyrwała z rak *Acreoniczowych*: to jest z rak *Menelausa*, męża *Heleny*, w on czas, kiedy się z nim potykał w bitwie *Trojańskiej*.

Aa *Aeneas*owi *Dyomedesowemu* dała wyść mierzow. To jest, przez obroczenie iego chmura. Bo *Aeneas* potykał się z *Dyomedesem*, pewnieby był zabity, gdyby był przez ten sposób nie był obroniony. Bb *Aledonicy* *Wielec* rzekł. To jest, do *Wenerze* *Iupiter*.

Cc Aż to rzecz twoja z wntos samą do trzech stołki mieścił. Gani to *Wenerze* *Iupiter*, że wstret chce czynić *Dekretom Boskim*: wskazuje iey do tablic żelaznych, które *Parki* w schwa-
waniu swym miały.

Dd Należyteż y w dyamentie twarzym tam wyryte. Przysze przypadek / roku twego / rozmiaće. Na których tablicach miała się dowiedzieć, y tego, co z iey rodem nagnaczyli czynić *Bogowie*: y tego, że iuż *Iulius* dłużej żyć nie mógł.

Ee Ponieważ iuż dopelnł czasów swych / y z tymi Łaty się rozwiodł / Etere powinien być stemł. Ponieważ iuż miał *Cesarz* pięćdziesiąt y sześć lat, które mu żyć nagnącono, zabito iuż w *Senacie* *Iulius*.

FF Ty sprawiś, że y niebu Bogiem przysagony / A takto iuż Bog bedzie w kościele chwa-
lony. Wprowadził tu, y zmyślił mowę *Iowisza* do *Wenerze*, w ktorej aż nie poznata, aby dłużej miał żyć *Cesarz*, ale iednak przyjąć go obiecuie do nieba, y chwalił *Boskiey* iemu pozwoleć, w ziemskich kościelech.

A syn *Diteo*

Gg. A syn dięditecm tego zostawſzy trutęci! Sam tedy pod rządy tego podłoży tamie-
u! Tu Iupiter Augusta Oktawusa mianuje synem Iulioſonym, chociaż był ſieſtrzeńcem jego: y ni-
żey wſpomina przyſtę ſczęſcia ſyną Augusta. Te mianowicie, że po śmierci oycowskiej miał pāno-
wāć: że śmierci oycā ſwego, nād meżoboycami przyſiężonymi, miał ſie mścić, zā pomoca Iowiſſā.
Iākōż mścić, abowiem pieć wojen domowych Auguſt odprāwił, przeciw meżoboycom oycā ſwego:
Mutynieſka, Philippenſka, Pereſińska, Sikulſka, y Aktyacka.

Hh. Ten zwyciężone mury obległ Mutyny! Przyntewolt pokoju proſić! nte kto tny.
Słowy tymi Iupiter, przyſtę zwycięſtwa ſynā przyſpoſobionego, Auguſtā, wſpomina. Naprzód, że
Mutyne, miāſto Francuſkie, miał poboludować, iākōż tāk ſie ſtāło. Bo gdy Decius w Mutynie był
obleżony od M. Antoniuſā, zā zdaniem Rady Rzymskiej, ruſzył ſie z wojskiem Auguſt, y odpędził
nieprzyjaciōły.

Ii. Pozna go Phārſalia y Emātyskie Philippy ſtego ſie pierwā ſleta. Phārſalia, ieſt miā-
ſto w Theſſalii, to poznato Auguſtā, bo dwā rāzy pod tym miāſtem wojska Rzymskie bitwy zwoǳiły,
y wygrały. Philippy, też ieſt miāſto ſławne w Macedoniei, tak nāzwāne od Philippā Krolā Māce-
dońſkiego: pierwey ie zwano Crenides. Ci Krenidżanie, gdy czāsu iednego od Thrākow woio-
wāni byli, dāł im rātunek Philippus Krol Mācedoński, y nieprzyjaciōły ich porażił, y od onego czā-
ſu, miāſto ono przegwał Philippy. Toż miāſto potym częſtymi ſturmāmi, y nāiādzy, trāpili Ceſarze
Rzymſcy, y krwi wiele lało ſie okolo niego. A zowie Philippy Emātyskie, co równie wāży, iākoby
rzekł Mācedońskie: bo Mācedonia, zowie Emātuya.

Kk. A ſłowiek zāwołany wpādntę! nā Sytuſkich wodāch zwyciężony. Tāk tu przez
okolicznoſci niektore opiſcie, y dāie znāć, Sextum Pompeium, ſynā wielkiego Pompeiuſā, kto-
ry gdy dtugo rozboymi ſie morſkimi bawił, potym ſpoſobiuſzy ſobie wiele okretow, Sytyliā wziął: y
częſto wodna bitwa z Auguſtem ſie ſcierałac, zwycięzca zoſtāł. Nāoſtātek, po wielkiej bitwie, od
Auguſtā zwyciężony, do Mitylene miāſtā wciekł, gdzie od Tryiuſā niekcorego zabity był.

Ll. Egiptſka Rzymſkiego wodzā ſonā ſławna! zginę. Kleopātre tu przez okolicznoſć
mianuje, ktora gdy Marcus Antonius, wodz Rzymſki, wziął był ſobie w małżeſtwa, kuſił ſie
nāiechāć Wloſka ziemię. Iednak Auguſtus iemu zabiegł, zwyciężył go wodna bitwa, y gory Po-
moſkiej, ktora zwano Actium. Doſtāł potym y alexādryę, do ktorey Antonius z Kleopātrā
był wciekł, tāmże go do śmierci wymorzył. A Kleopātre choć miał wola nā triumph zāchować, nie
mogł, bo wkaſſeniem od żmii, wmarł: zāczym ſie nie wypelnily iey groźby, y hārde ſłowā, ktore
mawiał, że Rzymſkie zamki miały boludować Kānopowi, to ieſt Stolicy, ktora bytā w Egiptcie,
mieſcie Kānopie, gdyż tā bytā Egiptcyankā. To miāſto Kānopus, nā brzegu Nyluſā rzeki ſtāło.

Mm. Ale coż tā krāie gruboſcia ſynace! y nād Oceanāmi obiemā żyłace. Temi ſłowy
opowiedāł Iupiter Wenęze, że Auguſtus miał doſtāć pānowānia nād wſytkim ſwiātem, od Ocea-
nu wſchodniego, āże do zachodniego.

Nn. A Pont ſam onemu ſie pod nogę podłoży. Pontus, ieſt krāinā ſzeroka przy morzu
Euxyńskim: o którym troche wyſſey, w teyże pomieſci oſtātniey, dāł ſie ſprāwa: y nād tym pāno-
wānie obiecāł Iupiter Auguſtowi.

Oo. Słoto iednā! tuż położy nā ziemi ſāmnoży! Do praw ſweteckich wymyſłwoy ſłom.
I to w nim ſie wypelnilo: Bo Tranquillus piſie, że Auguſtus wiele rzeczy złego przykłādu po-
prāwił, ktore ku ſzkodzie, y zārāżie poſpolucey, abo ze zwycāim y z ſwezwoley, wojen domowych,
trwały; abo też pokuſiem dtugim ſie były wernwały. Prawa niektore zamedbane, znowu wprorā-
dził, ā inſte też nowe poſtānowił; iako prawo, o nakłādziech y koſciach, o cudzoſtwaach, y o wſty-
dliwoſci zāchowaniu, y o prowadzeniu ſtanow do Malżeńſtwa.

Abby pod

Pp Aby pociągła i z światy sony narodził / imie y rzady / po nim bratko zostawione.
Tyberyusa rozumie Iupiter, który z Linwey narodził, od Augusta był za syna przypodobiony, y po nim
imieniemą dziedzić zostawiony. A iż te Linwia żowie Poeta żona świata, czyni to dla tego, aby sie po-
dobat Cesarzowi, wiedząc to że sie w niej tak Augustus kochał, że ia też choć brzemienna, od męża
iej był odniesz. To ieszcze tu położyć nie wazę, że w drukach drugich tych Przemian Owidyus-
owych, tak stoi: Potomek z swietey Panny narodził: Prolem sancta de virgine natam.
Co iessi Ovidius tak napisał, tedy tymże duchem co y Virgilius in Bucolicis. Iuż sie wraca y pán-
ná, wracá sie Săturnowe krolestwá. Takie słowá pewnie brali Poetowie z ksiąg Sybillinych,
która gdy wieku onego opowiedała, że sie wybranić miał z Panny narodzić: Poetowie Pogańscy
rzeczy nie rozumiały, to co o Chrystusie Pánu powiedziano było, do Augusta Cesarza, y iego szczę-
ścia, obracali.

Qq Leż sie niebieskich gmáchow nie tknie swa osoba / Ant powinnowactwem gwiazd
zastęglych zřoba. A żeby y podobne wyrownat lata. Tu ieszcze Iupiter do Wenery mowi, o Augu-
ście: że nie pierwey miał być wzięty ná niebo, y do pokrewnych gwiazd przylaczony (to iest do gwiazdy
Romulusowej, y Iuliusowej) iedno azby do sedziwości przysiedł, y wyrownat lata przodków swych.

Rr Ty teóná wietla dusze z ciátá zabitego Zinteniwszy w gwiázde / ná wierzch wnieść
niebá wielkiego. Obraca Iupiter mowe swoie do Wenery Boginiei, rozkazuiac iey, żeby wzięła
dusze z ciátá Iuliusá zabitego, á w gwiazde ia przemieniwszy, aby ná niebo wniósła: á by tak Iulius
w postaci gwiazdy siedząc ná niebie, patrzył ná główny zamek, y ná miejsce Sadowe, Miastá Rzy-
mu. Co dla tego iest zmysłono, że w igryskach, które naprzód Iuliusowi poświęcone, dziedzić Au-
gustus ná pi miarke iego odprawował, gwiazda z warkoczem, abo z promieniem długim ognistym,
przez siedm dni wstawnie ná niebie sie świeciła, wschodząca około iedenastej godziny: wierżono
w on czas, że to była duszá Iuliusá Cesarza ná mebo wziętego; y dla tey przyczyny, zdawná ná wierz-
chu głony obrazu Iuliusowego, była przydawána gwiazda, z długim promieniem ognistym.

Ss Jákóś ledwie to rzekł / goy Venus dobrotliwa Tnemidomie w porządok Senat
przybywa. I tu opisuje Poetá, iako Venus rozkazanie czyniac Iowisá, niewidomie przybywszy z
niebá w porządok Senatu, y wzięła dusze Iuliusa Cesarza, y ná niebo wniósł, w postáwie ia gwiazdy
przybrała. I tak duszy Iuliusowej przydaie to, że widziatá wpełkie żacne oziela Augusta Cesarza
następce swego, ná ziemi: y wyznawátá, że sa wietse niżeli Iuliusowe, y weseli sie z tego.

Tt A ten lub sam niesmáku zřad odnośt stela / Ze tego nád oycowstie przetłádá dítela.
Dáie znáć Poetá, że chociaż Augustus Cesarz ná ziemi w Rzymie żyłacy, zakázował ludziom bázřiey
wysławiać dzieł swoich, niżeli dzieł Iuliusa, przodká y wnia swego: Samá iednak sława onego choć
niechcącego, bázřiey wynosi. y tym samym sława nie wygadzała, abo sprzeciwiała sie Augustowi.

Vv Tak Atreá tytuły Agamemnonowe: Tak Egeá celuia dítela Thezeowe. To iest
wietse y zacniejszy sa dzieła Agamemnonowe, niżeli Atreusa oycá iego: wietse Thezeusowe, niżeli
Egeusa oycá iego. Dowodzi tu Poetá bázřo sposobnymi przykłády: że Iulius Cesarz w niebie bedac,
weseli sie, y ma pócieche z tego, że go syn iego Augustus żywicieja, y przechodzi wielkością zacnych
dzieł. Agamemnon bowiem, którego meřtwem, y rozumem, Troia była zburzona, pócieche przyno-
sił oycu, Atreusowi, który takich zacnych dzieł nie robił, iako syn iego. Tak y Thezeus, y Achilles, oyc
swoie, ow Egeá, á ten Peleá, cnota y sprawami meřnemi, Aileko przechodzili, y przewyżšáli. A
Oycowie ich przećie z tego sie nie smęcili, ále sie tym cieszyli.

Xx A żeby y bázře przykład dal im podobniejszy. Iż te przykłády wzięte od meřm tych
zacnych, zdáły sie byđ mniéy godne Pócieie, aby miały byđ przyrownane do Cesarzow, którzy iuż
miedzy

miedzy Bogi policzeni: Przetoż śmiałychże Bogow przykładem, wpenwnia, y dowodzi, że sie Iulius we-
słeli z tego w niebie, że go syn tego, abo siostrzeniec Augustus, przewyszał na ziemi zacnymi dzieły.

Ty Tak Saturnus najmniejszy jest Jowiszą, zaście. Mniejszy był Saturnus, dzieły zacnymi:
Jupiter zaś wielki, y sławniejszy był, dzieły Rzymskimi. Nie dziwna tedy, mowi Poeta, że y Iulius
mniejszy jest sława: a wielki nadeń, Cesarz Augustus.

Zz Jupiter sam niebieskie zamki y troniste Państwo, a itemie Augustus rządził. Pochlebia
Poeta Augustowi, przyrównyując go do Jowiszą, o którym powie, że rządził zamki niebieskie, y
Państwa świątą trokstatnego. Augustus zaś wskazuje być Panem ziemie, obierając przydać iedną-
kie tytuły, Ojca, y Rządcę.

Aaa Bogowie z Eneasem w drogach bywający. Tu Poeta mowiwszy o Cesarzu zabi-
nym, y o Cesarzu żywym, prosi, jako Poganin, wielu Bogow swoich; a mianowicie proti domowych
Bożkow, y Bogow wziętanych z ludzi; wiec Marsa, Wesi, Apollina, a náostatku Jowisza: prosi,
mowie, Poeta, aby ci wszyscy dawali Augustowi długo dobre zdrowie, a do niebá aby go nierychto
przenosili.

Bbb Żadnym ogniom y mieczom nie wstepuacy. Bożkom domowym, to jest obrazom
niektorych Bogow rządzonych, które Eneas z sobą po ścieście wozit: przypisuje tu, że ani mieczom,
ani ogniom wstepowali, dla tego, że z nimi prześedł Eneas pod czas burzenia Troiey, przez ognie,
y miecz, y obrone swoje on m obrazom przypisował ale to bład Pogański.

Ccc Wycoście się z ludzi postawiały Bogi. To jest Indigetes, żąd rodacy, którzy
z ludzi tu wrodzonych na ziemi, dla swoich, oa Pogan bawali policzeni miedzy Bogi: takim był
Quirynus, takim Eneas, y Cesarze Rzymscy zmarli. y to także był bład Pogański. Bo dusze ludzi
wiernych y pobożnych, po śmierci, acz są w niebie, y pośtech zażywają, czego przykład jest w Łazá-
rzu: iednak nie sławia się Bogami.

Dad Rty Quirynus! Młóst! Rzymu Wyce drogi. Quirinus tenże jest co Romulus: Oj-
cem go Rzymu zowie dla tego, że ten był Rzymu zakładzca.

Eec Rty Marce! rodźce Quiryna meznego. Mars był mian za Boga wojny, syn Jowi-
sow, y lunony. Jupiter y Iuno byli ludzmi Mars też z nich wrodzony, człowiekiem był, bo y czło-
wieka zplodził Quiryna: o czym było wyżej.

Fff Rty Westol w poparząd domu Cesarzkiego. Tak bázro była kochána, y zacna,
Bogini Wesi, w Rzymian, że w porządku palacu (zamku) Cesarzkiego, kościół iey był zmurowá-
ny dostatkiem wielkim, w Rzymie. Ta była córka Saturnowa, miano ia za Boginią pánienstwa;
y przetoż też dzieńnice służyły przy nabożeństwie w iey kościele, a zywano ie Westalankami, Vesta-
les: a było ich tylko sześć. Naprzędniejsza ich powinność była, pilnować ognia, który wślawicznie
ku chwale Wesi, był palony w kościele iey; y tego strzedz, żeby przez niedbálstwo nie zagaśł. A iesli
sie kiedy trąsto zagaśnac onemu ognowi, karat one Panny nanwyższy Kapłan. A iesli też która brze-
mienna sie spłala, zywano ia w ziemie zaropywano a brano te dziewczyny do Klastoru Wesi, miedzy
siołymi, a dziewiatym rokiem. Powinny były wmac w pánienstwie trzydzieści lat, a potym wolno
im było iść za mąż.

Ggg Rty! Cesarza Westal Apollo domowy. Apollo, syn był Jowisow, y Latony, sław-
ny odpowiedzian w Del; biech rípe Tranquillus, że temu Augustus poświęcił był kościół, w
tey części domu Pallatynskiego, w która był piorun raz wierzgł: y przy tymże kościele zmurował był
ganek, na którym była Biblioteka Grecka, y Lacińska. Obraz tedy Apollinow, w domu Cesarzkim
bedacy, zowie Phébusem Domowym.

0000

Rty sam

Hhh *X*ty sam! o Jupter! nawyższy Łátyfści! Ktorego ma obrońca iameł Tárpeyfski. Zamek Kápitoliński, był też rzeczony zamkiem Tárpeiyskim, od Tárpeie Pánni, corki strażnika zamku Kápitolińskiego, która była, za času Romulusa nieprzyjacielom ten zamek podátá, w ná-dzieie nagrody. Na tym zmarowány też był kościot sławny Iowisowi, synowi Sáturnowemu, w kto-rym był przez obraz, y przez ofiary chwalony, y wzywány.

Iii *X*wy! cokolwiekby was táłtch Bogow było! Którychby sie wyzwać godileło. Iż tu wyżssey w wylczeniu Bogow, nie wspomniat Sáturná, Herkulesá, Dyánni, y innych: przetoż aby im krzywdy nie uczynił, ogulem ich zánwiera, y modlitwy swoje, chocia do niemianowanych, obraca.

Kkk *N*iech ten dzień nierychły będzie! w Który opuściwszy świat! Którym teraz władnie. Prosi Bogow Poetá, żeby dzień śmierci Augusta Cezárzá, y czas przeprowadzenia dusze iego ná nie-bo, pozno, y nierychło przychodził, z wolej Bogow.

Lll *X* obległemu sie tuż modlić będzie trzeba. Rozumieli Poganie, że ludzie zacni, po śmierci, duszami swymi do Bogow idac ná niebo, Bogami sie sstarwáli: przetoż ich też wzywáli nabożnymi modlitwami, przypisuiac im wszechmocność, y możność, rátowania ludzi żyacych ná świecie. Toż też y tu dáie znać, że Cezarz August, po śmierci swej do nieba wzięty, miał być od ludzi wzywány, á on choć nie przytomny ná ziemi, miał ich rátować.



Zámknienie.

*Jużem robote skończył / Ktorey y obraża
 słońcy / Ktorey y obraża Jowis
 sowa / y ogień / y twárdość żelazá /
 Ani dawność / trawiaca wszytkie rzeczy / zglądzić.
 Niech przyidzie / kiedykolwiek będzie mu sie zdáło /
 On dzień / Który tylko ma prawo ná to ciało :
 X spráwi / że sie wieku mego czas / zmniejszy.
 Jednak! a przecie wieczny / czescia ma przedniejszy
 Bede / po gromadach gwiazd wysoki / noszony /
 A nie bede ná slawie mogl być z wstódzony.
 X cokolwiek ziem sobie / Rzymfska moc / podbiela /
 Wtedy / pisać me / czytać będzie ludzi siela.*

X mali

**A mali co/Poetów wrożtą / prawdy / wśedzie
 Imie moie/ po wśyskie wieki / slynąć bedzie.**

wichry, y pioru-
 ny. Zelazem zaś,
 zowie broni wo-

ienne, y same walki. Dawnością zowie czasów, y wieków wśyskich, długość: prorokuie tedy, że te wśyskie rzeczy, nie miały znieść z inwiata tych iego Wierszów, y że miały trwać wiecznie. Widać bawiem, że te Wiersze tak są wdzięczne, y pięknym sposobem Łacińskiej mowy idące, y wiele przykładów, do náprawy obyczajów ludzkich, w sobie mające, że wśyskim ludziom uczonym, miały się podobać, zaczął y wiecznie trwać: y pewnie prawdę powiedział Owidyusz. Bo chociaż przez te wieki, które przeminęły, od przysścia Pána Chrystusowego, rozmaite rozruchy, wojny, y niepokoie, bywały w kráiach zachodnich: przecie iednak tej księgi nie zniszły, trwa przecie na świecie. Zaczynam też Poeta oświadczać, że się śmierci nie bał, tym się ciesząc, że chociaż ciałem miał umrzeć: dusza iednak spodziewała się niebo otrzymać, y sławę wieczną mieć wśedy, gdzie siękolwiek możność, y zwierżchność Rzymska, rozpościera.

Koniec Piętnastych Książ.



Pa
Pa
Pa
Pa
Pa
Pa
Pa
Pa

Pa

Pa

Pa

Pa

Pa

Pa

Pa

Pa

Pa

Pa
p.

Pa
Po

Pa

P*

Pa

Pa

Pa

Pa

Pa

Pa

Pa

Pa.

Page

Pa;

Page

Page

Pa

Page

Omyłki w druku.

Nápisano tak.

Pag: 11. Dif: 1. tenże wiek.
 Pag: ead. Dif: vlt. itemie potużana.
 Pag: 13. Dif: 5. sama gora.
 Pag: 18. Dif: 19. A wod. (vditeláły.
 Pag: 19. Dif: 8. wšytkie mteyscá morzem
 Pag: 31. Dif: 3. Phebustebnáš mtefute.
 Pag: ead. Dif: 10. Teš v podwołow.
 Pag: 35. inter Annotationes, sub litera R.
 Gdy sie wracáá od Peneusá Wyca.
 Pag: 52. Dif: 1. Żebyś sie émiat przediteráč
 przećwóło żartkiem. (cemu.
 Wierzchowisskowi ntebá wóło bieja
 Pag: 54. Dif: 16. Miedzy tym dwoygtem
 śtedisę.
 Pag: 62. w Annotationach, sub litera R. bez
 rusznego kátunku.
 Pag: 107. Dif: 10. Káome wnuł własny
 przyczyna był żalu tego.
 Pag: 114. Dif: 7. Od swego Jowisá.
 Pag: 137. Dif: 3. okwite.
 Pag: 142. w Argumentie. áłóści.
 Pag: 147. Dif: 13. Alitye.
 Pag: 157. Dif: vlt. Już był ditek mtnaš / gáś.
 Pag: 171. Dif: 5. ośtagátacego. (nos.
 Pag: ead. w Argumentie. Perseus Gorgonos.
 Pag: 179. Dif: 2. A nie ten co weselny ob-
 chod zwyłł wiec dáváć.
 Pag: 181. Dif: 18. drugiem nátráśionym.
 Pag: 182. Dif: 11. Až oto Suenicktey.
 Pag: 193. Dif: 17. A sám sie do ániežnych
 Peonow mteátemy.
 Pag: 197. Dif: vlt. że wediśta strzala vgo
 díłł w serce Bogu.
 Pag: 211. Dif: 1. Geść ná roley.
 Dif: ead. po woley.
 Pag: 216. Dif: 2. Ná mie skogo.
 Pag: 210. Dif: 1. Oł Bachá. (piel.
 Pag: 231. w Argum. Drugi powtedác náśtáś
 Pag: 240. Dif: 16. swymt pázury.
 Pag: 242. Dif: 16. & 17. A on y kátacy / y oy-
 cá wólatacey / y tešge chacey tezył.
 Pag: 248. Dif: vlt. złoć Theresá.
 Pag: 261. Dif: 4. Pobožnosćta táka.
 Pag: 280. Dif: 5. kedy mi.
 Pag: 282. Dif: 2. poufýwáć swemu btegowt.
 Pag: 287. Dif: vlt. z ktorých łásow go dobyto.
 Pag: 288. Dif: 4. Bo góńtekolwíć áśne.

A ma byđz tak.

w tenże wiek.
 itemie potużona.
 sama gora.
 A wodz.
 wšytkie mteyscá morzem vdiśláły.
 y teš (to teš áwíátłóć) Phebustmtefute.
 Tyš v podwołow.
 Gdy sie wracáá od Ináchá Wyca.
 Żebyś ku obrotowi mogli tść niebteśtemu.
 X wteść sie przećw tego btegowt žartkiem.
 Miedzy tym dwoygtem sie dterž.
 bez rusznego, kátunku.
 Káome wnuł był przyczyna własny żalu
 tego.
 Od swego Jowisá.
 obwite.
 žáłóści.
 Alitye.
 Już był ditek mtnaš / á gáś.
 ośtagátacego.
 Perseus Gorgonos.
 A nie ten co weselny obchod zwyłł znáć
 dáváć.
 dragiem nátráśionym.
 Až oto y Suenicktey.
 A sám sie do ániežnych pánow pzenies
 átemy.
 że wediśta vgodził strzala w serce Bogu.
 Geść ná roli.
 po wólt.
 ná nie skogo.
 Oł Bachá.
 Drugi powtedác náśtaplet.
 swymt pázury.
 A on y kátacy / y oyca wólatacy / y tešge
 chacy tezył.
 złoć Theresá.
 Pobožnosćta tákowa.
 kedy mi.
 poufýwáć swotemu btegowt.
 z ktorých łásow go zdobyto.
 Bo góńtekolwíć go áśnie.

PPPP

Pag: 293.

Errata.

Pag: 293. Dif: 4. do lasow na lony.
 Pag: 335. Dif: 10. Czesłokroć y ogniem byl.
 Pag: 352. Dif: 10. sławy rozstawieły.
 Pag: 364. Dif: 2. Zdal sie bydi nad wielki.
 Pag: 370. Dif: 3. na sławie swego Jazona.
 Pag: 371. Dif: 5. Biblode y z Kaunem.
 Pag: 373. Dif: 3. sieła ma nie może.
 Pag: 376. Dif: 6. Genum sie y tablice.
 Pag: 381. Dif: 5. z ktora z odświeżona pompa.
 Pag: 390. Dif: 4. y nie was teno miełość.
 Pag: 393. Dif: 13. blusce pontre.
 Pag: 407. Dif: 6. y nie bad sie sie siostr.
 Pag: 434. Dif: 11. wyzsalbys zlotu cieśac.
 Pag: 438. Dif: 12. y rola pożytki.
 Pag: 451. Dif: 9. lawszy.
 Pag: 452. Dif: 3. whizowawszy.
 Pag: 460. Dif: 3. Phobietetem.
 Pag: 464. Dif: 5. X małżeństwo sie ich prze-
 cie nie rozewalo.
 Pag: 481. Dif: vlt. Nje mu na pierś spadł.
 Pag: 482. Dif: 8. swote.
 Pag: 489. Dif: 3. Phonolewiczowi.
 Pag: 500. Dif: 16. Ten z runem slotym oy-
 cem miał kask.
 Pag: 508. Dif: 14. y Limen.
 Pag: 513. Dif: 6. w brocie.
 Pag: 516. Dif: 14. Vlfes.
 Pag: 528. Dif: 11. pchnt.
 Pag: 538. Dif: 15. y nasawien.
 Pag: 545. Dif: 15. Glogi / y sltw.
 Pag: 548. Dif: 15. Powinien byl bydi.
 Pag: 549. Dif: 9. do swych sie.
 Pag: 555. Dif: 7. wzgardziaca ciebie.
 Pag: 557. Dif: 11. Tez skaly.
 Pag: 559. Dif: 3. poyziala w twarz.
 Pag: 568. Dif: 10. Bedac od nas pozdra-
 wiana.
 Pag: 574. Dif: 8. Tak ze sie nie przy Piku.
 Pag: 578. Dif: 1. Krolski potomek.
 Pag: ead. Dif: vlt. By z tych blakanta morz-
 Pag: 579. Dif: 15. Titreus. (lich.
 Pag: 584. Dif: 6. Nerycyfki / kiedy wiarty
 go lamaly.
 Pag: 588. Dif: 7. w stogich gronach.
 Pag: 591. Dif: 11. Ty / tacie dnak.
 Pag: 592. Dif: 11. ze sie on nad mte nie zna sam.
 Pag: 596. Dif: vlt. rownie sie gula.
 Pag: 601. Dif: Argumen. tak rospazala Tegy.
 Pag: 604. Dif: 11. brzegow Lacynskich.
 Pag: 617. Dif: 6. Erasmus.
 Pag: 624. Dif: 2. takze trwaly.

do lasow na lony.
 Czesłokroć y ogniem byl.
 sławy rozstawieły.
 Zdal sie bydi nad wielki.
 na sławie swego Jazona.
 oraz Biblode z Kaunem.
 sieła ma nie może.
 Genum sie y tablicy.
 z ktora odświeżona pompa.
 y nie was teno miełość.
 blusze powite.
 X nie bad sie sie siostr bal.
 wyzsalbys zlotu cieśac.
 y rola pożytki.
 lawszy.
 whyzowawszy.
 Phobetowym.
 X małżeństwo sie przecie ich nie rozew-
 walo.
 Nje mu na pierś spadł.
 swe.
 Phonolenwiczowi.
 Ten własnym oycem miał kask / ktory.
 y Limen.
 w zbrocie.
 Vlfes.
 pchnt.
 y nasawien.
 Glogi / y sltw.
 Powinien własnie byl bydi.
 do swych sie.
 wzgardziaca stebie.
 Tyż skaly.
 poyziala mu w twarz.
 bedac od nas pozdrowiona.
 Tak ze sie nie przy Piku.
 Krolski potomek.
 By z tych blakantin morskich.
 y Titreus.
 Nerycyfki / kiedy go wiarty polamaly.
 w stogich gronach.
 Ty / tódj tediank.
 ze sie nad mte nie zna y sam.
 rowna sie gula.
 Juno rospazala Tegy.
 brzegow Lacynskich.
 Erasmus.
 takze własnie trwaly.



IN TRANSFORMATIONES
OVIDIANAS,

A Generoso Domino

VALERIANO OTPHINOWSKI,

Pocillatore Terra Sandomiriensis,

Polonicè translatus.

F*Inibus extorris patrijs, Sulmonis alumnus,
Romanus quondam, iam modo noster erit.
Sarmatico per te pulchrè decoratus amictu,
Notior ut nobis, VALERIANE, foret.
Qui noua mutatis monstrans miracula formis,
Mutandos miro nos quoque more docet.
Inde Polona tibi grates de pectore pubes
Pro merito, per nos, officiosa canit.
Vine decus nostrum, viuat tua gloria semper,
Cum Nasone tuus iure perennat honos.*

Stan: & Tob:
Morft.



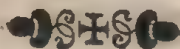
Sarmaticis hyemes septem dum vixit in oris:
 Sarmaticè didicit Naso Poëta loqui.
 Lingua rudis fuerat, quia tunc ac barbara nostris,
 Sarmaticum nullum Naso reliquit opus.
 Post obitum rediuiuus adest, & cultius audet
 Ore loqui nobis VALERIANE tuo.
 Sic noua mutatis cecinit qui corpora formis,
 Ipse nouus facie conspiciendus adest.
 Illius interpretis dignus tu solus haberis
 Qui referas nostris, scripta faceta, sonis.
 Scripta faceta, decora, futura accommoda vita;
 Cortice sub tenero nucleus ipse subest.
 Tentauère alij: tu palmam iudice recto,
 Planius ac melius dum canis ista, refers.
 Adstitit haud dubiè laurus tibi praeses Apollo:
 Hinc comes Ouidij laurea ferta geris.

A L I V D.

OVidius quondam, nunc OTRPHINOVIVS exit
 Sarmaticè referens corpora facta noua.



T
 K
 C
 Zeni
 Czter
 Czlor
 Czter
 Olbr
 Liká
 Mle
 Jom
 Pot
 Rán
 Ziem
 pith
 pith
 Rup
 Dáp
 Tem
 Jo p
 Arg
 Syr
 Jot
 Phá
 O
 Slo



R E G E S T R

Tych rzeczy / ktore w káżdey z osobná Ksiedze / Przemian
Owidyuſowych / zawieráia ſie.

Księgi pierwſzey Przemiany.

Chaos / ábo Gromáda pomieszá
na rzeczy we cztery żywioły.
Ze niebo y ziemiá / piácia przedziałom
rozdzielone sá.
Cztery strony wiatrów.
Człowieká początek.
Czterech wieków opisánie.
Olbrzymów krew ná ludzi okrutne.
Likaon w wilká odmieniony.
Mlecznego Krolá opisánie.
Jowiſzową Orácyá.
Potopu opisánie.
Kámiennie / od Deukalioná y Pirrhy /
miotane w ludzi.
Ziemiá rozmaite kſtalty zwierząt 320.
dziła po potopie.
Pithoná Smoká zabicie.
Pithyſkie igrzyská / ábo Smoczyny.
Rupidynowych strzał opisánie.
Dáphne pánná / w drzewo bobkowe.
Tempe / mieyſcá wcieſnego opisánie.
Jo pánná / w krowe. (sione.
Argowe oczy ná ogon pawi przenies.
Syrinx Bogini / w wodná trzcinę.
Jo krowá / w człowieczy kſtalt.
Phaetontá y Epáphá / ſwar.

Księgi wtorey Przemiany.

Opisánie Dworu Slonca.
Cztery części Roku.
Slonecznego wozu opisánie.

Slonecznych koni imioná.
Ziemié od Slonca spadłego zapalenie
Ziemié nárzekánie. (ſie.
Phaetontá piorunem zabicie.
Siostry Phaetontowe / w topole.
Cygnus Krol Ligurow / w lábeciá.
Kálisto / Likáonowá corká / w Ties
dzwiedzica. (gwiazd.
Aktás z mátká Kálisto / w gromády.
Kreuk z białego czarny.
Koronis pánná / w wronę.
Erysichton bez mátki porodzony.
Niktymene w ſowę.
Ocythoe / Chironowá corká / w kłás
Apollo / w páſterzá. (cz.
Battus / w kámienn probierz.
Aglauros / Cekropowá corká / w ká-
mien probierny.
Opisánie domu zazdroſci.
Zazdroſci wykſtalcowanie ſłowy.
Jupiter w cielcá.
Europa / z Phenicyey / áże ná Krete
wyspá wniesiona.

Księgi trzeciey Przemiany.

Słocze zeby / w meze zbrojné.
Rádmus / Beotiey miáſtá zaſadzcá.
Alteon w Jeleniá.
Bachus / z Semele Rádmowej corki.
Juno w bábe.
Bachowo wychowanie.
Tyreſiás w niewiaſtá.
Tyreſiás w mezczyznę.

R E G E S T R.

Narceſſus w ziele/ y w kwiat.
 Echo w glos.
 Tyrrheſcy zeglarze/ w morſkie ſwi-
 Bachus w chłopca. (nie.
 Pentheuſowe opisańie.

Księgi czwartej Przemiany.

Bachowe imiona.
 Dercetys Babilońska/ w rybe.
 Semiramis w gołebice.
 Naïs w rybe.
 Morwy z białych ciemnoczerwone/
 Piramowa/ y Tyzbina krwio-
 stały ſie.
 Wenerzyna z Marszem cudzołostwo.
 Leukotoe/ w drzewo kadzidłowe.
 Aliee/ w ſłonecznik ziele.
 Daphnis Ideyſki/ w kamień.
 Scython w białogłowe.
 Celmus pachole/ w dyament.
 Kreotus/ y Smilax/ ludzic/ w kwiecie.
 Salmacyz/ zdroiſu przyrodzenie.
 Hermaphrodytus/ z Timpha Salmá-
 cysz rzeżona/ w iedno ciało zroſł ſie.
 Mineowe corki/ w nietoperze.
 Ino/ Athamantowa corka/ w Bogie.
 Drogido piekła opisańie. (nia.
 Iuno idzie do podziemiánom.
 Melicerta/ w Boga morſkiego. (ti.
 Towarzyſki Ino/ w kamienie y w pea
 Rádmus żłona/ w weze/ ábo ſmoki.
 Jupiter w złoto obracał ſie.
 Perſeowe dziela. (weze.
 Krople krwi z głowy Meduzy/ w
 Alás w gore. (na.
 Andromeda wielorybowi wystawio-
 Chroſty w korale, (żeńskie.
 Andromedy z Perſeuſem weſele ma-

Pegazus koni ſkrzydłaſty/ ze krwi
 Meduzy pożał ſie.
 Meduzyne włosy na głowie/ w weze.

Księgi piątej Przemiany.

Cephenowie/ z Perſeuſem ſie wá-
 dzacy/ w kamienie. (phenowie.
 Opisańie rozruchu/ ktory czynili Ces-
 phineus/ Cepheow brát/ w ſłup.
 Pretus w kamień/ y Polidektes.
 Hippokreny/ ábo koſkiego zdroiſu
 opisańie. (zbożnoſć.
 Pireneowo ſwietokradztwo/ ábo nie-
 Muzy w ptaki.
 Pierowe corki/ w ſtoki.
 Olbrzymſkiey wojny/ z Bogami Po-
 gáńſkimi/ krotkie wſpommienie/
 przypisańie corkom Pierowym.
 Jupiter w barána/ z boiaźni/ ſie prze-
 Apollo w kruká. (mienil.
 Bachus w kozła.
 Dyánna w kórkę.
 Iuno w krowę.
 Wenus w rybe.
 Merkuryus w ptaká Egypſkiego/
 Cerezyne pochwały. (Ibiſá.
 Prozerpiny porwanie.
 Perguzy iezióra opisańie.
 Cyane Timpha/ w iezióro.
 Chłopiec zuchwały/ w krzeczka.
 Aretuza Bogini morſka/ w ſtok.
 Askaláphus w puhaczá.
 Syreny w ptaki. (rza.
 Linkus Krol Tatarſki/ w ryſia zwi-

Księgi ſoſtey Przemiany.

Aráchne w paiaćá. (tem tkáczkim.
 Aráchny z Palláda zpierańie ſie/ dzie-

Pallás

Pallás
 Opisa
 2
 Zem
 Pigm
 Antyo
 Cynár
 L
 Jupit
 Jupit
 Jupit
 Jupit
 Jupit
 Jupit
 Jupit
 Jupit
 Jupit
 Jupit
 Nept
 Nept
 Nept
 Nept
 Nept
 Apoll
 Apoll
 Apoll
 Bach
 Sátu
 i
 c
 i
 Niob
 Niob
 Amph
 Licyn
 Már
 Bárk
 Tereu
 Prog

R E G E S T R.

Pállás w bábce.

Opisanie ście / ktora Pállás / y ktora
Arachne wyrobila.

Zemus y Rodope / w gory.

Pigmea w jorawia.

Antygone w boćiana.

Cynary corki / w kamienie / te wzory
byly w ście Palladziney.

Jupiter w cielca.

Jupiter w orla.

Jupiter w labecia.

Jupiter w Sacyra.

Jupiter w Amphitryona.

Jupiter w zloto.

Jupiter w ogien.

Jupiter w pastuche.

Jupiter w weza.

Neptunus w cielca.

Neptunus / w rzeka Enipeusa.

Neptunus w barana.

Neptunus w konia.

Neptunus / w morska swinia.

Apollo w pastuche.

Apollo w iastrzaba.

Apollo we Lwa.

Bachus w iagody winne.

Saturnus w konia. Te wszystkie wzo-
ry / wykszaltowala byla Ara-
chne dzielem tkackim / na ście
swoiey.

Niobe w marmur.

Niobysynow smierec.

Amphionowe zginienie.

Licyscy chlopi / w jaby.

Marśias w rzeka.

Barł Pelopow ze stonowey kości.

Tereus w dudka.

Progne w iaskolke.

Philomela w slowika.

Orythyeey porwanie od Boreasa.
Zethes / y Kalais / strzydlaci.

Księgi siódmej Przemiany.

Moze zeby / na ludzi zbrojne.

Jasonowa wyprawa do Kolchora.

Phineusa niebezpieczeństwo / y utrapienie.

Medee miłości ku Jasonowi.

Byłowie ogniem dychaicy.

Barzo czulego smoka wspanienie.

Ezon z starca młodzieńcem stał się.

Sucha gałązka oliwy / w zielona.

Krople wody / w kwiecie.

Mamki Bachowe / z bab / młodemi sta-
(stały).

Baran stary / w iagnis.

Peliassowe zabicie.

Kerambus w ptaka.

Smok w kamien.

Cielec w jelenia.

Roskie niewiasty rogate.

Bedlki dziedzownic / w ludzi.

Phineus w ptaka.

Peryphas w ptaka.

Poliphemonowa corka / w ptaka.

Medea do Egeusa.

Cerberowa piana / w kuczmerke ziele.

Thezeusowe dzieła. (iadowite.

Scyrona zboyce kości / w skały.

Sythonis w kawa.

Egina wyspa / ktora y Oenonia.

Eakowi synowie.

Mrowki w ludzi.

Morowego powietrza opisanie.

Cephalus maz Prokryzyn / w infa po-
stawa.

Lis y pies / w kamienie. (wey.

Smierec Prokryski / żony Cephalos

Księgi

R E G E S T R.

Księgi osmey Przemiany.

Minozowá wojná z Acheńczykami.
 Uizus w ptaká morzkiego / Orliká.
 Scyllá / w ptaká Cyrysa.
 Mury głośnie.
 Labyrinthu Kretenskiego opisanie.
 Ariadny koroná / w gromády gwiazd.
 Dedálowe latanie.
 Talus chłopiec / pily Tráctiey / y cer-
 klá / wynalezchá / w Europát we.
 Dedálus do Kokálá wdaie sie.
 Wieprzá dzikiego Kalidonskiego
 opisanie.
 Atalánty vrodá.
 Altheie brácia od Meleágrá pobici.
 Pniaczek guselný / w którym byl Me-
 leágrow żywot.
 Meleágrowá śmierć.
 Meleágrowe siostry / w ptaki Me-
 leágrowki. (nr.
 Náiady w wyspy / Echinádes rzeczo-
 Perymele Timphá / w wysp.
 Míasteczko w jezioro.
 Jupiter z Merkuryusem / w ludzi.
 Chálupá w kóściol. (wo.
 Philemon / z Baucyda żona / w drze-
 Proteus w rozmaíte postawy.
 Metrá / Erysychtonowá corká / w
 rozmaíte kštalty.
 Erysychtonowo smietokradztwo /
 ábo niezbożność.
 Głodu oycyzná.
 Głodu opisanie kštaltne.
 Brzydkie Erysychtonowo zeficie.
 Achelous w rozmaíte kštalty.

Księgi dziewiatey Przemiany.

Achelousa / y Zerkulesá / mocowanie.

Achelous w wezá.
 Achelous w ciecká.
 Rog dostátku.
 Nessá Centaurá zabicie od Zerkulesá.
 Szatá zaráżona iadem od Deianiry /
 Zerkulesowi postána.
 Zerkulesowe pracowite dzielá.
 Lichás / chłopiec Zerkulesow / w skále.
 Zerkules w Boga / przez ogień.
 Galántys w lasice.
 Dryope w drzewo.
 Lotos Timphá / w drzewo.
 Joláus stárzec / w młodziencá.
 Kallirhoi dziećci malé / nagle / w młó-
 dzieńce. (podleglymi.
 Ze y Bogowie vrádom Boskim sa
 Miletus / Miletu miásta zasádcá.
 Biblis / corká Miletowá / w zdroy.
 Raunus Biblidy brát / Raunu miá-
 sta budowník.
 Iphis dziewczák / w męczyżne.

Księgi dzieśiatey Przemiany.

Orpheusowe z Eurydyká mal-
 żeństwo niešťeśliwe.
 Orpheusowo zstápienie do piekła.
 Atys w choyne.
 Cypáryssus / w drzewo kupresowe.
 Orpheusowe wiersze.
 Jupiter w orlá.
 Ziacynthus páchole / w kwiat.
 Ziacynthowiny / ábo obchody / ná
 pámiatke Ziacynthá.
 Propetowny w kámiennie.
 Cerašte w byli.
 Obraz ze stoniowey kóści / w pánne.
 Mirrhá / corká Cyniry / w drzewo.
 Adonis w kwiat.

Zippomes

R E G E S T R.

Zippomenes we lwia.

Atalanta we lwice.

Minte/ Bogini wodna/ w mietke.

Księgi ledenastej Przemiany.

ORpheusowe zabicie.

Thracie niewiasty piane/ mor-
derce Orpheusa/ w drzewa.

Midasowe glupstwo.

Rzeczy dotknięte od Midasa/ w zło-
to się obracały.

Piasék/ Paktolu rzeki/ w złoto.

Midasowe uszy/ w osle.

Trzcina głośniebrzmia.

Apollo z Neptunem w ludzi.

Żesjony Laomedontowej córki/ wy-
bawienie.

Thetys w rozmaite kształty.

Ceix w ptaká.

Dedalion w iastrzabá.

Wilk w kamień.

Zalecyone w ptaká morskiego.

Opisanie domu osoby zmyśloney snu.

Wykřtautowanie słowy snu/ ktorego
też Poganie Bogiem zmyślali.

Morpheus w ludzi.

Phobctor / w zwierzetá bezrozumne.

Phantasos/ w rzeczy niezwy.

Morpheus w Ceiká.

Esakus w nurká.

Księgi dwanaściej Przemiany.

Waż w kamień.

Iphigenia / córka Agamemno-
na/ w łania.

Opisanie domu wieści zmyśloney
osoby.

Protesilaowo zabicie.

Cygnus páchole/ w ptaká.

Ceneus w ptaká.

Cenis dziewczka/ w mężczyzna.

Pirysthoowe z Hippodamia malżeń-
stwo.

Lápitow/ y chłopożrzebcom/ bitwa.

Peryklimenus/ Teleow syn / w roz-
maite postawy.

Achillesowá śmierć.

Księgi trzynastej Przemiany.

AJax w Ziacynthowe ziółko / y
w kwiat.

Sad Ráiazat Greckich / o rynchunki
Achillesowe.

Aliarowá mowá do Greków.

Bárzo slugna Olissowá Orácia /
przeciwko Aliarowi.

Żekuba w sobaké.

Polidora málego / syná Pryámowe-
go/ zabicie.

Polixeny/ córki Pryámowej/ zarzeża-
nie ná ofiare / ku czci cieniowi
Achillesowemu.

Polimestora/ krolá Thracckiego/ ośle-
pienie od Żekuby.

Memnonow popiol / y perzyny / w
ptaki.

Eneaszowe do Włoskiej ziemi zegło-
wanie.

Aniushá/ Káplana Pogáńskiego/ cor-
ki/ ktore w sryetkie rzeczy dotknies-
niem swoim/ w zboże/ w wino/
y w oley obracały: w golebice sa
odmienione.

Dwa mlodziency z perzyn / z spalisz-
ka trupiego.

Sedzia Ambracyiski/ w kamień.

R E G E S T R

Sreśliey opisanie.

Scylla/ w dziw morski.

Acys w rzekę.

Poliphemowe bogactwa/ zaloty / y
piośńka.

Glaukus/ w Boga morskiego.

Księgi czternaſtey Przemiany.

Scylla podbrzusze / psami wyrostły
mi osądzone było.

Cekropowie w małpy.

Sybilla w głos.

Towarzysze Diſſefowi/ w wieprze.

Towarzysze Diſſefowi / w dawne
wyobrażenie.

Pikus w ptak.

Pikowi towarzysze w zwierze / przez
czary.

Rancus/ żonę Pikową/ miejscu imie
dała.

Dyomed sowi towarzysze/ w ptaki.

Apulus pasterka/ w dółka oliwe.

Eneaszowe okręty/ w Boginie mors
kie.

Okręty w skały.

Ardea miasto/ w gąple.

Eneasz w Boga/ z człowieka.

Albansey Królowie.

Vertumnus w rozmaite kształty.

Anakrete panna/ w kamień.

Miasta Rzymu pierwszy zaſadźcy.

Wody zimne/ w gorące.

Romulus w Boga/ z człowieka.

Herfilia / żonę Romulusową / po
śmierci/ w Boginię Ore.

Księgi piętnaſtey Przemiany.

Głazy białe/ w czarne.

Numma odieżdża od Pithagorasa na
naukę.

Pithagorasowe nauki iakie.

Pithagorasowe napomnienie iakie.

Pithagorasowe mniemanie / o prze
prowadzeniu się dusz z iednych
ciał w drugie.

Pithagoras w Euphorba.

Ze wszystkie rzeczy są odmiąnom pod
ległe.

Rok na cztery ćwierci.

Cztery wieki ludzkie.

Nasienie człowieka/ w człowieka.

Ze wszystkie rzeczy stwarzane bywają
ze czterech żywiołów.

Ze wszystkie rzeczy znów we cztery
żywioły obracają się.

Ziemia w morze.

Dziwne przyrodzenie rzeki Liku.

Erastinus rzeka.

Kaktus rzeka.

Anigrus rzeka.

Amazenus rzeka.

Zipannus rzeka.

Wyspy w ląd.

Z lądu wyspy.

Helice y Burra/ miasta zatopione.

Z równiny góry.

Dziwne wod przyrodzenie.

Kratys/ y Sybarys/ rzeki.

Salmacys/ zdroju przyrodzenie.

Murzynskiej ziemi jezioro.

Ritorynha rzeki przyrodzenie.

Lincestys rzeka.

Arkadyey jezioro.

Ortygia wyspa/ pierwszy pomykał się
z miejsca na miejsce w morzu/
teraz nieruchomy.

Simple

R E G E S T R.

<p> Sympleiades wyspy / przedtym były ruchome. Etny gory palenie się. Ludzie w ptaki. Tatarskie niewiaſty / w ptaki. Pŕzgoły z cielców. Sierſzenie z koni. Niedźwiadek z raka. Kobalico z siebie włokno wypuſzcza- ła / w motyle. Bloto w żaby. Nieſtłalne ciało / w niedźwiedzia. Pŕzgoły z przodku nie miała nog. Pracy ze ŕzodu iai. Mózg paćierza grzbietnego głowie czego / w weża. Phenix z ſamego siebie zámnaża ſie / y rodzi. Ziená zwiery / raz ieſt ſámcem / drugi raz ſámicą. Dziwne Chámeleontowe przyro- dzenie. Linkuryus z moczuryſiowego. </p>	<p> Koral / z miękkiego twárdym ſię ſſawa. Narodow odmiány. Troiey wpadek. Spártá. Miceny. Atheny. Theby miáſta. Rzymu pogatek. Ze głowiek z duſe y z ciała złoſony. Numy kroleſtwo. Hippolitus w Wirbiuſá. Egerya / jóná Numy / w ſtok. Oſzep Romulusow / w drzewo. Crppowi rogi roſły. Eſkulápius w ſmoka. Eſkulápius do Rzymu przywieſ- ziony. Julius Ceſarz w gwiazde z wá- toczem. Augustowe chwały. Zalecenie Kŕſiag Przemian. </p>
---	--

K O N I E C.



